

„URZĘDNIK”

w połączeniu

z **„PRAWNIK”**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Rok

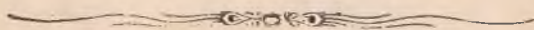
1 8 8 1.

(„Urzędnika” rok III. — „Prawnika” rok XII.)

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor

DR. IGNACY SZCZĘSNY CZEMERYŃSKI,

Adwokat krajowy i sądowy.



L W Ó W.

1881.

Z drukarni „Gaz. narod.” J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

U R S S R

1917/18



8245

III cz. 10p.

TREŚĆ

„Urzednika” w połączeniu z „Prawnikiem” z roku 1881.

(Większa cyfra oznacza numer, mniejsza stronicę pisma).

Artykuły wstępne.

Słowo wstępne 1. 1.
Pogląd na dotychczasową działalność „Urzednika” 1. 2.
Wzajemna pomoc 3. 17., 5. 34., 6. 41., 7. 49. 50. 51., 8. 57., 22. 169.,
23. 177.
Pragmatyka służbowa dla urzedników państwowych 4. 25., 5. 34.,
21. 161.
Zasłużony Następca Tronu 9. 65.
Protekcja w obec moralności publicznej 9. 65.
Język polski w naszych urzędach 12. 89., 13. 97., 16. 122., 17. 130.,
18. 140., 19. 146., 20. 153.
O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych, przez prof.
Gustawa Roszkowskiego 14. 105., 15. 113., 16. 121., 17. 129.,
18. 137., 19. 145.
Nieomylni 18. 138.
Pensje wdów po urzednikach państwowych 21. 162.
Praca urzednika obowiazkowa a nadobowiazkowa 22. 170., 23. 178.
Brak zaufania czy — protekcja? 24. 185.

Przegląd literacki i bibliografia.

1. 5., 2. 13., 3. 26., 4. 26., 6. 50., 10. 76., 11. 82., 12. 90., 14. 106.,
15. 114., 18. 138., 20. 156., 22. 172., 23. 183., 24. 191.

Administracja.

Urzednicy podatkowi 2. 9., 3. 20., 5. 36., 7. 53.
Główna kasa krajowa 9. 67., 17. 132.
Urzednicy rachunkowi 10. 75., 11. 83., 12. 90., 13. 101., 14. 107.,
18. 141.
Urzednicy salinarni 16. 124., 17. 132., 21. 164., 22. 171., 24. 180.
Szkontrowanie urzędów podatkowych 18. 147.
Jeszcze o departamencie rachunkowym kraj. Dyr. skarbu 24. 188.
Administracja polityczna (koresp. „Urz.”) 11. 84.
Nasza stylistyka urzędowa (koresp. „Urzed.”) 21. 162.
Podręczniki administracyjne 20. 154., 21. 165., 22. 174.
Praktyka administracyjna 19. 148.

Sądownictwo.

Nowy rodzaj sędziów 4. 26.
Projekt ustawy o egzekucji na place urzedników i innych osób zоста-
jących w służbie publicznej 5. 34.
Prawodawstwo artelowe u Słowian 9. 66.
Oszczędność sądowa 13. 98.
Kilka słów o Tabuli krajowej 14. 106., 15. 115., 17. 131., 18. 141.,
19. 146.
Stemplowanie listów kupieckich (kor. „Prawnika”) 17. 131.]
Ustawy przeciw lichwie a zakłady kredytowe 19. 136.
Wykaz czynności c. k. sądów powiatowych w obrębie c. k. wyższego
sądu krajowego w Krakowie w r. 1880. 20. 153.

Praktyka sądowa.

Księga orzeczeń c. k. Najwyższego Trybunału sprawiedliwości
(N. 107.) 1. 4., (N. 108.) 4. 27., (N. 109.) 8. 58., (N. 110.) 9. 67.
Repertorium orzeczeń c. k. Najwyższego Trybunału sprawie-
dliwości (N. 101.) 2. 13., (N. 102 i 103.) 5. 35., (N. 104.) 6. 42.,
(N. 105.) 11. 83., (N. 106.) 12. 91.
Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego 6. 43., 7. 51., 8. 58.,
11. 84., 12. 93., 20. 154., 22. 173., 24. 187.
Wypadki praktyczne 6. 44., 7. 53., 8. 60., 9. 69., 10. 79., 11. 83.,
17. 103., 14. 106., 15. 116., 17. 131., 18. 139., 19. 146., 20. 154.,
24. 187.
Stosunki prawne urzedników 21. 163.

Sprawy kolejowe.

Statystyka urzedników kolejowych 1. 3.
Bez opieki prawa 2. 12., 5. 37., 6. 45.
Koleje w królestwie Polskiem 2. 13.
O potrzebie reformy służbowych stosunków urzedników galic. dróg
żelaznych 3. 22., 4. 26., 5. 42., 10. 73., 11. 81., 12. 92., 13. 101.,
14. 106.
Decentralizacja kolei żelaznych w Radzie państwa 3. 22.
Głos z grona kolejników („koresp.”) 4. 31.
Pragmatyka służbowa dla urzedników kolejowych 7. 52.
Pragmatyka służbowa urzedników kolejowych w Radzie państwa 10. 74.
Kolej transwersalna 12. 95.
Galicyjsko-węgierska kolej 14. 110.
Przedłużenie galic. kolei transwersalnej 16. 127.
Statystyka kolei żelaznych 17. 135.
O sposobie działania celem uzyskania pragmatyki służbowej 18. 142.,
19. 149., 20. 155., 22. 172.
O potrzebie łączności i pracy wspólnej 23. 181.
Położenie urzedników kolejowych 24. 189.
Czy Dyrekcje kolejowe użytkują z prawa przyznanego im §em 53. reg.
ruchu, prawidłowo i zgodnie z dobrem swych urzedników? 24. 190.

Sprawy pocztowe.

Język polski u c. k. kraj. Dyrekcji pocztowej 1. 4., 2. 14.
Filia pocztowa w Krakowie (korespondencja) 1. 7.
Nowe wynalazki w dziedzinie sztuczek pocztowych 1. 7.
Język polski u c. k. urzędów pocztowych 6. 46.
Awans przy pocście (korespondencja) 11. 85., 12. 94.
Do szan. korespondenta „Krakowianina” (korespondencja) 12. 94.
Słowo o polepszeniu bytu ekspedytorów pocztowych (kores.) 14. 110.
Poczty austriackie 17. 134.
Ad usum c. k. Dyrekcji poczt 17. 135.
Pocztowe kasy oszczędności 12. 95., 17. 135.
List otwarty do prezesa Stowarzyszenia Pocztmistrzów 19. 149.
Z Rady państwa 24. 191.

Stowarzyszenia.

Lwowska spółka zal. stowarzyszenia Urzędników 2. 14., 4. 28., 5. 37., 6. 46., 7. 55., 17. 134.
Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych we Lwowie 8. 61.
Spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników w Stanisławowie 9. 68.
Towarzystwo zaliczkowe urzędników w Przemyśle 9. 69.
Pierwsze powszechne Stowarzyszenie urzędników Austro-Węgierskiej Monarchji 9. 69., 12. 95., 14. 110., 17. 134., 20. 159.
Stowarzyszenie pocztmistrzów, pocztexpedjentów i pocztexpedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego 4. 29.
Walne zgromadzenia 5. 29.
Towarzystwo prawnicze w Kosowie 4. 29., 6. 47., 8. 62., 19. 150.
Sprawy dyetarjuszów 3. 23.
Zur Diurnistenfrage 15. 118., 16. 128.
Towarzystwo pomocy dyetarjuszów c. k. Sądu obwodowego w Przemyśle 2. 14., 4. 28.
Zarząd centralny stowarzyszenia dyetarjuszów galicyjskich 2. 23.
Dyetarjusz a podoficer 5. 38.
Stowarzyszenie dyetarjuszów „Koldiu“ w Pradze czeskiej 5. 39.
Stowarzyszenie wzajemn. pomoc. dyetarjuszów i urzędników galicyjskich i W. ks. krakowskiego 8. 61.
Petycja dyetarjuszów wiedeńskich 8. 62.
Krytyczne położenie finansowe Banku włościańskiego we Lwowie 9. 69.
Wzajemna pomoc 10. 80., 12. 95., 19. 150., 20. 159., 24. 191., — — Projekt statutu towarzystwa 19. (Dodatek).

Rozmaitości.

Brestl Dr. † 5. 39.
Curiosum! Zwierzęta czy też drzwi 4. 29.
Ciekawy proces 19. 151.
Dwa kodeksy 2. 15.
Dla sług i robotników salinarnych 16. 127.
Dziennik poznański (Nazwiska polskie) 4. 30.
Dziennikarstwo rosyjskie 22. 174.
Gellera Leona Dra, Zbiór ustaw sądowych 9. 70.
Jeszcze o języku polskim w naszych urzędach 14. 110.
Krzeczunowicz Kornel † 2. 15.
Krauss bar. Karol 2. 15.

Krauss bar. Karol † 5. 39.
Klub starych kawalerów 4. 30.
Kopalnia w Wieliczce 10. 80., 19. 150.
Konfiskaty nr. 9. „Urzędnika“ sprawa 12. 95., 13. 103.
Konferencja monetarna 16. 127.
Lwowska Izba notarialna 4. 29.
Lichwa 4. 30.
Listy bez treści 10. 74., 13. 98., 16. 122., 22. 171., 24. 186.
Memoriał komitetu galic. inżynierów i przedsiębiorców budowy, z powodu budowy kolei transwersalnej 11. 87.
Monopol tytoniowy 17. 135.
Metoda naturalnego leczenia 24. 191.
Napadiewicz, Więckowski Edward † 1. 7.
Nominacje w sądownictwie 9. 70.
Okólnik urzędowy 8. 61.
Przegląd ustawodawczy 3. 21.
Projekt nowej procedury cywilnej 9. 70.
Projekt ustawy o ulgach przy konwersji długów hipot. 9. 70.
Petycja urzędników c. k. telegrafów do Rady państwa 11. 87.
Peplowski Dr. 10. 81.
Rydzowski Andrzej Dr. † 2. 15.
Rozwój ubezpieczeń życia 3. 23.
Rok 1881 4. 29.
Smolka Franciszek Dr. 8. 63.
Sara 23. 178.
Statystyka upadłości 12. 95.
Sieć telegraficzna na całej ziemi 19. 151.
Sprawa o ojcobójstwo 22. 174.
Trybunał Lubelski (z „Pamiętek pana Seweryna Soplicy“) 1. 2., 2. 10., 3. 18.
Wiadomości urzędowe 1. 7., 2. 15., 3. 23., 4. 30., 5. 39., 6. 47., 7. 55., 8. 63., 9. 70., 10. 80., 11. 87., 12. 95., 13. 104., 14. 110., 15. 119., 16. 127., 17. 145., 18. 142., 19. 151., 20. 159., 21. 187., 22. 174., 24. 191.
Wydawanie zbrodniarzy 8. 63.
Wzajemna pomoc 12. 95.
Zbrodnia dwużeństwa 4. 30.
Zmiany okręgów sądowych 8. 63.
Zmniejszenie liczby gubernij król. Polskiego 24. 191.

Wychodzi
10 i 25 każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopierzone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK** iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Stycznia 1881. r.

Nr. I.

Rok III.

Treść: Od redakcji. — Słowo wstępne. — Pogląd na dotychczasową działalność „Urzędnika.” — Statystyka urzędników kolejowych. — Polska mowa u c. k. kraj. Dyr. poczt. — Praktyka sądowa (ks. orzeczeń c. k. najw. tryb. spr.) — Przegląd literacki. — Korespondencje „Urzędnika.” — Wiadomości urzędowe. — Wiadomości potoczne. — Feljton (Trybunał lubelski). — Ogłoszenia.

Od redakcji.

Z dniem 1. Stycznia 1881 r. przeszedł „Urzędnik” pod dotychczasową redakcję „Prawnika” we Lwowie, i wychodzi na teraz w połączeniu z „Prawnikiem,” pod tymczasowym tytułem, o rozszerzonym programie.

URZĘDNIK obejmuje: prócz przedmiotów dotąd w nim traktowanych (sprawy urzędników wszelkich zawodów i odnoszące się do poszczególnych zawodów urzędniczych, wiadomości urzędowe i potoczne, tudzież, ruch stowarzyszeń —) także **wiadomości prawnicze** (—krótkie artykuły i korespondencje z dziedziny teorii i praktyki prawa i administracji — przegląd literacki — orzeczenia zasadnicze i ważniejsze rozporządzenia władz sądowych i administracyjnych —) niemniej perjodyczny **przegląd ruchu ustawodawczego.**

URZĘDNIK wychodzi we Lwowie dnia 10 i 25 każdego miesiąca, w objętości i formie jak dotąd, o cenie prenumeracyjnej, pomimo rozszerzonego programu. Li tylko o **60 centów rocznie wyższej** od dotychczasowej ceny „Urzędnika”, która zatem wyniesie tak we Lwowie bez przesyłki, jak też po za Lwowem z przesyłką pocztową:

rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct., kwartalnie 75 ct.

Zapraszamy do licznej i rychłej prenumeraty, pod adresem redakcji „Urzędnika” i „Prawnika” we Lwowie, ul. teatralna l. 9.

SŁOWO WSTĘPNE.

Obejmując dalszą redakcję pisma, które, stanawszy pod hasłem „walki o byt”, przez czas dwuletni istnienia swego wytrwale postępowało w kierunku wytkniętym i zjednało sobie w stosunkowo krótkim czasie tak poważne grono zwolenników, nie potrzebujemy ni to stawiać programu, ni też wskazywać kierunku, w jakim zasady onegoż przeprowadzać zamierzamy. Śnać, i hasło podjęte było dobre, i kierunek ku urzeczywistnieniu onegoż obrany, trafił w rdzeń potrzeb i dążeń Tych, w imieniu i na rzecz których głos podnoszono, jak skoro głos ten wniknął w liczny zastęp Towarzyszy zawodu, zyskał u Nich poparcie moralne i materialne, i wśród walki o Ich byt, nie zatracił bytu własnego. Wobec tego tedy i nasze zadanie nie może być innem. Jak, usilnych dołożyć starań, by stąpać po śladach poprzedników naszych, po drogach, którymi Oni kroczyli, rozwinąć dalej w kierunku już wytkniętym dzieło przez nich podjęte, by pracą wytrwałą a bezwzględną, zbliżyć się coraz więcej do celu przez Nich założonego.

To też „walcząc o byt”, kierować się nam należy i nadal ideą łączności „wiedzy i pracy”, jaka poprzednikom

naszym przewodniczyła, a jaką nasz Mistrz prawd społecznych w swej „Szkole polskiej gospodarstwa społecznego” zaznaczył jako materiał, „z którego rozum człowieczy zbudował w łonie świata powszechnego świat własny, świat ludzki”. Wiedzą nabytą przez pracę, pracą, kierowaną przez wiedzę, zdobyć nam należy świat własny. Więć wiedzieć nam przede wszystkim, czego nam potrzeba, badać umiejętnie za środkami nam przydatnymi, nie skąpić pracy, ni w nabyciu tej wiedzy, ni też w zastosowaniu do potrzeb naszych, środków, wiedzą nabytą wskazanych, — a zdobędziemy sobie świat własny, — wywalczymy byt. — Nie będzie to wcale walka samolubna, pomijająca względy na żądania i potrzeby otoczenia, na ustrój społeczny, państwowy, narodowy. Jest to bowiem walka o byt jednego z głównych czynników w pracy społecznej i narodowej, walka o byt całej tak licznej warstwy społeczeństwa, która dostarcza mu dzielnych szermierzy a zwykle przodowników w „walce o prawo”, — boć minął czas, gdy miano „urzędnika” było u nas uosobieniem żywiołu, uprawnień narodowym wrogiemu; — jest to walka o siłę całej jednej wielkiej części społeczności narodowej, a więc walka zupełnie wobec całości

uprawniona, boć siła częstek stanowi podstawę siły samejże całości, a walcząc o siłę, o byt części, przysparzamy warunków siły, warunków bytu całości.

Praca ta jednak, jeżeli ma być skuteczną, musi, jak dotąd, być prowadzona zbiorowo, spólną pracą i spólną wiedzą wszystkich w niej interesowanych. Wszak w zbiorowej jedynie pracy spoczywa tajemnica postępu, spoczywa siła. Siły rozstrzelone zużywają się w odosobnionem działaniu, lub nie mogą rozwinąć się w całej pełni ożywczej; potrzeba ściągnąć je w jeden zastęp, połączyć luźne promyki w jeden płomień, z którego tryśkałoby i więcej światła i więcej ciepła. To też owe słowa Wieszcza: „Ramię do ramienia! — zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy!” stały się obecnie już hasłem wszystkich naszych warstw społecznych, wszystkich naszych prac w imię postępu i przyszłości podejmowanych, a „połączonymi siłami i wzajemną pomocą” usiłujemy na każdym polu zdobyć podstawy dla przyszłości.

Rozpoczynając tedy tę pracę, łożyć ją będziemy pod hasłem i w kierunku dotychczasowym, chętnie i gorliwie, wedle sił naszych. Lecz, by jej ogromowi podołać, prosić musimy o

„wzajemną pomoc“ Wszystkich, komu cele i hasła pracy tej są wspólne. Zapraszamy Ich więc do użyczania nam swej „pracy i wiedzy“, do pilnego a ciągłego zasilania łam pisma wiadomościami w jego zakres wchodzącymi, do podziału się w niem z Towarzyszami zawodu czy to kwestjami zawodowymi i spornymi i zapatrywaniami się na nie, czy też zdarzeniami i uwagami zasługującymi na omówienie, — a zarazem do jednania pismu co raz to szerszego koła zwolenników, tak współpracowników jak odbiorców, — więc do popierania onegoż tak moralnie jak materialnie, słowem, do wspólnej a czynnej i w jednym i w drugim kierunku pracy. Odzywamy się z tem także w szczególności do dotychczasowych Współpracowników i Prenumeratorów „Urzednika“ prosząc, by poparcie i zaufanie, jakim darzyli poprzednią Redakcję i na nas, którzy jej śladami podążymy, przelać raczyli; równie jak do dawniejszych Współpracowników i Prenumeratorów „Prawnika“, na teraz z „Urzednikiem“ połączonego, prosząc, by względy, jakimi przez lat dziesięć nas darzyli, i na niniejsze pismo przenieśli. Wciela ono w swój program część programu „Prawnika“, czyniąc to wszakże bez uszczerbku materjom dotąd w „Urzedniku“ traktowanym a pod wieloma względami obom pismom wspól-

nym, podczas gdy inne materje z „Prawnika“ przejęte, w taki sposób tutaj będą traktowane, iż, jak mniemamy, rozszerzony tem program „Urzednika“ Czytelnicy jego wszelkich zawodów znajdą dla siebie pożądanym.

Upraszamy także Szanowne Towarzystwa Urzednicze o nadsyłanie nam statutów i sprawozdań z czynności dla użytku pisma; a pragnąc, by „Urzednik“ jak dotąd nie tylko dla urzedników, lecz i przez urzedników był redagowanym, zapraszamy chętnych Panów urzedników w wszelkich zawodów do współpracownictwa, nadmienając, że jakkolwiek artykuły i wiadomości nam nadsyłane winny być dla naszej wiedzy opatrzone w podpis Autora, poręczamy, na żądanie, jak najściślej pod względem nazwiska Autora dyskreję.

Wdrażając tem słowem wstępem w Imię Boże czynność naszą, zamykamy je zapewnieniem gorącego z naszej strony dążenia, by pismo to i nadal dzielnie służyło swemu celowi, a oraz zasyłamy starodawnym zwyczajem Szanownym Czytelnikom naszym na poczynający się Rok Nowy serdeczne: Szczęść Boże!

Pogląd na dotychczasową działalność „Urzednika“.

Pod hasłem „walki o byt“ rozpoczął „Urzednik“ przed dwoma laty swą pracę. Przyjmując to hasło za swoje, rozpatrzmy się, jak dalece dotychczasowa dwuletnia działalność pisma odpowiadała temu hasłu, jaki kierunek ono zachowało, jakie środki wskazało, by zbliżyć się do celu wytkniętego. Posłuży to nam do rozpoznania właściwego dalszego kierunku, Czytelnikom zaś naszym do ocenienia pracy naszych poprzedników i do stawiania miary wymagań po dalszym kierunku pisma.

Dążąc ku polepszeniu bytu, należało przede wszystkim rozpatrzyć się w stanie faktycznym, badać za przyczynami złego, a potem wskazać środki do usunięcia onegoż. Oto założenie artykułu pod napisem: „Położenie materialne urzedników państwowych w kraju naszym“ (w nr. 2, 3, 5 z r. 1879), którego część pierwszą, traktującą o stanie faktycznym, uzupełnił artykuł pod napisem: „Budżet roczny urzednika“ (Nr. 12, 13, 14, 15 z r. 1879).

Środki w pierwszym z tych artykułów do usunięcia złego wyliczone, (Nr. 5 z r. 1879) wymagały szczegółowego omówienia i znalazły je po znacznej części w treści następnych artykułów. Te mianowicie, których urzednicy od rządu domagać się mogą, znajduję-

Trybunał Lubelski.

(Z „Famiatkę“ pana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego).

Ośmdziesiąt lat mija, jak bieduję na tym padole płaczu, a i drugie i trzecie lat tyle przeżyłbym, a nigdybym nie zapomniał wrażenia, jakie na mnie zrobił trybunał lubelski, chociaż na nim byłem nie dzieckiem, ani młokosem, ale już miałem blisko lat czterdzieści. Lubom starzec, nie zazdroścąc młodości naszej, że mnie przeżyje, bo nigdy nie będzie widzieć tego, na cośmy patrzeli. Dochodzi się i ona swego czasu czegoś dobrego, ale taki to nie hędzie co było. I nasze trybunały były pełne powagi, i było na co patrzeć; ale trybunał koronny był nierównie okazalszy, bo starszy był ledwo nie dwoma set laty i więcej narodom sprawiedliwości wymierzał. Na Litwie dziesięć województw, a w Koronie ledwo nie trzydzieści. Otóż kiedy konfederacja barska się rozwiązała, kraj pierwszy raz podzielono, a mój pan już nie żył, osiadłem, jak to powiadają: jak na łodzie. Miałem ja chętkę i w wojsku Rzeczypospolitej służyć, i o tom się starał; ale departament przyjmował konfederatów barskich z równą uprzejmością, jak pies jeża. Cóż tu

było robić? Przypomniałem sobie czasy dawne, jak to ja kiedyś u wuja relacje pozwów odpisywałem. Pomyślałem sobie: Pójdę do palestry obywatelom służyć. Coś się z prawa pamiętało, reszta się douczy: nie świeci garnki lepią Pomagali mnie też ludzie. W Polsce kto się bił za ojczyznę, a jeszcze coś dla niej oberwał po kościach, między swoimi z głodu nie zginie. Pan Fabian Wojniłowicz, regent ziemski, wziął mnie na dependenta; a przy takim łepaku, kto nie chciał, prawa by się nauczył, a cóż dopiero fałdów przysiedziawszy! Wkrótce człowiek wprawił się stawać jak potrzeba, a że w kieszeń pacjentom nie bardzo zazierał, szlachta powierzała interesy. Właśnie wtenczas na rękę mi poszło, że pan Stefan Oberski, plenipotent księcia wojewody, ożeniwszy się z panią Chrapowicką, bogatą wdową, której wydzwigał majątek nieco zawikłany, musiał się przenieść na Białą Ruś, a zatem księciu podziękować. Wielu było ubiegających się, aby jego miejsce zastąpić, i mocne były intrzygi. Ale książę z własnego instynktu przypomniał sobie, że widywał mnie w bitwach i że parę razy byłem do niego posyłany z sekretami i instrukcjami przez JW. Ogińskiego, wojewodę witebskiego, wówczas pana mojego, przez wzgląd na te moje zasługi dla kraju, powierzył mi atentowanie wszystkich spraw, jakiby mógł mieć tak w ziemstwie, jak i w grodzie nowogrodzkim.

Już od lat kilku chodziłem koło pańskich interesów, kiedy książę kazał mi jechać do Białej z częścią swojego dworu i tam na niego czekać. Książę przybywszy do Białej, nie długo w niej gościł i pojechał do Lublina, gdzie finalnie sądzona być miała jego sprawa zadawniona, która przez wielkie forsę przechodziła. Sięgała ona jeszcze czasów księcia Radziwiłła Sierotki, a okolicności, z których wynikała, głośnemi są dotąd na Litwie. Książę Sierotka żył w ścisłych stosunkach z JW. Iliniczem, wojewodą brzeskim litewskim, co miał wielkie dobra, a między innymi Białę, w której mieszkał. Kiedy więc powziął zamiar odbycia pielgrzymki do Ziemi zwiętej, powierzył go przyjacielowi swemu. A że w kraju, gdzie barbarzyństwo pogańskie panuje, gdzie morowe powietrze nie ustaje, gdzie dostać się nie można, jeno przebywając góry, morza i pustynie, podróż ta jest niebezpieczna, można było zakład trzymać, że się z niej nie powróci. Książę, będąc kawalerem i nie mając sukcesorów, prócz książąt Radziwiłłów, upartych kalwinów, którzy go z powodu, że rewokował, ile mogli prześladowali, a tem i on do nich nie wiele miał serca, i nie rad był, aby po jego śmierci ogromne spuścizny miały wzbogacić niezliczonych krewnych, umyślił majątkiem swoim obdarzyć przyjaciół. To wszystkie okolicności przyjacielowi wynurzając, prosił go o radę. Na to pan Ilinicz:

my omówione w całym szeregu artykułów pod napisem: „Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych“ (Nr. 17, 18, 19 z r. 1879 i Nr. 21, 22, 23 z r. 1880); — „Uszczuplenie kredytu urzędników państwowych przez ustawę“ (Nr. 2 z r. 1879) i „Z Rady państwa“ (Nr. 24 z r. 1880); — „Tajne sądy i wyroki o urzędnikach“ (Nr. 9, 10, 11 z r. 1879); — „Fabrykanci geniuszów“ i „Nasi staruszkowie“ (Nr. 7, 8 z r. 1880); — „Obniżenie płac najniższych urzędników państwowych“ (Nr. 4 z r. 1879); — „Rewersa sustentacyjne“ (Nr. 4 z r. 1880). — Na pytanie zaś co do owych środków, których zdobycie od własnych sił urzędników zależeć powinno, odpowiedział wymownie artykuł: „Stowarzyszenia urzędników“ w Nr. 6, 8 z r. 1879).

Artykuły te główne rozrzucone na pozór luźnie po obu rocznikach, a poparte mnóstwem drobniejszych, dają nam razem wzięte żywy obraz tego, co w interesie nie tylko samych urzędników, lecz całego społeczeństwa i samego państwa, posłużyłoby do uregulowania stosunków prawnych tej warstwy społecznej i do polepszenia jej położenia materialnego.

Lecz nie samo tylko położenie materialne urzędników wymaga skutecznej poprawy. Ich stanowisko społeczne i służbowe, ich położenie moralne nie mniejszej wymagają troskliwości, a omówienie ich i sposobów ich podniesienia

stanowi równorzędny warunek skutecznej „walki o byt“. Do tego też dążą, prócz niektórych z powyższych, nadto artykuły: „Urzędnik jako wyborca“ (Nr. 7 z r. 1879); — „Praca urzędnika“ (Nr. 2 z r. 1880); — „Brak wypoczynku“ (Nr. 10 z r. 1880); — „Łączność“ (Nr. 3. z r. 1880); — „Owacje i adoracje“ (Nr. 9 z r. 1880); — „Kilka słów odpowiedzi „Związkowici““ (Nr. 6 z r. 1880); równie jak: „Brak zbioru przepisów“ i „Podział i wykazy pracy w urzędach naszych“ (Nr. 19, 20 z r. 1880); — podczas gdy artykuły: „Adwokaci sędziami“ i „Sędziowie adwokatami“ (Nr. 12, 13, 14 z r. 1880) — z okazji poruszonej w ostatnich czasach tak żywo kwestji reformy adwokatury, omawiają odnośnie do tej kwestji stosunek tych dwóch gałęzi urzędów publicznych i ich funkcjonariuszy.

Nie wspominamy o innych, czy to mniejszych, czy też specjalnie pewnego zawodu dotyczących artykułach, wiadomościach i poglądach. Również nie myślimy bynajmniej szczegółowo oceniać te prace. Chcieliśmy tylko zestawieniem ich wskazać na przebijającą się w nich ciągłość owej idei łączności „pracy i wiedzy“, jako materiału do stworzenia „świata własnego“, o której wspomnieliśmy w naszym wstępnym słowie i przy podjęciu dalszej w tym samym kierunku pracy, uprzytomnić to co dotąd w myśl tej idei podjęto.

Statystyka urzędników kolejowych.

Wydane niedawno: „Statistische Nachrichten von den oesterreich-ungarischen Eisenbahnen für das Betriebsjahr 1877“, równie jak: „Statistische Nachrichten von den Eisenbahnen des Vereins deutscher Eisenbahnverwaltungen für das Etatjahr 1878“, nastroczają nam daty, które wykazują przede wszystkim nieodpowiednie stosunkowi, o wiele większe zajęcie urzędników kolejowych austro-węgierskich.

Podczas gdy bowiem znajdujemy w Niemczech na kolejach państwowych 60.413 urz. i sł. na 3-9 km. na kolejach prywatnych pod zarządem państwowym 19.261 „ „ „ 49 „ na kolejach prywatnych pod zarządem prywatnym 52.814 „ „ „ 4-5 „
razem 32.452 urz. i sł. na 4-2 km.

przeciętnie; znajdujemy natomiast na całej austro-węgierskiej sieci kolejowej 51.692 urzędników i sług, a przeciętnie 29 urzędników i sług na 1 kilometr.

Stosunek ten jest jeszcze gorszym u niektórych kolei. Nie wspominając tu o innych kolejach austro-węgierskich, to kolej Karola-Ludwika utrzymuje 594 stałych, 130 czasowych urzędników i sług, czyli 369 na 17-03 km.; a kolej Lwowsko Czerniowiecka 314 stałych, 104 czasowych, czyli 281 na 13-92 km.

Jest to zaledwie daleko idącym wyrażeniem wszelkich sił personalu kolejowego, a wymagania zarządów w tym względzie, oszczędnością podyktowane, są nader smutnym objawem, który należałoby co najrychlej zmie-

— Jak zrobisz testament, mój księżu, a Pan Bóg ciebie do kraju nie wróci, ci, których obdarzysz, nie będą korzystali z twojej szczodroty. Ty wiesz, że w naszym prawodawstwie żaden testament nie jest tak mocnym, aby interpretacji nie podpadł. Krewni twoi Radziwiłłowie birzańscy są silni, oni rej wodzą dysydentami obudwóch narodów, a w Litwie i katolik nawet po twojej śmierci nie odstąpi: zwał twój testament, owładną twoje dobra i napełnią je bombinami. Ja bym ci radził, nie testamentem, ale formalną transakcją rozporządzać majątek.

— A to jakim sposobem? — zapytał księżu.

— Ty nie żonaty — odpowiedział JW. Ilinicz — ja dzieci nie mam; zróbmy więc między sobą transakcję na przeżycie. Ja pierwej umrę — wszystkie dobra twoje; Pan Bóg ciebie pierwej powoła do chwały swojej? Słuczczyzna, Kajdanowszczyzna, Siebież i co tylko teraz posiadasz, będą moje: a zjedzą diabła kalwini, jeżeli mi jedną włókę twojej ziemi wydrą.

— Zgoda! — powiedział księżu.

Zaraz oba panowie pojechali do Brześcia dla przyznania sobie transakcji.

Księżu Sierotka puścił się na pielgrzymkę. Minął rok jeden i drugi; już tedy JW. Ilinicz wyglądał tylko pewnego donie-

sienia o śmierci księcia; bo chodzący wieści, raz, że okręt, na którym płynął, rozbitym został, raz, że z dżumy umarł, inny raz, że bisurmani go zabili. A że wojewoda był łakomy, bardzo niecierpliwie musiał oczekiwać dokładniejszej wiadomości; pięć księstw i trzynaście hrabstw nie piechotą chodzą! Ale człowiek sporządza, Pan Bóg rozrządza. Księżu Sierotka wszystkie trudy i niebezpieczeństwa przy pomocy anioła swego przebył i zdrów wrócił: szukał śmierci po szerokim świecie i jej nie znalazł; a ona pana Ilinicza w jego własnych dobrach wytropiła. Bo kiedy księżu Sierotka już wracał do Nieświeża, w Krakowie ledwo kilka dni zatrzymawszy się, obrócił podróż na Białą, aby przyjaciela uściskać — aż wjeżdżając do miasta, spotyka kondukt bardzo okazały, zapytuje, kogo to prowadzą, i dowiaduje się, że JW. wojewodę Ilinicza, którego przed dwoma dniami na polowaniu niedźwiedź rozdarł. Oddał mu ostatnie posługi księżu i szczerze po nim płakał, bo był czułego serca, jak kroniki o nim piszą, i nie było cnoty, którejby nie posiadał. Ale że transakcja jak wół była wyrażna, dostało mu się czem łzy obetrzeć i ubogim za duszę nieboszczyka świadczyć. Biała, Sławatycze, Zabłudów, Mir i tyle innych dóbr Iliniczowskich weszły w dom Radziwiłłów. Tak jemu pielgrzymka i na ten i na tamten świat pomogła, bo był wart tego. Żona wojewody Ilinicza, Tarłówna z domu,

miała posag swój oparty na dobrach męża; księżu Sierotka, chociaż ona nie miała dożywocia, pokąd żyła, nie tykał ich, zostawiając jej wszystkie dochody; a ona wywdzięczając się za tę łaskę, listem własnoręcznym zapewniła księcia, że ani sama, ani jej sukcesorowie o jej posag nigdy upominać się nie będą, gdyż aż nadto została zaspokojona. Ale potem Tarłowie zaczęli pieniać księcia, jakoby takie ustępstwa kobiece nie listem, ale transakcją przyznana w asystencji krewnych mają się robić. Przez lat półtora to do wszczynania się i urywały sprawy. Księżu Michał Radziwiłł, hetman wielki litewski, ojciec księcia wojewody, na trybunale lubelskim zjechał się z Tarłą, wojewodą lubelskim, który mu nie mało nadokuczał, będąc najzuchwalszym z ludzi. Ale wtenczas na niczem spełzło, a wkrótce JW. wojewoda lubelski, ostatni z domu Tarłów po mieczu, zginął w pojedynku od JO. księcia Poniatowskiego, podkomorzego koronnego; o którym to pojedynku wiele było gadania. Sprawa dostała się w spadku JO. księciu Lubomirskiemu, marszałkowi wielkiemu koronnemu, którego natenczas spodziewano się w Lublinie. Jeśli świadomy jestem tego wszystkiego, nie dziw; bo od deski do deski, sto razy może przeczytałem wszystkie dokumenty, dotyczące się tej sprawy.

Pojechaliśmy więc do Lublina za księciem. Do bryki, w której siedziałem, dodano

nić na lepsze, biorąc wzgląd tak na słuszne wymagania urzędnika, iżby praca odeń żądana, nie przekraczała miary po nad ludzkie siły idącej, niemniej iżby mu przecież także pozostawionym był czas stosowny tak dla swych rodzinnych stosunków, jak też dla koniecznego dalszego w swym zawodzie kształcenia się.

Polska mowa u c. k. krajowej Dyrekcji poczt.

Już raz wytknęliśmy naszej c. k. Dyrekcji poczt w niniejszem piśmie tę niewłaściwość, iż mimo obowiązujących przepisów i mimo prądu czasu, jakoteż żądania całego kraju, uważa się takowa za instytucję odrębną, instytucją raczej przyboczną „centralom,” aniżeli — galicyjską, a zatem — polską.

Wzywaliśmy w pomienionym artykule c. k. Dyrekcję do pracy w duchu narodowościowym, w duchu krajowi nadaanych korzyści, a kolegów do popierania jedynie takich dążeń, któreby się z naszymi życzeniami godziły, dotąd jednak z całym ubolewaniem zaznaczyć nam wypada, iż ani c. k. Dyrekcja, ani też koledzy nie dopełniają obowiązku, który kraj na nich wkłada.

Wszelkie „Ukazy,” „Okólniki,” „Cyrkularze” bowiem, jedynem a nie przerwaniem pasmem toczą się w języku niemieckim, a smutno wypowiedzieć, iż dla przypodobania się niektórym osobistościom, wnosimy nasze podania, rekursy i przedstawienia i t. p. jedynie w tym celu łamaną niemieccyzną, by takowe pożądanym skutek odnieść mogły, w przeciwnym bowiem razie narażamy się na odmowę.

Tych słów kilka podyktował nam świeżo do dzienników krajowych nadeszły Okólnik c. k. Dyrekcji poczt w sprawie oceni

podlegających wyselek za granicę, który tak nielitościwie został żywcem z niemieckiego na polski język tłumaczony, iż „Dziennik” podał rażące ustępy w nawiasie, a „Czas” a wraz z nim i my, dopraszamy się, „o powtórzenie tegoż okólnika wzrozmialej mowie.”

Gdyby mowa nasza przy c. k. Dyrekcji poczt używała lepszych względów nie mógłby tak pośledni referat przejść przez aprobatę, i nie kompromitowałby nas w oczach zagranicy, dokąd dzienniki nasze dochodzą, a które zagranica czyta, lecz zrozumieć nie zdoła.

Hugo.

Praktyka sądowa.

Księga orzeczeń c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 107*)

Podatek, należący się w myśl art. IV ustawy skarbowej z 22 maja 1879 nr. 68 dz. u. p. od realności, z tytułu dokonanej budowy całkowicie lub częściowo od podatku domowo-czynszowego uwolnionych, uważać należy za podatek realny, któremu służy przewidziane w dekr. nadw. z 16 września 1825 nr. 2132 zb. u. s. i § 31 ust. konk. ustawowe prawo hipoteki podatków, z nieruchomości opłacić się mających.

To zdanie nie znosi jednakże poprzedniego, na podstawie tekstu rozmaitych ustaw skarbowych wypowiedzianego zdania prawnego nr. 102. pod względem zastosowania tego zdania do podatków, przypadających przed r. 1879 z dochodów realności uwolnionych.

Przy rozdziale ceny kupna przedanej na dniu 24 lipca 1879 w drodze egzekucyjnej na

P. Prawnik z r. 1880. Nr. 4. str. 31.

żądanie c. k. niższo-aust. Prokuratorji Skarbu z powodu zalegających podatków w sumie 987 zlr. 15 ct zpn. realności Augusta Barawitzki pod l. 133 w Unter-Döbling, odmówił c. k. Sąd powiatowy w Währing rezolucją z dn. 24 sierpnia 1879 l. 17.916 żądaniu o przyznanie prawa pierwszeństwa zalegającemu z r. 1879 do dnia sprzedaży 5% podatkowi w kwocie 25 zlr., wymierzonomu od dochodów uwolnionych od podatku czynszowego części rzeczonyj realności i nie przekazał podatku tego na cenę kupna.

Wniesionemu od tej rezolucji rekursowi c. k. Prokuratorji Skarbu, w którym odwołano się do ustawy skarbowej z 22 maja 1879 (art. IV), c. k. Sąd krajowy wyższy w Wiedniu uchwałą d. z 22 października 1879 l. 17.401 odmówił, uzasadniając orzeczenie swe zgodnie z pierwszą instancją w tym kierunku, iż podatek rzeczony wedle swej istoty także w danym wypadku przedstawia się jako podatek osobisty.

Z powodu wniesionego przez c. k. Prokuratorję Skarbu nadzw. rekursu rewizyjnego, zniósł jednak c. k. Trybunał najwyższy obie uchwały niższych Sądów i rozporządził, że wyzspomniona zaległość podatkowa 25 zlr. z prawem pierwszeństwa na cenę kupna realności pod l. 133 w Unter-Döbling przekazaną być ma, albowiem ustawa skarbową z 22 maja 1869 nr. 68 dz. u. p. w art. 1V ustęp 4. rzeczony podatek — odmiennie od ustaw skarbowych za lata 1868 do 1878 — nie jako podatek dochodowy, lecz jako taki oznacza, który opłacony być winien z realności, z tytułu dokonanej budowy całkowicie lub częściowo od podatku domowo-czynszowego uwolnionych, albowiem dalej zalegającym nie dłużej jak trzy lata podatkom od dóbr nieruchomości w myśl dekr. nadw. z dnia 16 września 1825 nr. 2132, z 1 września 1826 nr. 2219, z 4 listopada 1831 nr. 3533 i z 14 lutego 1840 nr. 409. zb. u. s., tudzież w myśl § 31 l. 1.

mi pana Bartłomieja Chodźkę, dworzanina księcia. Dobry chłopiec, ale paliwoda, jakiego świat i korona polska nie widziały. Ojciec jego, sędzia ziemski upitski, miał piękny majątek, i kilka razy deputował na trybunał. Mógłby on sam wykierować syna, ale rady mu dać nie mógł, taki był zabijaka. Oddał go był do palestry, chcąc mieć niedaleko oka; ale ten więcej szabli niż pióra pilnując, tyle ponakrawał łhów, że w jednym roku do trzydziestu tysięcy musiał zapłacić za jego burdy. Naprzykrzyło mu się; a że był spadkowiec przyjacielem domu Radziwiłłów, a księżę Radziwiłł lubił szlachtę łapczywą do korda, więc go oddał do Nieświeża. Wzrostu był małego i sucharlawy, figura niepoczesna; ale mało ludzi równej siły i tak szabłą robiących. Miał on pałasz cieniutki, który smyczkiem nazywał. Najmilsza jego zabawka była wpaść między nieznanomych i udając mazgaja, przyjść do zaczepki. Pozwalał najprzód z siebie żartować, potem odciał się czem grubem, żeby być wyzwanym, dopiero minę tchórza przybrawszy, wypraszał się od pojedynku, a nakoniec z musu niby bił się i kaleczył tych, co się na nim nie poznali. Ja, że byłem już ojcem dzieciom, a do tego zaszczycony przyjaźnią sędziego upitskiego, więc miałem przewagę na panu Bartłomieju i wierzył mi. Bywało nieraz umityguję go, kiedy przyjechawszy do Nowogródka, wpadnie na hurde; bo on zawsze do mnie zajeżdżał

jako do sługi jednego dworu. Więc z nim na bryczce siedziałem, a on, że nigdy dotąd z Litwy nie wyjechał, wypyttywał się mię w drodze o Koronie. Razu jednego mówi mi:

— Wybacz, panie Sewerynie, ale taki mój smyczek musi się pobratać z Koroniarzami; szczególnie radbym poznać jakiego Łęczyczanina.

— A to czemu?

— Temu, że kiedy mię w szkołach męczono, wyczytałem w Trosu, że Francuzi mówią: bić się po djabelsku; a Polacy: hić się po łęczycku. Tyle mi się zostało z całej francuszczyzny. Otóż radbym się przekonać, czy lepsi gracze w Łęczycy, czy w Poniewieżu.

— Ej, porzuć panie Bartłomieju pleść takie koszałki opalki. Czy nie wiesz, że pod bokiem trybunału burdę robiwszy, można się przed czasem obaczyć z Trójcą świętą! Waćpan całe życie guza szukasz, a jak staniesz, powiem ja księciu panu, jakie waćpan chcesz kwereudy robić w Lublinie: to księżę waćpana nie każe wypuścić ze stancji.

— Panie Sewerynie, ja tak żartuję tylko, aby czas prędzej schodził. Ktoby tam o burdach myślał! Bądź spokojny, ja pana ciągle się będę trzymał, ale dla Boga! księciu panu o niczem nie wspominaj.

Myślałem, że się panicz utemperował, bo spotykaliśmy po karczmach szlachtę łukawską

przy kufu, a przecież pan Bartłomieju nikogo nie zaczepił. Przyjechaliśmy do Lublina w sobotę wieczór. Ja byłem rad, że nazajutrz była niedziela, bo dojeżdżając do Lubartowa, gdyśmy się spuszczały z góry, naszelniki pękły, i konie nas poniosły. Pan Bartłomiej śmiał się, ale ja przeląknęłem się mocno i zrobiłem intencję, że jak Pan Bóg wyratuje mię z niebezpieczeństwa, przyjechawszy do Lublina, nazajutrz pójde do spowiedzi i komunii. Jakoż lubo bryka przewróciła się na grobli, prawdziwym cudem wszyscy wstaliśmy bez szwanku. — Ale w niedzielę zaledwo przez pół mogłem dopełnić mojej intencji, bo księżę kazał z rana przyjść do siebie, aby pomagać panu Radziszewskiemu w tłumaczeniu interesu przed panami Hryniewiczem i Koźmianem, co później zostali jeden wojewodą, drugi kasztanem lubelskim, a byli pierwszymi mecenasami w Lublinie i księcia pana wielkimi przyjaciółmi. Szczęście, że księżę miał kapelana i oltarz podróży z wielkimi przywilejami od nuncjusza. W istocie konferencja po dwunastej się skończyła. Ja z panem Bartłomiejem poszedłem do oo. bazylianów i trafiliśmy pod sam koniec nabożeństwa. Uprosiłem księdza, że mię wyśpowiadał, ale przyjęcie ciała i krwi Pańskiej do jutra odłożyć musiałem. (C. d. n.)

ust. konk. służy prawo pierwszeństwa przed innemi wierzytelnościami hipotecznymi.

Zarazem uchwalono wpisać podane na wstępie zdanie prawne do Księgi orzeczeń c. k. najw. Trybunału.

(Orzeczenie z dn. 28) stycznia i 5 lutego 1880 l. 12995 ex 1778).

Przegląd literacki.

Rok ubiegły wzbogacił literaturę prawniczą całym szeregiem wydawnictw bardzo ważnych, które tutaj po krótko omówimy, o ile omówienie ich uważamy w interesie Szanownych naszych Czytelników, jak w ogóle na tem tu miejscu podawać będziemy treściwe oceny, a nadto krótkie wzmianki dzieł w zakres pisma naszego wchodzących.

Pierwszeństwo należy się zasłużonej na tem polu firmie księgarni wydawniczej *Manza* w Wiedniu, od której też wydawnictw przeglądamy ten rozpoczynamy.

Die Finanzgesetzkunde des österreichischen Kaiserstaates (mit Rücksicht auf die staatsrechtlich und zollgeecinten Länder der ung. Krone etc.) zum Gebrauche an den Oesterr. Hochschulen überhaupt, dann für Candidaten der theoretischen und practischen Staatsprüfungen, so wie für Beamte und Privatparteien, von August Konopaschek und dr. Victor Ritter v. Mor. Zweite nach dem gegenwaertigen Stande der oesterr. Finanzgesetzgebung guenzlich umgearbeitete Auflage von Dr. J. u. St. in B. l. o. n. s. k. i., Concipist bei der k. k. Finanzlandesdirection in Lemberg. I. Theil. Wien, Manz'sche k. k. Hofverlags- und Universitaetsbuchhandlung. 1880.

Pod tytułem: „Leitfaden zur Finanzgesetzkunde des österr. Kaiserstaates“, wydali przed dwudziestu laty August Konopaschek c. k. Rada skarbowy i dr. Victor v. Mor nadzw. profesor akademii prawniczej w Hermanstadzie dzieło traktujące o austr. ustawodawstwie skarbowem, które swego czasu słusznie do cennych prac tego rodzaju liczono. Wspomniana powyżej w napisie praca jest nominalnie drugim wydaniem dzieła powyższego, w rzeczywistości zaś nowem opracowaniem tej materji, przerobieniem dzieła według teraźniejszego stanu ustawodawstwa, wyczerpującem a pomimo to treściwym i zwięzłym, z kąd poszło, że omówiony tutaj I. tom tej pracy (484. str.) obejmuje większą połowę całego materiału, który dawniej mieścił się w 5. grubych tomach (I. o 460, II. 556, III. 491, IV. 636, V. o 305 stronicach). To też jako pierwszą zasługę autora zaznaczyć należy to, że z trudności, jakie nawał materiału i konieczność zastosowania go do potrzeb teraźniejszych wywołały, wyszedł zwycięsko, zatrzymując z wydania I. tylko to, co rzeczywiście jest w niem najlepszem a zarazem dotąd jeszcze użytecznem, a wsuwając części w skutek zaszłych w ustawodawstwie zmian nowo opracowane, w taki sposób, że całość wygląda jako dzieło nowe, jednolicie opracowane. Nowości te stanowią wcale poważną część dzieła, a były one koniecznymi, choćby tylko ze względu na zmieniony od czasu wydania I. stosunek prawno polityczny krajów korony węgierskiej w obec Austrii i na zaprowadzenie trybunału administracyjnego. To też znajdujemy tam nowo opracowane materje

szczególnej doniosłości, jakimi są: literatura (str. 20. i dl.), dualistyczna forma rządu (str. 25 i dl.), emolumenty służbowe urzędników (str. 128 i dl.), postanowienia dyscyplinarne (str. 155 i dl.), domeny i lasy skarbowe i ich administracja (str. 164 i dl.), o monopolach państwowych w ogólności (str. 201 i dl.), o monopolu soli (str. 216 i dl.), austr. dochody pocztowe, kolejowe i telegrafu (str. 268 i dl.), austr. polityka cłowa od r. 1865. (str. 338 i dl.) i t. p.

Tom I., który tu omawiamy, stanowi całość odrębną i obejmuje w wstępie: ogólne zasady i wiadomości o gospodarstwie państwowem, źródła austr. ustawodawstwa skarbowego i literaturę (§§. 1—23 str. i 1 do 19); w rozdziale I.: organizację austr. administracji skarbowej, o jej organach, ich ustanowieniu, urządzeniu i zakresie działania (§. 24—98 str. 84—160); w rozdziale II.: rzecz o bezpośredniej własności państwa, domenach, lasach i fabrykach (§. 99—114 str. 163—190); w rozdziale III.: o regaliach i monopolach w ogóle: sól, proch, tytoń, poczta, koleje żelazne, telegrafy, loterja, myto, górnictwo, mennictwo (§. 115—172 str. 193—310), wreszcie o cłach (§. 173—224 str. 312—473). Wszystkie te materje omówione są zwięzłe, a mimo to wyczerpująco. Rzecz o podatkach bezpośrednich pominięto, prawdopodobnie dla tego, że reforma onychże jest w toku; życzyliby jednak należało, by po przeprowadzeniu reformy szan. autor uzupełniając swą pracę, podał w dodatku do niej wyczerpujące traktowanie i tej tyle ważnej materji, która przecież część nierozdzielnej nauki o ustawodawstwie skarbowem stanowi. Tom II. tej pracy, który również już wyszedł i traktuje o podatkach pośrednich i należnościach, o kredycie państwowym i t. d., osobno omówimy. Zwracamy uwagę Czytelników naszych na tę rzeczywiście dobrą pracę, która przyniesie praktyczny pożytek nie tylko specjalnie urzędnikom skarbowym, lecz w ogóle posłuży praktycznym urzędnikom wszelkich zawodów do zorientowania się w obowiązujących przepisach skarbowych; a w szczególności urzędnikom administracyjnym mającym tak doniosły zakres działania w sprawach podatkowych, w ogóle wskaże ona podstawy i granice działania, a również będzie i organom autonomicznym pożądaną jako cenny podręcznik. Cena tomu I. wynosi 3 zlr.

Die Oesterr. Steuergesetze und die Verordnungen über die Ausführung derselben, bearbeitet von Adolf Hanel sub. k. k. Steuerinspector. — Mtes. 1879. (I. Th. Erwerbsteuer, II. Th. Hauszinssteuer, III. Th. Gebaeudeklassensteuer).

Jestto zbiór postanowień ustawowych do podatku zarobkowego, domowo-czynszowego i klasowego się odnoszących, w dosłownej ich treści, wraz z dodatkowymi postanowieniami i objaśnieniami. Poniekąd jestto więc uzupełnieniem pracy p. Błońskiego powyżej omówionej, o ile może niem być kompilacja odnośnych przepisów bez poglądu krytycznego. Szkoda jednak, że kompilacja ta mając obok postanowień dla wszystkich krajów koronnych, głównie przepisy li tylko dla Czech wydane na oku, nie uwzględniła w równej mierze także postanowień dla innych krajów koronnych wydanych, czem mianowicie dla nas książka ta mniejszą ma wartość, niżby

miała w razie mniej jednostronnego kierunku. Pomimo to kompilacja ta z powodu wielkiej liczby odnośnych przepisów dodatkowych i trudności dojścia do nich, ma wielką wartość dla każdego w tem interesowanego.

Tom II. tej pracy, po śmierci wydawcy tomu I. przez dra. *Victora Rölla* opracowany, wyszedł już również z druku (nakładem Manza) i obejmuje: „IV. Theil Grundsteuer (Regulierung). V. Theil Einkommensteuer“.

Pomówimy o nim osobno.

Berechnung des Wertes der steuerfreien Jahre auf Häuser in Wien, von Ignatz Neumann. Dritte vermehrte und verbesserte Auflage, Wien, (Manza) 1880.

Praca ta ma wprawdzie więcej lokalną wartość, jest jednak zasadniczo i gdzie indziej użyteczną, zwłaszcza, że w obec ustaw z dn. 15. marca 1876. r. N. 31. Dz. pr. p., i z dn. 25. marca 1880 r. (w niej także zamieszczonych) uwolnienie nowych domów, przebudowań i dobudowań od podatków stało się normalnem, w obec tego zaś systematyczne oznaczenie wartości lat wolnych od podatku już dla tego jest ważnem że lata te w wielu wypadkach znaczną, chociaż tylko przemijającą wartość przedstawiają. — Jestto praca wprawdzie małej objętości, lecz o bogatej treści, zaopatrzona w wiele tabel dokładnie ułożonych, dla wykazania i zrozumienia twierdzeń tamże przedstawionych, a odnoszących się do wyprowadzenia wartości takichże lat z dochodu, według prawdziwych zasad obliczonego.

Przerywając dalszy ciąg przeglądu niemieckich wydawnictw Manza, należy nam dzisiaj jeszcze wspomnieć o dwóch polskich wydawnictwach, które uzupełniają szereg polskich podręczników kodeksów u nas obowiązujących. Są nimi:

1. *Powszechna księga ustaw karnych (kodeks karny) z dnia 27. maja 1852. r. z późniejszymi ustawami i rozporządzeniami tudzież orzeczeniami c. k. Trybunału najwyższego (Część I i II) wraz z Dodatkami (obejmującym 19 ustaw odnośnych). Kraków. Nakład księgarni J. M. Himmelblaua 1880. (Biblioteka prawnicza Himmelblaua T. I. II. III.)*

2. *Ustawa sądowa dla Galicji zachodniej (kodeks procedury cywilnej), w poprawionem wydaniu z dołożeniem odpowiednich §§. powsz. ust. sąd., z przytoczeniem wszystkich zmian dotąd zaszłych, z dodaniem ustaw i rozporządzeń późniejszych, tudzież judykatury sądu najwyższego, opracowana przez M. Koczyńskiego b. prof. Uniwers. Jagiellońskiego. Kraków. Nakładem wydawcy. 1881*

Wiadomo, że prócz zbiorów pomniejszych ustaw sądowych, mianowicie: *Zbioru Bodeka* (Lwów 1872. 4 zes.) — *Zbioru Seyfartha i Czajkowskiego* (Lwów 1873. 4. 5. — 5 zes.) — prócz wydawnictw do poszczególnych ustaw się odnoszących (jak n. p. *Louis*, ustawy hipoteczne, *Piętak* o Towarz. zarobkowych) i pomniejszych monografi; — prócz wreszcie: *Prawa prywatnego dra J. Czemyrńskiego*, — wydane już dotąd zostały w polskim języku następujące podręczniki kodeksów, mianowicie: *Kodeks handlowy* (Kraków 1869). — Tenże dra. *Józefa Rosenblatta* (Cieszyn 1877). — *Kodeks*

cywilny *dra. M. Zatorskiego i dra. Fr. Kasparka* (Cieszyn 1875). — Ustawa wekslowa *dra. Józ. Retingera* (Kraków 1876). — wreszcie Zbiór ustaw karnych *dra. Aleks. Bojarskiego* (Kraków 1876. Cz. I. instrukcje, Cz. II. ustawa o postęp. karnem), które wszystkie w swoim czasie omawialiśmy w „Prawniku”. Brakowały nam dotąd podręczniki do kodeksu karnego i do procedury cywilnej. A brakowały one, pomimo, że brak ich dotkliwie uczuć się dawał, dla tego, że od lat wielu ludziśmy się ciągle nadzieją rychłej reformy obu tych działów, a przedstawiane kilkakrotnie Radzie Państwa projekty odnosnych ustaw nowych, nadzieje te usprawiedliwiali. Nie zanosi się jednak widocznie na rychłe ziszczenie się tych nadziei. Słyszymy wprawdzie o zamiarze Rządu przedstawienia niebaw m nowych projektów, ale zarazem donoszą nam o świątyni enuncjacji p. ministra, że odośna reforma, mianowicie procedury cywilnej, zaledwie za kilka lat będzie mogła wejść w życie. Ztąd też pojawiają się ciągle jeszcze nowe wydania niemieckie odnosnych kodeksów, jak mianowicie świeżo: drugie wydanie procedury cywilnej galic. (w Zbiorze Manza tom XVI) i piąte wydanie drugiego tomu *dra. Ed. Herbstu Handbuch des allg. öst. Strafrechtlichen Vergehen und Uebertretungen*. Wien. (Manz) 1880. (o których w dalszem omówieniu wydawnictw Manza z r. 1880. zdamy sprawę), a nie spotkały się one z zarzutem, iżby były niepotrzebne i nie na czasie.

Z zadowoleniem witamy więc także pojawienie się dwu wydawnictw polskich powyżej wspomnianych, których wydawcom już to poczytać należy za pierwszą zasługę, że nie zrazili się obawą, by wydawnictwa ich niebawem należeć miały do materiałów historii prawodawstwa, lecz usiłowali zaradzić niemi potrzebie rzeczywiście dotkliwej.

(1) Co do kodeksu karnego wydania *Himmelblaua* w szczególności, zaznaczyć należy, że wydanie to co do układu swego jest wierną kopią wydania niemieckiego w zbiorze *Manza* (ustaw austr. tom IV.) zamieszczonego. Naśladuje ono to ostatnie tak dalece, że z małymi wyjątkami oba są — pominąwszy język — prawie równobrzmiące, t. j. wszelkie odośne ustawy, rozporządzenia i orzeczenia znajdujemy w obu wydaniach prawie temi samymi słowy, w tym samym porządku, na tem samem miejscu i w tej samej ilości zamieszczone. Wszystkie tedy, czem treść niemieckiego wydania *Manza* się zaleca, dogodny układ, treściwość, więźność, dokładność, znaczy się samo przez się o polskiem wydaniu *Himmelblaua*, które co do układu li tylko w tem różni się od tamtego, że w niem przy §§. kodeksu nie powołano w nawiasie odośnych §§. dawnego kodeksu karnego z dnia 3. września 1803., jak je tamto powołuje z rzeczywistą korzyścią tak dla praktyki, jak też dla nauki. Zważywszy tę tożsamość obu wydań, a znane powszechnie zalety wydania *Manza*, możemy wydanie *Himmelblaua* pod względem układu i treści nazwać rzeczywiście dobrem, a zarazem takim, które potrafi nam zupełnie zastąpić wydanie niemieckie *Manza*.

Co do przekładu kodeksu, ustaw, rozporządzeń i orzeczeń sądowych w wydaniu polskiem *Himmelblaua*, poucza nas wstęp-

pne przemówienie wydawcy, że użyto w niem tekstu z dziennika ustaw państwa, czyli urzędowego tłumaczenia, dokonanego wzorowo przez znanych zaszczytnie w prawniczej literaturze polskiej ś. p. Wojciecha Majera i ś. p. J. K. Rzezińskiego. Cenimy wysoko powyższych naszych mistrzów prawa i oddajemy część powiną zasługom przez nich około polskiej literatury prawniczej położonym. Nie uwłacza to jednak cześci im należnej, jeżeli nie uważamy wprost za doskonałe i nieusuwalne wszystkiego, cokolwiek od nich wyszło. Od czasu, gdy Oni uskuteczniłi przekład ustawy karnej z r. 1852, nasza terminologia prawnicza wielce się utarła, a co więcej, ujednolajniła się, a jeżeli obecnie uznajemy na tem polu jakie powagi, to uważamy za główną z nich naszą Akademię Umiejętności w Krakowie, i raz dla tej powagi, a powtóre, i to głównie, dla wprowadzenia jednolajności w terminologji, przywykliśmy dotąd u nas powszechnie używać terminologii w „Słowniku wyrzów prawniczych i administracyjnych” tejże Akademii (wyd. 2. Kraków. 1874.) przyjętej. Wolelibyśmy przeto, gdyby wydawca, biorąc za podstawę owe tłumaczenie urzędowe, postarał się być o poczynienie w niem zmian takich, iżby ono nie wchodziło w kolizję z terminologją przez Akademię zaleconą, a obecnie już prawie powszechnie u nas przyjętą. Wolelibyśmy n. p., gdyby w tłumaczeniu nazw: *Verbrechen*, *Vergehen*, *Uebertretungen*, zamiast przestarzałej terminologii: zbrodnie, wykroczenia, przestępstwa, użyto owej: zbrodnie, występki („Słownik” str. 306.), wykroczenia („Słownik” str. 287.), którą to terminologję znajdujemy już i w innych znakomitych dziełach prawniczych (n. p. *dra. Al. Bojarskiego, ust. o postęp. karnem*. Kraków. 1876.) wprowadzoną i w praktyce przyjętą podczas gdy wyrazu „przestępstwo” używamy na oznaczenie czynu karnego w ogóle („strafbare Handlung”), a wyrazu „wykroczenie”, wcale nie używamy. Poprzezstajemy na tym przykładzie, nie mając zamiaru wytykać szczegółowo wszelkie zboczenia od terminologii przez Akademię zaleconej. Pominąwszy jednak te zasadnicze zboczenia, stanowiące główną wadę całej pracy, uznać należy przekład nie tylko kodeksu wzorowym, lecz również i wszelkich dodatków dość dobrym, i potocznością i czystością się zalecającym.

W „Dodatku”, stanowiącym osobny tomik, znajdujemy wszelkie samoistne ustawy do kodeksu się odnoszące, w układzie odmiennym od owego w wydaniu *Manza* zachowanego, wyczerpująco zestawione.

(2) Podręcznik pana *M. Koczyńskiego* o do procedury cywilnej jest pod względem układu podobnie na ile niemieckiego wydania *Manza* osnutym, jednakże w sposób znacznie ulepszony, rozszerzony i uzupełniony, skutkiem czego jest on nie tylko tłumaczeniem, jak jest niem po największej części podręcznik p. *Himmelblaua*, lecz pracą samoistną, rzeczywiście cenną. Podaje on — prócz obzernej przemowy dającej pogląd na potrzebę podobnej pracy i układ owej, prócz dalej wykazu komentarzy, monografij i cząsopism jako literatury procedury cywilnej, — tekst kodeksu procedury cywilnej, podług przekładu *T. Słotwińskiego*, pod wielu względami znacznie ulepszony, a przy każdym

§. tekstu, powołany w nawiasie odpowiedni §. po wszechnej ustawy sądowej, co jest nowością w porównaniu z wydaniem niemieckiem, a bardzo pożądaną, gdyż następcza możliwość korzystania bez trudu z literatury powszechnego post. cyw. i z odośnej jurysprudenckiej, opartej po większej części na tej ostatniej procedurze. Podaje on dalej związkowe §§. pow. ustawy cywilnej i innych ustaw, mających związek z postępowaniem cyw., przyczem treść tych innych ustaw związkowych jest wszędzie prawie dokładnie przytoczoną, czem unikniono ciągłego odsyłania do poprzednich lub następnych §§., lub też do źródeł. Podaje dalej na początku każdego rozdziału treściwy pogląd na prawidła w nim zamieszczone, a chociaż w tem nie mieści się właściwe komentowanie lub rozbieranie wątpliwych pytań, co by zresztą przekroczyło założone tej pracy rozmiary, to pomimo tego znajdujemy w poglądach tych bardzo cenne uwagi, świadczące o naukowej i praktycznej wiedzy wydawcy, a dla celów praktyki bardzo pożyteczne. Wymieniamy tutaj przykładowo uwagi zamieszczone przy §. 1. o podstawach i zasadach postępowania cyw., przy §. 8. o zmianie żądania, przy §. 12. o treści pism sporowych, przy §. 14. o języku sądowym, przy §. 21. o manudukcji sądowej, i t. p. inne, przy każdej ważniejszej materji zamieszczone, których choćby tylko dorywcze tutaj wylizanie przekroczyłoby rozmiary niniejszego poglądu. — Przy odośnych §§. są również podane w dokładnem streszczeniu wszystkie rozporządzenia i ustawy tłumaczące, uzupełniające lub uchylające dość sporą część pierwotnych przepisów gal. procedury cywilnej, przyczem §§. tejsze zmienione lub zniesione są w tekście odmiennym drukiem odznaczane. Wreszcie dołączone są orzeczenia sądu najwyższego procedury cywilnej dotyczące, nie tylko nowsze według zbioru *Gläsera - Ungera - Waltera*, lecz i dawniejsze ze zbiorów *Peitlera i Frühlwolda*.

W ten sposób ułożone to stosunkowo szczupłe a treściwe dzieło, może nie tylko zastąpić wszelkie obecne kompilacje, ale prześciga je, zaradzając niedostatkowi takim, a całość przedstawia się pod względem swej treści jako bardzo cenny, dla użytku podręcznego bardzo dogodny, rzeczywiście jedyny w swoim rodzaju podręcznik.

Jako szczególną zasługę tej pracy polskiej podnieść musimy dbałość o czystość języka i o zatrzymanie i szerzenie polskiej terminologii prawniczej, z ką inną, mianowicie powagą Akademii umiejętności ustalanej. Nie tylko przekład samego kodeksu sam przez się wzorowy a nadto z niewłaściwych usterków oczyszczony, lecz i przekład innych ustaw, rozporządzeń i orzeczeń, tudzież samoistne uwagi i cały układ Wydawcy odznaczają się jednością, wprawą i potocznością, i zniewalają zaliczyć tę pracę pod tym względem do najlepszych naszych prac prawniczych.

Dotąd wyszedł tej pracy zeszyt I. na papierze trwałym, drukiem czystym i obejmuje §§. 1 do 395 kod. procedury, tudzież do datęk zawierający powsz. ustawę konkursową z d. 25. grudnia 1868. r. z późniejszymi prz. pisami i jurysprudencją sądu najwyższego, który to dodatek wyszedł pierwotnie jako praca samoistna.

Zeszyt II. zapowiadany, obejmie §§. 396 do 619 proc. z dodatkami, tudzież ordy-

nacją adwokacką. — Cena zeszytu I. 3 złr., zeszytu II. 1 złr.

Wyglądamy dokończ nia tej pracy, a zarazem zachęcić tylko możemy Wydawcę do projektowanego w prz dmuwie do zeszytu I. wydania tomu II., który obejmować ma organizację sądową, ustawę o właściwości sądów, instrukcję cywilno-sądową, szczegółowe procesy sądowe i postępowanie niesporne. Podaniem w ten sposób całości naszych ustaw sądowych, zaradzonem będzie rzeczywistej potrzebie w sposób prawdziwie godny zalecenia.

Korespondencje „Urzędnika.”

Kraków 1. stycznia 1881.

Już więcej jak rok toczą się rokowania tutejszej gminy z Dyrekcją poczt i Ministerstwem handlu, o otworzenie filii pocztowej w Krakowie, na którą miasto przeznaczyło dla publiczności wielce dogodnie ubikacje w sukienicach i takowe dotąd trzyma w rezerwie.

Rokowania te dotychczas nie odniosły pożądanego skutku, co nas tem więcej zastanawia, ile że Kraków liczący 60. tysięcy mieszkańców, posiada jedną pocztę na jednej z ulic, po za miasto najmocniej wysuniętych, drugą zaś, na dworcu kolei, która mniej dla publiczności, lecz więcej dla urzędowania pośredniczącego jest przeznaczoną.

Zabagnienie tak ważnej dla Krakowa sprawy jak nią jest otwarcie filii, musi każdego mocno zadziwić, lecz gdy zestawimy toż zabagnienie z wiadomością dotychczas w całym sekrecie utrzymywaną, iż dotychczasowy lokal urzędu miastowego w najkrótszym czasie ma być rozszerzony i, że już ku temu wszelkie poczyniono kroki, natenczas zrozumieć zdołamy — dla czego ta sprawa idzie w odwłokę.

Jesteśmy mocno przekonani że, albo rozszerzenie ubikacji pocztowych w mieście, wobec nowo otworzyć się mającej filii jest zbyt ciężkie, albo że w razie rozszerzenia w mowie będących ubikacji, filia stanie się niemożliwą. W pierwszym wypadku odnoszą korzyść przez otwarcie filii mieszkańcy Krakowa; drugi wypadek zaś, t. j. zabagnienie tej sprawy, byłby może w interesie pewnej osobistości, której stanowisko w tej sprawie nie licowałoby ani z godnością urzędnika, któremu dobro miasta także na sercu leżeć powinno, ani też z obowiązkiem dobrego obywatela kraju, który własną prywatną na drugi plan usunąć powinien.

Kraków ma wszelkie prawo żądania, by co najmniej jedna filja została otworzoną, a to z powodu, że dotychczasowe umieszczenie poczty dla publiczności jest wielce niedogodne, po drugie, iż tak liczba mieszkańców, jakoteż handel, który z dniem każdym potężnieje, tego koniecznie wymaga.

Reprezentacja gminy słusznie powołać się może w swoich żądaniach na tę anomalją, iż gdy we Wiedniu na 14 1/2, we Lwowie na 18, to w Krakowie, gdzie cały handel Galicji spoczywa, dopiero na 30. tysięcy mieszkańców jedna poczta przypada. Jeżeli weźmiemy w rachubę iż na jednej i na drugiej poczcie krakowskiej nie dostateczne siły robocze się znajdują, to śmiało twierdzić możemy, że pod tym względem Kraków jest tak poślednio traktowany, jak żadne miasto w Państwie austriackim. Mieszkańcom przysparza się przez to nieobliczone straty, i, co już często w Izbie handlowej poruszane było, iż po kilkogodzin-

nem wyczekiwaniu w przedsiódkach pocztowych, posyłki dla spóźnionej godziny odebrane być nie mogły, i dopiero drugiego dnia powtórnie nadawane być musiały.

Przy tej sposobności mamy jeszcze tę zadziwiającą niedogodność zarządowi poczty w Krakowie do zarzucenia, iż posyłki i listy, jakoteż przekazy pieniężne nadchodzące o 1/2 do 3 g. popołudniu do Krakowa, nie bywają tego samego dnia doręczane, lecz według zeznań listonoszów deponują się w urzędzie do następnego dnia, przez co awiza następnego dnia często w spóźnionej godzinie popołudniowej odebrane, stają się powodem, iż posyłka dopiero 3go dnia odebrana być może.

Takie niepraktykowane lekceważenie interesów mieszkańców miasta Krakowa staje się dla nich wprost zgubnem bo nie tylko handel na tem cierpi, lecz jesteśmy narażeni na znaczne materialne straty, gdyż nader często zdarza się, iż posyłki nie wyekspedjowane na czas, na nasz koszt zwracane bywają, przez co na towarze i na portorjach dotkliwych strat doznajemy.

Mając nadzieję, Panie Redaktorze, iż umieszczenia słusznego zażalenia obywatela i producenta w ramach Twego pisma nie odmówisz

zostają i t. d.

Wiadomości urzędowe.

Opróżnione posady: Pocztmistrzów w Tłumacz i Dźurynie; podania w 4 tygodniach (do 30. stycznia) do c. k. krajowej dyrekcji poczt (1 ex 1881). — Dyrektora gimnazjum w Kołomyi, podanie do 31. stycznia, do prezydium Rady szkolnej. (1 ex 81). — Nauczyciela szkoły wzorowej przy seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, i nauczyciela (nauczycielki) starszego (starszej) przy seminarjum nauczycielskiem żeńskiem tamże, podania do 31. stycznia, do Rady szkolnej krajowej (301). — Adjunktów sądowych: a) przy sądzie krajowym, Lwów; b) przy sądzie powiatowym Gliniany z przydzieleniem do sądu obwodowego w Złoczowie, ewentualnie przy innym sądzie kolejalnym lub powiatowym, lub adjunkta do prowadzenia ksiąg gruntowych bez oznaczenia miejsca siedziby; podania (a) do prezydium sądu krajowego, Lwów, (b) do prezydium sądu obwodowego, Złoczów, do 8. stycznia (296). — Kilka posad poborców podatkowych ewentualnie kontrolorów podatkowych, tudzież adjunktów podatkowych w obrebie galicyjskiej krajowej dyrekcji; podania do 6 tygodni (14. lutego) do krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie (1 ex 1881). — Kilka posad woźnych przy kierujących urzędach skarbowych, względnie przy urzędach podatkowych w obrebie galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu, podania do 6 tygodni (14. lutego), do krajowej dyrekcji skarbu (2). — Oficjalą rachunkowego przy galicyjskiej dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, ewentualnie asystenta rachunkowego tamże, podanie do 4 tygodni (31 stycznia), do dyrekcji lasów i domen w Bolechowie (3). — Ekspedjenta pocztowego w Głogowie, podanie do 4 tygodni, do krajowej dyrekcji poczt we Lwowie (297).

Mianowania, przeniesienia i odszcogólnienia: Koncepista ministerjalny w ministerstwie handlu, Jan Seferowicz, tytuł i

charakter ministerjalnego wice-sekretarza. — Adjunkt prokuratorji skarbowej, dr Stanisław Bełcikowski, sekretarzem prokuratorji skarbowej we Lwowie. — Apolinary Sikorski, emerytowany sierżant kancelistą przy sądzie krajowym w Krakowie. — Radea sądu krajowego, Eliaz Haleczko, przeniósł się z Nowego Sącza do sądu krajowego w Krakowie. — Notar. Wacław Adamski, upoważ. do akt. spadkowych w okręgu s. p. Podgórze; 7 ogłoszenie z 11. grudnia 1880 l. 8737 (298). — JE. Ludwik hr. Wodzicki, były marszałek krajowy, order żelaznej korony I. klasy. — Karol Mikolasch, Instrator lasów przy dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, krzyż kawalerski Franciszka Józefa. — Komisarz skarbowy, Bruno Langner, starszym komisarzem skarbowym krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie. — Docent lwowskiego uniwersytetu, dr Stanisław Zachowski, sekretarzem tegoż uniwersytetu. — Nowomianowani starostwie przeznaczeni: Norbert Lorsz dla Buczacza, Adolf Huth dla Jaworowa, Leopold Morawetz dla Żywca. — Starosta Albin Ottmann pozostawiony nadal przy namiestnictwie. — Starosta Albin Strojnowski przeniesiony na własną prośbę z Czortkowa do Stanisławowa. — Komisarze powiatowi, Antoni Puniccki i Robert Terlecki, sekretarzami namiestnictwa. — Dr. Mikołaj Zybliewicz, prezydent miasta Krakowa, krzyż komandorski Franciszka Józefa z gwiazdą. — Adjunkci powiatowi przeniesieni na własną prośbę: Ludwik Freindelsberg Freindel, z Nowego Targu do Myślenic, Henryk Harssek z Żywca do Wadowic. — Adjunktami s. p., auskultanci: Zygmunt Jaworski w Gorlicach, Józef Kremer w Żywcu, Michał Paluch w Nowym Targu, Jakób Rubiniowicz w Tuchowie. — Pocztmistrzami: w Krzeszowicach ekspedytor pocztowy, Romuald Bukowski, w Załuszczach emerytowany rotmistrz, Dyzma Widerwald. — Przeniesieni pocztmistrze: Ignacy Litwinowicz z Bóbrki do Skatły, Władysław Jan Kudelka z Gdowa do Bóbrki. — Ekspedjentami: w Rajczy ekspedytor pocztowy Seweryn Serafiński, w Zabierzowie ekspedytor pocztowy Karol Frankiewicz, w Drogini rządcą dóbr Józef Filar, w Mużyłowicach ekspedytor pocztowy Stanisław Wierzejski, w Kutkorzu rządcą dóbr Bronisław Rampelt.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

† **Edward Napadiewicz - Więckowski** c. k. tajny radea, członek Izby panów, zastępca prezydenta Trybunału Państwowego, prezydent senatu galicyjskiego w Najwyższym Trybunale sprawiedliwości, umarł w Wiedniu dnia 1 b. m. Zmarły chorował krótko na tyfus, zdawało się, że choroba została już przełamana, gdy nagle nastąpiła recydywa. Dnia 3 b. m. odbyła się eksportacja zwłok do gr. kat. kaplicy, z kądem odwieziono je do grobu familijnego w Więckowie w Galicji.

Nowe wynalazki, w dziedzinie sztuk pocztowych. „San” pismo periodyczne, redagowane wPrzemyslu, umieściło ostatnimi czasy następujące oskarżenie:

„Od niejakiego czasu zaszła w urzędach komunikacyjnych ogólna manja wnoszenia wspólnych prośb od urzędników, iż z jednym lub drugim kolegą nie życzą sobie służyć.

Powodem do tego bywa czasami chwilowe rozdrażnienie, którego później sam inicjator żałuje. Dziś niestety mamy do zanotowania fakt, gdzie nie urzędnicy pomiędzy sobą, lecz przełożony takiego urzędu, zwołuje pewną część sobie podwładnych urzędników, wymagając iżby ci wniesli taką prośbę, by tym sposobem pozbyć się z urzędu swego, trzech jemu podwładnych a na pozór nie przychylnych urzędników. Jest to tem smutniej, jeżeli pominąć, jak takie postępowanie demoralizuje podwładnych i przynosi uszczerbek powadze przełożo-

nego, który tą drogą dąży do pozbycia się tych, którzy nie należą do kasty jego popleczników. Już raz przypomnieliśmy owemu władcy, iż czasy Bachowskie i Metternichowskie dawno się skończyły, a każdy urzędnik ma prawo żądać traktowania go nie systemem moskiewsko-despotycznym. Że to przekonanie między urzędnikami nie wygasło, dowodzi ta okoliczność, że propozycji tej zaproszeni podwładni posłuchać nie dali, i do tak nieszlachetnego projektu się nie przychyliłi.

Smutno zaiste uwierzyć w tak nietakto-

wne postępowanie odnośniego p. naczelnika, nie możemy jednak przy danej sposobności pominąć tej małej przestrogi, iż mając w niezadawnionej pamięci niektóre nieprzestarzałe jeszcze „niewłaściwości,” a płacąc pięknem za nadobne, łatwo stałby się mogło, iż urzędnicy miasto pozbywać się w ten sposób swych kolegów, pozbyliby się na tej samej drodze swego przełożonego.

X.

ATRAMENT CZARNY

t. z.

KAMPESZOWY najnowszy i najlepszy.

Własnego wynalazku i wyrobu, który pod względem dobroci przewyższa wszystkie dotąd znane tego rodzaju fabrykaty. — Nie psując bowiem piór stalowych wydaje po przelaniu na papier najczarniejsze pismo, służyć i może do kopiowania. nie podlega zepsuciu i pleśni i z tego powodu do użytku w biurach i szkołach okazał się najpraktyczniejszym.

1 Liter = (1 kilo) w kamionkach = 50 cnt.

1 flaszeczka $\frac{1}{16}$ Litry zawierająca = 14 "

1 " " " " " " " " = 8 "

przy większym odbiorze opuszam odpowiedni rabat.

Bardzo liczne listy i świadectwa pochwalne potwierdzają doskonałość tego atramentu.

Zamówienia zamiejscowe wysyłam odwrotnie pocztą lub koleją.

Adolf Reid.

1—3

HEKTOGRAF

(Polyautograf, Multiplikator, Chromoggraf)

nowo wynaleziony aparat służący do odbijania i pomnażania wszelkiego rodzaju pisma lub rysunków (w różnych kolorach) za pomocą osobno do tego przyrządzonego atramentu chemicznego i masy służącej do kopiowania. — W przeciągu 10 minut można za pomocą Hektografu otrzymać 50—60 wyraźnych kopij.

1 kompletny Hektograf

Nr. 1.	wielkości format. papier.	$\frac{16}{28}$	Cnt.	4	złr.	50	cnt.
" 2.	"	"	$\frac{24}{36}$	"	6	"	50
" 3.	"	"	$\frac{36}{44}$	"	8	"	50

1 Kilo Masy na zapas 2 złr.

Do każdego Hektografu dołączona jest skrzyneczka zawierająca 3 flaszeczki atramentu, gabkę do zmywania, szczypczyki do zdejmowania papieru, i szczegółową instrukcję t. j. sposób użycia.

Według życzenia, sporządzić można Hektografy rozmaitych rozmiarów, należy tylko oznaczyć wielkość t. j. długość i szerokość papieru w Centim.

Zamówienia przyjmuję i wyśłam takowe za pobraniem należności w Tarnowie:

Adolf Reid.

1—3

KURJER STRYJSKI

wychodzi w Stryju co dwa tygodnie we Czwartek.

Prenumerata kwartalna 1 złr. Listy, inseraty (po 5 ct. od wiersza), prenumeratę i wszelkie korespondencje, przyjmuje

Księgarnia A. Müllera Syna w Stryju.

Kurjer stryjski zajmuje się sprawami gmin wiejskich i miejskich i dąży do tego, by stał się organem wszelkich spraw lokalnych miast i miasteczek w całym kraju. Szczególniej zwraca uwagę na stosunki administracyjne i zdrowotne, przytem stara się o wytworzenia fajletonu, zaopiniowanego pracami najlepszych autorów.

1—3

Już 33 lat wychodzi w Cieszyńcu na Szląsku austr.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

pismo ludowe,

zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozprawy pouczające, historyczne, przyrodnicze, gospodarskie, rozmaite doniesienia, nowiny miejscowe, ogłoszenia i t. d.

Redakcja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wuosi z przesyłką pocztową: całorocznie 4 złr. 60 ct; półrocznie 2 złr. 30 ct. ćwierćrocznie 1 złr. 15 ct.

Przedpłatę najdogodniej i najtaniej można przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: „Do Redakcji Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszyńcu na Szląsku austr.”

P. Stalmach, redaktor.

Od d. 1. Lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcją Dra Władysława Wisłockiego, knstosza biblioteki Jagiellońskiej,

„Przewodnik bibliograficzny“

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy Numer w objętości $\frac{1}{2}$ — $1\frac{1}{2}$ arkusza druku w zwykłej 8ce, 49 wierszy (61 petytowych) wysokiej, zawiera dwa działy: 1. Bibliografię właściwą bieżącą; 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

Warunki prenumeraty:

całorocznie	1 złr., z przesyłką	1 złr. 24 cent.
$\frac{1}{2}$ „	50 cnt.	— 62 „
$\frac{1}{4}$ „	28 „	— 34 „
$\frac{1}{12}$ „	10 „	— 12 „

Opłata od ogłoszeń za każdą $\frac{1}{10}$ część strony 50 cnt., za całą stronice czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwarniom, jako też redakcjom pism naukowych i literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stosowny rabar, mianowicie przy każdych 20 egzemplarzach $\frac{1}{10}$ część stronice czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przesyłać należy za pośrednictwem księgarń krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego“.

Wychodzi
10 i 25 każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK** iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Stycznia 1881. r.

Nr. 2.

Rok III.

Treść: Od redakcji. — Urzędnicy podatkowi (I.) — Bez opieki prawa (wspr. urzęd. kolej.) — Koleje w kr. Polskiem. — Praktyka sądowa (Repertorium orz. najw. Tryb. spr.) — Przegląd literacki. — Korespondencje „Urzednika“ (Polska mowa u kr. Dyr. poczt I. II) — Ruch słowno-zyszeń (Lw. sp. zal. stow. urz. — Tow. pomocy dyetar. s. obw. w Przemyślu). — Wiadomości potoczne. — Wiadomości urzędowe — (Mianowania. — Opróżnione pos. — Bezwłasnowolni. — Upadłości). — Felieton (Trybunał lubelski c. d.). — Ogłoszenia.

Od redakcji: Numery I. i 2. pisma rozestaliśmy dotychczasowym P. T. Prenumeratorom tak „Urzednika“ jak też „Prawnika.“ Prosimy niniejszem nie życzących sobie pobierać pismo, o zwrócenie nam tych dwóch numerów; zatrzymujących je uważamy za Prenumeratorów i prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty, przyczem zwracamy uwagę na teraźniejszą cenę pisma.

Prosimy także o rychłą przesłankę zaległości z r. 1880., zalegającym szczegółowo wykazanych, a nam do ściągnięcia przekazanych.

Prosimy w końcu ponownie wszystkich dawnych P. T. Spółpracowników tak „Urzednika“ jak też „Prawnika,“ by niniejsze pismo życzliwie zasilać racyli.

Urzednicy podatkowi.

I.

Dotychczas omawiając sprawy urzedników skarbowych poruszaliśmy nie tylko dodatnie ale i ujemne strony zawodu, w którego interesie na tem miejscu głos podnosiliśmy, broniąc bowiem interesów urzedników, czyniliśmy zadość zadaniu i celowi jakie pismo niniejsze ma sobie wytknięte. Odkąd stan urzedniczy począł powoli wyzwalać się z istniej niewoli biurokratyzmu i despotyzmu, odkąd kulturtragerstwo dzięki wpływowi ustawy z roku 1868 zaczęło znikać, odtąd i stan urzedników, otrząsnawszy się z pyłu niewolniczego, począł powoli myśleć o polepszeniu bytu materialnego, równie jak stosunków między sobą a swym chlebobawcą — rzędem.

Nie mamy wcale na myśli, na tem miejscu powtarzać tego, co po kilkakroć w artykułach wstępnych pisma tego było, jak nam się wydaje, dostatecznie omówionem; przypominamy to jedynie dla tego, aby, chcąc omówić rzecz o urzednikach podatkowych, wykazać, jak dalece nawet stosunkowo do innych zawodów, zawód ten pod każdym względem po macoszu jest traktowanym, jak też skutkiem tego, pomimo że urzednicy innych zawodów w stosunku służbowym znacznie postąpili, zawód ten, może jeden z najliczniejszych, dotychczas z czasem zupełnie nie postąpił. — Głos nasz, jaki zabieramy w tej sprawie, jest gło-

sem konieczności, a chcąc w niniejszem omówieniu dać wymowny obraz stosunków śród jakich urzednik podatkowy pracuje, wystarczy ograniczyć się tylko na stosunek urzędów podatkowych do władzy administracyjnej, t. j. do c. k. krajowej Dyrekcji skarbu i na sposób traktowania, jakiego urzednicy podatkowi od tej władzy doznają.

Przy organizacji urzędów podatkowych przeprowadzonej w roku 1868., a względnie 1867. ustanowiono urzędy te w tych tylko miejscowościach, które są siedzibą c. k. starostwa powiatowego. W skutek tego zniesiono wielką liczbę pomniejszych urzędów podatkowych, tak zwanych IIIiej klasy, które poówczas, jak to i obecnie jeszcze w niektórych niemieckich prowincjach ma miejsce, przy każdym sądzie powiatowym były ustanowione, i utworzono tylko 74 urzędów podatkowych, które w pierwszej instancji c. k. starostwom podporządkowano.

Jednakże urząd podatkowy, jako władza wykonawcza i percencyjna, uskutecznia wszelkie przychody i rozchody na podstawie rozporządzeń wydanych przez władze administracyjne. Skutkiem tego tedy urząd podatkowy jest w czynności swej podporządkowanym: c. k. krajowej dyrekcji skarbu jako władzy administracyjnej, c. k. powiatowej dyrekcji skarbu i c. k. starostwu, jako władzom asygnującym i ściągającym należności podatkowe, dalej, c. k. sądowi powiatowemu jako kasa depozytowa, c. k. wyższemu sądowi

krajowemu i odnośnemu sądowi krajowemu lub obwodowemu, co do etatu sądownictwa, c. k. namiestnictwu, co do etatu politycznego i funduszu religijnego, — niemniej Wydziałowi krajowemu co do funduszy krajowych, a wreszcie i Radzie szkolnej krajowej, co do funduszy szkolnych. — Urząd podatkowy musi zatem wykonywać wszelkie czynności, jakie która z powyżej przytoczonych Władz nakazuje, zdawać z tych czynności sprawę i być odpowiedzialnym za wszelkie w nich myłki lub niedokładności. Nie zamierzamy wcale wyliczać szczegółowo wszystkie czynności, jakie urząd podatkowy załatwiać jest obowiązany, wystarczy wyliczenie wszystkich władz, w obec których urząd podatkowy jest urzędem wykonawczym, — by dać łatwy do rozpoznania obraz, jak komplikowaną i chaotyczną jest i musi być ta czynność.

Przypatrzmy się jednak natomiast, jakim jest stan urzedników systemizowany dla urzedu podatkowego, mający podołać tym przez tak różnorodne władze nakładanym mu czynnościom. Przy organizacji urzędów podatkowych wzięto za podstawę do obliczenia sił roboczych, czynności jakie urząd podatkowy w roku 1867, a więc przed 13. laty załatwiał, i systemizowano dla każdego urzedu poborcę i kontrolora, a względnie przy głównych urzędach podatkowych starszego poborcę i kontrolora, tudzież odpowiednią ilość adjunktów i praktykantów. — Stan ten był

już przed laty 13. zaledwie wystarczającym, gdyż władza administracyjna, — licząc dość skąpo, by budżetu zanadto nieobciążać, — wyznaczała raczej mniej urzędników aniżeli tyle, ile ich rzeczywiście było potrzeba; dziś zaś już wcale stan ten jest zupełnie nie wystarczającym. Czynności urzędu podatkowego bowiem od owego czasu co najmniej podwoiły się, a to nie tylko w skutek pomnożenia rozmaitych fundusów, ale także w skutek nader rozszerzonego programu instrukcji. Wszak nie masz dziennika rozporządzeń, któryby nie nakładał na urząd podatkowy pewnych nowych obowiązków, nie masz miesiąca, w którymby nie wydano jakiś litografowany okólnik wymagający czegoś nowego, a wszystko to załatwiać musi ów przed laty 13. systemizowany stan urzędników. — Biorąc wzgląd na same tylko podatki, które w ostatnich latach znacznie wzrosły, tudzież na dodatki nadzwyczajne, państwowe, krajowe, indemnizacyjne i handlowe, tudzież w nowszych czasach powstałe dodatki powiatowe, szkolne i gminne, już w jednym tylko funduszu podatkowym, który co do swej objętości i pracy wymaganej jest jednym z największych, — czynności podwoiły się. Dodawszy zaś do tego, że w ostatnich czasach powstał fundusz propinacyjny, tudzież taksy wojskowe które również

urząd podatkowy pobierać i w ewidencji prowadzić ma, jawne jest, jak dalece czynności urzędów podatkowych od ostatniej organizacji się wzmożyły, nie pociągawszy za sobą pomimo tego jakiegokolwiek zmiany owego systemizowanego stanu urzędników.

Zważmy nadto, że czynności urzędu podatkowego są tego rodzaju, iż nie cierpią zwłoki, gdyż wszelkie nadeszłe asygnaty i rozporządzenia muszą natychmiast być zrealizowane, żądaniom stron należy natychmiast zadość uczynić, — a nadto w cyfrach trzeba być dokładnym i pedantycznym, albowiem za każdą myłkę odpowiada urzędnik swoją kieszenią.

Zdawałoby się z natury rzeczy, że jak skoro urzędowi podatkowemu nałożono takie czynności, których pierwotnie, przy przeprowadzeniu organizacji i systemizowaniu stanu urzędników, jeszcze wcale nie miano na oku, jak skoro czynności zostały podwojone, a nadto powiększono wymagania pod względem ostrożności i odpowiedzialności, zławałoby się, powtarzamy, że prosta konsekwencja, sprawiedliwość i słusność wymagałyby, by i stan sił roboczych poszczególnych urzędów stosunkowo został zmocnionym, do wyższych aniżeli poprzednio wymagań zastosowanym.

Natomiast jednak nie tylko nie

widzimy dotąd urzeczywistnionej tej tak naturalnej konsekwencji, lecz raczej spostrzegamy, że c. k. krajowa dyrekcja skarbu, wydając swe rozporządzenia, instrukcje i rozmaite okólniki wcale się oto nie troszczy, czy podwładny urząd może, czy też nie może je wykonać, wychodząc snąc z tego zapatrywania, że dość jest wydać rozkaz od zielonego stolika, by zapewnić jego wykonanie, i że jest to rzeczą podwładnego urzędu, znaleźć bądź co bądź i czas i siły, by takowy był wykonanym.

Nic nie pomaga, że urzędy podatkowe obarczone nadmierną czynnością, przyprowadzone do ostateczności, zanoszą do władz przełożonych prośby o pomnożenie sił roboczych; prośby te nie odnoszą żadnego skutku, odbijają się one jak groch o ścianę, bo o zasadę czystego fiskalizmu: „nie ma fundusów na systemizowanie choćby jednej jeszcze posady adjunkta.“ Owszem, gdy brak sił roboczych dał się już widocznie odczuwać w koniecznem załeganiu w czynnościach, podwyższono ilość godzin urzędowych, nakazując pokryć brak większych sił wspólnymi siłami i pomnożonym czasem pracy, nie zważając wcale na to, raczej pomijając to milczeniem, że urzędnicy, aby załatwić najpilniejsze czynności, już przedtem dwie lub więcej godzin nadobowiąz-

Trybunał Lubelski.

(Z „Famiłek“ pana Seweryna Soplicy
cieśnika parnawskiego).

(Ciąg dalszy).

Trybunał w tym roku odbywał się pod łaską JW. Chołoniewskiego, starosty kołomyjskiego, co miał jakąś koligację z księciem panem. Prezydentem był kanonik Wodzicki, opat hebdowski, u którego przez czas urzędowania tyle się starego wina wypiło, że parę niedziel koło młyńskie mogłoby się niem obracać. On to mawiał, że wino przynajmniej jednym rokiem starsze być powinno od uprzejmego gospodarza. Otóż JW. Marszałek trybunału tyle miał szacunku dla dostojnego swego koligata, że pierwszy go nawiedził i zaprosił do siebie na obiad. Książę pan przyjął go przed kamienicą, żaląc się iż go uprzedził, a potem z JW. Marszałkiem pojechał do przewielebnego prezydenta. Ze zaś pan Koźmian zaprosił do siebie na obiad WW. Radziszewskiego i Rupejkę, cywuna ejragolskiego, co z przyjaźni dla księcia urząd marszałka dworu interymalnie sprawował, więc przy mnie, jako plenipotentcie specjalnym, zostało pierwszeństwo nad dworem i u stołu marszałkowskiego byłem gospodarzem. Po obiedzie poszedłem miasto poznać, a jednak nie bardzo dowierzając panu Bartłomiejowi co do obiecanego statku, zaprosiłem go, by

mi dotrzymał kompanii. Posłaliśmy więc; ale że jako w niedzielę wszystkie jurysdykcje były pozamykane, a urzędnicy, pacjenci i palestra biesiadowali, okrom tego nie mieliśmy znajomych: więc z panem Bartłomiejem wyszliśmy sobie za miasto od gościńca lwowskiego, aby okolicę obejrzyć. Kilkaset kroków uszedłszy, natrafiłszy na kilka starych lip, za którymi była karczma, a przed lipami na samym gościńcu leżał wielki kamień młyński. Pan Bartłomiej odezwał się: Nie źle byłoby się na tym kamieniu pod cieniem i napić się piwka. — Dobrze mówisz; poczekajże na mnie, a ja pójdę do gospody i każe go wynieść.

Przy gospodzie zastałem kilkunastu młodzieży do palestry należącej, jakiem wnosił z ich pasowych lubelskich kontuszów. Ja im się uklonił, oni mnie, i wszedłem do szynku. Żyd poszedł do lodowni natoczyć garniec świeżego piwa, a ja na niego czekać, czytałem po oknach i ścianach różne popisane koncepta. Gdy żyd wrócił z piwem, poszliśmy do lip; widzę pana Bartłomeja siedzącego na kamieniu, jakem go zostawił, a przy nim ci wszyscy panowie, których znalazłem na przyspie u karczmy. Oni stali kołem przy nim, a on na nich poglądał jak gap. Jużem poznał, że to będą nieprzelewki; przybliżyłem się dopiero, a on mi. mązgają minę zrobiwszy: — Panie Sewerynie Dobrodzieju, coś ci panowie do mnie mówią koroniarzowskim językiem; a ja ich nie ze wszystkim rozumiem.

Aż jeden z pasowych panów: Waćpanowie może nie wiecie, że tu się kończy jurysdykcja trybunałska; to jest palestry młyn, o to kamień, a my kołem. Kto się tego kamienia dotyka, musi z tą wyjść albo mąką, albo krupami. Waćpanów dwóch: powiedzcie, którego mamy zmleć, a którego skrupić? — Ja im na to: Moi panowie! Jam już za stary abyście ze mnie żartowali, a Bóg świadek, że jutro do komunii przystępuje. Powtóre, będąc tu w interesie księcia Karola Radziwiła, wojewody wileńskiego, w którego orszaku przybyłem, nie mogę sobą rozrządzać przed końcem jego sprawy. A oto jest pan Chodźko, sędzia ziemski upitski, dworzanin JO. księcia wojewody. Bądźcie więc łaskawi panowie, puście nas spokojnie.

Miedzy nimi był, jakem się później dowiedział, dependent pana Koźmiana nazwiskiem Czarkowski, z Braclawskiego, który wiedział o interesie księcia, i że jego mecenas nim się trudni. Ten się odezwał: Panowie koledzy! to jest umocowany księcia, ja za nim proszę, ile że on się nie dotknął naszego kamienia; ale pana sędzica upitskiego, co tu na tym kamieniu siedzi, będziemy mleć bez ceremonii. — A czyście mnie ze swego spichrza wynieśli, abyście mnie mleć mieli? — Tyś się naszego kamienia dotknął, to jużes nasz. — A jakże wy mnie mleć będziecie? — Powiedzno bracie, czy ty karabelę nosisz tylko dla ozdoby? — A dla ozdoby. — To my ciebie wyuczmy, jak się z

kowo pracować musieli, z uszczerbkiem owych i tak już skąpych chwil przeznaczonych do koniecznego wytchnienia, do wzmocnienia sił i zdrowia, do oddania się wreszcie obowiązkom rodzinnym.

Lecz nie dość na tem. Jeżeli urzędnicy podatkowi upadają pod ciężarem podwojonej pracy i nie mogą jej podołać, gdy stan urzędu systemizowany jest kompletnym — gdyż o tym tylko wypadku mówiliśmy dotychczas, — to cóż się dopiero dzieje wówczas, — gdy jedna z sił roboczych zabraknie, wskutek dłuższej choroby lub śmierci którego z urzędników? Zdawałoby się, że taki ubytek siły pracującej powinienby natychmiast, czy to czasowo, czy też stale, inną nową siłą roboczą być zastąpionym. — Ale gdzież tam! Wówczas następuje prowizoryjum, trwające nieraz długie miesiące, a wśród onegoż prace ubytego muszą między innych kolegów jego być rozdzielone i przez nich za niego załatwione. Ztąd zaś prosty wynik, że pozostali, którzy i tak już swoim własnym czynnościom albo wcale podołać nie mogli, albo zaledwie z najwyższym wyłożeniem wszelkich swoich sił je załatwiali, już wcale nie mogą nadto załatwić nowo przydzielonych prac, albo też załatwiając je, o ile są nader nagłemi; zalegają z własnymi, czego dalsza prosta konsekwencja, że urząd

popada, bo popaść musi, w zaległości, a częstokroć w rozmaite z pospiechu wyniki niedokładności liczbowe, za które znów obowiązani do zdania liczby, t. j. poborca i kontrolor, kaucją swoją odpowiadają.

Oto smutny stan, pod jakim upadają urzędnicy podatkowi.

Śledzącym za źródłem złego, przedstawia się nam ono już z tego, co dotąd przedstawiliśmy, podwójnem. Tkwi ono bowiem raz w nader niedostatecznej, wobec ogromu czynności, liczbie systemizowanych dla poszczególnych urzędów posad, powtóre w tem, że opróżnione przy urzędach podatkowych posady nie zaraz, lecz dopiero w późniejszym czasie bywają obsadzane.

Pominiemy na teraz ową pierwszą zasadniczą przyczynę złego, oddając się nadziei, że może przecież nie zbyt dalekim jest czas oczekiwanej i upragnionej od dawna reorganizacji urzędów i systemizowania liczniejszego onychże etatu, lub że przynajmniej prowizorycznie w miarę gwałtownej potrzeby posiłkowe posady zostaną utworzone; a przejdziemy do owego drugiego już nie w samej organizacji, lecz w niewłaściwym postępowaniu władzy przełożonej tkwiącego źródła złego, którego usunięcie już wprost od niej samej zależy.

Wyrobiła się u c. k. krajowej dyrekcji skarbu praktyka, że mianowania urzędników podatkowych odbywają się tylko dwa razy do roku, t. j. w jesieni i na wiosnę, a wśród tego czasu opróżnione posady pomimo najsilniejszych prośb urzędów podatkowych nie bywają nowymi siłami zastąpione, aż dopóki ów wyznaczony z góry jesienny lub wiosenny awans nie nastąpi.

Zapewne, że wygodniej jest dla odnośnego referenta obsadzać kilka posad naraz, w międzyczasie opróżnić się mogących; ale, czy praktyka ta jest dobrą i użyteczną, o tem ze względu na to cośmy wyżej powiedzieli, wątpić należy. Jest to przecież najpierw rzeczą sumienia, by dla jakiejś błahiej przyczyny, może dla własnej wygody, zmuszać urzędników do większej pracy niż są do niej obowiązani, zmuszać ich, by bez żadnej własnej przyczyny upadali pod ciężarem obowiązków. Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby w skutek wakan-su nałożone na urzędników obowiązki bywały osobno wynagradzane, albowiem za pracę nadobowiązkową miałby urzędnik możność, zapracować sobie, choćby z uszczerbkiem własnego zdrowia i odejmując sobie wszelkich przyjemności życia domowego, jaki taki grosz dla polepszenia bytu swego; a wszak istnieją na ten cel fundusze, zwane remuneracjami! Lecz w ces. kr. krajowej

nią obchodzić: wstawaj i dobywaj szabli. — A kiedy mi dobrze na tym kamieniu. Nie wolelibyście piwka z nami wypić i odczepić się odemnie, a mleć koso z waszych; bo zboże litewskie dobrze ususzone i twarde. — Obaczmy! — odezwał się jeden — czy twardsze od naszego. Ja jestem marszałkiem koła, ze mną trzeba zaczynać; wstawaj więc bracie. — A kiedy ja się asandzieja boję; wolę przeprosić, niż bić się. — Już to zapóźno, bić się musisz: chyba zezwolisz, abyśmy ciebie wypłazowali. — No, kiedyście tacy zawzięci, czy nie masz między wami Łęczyczanina jakiego, niech się nie męczą! — i zaczął chustką niby lzy z oczu ocierać, dodając: — Oj biedna moja matulo, jakże będziesz płakać po swoim Bartku! — Tak ja: Panowie dobrodzieje! posłuchajcie mnie, jako wiekiem od was wszystkich starszego. Wszak to w tym samym Lublinie zrobiła się Unia Korony z Litwą: porusza się zwłoki przodków naszych, jak się Litwini z Polakami wtemże mieście powadzą. Czyby nie lepiej na pamiątkę Ludwika, ojca królowej Jadwigi, a teścia naszego Jagiełły, wezwać Węgrzynów, aby nas pogodzili. Dajcie pokój temu spokojnemu chłopcu, a pozwólcie żebym posłał za winem i was uczęstował w tej gospodzie

Zaczęła się miękzyć palestra i niektórzy odzywali się do marszałka koła: — Puść z Bogiem tego pocziwego Litwosza; on nie wiedział o prawach naszego młyna. — Tu już się zaczął obawiać pan Bartłomiej, aby burda na niczem nie spęzła, i siedząc zawsze

na kamieniu, odezwał się, drapiąc w głowę:

— A to waćpan jesteś marszałkiem tego młyna? Winszuję; ale na Litwie mielnicy i wieprze po młynach siedzą, a nie marszałkowie. — Słuchaj bracie gapiu: przez wzgląd na twego poważnego kolegę całego cię puszczam; ale trzymaj język za zębami, a z żarcikami występuj na takich jakiś sam. — Nie gwiewaj się w. marszałku, nie będę z tobą żartował, tylko serjo mówię. A wiesz dla czego wolałbym z biedy potykać się z Łęczyczaninem, niż z waćpanem? bo mówią że Łęczyczanie mają rozum; a oto świadek mój kolega, że kiedyś jechał z Litwy do Lublina, cyganka mnie wróżyła: że z rąk wielkiego błazna mam zginąć; to jakem spojrział na w. marszałka, bardzom się go przestraszył. — Już tu nie było sposobu poradzić. Marszałek ledwo nie pękł ze złości, i dobywszy szabli, z największym impetem na Chodźkę natarł. Ten tylko miał czas za kamień wyskoczyć, dobył swojego smyczka, plunawszy w rękę i od pierwszego składu tak dał po łapie, że szabla na ziemię upadła. Obwiązywali marszałkowi rękę, a on nie tyle z bólu, ile z konfuzji, stał jak wryty. A nu! — odezwał się pan Bartłomiej — myślałem ze się bić z koroniarzem wielką filozofia, a tu marszałka oporządzić mniej trzeba czasu, niżby butelkę odkorkować. —

Poczekaj gburze dam ja tobie! zawołał drugi i z ogromnym pałaszem na niego. Ale ledwo parę razy się złożył, a i drugi smyczkiem po łbie dostał. Stał trzeci:

— Chciałeś mieć do czynienia z Łęczyczaninem, oto masz go tu. — Trochę dłużej trwało, ale i ten po łbie oberwał. — A to djabeł nie Litwin — odezwali się koroniarze. — Słuchaj, panie bracie, tyś zadrwił z nas: udawałeś gawrona, a tyś rębacz czternastej próby. Wedle praw naszego młyna, kto trzy razy zwyciężył, wolnym jest od wszelkiej prepeccy. Jeżeliś temu rad, ofiaruję ci naszą przyjaźń; jeżeli nią gardzisz, chociażę tegi jeden po drugim wszyscy ci służyć będziemy.

Omne trinum perfectum — odezwał się — będzie z waćpana, panie Bartłomieu, a pocałuj się z tymi zacnymi panami. — Zgoda, — odpowiedział Bartłomiej, — ja jak mam sobie za zaszczyt, żem się z wami pobawił smyczkiem, to jeszcze za większy poczytuję waszą przyjaźń. — Zaczął się z nimi całować, przeproszać tych, co obznaczył, a szczególnie marszałka. Ja, aby ich pocieszyć, powiedziałem: — Niech to panów nie upokarz, żeście nie byli szczęśliwi z moim kolegą, bo to jest pierwszy rębacz na Litwie. — Jakoż się szczerze pojednali, i odprowadziliśmy do kwatery marszałka jego samego i kolegów rannych: my piechotą, a ranni na furmance u żyda najętej. Palestra fundowała nam hulankę, że dobrze podchoceni wróciliśmy do siebie. Po drodze strofowałem trochę pana Bartłomeja, alem go jeszcze więcej jak wprzód pokochał, bo tak i honor prowincji litewskiej utrzymał.

(D. n.)

dyrekcji skarbu, słowo: renumeracja, istnieje tylko jako zabytek archeologiczny, gdyż w bardzo rzadkich tylko wypadkach dostanie się któremu z urzędników niższych licha kwota 25 lub 30 zlr., chociaż zdarzają się nieraz renumeracje starszych w okazyjnej kwocie kilkuset złotych za dobre komisjonowanie na powiecie!

Urzędnikom podatkowym przystęp do takich remuneracji, które w pocie czoła zapracują, jest bardzo utrudniony; gdyż krajowa dyrekcja skarbu, wymagając od urzędników podatkowych pracy nadobowiązkowej — odwołuje się zawsze do instrukcji, w której wyraźnie powiedziano: „że urzędnik powinien tyle pracować, ile dobro służby wymaga,“ — a więc za tem samem wynagrodzeniem, jakie byłby bez tego wymagania pobierał. — Jestto prosta niesłuszność, do jakiej tylko fiskalizm doprowadzić może.

A przecież każdy urzędnik, wstępując do służby rządowej, zawiera niejako kontrakt najmu usług, którym obowiązuje się dostarczać swej pracy w sposób w odnośnej instrukcji dokładnie oznaczony, za pewnem systemizowaniem wynagrodzeniem. Jak z jednej strony obowiązkiem jest urzędnika czynić zadość temu do czego się zobowiązał, tak z drugiej jest obowiązkiem władzy wymagać tylko takiego świadczenia od robotnika swego, do jakiego się zobowiązał. — Wiemy nadto, a uczy nas tego nie tylko ustawa ale i praktyka, że w razach gdy od pracownika ugodowego wymagane jest większe nadobowiązkowe świadczenie pracy, należy mu się stosowne wynagrodzenie w miarę świadczonych usług. — Nie wiemy jednak, dlaczego li tylko w służbie rządowej zasada ta prawna niema zastosowania, dla czego urzędnik musi pracować tyle, ile służba, chociażby po nad przyjęty obowiązek, nadporządkowo, wymaga, albo ile przełożony według swego uznania żąda, dla czego, gdy tego nie czyni, bywają zastosowane środki zmuszające, jakoto: kwalifikacja, dyscyplinarka i porządkowa grzywna, na urzędników podatkowych tak często nakładane.

Rozpatrzyć się tedy należy w powodach i w celach, równie jak w skutkach takiego prawu i słuszności przeciwnego postępowania, tkwiącego w zwlekaniu z obsadzaniem posad, i o tem w następsem omówieniu naszym napiszemy.

W. D.

Bez opieki prawa.

(W sprawie urzędników kolejowych).

I.

Od czasu otwarcia łamów pisma naszego dla spraw urzędników kolejowych wykazywaliśmy zawsze, że ci ludzie pracujący dla dobra publicznego niemają praw żadnych, są zdani na łaskę i niełaskę przełożonych swoich i gorzej są położeni jak każdy rekrut, który w razie utraty pracy w jednym warstacie przenieść się może do innego, gdy tymczasem urzędnik kolejowy — tracąc, często bez winy, swoją posadę, traci tem samem sposób zarobkowania, gdyż żadne inne towarzystwo kolejowe nieprzyjmie go do służby mając ludzi swoich; — jest więc narażony na bezrobocie, na głód i ostateczną nędzę.

Że te utyskiwania nasze niebyły bezpodstawne, że słusznem było żądanie nasze, by ustawodawca wziął urzędnika kolejowego w opiekę i określił bliżej jego prawa wobec towarzystw, to dowodzi najnowsze zdarzenie, które poruszyło żywo umysły w sferach urzędników kolejowych w prowincjach niemieckich, i któremu może urzędnicy kolejowi będą nieli do zawdzięczenia, że ich sprawa poruszona zostanie w izbie prawodawczej.

Oto fakt, o którym mowa:

Starszy rewident kolei Franciszka Józefa, Heidrich, został nagle oddalony przez jeneralną dyrekcję tej kolei bez najmniejszej podstawy, bez dopuszczenia się jakiegokolwiek czynu karygodnego. — Przeciw temu zarządzeniu jeneralnej dyrekcji wniósł ten urzędnik skargę do Ministerstwa handlu i uzyskał tam cofnięcie zarządzonej przeciw niemu suspensji.

Jeneralna Dyrekcja kolei Franciszka Józefa wniosła z tego powodu przeciw Ministerstwu handlu skargę do Trybunału administracyjnego, który orzeczeniem swoim z dnia 17. grudnia z. r. do l. 2497 zniósł rozporządzenie Ministerstwa handlu, utrzymując suspensję Heidricha w mocy prawnej. Wychodząc ze stanowiska prawniczego przyznać musimy, że niemogliśmy się spodziewać innego orzeczenia Trybunału administracyjnego, każdy bowiem Sąd jest powołany do wymiaru sprawiedliwości na podstawie ustaw, tam zaś gdzie ustawa oddaje tyśięczny zastęp ludzi pracujących dla dobra publicznego na łaskę i niełaskę pojedynczych towarzystw, a względnie jednostek, tam Trybunał administracyjny nic nie pomoże, on jest bowiem powołany do wykonywania ustaw. Ustawy nam więc przedewszystkiem potrzeba, a gdy ją będziemy mieli, to wtedy możemy być spokojni, że w razie naruszenia takowej w Trybunale znajdziemy skuteczną opiekę.

Powody jakie Trybunał administracyjny przyjął za podstawę dla swego orzeczenia, dowodzą najwymowniej, że urzędnik kolejowy w Austrii jest zupełnie pozbawiony opieki prawa wobec towarzystwa kolei swojej, a dla bliższego objaśnienia Czytelników naszych z tą sprawą, podajemy powody Trybunału w całej osnowie; — a oto one:

„Inspekcja Jeneralna ma wedle ustawy o ruchu na kolejach (Betriebsordnung) prawo i obowiązek nadzorować wszystkich urzędników i służbę kolei prywatnych, tudzież ich wykonywanie służby, i w miarę ustaw i rozporządzeń pociągać do odpowiedzialności

tych, którzy się dopuszczają jakiegokolwiek wykroczenia przeciw swojej instrukcji, przeciw ustawie o ruchu na kolejach, lub też jakiegokolwiek zaniedbania służbowego.

„Inspekcja Jeneralna ma także władzę dyscyplinarną nad urzędnikami i służbą kolei prywatnych i jest upoważniona nakładać na nich (wyjąwszy dyrektorów i członków dyrekcji), w §. 50. przewidziane kary porządkowe i zawiadamiać o tem dyrekcję z żądaniem, by kary były wykonane.

„W myśl §. 82. dopuszczalne jest przeciw takim właśnie wspomnianym orzeczeniom zażalenie do Ministerstwa handlu, to jest przeciwko orzeczeniom wydanym ze strony jeneralnego inspektora lub też ze strony exponowanego komisarza, przeciw urzędnikom i służbie kolei prywatnych.

„Te są uprawnienia, które ustawy pod względem dyscypliny nadają władzy rządowej, dla bezpieczeństwa publicznego w obec urzędników i służby kolei prywatnych; a oraz wkłada na nią obowiązki wykonywania takowych w tym celu, żeby służba kolejowa była należycie nadzorowana, by niedbalstwu w wykonywaniu służby zapobiegano, a gdyby takowe mimo to się wkradło, by w drodze dyscyplinarnej lub karnej byli do odpowiedzialności pociągani.

„Z drugiej zaś strony na podstawie przepisu §. 71. należy bezpośredni nadzór nad urzędnikami i służbami kolei prywatnych, do samej dyrekcji odnośnej kolei żelaznej; ma ona obowiązek czuwać nad tem: by wszyscy urzędnicy i służby postępowali ściśle według swojej instrukcji, by sumiennie wypełniali obowiązki swoje i by przepisy ustawy, odnoszące się do bezpieczeństwa i porządku w ruchu kolejowym, były należycie przestrzegane.

„W myśl §. 72. jest dyrekcja odpowiedzialną za ściśle wykonywanie powyższego obowiązku swego; przysługuje jej natomiast prawo (§§. 62. i 63.), nakładania kar porządkowych i dyscyplinarnych na urzędników, którzy zaniedbują obowiązki swoje, w miarę odnośnych przepisów dyscyplinarnych.

„Niema zaś w ustawie o ruchu na kolejach przepisu, któryby stanowił, że urzędnikom i służbom kolei prywatnych przysługuje prawo odwołania się do rządowych władz administracyjnych od orzeczeń dyrekcji kolei, mocą których te, w wykonywaniu tego samego zakresu działania swego (§. 71. 72), kary dyscyplinarne na podwładnych swoich nakładają.

„Okoliczność ta znajduje w tem swoje wyjaśnienie i uzasadnienie, że w razie gdy Dyrekcja kolei prywatnej karze swego urzędnika lub służbę w drodze dyscyplinarnej, natenczas nie wchodzi tu w grę interes publiczny, ale jedynie interes osoby prywatnej, która właśnie karze podpadła, nie może zaś być zadaniem rządowych władz administracyjnych, — występować z obroną i opieką osób, stojących w stosunku służby prywatnej, w obec ich służbodawców.“ —

Te są powody przez Trybunał administracyjny na poparcie orzeczenia z dnia 17. grudnia 1880. r. do l. 2497. naprowadzone.

Nader ciekawym jest przebieg całego tego procesu przed Trybunałem administracyjnym przeprowadzonego, a zwłaszcza obrona Ministerstwa handlu, z której przekonać

się można że Ministerstwo poznało już dokładnie całą nędzę stosunków służbowych urzędników kolei żelaznych i ma zamiar zapobiedz takowej w drodze ustawodawczej.

Dla braku miejsca przedstawimy w następnym numerze cały ten proces w streszczeniu Czytelnikom naszym.

Delta.

Koleje w Królestwie Polskiem.

Wychodzący w Petersburgu w języku niemieckim *Herold* zamieszcza ciekawy artykuł pod tytułem: *Ważna kwestja kolei żelaznych*, w którym czytamy: „W tej chwili w sferach rządowych rozbiegana jest nader ważna sprawa ekonomiczna. Chodzi o zmianę wązkotorowych kolei lewego brzegu Wiśły na szerokotorowe. By zrozumieć całą doniosłość podobnego projektu, pamiętać trzeba, że do tej pory wszystkie koleje żelazne w Rosji są budowane według szerokotorowego systemu, z wyjątkiem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, których tor szynowy jest tak wązki jak wszystkich innych dróg żelaznych europejskich. Trudno dziś oznaczyć, kto w Rosji pierwszy wpadł na myśl budowania szerokotorowych kolei. W skutek tego ciężkiego błędu każdy fracht przez europejską granicę Rosji musi być przeładowywany albo na granicy, albo w Warszawie, albowiem ani wagony, ani lokomotywy, nie mogą przechodzić z jednego pasa w drugi w skutek różnicy w szerokości torów. Trudno też obliczyć, ile milionów wyrzuca się rocznie bezpotrzebnie na przeładowywanie towarów i na zatrzymywanie wagonów, i na jakie straty narażony jest międzynarodowy handel Rosji w skutek zwłoki w przewozie towarów.

„W całej Rosji tylko zachodnia część Królestwa Polskiego ma parę kolei wązkotorowych i skutkiem tego cieszy się korzyścią bezpośredniej komunikacji z całą Europą. Do Warszawy przychodzą codzień francuskie, belgijskie, włoskie, austriackie i niemieckie wagony i na odwrót wagony Warszawsko-Wiedeńskiej kolei naładowane towarami rosyjskimi bez zatrzymania się idą z Warszawy do Berlina, Wiednia, Paryża, Rzymu. Z drugiej strony konieczność przeładowywania towaru idącego z zagranicy do Rosji albo na odwrót, sprawia, że Warszawa stała się centrum handlowym pośredniczącym między rosyjskimi producentami i zagranicznymi konsumentami. Dzięki temu handlowemu położeniu, które Warszawę zrobiło pośredniczką między Wschodem a Zachodem Europy, to miasto wzrasta bardzo szybko, tak, że chociaż centralny zarząd Królestwa Polskiego po roku 1863 został przeniesiony do Petersburga, ludność stolicy nadwiślańskiej w przeciągu lat 16tu wykazuje niestosunkowo wielki przyrost, bo blisko o 100 procent. To korzystne handlowe i geograficzne położenie Warszawy zyskało sprawiedliwie ocenienie w projekcie, jaki Lesseps przed czterema laty przedstawił paryżkiemu Towarzystwu geograficznemu. Projekt ten miał na celu budowę kolosalnej kolei żelaznej, wychodzącej z Londynu a biegnącej przez Paryż, Wiedeń, europejską i azjatycką Rosję, do Indji Wschodnich. Olbrzymi ten projekt obierał Warszawę na stację centralną, w której pociągi ze wszystkich miast głównych Europy miały się schodzić, by stąd drogę przez Rosję do Azji odbywać.

„Projekt powyżej wspomniany odebrałby Warszawie to znaczenie i ten wpływ. W razie jego urzeczywistnienia, to jest w razie zamiany wązkotorowych kolei na szerokotorowe, przeładowanie wagonów idących z zagranicy do Rosji i na odwrót nie odbywałoby się w Warszawie, ale na stacjach granicznych, jak Aleksandrowo, Sosnowice, Granica. Skutkiem tego znakomite handlowe stanowisko Warszawy przeszłoby na miasta graniczne austriackie i pruskie, jak Kraków, Katowice i Toruń. Przez to poniosłaby straty nie już sama Warszawa, ale cała Rosja; albowiem towary wyprawiane z Królestwa za granicę i na odwrót, po wykonaniu owego projektu musiałyby koniecznie być przeładowane na granicy.

Jakiż cel może mieć podobny projekt? Nie usuwa przeładowywania towarów, a tylko przenosi je z Warszawy na granicę, co wcale nie zmniejszy strat w czasie i pieniądzu ztąd wynikających, owszem przeciwnie, bo do tej pory przynajmniej towary przeznaczone dla lewego brzegu Wiśły były od tego wydatku wolne. Jeżeli zaś jakie strategiczne korzyści ztąd wynikają, nie są one wcale tak ważne, by usprawiedliwić kolosalny wydatek kapitału 25 milionów rubli, jakiego przebudowanie obu kolei potrzebuje, nie licząc już olbrzymich strat, jakieby musiał ponieść handel Warszawy i całego Królestwa Polskiego. Według doniesień z Petersburga rzecz podobno tak rozstrzygniętą została: koleje Warszawsko-Bydgoska i Warszawsko-Wiedeńska mają pozostać jak są wązkotorowymi, tylko z Dąbrowy ma być przeprowadzona nowa kolej do Demblina.“ *G. L.*

PRAKTYKA SĄDOWA.

Repertorium orzeczeń c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 101*)

W postępowaniu sprostowawczem, z powodu zakładania nowych ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Brzeziec w Galicji zarządzonem, wniósł c. k. nprz. gal. Zakład kredytowy włościański nadzwyczajny rekurs rewizyjny od uchwały c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie z dnia 10 czerwca 1879 l. 12.761.

Przy obradzie nad przedłożonym rekursiem zastanawiał się c. k. najw. Trybunał przede wszystkim nad zasadniczą kwestją, ażeby w postępowaniu sprostowawczem z powodu zakładania nowych ksiąg gruntowych, nadzwyczajny rekurs w ogóle jest dopuszczalnym, a następnie oświadczył się za dopuszczalnością onego; albowiem powszechna ustawa hypoteczna, a mianowicie § 130 tejże ustawy, stanowiący o niedopuszczalności nadzwyczajnych rekursów rewizyjnych w sprawach hypotecznych, w postępowaniu sprostowawczem nie ma zastosowania z uwagi, że ustawa zd. 25 lipca 1871 r. nr. 96 dz. u. p. o postępowaniu przy zakładaniu, uzupełnianiu lub przeobrażaniu ksiąg gruntowych, jest samodzielną, od powsz. ustawy hypotecznej niezawisłą ustawą, że takowa raczej jest administracyjną, Sądom przekazaną ustawą wykonawczą. że dalej wedle art. II ustawy o wprowadzeniu powsz. ustawy hypotecznej, ustawa hypoteczna przy nowo założonych ksiągach dopiero z

dniem otwarcia księgi obowiązuje. Gdy zaś ustawa o zakładaniu nowych ksiąg z wyjątkiem ustanowionej w § 24 nietykalności wyznaczonych przez Sady wyższe terminów edyktalnych, żadn ego nie zawiera postanowienia o rekursach, przeto w tej mierze stosować należy ogólne zasady postępowania w sprawach niespornych, mianowicie § 16 ces. pat. z 9 sierpnia 1854 nr. 208 dz. u. p., zwłaszcza iż Sąd w postępowaniu sprostowawczem działa z urzędu.

Zarazem uchwalono wpisać do Repertorium orzeczeń następujące zdanie:

§ 130 powsz. ust. hyp. nie ma zastosowania do nadzwyczajnych rekursów rewizyjnych, wnoszonych w postępowaniu sprostowawczem z powodu zakładania nowych ksiąg gruntowych, a dopuszczalność rekursów tych ocenioną być winna według § 16 ces. pat. z 9 sierpnia 1854 nr. 208 dz. u. p.

(Posiedzenie z dn. 21. stycznia 1880. r. Senat I.)

PRZEGLĄD LITERACKI.

Das Gesetz zur Abwehr und Filgung ansteckender Thierkrankheiten und der Rinderpest. Das Desinfections-gesetz für Eisenbahnen und Schiffe. Die Vollzugsvorschriften zu diesen Gesetzen. Eingehende Darstellung aller in diesen Gesetzen enthaltenen Thierseuchen, für Comissions- und Staatsprüfungszwecke von Dr. J. Lechner, k. k. Professor am Wiener Thierarzeninstitute. Wien (Munz) 1880.

Jestto tom XX. znanego zbioru ustaw Manza, który postępując razem z postępem legislatury austr., dostarcza tak prawnikom jak nieprawnikom podręcznej biblioteki prawniczej, dla nader praktycznego układu powszechnie poszukiwanej. Tom ten podaje powołane powyżej ustawy i rozporządzenia, a nadto odnośne dawniejsze przepisy jak mianowicie rozporz. min. z dn. 23 grudnia 1867 r. o transporcie bydła rogatego do Egiptu, konwencją między Austro-Węgrami a Włochami z dn. 27 grudnia 1878, wreszcie instrukcję do sporządzania relacji o zarazach wraz z wszelkimi odnośnymi formularzami. Dodatek obejmuje rozporz. min. z dn. 26 maja 1854 r. N. 132 Dz. pr. p. co do zapobieżenia wybuchowi wścieklizny u zwierząt i wodowstrętu u ludzi, — pouczenie popularne o zarazie bydłowej i o jej zaradzeniu, zawarte w rozp. niższo austr. Wydziału kraj. z dn. 12 lipca 1867 r., mające i gdzie indziej wartość praktyczną, — ustawę o zarazie bydłowej dla krajów korony węgierskiej (XX. artykuł ustaw z r. 1874), wreszcie powyżej nadmienioną rozprawę profesora Dr. J. Lechnera. Ta ostatnia, przeznaczona dla weterynarzy do użytku przy komisjach zarazami bydłowymi wwołanych, a powtóre dla kandydatów do egzaminów przepisanych do publicznej służby sanitarnej, jest zarazem także bardzo pożyteczną dla owych urzędników politycznych i organów autonomicznych, którzy współdziałają przy zarazach bydłowych. Zajmując prawie połowę całego tomu, jest ona opartą na wielostronnej dawniejszej praktycznej działalności autora jako byłego weterynarza wojskowego i cywilnego, a ostatecznie krajowego weterynarza w Salzburgu, a trzymając się ram powyższej ustawy, omawia jej materję w formie samodzielnej i z poglądem umiejętnym. — Ten nowy tom

*) P. *Prawnik* z r. 1879. Nr. 29 i 30. str. 232.

cennego zbioru Manza, staje się przeto bardzo cennym dla potrzeb praktyki na-
bytkiem.

Korespondencje „Urzędnika.”

Polski język u c. k. krajowej Dyrekcji poczt

I.

Lwów dnia 14. stycznia 1881. r.

Pragnąc niejako, uzupełnić i dowodami poprzeć słuszne skargi podniesione przeciwko c. k. Dyrekcji poczt w nr. 1. „Urzędnika” z b. r. (na str. 4. w artykule: „Polska mowa u c. k. krajowej Dyrekcji poczt,” na nposłedzenie języka krajowego, które naraża na ciężki zarzut nieprawdziwości owe zapewnienie ze strony wys. c. k. Rządu w roku zeszłym zebrany posłom przez komisarza rządowego w sejmie dane: że u wszystkich władz, urzędów (a więc i na pocztach) i sądów ma być jedynie i wyłącznie językiem urzędowym, język polski, — pozwolę sobie zwrócić uwagę szan. Redacji i łaskawych Czytelników, na jedną bardzo ważną sprawę, wymagającą koniecznie rychłej zmiany i organizacji. Jeżeli nader ważną jest rzeczą, jak szlusznie zauważył autor artykułu wyżej powołanego, aby c. k. Dyrekcja poczt używała języka krajowego, jakkolwiek Dyrekcja sama w sobie, jako ciało administracyjne, mało styka się z publicznością, to o ileż ważniejszą jest, przestrzegać używania i czystości języka polskiego w urzędach manipulacyjnych, które stanowią rdzeń poczty, tej ważnej instytucji, z którą nieustannie i bezpośrednio stykają się wszystkie warstwy społeczeństwa.

Przypatrzwszy się jednak dokładnie urzędowaniu w tym najgłówniejszym dziale pocztowym, przychodzimy niestety do tego przykrego przekonania, że język nasz krajowy i tu zarówno jak w Dyrekcji, jest albo zupełnie wyrugowany, albo też bardzo po macoszemu traktowany. Nie będę się wiele silił na dowody, a podam tylko kilka liczb wydawniczych druków pocztowych niemieckich; a będzie to niezawodnie najlepszym argumentem na poparcie prawdziwości słów moich jakoteż i uzasadnieniem twierdzeń autora artykułu „Polska mowa i t. d.”, przy czem nadmienię jeszcze i tę nie małej wagi okoliczność, iż gdyby używano polskich ksiąg i blankietów, to musiałyby drukować takowe w kraju, jak to ma miejsce u innych urzędów, a stąd płynęłyby korzyści materialne i podniesienie miejscowych typografii. I tak mamy: nr. 10. Gegen-schein; nr. 306. Fahrpost-protokoll; nr. 75. Verzeichniss der recommandirten Briefpostsendungen; nr. 71. nosi ten sam nagłówek tylko jest w większym formacie; nr. 85. Briefkarte; nr. 113. B. Verzeichniss; nr. 250. Stundenpass - Hauptkarte; i wiele innych, których dla oszczędzenia czasu i miejsca nie wyliczam, zapewniając tylko, że wszystkie druki z wyjątkiem receptów, są niemieckie.

Lecz mógłby kto zauważyć, że wymieniłem tylko takie druki, które służą do wewnętrznej manipulacji; otóż wspomnę także i o takich które bezpośrednio dotyczą osoby urzędnika lub stron. I tak mamy tu: nr. 236. noszący napis: Zalungsbogen des k. k. N. N., dotychczas bowiem u nas urzędnicy pocztowi nie mają polskich arkuszy płatniczych! Albo też: Nachfrage-

schreiben (nr. 375. B), lub Begleitschein (nr. 454) używane do konkomitacji przesyłek ekspresowych. Wymienione numery druków załączam jako „corpus delicti” dla użytku szan. Redacji. Zdaje mi się że wyczerpałem przedmiot a może i nadużyłem cierpliwości łaskawych Czytelników, kończę więc bez żadnych dalszych komentarzy. A. D.

II.

Lwów dnia 16. stycznia 1881. r.

Pod napisem: „Polska mowa u c. k. kr. Dyr. poczt.” umieściliście w Nr. 1. waszego pisma z br. artykuł, zarzucający krajowej Dyrekcji poczt, iż mimo obowiązujących przepisów wydaje okólniki i t. p. w języku niemieckim.

Zarzut ten w dziwnej stoi sprzeczności z artykułami w dziennikach krajowych kilkakrotnie umieszczanymi, które wyrażają uznanie dla teraźniejszego kierownictwa tej Dyrekcji, właśnie za to, że wprowadziło nżywanie języka polskiego w służbę pocztową.

Cóż jest prawdą? — zadałem sobie pracę, by sprawę bliżej zbadać.

I owoż, co do używania języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej władz i urzędów krajowych obowiązuje rozporządzenie ministerjalne z 5go czerwca 1869 r. do l. 2354. (Nr. 24. dz. u. k.), wydane na mocy najwyższego postanowienia. §. 1. tego rozporządzenia opiewa:

„C. k. władze i urzędy, podwładne ministerstwu spraw wewnętrznych, skarbu, handlu, i rolnictwa, tudzież obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego, dalej c. k. krajowa rada szkolna i c. k. sądy, nżywać będą tak w służbie wewnętrznej, jakoteż w korespondencjach z rządowymi niewojskowymi władzami, urzędami i sądami w kraju języka „polskiego.” —

Ale następujący §. 4. stanowi wyjątki co do poczt y.

Brzmi on dosłownie:

„Wszystkie c. k. kasy i c. k. urzędy, pieniędzmi zawiadujące, mają wszelkie dzienniki i wykazy kasowe, rejestry i zestawienia obrotu, które służą organom centralnym do wykonywania kontroli, lub do zestawienia perjodycznych wykazów, prowadzić i nadal w języku niemieckim.

Także wewnętrzny zarząd i manipulacja służby pocztowej i telegraficznej, tudzież rządowych zakładów przemysłowych, podlegających bezpośrednio centralnemu kierownictwu, niemniej wzajemna korespondencja dotyczących urzędów i organów, ma się odbywać i nadal w języku niemieckim.”

Jeżeli pomimo tego w Dyrekcji poczt wiele się pisze po polsku, a za teraźniejszego dyrektora bez porównania więcej jak dawniej, to zaiste tylko przyklasnąć można teraźniejszemu kierownictwu; snać bardzo ono liberalnie interpretuje powyższe rozporządzenie na korzyść języka ojczystego.

A że niepisze się więcej, albo wszyskiego po polsku, za to przecież obwiniać nie można władzy, która zastosowywać się musi do istniejących przepisów.

Raczej powinni by nasi delegaci w Radzie państwa postarać się o wykreślenie, a przynajmniej o zmodyfikowanie owego §. 4. U dzisiejszego rządu, sprzyjającego dążnościom narodowościowym, prawdopodobnie nie trudno byłoby to uzyskać. — Ale trza się ruszyć inie-

zasypiać sprawy. Inny dyrektor mógłby ów §. 4. mniej przychylnie dla kraju interpretować. Więc periculum in mora.

N. N.

RUCH STOWARZYSZEŃ.

Ruch kasowy lwowskiej Spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników za październik 1880. r.

I. Przychód:

	Złr.	ct.
1. Pozostałość kasowa z końcem września 1880	451	14
2. Wpłacone udziały	2797	54
3. Zaliczki spłacone	9650	68
4. Oprocentowane wkładki	95	—
5. Odsetki od zaliczek	1435	60
6. Odsetki od nlokowanych kapitałów	81	43
7. Fundusz rezerwowy	142	27
8. „ dyspozycyjny	41	72
9. Pożyczki zaciągnięte	2000	—
10. Opłaty stemplowe	—	17
11. Wyjęte kapitały	6030	90
<i>Chylni razem</i>	22.826	45

II. Rozchód:

	Złr.	ct.
1. Zwrócone udziały	308	43
2. Udzielone zaliczki	19.861	41
3. Oprocentowane wkładki	436	20
4. Odsetki od udziałów i pożyczek	3	32
5. „ oprocentowanych wkładek	8	12
6. Koszta zarządu	525	42
7. Odsetki od zaciągniętych i spłaconych pożyczek	4	88
8. Pozostałość kasowa z końcem października 1880	1578	67
<i>Chylni razem</i>	22.726	45

Ogólny ruch kasowy 42.879 67

Lwów dnia 7go stycznia 1881. r.

Towarzystwo pomocy dyetariuszów c. k. Sądu obwodowego w Przemyśle.

Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność, zwrócić uwagę Czytelników naszych na pomyślny rozwój stowarzyszenia tego, rokując mu piękną przyszłość. Dziś również z zadowoleniem dowiadujemy się, że i rok ubiegły przyczynił się znacznie do pomyślności i rozwoju tego dobro czynnego towarzystwa. Przypomnieć musimy szanownym Czytelnikom, że ma ono na celu, niesienie pomocy członkom, t. j. dyetariuszom przemyskiego sądu obwodowego, przez udzielanie im bezprocentowych zaliczek i bezwrotnych wsparć w wypadkach nadzwyczajnych, a w miarę zbierania funduszków przez udzielanie członkom swoim emerytury. Członkami zwyczajnymi towarzystwa tego są tylko dyetariusze przemyskiego sądu obwodowego, którzy tytułem wkładki płać 1% pobieranej płacy, członkami wspierającymi zaś są urzędnicy sądowi, którzy opłacają miesięcznie dowolne datki. Kapitał w ten sposób zbierany stanowi majątek stowarzyszenia, z którego część bywa obracana na bezprocentowe pożyczki i wsparcia, reszta zaś stanowi fundusz żelazny, ulokowany w przemyskiem stowarzyszeniu urzędników na procent.

Wydział towarzystwa sprosił właśnie walne zgromadzenie na dzień 30. stycznia b. r. a bilans członkom rozesłany przedstawia im

ciekawe daty, które podamy przy sprawozdaniu z zebrania.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

† Dr. Andrzej Rydzowski i Kornel Krzczunowicz, należący do najwybitniejszych naszych posłów sejmowych i delegatów, zmarli prawie równocześnie, pierwszy w Wiedniu dnia 20., drugi we Lwowie dnia 22. b. m. — Śmierć ich przynosi ciężką stratę dla kraju naszego, któremu pracą swą dobrze się zasłużyli. — Cześć i wdzięczność ich pamięci!

Karol baron Kraus prezydent Trybunału państwa, wniósł prośbę o uwolnienie ze swej posady. Baron Kraus był najstarszy wiekiem ze wszystkich w czynnej służbie zostających urzędników monarchii, liczy on bowiem 92 rok życia. W r. 1833 był już baron Kraus prezydentem sądu szlacheckiego we Lwowie, w r. 1845 został tajnym radcą a w następnym roku wiceprezydentem najwyższego sądu. Od r. 1851—1857 był ministrem sprawiedliwości, a następnie prezydentem najwyższego Trybunału. Posadę swą dzisiejszą piastuje od chwili utworzenia instytutu Trybunału państwa. — Następcą jego zamianowany b. minister Dr. Unger, a zastępcą prezydenta, b. minister Dr. Habietinek.

Dwa kodeksy. Pokątni doradcy są plagą tak powszechną, jak powszechną jest namiętność pieniactwa i ciemnota niższych klas społeczeństwa. Wielkie miasta nie są wolne od tej zarazy, ale najwięcej grasuje ona po wsiach i małych miasteczkach. W jednym z tych ostatnich na południu Francji znajduje się taki pokątny adwokat, który mógłby jakiemuś nowemu Balzakowi posłużyć za typ do powieści. Ma on między innymi następujący, oryginalny środek wyludzenia większej opłaty od swoich ciemnych klientów. Na jego stoliku leżą dwa kodeksy, jeden w wydaniu dużym, drugi kieszonkowy, maleńki. Kiedy przyjdzie jakiś klient po radę p. Protazy zapytuje go: Z którego kodeksu chcesz mieć konsultację? Z tego dużego kosztować będzie 5 fr., a z tego mniejszego tylko 40 sous. Wieśniak waha się przez chwilę, ale ponieważ przedewszystkiem idzie mu o jak najlepszą radę, zawsze prawie decyduje się w końcu na zapłacenie pięciu franków.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 20. stycznia 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerólnienia: Dr. Alfred Biesiadecki r. nam. i kr. ref. sanit. i Ignacy Zborowski r. wyż. s. kr. we Lwowie, order

żelaznej korony 3. kl. — Nauczycielami szkół etat.: Teodozy Tofan w Kniżem, Onufry Łęka w Tetowczycach i Maurycy Sz wajkowski w Kozłowie. — Emil Schenk of. rach., rewidentem rach., Ludwik Kohman asyst. rach., oficjałem rach., Karol Fischer de Fischering prakt. rach. asystentem rach., Władysław Wojciechowski ukończ. gimn. praktykantem rachun — Dr. Józef Steuermann, wpisany w listę adwokatów z siedz. w Samborze (Wydział Iz. Adw. Sambor 19. grud. 1881 l. 195). — Dr. Stanisław Biesiadecki adw. w Jasle przynosi się do Krakowa (Wydział Iz. Adw. Tarnów 10. sty. 1881. l. 234). — Baron Pino, ministrem handlu, minister Dr. Prażak kierownikiem min. sprawiedl. — Dożywotnimi Członkami Izby Panów: Edward hr. Stadański wł. d., — Józef Szujski prof. uniwers., hr. Jan Tarnowski wł. dóbr. Dr. Mikołaj Żybkiewicz prez. m. Krakowa. — Hilary Habdank Hankiewicz prof. uniwers. w Krakowie, r. min. w min. sk.

Opróżnione posady. Kierującego naucz. szkół 2. kl. w Bińczycach, i nauczycieli szkół 1. kl. w Liszkach, Czulowie, Nowojowej górze; podania do końca lutego n. Rady okręg. Kraków. — Djetarjusz w s. p. Strzyżów. — Ekspedjenta poczt. w Gdowie (nie Głogowie). — Nauczycieli, przy szkół. etat. w Grabowcu, Palczyńcach, Kałaharowce; przy szk. filialn. w Czartorji, Dyczkowie, Skomorochach; podania do 31. marca u Rady szk. okr. Tarnopol. — Wóźnego przy s. kraj. Kraków; pod w 4 tyg. od 15. stycznia, u prez. s. kr. Kraków. — Kancelisty do prow. ks. grunt. przy sąd. obw. Tarnopol, ewent. innego kancel. przy innym s. kol. lub pow. Gal. wsch. — podania do 20. lutego u prez. s. ob. Tarnopol. [12] — Nauczycieli przy szk. lud., w powiecie Rzeszów: naucz. kier. przy szk. 2-kl. w Czudczu, naucz. starsz. przy szk. 3-kl. Głogów, naucz. przy szk. 1-kl. w Swilczy, w Zaczerniu i Trziance; — w pow. Łańcut: naucz. przy szk. fil. w Dornbachu (jęz. wykł. niem.), naucz. szk. 1-kl. w Krzeszowicach i Sienawie; — podania do 15. lutego u Rady szk. okr. Rzeszów.

Bezwłasnowolni: Juliusz Lurie z Brzeżan, umysłowo chory, kur. Hersz Rappaport z Brzeżan (s. obw. Złoczów 16. paźdz. 1880 l. 8094, s. p. Brzeżany 28. listop. 1880 l. 8810), — Kuratela nad Dmytrem Złockim z Rozborza z niesiona (s. obw. Przemyśl 1. 10.324 s. p. Jarosław 20. paźdz. 1880 l. 8733), — Józef Zambert w Sokalu, umysłowo chory, kur. Julian Chomiński (s. p. Sokal 2. stycznia 1880 l. 14.679). — Kość Cupryk ze Staj, marnotrawcą, kur. Sołan Dżuman tamże (s. kraj. Lwów 20. listop. 1880 l. 49.487 s. p. Uhnów 3. grud. 1880 l. 5834). — Wincenty Kulański, adj. s. p. w Wiśniczu, umysłowo chory, kur. dr. Mieczysław

Bohenek (s. kr. Kraków 11. grud. 1880 l. 31.124). — Wasyl Mizyn z Ułazowa, marnotrawcą (s. kraj. Lwów 6. listopada 1880 l. 48.056 s. p. Cieszanów 13. listopada 1880 l. 4698). — Oleksa Huk z Gajów wyżnych, marnotrawcą, kur. Pawło Huk (s. obw. Sambor 9. list. 1880 l. 27.556). — Antoni Słazyk w Stopnicach król., marnotrawcą, kur. Wincenty Czepiel (s. p. Limanowa 27. grudnia 1880 l. 11.441). — Stanisław Swirad i Julianna z Janowskich Swirad małżonkowie z Nawsia, marnotrawcami, kur. Stanisław Jaworek z Nawsia (s. o. Tarnów 9. paźdz. 1880 l. 13.962, s. p. Ropeczyce 10. list. 1880 l. 8087). — Piotr Zieliński z Petrykowa, marnotrawcą, kur. Teodor Łoza z Petrykowa (s. obw. Tarnopol 22. list. 1880 l. 16.800, s. p. m. d. Tarnopol 30. list. 1880 l. 19.064). — Piotr Zieliński z Petrykowa, marnotrawcą, kur. Teodor Łoza z Petrykowa, (s. obw. w Tarnopolu z 22. listopada 1880 l. 16.800 s. pow. m. deleg. tamże z 30. list. 1880 l. 19.064).

Upadłości: Mojżesz Samuel Gangl, kupiec w Krakowie; kom. konk. radca s. kraj. Wilhelm Höflich, tymcz. zawiad. m. adw. dr. Michał Ichheiser z subst. adw. dr. Horowitza. Zgłoszenia do 8. marca, likwidacja 7. kwietnia; wybór stałego zarz. 11. stycznia. (S. kraj. Kraków 24. grudnia 1880 l. 8844 [1]). — Juliusz Mikolasch, właściciel uprzywilejowanej rafinerji spirytusu i fabryki rumu, likworów i octu we Lwowie; k. k. radca s. kraj. dr. br. Kanne, tymcz. zaw. m. dr. Roński; wybór stał. zaw. m. i wydziału wierz. 17. stycznia, zgłosz. do 30. marca, likwidacja 2. maja 1881. (S. kraj. Lwów 1. stycznia 1881 l. 67. [1]). — Konkurs do majątku Jakóba Kroch uchwałą z dnia 3. grudnia 1879 l. 17.401 wdrożony, zniesiony (sąd obwodowy Tarnów 9. grudnia 1880 l. 8704 (297). — Radca s. kraj. Kostrakiewicz kom. m. konk. Leisora Schleimera w Obertynie (s. kraj. Lwów 24. grudnia 1880 liczba 59.158). — Konkurs do maj. Abrahama i Chaji Bartów w Posadzie Olchowskiej uchwałą z 21. stycznia 1880 l. 710 otwarty, zniesiony (s. obw. Przemyśl 5. stycznia 1881 l. 13.656). — W m. konk. Süssli Jäger, adw. Dr. Trachtenberg zaw., m. Izer Kriss zastępcą wybrani (s. obw. Kołomyja 23. grud. 1880 liczba 12.748). — W m. konk. A. H. Schaechtera termin do dodatku, likwid. 28. stycznia 1881 (k. k. Kołomyja 7. stycz. 1881 l. 117). — W m. konk. Józefa Dydasika, zarządcą m. adw. dr. Wechsler, zastępcą dr. Leon Rothwein (s. kr. Kraków 30. grud. 1880 l. 33.728). — Konkurs do maj. Kamili Nerunowiczowej 2. m. Möser uchwałą z 24. czerwca 1880 l. 6425 otwarty, zniesiony (s. obw. Kołomyja 30. grudnia 1880 l. 13.135).

Z dniem 1. Stycznia 1881 r. przeszedł „Urządnik“ pod dotychczasową redakcję „Prawnika“ we Lwowie, i wychodzi na teraz w połączeniu z „Prawnikiem“, pod dotychczasowym tytułem, o rozszerzonym programie.

URZĘDNIK obejmuje: prócz przedmiotów dotąd w nim traktowanych (sprawy urzędników wszelkich zawodów i odnoszące się do poszczególnych zawodów urzędniczych, wiadomości urzędowe i potoczne, tudzież, ruch stowarzyszeń —) także **wiadomości prawnicze** (—krótkie artykuły i korespondencje z dziedziny teorii i praktyki prawa i administracji — przegląd literacki — orzeczenia zasadnicze i ważniejsze rozporządzenia władz sądowych i administracyjnych —) niemiej perjodyczny **przegląd ruchu ustawodawczego**.

URZĘDNIK wychodzi we Lwowie dnia 10 i 25 każdego miesiąca, w objętości i formacie jak dotąd, o cenie prenumeracyjnej, pomimo rozszerzonego programu, li tylko o **60 centów rocznie wyższej** od dotychczasowej ceny „Urzednika“, która zatem wyniesie tak we Lwowie bez przesyłki, jak też po za Lwowem z przesyłką pocztową:

rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct., kwartalnie 75 ct.

Zapraszamy do licznej i rychłej prenumeraty, pod adresem redakcji „Urzednika“ i „Prawnika“ we Lwowie, ul. teatralna l. 9.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1881 — IX wydawnictwa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształceni-
szych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość
potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i
korespondenci z kraju i zagranicą wypełniają wszystkie 22 ru-
bryki, jakie na zasadzie koncesji w Gazecie wprowadzone być
mogły, z pożytkiem nie tylko dla czytelników prawników, lecz i
dla każdego wykształconego członka społeczeństwa, który pa-
mięta o swych obowiązkach obywatelskich. Na pytania, nad-
syłane do Redakcji (Grzybowska Nr. 29), zawierające kwestje
prawne, napotymane w praktyce, budzące ogólniejszy interes,
Redakcja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

W nadchodzącym roku Redakcja postanowiła wprowadzić
do Gazety **dwie nowe rubryki**, a mianowicie:

1. **Przegląd artykułów** prawniczych treści, pomie-
szonych w czasopismach polskich — i

2. **Wykaz ogłoszeń** rządowych, dotyczących regulacji
spadków co do majątków i sum hipotekowanych, oraz pierwia-
stkowego zaprowadzenia hipoteki. Z uwagi na przepis art. 36
Ust. o post. rozm., w moc którego wszelkie ogłoszenia o otwar-
ciu spadku drukują się w „Sienackich w ogłoszeniach” w Peters-
burgu, które to bardzo obszerne wydawnictwo nie jest rozpo-
wszechnione i zaledwie w magistraturach sądowych napotykać
się daje; że odszukanie w niem wiadomości jest bardzo utru-
dnione i z powodu braku systemu i wielkiej ilości ogłoszeń są-
dowych i administracyjnych z całego państwa; z uwagi na jaw-
ność hipoteczną i na interes, jaki każdy obywatel kraju, jako
spadkobierca lub wierzyciel spadku ma lub mieć może w otrzy-
maniu takich wiadomości w czasie użytecznym, upłynienie któ-
rego, pociągając za sobą prekluzję, może kiedy spowodować
nawet utratę praw. — Redakcja jest przekonana, że możelna
ta dla prowadzenia rubryki informacyjna przez czytelników za
szczególnie pożyteczną uznana będzie.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

w Warszawie	rocznie 6 rs. półrocznie 3 rs. kwart. 1.50 rs.
w Król. i Cesarst.	8 rs. „ 4 rs. „ 2.4 rs.
w Austrii	15 zł. „ 7 1/2 zł. w. a.
w Prussach	27 mk. „ 13 1/2 mk.

Prenumerować można w ekspedycji głównej „Gazety Sąd-
owej” (Księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Ko-
pernika) oraz we wszelkich główniejszych księgarniach i w
kantorach pism peryodycznych oraz na pocście. 1-3

KURJER STRYJSKI

wychodzi w Stryju co dwa tygodnie we Czwartek.

Prenumerata kwartalna 1 złr. Listy, inseraty (po 5 ct. od
wiersza), prenumeratę i wszelkie korespondencje,

przyjmuje

Księgarnia A. Müllera Syna w Stryju.

Kurjer stryjski zajmuje się sprawami gmin wiejskich
i miejskich i dąży do tego, by stał się organem wszelkich
spraw lokalnych miast i miasteczek w całym kraju. Szczegół-
niejszą zwraca uwagę na stosunki administracyjne i zdrowotne,
przytem stara się o wytworzenia fejetonu, zapelnionego pra-
cami najlepszych autorów. 2-3

Już 33 lat wychodzi w Cieszynie na Szląsku austr.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

pismo ludowe,

zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozprawy poucza-
jące, historyczne, przyrodznawcze, gospodarskie, rozmaite do-
niesienia, nowiny miejscowe, ogłoszenia i t. d.

Redakcja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi z
przesyłką pocztową: całorocznie 4 złr. 60 ct.; półrocznie 2 złr. 30 ct.
ćwierćrocznie 1 złr. 15 ct.

Przedpłatę najdogodniej i najtaniej można przysłać przekazem
pocztowym pod adresem: „Do Redakcji Gwiazdki Cieszyńskiej w Cie-
szynie na Szląsku austr.”

P. Stalmach, redaktor.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. Ignacy Czemeryński.

ATRAMENT CZARNY

t. z.

KAMPESZOWY

najnowszy i najlepszy.

Własnego wynalazku i wyrobu, który pod wzglę-
dem dobroci przewyższa wszystkie dotąd znane tego
rodzaju fabrykaty. — Nie psując bowiem piór stalo-
wych wydaje po przelaniu na papier najczarniejsze
pismo, służyć i może do kopiowania. nie podlega ze-
psuciu i pleśni i z tego powodu do użytku w biurach
i szkołach okazał się najpraktyczniejszym.

1 Liter = (1 kilo) w kamionkach = 50 cnt.

1 flaszeczka 1/8 Litry zawierająca = 14 "

1 " 1/16 " = 8 "

przy większym odbiorze opuszam odpowiedni rabat.

Bardzo liczne listy i świadectwa pochwalne potwierdzają
doskonałość tego atramentu.

Zamówienia zamiejskowe wysyłam odwrotnie
pocztą lub koleją.

2-3

Adolf Reid.

HEKTOGRAF

(Polyautograf, Multiplikator, Chromograf)

nowo wynaleziony aparat służący do odbijania i pomnaża-
nia wszelkiego rodzaju pisma lub rysunków (w różnych
kolorach) za pomocą osobno do tego przyrządzonego
atramentu chemicznego i masy służącej do kopiowania. —
W przeciągu 10 minut można za pomocą Hektografu
otrzymać 50—60 wyraźnych kopij.

1 kompletny Hektograf

Nr. 1. wielkości format. papier. 18/28 Cnt. 4 złr. 50 ct.

" 2. " " " 24/36 " 6 " 50 "

" 3. " " " 30/44 " 8 " 50 "

1 Kilo Masy na zapas 2 złr.

Do każdego Hektografu dołączona jest skrzyneczka za-
wierająca 3 flaszeczki atramentu, gąbkę do zmywa-
nia, szczypczyki do zdejmowania papieru, i szczegółową
instrukcję t. j. sposób użycia.

Według życzenia, sporządzić można Hektografy rozma-
itych rozmiarów, należy tylko oznaczyć wielkość t. j. długość i
szerokość papieru w Centim.

Zamówienia przyjmuję i wysełam takowe za pobraniem należy-
tości w Tarnowie:

2-3

Adolf Reid.

Od d. 1. Lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcją
Dra Władysława Wisłockiego, kustosa biblioteki Jagiellońskiej,

„Przewodnik bibliograficzny“

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytają-
cych i kupujących książki. Każdy Numer w objętości 1/2 — 1 1/2
arkusza druku w zwykłej 8ce, 49 wierszy (61 petytowych) wysokiej,
zawiera dwa działy: 1. Bibliografię właściwą bieżącą; 2. Ogłosze-
nia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

Warunki prenumeraty:

całorocznie 1 złr., z przesyłką 1 złr. 24 cent.

1/2 " 50 cnt. " 62 "

1/4 " 28 " " 34 "

1/12 " 10 " " 12 "

Opłata od ogłoszeń za każdą 1/10 część strony 50 cnt., za całą stronicę
czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwariom, jako też redakcjom pism nankowych i
literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę
egzemplarzy, odstępuje się stosowny rabat, mianowicie przy każdych 20
egzemplarzach 1/6 część stronicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie
do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyrażnie pisane ogłoszenia przysyłać nale-
ży za pośrednictwem księgarń krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każ-
dego miesiąca albo do księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie, albo
wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego“.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejsceowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKIEM

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Lutego 1881. r.

Nr. 3.

Rok III.

Treść: Wzajemna pomoc. — Urzędnicy podatkowi (II). — Przegląd miesięczny. — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy stosunków służbowych urzędników galic. dróg żelaznych.) — Decentralizacja kolei żelaznych w R. Państwa. — Sprawy djetaryjuszów. — Wiadomości potoczne. — Wiadomości urzędowe. — Feljeton. — Ogłoszenia.

Wzajemna pomoc.

Przy sposobności zmiany Redakcji należy się przedewszystkiem słowo uznania i szczerzej podziękować owym zasługującym i bezinteresownym mężom, którzy przed dwoma laty podnosząc sztandar stanu urzędniczego, pomimo niezwykłych trudności zdołali przełamać pierwsze lody i założywszy pismo fachowe, w niem interesa urzędników każdej kategorii należycie zastępowali, bronili i do podniesienia moralnej godności stanu urzędniczego wielce się przyczynili.

Dzięki tym mężom, mamy teraz sposobność i miejsce wywodzić swoje żale, odkrywać smutne strony naszego zawodu i udzielać sobie myśli ku wzajemnej pomocy.

Nie będzie to z mej strony zarozumiałością, — bo myślę, że wszyscy dotychczasowi czytelnicy »Urzędnika« ze mną się na to zgodzą, — jeżeli w imieniu Ogółu urzędników ustępującej z końcem roku 1880. Redakcji i jej Spółpracownikom wyrażę serdeczne »Bóg zapłać,« — nowej zaś Redakcji prześlę wyrazami kończącymi noworoczny artykuł wstępny, »Szczęść Boże«!

W imię Boże przystąpiła Szanowna Redakcja do dalszej walki o byt.

Piękne to zaiste, ale bardzo trudne zadanie! którego jednak ani ładnymi słówkami ani sążnistymi artykułami nie osiągnie.

Czytając artykuł wstępny, zastanawiałem się nad tem, co znaczy właściwie to hasło: »walka o byt«.

Że tego dosłownie brać nie można, że tu niechodzi o śmierć albo życie, niepodlega wątpliwości, bo jak długo świat istnieć będzie, klasa ludzi pracujących, w szczególności ludzi z pracy umysłowej się utrzymują-

cych nie wygaśnie, ani wytępią nie zostanie.

Znaczenie owego hasła może więc tylko być takie, że pragniemy uwolnić się z kajdan nędzy i niedostatku, że dążymy do polepszenia i ustalenia sobie odpowiedniego bytu materialnego, oraz walczyć chcemy za prawem i sprawiedliwością dla podźwignienia moralnej godności i moralnego znaczenia naszego stanu.

Połączenie »Urzędnika« z »Prawnikiem« zdaje się być dobrą wróżbą tej walki.

Walka o byt materialny i walka o byt moralny tak mi się zdają ściśle ze sobą połączone, że jedno bez drugiego osiągnąć nie podobna; mianowicie sądzę, że znaczenia moralnego w dzisiejszym świecie towarzyskim i politycznym nie można pierwej uzyskać, póki byt materialny urzędników odpowiednio do potrzeb życia i wymagań ducha czasu nie będzie polepszony i należycie zapewniony.

Przez walkę o byt materialny zdobędziemy byt czyli znaczenie moralne.

Pracować więc nam potrzeba najpierw nad polepszeniem stanu materialnego.

Cel ten osiągniemy, jeżeli stanąwszy »ramię do ramienia« złączymy się wszyscy w jedną niejako rodzinę; — połączonymi siłami i wzajemną pomocą wielkich rzeczy dokonać zdołamy.

Materialne położenie urzędników czy to państwowych, czy też prywatnych nie jest do pozazdroszczenia, całe życie urzędnika jest to nieprzerwanem pasmem walki o chleb powszedni.

Jednakże w materialnem życiu urzędnika dwie są, według mego zdania, najtrudniejsze chwile:

1. wyposażenie córek za mąż wyjść mających i
2. śmierć urzędnika.

Szczęśliwy ten, któremu Pan Bóg

pozwoли wyjść z tej walki światowej bez zwały, — bez pozostawienia po sobie długów.

Ileż to bowiem zdarza się wypadków, że urzędnik, który całe swe życie uczciwie się prowadził i sumiennie pracował, nie ma funduszu na pokrycie kosztów ostatniej swej choroby, że koledzy i nie koledzy na jego pogrzeb składać się muszą, a wdowa i dzieci zostają bez sposobu do życia!

Smutne to i uspokorzące, ale niestety aż nadto często prawdziwe.

Ot bardzo niedawno zdarzył się wypadek, że umarł urzędnik znacznej, bo VIII. rangi, pozostawił żonę i dzieci w niedostatku, a na pokrycie długów przez chorobę zaciągniętych i kosztów pogrzebu musiano uciec się do składki.

Zapewniam, że każdy z nas chętnie i ze łąką współczucia w oku złoży na ten cel ile może, choć mu to samemu nie raz bardzo trudno przychodzi, — lecz zaprzeczyć się nie da, iż podobne zebranie o jałmużnę, które (smutno przyznać) co raz częściej w modę przechodzić zaczyna, upokorza pozostałą rodzinę i poniża cały stan.

Oszczędźmy więc tego upokorzenia naszym żonom, naszym dzieciom, oszczędźmy sobie samym gorzkiego żalu na myśl w ostatniej godzinie życia, że nie ma nawet grosza na uczciwy pogrzeb!

Nie mała to także dziś troska dla urzędnika żonatego, wydać córki za mąż, a niepodobieństwem prawie bez zadłużenia się na całe życie, należycie i odpowiednio do stanu je wyposażyć; — nie wspominam tu już o wykształceniu córek lub dzieci w ogóle, gdyż to odbywa się stopniowo, w miarę możliwości każdego, — atoli ostatecznem przeznaczeniem niewiasty jest: pójść za mąż, — a to dziś rzecz nie tylko trudna, ale nadto bardzo kosztowna.

Wyjmując te dwie najtrudniejsze chwile w życiu urzędnika, t. j. wyposażenie córek i jego śmierć, — ośmielałam się w duchu owej idei »wzajemnej pomocy« i »spólnej pracy«, do której nas »słowo wstępne« tak gorąco zawezwało, poddać pod ogólne ocenienie myśl, jaka mnie się nanusnęła właśnie z powodu ostatniego powyż namienionego smutnego wypadku, — jako środek legalny, nikogo nie upokarzający, mogący uwolnić każdego troskliwego męża i ojca od trawiącego go niepokoju duszy.

Myśl ta polega, jak wspominałem, na pomocy własnej i wzajemności, a środkiem: utworzenie ogólnego galicyjskiego (dziesięciocentowego, — jeżeli je tak nazwać można —) Stowarzyszenia urzędników.

Podobnej nazwy (dziesięciocentowe) stowarzyszenie istnieje podobno w Wiedniu, lecz statutów jego ani celu nie znam; istnieją jednak po naszych miastach i miasteczkach dziesięciocentowe stowarzyszenia pogrzebowe, (a statut takiego stowarzyszenia mam

właśnie pod ręką), — które pięknie prosperują i członkom swoim, względnie ich pozostałym rodzinom, dość znacznej udzielają pomocy.

Na wzór tych stowarzyszeń mogłoby się utworzyć z urzędników całego krainy stowarzyszenie, którego celem byłoby:

1. wyposażenie córek członków;
2. wypłacenie pewnej sumy po śmierci członka na ręce pozostałej rodziny.

Do stowarzyszenia należeć mogliby nie tylko urzędnicy państwowi cywilni, ale także urzędnicy wojskowi, kolejni, autonomiczni i prywatni, w ogóle ludzie utrzymujący się z pracy umysłowej, jako to: lekarze, adwokaci, notariusze, nauczyciele ludowi i t. d., — których liczba razem wzięwszy niezawodnie przeniesie 10.000.

Gdyby z tej liczby tylko 3.000 do działu posagowego i tyleż do działu pogrzebowego przystąpiło, jużby uzyskać można znaczne fundusze, bez dotkliwego obciążenia pojedynczych członków.

W krótkości pozwolę sobie przedstawić plan statutu urojonego w mojej myśli stowarzyszenia:

Siedzibą stowarzyszenia będzie miasto stołeczne Lwów z filią w Krakowie.

Walne zgromadzenie członków raz w roku zwołane wybiera komitet wykonawczy z 8 lub 12 członków, dalej kasjera i kontrolora.

Przewodniczący komitetu wykonawczego, kasjer i kontrolor stanowią Dyрекcję stowarzyszenia, której zakres działania statutom bliżej ma być określony.

Członkowie przystępujący do jednego lub drugiego działu, wedle upodobania, płacić będą na wstępie jednorazową takse w wysokości przez walne zgromadzenie uchwalonej na koszt administracji; — zresztą nie są członkowie obowiązani do płacenia ciągłych i stałych wkładek, lecz dalsze wkładki uskuteczniają na każdorazowe wezwanie Dyrekcji tylko w wypadkach zaszłej śmierci urzędnika do stowarzyszenia należącego, lub w zachodzącym wypadku wyposażenia córki jakiego członka.

Członkowie do działu pogrzebowego zapisani płacić będą przy każdym wypadku zaszłej śmierci spółtowa-

Trybunał Lubelski.

(Z »Famiałek« pana Seweryna Soplicy
czesznika parnawskiego).

(Dokończenie).

Nazajutrz odbywszy się w kościele, poszedłem z panem Bartłomiejem na trybunał, gdzieśmy zastali kilku z tych, cośmy poznali dnia wczorajszego przy kamieniu młyńskim. Oni czekali przybycia członków trybunału; mnóstwo było palestry i pacjentów w ustępniej sali: było tego więcej dwóch tysięcy, jakem z oka miarkował. Nasi przyjaciele o prowadzali nas wszędzie, wszystko nam tłumaczając. W sali sądowej stał krzyż kamienny z wizerunkiem Zbawiciela, a nad Nim był napis wielkimi złotymi literami: *Justicias vestras iudicabo*. To nas uderzyło, że Chrystus Pan miał twarz obróconą tak, że Jego rysów nie można było widzieć; ale nasi przyjaciele powiedzieli nam, że snycerz nie był go tak wystawił, i owszem Chrystus Pan wprzód na Trybunał patrzył, ale przed laty pewien wypadek stał się przyczyną tej zmiany.

Była wdowa szczupłego mienia, uciśniona procederem przez jakiegoś magnata. Jej sprawa była jak bursztyn czysta, ale magnat zobowiązawszy wszystkich członków trybunału, zyskał dekret wbrew prawu i sumieniu. Gdy go ogłoszono, nieszczęśliwa wdowa wyrzekła na cały głos w izbie: *Żeby mnie sądzili djabli, sprawiedliwszy byłby dekret*. A że sumienie kłuło nieco deputatów, na rok jej nie pozwano, i wszyscy udali, jakby nie słyszeli, z czem się odezwiała. I że to było pod koniec sesji, porozjeżdżali się marszałek i deputaci, tak duchowni jako i świeccy: została się tylko kancelarja i pisarze trybunalscy. Aż tu zajeżdża przed trybunał

mnóstwo karet, wysiadają jacyś panowie, jedni w kontuszach, drudzy w rokitach, z rogami na głowach i ogonami, które się z pod sukien dobywały. I zaczynając iść po schodach, a przyszedłszy do sali trybunalskiej, zajmują krzesła, jeden marszałka, drugi prezydenta, inni deputatów. Pomiarkowali się pisarze i kancelarja, że to byli djabli, i w wielkim strachu przy stołach swoich siedząc, czekali co z tego będzie. Djabeł, co marszałkował, kazał wprowadzić sprawę tejże wdowy. Przystąpiło do krutek dwóch djabłów jurystów: jeden pro, drugi contra stawał, ale z dziwnym dźwiękiem i z wielką prawą naszych znajomością. Po krótkim ustępie djabeł marszałek przywołał pisarza województwa wołyńskiego, ale prawdziwego pisarza, nie djabła, i kazał mu sięść za stołem i wzięść pióro. Zbliżył się pisarz pół umarły z bojaźni i przymrużając oczy, zaczął pisać dekret, jaki mu dyktowano. Dekret był zupełnie na stronę uciśnionej wdowy, a Pan Jezus na taką zgrozę, że djabli byli sprawiedliwsi niż trybunał przenajświętszą krwią jego wykupiony, i w którym tyle kapłanów zasiadało, zaćmioną twarz odwrócił i oblicza swego nie pokaże (jako miał o tem objawienie światobliwy jeden bazylianin lubelski), aż naród się pozbędzie zaprzędałości w sądach, świętokupstwa w kieżach i pieniaczwa w szlachcie. Ów dekret djabli podpisali (a zamiast podpisów były wypalone łapki różnego kształtu), i położywszy go na kobiercu, który pokrywał stół trybunalski, zniknęli. Następnej sesji trybunał znalazł djabełski dekret, gdzie był położony, bo rozumie się, że nikt z kancelarji ruszyć go nie śmiał. Złożono go w archiwach, a że akta nikomu nie są wzbronione, kto zechce, może go odczytać, nawet ekstraktem wyjąć.

Podczas gdy my się zastanawiali nad tak niesłychanym wypadkiem, usłyszeliśmy

woźnych różnemi tonami powtarzających: *Mości panowie, ustąpcie się, ustąpcie się!* JW. Sandomierski idzie! a po tem znowu: *Ustąpcie się!* JW. Poznański idzie! — i tak ciągle coraz innego jaśnie wielmożnego mianując. My czem prędzej wrócili się do sali ustępnej, przez którą między dwoma linjami palestry i pacjentów, poprzedzani przez woźnych, szli poważni deputaci do sali trybunalskiej, lekkim skinieniem głowy odpłacając niskie ukłony, z prawej i lewej strony odbierane. Aż huk bębnow i gęste wystrzały oznajmiły przybycie JW. marszałka. Tu woźni wszyscy odezwali się jednym głosem: *Mości panowie, uciście się, uciście się!* JW. marszałek najjaśniejszego trybunału idzie. I prawda, że w tak licznej zgromadzeniu takie milczenie towarzyszyło przybyciu JW. marszałka, że muchę latającą usłyszecby można było. Prawy i lewy szereg, między którymi przechodził, ukłonem ziemi prawie się dotykał, i dopiero kiedy już był o kilka kroków naprzód, jeden łeb po drugim powstawał, a tak regularnie jakby za pociągnięciem sznurka. Za marszałkiem kilku magnatów przybyło i między nimi JO. książę wojewoda wileński z JO. marszałkiem wielkim koronnym szli razem, po przyjacielsku rozmawiając, chociaż się prawowali; bo wielki dla siebie wzajemnie znali szacunek, ile że pomimo kilkokrotnych krwi związków, JW. Rzewuski, hetman polny koronny, a księcia wojewody szwagier, miał w krótkie łączyć się w dożywotnej parze z córką księcia marszałka, księżniczką Konstancją, panią, która i pięknoscą i rozumem wszystkich zachwyciła. JW. marszałek trybunału zaprosił księcia marszałka w. k., księcia wojewodę wileńskiego i innych znajdujących się senatorów za kratę, aby raczyli zająć miejsca w izbie trybunalskiej, a woźniowie im krzesła poustawiali: bo ministrów i se-

rzysza kwotę dziesięciu (10) centów w. a., bezzwłocznie po otrzymaniu, za pośrednictwem organu stowarzyszenia, wiadomości o wypadku śmierci, przesyłając tę kwotę wprost do Dyrekcji.

Licząc tylko na 3000 członków, uzyska się tym drobnym datkiem sumę 300 złr., którą Dyrekcja po strąceniu pewnego uchwalonego procentu na koszt administracji a może i na fundusz rezerwowy, wypłaci rodzinie zmarłego członka; — jednak tylko ten członek prawo mieć będzie do wypłacenia owej sumy po jego śmierci, który przynajmniej przez ostatnie dwa miesiące do stowarzyszenia należał.

Oczywista, że im więcej będzie członków, tem większą wypadnie suma pozostałej rodzinie wypłacić się mająca.

Członkowie zaś zapisani do działu posagowego płacić winni w każdym przypadku wyposażenia córki któregośkolwiek członka, — który jednak przynajmniej rok albo dłużej do stowarzyszenia należeć musi, — po 50 centów, przesyłając kwotę tę na wezwanie wprost do Dyrekcji.

Ze względu na to, że do wyposażenia córki większego potrzeba funduszu, wkładka musi także odpowiednio być większą.

Przy 3000 członkach uzyskanoby w ten sposób fundusz 1500 złr., któryby zdolnym był uszczęśliwić nie jedną kochającą młodą parę.

Miedzy członkami stowarzyszenia nie ma żadnego odznaczenia, każdy bez różnicy rangi ma jednakie prawo do takiej samej sumy, czy to w razie wyposażenia córki, czy na wypadek śmierci, w miarę tego, do jakiego działu przystąpił, jeżeli tylko przez czas statutu przepisany w towarzystwie pozostawał, i obowiązki swoje spełni.

Z uwagi, że rozchód równać się prawie będzie każdoczesnemu przychodowi, niepotrzeba prowadzenia wielkiej rachunkowości, — w kasie tyle tylko gotówki w zapasie mieć należy, aby koszt kancelarii mogły być pokryte i aby w naglącej potrzebie pozostałej po zmarłym członku rodzinie bezzwłocznie z pomocą przyjść można, zanim wkładki od członków wpłyną.

Przy uproszczonej ile być może

manipulacji członkowie dyrekcji nie wiele będą mieli do czynienia, a po duchu koleżeństwa spodziewać się należy, że obowiązki dotyczące ze względu na cel spólny i dobroczynny, przynajmniej w pierwszym czasie, bezpłatnie pełnić będą.

Również spodziewać się należy, iż znajdzie się jaki bezpłatny kącik na kancelarję stowarzyszenia.

Co się tyczy przesyłki datków posagowych lub pogrzebowych, łatwo będzie obmyśleć sposób bezpłatnego przesłania takowych, podobnie, jak obecnie przesyłają się premje asekuracyjne wiedeńskiego ogólnego stowarzyszenia urzędników.

Czasopismo „Urzędnik” winno być organem publicznym, za pośrednictwem którego do wiadomości członków podawane będą wypadki zaszłej śmierci lub wypadki wyposażenia, który wzywać będzie do nadsyłania wkładek i zarazem zawiadamiać będzie o sprawach i postępie stowarzyszenia.

Ażeby poruszona wyżej myśl w czyn się przeobraziła, potrzeba, by

natorów nawet w czasie ustępu nie wypraszano, sami chyba przez delikatność usuwali się. Gdy trybunał zasiadł, JW. przewielebny prezydent zaintonował *Veni creator*, a deputaci duchowni wszyscy, i niektórzy świeccy, jakoż wielu z palestry i pacjentów wtórowali, że po całym rynku hymn dał się słyszeć. JW. marszałek trybunału uderzył laską i rozkazał woźnemu, aby ogłosił gotowość sesji, a ten stanawszy na progu ustępnej sali, tubalnym głosem wykrzyknął: — Mości panowie! najjaśniejszy trybunał przywołuje was do atentowania i słuchania spraw. Agitować się będzie rejestr ordynaryjny; kolej przypada na województwo krakowskie. Mości panowie gotójcie się! — Rejent trybunałski głośno przeczytał wokandę, a sprawa JW. Wielopolskiego, marszałka nadwornego koronnego, powoda, z ww. Dembińskimi, chorążycami krakowskimi, o avulsa margrabstwa pińczowskiego wprowadzona została. Pan Kozmian stawał od strony powodowej, a pan Plichta bronił ww. Dembińskich. To lubo były indukta, ani Demostenes, ani Cicero lepiejby nie mówili. Odbłyło się jeszcze kilka innych wpisów na tej sesji; bo JW. marszałek bardzo był czynny i co sesji kilka dekretów ogłaszał.

A co to była za okazałość! Deputaci duchowni w rokietach koronkowych, deputaci świeccy w mundurach swoich województw, a palcestra cała w mundurze lubelskim: kontusze pasowe, kołnierze i podszewki zielone, białe żupany. Taki to mundur nosił tego dnia i nasz książę, jako obywatel województwa lubelskiego, w którym oprócz innych dóbr, miał hrabstwo woszczatyńskie, także po Iliniczach, i na tem to hrabstwie pozwy od sukcesorów tarłowskich były kładzione.

Po sieniach hajduki, pajuki, węgrzynki, a strzelców, a hałastry, a kozaków, co niemiara; na rynku karety, kolasy, konie — i

papież nie powstydzilby się niemi jeździć; a srebro, a złoto wszędzie aż kapalo. Na trybunałe szlachcic poznawał wielkość swego narodu. To kiedy po sesji wracając na kwatere, przechodziłem po pod sklepami, gdzie Niemcy i Francuzi towarami zagranicznym handlują i wzbogacają się naszym groszem, tom z litością na nich patrzył i pomyślałem sobie: Nie zazdrościm wam, że u was każdy, jak mówicie, w kamienicy się rodzi, i że u was obfitość figielków stalowych i kościanych. Coby wam było z waszego docwipu bez naszych pieniędzy! Ani macie, ani mieć możecie tego co my. Gdzie się taki nasz pan pokaże, to ani się opędzi od Francuzów, Włochów, Niemców; a żaden z nas do waszych panów nie lezie.

Tego dnia był obiad wielki u JW. Prezydenta, na którym był nasz książę i JO. jego antagonistą; tam się też zrobił początek zgody między nimi. Książdz Bykowski, deputat kapituły łuckiej, a który dzierżał infule ołycką z kollacji JO. księcia wojewody wileńskiego, wielmożnego Radziszewskiego i nas wszystkich dworzan księcia zaprosił do siebie na obiad, gdzie było kilku deputatów i mecenasów. Ciagle dawały nam się słyszeć wiwaty z armat tym, których zdrowia spełniano u JW. prezydenta.

Tego wieczora byłem w teatrze, i przyznaję, że się bardzo niecierpliwił. Bo człowiek radby wiedział o sztuce granej, i nakoniec za to zapłacił, ale nie było sposobu. Co zaczął słuchać, to w prawo i w lewo taki hałas, że człowiek nie wie, gdzie się znajduje. Jak pokaże się wyżej czy deputat, czy jakiego deputata żona, krzyczą z dołu wiwat, że aż ściany się trzęsą; a niektórzy wina każą przynieść i wołają na komedianów, żeby granie przerwali, pokąd kielich rak nie obejdzie. Dopiero potem pozwolą biedakom dalej rzecz swoją prowadzić, póki

jej na nowo nie przerwą. Tak sztuka około jedenastej się skończyła, a tylem o niej wiedział, powracając z teatru, jakbym nigdy ze stacji nie wychodził. Postanowiłem sobie, pokąd będę w Lublinie, na teatr nie chodzić i czterech złotych we wodę więcej nie rzucić.

Niedługośmy bawili w Lublinie; bo jak przyjechał brat JO. księcia marszałka, pan krakowski, i JW. hetman polny koronny, to sprawa, która od dwóchset lat trwała, w kilku godzinach się skończyła. — Książę wojewoda wileński odstąpił na rzecz książąt Lubomirskich wszystkich praw, jakich miał wspólnie z nimi do sukcesji po Szydłowickich, a książęta zakwitowali go z posagu JW. wojewodziny Iliniczowej. Komplanację sam JW. marszałek trybunału swoją ręką napisał, a strony ją podpisaawszy, osobiście przyznały. Ekstrakt komplanacji przynieśli księciu plenipotenci książąt Lubomirskich, którym nasz książę rozdał do tysiąca czerwonych złotych; a my podobnież takowy ekstrakt zanieśli książętom Lubomirskim, co była dla mnie wielką radość, bom jeszcze dotąd nigdy nie widział żadnego kanclerza krakowskiego, który z urzędu swojego jest Princeps senatus obojga narodów. Co dostał wielmożny Radziszewski i inni, w tom nie wchodził; wiem tylko, że pan Husarowski, marszałek dworu księcia Lubomirskiego, wręczył mi tabakierkę papierową, ale ciężką, bo w niej było sześćdziesiąt czerwonych złotych, z których dnia tego użyłem dwadzieścia i cztery na kupno antała wina u Joki-sza węgry, a to prawdziwego maślacz, bo mi się tegoż samego roku dziewczka urodziła. Ten antał wyprawiłem na Litwę z tranportem księcia pana: takim sposobem dostał się do Doktrowicz, że o nim nikt nie wiedział, pokąd na weselu tejże córki łaskawi przyjaciele ze mną go nie wysuszyli. --

ktoś wpływowy zajął się krokami wstępnymi.

Szanowna Redakcja raczy dać do tego pierwszy impuls, a spodziewamy się że znajdą się w stolicy kraju koledzy dobrej myśli i nieuprzedzeni, którzy rażno zabierają się do dzieła.

Już w Nrze 5. Urzędnika z roku 1880., umieszczony na wstępie artykuł p. t. „Zadanie lwowskiego towarzystwa urzędników” — ze wszech miar godny zastanowienia, — wskazał, komu przypada rola w kraju naszym, aby zapomniane dotąd cele rzeczywistego popierania materialnych interesów urzędnika należycie pokierowane i przeprowadzone zostały.

Odzywam się więc do Szanownej spółki zaliczkowej urzędników we Lwowie z uprzejmą prośbą, ażeby poruszoną niniejszem myśl założenia ogólnego galicyjskiego (dziiesięciocentowego) Stowarzyszenia urzędników zbadać i wprowadzeniem jej w życie zająć się zechciało.

K. Sz.

Od redakcji. Serdecznie witamy myśl zdrową i wcale łatwą do urzeczywistnienia, a w skutkach swych wielce doniosłą, jaką projekt powyższy przedstawia, i otwieramy z wszelką gotowością łamy pisma naszego dalszemu wszechstronnemu rozwinięciu tej myśli, dążącemu do jej urzeczywistnienia, czy to w formie podanej w powyższym projekcie, czy też w innej. Wzywamy też i zapraszamy Wszystkich powołanych do działania, by się jeli realizowania tej myśli, a jeżeliby pośrednictwo lub współdziałanie nasze w tym względzie uznanem zostało za pożądane, z wszelką do tego gotowością się ofiarujemy. Pozwalamy sobie jednak zwrócić uwagę, że myśl, raz za zdrową i wykonaną uznaną winna być, wprowadzić z należytą rozważką, lecz rażno w życie wprowadzoną; gdyż, jak słusznie zaznaczył Szanowny Autor, czynu potrzeba do usunięcia złego, a wszelka teoria o „pomocy własnej” i „pomocy wzajemnej” pozostanie martwą, w braku rażnego i stanowczego działania.

Urzednicy podatkowi.

II.

Omówiwszy okoliczności wśród jakich urzednicy podatkowi pracować muszą, wypada nam przedewszystkiem jeszcze zastanowić się nad faktem, że nawet przy niżej kompletnym stanie sił roboczych urząd podatkowy czynnościom swym podołać nie może — i zbadać przyczyny tego zjawiska.

Otóż, prócz okoliczności które już poprzednio omawialiśmy, bezprzecznie jedną z najgłówniejszych przyczyn tego złego jest niedostateczna praca poszczególnych członków urzędu, powodowana brakiem należytego ich wykształcenia w rachunkowości w ogóle w pracach w zakres podatkowości wchodzących. Zważmy bowiem, kogo mianuje krajowa dyrekcja skarbu adjunktami podat-

kowymi i jakich od nich studjów wymaga.

Przy urzędach podatkowych wymaga się od kompetenta na posadę adjunkta egzaminu fachowego i praktyki odpowiedniej we wszystkich gałęziach, które w zakres zawodu tego wchodzą.

Egzamin odbyty daje tylko rękojmię, że kandydat posiada wiadomości teoretyczne nabyte z książek, traktujących o przedmiotach tego zawodu i przypuszcza, że kandydat mając podstawę w teorii, z czasem przyswoi sobie i wiadomości praktyczne. — Powiadamy: z c z a s e m, bo jest to po urzędach rzeczą doświadczoną, że wszelka praktyka, by jej dostatecznie i gruntownie nabyć, wymaga dłuższego czasu, a tem bardziej przy urzędzie podatkowym, gdzie tyle jest rozmaitych gałęzi funduszy, a każdy fundusz tak dla siebie odrębny, iż dopiero długoletnią praktyką da się nabyć tych wszystkich wiadomości, jakie od zdolnego, w całym słowa tego znaczeniu, urzędnika podatkowego są wymagane.

P r a k t y k a n t, który wstąpi do urzędu, zanim przyswoi sobie jaką taką rutynę w tej gałęzi funduszu w której pracuje, nie jest jeszcze odpowiednią siłą roboczą, albowiem nie ma ani znajomości tych tak licznych przepisów, ani też pewności i pedantyzmu w cyfrach; staje się on raczej ciężarem dla urzędu, który jest na razie jego nauczycielem, a większym jeszcze ciężarem dla kolegów i przełożonych urzędu, którzy pracę jego cenzurować muszą, — z uszczerbkiem własnego czasu.

Okoliczności tej nieuwzględnia c. k. krajowa dyrekcja skarbu, lecz licząc siły robocze na sztuki, przydziela z reguły urzędom podatkowym praktykantów dla zastępowania adjunktów podatkowych, uważając tem samem, że taki praktykant, jakkolwiek nie posiada jeszcze żadnej rutyny, jest także siłą roboczą, która zupełnie wystarcza, by zastąpić rutynowanego adjunkta podatkowego.

Jednakże nie dość na tem. Zastępowanie rutynowanego urzędnika początkującym praktykantem nie byłoby jeszcze tak szkodliwem dla urzędów podatkowych, bo siła którą praktykant reprezentuje, jest młodą i z czasem może się stać bardzo użyteczną; lecz jest jeszcze dalsze, ważniejsze złe, które nakłada prawdziwe pięta na czynność urzędów podatkowych.

Istnieje wszystkim znana ustawa, że podoficerowie, którzy 12 lat wysłużyli w czynnej armii i otrzymali certyfikaty, muszą być do cywilnej służby rządowej przyjęci w miarę ich intelektualnego wykształcenia. Otóż c. k. krajowa dyrekcja skarbu, działając niby w duchu tej ustawy, mianuje takich podoficerów, adjunktami, skoro wykażą się świadectwem odbytego egzaminu z podatkowości i trzymiesięczną praktyką (choćby ustawa wymagała sześciomiesięcznej). Otóż pozwolimy sobie wątpić ażali przedzierzgnięty w adjunkta podatkowego żołnierz jest odpowiednią dla urzędu podatkowego siłą. Nie mówimy o wyjątkach, które niezawodnie znajdują się i tutaj, jak wszędzie. Jednakże mówiąc o zwykłych wypadkach, już z natury rzeczy uważać to należy za proste niepodobieństwo, iżby człowiek, który młode lata przepędził w życiu wojskowem, na marszach, na robieniu bronii i t. d., wyćwiczywszy się przez

lat dwanaście na dzielnego obrońcę ojczyzny, mógłby tem samem nabyć kwalifikacji na adjunkta podatkowego.

Wszakże, jak skoro ustawa, uwzględniając zupełnie słusznie zasługi przez podoficerów w służbie wojskowej położone i pragnąc zabezpieczyć im byt na przyszłość, nakazuje przyjmować ich do cywilnej służby rządowej, to przecież z ducha jej, ujawnionego dodatkiem: „w miarę ich intelektualnego wykształcenia”, wypływałoby, iż przy takiej nominacji względ mieć na to należy, by kompetenta umieszczono w takiej służbie, do jakiej ma wymaganą kwalifikację. Może on tedy być umieszczonym na innej posadzie manipulacyjnej i tam bardzo dobre pełnić usługi, sam zaś mieć to, co mu się z ustawy należy, tj. byt zabezpieczony; do służby jednak w urzędzie podatkowym, a zwłaszcza na posadzie adjunkta, wymagającej rutynowanego urzędnika, niezawodnie niewystarczy choćby najlepsza i najpraktyczniejsza znajomość czynnej służby wojskowej i wszelkich jej praktyk. — boć przecież praktyki i wiadomości potrzebnych, by być zdolnym adjunktem podatkowym, nie nabędzie kompetent z owej trzymiesięcznej praktyki i nie śmiemy nawet przypuszczać, by zdolności jego z tej trzymiesięcznej praktyki oceniano.

Jakżeż się zresztą postępuje przy ocenieniu kwalifikacji takiego kompetenta do służby przy urzędzie podatkowym? Oto główną przy tem rolę odgrywa kwalifikacja wydana przez władzę wojskową, więc przez władzę, która z natury rzeczy bez względu na wymogi, jakie do urzędników cywilnych stawia władza administracyjna, a których może nawet nie zna, bo znać nie potrzebuje, kompetentowi doskonałą — przypuszczamy najzasłużeńszą — daje kwalifikację, ale kwalifikację czysto wojskowej treści. Znaną nam jest kwalifikacja wystawiona od podkomendnej władzy dla pewnego sierżanta kompetującego o przyjęcie go do urzędu podatkowego; opiewała ona dosłownie: „Ein guter Turner und Schwimmer, kann auch etwas reiten, im taktischen Exerciren vollkommen ausgelildet, zum Steueramts-Beamten ganz geeignet!“ Komentarz tu zbyteczny, i zdaje się nam, że również zbytecznem jest, dalsze jeszcze wyciągać z tego, cośmy tu przytoczyli, kousekwencje.

Bądź co bądź, nie ulega to pewnie wątpliwości, że taki adjunktem podatkowym zamianowany podoficer nie posiada, bo nie może posiadać, takiej znajomości rzeczy, jakiej wymagamy od rutynowanego funkcjonariusza; że temsamem taki urzędnik, nawet bez własnej swej winy i mimo najlepszych swych chęci, nie może być liczony za kompletną siłę roboczą. Nie myśleliśmy też bynajmniej tem, cośmy tu wypowiedzieli ubliżyć komukolwiek, a najmiej owym w taki sposób zamianowanym urzędnikom podatkowym, o których wcale nie twierdzimy, iżby przy odpowiednich zdolnościach i należytej pilności po dłuższej praktyce nie mogli z zadowoleniem pełnić swe obowiązki służbowe; chcieliśmy tylko zaznaczyć, że więcej jeszcze jak owi praktykanci, adjunktów zastępujący, są oni z reguły z początku i przez czas dłuższy siłą surową, którą z natury rzeczy należało pierwiej obrobić, zanim ją jako właściwą siłę roboczą, na posadę rutynowanego adjunkta podatkowego powołano.

Jest jeszcze inna kategoria kompetentów, którzy, umieszczeni w służbie podatkowej,

tak jak owi miejsca adjunktów zastępujący praktykanci i owi adjunktami zamianowani podoficerowie, nie są kompletną siłą roboczą, a tem samem są przyczyną, że urzędy podatkowe czynnościom swoim poddać nie są w stanie. — Są nimi referenci szacunkowi, którzy po ukończonych pomiarach katastralnych pozostawieni bez sposobu zarobkowania, w skutek polecenia ministerstwa, by ich gdzie umieścić, do urzędów podatkowych zamiast adjunktów, za miesięcznem wynagrodzeniem 60 złr. przydzieleni zostali. Gdy ich obecnie jest tylko czternastu przy pojedynczych urzędach umieszczonych, a i ci prawdopodobnie niebawem gdzieindziej będą umieszczeni, przeto wspominamy tutaj o ich użyciu przy urzędach podatkowych tylko dla dokładności w przedstawieniu rzeczy. Zaznaczymy tedy tylko, że trudno zaiste pojąć, jak władza administracyjna, znając najdokładniej pracę urzędów podatkowych, mogła zastępować adjunktów referentami szacunkowymi. Wszak trudno wymagać, by człowiek, który może nawet celował jako znawca ról, łąk i pastwisk i w ogóle dobroci gleby, który lat kilka przepędził na wózku i przy protokołach parcelowych, mógł być już tem samem nabyć wiadomości potrzebnych dla adjunkta podatkowego, i t m samem był istotną siłą roboczą w urzędzie podatkowym. Było przecież właściwszem, tak w interesie służby, jak też w interesie samychże umieszczonych, przydzielić ich do urzędów, których czynności więcej odpowiadałyby nabytym przez nich wiadomościom, jak mianowicie, użyć ich w miarę ich uzdolnienia jako zastępców urzędników konceptowych w samejże dyrekcji, lub też w innego rodzaju służbie administracyjnej, aniżeli w urzędach podatkowych, zwłaszcza jako zastępców rutynowanych adjunktów podatkowych. Tutaj niewątpliwie nie można ich liczyć za kompletną siłą roboczą.

Pozostaje nam do omówienia jeszcze jedna okoliczność, która wpływa bardzo szkodliwie na urząd podatkowy i jego czynności.

Zazwyczaj, a dzieje się to przy każdym prawie urzędzie podatkowym, inspektor podatkowy wybiera do załatwienia swoich czynności najzdolniejszego adjunkta; ujawniając zaś tym sposobem urzędowi tak dobrej siły, wynagradza mu ją c. k. krajowa dyrekcja skarbu tem, że pozwala na miejsce rutynowanego adjunkta podatkowego przyjąć dyetariusza za wynagrodzeniem dwudziestu złr. — I taki, tak płatny dyetariusz zastąpił ma adjunkta podatkowego! Nie wątpimy, że nie jeden dyetariusz użyteczniejszym być może dla urzędu podatkowego i zastąpi mu adjunkta lepiej, aniżeli nie jeden z urzędników powołanych do tych czynności z kategorii osób powyżej omówionych. Aby zaś takiego pozyskać, musiałoby diurnum jego być pracy i zdolnościom jego odpowiedniem; a nie będzie nim pewnie — prócz nadzwyczajnych wyjątków — pracownik wynajmujący swe usługi za 20 złr., miesięcznie.

Jakich też pracowników otrzymuje urząd podatkowy za tak lichem wynagrodzeniem, świadczą najlepiej liczne w tej mierze relacje do władzy administracyjnej, przedstawiające, jakim to bezużytecznym balastem są tak pozyskani, pracowników miano noszących; a nawet doniesienia, że nikt nie chce przyjąć takiego diurnum, jak o tem n. p.

nie dawno temu z Ropczyc i ze Skafatu relacjonowano.

Oto przyczyny, dla których nawet przy tak zwanym kompletnym stanie sił roboczych urzędy podatkowe czynnościom swoim poddać nie mogą; musieliśmy je przedstawić, by zrozumiałem uczynić, jakim musi być położenie tych urzędów wtenczas, gdy nawet z tych sił która ubędzie i nie zostanie zaraz należycie zastąpioną, tudzież, by móżdż należycie zastanowić się nad powodami i skutkami długiego wakansu.

W. D.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY.

Lwów 8. lutego 1881. r.

Rozpoczynając tę rubrykę i przeznaczając ją w pierwszym rzędzie do perjodycznego poglądu na *ruch ustawodawczy państwowy*, krajowy i zagraniczny, tudzież do zliwania sprawy o ważniejszych *zdarzeniach na polu tak administracji rządowej i autonomicznej*, jak też *sądownictwa*, mamy dzisiaj i w jednym i w drugim kierunku nie tylko do znaczenia.

Parlament austriacki, rozpoczynawszy po czterotygodniowych ferjach świątecznych dnia 18 z. m. ponownie swe obrady zajmował się dotąd głównie projektem powszechnej ustawy o procentach i zyskach ubocznych w interesach kredytowych i ukróceniu nadwyżek lichwiarskich. Jestto, jak wiadomo, ustawa na wzór wydanej w r. 1877 szczegółowo dla Galicji, a projekt komisji jest wynikiem rozpatrzenia wniosku pos. Weebera i projektu rządowego. Pierwotny projekt komisji mieścił w sobie przepis cywilno prawny, oznaczający maksymalną stopę procentową; ponieważ atoli był minister sprawiedliwości oparł się cywilno-prawnemu przepisowi takiemu, oświadczając, iż nie wniośliby ustawy do sankcji najwyższej, przeto komisja musiała cofnąć wniesiony już do Izby projekt pierwotny i wniesć odmienny. Zmiana wypadła w tym duchu, że do definicji występuku lichwiarskiego, a więc sposobem prawa karnego, przyjęto między innemi tę także okoliczność, iż suma procentu, zysków ubocznych i kar konwencjonalnych przenosiłaby 10. od sta.

Obrady nad tym projektem są już na ukończeniu i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cały przejdzie według wniosków komisji. Rozprawa ogólna dała między innymi posłowi Dr. Stanisł. Madejskiemu sposobność do dobitnego zaznaczenia dobrodziejstw galicyjskiej ustawy i zasługi Sejmu naszego tudzież zmarłego sprawozdawcy Dr. Rydzowskiego pod względem inicjatywy w teraźniejszym ruchu ogólnym przeciw lichwie, jak również do właściwej odpowiedzi posłom stronnictwa tak zw. liberalnego na pociski przez nich na nasze sądownictwo z powodu tak trafnego a skutecznego zastosowania przez nie ustawy galicyjskiej, rzucane; rozprawa zaś szczegółowa podała między innymi posłowi Kowalskiemu możność do dobitnego scharakteryzowania lichwiarskich praktyk Gal. Zakładu kred. włościańskiego.

Również dowiedzieliśmy się przy sposobności obrad nad §. 10. z ust. p. ministra Dr. Prażaka, że rząd niebawem wniesie projekt nowego kodeksu karnego, podobny do owego, który komisja już w r. 1877. wniosła była do Izby, — równie jak, że jeszcze na-

glejszem uważa rząd wniesienie projektu nowej procedury cywilnej, i wniesie w krótko taki projekt.

Z przedłożeń rządowych mamy do zaznaczenia dwa przedłożenia min. sprawiedliwości: projekt ustawy pozwalającej zakwestyonować czynności prawne, odnoszące się do mienia dłużników niewypłacalnych i projekt ustawy zmieniającej i uzupełniającej przepisy ustawy konkursowej, postępowania egzekucyjnego i kodeksu karnego dla skuteczniejszej opieki prawnej nad wierzycielami.

O projektach tych pomówimy bliżej, po rozpatrzeniu się w nich komisji.

Na posiedzeniu z dn. 25. z. m. rozwinął hr. Taaffe ekonomiczny program rządu, którego zrealizowanie byłoby wielkiej dla polepszenia stosunków ekonomicznych, w szczególności rolniczych, w poszczególnych krajach doniosłości. Odpowiadając na interpellację wniesioną dnia 4. grudnia z. r. przez posła Hohenwartha, a zapytując, czy rząd zastanawiał się nad polepszeniem doli stanu włościan, hr. Taaffe przytaczał jako okoliczności, które spowodowały zubożenie ludności rolniczej: przejście od gospodarstwa naturalnego do pieniężnego, zmianę spadkobierstwa co do dóbr włościańskich, zniesione ustawami krajowemi, ograniczenie co do pozbywania się gruntów i podzielności tychże, przesilenie finansowe z r. 1873., zniesienie przepisów przeciw lichwie, klęski elementarne i konkurencję zagraniczną. Za radzie złemu mają wniesione już projekty do ustaw: o komasacji gruntów i o podziale gruntów wspólnych; o podatkach zarobkowym i dochodowym w odniesieniu do kas pożyczkowych i spółek kredytowych, tudzież o ulgach dla nich pod względem stempli i opłat, o pomorze na bydło, (ostatnie trzy są już ustawami); wreszcie przeciw nadużyciom lichwiarskim. Oprócz tych rząd zamysła wniesić w krótko projekty ustaw: względem zniesienia opłat pobieranych od zmian własności, w szczególności w drodze spadkowej aby od spadków małej wartości można jak najmniejsze pobierać opłaty; dalej względem ndziału skarbu państwa w melioracjach, przy czem rząd liczyć będzie na pomoc sejmów. Rząd zwróci także szczególną uwagę swoją na taryfy kolei żelaznych, aby przewóz płodów rolniczych wypadł taniej. Ponieważ dalej jedna z głównych przyczyn niepomyślnego położenia rolników leży w przeciążeniu ich zbyt wysokimi procentami, rząd zastanawia się nad tem, jakim sposobem możnaby ulżyć własności ziemskiej przez konwersję długów w wysoko o procentowanych na nowe, mniej nieciężliwe i czyby państwo nie mogło przez zwolnienie od opłat dopomóc do wykonania takiej operacji; przy czem rząd uważa za obowiązek swój w celach tu wskazanych zażądać pomocy nie tylko Rady państwa, lecz także sejmów. — Gdyby tylko rzeczywiste przedmioty te jak najrychlej, ze stadium projektów weszły w stadium ustawy i wykonania! —

Czynności komisyjne, przygotowawcze, a teraz pomijamy — czyniąc zresztą w właściwej rubryce wzmiankę o obradach komisji budżetowej w kwestji kolejowej.

Ubiegły miesiąc przyniósł nam także donośne zmiany personalne w administracji. — Zmiana w obsadzie tek ministra sprawiedliwości i handlu, jakkolwiek głównie politycznej będąc natury, musi oddziaływać także na tok spraw w tychże ministerstwach, a jest w każdym razie faktem, który z obowiązku

sprawozdawcy zapisać tutaj musimy. — Mianowanie marszałka naszego kraju, a w szczególności mianowanie nim Dra Zyblkie wicza witamy i my z prawdziwym zadowoleniem, jako fakt wielkiej dla kraju doniosłości i zaszliśmy nowemu najwyższemu dostojnikowi autonomicznemu wyrazy uzasadnionych nadziei i szczerych a serdecznych życzeń skutecznej dla kraju na tem tyle ważnem stanowisku działalności. — W końcu zapisać nam należy ze smutkiem i żalem bolesne straty, jakie poniósł nasz kraj ubytkiem prawie równoczesnym trzech dzielnych szermierzy na niwie praw i potrzeb krajowych. nieodżałowanych a przedwcześnie zgasyłych posłów i delegatów ś. p. Dr. Andrzej Rydzowski, Kornela Krzeczunowicza i Ludwika Skrzyńskiego, i wyrazić życzenie, by znaleźli niebawem równie godnych następców.

Ustawodawczy ruch zagraniczny zapiszemy, dla braku dzisiaj miejsca, przy innej sposobności.

SPRAWY KOLEJOWE.

O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników galicyjskich dróg żelaznych.

I.

Gdy urzędnicy rządowi w skutek uregulowania płac doczekali się pewnego polepszenia w materialnym względzie, gdy uchwalenie i wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej, określającej ściśle obowiązki i prawa urzędników w obec państwa, jest niemal kwestją czasu, gdy przed kilkoma miesiącami żywy powstał ruch celem zreorganizowania urzędów autonomicznych i zapewnienia urzędnikom rad powiatowych i t. d. lepszej przyszłości: o polepszeniu doli urzędników kolejowych, owych parjasów 19go wieku, nikt dotychczas nie pomyślał. Zdani na łaskę swych przełożonych władz, nie mogą oni w obec przepisów służbowych, łączących surowość drakońską z wyrafinowaną sofisterją, śmiało podnieść głosu, nie mogą drogą legalną dążyć do zmiany przygniatających ich obecnie stosunków materialnych i moralnych, które ostatnimi laty stały się więcej jak przykrymi, bo w całym tego słowa znaczeniu nieznośnymi.

Nie dziwnego, że wskutek ciężkiego teroryzmu nieszlachetne skłonności i słabości szerokie znajdując pole popisu, w szeregach urzędników co raz bardziej zaczynają się rozwielać. Teroryzm połączony z obrzydliwym nepotyzmem nie mogą w rezultacie działać umoralniająco na urzędników. — Nie dziw tedy, iż coraz więcej mamy karjerowiczów, którzy nie pracą i długoletnimi zasługami, nie talentem i wiedzą, lecz za pomocą węzłów rodzinnych i łatwego uginania karku, kierują sobie

drogę i, ze smutkiem wyznać musimy, dochodzą celu. Awans, wygodne i znaczniejsze posady są udziałem spowinowaconych i spokrewnionych z wyższymi dostojnikami, lub niegodnych serwilistów, którzy przykładem swym na ogół urzędników nie działają korzystnie; — w szeregach najpilniejszych i najszczerzych pracowników budzi się apatja, a ostatecznie wstręt do pracy i swego zawodu; a nie może być inaczej, gdyż podobne postępowanie podkopuje powagę władzy zwierzchniej i wpaja w umysł podwładnych urzędników przekonanie na licznych oparte dowodach, iż władzy przełożonej brak sprawiedliwości, owego fundamentu, na którym wszelka władza opierać się powinna.

Gdy przy drodze żelaznej Kar. Lud. utworzono z końcem roku 1875. biuro prawnicze, urzędnicy tej kolei odetchnęli swobodniej, przywiązując do kreowania tego biura nadzieje całego szeregu prac organizacyjnych, polepszenie materialnego i moralnego bytu urzędników na celu mających, lecz — w oczekiwaniach tych zupełnie zostali zawiedzeni.

Statut bowiem organizacyjny szeregi temu biurowi oznaczając zakres działania, właśnie co do osobistych spraw urzędników ścieśnił takowy ad minimum, i ograniczył do dwu jedynie wypadków, t. j. do interwencji w śledztwach dyscyplinarnych, z dodatkiem wszelako, gdy dyrekcyj ruch w pojedynczych wypadkach uzna takowe za potrzebne, i do zaopiniowania wniosków dotyczących oddalenia urzędników, którzy prawa do emerytury już uzyskali.

Ze w drugim wypadku biuro prawnicze jedynie interes dyrekcji ma i mieć może na oku, to rzecz jasna; pokrzywdzony zaś urzędnik nie potrzebuje szukać pomocy u biura prawniczego, gdyż swe pretensje emerytalne w drodze sądowej wywalczyć sobie może. Co do pierwszego zaś punktu, to o ile nam dobrze wiadomo, dotychczas w dwu jedynie wypadkach uznała dyrekcyj ruch za stosowne, biuro prawnicze wezwać do interwencji w śledztwach, a to w jednym wypadku, gdy chodziło o zasuspendowanie praktykanta, który niesłusznym poleceniem naczelnika swego się sprzeciwiał, drugi zaś raz, gdy chodziło o usunięcie młodego urzędnika, pełniącego służbę ruchu w stacji Barszczowice podczas nieszczęśliwego wypadku zetknięcia się pociągu pociągającego z pociągiem ciężarowym.

Wszelkie zaś inne dochodzenia i śledztwa, czy to zwyczajne, czy dyscyplinarne, których w przeciągu 5letniego istnienia tego biura dużo da się poli-

czyć, a między którymi wiele było bardzo ważnych, obeszły i obchodzą się bez interwencji biura prawniczego, i wypadają nader często z tego jedynie powodu niekorzystnie dla dotkniętych niem urzędników, iż referenci dotyczący nie umieją obiektywnie, bez uprzedzeń, uwzględnić wszelkie za urzędnikiem a przeciw dyrekcji lub niewykonalnym też poleceniom przemawiające okoliczności.

Czy biuro prawnicze nie mogło, czy nie chciało, wywalczyć sobie jaki taki wpływ na sprawy osobiste urzędników, na tak zwane personalia, trudno nam osądzić; faktem jednakowoż jest, iż kreowanie rzeczzonego biura na stosunki służbowe urzędników kolei Kar. Lud. najmniejszego nie wywarło wpływu.

Stosunki zaś służbowe urzędników wszystkich gal. dróg żelaznych, tak są nienaturalne, tak niezdrowe, iż w krótkim czasie nastąpić musi jakaś zmiana tychże ku lepszemu, iż czas najwyższy, by przystąpiono do niezbędnej organizacji, opartej na jedynie trwałej podstawie t. j. na sprawiedliwości.

Ze stanowiska tedy pisma naszego wskażemy najdotkliwsze obecnych urzędów braki i niewłaściwości, wykażemy nieprawidłowe stanowisko dyrekcji w obec urzędników, jakoteż czego urzędnicy od swych władz przełożonych domagać się mają prawo; a zaznaczamy z góry, iż żądania nasze poczynienia urzędnikom pewnych koncesyj, będą wcale umiarkowane. (C. d. n.)

Decentralizacja kolei żelaznych w Radzie państwa.

W komisji budżetowej ponowił 26. stycznia r. b. poseł Hausner swój wniosek zeszłoroczny, domagający się decentralizacji kolei żelaznych przez przeniesienie siedziby centralnych zarządów z Wiednia do właściwych miast na prowincji. Motywując ten wniosek, powołał się poseł Hausner na stan rzeczy w Prusiech, gdzie 31 towarzystw kolejowych ma swą siedzibę na prowincji, a tylko 6 w Berlinie. Przeciw temu argumentowi przytaczano kolej hanowerską, i kolońsko mindeską, ale przykłady te nie dowodzą niczego, albowiem kolej hanowerska, dopóki Hanower był państwem samodzielnym, musiała naturalnie mieć siedzibę w Hanowerze: zaś zarząd kolei kolońsko-mindeskiej znajduje się faktycznie w Kolonii. Centralizacja zarządu wywiera niekorzystny wpływ na dochody kolei, ponieważ połączona jest z większymi wydatkami administracyjnymi, co znowu pociąga za sobą konieczność większych subwencji ze strony państwa. Zarzucano dalej, że koniecznym jest, aby zarządy kolejowe znajdowały się w bezpośredniej relacji z ministerstwem handlu, ale przykład pruski dowodzi, że nie jest to rzeczą niezbędną; zresztą u nas także c. k. namiestnictwa są mniej lub więcej oddalone od ministerstwa spraw wewnętrznych

a jednak komunikują się dostatecznie za pomocą poczty i telegrafu. Walne zgromadzenia mogą i nadal odbywać się w Wiedniu, gdzie towarzystwa kolejowe mogą ustanowić swoich reprezentantów. Natomiast interes komercyjny stanowczo wymaga, aby zarząd kolejowy zostawał w nieustającym kontakcie ze światem handlowym okolic, które kolej przerzyna. Minister handlu bar. Pino oświadczył, że rząd nie miał jeszcze sposobności zajmować się tą sprawą. Statuty towarzystw kolejowych stanowią, że siedziba ich zarządu znajdować się musi w Wiedniu, zatem byłoby przedewszystkiem rzeczą tych towarzystw wystąpić z wnioskiem zmiany tego postanowienia. — Na zapytanie Neuwirtha co do zamierzonego niby rozdziału sieci kolei węgiersko-galicyjskiej, odpowiedział p. minister, że są to tylko doniesienia dziennikarskie, a rząd nie brał jeszcze tej sprawy pod rozważenie. — Poseł Herbst występował energicznie przeciw wnioskowi Hausnera, które jednak mimo to zostały przez komisję uchwalone. Oto ich brzmienie: „1) Wzywa się kolej Albrechta, aby siedzibę swą przeniósł z Wiednia do Lwowa. 2) Wszystkie inne koleje subwencjonowane winny mieć swą siedzibę, a co najmniej, zarząd ruchu i materiałów w pobliżu swych sieci kolejowych.“

SPRAWY DJETARJUSZÓW.

Optakany los djetarjuszów, powoduje wszędzie ludzi temu zawodowi oddanych, do podniesienia kwestji polepszenia bytu tych niezbędnych pracowników w urzędach naszych. W zeszłym roku jak to Czytelnikom naszym donieśliśmy w swoim czasie, odbyły się w tym celu walne zgromadzenia djetarjuszów galicyjskich i szląskich. Lwowscy wysłali nawet deputację do Najjaśniejszego Pana, którą ją przyjął łaskawie i zrobił nadzieję, że prośba jej w części przynajmniej uwzględniona zostanie. Dziś mamy do zanotowania nowy krok w tym kierunku uczyniony ze strony djetarjuszów tak wiedeńskich, jak też lwowskich.

Wiedeńscy odbyli na dniu 17 stycznia r. b. walne zgromadzenie w Wiedniu w obszernej sali Drehera, w którym wzięło udział 386 djetarjuszów. Zgromadzenie to zostało zwołane w celu obmyślenia sposobu polepszenia bytu tych pracowników biurowych, a w pierwszym rzędzie w celu zawiązania stowarzyszenia djetarjuszów dla Austrii niższej, względem którego zawiązał się już dawniej komitet i przedłożył statuta Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Na zgromadzeniu tem doniósł przewodniczący, że Namiestnictwo nie zatwierdziło przedłożonego mu statutu z powodów formalnych, wskutek czego przedłożono nowy statut według wskazówek Namiestnictwa przekształcony.

Dalej uchwalono na tem zgromadzeniu by przyszłe stowarzyszenie djetarjuszów, prócz wzajemnej pomocy skierowało starania swoje także w tym kierunku: by djurny były podniesione i unormowane; by djetarjuszom nadano tytuł: „urzędnik pomocniczy“ i by udzielano im dekretu nominacji; i by djetarjuszom pełniącym czynności urzędników dozwolono ubiegać się o posady urzędników na równi z podoficerami. — Z powodu spóźnionej pory zgromadzenie nie wyczerpało swego porządku dziennego i zostanie prawdopodobnie ponownie zwołane.

Lwowscy znów djetarjusze wystosowali na ręce posła Józefa Jasińskiego, radcy s. wyższego, petycję do Rady państwa, w której domagają się: 1) podwyższenia djet; a to, w miastach głównych przynajmniej na 1. złr. 80 ct., w większych miastach prowincjonalnych na 1 złr. 50 ct., a w miastach powiatowych na 1 złr.; 2) wydania ustawy, mocą którejby: a) u wszystkich c. k. urzędów i władz przynajmniej kilka posad djetarjuszów systemizowano; b) djetarjuszom systemizowanym przy obsadzaniu posad urzędniczych w dziale kancelaryjnym i manipulacyjnym, pod względem połowy miejsc obsadzić się mających takie same przyznano uprawnienia, jakie z ustawy z dn. 19. kwietnia 1872 r. n. 60 Dz. u. p. wysłużonym podoficerom przysługują.

Życzymy szczerze, by usiłowania te odniosły pożądaną skuteczną i by pracownikom tym dostały się niebawem w udziale ulgi, jakich los ich pożałowania godny tak nagląco wymaga.

Zarząd centralny Stowarzyszenia Djetarjuszów galicyjskich poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie JW. Panu Szmelcerowi c. k. pułkownikowi 30. pułku piech. za bezpłatne udzielenie muzyki pułkowej do koncertu w dniu 18. bm. na fundusz pensyjny dla wdów i sierót po zmarłych djetarjuszach urzędzonego, szanownemu Zarządowi Domu Narodnego za udzielenie w powyższym celu sali w cenie niższej, dalej temuż Zarządowi i Dyrekcjom tutejszych Zakładów finansowych, jak niemniej pojedyńczym osobom a w szczególności wiceprezesowi Stowarzyszenia W. Janowi Żółkiewskiemu, za przyczynienie się bądź datkami bądź w inny sposób do pomnożenia funduszu.

Dalej składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie JW. Knendichowi c. k. Prezydentowi Sąd. obw. i W. Michałowi Rola Woszczyńskiemu c. k. Radcy Sąd. kraj. w Rzeszowie, tudzież W. Józefowi Barańskiemu c. k. Radcy Sąd. kraj. w Kołomyi, za gorliwe, pełne wzniosłej szlachetności zajęcie się sprawami Stowarzyszenia, tudzież WW. Stanisławowi Zarębie Skrzyńskiemu i Klemensowi Kostheimowi właścicielom dóbr, niemniej W. Dr. Maksymiliauowi Kostheimowi w Rzeszowie za przyczynienie się datkami w kwocie 25 złr. 25 złr. i 5 złr. do założenia funduszu pensyjnego.

Przyjmijcie Szanowni Panowie, którzy raczyliście się przyczynić do funduszu mającego na celu osuszyć niejedną łzę niedoli wdowy lub sieroty — w imieniu tych biednych ze strony Zarządu najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Lwów 28. grudnia 1880.

Zarząd centralny.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Rozwój ubezpieczeń życia. Jak dalece udział w ubezpieczeniu życia postępuje w Austro-Węgrzech dowodzi między innemi coraz żywszy w niem udział stanu nauczycielskiego. I tak przez czas stosunkowo krótki istnienia Ogólnego Stowarzyszenia urzędników, wygasto już 185 umów assekuracyjnych zawartych przez profesorów i nauczycieli, skutkiem czego pozostałym po takich ubezpieczonych sumę 187.000 złr. wypłacono. — Ubezpieczenia takie mają je-

dnak nie tylko wartość dla bezpośrednio interesowanych, lecz są one także wielkiej wagi pod względem powszechno-ekonomicznym; jeżeli bowiem n. p. na powyższe police razem li tylko sumę 26 211 złr. wpłacono, to wypłata tak znacznej sumy stała się Stowarzyszeniu li tylko przez tak znaczną liczbę tych, którzy w niem są ubezpieczeni, możebną. Ich police bowiem opiewają dotąd już na 33 mil. zł., — reprezentują przeto znakomitą siłę ekonomiczną, która w miarę spodziewanego szerzenia się udziału ludności w ubezpieczeniu, jeszcze wyżej wzrośnie, a tem samem kiedyś na szali powszechnych stosunków ekonomicznych znakomicie zaważy.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 5. lutego 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerpnięcia. Dr. Jan Gaweł adwokat, przenosi kancelaryję z dniem 1. maja b. r. z Przemyśla do Sanoka (Wydział Izby Adw. Przemyśl 23 stycznia 1881 l. 18.) — Dr. Jan Iwański wpisany w listę Adw. z siedzibą w Wadowicach (Wydział I. Adw. Kraków 20. stycznia 1881 l. 31.) — Stanisław Skwarczyński wice-sekretarz ministr. sekretarzem min. w ministerstwie obrn. kr. — Edmund Münler zarządca salin w obrębie gal. admn. salin, starszym zarządcą salin. — Adam hr. Gołuchowski właśc. dóbr c. k. podkomorzym. — Julian Terlecki sekretarz pow. adjunktem urzęd. pou. — Karol Biliński kancelista dyrekcji polic. oficjałem tejże dyrekcji. — Jan Czaban, Aleksander Smaga, Władysław Bialikiewicz i Mikołaj Dolnicki praktykanci koncepc. kr. dyr. sk., koncypistami skarb. — Paweł Cholewicki zarządcą wyższego urzędu cłow. we Lwowie, złoty krzyż zasługi z koroną. — Natan Kallir prezydentem, Alfred Hausner wiceprez. Izby handl. przem. w Brodach. — Włodzimierz Ławrowski, Henryk Macharski, Dionizy Zawadzki i Władysław książę Sapieha koncepciści namiestnictwa prowiz. komisarzami pow. — Stanisław Kwiatkowski, Władysław Jarosz, Julian Poznański, Ludwik Bernacki, Juliusz Zulauf, Bolesław Studziński, Maurycy hr. Dzieduszycki, i Dr. Adam Fedorowicz koncepc. pow. namiestn., prowiz. koncepc. nam. — Komisarze pow.: Julian Hornicki z Dobromila do Przemyśla, Wincenty Gasiewicz z Cieszanowa do Rawy, Tytus Karchezy z Rohatyna do Przemyśla, Józef Wołoszyński z Gorlic do Grzybowa, Edmund Nawrocki z Przemyśla do Czortkowa, Antoni Eder z Przemyśla do Lwowa, Edmund Romer z Rzeszowa do Krosna, Władysław Korostański z Mościsk do Rohatyna, Józef Balicki z Białej do Wieliczki, Karol Strański-Heilkron ze Lwowa do Rzeszowa, Gustaw Radwański z Gródka do Cieszanowa i Henryk Macharski z Kosowa do Mościsk; — koncepciści namiestn.: Julian Kokurewicz z Krosna do Gorlic, Władysław Jarosz ze Stanisławowa do Gródka, Ludwik Bernacki z Przemyśla do Cieszanowa i Bolesław Studziński z Brodów do Ropczyc; — praktykanci koncepc. namiestn.: Stanisław Dunin Rzuchoński z Ropczyc do Myślenic, Józef Stawski z Tarnowa do Krosna, Kazimierz Jagoszewski ze Stanisławowa do Bohorodczan, Stanisław Nowosielecki ze

Lwowa do Stanisławowa, Julian Napadje-
wicz ze Lwowa do Brodów, Eugeniusz Dültz
ze Lwowa do Żydaczowa, Wacław Głazow-
ski ze Lwowa do Kossowa, Wacław Buchle-
wicz ze Lwowa do Kolbuszowy, Jan Veltz
ze Lwowa do Skalatu, Albert Rożański ze
Lwowa do Jaworowa, Kazimierz Kozicki ze
Lwowa do Borszczowa, Zdzisław Stradiot ze
Lwowa do Sanbora i Franciszek Herzig ze
Lwowa do Tarnowa. — Jan Karczewski
kandydat telegrafu ełwem telegraf. we Lwo-
wie. — Tytus Karszniewicz ofcjał poczt.
z Tarnowa do Krakowa. — Asystenci poczt.:
Leon Duńczewski z Podwołoczysk do Lwo-
wa, Stanisław Hordyński z Jarosławia do
Krakowa, i na własne prośby Antoni Völker
ze Lwowa do Czerniowiec i Norbert Bla-
schier z Czerniowiec do Lwowa.

Opróżnione posady: Kierującego na-

ucz. szkoły 4. kl. etat. m. w Stryju, dwóch
naucz. szkoły 4. kl. etat. w Żydaczowie;
młodszej naucz. szkoły 4 kl. etat. z. w
Stryju i 1. kl. nauczycieli etat. w Do-
brzanach, Hurniem, Kalnem, Kruszelnicy,
Libochorze, Lubieńcach, Nowemsiolu, Oporcu,
Podhorcach, Rozwadowie, Siechowcie, Siemigi-
nowie, Stawku, Stynawie niższej, Smorzu,
Tarnawce, Tuchli, Żupanu; podania do 7.
marca b. r. do Rady okręg. Stryj. — Kieru-
jącego naucz. szkoły 4. kl. N. 2. w Stani-
sławowie, podania do okręg. Rady szkoln. w
Stanisławowie do 12. marca b. r. — Djetar-
jusza do prowadzenia manipulacji, (s. p.
Bochnia 26. stycznia 1881). — Kancelistów
do prowadzenia ksiąg grunt. przy sąd. pow.
w Skawinie, Wiśniczu, Sokołowie, Ulanowie i
Limanowie; podania w term. trzech tygodni
od 1. lutego b. r. ad Skawina i Wiśnicz do

s. kr. w Krakowie, ad Sokołów i Ulanów do
s. o. Nowy Sącz. — Djetarjusza w sądzie
pow. w Radłowie. —

Bezwłasnowolni. Jewka i Makary Ma-
gureczak z Tarnawki, uchwała s. obw. w Sam-
borze z 11. maja 1880. l. 7154. marnotraw-
cami, kur. Iwan Martyn (s. pow. Skole 1.
stycznia 1881. l. 5433). — Marja z Żurów
Gołębiowska marnotrawczynią; kur. Stefan
Łotocki z Lipicy górnej, (s. p. Rohatyn 27.
grudnia 1880. l. 10487). — Ryszard War-
finger z Białej marnotrawcą; knr. Jan War-
finger, (s. p. Biała 3. października 1880. l.
7523) — Iwan Jusyp z Łysca marn.; knr. Jan
Hrycak, (s. p. Bohoroczany 15. grudnia
1880. l. 9326). — Paweł Zapotoczny z Ka-
linowszczyzny marnotrawcą; knr. Jakób Der-
kacz, (s. p. Czortków 4. września 1880. l.
8184). —

Zaproszenie do przedpłaty nar. 1881 — IX wydawnictwa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA

daży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształceń-
szych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość
potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i
korespondenci z kraju i zagranicą wypełniają wszystkie 22 ru-
bryki, jakie na zasadzie koncepcji w Gazecie wprowadzone być
mogły, z pożytkiem nie tylko dla czytelników prawników, lecz i
dla każdego wykształconego członka społeczeństwa który pa-
mięta o swych obowiązkach obywatelskich. Na pytania, nad-
syłane do Redakcji (Grzybowska Nr. 29), zawierające kwestje
prawne, napotymane w praktyce, budzące ogólniejszy interes,
Redakcja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

W nadchodzącym roku Redakcja postanowiła wprowadzić
do Gazety **dwie nowe rubryki**, a mianowicie:

1) **Przegląd** artykułów pr. wno-społecznej treści, pomie-
szonych w czasopiśmie polskich — i

2) **Wykaz ogłoszeń** rządowych, dotyczących regulacji
spadków co do majątków i sum hipotekowanych, oraz pierwia-
stkowego zaprowadzenia hipoteki. Z uwagi na przepis art. 36
Ust. o post. rozm., w moc którego wszelkie ogłoszenia o otwar-
ciu spadku drukują się w „Sienackich w objawieniach“ w Peters-
burgu, które to bardzo obszerne w dawaństwo nie jest rozpo-
wszechnionem i za ledwie w magistraturach sądowych napotykać
się daje; że odszukanie w niem wiadomości jest bardzo utru-
dnione i z powodu braku systemu i wielkiej ilości ogłoszeń są-
dowych i administracyjnych z całego państwa; z uwagi na jaw-
ność hipoteczną i na interes, jaki każdy obywatel kraju, jako
spadkobierca lub wierzyciel spadku ma lub nieć może w otrzy-
maniu takich wiadomości w czasie użytecznym, upłynienie któ-
rego, pociągając za sobą prekluzję, może kiedy spowodować
nawet utratę praw. — Redakcja jest przekonana, że możolna
ta dla prowadzenia rubryki informacyjna przez czytelników za
szczególnie pożyteczna uznana będzie.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

w Warszawie	rocznie 6 rs. półrocznie 3 rs. kwart. 1.50 rs.
w Król. i Cesarst.	8 rs. „ 4 rs. „ 2. + rs.
w Austrii	15 zł. „ 7 1/2 zł. w. a.
w Prussach	27 mk. „ 13 1/2 mk.

Prenumerować można w ekspedycji głównej „Gazety Sąd-
owej“ (Księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Ko-
pernika) oraz we wszelkich główniejszych księgarniach i w
kantorach pism peryodycznych oraz na pocztę. 1-3

ROZSEŁAM KAWĘ

po cenach giełdy w Hamburgu
w worach à 4 3/4 kilo netto, fran-
ko, za pobraniem przez pocztę:

Santos	pr 1 kilo	— 93 wa.
Campinos	1 "	— 98 "
Maracaibo	1 "	1 06 "
Jawa (ziel.)	1 "	1 15 "
" (zółta)	1 "	1 42 "
Ceylon	1 "	1 22 "
Mokka	1 "	1 64 "
Cło anstr.	weg.	wynosi 24 ct.

Gatunki tanie są również
smaczne i silne. Według wyboru
odbiorców opakowuje tak że dwa
różne gatunki w jednym pakie-
cie o 5 kilo.

Gatunki, któreby się
niepodały odbieram na-
powrót za pobraniem.

Ottensen pod Hamburgiem.

A. L. Mohr.

ATRAMENT CZARNY

t. z.

KAMPESZOWY

najnowszy i najlepszy.

Własnego wynalazku i wyrobu, który pod wzglę-
dem dobroci przewyższa wszystkie dotąd znane tego
rodzaju fabrykaty. — Nie psując bowiem piór stalo-
wych wydaje po przelaniu na papier najczarniejsze
pismo, służyć i może do kopiowania. nie podlega ze-
psuciu i pleśni i z tego powodu do użytku w biurach
i szkołach okazał się najpraktyczniejszym.

1 Liter = (1 kilo) w kamionkach = 50 cnt.

1 flaszeczka 1/3 Litry zawierająca = 14 "

1 1/16 " = 8 "

przy większym odbiorze opuszam odpowiedni rabat.

Bardzo liczne listy i świadectwa pochwalne potwierdzają
doskonałość tego atramentu.

Zamówienia zamiejskowe wysyłam odwrotnie
pocztą lub koleją.

Adolf Reid.

HEKTOGRAF

(Polyautograf, Multiplikator, Chromoggraf)

nowo wynaleziony aparat służący do odbijania i pomnaża-
nia wszelkiego rodzaju pisma lub rysunków (w 162 różnych
kolorach) za pomocą osobno do tego przyrządzonego
atramentu chemicznego i masy służącej do kopiowania. —
W przeciągu 10 minut można za pomocą Hektografu
otrzymać 50—60 wyraźnych kopij.

1 kompletny Hektograf

Nr. 1. wielkości format. papier.	18/28	Cnt. 4 złr. 50 ct.
" 2. "	24/36	" 6 " 50 "
" 3. "	36/44	" 8 " 50 "

1 Kilo Masy na zapas 2 złr.

Do każdego Hektografu dołączona jest skrzyneczka za-
wierająca 3 flaszeczki atramentu, gąbkę do zmywa-
nia, szczypczyki do zdejmowania papieru, i szczegółową
instrukcję t. j. sposób użycia.

Według życzenia, sporządzić można Hektografy rozma-
itych rozmiarów, należy tylko oznaczyć wielkość t. j. długość i
szerokość papieru w Centim.
Zamówienia przyjmuję i wysełam takowe za pobraniem należy-
tości w Tarnowie:

3—3

Adolf Reid.

Wychodzi
10, i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie „ 75 „
Reklamacje nieopieczutowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Lutego 1881. r.

Nr. 4.

Rok III.

Treść: Od redakcji. — Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych. — Sądownictwo (Nowy rodzaj sędziów). — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników gal., dróg żel., II). — Stowarzyszenia (Ruch kasowy: lw., sp., zał'czk., stowarz., urz., przemyskiego tow. djetariuszów, stowarzyszenie pocztmistrzów i t. d.; Walne Zgromadzenia) — Wiadomości potoczne (Tow. prawnicze w Kosowie — Z lwowskiej Izby notar. — Curiosum — Rok 1881. — Lichwa — Dziennik poz. o nazwiskach polskich. — Zbrodnia dwużenstwa. — Klub starych kawalerów. — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Zatwierdzenie wyborów. — Opróżnione posady. — Bezwłasnowolni. — Upadłości) — Korespondencja: Głos z grona kolejników. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Przegląd literacki. — Praktyka sądowa. (ks. orz. najw. tryb. spraw. —

O D R E D A K C J I: Prosimy Szanownych Odbiorców „Urzednika“, którzy niezwróceniem nam numerów 1. i 2. uznali się Prenumeratorami pisma, a dotąd prenumeraty nie nadesłali, o spieszne jej uiszczenie.

Prosimy także ponownie o rychłe nadesłanie zalegających z roku przeszłego należności.

Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych.

Niejednokrotnie wskazywało pismo nasze na konieczność, uzyskania ustawy, któraby stanowczo i wyczerpująco unormowała prawa i obowiązki urzędników i w ogóle ich stosunek służbowy do państwa, czyli zawierała tak zwaną pragmatykę służbową, tudzież na pożądaną treść postanowień takiej ustawy; przedstawiając oraz historyczny rozwój tej kwestji i rozprawy jakie nad nią w Radzie państwa się toczyły. Odwołując się do odnośnych artykułów pisma*) i odsyłając do nich Czytelników naszych po bliższe szczegóły, streszczamy tutaj w krótkości dotychczasowy przebieg tej sprawy w drodze ustawodawczej. A mianowicie przypomnamy:

że Rada państwa uchwaliła jeszcze w dniu 4. marca 1873 r. rezolucję uznającą potrzebę ustanowienia pragmatyki służbowej dla urzędników i sług państwowych;

że na posiedzeniu z dnia 21. października 1876 r. wskutek odnośnego wniosku posła Dr. Prombera i towarzyszy uchwalono odnośnie do powyższej rezolucji wezwanie do rządu, by z początkiem najbliższego zebrania Rady państwa (w jesieni 1877) przedłożył, jeżeli już nie projekt zupełnej

pragmatyki służbowej, to przynajmniej projekt do ustawy regulującej postępowanie dyscyplinarne przeciw urzędnikom niesądowym, tudzież przeniesienie urzędników w stan spoczynku przeciw ich woli, — niemniej poddał ścisłej rewizji dotychczasowy sposób kwalifikowania urzędników, — i rozważył sposób tamże podany ubezpieczenia wdów i sierót po urzędnikach;

że na posiedzeniu z dnia 24. października 1879 r. uchwalono na wniosek p. Dra Prombera i tow., z poprawką Dra Trojana, wybrać komisję z 15. członków, któraby: — rozważyła, w jaki sposób mogłyby być zrealizowane reformy w stosunkach służbowych urzędników i sług państwowych wskazane w powyższej ustawie z dnia 21. października 1876 r., — tudzież sama przedłożyła projekt do pragmatyki służbowej dla urzędników i sług państwowych, albo przynajmniej wnioski dotyczące reformy postępowania z urzędnikami niesądowymi w razie wykroczeń służbowych;

że na posiedzeniu z dnia 26. października 1879 r. wybrano tę komisję, w skład której z naszych posłów weszli pp. Gniewosz, Dr. Weigel i Zborowski;

że na posiedzeniu z dnia 10. listopada 1879 r. uchwalono przedewszystkiem wysłuchać w tej sprawie opinji rządu;

że śród tego czasu Rada zawiadowcza ogólnego stowarz. urzędników austr. węg. Monarchji w Wiedniu wniosła na ręce Dra Prombera petycję do Rady państwa, popierającą wniosek Dra Prombera co do wydania pragmatyki służbowej;

że na posiedzeniu wysadzonej komisji z dnia 20. listopada 1879 r., rząd oświadczył, iż gotów jest poddać częściowej zmianie postępowanie dyscyplinarne przeciw urzędnikom niesądowym i przyrzekł przedłożyć dotyczący projekt Radzie państwa, — a skutkiem tego komisja uchwaliła odroczyć swe posiedzenia aż do czasu, gdy rząd projekt przyrzeczony przedłoży;

że wreszcie na posiedzeniu Rady państwa z dnia 15. grudnia 1879 r. na interpelację posła Dra Edlbachera do przewodniczącego powyższej komisji, tenże (pos. Jireczek) odpowiedział: iż oba zadania jakie komisja ma spełnić, t. j. utworzenie pragmatyki służbowej i przyprowadzenie do skutku ustawy o postęp. dyscyplinarnym li tylko na podstawie projektu rządowego mogą być spełnione, że należy czekać na przedłożenie takiego projektu, i że po upływie odpowiedniego czasu znów zwoła komisję.

Od owego czasu cała sprawa ugrzęzła; rząd pomimo przyrzeczenia nie przedłożył swego projektu do ustawy dyscyplinarnej, a komisja — czekała.

Otóż obecnie dowiadujemy się, że komisja po upływie 14. miesięcy znowu dała znak życia, gdyż zwołana przez swego przewodniczącego, który snąc czas dotąd upłyniony uznał już za odpowiedni, dość długi termin dla rządu, dnia 31. stycznia r. b. zebrała się na posiedzenie, którego przebieg chcemy podać do wiadomości naszych Czytelników, ku czemu przypomnieliśmy powyższy dotychczasowy tok rzeczy.

C. d. n.

*) P. numery 17. 18. 19. z r. 1879., i numery 1. 21. 22. 23. z r. 1880.

SĄDOWNICTWO.

Nowy rodzaj sędziów.

Lwów dnia 20. lutego.

Wiadomo że sfery reakcyjne, przyjmujące każde zwycięstwo postępu za klęskę własną, przyjęły także ustawy zasadnicze z wielką niechęcią i po dziś dzień do nich zastosować się nie mogą i wbrew Woli Najwyższej nie chcą, na każdym kroku swej publicznej działalności jawnie to manifestując.

Do takich zwycięstw postępu, krystalizujących się w nowożytnych ustawach należy niezaprzeczenie niezawisłość sędziów; ta będąc głównym filarem każdego na prawie ugruntowanego państwa, mimo to znalazła licznych a silnych przeciwników, którzy nie mogąc obalić tej nowoczesnej instytucji, starają się o to przynajmniej, by sędziowie nie przyszli do poznania swego stanowiska, do pocucia swej godności.

Wskutek tego wyrobił się w tych sferach prąd przeciw sędziom, którzy ośmielili się w czemkolwiek zmanifestować niezawisłość swoją; o czem już niejednokrotnie pasano, a czego my tutaj na razie wznawiać nie myślimy.

My mamy dziś do zanotowania tylko nowy fakt owego prądu, fakt popierający jakskrawo powyżej przedstawione zapatrywania.

Wiadomo, że z powodu braku dostatecznej ilości sił przy sądach kolegjalnych, musi być ten brak sił zastępowany pomocniczymi urzędnikami sądowymi (sekretarzami, adjunktami i auskultantami), którzy otrzymują w tym celu prawo rozstrzygającego głosu.

Wiadomo dalej, że przez udzielenie pomocniczemu urzędnikowi sądowemu prawa rozstrzygającego głosu, zostaje tenże w myśl ustawy mianowany sędzią niezawisłym z prawem nieusuwalności na całe życie.

Otóż prąd skierowany przeciw niezawisłości sędziów, niemógł patrzeć okiem przychylnym na tworzenie nowych sędziów, a że bez wotantów obejść się nie było można,

postanowiono w ostatnich czasach spróbować, czyli nie uda się utworzyć nowy rodzaj sędziów, w ustawie zasadniczej nieprzewidziany, a mianowicie sędziów czasowych usuwalnych i przenoszalnych.

I oto przed kilkoma tygodniami otrzymał pewien pomocniczy urzędnik sądowy w kraju naszym wezwanie, by dał pisemne oświadczenie takie: „że w razie udzielenia mu prawa rozstrzygającego głosu, zgadza się na to, by mu to prawo w każdej chwili bez podania powodów odebrane być mogło.“

Trafiło to jednak na człowieka, który umie cenić godność własną i powagę piastowanego urzędu — odpowiedział on więc, że oświadczenia takiego nie da, chociażby się miał nawet narazić na nieotrzymanie prawa rozstrzygającego głosu; — wskutek czego też prawa głosu nieotrzymał.

Oto fakt.

Owe sfery były widocznie zdania, że za pomocą takiego oświadczenia zdołają ominąć przepisy ustawy zasadniczej i wytworzyć zastęp sędziów nowego rodzaju, sędziów zawisłych, którzyby w wykonaniu urzędu swego byli posłuszni skinieniom z góry im udzielanym, i kierowali się zdaniem i wolą obcą.

Obliczenia te jednak były mylne, a to z dwóch przyczyn:

Przedewszystkiem dla tego, że w kraju naszym nieznajdą się sędziowie, którzy by o tyle byli wyzwani z pocucia godności własnej i powagi powołania swego, by podpisawali podobne oświadczenie, poniżające ich do roli służących za narzędzie w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Powtórę, że oświadczenie podobne, jako skierowane przeciw ustawom zasadniczym, zatem jako umowa niedozwolona, nie może mieć żadnego znaczenia i bez skutku pozostać musi; — a myliłby się, kto by sądził że sędzia może być na podstawie takiego oświadczenia w drodze administracyjnej od wykonywania urzędu swego usunięty, lub na inne miejsce przeniesiony.

Ustawy zasadnicze bowiem normują publiczne prawa obywatelskie, których obywatel ze skutkiem z góry rzec się nie może.

Wolno wprowadzić każdemu niewykonywać praw mu przysługujących, wolno wyborcy

nieprzystępować do urny, wolno znosić każdemu ukrócenie prawa przeciw niemu wymierzone, wolno nareszcie i sędziemu znosić zamach wymierzony przeciw jego niezawisłości, nie jest to jednakże zrzeczeniem się, ale po prostu niewykonywaniem prawa, w czem wielka zachodzi różnica, a volenti non fit injuria.

Bo jeżeli sędzia zostaje w drodze administracyjnej od urzędu swego usunięty, a zarządzenie to przyjmie bez protestu, sam sobie winien że mu się krzywda dzieje, gdyż gdyby upomniał się o prawa swoje, znalazłby niezawodnie zadość uczynienie; zatem o zrzeczeniu się praw mowy być nie może. Przez zrzeczenie się prawa głośnie lub nabytem nie zostaje, przez zaniedbanie zaś pozostaje istniejące prawo bez wykonania.

Usiłowania więc wytworzenia w kraju naszym nowego rodzaju sędziów nie doprowadzą do pożądanego skutku, raz, że natrafiają na opór ze strony sędziów samych, powtórę, że w obec ustaw zasadniczych są po prostu nie możliwe i bez skutku; służą one natomiast za dowód, z jaką nieprzychylnością są jeszcze gdzieśgdzie traktowane ustawy zasadnicze.

Dr. B. B.

SPRAWY KOLEJOWE.

O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników galicyjskich dróg żelaznych.

II.

Warunki przyjęcia do służby są przy każdym niemal zarządzie kolejowym innego rodzaju; — gdy jeden zarząd wszelką w tym względzie pozostawia sobie swobodę, inny rozporządza, iż do przyjęcia na praktykę w służbie kolejowej potrzebnem jest ukończenie tych lub owych szkół, lub wykazanie swych wiadomości za pomocą egzaminu wstępnego i fizyczne uzdolnienie kandydata; do zostania zaś stałym urzędnikiem złożenie egzaminów fachowych.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Die Gesetze und Vorschriften über die Einführung des metrischen Masses und Gewichtes. Die Eichordnung sammt allen Nachträgen und allen Instruktionen zu derselben. Die Vorschriften über die Eichbehörden. Wien 1880 (Manz tom XIII).

Tom XIII. Manza zbioru ustaw austr. obejmował dawniej przepisy odnoszące się do taryfy cłowej. W miejscu tychże wydany w r. 1880 t. XIII. tego zbioru mieści w sobie podane wyżej przepisy, odnoszące się do nowych miar i wag i do sprawdzania tychże, a mianowicie: główną ustawę z dn. 23 lipca 1871 r. N. 36 Dz. pr. p. z r. 1872, zaprowadzającą nowy porządek miar i wag, rozporządzenia ministerstwa co do zastosowania nowego metrycznego systemu miar i wag do poszczególnych przedmiotów obrotu; ustawę z dn. 19 grudnia 1872 r. N. 171 Dz. pr. p. zaprowadzającą ordynację sprawdzania miar i wag, tudzież taryfę należyłości od sprawdzania, wraz z dziesięcioma

rozporządzeniami zawierającymi dodatki do powyższej ustawy; wszelkie instrukcje do powyższej ustawy wydane (8); władze ustanowione do sprawdzania miar i wag, organizacją i urządzeniem tychże, tudzież regulamin czynności i instrukcje dla nich, ustawę z dn. 31. marca 1875. r. N. 62. Dz. pr. p. co do przemiany miar i wag w dotychczasowych przepisach wspomnianych na metryczne miary i wagi, i rozporządzenia, które na mocy powyższej ustawy przemianę tę w poszczególnych ustawach i rozporządzeniach z mocą dla wszystkich królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych obowiązującą przeprowadzono, jak też rozporządzenia i ustawy krajowe, dla poszczególnych krajów w tym względzie wydane. — Tym sposobem tom ten zbioru Manza stanowi wyczerpujący podręcznik, obejmujący wszelkie do nowych miar i wag odnoszące się przepisy.

W tymże zbiorze Manza wyszły także w r. 1880. następujące poszczególne tomy w nowych wydaniach:

Tom XVI. „*Die Westgalizische Gerichtsordnung*“, wraz z wszelkimi odnośniami ustawami i rozporządzeniami i zasadniczymi orzeczeniami Najwyższego Trybunału; wydanie drugie całkowicie przerobione i pomnożone;

Tom XVIII. „*Das allgemeine Grundbuchsgesetz*“, również z wszelkimi odnośniami rozporządzeniami tudzież z zasadniczymi orzeczeniami najw. Trybunału, obejmując zarazem: wszelkie ustawy o zakładaniu nowych ksiąg gruntowych i o wewnętrznym ich urządzeniu, wraz z przepisami wykonawczymi, tudzież ustawy i przepisy o księgach kolejowych; — wreszcie całe ustawodawstwo państwowe i krajowe o prawach wodnych wraz z odnośniami rozporządzeniami; (wydanie drugie pomnożone).

Tom III., a to osobno: „*Verfahren ausser Streitsachen*“, według patentu ces. z dn. 9. sierpnia 1854. z rozporządzeniami odnoszącymi się tak doń, jak też i do należyłości spadkowych, do uznania kogo za zmarłego, do amortyzacji dokumentów, do

Lecz nawet owe zarządy, które podobne rozporządzenia wydały, nie trzymają się takowych wcale, i wydaje się, że są one jedynie dlatego wydane, by były omijane.

Każdy zarząd kolejowy ma wielką liczbę funkcjonariuszów, którzy warunkom tym ani w przybliżeniu zadosyć nie uczynili; — znaczna część urzędników kolejowych rekrutuje się z ludzi, którzy w innych już pracując zawodach, zmarnowawszy tamże najlepsze swe siły, w skutek własnej winy dawne swe stanowisko postradali, i bez złożenia fachowych nawet egzaminów za pomocą protekcji zostali urzędnikami, chęci, talentu i powołania do tego zawodu nie posiadając. I to jest właśnie powodem, iż, zwłaszcza przy zarządach większych dróg żelaznych, napotykamy mnóstwo indywiduów, które wymaganiom urzędowym ani w przybliżeniu zadosyć uczynić nie mogą, i są jedynie dla zarządu i kolegów swych zawadą i ciężarem.

Czas najwyższy, by ustał raz ów fatalny system protekcyjny, kwitnący — niestety nie tutaj tylko — jeszcze bardzo bujnie, czas, by ludzie nie mający już nic do stracenia, nie uważali służby kolejowej jako ostatnią przystań, jako ostatnie swe schronienie.

Jeżeli każda administracja ma obowiązek przy przyjęciu swych funkcjonariuszów postępować oględnie i ostrożnie, admistracje dróg żelaznych skrupulatność i oględność w tym względzie posuwać winny do najbardziej możliwych granic.

Służba kolejowa jest bardzo twardą, bardzo odpowiedzialną — wiele potrzeba pracy umysłowej, pilności, niespożytego niemal zdrowia fizycznego, panowania nad sobą i namiętnościami,

chcąc zostać dobrym urzędnikiem egzekutywnym; nie wystarczają tu dobry koncept i wykształcenie fachowe, potrzebną jest nadto bystrość umysłu, przytomność, siła woli, rzetelność, energia i rzetelność.

Niektóre dyrekcje kolejowe wymagały dawniej od kandydatów wstępujących do służby rewersu, mocą którego dotyczący kandydat zobowiązywał się po wyuczeniu służby pozostać pewien czas, n. p. 4 lub 5. lat w służbie dotyczącej dyrekcji; — wymagania podobne były zupełnie słuszne, gdyż w czasie praktyki pobierał dotyczący kandydat płacę, nie wynagradzając takowej dodatnią pracą; ponieważ zaś rzeczzone zobowiązanie kolidowało z owym kardynalnym paragrafem przepisów służbowych, normującym wypowiedzenie służby, przeto nie mogło ono być prawnie obowiązującym, było raczej częścią formą, na którą się nikt nie oglądał, chcąc przejść do innej kolei.

Gdy tedy warunki przyjęcia do służby są niedostatecznymi, a nawet obecnie obowiązujące bywają omijane, należałoby takowe unormować ściśle i niedwuznacznie.

Warunki zaś te miałyby być następujące:

1) Wykazanie się ukończeniem pewnych szkół, a mianowicie: aspirując na urzędnika technicznego, fachowych szkół technicznych, na urzędnika administracyjnego, szkół średnich, czy to gimnazjalnych, czyli też realnych, dla tych zaś którzy tych szkół nie posiadają, ustanowić należy osobną kategorię urzędniczą i mianować ich należy n. p. kancelistami lub telegrafistami.

2) Ścisłe określenie wieku (Normalalter) i oznaczyć należy, iż nikt przed ukończeniem lat 20 lub po skończeniu lat 36. stałym urzędnikiem mianowanym być nie może.

3) Moralność i nieskazitelność charakteru.

4) Fizyczne uzdolnienie kandydata.

5) Praktyka jednoroczna, podczas której kandydat złożyć musi egzamin fachowy i wykazać się w ten sposób z nabycia wiadomości teoretycznych

6) Po skończonej praktyce jednorocznej i złożeniu egzaminów kandydat mianowanym być winien urzędnikiem prowizorycznym na przeciąg roku jednego, a wykonując służbę w rzeczywistości, okazać winien praktyczne swe uzdolnienie do takowej, poczem dopiero stabilizować go należy.

7) W razie dobrowolnego przejścia urzędnika ze służby jednego w służbę drugiego zarządu kolejowego, winien on pierwotnemu swemu zarządowi zwrócić kwotę równającą się sumie łożonej nań w przeciągu roku pierwszego, gdy jeszcze służby w całej rozciągłości nie wykonywał.

Stawiamy uciążliwe warunki, lecz stawiamy je z pełną świadomością — nie uważamy bowiem za słuszne i sprawiedliwe, by jedni kandydaci, którzy wszystkim tym warunkom zadosyć uczynić mogą, długie lata wysługiwali się zarządom kolejowym, terając siły moralne i fizyczne, a jednakowoż pod względem stabilizacji zdani byli na łaskę swych przełożonych; z drugiej zaś strony, by młodzi bardzo studenci ukończywszy zaledwie 4. klasy średnie, sy-

spadków po cudzoziemcach, (wydanie siódme pomnożone i poprawione); „*Notariatsordnung vom 25. Juli 1871*“, z odnośniami rozporządzeniami i orzeczeniami najw. Trybunału, (wydanie siódme pomnożone); „*Verordnungen über Weisencassen und Depositenwesen*“, wydanie ósme.

Tom V.: „*Die Strafprocess - Ordnung vom 23. Maj 1873*“, z instrukcjami dla sądów karnych i prokuratoryj, z wszelkimi odnośniami ustawami i rozporządzeniami i orzeczeniami Trybunału kasacyjnego. Wydanie piąte, znacznie pomnożone do końca sierpnia 1880. r. uzupełnione.

Wydawnictw tych nie potrzebujemy szczegółowo omawiać; ich wartość praktyczna jest powszechnie znaną, a najlepszym dla nich świadectwem jest to, iż okazała się potrzeba ponownego ich wydania.

Dienstinstruction für Gerichtsdiener und Gerichtsvollzieher. Zusammengestellt von Karl Szurek k. k. Bezirksrichter. Wien (Manz) 1880.

Jestto ta sama praca, o której oryginalne polskim (*Instrukcja służbowa dla woźnych i wykonawców sądowych*, ułożył Karol Szurek c. k. Sędzia powiatowy w Milówce. Przemysł 1879, Nakładem redakcji „Urzędnika“), przyniósł był już w swoim czasie wiadomość tak „Prawnik“ jak też i „Urzędnik“, a który ukazał się już także w drugim wydaniu poprawnym i uzupełnionem, nakładem drukarni Jana Cara w Przemyslu (tego 2go wydania nie mamy dotąd pod ręką).

Powyższe wydanie niemieckie okazuje znaczne ulepszenia i uzupełnienia w porównaniu z I. wydaniem polskim. Obejmuje ono jako wstęp: przepisy o obsadzaniu opróżnionych miejsc służbowych i wymogi do otrzymania umieszczenia jako urzędnik manipulacyjny lub sługa u władz sądowych (czego nie masz w I. wydaniu polskim). Dalej, instrukcję służbową dla woźnych i wykonawców sądowych, a w jej części ogólnej: prawa sług sądowych, i obowiązki ogólne służby. W części zaś szczególnej, obowiązki

szczegółowe. do poszczególnych czynności sądowych się odnoszące. Pięć dodatków obejmują dalsze wiadomości, woźnych się dotyczące. Książka ta dotąd jedyna w swoim rodzaju jest bardzo dobrym podręcznikiem tak dla tych, którzy już są w służbie, jak też dla przygotowujących się do niej. Poehlebnem świadectwem pożyteczności tej pracy, jest, prócz potrzeby dwukrotnego wydania jej w języku polskim, także i to, że wyszła ona już także w tłumaczeniu czeskim i przez c. k. Ministerstwo władzom sądowym została zaleconą.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Księga orzeczeń c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.
Nr. 108*)

Uwolnienie ustanowionego przez Wydział Izby adwokatów dla strony ubogiej bezpłatnie.

*) P. Urzędnik w poł. z Prawnikiem Nr. 1. r. 1881.

nowie n. p. wyższych urzędników, albo ludzie bez wszelkich szkół, niezasługujący wcale na uwzględnienie, za pomocą protekcji uprzedzali uzdolnionych i wykształconych.

Trzymając się ściśle punktu pierwszego, niemielibyśmy przy naszych drogach żelaznych nadinżynierów, którzy skończyli zaledwie 5. klas gimnazjalnych, lub przed wstąpieniem do kolejki byli podoficerami, a za wpływem kuzyna lub brata, który jest przypadkiem Verwaltungsrathem, zostali nadinżynierami, nie mając najmniejszego pojęcia o studjach technicznych; nie mielibyśmy wykolejonych 18-letnich gimnazjalistów koncepcjami, lub urzędników wysokiej rangi bardzo dobrze płatnych n. p. ekspedytorów, kontrolorów, którzy do najpodrzedniejszej nie są zdolni czynności, a których wpływowi ludzie coraz wyżej posunąć usiłują.

Ludzie nie obznajomieni ze sprawami kolejowymi myślećby mogli, że to wszystko li tylko fantazja, a zaręczamy iż rzetelną piszemy prawdę.

Dalsze warunki przemawiają same za sobą i mają na celu pozyskanie urzędników wykształconych, fizycznie i moralnie uzdolnionych, z wszystkimi warunkami swej służby dobrze obznajomionych, miasto steku żywiołów najrozmaitszych stopni wychowania, urzędników o wykształceniu ogólnem i fachowem i moralnych własnościach, a gwarantują one równocześnie niezaprzeczone prawo zarządu, wymagania zwrotu kosztówłożonych na aspiranta, który nabywszy dostatecznych wiadomości, przechodzi w służbę innego zarządu kolejowego z uszczerbkiem dla pierwotnej swej dyrekcji.

By zaś warunki przyjęcia nie mo-

gły być dowolnie omijane, umieścić je należy w tak zwanym porządku służbowym, czyli w pragmatyce służbowej, o której później obszerniej pomówimy.
C. d. n.

STOWARZYSZENIA.

Ruch kasowy lwowskiej spółki zaliczkowej stowarzyszenia urzędników

Za listopad 1880 r.

I. Przychód:		Złr.	ct.
1. Pozostałość kasowa z końcem października 1880		3561	67
2. Wpłacone udziały		3561	71
3. Zaliczki spłacone		10.693	37
4. Oprocentowane wkładki		42	8
5. Odsetki zaliczek		1825	51
6. Odsetki od ulokowanych kapitałów		67	20
7. Fundusz rezerwowy		330	32
8. dyspozycyjny		70	37
9. Opłaty stemplowe		—	30
Czyni razem		18.170	63

II. Rozchód:		Złr.	ct.
1. Zwrócone udziały		1173	91
2. Udzielone zaliczki		13305	80
3. Oprocentowane wkładki		380	97
4. Odsetki od oprocentowanych wkładek		14	82
5. Fundusz rezerwowy		5	25
6. Koszta zarządu		402	10
7. Spłacone pożyczki		2000	—
8. Dywidenda		4	54
9. Pozostałość kasowa z końcem listopada 1880		883	24
Czyni razem		18.170	63

Ogólny ruch kasowy 33.477 25

Za grudzień 1880 r.

I. Przychód:		Złr.	ct.
1. Pozostałość kasowa z końcem listopada 1880		883	24
2. Wpłacone udziały		2224	68
3. Zaliczki spłacone		9676	54

	Złr.	ct.
4. Oprocentowane wkładki	160	—
5. Odsetki od zaliczek	2405	71
6. Odsetki od ulokowanych kapitałów	—	—
7. Fundusz rezerwowy	115	36
8. dyspozycyjny	67	22
9. Pożyczki zaciągnięte	—	—
10. Opłaty stemplowe	—	—
11. Wyjęte kapitały	—	—
Czyni razem		15.532 75

II. Rozchód:

	Złr.	ct.
1. Zwrócone udziały	1675	98
2. Udzielone zaliczki	10.410	50
3. Oprocentowane wkładki	82	23
4. Odsetki od udziałów i pożyczek	—	—
5. „ „ oprocentowanych wkładek	4	16
6. Koszta zarządu	430	84
7. Dywidenda	5	45
8. Pozostałość kasowa z końcem października 1880	2923	59
Czyni razem		15.532 75

Ogólny ruch kasowy 27.827 83

Lwów dnia 19go stycznia 1881. r.

Towarzystwo pomocy dyetarjuszów c. k. Sądu obwodowego w Przemyśle przedstawia w bilansie swoim za r. 1880. następny rezultat czynności stowarzyszenia tego z końcem roku 1880.

		Kwota	
		Złr.	ct.
Przychód			
Z końcem roku 1879 pozostały fundusz zakładowy		889	6
W roku 1880. wpłacone wkładki członków czynnych		76	41
W roku 1880. wpłacone wkładki członków wspierających		213	50
Wpłynęło z innych źródeł (procenta od funduszu żelaznego)		16	66
Łącznie		1195	63
Rozchód			
W roku 1880 wypłacone zapomogi bezzwrotne		94	—
W roku 1880 pokryte inne wydatki bezzwrotne		9	16
Łącznie		103	10

tnego zastępcy od nakazanego mu zastępstwa należy w pierwszej instancji w ogólności, a w szczególności także w przypadku, jeżeli uwolnienia od bezpłatnego zastępstwa zażądano z powodu niemożności przeprowadzenia w prawnej drodze pretensji strony, prawo ubóstwa mającej, do zakresu Wydziału Izby adwokatów. — a przeciwko odnośnej uchwale służy stronom prawo wniesienia zażalenia do Sądu krajowego wyższego.

Najwyższemu Trybunałowi przedłożony został wniosek odmienny od zapisanego do Repertorium orzeczeń pod nr. 89 zdania prawnego, zalecający powzięcie nowego judykatu co do myśli i doniosłości § u 16. ord. adw., wskutek czego Prezydium c. k. Trybunału najwyższego rozstrzygniętu pomienionem orzeczeniem, obecnie zaś sporną kwestję prawną poddało obradzie we wzmocnionym Senacie.

Senat ten uchwalił uchylene zdania prawnego nr. 89 i wpisanie wyż podanego judykatu do księgi orzeczeń, a to z następujących powodów:

Myśl i doniosłość § u 16. ordynacji adwo-

kackiej z dnia 6. lipca 1868. nr. 96. dz. u. p. pojąć należy w związku z duchem tej ustawy. Wspomniona ordynacja adwokacka przejęta jest ideą zupełnego uwolnienia instytucji prawnego zastępstwa i dopełnienia ogólnych zadań adwokatów jako takich, od kontroli Sądów pierwszej instancji. W ostatnim ustępie § 9, tudzież w §§ 32 i 33 myśl ta w sposób niewątpliwy jest uwydatnioną. Czyli adwokat, stosując się do zaprzysiężonego obowiązku przestrzegania ustaw, sumiennego dopełnienia swego zadania i strzeżenia rzetelnem i honorowem postępowaniem swojem czci i godności stanu, odmówić powinien pomocy swej do przeprowadzenia powierzzonej sobie sprawy prawnej, a względnie do dalszego zajęcia się sprawą, jestto kwestja, która należy do administracyjnej, Wydziałowi Izby adwokatów przekazanej działalności instytucji adwokackiej, a w samej naturze rzeczy leży, że ustanowiony zastępca strony ubogiej w razie istnienia lub wykrycia okoliczności, odmówienie dalszego swego zastępstwa prawnego uzasadniających, otrzymane zlecenie nakazującemu wydziałowi

Izby adwokackiej zwraca, ażeby dozwolone bezpłatne zastępstwo odwołane, a uwolnienie wyrzeczne zostało.

Na mocy art. II. ustawy wprowadzającej ord. adw. z 6. lipca 1868, zniesioną została obowiązująca po ów czas ord. adw. z 16 sierpnia 1849 nr. 364 dz. u. p., a z nią wszelkie dotyczące ustawy i rozporządzenia, o ile nie zgadzały się z postanowieniami nowej ord. adw.

Postanowienie § 19 ord. adw. z r. 1849, wedle którego o żądaniu adwokata, tyczącem się uwolnienia od bezpłatnego zastępstwa, Sąd orzekać winien, stoi w związku z przepisem tam a Sądowi zastrzeżonem orzeczeniem, iż stronie służy prawo ubóstwa, a tem samem bezpłatne zastępstwo adwokata; jednakże postanowienie to nie zgadza się z przepisami ord. adw. z r. 1868, i dlatego w myśl powołanego art. II. ustawy wprowadzającej za nieuchylone i nadal obowiązujące bynajmniej uważanem być nie może; albowiem w odpowiednim § 16. ord. adw. z r. 1868 dozwolenie bezpłatnego zastępstwa w pewnej sprawie pra-

Po odłączeniu rozchodu od przychodu okazuje się stan funduszu zakładowego z końcem roku 1880 kwocie	1092	53
Z tego kapitału ulokowano w Towarzystwie urzędników	454	66
Z końcem roku pozostało na pożyczkach zwrotnych u członków	611	50
W kasie towarzystwa dyetarjuszów gotówka	26	37
Łącznie	1092	53

Pożyczki zwrotne bezprocentowe

Z końcem roku 1879 pozostało na pożyczkach u członków	442	63
W ciągu roku 1880 udzielono pożyczek w kwocie	1312	—
W ciągu roku 1880 pobrano od członków tytułem zwrotu pożyczek	1243	13
Z końcem roku 1880 pozostało na pożyczkach zwrotnych	611	50

Stowarzyszenie pocztmistrzów, pocztexpedientów i pocztexpedytorów Galicji, Bukowiny i W. K. Krakowskiego wykazuje po dzień 31 grudnia 1880 następujący stan kasy:

	Winien złr. ct.	Ma złr. ct.
1. Udziały członków	11136·42	1093·11
2. Pożyczki na skrypta i weksle	5509·88	10944·83
3. Procenta	887·02	200·77
4. Fundusz rezerwowy	1967·—	—
5. Koszta administracji	251·52	983·49
6. Fundusz pensyjny	11·—	—
7. Zaległe procenta za rok 1879	200·77	266·89
8. Zaliczka na fundusz pensyjny	—	100·—
9. Koszta procesu	—	157·84
10. Zysk z r. 1879	232·40	232·40
11. Gotówka z końcem grudnia 1880	—	116·68
Razem	22196 01	22196·01

Ogólny przychód kasowy wynosi złr. 22196·01, rozchód 22196 01, obrót 44392 02

Rohatyn dnia 8go stycznia 1881 r.

Izydor Kowalewski prezes. Marja Wysocka rachmist.

Walne Zgromadzenia. Tarnopolskie Stowarzyszenie urzędników odbyło swe zebranie dnia 20. b. m. Prosimy Szan. Zarząd o udzielenie nam sprawozdania z zebrania.

Lwowskie Stowarzyszenie urz. zbiera się dzisiaj (25. b. m.). O obradach zebrania powiadomimy naszych Czytelników.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Towarzystwo prawnicze w Kosowie, ogłasza co następuje:

Dnia 5 marca 1881. r. z uderzeniem 4tej godziny po południu odbędzie się w sali kasy nowej w Kutach dwudzieste szóste zwyczajne walne zebranie Towarzystwa prawniczego, na które Wydział Szanownych Członków zaprasza.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia;
2. Sprawozdanie z ustaw i rozporządzeń, ogłoszonych od ostatniego walnego zebrania, sprawozdawca p. Macharski.
3. Ostateczne załatwienie sprawy, poruszonej przez p. Ingera, o granicy kompetencji władz sądowych i autonomicznych w sporach o dobro gminne (§: 68. ust. gm.);
4. Ostateczne załatwienie sprawy, poruszonej przez p. Zollnera, o uprawnieniu do zastępowania stron w sporach ustnych w obec sądu;
5. Wniosek p. Zaremby o oświadczeniu się za ustanowieniem w drodze ustawodawstwa maksymalnej stopy procentowej w interesach kredytowych;
6. Sprawozdanie Wydziału o wniosku p. Gładzka względem zmiany statutów Towarzystwa. Sprawozdawca Dr. Wurst;
7. Wniosek Wydziału do budżetu na rok 1881. Sprawozd. p. Winiarski.
8. Wnioski pojedynczych członków i wypadki praktyczne.

Z Wydziału Towarzystwa prawniczego

Kosów dnia 8. stycznia 1881 r.

Prezes Dr. Wurst. Z Wydziału Macharski.

Z lwowskiej Izby notarialnej otrzymujemy następujące oświadczenie:

C. k. Lwowska Izba notarialna poczuwa się do obowiązku podania do publicznej wiadomości, że poseł na sejm krajowy JWny hr. Krakowiecki na list otwarty tutejszej c. k. Izby, wystosowany do niego pod dniem 18. lipca 1880 z prośbą o podanie faktów względem rzekomych nadużyć c. k. Notariuszów, o których tenże pan poseł na XV. posiedzeniu Sejmu krajowego w dniu 7. lipca 1880 r. publicznie prawil, dotąd pomimo upływu czasu blisko siedm miesięcy, ani o jednym fakcie tutejszej c. k. Izbie nie doniósł.

Z c. k. Izby notarialnej.

Lwów dnia 15. stycznia 1881 r.

Prezydent Szemelowski.

Curiosum! Zwierzęta czy też drzwi?

W ekonomacie c. k. krajowej dyrekcji skarbu, gdzie pomiędzy innemi czynnościami, wymagającymi stykania się ze stronami, wypłacane bywają wynagrodzenia za prace około robót katastralnych, czytaliśmy wykaz przybyty na drzwiach, zapewne dla wiadomości interesowanych, następującej treści: „Answeis der Nummern über den Thieren in der k. k. Finanz-Landes Direction.“ Rozumiejąc, że to jakieś zwierzęta obozuja w gmachu c. k. kraj. dyr. sk., zdziwieni zapytywaliśmy się o znaczenie tego napisu: i oto dowiedzieliśmy się, że w zabudowaniu krajowej dyrekcji skarbu nad drzwiami wchodowymi do pojedynczych biur umieszczono numery dla zorientowania się, że pan zarządca ekonomatu, który jest oraz i zarządcą budynku dykasterjalnego, mieszczącego w sobie bióra krajowej dyr. sk., dla wygody swojej i urzędników zamieścił powyższą próbkę swego stylu urzędowego, mającą wskazywać poszczególne numery drzwi biurowych. — Winszujemy mu tej niemieczyny, — a oraz zapytujemy, odkąd to w ekonomacie krajowej dyr. sk. język niemiecki jest urzędowym?

Rok 1881. Liczba roku bieżącego 1881 posiada tę właściwość, że z którejkolwiek strony czytana, choćby nawet odwrócona, zachowuje zawsze jednakową wartość. Jest to wypadek nadzwyczaj rzadki, powtórzy się zaś dopiero w r. 8888, zatem za 7007 lat. Ostatni raz taka

wnej służy wydziałowi Izby adwokatów, rież zaś Sądowi; albowiem dalej uwolnienie ustanowionego już bezpłatnego zastępcy od tego zastępstwa równa się odwołaniu dozwolenia, przeto wedle natury rzeczy, ocenieniu tej samej władzy pozostawionem być musi; albowiem dalej nie było potrzebnem, wyrazić szczegółowo w § 16. ten, sam przez się do rozumiany skutek, tak jak w § 19. ord. adw. z r. 1849, w którym przewidzianem było oddzielenie czynności, przez Sąd a przez wydział Izby adwokackiej załatwić się mających; albowiem — gdyby rzeczzone postanowienie § 19. ord. adw. z r. 1849 za nadal obowiązujące uważanem być miało, — to samo (wbrew dotychczasowej, odmiennej praktyce) odnosiłoby się musiało, oprócz zachodzącej niemożności przeprowadzenia sprawy prawnej, także do rozmaitych innych powodów uwolnienia, a mianowicie też i do tego wypadku, gdyby ustanowiony zastępca na podstawie wyniku dochodzeń swoich dowiódł, że stronie prawo ubóstwa nie przysługuje, lub że też z powodu zmiany stosunków prawa tego nadal używać

nie powinna, i gdyby na tej podstawie uwolnienia swego zażądał — przyczem Sąd z wydziałem Izby adwokatów, który niezawisłe od Sądu do udzielenia prawa ubóstwa jest uprawniony, w kolizję popaśćby mógł, podczas gdy sprzeczność ta miejsca mieć nie powinna — jako wynika ze słówka „nur“, zawartego w postanowieniu § 16, iż zażalenie w sprawie dozwolenia bezpłatnego zastępstwa tylko przez Sąd wyższy (nie zaś przez Sąd pierwszej instancji) rozpoznane być może; albowiem dalej podania o uwolnienie w bardzo częstych przypadkach bez wglądu w *species facti* nawet załatwione być nie mogą, adwokat jednakże w myśl końcowego ustępu § 9. do przedłożenia takowego sądziemu cywilnemu zniewolony być nie może, a zatem domagać się może, ażeby jego żądanie o uwolnienie ocenione zostało nie przez sędziego cywilnego, któremu w tej sprawie nie podlega, lecz przez wydział przedłożonej swej Izby adwokackiej; albowiem dalej ustawa w ogólnikowo opiewającym § 16. nie określa stanowczo okoliczności, jakie wydział Izby adwokatów przy pozwoleniu lub odmowie

ni bezpłatnego zastępstwa uwzględnić winien, więc wydziałowi także ze względu na swe stanowisko i zadanie przyznać należy niewątpliwe i słusne prawo odrzucenia prośby o bezpłatne zastępstwo, skoro już z podania petenta, domagającego się tego zastępstwa, a ewentualnie z dołączonych do podania dokumentów okaże się, że przeprowadzenie sprawy jest bezwarunkowo niemożliwe i że jakkolwiek bądź w tym celu za pośrednictwem adwokata przedsięwzięty krok sądowy byłby tylko karygodnem naprzykrzaniem się władzy; albowiem w końcu z zawartem w § 16. nprawnieniem wydziału Izby adwokatów żadną miarą pogodzićby się nie dało postanowienie, w myśl którego Sąd w pierwszej linii wydawać miałby takie orzeczenie, skoro stan sprawy petenta dopiero przez ustanowionego bezpłatnego zastępcę zbadany został.

(Orzeczenie z 11. lutego 1880 l. 12.737).

gra liczb zdarzyła się w r. 1111, zatem przed 707 laty; dawniej jeszcze w r. 1001. W pierwszym tysiącu lat zdarzyły się takie kombinacje częściej, ponieważ w owych latach powtarzały się często cyfry 0, 1 i 8 obok siebie, które we wszelkich pozycjach, zestawione w najrozmaitszy sposób, zatrzymują tę samą wartość, i kwalifikują się do takich samych kombinacji, jak rok 1881. Liczba tego roku ma jednakże inne jeszcze, które nas uprawniają do nazwania jej rokiem „9”. Naprzód bowiem otrzymujemy przez dodanie $1+8=9$; $8+1=9$; $1+8+8+1=18$, tj. $1+8=9$, podczas gdy 18 jest iloczynem z 2×9 ; dalej $18+81=99$ (znowu cyfra 9 dwa razy). Odcinając 81—18, otrzymujemy 63; obie cyfry dodane dają znowu 9; na iloczyn zaś składają się również dwa czynniki, z których jeden jest 9, mianowicie 7×9 . Taką samą osobliwość liczbową pod względem 9 przedstawiał rok 1863. Tu za chodzą jeszcze ta okoliczność, że z pomnożenia czterech cyfr $1 \times 8 \times 6 \times 3$ wypada 144, a te trzy cyfry dodane dają znowu 9 — podzieliwszy zaś 1863 przez 9, otrzymujemy 207, te zaś trzy cyfry dodane dają również 9.

Lichwa. Z Węgier ciągle słychać o defraudacjach w kasach publicznych i prywatnych. Jest to dziełem lichwy — za pomocą weksli. Peszteński sąd handlowo-wexlowy wykazał, że w r. 1879 skarżyło 300 lichwiarzy o weksle na sumy od 100 do 15.000 złr, a na 12 do 1.000 proc, ogół tych sum wynosił r. 1879 aż 12 milionów złr, a gdy się zważy, ile weksli nie skarżono, to obrót samych budapeszteńskich lichwiarzy wynosi około 100 mil. złr. na rok! Nie lepiej jest na prowincji — gdzieś tam cały powiat zrujnował jeden lichwarz, chłopci uprawiają pola, ale te pola są własnością lichwiarza. Są to fakta, urzędowo stwierdzone i podane.

Dziennik Poznański dowiadyuje się, że rejencja bydgoska nakazała przejrzeć wszystkie akta stanu cywilnego i sprawdzić, czy nazwiska polskie są w nich zamieszczone bez błędów i bez przekręceń. Rewizja ta wykazała w jednym powiecie przeszło 500 omyłek, powstałych w skutek prowadzenia ksiąg przez ludzi nieznających języka polskiego. Omyłki te obecnie sąd poprawić musi z wielką pracą dla siebie, a kosztami i stratą czasu dla interesowanych. Rozporządzenie nakazujące tę rewizję wywołał głównie *Kurjer Poznański* ciągłym wykazywaniem omyłek.

Zbrodnia dwużenstwa była w tych dniach przedmiotem rozpatrywania w warszawskim sądzie okręgowym wojeunym. Major rossyjski K., ożenił się był po raz pierwszy w Kijowie w roku 1857, powtórnie w roku 1876 zawarł związek małżeński w Warszawie, a nadto dla ukrycia śladów przestępstwa dopuścił się fałszerstwa w aktach familijnych. Sąd uznawszy oskarżonego winnym zbrodni dwużenstwa, skazał go na pozbawienie rangi, orderów i niektórych szczególnych praw i przywilejów, oraz na zamieszkanie w Syberji; ze względu jednak na okoliczności łagodzące postanowił przedstawić wniosek o złagodzenie mu kary w ten sposób, iżby tylko pozbawiony został niektórych praw osobistych i wydalony ze służby wojskowej.

Klub starych kawalerów zawiązał się niedawno w Berlinie. Przewodniczący odbytego w tym celu zebrania wyjaśnił zasady i dążności towarzystwa, a z przemówienia jego wypływa, że na członków mogą być przyjęci także żonaci, „jeżeli się czują osamo-

tnionymi”. Klub starych kawalerów nie będzie wcale zgromadzeniem trapiistów. Starą wprawdzie instytucją jest małżeństwo, ale nie mniej starą jest także stare kawalerstwo i t. d. Po przemowie przewodniczącego odczytane zostały statuta, które powiadają: Klub jest zjednoczeniem inteligentnych panów, osamotnionych w życiu dla wzbudzenia i pielęgnowania towarzyskości, prawdziwej przyjaźni, humanitarności i kształcenia. Klub utrzymywać będzie biuro wywiadowcze co do mieszkań i restauracji, a w miarę zasobów swoich będzie także udzielał wsparć. Z czasem zadaniem klubu będzie wybudowanie własnego lokalu i uzyskanie praw korporacyjnych. Wykluczone są polityczne i religijne agitacje, równie jak gry hazardowe. Pragnący zostać członkiem klubu musi mieć przynajmniej lat 30. Wyjątkowo tylko przyjęty być może młodszy kandydat stanu staro kawalerskiego. Członkowie płacą 6 mark wpisowego i 3 marki miesięcznie. Po pierwszym zebraniu zapisało się 70 członków.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 19. lutego 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerdzenia: Dr. Herman Brummer, Władysław Krawczyński, Stanisław Krywałt i Wincenty Łobos praktykanci sąd., bezpłatnymi askultantami w obrębie krakowskiego sądu kraj. wyż. — Rudolf Stenzel, oficer oddz. rach. w. s. kr. w Krakowie rewid. Peregryn Kien asystent oddziału rachun. oficerem, a Bronisław Dobrowolski, kalkulant oddziału rachun., asystentem przy tymże oddziale rachunk. — Władysław Dutczyński, starszy inżynier galic. namiest., order żelazn. korony 3. kl. — Ks. Ludwik Łódzia Poniński starosta pow. w Tarnowie, Eugeniusz Kuczkowski, starosta pow. w Kolomyji i Alfred Madurowicz, starosta pow. w Tarnopolu, tytuł i charakter radców namiestn. — Edward Weissman, właściciel dóbr i poseł na sejm w Zawidowicach, order żelazn. korony. — Teodor Baranowski prezydentem, Juliusz August John wiceprezydentem Izby handl.-przemysł. w Krakowie. — Dr. Artur Leo wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Krakowie (Wydział Izby Adw. Kraków 10. lutego 1881. l. 63). — Maurycy Schönberg, praktykant sąd., askultantem. — Na własne prośby: Ludwik Majewski, radca sąd. kraj., z Sambora do Lwowa, Julian Bochyński, radca sąd. kraj., z Kolomyji do Lwowa i Józef Doboszyński, radca s. kr. z Tarnopola do Kolomyji. — Radcami s. kr.: Teofil Sawczyński zastępcą nadprokuratora p. z tytułem i charakterem radcy sądu kr., we Lwowie, Henryk Rappe, sędzia p. w Podhajcach, radca s. kr. w Samborze; Antoni Reinwarth, sekretarz rady lwowskiego wyższego s. kr., radca s. kr. w Tarnopolu; Lulwik Borowski, sędzia pow. w Łisku, radca s. kr. w Złoczowie. — Józef Wilusz, askultant sądu, adjunktem sąd. w okręgu Krakowskiego wyższ. s. kr. przydzielony do służby w Żywieckim sądz. pow. — Jan Wierzbicki radca dworu, prezydentem senatu w najwyższym trybunale.

Zatwierdzenie wyborów: Józef Męciński, właściciel dóbr, prezesem, Mieczysław Rogaliński, właściciel dóbr, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Dąbrowie; Zdzisław hr. Tyszkiewicz, właściciel dóbr, prezesem, Teodor Błotnicki, właściciel dóbr, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Kol-

buszowej; Jan Gregorowicz, zarządca dóbr i przełożony obszaru dworskiego, prezesem; Rudolf Pechnik, starszy zarządca salinarny w Kossowie, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Kossowie; Faustyn Żuk Skarzewski, właściciel dóbr, prezesem, Tadeusz Romer, przełożony obszaru dworskiego, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Limanowie; Zygmunt Zneker, właściciel dóbr, prezesem, Stanisław hr. Stadnicki, właściciel dóbr, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Mościskach; Edmund Lityński, właściciel dóbr, prezesem, Kazimierz Zaremba, przełożony obszaru dworskiego, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Podhajcach; Aleksander Czajkowski, właściciel dóbr, prezesem, ks. Jan Hawryszkiewicz, gr. kat. dziekan i proboszcz, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Rawie; Edmund Jędrzejowicz, właściciel dóbr, prezesem, Stanisław Skrzyński, właściciel dóbr, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Rzeszowie; Alojzy Fedorowicz, właściciel dóbr, prezesem, Kazimierz Stopczyński, dzierżawca dóbr, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Skalacie; Jan Gnoiński, właściciel dóbr, prezesem, Leon Czekanski, właściciel realności, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Czortkowie; Edmund Weismann, właściciel dóbr, prezesem, Włodzimierz Niezabitowski, właściciel dóbr, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Gródku; Adam Łucki, właściciel dóbr, prezesem, Ferdynand Paar, burmistrz w Jaworowie, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Jaworowie; Stanisław hr. Badeni, właściciel dóbr, prezesem, ks. Emil Pietrusiewicz, gr. kat. proboszcz, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej; Dawid Abrahamowicz, właściciel dóbr, prezesem, ks. Feliks Zabłocki, rzym. kat. kanonik, zastępcą prezesa Rady powiatowej we Lwowie; Adam Wznuński, właściciel dóbr, prezesem, Jan Trybulec, notariusz, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Nowym Targu; Jan br. Kapri, właściciel dóbr, prezesem, ks. Jan Ozarkiewicz, gr. kat. proboszcz, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Śniatynie; Józef br. Baum, właściciel dóbr, prezesem, dr. Henryk Krobicki, adwokat, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Wadowicach; Anastazy Meyzner, wł. dóbr prezesem, Konstanty Ramult notar. zastępcą prez. R. powiat. w Bochni; Edward br. Błażowski mł. d. prezesem, Artur Zaręba Cielecki wł. dóbr, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Buczaczu; Feliks Skrochowski, wł. dóbr, prezesem, Franciszek Szczepanowski, wł. dóbr, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Gorlicach; Karol br. Brunicki, wł. dóbr prezesem, Aleksander Kozakiewicz wł. dóbr zastępcą prezesa Rady powiatowej w Grybowie; Michał Lenartowicz, notar. prezesem, Władysław Wielowiejski, właśc. dóbr, zastępcą prezesa Rady powiatowej w Horodence; Jan hr. Tarnowski, wł. dóbr, prezesem, Franciszek Greger, wł. realn. zastępcą prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu; Leopold Kukawski, notar. prezesem, Tadeusz Fedorowicz, wł. dóbr zastępcą prezesa Rady powiatowej w Zbarażu; Florjan br. Gostkowski wł. dóbr prezesem Dr. Stanisław Madejski notr. zastępc. prez. R. pow. w Brzesku; Teofil Ostaszewski wł. dóbr prezes, Tomasz Witkiewicz notar. zastępc. prez. R. pow. w Brzozowie; Tomasz Horodyski wł. dóbr, prez., Seweryn Korytko wł. dóbr, zastępc. prez. R. pow. w Hu-

siatynie; Alfred Mileski wł. dobr. prez., Stanisław Homolacz wł. dobr. zastęp. prez. R. pow. w Krakowie; Adolf Dobrzyński wł. dobr. prez., hr. Gustaw Romer wł. dobr. zastęp. prez. R. pow. w Nowym Sączu; Dr. Karol Pawliński adwok. kraj. prez., ks. Feliks Smoliński rz. kat. proboszcz zast. prez. R. pow. w Samborze; Antoni Tyszkowski wł. dobr. prez., Stanisław Gniwosz wł. dobr. zastęp. prez. R. pow. w Dobromilu; Władysław Brzozowski wł. dobr. prez., Franciszek Smidowicz-Smidków rad. rząd. i emeryt. Dyr. policji zastęp. prez. R. pow. w Łańcucie; Teofil Żurowski wł. dobr. prez., ks. Ludwik Praszalowiec kanonik i rz. kat. proboszcz zastęp. R. pow. w Lisku; Hilary Treter wł. dobr. prez., Jan Wiśniewski dzierżaw. dobr. zastęp. prez. R. pow. w Przemyślanach; Stanisław Polonowski wł. dobr. prez., Leon Kuczyński wł. dobr. zastęp. prez. R. pow. w Sokalu; Józef Brunicki wł. dobr. prez., Juliusz Barański przełoż. obsz. dw. w Łukawicy zastęp. prez. R. pow. w Stryju; Julian książ. Puzyna wł. dobr. prez., ks. Abdiasz Szeparowicz gr. kat. proboszcz z Oleszy zastęp. prez. R. pow. w Tłumaczu; Mieczysław hr. Dunin Borkowski wł. dobr. prez., Aleksander Horodyński notar. zastęp. prez. R. pow. w Borszczowie; Franciszek Jasiński wł. dobr. prez., ks. Jan Koblański honor. kanonik i gr. k. proboszcz, zastępcą pr. R. pow. w Kołomyji; Mikołaj Torosiewicz wł. dobr. prez., Adolf Kornberger, wł. dobr. zastęp. pr. R. pow. w Rohatynie; Tadeusz Langie, przełożony obsz. dw. w Ostrowie, prez., Dr. Stanisław Strzelbicki, notar. zastęp. pr. R. pow. w Ropczycach; Adolf Lipowski, wł. dobr. prez., Wacław Adamski, notar. w Podgórzu, zastępcą pr. R. pow. w Wieliczce.

Opróżnione posady: Pocztmistrza w Jazłowie, podania do Dyrekcji poczt we Lwowie, w terminie do 4. marca b. r. — Zastępcy Prokuratora państwa w Czerniowcach, podanie do ministerstwa sprawiedl., w terminie do 6. marca b. r. — Komisarza starszego w dyrekcji poczt we Lwowie, podania do Dyrekcji w terminie do 1. marca b. r. — Nauczyciela niższego szkoły wydział. w Samborze, nauczyciela lub nauczycielki szkoły 2. kl. w Dolinie, na przedmieściu samborskiem; nauczyciela młodszego szkoły 2. kl.; nauczycieli 1. kl. szkół: w Babinie, Bilinie, Biliczu, Brześciannach, Bilicach, Kalinowie, Olszaniku, Rajtarowicach, Rakowie, Sielcu i Uhorcach; nauczycieli szkół filialnych: w Bykowie, Humieńcu, Koniowie, Kornalowicach, Sutowskich, Bogóźnie, Torhanowicach i Zarajsku; podania do rady szkoln. okręg. w Samborze w term. do końca marca b. r. — Dwoch komisarzy, względnie kilku konceptistów skarbowych w obrębie galic. kraj. Dyrekcji skarbu; podania do Prezydium kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie do 15. marca b. r.

Bezwłasnowolni: Zdzisław z Zięblice Bogusz z Rzemienia (pow. Mielec) marnotrawcą; kur. Józef Miniewski (sąd obw. Tarnów 11. listopada 1880. l. 12216). — Michał Senczyszyn z Bogdanówki, marnotrawcą; kur. Michał Czyrski (sąd pow. Nowosiół 12. stycznia 1880. l. 113). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 22. listopada 1880. l. 16120, Andruch Kryso waty z Ostapia marnotrawcą; kur. Danylo Kozak tamże (sąd pow. Grzymalów 30. listopada 1880. l. 6530). — Uchwałą sądu kr. lwowskiego z 6. listopada 1880.

l. 49532, Wasyl Łańcut z Zielowa marnotrawcą; kur. Fedko Łańcut (sąd pow. Janów 8. listopada 1880. l. 5794). — Konstanty Kuzyk z Kopeczyniec marnotrawcą; kur. Tomasz Turczaniewicz (sąd pow. Kopeczyńce 18. grudnia 1880. l. 6168). — Uchwałą sądu obw. w Tarnowie z 13. stycznia 1881. l. 277 Jan Ciebor zwany Wójcikiem z Konar marnotrawcą; kur. Michał Mastoń (sąd pow. Dąbrowa 2. lutego 1881. l. 917). — Uchw. sądu kraj. w Krakowie z 11. grudnia 1880. l. 31583 Filipina Kaps umysłowo niedołężną; kur. Józef Kaps (sąd pow. m. del. Kraków 18. grudnia 1880. l. 44125). — Józef Oleszczuk z Ilkowiec marnotrawcą; kur. Hryć Muzyka tamże (sąd pow. Sokal 26. stycznia 1881. l. 832). — Bogumiła Fihauer współwłaśc. dobr. Gdowa umysłowo chorą i bezwłasnowolną; kur. Wilhelm Habicht radca dobr. Kryza (sąd kraj. Kraków 30. grudnia 1880. — Golda Brandt 2. v. Schoenwetter z Tarnowa obłąkaną; kur. Elias Wurz (sąd obw. Tarnów 9. października 1880. l. 13892). — Uchw. sądu obw. w Tarnopolu z 27. września 1880. l. 13990 Jędrzej Kłoczyski z Petrykowa marnotrawcą; kur. Bazyli Filipów (sąd pow. m. del. Tarnopol 14. października 1880. l. 16161). — Uchw. sądu kraj. w Krakowie z 13. marca 1880. l. 6496 Wincenty Jeloniek z Nowejgóry marnotrawcą; kur. Marcin Czech (sąd pow. Krzeszowice 29. lipca 1880. l. 2409). — Uchw. sądu obw. w Tarnowie 3. lutego 1881. l. 1180 Jakób Kłoczowski ze Samoćce marnotrawcą; kur. Andrzej Kłoczowski (sąd pow. Dąbrowa 18. lutego 1881. l. 1348).

Upadłości: W m. konkurs. Jakóba i Hendli Traugotów w Drohobyczu termin do ogóln. likw. 24. marca 1881. (sąd pow. Drohobycz 26. stycznia 1881. l. 1276). — Uchwałą sądu obw. w Samborze z 25. stycznia 1881. otworzono konk. do majątku Ożjasza Weisingera kupca w Borysławiu. K. K. Czackowski radca s. kr. w Samborze, Z. M. Dr. Wolski adwokat w Drohobyczu, termin zgłoszenia 25. marca, likw. 7. kwietnia b. r. — W m. konk. Mendla Ornsteina czyli Hornsteina w Buczaczu K. K. Rybczyński adj. s. w miejsce Karola Hanika sędz. pow. w Buczaczu (sąd obw. Stanisławów 31. grudnia 1880. l. 14903). — W m. konk. Dawida Birnberga K. K. Rybczyński adj. s. w miejsce Karola Hanika sędz. pow. w Buczaczu (sąd obw. Stanisławów 31. grudnia 1880. l. 14904). — Uchw. s. obw. w Tarnowie z 10. lutego 1881. l. 236 otworzono konk. do mająt. Leopolda Kazimierza 2. imion Lasockiego w Sowinie pow. Jasło; K. K. Lachocki sędz. pow. w Jasle; Z. M. Dr. Bieniewicz adw. w Jasle. Zgłoszenia do 10. kwietnia; likw. 10. maja b. r. — W m. konk. B. Weintrauba kupca w Tarnowie Z. M. Dr. Ringelheim adw. (sąd obw. Tarnów 3. lutego 1881. l. 1451). — W m. konk. Rubina i Blimy Schlimperów Z. M. Dr. Saul Waidmann adw., zastęp. Samuel Tisch (sąd. kr. Lwów 29. stycznia 1881. l. 4014).

Korespondencja „Urzędnika.”

(Głos z grona kolejników).

Z prowincji w Lutym 1881 r.

Artykuł kolejowy umieszczony w N. 3. Waszego pisma znów na chwilę zelektryzował w gronie naszym zamierzające pocucie własnego dobra, ożywił nas i zachęcił do pracy, do której nas w Waszem „Słowie wstępne” wzywaliście. Ale bo też rzeczywiście, patrząc w około siebie, nie trudno przypisać się o

zniechęcenie do dalszego nawoływania. Z jednej strony, stopniowe zubożenie kolegów zawodowych na własne sprawy, z drugiej znów widok niedoli i pogwałcenia, jakim padają ci, którzy, nie chcąc ugiąć karku, odślaniają od czasu do czasu rąbek zasłony, po za którą się ukrywają nasze cierpienia, nasza smutna dola, — nie są to wcale rzeczy, któreby działały zachęcająco. Oto znanym mi jest pewien urzędnik kolejowy z naszego bliskiego otoczenia, który posiada jak najlepsze od swych szefów kwalifikacje, potrzebne studja i wszelkie wymagane egzaminy, pełni swe obowiązki najściślej i najsumiennie, a pomimo to od lat 7. nie awansuje i także w tym roku przy awansie został pominięty, jakkolwiek nawet tacy awansowali, o których wiadomo, iż popełnili nadużycia i różnych się dopuszczali przestępstw służbowych. A dla czego? Oto dla tego, że padło na niego podejrzenie, iż jest lub był korespondentem dzienników i w nich pisuje niekiedy o tem, co nam dolega. A trzeba wiedzieć, że jest to ojciec licznej rodziny, który po 11-letniej, ciężkiej, szczerzej i nienaganniej pracy, w której stracił siły i zdrowie, dosłużył się płacy rocznej pięćuset złotych!

Czyż takie warunki mogą zachęcić do wstąpienia w szeregi tych, którzy walczą o byt? czy niezdolne one raczej budzić apatię? — zwłaszcza jeżeli nadto nie trudno o skrzętnych donosicieli?

To też wyznajemy szczerze, że upadlibyśmy na duchu, gdybyście nas od czasu do czasu nie rozruszali, nie przywoływali nam na pamięć, iż ten tylko godzien lepszego losu, kto, potykając się mężnie z przeciwnościami, nie zraża się niemi, lecz w nich samych i ich zwyciężając, czerpie siły do dalszej walki. To też i prosimy: piszcie, piszcie wiele w tym duchu, kołatajcie, oznajmiajcie światu niedolę naszą, wszczepiajcie ufność w zwątpiałych, obudzajcie w nich poczucie własnej godności, własnych praw, a przecież kiedyś i nam lepsza zaświta dola, Wam zaś towarzyszyć będzie zawsze wdzięczność nasza.

Wiem dobrze, że do osiągnięcia pomyślnych rezultatów potrzeba Wam poparcia kół, dla których pracujecie; nie wątpię jednak, że poparcie to znajdziecie i znaleźć musicie, że, jak dotąd, tak i nadal w gronie naszym znajdują się tacy, którzy potrafią ocenić, co czynić trzeba, by własnej nie zasypiać sprawy i potrafią dać wyraz tym potrzebom, a czynią to pomimo wszelkich przeciwności utrudniających takie działanie. Lecz nie dość na tem. Nam wszystkim razem i każdemu z osobna działać należy; czuwać winniśmy jeden nad drugim, by się wzajemnie zachęcać do pracy; porzucić nam należy tę mylną zasadę, iż jednostka niczego nie zdziała. Boć działanie zbiorowe polega na działaniu jednostek i jest niemożliwe bez ich działania; działanie zbiorowe jest skupieniem działań jednostek, nadaniem im jednolitości i siły, jest więc warunkowane rzeczywistym, w jednym i tym samym kierunku podjęciem działaniem jednostek. W imię więc wspólnej sprawy, wspólnej doli, odzywam się do was Koledzy, działajcie! podnieście ducha! jak jeden mąż stańcie w obronie własnych interesów, nie dając się zniechęcić chwilowymi niepowodzeniami! A wtenczas tylko i będziemy godni lepszej doli i nie będziemy mogli zarzucić sobie, lub dać sobie zarzucić, że z własnej winy, z zaniedbania sposobności, z braku własnego działania, nie osiągnęliśmy tego, co było do osiągnięcia.

Tylko dobre szybko się przyjmuje!

Nie upłynęły jeszcze 3 lata, jak przybyłem z New-Yorku do Londynu, celem wprowadzenia mego nowego artykułu w Wielkiej Brytanii. Po przybyciu rozpocząłem mój interes w spokojny, nieobliczony na efekt sposób i miałem początkowo tylko suferyny i mały kantor. Zład wysyłałem do wszystkich części Anglii, Irlandyi i Szkocyi małe paczki doborowe mego artykułu, celem dania sposobności do robienia prób. Mój ekstrakt przyjęty był z wielkim aplauzem przez publiczność i jako dowód niech służy, że w pierwszych dwunastu miesiącach otrzymałem zamówienia na 200.000 butelek mój specjalności. Wiele z zamówień pochodziło od osób, które mego artykułu używały najpierw same, a przekonawszy się o jego dobroci, polecały drugim. Gdyby tak nie było, nie byłbym wstanie prowadzić dalej mego interesu.

Koszta na wprowadzenie mego artykułu do którego z miast, były większe aniżeli zysk z sprzedanego; atoli będąc przekonany o wielkiej wartości i skutkach mego artykułu, spuszczałem się na publiczność, że wzajemnie go sobie polecać będzie, przeczco wrócić się moje wydatki. Nie omyliłem się też w moim zaufaniu, jak powyższe wyraźnie dowodzi. Nabrawszy otuchy do dalszych postępów wskutek aplauzu danego memu ekstraktowi, przeniosłem mój interes we większe, wygodniejsze lokale i tu, jak przedtem, dopomogli mi dalej zalety mego artykułu. W drugim roku otrzymałem zamówienia na blisko 600 000 butelek. Moja teka listów stawiała się codziennie cięższą od setek, mogę powiedzieć, tysięcy adresów uznania i pism dziękczynnych o moim „Shäker-ekstrakcie“ (Seigela leczący syrop). Wzmacniającym i leczącym środkiem na boleści wątrob, niestrawność i bole żołądka, był artykuł, który wprowadziłem w Wielkiej Brytanii i który tam przyjęty był z takim zaufaniem i z tak ogólnym poklaskiem. Przez gruntowne studia i badania przekonałem się, że największa część cierpię, na które ludzie w naszym czasie zapadają, powstaje z nieregularnego funkcjonowania żołądka lub wątrob. Znalazszy, zajmując się temi chorobami środek, o którego wielkiej wartości przekonałem się przez własne doświadczenie w Ameryce postanowiłem udać się do Europy, spróbować tam także wprowadzić mój Shäker-ekstrakt. Muszę tu jednak zauważyć, że nie przybyłem do Europy jako „awanturnik“: byłem bowiem właścicielem wielkiego interesu w Ameryce

miałem więcej niż wystarczające środki na moje potrzeby. Mój interes w trzecim roku jeszcze się bardziej rozszerzył i sama sprzedaż w Anglii wynosiła do 900.000 butelek, co z sprzedaną ilością pierwszego i drugiego roku daje ogólną sumę 1.700.000 butelek — w krótkim przeciągu czasu 3 lat i to nieznanego przedtem jeszcze zupełnie środka. Bez jego zalet nie byłoby to możebnem. W Wielkiej Brytanii „Shäker-ekstrakt“ był wcale mniej od samego początku bardzo polecanym jako środek na ciężkie trawienie, bole wātrob i żołądka, dlatego sądzię, że gotowość z jaką przyjęto „Shäker-ekstrakt“, oraz ogromny na niego popyt są najprzerem dowodami, że „Shäker-ekstrakt“ jest znakomitym środkiem na pomienione cierpienia. Zachęcony przez jak najznakomitsze świadectwa, jakie otrzymałem, zacząłem interes mój rozprzestrzeniać w różnych krajach, o czym bliższe szczegóły podam niżej.

Niestrawność na które „Shäker-ekstrakt“ jest najprzerem środkiem leczniczym, napada nas zupełnie niespodzianie, jak złodziej w nocy.

Pacyenci uczuwają boleści w piersi i boku, czasami w krzyżu i; czują się ponurymi i spiącymi, w ustach czuć się daje niemiły smak, mianowicie rano rodzaj gęstej flegmy osadza się na zębach i oddech robi się drugim wstrętnym. Apetyt jest słabym i żołądek ma uczucie ciężaru wielkiego, za dnia zaś pragnienie nieraz, którego żaden pokarm nie może zaspokoić. Oczy są zaspate; ręce i nogi ziębną i stają się lepkiemi, jest to istotnie rodzaj zimnego potu. Pacjent czuje się ciągle zmęczonym, a sen nie daje mu ulgi; po niejakiem czasie staje się nerwowym, drażliwym i ponurym, a nymś jego pełnym jest smutnych przeżyć. Głowa uczuwa zawrót, rodzaj zamętu, gdy się nagłe podniesie; kiszki stają się twardemi, a skóra nieraz suchą i gorącą. Krew staje się gęstą i zstałą; białko oka staje się żółtem. Często nastają womity, połączone nieraz z kwaśnym smakiem w ustach, u innych znów ze stódkawym smakiem. Symptomy te często są połączone z biciem serca tak iż pacyent myśli, że cierpi na serce. Twarz blednie, przed oczyma zachodzi mgła i wielkie następuje osłabienie. Po niejakiem czasie dusi kaszel najprzerem suchy a po kilku miesiącach połączony z flegmą zielonkową. Wszystkie te symptomy nie pokazują się koniecznie o jednym i tym samym czasie, lecz kolejno, jeden po drugim, a zwykle naraz kilka

Właściciel A. J. White Frankfurt n. M.

Składy we Lwowie u aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Krzyżanowskiego Na prowincyi mają aptekarze: *Agram*: apteka M. L. Finscha. *Austerlitz*: A. Przykryl. *Baden*: G. Schwarz. *Berno*: F. Eder. *Bozen*: H. Spretter. *Brax*: Ferd. Fleck. *Droguist*: Brody: E. Liszka. *Cilli*: J. Kupferschmidt. *Deutschbrod*: W. Kabelac. *Esseg*: J. Gobecki. *Lével*: Ed. Bolemann. *Karlsbad*: apteka G. Findeisa. *D Roldar*: Józef v. Pap. *Gradev*: Fr. X. Gachi-hay. *Gr. Beeskerek*: L. Mancher. *Gyongyós*: F. Mersitz. *Gmunden*: A. Raymann. *Grünburg* wyż. Aus.: Józef Müller. ap. *Iglau*: V. Inderka. *Innsbruck*: F. Winkler. *Kańczuga* w Galicyi: R. Heger. *Karlstadt*: aptek G. Findeisa. *Klagenfurt*: P. Birnbacher. *Klauzenburg*: J. Birs. *Kraków*: Józef Trauczyński. *Krems*: S. E. Klewein. *Kuttenberg*: Pr. Slavik. *Lublana*: Jul. v. Trakoczy. *Leitmeritz*: (w Czechach) K. Labrer. *Kronenapotheke*: Liesing: A. Huss. *Linz*: A. Hofstättera spadkobiercy i A. Ruppert. *Meran*: A. Pan. *Milówka* w Galicyi: M. Qui-

rini. *Miskolecz*: Dr. M. Hercz. *M. Weiskirchen*: J. Kriegelstein. *Nussdorf* pod Wiedniem: Kol Boly. *M. Buckwitz*: C. Blodig. *Neutitschein*: Jul. Neusser. *Fanscowa*: W. H. Graff. *Betz* w Galicyi: apteka Józefa Grossa. *Pilzno*: E. Keiser. *Praga*: apteka Józefa Fürsta. *Poricenno*: *Prevar*: apteka „zum gold. Adler“. Ign. Psoto. *Preszburg*: apt. „zur heil. Dreifaltigkeit“ Fryd. Heinrici i Feliks Pistory apt. „zum rothen Krebsen“ *Prossnitz*: A. Grissl. *Reichenberg*: Józef v. Ehrlic. *Saaz*: V. Kraus. *Droguist*: *Sangerberg*: Józef Ziegler. *Salzburg*: dr. v. Sedlitzky, c. k. nadw. apteka. *Schemnitz*: Fr. Schtänkay. *Sternberg* w Morawie: A. Feikl. *Opawa*: A. Plachky. *Szegedin*: A. Kovacz. *Temeszvar*: C. M. Johnera apt. Stadt. *Hunyadygasse* i Stefan F. Tarcazy, apt. St. Mariahill. *Weg. Hradisch*: Józef Stanek. *Windischgarsten*: Em. Keller. *Winkowce*: L. v. Alemann. *Waradyn*: apteka A. Hochsingera. *Wels*: K. Richter. *Wiener Neustadt*: apteka Fr. Koltsharscha. *Villach*: Rumpfs Erben. *Znaim*: E. Scherks. *Zydaczów*: L. Bardasz.

1—4

Alarmująca słabość

którą

liczne klasy ludności są dotknięte.

Słabość poczyna się małemi nieregularnościami żołądka; jednakże zaniedbana, ogarnia całe ciało, nerki, wātrobę, w ogóle cały system trawienia, sprawia nędzną egzystencję i tylko śmierć może od niej uwolnić. Stały sam często jej nie rozumie, jednakże gdy sam siebie zapyta, będzie mógł wywnioskować, gdzie i jakim jest jego cierpienie.

Pytanie: Czy mam jakie boleści, ciężenie, trudności w oddychaniu po jedzeniu? Czy mam uczucie ciężkości w połączeniu z nudnościami? Czy oczy są żółtawe? Czy przy zbudzeniu się nie mam grubej flegmy na języku, podniebieniu i na zębach, wraz z nieprzyjemnym smakiem w ustach? Czy mam boleści w boku lub krzyżach? Czy nie czuję nabrzmienia prawej strony, jak gdyby wātrobę się powiększała? Czy, gdy zajmuję prostą pozycję, nie uczuвам osłabienia lub zawrotu? Czy odchody nerek są mniej lub więcej zabarwione i nie wykazują osadu przy pozostawieniu ich w naczyniu? Czy po przyjęciu potraw trawienie nie jest z wzdęciem brzucha połączone? Czy sprawia wiatry lub odbijanie się? Czy nie zachodzi często bicie serca? Symptomy te różne nie zachodzą na raz, lecz poszczególne z nich męczą cierpiącego przez pewien czas i są zwiastunami bardzo bolesnej słabości.

Gdyby na słabość dłuższy czas nie zważano, sprawia ona suchy kaszel, połączony z nudnościami. Po dłuższym czasie sprowadza ona suchość skóry o brudnym brązowym kolorze; ręce i nogi doznają zawsze zimnego potu. Trzy dalszym stopniowym postępie słabości

wātrob i nerek, zjawiają się także cierpienia reumatyczne, a zвычайna kuracja jest zupełnie daremną w obec tej męczącej choroby.

Jest to wielkiej wagi zajęcie się tą słabością prędko i ściśle, zaraz z początku jej powstania, czego można osiągnąć za pomocą medycyny, którą należy uważać za prawdziwy środek, by usunąć całą słabość, tak, że apetyt powraca, a organa trawienia przychodzą do właściwego stanu zdrowia. — Choroba ta zowie się „słabością wātrob“ a prawdziwym i najpewniejszym przeciw niej środkiem jest tak zwany „Shäker-Extrakt“, kompozycja roślinna, wyrabiana w Ameryce dla właściciela A. J. White w Nowym Jorku, Londynie i Frankfurcie n. M. Medycyna ta trafia w podstawę słabości i wypędza ją całkowicie z całego systemu

Składy w Galicyi:

we Lwowie: u Piotra Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i Zygmunta Ruckera, aptekarzy; — *Betz*: J. Gross; — *Brody*: E. Liszka; — *Jarostaw*: A. Bohusz; — *Kańczuga*: R. Heger; — *Kraków*: Józ. Trauczyński; — *Milówka*: M. Quirini; — *Zydaczów*: M. Bardasz; — *Żywiec*: A. Blumenthal.

Właściciel A. J. White; składy en gros w Wiedniu u J. Harna, dypl. apt. II. Rafaelgasse 10 i G. & R. Fritz I. Brännerstrasse 5; w Budapeszcie u Józ. Török, apt. Königsgasse 12.

1—6

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — et.
półrocznie . . . 1 " 20 "
kwartalnie . . . — " 75 "
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Marca 1881. r.

Nr. 5.

Rok III.

Treść : Od redakcji. — Pragmatyka służbowa dla urz. p. (dok.) — Wzajemna pomoc. — Uwaga redakcji z projektem stowarzyszenia. — Administracja. (Urzednicy podatkowi III). — Sprawy kolejowe. (Bez opieki prawa II.). — Stowarzyszenia (Lwowska sp. zaliczk. stow. urz.). Sprawy dyetariuszów (Dyettarjusz a podoficer. — Stowarz. dyetar. „Koldin“ w Pradze). — Wiadomości potoczne († Dr. Brestl. † Karol b. Kraus. — Z Przemysła). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia, odszczególnienia Zatwierdzone wybory. Opróżnione posady. Bez własności. Upadłości.). — Odcinek. (Projekt ust. o egzekucji na płace urz. i innych osób w służbie państw.). — Praktyka sądowa. Repertorium urz. s. najw.). — Ogłoszenia.

OD REDAKCJI: Z przyszłym numerem kończy się I. ćwierćroczna prenumeraty. Prosimy przeto uprzejmie Szanownych Prenumeratorów o rychłe wyrównanie zaległości z bieżącego kwartału i o wczesne nadesłanie prenumeraty za II. kwartał.

Powtarzamy także prośbą uiszczenie zaległości z r. 1880.

Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych. (Dokończenie).

Jak to już wspomnieliśmy, komisja odbyła swe posiedzenie dnia 31. stycznia r. b.

Na posiedzeniu tem, którego obradami kierował przewodniczący komisji pos. Jireczek, reprezentant rządu radca min. Erb, zapytany przez przewodniczącego o postęp kwestji pragmatyki służbowej w łonie rządu, oznajmił:

że na podstawie ostatnich obrad komisji ustanowiono dla tej kwestji w ministerstwie spraw wewnętrznych referenta, celem wypracowania odnośnej ustawy; że toczyły się obrady z zastępcami wszystkich ministerstw, przy których okazały się znaczne trudności, co znów wywołało potrzebę przeprowadzenia korespondencji pomiędzy ministerstwami; że jednak śród tego czasu zasze posiedzenia sejmów krajowych i czynności konskrypcji ludności pomnożyły czynności w ministerstwie; że zaś jak skoro czynności konskrypcji będą ukończone (pod koniec lutego), prace owe na prawdę (allen Ernstes) będą wznowione, by wypracować projekt, który rząd spodziewa się módz przedłożyć jeszcze przed zamknięciem bieżącej kadencji Rady państwa.

To znaczy: że prawie 14. miesięcy niby radzono i pisano, nic nie robiwszy, że jednak niebawem referent przecież szczerze weźmie się do

pracy i może ją jeszcze wykończy przed końcem sesji. Jestto otwartość wielce chwalebna, bo jasno odsłania, czego się po tem ponownem przyrzeczeniu rządu spodziewać można; chyba byśmy chcieli przypuszczać, że trudności, które się rzekomo piętrzyły w ciągu 14. miesięcy, za jednym zamachem referenta w czasie stosunkowo krótkim upadną.

Tak też, mniej więcej, odpowiedział na to objawienie rządowe pierwotny wnioskodawca pos. Dr. Promber, czyniąc zarazem wniosek, by przynajmniej rzecz o postępowaniu dyscyplinarnem komisja sama wzięła w swe ręce i z własnej inicjatywy dalej prowadziła, a mianowicie wybrała sprawozdawcę do wypracowania odnośnego projektu.

Wniosek ten napotkał na silną opozycję, przy której wypowiedziano nament zdanie (pos. Schneid, do niedawna sam urzędnik państwowy), że gdy według uchwały z d. 20. listopada 1879 r. komisja zasystowała swe posiedzenia do czasu, gdy rząd przedłoży projekt zmian w postępow. dyscypl., to zaś dotąd nie nastąpiło, przeto według regulaminu nie zachodzi nawet możność jakiegokolwiek w ogóle w tej sprawie działania, chyba by ową uchwałę formalnie zniesiono, do czego zaś byłaby potrzebną pewna liczba głosujących i pewna większość głosów.

Po dalszych w duchu odroczenia sprawy przemówieniach, po odpowiedzi wnioskodawcy i formalnem postawieniu powyższego wniosku zapytał przewodniczący reprezentanta rządu czy może oznaczyć czas pewny, do którego

projekt rządowy będzie wniesiony; na co tenże odpowiedział, że tyle tylko może powiedzieć, iż rząd ma zamiar, wnieść ustawę dyscyplinarną jeszcze w ciągu tej sesji.

Na to oświadczył poseł bar. Scharschmied (radca dworu), że trudno spodziewać się wniesienia przez rząd projektu, a zresztą wniosek Dra Prombera nie przesądza w niczem wniesieniu onegoż. Komisja może sama projekt taki ułożyć a powinna już raz przecież coś zrobić w tej sprawie, by podnieść poczucie własne stanu urzędniczego. Cześć bowiem urzędnika nie może nadal pozostać zależną od wyroku zapadającego prawie w tajemnicy, jak to się dzieje przy teraźniejszym sposobie przesłuchania protokolarnego bez obrony. Urzędnikowi musi być zastrzeżone w całej pełni prawo obrony, równie jak ograniczona jawność przed senatem dyscyplinarnym, po części z niezależnych sędziów złożonym.

Wywody te i powyższy wniosek Dra Prombera poparł gorąco pos. bar. Schwegel (szef sekc.); poseł zaś Wittman usprawiedliwiał rząd, uważając to zrozumiałem, że rząd tak długiego potrzebuje czasu do prac przedwstępnych dla takiego przedłożenia.

Poczem przyjęto wniosek Dra Prombera i ustanowiono pos. Scharschmieda sprawozdawcą. Po jego powyższem przemówieniu spodziewać się należy, że usłyszymy niebawem o ponownem zebraniu się komisji dla obrad nad jego referatem.

Pomimo tego i jakkolwiek uznaje-

my, że w teraźniejszych danych, mianowicie także w obec zajęcia członków komisji pracami w innych komisjach, trudno może było czegoś więcej osiągnąć, — odwołujemy się do wypowiedzianego już dawniej w tem piśmie przekonania, które w zupełności podzielaemy: że postępowanie dyscyplinarne powinno być li tylko częścią zupełnej pragmatyki służbowej, i że całą czynność komisji uważać należy póty za zwichniętą, a przynajmniej za połowiczną, póki prace jej nie obejmą całej pragmatyki, której się stan urzędniczy od tak dawna, a tak słusznie domaga.

W sprawozdaniu jakie nas o tem posiedzeniu komisji doszło, nie znajdujemy podanych nazwisk naszych trzech posłów, członków komisji, ni to jako biorących udział w dyskusji, ni też jako obecnych.

Wzajemna pomoc.

Nawiązując do projektu założenia ogólnego galicyjskiego (dziesięcioleciowego) stowarzyszenia urzędników, umieszczonego w „Urzędniku“ z dnia 10. lutego b. r. Nr. 3. nie zamierzam wchodzić w merytoryczne ocenienie, czy cele takiego stowarzyszenia, mianowicie wyposażenie córek członków i wypłacenie pewnej sumy po śmierci członka pozostałej rodzinie za pomocą podanych środków osiągnięte być mogą, lecz wyrażam szanownemu wnioskodawcy zasłużone podziękowanie za to, że poruszył tak ważną sprawę w organie zajmującym się polepszeniem materialnego położenia pracowników noszących zbiorową nazwę urzędników.

Codziennie prawie doświadczenie przekonuje nas, że urzędnik, jeżeli sam albo który z członków jego rodziny w dłuższą popadnie słabość, należytej pomocy lekarskiej dla niedostatku mieć nie może, lub poratowanie zdrowia zastawieniem lub sprzedażą nawet najpotrzebniejszych sprzętów domowych, su-

kień i bielizny, przepłacić musi. A jeżeli głowa rodziny zejdzie z tego świata, to zdarza się częstokroć, że pozostała wdowa albo sieroty bez ojca i matki dla przyzwoitego pochowania męża a względnie ojca, na długie lata — zwykle u pijawek lichwiarzy — się zadłużają i tem samem nędzę swoją potęgują, albo też — co jest bardzo upokarzające — do kolegów zmarłego o przyczynienie się datkami na koszty pogrzebowe udać się muszą. Jeżeli urzędnik wolnego stanu, a mianowicie młody, nie myśląc o jutrze, o słabość i śmierć wcale się nie troszczy, to możnaby jeszcze darować taką lekkomyślność, — ale urzędnikowi żonatemu i ojcu taką niedbałość o przyszłość i o zapewnienie sobie i rodzinie potrzebnej pomocy w wypadkach choroby i śmierci, należy poczytać za ciężki występki tem bardziej, jeżeli mu się następcza sposobność do zabezpieczenia sobie tej pomocy kosztem, który bez znacznego uszczerbku dla innych nieodzownych potrzeb życia z płacy urzędniczej bez trudności pokrytym być może.

Ma tu na myśli przed innymi urzędnikami zamieszkałymi w stolicy kraju gdzie życie materialne jest znacznie droższem niż w mniejszych miastach i miasteczkach i gdzie zatem stosunkowo mała tylko liczba wyższych funkcjonariuszy jest w stanie zaoszczędzić tyle, iżby na wypadek słabości lub śmierci mogli posiadać fundusz na opłacenie odpowiednich wydatków nadzwyczajnych, i gdzie właśnie następcza się sposobność taniej zabezpieczenia sobie i członkom rodziny wszelkiej lekarskiej pomocy i pochowania zwłok zmarłych w sposób odpowiedni stanowi urzędniczemu i tegoczesnym wymaganiom.

We Lwowie istnieje bowiem już niemal 100 lat — b) od roku 1784. — „Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego“, które przez 80 lat miało na celu tylko pogrzebanie członków i wspieranie datkami na pogrzeby innych zmarłych ubogich chrześcian, od r. 1865 zaś rozszerzyło swoje cele niesieniem pomocy lekarskiej i aptecznej, tudzież posługi podczas choroby, i wsparciem pieniężnem w przypadkach nieszczęść. Jest to instytucja wielce dobroczynna, która mając obecnie już znaczny majątek (według zamknięcia rachunków za r. 1880 przeszło 11.092 złr. oprócz własnego inwentarza do funkcji kościelnych, wystawy zwłok zmarłych i konduktów pogrzebowych), nie tylko jest w stanie uczynić zadość wszelkim zobowiązaniom statutami określonym, lecz nadto w

miarę możliwości przyczynia się datkami na inne cele pożyteczne i dobroczynne, jak to n. p. uczyniła w r. 1866, darowując 100 złr. na mieszkańców kraju klęską głodową dotkniętych, w r. 1868 przyczyniając się z kwotą 60 złr. do fundacji ś. p. Karola Szajnochy i t. d.

Stowarzyszenia z takimi celami istnieją w innych krajach prawie we wszystkich większych miastach i cieszą się najlepszym powodzeniem. W Wiedniu jest kilka takich towarzystw i każde z nich liczy kilka a nawet kilkanaście tysięcy uczestników. U nas niestety — w stolicy mającej nad 100.000 mieszkańców — liczy „Stowarzyszenie cz. mił. bl.“ zaledwie 260 członków, mięty którymi znaczący się tylko 79 urzędników! A przecież materialne, z przynależności do tego Stowarzyszenia wypływające korzyści są dla wszystkich, a osobliwie dla klasy urzędniczej bardzo znaczne i warunki przystąpienia dla każdego bardzo przystępne.

Zaiste wypada ubolewać nad tem, że liczny zastęp urzędników przebywających w grodzie naszym odznacza się zupełną apatią wobec tej wielce pożytecznej instytucji i że nie korzysta z dobrodziejstw powyżej omówionych, z których wypada szczególnie podnieść pomoc podczas słabości, gdyż dłuższe i częstsze słabości najbardziej niszczą urzędników, a pomoc taka jest dla nich prawdziwym dobrodziejstwem.

Jeżeli kto, to urzędnicy powinni wiedzieć, że w dzisiejszych coraz cięższych czasach zapewnienia sobie pewnych materialnych korzyści osiągnąć można tylko przystąpieniem do już istniejących stowarzyszeń lub łączeniem się w nowe stowarzyszenia. Gdzie więc istnieje już zakład dostarczający podanych korzyści, tam należałoby do niego przystępować, bo stowarzyszenie z większą liczbą członków jest w stanie udzielać za niższą opłatą spodziewanych korzyści. Rozumie się, że istniejąca już instytucja musi być tak zarządzana, ażeby budziła powszechne zaufanie i dawała rękojmię, że może dopełnić wszelkich służbnych, na statutach opartych żądań! Taką instytucją jest niezaprzecznie „Stowarzyszenie cz. mił. bl.“, które nie tylko przetrwało już prawie cały wiek przechodząc różne, epidemiami spowodowane krytyczne okoliczności, lecz także pomimo znacznego w latach ostatnich doznanego ubytku członków, od r. 1864 do 1880 pomnożyło majątek swój o 5.706 złr. Kwota ta

Projekt ustawy o egzekucji na płace urzędników i innych osób zostających w służbie publicznej.

Już kilkakrotnie omawianą była w piśmie naszym sprawa wydania ustawy, którąby w interesie urzędników, dla nadania im możliwości łatwiejszego korzystania z kredytu osobistego, zniesionem zostało dotychczasowe bezwzględne wyłączenie płac urzędników w czynnej służbie zostających z pod prawa zastawu. Mianowicie w n. 24. „Urzędnika“ z r. 1880, podano wiadomość, że rząd przedłożył Izbie panów projekt takiejże ustawy, który też tamże dosłownie zamieszczono.

Otóż obecnie komisja Izby panów przedłożyła już sprawozdanie z projektem ustawy o egzekucji na płace urzędników i innych osób zostających w służbie publicznej. Podajemy tedy tutaj główne postanowienia tego projektu:

Paragraf 1. stanowi: Z stałej płacy służ-

bowej, gaży, dodatków personalnych, funkcyjnych, aktywnych i innych tego rodzaju dodatków osób wojskowych, urzędników i służby państwa, kraju, powiatu, gminy, funduszów publicznych, tudzież duszpasterzy prawnie uznanych kościołów i stowarzyszeń religijnych, podlega egzekucji tylko jedna trzecia część, a i ta tylko z tem ograniczeniem, że egzekutowi pozostać ma z ogólnej sumy jego dochodów służbowych roczna kwota 600 złr., zaś przy egzekucji na należące się prawnie utrzymanie roczna kwota 300 zł. Do kategorii publicznych urzędników zalicza paragraf 1. także personal nauczycielski szkół publicznych wszelkiego rodzaju, tudzież szkół wyznaniowych.

Paragraf 2. stanowi, że także egzekucja na wszelkie dochody emerytalne ograniczoną jest tylko do jednej trzeciej części dochodu i że egzekutowi w każdym razie kwota 350 zł. rocznie pozostawioną być musi.

Paragraf 3. wyłącza z pod egzekucji wszelkie inne dochody osób w §. 1 wspomnianych, dalej dyurnum, żołd wojska i inwalidów, dodatki przyznane ranionym żołnierzom, dochody przywiązane do medali za waleczność, tudzież t. z. *jura stolae*, które to ostatnie dochody mają być potrącone przy obliczaniu trzeciej części płacy duszpasterza. Na dodatki kwatrowe można prowadzić egzekucję tylko z powodu czynszu mieszkainego.

Paragraf 4. mówi o obliczaniu dochodów w naturze, §§. 5 i 6 zawierają postanowienia co do egzekucji na kaucje małżeńskie osób wojskowych.

Paragraf 7. stanowi, że zastosowanie §§. 1—6 nie może być ani wykluczone ani ograniczone przez układ między egzekwentem a egzekutem zawarty i że wszelki akt prawny sprzeczny z postanowieniami niniejszej ustawy jest nieważny. §. 8. przyznaje dłużnikowi prawo uchylenia kondyktów na płace, dozwolonych

jest bardzo wymowną i świadczy dostatecznie o zapewnionej egzestencji i o wzorowym zarządzie stowarzyszenia, któremu niniejszem nie robimy reklamy, której nie potrzebuje, chcąc jedynie zwrócić na takowe uwagę urzędników w własnym tychże interesie.

W miastach, w których nie ma podobnych instytucji, należałoby co rychlej przystąpić do zawiązania takich dobroczynnych stowarzyszeń, co tem łatwiej do skutku doprowadzonym być może, ile że do takowych mogą należeć nie tylko sami urzędnicy, lecz także inni mieszkańcy. Jeżeli w Stanisławowie w r. 1858 zdołano utworzyć zakład zabezpieczający wsparcie chorym i pogrzb zmarłym członkom, to nie ulega wątpliwości, że skoro sprawą założenia takich instytucji zajmą się w sposób praktyczny ludzie dobrej woli, stowarzyszenia takie także w innych miastach powstać mogą i że niezawodnie prosperować będą, bo do nich przystąpią uczestnicy z wszystkich warstw ludności miejskiej, jedni dla brania udziału w dobrodziejstwach stowarzyszenia, inni zaś, a mianowicie zamożniejsi i niepotrzebujący partycypować w korzyściach rzeczywistym członkom przysługujących, chcąc albo jednorazowymi datkami przysporzyć stowarzyszeniu większych dochodów przeznaczonych na cele dobroczynne, albo rocznymi opłatami jako członkowie honorowi przyczynić się do rozwoju i trwałego utrzymania takich wielce pożytecznych i dobroczynnych instytucji.

N.

Uwaga Redakcji.

Naszym zdaniem powyższe uwagi w nich nie przesadzają projektowanemu w Nr. 3. tego pisma założeniu odrębnego stowarzyszenia o celach tamże wytkniętych; a to już dlatego, że „Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego,” znane nam z resztą od dawna bardzo zaszczytnie, zajmuje się jednym tylko z owych celów i to tylko we Lwowie. Tu zaś rozchodzi się o stowarzyszenie, czynne na cały kraj i o szerszym i donioslejszym programie, obok którego mogą istnieć i w swoim zakresie bardzo skutecznie działać, we Lwowie powyższe stowarzyszenie, a w innych miejscowościach inne na wzór onegóż utworzone, których zakładanie dla takich celów na wszelkie zalecenie zasługuje.

Jesteśmy też w przyjemnem położeniu, doniesienia naszym Czytelnikom, że myśl przez pana K. Sz. w nr. 3. tego pisma rzucona, znalazłszy według korespondencji jakie nas dochodzą, żywy odgłos w kraju, zajmuje także żywo oba lwowskie stowarzyszenia urzędnicze (spółkę zaliczkową — i stowarz. dyetariuszów i urzędników), w których łonie omawiane są już odnośne projekty, a te zapewne niebawem będą przedmiotem obrad kół szerszych.

Ponieważ zaś sprawę tę uważamy za rzeczywiście żywotną i radzibyśmy wcześniej wywołać zajęcie się nią żywe naszych Czytelników, przeto, idąc za wezwaniem Szanownego Autora pierwotnego projektu, przedstawiamy tutaj od siebie w surowych zarysach projekt takiego stowarzyszenia, nie przesadzając przeto w niczem innym projektem i pragnąc tylko wywołać pożądaną dyskusję, dla której łamy pisma naszego z gotowością otwieramy.

Oto jak my wyobrażalibyśmy sobie taką instytucję:

I. Stowarzyszenie zawiązałoby się na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 r. z poręką nieograniczoną i miałoby na celu:

1. udzielanie pożyczek oprocentowanych, w wypadkach słabości członka lub jego rodziny w jego pieczy zostającej (fundusz pożyczkowy);

2. udzielanie bezwrotnych wsparć dla rodziny członka w razie jego śmierci, na pokrycie kosztów jego słabości i pogrzebu i na pierwsze zaopatrzenie wdowy i sierót (fundusz pośmiertny);

3. udzielanie bezwrotnych wsparć na posagi córek członków (fundusz posagowy).

II. Członek wpłacałby:

1. tytułem udziału, własnością jego zostającego, kwotę 10 złr., naraz lub w ratach przynajmniej po 10 ct, miesięcznie; każdy członek musi mieć przynajmniej jeden udział, a ten musi być w pierwszych trzech latach wpłaconym;

2. tytułem wstępnego na fundusz rezerwowy, kwotę 1 złr., od każdego udziału, zaraz przy przystąpieniu do towarzystwa i razem z pierwszą ratą udziału;

3. tytułem wkładki na fundusz pośmiertny i posagowy rocznie 12 złr., w ratach przynajmniej pół miesięcznych po 50 centów.

Fundusz ad 1., służyłby na utworzenie funduszu pożyczkowego;

Fundusz ad 2. służyłby z czasem na ponoszenie kosztów administracji;

Fundusz ad 3. wpływałby w $\frac{1}{4}$ części do funduszu pośmiertnego, a w $\frac{3}{4}$ cz. do funduszu posagowego.

III. Członkiem może być każdy, czy to na urzędzie jakim, czy też po za urzędem pracą umysłową na swe i swej rodziny utrzymanie zarabiający.

Prawo członka do korzystania z funduszu towarzystwa musiałoby być zależnem od należności doń przynajmniej przez 3 lata administracyjne i od wpłacenia gotówką przynajmniej jednego udziału.

IV. Po upływie pierwszych trzech lat administracyjnych użytą będzie $\frac{1}{3}$ część wkładek (II. 3.) przez te lata wpłaconych, w $\frac{1}{4}$ części na wsparcia pośmiertne, a w $\frac{3}{4}$ częściach na posagi. Tak samo w każdym następnym roku; tak, iżby zawsze $\frac{2}{3}$ części wkładek trzechletnich pozostały w rezerwie na rok następujący i dalsze.

V. Wysokość każdorazowego wsparcia z funduszu pośmiertnego wynosiłaby nie mniej jak 300 złr., a z funduszu posagowego nie mniej jak 1.000 złr.

Jeżeliby w którym roku administracyjnym fundusz na ten rok wydzielony (IV.) nie wystarczył na pokrycie wszystkich w tym roku z niego przypadających wsparć, pokrywa się braki, sposobem zaliczenia, z pozostałych $\frac{2}{3}$ części wkładek trzechletnich.

Jeżeliby w którym roku fundusz wydzielony (IV.) nie został wsparciami wyczerpanym, pozostałość będzie użytą przedewszystkiem na pokrycie zaliczeń z lat poprzednich, zaś ewentualna reszta, lub gdyby nie było zaliczeń do pokrycia, cała pozostałość będzie rozdzieloną stosunkowo między tych, którzy w tym roku zostali obdzieleni, ku podwyższeniu wsparć im udzielonych.

VI. Wpływy z użytecznej lokacji wkładek (II. 3.) idą na poniesienie kosztów administracji, póki fundusz rezerwowy (II. 2.) nie wzmógł się do wysokości, iżby odsetki zeń pokrywały te koszty; pozostała zaś reszta posłuży na wzmocnienie funduszu pożyczkowego (I. 1. II. 1.)

VII. Z funduszu posagowego ma każdy członek prawo do posagu dla jednej córki; chcąc mieć to prawo dla więcej córek, płacić musi po nad zwykłą wkładkę roczną (II. 3.) za każdą córką rocznie po $\frac{3}{4}$ części teje wkładki (4 złr. 50 ct.)

przed wejściem w życie tej ustawy, o ile z ustawą tą pogodzić się nie dadzą. §. 9. orzeka że egzekucja w drodze administracyjnej, o ile według dotychczasowych przepisów była dopuszczalną, nie zostaje uchyloną. §. 10. wreszcie zawiera klauzulę wykonawczą.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Repertorium orzeczeń c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 102.)*

W sporze Katarzyny Dezhlofer matki, Teresy Dezhlofer córki i Felixa Hofbauera jako opiekuna Anny Dezhlofer, nieślubnego dziecka rzeczonoj Teresy Dezhlofer, przeciwko Jakóbowi Schaumbergerowi o uznanie ojcostwa i płą

cenie alimentacji wytoczonym, a wyrokami c. k. Sądu pow. w Obernberg z 30. marca 1879 l. 660 i c. k. wiedeńskiego Sądu wyższego z 24. czerwca 1879 l. 9311 rozstrzygniętym, wniósł Felix Hofbauer dnia 21 września 1879 w pomienionym Sądzie powiatowym prośbę o egzekucyjną intabulację prawa hipoteki celem zabezpieczenia alimentów dla dziecka, poczynwszy od 1 grudnia 1879 aż do czasu własnego utrzymania się. Sąd powiatowy dozwolił z tego powodu rezolucją z 26. września 1879 l. 3546 na podstawie pow. wyroków egzekucji, celem zabezpieczenia tych alimentów, dziennie po 30 ct. w maksymalnej kw. 1000 zł., przez prenotację prawa zastawu dla pomienionych kwot w stanie biernym należących do Jakóba Schaumbergera połów realności, odmówił jednakże prośbie o intabulację egzekucyjnego prawa zastawu, albowiem raty alimentacyjne nie są jeszcze płatne.

C. k. niższo-austriacki Sąd krajowy wyższy, przychylając się do rekursu Felixa Hofbauera, zmienił rezolucję sędziego pierwszego i dozwolił na podstawie wyżej podanych wyroków egzekucyjnej intabulacji prawa zastawu na połowach realności, własnością Jakóba Schaumbergera będących, celem zabezpieczenia wyżej wspomnianych alimentów od 1 grudnia 1879 aż do własnego utrzymania się dziecka, a to z uwagi, że prawomocny wyrok pod względem uzasadnionych nim pretensyj, może być intabulowym, zaś okoliczność, iż raty alimentacyjne dopiero po upływie pewnych czasokresów mają być wypłacane, dozwoleniu intabulacji na przeszkodzie stać nie może, albowiem także i przyszłe pretensje stanowią mogą przedmiot zabezpieczenia prawem zastawu.

Wskutek wniesionego od tej uchwały rekursu rewizyjnego Jakóba Schaumbergera, c. k. Trybunał najwyższy, zmieniając zareku-

*) P. „Urządnik“ w poł. z „Prawnikiem“ z roku 1881. N. 2, str. 12.

VIII. Towarzystwo rozpocznie swą działalność, jak skoro przynajmniej 3 000 (trzy tysiące) członków don przystąpi.

Oto zarys takiego stowarzyszenia, którego szczegóły obejmowałby statut, jak, i należałoby opracować w ramach i przy zastosowaniu wymogów ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 r. Do opracowania takiego przystąpimy, jak skoro rzecz dojrzeje w skutek dyskusji, do której zapraszamy, uwag jakich nam Czytelnicy udzielić raczą i rozważenia innych projektów.

Redakcja.

ADMINISTRACJA.

Urzednicy podatkowi.

III.

W poprzednim omówieniu przedstawiliśmy, jak na czynności urzędu podatkowego oddziaływa niedostateczność sił roboczych; obecnie rozpatrzmy się w powodach, dla których władza przełożona nie utrzymuje systemizowanego stanu urzędników w komplecie, jak też w skutkach, jakie nieobsadzanie na czas posad, za sobą pociąga.

Posady przy urzędach podatkowych opróżniają się czasowo lub stale.

Czasowy wakans ma wtedy miejsce, gdy który z urzędników w skutek przestępstwa służbowego popadnie w śledztwo dyscyplinarne i skutkiem tego na razie, aż do ukończenia śledztwa, z czynności urzędowych czasowo zwolnionym, czyli zasuspendowanym zostaje. Ponieważ posada w skutek takiego zwolnienia tylko czasowo jest opróżniona, przeto urzędnik zwolniony figuruje na papierze jako fikcyjna siła robocza urzędu; skutkiem tego zaś władza tej siły, jakkolwiek fikcyjnej, żadną inną nie zastępuje, gdyż w takim razie stan urzędu byłby, jakkolwiek także li tylko fikcyjnie, nadkompletnym.

Fikcja ta, skutkiem której siła, faktycznie nie istniejąca urzędnika suspendowanego uważaną jest na papierze jako rzeczywista siła robocza urzędu, jest tylko konsekwencją biuralizmu władzy administracyjnej, któremu świętem jest to, co mu wykazuje rubryka tabeli stanu urzędników, mniejsza o to, czy rubryka ta zgadza się z rzeczywi-

stością, czy tedy stan urzędników jest rzeczywście pod względem sił faktycznie pracujących kompletnym, byleby był nim pod względem nominalnej liczby. A gdy rubryka wykazuje komplet sił, przeto biuralizm nie znajduje żadnej potrzeby rychłego zastąpienia faktycznego braku, chociażby to śledztwo trwało jak najdłużej, jak też rzeczywście trwa nieraz dwa i trzy lata. Tymczasem urzędnik zwolniony pobiera wyznaczoną mu alimentację, nie produkując żadnej pracy, urząd zaś pozbawiony siły rzeczywistej, bez widoku rychłego jej odzyskania, zmuszonym jest, brak ten nadmiarem pracy reszty swych urzędników zastępować.

Konsekwencje tego dziwnego, prawdziwie biuralistycznego proceduru, przedstawiają się w najwyższym stopniu niesprawiedliwymi i krzywdzącymi dla wszystkich, których one dotyczą. Cierpi na tem niesłusznie i niewinnie właściwy urząd, pozbawiony rzeczywistej siły roboczej; cierpią równie członkowie jego, zmuszeni do większej, wyteźonej, nadobowiązkowej pracy; cierpią czynności urzędu, którym pozostali urzędnicy pomimo natężonej pracy, podołać nie są w stanie; cierpi kraj, cierpi państwo w skutek mimowolnie nienależycie załatwianych czynności urzędu. Cierpi jednak także nieraz niewinnie sam urzędnik suspendowany, jeżeli, jak to bardzo często się zdarza, popada w śledztwo wskutek mimowolnego przypadku, który mu po skończonym śledztwie za karygodną winę nie będzie imputowanym; jest on bowiem już z góry, pomimo braku winy, w skutek prostego podejrzenia, niesłusznie już przeto ukarany, że przez długi czas pobiera skąpo wymierzoną alimentację, zamiast należące się mu płacy i narażonym jest na dotkliwe skutki, jak e wywołane tem przykre stosunki finansowe za sobą pociągają. Cierpi wreszcie i idea sprawiedliwości i interes skarbu, jeżeli urzędnik ten jest rzeczywście winnym, gdyż jestto im przeciwnem i w najwyższym stopniu niesłusznem, aby rzeczywście winny z powodu rozwlekłego traktowania śledztwa przez czas trwania onegoż, często lat kilka pobierał nienależnie alimentację, a urząd w skutek ubytku siły, pod nadmiarem pracy upadał.

Jest tedy pierwszym postulatem wszechstronnej sprawiedliwości, by władza administracyjna pozbyła się już raz owej wszechstronnie krzywdzącej biuralistycznej

fikcji i usuwając czasowo urzędnika, zastąpiła go równocześnie inną rzeczywistą siłą roboczą.

Dalszym znów bezwzględny wymogiem, i to bez względu na to, czy owa dziwna fikcja miałaby być usunięta, czy też dalej pozostawiona, a już wcale i tem więcej w tym ostatnim wypadku, przedstawia się zmiana postępowania dyscyplinarnego i jak najspieszniejsze onegoż przeprowadzanie.

Śledząc zaś za powodem tak rozwlekłego proceduru w przeprowadzaniu śledztw dyscyplinarnych, dostrzegamy, że główna w tem wina ciąży znów na władzy administracyjnej. Wszakżeż na tak liczny stan osobowy urzędników podatkowych, tudzież na nierównie liczne smutne wypadki malwersacji i innych przestępstw służbowych, ustanowionym jest u c. k. kraj. dyrekcji skarbu tylko jeden referent dla spraw dyscyplinarnych! Jawnem jest, że referent ten jedyny, mimo wyteźonej, a nawet mrówczej pilności, przydzielonej mu pracy na czas należyte pokonać nie jest w stanie, a tem samem jest czystem niepodobieństwem, by śledztwa osiągały i ów moralny cel, jaki im ustawa z góry zaznaczyła, t.j. by urzędnik niedbały o dobro służby od czynności został jak najprędzej stanowczo usunięty, a urzędowi inna przydatna siła robocza została przysporzona; jak też znów, by urzędnik, który niewinnie popadł w podejrzenie, jak najspieszniej został zrehabilitowanym.

I oto przyczyna dla której sprawy dyscyplinarne tak rozwlekłe bywają traktowane, że nieraz mało znaczące przestępstwa, polegające na uchybieniu nieznacznych kwot, trwają dwa lata, chociaż mogłyby snadnie najwięcej w dwóch lub trzech miesiącach być załatwione. Rzeczywiście trudno pojąć jak władza administracyjna, która przecież w pierwszym rzędzie o dobro służby dbać, a tem samem, znając oplakany stan urzędów podatkowych, onemuż z całą sprężystością ulżyćby powinna, wymagać może by te tak nagłe sprawy załatwiał jeden tylko referent, skoro od lat kilkunastu ma najjaskrawszy dowód, że pracy tej jedna osoba, pomimo najlepszych chęci i wzorowej nawet pilności, żadną miarą podołać nie jest w stanie.

Biorąc rzeczy nawet, ze stanowiska czysto administracyjnego, uważać należy refe-

rowaną uchwałą apelacyjną, zatwierdził rezolucję Sądu powiatowego z 26. września 1879 l. 3546, o ile takową odmówiono żądaniu o egzekucyjne prawo zastawu, ponieważ zatwierdzony przez Sąd wyższy wyrok z 30. marca 1879 l. 660 o obowiązku do zabezpieczenia rat alimentacyjnych w przyszłości w oznaczonych terminach wypłacać się mających, nie stanowi, zaś ustawa sądowa dozwala prawa egzekucyjnego zastawu tylko w razie niedopełnienia zawartego w wyroku lub ugodzie sądowej obowiązku; albowiem dalej prawna podstawa żądania zabezpieczenia w powyższym kierunku, nie jest uzasadnioną i popartą dokumentami, w rozp. z 21. maja 1855 l. 95 i 18. lipca 1859 l. 130 dz. u. p. określonymi.

Zarazem uchwalono wpisać do Repertorium orzeczeń następujące zdanie prawne; *Zawarty w wyroku lub ugodzie sądowej obowiązek do periodycznego uiszczania alimentacji nie uzasadnia oraz prawnej podstawy a względnie obowiązku do zabezpieczenia*

nia za pomocą hipoteki lub innego zastawu rat, w przyszłości spłacać się mających.

Posiedzenie z dn. 28 stycznia 1880 l. 649. Senat I.

Nr. 103.

W sprawie prowisorjalnej Franciszka Maloty przeciwko Franciszkowi Marcelikowi o samowolne skopanie przestrzeni ziemi z pola pierwszego, przeprowadzonej w c. k. sądzie pow. Zdunek, utrzymał się powód w rzeczy głównej, jednakże nie przznano mu orzeczeniem I. inst. zd. 18 listopada 1879 r. l. 6076 kosztów z powodu jego zastępstwa przez adwokata urosłych, ponieważ takowych za potrzebne uważać nie należy.

Rekursu od tego ustępu pierwszo-sądowego orzeczenia przez powoda wniesionego nieuwzględnił c. k. morawsko-szląski wyższy sąd krajowy rozstrzygnięciem zd. 31 grudnia 1879 r. l. 14007, dodając, że nie można mu przyznać podwójnych kosztów interwencji, raz dla jego osoby a powtóre dla jego adwokata.

C. k. Sąd najwyższy przychylił się do nadzw. rekursu rewizyjnego przez powoda wniesionego, i uznał za stosowne podwyższyć kwotę kosztów przez pozwanego zwrócić się mających, ponieważ Franciszkowi Malocie według § 4. ces. rzp. zd. 27. paźdz. 1849 r. nr. 12 dz. pr. p. służyło prawo, użycia zastępstwa przez adwokata, z kąd też, gdy spór wygrał, nie można mu odmówić zwrotu odnośnych kosztów, tak samo, jak w procesie sumarycznym, gdzie również nie jest wymaganiem zastępstwo przez adwokata.

Zarazem uchwalono wpisać do repertorium orzeczeń następujące zdanie prawne:

Do kosztów, które w postępowaniu sumarycznym wygrywającemu spór przez stronę przeciwną mają być zwrócone, należą także koszty zastępstwa przez adwokata.

Posiedzenie z d. 9. marca 1880 r. l. 2737. Sen. VI.

renta od spraw dyscyplinarnych jako sędziego nadczynnościami urzędnika, któremu winę a względnie przestępstwo zarzucono, jako sędziego, który z największą sumiennością i z wszelką dokładnością i ścisłością sprawę, od której los i przyszłość urzędnika i jego rodziny zależy, traktować powinien. Referent ten jednak obciążony pracą, tego wszstkiego czynić nie może. A to z tej prostej nader prozaicznej przyczyny, że każde śledztwo i wszelkie z niem w związku stojące sprawy mają liczbę protokołu, i że załatwiając jedną zawiła sprawę nieraz i miesiąc cały, drugie w zaległości pozostawić musi. Ponieważ zaś urzędnicy krajowej dyr. skarbu, według ciągłych okólników prezydjalnych pod własną odpowiedzialnością strzedz się muszą od zalegania mnogiej ilości exhibitów, to też i odnośny referent dyscyplinarny, nie chcąc zaznać przykrych skutków jakie zaległości za sobą pociągają, nolens volens załatwia co się da odręcznie t. j. znanymi wszystkim urzędnikom „schieberami“, byleby czem prędzej pozbyć się liczby. Tym sposobem sprawa, która rozstrzyga o losie urzędnika, musi nie z jego winy, i nawet właściwie nie z winy referenta, przechodzić koleje niepotrzebne, bo urząd, któremu ten „schieber“ się dostanie, zazwyczaj nie wiedząc co z nim zrobić, posyła go dalej, w ten sposób sprawa przewleka się lat kilka, urzędnik pozostaje przy lichej alimentacji nieraz o głodzie — a urząd podatkowy bez siły roboczej.

Gdyby więc nie istniała owa biuralistyczna forma, licząca się nie z ilością i jakością spraw, lecz z ilością numerów exhibitów, — gdyby nie ów niesłuski rozdział pracy, przysługujący jednemu referentowi taką ilością spraw rzeczywiście ważnych a często tak znacznie zawiłych, — śledztwa dyscyplinarne mogłyby, tak jak powinny, szybko, a mimo to ściśle być przeprowadzone, tem samem stałoby się zadość wszechstronnym wymaganiom sprawiedliwości, a urzędy podatkowe nie upadałyby pod ogromem pracy a brakiem sił roboczych.

Te niewłaściwości usunąć, jest rzeczą władzy administracyjnej; a jeżeli nadto, jak to być powinno, po-ada wskutek śledztwa dyscyplinarnego opróżniona, natychmiast inną siłą, prawdziwie roboczą, zastąpioną zostanie, wówczas odpadnie jeden z głównych powodów przeciążenia urzędów podatkowych, a te będą mogły swobodniej oddać się swym i tak tyle ciężkim czynnościom.

SPRAWY KOLEJOWE.

Bez opieki prawa.

(W sprawie urzędników kolejowych.)

II.

Już w 2. numerze pisma naszego podaliśmy treść i powody orzeczenia Trybunału administracyjnego z dnia 17. grudnia z. r. do l. 2497 odnoszącego się do oddalenia ze służby starszego rewidenta kolei Franciszka Józefa O. Heidricha przez towarzystwo tejże kolei. — Zbyt to ważny, bo zasadniczy proces, dla tego więc podamy go tu w obszernem streszczeniu, tem bardziej, że przebieg jego odsłania nam niektóre zapatrywania, jakie ministerstwo handlu żywi pod względem po-łożenia urzędników kolejowych.

Oto przebieg tej sprawy:

Na dniu 5. marca 1879 r. weszło do wiedeńskiej c. k. Prokuratury Państwa bezimiennne doniesienie, wskutek którego wytoczył Sąd przeciw kasjerowi głównemu kolei Franciszka Józefa śledztwo karne, a później uznał go winnym zbrodni sprzeniewierzenia. W tem doniesieniu bezimiennem naprowadzono bez ogródek najcięższe oskarżenia przeciw zarządowi i generalnej dyrekcji kolei Franciszka Józefa. — Przy rozprawie głównej odczytano to doniesienie publicznie, a obrońca oskarzonego nazwał je podczas rozprawy jawnej aktem podłości i infamii i wskazał Ottona Heidricha jako autora doniesienia tego; które to zajście było na dniu 17. czerwca 1879 r. we wszystkich dziennikach omawiane.

Otóż według twierdzenia dyrekcji kolei Franciszka Józefa wezwał generalny dyrektor tejże kolei, Ottona Heidricha, by się usprawiedliwił z uczynionego mu publicznie przez obrońcę zarzutu.

Tego samego dnia zażądali, wedle twierdzenia dyrekcji kolei Fr. J., urzędnicy kolei tego oddziału w którym Heidrich był czynnym, wytoczenia przeciw niemu śledztwa dyscyplinarnego z powodu zarzuczonego mu czynu niehonorowego.

Wskutek więc wezwania dyrektora generalnego wniósł Heidrich w dniach 3 swoje usprawiedliwienie, w którym zaprzeczył jakoby był autorem owego doniesienia karnego, jakoby brał jaki kolwiek udział w sporządzeniu lub w wniesieniu takowego, oświadczył iż gotów jest za przyzwoleniem dyrekcji generalnej wystąpić przeciw obrońcy w drodze sądowej o oszczerstwo, przyczem jednakże dodał iż w razie procesu mogą wyjść na jaw różne sprawy, których publiczne omawianie mogło by być nieprzyjemnem dla dyrekcji generalnej.

W odpowiedzi na to usprawiedliwienie otrzymał Heidrich dekret, mocą którego z urzędu swego usunięty został, a równocześnie wdrożono dochodzenie dyscyplinarne przeciw niemu.

Na dniu 22. kwietnia 1879 r., nałożono na Heidricha karę pieniężną, przeniesiono go później do innego oddziału, a potem usunięto go ponownie ze służby.

Przeciwko tym zarządzeniom wniósł Otton Heidrich zażalenie do Ministerstwa handlu, które postanowieniem swoim z dnia 1. lipca 1880. orzekło że całe postępowanie przeciw Ottonowi Heidrichowi a szczegółowo dochodzenie przeciw niemu przeprowadzone nieodpowiada obowiązującym przepisom. — Sprawa ta bowiem powinna być przeprowadzoną przez komisję dyscyplinarną, a nie przez generalną dyrekcję, jak to się stało; śledztwo było nie dokładne, brak mu koniecznej obiektywności i dokładności, wskutek czego też orzeczenie dyscyplinarne także w merytorycznym względzie za uzasadnione uważane być nie może. — Również nie uzasadnioną przedstawia się powtórna suspensja Heidricha, do której nie było żadnego powodu. — Wytknęło dalej Ministerstwo, że Heidrich nie został w tem dochodzeniu ani razu przesłuchany i zwróciło uwagę towarzystwa kolei na tę okoliczność, że postępowanie w sprawach osobistych tejże kolei niewykazuje tej obiektywności, jaka do utrzymania należytej dyscypliny i równego traktowania urzędników jest konieczną.

Dalej naprowadza to postanawienie Ministerstwa następujący ustęp dosłownie. „W takim stanie rzeczy, wyrażając moje niezwykle zdziwienie i zupełne niezadowolenie z powodu dostrzeżonych nieprawidłowości, jestem spowodowanym wezwać radę zawiadowczą, by taż suspensję Heidricha jako nienzasadnioną zniósła, i wyrok karno dyscyplinarny przeciw temuż z dnia 22. kwietnia 1879 r. unieważniła, poczem będzie jej rzeczą poczynić kroki ku odpowiedniemu odszkodowaniu Ottona Heidricha.“

Rada zawiadowcza kolei Fr. J. wniosła przeciw temu rozporządzeniu Ministerstwa handlu przedstawienie, które jednakże przez nowo mianowanego ministra handlu z równą stanowczością odrzucone zostało; poczem dopiero wniosła rada zawiadowcza skargę do Trybunału administracyjnego. (C. d. n.)

STOWARZYSZENIA.

Lwowska spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników.

Dnia 3. b. m. odbyło się zapowiedziane pierwotnie na dzień 25. z. m. Walne Zgromadzenie tego towarzystwa. Zamierzając tutaj przebieg onegoż podać do wiadomości naszych Czytelników, nadmieniamy, że Zgromadzenie zgali przewodniczącą dyrekcji c. k. radca skarbowy p. Józef Ballaban, powołując na sekretarza p. Władysława Kolbuszewskiego i konstatując komplet według §. 26. stat. wymagany; poczem odczytał sekretarz bilans i sprawozdanie Dyrekcji za rok 1880., a Rada nadzorcza przystąpiła do zdania sprawy ze swych czynności.

Sprawozdanie to omówimy szczegółowo; poprzód jednak poczuwamy się do obowiązku, odnośnie do tego, co już w ubiegłym roku w numerach 4., 5., 6. i 7. „Urzednika“ z r. z. zaznaczono, krótkimi słowy wspomnieć o zwrocie, jaki się od ostatniego roku ujawnił w kierunku spraw Towarzystwa i nadał temuż postać od poprzedniej zupełnie odmienną.

Wiadomo, że od długich lat pobierano od zaliczek oprocentowanych procent po 12%, który na dzisiejsze czasy był nader wygórowanym. Skutkiem tego powstała na Walnem Zgromadzeniu z roku ubiegłego (18. lutego r. z.) po poprzedniej żywej agitacji opozycja, nie tylko przeciwko nader wygórowanemu procentowi, ale także przeciwko całemu postępowaniu podówczasowej Dyrekcji, która w kierownictwie swem dążyła raczej do zyskowności i do wielkiej dywidendy, aniżeli do celu, jaki towarzystwu przy założeniu jego był wytkniętym, udzielania członkom pożyczek pod warunkami ile możności najprzystępniejszymi. Jak wiadomo, opozycja zwyciężyła, poprzednia Dyrekcja ustąpiła, a duch opozycji działając zgodnie z duchem czasu i zrozumiawszy cel towarzystwa, sprowadził toż na całkiem nowe tory. I stało się, że pomimo wszelkich agitacji przeciwnych, ruch stowarzyszenia odbywał i rozwijał się pomyślnie, jak o tem świadczyły ogłoszenia, które co miesiąca w łamach naszego pisma — dzięki uczynności obecnej Dyrekcji — umieszczaliśmy.

To też i sprawozdanie Dyrekcji i bilans który leży przed nami, świadczy najwymowniej o świetnym stanie stowarzyszenia, — a należy tutaj z uznaniem zaznaczyć, że sprawo-

zдание to po raz pierwszy, z zarządzenia nowej Dyrekcji wszystkim zgromadzonym członkom rozdanem zostało. Winszować też możemy zarządowi tego zadowolenia, jakie u członków na Walnem Zgromadzeniu się objawiło po ponowieniu szczegółowej wiadomości o stanie kasy i spraw Towarzystwa. Świadczy to o sprężystym i umiejętnym kierownictwie u nowej Dyrekcji i jej przewodniczącego i nadaje im najwymowniejsze świadectwo godnie spełnionego obowiązku obywatelskiego, który tem trudniejszym był do spełnienia, ile że przejście z dawnego systemu do teraźniejszego, w obec usiłowań przeciwnych, usunięcie niejednej przeszkody czyniło koniecznem i utrudniało prawidłowe działanie.

Nie mała w tym względzie zasługa należy się także owej przejściowej Dyrekcji, która po wymuszonej przez opozycję rezygnacji po przedniego zarządu, w tak przykrych dla kierownictwa czasach, objęła była tymczasowo ster towarzystwa; i wyrazić to należy z wszelkiem uznaniem, że pełna taktu a zarazem stanowcza działalność ówczesnego zastępcy dyrektora p. Franciszka Maksymowicza, zdołała pogodzić dwa sobie przeciwne obozy, uniknąć rozdzielenia i pomyślnem prowadzeniem spraw stowarzyszenia utorować drogę prawidłowej a tak pomyślanej działalności teraźniejszego zarządu.

Omówienie szczegółowe sprawozdania zarządu i Rady nadzorczej, tudzież przebiegu spraw umieszczonych na porządku dziennym zgromadzenia, równie jak uwagi, jakie się nam przytem nasuwają, podamy dla braku miejsca w następnym numerze. K.

Sprawy dyetarjuszów.

Dyetarjusz a podoficer.

Klasę dyetarjuszów trudno zaliczyć do jakiejś specjalnej kategorii ludzi; urzędnikami nie są, sługami również nie są, a od tych ostatnich o wiele gorzej są upośledzeni. Gdyby tylko upośledzenie samo wobec całego rodu ludzkiego miało miejsce, to ostatecznie i do tego możnaby się przyzwyczaić; kto jednak stan ten dokładnie zna, temu trudnem będzie dyetarjuszów do ludzi policzyć, mimo że małpami nie są i że na zewnątrz do innych ludzi są podobni.

Dyetarjusz jest to w dzisiejszych czasach istota wegetująca, która, lubo we wszystkich urzędach niezbędna, mimo to przez ogół zupełnie jest zapoznana. On nie ma wstępu w towarzystwa lepsze, przeszkodą w tem u schyłku XIX. wieku jest jego stanowisko społeczne, równające się prawie zeru i idący z niem w parze zupełny brak środków materialnych, gdyż mimo wykształcenia, które niejeden z nich w wysokim stopniu posiada, łatwo narazić się może, jeżeli nie na przyjęcie wprost ubliżające, to przynajmniej na lekceważące ścisłanie ramion i patrzenie nań z góry.

A przecież dyetarjusz chce i może zaliczać się do ludzi, posiada poczucie człowieczej godności, czego mu ująć nikt nie jest w stanie; ma przeto prawo żądać od społeczeństwa, które go na świat wydało, które go kształciło, które dla niego tę niedzną klasę stworzyło, — tej powagi i tego szacunku dla siebie i swego stanu, jakimi inne uprzywilejowane klasy ludzi się cieszą.

Siły jego wyzyskiwane są do najwyższego stopnia nie tylko w czynnościach, dla których

dyetarjusz właściwie jest upatrzonym, lecz jak się zwykle dzieje, pełni on funkcje urzędników manipulacyjnych, a często musi pracować i w koncepcie; a to wszystko za cenę 12, 15, 20 zlr., a bardzo rzadko kiedy za 30 zlr. miesięcznie, z widokami — być każdej godziny ze służby wydalonym. Gorzki i twardy to kawałek chleba, który ta klasa ludzi gryźć jest zmuszoną, każdy z nich czuje dotkliwie przygniatające go jarzmo lekceważenia przez ogół.

A czyż ci, którzy ich nie uważają godnymi swego towarzystwa, dalej i ci, których swą możną pracą wspierają, a nareszcie i wysoki Rząd, który ich siły młode w swej służbie zużywszy jako nieudolnych już do pracy starców i tego gorzkiego kawałka chleba pozbawia, by ich zastąpić młodszą siłą, i w ten sposób w nieskończoność, bez oglądania się na skutki takiego postępowania maszynę dalej pędzi, która nieudolnych już do pracy starców, lub pozostałe wdowy i sieroty siłą zapomnienia przygniata — czyż pomyślał kto do dziś nad tem, ażeby był tego biednego dyetarjusza, który wszystkie swe siły jako cząstka wielkiej maszyny państwowej zużył — zabezpieczyć?

Wcale nie! przeciwnie, pracowano jeszcze nad powiększeniem nędzy i niedoli dyetarjusza, a zadano mu najcięższy cios — jaki go mógł dotknąć — nakazując ustawą z d. 19. kwietnia 1872 r. Nr. 60. Dz. p. p., przedewszystkiem podoficerami c. k. armii obsadzać posady urzędników manipulacyjnych i kancelaryjnych.

Rozważmyż tedy, czy postanowienie to w praktyce odpowiada wymogom słuszności, i jakie onegoż bodaj w jednej gałęzi służby państwowej, skutki.

Otóż najpierw zważyć należy, że dyetarjusz tak samo służy Państwu jak wojskowy — choć w innej gałęzi. A nadto ileż to dyetarjuszów pod o wiele gorszymi warunkami opuszczając dom i rodzinę, przelewali krew swą na kresach Państwa, a ginąc zostawiali wdowy i sieroty, któremi niema komu się opiekować?

Po nad to nie można pominać, że o zdolności kompetenta na pewną posadę, orzeka kwalifikacja służbowa. Czy zaś komenda pułkowa kwalifikująca podoficera, jest w stanie ocenić zdolności fachowe podoficera kompetującego o posadę urzędnika państwowego? Wszak żeż wiadomo, że służba manipulacyjna w wojsku w tem tylko podobną jest do manipulacji w cywilnych urzędach, że się tu i tam pisze piórami i czarnym atramentem na białym lub innym papierze; a przecież kwalifikacja: „guter Turner, sehr guter Abrichter, Felddienst gut, Exerzieren gut, zum Grundbuchsführer vollkommen geeignet“ nie stanowi jeszcze dowodu, że w ten sposób kwalifikowany podoficer zadaniu swemu jako manipulacyjny urzędnik państwowy sprostać jest w stanie.

Taką, jak powyższą, kwalifikację uzyskał pewien podoficer jednego z pułków galicyjskich, który prawie 16 lat przy wojsku służył, w czasie swej służby jednak życie nieprawidłowe prowadził, za co go często i dotkliwie karano, jednak bez pożądanego skutku. Gdy komendzie pułku już za wiele tego dobrego było, kazano mu się z pułku wynosić, lub o posadę urzędnika starać. Tenże sierżant prosi o certyfikat, a gdy na jego zachowanie się, a z tego powodu na jego fizyczną i umysłową nieudolność uwagę zwrócono, odpowiedziano, że należy uwzględnić jego dawną służbę i nie szkodzić mu, owszem, aby go się pozbyć, dać mu jak najlepszą kwalifikację. Na podstawie wydanej

mu kwalifikacji, otrzymał certyfikat, a na podstawie tegoż, posadę kancelisty przy Sądzie, gdzie jednak, z powodu niemożności użycia go nawet do zwykłego przepisywania, przed rokiem spensjonowanym został. A przecież tak kwalifikowany podoficer ma z ustawy pierwszeństwo przed dyetarjuszem!

Przypatrzmyż się dalej bytowi materialnemu podoficera a dyetarjusza. Otóż podoficer, który 12 lat przy wojsku czynnie służył, nie tylko że przez 9 lat materialnie jest o wiele korzystniej uposażonym niż u nas urzędnik 11tej klasy, lecz nadto liczą mu się lata służby i ma ustawą zabezpieczoną swą przyszłość. Dyetarjuszowi zaś, pełniącemu swe obowiązki jak najgorliwiej i służącemu bez przerwy kilkanaście lat w czasie swego pełnego sił, najpiękniejszego wieku, ani jeden dzień tej służby do czasu służby państwowej wliczonym nie zostaje. — Co do emolumentów służbowych, to wiadomo, że sierżant przy piechocie ma oprócz pomieszkania, ubioru, wikt, światła i t. d. — 27 zlr. 85 ct. aw. gotówką miesięcznie, czyli 334 zlr. 20 ct. aw. rocznie. Jeżeliby urzędnik 11tej klasy, żonaty, tych 334 zlr. 20 ct. wa. co roku w ten sposób chciał zużyć, jak je zużywa wojskowy, czyż pozostałe 226 zlr. wystarczą mu wraz z familją na wikt, pomieszkanie, ubiór, opał, światło i t. d.? Czyż nie byłoby korzystniej dla skarbu państwowego ująć jeżeli nie zupełnie, to choć w $\frac{2}{3}$ częściach tak zwaną Dienstespremie, jeżeli ten, który ją pobiera, już z ustawy przyszłość swą ma zabezpieczoną? A gdyby tak się stało, czyż byłby który z tych podoficerów w czasie swej 12-letniej służby — bez tych $\frac{2}{3}$ premii służbowej — narażonym na taką niepewność jutra, na życie pełne niedostatków, nędzy i trudów, jak je dotacja dyetarjusza o 20 do 30 zlr. a często i mniejsza jeszcze za sobą pociąga.

Gdybyż przynajmniej z nominacji takich rzeczywisty był dla służby i dla ogółu pożytek!

Wiadomo, że urzędnikami, prowadzącymi księgi gruntowe przy sądach powiatowych, przeważnie dawni podoficerowie bywają mianowani. Otóż podoficer taki przygotowując się przez 6 lub 8 tygodni najwięcej, do egzaminu tabularnego, nie mógł przecież żadną miarą nabyć tyle znajomości fachowej, ażeby był w stanie samoistnie prowadzić księgi gruntowe, służące jako dowód własności, niemniej do zabezpieczenia różnych praw, do uniknięcia kosztownych procesów, do ożywienia handlu i przemysłu i które są najgłówniejszą podstawą kredytu rzeczowego. W praktyce dość często przychodzą na stół fakta, nad których rozwiązaniem urzędnicy w służbie fachowej osiwiali, głowy sobie łamią; jakżeż można przypuścić, ażeby księgi prowadzone były należycie i z wszelką pedantyczną sumiennością przez urzędników, którzy zaledwie kilka tygodni w tym fachu pracowali? Łatwo tedy ocenić, na jakie skutki z czasem przy dotychczasowym procederze kredyt publiczny narażonym zostanie!

Uwagi te, na smutnej rzeczywistości oparte, niechaj raczą wziąć sobie do serca wszyscy ludzie wpływu i dobrej woli, ku poczynieniu stosownych kroków; a może przecież przyjdzie do tego, że tej niezasłużonej biedzie całego stanu dyetarjuszów i mnożącemu się z tego powodu proletariatu inteligencji, choć w części tama będzie położoną. A. O.

Stowarzyszenie dyetariuszów „Koldi'n” w Pradze czeskiej. Donosiliśmy w num. 3. „Urzędnika” o krokach zbiorowych dyetariuszów wiedeńskich i lwowskich skierowanych ku polepszeniu bytu dyetariuszów. Obecnie otrzymujemy wiadomość o podobnym kroku stowarzyszenia dyetariuszów „Koldi'n” w Pradze czeskiej. Wnieśli oni memoriał do ministerstwa z daty 10. lutego 1881 r., w którym domagają się wypowiedzenia i przeprowadzenia następujących zasad ku polepszeniu położenia dyetariuszów zatrudnionych w władz rządowych w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych:

1. Dyetariusze, zatrudnieni przy czynnościach kancelaryjnych, otrzymać mają, dla odróżnienia od takich, którzy zajęci są robotami mniej ważnymi lub podrzędnymi, tytuł: „urzędnik pomocniczy” lub „asystent urzędu”.

2. Wynagrodzenie zwyczajnego (stałego) pisarza urzędowego wynosić ma przynajmniej 30 złr. miesięcznie i będzie w razie nienaganej służby co 5 lat przynajmniej o 5 złr. miesięcznie podwyższanem.

3. Po 10-letniej, u tego samego urzędu lub władzy, bez przerwy pełnionej, pożytecznej służbie pisarz urzędowy za dziennem lub miesięcznem wynagrodzeniem ustanowiony zamianowany będzie urzędnikiem z tytułem „kancelisty”, przyczem mu dyurnum jego, według całorocznej kwoty obliczone, na pełną setkę będzie wyrównane, tak, że jeżeli jego ostatnie wynagrodzenie wynosiło rocznie 520 złr., otrzymałby przy zamianowaniu kancelistą pełną placę roczną 600 złr.

4. Pisarze urzędowi, którym nie było danem osiągnąć posady urzędnika, mają w razie niezdolności do dalszej służby po 10-letniej nieprzerwanej służbie prawo do prowizji, wynoszącej 40% ich ostatniej płacy dziennej lub miesięcznej, która po każdym dalszym roku służby o 2% będzie podwyższoną. Wdowom po dyetariuszach, którzy 10 lat odpowiednio i bez przerwy służyli, należą się 30% ostatniej płacy dziennej lub miesięcznej ich męża; sierotom ich zaś należy się odpowiedni dodatek na wychowanie do 18. roku życia.

5. Pisarzy kancelaryjnych uznaje się przy obsadzaniu posad urzędników kancelaryjnych za równoprawionych z kompetentami wojskowymi w ustawie z d. 18. kwietnia 1872 r. N. 60. dz. pr. p. wymienionymi.

6. Postanowienia te nie obowiązują co do takich dyetariuszów, którzy pobierają emeryturę jako byli urzędnicy lub oficerowie, a dyurnum swoje li tylko jako środek polepszenia swej egzystencji uważają.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

† Dr. Brestl. Dnia 4. b. m., zmarł b. minister dr. Brestel. Wyjmujemy z dzienników następujące o nim szczegóły biograficzne: Rudolf Brestl urodzony w Wiedniu 1816 poświęcał się po ukończeniu studiów filozoficznych specjalnie nauce matematyki i fizyki, i był od r. 1826 do 1840 asystentem przy obserwatorium astronomicznem w Wiedniu. W latach 1841 do 1842 wykładał jako suplent naukę fizyki na uniwersytecie w Ołomuńcu, a od r. 1844 do 1848 był suplentem profesora matematyki na uniwersytecie wiedeńskim. Wybrany w r. 1848 do Rady państwa odznaczyl się już wtedy szczególnie w komisji finansowej. Po rozwiązaniu parlamentu kro-

mieryzkiego oddał się dr. Brestl zawodowi dziennikarskiemu, był czas jakiś redaktorem *Salzburger Ztg.* a następnie w latach 1855 i 1856 referentem części ekonomicznej w czasopiśmie wiedeńskie *Donau*. Wkrótce potem otrzymał posadę sekretarza w Zakładzie kredytowym, na której pozostawał aż do r. 1867, w którym wszedł do „bürgerministerium” jako minister finansów. Działalność jego na tem stanowisku zjednała mu powszechne uznanie a osobiste przymioty charakteru, skromność i pracowitość zapewniły mu szacunek nawet u antagonistów politycznych. Brestl nie należał nigdy do skrajnej partii centralistów, nie był on z zasady przeciwnikiem ugody z Węgrami, ani z innemi narodowościami, a w r. 1868, kiedy „bürgerministerium” stało u szczytu swej potęgi, przemawiał za przyznaniem Galicji bardzo obszernej autonomii. Od upadku „bürgerministerium” w r. 1870 nie odgrywał już dr. Brestl wybitniejszej roli politycznej, lubo aż do końca zasiadał w Radzie państwa jako reprezentant I. dzielnicy miasta Wiednia.

† Karol baron Kraus emerytowany prezydent Trybunału państwa zmarł w Wiedniu dnia 5. b. m. Niedawno wspominaliśmy na tem miejscu o tym weteranie, kiedy po 72 letniej służbie państwowej przechodził w stan spoczynku. Teraz więc nadmieniamy tylko, że zmarły był rodem ze Lwowa, gdzie 13 września 1789 r. przyszedł na świat, że tutaj odbywał wszystkie swe studia i że już w r. 1833 był prezydentem byłego lwowskiego sądu szlacheckiego.

Z Przemyśla: W tych dniach zęgnąło grono urzędników sądu przemyskiego, adjunkta sądowego Dra Józefa Lewkowicza który otrzymawszy posadę konceptysty przy prokuraturze skarbu, wyjechał do Lwowa dla objęcia takowej, zegnany serdecznie i z żalem przez kolegów i znajomych, u których pozyskał sobie w czasie pobytu swego w Przemyślu życzliwość i sympatję.

Charakterystyczną jest przytem ta okoliczność, że od niedawnego czasu jest to już drugi wypadek, że urzędnik sądu przemyskiego porzuca z własnej woli wyższe stanowisko by się przenieść na niższą posadę. Tak niedawno jeden z radców sądu tutejszego przeniósł się na sędziego powiatowego, obecnie zaś przyjął niższą posadę konceptysty, adjunkt Dr. Lewkowicz, w którym sądownictwo traci zdolnego prawnika i wydajnego pracownika.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 5. marca 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i edszcze-gólnienia: Dr. Witold Bochenek konceptysta, adjunkt, prokuratury skarbu; Dr. Józef Lewkowicz adjunkt sąd., konceptistą przy prokuraturze skarbu — Edward Schneider adjunktem Dyrekcji domu karnego dla mężczyzn. — Adolf Podwin sekretarz krakowskiego wyższ. s. kr., tytuł i charakter radcy s. kr. — Gustaw Gruszka i Władysław Sławiński praktykanci sąd. bezpłatnymi askultantami w okręgu sąd. kr. wyższ. w Krakowie. — August Heyder oficjał poczt. w Szczakow, kierownikiem tegoż urzędu poczt. — Zygmunt Schröder oficjał poczt. z Tarnowa do Lwowa, asystenci poczt: Artur Tayersfeld ze Lwowa do Podwołoczysk, Władysław Jordan ze Lwowa do Tarnowa i Antoni Moron z Krakowa do Szczakowy.

Zatwierdzenie wyborów: Stanisław Klucki emeryt, kapitan i przełożony obsz. dw. w Kozach, prezesem, Dr. Jan Rosner adw. kr. zastępcą prezesa R. pow. w Białej; — Artur hr. Potocki właśc. dóbr prezesem, Apo-

linary Horwath notariusz zastępcą prezesa R. pow. w Chrzanowie; — Julinsz Bielski wł. dóbr prezesem, Wiktor Błażowski notariusz zastępcą prezesa R. pow. w Drohobyczu; — Stanisław Biberstein Starowiejski wł. dóbr prezesem, Augustyn Gorajski wł. dóbr zastępcą prezesa R. pow. w Krosnie; — Zenon Słonecki wł. dóbr prezesem, Cyryl Ładyżyński burmistrz zastępcą prezesa R. pow. w Sanoku.

Opróżnione posady: Zastępcy nad prokur. państwa we Lwowie, względnie zastępcy prokurat. państw. w okręgu Lwowskiego wyż. s. kr., podania do nadprokuratorji państw. do 15 marca b. r. — Expedjenta poczt w Tarnowie, podania do kraj. Dyrekcji poczt we Lwowie do 19. marca b. r. — Expedjenta pocztów. w Tarnawie niższej w starostwie Turczańskim, podania do kraj. Dyrekcji poczt. we Lwowie do 20. marca b. r. Expedjenta poczt. w Żurowicy w starostwie Przemyśkiem podania do kraj. Dyrekcji poczt we Lwowie do 21. marca b. r. — Nauczyciela sterszego szkoły 4 kl. w Korczyni; nauczyciela kiernjącego 2 kl. szk. we Frysztaku; nauczycielki starz. szkoły 2 kl. dla dziewcząt w Krośnie; nauczyciela w Odrzykoniu; nauczyciela kierując. szkoły 3 kl. w Żmigrodzie; nauczyciela szkoły filjalnej w Trzcinicy i nauczycieli szkół 1 kl.: w Bóbrce, Suchodole, Kozłowku, Przybowie, Zrecinie, Zależu, Szebniach, Równem i Święcanach; podania do 20. marca b. r. — Dyrektora urzędów pomoen. przy sądzie kraj. w Krakowie, podania do prezydjum sądu kraj. w Krakowie do 10. marca b. r. — Poborecy cłowego przy ubocznych urzędach cłow. w okręgu galic kraj. Dyrekcji skarbu, podania do powiatowej Dyrekcji skarbu w Brodach do 17. marca b. r. — Dwóch dyetariuszów przy sądzie obw. w Tarnowie; podania do 13. marca b. r. do Prezydjum sądu obw. w Tarnowie. — Nauczycieli przy 1-kl. szkołach etat. w Bucowie, Buszkowicach, Dobry Szlacheckiej, Drozdowicach, Jaksmanicach, Jaworniku ruskim, Kuiażpolu, Kraszczynie, Krzywcy, Lipie, Malawie, Małkowicach, Popowicach, Pikulicach, Płoszowicach, Posadzie nowomiejskiej, Siedliskach, Torkach, Trzciańcu, Wolawie i Zrutowicach. Nauczyciela starszego 2-kl. szkoły w Birczy; nauczycieli młodszych ewentualnie nauczycielek w Rybotyczach i Niżankowicach, podania do 15. kwietnia b. r. — Elewa technicznego przy lwowskim urzędzie budowniczym miejskim, podania do Prezydjum magistratu m. Lwowa do 31. marca b. r. — Koncesja na aptekę w Kulikowie pow. Żółkiewskim, podania do 20. kwietnia b. r.

Bezwłasnowolni: Wasyl Derzak z Dobraczy marnotrawcą; kur. Iwan Goral tamże (Sąd pow. Sokal 3. lutego 1881 l. 1482). — Danyło Syc z Jabłonowa marnotrawcą; kur. Mikołaj Melenczuk (Sąd powiatowy Kopeczyńce 29. sierpnia 1880 l. 3821). — Uchwałą sądu obw. w Tarnowie z 20. lutego 1880 l. 864. Stanisław Bernat z Bolesławia marnotrawcą; kur. Tomasz Witowski (Sąd pow. Dąbrowa 19. lutego 1881 l. 1447). — Dawid Dornfest z Sokołowa obłąkanym; kur. Chaim Józef Dornfest tamże (sąd pow. Sokołów 28. października 1880 l. 5438). — Uchwałą sądu w Rzeszowie z 30. grudnia 1880 l. 8027. Jan Wasyl z Gniewczyny marnotrawcą; kur. Wojciech Drzystek (sąd pow. Przeworsk 15. stycznia 1881 l. 209). — Uchwałą sądu obw. w Stanisławowie z 11. września 1880 l. 10872. Iwan Szaków z Czerniejowa marnotrawcą; kur. Tomasz Stefina (sąd pow. m. del. Stanisławów 23.

grudnia 1880 l. 19227). — Oleksa Żurawel z Jabłonowa marnotrawcą; kur. Ilo Metenczuk (sąd pow. Kopeczyńce 29. sierpnia 1880 l. 4822). — Jaśko Dolhan z Ostrowa marnotrawcą; kur. Michał Bałajewicz (sąd pow. Bełz 21. października 1880 l. 5381). — Uchwałą sądu obw. w Przemyśle z 29. grudnia 1880 l. 13924. Bazyli Łuczko z Uleza marnotrawcą; kur. Waśko Szlachcie tamże (sąd pow. Bircza 5. lutego 1881 l. 192). — Uchwałą sąd kr. w Krakowie z 29. stycznia 1881 l. 2144. Kasper Wodnicki z Morawicy marnotrawcą; kur. Jan Wodnicki tamże (sąd pow. Liszki 12. lutego 1881 l. 465). — Uchwałą sąd kraj. we Lwowie z 18. grudnia 1880 l. 55762 zniesiono kuratelę nad Janem Witkowskim w Tolezowie (sąd pow. Winniki 20. stycznia 1881 l. 6998). — Bngomiła Fihauser współwłaścicielka dóbr Gdowa umysłowo chorą; kur. Wilhelm Habicht radca dóbr Krzyża (Sąd krajowy Kraków 20. grudnia 1880 l. 33470). — Uchwałą sądu obw. w Stanisławowie z 19. lutego 1881 l. 1893 Iwan Koszczuk z Nadwórny marnotrawcą; kur. Ilo Panluk tamże (sąd pow. Nadwórna 27. lutego 1881 l. 1457). — Wojciech Hawryluk z Młynisk marnotrawcą; kur. Mikołaj Hawryluk tamże (sąd pow. Budzanów 25. stycznia 1881 l. 272). — Nad Józefą Windisch właścicielką realn. we Lwowie zawieszono kuratelę z powodu choroby

umysłowej; kur. Dr. Ernest Till adw. (sąd kraj. dla spraw cyw. Lwów 19. lutego 1881 l. 55506). — Mikołaj Piuchtij z Bogdanówki marnotrawcą; kur. Wasyl Calik (sąd pow. Nowosioło 24. lutego 1881 l. 613). — Ascher Unger w Krakowie, umysłowo nie- dołącznym; kur. Aron Unger tamże (sąd pow. m. del. Kraków 31. grudnia 1880 l. 39231).

Upadłości. Uchwałą sądu obw. w Tar- nowie z 31. grudnia 1880 l. 7351 zniesiono konkurs do majątku Antoniego Smoduchow- skiego kramarza z Jasła otwarty uchwałą tegoż sądu 27. września 1877 l. 15382. — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 22. lutego 1881 l. 48432 otwarty konkurs do majątku Horsch Baara we Lwowie. K. K. Oswald Mechnacki sekretarz Rady, Z. M. Dr. Kratter Zgłoszenia do 22. kwietnia likw. 17. maja b. r. — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 3. lutego 1881 l. 5455 otwarty konkurs do ma- jątku Antoniego Müllera kupca we Lwowie. K. K. Dr. Łopuszański radca, Z. M. Dr. Skalkowski; zgłoszenia do 31. marca, likw. 12. kwietnia 1881. — Uchwałą sądu obw. w Rzeszowie z 24. lutego 1881 l. 1030 otwo- rzono konkurs do majątku Chaima Salamona 2 im. Nadla kupca w Rzeszowie; K. K. No- wak sekretarz Rady, Z. M. Dr. Binder adw. Zgłoszenia do 23. maja, likw. 20. czerwca b. r. — Uchwałą sądu obw. w Kołomyży z 22. stycznia 1881 l. 689 otworzono konkurs do

majątku Leiby Leibzeller kupca w Obertynie; K. K. Nahlik sędzia pow., Z. M. Mechel Wortmann. Zgłoszenia do 31. marca, likw. 4. maja b. r. — Uchwałą sądu kraj. we Lwo- wie z 12. lutego 1881 l. 1475 otworzono konkurs do majątku Józefa Landau i Arona Pordesa kupców we Lwowie; K. K. Mutz radca s. kr., Z. M. Dr. Mały adw. Zgłoszenia do 25. kwietnia, likw. 10. maja b. r. — Uchwa- łą sądu obw. w Kołomyży z 23. grudnia 1880 l. 12774 ukończony konkurs do majątku Her- sza Chajesa, otwarty uchwałą tegoż z sądu 24. czerwca 1876 l. 4801.

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory

do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniądze swych nie wydaje ostatecznie na próżno. Ażby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłą- dzić, pechową byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny“ znana także pod tytułem „Przyjaciel chorych“ którą sobie każdy chory z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — k. k. Univer- sitäts-Buchhandlung in Wien L. Stefans- platz No. 6 — bezwzględnie sprowadzić powinien, bo- wiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu dana jest możność zastanowienia się i ocenienia który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco a zama- wiający nie ma prztem innych kosztów, jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 1—4

Dla cierpiących na gościec!

Żaden jeszcze środek leczniczy nie doprowadził do tak radykalnych a szybkich rezultatów, jak rosyjski olej goścowy, J. M. Grol-icha w Römerstadt w Morawji. 1—2

Tylko dobre szybko się przyjmuje!

Nie upłynęły jeszcze 3 lata, jak przybyłem z New-Yorku do Londynu, celem wprowadzenia mego nowego artykułu w Wielkiej Bryta- niji. Po przybyciu rozpocząłem mój interes w spokojny, nieobliczony na efekt sposób i miałem początkowo tylko suteryny i mały kantor. Ztąd wysyłałem do wszystkich części Anglii, Irlandyi i Szkocyi małe paczki doborowe mego artykułu, celem dania sposobności do robienia prób. Mój ekstrakt przyjęty był z wielkim aplauzem przez publiczność i jako dowód niech służy, że w pierwszych dwunastu miesiącach otrzy- małem zamówienia na 200.000 butelek mej specjalności. Wiele z za- mówień pochodziło od osób, które mego artykułu używały najpierw same, a przekonawszy się o jego dobroci, polecały drugim. Gdyby tak nie było, nie byłbym wstanie prowadzić dalej mego interesu.

Koszta na wprowadzenie mego artykułu do którego z miast, by- ły większe aniżeli zysk z sprzedanego; atoli będąc przekonany o wielkiej wartości i skutkach mego artykułu, spuszczałem się na pu- bliczność, że wzajemnie go sobie polecać będzie, przeczco wróca się moje wydatki. Nie omyliłem się też w mojem zaufaniu, jak powyższe wyraźnie dowodzi. Nabrawszy otuchy do dalszych postępów wskutek aplauzu danego memu ekstraktowi, przeniosłem mój interes we większe, wygodniejsze lokale i tu, jak przedtem, dopomogli mi dalej zalety mego artykułu. W drugim roku otrzymałem zamówienia na blisko 600.000 butelek. Moja teka listów stawała się codziennie cięż- szą od setek, moge powiedzieć, tysięcy adresów uznania i pism dzięk- czynnych o moim „Shaker-ekstrakcie“ (Seigel'a leczący syrop). Wzmacniającym i leczącym środkiem na boleści wątroby, niestrawność i bole żołądka, był artykuł, który wprowadziłem w Wielkiej Brytanii i który tam przyjętym był z takim zaufaniem i z tak ogólnym poklas- kiem. Przez gruntowne studia i badania przekonałem się, że najwięk- sza część cierpień, na które ludzie w naszym czasie zapadają, po- stawia z nieregularnego funkcyonowania żołądka lub wątroby. Zna- lazszy, zajmując się temi chorobami środek, o którego wielkiej war- tości przekonałem się przez własne doświadczenie w Ameryce postanowi- łem udać się do Europy, spróbować tam także wprowadzić mój Shaker- ekstrakt. Muszę tu jednak zauważyć, że nie przybyłem do Europy jako „awanturnik“, byłem bowiem właścicielem wielkiego interesu w Ameryce

miałem więcej niż wystarczające środki na moje potrzeby. Mój interes w trzecim roku jeszcze się bardziej rozszerzył i sama sprzedaż w Anglii wynosiła do 900.000 butelek, co z sprzedaną ilością pierwszego i drugiego roku daje ogólną sumę 1,700.000 butelek — w krótkim przeciągu czasu 3 lat i to nieznanego przedtem jeszcze zupełnie środka. Bez jego zalet nie łoży to moźebnem. W Wielkiej Brytanii „Shaker-ekstrakt“ był wza- jemnie od samego początku bardzo polecanym jako środek na cięż- kie trawienie, bole wątroby i żołądka, dlatego sądzę, że gotowość z jaką przyjęto „Shaker-ekstrakt“, oraz ogromny na niego popyt są najlepšími dowodami, że „Shaker-ekstrakt“ jest znakomitym środ- kiem na pominięcie cierpienia. Zachęcony przez jak najznakomitsze świadectwa, jakie otrzymałem, zacząłem interes mój rozprzestrzeniać w różnych krajach, o czem bliższe szczegóły podam niżej.

Niestrawność na które „Shaker-ekstrakt“ jest najlepšíym środ- kiem leczniczym, napada nas zupełnie niespodzianie, jak złodziej w nocy.

Pacyenci uczuwają boleści w piersi i boku, czasami w krzyżach; czują się ponurymi i spiącymi, w ustach czuć się daje niemiły smak, mianowicie rano rodzaj gęstej flegmy osadza się na zębach i oddech robi się drugim wstrętnym. Apetyt jest słabym i żołądek ma uczucie ciężaru wielkiego, za dnia zaś pragnienie nieraz, którego żaden po- karm nie może zaspokoić. Oczy są zaspale; ręce i nogi ziębną i stają się lepkimi, jest to istotnie rodzaj zimnego potu. Pacjent czuje się ciągle zmęczonym, a sen nie daje mu ulgi; po jakimś czasie staje się nerwowym, drażliwym i ponurym, a umysł jego pełnym jest smut- nych przeczuc. Głowa uczuwa zawrót, rodzaj zamętu, gdy się nagle podniesie; kiszki stają się twardymi, a skóra nieraz suchą i gorącą. Krew staje się gęstą i zstałą; biało oka staje się żółtem. Częste nastają womity, połączone nieraz z kwaśnym smakiem w ustach, u innych znów ze słodkawym smakiem. Symptomy te często są połą- czone z biciem serca tak iż pacjent myśli, że cierpi na serce. Twarz blednie, przed oczu zachodzi mgła i wielkie następuje osłabienie. Po niejakiem czasie dusi kaszel najpierw suchy a po kilku miesiącach połączony z flegmą zielonkową. Wszystkie te symptomy nie poka- zują się koniecznie o jednym i tym samym czasie, lecz kolejno, jeden po drugim, a zwykle naraz kilka

Właściciel A. J. White Frankfurt n. M.

Składy we Lwowie u aptekarzy Piotra Miko- lascha, Zygmunta Ruckera i Krzyżanowskiego Na prowincyi mają aptekarze: Agram: apteka M. L. Finscha. Austerlitz: A. Przykryl, Baden: G. Schwarz. Berno: F. Eder. Bozen: H. Spreiter. Brnx: Ferd. Fleck. Droguist. Brody: E. Liszka. Cilli: J. Kupferschmidt. Deutschbrod: W. Kabelač. Esseg: J. Gobecki. Lvel: Ed. Bolemann. Karlsbad: apteka G. Findeisa. D. Roldvar: Józef v. Pap. Gracoe: Fr. X. Gschi-hay. Gr. Beeskerek: L. Man- czer. Gyongyós: F. Mersitz. Gmunden: A. Raymann. Grünburg wyż. Aus: Józef Müller. ap. Iglau: V. Inderka. Innsbruck: F. Winkler. Kańcuga w Galicyi: R. Heger. Karlstadt: aptek. G. Findeisa. Klagenfurt: P. Birnbacher. Klauzenburg: J. Birs. Kraków: Józef Trauczyński. Krems: S. E. Klewein. Kutenberg: Pr. Slavik. Lublana: Jul. v. Trakoczy. Leitmeritz: (w Czechach) K. La- brer. Kronenapotheke; Liesing: A. Huss. Linz: A. Hofstättera spad- kobiercy i A. Ruppert. Meran: A. Pan. Milówku w Galicyi: M. Qui-

rini. Miskolcz: Dr. M. Hercz. M. Weiskirchen: J. Kriegelstein. Nuss: dorf pod Wiedniem: Kol Boly. M. Buckwitz. C. Blodig. Neutitschein- Jul. Neusser. Fanscowa: W. H. Graff. Betz w Galicyi: apteka Jó- zefa Grossa. Pilzno: E. Keiser. Praga: apteka Józefa Fürsta, Po- ricienzo. Prerau: apteka „zum gold. Adler“. Ign. Psoto. Preszburg: apt. „zur heil. Dreifaltigkeit“ Fryd. Heinrici. i Feliks Pistory apt. „zum rothen Krebsen Prossnitz: A. Grissl. Reichenberg: Józef v. Ehrlic. Saaz: V. Kraus. Droguist. Sangerberg: Józef Ziegler. Salz- burg: dr. v. Sedlitzky, c. k. nadw. apteka. Schemnitz: Fr. Schtankay. Sternberg w Morawie: A. Feikl. Opawa: A. Pl-chky. Szegedin: A. Kovacz. Temesvar: C. M. Johnera apt. Stadt. Hunyadygasse i Ste- fan F. Tarczay, apt. St. Mariahilf. Weg. Hradisch: Józef Stanek Windischgarsten: Em. Keller. Winkowce: L. v. Alemann. Waradyn: apteka A. Hochsingera. Wels: K. Richter. Wiener Neustadt: apteka Fr. Koltscharscha. Villach: Rumpfs Erben. Znaim: E. Scherks. Zydaczów: L. Bardasz.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.

Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopierzetowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKIEM

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Marca 1881. r.

Nr. 6.

Rok III.

Treść: Od redakcji. — Wzajemna pomoc; korespondencja „Urzednika“ (głosy z prowincji). — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy służb. stos. urzędników gal. dróg żelaznych III.; — Bez opieki prawa [dokończ.]) — Sprawy pocztowe (Język polski u c. k. urzędów pocztowych). — Stowarzyszenia (Lwów. społ. zal. stowarz. urzęd. [c. d.], — Towarzystwo prawnicze w Kossowie). — Wiadomości urzędowe (Miauwanta, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bez własnowoln. — Upadłości). — Odcinek: Praktyka sądowa (Repert. orzeczeń c. k. najw. Tryb. spr. — Orzeczenia Trybunału kasacyjnego. — Wypadki praktyczne). — Ogłoszenia prywatne.

OD REDAKCJI: Z dzisiejszym numerem kończy się I. ćwierćroczne prenumeraty. Prosimy przeto uprzejmie Szanownych Prenumeratorów o rychłe wyrównanie zaległości z bieżącego kwartału i o wczesne nadesłanie prenumeraty za II. kwartał.

Powtarzamy także prośbę o uiszczenie zaległości z r. 1880.

Wzajemna pomoc.

Żywy odgłos, jaki znalazła poruszona przezemnie myśl założenia galicyjskiego 10 centowego stowarzyszenia urzędników, na wzajemnej pomocy opartego, dowodzi, że koledzy nabrali przekonania, iż tylko na drodze praktycznego działania i przez solidarność wywalczyć możemy lepszy byt materialny, a przez to osiągnąć znaczne korzyści moralne.

Dziękuję Szanownej Redakcji za szczere poparcie sprawy i za otworenie osobnej rubryki w łamach pisma swojego celem wszechstronnego omówienia i opracowania wzmiankowanego projektu.

Odnosząc się do tego projektu korespondencję kolegi N. w numerze 5. Redakcja należycie oceniła, pozwolę sobie jednak w odpowiedzi na ten artykuł dodać jeszcze kilka uwag.

Wypowiedziane na wstępie powątpiewanie, ażali cele projektowanego stowarzyszenia, mianowicie wyposażenie córek i wypłacenie pewnej sumy po śmierci członka pozostałej rodzinie, za pomocą podanych środków osiągnięte być mogą, — zdaje mnie się być z nadto pesymistyczne; — nie należy bowiem zrażać się trudnościami, albo wynajdywać trudności tam, gdzie chodzi o dobro całego i licznego stanu.

Szanowna Redakcja zgadza się ze mną w zdaniu, że projekt jest wykonalny, — rozchodzi się tylko o wynalezienie ile możliwości najprostszego i najłatwiejszego sposobu do wykonania.

Nie chcę się spierać o to, których urzędników położenie materialne jest korzystniejsze, czy mieszkających w stolicy, czy zaś urzędników po wsiach i miasteczkach internowanych, — lecz na zasadzie kilkunastoletniego własnego doświadczenia nie mogę się zgodzić na zdanie, dziś prawie ogólnie za prawdę przyjęte, że urzędnicy powiatowi korzystniej są położeni.

Gdyby ktoś zechciał sobie zadać tyle pracy i zebrał odnośne daty statystyczne, mógłby łatwo obrócić sprawę odwrotnie i przekonać, że urzędnicy w stolicy i większych miastach obwodowych rezydujący żyją nie tylko przyjemniej, ale o wiele taniej.

Dość tu wspomnieć o kosztach edukacji dzieci i o lichych towarach, jakie urzędnicy małopolszczycy i wiejszy po znacznie wyższych cenach nabywać są zmuszeni.

Szczerze rzecz pojmując, urzędnicy wielkomiejscy nie mają przyczyny nam zazdrościć, bo jeżeli w jednym względzie im co chybi, to w dziesięciu innych względach mają niezrównane korzyści przed nami.

Dotychczasowe błędne mniemanie w tym względzie powinno już raz ustąpić słusznemu ocenieu położeniu jednych i drugich urzędników.

Wszyscy utyskujemy nad smutnem położeniem materialnem naszego stanu, ale nikt nie ma odwagi przyznać publicznie, żeśmy najubożsi; — każdy z nas czując się ubogim, wstydzi się przyznać do tego, dopiero śmierć jego lub niespodziana jaka katastrofa odkrywają nagą prawdę.

Otóż ta wstydlivość w przyznaniu się do prawdziwego ubóstwa, zdaje mnie się być główną przyczyną, że tak mało urzędników stolicy należy do stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego, założonego pierwotnie i głównie dla ubogich zmarłych.

Stowarzyszenie to, jakkolwiek pożyteczne we Lwowie, nie może zadość uczynić potrzebom ogółu urzędników, — to też wypadło pomyśleć o innym sposobie ratowania się, któryby przynajmniej za życia w obec innych klas społeczeństwa nasz stan nie poniżał i nieodkrywał publicznie naszego ubóstwa. Że stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego we Lwowie posiada majątku 11.092 złr, to dla naszych celów jest obojętnem, — nam bowiem nie chodzi o to, aby stowarzyszenie jako takie z krwawo zapracowanego grosza członków gromadziło kapitały, lecz o to, aby pojedynczy członkowie, jak największe z niego mogli mieć korzyści przy stosunkowo małych prestacjach; aby nie oglądając się

na wątpliwych członków dobroczynnych lub honorowych, własną i wzajemną pomocą dojść do upragnionego celu.

Zdanie Szanownego kolegi N., że w dzisiejszych czasach zapewnienia sobie pewnych materialnych korzyści osiągnąć można przystąpieniem do już istniejących stowarzyszeń, — do naszego projektu o tyle tylko można zastósować, o ile ze złączenia się w nowe stowarzyszenie nie można się spodziewać lepszych korzyści.

Istnieją wprawdzie liczne stowarzyszenia asekuracyjne, w których zabezpieczyć sobie można nie tylko fundusz pośmiertny, ale także posagi dla córek, — jednak warunki dostąpienia przyrzeczonych korzyści zawsze jeszcze dla przeważnej części urzędników są za nadto uciążliwe, a ponieważ niewykonalne.

Nie tylko więc nic nie stoi temu na przeszkodzie, ale owszem jest wielce pożądanem, aby utworzyło się osobne stowarzyszenie „wzajemnej pomocy“.

Przedstawiony przez Szanowną Redakcję w Nr. 5. projekt takiego stowarzyszenia nie zgadza się z mojem zapatrywaniem, bowiem widzę w nim pierwotną moją myśl zupełnie przekształconą.

Pozwalam sobie zatem przedstawić niektóre uwagi co do tego projektu.

Główną myślą moją jest: aby stowarzyszenie wzajemnej pomocy nie miało żadnych poszczególnych i pobocznych zysków na oku, aby członkowie do żadnych stałych lub innych prestacji nie byli obowiązani, któreby nie miały związku z zamierzonym celem; — zaś celem stowarzyszenia ma być tylko:

1. wyposażenie córek członków,
2. wypłacenie pewnej sumy po śmierci członka na ręce pozostałej rodziny.

Sprzeciwiam się zatem w zasadzie utworzeniu trzeciego, względnie pierwszego działu mającego na celu udzielanie pożyczek.

W obec licznych po kraju rozsianych i co roku się mnożących towarzystw zaliczkowych, założenie nowego stowarzyszenia tego rodzaju na zasadzie ustawy z dnia 9.

kwietnia 1873 r. uważam za zbyt wiele i celowi nieodpowiadające, a łączenie więcej celów w jednym stowarzyszeniu za szkodliwe.

Przez utworzenie działu pożyczkowego stowarzyszenie założyć się mające stałoby się instytucją czysto finansową, która z czasem starać się będzie o powiększenie dywidendy swoim specjalnym członkom z krzywdą dla działu posagowego lub pogrzebowego; — wymagałoby ono prowadzenia zawilej i uciążliwej rachunkowości, a znaczne koszty zarządu pożałowałyby bezpowrotnie składane oszczędności członków.

Stowarzyszenie, któreby się oparło w całości na projekcie Szanownej Redakcji musiałoby się bez wątpienia zastosować do ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 r.; — gdy przeciwnie związek po mojej myśli zawarty tej ustawie by niepodlegał, co samo już na korzyść jego przemawiać powinno.

Z projektu Szanownej Redakcji wyłączyłbym zatem dział pożyczkowy (ustęp I. 1.) z odnośnymi postanowieniami; — przez to jednak nie chcę wykluczyć możliwości założenia w późniejszym czasie osobnego stowarzyszenia pożyczkowego, gdyby potrzeba jego się okazała.

Według zarysu projektu zdawałoby się, że Szanowna Redakcja działu (pożyczkowy) posagowy i pogrzebowy w jedno chce połączyć, tak że każdy członek do stowarzyszenia przystępujący należeć musi do wszystkich działów; jabyśmy raczej każdy dział postawił odrębnie, i zostawił wolność przystępowania do jednego, lub drugiego, ewentualnie trzeciego, albo do wszystkich równocześnie.

Postanowienia statutu winny być zatem poszczególne dla każdego działu osobno, i ogólne, t. j. takie które się do wszystkich działów zarówno dadzą zastosować.

Ograniczając moje uwagi tylko do działów posagowego i pogrzebowego, przyjmuję z projektu tylko ustęp II. 2. stanowiący, iż każdy członek tytułem wstępnego płacić ma kwotę 1 złr. na fundusz rezerwy, który służyć będzie na pokrycie kosztów administracyjnych.

Atoli każdy dział powinien mieć osobny swój fundusz rezerwy; zatem kto przy-

stępuje do jednego tylko działu, płaci na ten cel 1 złr. a kto do obu działów, płaci dwa razy po 1 złr.

ad II. 3. W zasadzie niezgadzam się na postanowienie stałej, periodycznej, czy miesięcznej czy rocznej, powtarzać się mającej wkładki.

Myślą moją było i jest obecnie, aby członkowie pewne kwoty opłacać tylko w wypadkach zaszłej śmierci lub w zachodzącym wypadku wyposażenia córki jakiego członka; — mianowicie: aby każdy członek w wypadku śmierci którego członka płacił 10. centów, zaś w zachodzącym wypadku wyposażenia córki którego członka, 50 centów, a to tyle razy i wtedy, ile razy i kiedy wypadki śmierci lub wyposażenia między członkami się zdarzą.

W wykonaniu tej myśli proponowałbym podział kraju na tyle okręgów, ile jest sądów powiatowych; — dla każdego okręgu komitet wykonawczy w porozumieniu z dyrekcją ustanowi kolektora czyli delegata z pomiędzy członków tego okręgu, a obowiązkiem tych delegatów będzie w okręgu swoim zbierać datki i wraz z listą przesyłać dyrekcji; — w głównych miastach Lwowie i Krakowie mogą być delegaci mianowani dla każdej dykasterji osobno.

Takie wypadkowe datki zdają mnie się mniej uciążliwymi, jak wkładki stałe, miesięczne się powtarzające; szczególnie uciążliwe byłyby one dla urzędników kilkoma córkami obdarzonych; — niewspominając o możliwym wypadku, że po kilkoletnim należeniu do związku z zabezpieczonych kilku córek jedna umrze, inna wstąpi do klasztoru, albo nie znajdzie wielbiciela i zostanie niezamężną.

K. Sz. (Dok. n)

Korespondencja „Urzędnika.” (Głosy z prowincji)

K. 18. lutego 1881.

Wstępny artykuł Nr. 3. „Urzędnika” podający myśl utworzenia ogólnego galicyjskiego (dziesięciocentowego) Stowarzyszenia urzędni-

ków, wzbudził we wszystkich czytających go prawdziwy szacunek dla Autora pana K. Sz.: tudzież dla czasopisma walczącego tak gorliwie o dobro i polepszenie bytu stanu urzędniczego.

Olbrzymia doniosłość podanego projektu już teraz jest widoczną — albowiem zamierza on złączenie wszystkich uczestników tego stowarzyszenia w jedną wielką rodzinę podającą sobie braterską dłoń do wspólnej pomocy.

Serdeczne „Szczęść Boże” szlachetnej myśli — do rychłego jej urzeczywistnienia — my zaś w naszym cichym zakątku chętnie i z wszelką bezinteresownością przyczynimy się do wszystkiego, co kto od nas dla poparcia tej sprawy wymagać będzie. W imieniu wielu F. B.

SPRAWY KOLEJOWE.

O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników galicyjskich dróg żelaznych.

III.

Największą krzywdą dla urzędników kolejowych jest niezawodnie ów paragraf przepisów służbowych, przyznający zarządom naszych dróg żelaznych prawo wypowiedzenia urzędnikom służby bez wymienienia nawet powodów.

Częściej już omawialiśmy w piśmie naszym zgubne następstwa tego prawa, lecz dla całości przedmiotu z jednej, dla niesłychanej jego ważności z drugiej strony, zastanowić nam się wypada nieco dłużej nad tą sprawą piekącą. Jak krople wody na jedno i to samo spadające miejsce najtwardszy kamień wyślą, tak i my przy każdej sposobności podnosić będziemy tę kwestję, walczyć za usunięciem tej krzywdzącej nieprawości, argumentami sprawiedliwości i ścisłych rozumowań, bezustannie wysuwać ją będziemy na pierwsze miej-

PRAKTYKA SĄDOWA.

Repertorium orzeczeń c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 104*)

W sprawie egzekucyjnej zbiorowej kasy sierocińskiej w Matzen przeciwko małżonkom J. o 400 złr. z p. n. zgłosił c. k. urząd podatkowy przy rozdziale ceny kupna zaległości podatku gruntowego z kosztami egzekucji realnej sądownie oznaczonymi w łącznej kwocie 813 złr. 4 ct., a nadto tak nazwane należności egzekucyjne w kwocie 32 złr. 55 ct.

C. k. Sąd powiatowy w Matzen zamieścił w rezolucji cenę kupna rozdzielającą z dnia 26. lipca 1880 r. l. 5827 zgłoszone podatki i kosztą egzekucji realności jako płynne z pierwszeństwem przed innemi wierzytelnościami, nie przyznał zaś takiego pierwszeństwa wspomnianym powyżej należnościom egzekucyjnym, z powodu, że mają one cechę kar zapłacić się mających i jako takim nie służy im prawo pierwszeństwa.

Na skutek rekursu c. k. niższo austr., prokuratorji skarb. w zastępstwie c. k. skarbu

działającej, c. k. wyższy sąd krajowy w Wiedniu postanowieniem z dnia 23. listopada 1880 r. l. 16665 przychylił się do tego rekursu od pierwszostadowego orzeczenia cenę kupna rozdzielającego, o ile w niem nie umieszczono zgłoszonych przez c. k. urząd podatkowy w Matzen należności egzekucyjnych w kwocie 32 złr. 55 ct. jako płynnych z prawem pierwszeństwa i zmienił to orzeczenie w ustępie zaskarżonym nie wzruszając reszty treści onegoż, o tyle, że powyższe należności egzekucyjne przekazał na cenę kupna z egzekucyjnej sprzedaży zlicytowanych realności uzyskaną z prawem pierwszeństwa; ponieważ rzeczne należności egzekucyjne urosły w celu ściągnięcia podatków gruntowych, które same za płynne z prawem pierwszeństwa uznane i na cenę kupna przekazane zostały, tudzież, ponieważ należności te przedstawiają się jako kosztą ściągnięcia zaległości podatkowych, jako takie zaś według §. 16 ust. hipot. mają równe z samymi zaległościami podatkowymi prawo pierwszeństwa.

C. k. najwyższy trybunał przychylił się orzeczeniem z dn. 26. stycznia 1881 r. l. 882 do rekursu rewizyjnego wniesionego przez J. N. jako wierzyiciela hipotecznego decyzyją wyższo-sądową uciążonego, i zmieniając orzeczenie wyższego sądu kraj. w ustępie zaskarżonym, potwierdził rezolucję pierwszego

sędzię z dnia 20. lipca 1880 r. l. 5827; z uwagi, że kwoty w pierwszej instancji od kolakacji z prawem pierwszeństwa wykluczone spisane są w przedłożonym przez c. k. urząd podatkowy wykazie z dnia 12. czerwca 1880 jako należności egzekucyjne i według przyznania nie są kosztami, któreby przez urząd podatkowy lub starostwo powiatowe w celu ściągnięcia podatków były poniesione, lecz kwotami, które w ciągu bezskutecznych periodycznych urzędowych upomnień według istniejącego urządzenia urzędowego przełożenie gminy w pewnej dziennej ilości centów ku uciążeniu i karania zalegających celem ich zmaglenia na sposób idealnej egzekucji wojskowej ściągnąć i w urzędzie podatkowym złożyć miało, — że przeto do tych nie ściągniętych i nie złożonych kwot ani §. 1. i 2. dekretu nadw. z dnia 16. września 1825 r. N. 2132, ani też §. 16. ustawy hipot. z dnia 25. lipca 1871 r. N. 95. według brzmienia i ducha tych ustaw, nie mają zastosowania.

Zarazem uchwalono, wpisać do repertorium orzeczeń następujące zdanie prawne:

Postanowienia §§. 1. i 2. dekretu nadw. z dnia 16. września 1825 r. N. 2132 i §. 16. ustawy hipot. z dnia 25. lipca 1871 r. N. 95. nie mogą być stosowane do takich należności, a względnie danin, które stosownie do istnie-

*) P. „Urzędnik” w poł. z „Prawnikiem” Nr. 5. str. 35 i 36.

sce, dopóki nie doczekamy się sprawiedliwego jej załatwienia.

Zwolennicy trzymiesięcznego wypowiedzenia służby, — a zwolennikami tymi są jedynie dyrektorowie i inspektorzy, — podnoszą, iż nie można tu mówić o niesprawiedliwości, skoro urzędnikowi również przysługują prawo wypowiedzenia służby samemu zarządowi; podnoszą dalej, iż ten sam stosunek zachodzi między pryncypałem a jego subiektem; iż od zarządu wymagać nie można, by pozostawił w swej służbie urzędnika dyrekcyi niemiłego lub niechętnie widzianego; iż wrzekomo względy oszczędności wymagają kategorycznie, by zarząd mógł dowolnie redukować swój personal; iż ostatecznie ze względów ludzkości pożądanem jest, by zarząd, miasto oddalenia w drodze dyscyplinarnej urzędnika karygodnego, pojedynczo wypowiedział mu służbę.

Twierdzenie, jakoby wzajemne prawo wypowiedzenia służby jednej i drugiej stronie równe przyznawało prawo, jest złudzeniem; na pozór zdaje się wprowadzić, iż tu o pokrzywdzeniu urzędnika mowy być nie może, skoro to samo prawo ma zawarowane, — lecz wcale inaczej rzecz się przedstawia, gdy się przypatrzymy konsekwencjom wypływającym dla obu kontrahentów z wykonania jednego i tego samego prawa. Jeśli urzędnik korzystając z tego prawa wypowiedzi zarządowi służbę, ten ostatni na żadne w skutek tego nie jest narażonym nieprzyjemności; wszak zarząd przygotowanym być musi na ubytek urzędników w wypadkach śmierci, lub na zastąpienie tychże w razie dłużej

trwającej choroby; w skutek braku tedy jednego lub kilku urzędników zarząd na przykrości lub straty materialne narażonym nie jest, i spokojnie przyjąć może wypowiedzenie służby ze strony urzędnika; — całkiem inaczej rzecz się przedstawia w wypadku wypowiedzenia urzędnikowi służby ze strony zarządu. W każdym takim niemal wypadku los urzędnika zupełnie zwicnięty, egzystencja jego zakwestjonowana; nadzwyczaj rzadko znajduje on umieszczenie przy innej kolejki i zadowolić się musi w takim wypadku posadą najpodrzedniejszą, przeważnie posadą dyetariusza; urzędowanie przy drogach żelaznych, tak zupełnie jest inne, tak odrębne od zajęcia innych urzędników, iż usunięty urzędnik kolejowy trudno znajduje odpowiednią posadę, zwłaszcza jeśli młodsze swe lata sterał w służbie kolejowej i należał do organów wykonawczych, najbardziej pracujących i najbardziej upośledzonych.

A czy prawo wzajemne wypowiedzenia służby w przepisach służbowych konsekwentnie jest przeprowadzone? Dlaczego urzędnik wymawiając swój kontrakt nie otrzymuje zwrotu swych wkładek do funduszu pensyjnego? Dlaczego otrzymuje je tylko w razie przeciwnym, t. j. jeśli zarząd rozwiązuje kontrakt?

Tak rozmaite tedy z wykonania jednego i tego samego prawa wypływające konsekwencje piętnują takowe jako sofizmat niezręczny, jako nieprawość, która jak najrychlej usuniętą być winna.

Stawianie na równi dróg żelaznych z bankami, lub zarządów kolejowych

i tychże urzędników z pryncypałami i subiektem, jest bezpodstawne i niewłaściwe; gdyż koleje ważniejszy mają lub przynajmniej mieć winny cel, aniżeli podobne przedsiębiorstwa prywatne, boć rząd nie na to subwencjonuje koleje, delegacje nie na to walczą o koncesje na koleje, a kraj nie na to płaci podatki, by akcjonariusze wysokie pobierali dywidendy, a verwaltungsraji i dyrektorowie grube płace; ostatecznie pomocnik kupiecki wypowiedzenie służby ze spokojnym przyjąć może umysłem, gdyż w skutek wielkiej ilości przedsiębiorstw prywatnych łatwo znajduje znowu posadę, i zupełnie innych wiadomości wymagamy od urzędnika, a innych od pomocnika kupieckiego.

Twierdzenie, jakoby zarządowi przysługiwać miało prawo wypowiedzenia służby urzędnikowi niemiłe lub niechętnie widzianemu, tak jest płytkie i niegodne, iż nie widzimy nawet potrzeby odparcia takowego.

Bronienie prawa wypowiedzenia służby względami humanitarnymi, jest również bezpodstawne, i humanitarność podobna raczej szkodę, aniżeli korzyść przynosi ogółowi urzędników. Przyznajemy, iż często zarządy kolejowe wymawiają urzędnikowi służbę w wypadkach, w których należałoby usunąć go w drodze dyscyplinarnej, lecz za te względy ludzkości bynajmniej wdzięcznymi nie jesteśmy; co za różnica zachodzi bowiem między urzędnikiem, któremu zarząd bez wszelkiego powodu wypowiedział służbę, a między takim, który właściwie oddalonym być winien? Nadzwyczajną jest rzadkością, by urzędnik zwolniony przez jeden za-

jącego urzędnika urzędowego w ciągu zarządzonego przez starostwo powiatowe w drodze kary za pomocą tak zwanych biletów egzekucyjnych lub upomniczych kart, upomnienia o zaległości podatkowe, w kwocie dziennej po 5 i 10 ct. lub innej przez starostwo oznaczonej, na sposób idealnej egzekucyi wojskowej przez przełożenie gminy i tejeż organa od zalegającego opodatkowanego ściągnięte i do urzędu podatkowego złożone być miały, a jako nie ściągnięte i nie złożone w urzędzie podatkowym jako zaległe należytości egzekucyjne zapisane zostały.

Posiedzenie z d. 26. stycznia 1881 r. l. 882. Senat I.

Orzeczenia Trybunału kasacyjnego.

Wezwanie obwinionego o przekroczenie, do rozprawy z pominięciem postanowień §. 454 post. karn., powoduje nieważność postępowania i wyroku zaocznego i zniesienie onychże, na zażalenie, wskutek doniesienia obwinionego, przez c. k. jeneralną prokuratorję w obronie ustawy (§. 470 p. k.) wniesione.

Wskutek skargi przez Antoniego S. przeciw Józefowi Z. o obrazę czci wniesionej c. k. sąd powiatowy w Gródku rozpiął rezolucją

z d. 16. sierpnia 1879 r. w myśl §. 454 p. k. rozprawę główną na dzień 21. sierpnia 1879 r. i zawezwał na nią obwinionego pojedynczym pismem, nie zawierającym wbrew przepisowi §. 454. p. k. wzmianki ani o celu stawienia się jego w sądzie, ani też o skutkach niestawiennictwa.

Gdy wezwany do rozprawy nie stawiał się, przeprowadzono też w myśl §. 459. p. k. w jego nieobecności, a wyrokiem pomienionego sądu z d. 21. sierpnia 1879 r. l. 1731 uznano Józefa Z. winnym przekroczenia z §. 496 k. k. i wymierzono mu grzywnę 25 złr., ewentualnie karę 5-dniowego aresztu.

Opozycję przeciw temu wyrokowi wniesioną odrzucił c. k. sąd powiatowy decyzją z d. 25. listopada 1879 r. l. 4851 z powodu, że obwiniony pomimo należytego wezwania nie stawiał się do rozprawy, a niestawiennictwa swego nie usprawiedliwił przeszkodą nieuchronną; również i zażalenie przeciw nieuwzględnieniu opozycji w myśl §. 478 p. k. wniesione, odrzucił c. k. sąd krajowy we Lwowie, jako trybunał apelacyjny, orzeczeniem z d. 23. lutego 1880 r. l. 2088 z powodu nieusprawiedliwionego niestawiennictwa.

Obwiniony przedstawił tę sprawę wprost c. k. jeneralnej prokuratorji w Wiedniu, która, zbadawszy ją, wniosła do c. k. Trybunału kasa-

cyjnego zażalenie nieważności w obronie ustawy.

Przy rozprawie publicznej w tymże Trybunale d. 9. grudnia 1880 r. pod przewodnictwem pierwszego prezydenta Dr. Antoniego Schmerlinga przeprowadzonej, przy której prokuratorję jeneralną zastępował adwokat jeneralny, radca dworu Simonowicz, c. k. Trybunał kasacyjny orzekł:

że pomienionymi decyzjami t. j. wyrokiem c. k. sądu powiatowego z d. 21. sierpnia 1879, tudzież decyzją tegoż sądu z d. 25. listopada 1879 r. i orzeczeniem c. k. sądu krajowego we Lwowie z d. 23. lutego 1880 r., obrażoną została ustawa, mianowicie postanowienia §§. 454., 459. i 478. p. k., że skutkiem tego znosi się takowe i poleca się sądowi krajowemu nakazać c. k. sądowi powiat. w Gródku przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Albowiem wydane z pominięciem postanowień §. 454 p. k. pojedyncze wezwanie nie może za należyte zawezwanie być uważanem i być prawnie skutecznem; z kąd też wyrok karny bez należytego w myśl ustawy zawezwania wydany, jak też odrzucenie uzasadnionej opozycji przeciw onemuż i zażalenia przeciw temu odrzuceniu wniesionego, stanowią obrazę powyższych postanowień ustawy i musiały spowodować przychylenie się do zażalenia nieważności przez c. k. jeneralną prokuratorję

rząd, znalazł posadę przy innym zarządzie kolejowym, i nie ma się czemu dziwić, gdy kierownicy naszych dróg żelaznych, niechętnie przyjmują urzędników, którym inny zarząd wymówił już służbę, z własnego bowiem doświadczenia wiadomo im dobrze, iż często ze względów źle niestety zastosowanej humanitarności, miasto oddalenia, zarządy kolejowe wymawiają urzędnikowi służbę — a tak prawi i rzelelni urzędnicy, którym bez powodu wymówiono służbę, cierpią na tem, iż ten sam los spotyka tych, których w drodze dyscyplinarnej usunąćby należało. — Nie wiele tedy pomagając tym, którzy na to wcale nie zasłużyli, zarządy kolejowe w skutek podobnej praktyki wielką wyrządzają krzywdę urzędnikom prawym i nieskazitelny.

Przejdźmy wreszcie do punktu, któryby najbardziej usprawiedliwiał prawo wymówienia służby, t. j. do redukcji urzędników ze względów oszczędności. I ten zarzut najmniejszej nie ma podstawy. Czy rzeczywiście dadzą się w ten sposób osiągnąć znaczniejsze oszczędności? Dla instytucji, potrzebującej tak liczego personelu jak koleje, usunięcie kilku urzędników prawie żadnej nie przyniesie korzyści ekonomicznej, a daleko znaczniejsze oszczędności w inny najrozmaitszy osiągnąćby się dały sposoby, które to oszczędności przysporzyłyby niezawodnie tyle, iż uzyskanoby środki celem utrzymania tych kilku lub kilkunastu urzędników, którychby usunąć można bez uszczerbku służby. Podnieść musimy tu również ze zdziwieniem, iż w wypadkach redukcji nie oglądano się

nigdy na rzeczywiste oszczędności, wymawiając służbę jedynie źle płatnym i wiele pracującym urzędnikom, a pozostawiając urzędników dobrze płatnych, pracujących bardzo mało, dzierżących niejako synekury. Pytamy się, czy redukcja, którą zarząd kolei lwowsko-czernewieckiej przed dwoma laty przeprowadził, ze względów ekonomicznych przedsięwzięta była? Wszak rada nadzorcza tej kolei, postanowiwszy ową redukcję i pozbawiwszy 20tu prawie urzędników chleba, równocześnie na tem samem posiedzeniu podniosła roczną płacę generalnego sekretarza o kilka tysięcy złotych, zapewne także ze względów oszczędności. Jeżeli już okoliczności koniecznie wymagały oszczędności za pomocą redukcji sił roboczych, to usunąć należało dyetariuszów, nie zaś urzędników, a dalsza redukcja byłaby niepotrzebną, i ze względów służbowych nawet nie możliwą; wymówić zaś służbę kilkunastu urzędnikom, by podnieść płacę jednego i to płatnego i tak aż nadto dobrze, o kilka tysięcy, to podobno postępek, na którego określenie nie starczy nazwa oszczędności.

Spokojnie więc, bez uprzedzenia rozbierając tę kwestję, przychodzimy do niezachwianego przeświadczenia, iż wrzekomo wzajemne prawo wymówienia służby, jest krzywdą dla urzędnika, z żadnych względów sprawiedliwych lub utylitarnych usprawiedliwić się nie dającą.

Mówiąc o przyjęciu, uciążliwe postawiliśmy warunki, lecz sądzimy, iż kto takowym zadość uczynił, z chwilą stabilizowania zapewnione mieć winien

jutro, zapewnioną egzystencję. Jaka bowiem zachodzi obecnie różnica między dyetariuszem lub prowizorycznym urzędnikiem, a urzędnikiem stałym? Ze ten ostatni należy do funduszu pensyjnego? Wszak przynależność swoją do tego funduszu opłaca, a prowizoryczny urzędnik lub dyetariusz może zabezpieczyć sobie także rentę w towarzystwach assekuracyjnych. Czy w obec podobnych stosunków o stabilizacji mówić można? Wszak żaden urzędnik kolejowy pewnym nie jest jutro? A czy podobna niepewność nie musi działać destruktywnie? Urzędnik obawiać się musi swego cienia, rozbrat musi wziąć z wszelką odwagą cywilną, a powoli z samej obawy fatalnych następstw owego paragrafu traci poczucie własnej godności; staje się niegodnym s rwilistą, lub ulegając przymusowi, żywi skrytą niechęć i nienawiść ku swej przełożonej władzy, staje się niezadowolonym, nieszczęśliwym.

Czy dyrektorowie kolejowi potrzebują do wykonywania służby podłych serwilistów i ludzi zdanych na łaskę i nie łaskę, czyli też urzędników pomnnych swej godności ludzkiej? Czy ów miecz Damoklesowy nigdzie nie istnieje, nie wisi jedynie dlatego nad głowami urzędników naszych dróg żelaznych, by nigdy swobodnie odetchnąć nie mogli, by wszelkie najniesłuszniejsze i najdziwaczniejsze rozporządzenia zarządów, wszelkie z umysłu wyrządzane im krzywdy przyjmować musieli milcząc i z bojaźnią? Czy jak długo paragraf ten istnieje, o polepszeniu bytu i wprowadzeniu w życie reform tak niezbędnie potrzebnych myśleć można?

w obronie ustawy wniesionego, zniesienie powyższych nieważnych decyzji i zarządzenie ustale odpowiedniego wznowienia postępowania.

(Orzeczenie c. k. Trybunału kasacyjnego z d. 9. grudnia 1880 r. l. 7233).*)

Do zadania pytania dodatkowego w kierunku sprawiedliwej w konieczności obrony, nie wystarcza twierdzenie obwinionego, że takowa zachodziła, lecz muszą być jawne znamiona uzasadniające konieczną obronę.

Wyrokiem Trybunału przysięgłych w Krakowie z d. 22. września 1879 r. uznano W. B. winnym zbrodni zabójstwa z §. 140 k. k.

Zażalenie nieważności przeciw temu wyrokowi wniesione oparło się o przyczynę nieważności z §. 344 l. 6. p. k., ponieważ nie przychylnono się do wniosku obrony uczynionego zgodnie z tłumaczeniem się obwinionego, by przysięgłym zadano pytanie dodatkowe w kierunku zachodzącej obrony koniecznej, a tem orzeczeniem wpadkowem ustawę zabezpieczającą obronę obwinionego na niekorzyść tegoż obrażono.

C. k. Trybunał kasacyjny odrzucił to zażalenie nieważności; albowiem obwiniony sam uznał swą winę co do śmierci L. B.

i przyznał, że sam przystąpił doń, gdy tenże na ziemi leżąc z innemi osobami się szamotał i że przy tej sposobności, li z obawy, iżby tenże porwawszy go za poję sukni nie oblił go, wyciągnął z kieszeni nóż i pchnął go nim kilka razy.

W tem opowiedzeniu jednak nie mieszczą się warunki uzasadniające istnienie sprawiedliwej w konieczności obrony, ponieważ nie rozchodziło się tu wcale o odparcie napadu. To też i zaniechanie tego pytania dodatkowego przez obronę zażadane go tem mniej mogło być niekorzystnem dla obwinionego, ile że obrona nawet sama zawezwała przysięgłych, iżby w razie, gdyby byli przekonania, że obwiniony działał w obronie koniecznej, domagali się zadania sobie odpowiedniego pytania dodatkowego, ci jednak tego nie tylko nie uczynili, lecz winę obwinionego jednogłośnie potwierdzili.

(Orzeczenie Tryb. kasacyjnego z d. 21. lutego 1880 r. l. 11230).*)

Wypadki praktyczne.

Oddanie pewnej fizycznie nie wydzielonej części realności jest niemożliwe i w ustawie nieuzasadnione.

Bajla W. będąc za właścicielką fizycznie niewydzielonej 1/3 części realności Nr. 174/184

w Tarnopolu położonej zaindebultowanej, zapozwała współwłaścicieli Goldę E. i Chaima H. zostających w posiadaniu i używaniu całej tej realności, przed c. k. sądem obwodowym w Tarnopolu o oddanie tej 1/3 części realności w jej posiadanie i używanie.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu odmówił temu żądaniu z uwagi, że, gdy realność w mowie będąca fizycznie nie jest podzieloną, posiadanie jak i zarząd całej realności wszystkim współwłaścicielom zbiorowo przysługują (§ 833 ust. cyw.) i prawa te bądź przez wszystkich spółników razem, bądź też przez ustanowioną większość ich głosów zarządzać, winny być wykonywane (§ 836 ust. cyw.).

C. k. Sąd krajowy wyższy we Lwowie zmienił wyrok c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu i dał miejsce żądaniu pozwu, zaznaczając, że powódce, jako wykazanej właścicielce 1/3 części realności rzeczzonej prawo używania tejże wedle §§. 829. i 830. nst. cyw. przysługują, pozwani przeto zostający w posiadaniu całej realności, obowiązani są oddać powódce 1/3 część takowej wedle ksiąg gruntowych jej niepodzielnie należąca po myśli §. 366. ust. cyw.

Najwyższy trybunał przychylił się jednak do zdania pierwszego sędziego; z uwagi, że domaganie się oddania w posiadanie jednej idealnej części realności między spółnikami nie

*) W urzędowym zbiorze orzeczeń c. k. najw. Trybunału jako kasacyjnego nie ogłoszone.

„Ego autem censeo, Carthaginam esse delendam“ wołał Katon przy każdej sposobności; również i my domagamy się niezłomnie przy każdej sposobności usunięcia owego niegodnego postanowienia, które z urzędników robi częściowo nieszczęśliwe ofiary, częściowo obrzydłych serwilistów.

Bez opieki prawa.

(W sprawie urzędników kolejowych.)

(Dokończenie).

Ministerstwo handlu broniło swego zapatrywania na tę sprawę przed Trybunałem administracyjnym w następujący sposób.

Punkt ciężkości całej tej sprawy leży w odpowiedzi na pytanie: Czy i o ile mogą i powinny wpływać władze państwowe, towarzystw kolejowym przełożone, na tok spraw dyscyplinarnych wytoczonych przeciwko urzędnikom i sługom tych towarzystw?

Przepis §§. 71 i 72. ustawy o ruchu na kolejach żelaznych, nadaje dyrekcjom kolei władzę karno dyscyplinarną nad urzędnikami i sługami kolei.

Jest to wypadek wyjątkowy, że towarzystwu prywatnemu przez wyraźny przepis ustawy udzieloną została taka władza, która zazwyczaj tylko Państwu a względnie urzędowi publicznym przysługuje.

Przyznanie takiej władzy dyrekcjom kolei jest uzasadnione a nawet konieczne w interesie bezpieczeństwa i porządku służby kolejowej, za utrzymanie których dyrekcje kolei są odpowiedzialne, jak również w interesie publicznym ze względu na publiczny charakter przedsiębiorstw kolei żelaznych; bez władzy karno dyscyplinarnej niebyła by dyrekcja kolei w położeniu prowadzić służbę

kolejową połączoną z tak wielką odpowiedzialnością.

Nie można także zaprzeczyć, że z tych właśnie powodów, jak i głównie w celu utrzymania koniecznej dyscypliny pomiędzy urzędnikami, nie należy do tego powołane organa zbytnio krępować w ich zakresie działania.

Z drugiej zaś strony, wobec ważności dyrekcyjom kolei przez nadanie im tego uprawnienia udzielonej władzy karno dyscyplinarnej, okazuje się koniecznym przestrzegać, by władza ta niebyła wykonywaną wbrew swemu celowi i w miarę nieprzekraczającą konieczności zachowania bezpieczeństwa i porządku ruchu na kolejach, — na niekorzyść urzędników i sług tych przedsiębiorstw i by przy wykonywaniu tej władzy nie dopuszczano się nadużyć, niesprawiedliwości i samowoli.

Dostatecznym tu będzie wskazać na owe smutne, a w swej doniosłości przewidzieć się niedające skutki, jakie wywiera na stosunki rodzinne a nawet na całe życie dotkniętego — wyrok karno dyscyplinarny, wydany bezpodstawnie, lekkomyślnie lub nawet samowolnie; a również uwzględnić należy szkodę jaką ponosi towarzystwo kolejowe, jako publiczne przedsiębiorstwo transportowe w razie gdy zdolni urzędnicy bez winy usuwani bywają w drodze dyscyplinarnej.

Przy pomocy tej władzy karno dyscyplinarnej, oddawo w ręce dyrekcji kolei żelaznej egzystencję materialną, majątek i cześć jej urzędników, dołą i niedołą rodzin całych.

Urzędnik naprzykład w drodze dyscyplinarnej od jednej kolei oddalony, nieznajdź już posady przy innem przedsiębiorstwie tego rodzaju, zwłaszcza jeżeli już przez czas dłuższy przy kolei służbę wykonywał, i niełatwo znajdzie także w innym zawodzie zatrudnienie.

Przy tem wszystkiem, traci on w razie wydalenia go w drodze karno dyscyplinarnej, wszelkie prawo do emerytury tak dla siebie jak i swej rodziny, a oraz przepadają wszelkie wkładki, jakie on płacił do funduszu eme-

rytalnego często przez długie lata, a które nierzadko znaczną sumę wynoszą.

Również boleśnie dotykają urzędnika: kary pieniężne, degradacje, czasowe usunięcia od pracy i służby, zwłaszcza gdy takowe przez czas dłuższy trwają, niemówiąc już o ujmie na dobrej stawie, jakiej dotknięci takimi karami zazwyczaj doznają.

Jak więc z jednej strony już z góry uznano konieczność ścisłej dyscypliny, tak też z drugiej strony właśnie w interesie porządku w służbie kolejowej i utrzymania należytej dyscypliny należy przyjąć za pożądane i konieczne: żeby urzędnicy kolejowi wobec trudnego zadania jakie służba ta im stawia, i wielkiej odpowiedzialności na jaką są narażeni, mieli to zaspakajające przeświadczenie, że na wypadek niesprawiedliwego traktowania w drodze dyscyplinarnej nie pozostaną bez opieki prawa i by mogli mieć nadzieję, iż znajdą zadość uczynienie w razie uzasadnionych zażaleń.

Gdy zaś droga prawa niedaje w tych wypadkach widoków osiągnięcia zamierzonego celu, przeto, gdyby także i władze administracyjne pokrzywdzonych urzędników kolejowych z niezem oddalały, natenczas urzędnicy ci pozostali by w istocie bez opieki prawa.

Władza państwowa nie powinna cierpieć takie stosunki. — Po waga państwowa ucierpiała by przytem, państwo bowiem okazało by się bezwładnem w takim wypadku jeżeliby władze jego, spostrzegłszy, że w przedsiębiorstwie ich dozorowi i kontroli podporządkowanem wyrządzono jawną niesprawiedliwość, nie miały prawa zapobieżenia takowej.

Według obecnych zapatrywań na rzecz, niemoże rząd żałą miarą dać sobie zwać zakresu działania jaki mu nadaje prawo kontroli wobec prywatnych przedsiębiorstw kolejowych; — jest przeciwnie o tem przekonany, że wykonywanie tego prawa w jak najszerszym zakresie, leży w interesie spraw kolejowych. — W samej rzeczy też wykony-

wydzielonej i niepodzielnej samo w sobie jako nieusprawiedliwione i niewykonalne się przedstawia; co atoli powódce w wystąpieniu przeciw współwłaścicielom według postanowień §. 833—843. ust. cyw., zarządu i podziału wspólnej rzeczy dotyczących, nie przeszkadza. —

(Orzeczenie najwyższego trybunału z 4go listopada 1879 r. l. 10572) E. St.

Przyrzeczenie odesłania dłużnej kwoty do pewnego miejsca, nie uzasadnia jeszcze umowy o właściwość sądu.

Sąd powiatowy w U. zadekretował skargę Łazarza K. przeciwko J. J. w Krakowie zamieszkałemu o zapłatę kwoty 54 tal. 20 gr. sr. do postępowania sumarycznego.

Na skutek rekursu pozwanego c. k. Sąd wyższy zmienił rekurowaną rezolucję w ten sposób, że powoda z swą skargą do właściwego sądziego oddalił; zważywszy, że sąd powiatowy nie może być nważany ani za instancję osobistą pozwanego, ani też, według treści pozwu, za sąd umowny, gdyż okoliczność w tym pozwie przywiedziona, że pozwany zapewnił, iż resztującą cenę kupna odeszle do U., sama przez się nie uzasadnia jeszcze sądu umownego z §. 43 n. jur., z kąd też ten sąd powia-

towy do wdrożenia rozprawy nad tym pozwem nie jest właściwym.

C. k. Sąd najwyższy potwierdził orzeczenie sądu wyższego, ponieważ twierdzenie pozwu, że pozwany, w Krakowie mieszkający, przyrzekł, iż kwotę zaskarżoną przeszle powodowi do jego miejsca zamieszkania U., w myśl §. 905 k. c. uzasadniać może li tylko zobowiązanie pozwanego, dopełnienia umowy w Krakowie przez oddanie tamże odnośnej kwoty za pomocą przesyłki pocztowej lub innego sposobu przewozu, bynajmniej zaś nie może uzasadnić zobowiązania pozwanego, do uiszczenia powodowi w U. zapłaty, a tem samem i właściwości sądu pow. w U. jako sądu umownego z §. 43 n. jur.

(Orzec. s. najw. z d. 21. września 1880 r. l. 10924.) G. H.

W ugodzie pochodzącej z interesu wekslowego nie wolno wymawiać wyższe jak 6% odsetki zwłoki.

W sprawie egzekucyjnej Szymona W. przeciwko małżonkom B. o 2 374 zł. 52 ct. sąd powiat. w K. dozwolił egzekucyjnego oszacowania realności dłużników.

C. k. Sąd wyższy w Krakowie potwierdził odnośną rezolucję, zniżając jedynie umó-

wione odsetki po 15% na podstawie ustawy z d. 19. lipca 1877 r. Nr. 66. Dz. p. na 6%.

Na rekurs rewizyjny Szymona W., c. k. Sąd najwyższy potwierdził wyższosądowe orzeczenie.

Albowiem: gdy w akcie notarialnym z d. 9. stycznia 1877 r. między obiema stronami z różnych interesów wekslowych ugodą tej treści stanęła, że egzekuci kwotę 2.374 zł. 52 ct. dnia 12. stycznia 1877 r. Szymonowi W. solidarnie zapłacić się zobowiązali, poddając się w razie przeciwnym rygorowi egzekucji z §. 3. ust. not., przyczem oraz zobowiązali się do placenia 15% odsetek zwłoki, — gdy dalej w interesach wekslowych według art. 49. ust. weksl. odsetki zwłoki na 6% od dnia płatności są ustanowione, a tem samem umówienie się o wyższe procenta jest niedopuszczalne: przeto nastąpiłone zniżenie przez sąd wyższy umówionych 15% odsetek zwłoki jest w nstawie uzasadnione i nie ma nawet wcale potrzeby opierania się ku zniżeniu zbytnich odsetek na ustawie z d. 19. lipca 1877 r. Nr. 66.

(Orzec. s. najw. z d. 3. listopada 1880 r. l. 12749.) G. H.

wał zawsze i wykonuje dotąd rząd to prawo państwowe nadzoru nad przedsiębiorstwami kolejowymi.

W razie zaś gdyby władzom państwowym na podstawie istniejących ustaw, tu wzbroniono wykonywania prawa tego w tym duchu jak je one obecnie pojmują, natenczas w obec wielkiej wagi prawa tego, dalej w obec tego że rząd bez tego upoważnienia nie byłby w położeniu uczynić zadość włożonemu nań obowiązowi dozoru i należytego kontrolowania zarządów kolei żelaznych, — byłby rząd może zniewolony postarać się o pozyskanie takiego upoważnienia u władzy prawodawczej za pomocą przedłożenia projektu do nowej ustawy w tym kierunku.

Oto sposób, w jaki Ministerstwo handlu broniło tej sprawy przed Trybunałem państwowym, i jak Czytelnikom naszym już wiadomo, upadło ono ze swoim wnioskiem. Trybunał bowiem orzekł na korzyść dyrekcji kolei Fr. J. — Niezmiernie ciekawą rzeczą jest dla nas, czyli rząd wykona objawiony swój zamiar, i przedłoży Radzie państwa projekt do ustawy, która by ingerencję rządu w sprawach urzędników kolejowych normowała. Byłby ku temu czas najwyższy, bo z tego procesu widzimy, że urzędnik kolejowy jest zupełnie wyjęty z pod opieki prawa, a stosunek jego do towarzystwa kolejowego, jest o wiele gorszy aniżeli był dawniej u nas stosunek poddanego do pana swego.

Delta.

SPRAWY POCZTOWE.

Język polski u c. k. urzędów pocztowych.

Czytaliśmy niedawno w jednym z tutejszych dzienników wiadomość o używaniu dotąd jeszcze przez pewien c. k. urząd pocztowy w kraju stampilij niemieckich.

Przekonujemy się, że nie jest to fakt odosobniony.

Oto otrzymujemy list z Żółkwi, którego koperta o napisie polskim, nosi stampilję pocztową: „Zolkiew“ $\frac{14}{3}$ 1881. „Recomandirt“; — również z Chodorowa z stampilją: „Chodorow“ $\frac{13}{3}$ 1881. „Recom.“; — z Turki z $\frac{13}{3}$ 1881. z stampilją: „Laut Angabe“.

Pozwalamy sobie uczynić do c. k. krajowej Dyrekcji poczt zapytanie: na czym polega używanie przez c. k. urzędy pocztowe stampilij niemieckich? Wszak nie na §. 9. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5. czerwca 1869. r. l. 2354. (N 24 Dz. u. kr.), ten bowiem li tylko o wewnętrznej mowi manipulacji. — Zresztą codziennie otrzymujemy listy o polskich stampiljach pocztowych, z czego musimy wnosić, iż istnieje jakiś okólnik polecający używanie polskich stampilij i polskiego języka w czynnościach zewnętrznych, w styczności ze stronami. Lecz śnać okólnik ten u niektórych urzędów pocztowych albo poszedł w zapomnienie, albo też wcale może nigdy nie był wykonywanym.

Musimy przeto prosić c. k. Dyrekcję poczt o wznowienie stanowczej w tym względzie do wszystkich c. k. urzędów pocztowych w kraju dyrektywy i o zakomunikowanie jej nam, a z naszej strony podamy takową jak też każde od niej zboczenie, któreby nas doszło, do publicznej wiadomości.

STOWARZYSZENIA.

Lwowska spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników.

(Ciąg dalszy).

Ze sprawozdania czynności dyrekcji, które odczytano na walnem zgromadzeniu z d. 3. b. m. wyjmujemy najważniejsze daty.

Spółka liczyła z końcem roku 1879. 1830 członków, odpadło w roku 1880. 148, przybyło zaś 338. zatem stan członków z końcem roku 1880. wynosił 2020.

Udziałów po 50 złr. jest subskrybowanych 4576, z tych było po koniec grudnia 1880. 3315, w całości wpłaconych. Z udziałów zupełnie wpłaconych wypowiedziano do końca listopada 1880 r. 248, czyli kapitału 12.400 złr.

Ogólny przychód w gotówce wynosił w roku 1880. 225.237 złr. 71 ct. a był większy w porównaniu z wynikiem roku 1879. o 17.144 złr. 35 ct.

Udziały członków zwiększyły się o 11.244 złr. 50 ct., wynosiły bowiem kwotę 185.502 złr. 86 ct., pomimo, że uchwałą poprzedniego walnego zgromadzenia (z dnia 18 lutego 1880.) ograniczono ilość udziałów jaką pojedynczy członkowie mieć mogą, zniżając ją z 40 na 10, czyli z 2000 złr. na 500 złr.

Zaliczek udzielono w roku 1880. w kwocie 156.259 złr. 96 ct., a udzielono więcej niż w roku poprzednim o 28.354 złr. 65 ct.; a że spłaty na zaliczki wynosiły w roku 1880. tylko sumę 129.191 złr. 67 ct. i nie pokrywały z nowo wpłaconych zaliczek kwoty 27.068 złr. 29 ct., to już ta okoliczność wskazuje, do jak pomyślnych spółka doszła rezultatów, jak skoro wydatek powyższy mogła pokryć częścią odsetkami od zaliczek i kapitałów, częścią z pozostałego z końcem roku 1879 przyrostu w udziałach, ulokowanego na niski procent.

Stan majątku z końcem grudnia 1880. przedstawił się następująco:

w stanie czynnym:	
niespłacone zaliczki	202.620 złr. 22 ct.
zapas w gotówce funduszu zaliczkowego i rezerwowego	2.923 „ 59 „
zapas w efektach tych dwu funduszy	27.102 „ 85 „
wartość inwentarza	341 „ — „

Razem . 232.987 złr. 66 ct.;

w stanie biernym:	
udziały członków	185.502 złr. 86 ct.
oprocentowane wkładki	9.419 „ 98 „
fundusz do rozdziału na dywidendę	13.430 „ 16 „
inne pomniejsze pozycje wynoszą	3.733 „ 82 „

Razem . 212.086 złr. 82 ct.

okazuje się z porównania czysty stan czynny 20.900 złr. 84 ct.

Fundusz rezerwowy powiększył się w roku 1880. o 2102 złr. 52 ct.

Dalsze dotowanie funduszu rezerwowego, okazało się zbędnem, gdyż wedle §. 17 statutu ma być fundusz ten dotowany do wysokości 10% udziałów, a stan udziałów wynosił 173.102 złr. 86 ct., zaś fundusz rezerwowy zamiast 17.310 złr., kwotę 19 979 złr. 45 ct. wynosi.

Czysty do podziału między członków pozostały zysk wynosi 13.430 złr. 16 ct.; gdy zaś do wypłacenia $7\frac{1}{2}\%$ dywidendy potrzebnym jest fundusz 12.827 złr. 70 ct. pozostałaby więc nadwyżka 602 złr. 46 ct., którą

dyrekcja pozostawiła do dyspozycji walnego zgromadzenia, stawiając ze swej strony wniosek, aby z powyższej kwoty renumerować funkcjonarjuszów dyrekcji, resztą zaś przeznaczyć na cele dobroczynne.

Straty u członków z powodu zaszłej śmierci bez pozostawienia majątku wynoszą 209 złr. 14 ct.

Oto stan majątkowy Spółki zaliczkowej. Przystępujemy obecnie do szczegółowego omówienia przebiegu spraw zamieszczonych na porządku dziennym walnego zgromadzenia.

Jako już nadmieniliśmy, najprzód Rada nadzorcza zdała sprawę ze swych czynności. A mianowicie: że w roku 1880 odbyły się trzy skontra, tudzież że za staraniem obecnej dyrekcji, zaprowadzono niektóre zmiany w manipulacji kasowej, mianowicie że oddzielono kancelarję od kasy i likwidatury, a likwidaturę zaprowadzono od 1. stycznia 1881 roku na podstawie ksiąg likwidacyjnych. Przytem wypada nam tutaj ważną zaznaczyć okoliczność, że podatek dochodowy, który wedle ustawy z grudnia roku ubiegłego spółce zaliczkowej ma być wymierzony, wynosić będzie około 2000 złr. podczas gdy dotychczas płacono podatek ten w wysokości tylko 218 złr.

Gdyby więc nie ta podwyżka podatku, którą w stan bierny wstawić musiano, gdyż kwota ta nie miała w preliminarzu pokrycia, dywidenda wynosiłaby $8\frac{1}{2}\%$ przy pobieranym od zaliczek procencie po 10% .

Po zdaniu sprawy przez Radę nadzorczą zgromadzenie wydało na jej wniosek dyrekcji absolutorjum rachunkowe, a zarazem oklaskami i powstaniem z miejsc wyrażono uznanie i podziękowanie dyrekcji i Radzie nadzorczej za wzorowe sprawowanie czynności.

Wniosek na przyjęcie $7\frac{1}{2}\%$ dywidendy nie wywołał żadnej dyskusji.

Ciekawa natomiast dyskusja wywiązała się nad wnioskiem Rady nadzorczej i odmiennym wnioskiem dyrekcji co do rozdziału kwoty 300 złr. przeznaczonej na cele humanitarne.

Dyrekcja proponowała wydzielić z niej dla Towarzystwa naukowego we Lwowie 2000 złr., zaś dla Towarzystwa głuchoniemych „Nadzieja“ i Towarzystwa ku usnieniu żebractwa „Opatrzność“ po 50 złr.; zaś Rada nadzorcza ze swej strony wnosiła kwotę 300 złr. wspomódz sześć Towarzystw po 50 złr., między temi i Towarzystwo naukowe w Cieszyńcu.

Sprawa ta wywołała dłuższą blisko 3 kwadransy trwającą dyskusję, którą sprowadzono na temat pedagogiczny, gdyż mowy przemawiający na korzyść Towarzystwa naukowego we Lwowie starali się odnośnemi datami wykazać potrzeby i cele tego Towarzystwa tak, że zgromadzonemu zdawać się mogło jakąś chwilę, że są na zgromadzeniu pedagogicznym.

Ostatecznie zgromadzenie przyjęło najdalszy wniosek p. Barańskiego, aby wyznaczyć dla Towarzystwa naukowego we Lwowie kwotę 150 złr. dla Towarzystwa naukowego w Cieszyńcu 100 złr., zaś na zakup rnmfordzką 50 złr. Przyjęto też równocześnie drugą część wniosku dyrekcji, by z pozostałej reszty 302 złr. 46 cent. renumerować funkcjonarjuszów dyrekcji, którzy byli czynni przy zamknięciu rachunków rocznych.

Po tej uchwale przystąpiono do wniosku Rady nadzorczej, dotyczącego podwyższenia płac funkcjonarjuszom dyrekcji i naczelnemu dyrektorowi.

Wniosek ten nie był na porządku dziennym, uczyniła go Rada nadzorcza, zdając sprą-

wę z czynności swych w roku 1880. Był on tedy niespodzianką dla zgromadzenia, którego członkowie nie mogli tedy przed zgromadzeniem nad nim się zastanowić i w tej sprawie się porozumieć. Na uczyniony zaś w tym względzie zarzut Rada nadzorcza oświadczyła że podwyższenie plac należy jako osobna pozycja do budżetu i tem samem zbędnem jest stawiać je na porządku dziennym. Dalecy jesteśmy od tego, byśmy byli przeciwni podwyższeniu plac, jeżeli one rzeczywiście są za niskie, gdyż Towarzystwo nasze jest w stanie i dla tego powinno hojnie wynagradzać swych funkcjonarjuszów za ich tak żmudne a dla Towarzystwa tak skuteczne prace. Jednakże zdaniem naszym tntaj wniosek ten był nielegalnie postawiony i powinno było zgromadzenie odrzucić go, wcale nad nim nie dyskutując, lecz przekazując go przyszlennu walnemu zgromadzeniu, ponieważ nie był na porządku dziennym tego zgromadzenia. Jeżeli zaś rzeczywiście wniesienie śród zgromadzenia tem chciało tłumaczyć, że podwyższenie plac należy do budżetu, to należało kwestję tę nie samoistnie, lecz przy budżecie, a to mianowicie przypozycji: „wynagrodzenia funkcjonarjuszów” traktować.

Czuli też to wszystko zgromadzeni i dla tego dyskusja była bardzo ożywną a w obec tego że cała dyrekcja była obecną na zgromadzeniu, nawet trochę delikatnej natury. To też gdy p. dr. Łoziński postawił ten wniosek z dodatkiem aby go en bloc przyjęto, dla uchylenia jakichkolwiek dyskusyj, p. dr. Rodecki wniosł, aby go ołożono aż do uchwalenia nowego statutu, który prawdopodobnie zaprowadzi zmianę w liczbie członków dyrekcji i jej funkcjonarjuszów; podczas gdy p. Barański wprost sprzeciwił się temu podwyższeniu plac, tłumacząc, że asekuracja wiedeńskiego ogólnego stowarzyszenia urzędników powinna za czynności w dyrekcji w jej interesie załatwiane wyznaczyć funkcjonarjuszom i naczelnemu dyrektorowi osobne roczne stałe wynagrodzenie, a wtedy nie narazi się spółki na większy wydatek, a pomimo tego i placą będzie podwyższoną.

Ostatecznie przyjęto wniosek Rady nadzorczej bardzo małą większością głosów, i po kilkakrotnem głosowaniu, i podwyższono placę naczelnego dyrektora z 600 zlr. na 800 zlr. zastępcy naczelnego dyrektora z 300 zlr. na 400 zlr., dwóch likwidatorów i kasjera z 420 zlr. na 500 zlr., korespondenta z 300 zlr. na 360 zlr. a trzech pomocników po 300 zlr.

Dla braku miejsca, dalszy przebieg spraw będących na porządku dziennym jako też dokonane wybory podamy w następnym numerze.

Towarzystwo prawnicze w Kossowie.

Sprawczdanie z 26. walnego zgromadzenia kossowskiego towarzystwa prawniczego, odbytego w Kutach dnia 5. marca 1881.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia podał przewodniczący do wiadomości zgromadzenia pismo wydziału nowo założonego towarzystwa prawniczego w Stanisławowie, zawierające zawiadomienie o rozpoczęciu czynności nowego towarzystwa i uchwalono na wniosek przewodniczącego odpowiedzieć na nie pismem powitalnem.

Wniosek wydziału w sprawie proponowanej przez p. Glidźnika zmiany art. I. statutu towarzystwa, żądający odesłania tej sprawy do oddzielnej komisji, uchylono i przystępując na wniosek p. Rudkowskiego do merytalnego załatwienia rzeczy, uchwalono zmianę art. I statutu według wniosku p. Rudkowskiego.

Załatwiając ostatecznie sprawę kompetencji w sporach o dobra gminne (§. 68. u. g.), uchwaliło zebranie po żywej rozprawie w której wzięli udział p. p. Jugwer, Sanocki, Winiarski, Zollner, Głazewski i Rndkowski, na wniosek Dr. Wursta wyrażoną niżej rezolucję.

Uchwalono budżet towarzystwa na r. 1881.

Na wniosek p. Grabowieńskiego uchwalono, że wypadki prawnicze, mające być przedmiotem dyskusji na walnych zebraniach, powinny być poprzód wedle możności podawane do wiadomości przewodniczącego celem umieszczenia ich na porządku dziennym i obeznania w ten sposób członków z przedmiotami przyszłych rozpraw.

Debatowano nad wypadkami praktycznymi, podanymi przez pp. Grabowieńskiego, Dr. Wursta i Zollnera i uchwalono z powodu jednego z nich na wniosek p. Grabowieńskiego umieszczoną niżej rezolucję.

W końcu przystąpiono do wyboru jednego członka wydziału w miejsce ustępującego p. Macharskiego. Wybrany p. Józef Mlynarski.

Rezolucje, uchwalone na tem zebraniu, opiewają:

1. rozstrzyganie sporów o dobro gminne przysłużyć władzom autonomicznym w myśl §. 68. ust. gm. tylko wtenczas, jeżeli skarżący jest członkiem tej samej gminy, o której dobro spór się toczy (§. 6. ust. gm. i §. 288. ust. cyw.) i jeżeli skarga nie opiera się na tytule prawnym, na mocy którego skarżący używania rzeczy, będącej dobrem gminnym, bez względu na tę jej jakość się domaga. Sądowy spór prowizorjalny zatem między członkiem gminy i gminą o dobro gminne nie może mieć miejsce.

2. sądowy spór a odszkodowanie przeciw sekwestrowi podatków z powodu tegoż czynności urzędowej bez poprzedniego dochodzenia i załatwienia rzeczy przez władzę polityczną jest niedopuszczalny (dekr. nadw. z 14. marca 1806 l. 758. zb. ust. sąd.)

Z Wydziału towarzystwa prawniczego w Kossowie.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 19. marca 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerólnienia: Szymon Czmoła praktykant sąd. auskultantem. — Dr. Józef Kleczyński prywatny docent lwowskiego uniwersytetu i konceptista kraj. bióra statystycznego we Lwowie, nadzw. profesorem statystyki i anstr. prawa administr. w uniwersytecie krakowskim. — Michał Przebyszowski kancelista przy sądzie pow. w Wieliczce w tymże samym charakterze do sądu powiat. w Bochni; — Cyryl Dniestrzański woźny przy sądzie pow. w Miłowie. kancelistą przy sądzie pow. w Wieliczce. — Wiktor Tustanowski praktykant koncept. Namiestnictwa do starostwa w Bochni. — Henryk Kaczorowski kancelista sąd. z Mielca do Radłowa; — Jan Klimkowski sierżant rachunk., kancelistą przy sądzie pow. w Mielen. — Antoni Zawadzki koncept. praktykant Namiestn. z Rohatyna do Dobromila i — Juliusz Bronarski prakt. koncept. z Namiestnictwa do Rohatyna. — Karol Kramarzowski kancelista sąd. kancelistą przy prokuratorji skarbu we Lwowie. — Ottokar Utschik asystent telegrafu z Podwołoczysk do Tarnopola. — Dr. Arnold Rappaport adwokat w Krakowie, przenosi się z d. 18. maja 1881. do Wiednia (Wydział Izby Adwok. Kraków 28. lutego 1881. l. 80). — Dr. Stanisław Biesiadecki adwokat, przeniósł się z Jasła

do Krakowa (Wydział Izby Adw. Kraków 12. marca 1881. l. 121).

Opróżnione posady: Sekretarza rady przy sądzie obw. w Samborze, ewentualnie przy innym sądzie obw. w wschodniej Galic.; podania do prezydium sądu obw. w Samborze do końca marca r. b.

Bezwłasnowolni: Uchwałą sądu obw. w Tarnopolu z 22. listopada 1880. l. 16147 Piotr Fedorcza z Supranówki marnotrawcą; kur. Hrehorek Hncajluk tamże (sąd pow. Skalat 26. lutego 1881. l. 6107). — Roman Piwo war z Hrynówce głupkowatym; kur. Piotr Pieściorowski tamże (sąd pow. Husiatyn 23. lutego 1881. l. 669). — Wasyl Cześnik z Kociubińczyk marnotrawcą; kur. Ostap Mużyłowski tamże (sąd pow. Husiatyn 10. grudnia 1880. l. 4317). — Uchwałą sądu obw. w Stanisławowie z 11. grudnia 1880. l. 14308 Semen Wychowański z Ostrowa marnotrawcą; kur. Paweł Proniak tamże (sąd pow. Halicz 22. stycznia 1881. l. 152). — Uchwałą sądu obw. w Tarnowie z 8. lipca 1880. l. 9464 Katarzyna z Żugajów Anielowa z Nieczicz marnotrawczynią; kur. Michał Pytka tamże (sąd pow. m. del. Tarnów 21. października 1880. l. 8734). — Wasyl Maksymów ze Spasa marnotrawcą; kur. Fedor Maksymów tamże (sąd pow. Rożniatów 21. grudnia 1880. l. 4458). — Frydryk Eilmes z Theodorshofu marnotrawcą; kur. Marcin Kling tamże (sąd pow. Kalików 18. lutego 1881. l. 1052). — Tomasz Chudy z Błaszki marnotrawcą; kur. Jan Furman (sąd pow. Brzostek 31. stycznia 1881. l. 347). — Iwan Mandziej z Rybnik marnotrawcą; kur. Paweł Pochłoda tamże (s. pow. Brzeżany 31. grudnia 1880. l. 9310). — Uchwałą sądu obw. w Samborze z 31. grudnia 1880. l. 17947 Iwan Ilków z Koniuszek tuligłowskich marnotrawcą; kur. Iwan Golinczak tamże (sąd pow. Komarno 22. stycznia 1881. l. 381). — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 4. grudnia 1880. l. 54192 Michał Czorny z Mostek umysłowo chorym; kur. Jakób Zatorski tamże (sąd pow. Szczerec 20. grudnia 1880. l. 11246). — Uchwałą sądu kraj. wyższ. w Krakowie z 9. Marca 1881. l. 3875. uchylono knratelę nad Zdzisławem Boguszem z powodu marnotrawstwa uchwałą sądu obw. w Tarnowie z 4. listopada 1880. l. 12216 zawieszoną (sąd obw. Tarnów 11. marca 1881. l. 3206). — Iwan Turczyn ze Szczereca marnotrawcą; kur. Iwan Podgórny tamże (sąd pow. Niemirów 13. marca 1881. l. 974). —

Upadłości: W masie rozb. Zallela Tokera termin do likw. 10. marca b. r. — W m. konkurs. Izaka Habera z Przewłoki; K. K. Marjan Rybezyński adjukt s. w miejsce Karola Hanika sędziego pow. w Buczacz. — W m. rozb. Rubina Zirlera z Nazawiczowa; Z. M. Samuel Jurau (sąd pow. m. del. Stanisławów 13. listopada 1880. l. 12214). — Uchwałą sądu obw. w Rzeszowie z d. 10. marca 1881. l. 881 otworzono konkurs do majątku Chaima Holloschütza kupca w Rzeszowie; K. K. Nowak sekretarz R. s. obw.; Z. M. Dr. Als adwokat; zgłoszenia do 11. maja, likw. 10. czerwca b. r. — Uchwałą sądu obw. w Przemyślu z 7. marca 1881. l. 2696 otworzono konkurs do majątku Józefa Apisdorfa kupca w Jaworowie; K. K. August Schmidt sędzia pow., Z. M. Mikołaj Holub notariusz. Zgłoszenia do 15. kwietnia b. r. — W m. rozb. Antoniego Müllera Z. M. Dr. Skalkowski adwokat, zastępcą Dr. Gajewski adwokat (sąd kraj. we Lwowie 19. lutego 1881. l. 7776).

Ogłoszenie.

Stowarzyszenie dla oszczędności i zaliczek I. ogólnego Towarzystwa Urzędników austrowęgierskiej Monarchji w PRZEMYŚLU.

„spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką“.

Dyrekcja zaprasza niniejszem członków stowarzyszenia na
zwyczajne walne zgromadzenie

które odbędzie się w niedzielę dnia **3. Kwietnia 1881. r.** o godzinie 5. popołudniu w Sali rady miejskiej w Przemyślu.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1880.
2. Sprawozdanie rady nadzorczej.
3. Powzięcie uchwały co do podziału czystego zysku i wynagrodzenia funkcjonariuszów.
4. Powzięcie uchwały co do przedmiotów w §. 30 statutu walnemu zgromadzeniu zastrzeżonych.
5. Wybory uzupełniające do dyrekcji i rady nadzorczej.
6. Wnioski członków, które najpóźniej trzy dni przed walnym zgromadzeniem na ręce przewodniczącego pisemnie podać należy.
7. Powzięcie uchwały co do instrukcji dla rady nadzorczej.

Przemyśl dnia 16. Marca 1881.

Dyrekcja.

We wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji są do nabycia

Ustawy hipoteczne

przetłómaczone i praktycznie objaśnione przez
Józefa Wawel - Louis.

Cena 2 zł. — z przesyłką pocztową pod opaską
2 zł. 10 ct.

1—2

Kto w wątpliwości się znajduje

którego z zachwalanych po gazetach leków ma użyć, i czy ma go użyć, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — „**K. Universitäts-Buchhandlung in Wien I. Steiansplatz No. 6** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“ znaną także pod tytułem „**Przyjaciel chorych**“, w niej bowiem omówione są fachowo i gruntownie niezawodne przez lekarzy zaliczane środki lecznicze, co daje choremu możność spokojnego zastanowienia się nad nimi i wybrania dla siebie najodpowiedniejszych. Powinien przeto każdy chory broszurki tej z powyższej księgarni przez prostą kartę korespondencyjną zażądać, a otrzyma ją bezpłatnie i franco i nie potrzebuje żadnych innych kosztów przy tem ponieść.

1—4

Dla cierpiących na gościec!

Zaden jeszcze środek leczniczy nie doprowadził do tak radykalnych a rychłych rezultatów, jak **rosyjski olej goścowy, J. M. Grolicha w Römerstadt w Morawji.**

2—2

Tylko dobre szybko się przyjmuje!

Nie upłynęły jeszcze 3 lata, jak przybyłem z New-Yorku do Londynu, celem wprowadzenia mego nowego artykułu w Wielkiej Brytanii. Po przybyciu rozpocząłem mój interes w spokojny, nieobliczony na efekt sposób i miałem początkowo tylko suteryny i mały kantor. Ztąd wysyłałem do wszystkich części Anglii, Irlandji i Szkocji małe paczki doborowe mego artykułu, celem dania sposobności do robienia prób. Mój ekstrakt przyjęty był z wielkim aplauzem przez publiczność i jako dowód niech służy, że w pierwszych dwunastu miesiącach otrzymałem zamówienia na 200.000 butelek mego specjalności. Wiele z zamówień pochodziło od osób, które mego artykułu używały najpierw same, a przekonawszy się o jego dobroci, polecały drugim. Gdyby tak nie było, nie byłbym wstanie prowadzić dalej mego interesu.

Koszt na wprowadzenie mego artykułu do którego z miast, były większe aniżeli zysk z sprzedanego; atoli będąc przekonanym o wielkiej wartości i skutkach mego artykułu, spuszczałem się na publiczność, że wzajemnie go sobie polecać będzie, przeze wróć się moje wydatki. Nie omyliłem się też w moim zaufaniu, jak powyższe wyraźnie dowodzi. Nabrawszy otuchy do dalszych postępów wskutek aplauzu dawanego memu ekstraktowi, przeniosłem mój interes we większe, wygodniejsze lokale i tn, jak przedtem, dopomogli mi dalej zalety mego artykułu. W drugim roku otrzymałem zamówienia na blisko 600.000 butelek. Moja teka listów stawiała się codziennie cięższą od setek, mogę powiedzieć, tysięcy adresów uznania i pism dziękczynnych o moim „Shaker-ekstrakcie“ (Seigel'a leczący syrop). Wzmocniającym i leczącym środkiem na bóleci wątroby, niestrawność i bóle żołądka, był artykuł, który wprowadziłem w Wielkiej Brytanii i który tam przyjęty był z takim zaufaniem i z tak ogólnym poklaskiem. Przez gruntowne studia i badania przekonałem się, że największą część cierpień, na które ludzie w naszym czasie zapadają, powstaje z nieregularnego funkcjonowania żołądka lub wątroby. Znalazszy, zajmując się temi chorobami środek, o którego wielkiej wartości przekonałem się przez własne doświadczenie w Ameryce postanowiłem udać się do Europy, spróbować tam także wprowadzić mój Shaker-ekstrakt. Muszę tu jednak zauważyć, że nie przybyłem do Europy jako „awanturnik“, byłem bowiem właścicielem wielkiego interesu w Ameryce

miałem więcej niż wystarczające środki na moje potrzeby. Mój interes w trzecim roku jeszcze się bardziej rozszerzył i sama sprzedaż w Anglii wynosiła do 900.000 butelek, co z sprzedaną ilością pierwszego i drugiego roku daje ogólną sumę 1,700.000 butelek — w krótkim przeciągu czasu 3 lat i to nieznanego przedtem jeszcze zupełnie środka. Bez jego zalet nie byłoby to możebnem. W Wielkiej Brytanii „Shaker-ekstrakt“ był wcalejennie od samego początku bardzo polecanym jako środek na ciężkie trawienie, bóle wątroby i żołądka, dlatego sądzę, że gotowość z jaką przyjęto „Shaker-ekstrakt“, oraz ogromny na niego popyt są najlepšími dowodami, że „Shaker-ekstrakt“ jest znakomitym środkiem na pomianione cierpienia. Zachęcony przez jak najznakomitsze świadectwa, jakie otrzymałem, zacząłem interes mój rozprzestrzeniać w różnych krajach, o czym bliższe szczegóły podam niżej.

Niestrawność, na które „Shaker-ekstrakt“ jest najlepzym środkiem leczniczym, napada nas zupełnie niespodzianie, jak złodziej w nocy.

Pacjenci uczuwają bóleci w pierśi i boku, czasami w krzyżu; czują się ponurymi i spiętymi, w ustach czuć się daje niemiły smak, mianowicie rano rodzaj gęstej flegmy osadza się na zębach i oddech robi się drugim wstrętnym. Apetyt jest słabym i żołądek ma uczucie ciężaru wielkiego, za dnia zaś pragnienie nieraz, którego żaden pokarm nie może zaspokoić. Oczy są zaspane; ręce i nogi zimne i stają się lepkimi, jest to istotnie rodzaj zimnego potu. Pacjent czuje się ciągle zmęczonym, a sen nie daje mu ulgi; po jakimś czasie staje się nerwowym, drażliwym i ponurym, a umysł jego pełnym jest smutnych przeżyć. Głowa uczuwa zawrót, rodzaj zamętu, gdy się nagłe podniesie; kiszki stają się twardymi, a skóra nieraz suchą i gorącą. Krew staje się gęstą i zastają; biało oka staje się żółtem. Często nastają wonie, połączone nieraz z kwaśnym smakiem w ustach, u innych znów ze słodkawym smakiem. Symptomy te często są połączone z biciem serca tak iż pacjent myśli, że cierpi na serce. Twarz blednie, przed oczyma zachodzi mgła i wielkie następuje osłabienie. Po niejakiem czasie dusi kaszel najpierw suchy a po kilku miesiącach połączony z flegmą zielonkową. Wszystkie te symptomy nie pokazują się koniecznie o jednym i tym samym czasie, lecz kolejno, jeden po drugim, a zwykle naraz kilka

Właściciel **A. J. White** Frankfurt n. M.

Składy we Lwowie u aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Krzyżanowskiego Na prowincji mają aptekarze: *Agram:* apteka M. L. Pinscha. *Austerlitz:* A. Przykryl. *Baden:* G. Schwarz. *Berno:* F. Eder. *Bozen:* H. Spretter. *Brat:* Ferd. Fleck. *Droguist:* Brody: E. Liszka. *Cill:* J. Kupferschmidt. *Deutschbrod:* W. Kabelat. *Esseg:* J. Gobecki. *Ledel:* Ed. Bolemann. *Karlsbad:* apteka G. Findeisa. *D Roldcar:* Józef v. Pap. *Grades:* Fr. X. Gschl-hay. *Gr. Beeskerek:* L. Manzer. *Gyongyos:* F. Mersitz. *Gmunden:* A. Raymann. *Grünburg:* wyż. Aus. Józef Müller. *ap. Iglan:* V. Inderka. *Innsbruck:* F. Winkler. *Kaloczna:* w Galicji: R. Heger. *Karlsstadt:* aptek G. Findeisa. *Klugenfurt:* P. Birnbacher. *Klauzenburg:* J. Birs. *Kraków:* Józef Trauczyński. *Krems:* S. E. Klewein. *Kutteneburg:* Pr. Slavik. *Lubiana:* Jul. v. Trakoczy. *Leitmeritz:* (w Czechach) K. Labbre. *Kronenapotheke:* Liesing: A. Huss. *Linz:* A. Hofstättera spadkobiercy i A. Ruppert. *Meran:* A. Pan. *Milbuka:* w Galicji: M. Qui-

rini. Miskolcz: Dr. M. Horez. *M. Weiskirchen:* J. Krieglstein. *Nussdorf:* pod Wiedniem: Kol. Boly. *M. Buckwitz:* C. Blodig. *Neutitschein:* Jul. Neusser. *Panscowa:* W. H. Graff. *Beltz:* w Galicji: apteka Józefa Grossa. *Pilzno:* E. Keiser. *Praga:* apteka Józefa Fürsta. *Pozienno.* *Prerau:* apteka „zum gold. Adler“. *Igu. Psoto.* *Presburg:* apt. „zur heil. Dreifaltigkeit“ Fryd. Heinrici. i Feliks Pistory apt. „zum rothen Krebsen“ *Prossnitz:* A. Grissl. *Reichenberg:* Józef v. Ehrlich. *Saaz:* V. Kraus. *Droguist. Sangerberg:* Józef Ziegler. *Salzburg:* dr. v. Sedlitzky, c. k. nadw. apteka. *Schennitz:* Fr. Shtankay. *Sternberg:* w Morawie: A. Feikl. *Opawa:* A. Plachky. *Szeged:* A. Kovacz. *Temeswar:* C. M. Johnera apt. Stadt. *Hunyadygasse:* i Stefan F. Tarczay, apt. St. Mariahilf. *Weg. Hradisch:* Józef Stanek. *Windischgarsten:* Em. Keller. *Winkowce:* L. v. Alemann. *Waradyn:* apteka A. Hochsingera. *Wels:* K. Richter. *Wiener Neustadt:* apteka Fr. Koltsharscha. *Villach:* Rumpfs Erben. *Znaim:* E. Scherks. *Żydaczów:* L. Bardasz.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja

we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Kwietnia 1881. r.

Nr. 7.

Rok III.

Treść: Zaproszenie do odnow. prenum. — Wzajemna pomoc (Dok. z n. 6. — Korespondencje; z Krakowa, ze Lwowa). — Sprawy kolejowe (Pragmatyka służbowa dla urzęd. kolejowych). — Administracja (Urzędnicy podatkowi. IV.) — Stowarzyszenia (Lwów. spół. zal. stowarz. urzęd.). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, odszczególnienia i przeniesienia; Opróżnione posady; Bezwłasnowolni; Upadłości). — Odcinek: Przegląd literacki; Zapiski literackie. — Praktyka sądowa (Orzeczenia Trybunału kasacyjnego; Wypadki praktyczne. — Od redakcji). — Ogłoszenia prywatne.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty.

Z dzisiejszym numerem rozpoczyna się II. kwartał prenumeraty. Pozwalamy sobie tedy prosić Szanownych Czytelników, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty, o rychłe jej odnowienie.

Zarazem usilnie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z należnościami prenumeracyjnymi z czasu poprzedniego, o uprzejme nadesłanie takowych w ciągu bieżącego miesiąca, ile że po upływie onegoż będziemy się uważali za upoważnionych, do pobrania zaległości przez pocztę za pomocą kart zaliczkowych.

Wykazy należności rozsyłamy.

ADMINISTRACJA

„Urzednika“ w łącz. z „Prawnikiem“.

Wzajemna pomoc.

(Dokończenie — p. Nr. 6. „Urz.“ w poł. z „Prawn.“)

Od propozycji mojej co do datków li tylko wypadkowych jestem gotów odstąpić tylko wtedy, gdyby ona okazała się niewykonalną, albo jej wykonanie ważnym uległo trudnościom.

W takim atoli wypadku wkładka po 50 centów względnie 1 złr. miesięcznie zdaje mi się zanadto wysoką i dla wielu trudną do osiągnięcia.

Jeżeli już koniecznie o stałej miesięcznej wkładce ma być mowa, natenczas uważałbym 10 centów na fundusz pośmiertny, i 20 centów na fundusz posagowy jako zupełnie wystarczające.

Wziąwszy za przykład, że 3.000 członków zapisze się do działu pogrzebowego, a tyleż do działu posagowego, będziemy mieli w funduszu pośmiertnym 300 złr. miesięcznie czyli 3600 złr. rocznie, zaś w funduszu posagowym 600 złr. miesięcznie czyli 7200 złr. rocznie; — kapitały te wraz z oprocentowaniem wystarczą podług mego zdania dla kandydatów jednego roku; — oczywista, że przy większej liczbie członków kapitał do podziału przypadający stosunkowo będzie większy.

Ad. III. Do osób mogących przystąpić do związku zaliczyłbym także żony członków i dzieci ich wyżej lat 15. liczące, oraz kobiety stanowiska urzędników publicznych zajmujące.

Jak już wyżej nadmieniałem, członkom wolno przystępować podług wyboru do działu pogrzebowego tylko, albo tylko do działu posagowego, albo do obu działów równocześnie.

Warunek należenia do związku przynajmniej przez trzy lata, aby można korzy-

stać z funduszu jego, zdaje mnie się również nadto uciążliwy i niezgadający się z zasadą wzajemnej pomocy.

Z uwagi, że tu rozchodzi się głównie o podniesienie moralnej godności stanu przez udzielanie materialnej pomocy w najważniejszych dwóch chwilach życia, — korzystanie z praw związku nieprzywiązałbym wcale do okoliczności dłuższego lub krótszego należenia do związku, tylko przyznałbym bez wyjątku każdemu to samo prawo od chwili, kiedy przystąpił do związku i złożył takse na fundusz rezerwowy; — uważam jednak oznaczenie pewnego czasokresu za niezbędne dla tego jedynie, aby przynajmniej w pierwszym czasie przysporzyć związkowi większą liczbę członków, i ściślejszy węzeł moralny między nimi spowodować.

Należy atoli, zdaniem mojem, inny termin naznaczyć dla działu pogrzebowego, a inny dla działu posagowego; — w tym względzie uważałbym dla pierwszego działu termin trzech miesięcy, a dla drugiego termin jednego roku za wystarczający. W każdym jednak razie dla założycieli i tych członków, którzy w pierwszych trzech miesiącach od czasu założenia przystąpią do jednego lub drugiego działu stowarzyszenia, postanowiłbym wyjątek: że już z chwilą wstąpienia nabywają prawa do korzyści statutem każdemu członkowi przyznanych.

Bezwarunkowe przyjęcie terminu trzechletniego miałoby tę niedogodność, że przez pierwsze trzy lata istnienia związku musielibyśmy tylko płacić, a nie mieli żadnych korzyści; — a przecież śmierć nie czeka, a związki małżeńskie nie dobrze na długie czasy odraczać.

Jeżeli więc mamy tworzyć związek na wzajemnej pomocy koleżeńskiej oparty, to nie odkładajmy tej pomocy na lata, lecz spieszmy z nią bezwzględnie t. j. udzielajmy pomoc już z chwilą zawązania stowarzyszenia.

Ad V. i VIII. Spodziewać się należy przy ogólnem zainteresowaniu się sprawą, że już w pierwszej chwili tyle przystąpi członków do związku, że wsparcie pośmiertne wynosić może więcej niż 300 złr., a wsparcie posagowe przenosić będzie 1000 złr.

Atoli w myśl mojego projektu nie można stanowić już naprzód minimalnej kwoty, jak równie nie należy czekać z rozpoczęciem działalności do tego czasu, jak skoro przynajmniej 3000 członków się zapisze.

Najmniejsza ilość członków wystarczy, aby nie jedną może gorzką otrzeć łzę, — a spodziewać się należy, że co raz więcej przybywać będzie członków, im energiczniej do dzieła się zabierzemy.

Nareszcie pozwolę sobie do końcowego ustępu artykułu V. projektu zrobić tę uwagę, że zdarzyć się może, iż w którym roku nie spotka żadnego członka szczęście błogosławienia związkowi małżeńskiemu swej córki, że zatem uzbierany w tym roku fundusz posagowy zostanie nienaruszony, — byłoby więc niezgodnem z zasadą równości, gdyby członkowie w następnym roku z funduszu posagowego korzystający otrzymali wsparcia z wpływów dwóchletnich.

Powyższe uwagi poddając ogólnej krytyce, niezamierzam z tego robić kwestji gabinetowej, — owszem, chociaż mam nadzieję żyć jeszcze kilkanaście lat, i nie mam córek na wydanie, oświadczam wyrażnie gotowość przystąpienia już teraz do związku wzajemnej pomocy koleżeńskiej, tak do działu pogrzebowego jak równie do działu posagowego, pod jakąkolwiek formą ten związek przyjdzie do skutku, byle tylko odpowiadał zamierzonym celom i bez narażenia pojedynczych członków na niestosowne wydatki zapewniał im korzyści materialne, któreby zdolne były podnieść moralną powagę i godność stanu.

K. Sz.

Korespondencje „Urzędnika.“

Kraków 11. marca 1881.

(Wzajemna pomoc).

Wskutek wezwania szan. redakcji do omawiania w nr. 3. „Urzędnika“ projektowanego stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy“, umieścił p. N. w nr. 5, wezwanie do udziału w już istniejącym we Lwowie „Stowarzyszeniu czynnej miłości bliźniego“; redakcja zaś sama, zamieściła mały zakrój statutu nowo utworzyć się mającego stowarzyszenia.

Przystępując do omówienia sprawy dla każdego urzędnika tak ważnej, pozostanę na podstawie przyjętej przez wnioskodawcę, to jest przez autora artykułu zamieszczonego w nr. 3., a starać się będę ów projekt sprowadzić na tory dla każdego przystępne i z łatwością przeprowadzić się mogące.

Nie myśląc bynajmniej przemawiać przeciw przystępowaniu do, we Lwowie już istniejącego „Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego“, muszę jedynie zauważyć, że autor artykułu, widać miał na oku Lwów i większe miasta tylko; przyzna bowiem każdy, iż wprowadzenie w życie podobnych instytucyj po naszych partykularzach z uczestnictwem małomieszczaństwa i arystokracji małomiasteczkowej, trudno na razie skutecznie, i długo to jeszcze potrwa, nim nasza małomiasteczkowa publiczność uzna zechce, iż solidarność, postęp i bratnia pomoc, nikomu nie uwłacza, a tworzenie stowarzyszeń każdemu ich członkowi wielką korzyść przynosi. W ten tedy sposób nie moglibyśmy żadnej nieść pomocy tym naszym kolegom, których losy zagnały w strony wsteczne, lub takie miejsciny, gdzie najlepsze intencje ludzi dobrej woli skutku nie odnoszą.

W projekcie „Wzajemnej pomocy“ mamy w pierwszej linii nieść pomoc tym członkom naszego stanu, którzy w pocie czoła sterawszy długoletnią służbą zdrowie, przy skromnej pensyjce nie potrafili za życia tyle zaoszczędzić, by swej rodzinie pozostawić bodaj mały grosz na własny pogrzeb, na kosztą swej słabości.

Ku temu zaprojektował autor artykułu umieszczonego w nr. 3., wzajemną pomoc dziesięć centowa.

Uwagi szanownej redakcji a raczej rzucany szkic przyszłych statutu, nie zadawałają mej wyobraźni o mającym się zawiązać stowarzyszeniu; szkic bowiem ów wydaje mi się raczej być statutem instytucji asekuracyjnej, a na to istnieją już towarzystwa asekuracyjne, z których urzędnik może korzystać, jeżeli położenie jego na to zezwala.

Projekt pierwotny 10-centowej pomocy, przypada więcej do mej wyobraźni, należy go jednak wprowadzić na tory, któreby mu byt zabezpieczyły, ku czemu pozwałam sobie następujące uwagi:

1. Zdanie szan. autora, iż kosztą administracji równałoby się zernu, gdyż każdorazowa wkładka 10-centowa, wyrówna wypłaconą premię, nie jest uzasadnione, gdyż dalałoby się to może na małym mieście, nie zaś w instytucji na cały kraj czynnej, przeprowadzić, i łatwo stałoby się mogło, iż z tej lub owej przyczyny przy jednym lub drugim pogrzebie z braku istniejących funduszy obiecana kwota wdowie lub spadkobiercom wypłacić się mająca ucierpiałaby zwałką a co gorsza zupełnieby zawiedła.

2. Zdaje mi się, że łatwiej jest mi się deklarować na stały, regularny, a mały datek, który prawdopodobnie obliczyć się da, niż na nieprzewidziane wydatki, które na kilka tysięcy członków nader często mogą się powtarzać i tem dać powód do zniechęcenia i wystąpienia członków ze Stowarzyszenia, gdyż czem więcej członków, tem częstsza śmiertelność, a tym samym tem częstsze datki.

3. Tożsamo jestem przeciw wygórównemu datkowi tytułem wpisowego, gdyż utrudnia to mniej zamożnym przystąpienie.

Z tych wychodząc zasad przedstawiam następujący szkic statutu pod rozwałę kolegów:

I. Jeżeli się zbierze liczba 2000 członków, natenczas towarzystwo zawiązuje się i rozpoczyna swoją działalność, tworząc zarazem pierwszą grupę.

Jeżeli liczba członków wzrośnie do 4000, otwiera się drugą grupę, i tak dalej, przy każdym wzroście członków o 2000 więcej.

II. Każdy członek, bez różnicy wieku, stanu, płci lub zatrudnienia, płaci jako wstępne 1 zł. na raz lub w miesięcznych ratach do funduszu żelaznego, a 20 ct. na kosztą przedwstępne.

Do przyjęcia członka potrzebne jest osobiste stawienie się przed komitetem w każdym mieście zawiązanym, jako dowód, iż członek po ten czas nie jest obłożnie chorym, lub też poświadczenie pisemne dwóch członków, którzy honorem poręczają i wobec stowarzyszenia odpowiedzialni są, iż członek po ten czas nie był obłożnie słabym.

III. Każdy członek uiszcza miesięcznie po 5 ct. ratami, lub też z góry za cały rok, a w razie śmierci jednego członka z grupy, do której tenże należy, każdorazowo 10 centów, na pokrycie kwoty wypłacić się mającej.

IV. Jeżeli członek umiera, odbiera rodzina jego od stowarzyszenia kwotę 300 zł., która w jednej części, to jest 200 zł., będzie zebrana z każdorazowych wkładek 10centowych, a reszta 100 zł. z funduszu z 5-centowych wkładek miesięcznych wzrastającego.

V. Na pierwsze telegraficzne zawiadanie poświadczone przez księdza i zwiernych gminy, wysła stowarzyszenie 150 zł. temu, który pogrzebem się trudni, resztując 150 zł. zaś, za nadesłaniem potrzebnych dokumentów, odbiera rodzina czyli spadkobiercy, lub zaś ten który słabego przed śmiercią pielęgnował.

VI. Każdy członek chcący korzystać z praw mu przynależnych, winien niemniej jak 10 lat pozostać czynnym członkiem stowarzyszenia, w razie zaś, gdyby członek przed wpływem tychże życie zakończył, potrąca się z premii tę kwotę, która przez dopełnienie tego warunku prawnie do kasy towarzystwa wpłynęłaby miała, to jest licząc miesięcznie 5 ct. wkładki i przeciętnie 10 wkładek rocznie jako składka na pogrzeby. Kwotę tę składa się do funduszu żelaznego.

VII. Członek uiszczający zwyż 10 lat regularnie swoje wkładki, ma prawo po upływie

PRZEGLĄD LITERACKI.

Die österr. Civiljustizgesetzgebung in den Jahren 1870—1880 von Dr. jur. Karl Frühwald. T. 1—IV, Wien 1880. (Man z).

Jestto chronologiczne zestawienie wszelkich w ostatnim dziesięciu lat wydanych, w dzienniku praw państwa, we wszystkich dziennikach ustaw krajowych, tudzież gdzieindziej ogłoszonych ustaw i rozporządzeń cywilno-sądowych wraz z ich objaśnieniem z motywów projektów do ustaw i z orzeczeń najwyższych władz sądowych i administracyjnych.

Już samo to objaśnienie tytułu dzieła wskazuje na wielką użyteczność a zarazem możność tej pracy. Bliższe rozpatrzenie się w jej treści przedstawia nam ją jako w swoim rodzaju zupełnie nowy zbiór ustaw i rozporządzeń do materialnego i formalnego prawa cywilnego się odnoszących, w dosłownej ich treści z motywami odnośnych przedłożeń rządowych, które ustępami przy właściwych paragrafach ustaw, jako komentarz tychże, są podane, tudzież wraz z odnośnymi orzeczeniami władz najwyższych, które ze zbiorów orzeczeń i z dzienników prawnych czerpane, w liczbie około 1000 przy odnośnych paragrafach

z podaniem źródła zkaąd je czerpano, są zamieszczone, przyczem także i ważniejsze prace literackie przy odnośnych ustawach są powołane. Jestto tedy zbiór ustaw z motywów ustawodawczych i z jurisprudenccji komentowanych.

Nie będziemy wyliczać choćby nawet tylko ważniejszych ustaw tym zbiorem objętych, wszak wiadomo, ile i jak wielkiej doniosłości ustaw wydało ustawodawstwo austriackie ostatnich lat dziesięciu; wszelkie one mieszczą się w tym czterotomowym zbiorze, przedstawiającym w swej całości komplet tych przepisów i orzeczeń, które jako po różnych zbiorach ustaw, rozporządzeń i orzeczeń rozrzucone, zwyczajnie nie każdemu są dostępne, a w każdym razie w poszukiwaniu za nimi wielką trudność przedstawiają.

Jakkolwiek jednak sam zbiór tego rodzaju nieocenioną niesie pomoc w praktycznym użytku, to korzystanie z niego przedstawiałoby wiele trudności przez to, że cały jego materiał jest w porządku chronologicznym ułożony, co wyszukanie w nim odnośnych ustaw utrudnia. Trudność tę usuwają nadzwyczaj starannie, dokładnie i praktycznie opracowane skazniki, do ostatniego (IV.) tomu dodane. Są one trojakie: mianowicie jeden według poszczególnych materijprawnych, ułożony; drugi

mieści spis orzeczeń, trzeci wreszcie alfabetyczny spis przedmiotów. Dodatkiem tym autor uwieńczył swą możną a tyle pożyteczną pracę i dał nam w niej podęcznik, którego wartość oceni każdy, kto wie, jaką częstokroć przedstawia w zastosowaniu trudność już sama mnogość przepisów po różnych zbiorach rozrzuconych, nie mówiąc już o należytym a praktycznie tak doniosłym ich interpretowaniu z materiałów ustawodawczych i jurisprudenccyjnych, które zwykle mało komu są dostępne.

To też z prawdziwym uznaniem witamy tą pracę i zalecamy ją naszym czytelnikom, i możemy tylko wyrazić życzenie, by podobny zbiór pojawił się co rychlej także codo innych materij ustawodawczych, mianowicie także w dziedzinie administracji politycznej i skarbowej.

Nie potrzebujemy wreszcie nadmienić, że wydawnictwo to pod względem formy zewnętrznej odznacza się wszystkimi zaletami, z jakich znane są powszechnie wszelkie wydawnictwa zasłużonej firmy Manza.

Zapiski literackie.

Czarnecki Jan. Rys dziejów starożytnych zesz. 1. Wstęp. Czasy przedhistory-

tychże albo do ulgi w miesięcznych wkładkach, albo też do otrzymania pewnej dywidendy.

VIII. Nowo wstępującymi członkami, kompletnie się I. II. III. lub IV. grupa, tak iż prawdopodobnie ciężary jednakowe pozostaną.

IX. Fundusz żelazny tworzy się z wpisanego, dochodów w §. VI. wyrażonych, wkładów członków honorowych i z innych środków, których zebranie członkom komitetu stowarzyszenia pozostawia się do obmyślenia; zaś fundusz pośmiertny z miesięcznych wkładów, przy których pomysłnym wzroście, pewna część do funduszu żelaznego przeniesiona być powinna. Fundusze żelazny i pośmiertny tworzą się dla wszystkich grup razem, każdorazowe zaś datki tylko ci członkowie opłacają, którzy do tej grupy należą, z której członek umarł.

X. We wszystkich miastach i miasteczkach tworzą się komitety, które dobrowolnie zajmą się zbieraniem wkładów i odsyłaniem tychże centralnemu zarządowi.

Do tego celu posłużyłby sposób dziesiętników i setników przez wybór lub chęć służeńia sprawie publicznej ustanowionych.

XI. Dyrekcji stowarzyszenia, jako też każdemu członkowi z osobą i wszystkim razem, winien wzrost funduszu żelaznego szczególnie leżeć na sercu, a da się takowy uskutecznić, urządzeniem przedstawień amatorskich, balów, went, koncertów itp.; jeżeli ten fundusz podniesie się do cyfry okazałej, tak, iż upadek mu grozić nie może, natenczas z dochodów tegoż da się utworzyć cel szlachetny jak stypendja, zapomogi, bezprocentowe zaliczki dla wdów itp.

Dla objaśnienia niektórych pozycji nadmieniam co następuje:

Do I. Już poprzednio zaznaczyłem, z jakich powodów powinien podział na pojedyncze grupy nastąpić; gdyby bowiem wszyscy do jednej grupy należeli, łatwo staćby się mogło, iż jednego roku wielka śmiertelność naraziłaby członków na częste składki, które opędzić nie byłiby w stanie. Ponieważ zaś w razie, gdyby w innym roku pomysłniejszym nie zachodziła potrzeba częstych wpłat, zwolniłby się więzy utrzymujące łączność członków ze Stowarzyszeniem, a okoliczność

ta jest nader ważną i lekce ważyć ją nie należy, przeto ku utrzymaniu tej ustawicznej łączności posłużyć mają w części miesięczne wkładki po 5 ct., którą to kwotę każdy z nas na ten cel odłożyć zdoła.

Do II. Mając wprawdzie przedewszystkiem dobro urzędników wszelkich zawodów i wdów po tychże na oku, nie należy jednak nikomu przystępu do Stowarzyszenia wzbrańać, jeżeli okaże chęć i wolę pozostania stałym członkiem towarzystwa. Wobec dalszych punktacji, ilość lat nie może stanowić dla nikogo zaporę ku przyjęciu do stowarzyszenia, jednak należy na to baczyć, by nowo wstępujący członek nie był chorobą złożony.

Do IV. Przypuszczam, że na 1000 członków umierać będzie rocznie 5., a zatem z jednej grupy 10. członków, fundusz natenczas tak się przedstawia: 2000 członków dziesięć razy opłacają po 10 ct. czyli 2000 zł.; miesięczne wkładki po 5 ct. z jednej grupy wynoszą 1.200 złr.; razem 3.200 złr.; a ponieważ w dziesięciu wypadkach fundusz wypłaca tylko 3 000 złr., przeto pozostają jeszcze 200 złr., które z czasem do funduszu żelaznego przeniesione być mogą.

Do VI. Przypuszczam, np. że zmarły członek był 2 lata czynnym, wówczas potrącałoby się z premii następną kwotę: za 8 lat wkładka miesięczna po 5 ct., 4 złr. 80 ct.; przeciętne roczne wkładki na 10 pogrzebów po 10 ct. przez 8 lat 8 złr., razem 12 złr. 80 ct., które do funduszu żelaznego wpływają.

Do VII. Dla zachęcenia młodszych członków do udziału, jakoteż dla sprawiedliwego rozdziału ciężarów, należy obmyśleć środek, któryby czynnym członkom dalsze uczestnictwo ułatwiał; co dałoby się uskutecznić albo przez zmniejszenie miesięcznych wkładów, lub też przez zapewnienie wypłaty pewnej dywidendy.

Zupełnie na tej samej podstawie dałoby się obliczyć i zastosować utworzenie funduszu posagowego; a potrzeba tylko trochę dobrej woli, łączności, koleżeństwa i zachęty wahaających się, aby poprowadzić sprawę ku pożytkowi tej tak znacznie części naszej spo-

czności, która pracując całe życie ciężko a wytrwale, do samej śmierci jednak nie zaoszczędzić nie zdoła, pozostawiając raczej ciężką dolę i troskę o dalszy byt dla swej rodziny.

W...r K...

Uwaga redakcji. Pozostawiając dla braku miejsca, do przyszłego numeru tak motywowanie naszego projektu, jak też uwagi nasze co do podanych projektów, na teraz tylko przypomnieć musimy: że według dat statystyki, przypada u nas w kraju rocznie na 1000 mieszkańców, przeciętnie zwyż 37 wypadków śmierci, a gdy z tych około 60% odpada na wiek niżej lat 20., należy w projektowanym Towarzystwie liczyć rocznie przeciętnie co najmniej 15 wypadków śmierci na 1000 członków działu pośmiertnego; — że dalej na 1000 mieszkańców przypada u nas przeciętnie rocznie zwyż 10 wypadków małżeństw, według czego tedy projektowane Towarzystwo miałoby dawać rocznie na 1000 członków działu posagowego przeciętnie 10 posagów, licząc, iż każdy jego członek dla jednej tylko córki posag zabezpiecza. — Dąty te raczą Szan. Czytelnicę mieć na oku przy rozważaniu poszczególnych propozycji przedstawionych powyżej projektów.

Lwów 17. marca 1881.

„Pomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomocze“.

Nikt już dzisiaj nie wątpi, że wśród obecnych twardych stosunków materialnych, wśród coraz nowych potrzeb, będących naturalnym wpływem ciągłego wzrastającej cywilizacji i postępu we wszystkich gałęziach wiedzy i przemysłu, skromne zasoby pieniędzy, w które państwo swych funkcjonariuszów zaopatrywać może i zaopatruje, są nie tylko nie dostateczne ale zupełnie nie wystarczające.

Doświadczają oni bowiem dość często przykrości niedostatku w zwykłym trybie codziennego życia, a cóż to dopiero dąać się musi w nadzwyczajnych wypadkach i ważnych momentach rodzinnych, spowodowanych czy to zmianą stanu, czy wydawaniem żamąż doro-

czne. Lwów. Nakładem autora 1881. Cena 30 centów.

Dunin Karol. Dawne mazowieckie prawo (Biblioteka umiejętności prawnych Ser. III. zes. 53—57) Warszawa 1880.

Flamm F. adwokat przysięgły. Rzecz o wekslach i czekach ze skrowidzem encyklopedycznym międzynarodowym. Część I. O wekslach i czekach. Zesz. 1. Warszawa 1881.

Ist. z Podola. Kilka uwag na czasie o stosunkach opodatkowania w Galicji. Tarnopol. Nakładem autora 1881.

Orlecki Kajetan Dr. c. k. radca Namiestnictwa. Sprawa owładnięcia i użycia wód lądowych, jej wpływ na przemysł rolniczy. Kraków 1881.

Szurek Karol c. k. sędzia powiatowy w Milówce. Instrukcja służbowa dla woźnych i wykonawców sądowych. Wyd. II. poprawne i uzupełnione. Przemysł. Nakładem Jana Skwiryńskiego 1880.

Procedury cyw galicyjskiej, opracowanej przez M. Koczyńskiego byłego prof. uniwersytetu Jagiel., zeszyt drugi i ostatni tom I. (§§. 396—619) drukuje się już i wyjdzie z pewnością za dwa tygodnie, w ob-

jetości 15 arkuszy bitygo druku po nader umiarkowanej cenie 10 cent. od jednego arkusza druku, poczem wydawca niebawem rozsyłać będzie książkę zamawiającym, za zaliczką pocztową.

Wydanie drugiego tomu wedle projektu w przedmowie do I. tomu umieszczonego, zawisłem jest od zyskania jakiej takiej pewności, że bardzo znaczne koszty nakładu pokryte będą. Wydawca zaprasza przeto mających chęć nabycia tego tomu II., żeby pod adresem jego (Kraków, Florjańska 338) zechcieli się zgłosić kartą korespondencyjną z zamówieniem bez nadsyłania prenumeraty.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Orzeczenia Trybunału kasacyjnego.

Przy przysiędze w wyroku cywilnym sformułowanej sędzia karny nie ma obowiązku dochodzenia, o ile poszczególne okoliczności zawyrokovanej przysięgi są ważne i rozstrzygające, lecz stanowczą jest tylko sama przysięga zawyrokovana, od której wynik sprawy uczyniono zależnym. — Zamiar wyrzą-

dzenia szkody i wprowadzenia w błąd jest kwestją czynu, której nie można wzruszać zażaleniem nieważności.

W sporze smarycznym H. S. przeciwko N. S. o 60 złr. a. w. ten ostatni wykonał dnia 1. kwietnia 1879. r. w sądzie pow. m. del. w Krakowie przysięgę wyrokiem dopuszczoną, w rocie: „1) że H. S. tylko na ten wypadek się zobowiązał wystawić dlań (N. S.) bndę na jarmark św. Anny 1876. r. w Tarnopolu, gdy on (N. S.) da mu znać, iż na ten jarmark przybędzie; 2. że on (N. S.) wezśnie przed tym jarmarkiem powiadomił go, iż budy tej nie potrzebuje“.

Wyrokiem c. k. sądu kraj. w Krakowie z dn. 30. października 1879. r. l. 19.769. uwolniono N. S. od oskarżenia, że fałszywie zaprzysięgł ustęp 1. rotę przysięgi: natomiast uznano go winnym zbrodni oszustwa z §. 197. 199. a. kod. k. popełnionego przez rozryślnie fałszywe zaprzysiężenie ustępu 2. tej rotę.

W swem zażaleniu nieważności powołał się obwiniony a) na powód nieważności z §. 281. l. 5. post. k., ponieważ rota przysięgi nierozdzielna całość tworzy, on zaś z powodu złożenia tej przysięgi raz uwolnionym, a znów drugi raz skazanym został; b) na powód nieważności z §. 281. l. 9. lit. a. post. k., ponieważ w sporze cywilnym ta jedynie okoli-

słych córek, czy też na koniec w chwili nieubłaganej a nieuniknionej śmierci. Dla tego też potrzeba urzędnikom poprzestać skarg i bidań na złe czasy i wziąć się rażno do szukania pomocy i ratunku. A gdzie? Oto w wzajemnej pomocy i w własnej pomocy, którą możemy jedynie i skutecznie wyzyskać przez zakładanie odpowiednich towarzystw, którym powierzyć by można bezpiecznie nasze sprawy i dolegliwości, z spokojem o pogodną przyszłość. Wdzięczność też należy się autorowi artykułu: „Wzajemna pomoc” zamieszczonego w nr. 3. „Urzędnika”, za śmiałe i dosadne poruszenie tej sprawy, pizez podanie projektu choć tylko w zarysie do utworzenia towarzystwa, które podolałoby mogło wielkiemu zadaniu, polepszenia bytu urzędników wszystkich kategorii. Z przyjemnością zaznaczyć możemy, iż widocznie w samą porę podniesiona została ta tak żywotna sprawa, bo myśl założenia ogólnego towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników, znalazła odgłos i poparcie w całym kraju naszym.

Jeżeli zaś zapal do tej ważnej sprawy nie ostygnie a wymiana zdań i pojęć ułatwić będzie zadanie przyszłych organizatorów towarzystwa, to nieplonną żywici należy nadzieję, iż wkrótce doczekamy się utworzenia tej tak niezbędnej instytucji. Podzielając zaś w zupełności zdanie poety: „a jak kto może, ku dobru powszechnemu niechaj dopomoże”, postanowiłem także, o ile siły pozwolą, wziąć udział w wstępnych rozprawach, odnoszących się do wzajemnej pomocy. Nie mam wszakże zamiaru stawiania samoistnych i zupełnie nowych wniosków i propozycji, lecz ograniczę się na streszczeniu statutu jednego z istniejących już towarzystw, którego celpokrewnym jest w zasadzie z przewodnią myślą w mowie będącego projektu.

Chcę mówić o towarzystwie czynnej pomocy urzędników pocztowych w Galicji z W. ks. Krakowskim. Celem tegoż towarzystwa jest udzielanie zasiłku po śmierci członka, pozostałej rodzinie na opędzenie kosztów pogrzebowych, lub zajęcie się wykonaniem pogrzebu zmarłego członka, gdy się tego potrzeba okaże,

czność jest rozstrzygająca, czy obwiniony na- jał bądę bezwarunkowo, czy też warunkowo, czyniąc ją zależnem od poprzedniego uwiadomienia o przybyciu na jarmark, że przeto przyjęty do rotę przysięgi dalszy dodatek o wczesnem uwiadomieniu, iż obwiniony budy nie potrzebuje, jest zbytecznym i nierozstrzygającym, i że nawet w razie fałszywego zaprzysiężenia tej nierozstrzygającej, pobocznej okoliczności wykluczonym jest zamiar wyrządzenia szkody i wprowadzenia sądu w błąd; zresztą i wyraz „wcześnie” w rocie przycho- dzący nie jest okolicznością faktyczną, lecz pojęciem nieokreślonem, które różnego pojmo- wania dopuszcza.

C. k. Trybunał kasacyjny odrzucił jednak zażalenie w obu kierunkach, ponieważ

do a) podane wyżej rozdzielone okolicz- ności przysięgi wzajemnie się nie wykluczają, gdyż nie są sobie kontryktorycznie prze- ciwstawione, zkad też nie można się dopa- trzyć twierdzonej sprzeczności w orzeczeniu sądowem. A chociaż nie można pochwalić, że c. k. Trybunał rozdzielił powyższą jednolitą przysięgę i według tego obwinionego i uwol- nił i skazał, to pomimo tego podziału uspra- wiedliwionem jest orzeczenie, że N. S. we własnej sprawie fałszywą przysięgę w sądzie wykonał, zwłaszcza, że tenże nie powinien był

mianowicie, gdy zmarły członek nie zostawia osoby chcącej lub mogącej zająć się wykona- niem tegoż. W razie zaś zajęcia się wyko- naniem pogrzebu zmarłego członka przez towarzystwo, otrzymują prawni spadkobiercy zmarłego pozostać mogącą resztę zasiłku nie- spotrzebowaną na kosztą pogrzebu. Gdy zmarły członek nie zostawia żadnych spadko- bierców, wspomniana resztująca kwota przy- pada na rzecz towarzystwa. Oto jest główny cel towarzystwa jasno i krótko wyłożony.

Skład towarzystwa stanowią członkowie a) zwyczajni, b) nadzwyczajni i c) honorowi. Członkowie zwyczajni i nadzwyczajni dzielą się według wniesionych wpłat (§. 9) na dwie klasy. Członkami honorowymi mogą zostać tylko takie osoby, które się znacznie moralnie lub materjalnie do rozwoju instytucji przyczyniły.

Członkiem zwyczajnym może być każdy w czynnej służbie zostający funkcjonariusz; członkiem nadzwyczajnym może zostać żona zwyczajnego członka, wdowy po tychże itd.

Fundusze powstają z następujących źródeł:

- z opłat wpisowych i datków na kosztą administracji,
 - z wkładek miesięcznych od członków,
 - z procentów od kapitału żelaznego i za- siłkowego,
 - z darów i przychodów nadzwyczajnych.
- Fundusz ten dzieli się na żelazny i zasiłkowy.

Na wszelkie wypłaty towarzystwa, na których pokrycie fundusz zasiłkowy nie wy- starczy, służy fundusz żelazny. Dla urzeczy- wistnienia powyżej wymienionego celu towa- rzystwa i zebrania potrzebnych zasobów składa każdy członek I. względnie II. klasy:

1. na korzyść funduszu żelaznego (raz na zawsze):

	człon. I. kl. —	II. kl.	
od 25 do 30 roku życia	2 zł. 1 zł. —	ct.	
„ 30 „ 35 „	3 „ 1 „ 50 „		
„ 35 „ 40 „	4 „ 2 „ —		
„ 40 „ 45 „	5 „ 2 „ 50 „		
„ 45 „ 50 „	6 „ 3 „ —		
zaś aż do ukończenia 25. r. życia tylko	1 „ —	50 „	

wcale zgłaszać się do przysięgi, jeżeli jednej części dopuszczonej jednolitej przysięgi z czy- stem sumieniem nie mógł jako prawdziwą za- przysiędz i że sąd nie byłby go wcale był dopuścił do wykonania przysięgi, gdyby był oświadczył, że całej przysięgi, tak, jak jest sformułowaną, złożyć nie może;

do b) wobec prawomocnego wyroku cy- wilnego nie ma, ani strona prawa, ani też sędzia karny obowiązku, wdawania się w oce- nienie, czy i o ile poszczególne okoliczności zawyrokovanej przysięgi są ważne i rozstrzy- gające, lecz jedynie stanowczą jest przysięga wyrokiem cywilnym sformułowana, od której wynik sporu zależnym uczyniono; to też i ztąd, równie jak i z twierdzonej niedokładnej stylizacji tem mniej wyciągać można wniosek na brak zamiaru wyrządzenia szkody i wpro- wadzenia w błąd, ile że byłoby to wzrusza- niem ustalonych okoliczności faktycznych, które według §§. 258. i 288. l. 3. post. k. jest niedopuszczalnem.

(Orz. sądu kasacyjnego. z dn. 28. maja 1880. r. l. 2.630*).

Także bez poprzedniego śledztwa wstępnego można w myśl §. 427. post. k. wydać wy- rok pod nieobecność obwinionego.

Powyższe wpisowe można złożyć ratami.

2. Wkłady miesięczne opłaca każdy członek I. kl. 20 ct. a II. kl. 10 ct. w. a.

Osoby liczące więcej nad 50 lat życia mogą także uzyskać przyjęcie na członków, ale na podstawie osobnej uchwały wydziału. Co do wysokości zasiłków to takową oznacza wydział każdego roku i podaje pod uchwałę walnego zgromadzenia. Obecnie ustanowiono jako zasiłek dla uprawnionych po członku I. kl. 100 zł. a II. kl. 50 zł. w. a. W miarę przyrostu członków i zwiększenia funduszy, podnoszą się i zasiłki.

Tak w streszczeniu przedstawia się za- kres działalności towarzystwa, które od roku dopiero istnieje a bardzo korzystnie działa i po- myślnie się rozwija. Może posłużyć te luźne uwagi komuś wprawniejszemu, do ułożenia na ich podstawie projektu do statutów „wza- jemnej pomocy” w dziale pogrzebowym lub też naprowadzą na nowe praktyczniejsze je- szcze pomysły, ku urzeczywistnieniu tej żywo- tnej i naglącej sprawy.

Zenon Rawicz Rojek.

SPRAWY KOLEJOWE.

Pragmatyka służbowa dla urzędników kolejowych.

Pospieszamy podzielić się z Czytel- nikami naszymi wiadomością, w obec której omawiana na tem tu miejscu tylokrotnie kwestja pragmatyki służ- bowej dla urzędników kolejowych zda- je się wchodzić na tory, mające ją może niebawem poprowadzić do tyle i tak dawno upragnionego szczęśli- wego rozwiązania.

Jak wiadomo istnieje w Wiedniu t. zw. „klub austriackich urzędników

Wyrokiem c. k. sądu obw. w Tarnowie z dn. 15. lutego 1876. r. l. 8.935 uznano T. R. zaocznie winną zbrodni ciężkiego uszko- dzenia ciała z §. 152. k. k. i skazano ją z §. 154. k. k. na 4. miesięczne więzienie.

Przeciw temu wyrokowi wniosła T. R. opozycją z §. 427. post. k., jako też zażalenie nieważności, opierając się na tem, że w spra- wie tej nie wdrożono i nie przeprowadzono śledztwa wstępnego, przeto też według §. 427. post. k. w jej nieobecności nie wolno było wyrokować.

Jednakże c. k. sąd kasacyjny oddalił opozycję i według §. 286. p. k. odrzucił wprost zażalenie nieważności, a to z po- w o d ó w:

Rozprawę główną przeprowadzono zupeł- nie zgodnie z przepisami pod nieobecność oskarżonej, gdyż według oskarżenia rozcho- dziło się o zbrodnię, na którą jest zagrożona najwyżej 5-letnia kara utraty wolności, a wy- rok opiewał na zbrodnię o najwyższej karze jednorocznej; oskarżonej nie przesłuchano wpraw- dzie w śledztwie wstępnem, uczyniono to jednak przy dochodzeniach przygotowawczych, i to jako o tę zbrodnię podejrzaną, przedsta- wiając jej zachodzące przeciw niej powody po- dejrzenia, zkad też przepis §. 427. p. k. z

kolejowych*,*) który zbiera się periodycznie na posiedzenia przeznaczone do dyskusji nad kwestjami, stanu i interesów urzędników kolejowych dotyczącymi. Otóż na jednym z ostatnich zebrań klubu poruszył p. Jerzy Görgey, szef bióra kolei północno-zachodniej, kwestję powyższą, omawiając ją w sposób uwzględniający i potrzeby odpowiedniej administracji kolejowej, i uprawnione żądania urzędników. — Omówienie swe zawierające szkic pragmatyki podzielił na pięć części, prawiąc: o warunkach przyjęcia urzędników, o ich obowiązkach, ich prawach, o postępowaniu dyscyplinarnem, i o rozwiązaniu stosunku służbowego.

Co do przyjęcia postawił żądanie wykazania pewnego stopnia wykształcenia, mianowicie przynajmniej ukończenia szkół średnich; niemniej ograniczenia czasu prowizorium aspirantów, którzy po wpływie perjodu z góry oznaczonego, zaraz albo na stałą posadę posunięci, albo też ewentualnie oddaleni być winni, w czasie zaś prowizorium pobierać mają wynagrodzenie odpowiednie minimalnym wymogom egzystencji. Postawił przytem jako kwestję otwartą do rozważenia, czy nie byłoby odpowiedniem wyrzec, iż takie najniższe

*) Byłoby bardzo pożądanem, gdyby i u nas, gdzie stan urzędników kolejowych jest tak liczny, utworzył się klub podobny. Głos jego mógłby niezawodnie nie małą mieć doniosłość w sprawach interesów stanu dotyczących. Inicjatywa w utworzeniu takiego klubu powinna być naszym zdaniem wyjść od starszyny, a niewątpliwie, że istnienie jego oddziaływałoby bardzo skutecznie także na wewnętrzny stosunek służbowy.

natury swej ma zastosowanie do obwinionej, gdyż przesłuchanej jako podejrzaney o zbrodnię (§. 38. p. k.); wreszcie wezwanie na rozprawę główną zostało obwinionej na czas doręczonem.

Odrzucenie zaś zażalenia nastąpiło z tego powodu, ponieważ nie podano żadnych z przyczyn nieważności w §. 281. p. k. wymienionych. W szczególności nie należy do nich okoliczność, iż nie przyzwano obwinionej do sądowo-lekarskich oględzin.

(Orzec. sądu kasacyjnego z d. 16. maja 1880. l. 5.717 *).

Wypadki praktyczne.

Spory o zapłatę dodatku czynszowego i należności za czyszczenie kanałów rozstrzygać mają władze administracyjne.

Skargę Juliusza H. jako burmistrza gminy B. przeciw tamtejszym właścicielom domów Józefowi i Róży S. o zapłatę zaległych dodatków czynszowych i należności za czy-

posady w drodze rozpisania konkursu mają być obsadzane.

Co do obowiązków i ocenienia ścisłego ich wykonania, zalecił ustanowienie komisji personalnych, składających się po części z grona urzędników samych, któreby także jako sądy honorowe funkcjonowały. Wniósł także na postanowienie, że każdy urzędnik żonaty, a nie mający majątku, póki by nie nabył prawa do emerytury, ma mieć obowiązek zabezpieczenia pewnego kapitału lub renty dla swej rodziny, na wypadek swej śmierci.

Przy stanowieniu o prawach urzędników zalecił wyrzec zasadę główną, że posada dożywotnie ma być nadaną. Awans winien nastąpić według starszeństwa i uzdolnienia. — Dla sprawiedliwego ocenienia jakości służby, służyć mają tabele służbowe, które wypełnia szef, w które jednak urzędnikowi wglądać wolno, z prawem odwołania się do komisji personalnej. — Urzędnikowi ma także służyć prawo kortystania z urlopów; i należy również postanowić sposób traktowania urzędników w wypadkach zasłabnięcia. — Po upływie pewnego czasu służby (30—40 lat) lub po osiągnięciu pewnego wieku (n. p. 65 lat), wolno urzędnikowi dobrowolnie ze służby ustąpić. — Żądał wreszcie postanowienia, któreby emerytury urzędników, tudzież pensje wdów i sierót przynajmniej do pewnej wysokości uwalniało od egzekucji.

Co do postępowania dyscyplinarnego domagał się dla urzędnika prawa obrony i odwołania się do

II. instancji; niemniej prawa jawności, przynajmniej w tym kierunku, by kilku kolegów obwinionego do rozprawy musieli być przyzwani. Obwinionego wtenczas tylko można uznać winnym, gdy obie instancje w równy sposób w tym względzie się oświadczyły.

Co do rozwiązania stosunku powinno być postanowienie, że w razie śmierci wdowa i wtenczas pensję dalej pobiera, gdyby dodatkowo wyszły na jaw okoliczności, któreby były spowodowały usunięcie urzędnika w drodze dyscyplinarnej.

Po tem omówieniu przedstawił wniosek: względem uzyskania ustawy wyjmującej w pewnej części pensje wdów i sierót po urzędnikach prywatnych z pod egzekucji, — tudzież wysadzenia na najbliższym zebraniu klubu komisji, któraby ułożyła projekt pragmatyki służbowej dla urzędników kolejowych, przedłożenia onegoż konferencji dyrektorów lub poszczególnym zarządom kolejowym do przyjęcia, i uzyskania dla niej sankcji ustawy.

Wnioski te wszystkie przyjęto przez akklamację.

Jakikolwiek będzie ich rezultat, należy się wdzięczność i wnioskodawcy i klubowi za tę tak pożądaną inicjatywę.

ADMINISTRACJA.

Urzednicy podatkowi.

IV.

Przechodzimy do wypadku, gdy posada w urzędzie podatkowym stale się opróżnia.

Spory dotyczące się gajów łożowych założonych na przestrzeniach, które uzyskano przez wyprowadzenie budowli wodnych na brzegach rzek, rozstrzygać moja władze polityczne.

W sporze prowizoryjnym c. k. prokuratorji skarbu, imieniem skarbu państwowego działającej, przeciw Antoniemu L. o niepokojenie w posiadaniu gajów łożowych na rzece Wisłocie uznał wprawdzie c. k. sąd powiatowy w J. orzeczeniem z d. 30. kwietnia 1878. r. l. 1639. że skarb państwa znajduje się w posiadaniu części tych gajów, że jednak oddala się takowy z żądaniem uznania niepokojenia go przez przeciwnika i utrzymania w posiadaniu dalszej przestrzeni.

Na rekurs obu stron od tej decyzji krakowski c. k. wyższy sąd krajowy zniósł orzeczeniem z d. 6. grudnia 1878. r. l. 16.614. pierwszósądowe orzeczenie i odesłał c. k. prokuratorję skarbu z jej skargą prowizoryjną do władzy politycznej.

Wniesione od tej decyzji przez obie strony rekursy rewizyjne c. k. sąd najwyższy zasiągnawszy opinii c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, odrzucił, z powodów:

Rozchodzi się tutaj o utrzymanie w posiadaniu gajów łożowych na przestrzeniach,

szczenie kanałów w kwocie 987 zhr. 16 ct., odrzucił c. k. sąd krajowy jak też sąd wyższy z powodu niekompetencji; ponieważ kwestję co do obowiązku do opłacania tych danin, jak też co do ich wysokości, mają władze administracyjne według odośnych norm rozstrzygać, a ingerencja sądów w tym kierunku jest wyłączoną; gdyż daniny te zostały zaprowadzone i są żądane nie z tytułu prawa prywatnego, lecz ze względów publicznych, mają przeto naturę prawną danin publicznych, które nie mogą w drodze prawa prywatnego być zaskarżone.

C. k. sąd najw. odrzucił wniesiony nadzwyczajny rekurs rewizyjny; zważywszy, że obowiązek czynszownikow do uiszczania dodatku czynszowego, równie jak właścicieli domów do ponoszenia kosztów czyszczenia kanałów, tak jak sposobu ściągania takowych, ustawami politycznymi są unormowane, przeto odośne pretensje gmin do właścicieli domów decyzji władz politycznych muszą być pozostawione, zachodzi więc tutaj brak wymogów dekretu padw. z d. 18. lutego 1833. r. Nr. 2593. Zb. pr. s.

(Orz. s. najw. z d. 11. paźdz. 1880. r. l. 12 021).

*) Nie ogłoszone w nrządowym zbiorze orzeczeń c. k. s. najw. jako kasacyjnego.

Otóż stale opróżnia się posada w skutek przeniesienia urzędnika do innego urzędu, wskutek śmierci lub przejścia w stan spoczynku.

Zdawałoby się, że wymaga tego prosta konsekwencja, by władza administracyjna, przenosząc którego z urzędników do innego urzędu lub w stan spoczynku, równocześnie uzupełniła opróżnioną posadę inną siłą, już z tego względu, że ubytek siły starszej i wrobionej daje się dotkliwie odczuwać w urzędzie. Jednak i tu nie kieruje się c. k. krajowa Dyrekcja skarbu ową prostą konsekwencją, a urząd któremu w powyższy sposób ubył siły robocze, może być pewnym, że brak ten nie tak rychło będzie zastąpiony. Jak to już poprzód zaznaczyliśmy, odbywa się awans przy urzędach podatkowych nie w miarę potrzeby, lecz raczej w miarę czasu, praktyką władzy administracyjnej ustanowionej, mianowicie, na wiosnę i w jesieni. — Jeśli tedy, dajmy na to, który z urzędników przejdzie w stan spoczynku 21. grudnia, a mianowania odbyły się 20. grudnia, w takim razie posada opróżniona nie będzie prędzej obsadzona, aż w awansie wiosennym, zazwyczaj w maju, — czem urząd podatkowy przez pół roku pozbawiony jest rutynowanej siły roboczej.

Śledząc za przyczyną tego tak rozwlekłego proceduru doszliśmy do przekonania, że głównym powodem nieobsadzania zaraz posad przy urzędach jest oszczędność w funduszach budżetem wyznaczonych. Jeżeli bowiem posada przez pół roku wakuje, wówczas płaca pozostaje przez ten czas niepodjętą w kasie, a jeżeli posad takich zbierze się kilkanaście, to w jednym roku okaże się okazała kwota oszczędzona.

I tak wiadomo nam, że w roku 1880. opróżniło się 30 posad, które ostatecznie w grudniu obsadzono. Czas wakansu liczymy w tym wypadku od grudnia 1879. r. do maja 1880. r. i od maja do 2. grudnia 1880. r. — Jeżeliby wśród tych 30 posad, nie było nawet żadnych innych wyższych posad nad posady adjunktów podatkowych, wówczas licząc na każdego płacę wraz z dodatkiem aktywalnym

po 720 zlr. okazałaby się w tym jednym wypadku zaoszczędzona kwota 10.800 zlr.

Zważyć przy tem należy, że już przy układaniu budżetu w preliminowanej kwocie płac urzędników podatkowych, są uwzględnione zaoszczędzenia wynikłe w skutek interkalarjów. Interkalarja tę obliczone są jednak na czas od rozpisania konkursu aż do czasu obsadzenia posady t. j. na najdłuższy przeciąg sześciu tygodni.

Otóż rozważmy naturę tej „oszczędności“, kogo ona dotyczy, dla kogo płyną z niej korzyści, a przyjdziemy do przekonania, że c. k. krajowa Dyrekcja skarbu takimi zaoszczędzeniami działa nie tylko wbrew wszelkiej słuszności, lecz także wbrew intencjom Rządu i wbrew interesowi kraju.

Skutkiem nieobsadzenia przez czas dłuższy opróżnionych posad adjunktów podatkowych wstrzymanym jest przez ten czas awans praktykantów podatkowych. Oszczędność w sposób powyższy uzyskana odbija się tedy wprost na takich praktykantach podatkowych, którzy przy lichem aljutm rocznych 240 zlr. czekają lat 5 lub 6 na posadę adjunkta, a dalej i najbardziej na bezpłatnych praktykantach, którzy o głodzie i zimnie wyczekują owego więcej jak skromnego aljutm rocznych 240 zlr. by niem przynajmniej najniezbędniejsze potrzeby życia opędzić. Na tych więc ludziach, na tej najniższej i najbiedniejszej kategorii urzędników, na ich biedzie i nędzy, zaoszczędza c. k. krajowa Dyrekcja roczną kwotę około jedynastu tysięcy zlr.!

Lecz pomińmy na chwilę powyższą tak wstrętną, tyle przykrą okoliczność, na kim to właściwie odbija się ta „oszczędność“ władzy administracyjnej, — i rozważmy rzecz ściśle przedmiotową, to już ciż przyznać należy, że oszczędność według zasad zdrowego gospodarstwa społecznego jest na miejscu, gdzie jej brak wyrodziłby zbytek, gdzie istniejące zasoby po pokryciu wydatków potrzebnych przedstawiają nadwyżkę po nad istotne potrzeby. Czyż więc istotnie urzędnicy u nas, a w szczególności urzędnicy podatkowi są tak „zbytkownie“, tak ponad

istotne potrzeby płatni, iżby zasada zdrowego gospodarstwa społecznego wymagała lub choćby tylko dopuszczała zaoszczędzeń w preliminarowanych na etat urzędników wydatkach? Czyżby to rzeczywiście było zbytkiem, wydatkiem ponad istotne potrzeby, gdyby kwoty w skutek wakansu w kasie pozostające, zaraz po wakansie doszły tych, którzy już wchodząc w stosunek służbowy, nabyli prawa, posunięcia się na posadę opróżnioną zaraz po jej opróżnieniu, a tem samem prawa do płacy z tą wyższą posadą połączonej? Czyżby rzeczywiście urzędnicy u nas byli majątkowo tak dobrze położeni, iżby ubytku tego co dla nich preliminarz nie odczuwali, iżby preliminarz ten był zbyt wysokim? Zdaje nam się, że takie przypuszczenie stoi w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością. Wszak wiadomem jest powszechnie, że niedawno uznano w sferach właściwych konieczność podwyższenia płac i że dzięki tej większej troskliwości o byt urzędników obecnie preliminarz bywa kwota pokrywająca takie płace, które przynajmniej dają urzędnikowi możność skromnego, potrzeby życia zaspakajającego bytu. Potrzebę tę podwyższenia dochodów urzędnika uznał cały kraj, domagając się onegoż, uznała reprezentacja Państwa, uchwalając odnośną ustawę, uznał rząd, uznał Monarcha sankcjonując ją.

Tem samem uznana jest także wszechstronnie konieczność i potrzeba funduszów w stosunku do płac tak podwyższonych preliminarowanych, tem samem dalej jest uznaniem, że wszelkie zaoszczędzanie w tychże funduszach, uznanych za konieczne, za niezbędne, byłoby połączone z krzywdą tych, dla których one są przeznaczone, tem samem tedy także jest wykluczoną prawną możliwością i dopuszczalnością takiej „oszczędności.“

Przychodzimy więc do konkluzji, że c. k. krajowa Dyrekcja skarbu nawet nie ma prawa do czynienia takich zaoszczędzeń, że czyniąc je pomimo to, a już wcale czyniąc takie oszczędności na urzędnikach najniższych kategorii, bo nawet na praktykantach bezpłatnych, jest więcej „fiskalną“ aniżeli „fiskus“ sam, mija się najzupełniej

które uzyskano przez założenie budowli ochronnych na brzegach rzeki Wisłoki; takie budowle bywają zakładane ze względów społeczno-gospodarczych, a właściciele przestrzeni nadbrzeżnych są do ich urządzania obowiązani ze względów publicznych, a gdy obowiązkowi temu zadosyć nie uczynią, urządza się je na koszt państwa, do takich zaś budowli wodnych należą także gaje łożowe przez prywatnych lub przez państwo założone. To wszystko wynika z postanowień ustawy rzeczno-policyjnej dla Galicji (wskutek dekr. kn. nadw. z d. 21. stycznia 1842. r.) rozp. gub. z d. 2. marca 1842. r. l. 9605. (Nr. 35. str. 66. Zb. u. kr. gal.) ogłoszonej, §§. 26. 30. 32. i 34.; a gdy według §. 35. urząd budowniczy wodny ma oznaczyć, jak daleko ku brzegowi rzeki można sadzić, przeto przestrzenie zasadzone mają być należycie odgraniczone. Z postanowień tych wynika także że używanie takich przestrzeni zasadzonych temu przysłuży, kto je założył, a nawet §. 47. ust. wodnej dla Galicji z d. 4. marca 1875. r. Nr. 38. Dz. u. kraj. stanowi, że przestrzeń ziemi przez budowlę regulacyjną w okręgu regulacyjnym uzyskana temu przypada, kto ponosi koszt przedsiębiorstwa; własność ta

nie jest jednak stanowczą, ponieważ według postanowienia dalszego tego §fu przedsiębiorca, gdy nie potrzebuje już tej przestrzeni do celu podanego, musi ją na żądanie i za zwrotem wartości odstąpić sąsiadom, co znów według postanowienia §. 40. pow. ustawy rzeczno-policyjnej li tylko w porozumieniu z urzędem budownictwem wodnym nastąpić może.

Gdy przeto tak założenie i objętość tych gajów, jak też ich utrzymanie, używanie i dalsze istnienie z względami publicznymi jest związane, ocenienie zaś tychże nie należy do prawa prywatnego, przeto i spory o takie przedmioty nie mogą do zakresu sądów należeć, zkad też musiano utrzymać orzeczenie wyższego sądu.

(Orzec. sądu najw. z dn. 13. paźdz. 1880. r. 1.429).

Gdy przed rekuresem nie było postępowania kontradyktorycznego, nie można w drodze rekursu przyznać kosztów onegoż.

Na próżbę towarzystwa akc. rafinerji cukru w T. c. k. sąd handl. w Krakowie zezwolił na sądowe skonstatowanie jakości cukru

dla J. F. dostarczyć się mianego i sprzedaż onegoż, w razie, gdyby zaniechał na czas go odebrać.

Na rekurs J. F. c. k. sąd wyż. zniósł uchwałę pierwszósądową jako przedwczesną, z uwagi na postanowienia art. 343. i 348. k. k. i przyznał mu tytułem kosztów rekursu kwotę 7 zlr.

C. k. sąd najw. uchylił jednak przyznanie kosztów; zważywszy, że rekursu J. F. nie poprzedzało postępowanie kontradyktoryczne, przeto o przyznaniu kosztów według ustawy z d. 16. maja 1874. r. nie może być mowa, a przyznanie to kosztów rekursu także w obec żadnej innej ustawy nie jest usprawiedliwione.

(Orzec. sądu najw. z d. 2. kwietnia 1880. r. l. 3439).

OD REDAKCJI. Prosimy Szanownych Czytelników naszych o liczne zasilanie tej rubryki.

tak z celem, do jakiego urzędnicy i kraj przez lat wiele dążyli, jak też z obowiązkiem jaki na władzy administracyjnej w pierwszej linii ciąży, zapewnienia materialnego bytu urzędników. — występuje wprost przeciw woli kraju, państwa i rządu i przeciw sankcji Monarszej. (Dok. nast.) W. D.

STOWARZYSZENIA.

Lwowska spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników.

(Dokoniczenie).

Niemniej ożywną dyskusję wywołał dalszy punkt porządku dziennego, mianowicie wniosek Dyrekcji, należycie umotywowany, zniżenia stopy oprocentowania zaliczek od 1. marca b. r. począwszy na 9% miesięcznie z dolu, — w miejsce którego p. Balko wniósł, aby pobierano 6% półrocznie z góry, motywując wniosek swój tem, że procenta te są sobie zupełnie równe.

W dyskusji nad tymi wnioskami występowali niektórzy mówcy przeciw pobieraniu w ogóle odsetek z góry, zaznaczając, że opłacanie procentu z góry jest dla członków bardzo niedogodne, albowiem ten kto pożycza pewną sumę rzeczywiście jej potrzebuje, a przy strącaniu części procentu z góry, pożyczający nie otrzymuje tej kwoty, która jest mu potrzebna; niemniej, że w razie pobierania odsetek półrocznie z góry, opłata następnej półrocznej raty znowu z góry, wynosiłaby naraz większą kwotę. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek Dyrekcji znaczną większością głosów. Nie da się jednak zaprzeczyć, że wniosek p. Balka ma bardzo praktyczną stronę; pominąwszy bowiem, że percepta procentu naraz półrocznie z góry, sprowadza znaczną ulgę dla manipulacji kasowej, to już i to za nim przemawia, że procent ten na oko nie wydaje się tak wygórowany, jak 9% miesięcznie z dolu, a przecież wszystkie stowarzyszenia ubiegają się za tem, aby wykazać, że pobierają jak najmniej procent i dlatego prawie wszystkie zniżając odsetki, zniżają je na minimum, zastrzegając je sobie jednak z góry. Nadto w rzeczy samej procent po 6% półrocznie z góry płacony jest nieco mniejszy od 9% w miesięcznych ratach z dolu; i tak n. p. od 60 zł. pożyczonych na 12 rat miesięcznych wynosi 6% półrocznie z góry płatny kwotę 2 zł. 70 ct, podczas gdy 9% miesięcznie z dolu wynosi 3 zł. Towarzystwo zaś różnicę tę 30 centów wyrównowuje tem, że pobrawszy odsetki z góry obraca nimi rok cały i nadwyżkę tę odbiera w obrocie.

W każdym razie uchwała zniżająca procent od zaliczek o 1% jest korzystnym wynikiem kasowego obrotu stowarzyszenia, i świadczy wymownie, że stowarzyszenie to z czasem osiągnie zupełnie swego celu, udzielania zaliczek na niski procent.

Następnie uchwalono budżet na rok bieżący bez żadnej dyskusji, a w budżecie tym uwzględniono podwyższone płace funkcjonarjuszy Dyrekcji.

W końcu nastąpił wybór do Dyrekcji i Rady nadzorczej, przy którym zostali wybrani: Do Dyrekcji: Dr. Balasits August, profesor uniwersytetu, Dr. Bełcikowski Stanisław, sekretarz prokuratorji skarbowej, Biczaj Jan, nauczyciel seminarjum żeńskiego, Kromp Jan, nadkontrolor telegrafu, Pizl Jan, radca rachunkowy Namiestnictwa. — Zastępcy: Dobrowolski Wincenty, oficyał rach.

intendantury wojskowej, Łopaczynski Michał, radca rachunkowy Namiestnictwa, Maluja Jakób, dyrektor urzędów pomocn. wyższego Sądu krajow. — Do Rady nadzorczej: Dr. Łoziński Bronisław, koncepista Wydziału krajowego, Ramski Wiktor, radca Sądu kraj. — Zastępcy: Żebrowski Tadeusz, rewident rachunk. krajowej Dyrekcji skarbu, Sciborski Aleksander, asystent rach. krajowej Dyrekcji skarbu.

Po skutecznionych wyborach przewodniczący zamknął posiedzenie około godziny trzy kwadranse na 8mą.

Jakkolwiek jednak porządek dzienny był zupełnie wyczerpany, mimo to nie wszystkie sprawy, które do Walnego Zgromadzenia należały, zostały wyczerpane. Mianowicie przypominamy, że na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu w r. 1880. wybrano pięciu członków celem ułożenia projektu nowych statutów. Komisja ta ukonstytuowała się, projektu jednak nie wygotowała z powodu, że wskutek przeniesienia członka jej p. Dr. Bindera do Wiednia, nie była kompletną i czynności swe zawiesiła. Wypadało tedy komisyje uzupełnić na Walnem Zgromadzeniu roku bieżącego, a gdy tego nie uczyniono, zachodzi słuszną obawa, że projektowana i oddawna upragniona zmiana statutów i w roku bieżącym nie przyjdzie do skutku. Zważywszy zaś, że wiele spraw dotyczących wewnętrznej organizacji stowarzyszenia zawieszono aż do uchwalenia nowego statutu, tudzież, że wiele nowych uchwał li tylko w przypuszczeniu rychłej zmiany statutu powzięte zostały, sądzimy, że Dyrekcja powinna sama uzupełnić odnośną komisję, dopilnować rychłego opracowania przez nią projektu nowych statutów i takowy bądź nadzwyczajnem Walnemu Zgromadzeniu ad hoc zwołać się mającemu, bądź też przynajmniej przyszłorocznemu zwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu do uchwały przedłożyć. K.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 2. kwietnia 1881. r.)

Mianowania, odszczególnienia i przeniesienia: Józef Swaryczewski praktykant sąd. bezpłatnym auskultantem. — Jan Kolitscher radca wyższ. sąd. kr. w Krakowie z powodu przeniesienia na własną prośbę w stan stałego spoczynku, order żelaznej korony trzeciej klasy. — Karol Misiński adjunkt sekretarza rady, sekretarzem rady, — Michał Domiczek sędzia pow. w Kamionce strumił. adjunktem sekretarza rady lwowsk. wyższ. s. kr. we Lwowie. — Na własne prośby przeniesieni sędziowie pow.: Wincenty Bałaban z Delatyna do Żurawna i Franciszek Zagórski z Starejsoli do Delatyna. — Następujący adjunkci: Leon Kulczycki w Brzeżanach, sędzią pow. w Kamionce strumiłowej; Leon Alojzy Roszkiewicz w Stanisławowie, sędzią pow. w Podhajcach; Roman Jamiński we Lwowie sędzią pow. w Lisku; Edmund Kolb w Złoczowie, sędzią pow. w Starejsoli; Dr. Emil Hilbricht w Złoczowie, sędzią powiatow. w Trembowli. — Teodor Zehenter rachmistrz salinarny w Kaczycach na Bukowinie, zarządcą salinarnym.

Opróżnione posady: Pocztmistrza w Chyrowie, podania do kraj. dyrekcji poczt we Lwowie do 16. kwietnia b. r. — Jednego ewentualnie więcej asystentów poczt. i ekspedienta poczt. w Padwi w starostwie Mieleckim; podania do kraj. dyrekcji poczt.

we Lwowie do 25. kwietnia b. r. — Adjunkta sądowego przy sądzie pow. w Wiśniczu; podania do Prezydium sądu kr. w Krakowie do 11. kwietnia b. r. — Kancelisty sądu pow. w Gwoźdzen ewentualnie przy innym sądzie pow. lub koleg. Galicji wschodniej; podania do Prezydium sądu obw. w Kołomyi do 6. maja b. r. — Radcy przy sądzie kraj. wyższym w Krakowie; podania do Prezydium sądu kr. wyższ. w Krakowie do 15. kwietnia b. r. — Trzy posady asystentów poczt.; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 29. kwietnia b. r. — Rachmistrza przy zarządach salin; podania do Prezydium krajow. Dyrekcji skarbu we Lwowie do 28. kwietnia b. r. — Trzy posady asystentów głównej kasy kraj. we Lwowie; podania do Dyrekcji skarbu we Lwowie do 29. kwietnia b. r.

Bezwłasnowolni: Uchwałą sąd. obw. w Nowym Sączu z 24. stycznia 1881. l. 319 Jan Kowalczyk z Maniowa marnotrawcą; kur. Jakób Podlipny (sąd pow. Krościenko 16. lutego 1880. l. 361). — Roman Peczeny z Klusowa marnotrawcą; kur. Mikołaj Maż tamże (sąd pow. Sokal 20. stycznia 1881. l. 269). — Uchwałą sądu obw. w Tarnopolu z 22. Listopada 1880. l. 16.147 Piotr Fedoreczuk z Supranówki marnotrawcą; kur. Hrehory Hucajluk tamże (sąd pow. Skalat 26. lutego 1881. l. 6107). — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 6. września 1879. l. 39773 Wasyl Bryk z Malechowa marnotrawcą; kur. Jędrzej Pasierski tamże (sąd. pow. m. del. S. II. Lwów 28. września 1879. l. 11273). — Wasyl Sass z Horodnicy marnotrawcą; kur. Iwan Pańków (sąd. pow. Husiatyn 3. stycznia 1881. l. 13). — Jakób Marczewski z Ostrowa marnotrawcą; kur. Kazimierz Borukało (sąd pow. Belz 3. stycznia 1881. l. 6635). — Wojciech Węgrzyniak z Kluszkowice marnotrawcą; kur. Jan Jandura tamże (sąd pow. Krościenko 12. listopada 1880. l. 2777). — Uchwałą sądu obw. w Kołomyi z 10. marca 1881. l. 2258 Józef Baranowski z Obertyna marnotrawcą; kur. Jędrzej Rybiński tamże (sąd pow. Obertyn 25. marca 1881. l. 1524). — Uchwałą sądu obw. w Kołomyi z 17. marca 1881. l. 2493 Iwan Semczuk z Obertyna marnotrawcą; kur. Mikołaj Semczuk tamże (sąd pow. Obertyn 25. marca 1881. l. 1575). — Uchwałą sądu obw. w Tarnopolu z 21. lutego 1881. l. 2388 Maćko Machij z Poznanki hetmańskiej marnotrawcą; kur. Maćko Franko tamże (sąd pow. Grzymałów 13. marca 1881. l. 10006).

Upadłości: W m. rozb. Leiby Lebzellera, Herscha Aby Ratha członkami wydziału wierzycieli: Mojżesz Hundert, Schmil Leiba Steinbock, Mechel Worthman i Alter Emsig, zastępcą Sruł Margules (sąd obw. Kołomyja 24. lutego 1881. l. 1451). — W m. rozb. Hersza Baara Z. M. Jakób Schiffman, zastępcą Hersch Kozower (sąd kraj. Lwów 12. marca 1881. l. 11260). — Uchwałą sądu obw. w Przemysłu z 2. marca 1881. l. 2247 zniesiono konkurs do majątku Bernharda Rach w Sądowej Wiszni, otwarty uchwałą tegoż sądu z 13. listopada 1878. l. 13789. — W m. konk. Chaima Salamona Nadla; Z. M. Berl Verständig w miejsce Dra Bindera adw., zastępcą Wolf Fröhlich (sąd obw. Rzeszów 10. marca 1881. l. 1525).

Do dzisiejszego numeru dołączamy: **Prospekt księgarni M. Perlesa w Wiedniu na dzieło: GELLER, Oesterreichische Justizgesetze.**

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owe ogłoszenia imponują swymi rozmiarami; wybiera tedy chorego, i najczęściej — źle! Kto takich niemitych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy na próżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny”, znaną także pod tytułem „**Przyjaciel chorych**”. W broszurce tej omówione są wyczerpująco i zo-
znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczono-
ne środki lecznicze, tak że chorego ma czas i możność
dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla
siebie wybrać. Broszura powyższa, **40 polskich wy-**
danie, otrzymać można w powyższej wymienionej księ-
garni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawia-
jący nie ponosi przytem żadnych kosztów jak tylko 2 kr.
na kartę korespondencyjną. 1—4

We wszystkich księgarniach we Lwowie i na
provincji są do nabycia

Ustawy hipoteczne

przetłumaczone i praktycznie objaśnione przez
Józefa Wawel-Louis.

Cena 2 zł., — z przesyłką pocztową pod opaską
2 zł. 10 ct.

2—2

Dr. Adama Majewskiego ZAKŁAD WODOLECZNICZY we Lwowie (w Kisielce).

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak
pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody jak i przy-
jemnych przechadzek.

Przyjmuje chorych na **mieszkanie z zupełnem zaopatrzeniem**
jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od
6 do 8 i popołudniu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza zakładu.

1—6

Tylko dobre szybko się przyjmuje!

Nie upłynęły jeszcze 3 lata, jak przybyłem z New-Yorku do Lon-
dynu, celem wprowadzenia mego nowego artykułu w Wielkiej Bryta-
nii. Po przybyciu rozpocząłem mój interes w spokojny, nieobliczony
na efekt sposób i miałem początkowo tylko suteryny i mały kantor.
Ztąd wysyłałem do wszystkich części Anglii, Irlandyi i Szkocyi małe
paczki doborowe mego artykułu, celem dania sposobności do robienia
prób. Mój ekstrakt przyjęty był z wielkim aplauzem przez publiczność
i jako dowód niech służy, że w pierwszych dwunastu miesiącach otrzy-
małem zamówienia na 200.000 butelek mej specjalności. Wiele z za-
mówień pochodziło od osób, które mego artykułu używały najpierw
same, a przekonawszy się o jego dobroci, polecały drugim. Gdyby
tak nie było, nie byłbym wstanie prowadzić dalej mego interesu.

Koszt na wprowadzenie mego artykułu do którego z miast, by-
ły większe aniżeli zysk z sprzedanego; atoli będąc przekonany o
wielkiej wartości i skutkach mego artykułu, spuszczałem się na pu-
bliczność, że wzajemnie go sobie polecać będzie, przeczco wróca się
moje wydatki. Nie omyliłem się też w moim zaufaniu, jak powyższe
wyrażnie dowodzi. Nabrawszy otuchy do dalszych postępów wskutek
aplanu danego memu ekstraktowi, przeniósłem mój interes we
większe, wygodniejsze lokale i tu, jak przedtem, dopomogły mi dalej
zalety mego artykułu. W drugim roku otrzymałem zamówienia na
blisko 600.000 butelek. Moja teka listów stawała się codziennie cięż-
szą od setek, mogę powiedzieć, tysięcy adresów uznania i pism dzięk-
czynnych o moim „Shäker-ekstrakcie” (Seigela leczący syrop).
Wzmacniającym i leczącym środkiem na bólesci wątroby, niestrawność
i bole żołądka, był artykuł, który wprowadziłem w Wielkiej Brytanii
i który tam przyjęty był z takim zaufaniem i z tak ogólnym poklas-
kiem. Przez gruntowne studia i badania przekonałem się, że najwięk-
szą część cierpień, na które ludzie w naszym czasie zapadają, po-
wstaje z nieregularnego funkcjonowania żołądka lub wątroby. Zna-
lazłszy, zajmując się temi chorobami środek, o którego wielkiej wa-
rtości przekonałem się przez własne doświadczenie w Ameryce, postawi-
łem udać się do Europy, spróbować tam także wprowadzić mójShäker-
ekstrakt. Muszę tu jednak zauważyć, że nie przybyłem do Europy jako
„awanturnik”, byłem bowiem właścicielem wielkiego interesu w Ameryce

miałem więcej niż wystarczające środki na moje potrzeby. Mój interes
w trzecim roku jeszcze się bardziej rozszerzył i sama sprzedaż w Anglii
wynosiła do 900.000 butelek, co z sprzedaną ilością pierwszego i drugiego
roku daje ogólną sumę 1,700.000 butelek — w krótkim przeciągu czasu
3 lat i to nieznanego przedtem jeszcze zupełnie środka. Bez jego zalet nie
łoby to możebnem. W Wielkiej Brytanii „Shäker-ekstrakt” był wza-
jemnie od samego początku bardzo polecanym jako środek na cięż-
kie trawienie, bole wątroby i żołądka, dlatego sądzę, że gotowość
z jaką przyjęto „Shäker-ekstrakt”, oraz ogromny na niego popyt są
najleprzymi dowodami, że „Shäker-ekstrakt” jest znakomitą środ-
kiem na pomienione cierpienia. Zachęcony przez jak najznakomitsze
świadczenia, jakie otrzymałem, zacząłem interes mój rozprzestrzeniać
w różnych krajach, o czem bliższe szczegóły podam niżej.

Niestrawność, na które „Shäker-ekstrakt” jest najleprzym środ-
kiem leczniczym, napada nas zupełnie niespodzianie, jak złodziej w nocy.

Pacyenci uczuwają bólesci w piersi i boku, czasami w krzyżach;
czują się ponurymi i spięcymi, w ustach czuć się daje niemiły smak,
mianowicie rano rodzaj gęstej flegmy osadza się na zębach i oddech
robi się drugim wstrętnym. Apetyt jest słabym i żołądek ma uczucie
ciężaru wielkiego, za dnia zaś pragnienie nieraz, którego żaden po-
karm nie może zaspokoić. Oczy są zaspate; ręce i nogi ziębną i stają
się lepkimi, jest to istotnie rodzaj zimnego potu. Pacjent czuje się
ciągle zmęczonym, a sen nie daje mu ulgi; po niejakiś czasie staje
się nerwowym, drażliwym i ponurym, a umysł jego pełnym jest smu-
tnych przeczuc. Głowa uczuwa zawrót, rodzaj zamętu, gdy się nagle
podniesie; kiszki stają się twardymi, a skóra nieraz suchą i gorącą.
Krew staje się gęstą i zastyłą; białko oka staje się żółtem. Częste
nastają womity, połączone nieraz z kwaśnym smakiem w ustach, n
innych znów ze słodkawym smakiem. Symptomy te często są połą-
czone z biciem serca tak iż pacjent myśli, że cierpi na serce. Twarz
blednie, przed oczy zachodzi mgła i wielkie następuje osłabienie. Po
niejakiś czasie dusi kaszel najpierw suchy a po kilku miesiącach
połączony z flegmą zielonkową. Wszystkie te symptomy nie poka-
zuja się koniecznie o jednym i tym samym czasie, lecz kolejno, jeden
po drugim, a zwykle naraz kilka.

Właściciel A. J. White Frankfurt n. M.

**Składy we Lwowie u aptekarze Piotra Nika-
lascha, Zygmunta Ruckera i Krzyżanowskiego**
Na prowincyi mają aptekarze: Agram: apteka M. L. Finscha.
Austerlitz: A. Przykryl, Baden: G. Schwarz. Berno: F. Eder. Bozen:
H. Spreiter. Bräx: Ferd. Fleck. Droguist. Brody: E. Liszka. Cilli: J.
Kupferschmidt. Deutschbrod: W. Kabelac. Essey: J. Gobecki. Level:
Ed. Bolemanu. Karlsbad: apteka G. Findeisa. D. Röldvar: Józef
v. Pap. Graded: Fr. X. Gschl-hay. Gr. Beeskerek: L. Man-
cher. Gyongyös: F. Mersitz. Gmunden: A. Raymann. Grünburg
wyż. Aus.: Józef Müller, ap. Iglau: V. Inderka. Innsbruck: F.
Winkler. Kańczuga w Galicyi: R. Heger. Karlstadt: aptek
G. Findeisa. Klagenfurt: P. Birnbacher. Klauzenburg: J. Birs
Kraków: Józef Trauczyński. Krems: S. E. Klewein. Kutenberg: Pr.
Slavik. Lublana: Jul. v. Trakoczy. Leitmeritz: (w Czechach) K. La-
brer, Kronenapotheke; Liesing: A. Huss. Linz: A. Hofstätter spad-
kobiercy i A. Ruppert. Meran: A. Pan. Milówka w Galicyi: M. Qui-

rini. Miskolcz: Dr. M. Hercz. M. Weiskirchen: J. Krieglstein. Nuss:
dorf pod Wiedniem: Kol. Boly. M. Buckwitz. C. Blodig. Neutitschein-
Jul. Neusser. Fanscowa: W. H. Graff. Betz w Galicyi: apteka Jó-
zefa Grossa. Pilzno: E. Keiser. Praga: apteka Józefa Fürsta, Po-
ricenno. Prerau: apteka „zum gold. Adler”. Ign. Psoto. Presburg:
apt. „zur heil. Dreifaltigkeit” Fryd. Heinrici i Feliks Pistory apt.
„zum rothen Krebsen Prossnitz: A. Grissl. Reichenberg: Józef v.
Ehrlic. Saaz: V. Kraus. Droguist. Sangerberg: Józef Ziegler. Salz-
burg: dr. v. Sedlitzky, c. k. nadw. apteka. Schemnitz: Fr. Schtankay.
Sternberg w Morawie: A. Feikl. Opawa: A. Plachky. Szegedin: A.
Kovacz. Temeszwar: C. M. Johnera apt. Stadt, Hunyadygasse i Ste-
fan F. Tarczay, apt. St. Mariahilf. Weg. Hradisch: Józef Stanek
Windischgarsten: Em. Keller. Winkowce: L. v. Alemann. Waradyn:
apteka A. Hochsingera. Wels: K. Richter. Wiener Neustadt: apteka
Dr. Koltscharscha. Villach: Rumpfs Erben. Znaim: E. Scherks.
Żydaczów: L. Bardasz.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopłacone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Kwietnia 1881. r.

Nr. 8.

Rok III.

Treść: Zaproszenie do odnow. prenum. — Wzajemna pomoc. — Administracja (Urządnicy podatkowi. V.) — Stowarzyszenia (Towarz. zaliczk. urz. pocztowych we Lwowie, — Obrót kasowy za marzec 1881.) — Sprawy dyetariuszów (Stow. wzaj. pom. dyetar. i urzęd. gal. i W. ks. Krak. — Petycja dyeter. wiedeńskich). — Wiadomości potoczne (Dr. Fr. Smolka. — Wydawanie zbrodniarzy. — Zmiany okręgów sąd.) — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia; Opróżnione posady; Upadłości; Bezwłasnowolni). — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Praktyka sądowa (ks. orzeczeń najw. Tryb. — Orzec. Tryb. kasac. — Wypadki praktyczne). — Okólnik urzęd. — Towarz. prawnicze w Kosowie.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty.

Z poprzednim numerem rozpoczął się II. kwartał prenumeraty. Pozwalamy sobie ponownie prosić Szanownych Czytelników, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty, o rychłe jej odnowienie.

Zarazem usilnie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z należnościami prenumeracyjnymi z czasu poprzedniego, o uprzejme nadesłanie takowych w ciągu bieżącego miesiąca, ile że po upływie onegoż będziemy się uważali za upoważnionych, do pobrania zaległości przez pocztę za pomocą kart zaliczkowych.

Wykazy należności rozsyłamy.

ADMINISTRACJA

„Urzędnika“ w łącz. z „Prawnikiem“.

Wzajemna pomoc.

Celem wprowadzenia w życie towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników, tutaj omawianego, związało się z inicjatywy redakcji tego pisma w porozumieniu z dyrekcją spółki zal. stowarzyszenia urzędników, koło, w skład którego weszli: pp. Józef Bałaban c. k. radca skarbu i prezes Dyrekcji lwowskiej sp. zal. stow. urz. Dr. Bronisław Błazejowski, kandydat adwokacki i obrońca w sp. karnych, Ant. Czerny, radca rach. c. k. kr. dyr. sk., Władysław Kolbuszewski, urzędnik tejże dyr. Wiktor Ramski, radca c. k. sądu krajowego, Dr. Czesław Rodecki, Dyrektor szkoły realnej (obaj ostatni, członkowie rady nadzorczej, względnie Dyrekcji pow. stowarz.), Zenon Rawicz Rojek, urzędnik pocztowy, Jan Żółkiewski, Dyrektor tabuli krajowej i wiceprezes stow. Dyetariuszów, wreszcie Dr. Ignacy Czernyński, jako redaktor „Urzędnika.“ Koło to rozbiierało na trzech zebraniach, odbytych dnia 13., 14. i 16. b. m. w biurze Dyrekcji Lw. sp. zal. stow. urz. przedstawione przez redaktora tego pisma jako sprawozdawcę różnorodne projekty dotąd redakcji nadesłane i uchwalilo po żywej, wyczerpującej dyskusji, przyjąć za podstawę statutu dla

towarzystwa tego ułożyć się mającego, zasady podane przez redakcję „Urzędnika“ w Nr. 5. tego pisma z następującymi zmianami, przez sprawozdawcę i członków koła proponowanymi:

Do ustępu II.

3. tytułem wkładki na dział pośmiertny rocznie 6 złr., naraz, lub w ratach przynajmniej miesięcznych po 50 ct.;

4. tytułem wkładki na dział wyposażenia od każdego oczekiwanego posagu rocznie 12 złr., naraz lub w ratach przynajmniej miesięcznych po 1 złr.;

5. jako datek jednorazowy na koszt założenia i urządzenia Towarzystwa 20 ct.

Fundusz ad 1. służy na utworzenie funduszu pożyczkowego i ponosi, póki się nie wzmóże fundusz ad 2., wszelkie koszty administracji wszystkich działów Towarzystwa.

Wkładka ad 3. przypada w kwocie rocznej 4 złr. 80 ct. (miesięcznej 40 ct.) na utworzenie funduszu pośmiertnego, w resztującej zaś kwocie rocznej 1 złr. 20 ct. (miesięcznej 10 ct.) jako datek na wzmoczenie funduszu ad 4. (posagowego), uiszczany przez każdego członka Towarzystwa bez względu na to, czy przystępuje, lub nie, do działu posagowego.

Do ustępu III.

Prawo członka do korzystania z funduszu Towarzystwa jest zależnem od wpłacenia gotówką przynajmniej jednego udziału, a nadto w dziale pośmiertnym od należności doń przynajmniej przez jeden pełny rok administracyjny, a w dziale posagowym od należności doń przynajmniej przez trzy pełne lata administracyjne, nadto zaś, w obu tych działach od wpłaty odnośnych wkładek.

Każdy członek przystępuje do działu pożyczkowego i do jednego z dalszych dwu działów (pośmiertnego lub posagowego) lub też i do obu tych działów; nikt zaś nie może być członkiem li tylko działu pożyczkowego.

W miejsce ustępów IV. i V.

IV. Wysokość każdorazowego wsparcia z funduszu pośmiertnego, (tworzącego się z części wkładek ad II. 3. w rocznych kwotach po 4 złr. 80 ct.) wynosi przynajmniej 300 złr. Gdyby fundusz odnośnego roku nie wystarczał na pokrycie wszystkich w tym roku z tego funduszu przypadających wsparć, brak będzie pokryty sposobem zaliczenia z funduszu pożyczkowego, ewentualnie rezerwowego. Zaliczenia takie zwróci przed wszystkimi innymi wymogami fundusz roku przyszłego. Pozostałości funduszu każdorocznego idą na wzmoczenie funduszu przyszłorocznego.

V. Wysokość każdorazowego wsparcia z funduszu wyposażenia stosuje się do czasu należności do tego działu Towarzystwa i wynosi w tym stosunku przynajmniej 300 złr. a najwyżej 1500 złr.; tak mianowicie, że należność do tego działu przez przeciąg pełnych lat trzech administracyjnych nadaje prawo do posagu w kwocie 300 złr., a wysokość ta wyposażenia podwyższa się z każdym rokiem należności o dalszych 100 złr. i dosięga z upływem 15 lat należności, kwoty 1500 złr.

Towarzystwo będzie jednak li tylko do wypłaty takiej ilości posagów obowiązane, na jaką fundusz każdoroczny z wpłat ad II. 3. (IV.) i 4. i z wpływów przygodnych urosły, z uwzględnieniem wzrastającej według czasu należności do tego działu wysokości kwoty wyposażenia wystarczy.

Jak skoro fundusz odnośnego roku nie wystarcza na pokrycie wszystkich zgłaszają-

cych się uprawnionych, wówczas pierwszeństwo w otrzymaniu wyposażenia służy w miarę funduszu tym, którzy wykazują najdłuższy czas należności do tego działu Towarzystwa; zaś w razie równego starszeństwa rozstrzyga los.

Oszczędności jednego roku służą na wzmocnienie funduszu przyszłorocznego.

W miejsce ustępu VI

Wpływy z użytecznej lokacji wkładek II. 3. 4. idą na pomnożenie odnośnych funduszków.

Ustęp VII.

Mieści się już w postanowieniu ad II. 4.

W miejsce ustępu VIII.

Towarzystwo rozpocznie swą działalność w odnośnym dziale, jak skoro przynajmniej 1000 członków do tego działu przystąpią i udzielać będzie odnośnych wsparć tylko w takim roku, który przynajmniej taką ilość członków wykaże.

Przyjmując te zasady kierowało się koło następującymi powodami:

1. Uznając pożądanem, by towarzystwo zawiązało się na podstawie ustawy z d. 9. kwietnia 1873 r., która znów wymaga, by każdy członek miał w Towarzystwie udział pozostający jego własnością, przyjęto prócz właściwych dwóch działów, do których wnoszone wkładki nie mogą mieć natury udziałów, dział pożyczkowy, ograniczając go do celu najbliższej związanej z naturą właściwych celów Towarzystwa.

2. Do działu pośmiertnego proponował p. Czerny wkładkę roczną 4 złr. 50 ct., na podstawie następującego rachunku: Według danych statystycznych wydarza się na 1000 osób rocznie przeciętnie 15 wypadków śmierci. Ponieważ wsparcie pośmiertne ma służyć na pokrycie kosztów pogrzebowych

głowy rodziny i kosztów słabości śmierć poprzedzających, tudzież na zapomogę dla pozostałej wdowy i sierót, przeto wsparcie to musi być znaczniejsze i najmniej 300 złr. wynosić. Na 15 rocznych wypadków śmierci okazuje się przeto potrzeba funduszu w kwocie 4.500 złr., który przez 1000 członków ma być dostarczonemu, skutkiem czego wypada na jednego roczna wkładka 4 złr. 50 ct. Jeżeliby śmiertelność była większą od procentu przeciętnego statystycznego, wówczas będzie do dyspozycji fundusz uzbierany z wkładek wniesionych w pierwszym roku istnienia stowarzyszenia, wśród którego żadne wsparcia pośmiertne nie będą udzielane. W razie zaś mniejszej śmiertelności pozostanie zaoszczędzenie na rachunek lat przyszłych, w których większe wymogi okazać się mogą. Gdyby oszczędności lat kilku do znaczniejszej doszły sumy, natenczas będzie ją można jako dywidendę rozdzielić między członków tego działu przez stosunkowe zniżenie ich wkładki, albo też podwyższyć ich wsparcie pośmiertne. — Wkładka według powyższego obliczenia wymierzona wynosiłaby miesięcznie 37½ ct. — Dla zaokrąglenia tej miesięcznej kwoty wniósł p. Żółkiewski, by podwyższyć ją na miesięczną kwotę 40 ct., czyli roczną 4 złr. 80 ct. I taką też kwotę na fundusz pośmiertny uchwalono. — Przyjęto jednak także wniosek p. Dra Rodeckiego, by prócz tej kwoty każdy członek tego działu wносił miesięczną kwotę 10 ct. (roczną 1 złr. 20 ct.) jako zasiłek na fundusz wyposażenia; zważywszy, że korzyści członków tego działu i tak są

znaczne w stosunku do wnoszonych wkładek, zaś fundusz wyposażenia tak ma znaczne wymogi (jak to zaraz poniżej będzie wykazaniem), iż należy użyć jak najrozleglejszej pomocy wszystkich członków Towarzystwa, by wymogom tym bodaj w części zadosyć uczynić.

3. Największą trudność przedstawiało koło odpowiednie unormowanie działu wyposażenia; ściśle bowiem obliczenia na podstawie dat statystycznych przeprowadzone okazały, że jest prostem niepodobieństwem zapewnić członkom tego działu wypłacenie wszystkich, choćby najskromniejszych wsparć posagowych jakieby w odnośnym roku do wypłaty przypadły, chybaby ustanowić wkładki o bardzo znacznej wysokości, któreby znów nie rokowały przystąpienia znacznej liczby członków i przysporzenia im odpowiednich korzyści.

Jak już w Nr. 6. pisma tego nadmieniliśmy, wypada według dat statystycznych na 1000 osób przeciętnie 10 ślubów. Stosunek jednak 1000 : 10 wziętym jest według liczby mieszkańców w ogóle, nie zaś tak, iżby na 1000 osób, zdolnych do zawarcia ślubów, li tylko 10 ślubów wypadało. Tutaj zaś liczyć się należy z tem, że każdy członek do tego działu przystępujący ma córkę mającą lub mogącą wyjść za mąż, dla której wsparcie posagowe chce sobie zapewnić, że więc na 1000 członków liczyć należy 1000 córek na wydaniu. Wtenczas zaś stosunek ten zupełnie innym się przedstawia. Albowiem statystyka uczy, że na 1000 osób w ogóle przypada u nas 270 osób stanu wolnego; że dalej na 1000 osób stanu wol-

PRAKTYKA SĄDOWA.

Księga orzeczeń c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 109. *)

Wskazanie przysięgi głównej osobom w §. 140 p. u. s. (§. 214 gal. u. s.) wymienionym, nie jest dozwolone.

Przysięga w 18 rozdz. u. s. z napisem: „o dowodzie z przysięgi głównej“ urządzona, należy do środków dowodowych, których celem stwierdzić dla sędziego procesualną prawdę spornych faktów, tworzących faktyczną zasadę wyroku (dr. ndw. z 18. lutego 1846 l. 935), w przypadku, gdy albo strona nie jest w stanie fakt inaczej udowodnić, albo też innego środka użyć nie chce (najw. post. z d. 19. stycznia 1847. l. 1063 i rez. z 31. października 1785. l. 289 zb. u. s.).

Dowodzący wprowadzić ofiaruje się do świadectwa własnego, ale w pierwszym rzędzie wzywa przeciwnika do zaprzeczenia pod przysięgą i zmusza go tem samem do zeznania świadectwa, gdyż inaczej sam świadczyć będzie.

Za tem idzie, że własne świadectwo deferenta tylko wtedy ma skutek procederowy, jeśli delat wyraźnie lub milcząco na to się zgodzi, co należy uważać jako zasadę, od której wyjątki są ściśle określone. Z tej zasady wynika, że przysięga główna nie staje się jeszcze środkiem dowodowym przez samo ofiarowanie, ale dopiero przez wskazanie tejże delatowi, gdyż wskutek tego ostatniego aktu otrzymuje delat sposobność oświadczania się na delację i zacydowania, co ma z niej wynikać.

Koniecznem jest zatem, aby delat był zdolnym do przyjęcia i wykonania przysięgi, jak to wypowiada dk. ndw. z 21. paźdz. 1798. l. 430 co do przysięgi niedojrzałemu odkazanej, zaś takiej zdolności niepodobna przyznać obłąkanemu lub głupowatemu, którym ustawa w 140 p. u. s. i §. 214 gal. u. s. odmawia zdolności do świadectwa w ogólności, a zatem także we własnej sprawie. Zdanie przeciwne opiera się na tem założeniu, że obłąkanie lub głupowatość są przypadkami, których skutki ma ponosić ten, w czyjej osobie się zdarzyły. Atoli nie da się ono usprawiedliwić; albowiem przypadek taki dotyka dowodzącego, który przezeń traci środek dowodowy, podobnie jak traci się dowód ze świadków przez śmierć świadka. Gdyby atoli obłąkany lub głupowaty odzyskał władze umysłowe, byłaby to okoli-

czność, mogąca służyć za podstawę do restytucji *ob noviter reperta*.

Powyższej zasadzie nie sprzeciwia się zdanie judykatu nr. 33 o wskazaniu przysięgi nieobecnemu, którego zastępuje kurator. Tam bowiem wyrzeczono tylko tyle, że przysięga wolno wskazać nieobecnemu, atoli dopuszczenie jej zależy od okoliczności, które sędzia oceni, t. j. czyli nieobecny jest w stanie oświadczyć się na delację, czyli np. delat znajduje się za granicą, w podróży lub niewiedomo gdzie, lub też czyli jest zbiegiem albo zginął bez wieści (*verschollen*).

To samo co się w tej kwestji stosuje do obłąkanego lub głupowatego, należy w konsekwencji zastosować do innych osób w §. 140 pow. u. s. (§. 214 gal. u. s.) wymienionych.

(Orz. z dnia 30. marca 1881 r. l. 11.703 ex 1880).

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

Obowiązek do składania rachunku nie wyklucza istoty czynu sprzeniewierzenia.

Wyrokiem c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dn. 5. marca 1879 l. 1013 uznano I. Gl. winnym zbrodni sprzeniewierzenia z §. 183 u. k. na podstawie faktu udowodnionego, iż tenże po śmierci K. S. powierzona

*) P. Nr. 14. str. 27 „Urzędnika“ w połączeniu z „Prawnikiem“ z r. 1881.

nego przypada 350 wyżej lat 18, jako wieku przyjętego statystycznie jako ślubnego; z kąd wynika, że na powyższych 270 osób stanu wolnego przypada 94 osób wyżej lat 18; więc na 1000 osób w ogóle, 94 zdolnych do małżeństwa, na które przypadłoby 10 małżeństw. Gdy zaś dalej według statystyki stosunek płci męskiej do żeńskiej jest takim, że na 200 osób w ogóle przypada 108 osób płci żeńskiej, przeto wypada na owych 94 osób wyżej lat ośmiastu, 51 osób płci żeńskiej, zdolnych do małżeństwa, na które przypadłoby 10 małżeństw; z kąd dalszy wniosek, że na 1000 osób płci żeńskiej, mogących wyjść za mąż (a taki wypadek zachodzi tutaj) liczyć należy rocznie przeciętnie 196 małżeństw. Doliczywszy zaś do tej liczby choćby najskromniejszy procent takich, które przed 18. rokiem życia za mąż wychodzą, przyjąć należy jako przeciętną cyfrę roczną małżeństw, a więc posagów przez Towarzystwo wypłacać się mających, przynajmniej dwieście małżeństw na 1000 członków Towarzystwa.

Przypuściwszy tedy nawet, że obliczenie to, jakkolwiek na najściślejszych danych statystycznych oparte, wskutek różnych zająć przypadkowych dla Towarzystwa korzystnych, li tylko w połowie się ziści, że więc li tylko 100 małżeństw rocznie wypadnie na 1000 członków towarzystwa, — jakkolwiek do takiego przypuszczenia żadnej nie mamy podstawy, — i przyjmując najskromniejszą cyfrę wsparcia posagowego w kwocie 300 złr., musiałby, dla pozyskania potrzebnego na 100 wsparć rocznego

funduszu 30.000 złr., każdy członek towarzystwa uiszczać wkładkę 30 złr. rocznie.

Mając na względzie, że przy takiej wkładce, a takiej kwocie posagu, korzyści jakieby Towarzystwo członkom swoim przysporzyło, nie o wiele byłyby większe aniżeli owe z ubezpieczenia posagu w jakim towarzystwie asekuracyjnym, — że dalej nawet pominąwszy to, Towarzystwo przyjmując na siebie taki obowiązek, mogłoby już w pierwszym zaraz roku swej działalności stać się niewypłacalnem, jeżeliby owa cyfra minimalna stu wsparć rocznych okazała się złądną, — niemniej, że lepiej jest, by Towarzystwo założyło sobie zadanie: udzielania mniejszej ilości wsparć, a natomiast udzielania ich w kwocie, któraby przedstawiała skuteczną pomoc, — że zaś słusznem jest, by członek płacący wkładki przez dłuższy szereg lat, miał widoki otrzymania wyższego wsparcia, a odwrotnie widoki na wyższe wsparcia zachęca członków do przystępowania wcześniej do Towarzystwa i do uiszczania wkładek przez dłuższy szereg lat, — mając to wszystko na uwadze, przedstawił sprawozdawca wniosek powyżej pod V. streszczony.

Powody powyższe skłoniły także koło do przyjęcia tego wniosku, nie zobowiązującego Towarzystwa do większych wypłat niż na jakieby każdoroczny fundusz rozporządzalny pozwalał, a mimo to zapewniającego każdemu członkowi, chociażby po dłuższym nieoznaczonym szeregu lat, korzyść wsparcia w stosunku do skromnych wkładek rocz-

nych wcale znacznego, a tem samem skutecznego.

Z tych też powodów nie przyjęło koło odmiennego wniosku p. Czernego, by udzielać rocznie 30 wsparć posagowych, losując je między kompetentami, a to na przemian w jednym roku po 300 złr., w drugim po 400 złr., jakkolwiek wniosek ten był poparty ścisłym obliczeniem każdorocznego funduszu, z wkładek po 12 złr. od przynajmniej 1000 członków rocznie spodziewanego; — przyjmując go bowiem związanyby Towarzystwo do udzielania pewnej ilości wsparć, a mimoto nie byłoby wszyscy kompetenci obdzieleni, na obdzielenie zaś wpływał by li tylko los, nie zaś zasługa dłuższego należenia do towarzystwa, a wsparcie byłoby przytem wszystkim zbyt skromnem, właściwemu celowi nie odpowiadającym. — Natomiast przyjęto wniosek p. Dra Rodckiego, by zobowiązać członków działu pośmiertnego do miesięcznego datku 10 ct. (rocznego 1 złr. 20 ct.) na wzmożenie funduszu wyposażenia, mając na uwadze, że ofiara tak skromnej kwoty miesięcznej nikomu nie uczyni uszczerbku dotkliwego, a przyczyni się z czasem znacznie do wzmożenia funduszu wyposażenia i tem samem umożliwi obdzielenie większej naraz ilości członków wsparciami posagowymi.

Do ułożenia, na podstawie przyjętych przez koło powyższych głównych zasad, statutu Towarzystwa, ustanowiono komisję statutową i wybrano do niej z grona koła sprawozdawcę, tudzież pp. Czernego i Żółkiewskiego, upoważniając ją do przybrania sobie według potrze-

sobie na opędzenie kosztów pogrzebowych kwotę 1431 złr. przyjął, lecz z niej na ten cel tylko 240 złr. wydał, że przy przytrzymaniu jego 259 złr. w. a u niego znaleziono, i że pozostała reszta 902 złr. celem przywłaszczenia jej sobie u siebie zatrzymał.

W zażaleniu nieważności wniesionem z §. 281 l. 10 post. karn. oskarżony przytoczył, że w obec zlecenia załatwienia dla zlecającego interesu połączonego z wydatkami, nie może być mowy o istnieniu cech karygodnego przywłaszczenia, ni też ośnośnego złego zamiaru, przed stanowczem ukończeniem interesu a w szczególności przed złożeniem rachunków, ponieważ przecież przed ukończeniem interesu nikt nie jest obowiązany do składania rachunków, tem inniej zaś do wydania funduszu w jego ręku pozostających.

Najwyższy Trybunał kassacyjny odrzucił jednak to zażalenie nieważności z powodu, że powyższa argumentacja polega na mylnem tłumaczeniu obowiązków mandatariusza niedającym się za stanowiska prawniczego niczem usprawiedliwić, dodając, że na mandatariuszu ciąży obok obowiązku składania rachunku niewątpliwie także i obowiązek, obracania powierzonego mu dobra zlecającego na cel umówiony, w szczególności zaś zachowywania na rzecz zlecającego kwoty nie spotrzebowanej („ex mandato

apud eum, qui mandatum suscipit, nihil remanere oportet“). Obowiązek ten stoi samoistnie, niezależnie i bez wszelkiego wpływu na obowiązek składania rachunków. Skoro tedy umocowany przywłaszczył sobie faktycznie rzecz mu powierzona, to dopuścił się on sprzeniewierzenia bez względu na to, czy był w ogóle obowiązany do składania rachunku czy też nie, czy złożył takowy lub nie.

Obowiązek złożenia rachunków nie wyklucza wcale istoty czynu sprzeniewierzenia, chyba by obowiązek pełnomocnika wedle natury interesu i wedle wyraźnej umowy stron oduosił się tylko do zwrotu rzeczy in genere, a ten nabył albo wprost własność rzeczy mu oddanych albo przynajmniej prawo przyswojenia sobie takowych; gdyż w takim wypadku rzecz powierzona przestaje w obec příjemcy być rzeczą cudzą, a oddawcy przysłuży tylko osobista pretensja do żądania, oddania kiedyś rzeczy równej wartości dopiero w przyszłości przysporzyć się mającej. Takiego jednak do oddania in genere ograniczonego obowiązku nie należy według zasady w nauce prawa karnego powszechnie uznanej, bezwarunkowo wszędzie tam przyjmować, gdzie chodzi o rzecz zamienną jakoto pieniądź i wartość pieniężną. Chociażby w takich wypadkach zgodził się uprawniony na zwrot rzeczy in genere,

ponieważ to z reguły będzie dlań obojętnem, czy zwrot następuje w gatunku oddanym, czy też winnym tej samej wartości, to jednak nie można stąd wywodzić prawa własności przechowywcy do powierzonej mu rzeczy. Skoro tenże z natury interesu i z woli stron interesowanych nie nabył własności do oddanej mu rzeczy zamienną, to pozostaje dlań rzecz ta tylko warunkowo zamienną, do której zużycia, zamiany, pozbycia, bez równoczesnego uzupełnienia jej inną rzeczą tej samej wartości, nie może on być uprawnionym.

Nie można więc wątpić, że pełnomocnik, który fundusze, powierzone sobie celem sprawowania jakiego interesu dla zlecającego, na rzecz swoją własną wydaje lub obraca, nie mając równocześnie w pogotowiu funduszu do ich pokrycia, tę kwotę sprzeniewierzył, ponieważ z natury kontraktu pełnomocnictwa, pełnomocnik nie nabywa własności do rzeczy mu oddanej, choćby nawet zamienną, którą imieniem mocodawcy ma zarządzać lub obracać, nawet i wtedy, gdyby za zgodą interesowanych oddawca przelał własność rzeczy na umocowanego i zastrzegł sobie prawo żądania zwrotu in genere jako pretensję osobistą.

(Orzeczn. Tryb. kassac. z dn. 28. czerwca 1879 l. 3.806. nie ogłoszone).

by dalszych członków. — O czynnościach tej komisji zdamy niebawem sprawę, jak w ogóle nie omieszkamy powiadamiać czytelników o postępie tej ważnej dla ogółu urzędników sprawy, która, sądząc z dotychczasowego przebiegu, da Bóg, niebawem do szczęśliwego dojścia załatwienia.

ADMINISTRACJA.

Urzędnicy podatkowi.

V.

W poprzednich artykułach (III. i IV.) rozpatrzyliśmy się w powodach, dla których władza przełożona nie utrzymuje systemizowanego stanu urzędników w komplecie. Pozostaje nam jeszcze przedstawienie w krótkości bodaj niektórych skutków, jakie pociąga za sobą nieobsadzanie na czas posad opróżnionych przy urzędach podatkowych.

Zaznaczyliśmy już poprzednio, że urząd podatkowy jest nietylko urzędem percepcyjnym, ale także w niższej instancji urzędem ewidencyjnym, gdyż prowadzi w ewidencji wszelkie zaległości i należności. Otóż jako taki czuwać on ma nad tem, by wszystkie należności nietylko w terminie zostały wpłacone, lecz także, by je ściągnięto w czasie, w którym odnośny podatujący jest materialnie w możności uiszczenia takowych. W tym celu sporządza urząd podatkowy wykazy zaległości i przedkłada je odnośnej władzy, celem przymusowego ściągnięcia. Zaznaczyliśmy już także dalej, że urząd podatkowy obciążony nadmiarem pracy, czynnościom bieżącym nawet przy kompletnym stanie zaledwie poddać może, skutkiem czego ubytek rutynowanej siły sprowadza, iż sprawy nienaglące, sprawy uboczne zalegają. Do takich nie naglących, ubocznych spraw

należą właśnie owe wykazy restancji podatkowych. Wiadomo zaś, że podatujący, którzy utrzymują się z pracy rąk, w pewnym tylko czasie rozporządzają funduszami służącymi na pokrycie podatków, a mianowicie wtenczas, gdy produkt ich pracy łatwiej może być spieniężonym, jak np. po zbiorze plonów itp. Jeżeli tedy w tym czasie urząd podatkowy nie przypilnuje restancjonariusza, i nie ściągnie od niego należności, to w późniejszym terminie nie da się to żadną miarą uskutecznić, boć wiemy, jak przykry jest u nas stosunek klasy robotczej w czasie zimowym lub na przednowku. Tymczasem nie ściągnięta na czasie należność podatkowa rośnie a z nią i odsetki dość wysoko obliczone, tak że podatnik po upływie pewnego czasu nie jest w stanie uiścić ni to bieżącą należność, ni też, i to tem bardziej, należność zaległą o pewny procent odsetek pomnożoną. Gdyby tedy stan urzędu podatkowego był kompletny i odpowiednimi siłami zaopatrzony, w takim razie mógłby urząd mimo naglących spraw bieżących i ową uboczną czynność przypomnienia opłaty a względnie ściągnięcia należności od podatujących, na czas załatwić, a wówczas nie zachodziłoby trudności w ściąganiu należności skarbowi się należące. Nie mając zaś takich sił do załatwienia nawet spraw bieżących, musi zalegać w załatwieniu nawet swej czynności ubocznej, wskutek czego zaległości się pomnażają, a wielka z nich ilość staje się ostatecznie niemożliwą do ściągnięcia. I tak w roku 1879. samych tylko podatków stałych bez dodatków zalegały trzy miliony ośm kroć set tysięcy zlr., zaś należności bezpośrednich i stemplowych około 4 miliony, z tych zaś w skutek niewykazywania tych zaległości na czas do ściągania w samych tylko należnościach bezpośrednich około 50% tj. bajeczna kwota dwóch milionów ulegnie niemożliwości ściągnięcia i odpisania. I oto komentarz, do zaoszczędzonej na płacach urzędników kwoty „tysięcy złotych“, której zaoszczędzenie przez nieobsadzanie na czas posad pociągnęło za sobą stratę milionów.

Gdybyż ostatecznie jeszcze oszczędność taka c. k. krajowej Dyrekcji skarbu przyniosła jaką korzyść rodzimemu krajowi! Ale gdzież tam! Bo cóż, pytamy, dzieje się z oszczędzoną kwotą? Czyż ona pozostaje w kraju? — Wcale nie.

Wszak budżet państwowy nie bywa układanym według krajów, lecz według poszczególnych działów administracji całego państwa, jak też n. p. i obecnie komisja budżetowa Rady państwa preliminarzuje w budżecie państwowym na rok 1881 na dział ministerstwa skarbu w ogóle sumę 17,186.700 zlr., a w niej na urzędy podatkowe w całym państwie sumę 3.868.000 zlr. Tę tak preliminarzowaną sumę rozdziela ministerstwo skarbu na poszczególne kraje, używając oszczędności jednego kraju na większe potrzeby drugiego. Tym sposobem tedy kwota, którą c. k. krajowa Dyrekcja skarbuwa zaoszczędza na naszych urzędnikach, nie pozostanie w kraju, lecz przekazana będzie na większe potrzeby urzędników innych krajów, w których się takie większe potrzeby okazują, podczas gdy nasz kraj żadnych ztąd nie odnosi korzyści.

Ponad to nie można pominąć i tej ważnej okoliczności, że w skutek braku siły robotczej inni pracownicy nader pracą obciążeni mimowoli popełniają liczne myłki liczbowe, które nieraz i to dość często wypadają na niekorzyść stron. Ileż to należności spłacano w wyższej kwocie, aniżeli się należało, a to li tylko z tego powodu, że strona nieobznajomiona z ustawą, spłaca to czego wymaga od niej urzędnik likwidujący, obliczywszy należność w pośpiechu.

Nie myślimy przedłużać niniejsze uwagi wyliczaniem innych jeszcze dotkliwych skutków nieobsadzania posad przy urzędach podatkowych; mniemamy że już to, co przytoczyliśmy, posłuży do wykazania zgubności tego systemu, niczem nie dającego się usprawiedliwić.

Czulibyśmy się szczęśliwymi, jeżeliby uwagi te nasze, zupełnie przedmiotowo, sine ira et studio, li tylko w interesie wszechstronnym, czynione, zwróciły uwagę właści-

Wypadki praktyczne.

Termin do złożenia rachunków wyrokiem ustanowiony, nie jest odraczalny (§§. 399, 400, 401 pr. c.).

Wyrokiem Sądu krajowego we Lwowie z dnia 4. października 1879. l. 38727 orzeczono, że K. M. obowiązany jest masie spadkowej s. p. A. R. złożyć w przeciągu dni 14tu rachunki z dochodów połowy kamienicy Nr. 444¹/₄ za czas od 1. listopada 1875. do 1. września 1876. Wyrok ten c. k. Sąd kraj. wyższy w całej osnowie uchw. z d. 27. stycznia 1880. l. 31832 zatwierdził. Strona powodowa wniosła podanie o egzekucję wyroku, któremu to żądaniu Sąd krajowy uchwala z dnia 13. marca 1880. l. 11251 odmówił, ponieważ zgzekut d. 25. lutego 1880. l. 9116 o pierwsze sześciomiesięczne odroczenie terminu do złożenia rzeczonych rachunków prosił i ta prośba uchwała z d. 28. lutego 1880 l. 9116 stronie powodowej do oświadczenia się w przeciągu trzech dni pod surowością milczącego przyzwolenia udzieloną została. W skutek rekursu od tej uchwały przez stronę powodową wniesionego, Sąd krajowy wyższy orze-

czaniem z dnia 27. Kwietnia 1880. l. 7516 rekursowi miejsce dając, Sądowi krajowemu polecił zwrócenie pozwanemu prośby o zwłokę bez skutku z uwagi, że prawomocnym wyrokiem z dnia 4. października 1879. l. 38727 pozwany zasądzony został, aby rzeczony rachunki w terminie 14-dniowym stronie powodowej złożył, ten termin wyrokiem ustanowiony w myśl przepisu §§. 399, 400, 401 post. sąd. jest stanowczy, nieodraczalny, przeto też bez wyraźnego zezwolenia strony przeciwnej odroczyć być nie może, a pozwany takiego przyzwolenia nie przedłożył. Z tych samych powodów odrzucił Najwyższy Trybunał rekurs rewizyjny pozwanego.

(Decyzja najw. Trybunału z d. 10. listopada 1880. l. 10533).

Uwaga sprawozdawcy. Niedorzeczną, ustawom wręcz przeciwną prośbę o zwłokę winien był Sędzia pierwszy odrzucić a limine. Dekretowaniem tej prośby do oświadczenia się strony przeciwnej, zatamował sąd krajowy ze szkodą strony powodowej wykonanie wyroku. Do czego byśmy przyszli, gdyby dozwolano prośb o zwłokę terminów, prawomocnymi wyrokami ustanowionych, łatwo pojąć.

Dr. L. B.

Nie jest potrzebnem wstrzymywać się z rozdzieleniem ceny kupna przy licytacji uzyskanej aż do prawomocnego uznania lub nieuznania pretensji, do tejże ceny kupna konkurującej.

W sprawie egzekucyjnej Karola A. przeciwko Wilhelmowi A. o 2600 zlr., rozdzielił c. k. Sąd powiatowy w B. rezolucją z dn. 19. października 1879 l. 4595 uzyskaną przy egzekucyjnej sprzedaży ruchomości cenę kupna pomiędzy interesowanych, odsyłając przytem firmę Sch. z jej z tytułu czynszu najmu likwidowaną pretensją do innego majątku dłużnika, względnie do tegoż masy konkursowej, ponieważ takowa prawa zastawu nie nabyła; pretensja ta bowiem została już po otwarciu upadłości do majątku Wilhelma A. zaskarżoną, a odrzucenie skargi i nieprzyjęcie do wiadomości sądowej prowizorycznego fantowania zostało przez Sąd wyższy potwierdzone.

Rezolucję tę sądu powiatowego zmienił c. k. Sąd wyższy orzeczeniem z dn. 20 kwietnia 1880 l. 2694 w ten sposób, że polecił wstrzymać się z rozdzieleniem licytacyjnej ceny kupna aż do prawomocnego orzeczenia co do skargi o zapłatę czynszu.

Najwyższy c. k. Trybunał Sprawiedliwości jednak zniósł orzeczenie c. k. Sądu wyższego i polecił mu merytoryczne załatwienie

wych władz, a w pierwszym rządzie c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, na tę tak nagłą sprawę i na potrzebę zajęcia się nią w interesie urzędników podatkowych, w interesie samej służby, w interesie ogółu. Bądź co bądź, wypełniamy tylko nasz obowiązek, jeżeli jeszcze raz konstatujemy, że jest nagłą potrzeba: rychłego skompletowania sił roboczych przy urzędach podatkowych tam, gdzie one w rzeczywistości nie są kompletne, a pomnożenia sił roboczych tam, gdzie według doświadczenia nawet kompletne siły nie są wystarczające. W. D.

STOWARZYSZENIA.

Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych we Lwowie.

Dnia 22. lutego br. odbyło się walne Zgromadzenie tego Towarzystwa.

Sprawozdanie Dyrekcji wykazuje, że z końcem roku 1880 ilość członków wynosiła 359 i zwiększyła się w porównaniu z przeszłym rokiem o 53. Udziałów w deklarowano w kwocie 25.260 złr.; wpłacono zaś rzeczywiście kwotę 16.734 złr. 12 ct.; w porównaniu z rokiem ubiegłym deklarowana kwota wzrosła o 4.120 złr., zaś rzeczywiście wpłacono o 5.136 złr. 5 cs.

Cały majątek własny wynosi ogólną kwotę 17.255 złr. 40 ct. w której się mieści powyżej wykazana kwota wpłaconych udziałów i fundusz rezerwowy w kwocie 521 złr. 28 ct.

Wkładki na rachunek bieżący wzrosły w tym roku o 1.462 złr. 42 ct. i wynosiły 2.499 złr. 65. ct.

Dług Towarzystwa wynosił z końcem roku 1880. kwotę 9.460 złr. zaciągnięty w kasie oszczędności, w Towarzystwie zaliczkowym i u jednego z członków; stosunek zatem kapitału obcego do własnego przedstawia się jak 1 do 1.45; w roku zaś 1879 wynosił 1 do 1.94.

rekursu firmy Sch. przeciw rozdzieleniu przez Sąd powiatowy ceny kupna wniesionego.

Albowiem nie ma żadnej prawnej przyczyny do wstrzymywania się z rozdzieleniem ceny kupna aż do prawomocnego przyznania lub nieprzyznania pretensji do tejże ceny kupna konkurującej, gdyż przepis dekr. nad. z dn. 23. paźdz. 1794 (intym. galic. Sądu apelacyjnego z dn. 4 listopada 1794 l. 7658) w połączeniu z §. 460 u. s. i §. 3 dekr. nadw. z dn. 29 maja 1845 Nr. 889 Zb. u. s. podaje dostateczną podstawę do orzeczenia, jeżeli przy egzekucji rzetelność lub prawo pierwszeństwa jakiej pretensji zostało zaprzeczone, również i analogia (§. 575 u. s.) z §§. 136 i 137 u. s. daje dostateczną wskazówkę do ograniczenia terminu, iżby zaprzeczona pretensja nie wstrzymywała zaspokojenia pretensji nie zaprzeczonych.

(Orzeczenie Najw. Trybunału z dn. 9 listopada 1880 l. 11565).

Skargę wywoławczą o dochodzenie nieślubnego ojcostwa pod rygorem wiecznego milczenia, należy wprost odrzucić z powodu, że rozchodzi się tutaj o niepozywalne prawa osobowe.

Z końcem grudnia 1880 r. udzielono łącznie z latami ubiegłymi zaliczek 64.559 złr. 42 ct. z których spłacono, bądź na rachunek zaliczek udzielonych w r. 1880, bądź na zaliczki z lat ubiegłych, kwotę 34.029 złr. 86 ct.; pozostało zatem na rok 1881 niespłaconych zaliczek w kwocie 30.529 złr. 56 ct.

O pomyślnym rozwoju Towarzystwa świadczy ta okoliczność, że stan pożyczek wzrósł w rok 1880, w porównaniu z rokiem poprzednim o kwotę 9.749 złr. 81 ct., tudzież, że Kapitał obrotowy wynosił z początkiem roku 1880 kwotę 21.128 złr. 38 ct. z końcem zaś roku 31.238 złr. 67 ct.

Ogólny obrót kasowy wynosił 174.216 złr. 16 ct. zwiększył się o 81.047 złr. 86 ct.

W porównaniu stanu czynnego w kwocie 31.238 złr. 67 ct. z stanem biernym w kwocie 30.022 złr. 39 ct., okazuje się czysty zysk w kwocie 1.216 złr. 28 ct. Zysk ten był mniejszy niż w roku 1879 pomimo, że kapitał obrotowy i ogólny obrót kasowy zwiększył się; powodem jednak tego zmniejszenia się była ta okoliczność, że w roku 1880 niżono stopę procentową z 12 na 10 od sta, tudzież, że członkom dyrekcji, którzy przez dwa lata bezpłatnie pracowali, udzielono wynagrodzenie 300 złr., wreszcie, że zapłacono zaległy z roku 1879 podatek dochodowy w kwocie 135 złr.

Powyższym zyskiem rozporządziło Walne Zgromadzenie w ten sposób, że 10% przeznaczono na dotację funduszu rezerwowego, wyznaczono kwotę 998 złr. 58 ct., celem wypłaty 8% dywidendy, zaś na remunerację i odpisanie strat wyznaczono kwotę 96 złr.

Na rok 1881. wybrano w miejsce ustępujących 5 członków Rady zawiadowczej p. p. Antoniego Bilińskiego, Leona Brożyńskiego, Józefa Stogbauera, Konstantego Schmidta i Antoniego Rybstyckiego, zaś 3 członków do komisji rewizyjnej, mianowicie p. p. Alfreda Sadlera, Florjana Grünnera i Maurycego Manawarde, na czas trzyletniej kadencji.

X

Na skargę wywoławczą Józefa S. z dn. 12 sierpnia 1880 l. 8437 nakazano rezolucją c. k. sądu pow. m. del. w P. z dnia 12 sierpnia 1880. l. 9035 pozwanym Marciniowi K. jako opiekunowi i Annie Z. jako matce małoletniego nieślubnego dziecka Józefa Z., ażeby swe prawo przeciwko Józefowi S. o ojcostwo i o wypełnienie obowiązków ojcowskich względem tego dziecięcia tem pewnie wywiedli, ile że w przeciwnym razie wieczne milczenie nakazaniem im zostanie.

Na rekurs pozwanych zmienił Sąd wyższy uchwałą z dn. 14. września 1880 l. 27024 rekurowaną rezolucję, odrzucając pozew wywoławczy Józefa S. jako niedopuszczalny, z powodu, że rozchodzi się w wypadku niniejszym przedewszystkiem o niepozywalne prawa osobowe i że na zaniechanie dochodzenia takowych pod surowością wiecznego milczenia na legać nie można, lecz owszem takowe w każdym czasie mogą być dochodzonemi.

Najwyższy c. k. Trybunał Sprawiedliwości nie nzwzględnił rewizyjnego rekursu Józefa S. z uwagi, że we wniesionej przez rekuranta dn. 12 sierpnia 1880 r. l. 8437 skardze wywoławczej wbrew wyraźnemu brzmieniu §. 66. powsz. u. s. (61 gal. u. s.) zupełnie mylnie podaną jest osoba zawezwanego, któremu w razie niewniesienia skargi wieczne

Obrót kasowy za miesiąc marzec 1881.

Stan czynny. Stan pożyczek udzielonych na początku miesiąca 30.786 złr. 24 ct. Spłacono w ciągu miesiąca 4.970 złr. 78 ct. Udzielono 5.180 zł. 40 ct. Okazuje się stan z końcem miesiąca 30.995 złr. 86 ct. Koszta założenia, ruchomości, i administracji 687 złr. 21 ct. Inne 206 złr. 71 ct. Gotówka 484 złr. 79 ct. Czyni razem 32.374 złr. 57 ct.

Stan bierny. Stan wkładów oszczędności na początku miesiąca 2.718 złr. 11 ct. Włożono w ciągu miesiąca 2401 złr. 82 ct. Wyjęto 97 złr. 29 ct. Okazuje się stan z końcem miesiąca 5.022 złr. 64 ct. Pożyczek zaciągniętych na początku miesiąca było 8.700 złr. Spłacono w ciągu miesiąca 100 złr. okazuje się stan z końcem miesiąca 7.700 złr. Saldo odsetek 1.519 złr. 14 ct. Inne 4 złr. 10 ct. Stan udziałów 17.441 złr. 87 ct. Funduszu rezerwowego 686 złr. 82 ct. Czyni razem 32.374 złr. 57 ct.

Sprawy dyetarjuszów.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetarjuszów i urzędników galicyjskich i W. ks. Krakowskiego.

Dnia 27. marca b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków tego stowarzyszenia we Lwowie w sali kancelarii stowarzyszenia.

Zgromadzenie zagaił zastępca prezesa p. Jan Żółkiewski, dyrektor tabuli krajowej. W swem treściwym przemówieniu podniósł on pomyślny wzrost stowarzyszenia w ubiegłym roku dokonany i trudy centralnego zarządu około dobra towarzystwa podjęte. Z odczytanego sprawozdania z czynności wydziału i zarządu w roku 1880 dowiadujemy się, że stan towarzystwa niespodziewanie się polepszył, dziś bowiem liczy ono członków rzeczywistych 354, a honorowych 9. Wzrost tak pomyślny towarzystwa w jednym doko-

milczenie ma być nakazaniem, zwłaszcza że w skardze żądano: aby nieślubnemu dziecku, którego matka rzekomo przechwalała się z ojcostwa powoda, nakazaniem zostało wieczne milczenie względem praw przysługujących mu wedle rozdziału trzeciego pow. ust. cywilnej.

Gdy więc tylko sama matka od siebie z prawem jakowem mogła się przechwalać, nie zaś jej nieślubne dziecko, przeto zbywa skardze wyniesionej przeciw opiece, jako zastępcy owego dziecięcia, na wszelkiej prawnej podstawie, stąd też słusznie takową odrzucono.

(Orzeczenie Najw. Trybunału Spraw. z dn. 3. listopada 1880 l. 12613).

Okólnik urzędowy.

L. 2316/pr.

Do c. k. powiatowych Dyrekcji Skarbu i c. k. urzędów podatkowych, tudzież do c. k. arządu wymiaru należności we Lwowie.

(Sposób doręczania stronom i egzekwowania nakazów zapłaty należności).

Wydział lwowskiej Izby adwokatów wniósł tutaj zażalenie, iż od niejakiego czasu

nany roku był głównie wynikiem żywego zainteresowania się samych djetarjuszów humanitarnym celem i żywotnością stowarzyszenia na wzajemnej pomocy członków oparłego. — Na nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu odbytem w wrześniu 1880 w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana we Lwowie zebrał się liczni miejscowi i zamiejscowi członkowie radząc o środkach ku dorodu towarzystwa przyczynić się mogących; tak uchwalono zmianę statutu i regulaminu rozporządzeniem Wys. Namiestnictwa z d. 27. października 1880. l. 55.146 potwierdzoną, która to zmiana, a głównie §. 26. statutu z powodu założenia licznych filij była konieczną. Na temże nadzwycz. zgromadzeniu zastanawiano się również nad smutnem położeniem i nędznym bytem djetarjuszów i uchwalono wnieść memorandum i petycję zaopatrzoną w 1151 podpisów o polepszenie tego bytu do tronu. Deputacja złożona z pp. Ant. Orzelskiego i Józefa Smolenia z p. Żółkiewskim na czele uzyskała audjencją w dniu 13. września z. r. i została jak najprzychylniej od Najjaśniejszego Pana przyjętą.

Po odczytaniu tego sprawozdania przystąpiono do porządku dziennego. Z przedłożenia bilansu z funduszów stowarzyszenia za rok 1880. wynika, że obrót kasowy wynosił 4313 zł. 4 ct., czysty zaś majątek wynosi z dniem 31. grudnia 1880. kwotę 2321 złr. który zestawiony z kwotą 1382 złr. 86 ct. z końcem roku 1879 wykazał przedstawia obecnie znaczny przyrost majątku w r. 1880 o złr. 938.14 ct. Zgromadzenie udziela centralnemu zarządowi obsolutorjum, przekazuje do funduszu rezerwowego kwotę złr. 173.76 ct. i mianuje na wniosek p. Władysł. Nawrockiego członkami honorowymi towarzystwa pp. Jana Majera i Juliana Bochyńskiego, radców sąd., we Lwowie; radców sąd. Joachima Starosolskiego w Jarosławiu, Józefa Barańskiego w Kołomyi, Michała Woszczyńskiego w Rzeszowie, Jana Majeranowskiego, sędziego pow. w Stryju, i Ottokara Ansiona w Brzeżanach; notariusza Ferdynanda Szydłowskiego w Brzeżanach, właściciela dóbr Stanisława Skrzyńskiego, adjunkta sądu kraj. we Lwowie Komarnic-

kiego, adjunków pow. Władysława Dimmla w Jarosławiu i Enila Działyńskiego w Brzeżanach, inspektora podatkowego Kaliksta Gasparskiego w Mielcu, adwokatów krajowych Drów Karola Stromengera, Ernesta Tilla, Dyonizego Jamińskiego we Lwowie, Dr. Stanisława Glogiera w Tarnopolu, kandydata adw. Dr. Karola Tupec w Tarnopolu i auskultanta Karola Winowskiego w Brzeżanach.

Zgromadzenie uchwalilo następnie zmianę niektórych §§. regulaminu, mianowicie §§. 2. 6. 7. oznaczających stopę procentową od zaciąganych przez członków towarzystwa pożyczek. Począwszy od 1. maja 1881 zniżono stopę procentową z 11% względnie z 12% na 8% z amortyzacją procentów miesięczną tak od pożyczek pobrać się mających jak niemniej dla rat dawniej pobranych, całkowicie jeszcze po dzień 1. maja 1881 niespłaconych pożyczek bez względu, czy pożyczka udziela się za poręką, na kredyt hipoteczny lub zastaw wartościowy. Punkt 4 §. 9. regul. zmodyfikowano w ten sposób, iż wkładki członków na rzecz stowarzyszenia miesięcznie uiszczają się mające wynosić mając począwszy od 1. maja 1881 kwotę 10 centów; na zniżenie tych wkładek pozwala wzrost majątku i obecna liczba członków stowarzyszenia. Z powodu założenia filij i utworzenia nowych zarządów filjalnych podlegających we wszystkich czynnościach zarządowi centralnemu we Lwowie uchwalono dodatkowy § do regulaminu, który dla pokrycia i zabezpieczenia wpłaconych udziałów postanawia utworzenie funduszów rezerwowych po filjach, które wraz z funduszem rezerwowym lwowskim mają pokrywać udziały członków. — Żywą dyskusję wywołał wniosek p. oficjała Roberta Richtera na remunerację funkcjonarjuszów wydziału pp. Orzelskiego, Smolenia i Nawrockiego, którzy z własnej inicjatywy przez lat kilka dla dobra towarzystwa byli czynnymi; z tego powodu należy im się nie tylko uznanie moralne, lecz także materialne tem bardziej, iż dbali oni o przysporzenie członków dla towarzystwa i o wzrost jego funduszów. Zgromadzenie

zgadza się z tym wnioskiem, lecz nie zgadza się z wysokością remuneracji w kwocie 180złr. mniejszość żąda zniżenia jej na 100 złr., większość jednak w uznaniu zasług i trudów pomienionych panów około stowarzyszenia podjętych idzie dalej niż sam wnioskodawca i uchwała dla nich jednorazową remunerację w ryczałtowej kwocie 200 złr. pozostawiając jej rozdział radzie nadzorczej. — Na tem wyczerpano porządek dzienny zgromadzenia i przystąpiono do wyboru 2 zastępców prezesa, 12 członków i 4 zastępców wydziału na dalszych lat 3. Wybrani zostali znaczną większością głosów na zastępców prezesa pp. Majer Jan radca sądu kraj. i Żółkiewski Jan dyrektor tabuli. Do wydziału weszli pp. Bocheński Julian radca sądu krajowego, adjunkt sądu Komarnicki, adwokaci krajowi Dr. Karol Stromenger, Dr. Dyonizy Jamiński i Dr. Ernest Till, Barański Jan rewident rachunk. Namiestnictwa, Robert Richter oficjał, Czernecki Franciszek kandydat adwokacki, wreszcie urzędnicy i djetarjusze tabuli krajowej Nawrocki Władysław, Smoleń Józef, Orzelski Antoni i Deda Jan. Na zastępców wybrano pp. Broniewskiego Wacława, urzędnika banku włościańskiego, Dwornikiewicza Adama, oficjała poczty, Małeckiego Władysława, djetarjusza tabuli i Florczaka Michała, djetarjusza sądu powiatowego.

Walne zgromadzenie zakończyło się przyjęciem wniosku na ułożenie regulaminu dla wydziału.

Petycja djetarjuszów wiedeńskich o której wspominaliśmy już w n. 3. pisma wniesioną została do Izby deputowanych, na ręce posła Dr. Maksa Mengera. Memorjał ten opracowany przez przewodniczącego owego zebrania, oficjała sądu handlowego p. Fialla, zawiera następujący ustęp: „Słowa wieszczą: „Lasciate ogni speranza, voi che entrate“, powinny podobno w całej, a równie smutnej pełni do naszego stanu znaleźć zastosowanie. Gdybyśmy nie mieli żywej wiary w sprawiedliwość, gdybyśmy nie liczyli na to, że mądrość i łaska

bywają nakazy zapłaty należności skarbowych od wyroków sądowych, intabulacji i innych od stron przypadających opłat skarbowych doreczane adwokatom, często nawet takim, którzy obowiązanych stron wcale nie zastępowali, i że nawet kroki egzekucyjne bywają często przeciw adwokatom za należności przypadające od stron skierowane.

Z tego powodu zwraca się uwagę c. k. urzędów podatkowych i lwowskiego c. k. urzędu wymiaru należności na to, że według ustępu 28. zestawienia zasad przy zastosowaniu ustawy z dnia 19. marca 1876. r. Dz. u. p. nr. 28. przestrzegać się mających, należy nakazy zapłaty doreczane stronom lub wykazanym pełnomocnikom tychże, że przeto adwokatom nakazy zapłaty należności od stron przypadających tylko wtedy doreczane być mogą, jeżeli urzędowi wykazaniem zostało, że adwokat do odebrania w imieniu strony nakazu zapłaty jest umocowany. Lecz i w takim razie nie można należności wykazywać przeciw adwokatowi do egzekucji, lecz należy ją ściągać od strony dotyczącej, gdyż doreczenie nakazu zapłaty do rąk wykazanego pełnomocnika strony, ma ten sam prawny skutek, jak doreczenie nakazu zapłaty do własnych rąk strony.

Rozumie się zresztą samo przez się, że powyższe uwagi nie odnoszą się do takich wypadków, w których adwokat według ustawy o należnościach jest solidarnie ze stroną przez siebie zastępowaną za należność odpowiedzialny i na podstawie tej odpowiedzialności, należność adwokatowi przypisaną została.

W takich wypadkach jest w obec Wys. skarbu adwokat tą stroną, od której należność ściągniętą być ma, przeto należy nakaz zapłaty do osoby adwokata wystosować a w razie nie uiszczenia w prawnym terminie należności, takową przeciw adwokatowi do egzekucji wykazać.

W nakazach zapłaty wystosowanych do adwokatów na podstawie odpowiedzialności, należy powoływać się na te postanowienia prawne, na których zasadza się odpowiedzialność.

Z Prezydium c. k. krajowej Dyrekcji skarbu.

We Lwowie dnia 4. marca 1881.

Jorkasch m. p.

Towarzystwo prawnicze w Kosowie.

Sprawozdanie z 27go walnego zebrania kosowskiego towarzystwa prawniczego, odbytego w Wicnicy dnia 19. kwietnia 1881.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, zdawał p. Młynarski sprawę z ustaw i rozporządzeń, ogłoszonych od dnia 1. stycznia 1881 roku. Następnie debatowano nad wypadkami praktycznymi, podanymi przez pp. Zarembe, Dra Komerinera, Romaszkaną i Dr. Wursta, — rozbierając i interpretując dotyczące ustawy, a w ciągu dyskusji podał p. Mandyczewski do wiadomości zebrania orzeczenie trybunału kasacyjnego, wyjaśniające jedną z podniesionych kwestyj prawa karnego. Z kolei zdawał p. Młynarski sprawę z kilku ważniejszych orzeczeń sądowych wyższych i najwyższych instancji.

W końcu załatwiono przedłożone przez p. Mandyczewskiego rachunki z zarządu funduszami towarzystwa po dzień 31. grudnia 1880. i udzielono wydziałowi absolutorjum.

Załatwienie dwóch spraw, umieszczonych na porządku dziennym, odroczone z powodu nieobecności dotyczących referentów.

Z Wydziału Towarz. prawniczego w Kosowie.

Wysokiej Rady Państwa i Wysokiego Rządu przecież raz spowoduje, iż dla biednych djetarjuszów zaświta ów szczęśliwy dzień, w którym z radością zawołać będziemy mogli, że i nam, przez szczęście i względy jego tak długo nienawidzonym, możebnem się staje, byśmy pośród ludzi ludźmi się czuli, — wówczas zaprawdę, już dawno musielibyśmy byli rozpaczać w niemej rezygnacji. Żywimy jednak nadzieję, że w obec stanowiska nieusprawiedliwionego i nawet interesowi państwa szkodliwego, jakie zajmuje owe nijakie stworzenie, dziś jeszcze djetarjuszem zwane. Wysoka Rada Państwa prośbę naszą pod obrady swe wziąć raczy. Domaganie się nasze tak jest sprawiedliwe, że zapewne żaden człowiek wyrozumiały w wątpliwości zostawać nie może, a żali ze względów dogodności i z powodów fiskalnych tysiące sług państwowych i nadal jeszcze jako biali murzyni mają być traktowani. Dla owego materiału człowieczego, istniejącego pod nazwą „djetarjusz“, nie masz ani równego, ani też w ogóle żadnego prawa, a djetarjusz niema przy końcu swej działalności żadnego innego widoku, jak — kij żebraczy. Nadto nędzna nasza egzystencja dotąd jeszcze jest związana ze złowrogą nazwą djetarjusza. Nie potrzebujemy wcale rozwodzić się nad tem, co już sam ten tytuł u publiczności znaczy, na jakie upokorzenia stan ten jest wystawiony. Pozostawiamy to rozważeniu ciała ustawodawczego, czy nie kraje się serce z żalu na widok tak ubolewania godnych stosunków naszej egzystencji, równającej się owej Helotów. Pomóżcież Świątli Reprezentanci Państwa, którego wzniosły Monarcha sam reprezentuje uosobione miłosierdzie i sprawiedliwość, pomóżcie stanowi, który, już od tak dawna, tyle cierpień cierpliwie znosić musiał, jako kopcuszek w hierarchji urzędniczej!

Petycja ta zawiera następujące prośby: 1) O zmianę ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 r. w tym kierunku, by i dłużej służącym dyetarjuszom, którzy są uzdolnieni do posad urzędniczych, nadawano zarówno z podoficerami certyfikatem zaopatrzonimi, stałe posady urzędników kancelaryjnych, a to przynajmniej według pewnego turnusu, ewentualnie procentu; 2) O przyznanie dyetarjuszom w ogóle i w miarę ich użyteczności i czasu służby, odpowiedniego teraźniejszemu stosunkom wynagrodzenia i wydawania im dekretów przyjęcia; 3) o zmianę nazwy dyetarjusza na ową urzędnika pomocniczego; 4) o zaopatrzenie ich na starość; 5) o unormowanie terminu wypowiedzenia służby i sposobu postępowania z nimi w razie słabości pod względem czasu zamknięcia ich wynagrodzenia i utraty posady.

Deputacja stowarzyszenia dyetarjuszów wiedeńskich miała także dnia 4. b. m. audjencję u Cesarza, a na prośbę jej o przyjęcie protektoratu nad Stowarzyszeniem, Cesarz raczył zapewnić ją łaskawie o swej cesarskiej życzliwości i przyrzec, iż na sprawę tę zwróci swą uwagę.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Dr. Fr. Smolka, Prezydent Rady państwa, był w czasie pobytu swego we Lwowie w ciągu wielkanocnych feryj parlamentarnych przedmiotem różnostronnych owacyj. Jako główną jednak należy zaznaczyć ową, którą mu zgutowała lwowska Izba adwokatów. Z ini-

cjatywy Wydziału Izby udało się dnia 19. b. m. liczne grono około 50. jej członków z swymi prezydentami na czele do mieszkania czcigodnego Kolegi, by wyrazić Mu swe życzenia z powodu zaszczytnego wyboru na najwyższe stanowisko autonomiczne w Monarchji. Życzeń tych tłumaczem był prezydent Izby Dr. M. Madeyski, który w treściwej przemowie zaznaczył zasługi Szanownego naszego Weterana parlamentarnego, Jego żelazną wytrwałość, tudzież niezmienną przekonania, które już po raz wtóry w odstępie czasu półwiekowym powołały Go na stanowisko, przynoszące zaszczyt także gronu, którego jest członkiem i krajowi, którego zawsze wiernym był synem. Szanowny Prezydent głęboko był wzruszony tym niespodziewanym a rzeczywiście imponującym objawem serdecznych uczuć tak liczного grona kolegów i podziękował w równie serdecznej odpowiedzi, w której dalszym ciągu przechodząc z wzmianki o swem na teraźniejszym stanowisku trudnym zadaniu, poruszył rzecz o stanowisku prawnicy Izby, a w szczególności o stanowisku, kierunku i dodatnich pracach naszej Delegacji.

Z naszej strony możemy tylko powtórzyć czcigodnemu Prezydentowi owe serdeczne „Szczęść Boże“ do dalszej pracy, z jakiem zakończyła się owa manifestacja.

Wydawanie zbrodniarzy. W ogłoszonej w dzienniku ustaw Państwa 1. 28 umowie między Austro-Węgrami a Belgią z 12. stycznia b. r. o wydawanie zbrodniarzy, zasługuje na uwagę ustęp art. III., wedle którego nie jest uważany jako zbrodnia polityczna zamach na osobę naczelnika obcego Państwa lub tegoż rodziny członków, jeśli mieści w sobie istotę czynu morderstwa, morderstwa skrytobójczego lub otrucia. Już sama data jednak tej umowy wskazuje, że nie stoi ona w żadnym związku przyczynowym ze znanym zamachem petersburskim z d. 13. marca r. b., jak to niektóre pisma przedstawić usiłowały.

Zmiany okręgów sądowych. Z dniem 1. czerwca b. r. miejscowości Tyszkowice i Chraplice z okr. Sądu pow. Niżankowice wydzielone i do okr. Sądu pow. w Przemyślu przydzielone.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 19. kwietnia 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia: Ludwik Krzyżanowski sędzia pow. w Wadowicach, radcą sądu kraj. w Nowym Sączu. — Edmund Wachholz adj. s. pow. w Żywcu, sędzią pow. w Leżajsku. — Na własne prośby przeniesieni: Alojzy Metzger pocztm. z Bolechowa do Jasła. Władysław Hałaczynski pocztm. z Jazłowa do Bolechowa. Justyn Kotowicz pocztmistrz z Chyrowa do Jazłowa. Benedykt Bantro ekspedytor poczt., pocztmistrzem w Kołoszyczach. Przeniesieni ekspedjencji poczt.: Franciszek Ławrowski z Woli mnichowej do Tarnawy niższej. Franciszek Nowakowski z Babi do Żurawicy. Ekspedjentami poczt.: Roman Szujski wł. d. w Tymowej. Wincenty Emerard ekspedytor poczt. w Słotwinie koło Brzoska. Zbigniew Brzuskiewicz eksped. poczt. w Sokołowie. Władysław Prusak eksped. poczt. w Gdowie. Marja Białkowska eksped. poczt. w Skrzydlnej i Helena Degon eksped. poczt. w Ropie. — Dr. Adolf Chajes adwokat w Brzesku przenosi się z d. 17. czerwca b. r. do Podgórza (Wydział Izby adw. Kraków 17. marca 1881. r. 1. 132).

Opróżnione posady: Ekspedytora poczt. w Woli mnichowej w Starostwie Liiskiem; podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do 1. maja b. r. — Radcy s. kraj. przy sądzie obw. w Rzeszowie; podania do sądu obw. w Rzeszowie do 15. kwietnia b. r. — Notarjusza w Strzyżowie; podania do Izby notar. w Tarnowie do 10. maja b. r. (Izba notarjalna Tarnów 4. kwietnia 1881. r. 1. 69). — Ekspedjenta poczt. w Babicach w Starostwie Przemyskiem; podania do Dyrekcji poczt we Lwowie. (Lwów 8. kwietnia 1881. r. 1. 6344). — Sędziego powiat. w Wadowicach; podania do prezydium sądu kraj. w Krakowie do 25. kwietnia b. r. — Aplikanta przy kraj. archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie; podania do Wydziału kraj. do 15. maja b. r.

Upadłości: Uchwałą sądu obw. w Rzeszowie z 17. marca 1881. r. 1. 1286 otworzono konkurs do majątku Leiby Lindenaubaua w Leżajsku; K. K. Sawicki adjunkt s. pow. w Leżajsku; Z. M. Antoni Lukschandel tamże. Zgłoszenia do 15. czerwca, likw. 15. lipca b. r. — W m. kryd. Jakóba i Hendli Traugottów: Z. M. Eliazs Bolonny w Drohobyczu, zastępcą Salomon Kreppel tamże. (Sąd obw. Sambor 11. stycznia 1881. r. 1. 15.533). — Uchwałą sądu obw. Kolomyja z 14. marca 1881. r. 1. 2539 otworzono konkurs do majątku Oskara Lipnera; K. K. Andrzejowski adjunkt s.; Z. M. Dr. Rasch adwokat. Zgłoszenia do 12. likw. 17. maja b. r. — W m. konk. Zallela Tokera; Z. M. Dr. Szydłowski adwokat, zastępcą Pinkas Horowitz (Sąd obw. Stanisławów 19. marca 1881. r. 3128). — Uchwałą sądu obw. w Kolomyji z 7. kwietnia 1881. r. 1. 3128 otworzono konkurs do majątku Markusa Eisensteina z Sniatyna; K. K. Madeyski sędzia pow. w Sniatynie; Z. M. Dr. Schäfer adwokat tamże. Zgłoszenia do 7. likw. do 19. maja b. r.

Bezwłasnowolni: Uchwałą sądu obw. w Kolomyji z 17. marca 1881. r. 1. 2491. Michał Smetaniuk z Peczyńszyna marnotrawcą; kur. Dmytro Bodnarenko tamże (sąd pow. Peczyńszyn 29. marca 1881. r. liczba 2011). — Franciszek Skowronek z Rybny marnotrawcą; kur. Matensz Malik tamże (sąd pow. Liszki 24. marca 1881. r. 1. 954). — Iwan Chlebko z Zawiszni marnotrawcą; kur. Hnat Góral tamże (sąd pow. Sokal 10. marca 1881. r. 1. 3206). — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 31. grudnia 1880. r. 1. 58.023. Tańka Szelepyło z Poddubiec marnotrawczynią; kur. Fedko Szelepyło (sąd pow. Uhnów 1. lutego 1881. r. 1. 169). — Łuc Melnyk vel Kiczka z Walkowatycy marnotrawcą; kur. Piotr Łotocki (sąd pow. Brody 30. listopada 1880. r. 1. 9183). — Anna z Rawińskich Słusarezukowa z Nadwórnej obłąkana; kur. Antoni Rawiński tamże (sąd pow. Nadwórna 6. lipca 1880. r. liczba 4439). — Piotr Bednareczuk z Woli Filipowskiej marnotrawcą; kur. Józef Bednareczuk (sąd pow. Krzeszowice 28. stycznia 1881. r. 1. 404). — Uchwałą sądu obw. w Przemyślu z 16. lutego 1881. r. 1. 1377. Anna Binder z Jarosławia chorą na umyśle; kur. Salomon Tugendhaft z Bielska (sąd pow. Jarosław 1. marca 1881. r. 1. 2358). — Uchwałą sądu obw. w Stanisławowie z 19. marca 1881. r. 1. 2689. Paweł Kurczuk z Zielonej marnotrawcą; kur. Fedory Onufrak (sąd powiat. Nadwórna 11. kwietnia 1881. r. 1. 2534).

L. 7373.1881.

OBWIESZCZENIE

Pierwszego powszechnego austr. Stowarzyszenia Urzędników austro-węg. Monarchiji.

Szesnaste zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się

w Sobotę 14. Maja 1881 r. o 4. godzinie popołudniu

w wielkiej sali cesarskiej Akademji umiejętności w Wiedniu I. Plac uniwersytecki Nr. 2.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej o czynnościach r. 1880.
2. Sprawozdanie rewizyjne z wnioskiem wydziału nadzorującego i uchwała na nie.
3. Decyzja co do użycia nadwyżki z obrotu.
4. Wybory uzupełniające do Rady zawiadowczej i do wydziału nadzorującego.

Prawo głosu i wyboru przysługują każdemu członkowi stowarzyszenia, który należał już doń z końcem ostatniego roku obrotowego (§. 12. stat.)

Do udziału w Walnem Zgromadzeniu służą karty wstępu. Członkowie stowarzyszenia, którzy chcą wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub dać się na niem przez pełnomocnika zastąpić winni celem wydania im kart wstępu u zarządu centralnego albo bezpośrednio się zgłosić albo też za pośrednictwem oddziału miejscowego do którego należą.

Członkom przysługują prawo, przeniesienia swych głosów przez pełnomocnictwo na kogo innego, jednak li tylko na członków. Nie wolno jednak łączyć w jednej osobie więcej niż 10 głosów.

Co do sposobu postępowania przy udzielaniu i przyjmowaniu pełnomocnictw i przy wykonywaniu prawa wyboru na Walnem Zgromadzeniu obowiązują postanowienia zamieszczone na odwrotnej stronie kart wstępu.

Sprawozdanie rachunkowe i bilans na r. 1880 wyda Członkom na żądanie Zarząd centralny w Wiedniu (IX Kollingasse 17.) na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Chcąc Członkom stowarzyszenia w różnych częściach Monarchji mieszkającym ułatwić wzięcie udziału w Walnem Zgromadzeniu, odnieśliśmy się do zarządów wszystkich większych kolei i do zarządu towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, względem wydawania kart jazdy II i III. klasy o cenach niższych, za okazaniem kart należności do stowarzyszenia i specjalnych kart legitymacyjnych.

P. T. Członkowie, którzyby chcieli z tego korzystać, zechcą oznajmić to zaraz centralnemu zarządowi stowarzyszenia w Wiedniu lub właściwym wydziałom miejscowym, iżby rzeczone karty legitymacyjne mogły zaraz być wystawione i nadesłane. Bliższe postanowienia w tym względzie zawierają bieżące ogłoszenia w czasopiśmie stowarzyszenia (Beamten-Zeitung.)

Wiedeń 6. Kwietnia 1881. r.

Za Radę zawiadowczą pierwszego powszechnego stowarzyszenia urzędników austro-węgierskiej Monarchiji.

Prezydent:

C. F. Fellmann Ritter von Norwill m. p.

Dr. Adama Majewskiego ZAKŁAD WODOLECZNICZY 2—6 we Lwowie (w Kisiełce).

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody jak i przyjemnych przechadzek.

Przyjmuje chorych na **mieszkanie z zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochozących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8 i popołudniu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza zakładu.

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory

do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniędzy swych nie wydaje ostatecznie na próżno. Ażoby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzieł nowych anonsów nie zbliżyć, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny“ znana także pod tytułem „Przyjaciel chorych“ którą sobie każdy chory z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien I., Stefansplatz No. 6 — bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu dana jest możność zastanowienia się i ocenienia który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco a zamawiający nie ma przytem innych kosztów, jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 2—4

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu
z **PRAWNIK**iem

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna, liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Maja 1881. r.

Nr. 9.

Rok III.

Treść: Zaślubiny Następcy Tronu. — Protekcja w obec moralności publicznej. — Administracja (Główna kasa krajowa.) — Stowarzyszenia (Sp. zal. stowarz. urz. w Stanisławowie — I. powsz. Stow. Urz. au. węg. Monar. — Stowarz. zal. urzęd. w Przemyślu. — Krytyczne położenie Banku włościańskiego we Lwowie). — Wiadomości potoczne (Wzajemna pomoc. — Dr. Leona Gellera, zbiór ustaw sądow. — Projekt nowej procedury cyw. — Proj. ust. o ulgach przy konwersji dt. hip. — Dyetariusz a podoficer. — Nominacje w sądownictwie.) — Wiadomości urzędowe (Mianowania, odszczeg. i przen. — Opróżnione posady; Bez własnowolni; Upadłości.) — Odcinek: Prawodawstwo artelowe u Słowian. — Praktyka sądowa (księga orzecznajw. Tryb. — Wypadki praktyczne.) —

OD REDAKCJI. Ponawiamy prośbę o rychłe nadesłanie prenumeraty bieżącej i zaległych należności, zalegającym wykazanych.

Zaślubiny Następcy Tronu.

10. maja 1881 r.

Poświęteczne pierwsze posiedzenie Izby posłów z dnia 28. z. m. zagaikł Prezydent Izby Dr. Fr. Smolka następującą przemową:

„Najwyższy nasz Dom cesarski, a przede wszystkim Najj. Państwo, Najmiłociwszy nasz Cesarz i Król JMć. i Najmiłociwsza nasza Cesarzowa i Królowa JMć., tudzież Najjaśniejsi Król i Królowa Belgów obchodzić będą tych dni wzniosłą uroczystość rodzinną. Jest to uroczystość zaślubin Ich Ć. i K. Wysokości Najdostojniejszego Cesarzewicza naszego, Arcyksięcia Rudolfa, z Królewą Stefanią belgijską. Skoro już w pospolitem życiu kochający rodzice i ich krewni dają pierworodnemu z okoliczności tak brzemiennej w następstwa na całe życie kroku z troski rodzicielskiej błogosławieństwo i składają życzenia szczęścia i pomyślności, o ileż potężniejsze musi być to uczucie, gdy do czystych, szlachetnych uczuć ludzkich przybywają jeszcze względy wielkiego znaczenia publicznego, wielkiego znaczenia dla państwa, gdzie wierne ludy, wiekami doświadczone w miłości, przywiązaniu i ofiarności dla Najwyższego Domu Cesarskiego, w szczęśliwym i pobłogosławionym związku przysięgłego piastuna korony przywykły upatrywać także rękojmię własnego dobra i własnej pomyślności. To też widzimy, że te zaślubiny Najdostojniejszego Cesarzewicza naszego stają się uroczystością narodową w najpiękniejszym i najszlachetniejszym

tego wyrazu znaczeniu, uroczystością dla wszystkich ludów wielkiego państwa tego; widzimy, jak wszystkie warstwy ludności, wszystkie klasy społeczne współzawodniczą z sobą w zapale szczerego i serdecznego wynurzania swych uczuć przywiązania, wierności i poddania Najwyższemu Domowi Cesarskiemu i Najdostojniejszej Parze narzeczonych. Jestem więc przekonany, że wy wszyscy, panowie, równie usilnie pragniecie nadać wyraz najgorętszym uczuciom waszym i życzeniom, by Wszechmocny zesłać raczył na Najdostojniejszych Narzeczonych błogosławieństwo Swe i szczęście niezmiennie w całej pełni!

Mniemamy, że jesteśmy tłumaczami uczuć ogółu także naszego stanu, gdy, reprodukując powyższe przemówienie, przyjmujemy je za swoje, za rzetelny wyraz gorących uczuć nas wszystkich.

Szlemy je zaś nie dla tego tylko, iżby je dyktował stosunek nasz jako funkcjonariuszy w machinie Państwa, które kiedyś w Najdostojniejszej Parze dziś zaślubionej powitać ma swych Władców.

Szlemy je raczej jako wdzięczni synowie Narodu, którego część zrządzeniem Opatrzności weszła w skład tego Państwa, który w doznanych już dobrodziejstwach najmiłociwiej panującego mu Monarchy, w Jego łasce i sprawiedliwości, upatruje rękojmię dalszego ziszczenia się uprawnionych swych nadziei, a głęboką cześć i wdzięczność jaką dla Niego odczuwa i wiarą swą weń, przenosi także na Najdostojniejszego Jego Następcę.

Tych też uczuć chcąc być wyrazem, niechaj wolno nam będzie ponowić tutaj gorące życzenia:

by Wszechmocny w całej pełni zesłać raczył na Najdostojniejszych Nowożeńców błogosławieństwo swe i szczęście niezmiennie!

Protekcja

w obec moralności publicznej.

Dziwny to objaw naszego wieku że symonię potępia każdy wykształcony człowiek, uważając ją jako gangrenę w społeczeństwie ludzkim, gdy tymczasem protekcja uzyskuje pomiędzy nami prawo obywatelstwa i rozrasta się swobodnie, nieznajując nawet tamy w opinii publicznej, — a przecież, gdy się tak bliżej przypatrzymy rzeczy, przekonamy się, że pomiędzy protekcją a symonią nie ma tak wielkiej różnicy, a pierwsza bywała zawsze poprzedniczką drugiej.

Bo cóż jest symonia?... oto taki stan rzeczy w ustroju państwowym, w którym otrzymuje urzędy i posady, przed innymi, ten tylko, komu stosunki majątkowe pozwalają wyłożyć znaczniejszą sumę pieniężną na kupienie sobie nią urzędu.

Coż jest znowu protekcja?... na to odpowiedzieć musimy w ten sam sposób: jest to taki stan rzeczy w ustroju państwowym, w którym otrzymuje urzędy i posady przed innymi ten tylko, komu stosunki społeczne pozwalają wyłożyć znaczniejszą sumę wpływów osobistości sprzyjających, na kupienie sobie nimi urzędu.

Nie zasługa zatem, nie wyższe zdolności i poświęcenie się w służbie publicznej tu rozstrzygają, ale poprostu wpływy możnych, które często z pół-

idiotów fabrykują genjuszów, by w ten sposób ukryć wyrządzoną społeczeństwu niesprawiedliwość i uchylić się od wszelkiej odpowiedzialności.

zdolności, jakie dla takich urzędów są zazwyczaj wymagane.

Kto bezstronnem okiem wejrzy w społeczeństwo nasze, przyznać nam musi, że tak jest a nie inaczej.

Taki stan rzeczy dowodzi przede wszystkim nadzwyczajnego upadku moralności w dotyczących kołach, wywiera on nadto demoralizujący wpływ na nasze stosunki społeczne i to w różnych kierunkach.

Demoralizuje najpierw młodzież naszą, która rozpatrując się w stosunkach przychodzi do smutnego przekonania, że nie wiedza, nie zasługa, nie moralność i nieskazitelność charakteru naprzód ją popchnąć są w stanie; stara się więc głównie o protekcję, a pozostawiając wszystko inne na uboczu tą drogą zmierza do wytkniętego celu.

A któż zmierzyć zdoła, jak szkodliwy wpływ wywiera ta protekcja na nasz samorząd?

Bo oto, my wybieramy ludzi zaufania z pośród siebie i wyśłamy ich do Reprezentacji państwowej, by bronili praw naszych, wyśłamy ich w przekonaniu, że są to ludzie niezawisli, którzy nieoglądając się na swoje sprawy prywatne, będą stać na straży naszych interesów publicznych, chociażby potrzeba narazić się rządowi i stanąć z nim do walki.

Dziś bowiem widzimy często, że niejeden delegat uzyskawszy mandat, czyni starania przedewszystkiem pro domo sua i wszelkiego wpływu swego używa ku temu, by krewnych swoich, protegowanych, sąsiadów i powinowatych popchnąć w górę, poumieszczać ich na korzystnych posadach, bez względu na to, czy położyli dostateczne zasługi, czy złożyli dowody odpowiednich

Prawodawstwo artelowe u Słowian.

Zasada wspólnej pracy oddawna znana była Słowianom i wśród ludu znajdowała rozliczne zastosowania. Zasada artelu zwłaszcza w Rosyi znana jest nawet ludziom prostym, jest ona uświęconą zwyczajem. Nie ulega wątpliwości, że na wyrobienie tej formy kooperacji miał znaczny wpływ rozwój przemysłów wywozowych. Prawie wszystkie jednak istniejące artele nie mają wcale przez prawo określonego znaczenia i zasad. Opierają się one wyłącznie na prawie zwyczajowem, ponieważ w Carstwie nie ma wcale ustawy prawodawczej o artelach. Prawo wyróżnia tylko niektóre przedsiębiorstwa artelowe mające bezpośredni wpływ na interesy całego kraju. Właściwe zaś artele znajdują się po za prawem, w położeniu najniekorzystniejszym.

Nie mając prawodawstwa artelowego, napotykamy jednak oddzielne ustawy o stowarzyszeniach tego rodzaju; lecz i te ustawy zarówno charakterem swoim jak i czasem pojawienia się w zbiorze praw, dowodzą, że artel sama przez się niewiele zwracała uwagę władzy prawodawczej. Wszystkie te bowiem ustawy o artelach wydane są wcale nie w ich interesie, lecz w interesie osób

i instytucyj, korzystających z pracy artelowej, które wedle opinii powszechnej potrzebują opieki rządu. Praca arteli giełdowych zaczęła zyskiwać szerokie zastosowanie, używanie tej pracy okazywało się bardzo korzystnem dla stanu kupieckiego, i oto prawodawca wszędzie i zawsze popierając rozwój handlu, wprowadza do zbioru praw szeregi artykułów ustanawiających dla artelu giełdowego pewne stałe normy. Ważność rozwoju żeglugi rozumie rząd również. Przed zastosowaniem pary, holowanie statków przez burłaków było niezbędnym czynnikiem dla żeglugi, wskutek tego prawodawca poświęca dosyć miejsca artelom burłaków. Przemysł górniczy wszędzie oddawna jest pieczołowicie dziećciem rządu, dla tego też prawodawca uważał za potrzebne powiedzieć kilka słów o artelach zajmujących się górnictwem i t. d. Charakter przepisów o artelach jeszcze bardziej utwierdza nas w tem cośmy wyżej powiedzieli. W artykułach poświęconych artelom prawie wcale nie widać chęci zabezpieczenia tych stowarzyszeń od ucisku zewnętrznego, a przeciwnie wybitnie uwydatnia się dążenie do stawiania warunków na korzyść tych, co używają usług artelów i zabezpieczenia przedsiębiorców od szkód, jakie by im artele zrządzić mogły.

Tym sposobem prawodawstwo tych stowarzyszeń daleko mniej odpowiada ich inte-

resom i we wszystkich przypadkach stoi po stronie przedsiębiorców. W ogóle ustawy artelowe prawodawcze zupełnie nie odpowiadają i nie wchodzą w ducha organizacji artelowej.

Przy opracowaniu ustaw dla arteli przemysłowych prawo samorządu zostało w całej czystości, gdy ustawodawcy mieli na widoku interes samego tylko artelu. Gdy tylko jednak życzone sobie osłaniać czyje bądź interesy postronne, zaraz występują rozmaite ograniczenia. Przykład tych ostatnich napotykamy w tych przepisach, które ustanowiono dla artelów kowali i szewców w gubernji twerskiej; w przepisach dotyczących robotników najemnych i t. d. Inny podobny przykład przedstawiają artele giełdowe moskiewskie. Kupiecko moskiewskie, chcąc sobie zapewnić największe bezpieczeństwo przy korzystaniu z usług artelów giełdowych, opracowało w r. 1864. przy pomocy komitetu giełdowego, przepisy określające pewien porządek przy formowaniu artelów, nakładające na nie obowiązek składania pewnej kaucji i t. p. ciężary, które by przez same artele przy samoistnej ich organizacji z pewnością nie były przyjęte.

Zresztą wszelkie inne artele, stanowiące bardzo liczną grupę, stoją po za obrębem prawa. (Gaz. hand.)

I jakaż różnica pomiędzy symonią a protekcją?

Tam otrzymywano urząd za pieniądze — tu otrzymuje się urząd kosztem swobody w strzeżeniu praw wyborców.

Tam ceną był marny pieniądz, tu zaś rzecz cenniejsza, bo niezawisłość w strzeżeniu dobra i praw społeczeństwa które protegujący reprezentuje, w strzeżeniu go przed ciężarami, jakie ono ma ponosić, przed ograniczeniem swobód, jakiego może doznać.

I rzecz dziwna; społeczeństwo nasze nie rumieni się wcale na wspomnienie takiej protekcji, stała się ona przeciwnie utartą monetą w naszym życiu społecznym, a hasło „do ut des“ stało się ogólnem.

I w obec takiego stann rzeczy czyż można jeszcze mówić o moralności publicznej?

Czyż można się dziwić, że w obecnym upadku moralności publicznej, wytwarzają się w Europie takie wstrętne choroby społeczne, jakich paroksyzmy widzieliśmy w ostatnim lat dziesiątku w różnych stronach cywilizowanego świata?

Na takie choroby jedyne lekarstwo umoralnienie społeczeństwa, ale to umoralnienie potrzeba przeprowadzić we wszystkich jego warstwach, a rozpocząć u góry, u wyżyn tego społeczeństwa.

Bo trudno żądać moralności od maluczkich, jeżeli ci u góry widzą deptaną sprawiedliwość, kosztem praw swoich.

We krwi, w sercu leży choroba, krew więc leczmy przede wszystkim, a potem ustaną dopiero wrzody na ciele społeczeństwa naszego i będziemy mogli mieć nadzieję, że straszna choroba ustąpi.

ADMINISTRACJA.

Główna kasa krajowa.

Dotychczas były ustanowione ze względu na obszerniejszy zakres czynności trzy główne kasy krajowe, a to w Wiedniu dla prowincji Niższoaustriackiej, w Pradze dla Czech i, jako jedna z największych, we Lwowie dla kraju naszego. — Dowiadujemy się obecnie, że posady Dyrektora i kontrolora głównej kasy krajowej we Lwowie w VI i VII randze mają być zniesione i że w tej mierze zapadła już decyzja w Ministerstwie skarbu, by odtąd tutejszą kasę zaliczano do kas krajowych (prowincjonalnych) drugiej kategorii, w skutek czego odtąd dyrektor kasy zostawać będzie w VII. randze, a kontrolor w VIII.

Dowiadujemy się dalej, że Ministerstwo skarbu powzięło decyzję swą w tej mierze na wniosek c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, która wniosek swój, zniesienia dwóch najwyższych rang, tem motywowała, że czynnościami głównej kasy nie konieczne kierować muszą przełożeni w VI. i VII. randze

i że czynności kasy odbywać się będą z zwykłym trybem, chociaż przełożeni jej zostawać będą w VII i VIII randze.

Wiadomość ta powoduje nas do niektórych uwag, jak mniemamy, nie pozbawionych podstawy.

I tak najpierw; — sama zmiana w randze przełożonych nie byłaby może ostatecznie krzywdą dla innych urzędników kasowych, zwłaszcza, że posady takie rzadko kiedy się opróżniają, gdyby nie to, że oddziaływa ona także wstecz na urzędników niższej rangi. Gdy bowiem dotąd byli systemizowani: Dyrektor w VI, kontrolor w VII, trzech kasjerów w VIII, siedmiu adjunktów w IX, sześciu oficjalów w X, a sześciu asystentów w XI randze, obecnie po zniesieniu VI rangi cofnięto następne o jedną wstecz, i to tak, że siedmiu adjunktów IX rangi zupełnie odpada.

Zmiana ta i redukcja nie byłyby też tyle krzywdzącymi, gdyby głównej kasie zarazem ujęto jakie agendy dotychczasowe, lub gdyby czynności jej pod jakimkolwiek względem miały się zmniejszyć, lub miały albo mogły być uproszczonemi. Wiemy jednakże, że dzieje się wprost przeciwnie, że owszem czynność kasy głównej wzrasta z każdym dniem, a nawet niema widoków, by w przyszłości choćby cokolwiek się zmniejszyła; przypominamy tylko, że n. p. indemnizacja, co do której oddania Wydziałowi krajowemu już od lat tylu toczyły się pertraktacje, a której fundusz dziesiątki milionów przedstawia, dotąd pozostaje w zarządzie rządowym i przy głównej kasie, i podobno nie tak prędko z niej wyjdzie.

Wreszcie zmiana ta i redukcja tutejszej głównej kasy krajowej do kas niższoaustriackich nie byłaby tyle uderzającą, gdyby i w innych prowincjach gdzie kasy takie istnieją także redukcję przeprowadzono. — Tak jednakże wcale rzecz się nie ma; nie słyszmy bowiem ani o powszechnem na całą Monarchję w tym względzie zarządzeniu, ani też o poszcze-

PRAKTYKA SĄDOWA.

Księga orzeczeń

c. k. najwyższego trybunału

(Nr. 110 *).

Przyjęcie ubezpieczenia przez Towarzystwo ubezpieczeń li tylko na wzajemności oparte, nie jest czynnością handlową po myśli art. 27. l. 3. kod. handl. — Towarzystwa ubezpieczeń li tylko na wzajemności oparte nie są spółkami handlowymi.

Orzeczenie to opiera się na następujących względach:

Jak wiadomo, istnieją wprawdzie w Austrii przepisy polityczne, które prawią o potrzebnem do zakładania towarzystw ubezpieczeń przyzwoleniu i urządzają nadzór zwierzchniczy państwa, tudzież obrót ich majątkiem, jak to w szczególności czyni regulamin rozporządz. min. z dn. 18. sierpnia 1880. r. l. 110 ogłoszony; jednakże pod względem natury prawnej kontraktu o ubezpieczenie, którego i ustawa handlowa nie uwzględniła, dotąd jeszcze ciągle rozstrzygają postanowienia kod. cywilnego (§§ 1287 do 1292).

*) P. N. 8. str. 58. „Urzędnika“ w połączeniu z „Prawnikiem“.

Pierwszem pytaniem, które tutaj rozwiązać należy, jest to, ażali ubezpieczenie za opłatą premji, uskutecznione przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, jest także po myśli art. 27. l. 3. kod. handl. samo przez się przedmiotową czynnością handlową. Pytanie to było już przedmiotem dyskusji przy obradach nad kodeksem handlowym, przy których jednak większość komisji norymberskiej (p. protokołu str. 5056) takową uchyliła. Jakkolwiek odnośne protokoły nader są cennym materiałem do interpelacji kodeksu handlowego, szczególnie tam, gdzie rozchodzi się o zbadanie dążności, jaka ustawodawstwu przewodniczyła, to jednak opieranie się jedynie na nich nie byłoby dostatecznem, lecz należy wywieść odpowiedź li tylko z pojęcia kontraktu o zabezpieczenie i z rdzennego charakteru czynności handlowej w ogólności.

Kontraktem zabezpieczenia jest według §. 1288 k. c. owa umowa, mocą której bierze kto na siebie szkodę, która drugiemu bez jego winy wydarzyćby się mogła i obowiązkuje się, za pewną ceną dać mu umówione wynagrodzenie.

Już zamieszczenie postanowień o tym kontrakcie pomiędzy owymi o kontraktach losowych, mających tę cechę, że strony przypadkowi pozostawiają rozstrzygnięcie, która z nich z kontraktu korzyść odnosi, dowodzi, że i nasze cywilne prawo pojmuje kontrakt ase-

kuracyjny jako umowę spekulacyjną. Do tego jednak i to należy, by świadczenie wzajemne ubezpieczonego było ściśle oznaczonem i by tenże po nad takowe żadnej dalszej nie ulegał odpowiedzialności.

Tak samo i handlowe prawo w całej swej treści rdeń pojęcia czynności handlowej opiera na spekulacji, na nadziei i na osiągnięciu zysku, czyli pomnożenia mienia, a gdzie tego celu nie masz w czynności prawnej przynajmniej po jednej stronie, nie może być mowa o czynności handlowej.

Wzajemne zaś ubezpieczenie polega na umownej woli kilku osób, ponoszenia wspólnie szkody, którąby jedna z nich ponieść mogła w skutek zdarzenia przypadkowego, a celem premji z reguły z góry płacić się mającej jest li tylko przysporzenie funduszu na pokrycie zeń szkody, jakaby w pewnym okresie czasu wydarzyć się mogła któremu z członków stowarzyszonych. Celem takiej umowy nie jest przeto nabytek mienia, lecz raczej utrzymanie już istniejącego; każdy członek jest ubezpieczonym pod względem swojej szkody, a zarazem ubezpieczającym szkodę reszty; wkładka niszczać się mająca nie jest premją po myśli §. 1288 k. c., z której uiszczeniem ustaje wszelka dalsza odpowiedzialność ubezpieczonego, a która w wypadku, gdy szkody wynagrodzić się mające nie dosięgają wysokości wpłat, jest zyskiem ubezpieczonego, lecz

gólnych gdzie indziej, prócz u nas zarządzonych podobnych reformach. Czyżby więc to wyjątkowe dla naszego kraju zarządzenie miało być dowodem, że rząd, sprzyjając naszemu krajowi, chce go uwolnić od zbytecznej liczby urzędników, choćby krajowców? czy rzeczywiście kraj nasz jest już tak hojnie wyposażony w urzędników, że redukcja ich a względnie ich płac, jest interesem kraju wskazaną, chociażby oddziaływała bardzo dotkliwie na biedę i nędzę tych istnych białych murzynów?

Zdawałoby się, iż tak rzecz się ma rzeczywiście, zwłaszcza, że inicjatywa do tej redukcji wyszła z łona władzy krajowej, bo tu tejszej c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, — a więc władzy, której stosunki kraju i służby w nim najlepiej powinny być znajome.

A jednak wygląda to nie bardzo do prawdy podobnem. Wiedząc, jakimi były przeszłe rządy centralne dla kraju naszego, trudno przypuścić, iżby przeprowadzona za ich czasów organizacja urzędów w takim była duchu poprowadzona, iżby raczej większe niż potrzeba, aniżeli niewystarczające siły urzędnicze służbie krajowej do dyspozycji pozostawiała. Wiadomo raczej, że za onych to rządów wprowadzono ów system oszczędności, zasadzający się na tem, by nawet z wymierzonych według najściślejszej potrzeby posad urzędniczych przy każdej nadarznej sposobności wakansu bodaj część jaką nie obsadzać przez czas ile możliwości najdłuższy, by oszczędzać na płacach urzędników, na ich uprawnionych nadziejach awansu, na ich wreszcie przy wakansie nie obsadzonym wzmoczonej pracy i bardziej wyłożonej sile roboczej. Ten Depretisowski system oszczędności, który przez długi czas utrzymywał się u nas we wszystkich działach administracji państwowej, tak politycznej, jak sądowniczej, jak wreszcie skarbowej, — ustał już, Bogu dzięki, od niej

kiego czasu w sądownictwie i administracji politycznej, gdzie owszem zazwyczaj czas interkalendarjów jest stosunkowo krótkim; a pozostał li tylko u naszej c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, gdzie wszedł jakby w krew i życie kierownictwa i pomimo zmiany onegoż u góry kwitnie w jak najlepsze, bez widoków rychłego onegoż wykorzenienia, jak gdyby dla potwierdzenia zdania, że trudno o zmianę systemu bez zmiany wykonawców onegoż. W następstwie też systemu tego czynią się owe, w tem piśmie już należycie nacechowane oszczędności na urzędnikach podatkowych. Z tegoż samego systemu oszczędności płynie, że opróżnioną posadę Dyrektora kasy głównej, z którą łączy się płaca 2.800 zł., nie obsadzono przez 3 lata i tem samem na urzędniku tutejszo krajowym przeszło 8.000 zł. zaoszczędzono; niemniej, że blisko 7 posad niższych rang od niepamiętnych czasów przy główn. kasie nieobsadzano, lecz wyzyskiwano pracę i wolność innych pracowników.

Otóż ten to system oszczędności wywołał także ową redukcję u naszej głównej kasy krajowej.

Nie dziwny się wcale, że w obrotach takiego wniosku władzy administracyjnej krajowej Ministerstwo zarządziło projektowaną reformę. Dziwny się jedynie temu, że ta krajowa władza administracyjna proponując podobne oszczędności, nie uznała za stosowne sięgnąć w nich głębiej, a raczej wyżej i objąć niemi przedewszystkiem siebie samą. Namby się bowiem zdawało, że jeżeli prawdą jest, iż czynności kasy głównej odbywać się będą tym samym trybem jak dotąd, chociaż przyłożeni jej nie będą w VI i VII lecz w VII i VIII. randze, toć i czynności c. k. krajowej Dyrekcji skarbu odbywałyby się tym samym trybem jak dotąd, chociażby przełożony jej nie był w randze IV., lecz w V. lub VI., a jej członkowie nie w

randze VI lecz VII. i t. p. — Taka oszczędność byłaby przedewszystkiem bardzo skuteczną dla skarbu publicznego, a nadto dla podwładnych bardzo przykładną; po takim przykładzie żaden już urzędnik nie mógłby użalać się na redukcję, któreby w podobnym jak powyżej kierunku zaprowadzono. — Pókiżby zaś to nastąpiło, nie możemy znaleźć dostatecznego usprawiedliwienia dla omówionej tutaj tytułem oszczędności zaprowadzonej redukcji.

Mi. N.

STOWARZYSZENIA.

Spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników w Stanisławowie.

Stowarzyszenie to, które za siódmy rok samoistnego istnienia swego złożyło zamknięcie rachunkowe za rok 1880 na Walnem Zgromadzeniu odbytem w lutym b. r., wykazuje, że w roku 1880 wynosił:

Zapasy kasowy w książeczkach banku zaliczkowego i w papierach wartościowych 1.569 złr. 96 ct., zaliczki udzielone członkom 7.909 złr. 49 ct., czyli razem stan czynny 9.479 złr. 45 ct.

Suma wpłaconych udziałów wynosi 8.060 złt. 81 ct. Fundusz rezerwowy 7.764 złr 34 ct.

Koszta zarządu a mianowicie wynagrodzenia funkcyjnarjuszów 150 złr., inne wydatki 39 złr. 15 ct., razem 189 złr. 15 ct. Na bursę imienia Kraszewskiego udzieliło stowarzyszenie na rok 1880 55 złr. 36 ct.

Uzyskano czystego dochodu do podziału jako dywidendę 693 złr. 19 ct.

jest ona li tylko zaliczką, a ubezpieczający odpowiada nadto przy wzajemnem ubezpieczeniu w części krotnej za szkodę innego członka, o ile jej nie pokrywają uiszczone zaliczki, ma zaś także prawo udziału w ewentualnej nadwyżce i otrzymania przypadającej z niej nań części w formie oznaczonej.

W tem prawnem zapatrywaniu niczego nie zmienia ewentualne statutowe umorzenie funduszu założenia, lub przysporzenie funduszu rezerwowego, pozostającego, jak długo trwa spółka, własnością wszystkich członków. Jeżeli zaś prócz ubezpieczonego są stałymi członkami także kapitaliści, którzy w zamian za ryzyko swego kapitału mają osobny udział w zysku, wówczas nie masz już wzajemnego towarzystwa ubezpieczeń, lecz jest spółka mieszana, do której zasady o tamtem nie mają zastosowania.

Gdzie tedy stowarzyszenie składa się li tylko z wzajemnie ubezpieczonych, a premja nie jest stałą bez dalszej odpowiedzialności, tam zachodzi w umowie brak znamion kontraktu ubezpieczenia w §. 1288 k. c. nrządzonego, równie jak przedmiotowej czynności handlowej, pomimo czego jednak czynność podmiotowo może być handlową po stronie ubezpieczonego, np. kupca, który prowadząc przedsiębiorstwo zabezpiecza swe towary w wzajemnem towarzystwie ubezpieczeń.

Gdy zaś przedmiotem artykułu 271. k. h. są li tylko przedmiotowe czynności handlowe, przeto okazuje się uzasadnionem zapatrywanie, że zabezpieczenie przez wzajemne towarzystwo ubezpieczeń za opłatą premji nie ulega postanowieniu ustępn 3. tegoż artykułu. Przechodząc do drugiego pytania, aże li wzajemne towarzystwa ubezpieczeń jako spółki handlowe traktowane być winny, to i tu znów najwyższe znamie każdej spółki handlowej przed oczyma mieć należy. Podstawą tychże jest wszędzie myśl, że stowarzyszenie się osób w tym celu przyszło do skutku, by zawierać z osobami trzecimi czynności do zarobku zmierzające.

Jawnej spółce handlowej (art. 85.), spółce komandytowej (art. 150.) i spółce komandytowej na akcje (art. 173.) już ustawa stawia jako cel, prowadzenie czynności handlowych, a gdy zabezpieczenie wzajemne po myśli art. 271—3 k. h. przedmiotowo nie jest czynnością handlową, przeto już tem samem takie towarzystwo nie mogłoby do tej kategorii być zaliczonem. Lecz i do spółek akcyjnych nie możnaby zaliczać towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, chociażby dlań taką obrano formę; każdą bowiem spółkę handlową a więc i spółkę akcyjną, zakłada się w tym celu, by zawierać czynności z trzecimi osobami po za towarzystwem jako osobą prawniczą stojącemi, podczas gdy wzajemne towa-

zystwo ubezpieczeń ogranicza swą działalność li tylko na wewnątrz, na koło swoich własnych członków, o ile nie rozchodzi się o li tylko prywatno-prawną lokację jego funduszy, a osiągnięcie zysku przewyższającego pokrycie potrzebnego funduszu rezerwowego wprost jest wykluczone. Nie może to tedy żadnego mieć wpływu na prawną naturę wzajemnego towarzystwa ubezpieczeń, gdy czynności swe załatwia w formie kupieckiej, i wybór swego zarządu, swe prawa i obowiązki na wewnątrz i na zewnątrz, tudzież rozwiązanie i likwidację towarzystwa urządzi według przepisów dla spółek akcyjnych wydanych, jak też dotąd towarzystw wzajemnych ubezpieczeń nigdy do rejestru handlowego nie wpisywano.

To samo znaczy się, jak się to przez się rozumie, w wyższym jeszcze stopniu o zakładach wzajemnych ubezpieczeń pod zarządem publicznym zostających.

Zapatrywanie to potwierdza także powołane już rozporządzenie ministerjalne z d. 18. sierpnia 1880. r., które w szczególności temu zaradza, iżby wzajemne towarzystwa ubezpieczeń nie mogły przyjmować charakteru towarzystw zarobkowych, wzbraniając w §. 19. rozdzielania nadwyżki przed spłatą funduszu założenia i przed utworzeniem w wymaganej wysokości funduszu rezerwowego, a zakazując wyraźnie w §. 13. przyjmowania reasekuracji zysków innych towarzystw.

Ruch członków przedstawia się następująco: Z końcem roku 1879. było 110 członków, przystąpiło w ciągu r. 1880. 23, razem było 133 członków, wystąpiło w roku 1880 11, więc ilość członków z końcem roku 123, z udziałami w gotówce wpłaconymi w sumie 8.060 złr. 81 ct. Ten stan członków w porównaniu z końcem roku 1879 okazuje się większym o 12 członków, a stan udziałów większym o 726 złr. 16 ct.

Ogólny obrót kasowy wynosił 22.350 złr. 25 ct.

Nie mając pod ręką dokładnego sprawozdania z ruchu stowarzyszenia ani z odbytego Walnego Zgromadzenia, ograniczyliśmy się na podaniu powyższych dat, które nam zakomunikowano.

Pierwsze powszechne Stowarzyszenie Urzędników austro-węgier. Monarchii.

W miesiącu Marcu weszło do tego Stowarzyszenia 551 nowych wniosków asekuracyjnych na 648.561 zł. kapitału i 3.730 zł. rent, a zawarto 386 umów na kapitał zabezpieczony w sumie 424.011 zł. i na zabezpieczone renty w sumie 2.430 zł. — Stan ogólny działu ubezpieczeń życiowych przedstawiał z dniem 31. marca r. b. 35.182 ważnych umów asekuracyjnych na sumę 33.468.960 zł. kapitału, a 80.740 rent, z których suma 739.512 zł. kapitału a 9036 rent była reasekurowaną. — Z powodu wypadków śmierci w I. kwartale r. b. zaszły, zgłosiło 86 umów, z których zapadła do wypłaty suma 68.150 zł — Premje zapadłe w marcu wynosiły 67.542 zł.

Rada zawiadowcza powyższego Stowarzyszenia uchwaliła z powodu zaślubin J.C. i Kr. Wysokości Następcy Tronu Rudolfa z królową Stefanią Belgijską, nadać cztery wypłaty ślubne po 250 zł. niezamożnym osieroconym córkom byłych członków Stowarzyszenia.

Koniecznym jest tedy także wniosek, że towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nie są spółkami handlowymi.

(Uchwała z dn. 30. marca 1881. r. do l. 834 ex 1880. r.)

Wypadki praktyczne.

Do dekr. nadw. z 22. czerwca 1836. Nr. 145 Zb. ust. sąd.

W sprawie egzekucyjnej krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego przeciwko Jakóbowi M. dozwolono na podstawie prawomocnego nakazu zapłaty reszt. sumy weksl. 364 złr. 89 ct. egzekucyjnej sprzedaży ruchomości dłużniczych i wezwano Sąd pow. w Ch. o przeprowadzenie takowej.

W skutek prośby dłużnika wstrzymał Sąd pow. licytację uchwałą z dn. 16. września 1879 l. 12420 za złożeniem kaucji w kwocie 10 złr. aż do rozstrzygnięcia sporu, wiszącego w Sądzie krajowym o uznanie za zgasłe prawa egzekucji skutkiem zapłaty powyższej pretensji, a c. k. Sąd wyższy potwierdził tę uchwałę orzeczeniem z dn. 30. czerwca 1880 l. 7482 podwyższając kaucję na 25 złr., ponieważ pozw egzekuta Jakóba M. zasada się na książeczce udziałowej Towarzystwa za-

Stowarzyszenie zaliczkowe urzędników w Przemysłu.

Ruch w I kwartale 1881 r.

Przychód: Pozostałość gotówki w kasie z końcem grudnia 1880 — 488 złr. 18 ct., Wpłacono tytułem wkładek na udział 2.810 zł. 79 ct., tytułem wkładek oszczędności 2.525 złr. 92 ct., do funduszu rezerwowego 16 zł. Zwrocone zaliczki 290 złr. 64 ct. Pobrano procentu 9%, od zaliczek 549 złr. 46 ct. Odsetki od ulokowanych kapitałów 52 ct. Czyni razem 9.300 złr. 51 ct.

Rozchód: Zwrocone wkładki na udział 144 złr. 27. ct. Zwrocone wkładki oszczędności 2.129 złr. 69 ct. Udzielone zaliczki 3.410 złr. Zapłacone od setki od wkładek oszczędności 111 złr. 59. ct. Wypłacono tytułem dywidendy za rok ubiegły (1880) 69 złr. 91 ct. Koszta administracji i inne drobne wydatki 211 złr. Gotówka w kasie z końcem I ćwierćrocza 24 złr. 05 ct. Czyni razem 9.300 złr. 51 ct. Ogólny ruch kasowy 18.365 złr. 97 ct.

Jan Szuwański

członek dyrekcji i skarbnik

Przemyśl dnia 9 kwietnia 1888.

Krytyczne położenie finansowe Banku Włościańskiego we Lwowie.

Z różnych bardzo poważnych stron zwracano uwagę na szkodliwy wpływ, który bank rustykalny na stan materialny naszych włościan wywiera, przez wyłączenie tak znacznej ilości gospodarzy wiejskich przyczyniając się mimowoli do kwestji socjalnej, dotąd u nas nieznaney

Głosy owe, które w dziennikarstwie naszym z należytym ocenieniem doniosłości tej sprawy tyle razy słyszec się dały, uwalniają nas od obowiązku poruszenia i omówienia

tej słabej, raczej szkodliwej strony bank rustykalnego, i poprzestajemy, jak to już od kilku lat czynimy, i w tym roku, umieszczając ogłoszone przez zakład rustykalny zamknięcie rachunków za r. 1880, tylko na rozebraniu stanu finansowego tego zakładu. W tym celu podajemy bilans banku włościańskiego z r. 1880.

Zamknięcie rachunkowe z roku 1880.

Aktywa:

Saldo kasy centralnej . . .	163.998.59
Zasoby gotówki w kasach powiatowych	38.572.99
Pożyczki hipoteczne	7,258.063.97
Pożyczki hipot. bezprocentowe	10.800.46
Pożyczki komunal.	125.264.87
Pożyczki komunal. bezprocentowe	765.36
Należności na nabytych realnościach i nieruchomościach	229.835.36
Efakta w wartości	203.094.10
Eskontowane weksle	18.255.—
„ listy zast. i kupony	129.964.50
Efakta funduszu emerytury	72.565.57
Realność pod l. 14. przy ulicy Jagiellońskiej we Lwowie	151.221.38
Przedmioty inwentarza	18.895.54
Dłużnicy w rachunku bieżącym	907.511.70
Pożyczki głodowe	8.961.54
Odsetki zaległe i bieżące od pożyczek hipot.	1,578.236.27
Odsetki zaległe i bieżące od pożyczek komun.	6.860.73
Udział funduszu asekuracyjnego w zaległościach ratilaych	276.427.44
Salda rozmaitych rachunków	964.171.62
	12,163.475.99

liczkowego, przeto i uchwała Sądu powiatowego ma swe usprawiedliwienie po myśli §. 3. dekr. nadw. z 29. maja 1845 Nr. 889 względnie §. 2. dekr. nadw. z dn. 22. czerwca 1836 Nr. 145 Zb. ust. sąd.

C. kr. Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości z mienił jednak obie uchwały Sądów niższych i odmówił prośbie dłużnika o wstrzymanie egzekucji.

Powody: W wypadku niniejszym nie rozchodzi się wcale o zastosowanie §. 3. dekr. nadw. z dn. 29. maja 1845. r. nr. 889 Zb. u. sąd. odnoszącego się do sporu excyndyjnego (o wyłączenie), na który się c. k. sąd wyższy oprócz §. 2. dekr. nadw. z 22. czerwca 1836. r. nr. 145. Zb. u. s. powołał, lecz jedynie o zastosowanie ostatniego postanowienia, które wcale nie jest identyczne z pierwszym.

Wniesione zaś przez dłużnika podanie nie wykazuje bynajmniej warunków zastosowania tego postanowienia.

Dłużnik bowiem nie przedłożył dokumentu, dowodzącego w zupełności fakt, rzekomo później (po wydaniu nakazu platniczego) nastąpionej spłaty owej kwoty resztującej, dla której ściągnięcia egzekucję uzyskano. Chce on jedynie stracić kwotę, która się jemu (Jakóbowi M.), jako członkowi towarzystwa zaliczkowego, po rzekomo nastąpieniem wypowiedzenia ma należeć. Zachodzi jednakże pyta-

nie czy M. rzeczywiście i kiedy wniósł należyte wypowiedzenie swego wystąpienia z towarzystwa, które jest związkiem o nieograniczonej poręce, i o ile przysługuje mu prawo żądania zwrotu swego udziału, tudzież w szczególności, czy ten udział jemu rzeczywiście w owej wysokości wypłaconym zostanie, która się z książeczki udziałowej okazuje i czy przeto zachodzą tutaj ustawowe warunki kompensaty (§. 1438 u. c.)

O powstrzymaniu zaś egzekucji za złożeniem kaucji, nie może być mowy wedle ustawy tu decydującej. Ustawa bowiem nie zadowala się prostym poświadczeniem (uprawdopodobnieniem, Bescheinigung), którego niedostateczność przez złożenie kaucji mogłaby być uzupełnioną, lecz wyraźnie wymaga dokumentów, dostarczających zupełnego dowodu i dlatego też nie zawiera postanowień co do dopuszczalności kaucji.

(Orzeczn. najw. trzb. spraw. z 27. paździer. 1880. r. l. 11.692).

Podanie o polecenie małżonce, by też do swego męża powróciła, może być wniesionem u sądu miejsca, w którym małżonka na teraz mieszka.

Jan B. wniósł do krakowskiego sądu krajowego podanie o polecenie swej żonie,

Pasywa:

Wkładki udział. pożyczek hip.	552.719 50	
bezprocent.	8.355—	
Wkładki udział. pożyczek kom.	5 720—	
bezprocent.	400—	567.234 50
Asygnaty kasowe w obiegu	1.314 650—	
Listy zastawne w obiegu	7.716.800—	
Obligacje komunalne w obiegu	90.500—	
Wylosowane do wypłaty przypadłe listy zast.	869.000—	
Wylosowane do wypłaty przypadłe oblig. komunalne	8.100—	
Fundusz emerytury	73.069 72	
Fundusz rezerwowy	302.510 88	
Fundusz asekuracyjny	354.496 72	
Osobna rezerwa	129.866 62	
Odsetki od listów zastawnych	251.370—	
Dywidendy dla wkładek udział.	72.508 18	
Zaległe odsetki na asygnatach kasowych	27.578 18	
Zgóry pobrane odsetki od weksli	141 70	
„ „ „ od pożycz. hip.	711 74	
„ „ „ „ kom.	397 37	
Wierzyciele w rach. bieżącym	192.006 60	
Saldo zysku	192.533 92	
		12.163.475 99

Otóż kilkakrotnie już w czasopiśmie naszym zwracaliśmy uwagę na smutny fakt z samej natury i sposobu założenia tudzież z interesów banku włościańskiego wynikający, że suma zaległości tak odsetek jak i rat kapitałnych koniecznie rok rocznie wzrastać musi. Owoż i w niniejszym bilansie suma zaległości się wzmogła. Już bilans z r. 1879 wykazuje sumę zaległych odsetek (od pożyczek hipotecznych i komunalnych) w kwocie 1.579.022 złr., zaś w obecnym bilansie z r. 1880 figuruje suma tych zaległości w kwocie 1.585.097 złr., progresywne to podnoszenie się tej cyfry doprowadzi koniecznie do ruiny banku, albowiem przytem i zaległości rat kapitałnych stosunkowo wzrastają, a tyle

zaległości z czasem oczywiście z dalszym bytem banku pogodzić się nie da, z kad bowiem bank weźmie fundusze do wypłacenia odsetek wierzycielom i posiadaczom listów zastawnych, zwłaszcza przy tak kosztownej administracji. Wartość tych zaległości jest zresztą wątpliwa, albowiem one na rzecz banku zabezpieczone są tylko na chałupach i sprzedać się nie dających gruntach chłopskich (*Ekon.*)

(Dok. nast.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wzajemna pomoc. Komisja statutowa ukończyła już obrady nad przedłożonym jej przez sprawozdawcę projektem statutu, który obecnie jest przedmiotem obrad pełnego koła zajmującego się wprowadzeniem towarzystwa w życie. Mamy nadzieję, że już przyszedł numer pisma naszego poda Czytelnikom naszym uchwalony projekt statutu i powiadomienie o ostatecznych krokach ku zawiązaniu towarzystwa.

Dra Leona Gellera zbiór ustaw sądowniczych (Oesterreichische Justizgesetze), o którym czyniliśmy już krótką wzmiankę, a niebawem w właściwej rubryce bliższą podamy wiadomość, zyskał w kołach prawniczych powszechne uznanie. Tem spowodowany nakładca (M. Perles w Wiedniu) urządził jeszcze dwa nakłady tego zbioru, jeden w 2 tomach oprawnych (7 zł. 50 ct.), drugi w 5 tom. opr. (8 zł.) — Ponadto pojawi się w skutek licznych żądań, do Autora wystosowanych, niebawem dalszy ciąg wydawnictwa które obejmie w dalszych zbiorach Dra L. Gellera: austr. przepisy podatkowe, tudzież administracyjne objaśnione, z orze-

czeń władz. Również wychodzić będą od czasu do czasu dodatki do wszystkich tych wydań, obejmujące późniejsze przepisy.

Projekt nowej procedury cywilnej wniósł rząd na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa z d. 28. kwietnia r. b. Projekt ten obejmuje 900 paragrafów w sześciu księgach, z których pierwsza podaje ogólne postanowienia (o sądach, o stronach, o postępowaniu sądowym); druga urządziła postępowanie w I. instancji (przed trybunałami I. inst., przed sądami powiatowymi); trzecia, postępowanie odwoławcze: czwarta, skargi o nieważność i o znówienie postępowania; piąta, poszczególne rodzaje postępowania (post. upomnicze, mandatowe, wekslowe, o rozwiązanie najmu lub dzierżawy, o naruszenie praw przez urzędników sądowych, w sprawach małżeńskich, wywoławcze, manifestacyjne, polubowne); szósta o post. ku zabezpieczeniu i w drodze egzekucji. — Do projektu są dołączone obszernie motywa. — Ograniczamy się na teraz na tej krótkiej wzmiance o tym pełnym doniosłości projekcie, zamykając ją gorącym życzeniem, by projekt niebawem stał się ustawą, jakkolwiek nie przypuszczamy, by życzenie to nasze tak prędko ziścić się miało.

Projekt ustawy o ulgach w należnościach skarbowych przy przedsięwziętej przez hip. zakłady kredytowe konwersji długów hipotecznych, wniesiony przez rząd na temże samem posiedzeniu Izby, opiewa:

§. 1. Zarząd skarbu ninowowany zostaje dozwolnić hipotecznym zakładom kredytowym, które przedsięwzięją konwersję pożyczek hipotecznych na pożyczki z niższą stopą procentową, a odnośnie mającym w nich udział dłużnikom hipotecznym i cedentom tychże należności, zniżyć przypadającą skalę opłat od wydać się mających z powodu konwersji dokumentów dłużnych i cesyj, do kwoty od każdego arkusza uiszczając się mającej stałej opłaty 50 ct., następnie z powodu zaciągnięcia do

która się w Krakowie osiedliła, by też wraz z dziećmi do niego do Wrocławia powróciła.

Podanie to zwrócił c. k. sąd krajowy uchwałą z d. 31. grudnia 1879. r. l. 33.800 proszącemu bez skutku, ponieważ wedle §. 19. nor. jur. sąd osobisty męża jest zarazem takimże dla żony tegoż, Jan B. zaś podanym pruskim i mieszka stale w Wrocławiu, przeto i krakowski sąd krajowy nie jest właściwym.

Wskutek rekursu Jana B. zniósł c. k. sąd wyższy rezolucją z d. 2. marca 1880. r. l. 2397 uchwałą sądu krajowego, polecając mu załatwienie podania z pominięciem podniesionej przeszkody a to z uwagi, że przepis §. 19. normy jur. dotyczy poddanych austriackich, poddani zaś innych państw mogą być wedle §. 29. lit. a) normy jur. pozywani przed sąd miejsca, które sobie w krajach austriackich za mieszkanie obrali.

Skutkiem tego wyznaczył c. k. sąd krajowy dzień sądowy do przesłuchania obu stron, małżonka jednak Jana B. wniosła również rekurs od tego wyznaczenia dn. sąd., który sąd wyższy uchwałą z d. 28. kwietnia 1880. r. 6589 odrzucił. Orzeczenie to zatwierdził również i c. k. najwyższy trybunał sprawiedliwości.

Albowiem w podaniu de praes. 17. września 1879. r. l. 32.056 uczynił Jan B. tylko żądanie, by żonie jego polecono, iżby też wraz z dziećmi jego do Wrocławia, miejsca jego pobytu powróciła, z czego jeszcze nie wynika oczywista niewłaściwość sądu krajowego w Krakowie, gdzie rekurentka stale zamieszkała, skąd też i dzień sądowy celem wysłuchania obu stron mógł prawnie być wyznaczony, a wolno jej będzie, jak to bardzo słusznie sąd wyższy zauważył, przy tem przesłuchaniu wnieść swe zarzuty co do niewłaściwości sądów austriackich.

(Orzec. najw. tryb. spraw. z d. 3. listopada 1880. r. l. 12.572.)

Przeprowadzenie dowodu ku wiecznej pamięci co do wydatności pewnego przedmiotu jest tylko wtedy dopuszczalnym, jeżeli przedmiot ten jest własnością jednej ze stron sporujących.

W skutek prośby Augusta J. dopuścił c. k. sąd pow. w G., w sporze Augusta J. przeciwko Hermanowi V. o odszkodowanie w sumie 6000 złr., rezolucją z dn. 21. września 1880. r. l. 8402 dowód ku wiecznej pamięci z rzeczoznawców pod względem wydatności kopalni gliny, znajdującej się na parcelach

gruntowych nr. 274, 275 i 329 w R. należących do Antoniego P.

W skutek rekursu Antoniego P. zmienił c. k. sąd wyższy orzeczeniem z dn. 12. października 1880. r. l. 29.854. rekurowaną rezolucję, nie uwzględniając prośby Augusta J. o przeprowadzenie rzeczonych oględzin przez rzeczoznawców jako dowodu ku wiecznej pamięci, z uwagi, że przeprowadzenia tego rodzaju dowodu tylko względem przedmiotu należącego jednej ze stron sporujących wprost można się domagać, w wypadku zaś niniejszym chodzi o przedsięwzięcie tego dowodu na gruntach należących do rekurenta w sporze proszącego przeciwko osobie trzeciej, podczas gdy rekurent, jako właściciel, sprzeciwia się przedsięwzięciu tego dowodu, zkad też takowe na jednostronne żądanie proszącego niedopuszczalnym się okazuje.

Najwyższy trybunał sprawiedl. odrzucił rewizyjny rekurs Augusta J. powołując się na motywę sądu wyższego.

(Orzec. najw. tryb. spraw. z dnia 18. listopada 1880. r. l. 13.280.)

tabuli tychże dokumentów opłacać się mających należności wpisowych, jeżeli przez taką konwersję nastąpi trwale zniżenie stopy procentowej pretensji hipotecznych, bez równoczesnego podwyższenia kwoty kapitału i płacić się mających obok procentu ubocznych należności. Ze względu na wydać się mające z tego powodu kwity do wymazania konwertowanej w ten sposób należności, może być o tyle zniżoną skala opłat od tego przypadających, o ile amortysować się mająca kwota nie przewyższa kwoty, mającej być w jej miejsce wpisana.

§. 2. O to uwzględnienie mają hipoteczne zakłady, względnie dłużnicy hipoteczni z dołączeniem potrzebnych dokumentów w ciągu najdłuższej dni 30 po spisaniu dotyczących dokumentów, zgłosić się do naczelnych władz skarbowych. Wyłącznie w celach tego udowodnienia dołączone wyciągi z tabuli i odpisy dokumentów są wolne od stempli, jak długo żaden inny, niż w niniejszym paragrafie wskazany użytek uczyniony z nich nie zostanie.

§. 3. Prawomocność tej ustawy rozpoczyna się z dniem jej ogłoszenia i trwa do 31. grudnia 1885 r. — §. 4. Wykonanie tej ustawy poruczone jest ministrowi skarbu.

Dyetażusz a podoficer. Artykuł w „Urzędniku” pod tym napisem (w N. 5. z r. b.) zamieszczony, podała w całości *Gazeta Narodowa*, zwracając uwagę na ważność kwestji społecznej o położeniu dyetażuszów. Cieszy nas takie zaznaczenie sprawy, której rozwiązanie pomyślnie do najbardziej pięknych kwestyj zaliczamy.

Nominacje w sądownictwie w ostatnich czasach wywołały, jak się dowiadujemy, z jednej strony przyjemne, z drugiej znów bardzo przykre wrażenie w kołach sądowych. — Przyjemne o tyle, że w nominacjach tych przedstawia się zarzucenym system, mianowania radcami trybunałów przedewszystkiem prokuratorów i ich zastępców, lecz raczej zamianowano nimi przeważnie sędziów powiatowych. Natomiast, — piszą nam — dawniej przynajmniej w tej gałęzi służby publicznej kierowano się przy obsadzaniu posad względami na zasługi, zdolności i starszeństwo; dziś zdaje się i tu protekcja wzięła górę i rozstrzyga przy nadawaniu posad. Takby przynajmniej sądzić należało według niektórych nominacji. W ostatnich czasach n. p. zamianowano jednego z najmłodszych auskultantów bezpłatnych, 137go z rzędu, który dopiero rok i dwa miesiące oddaje się sądownictwu, adjunktem, z pominięciem urzędników starszych, zasłużonych, którym pod względem zdolności i prawości charakteru nie masz nic do zarzucenia. Czy takimi nominacjami nadporządkowemi kierują rzeczywiście li tylko względy na nadzwyczajne, niezwykle zdolności i zasługi nominowanych?

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 3. maja 1881. r.)

Mianowania, odszczególnienia i przeniesienia: Dr. Ludwik Peplowski radca wyższego sądu kr. we Lwowie, radcą dworu przy najwyższym trybunale. — Kasper Sowiński komisarz pow. w starostwie samborskiem, złoty krzyż zasługi z koroną z powodu przeniesienia w stan stałego spoczynku. — Albin Czechowicz oficjał telegrafu we Lwowie naczeln-

kiem stacji telegr. w Samborze. — Koncepiści skarbowi Wilhelm Kuhn i Michał hr. Dzieduszycki komisarzami; praktykanci konceptowi: Jakób Wachała, Bazyl Jaworski i Stefan Kalmatycki konceptistami skarbowymi. — Tomasz Ozurewicz prezydent s. obw. w Stanisławowie krzyż kawalerski orderu Leopolda z powodu przeniesienia na własną prośbę w stan stałego spoczynku. — Józef Darski adjunkt dyrekcji urzędów pomocniczych krakowskiego wyższego s. kr., tytuł i charakter dyrektora urzędów pom. tegoż sądu. — Dr. Adam Kazimierz Hensel zastępca prokuratora p. we Lwowie, zastępcą nadprokuratora państwa w lwowskim wyższym s. kr. — Edmund Duniewicz zastępca prokuratora państwa w Tarnopolu, na własną prośbę do prokuratury państwa we Lwowie. — Konstanty Wieszczyk zastępca prokuratora państw. w Samborze, w tym samym charakterze do Tarnopola. — Fryderyk Kuhn adjunkt sąd. w Kołomyi, zastępca prokuratora państw. w Samborze. — Antoni Oborski adjunkt sąd. w Kołomyi, na własną prośbę do sądu obw. w Stanisławowie. — Adjunkci sądów powiatowych, adjunktami trybunałów sąd.: Władysław Ruzer z Halicza, we Lwowie, Józef Dziedzielewicz w Kołomyi, Włodzimierz Jastrzębiec Mańkowski we Lwowie, Stanisław Pruszyński z Bolechowa, w Przemyślu, Michał Guszalewicz w Złoczowie. — Bazyl Zańko auskultant, adjunktem w Złoczowie. — Na własne prośby: Dr. Józef Kaiser adjunkt sądu pow. z Drohobycza do Glinian, Ignacy Fido adjunkt sądu pow. z Mielnicy do Brzeżan. — Adjunkci sądu pow. mianowani z powodu zakładania ksiąg gruntowych: Sozemen Kowblański i Konstanty Koberwein stałe posady adjunktów sąd. pierwszy w Kosowie, drugi w Brzozowie. — Auskultanci, adjunktami sądu powiat. w okręgu lwowskiego wyższego s. kraj.: Jan Kiwiński w Mielnicy, Stanisław Deisenberg w Haliczu, Jan Sielski w Bolechowie i Dr. Stanisław Dworski w Drohobyczu. — Karol Szaszeński asystent salinarny, hutmistrzem w etacie zarządów salin w Galicji. — Maksymilian Jasiński, dotychczasowy naczelnik urzędu poczt. i telegraf. w Nowym Sączu, kierownikiem tegoż urzędu. — Asystenci poczt. asystentami urzędów telegraficznych: Adolf Jastrzębski i August Wegeman, tudzież praktykant poczt. Konstanty Czarkowski, pierwszy w Drohobyczu, dwaj ostatni w Nowym Sączu; — Albin Dydalewicz oficjał poczt. we Lwowie do Tarnowa; asystenci poczt.: Stanisław Krupski z Tarnopola do Krakowa, Jan Nitecki z Brodów do Tarnopola, August Fritze z Tarnowa do Lwowa, Ignacy Malinowski z Jarosławia do Nowego Sącza, Jan Malik z Nowego Sącza do Białej i Józef Rudnicki z Białej do Lwowa. — Tadeusz Szawłowski konceptista ministerjal., wice sekretarzem minist. — Wiktor Martini starszy kontrolor urzędu cłowego, zarządcą głównego urzędu cłowego w Krakowie. — Ferdynand Zegadłowicz konceptient prokuratorji skarbu we Lwowie auskultantem. — Praktykanci sądowi auskultantami: Bronisław Grzyziecki, Edmund Scheffner, Apolinary Ebenberger, Franciszek Buczyński, Stanisław Kosiński, Józef Paszkiewicz, Mikołaj Gulina, Witold Maczek, Józef Strutyński i Jan Wanyur. — Konstanty Skibiński kancelista przy sądzie pow. w Łańcucie, prowadzącym księgi gruntowe. — Koncepiści namiest-

nictwa: Adam Krechowicki, Julian Kokurewicz i Jan Winiarski prowizorycznymi komisarzami pow. — praktykanci koncept.: Franciszek Biliński, Włodzimierz Bogucki i Władysław Towarnicki prowizorycznymi koncept. — Komisarze pow.: Dr. Zygmunt Lenczewski ze Śniatyna do Bohorodczan, Jan Malański z Borszczowa do Śniatyna, Ferdynand Pawlikowski z Bohorodczan do Sambora; koncepiści namiest.: Stanisław Linde z Husiatyna do Czortkowa; Maurycy hr. Dzieduszycki z Białej do Brzeska, Franciszek Biliński z Zaleszczyk do Husiatyna, Włodzimierz Bogucki z Husiatyna do Borszczowa; praktykanci koncept.: Wiktor Zaczekiewicz z Namiestnictwa do Chrzanowa, Józef Rucki z Chrzanowa do Żywca, Cypryan Sozański z Namiestnictwa do Białej, Władysław Gadziński z Namiestnictwa do Przemyśla i Franciszek Jakóbski z Namiestnictwa do Krakowa.

Opróżnione posady: Adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obw. w Tarnopolu lub w razie przeniesienia przy innym sądzie obw. w Galicji wschodn. Podania do 15. maja r. b. do Prezydium sądu obw. w Tarnopolu. — Expedjenta poczt. w Stratynie w starostwie Rohatyńskim; podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do 17. maja b. r. — Expedjenta poczt. w Kurowicach w starostwie Przemyślańskim; podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do 18. maja b. r. — Kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie pow.: 1) w Cieszanowie, 2) Niżankowicach, 3) Bursztynie, ewentualnie zwykłego kancelisty przy innym sądzie pow. lub kolegiat. Gal. wschodn., podania do końca maja b. r. ad 1) do Prezydium s. kr. we Lwowie, ad 2) do Prezydium s. obw. w Przemyślu, ad 3) do Prezydium s. obw. w Złoczowie. — Notariusza w Dolinie, lub w razie przeniesienia w którym innym miejscu; podania do Izby notarialnej Samborsko-Przemyskiej do 8. maja r. b. (dn. 9 kwietnia 1881 l. 114). — Konceptysty skarbowego przy prokuraturji skarbu we Lwowie, ewentualne przy ekspozyturze tejże prokuraturji w Krakowie; podania do prokuraturji skarbu we Lwowie do 19. maja r. b. — Kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie pow. w Łańcucie; podania do Prezydium sądu obw. w Rzeszowie do 2. czerwca b. r.

Bezwłasnowolni: Marcin Rzeszoto z Pisarzowy marnotrawcą, kur. Piotr Sędzimir (sąd powiat. Limanowa 25. kwietnia 1881. l. 3517). — Uchwałą sądu kraj. w Krakowie z 26. lipca 1879. l. 19281 Józef Lipka marnotrawcą, kur. Józef Koryza (s. pow. m. del. Kraków 3. lutego 1880. l. 42208). — Uchwałą sądu obw. w Kołomyi z 26. sierpnia 1880. l. 8098 Petro Łasyteczuk z Zabiego marnotrawcą, kur. Andrij Mamczuk (sąd pow. Kossów 29. listopada 1880. l. 12804). — Uchwałą sądu obw. w Przemyślu z 29. grudnia 1880. l. 15327 Elias Wsiut z Wiązownicy marnotrawcą, kur. Jurko Wsiut (sąd pow. Sieniawa 6. marca 1881. l. 320). — Walenty Małko z Buska marnotrawcą, kur. Jan Potocki tamże (sąd pow. Busk 30. grudnia 1880. l. 8667). — Feliks Węgliński z Wojsławic marnotrawcą, kur. Daćko Kowalcuk tamże (sąd pow. Sokal 31. marca 1881. l. 3997). — Uchwałą sądu obw. w Kołomyi z 10. marca 1881. l. 1998 Dmytro Iwaniszyn z Horodenki marnotrawcą, kur. Ilko Iwaniszyn tamże (sąd pow. Horodenka

5. kwietnia 1881. l. 2045). — Iwaś Moloida z Żółtaniec marnotrawcą, kur. Wawczyk Wychopeń tamże (sąd pow. Kulików 24. kwietnia 1881. l. 2573). — Prokop Moroz z Tartakowa marnotrawcą, kur. Maksym Zablocki tamże (sąd pow. Sokal 11. kwietnia 1881. l. 4502). — Uchwałę sądu obw. w Kołomyi z 27. stycznia 1881. l. 250 Andrzeja Gopik z Pistynia marnotrawcą, kur. Dmytro Kotnik (sąd pow. Kossów 5. lutego 1881. l. 1262). — Uchwałę sądu kraj. w Krakowie z 26. lipca 1879. l. 19281 Józef Lipka marnotrawcą, kur. Józef Koryza (sąd pow. m. del. Kraków 3. lutego 1881. l. 42208).

Upadłości: W m. konk. Arona Pordesa Z. M. Dr. Mały adwokat, zastępcą Dr. Rares adwokat — Uchwałę sądu obw. w Tarnopolu z 18. marca 1881. l. 3926 otworzono konkurs do majątku Chaima Glück kramarza w Tarnopolu; K. K. Zarzycki radca s. kr., Z. M. Dr. Mantel adwokat. Zgłoszenia do 10., likw. 27. maja b. r. — Uchwałę sąd. obw. w Rzeszowie z 15. kwietnia 1881. l. 2317 otworzono konkurs do majątku Naftalego Wanga kupca w Rzeszowie; K. K. Szmydziński radca s. kr.; Z. M. Dr. Als adwokat. Zgłoszenia do 30. czerwca; likw. 27. lipca b. r.

Kto w wątpliwości się znajduje

którego z zachwalanych po gazetach leków ma użyć, i czy ma go użyć, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **K. Universitäts-Buchhandlung in Wien I., Stefansplatz No. 6** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“ znana także pod tytułem „**Przyjaciel chorych**“, w niej bowiem omówione są fachowo i gruntownie niezawodne przez lekarzy zalety i środki lecznicze, co daje choremu możność spokojnego zastanowienia się nad nimi i wybrania dla siebie najodpowiedniejszych. Powinien przeto każdy chory broszurki tej z powyższej księgarni przez prostą kartę korespondencyjną zażądać, a otrzyma ją bezpłatnie i franco i nie potrzebuje żadnych innych kosztów przy tem ponieść.

2-4

Dr. Adama Majewskiego ZAKŁAD WODOLECZNICZY we Lwowie (w Kisielce).

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody jak i przyjemnych przechadzek.

Przyjmuje chorych na **mieszkanie z zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8 i popołudniu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza zakładu.

Nawet przy zadawnionych cierpieniach na gościec i reumatyzm

działa mój zaszczytnie znany

aromat. spirytus gościowy

jako środek szybko skutkujący i w tysiącznych wypadkach doświadczony.

Cena jednej flaszki z niezbędnymi preparatami i opakowaniem 1 zł. 45 ct.
Dostarcza go li tylko produkujący go

V. Franz

w Pradze czeskiej
ul. szeroka (Breite Gasse.)

Alarmująca słabość

którą

liczne klasy ludności są dotknięte.

Słabość poczyna się małemi nieregularnościami żołądka; jednakże zaniedbana, ogarnia całe ciało, nerki, wątrobę, w ogóle cały system trawienia, sprawia nędzną egzystencję i tylko śmierć może od niej uwolnić. Słaby sam często jej nie rozumie, jednakże gdy sam siebie zapyta, będzie mógł wynioskować, gdzie i jakim jest jego cierpienie.

Pytanie: Czy mam jakie bólesci, ciężenie, trudności w oddychaniu po jedzeniu? Czy mam uczucie ciężkości w połączeniu z nudnościami? Czy oczy są żółtawe? Czy przy zbudzeniu się nie mam grubej flegmy na języku, podniebieniu i na zębach, wraz z nieprzyjemnym smakiem w ustach? Czy mam bólesci w boku lub krzyżach? Czy nie czuję nabrzmienia prawej strony, jak gdyby wątroba się powiększała? Czy, gdy zajmuję prostą pozycję, nie czuję osłabienia lub zawrotu? Czy odchody nerek są mniej lub więcej zabarwione i nie wykazują osadu przy pozostawieniu ich w naczyniu? Czy po przyjęciu potraw trawienie nie jest z wzdęciem brzucha połączone? Czy sprawia wiatry lub odbijanie się? Czy nie zachodzi często bicie serca? Symptomaty te różne nie zachodzą na raz, lecz poszczególne z nich męczą cierpiącego przez powien czas i są zwiastunami bardzo bolesnej słabości.

Gdyby na słabość dłuższy czas nie zważano, sprawia ona suchy kaszel, połączony z nudnościami. Po dłuższym czasie sprowadza ona suchość skóry o brudnym brunatnym kolorze; ręce i nogi doznają zawsze zimnego potu. Przy dalszym stopniowym postępie słabości

wątroby i nerek, zjawiają się także cierpienia reumatyczne, a zwyczajna kuracja jest zupełnie daremną w obec tej męczącej choroby.

Jest to wielkiej wagi zająć się tą słabością prędko i ściśle, zaraz z początku jej powstania, czego można osiągnąć za pomocą medycyny, którą należy uważać za prawdziwy środek, by usunąć całą słabość, tak, że apetyt powraca, a organa trawienia przychodzą do właściwego stanu zdrowia. — Choroba ta zowie się „*słabością wątroby*“ a prawdziwym i najpewniejszym przeciw niej środkiem jest tak zwany „*Shaker-Extrakt*“ kompozycja roślinna, wyrabiana w Ameryce dla właściciela A. J. White w Nowym Jorku, Londynie i Frankfurcie n. M. Medycyna ta trafia w podstawę słabości i wypędza ją całkowicie z całego systemu

Składy w Galicji:

w Lwowie: u Piotra Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i Zygmunta Ruckera, aptekarzy; — *Betz*: J. Gross; — *Brody*: E. Liszka; — *Jarostaw*: A. Bohusz; — *Kańczuga*: R. Heger; — *Kraków*: Józ. Trauczyński; — *Milówka*: M. Quirini; — *Żydaczów*: M. Bardasz; — *Żywiec*: A. Blumenthal.

Właściciel A. J. White; składy en gros w Wiedniu u J. Harna, dypl. apt. II. Rafaelgasse 10 i G. & R. Fritz I. Brännerstrasse 5; w Budapeszcie u Józ. Török, apt. Königsgasse 12.

2-6

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczetowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Maja 1881. r.

Nr. 10.

Rok III.

Treść: Od redakcji. — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy służb. stos. urz. gal. dróg żel. IV. rachunkowi. I.) — Przegląd literacki. — Praktyka sądowa. — Wiadomości potoczne. — Wiadomości urzędowe. — Odcinek: Listy bez treści. — Ogłoszenia.

OD REDAKCJI. Ponawiamy prośbę o rychłe nadesłanie prenumeraty bieżącej i zaległych należności, zalegającym wykazanych.

SPRAWY KOLEJOWE

O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników galicyjskich dróg żelaznych.

IV.

Awans jest dzisiaj dla urzędnika kolejowego aktem łaski, nie ma on wedle zdania sfer decydujących najmniejszego do awansu prawa.

Rozumowanie, iż awans jest tylko aktem łaski lub darowizny, gdyż żaden paragraf przepisów służbowych nie zastrzega urzędnikowi prawa awansu, jest bezpodstawne.

Prawda, że przepisy służbowe nie zawierają postanowienia, mocą którego przysługiwałoby urzędnikowi prawo domagania się po upływie pewnego czasu wyższej płacy, jak to funkcjonariusze rządowi wyraźnie zastrzeżone mają na mocy §u 6go prawa o płacy urzędników rządowych z dnia 15. kwietnia 1873. r.; lecz prawo zwyczajowe i prawo moralne gwarantują urzędnikom kolejowym pretensję do awansu.

Faktem bowiem jest, iż urzędnicy kolejowi awansują, iż szematysm każdej kolei wykazuje nawet bardzo liczne kategorie i klasy urzędnicze, a tem samem wskazuje niejako z góry obmyślony plan podwyższenia płacy urzędników; pierwsza ostatecznie płaca, odpowiada pierwszej pracy; z czasem zaś praca urzędnika staje się wydatniejszą, dla zarządu korzystniejszą, i słuszność jedynie wymaga, by praca wydatniejsza lepiej była wynagrodzoną; jeśli zaś to nie następuje, zarząd popełnia niesprawiedliwość i gwałci przepisy prawa moralnego.

Śmiało tedy rzec możemy, że urzędnicy kolejowi mają niezaprzeczone pra-

wo do awansu, mimo iż w przepisach służbowych takowe zawarowaniem im nie jest, a to tem bardziej, iż rzeczone przepisy służbowe przeciwnego postanowienia również nie zawierają, i ze względu na szematysm milcząco niejako domyślać się każą, że w razie należytego wypełnienia obowiązków urzędnik zyskuje prawo posuwania się na wyższe szczeble.

Niestety, podobnego jedynie słusznego zapatrywania nie podzielają zarządy naszych dróg żelaznych. Po każdym awansie słyszymy słuszne skargi i utyskiwania, na coraz bardziej rozszerzający się nepotysm i protekcję; nie czas służbowy, nie praca i talent, lecz stopień pokrewieństwa z wyższymi dostojnikami, protekcja częstokroć fartuszkowa, lub obrzydliwy serwilizm decydują w sprawie awansu. Syn lub zięć wyższego urzędnika, protegowany pp. verwaltungsratów lub pochlebca gietkiego karku, awansują przy każdej sposobności, z jawną dla innych urzędników krzywdą, którzy również wymagać mogą, by ich nie omijano niesłusznie, a którzy na dotyczące swe zażalenie otrzymują często od swego szefa odpowiedź: „Wenn Sie nicht gekündigt werden wollen, so fragen Sie nicht über derlei Sachen;“ często też dyrektor odsyła interpelanta po dotyczące wyjaśnienie do szefa oddziału, który oczeruiwszy poprzednio dotyczącego urzędnika należycie, obecnie w tej materji zapytany odprawia petenta z niczem, mówiąc mu, iż on nie ma w sprawie awansu głosu, że tu jedynie decyduje dyrektor; i tak pokrzywdzony urzędnik odsyłany od Anasza do Kaifasza, nie tylko że się niczego nie dowie, lecz ściągając jeszcze na się niechęć i niezadowolnienie swych przełożonych, co znowu w dalszem następstwie pociąga powtórne omińnięcie przy awansie, um ihn

mürbe zu machen. Tylko ten, który był istotnie raz i drugi niesłusznie pominięty, wie, jak to jest bolesnem, jak wszelka przyjemność na długie miesiące jest zatruta. Wyobraźmy sobie ostatecznie, iż urzędnik po kilku latach czekania przy awansie raz pominięty, po upływie następnych kilku lat, w których familia jego się powiększyła, a tem samem potrzeby jego pomnożyły, z upragnieniem oczekuje podwyższenia swej płacy i znowu wskutek niechęci swego szefa, lub też z powodu zarezerwowania dotyczących miejsc dla protegowanych został powinięty. Czy też z czasem mimo męskiego charakteru i szlachetnych dążeń, złamany na duchu, nie będzie szukał dróg niewłaściwych celem dostąpienia tego, co mu się prawnie należało? Czy nie mnoży się w taki sposób fałsz i serwilizm, nie podkopują moralne zasady człowieka?

A wyznajmy otwarcie, jak to łatwo ściągnąć na się niechęć lub nienawiść swego przełożonego! Odmienne zapatrywanie się w sprawach służbowych lub pozasłużbowych, zwłaszcza, gdy zdanie podwładnego okazało się słusznem, jest dostatecznym częstokroć powodem ściągnięcia na się niechęci szefa; a ostatecznie istnieją bezprzecznie sympatje i antypatje.

Nie od woli tedy przełożonego, nie od widzimisię szefa zależeć winien awans urzędnika, lecz ponieważ mu się prawnie należy, powinien mu również prawnie postanowieniem pragmatyki służbowej być zawarowanym. W takim razie urzędnik mając podwyższenie swej płacy prawnie zapewnione, jeśli grubszego przewinienia lub przestępstwa nie popełnił, będzie pomnym swej godności osobistej, nie zezwoli, by szef nim pomiatał, a dowiedziona jest rzeczą, iż człowiek taki łacniej i lepiej obowiązki

swe wykonuje, aniżeli duch służalczy wyzuty z wszelkiej własnej godności.

Mniemamy, iż w obec podobnego, pragmatyką służbową zawarowanego postanowienia i honorowa część owych szczęśliwców, których i bez tych postanowień awans nie mija, chętnie w imię koleżeństwa i sprawiedliwości zrzekłaby się swych dotychczasowych prerogatyw.

Przyjmując 600 złr. jako najniższą płacę urzędnika, a 100 złr. jako każdorazowy awans, postanowienie to miałooby mniej więcej opiewać:

„Urzednicy ze skończonymi studjami akademickimi awansują do 800 złr. corocznie, następnie do 2.000 złr. co dwa lata; urzednicy, którzy ukończyli szkoły średnie, awansują do 1.200 złr. co dwa lata; później do 1.600 złr. co trzy lata; inni zaś urzednicy awansują do 1.200 złr. co 4. lata; dalszy awans zawisł od szczególnych zasług dotyczącego urzędnika i zależy od zarządu.“

Przyjawszy wniosek ten za podstawę, przechodzimy do przeświadczenia, iż urzednicy kategorii pierwszej doszliby do płacy 2.000 złr. po upływie lat 28, urzednicy drugiej kategorii do płacy 1.600 złr. po upływie lat 29, urzednicy zaś trzeciej kategorii do płacy 1.200 złr. po upływie lat 28. Podobny awans po upływie tylu lat służbowych wcale nie jest wygórowany, a doświadczenie uczy, iż w przecięciu urzednicy kolejowi ry-

chlej płace te otrzymują, z czego wypływa, że podobne w pragmatyce służbowej umieszczone postanowienie nie obciążałoby zarządów naszych dróg żelaznych. Samo przez się rozumie się, iż zarządy finansowo lepiej sytuowane, jak n. p. zarząd drogi żel. Kar. Lud., postanowienie to korzystniej dla urzedników zmienićby winny; propozycja nasza dąży jedynie do zabezpieczenia urzednikowi kwoty minimalnej do życia niezbędnie potrzebnej, na którą długoletnią żmudną pracą zasługuje.

Wyjątki w awansie pragnęlibyśmy widzieć jak najrzadziej, i to tylko za rzeczywiście nadzwyczajne zasługi; do pilności bowiem, pracowitości i ścisłego wypełniania obowiązków każdy urzednik jest obowiązany, a jeśli jeden w skutek lepszych trochę zdolności łatwiej wykonuje pracę mu powierzoną, to przeto nie zasługuje jeszcze wcale na awans nadzwyczajny, gdyż i drugi to samo musi wykonać, jakkolwiek z większym może mozołem, co ostatecznie dla zarządu jest rzeczą obojętną, byleby czynność była dobrze wykonaną; więc nie ścisłe wykonanie obowiązków, dobry koncept, lub żyłka rewizorska, lecz rzeczywiście nadzwyczajne zasługi, niechaj będą miarą nadzwyczajnego awansu, który w takim jedynie wypadku nie krzywdzi kolegów. (C. d. n.)

Korespondencja „Urzednika.“

Lwów 21. maja 1881.

(Pragmatyka służbowa urzedników kolejowych w Radzie państwa).

W dniu 18. maja r. b. na 155. posiedzeniu Rady państwa poruszono po raz pierwszy w parlamencie piekącą kwestję pragmatyki służbowej dla urzedników kolejowych.

Posel p. Kronawetter krótko lecz dobitnie scharakteryzował bezprawia, na jakie narażeni są urzednicy kolejowi, niemniej podniósł w sposób drastyczny zupełną niemoc rządu ukrócenia samowoli despotów kolejowych. Zganiwszy również niesłychanie wygórowane płace generalnych dyrektorów, wyraził ubolewanie swoje, iż rząd dotychczas nie postarał się zaradzić złemu i wniósł rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia Radzie państwa projektu do ustawy, dotyczącej pragmatyki służbowej dla urzedników kolejowych, normującej warunki przyjęcia, awansu, płacy, emerytury i przepisy dyscyplinarne przy prywatnych drogach żelaznych, z zagwarantowaniem państwu należytego na te sprawy wpływu.

Wyrażamy niniejszem szczerą wdzięczność i winne uznanie szanownemu posłowi za mężne podniesienie sprawiedliwej sprawy naszej i mamy nadzieję, że doloży wszelkich starań, by rezolucja ta, przyjęta bez wszelkiej opozycji, rychły przyniosła owoc.

Sam fakt, iż żaden z verwaltingratorów i gener. dyrektorów lub wyższych dygnitarzy kolejowych zasiadających w Radzie państwa nie odważył się słowem jednym zaprotestować przeciw wyrzutom szanownego wniosko-

LISTY BEZ TREŚCI.

Lwów w Maju.

Ekskuza. — Kopulacja Urzednika z p. Themidą. — Towarzystwo posagowe. — Uwagi starego kawalera nad kwestją matrymonialną. — Przeciętne wychowanie przeciętnej naszej córki. — Protekcja w obec oskarżyciela publicznego. — Sądownictwo i stosunki społeczne w Chinach. — Walka z wiatrakami. —

Wielce łaskawi Czytelnicy! Uchowaj Boże, abym miał przypuszczać, iżby ośmioletnia przerwa beztreściwych listów wydać się mogła łaskawym Czytelnikom za długą. Do przypuszczenia takiego nie mam najmniejszego powodu. Sądę wszakże, iż mi to nie będzie poczytanem za zbytek zarozumiałości, jeśli na wypadek, gdyby ktokolwiek łaskawie zauważył raczył nieobecność podpisanego sługi, nadmienię, że takowa spowodowana została nie tyle stosunkami klimatycznymi naszej ukochanej ojczyzny, w obec których i tak dość wcześnie się budzę ze snu zimowego, ile raczej osobliwszą moją dla pći pięknej rewerencją, która mnie zniewoliła do pisemnego milczenia — bo gdzie pć piękna przemawia, tam brzydszej połowie rodu ludzkiego tylko słuchać i podziwiać wypada.

Nie uszło pewnie baczności szan. Czytelników, że „Urzednik“ sprzykrzywszy sobie samotny żywot na prowincji, a właściwie zapłonawszy szczerym afektem ku boskiej

Themidzie, pożegnał pewnego pięknego poranku uroczę brzegi Sanu i przeniósł się na bruk stołeczny, gdzie też wkrótce nastąpiła kopulacja nadobnego stadła, jakoteż instalacja piękniejszej tegoż połowy w apartamentach, które za kawalerskich czasów „Urzednika“ służyły jako składy humoresek, listów bez treści i t. p. mniej wartościowych rupieci.

Szanowni Czytelnicy pojmy tedy, że czołobitność moja w obec pći pięknej w ogóle, a tem bardziej uszanowanie winne tak dostojnej damie, niepozwalają, bym świętokradzko-zgrzytającem piórem przerywał błogą ciszę miodowych miesięcy. Jeżeli zaś teraz z pozwoleniem p. Themidy dobrodziejki, ośmielam się zająć na chwilę jej apartamentu, to tylko dla tego, aby szan. Czytelnicy poznawszy, za pomocą niesłychanego kontrastu, i oceniwszy należycie, nieskończenie wyższą wartość miłego jej towarzystwa, z tem większą radością powitać mogli na tem samem miejscu następnego numeru, „orzeczenia c. k. najwyższego trybunału sprawiedliwości.“

Jakkolwiek kopulacja powyższa dokonana została według rytuału cywilnego, to jednak dobry Bozia widocznie nie odmówił błogosławieństwa swego temu związkowi. Gdyż chroniąc szanowną, acz brzydzącą, jego połowę od kłeski pantoflowej, pozwala nam — działwie wszelkich zawodów — i nadal cieszyć się w równej mierze opieką „Urzednika“, a co więcej, roztacza nad nami czułą opiekę i drugiej połowy, manifestującą się w całym szeregu artykułów iście macierzyńską troskliwością o wyposażenie córek naszych.

Gdyby szanowni Czytelnicy zechcieli łaskawie zważyć, że słodcy małżeńskie, choćby nawet z przymieszką nieco gorczy, są nam do życia niemniej niezbędne, jak chleb powszedni, który również nie zawsze bywa z masłem, spostrzeżliby odrazu, że błaha na pozór, a zawsze i wszędzie zamilczana kwestja matrymonialna, w gwałtowny sposób wyrasta do wielkości kwestji arcy żywotnej i strasznie nawet piekającej, dla której rozwiązania wartoby pomyśleć o zawiązaniu jakiego towarzystwa.

O ile zaś towarzystwa zaliczkowe, przy dzisiejszych naszych stosunkach, przy dzisiejszych pojęciach naszych o życiu i gospodarstwie, potrafiły załatwić kwestję chleba powszedniego, o tyle zdaje mi się, przy tych samych stosunkach i pojęciach, korzyści wynikać mogące z tow. posagowego, nad którego założeniem pracuje właśnie komisja ad hoc wybrana, zdołają poniekąd ułatwić nam pozbycie córek naszych z domu.

Czy atoli — że się ośmielę, acz niepowołany, pokorną uczynić uwagę — tym sposobem kwestja matrymonialna załatwioną zostanie, o tem niektórzy wątpić sobie pozwalają.

Starzy mianowicie kawalerowie, lub też aspiranci do dobrowolnego na pozór celibatu, powiadają, że właściwej przyczyny coraz bardziej u mężczyzn wzrastającego braku odwagi do zawierania ślubów małżeńskich, szukać należy nie w trudności wyposażenia córek naszych, lecz przedewszystkiem w zupełnej kandydata matrymonialnego niepewno-

ADMINISTRACJA

Urzednicy rachunkowi.

I.

Omówiwszy sprawę urzędników podatkowych wypada nam z porządku rzeczy mówić o kontroli nad temi władzami t. j. o departamentach rachunkowych.

Po zniesieniu Izby obrachunkowej ustanowiono oddziały rachunkowe przy władzach krajowych, którym poruczono kontrolę nad funduszami, zarządzanymi przez odpowiednią władzę. Ze zmianą ustroju administracyjnego władz krajowych, zniesiono także częściowo zakres ich działania i ustanowiono tyleż oddziałów rachunkowych, ile jest władz administracyjnych, względnie władz, którym przysługuje prawo, asygnowania.

Zanim omówimy szczegółowo ważne stanowisko, jakie departamenty rachunkowe zajmują, tudzież nim przypatrzymy się ich obecnemu zorganizowaniu i stanowi sił roboczych w obec prac które im przydzielono, wreszcie stanowisku ich w obec przełożonej władzy, na którym to tle nasze omówienie oprócz zamyślamy, zastanówmy się ogólnikowo nad kontrolą, która w monarchii austriackiej jest ustanowiona, tudzież nad czynnościami, jakie każdej kontroli w ogóle są poruczone.

W każdym racjonalnem gospodarstwie wykonywanem bądź przez pojedyncze jednostki lub korporacje, bądź też przez państwo, najważniejszą rolę odgrywa kontrola. Jest to owe koło rozpędowe w maszynierii gospodarczej od którego obracają się wszelkie czynności gospodarcze, jest to w organizmie gospodarczym władza nadzorująca nad

przychodami i wydatkami. To też każde należycie zorganizowane państwo uznało potrzebę gruntownej kontroli w gospodarstwie swoim, a uznano to i u nas, gdzie w roku 1866 przedsięwzięto zupełną reorganizację tej gałęzi służby. W monarchii austriackiej przybiera kontrola rozmaite znamiona, w miarę jaki zakres działania jest jej poruczony; kontrola całej gospodarki majątkiem państwowym wykonywa się co do asygnujących władz zarządu przez tak zwaną „państwową kontrolę rachunkową,” a co do kas przez t. z. „kontrolę rachunkową kas.”

O tej ostatniej kontroli, gwoli której ustanowione są oddziały (departamenty) rachunkowe, chcemy pomówić szczegółowo.

Każda władza, która ma prawo asygnowania, ma sobie przydzieloną pewną ilość kas, które mają otrzymane polecenia zrealizować, zaś celem nadzoru prawidłowego wykonywania tych poleceń, jako też celem utrzymywania wszelkich asygnat w ewidencji, sprawdzania rachunków, sprostowania tychże i w ogóle do wszelkiej czynności dotyczącej służby rachunkowej, przydzielone są władzom asygnującym, jak to nadmieniliśmy, oddziały (departamenty) rachunkowe.

Nie możemy wcale przedstawiać na tém miejscu wszelkie czynności które oddziały rachunkowe mają załatwiać; dzieło tak obszerne nie wchodziłoby w zakres i cel pisma naszego. Czytelników naszych, którzy chcieliby dokładniej zapoznać się z czynnościami służby rachunkowej i poznać ważne stanowisko tychże, odsyłamy do odpowiednich dzieł skąpej nieco na tém polu literatury, polecając w tym celu dzieło Dra. Józefa Schrotta spolszczone przez docenta uniwersytetu lwowskiego i radcę rachunkowego Teodora Kulczyckiego.

dawcy jest dostatecznym dowodem słuszności jego wywodów.

Podobne przykłady jaskrawej samowoli i niesłychanej niesprawiedliwości cytowane przez szanownego posła dałyby się wyliczyć bez końca, a niepodobna przypuścić, by Rady nadzorcze pojedynczych kolei o podobnych faktach nie wiedziały, żaden zaś z członków Rady nadzorczej nie zaprotestował dotychczas przeciw krzywdom wyrządzanym urzędnikom kolejowym; dowodzi to jedynie, iż poseł Hausner trafnie scharakteryzował na tem samem posiedzeniu Rady państwa stosunek Rad nadzorczych do generalnych dyrektorów, twierdząc, iż miasto wykonywania nadzoru, są Rady nadzorcze je ynie po wolnem narzędziem w ręku wszechwładnych dyrektorów.

Poseł Hausner przemawiał nie po raz pierwszy za decentralizacją przy kolejach austriackich i za rozszerzeniem zakresu działania dyrekcji ruchu, które obecnie najmniej nie posiadają władzy.

Jak w delegacie Hausnerze mamy zręcznego szermierza naszych praw narodowych, tak witamy w p. Kronawetterze dzielnego obrońcę naszych stosunków prawnych i materialnych.

W obec gniozącego nas despotyzmu, nie mogą być formalnie umocowanymi ze strony naszych kolegów do wyrażenia naszej wdzięczności wyż wymienionym szanownym delegatom; jestem atoli niezawodnie szczerym tłumaczem uczuć wszystkich niemal urzędników kolejowych, dziękując naszym obrońcom z serca pochodzącym: „Bóg zapłać Wam!”

Z. A.

ści co do tego ważnego pytania, jak w przyszłych rządach małżeńskich sprawowane będą urzędy ministra spraw wewnętrznych i finansów?

Doświadczenie bowiem — powiadają ci nieznosni samożycy — poucza nas, że gdy przeciętna córka nasza, dojrzaawszy należycie znajdzie się w tem położeniu, iż wypadnie jej jednego z nas uszczęśliwić za pośrednictwem najprzyjemniejszego z siedmiu sakramentów, wtedy zazwyczaj posagu wprawdzie nie otrzymuje, natomiast wyprawa w takich razach bywa stosunkowo bardzo świetną. Przeciętna córka nasza otrzymuje tedy przedewszystkiem nieunikniony fortepian, następnie pyszne umeblowanie do salonu, serwis porcelanowy na 12 lub 24 osób, srebro, wprawdzie czasem chińskie, ale zawsze srebro, jedwabie, aksamity, koronki i t. d. — wprawdzie kosztly tylko ćwierć tuzina, a pończoch dwie pary, ale to tylko przez wzgląd na praczki, które strasznie drą bieliznę, gdy się im większą ilość na raz daje do prania.

W ogóle wyprawa przeciętnej naszej córki nie zdradza egoistycznej tendencji, obliczonej na istotne potrzeby młodej pary, lecz ma raczej na celu, zachowanie w obec świata owego pozorów świetnej zamożności i dobrobytu, po za którym często gęsto ukrywa się, fałszywym wstydem zarumienione — bryndzobicie.

W dalszym ciągu następuje odpowiednie takiej wyprawie urządzenie domu, jakoteż dalszy tok życia i gospodarstwa małżeńskiego.

Przy urządzeniu mieszkania, główną uwagę zwraca się przedewszystkiem na salon.

Ten musi być urządzonej jak najpiękniej, z wszelkim możliwym komfortem, choćby nawet kosztem innych, do codziennego życia niezbędnych ubikacji, poczem zamykamy bywa starannie i otwieramy tylko na przyjęcie gości. Młoda zaś para z początku sama, a gdy Bozia pobłogosławi konsolacją, to z całą rodziną, mieści się jak może, nieraz w malej ciupce bez światła i powietrza, byle tylko nie naruszyć salonowego sanctuarium.

Gospodarstwo prowadzi się arcy wzorowo, przy racjonalnem zastosowaniu oszczędności. Pani dobrodziejka rachuje się z każdym najdrobniejszym wydatkiem jak najskrupulatniej — każdego centa, nim wyda, wprzód dziesięć razy obejrzy — ma też skutkiem tego cały rejestr oszczędności do wykazania. Wczoraj oszczędziła 2 centy na krupach, dziś na masle 4 centy, jutro pewnie na mące kilka centów oszczędzi, bo zawsze gdzieś potrafi wynaleźć tańsze źródło nabycia. Wprawdzie krupy były stęchłe, masło trochę nieświeże, a mąka wilgotna, i wprawdzie pani dobrodziejka najdalej pojutrze wyda 5 guldenów na niepotrzebne fatalaszki, ale kóż temu winien, że nas kupcy oszukują, i że niepotrzebne fatalaszki droższe są jak krupy, masło lub mąka. Zawsze to nie tak jak u pani Kiksiewiczowej, która wszystkie przepłaca i w dodatku jeszcze się stroi, a męża to tak zawojowała, że go ani nie widać z pod pantofla.

Trzeba bowiem wiedzieć, że przeciętna żona nasza, zawsze ma jakiegoś strachoputa w postaci jakiej pani Kiksiewiczowej, za pomocą której potrafi przywołać do porządku

przeciętnego swego męża, gdyby się tenże odważył czynić jakieś niewczesne uwagi.

Na niedzielę wieczór spodziewani są goście. Pan naczelnik biera z panią naczelnikową, p. profesor ze żoną, ten młody praktykant w okularach i pani Kiksiewiczowa z mężem. O! pewnie się znowu wystroi w nową suknię aby nam zaimponować, a wszystko tu będzie oglądać, o wszystko się wypyta, wszędzie zajrzy, byleby co znaleźć do skrytykowania. Powiadam ci, że ona łyżki waży w palcach, czy przypadkiem nie dęte. Musimy się postawić, wszystko musi być jak należy, aby Kiksiewiczowej nie dać powodu do plotek. Wiesz przecie co wygadywała na Skromnickich, za to, że jej przy herbacie podano kiełbaski z chrzanem. A no rozumie się, przyjęcie musi być sute.

Że zaś taka recepcja pociąga za sobą wydatek nadzwyczajny, więc znowu oszczędność przychodzi nam w pomoc. W sobotę więc postanawia się ścisły post, w niedzielę nie ma obiadu, tylko mała przekąska, bo i tak będzie wieczór kolacja mięsna, w poniedziałek obiad z resztek niedzielnej wczorzy, szewc zaczeka na ratę do 1go, w sklepie także się nie spieszy, i wszystko będzie jak należy. Wprawdzie panu mężowi już w sobotę tak coś w żołądku głośno burczało, że nawet koledzy w biórze szepotali sobie do ucha: „słuchajcie, Pozornicki pewnie będzie miał jutro gości u siebie, bo coś strasznie w nim jeździ” — ale zato cel został osiągnięty, przyjęcie było świetnem, goście się dobrze bawili, i nawet pani Kiksiewiczowa była zadowolona — teraz będzie rozpowa-

Stosując się w omówieniu tej sprawy do szczupłych ram pisma naszego, mówić będziemy na teraz tylko o oddziale rachunkowym któremu poruczono największy zakres działania t. j. o oddziale rachunkowym krajowej administracyjnej władzy skarbowej.

W tym względzie wypada nam przede wszystkim zastanowić się nad tē, jakie stanowisko zajmować ma oddział rachunkowy w obec c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, a jakie w rzeczywistości zajmuje.

Tak zwana instrukcja III. wydana dla departamentów rachunkowych przez c. k. ministerstwo skarbu w roku 1866 w czasie ustanowienia tychże, a która rzecz tę dość ogólnikowo traktuje, zaznacza między innemi w §. 1.: że „departament rachunkowy stanowi część składową (integrirender Bestandtheil) władzy administracyjnej i tworzy osobny oddział pod kierownictwem swego przełożonego.“ Tłumacząc tedy logicznie znaczenie wyrazów „część składowa,“ dochodzimy do wniosku, że departament rachunkowy jako część składowa jest tylko osobnym biorem c. k. Dyrekcyi skarbu, że ma on urzędować w imieniu tej władzy i wchodzi w skład etatu jej urzędników.

Stanowisko to jakkolwiek instrukcją dość jasno oznaczone, jest mimo to w rzeczywistości całkiem innym, w rzeczywistości bowiem oddział ten w czynnościach swych jest wnet uważany na równi z samą władzą administracyjną, wnet znów tejże podwładnym jak każdy urząd wykonawczy.

I tak przedtem wszelkie do oddziału rachunkowego nadsyłane pisma urzędowe otrzymywały osobną liczbę protokołu, w departamencie samym prowadzonego; w krótko jednak i to już zarządzeniem prezydyjalem z 11go grudnia 1867 roku do liczby

2908/paes. zarządzono, że ponieważ departament rachunkowy wedle instrukcji jest częścią składową c. k. krajowej Dyr. skarbu i z tą co do czynności swych na równi uważany, przeto wszelkie do departamentu nadchodzące lub wysyłane pisma urzędowe odtąd otrzymywać mają liczbę protokołu głównego. (Otóż z tego i innych tego rodzaju zarządzeń wynikałoby, że departament rachunkowy załatwiając w zakresie swym czynności urzędowe, załatwia je nietylko pod firmą c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, lecz w imieniu jej, a w dalszej konsekwencji, że biuro rachunkowe stoi na równi z wszystkimi biurami administracyjnymi co do czynności urzędowych.

Jednakże w przeprowadzeniu rzecz ma się zupełnie odmiennie, jak to w następnym artykule wykazemy.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Rzecz o wekslach i czekach, ze skrówizdem encyklopedycznym międzynarodowym, opracował F. Flamm adwokat przysięgły. Część I. O wekslach i czekach. Zeszyt I. II. III. Warszawa (księg. Gebetnera i Wolffa) 1881.

Mamy przed sobą pierwsze trzy zeszyty dzieła, które sądząc po prospekcie i dotychczas wydanej części daje piśmiennictwu naszemu pracę, jakiej w tej materji dotąd nie posiadamy. Na poparcie tego wypowiedzenia przytaczamy tu najpierw uzasadnienie i rozkład tej pracy według wydanego prospektu:

„Zasady dotyczące weksłu stanowią najważniejszą część prawa handlowego; narzędzie wekslem zwane ma na celu zastąpić ruch gotowizny; oszczędzić przewóz jej z jednej miej-

scowości do drugiej, skutkiem czego transakcje handlowe między najodleglejszymi punktami świata stały się możliwymi; z tego względu weksel jest zarazem narzędziem międzynarodowym i kosmopolitycznym; a że przebiegać on może nie tylko przez różne miejscowości *jednego* kraju, lecz i przez kraje *różne*, więc stać się może przedmiotem coraz nowszych umów i zobowiązań, które powstają w tym jego pochodzie.

Wynika stąd, że dla osób które mają w użyciu bezpośredniem to narzędzie kredytu i płatności, t. j. dla *handlujących*, oraz dla osób do których należy wytłumaczenie znaczenia i skutków zobowiązania wekslowego, bez względu na kraj gdzie nastąpiło, więc dla *prawników*, znajomość norm wekslowych nie tylko jednego kraju, lecz i innych, jest nieodzownie potrzebną.

Literatura prawną kraju naszego nie obfituje w prace rzeczy wekslowej poświęcone; mniej jeszcze w prace, gdzieby ten dział prawa handlowego traktowanym był w sposób porównawczy; pod tym względem pozostaliśmy w tyle w stosunku do nauki prawoznawczej Zachodu, gdzie od kilku dziesiątek lat pożyteczność pracy na tem polu szczególnie została odczuwaną, i doprowadziła do cennych utworów, które na umiejętność prawa i rozwój handlu błogo oddziaływały i oddziaływały.

Brakowi literatury krajowej tu uwidatnionemu w dziale prawa wekslowego zaradzić ma na celu dzieło z napisu wymienione; składać się ono będzie z dwóch części odrębnych. Część *pierwsza*, do druku już gotowa, zawiera w sobie: zasady wekslowe podług prawa *Angielskiego, Francuskiego* (tu obowiązującego), *Niemieckiego i Rosyjskiego*; zmiany Ustawy Wekslowej Niemieckiej w *Austrii* zaprowadzone; zasady o *czekach* w Anglii i Francji; czeki w Niemczech, w Cesarstwie i Królestwie;

dać: „ci Pozornicy, to bardzo mili ludzie, jacy uprzejmi, jacy gościnni, a szczególnie ona, jaka uprzedzająca dla wszystkich, jak każdego stara się zabawić, a przy tem jaka dobra gospodyni, jak wszystkiemu potrafi zarządzić, bardzo miła kobieta — co to za szczęście dla męża taka żona! — a kolacja jaka wystawna, to nie tak jak Skromnicka, co to zaprasza na wieczór, a przy herbacie podaje, co — śmiech ludziom powiedzieć — kielbaski z chrzanem i to obliczone po półtora pary na osobę.“

Nadchodzi karnawał — czas próby dla mężów. Przeciętą naszą dobrodziejka oczywiście jako dobra żona i rzadna gospodyni, nie zwraca nawet uwagi na ten czas powszechnego bezholowia, a zabawy ani jej przez myśl nie przejdą. Pan mąż spostrzega jednakże od czasu do czasu na horyzoncie małżeńskim pewne zjawiska niezwykle, które w miarę wzmagania się, coraz bardziej go zastanawiają. Z razu przelatują pojedynczo małe niewinne chmurki — później zaczynają się gromadzić i tworzą większe — horyzont zasępia się coraz bardziej i przybiera charakter groźniejszy — czasem zagrzmi coś niespodzianie — to znówu błysnie — naraz piorun strzeli aż się mury zatrząsą. O źle! myśli sobie mężulko — widocznie zbiera się na burzę. Bada więc stan atmosferyczny, śledzi przyczynę niezwykłych zjawisk, próbuje wszelkie sposoby do odwrócenia burzy, usiłuje zmienić kierunek wiatru, dmucha z tej, dmucha z owej strony — nic nie pomaga — grzmi ciągle. Aż nareszcie, jakby natchniony przez ducha św., ot tak sobie

przypadkowo powiada: „wiesz co Marysienko, w sobotę wieczorek, bilet familijny tylko 3 guldeny, możebyśmy poszli, co?“

Pani dobrodziejka oczywiście stanowczo odpiera taką insynuację, zapewnia że ją taniec nie bawi, nie ma zresztą sukni odpowiedniej, a sprawienie jej pociągnęłoby za sobą wydatek nadzwyczajny — i nuż mu kazanie na temat oszczędności. Pan mąż zbudowany rozzumnymi argumentami czcigodnej magnifiki, a zmiarkowawszy zarazem od czego zawisł spokój domowy, zaczyna perswadować, iż trzeba się jej rozerwać trochę, bo mu się zapracuje i zakwasi w domu, przedstawia, prosi, upewnia nareszcie że już myślał o wszystkim i jest przygotowanym na mierny wydatek. Po długich tedy ceregielach następuje zgoda. Pani dobrodziejka decyduje się dla przyjemności męża pójść na wieczorek, ale tylko pod tym warunkiem, że dla oszczędzenia wydatków, sama sobie suknię zrobi w domu.

I oto jakby pod wpływem czarodziejskiego zaklęcia, chmury pierzchają, horyzont małżeński się rozjaśnia, słońce się uśmiecha jak w dzień ślubu i cały dom przybiera inną postać. Wszystko wesołe, uśmiechnięte, pani dobrodziejka co chwila wybiega do miasta za sprawunkami, to znówu wraca, przymierzając, przykrawuje, szyje; Magdusia krochmali, prasuje, śmietanka wybiegła, rosół przekurzony, dziatki biegają od dwu dni nie myte i nie czesane — bo pani idzie na bal. Zbliża się dzień upragniony — dobry Bozia przyjmuje opiekę nad całym domem, bo p. dobrodziejka od rana zajęta tualetą. Nadchodzi

nareszcie wieczór — ostatni kwiat się przypina, jeszcze jedno spojrzenie w zwierciadło, a potem: „tylko proszę cię Jasiu, dwukonnego fiakra, a duży niech będzie abym mogła stać w powozie, bo jak usiądę, to cała suknia na nic i szkoda tyle wydatku.“

Jadą tedy dwukonnym... A! świetnie! — nad wszelki wyraz świetnie! Pani dobrodziejka bawiła się wybornie, wyhasała się za wszystkie czasy, po dziesięciu czekało na turę walca — tualeta wspaniała! p. dobrodziejka zaś wyglądała, mało powiedziawszy, zachwycająco. Kilku panów, nibyto nieznających jej, zwracało się nawet do męża z naiwnem pytaniem: „kto jest ta czarująca dziewczyna?“ — „To moja żona“ — „Taaak? aaa!... nie miałem przyjemności... czy mogę prosić o zaszczyt przedstawienia mi pani dobrodziejce.“ — Poczciwy mężulko nieomieszkaj naturalnie powtórzyć tego dialogu swojej magnifice, skutkiem czego czuła żoneczka nie mogła mu odmówić przyjemności jeszcze jednego wieczorku... No a p. Kiksiewiczowa, ma się rozumieć, aż pożółkła z zazdrości, a przy drugim kadrylu tak się jej słabo zrobiło, że musiała zabrać Kiksiewicza i odejść do domu. Biedny był Kiksiewicz tej nocy — powiadała że trzy razy musiał biegać po doktora, bo czcigodna magnifika dostała spazmów z irytacji. Jednem słowem zwycięstwo!

Mąż — mąż także się bawił. Tańczył pierwszego kadryla z p. naczelnikową; zaskarbił sobie względy swego naczelnika, do którego miał szczęście przegrać kilka guldenów w taroka; potem wypadało danserom

ustawy wekslowo - stęplowe Anglii, Austrii, Francji, Niemiec, Cesarstwa i Królestwa.

Część druga zawierać będzie w porządku abecadlowym terminy wekslowe i związkowe wyrażenia kupieckie w pięciu językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, i rosyjskim, wytłumaczone z punktu prawnego i handlowego; także mieścić będzie pojęcia ogólne o Bankach i monetach wszelkich krajów, niemniej wiadomości bibliograficzne.

Sama treść dzieła podaje najpierw w Wstępie zajmujące okoliczności, które dały powód do zebrania w niem zasad prawodawstw wekslowych celniejszych. Rząd Niemiecki podał Rosyjskiemu w r. 1879 projekt międzyarodowego porozumienia się o przyjęcie wspólnych zasad wekslowych w państwach, zostających w częstych między sobą stosunkach handlowych, proponując, aby za podstawę wspólnego prawodawstwa przyjętą została ustawa wekslowa niemiecka. — Komitet giełdowy Warszawski, wezwany o swe o tym projekcie zdanie i wzmocniwszy się zaproszonymi ze stanu kupieckiego i z grona prawników członkami, przyszedł zaraz na początek swych obrad do konkluzji, że, aby mógł wywiązać się z włożonego na siebie zadania, potrzebuje przede wszystkim poznać bliżej zasady prawa wekslowego niemieckiego i zdać sobie sprawę z różnic, jakie zachodzą między tem prawem, a obowiązującym w Królestwie francuskim. — Wypracowanie takiego materiału przypadło na udział Autorowi. W tym celu dopełnił on przekładu na język polski ustawy wekslowej niemieckiej, a następnie porządkiem artykułów ustawy wyświetlił jej zasady przewodnie i zestawił z niemi równoległe zasady prawa w Królestwie obowiązującego; rezultat tej swej pracy przedstawiał komitetowi giełdy w kształcie odczytów na jego posiedzeniach nad prawem niemieckim

odbywanych, a uwagi przez Komitet czynione weszły w skład protokołów posiedzeń, w których całość prawa niemieckiego o wekslach z poglądem porównawczym na prawo francuskie treściwie wyłożoną została. — I oto pierwsza podstawa do pracy obecnie ogłoszonej.

Ponieważ zaś jest niewątpliwem, że wiedza prawnicza zyskuje szersze dla siebie podstawy, przy rozważaniu danego instytutu prawniczego nie tylko z punktu widzenia tradycji i zasad, z których wyrósł, lecz i porównawczo z obcym prawodawstwem, ponieważ dalej w rzędzie ustaw wekslowych w Europie obowiązujących, rozróżnić można 4 grupy, mianowicie prawo francuskie, niemieckie (obowiązujące z pewnemi zmianami także w Austrii, a będące główną podstawą ustaw Węgier, Szwecji, Finlandji, i niektórych części Szwajcarji), angielskie i rosyjskie, przeto dla większej użyteczności swej pracy przyjął Autor w skład tejże, prócz ustawy niemieckiej (i zmian jej w Austrii zaprowadzonych) także francuskiej, także zasady prawa angielskiego i rosyjskiego.

Wreszcie dla możebnego zaokrąglenia rzeczy uzupełnił Autor swą pracę: rysem ustawodawstw o czekach, rysem ustaw stęplowych i tablicą porównawczą artykułów odnośnych kodeksu handlowego francuskiego i ustawy wekslowej rosyjskiej z artykułami związkowymi ustawy wekslowej niemieckiej.

Nie możemy wdawać się w szczegółowy rozbiór tej pracy. Musimy tylko zaznaczyć, że, skreśliwszy wyczerpująco dodatnie i ujemne strony ustawy wekslowej niemieckiej, tu dzień użyteczność zaznajomienia się z innemi powyżej wspomnianemi ustawodawstwami, nareszcie pomówiwszy o charakterze rzeczy mających wejść w skład części drugiej, omawia praca ta w porządku artykułów ustawy niemieckiej, podanych w przekładzie pol-

skim tudzież w dopisku w tekście niemieckim, wyczerpująco poszczególne jej postanowienia, podaje zmiany w nich w Austrii zaprowadzone, porównywa je z zasadami prawa francuskiego i omawia odpowiednie postanowienia ustawy angielskiej i rosyjskiej.

To samo wskazuje, jak wielce cenną jest ta praca dla teorii i dla praktyki i że zajmować ona będzie w piśmiennictwie naszym miejsce bardzo zaszczytne. Witamy ją też z całym uznaniem i zwracamy na nią uwagę naszych Czytelników, zapewniając, że z przyswojenia jej sobie odniosą i rzetelną korzyść i prawdziwą przyjemność.

Pierwsze trzy zeszyty dotąd wydane sięgają po artykuł 53. niem. (i austr.) ustawy wekslowej. Zeszyty dalsze (część I. obejmować ma 5—6 zesz. pięcioarkuszowych po cenie 1 zł.) wychodzić będą w odstępach miesięcznych.

Na zakończenie tej wzmianki dodajemy, że komitet giełdy warszawskiej oświadczył się z punktu zarówno wywodów naukowych prawnych, jak i danych ekonomicznych, przeciwko zamierzonemu ujednolajnieniu norm wekslowych na podstawie prawa niemieckiego, jak je rząd niemiecki projektował.

M. Koczyński b. prof. Uniwer. Jagiell. procedury cyw. część druga z dodatkami, stosownie do prospektu opracowana, wyszła już w Krakowie, w objętości 18 arkuszy druku, o cenie 1 zł. 80 ct., a z przesyłką pocztową, w razie zamówienia wprost u wydawcy (w Krakowie ul. Florjańska Nr. 338) za pocztową zaliczką, 1 zł. 95 ct. — Podręcznik ten zatem, wielce użyteczny, obejmujący w całości 49 ark. druku, kosztuje razem 4 zł. 80 ct. (I. cz. 3 zł., II. cz. 1 zł. 80 ct.)

Dr. Alex. Grünwald, Advocat zu Währing bei Wien: Die Eheschliessung nach

żony zafundować parę buteleczek — no i wreszcie na pokrycie kosztów wieczorku, które dzięki oszczędności pani dobrodziejki, okazały się tylko o dwadzieścia i coś tam jeszcze guldenów wyższe, jak się pierwotnie spodziewano, musiał zaciągnąć dług lichwiarski, bo w towarzystwie zaliczkowem był już zaangażowany. —

I t. d. — i t. d. — jest to temat nie do wyczerpania, z którego gdybym chciał korzystać, pani Themida dobr. nie rychło mogłaby zająć swoje apartamenta.

Rzecz oczywista, że takie i tym podobne bagatelki — które, nawiasem mówiąc, razem wzięte stanowią przeciętną treść naszego życia — mogą być tylko naturalnym skutkiem umebrowania główki i serduszka, czyli jednym słowem, wychowania przeciętnej naszej córki. Sądząc zaś ze skutku o przyczynie, możnaby przyjść do przekonania, iż wychowanie musiało być tego rodzaju, że nie mogło innych przynieść owoców, które też prawem dziedzictwa przechodząc z jednej generacji na drugą, a nie będąc przytem zbyt ponętными, nie dziwnego, że nie dodają odwagi do zawierania ślubów małżeńskich — tak powiadają starzy kawalerowie.

Na szczęście — starym kawalerom nie ma co wierzyć. Wiadomo bowiem powszechnie, że są to stworzenia najniezdolniejsze pod słońcem, hipochondrzy, śledziennicy, egoiści i mizantropi, którym nikt nigdy dogodzić nie zdoła, szkaradni pessymiści, którzy wszystko w najczarniejszych widzą barwach,

a przytem złośliwi jak sam Mephisto in ipssima persona, krótko mówiąc, są to ludzie, którzy przez niedołęztwo, samolubstwo, małoduszność czy też inny jaki szlachetny przymiot, nie mogą osiągnąć szczęścia małżeńskiego, chcieliby je innym zamącić, i dla tego wygadują niestworzone rzeczy.

Przytaczając tedy ich niczem nie uzasadnione uwagi, uczyniłem to w tem przekonaniu, że szanowni Czytelnicy nie zechcą przecie brać tego na serjo — wszakci to są żarty i nic więcej. Szan. Czytelnicy wiedzą zresztą najlepiej, że na tem wszystkim i słowa prawdy nie ma.

Bo gdyby to wszystko prawdą być miało — a, w takim razie wypadałoby chyba wątpić, ażali towarzystwo posagowe, wypłacające choćby nawet dwa tysiące guldenów posagu, zdoła zrównoważyć wyż przytoczone skutki przeciętnego wychowania córek naszych. Jeżeli zaś towarz. posagowe, nawet w razie wiarygodności starych kawalerów, miało odpowiedzieć swemu zadaniu, to powinniśmy czempredzej przyjść mu w pomoc, gruntowną reformą wychowania córek naszych.

Nie potrzebuje dodawać, że reforma tego rodzaju musiałaby być rozłożoną na tak długi okres, że w oczekiwaniu błogich jej skutków mielibyśmy dość czasu do zastanowienia się, bodaj pobieżnego, nad niemniej żywotną kwestją, kwestją protekcji.

Spodziewam się, że szanowni Czytelnicy przeczytawszy w poprzednim numerze, wybielony miejscami, artykuł pod tytułem:

„Protekcja w obec moralności publicznej,” przyszli już nareszcie do przekonania, że protekcji u nas zgola nie ma.

Jest to rzeczą jasną jak słońce, a ktoby nie uwierzył — niech raczy zapytać c. k. prokuratorę państwa, ta mu w tym względzie najlepsze potrafi dać wyjaśnienie.

Bo gdyby protekcja u nas rzeczywiście istniała, w taki razie artykuł pomieniony mógłby, na wszelki wypadek, uchodzić za proste skonstatowanie rzeczywiście istniejącego, zaprzeczyć się niedającego, gdyż pod zmysły podpadającego faktu, o którym każdy człowiek nie rozporządzający nawet wszystkimi pięcioma zmysłami, łatwoby się mógł przekonać. Że zaś takie skonstatowanie faktu oczywistego, żadną miarą nie mogłoby być uważane jako obelżywy, niczem nieusprawiedliwiony zarzut, uczyniony komukolwiek celem wywołania wzgardy przeciw niemu, przeto nie mogłoby się stać przedmiotem konfiskaty i — protekcja by istniała.

Ponieważ atoli protekcji nie ma — przeto rozumując logicznie sposobem dedukcyjnym, artykuł pomieniony powinienby się przede wszystkim mijać z prawdą, a unter Umständen, powinienby zawierać niczem nieusprawiedliwiony, złośliwy zarzut stronniczości, uczyniony celem wywołania wzgardy przeciw komukolwiek; rozpowszechnianie zaś takiej niegodziwości, powinno być wzbronionem.

Zważywszy tedy, że w pomienionym artykule istotnie zdołano odkryć znamiona podobnej niegodziwości, i że wskutek tego odkrycia, w samej rzeczy wydano zakaz

den Bestimmungen des österr. a. b. G. B., des code Napoleon, des öst. Concordats, des mosaïsch-talmudischen, des orientalistisch-kirchlichen Rechtes, des ungarischen, slavischen, des deutschen Reichs —, des schweizerischen, italienischen, moslemischen, montenegrinischen, englischen, brasilianischen und nordamerikanischen Gesetzes. Nebst einem Anhang: Die Ehehindernisse und ihre rechtliche Eintheilung. — Wien 1881. (Manz).

Broszura ta obejmuje na 126 stronicach zajmujące zestawienie urzędów małżeńskich w poszczególnych ustawodawstwach w napisie wymiennych i stanowi ułamek z zamierzonej przez Autora większej pracy, mającej objąć ustawy małżeńskie w ogóle w krajach europejskich obowiązujące. Zestawienie to podaje Czytelnikowi zwięzły obraz tych urzędów, a dając możność porównawczego studjum takowych z użyciem licznych materiałów tu zużytkowanych, świadczy o zamiłowaniu Autora w tych badaniach i o skrzętnej pracy jego w zbieraniu materiałów w różnych miejscach porozrzucanych. Czytelnik wynosi z nich istotny pożytek i zachętę do dalszych badań.

Heinrich Haemmerle k. k. Bezirks-hauptmann. Handbuch für die Gemeinden über den selbständigen und übertragenden Wirkungs-Kreis der Gemeinden und die Organe zur Ausübung desselben. Durch 212 Formulare erläutert. 4. verbesserte vielfach vermehrte Auflage. Wien 1881. (Manz).

Jest to zbiór ustaw administracyjnych, jakich wiadomość niezbędną jest dla autonomicznych Zwierzchności gminnych przy wykonywaniu czynności, im ustawą gminną przekazanych. Autor tej pracy obejmującej, prócz dodanych formularzy i alfabetycznego spisu rzeczy 540 stronic bitygo druku, zachował w niej

mniej więcej ten sam system, jak go przedstawia w naszej literaturze znany Zbiór ustaw administracyjnych Kasparka. Jest ona przedewszystkiem dla niemieckich krajów Monarchii przeznaczoną i obejmuje także najważniejsze decyzje ministerjalne i Trybunału administracyjnego w odnoszących materjach; a na pożyteczność tej pracy wskazuje uznana potrzeba czwartego jej, obecnego wydania. Autor zapowiada w swej przedmowie wydanie także książki podręcznej dla gmin galicyjskich, w języku polskim przy zużytkowaniu powyższej pracy. Jakkolwiek książka taka w obec powyższego Zbioru Kasparka nie jest u nas niezbędną, to jednak o tyle byłaby pożądaną, że Zbiór Kasparka sięga li tylko po koniec roku 1875 (po dzień 12. stycznia 1876 r.) odtąd zaś nowsze ustawy i fungujący już po zamknięciu zbioru tego Trybunał administracyjny, dostarczają obfitego materiału, którego zużytkowanie w takiej pracy byłoby i u nas bardzo pożądanem.

Dr. Anton Hye Freih. v. Glunck. Sammlung der nach gepflogener öff. Verhandlung geschöpften Erkenntnisse des k. k. österr. Reichsgerichtes. V. Theil. Wien 1881. (Manz).

Zbiór ten mieści w sobie orzeczenia Tryb. państwa z lat 1879. i 1880., tudzież spisy rzeczy do wszystkich dotychczasowych pięciu części, mianowicie spis chronologiczny, systematyczny i alfabetyczny; wreszcie w dodatku dwie uchwały senatu mieszanego do orzeczenia o sprawach kompetencyjnych między Trybunałem państwa a administracyjnym powołanego. — O wartości tego zbioru, równie jak ważności jego, nie potrzebujemy bliżej się rozwodzić; są one już z poprzednich części znane, a nazwisko Autora, tak zaszczytnie znanego w literaturze prawniczej, równie jak

stanowisko jego jako członka i stałego referenta tego Trybunału, same przez się są rekojmia, iż praca, jaka z jego rąk wyszła, odznacza się wszelkimi cechami znakomitości, ścisłości i dokładności, równie jak umiejętnego traktowania rzeczy. Dołączone spisy rzeczy ułatwiają wyszukanie w danym wypadku zdań prawnych, jakich wyrazem są orzeczenia tego trybunału od początku istnienia onegoż (21. czerwca 1869 r.) po koniec r. 1880 w liczbie 228 wydanych. Prócz tego mieści wstęp do tej części przegląd najważniejszych 128 zdań prawnych w powyższych orzeczeniach wyrażonych, dzieląc je na: orzeczenia co do sporów kompetencyjnych, co do pretensyj urzędników od początku państwa pod względem płac w czasie służby lub w czasie emerytury przypadających, wreszcie co do zażaleń na ukrocenie praw politycznych, konstytucyj zagwarantowanych. — Nadmienić wreszcie należy, że Autor z przymieszką gorczy, usuwa się od wytykania braków, wad i błędów, jakie się z dotychczasowej dwunastoletniej działalności Trybunału i doświadczeń ztąd zebranych jako w urzędzie onegoż i w innych z nim w związku będących urzędzeniach i ustawach istniejące, nasuwają, bolejąc, że dzisiejsze wewnętrzne konstatacje polityczne nie dozwolają dopuszczać nadziei, iżby wnioski w tym względzie u decydujących czynników terazniejszych znalazły uwzględnienie. Namby się raczej zdawało, że byłoby to obowiązkiem obywatelskim wskazać i uzasadnić te braki, błędy i wady, pochodzące właśnie z owych czasów, gdy były u steru owe czynniki polityczne, za którymi Autor tak żałuje i domagać się u terazniejszych czynników naprawy złego po poprzednikach pozostałego, nie zaś ze świadomością o istnieniu tych wad rozpaczając o poprawieniu onychże i wypowiedzieć: „Wir wollen lieber warten!“ dla tego jedynie, że

rozpowszechniania artykułu, przeto — rozumując logicznie sposobem indukcyjnym — przychodzimy do najprostszego, najprawdziwszego i najlogiczniejszego wniosku, jaki kiedykolwiek na podstawie pewnego założenia wydedukowano i wyindukowano, a mianowicie: że protekcji nie ma — ponieważ takowa w całości skonfiskowana została przez c. k. prokuratorję państwa.

Zdaje mi się, żem dostatecznie udowodnił zupełny brak protekcji, a gdyby mimo to znalazł się między szan. Czytelnikami jakiś niedowiarek, toż wzywam na świadectwo — to ostatni mój argument — wzywam tedy na świadectwo „moralność publiczną“, niech powie!... Czcigodna ta pani, strzegąca prawdy jak oka w głowie, w razie istnienia protekcji, niezawodnieby zawołała: „hola! za pozwoleniem panie prokuratorze!... masz oto dowód, że protekcja jest — oddaj artykuł!“ — Jednakże — czcigodna „moralność publiczna“ milczy — a więc protekcji najwidoczniej nie ma.

Prokuratorja, sąd, moralność publiczna i ja, chórem wołamy: „nie ma protekcji“ — jeden tylko „Urzędnik“ wyrwał się jak Filip z konopi i krzyczy: „jest! jest!“ — Gdzież jest? gdzie?

U nas przynajmniej, w Austrii, a szczególnie w Galicji, trudno się dopatrzeć protekcji — natomiast każdy dzień niemal stawia nam nowe fakty uznania dla prawdziwej zdolności, rzetelnej zasługi i uczciwej pracy, które szerzą i wszczepiają najwznie-

ślesze pojęcia o tych pięknych rzeczach, zachęcających do pracy, do wytrwania w trudach, przedewszystkiem koła bezpośrednio dotknięte, i wywierają pośrednio nader zba-wienny wpływ na stosunki społeczne w ogóle, do tego stopnia, że mię aż mróz przechodzi, gdy pomyślę, co to się dzieć musi w Chinach, gdzie, jak wiadomo, protekcja jest in floribus.

Tam to dopiero raj dla protekcji; tam to upadek moralności publicznej i prywatnej, tam podeptana sprawiedliwość, zepsucie i demoralizacja ogólna, uderzająca nas na każdym kroku, niby wyziewy Pełtwi pozbawione woni. Ale Chinczyccy przywykają powoli do tego. Obecnie już nawet nikt się tam temu nie dziwi, gdy taki mandaryn wysłany do Pekingu na radę koronną, zamiast strzedz interesów swoich mocodawców, wyrabia za pomocą protekcji korzystne synekury dla całego pokolenia swych kuzynów, krewnych i powinowatych. Tam protekcja tak się już wżyła w stosunki społeczne, że każdy mandaryn ministerjalny, prowincjonalny, sądowy... A propos sądownictwa w Chinach. Powiadam państwu, toż to dopiero chińszczyzna. Myślicie szan. Czytelnicy, że w Chinach cenią u sędziego, zdolności, pracę, sprawiedliwość, niezawisłość, prawosć charakteru lub coś podobnego? Furda! mości panowie! wszystko to jest tam balastem niepotrzebnym. Jako tako wyrobione siedzenie, dusza lokajka, kark giętki, i ot tak od parady coś tam na karku — wystarczy, aby uzyskać protekcję, a z nią i stanowisko w sądownictwie chińskim.

U nas, dzięki Bogu, tak źle jeszcze nie jest. — A że tam czasem, ot kiedyś niekiedy, jaki ubogi na duchu aplikant, aspirant albo auskultant, przekroczy 200, albo nawet tylko 139 poprzedników i zostanie odrazu adjunktem, to dla tego ma zaraz „Urzędnik“ in Beserkerwuth verfallen? — że się tak wyrażę z naruszeniem ustawy o języku urzędowym —; a cóżby nam pozostało do powiedzenia, gdyby wyawansował odrazu na konsyliarza? — a mógłby wyawansować, dlaczego nie? Czegoż to mu brak?.. Protekcja jest? — Jest — a no to jest i konsyliarz. Co tu dużo gadać, w Chinach nie takie rzeczy się dzieją, tam nie zadają sobie nawet trudu z fabrykacją geniuszów, a nikt się nie skarży.

W obec tego wszystkiego nie pojmuje doprawdy, co mogło skłonić „Urzędnika“ do podjęcia walki, przypominającej zapasy s. p. Don Quichota z wiatrakami.

Rzeczą jest dowiedziona, że na razie nie zagraża nam niebezpieczeństwo tej chińskiej zmory. A gdyby się kiedyś miała i u nas pojawić protekcja, toż ufajmy czujności prokuratorji, która stojąc na straży bezpieczeństwa i moralności publicznej, nieomieszkałaby pociągnąć tę zbrodniarkę do odpowiedzialności przed trybunałem — który z pewnością zostanie utworzonym, skoro się tego okaże potrzeba. *Oho.*

poprawa onychże już nie od ich sprawców, lecz od ich przeciwników zależy! Zaiste, smutne to świadectwo dla poczucia obywatelskości u reprezentantów dawnego systemu, — ale zarazem nauka i wskazówka dla teraźniejszych mężów stanu!

Dr. R. Nowak. Die Vorrechtseinräumung. (Separatabdruck aus der allg. österr. Gerichtszeitung). Wien 1881. (Manz).

Dr. Otto Conrad Hof-u. Ger.-Adv. in Wien. Die Prioritätsabtretung in ihrer Wirkung auf Zwischen-Hypotheken. Wien 1881. (Manz).

Obie te rozprawki przedstawiają dalszy ciąg żywego ruchu, wywołanego jak wiadomo w najnowszych czasie rozprawami Dra Hugona Dawida (a. ö. Ger. Ztg. ex 1877 Nr. 98), Prof. Exner'a („Grünhut's Zeitschrift“ Bd. VII. 1880.: Ueber den Einfluss des Parteiwillens auf den Rang der Hypotheken), Prof. Strohała (Die Prioritätsabtretung nach heutigen Grundbuchsrecht. Graz 1880.), a prowadzonego dalej rozprawami Dra Fleischera, Dra Schüssler'a, Dra Ofner'a i innych („Ger. Halle“ 1880. Nr. 58. 67. 68. 83. — „Jurist. Blt.“ 1881. Nr. 1.), których wszystkich przedmiotem jest omówienie §. 30. pow. nst. hip.

Nie wdając się tutaj w szczegółowy rozbiór ni też w ocenienie treści tych rozpraw, możemy tylko wypowiedzieć, że ktoby chciał zbadać kwestję tę, bezprzecznie bardzo ważną, znajdzie w powyższej rozprawie Dra Conrada obfity ku temu materiał, traktowany wszechstronnie, tak, iż rozprawę tę uważaćby można za zestawienie wszelkich zdań dotąd w tej kwestji poruszonych, a raczej zużytkowanie tychże ku wyprowadzaniu pewników, jakkolwiek co do tych pewników nie jedno jeszcze dałoby się powiedzieć.

J. Sz. Cz.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Nie można uwzględnić ofiarowania się opiekunki do złożenia przysięgi głównej jej nieletnim dzieciom nałożonej.

Powódka Suzanna K. twierdzi w swym do rozprawy nastnej dekretemowanym pozwie przeciwko oświadczonemu spadkobiercom po Juliuszu K. Edwardowi, Karolowi i Wiktorowi K. zastępowanym przez swą matkę i opiekankę Emilię K., że Juliuszowi K. przed kilku laty kwotę 1200 złr. gotówką pożyczyła i że tenże się zobowiązał tę zaliczoną mu kwotę wraz z procentem po 6% na żądanie powódce zwrócić, ofiarując na tę okoliczność przysięgę główną odkazalną.

Ponieważ Juliusz K. dnia 8. listopada 1874. r. zmarł nie spłaciwszy tej kwoty pożyczkowej a pozwani małoletni do spadku po nim pozostającego się oświadczyli, przeto pozyna powódka tych ostatnich zastępowanych przez swoją matkę i opiekankę o zapłatę sumy pożyczkowej.

W obronie zaprzecza Emilia K. imieniem swych dzieci wszystkie w pozwie przytoczone okoliczności, oświadcza gotowość złożenia na to przysięgi głównej w rocie przeczącej.

C. k. Sąd pow. S. zawyrokował dnia 2. października 1879. l. 5137 na przysięgę główną, przez powódkę złożony się mającą, ponieważ pozwanej Emilji K. wedle §. 280. u. s. przysięga główna na cudze czynności nie może być wskazaną i ponieważ ona nie

koniecznie musiała wiedzieć o czynnościach swego zmarłego męża.

C. k. Sąd wyższy jednak wyrokiem z dn. 18. maja 1880 l. 6823 oddalił powódkę bezwarunkowo z jej żądaniem a c. k. Najwyższy Tryb. Spraw. wyrok ten zatwierdził.

Powody: Przysięgę główną należy wskazać stronie przeciwnej, §. 275, i tę też powódka rzeczywiście wskazała nieletnim pozwanym, którzy tylko sami zapozwani zostali, nie zaś ich matka i opiekunka, która wcale nie występuje jako przypożyczana lecz jedynie jako zastępczyni swych nieletnich dzieci.

Lecz wskazanie przysięgi głównej przypuszcza zdolność do jej złożenia u tej osoby, której się takową wskazuje, co jednakże u małoletnich wcale nie zachodzi, gdyż ci nawet we własnej tem mniej w cudzej sprawie, świadczyć nie mogą, (dekret nadworny z dn. 31. sierpnia 1798 Nr. 430 Zb. u. s.); opiekunce zaś, która nie prowadzi sporu we własnym imieniu, nie może wcale być wskazaną przysięgą na cudze czynności (§. 280 u. s.) — Skoro tedy ten zachodzi wypadek, nie można uwzględnić gotowości opieki do złożenia w rocie przeczącej przysięgi głównej wskazanej jej nieletnim dzieciom.

Gdy tedy nie należy wskazać przysięgi głównej również i odkazaną być nie może, a powódka prócz tej przysięgi na swe twierdzenia, którym z resztą pozwana zaprzeczyła, żadnego innego środka dowodowego nie wprowadziła, gdy dalej pierwszy sędzia mylnie na przysięgę własną powódki która nawet wskazaną a tem samem i odkazaną być nie mogła zawyrokował, musiała powódka dla braku dowodu na twierdzenie swego pozwu z żądaniem swem być oddaloną.

(Orzeczn. Najw. Tryb. Spraw. z dn. 9. listopada 1880 l. 12751.)

Egzekucyjne przyznanie na własność wierzytelności, która przed przyznaniem na własność trzeciej osobie ustąpioną została, nie zwalnia dłużnika od obowiązku spłaty tej wierzytelności do rąk cessjonariusza.

Kontraktem z dn. 20. listopada 1877 wynajął Wolf Z. od małżonków K. w R. mieszkanie w domu pod l. 254 na trzy lata od dn. 20. listopada 1877 aż do tegoż czasu 1880. r. zobowiązał się czynsz za pierwszy rok przy podpisaniu kontraktu, za rok zaś następny w kwocie 115 zł. w dniu 1. listopada 1878 zapłacić, pod rygorem płacenia za każdy dzień zwłoki po 1 zł. Czynsz ten płatny dn. 1. listop. 1878 odstąpili małżonkowie K. ugodą z dn. 22. stycznia 1878 Salomonowi K. który pozywa Wolfa Z., o zapłatę kwoty 115 zł. i kary nmownej.

Wolf Z., zarzuca, iż on tej zapłaty uskutecznić nie może, ponieważ c. k. Sąd obw. w Tarnowie uchwałą z dn. 28. listopada 1878 l. 19116 czynsz najmu na rzecz Jekla A., zapowiedział.

C. k. Sąd powiat. wyrokiem z dn. 12. grudnia 1879 l. 5753 oddalił powoda bezwarunkowo z powodu, że czynsz najmu w kwocie 115 zł. przeszedł na własność Jekla A., jako na jego rzecz zapowiedziany, zaś kara nmowna się nie należy, albowiem Wolf Z., był przeszkodzonym w dopełnieniu kontraktu.

Wyrok ten zmienił c. k. wyższy Sąd krajowy uchwałą z dn. 13. maja 1880. l. 1461 orzekając, że pozwany Wolf Z. jest obowiązany zapłacić powodowi zaskarżoną kwotę 115 zł. wraz z odsetkami, niemniej też tytu-

łem kary umownej 6% odsetki od sumy 115 zł. od dn. 1. listopada 1878 aż do dnia zapłaty bieżącej; ponieważ pozwany był obowiązany zapłacić czynsz najmu dnia 1. listopada 1878 pod tymi samymi warunkami jak małżonkom K., nie miał zaś prawa żądania od powoda zabezpieczenia swoich praw najmu i odmówienia z tego powodu zapłaty. Uchwała Sądu obwodowego w Tarnowie z dn. 28. listopada 1878 l. 19116 nie może go od zapłaty uwolnić, ponieważ Jekel A. nie mógł nabyć żadnych praw do czynszu najmu, zapadłego już w dn. 1. listopada 1878. — Karę nmowną znizono w myśl §. 1336 c. k. do ustawowego wymiaru odsetek.

C. k. Najwyższy Tryb. Spraw. zatwierdził wyrok Sądu wyższego co do kwoty 115 zł., zaś co do kary nmownej wyrok odsądający Sąd powiatowego.

Powody: Małżonkowie K. zaciągnęli u powoda na skrypt dłużny pożyczkę na 12% płatną d. 1. listopada 1878 r. a tytułem spłaty tego długu przekazali powodowi jako wierzycielowi należący się im od pozwanego w dniu 1. listopada 1878 r. czynsz najmu w kwocie 115 złr. w ten sposób, iż on tę kwotę w dniu zapadłości, od pozwanego miał pobrać i siebie nią zaspokoić.

Gdy pozwany przystąpił do tej umowy przez podpisanie skryptu dłużnego, przeto powstał między biorącymi w tem udział nowy stosunek prawny, amianowicie w formie zupełnego przekazu, względnie umowy odstępnego, mającej się ocenić wedle §. 1408 u. c., który to stosunek prawny nietylko pozwanego jako przekazanego względnie cessjonariusza obowiązywał, iżby dłużny czynsz najmu w dniu zapadłości do rąk pozywającego go o to powoda zapłacił, lecz także, by w myśl §. 1409 m. c. nastąpiła z jego winy zwłoka w zapłacie powodowi wynagrodził.

Pozwany nie może się skutecznie odwoływać na przyznanie na własność Jekelowi A. w mowie będącego czynszu najmu, raz że on o tem dopiero w dniu 28. listopada 1878 nastąpionem przyznaniu na własność w dniu zapadłości żadnej jeszcze wiadomości nie miał, a powtóre że przyznanie to nie mogło mieć skutku co do kwoty będącej przedtem własnością powoda, gdyż kwota ta jeszcze przed uzyskaniem przez Jekla A. przyznania mu jej na własność przestała być własnością małżonków K., z kąd też i ich wierzyciele nie mogli jej już nabyć w drodze cessji przez sąd przymusowo uskutecznionej, jaką właściwie jest egzekucyjne przyznanie na własność.

Tem mniej zaś może pozwany zasłaniać się odmową powoda wystawienia mu żadanego dokumentu rękojmi, ponieważ powód nie był obowiązany do wystawienia mu takiego dokumentu i ponieważ jemu wedle §. 1396 u. c. w obec powoda tylko takie zarzuty przysługują, które mu służyły w obec cedentów od których on jednakże wystawienia dokumentu gwarancyjnego w dniu 1. listopada 1878 wedle treści kontraktu najmu żadną miarą żądać nie mógł.

Wyrok Sądu wyższego jest więc niezasadnym co do zapłaty kwoty 115 złr. z §§. 1323 i 1334 u. c. w związku z §. 2, ustawy z 14. czerwca 1868 Nr. 62 Dz. p. p.

Co do kary umownej zaś, to przedewszystkiem powód nie ma prawa żądania takowej dla siebie na podstawie skryptu dłużnego, który mu takiego prawa nie nadaje; lecz nie jest on również uprawnionym do żądania jej dla małżonków K., albowiem ci utracili prawo

rozporządzania długiem w skutek dobrowolnej cessji, utracili takowe niewątpliwie także co do kary umownej jako należności pobocznej.

(Orzeczn. Najw. tryb. z dn. 4. listopada 1880. l. 11231.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Kopalnia w Wieliczce. Tamtejszy c. k. Zarząd salinarny zawiadamia nas, że kopalnia będzie w drugi dzień Zielonych Świąt t. j. dnia 6. czerwca 1881. (jak to co roku ma miejsce) rzęsiście oświetloną. Wjazd do kopalni rozpocznie się o godzinie 2giej popołudniu, ceny biletu 2 złr. od osoby, zaś z wjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 30 ct.

Wzajemna pomoc. Statut Towarzystwa pod tą firmą zawiązać się mającego został już uchwalony przez pełne koło tą rzeczą się zajmujące. Statut ten jest przeprowadzeniem zasad poprzednio przyjętych, jak je podaliśmy w n. 8. pisma naszego i będzie niebawem drukiem ogłoszonym.

Zanim to nastąpi zapraszamy, z upoważnienia koła, mających chęć przystąpienia do Towarzystwa zawiązać się mającego, by zamiar swój przystąpienia, z wymienieniem działu na który reflektują, objawić zechcieli za pomocą karty korespondencyjnej, czy to na ręce przewodniczącego koła, radcy skarbu. Bałabana, czy też na ręce redakcji „Urzednika.“

Towarzystwo prawnicze we Lwowie uczciło dnia 21. b. m. ustępującego prezesa swego Dra Peplowskiego, który powołany został na radcę dworu przy najwyższym Trybunale sprawiedliwości w Wiedniu, pożegnaniem bankietem.

My z naszej strony upatrując w nominacji Jego rzetelne uznanie zasług, zdolności i prawości jakich złożył niezbite dowody na piastowanych dotąd we Lwowie posadach radcy sądu krajowego i sądu wyższego, witamy Go na nowej posadzie z serdecznym życzeniem, by i na niej miał sposobność rozwinięcia swej cennej i pożytecznej działalności, i stał się w niej dalszym z owych prawdziwych filarów rzetelnego wymiaru sprawiedliwości, jakimi słusznie szczeni się galicyjski senat najwyższego Trybunału, — zyskując Mu ku temu nasze starodawne: Szczęść Boże!

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 21. maja 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerólnienia: Józef Żukotyński oficjal telegraf. z Dukli do Stryja. — Leopold hr. Bolesty Koziebrodzki conceptowy prakt. namiestnictwa godność szambelana. — Karol Kamiński radca s. kr. we Lwowie i Jan Strumieński radca s. kr. w Tarnopolu radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie. — Stanisław Mazurkiewicz prakt. sąd. przy s. kr. w Krakowie, conceptistą dyr. polic. w Krakowie. — Kazimierz Strzelecki oficjal poczt. ze Lwowa do Sambora; Władysław Kohman asyst. poczt. z Brzeżan i Onufry Diakowicz asyst. poczt. z Podwoleczyk do Lwowa; asystentami pocztow. praktykanci: Wilhelm Finger i Emil Albrecht w Jarosławiu; expedytorów poczt.: Wilhelma Lanceta we Lwowie i Jana Terleckiego w Jarosławiu; sierżantów rachunkowych Alfreda Wąsowicza z Podwoleczyk i Leopolda Mayera w Kra-

kowie. — Franciszek Singer Wysogórski adjunkt pow. Starostwa z Bóbrki do Rudek. — Konstanty Skwirczyński adjunkt dyr. urz. pom. krakows. w s. kr., dyrektorem urz. pom. — Kancelistami do prowadzenia ksiąg grunt. przy s. pow.: Marceli Zminkowski w Skawinie, Wincenty Mallak w Ulanowie, Wincenty Zalewski w Wiśniczu, Teofil Staszewski w Limanowej i Karol Türk w Sokołowie. — Władysław Boczkowski i Marceli Powroźnicki kontrolorzy sprzedaży soli zarządcami, zaś Henryk Fischer i Seweryn Hubczak kontrolorzy podatkowi, kontrolorami przy urz. sprzedaży soli. — Klemens Topolnicki prakt. concept. przy kraj. dyrekcji skarbu, conceptistą skarbu. — Antoni Twardochleb prakt. sąd. auskultantem.

Opróżnione posady: Dwie ewentualnie więcej posad oficjalów poczt.; pocztmistrza w Baranowie w starostwie tarnobrzelskim; pocztmistrza w Roźniatowie w starost. dolińskim; ekspedjenta poczt. w Boryniczach w starostwie bobreckim; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 28. maja b. r. — Adjunkta dyr. urz. pom. s. wyższego w Krakowie; podania do prezyd. s. wyższ. w Krakowie do 21. maja b. r. — Kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sąd. pow. w Łanucie; podania do prezydium s. obw. w Rzeszowie do 3. czerwca b. r. — Adjunkta sąd. przy s. obw. w Kołomyji ewentualnie przy innym s. koleg. lub pow. Galicji wschodn.; podania do prezydium s. obw. w Kołomyji do 25. maja b. r. — Notariusza w Krakowie; podania do Izby notar. samborsko-przemyskiej do 14. czerwca r. b. — Pocztmistrza w Skolem w starostwie stryjskim i ekspedjenta pocztow. w Kozowej tegoż starostwa; podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do 10. czerwca b. r. — Dwie posady radców s. kr., jedna przy s. kr. we Lwowie, druga przy s. obw. w Tarnopolu; podanie co do Lwowa do prezydium s. kr. we Lwowie, co do Tarnopola do prezyd. s. tamtejszego do 6. czerwca r. b. — Kancelisty przy sądzie pow. w Ulanowie; podania do prezydium s. obw. w Rzeszowie do 24. czerwca r. b. — Jedna ewentualnie kilka posad praktykantów przy galic. urzęd. cłow.; podania do kraj. dyrekcji skarbu. we Lwowie do 14. czerwca b. r.

Upadłości: W m. konk. Izaka Zeislera, Eisiga Werthamera i Chaima Greifa w miejsce Juliana Bochyńskiego r. s. kr. K. K. Józef Doboszyński radca s. kr. — (Sąd obw. Kołomyja 3. marca 1881 l. 1945). — Uchwałą sądu kraj. we Lwowie z 2. maja 1881 l. 3374 otworzono konk. do majątku Józefa Mahla kupca we Lwowie; K. K. Kamiński radca s. kr., Z. M. Dr. Till adw. Zgłoszenia do 30. czerwca likw. 5. lipca b. r. — Uchwałą s. kr. jako handl. w Krakowie z 6. maja 1881 l. 11395. otworzono konk. do majątku N. B. Schmidlera knpca w Krakowie; K. K. Kokowski radca s. k.; Z. M. Dr. Leon Horowitz z substytucją Dr. Jchheisera. Zgłoszenie do 10.; likw. 26. lipca b. r. Uchwałą s. kr. w Krakowie z 11. grudnia 1880 l. 32501 zniesiono konk. do majątku Pawła Hanisza właśc. młyna ameryk. w Mogile. Uchwałą s. kr. we Lwowie z 16. maja 1881 l. 17193 otworzono konkurs do majątku Józefa i Pauliny Czernik; K. K. Zubrzycki radca s. kr.; Z. M. Dr. Dornbach adw. Zgłoszenia do 31. maja; likw. 7. czerwca b. r. Uchwałą s. kr. jako handl. we Lwowie z 10. maja 1881 l. 21093 otworzono konk. do majątku Karola Wilda księgarza we Lwowie;

K. K. Kamiński radca s. kr.; Z. M. Dr. Teobald Semilski adw.; zgłoszenia do 18. likw. 23. czerwca r. b. —

Bezwłasnowolności: Jan Bałut z Mogielnicy marnotrawca; kur. Józef Żukiewicz tamże (Sąd pow. Budzanów 28. marca 1881 l. 1309.) — Wasyl Turga z Koniuchowa marnotrawca; kur. Iwan Polonyczka tamże Sąd pow. Stryj 25. lutego 1881 l. 1867). — Daniel Poluch z Dębna marnotrawca; kur. Fedko Szynger (Sąd pow. Leżajsk 6. marca 1881 l. 2216). — Uchwałą s. obw. w Tarnowie z 26. marca 1881 l. 3679. Jan Ciepliński z Kapienia marnotrawca; kur. Józef Robak z Woli świebodziej. (Sąd pow. Dąbrowa 25. kwietnia 1881 l. 3410). — Oleksa Pełoch ze Smolina marnotrawca; kur. Iwan Iwaniec tamże (Sąd pow. Niemirów 31. marca 1881 l. 1171). — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 1. kwietnia 1880 l. 2042. Leon Mihulec z Jawornika marnotrawca; kur. Raveł Mihulec tamże (Sąd pow. Tyczyn 20. kwietnia 1880 l. 2340). — Uchw. s. obw. w Tarnowie z 27. lutego 1881 l. 992 Jan Gołęb z Niedomic marnotrawca; kur. Marcin Gubernat tamże (Sąd pow. m. del. Tarnów 29. marca 1881. l. 1879). — Andrus Kociuba z Drohobycza marnotrawca; kur. Dr. Łopuszański adw. (sąd powiat. Drohobycz 3. maja 1881. l. 9632). — Kłyma Pasko ze Sielca marnotrawczynią; kur. Wasyl Terecha tamże (sąd pow. Sokal 13. kwietnia 1881. l. 4552).

W krótkce opuści prasę:

tom IV. „Biblioteki prawniczej. Himmelblaua“ obejmujący powsz. ustawę **wekslową**, proces wekslowy, poszukiwanie zwrotne bezpieczeństwa i ust. stempłową w sprawach wekslow. w poprawnym wydaniu osnutem na tle przekładu Fel. Zielińskiego i Dr. A. Cukrowicza z dołożeniem ustaw późniejszych. tudzież jursprudenccji s. n. i z ciągiem uwzględn. recenzji ogłoszonych w „Prawniku“ z 1877 r., co do przekładu p. u. w. przez Dr. J. Retingera wydanej. — Tom V. Bibl. prawn.: powsz. kodeks **handlowy** z dodatk. i t. d. w tłumacz. urzędow., któremu powsz. prawn. przyznała słusznie cześć wykończenia wzorowego, a tem samem pierwszeństwo pomiędzy przekładami, jakie się dotąd pojawiły w krajowej literat. k. h.

Do szanownych panów kolegów!

Zdrowie moje wymaga, ażebym miejsce teraźniejszego mego pobytu zmienił; proponuję przeto szanownym panom kolegom korystną zmianę, zwiastującą tym, którzy dzieci do szkół wyższych posyłać muszą. Warunki z mej strony są przystępne. O bliższe szczegóły upraszam wprost do mnie się zgłaszać.

Brzeżany dnia 10. maja 1881.

Antoni Wallin
adjunkt urzędu podatkowego.

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonosów zaufać? To lub owe ogłoszenia imponują swemi rozmiarami; wybiera tedy chorey, i najczęściej — źle! Kto takich ulemitych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy na próżno, temu radzimy wprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“, znana także pod tytułem „**Przyjacieli chorych**“. W broszurce tej omówiono sa wyczerpujące i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chorey ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurę powyższą, **40 polskich wydanie**, otrzymać można w powyższej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przytem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

1-4

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Czerwca 1881. r.

Nr. 11.

Rok III.

Treść: Od redakcji. — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy służb. stos. urz. gal. dróg żel. V.) — Administracja (Urzędniocy podatkowi II. — Administracja polityczna, korespondencja). — Sprawy pocztowe (korespondencje). — Wiadomości potoczne (Komitet gal. inżynierów i przedsiębiorców budowy. — Urzędnicy c. k. telegrafów). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia; opróżnienie posady; bezwłasnowolni; upadłości). — Odcinek: Przegląd literacki. — Praktyka sądowa (Repertuar orz. najw. tryb. spraw. — Orzeczenia tryb. kasacyjnego. — Wypadki praktyczne). — Ogłoszenia.

OD REDAKCJI. Ponawiamy prośbę o rychłe nadesłanie prenumeraty bieżącej i zaległych należności, zalegającym wykazanych.

SPRAWY KOLEJOWE.

O potrzebie reformy służbowych
stosunków urzędników galicyjskich
dróg żelaznych.

V.

Nie ma dnia, w którymby każda z dyrekcji kolejowych nie wydała kilkanaście wyroków karnych.

Kary te dyktowane urzędnikom rozmaitej są treści; np. napomnienia, nagany, ostre nagany, kary pieniężne częstokroć bardzo znaczne, przeniesienia na inną stację lub stanowisko podrzędniejsze, wreszcie wymówienie służby lub oddalenie. Lecz nie tylko ze strony dyrekcji grożą urzędnikowi rozliczne kary; i naczelnicy stacji, a nawet przełożeni pojedynczych działów stacyjnych, karzą urzędników w własnym zakresie, to nagana, to karą pieniężną.

Gdybyśmy się spytali na jakiej podstawie, za jakie przewinienia, te lub owe kary urzędnika spotykają, żadnej nie otrzymamy odpowiedzi. Dyrekcje bowiem kolejowe nie uznały za stosowne i potrzebne, wydać ogólnie obowiązujące przepisy dyscyplinarne, nie ma nawet zwyczajnego rozporządzenia, wskazówki niejako dla referentów dyrekcyjnych, jakie kary za jakie przewinienia nakładać winni; panuje w tym względzie chaos i dowolność bez granic, całe bowiem przepisy karne streszczają się w kilku wierszach, w tak zwanej „Dienstordnung“ zawartych, który to ustęp brzmi n. p. przy kolei Karola Ludwika następująco: „§. 6. Przewinienia służbowe mniejszej wagi urzędników i sług gal. drogi żelaznej Kar. Ludw. pociągają za sobą nagany, kary pieniężne, lub cza-

sowe złożenie z urzędu i zawieszenie płacy. Do udzielania nagany i suspensji służbowej uprawnionymi są dyrektor generalny i dyrektor ruchu we własnym zakresie działania.“ Paragraf zaś 4ty tej samej „Dienstordnung“ orzeka, iż „oddalenie może nastąpić w skutek skazania urzędnika za zbrodnię lub przestępstwo, lub też w skutek ciężkiego przewinienia służbowego.“

Oto całe przepisy dyscyplinarne; że nie dotrzymują one najłżejszej krytyki, że w skutek nader ogólnego brzmienia nie są wystarczające i dowolnie naciągane bywają, tego dowodzić nie potrzeba.

Nie ulega wątpliwości, iż władzy przełożonej przysługuje prawo karania, i dalekimi jesteśmy od odmawiania takowego dyrekcjom kolejowym; lecz pragnęlibyśmy, by takowe w ściśle ujętem było normy, by przepisy dyscyplinarne były treściwe lecz jasne, i niemogły być dowolnie naginane. Jaskrawe dowolnego naginania przykłady cytować będziemy inną razą; tutaj zaznaczamy jedynie, że los urzędnika zawisłym jest od widzimisie referentów i dyrekcji, której n. p. wedle brzmienia przytoczonego §. 4go wolno oddalić urzędnika w razie sądowego skazania go za najłżejsze przestępstwo, a w drugim wypadku dyrekcja może, lecz nie musi, oddalić urzędnika w razie skazania go za zbrodnię.

Przyznając zarządom dróg żelaznych prawo dyscypliny nad urzędnikami, śmiało żądać możemy, by ci ostatni, o ile możliwości, doznawali bezpieczeństwa i obrony ściśle określonych postanowień, by nie byli narażeni na dowolność i naciąganie nader ogólnych przepisów, jednym słowem, by będąc poddani prawu dyscyplinarnemu, równocześnie doznawali obrony prawnej.

Zgodzić się również nie możemy, by wykonanie praw dyscyplinarnych przysługiwało pojedynczym oddziałom dyrekcyjnym, a tem mniej naczelnikom stacji lub biór; pierwsze pociąga między innymi to złe za sobą, że pojedyncze oddziały dyrekcyjne, urzędnikowi karę oddzielnie wymierzając, zawieszają często za jedno i to same przewinienie więcej kar i różnych rozmiarów, kompromitując w ten sposób dyrekcję, a urzędnikowi wcale nie imponują dyktowaniem takich kar, śmiało bowiem zapytuje władzę przełożoną, która z kar nań nałożonych jest właściwie ważną, gdyż podyktowano mu za jedno przewinienie karę 2 zł., a równocześnie drugą karę 3. złr.

Między naczelnikami zaś napotykamy częstokroć ludzi, którzy mogą być wreszcie dobrymi urzędnikami, niezłymi kierownikami bióra lub stacji, którym atoli brak wszelkiego umiarkowania w wykonaniu władzy dyscyplinarnej, którzy w każdej drobnostce widzą targnięcie się na ich powagę i bez wszelkiego zastanowienia, pierwszym powodując się jeno impetem, nakładają na urzędników kary pieniężne bardzo nawet wygórowane. — Stosunki służbowe pod podobnym naczelnikiem iście azjatyckim prześlągnięte są despotysmem, a to tem bardziej, iż dyrekcje z zasady nieuwzględniając rekursów podwładnych urzędników przeciw orzeczeniom naczelników „um die Autorität der Vorstände zu wahren,“ doprowadziły do tego, iż urzędnik podwładny w razie wyrządzenia mu najoczywistszej krzywdy, na bezowocny rekurs się nie sili, a niektórzy naczelnicy postanowili sobie niejako za punkt honoru doprowadzić do ile możliwości największej ilości kar pieniężnych, i suma tych kar reprezentuje niemałą

ilość guldenów. — Nie jeden z dyrektorów kolejowych zdziwiłby się, gdyby im przedkładano miesięcznie ścisły wykaz dyktowanych kar pieniężnych, i przekonałby się do jakich nadużyć doprowadza ten system karania, uzurpowany również przez naczelników, widzących żywy takowego przykład w dyrekcji; a uzurpowany dlatego, gdyż żaden §. przepisów służbowych tego prawa naczelnikom nie przyznaje.

Czy jest w ogóle rzeczą potrzebną by naczelnicy dzierżyli prawo dyscypliny? Wszak w razie przewinienia ze strony urzędnika przysługują naczelnikowi prawo odwołania się do dyrekcji celem ukarania przekroczenia, w nagłych zaś wypadkach nie pomoże kara 3 lub 5 złr, która nie minie urzędnika ze strony dyrekcji, jeśli na nią zasłużył, a naczelnik może ostatecznie w nadzwyczaj ważnych wypadkach telegraficznie znosić się ze swą dyrekcją.

Cała wreszcie procedura karna nie odpowiada ani swemu celowi, ani też godności urzędnika i dyrekcji.

Przewinienia mniejszej wagi nie powinny być wcale dyscyplinarnie traktowane; wystarcza tu jedynie pouczenie. Kto zna stosunki kolejne i pełnił służbę wykonawczą, wie, iż w obec licznych, krzyżujących się częstokroć rozporządzeń dyrekcyjnych, w obec formalnego deszczu okólników codziennie na organa

wykonawcze spadających, niepodobna ustrzedz się najdrobniejszego przewinienia, które ostatecznie na tok służby nie wpływa, a jednakowoż zaraz przez organa dyrekcyjne bywa urzędownie traktowane, referowane, etc. etc. i pociągają za sobą przeważnie karę pieniężną. Najwygodniejszy to bowiem sposób załatwienia sprawy, i nie wiele potrzeba namysłu, by podyktować karę pieniężną; nie potrzeba tu badać, czy w ogóle rozporządzenie, przeciw któremu wykroczone, było wykonalne, czy wreszcie w skutek nadmiaru pracy dało się wszystko załatwić bez usterek; czy opłaci się wedle zdania potentatów dyrekcyjnych, badać i roztrząsać sprawę, która ich samych wcale nie piecze?

Kary pieniężne lub nagany za najdrobniejsze przewinienia wciągane bywają w tak zwany ekstrakt karny; przy obecnym zaś składzie rzeczy najlepsi nawet urzędnicy egzekutywni mają przestraszające ekstrakty karne, będące raczej litanią 50—100 najrozmaitszych kar; a ekstrakt karny ma być miarą awansu.

Przemawiamy za zupełnem zniesieniem kar pieniężnych; — uczuplają one i tak niewystarczające płace urzędników, którzy niedobór pokrywać muszą zaciąganiem długów i przyczyniają się w ten sposób do materialnej ruiny urzędnika, nie zgadzają się wreszcie z powagą stanu urzędniczego.

Przeniesienia za karę na inną stację lub stanowisko podrzędniejsze nie mają również podstawy należytej; — póki nie ma stacyj karnych, przeniesienie urzędnika za karę z jednej stacji na drugą, jest obelgą dla wszystkich w tej ostatniej lokowanych urzędników, przeniesienie na stanowisko podrzędniejsze z pobieraniem wyższej płacy, jest krzywdą dla innych, którzy z mniejszą płacą łączą większą odpowiedzialność.

W miejsce tych rozmaitych kar z którymi urzędnik ostrzela się z czasem w skutek ich częstego wymierzania, tak dalece, że nie czynią na nim należytego wrażenia, proponowałibyśmy jedynie dwie kary; mianowicie nagana i oddalenie.

Nagana niechaj otrzymuje urzędnik za przewinienia ważniejsze, które na tok spraw służbowych niekorzystnie wpływają; — nagana może być w bardzo ważnych wypadkach połączoną z omiśnięciem najbliższego awansu, jeśli, ma się rozumieć, tenże urzędnikowi postanowieniem pragmatyki służbowej jest zawarowany, co by było nadzwyczaj ostrą karą. Oddalenie wreszcie miało by miejsce w razie popełnienia zbrodni lub tak ciężkiego przewinienia służbowego, że takowe dalszy pobyt urzędnika w służbie czyni niemożliwym.

Pożądaniem byłoby bardzo, by kary te przez nas proponowane zapadały

PRZEGLĄD LITERACKI.

Oesterreichische Steuergesetze. Vollständige Sammlung aller auf direkte Steuern Bezug habenden Gesetze, Verordnungen und Judicate. Herausgegeben von Dr. Victor Röhl, Rechts-Consulent-Stellvertreter der Kaiserin-Elisabeth Bahn. Erstes Heft (Grundsteuer — Gebäudesteuer) Wien 1881. (Manz).

Słusznie bardzo powiada wydawca w prospekcie swoim, że w praktyce daje się coraz to przykrzej czuć brak zupełnego a pewnego zbioru nadzwyczaj licznych przepisów o podatkach bezpośrednich, które są różnorodne dla poszczególnych krajów koronnych. Opodatkowany lub jego prawny doradca, urzędnik administracyjny i kto w ogóle jest zmuszonym do zajmowania się kwestjami podatkowymi, dotychczas zwyczajnie nie jest w możności poznania norm podatkowych poszczególnego wypadku dotyczących według ich dosłownej treści. Albowiem w najrzadszych tylko wypadkach są mu w tym celu dostępne owe, kilka set tomów obejmujące, liczne zbiory urzędowe odnośnych ustaw i rozporządzeń; podczas gdy istniejące prywatne zbiory przepisów podatkowych, o ile one nie są już przestarzałe, pod każdym względem nadzwyczaj są niedokładne, a mianowicie albo zupełnie pomijają, albo też tylko powierzchownie omawiają owe tak ważne postanowienia powszechnie obowiązujące o podatkach do podatków bezpośrednich, o egze-

kucji, o zakresie działania władz w sprawach podatkowych i t. d.

Dzielo powyżej w napisie wymienione ma tedy na celu zaradzić tej potrzebie i podać wszelkie ze źródeł autentycznych zebrane, w poszczególnych krajach koronnych obowiązujące ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do podatków bezpośrednich, równie jak odnośną jurisprudencję, szczególnie ową trybunału administracyjnego. W tym celu traktowane ono będzie (w 6—7 zeszytach po 80 ct) w części I. o podatku gruntowym, domowym, zarobkowym, dochodowym; w części II. o dodatkach do pod. bezp.; o ściąganiu podatków, nadpłatach, zwłokach, odsetkach za zwłokę, egzekucji, znizeniu i opuszczeniu podatków, o przedawnieniu; o zakresie działania władz rządowych i autonomicznych w sprawach podatkowych i o środkach prawnych stronom przeciw zarządzeniom w spr. podatk. przysługujących.

W wydanym dotąd zeszycie pierwszym mieszczą się w rozdz. I. przepisy o podatku gruntowym w ten sposób, że na tle ogólnej ustawy o regulacji podatku gruntowego z dnia 24 maja 1869 r. Nr. 88 Dz. pr. p. w dosłownym tekście podanej, przy każdym §ie podane są odnośne dawniejsze i późniejsze przepisy dla poszczególnych krajów wydane, a mianowicie przepisy późniejsze, zaprowadzające zmiany lub uzupełnienia owej ustawy, również w tekście dosłownym, wraz z dodatkami i formularzami; — dalej przepisy o opuszczeniu podatku, (między innymi w szczególności dla Galicji i Bukowiny z dnia 14. lutego 1819); — niemniej przepisy o ewidencji co do podatku gruntowego (między innymi w szcze-

gólności dla Galicji i Bukow. z dnia 19. stycznia 1825 r. wraz z formularzami), — i o arkuszach dochodu gruntowego i mapach katastralnych. — W rozdz. II. znajdujemy w podobny sposób zestawione przepisy o podatku domowym, a to na tle patentu z d. 23. lutego 1820 r. (N. 52. Zb. u. kr. gal. z r. 1820.), z którego zeszyt ten mieści w sobie dwa pierwsze §§. wraz z odnośnymi dodatkami i uzupełnieniami.

Z sądem naszym ostatecznym o tej pracy wstrzymać się musimy aż do wydania dalszych zeszytów; sądząc jednak z części dotąd wydanej na przyszłą całość, już dzisiaj wyrazić możemy zdanie, że nowym tym zбором tak wydawca jak też i nakładca dobrze się zasługują wszystkim, którzy kiedykolwiek z podatkami mają do czynienia. Brak takiego zbioru rzeczywiście czuliśmy od dawna i dla tego to tak chętnie powitaliśmy w piśmie naszym (Nr. 1. z r. b.) podobną pracę Adolfa Hanel, uzupełnioną przez wydawcę niniejszego zbioru (Dra Wiktora Rölla), której wówczas wytknęliśmy nie uwzględnianie postanowień dla innych krajów, mianowicie dla Galicji wydanych. Brakowi temu zaradza zbiór powyższy, jak to widzimy w teraźniejszym zeszycie 1. co do przepisów o podatku gruntowym — a przypuszczamy, że tak samo będzie się rzecz miała i co do dalszych materij. — W tem też przypuszczeniu możemy tę pracę zalecić naszym Czytelnikom, jako i w szczególności dla nas bardzo pożyteczną.

w imieniu dyrektora, lecz nie przez niego były wymierzane, by władza dyscyplinarna od władzy wykonawczej zupełnie była oddzieloną. Wedle obecnego stanu rzeczy referent dyrekcyjny przeprowadzający dochodzenie lub śledztwo, wymierza równocześnie karę lub też dotyczące czyni wnioski; — procedura podobna jest niewłaściwą i naraża urzędnika na niebezpieczeństwo pokrzywdzenia; komisarz śledczy może być łatwo w skutek samego śledztwa nieprzychylnie usposobionym dla urzędnika, lub brać subiektywne swe zapatrywanie za podstawę przy wymiarze kary.

Najodpowiedniejszym byłoby kreowanie komisji dyscyplinarnej, której komisarz śledczy po przeprowadzeniu dochodzenia oddać winien wszelkie akta wraz z jasnym, lecz zupełnie obiektywnym streszczeniem faktu; komisja zaś dyscyplinarna wydawałaby po dokładnem zbadaniu sprawy i wysłuchaniu obrony oskarżonego wyrok uwalniający lub też skazujący; — urzędnikowi skazanemu przysługuje prawo rekursu do c. k. jeneralnej inspekcji kolei austriackich.

Sposób prowadzenia dochodzeń śledczych, przesłuchiwanie oskarżonego, traktowania spraw na posiedzeniach komisji dyscyplinarnej, powinien być również jasno określony; w ogóle zasłu-

gują przepisy karne w skutek swej nadzwyczajnej ważności i doniosłości na szczere zajęcie i szczególną pieczę ze strony naszych dyrekcyj kolejowych.

Nie wahamy się nazwać kwestję tę bardzo piekącą i nadmieniamy, że podobne komisje dyscyplinarne, za których wprowadzeniem w życie gorąco przemawiamy, istnieją już dawno, *mutatis mutandis*, przy drogach żelaznych angielskich i niemieckich, a ostatnimi czasy wprowadzone zostały przy bardzo wielu kolejach austriackich, czeskich i węgierskich.

ADMINISTRACJA.

Urzędnicy rachunkowi.

II.

Podobnie jak bióra administracyjne podzielone są wedle funduszów i odnośnych działów podatków stałych i niestałych, tak samo i odpowiednio podziałowi tychże biór istnieje dla każdego funduszu i działu osobne, paralelne bióro rachunkowe.

Bióro takie rachunkowe, jak to już u wstępu zaznaczyliśmy, załatwiać ma wszelkie czynności rachunkowe, dotyczące odnośnych funduszów — tudzież prowadzić ewidencję na uskutecznione i uskutecznić się mające przychody i rozchody. Z samej natury rzeczy

wynika tedy, że prócz tych czysto rachunkowych czynności bióro to żadnych innych czynności administracyjnych załatwiać nie powinno; gdy bowiem oddział rachunkowy jest organem nadzorującym, i li tylko w tym względzie posilkującym, władzy administracyjnej, jako wykonującej kontrolę i z nią połączone czynności rachunkowe, przeto nie powinien on żadną miarą sam wykonywać jakiegokolwiek bądź w zakres administracji wchodzące czynności, do których kontroli jest powołanym.

Natomiast jednak dzieje się wręcz przeciwnie. Istnieje bowiem zwyczaj, że oddziały administracyjne przydzielone sobie sprawy odstępują departamentowi rachunkowemu z „poleceniem załatwienia tej sprawy.“ Zwyczaj ten jest nader szkodliwy nie tylko dla samego wewnętrznego ustroju władzy, ale sprzeciwia się zupełnie instrukcji, — gdyż zmusza oddział rachunkowy, który jak to zaraz omówimy, obarczony jest nadmiarem pracy przy czynnościach własnego zakresu, do załatwiania z uszczerbkiem własnych, spraw obcych. Zresztą spraw tych liczby protokołu głównego zapisane są na bióro administracyjne, a mimo to że je załatwił oddział rachunkowy, załatwienie wykazuje pierwotne bióro a względnie odnośny koncy-pient. Gdy zaś w c. k. krajowej dyrekcji skarbu praca mierzona bywa wedle ilości załatwionych liczb, a nie wedle trudności i zawilosci spraw, proceder powyższy szkodzi oddziałowi rachunkowemu w opinii przełożonego c. k. krajowej dyrekcji skarbu, gdyż oddział rachunkowy załatwiwszy kilkadziesiąt przydzielonych mu spraw z biór administracyjnych, mimo to nie ma takowych jako swoją pracę wykazywanych.

Po nad to wszystko przeoczyć nie należy, że urzędnicy rachunkowi nie zawsze

Dr. Leo Geller. Oestereichische Justizgesetze mit Erläuterungen aus der obersterichtlichen Spruchpraxis. Wien 1881. (M. Perles.)

Rozesławszy już przy n. 7. pisma naszego Czytelnikom prospekt dzieła powyższego, nie mamy potrzeby przedstawiania treści jego. Ograniczamy się tedy na kilku słowach o wartości tej pracy dotąd już powszechnie uznanej. — Praca ta przedstawia się jako dotąd w Austrii jedyny w swoim rodzaju zbiór ustaw, podobny na zewnątrz do owych przez Rivière, Faustin i Hélie wydanych zbiorów francuskich p. t. „Codes français et lois usuelles“, a obejmujący we wszystkich sześciu samodzielnich oddziałach tekst ustaw i odnośnych rozporządzeń, komentowany z najwyższymi sądowych orzeczeń, które są zebrane ze znanych zbiorów onychże, również jak z wszelkiego rodzaju czasopism prawniczych, przy starannem uwzględnieniu literatury prawniczej z odnośnych materij. Jestto zaiste praca olbrzymia i podziwiać należy prawdziwie wzorową pilność i staranność z jaką Autor zdołał zebrać wszystko, co w najróżnorodniejszych działach naszego ustawodawstwa sądowego i w najróżnorodniejszych zbiorach jest porzucane, czerpiąc z najróżnorodnych źródeł i tworząc całość tak praktycznie urządzoną, że książka ta każdemu prawnikowi praktycznemu służyć może za cenne vademecum, zastępujące mu w potocznem użyciu całą bibliotekę prawniczą, a dające mu w każdym wypadku cenne wskazówki.

To też jak najmocniej zalecamy książkę tę naszym Czytelnikom, a z niecierpliwością

wyglądamy dalszego ciągu tej pracy, zapowiedzianego w n. 9. pisma naszego, a mającego objąć w podobny sposób ustawodawstwo podatkowe i administracyjne. — Autor, zarówno jak wydawca (firma księgarska M. Perles we Wiedniu) zasługują zbiorami tymi rzetelnie na najchlubniejsze uznanie.

I. Sz. Cz.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Repertorium orzeczeń

c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 105*).

Adwokat Dr. August G. doniósł podaniem z dnia 1. lutego 1881. Wydziałowi niższo-austriackiej Izby Adwokatów w Wiedniu, iż przyjął Artura G. jako koncypienta, żądając wpisania go w poczet kandydatów adwokatury.

Do tego podania dołączono: świadectwa 1) z prawniczo-historycznego egzaminu rządowego, złożonego w dniu 18. lipca 1877 r. 2) z sądowego egzaminu rządowego, złożonego w dniu 14. lipca 1879 r., 3) z pierwszego ścisłego egzaminu z prawa austriackiego, złożonego w dniu 9. stycznia 1880 r. i 4) z drugiego ścisłego egzaminu z nauk politycznych, złożonego w dniu 3. listopada 1880 r. — dalej

poświadczenie z praktyki sądowej u c. k. Sądu obwodowego w Kornenburgu w czasie od 20. stycznia 1880. do 30. stycznia 1881 r. odbytej, — wreszcie rozporządzenie c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z d. 17. stycznia 1881 r. l. 575, którem uznano, iż brakujący Arturowi G. rządowy egzamin z nauk politycznych został dla celu wpisania go w listę kandydatów adwokatury zastąpiony ścisłym egzaminem z tychże nauk, złożonym przezeń dnia 3. listopada 1880 r.

Rezolucją z d. 8. lutego 1881 r. l. 335, nieprzychylił się Wydział niższo-aust. Izby Adwokatów do wyżej wzmiankowanego żądania, z powodu, że, jak to już w uchwałę Wydziału niższo-aust. Izby Adwokatów z d. 16. Września 1879. l. 3060 (odnoszącej się do podania wniesionego przez Artura G. jeszcze w r. 1879. o wpisanie go w poczet kandydatów) zaznaczono, Artur G. także i teraz nie udowodnił, iż złożył trzy teoretyczne egzaminy rządowe z odpowiednim postępem, albo iż uzyskał doktorat z umiejętności prawniczo-politycznych. Powody tej wyżej wzmiankowanej przez wyższe instancje potwierdzonej uchwały, istnieją jeszcze i obecnie, ponieważ wedle §. 30. i §. 2. ordynacji adwokackiej kandydat wykazać ma dopełnienie t. j. rzeczywiste wykonanie warunków przepisanych do wstąpienia na praktykę sądową; albowiem nawet ces. rozporz. z 6. kwietnia 1859 r. Nr. 91. Dz. p. p. w §. 1. wyraźnie stanowi, że kandydatom dopuszczonym do praktyki z dwoma teoretycznymi egzaminami rządowymi, zanim jeszcze i trzeci teoretyczny egzamin rządowy z dobrym postępem złożyli, lub

*) P. Nr. 6 str. 42 i 43 „Urzędnika“ w połączeniu z „Prawnikiem“ z r. 1881.

mają — bo i mieć nie potrzebują — potrzebne uzdolnienie do załatwiania spraw administracyjnych, co nie raz pociąga za sobą wadliwe załatwienie sprawy takiej przez biuro rachunkowe, a ztąd znów, celem poprawienia braków, rozliczne niepotrzebne pisaniny.

Ostatecznie najważniejszą okolicznością przemawiającą przeciwko wydawaniu poleceń biurom rachunkowym jest ta, że biura administracyjne a rachunkowe są równorzędnymi częściami składowymi c. k. krajowej dyrekcji skarbu, ztąd też jedno drugiemu żadną miarą poleceń wydawać nie powinno.

Wskazuje na to dobitnie jakość czynności, jakie według instrukcji załatwiać ma dep. rachunkowy c. k. krajowej dyrekcji skarbu.

Jak wiadomo, jest według instrukcji rzeczą władzy administracyjnej a nie wykonawstwa wszelkich wydatków zaznaczonych w budżecie gospodarki państwowej i w ustawie skarbowej. Jak zaś z jednej strony główną czynnością władzy administracyjnej jest spełnianie prawa asygnacji, tak z drugiej znów strony departament rachunkowy na to jest ustanowiony, by, biorąc udział w wydawaniu asygnacji, przy każdym poszczególnym wydatku przestrzegał jego dokładności i prawidłowości pod własną odpowiedzialnością i utrzymywał zarazem ewidencję, ażali stosunek kwot zaasynowanych do kwot ustawą skarbową przyzwozonych nie jest przekroczony, iżby zaznaczony wydatek nie przekroczył granic określonych rozporządzałnymi przychodami państwowymi.

Jeśli tedy departament rachunkowy załatwiać ma te wszystkie czynności i to pod własną odpowiedzialnością — to z samej istoty rzeczy wynika, że niemożne on być podwładnym c. k. krajowej dyrekcji skarbu względnie jej biurom administracyjnym w czyn-

nościach swych, gdyż w takim razie odpowiedzialność ciążyłaby nie tylko na biurze rachunkowym, lecz również także na władzy administracyjnej.

Ztąd wynika, że departament rachunkowy w czynnościach swych jest nie tylko niezależnym od władzy administracyjnej i jej biur administracyjnych, lecz jest raczej na równi z nią względnie z niemi postawionym; że dalej za czynności wszystkie oddziału rachunkowego odpowiada tegoż przełożony a zaś c. k. krajowa dyrekcja a względnie pojedyncze biura administracyjne nie mają prawa wydawać bez zezwolenia c. k. Ministerstwa skarbu jako przełożonej władzy żadnych odnosnych zarządzeń wprost temuż departamentowi.

Rozumie się jednak przez się, że nie znaczy się a to o sprawach czysto personalnych. W tym względzie podlega departament rachunkowy tak jak każdy funkcjonariusz c. k. krajowej dyrekcji skarbu, tejże dyrekcji, jak to wypływa również z treści i znaczenia §. 1. wzmiankowanej instrukcji.

Administracja polityczna.

Korespondencja „Urzędnika.”

Dobromil dnia 5. Czerwca 1881.

Czytając plinie „Urzędnika,” nie spotkałem się w nim dotąd z omawianiem spraw dotyczących zawodu urzędników politycznych. Sądziłoby należało, że urzędnicy ci ze swego położenia materialnego i stosunku służbowego tak są zadowoleni, iż żaden dotychczas nie uważał za potrzebne zabierania

głosu w swej sprawie. A przecież niestety tak nie jest. Badając raczej za sprawami tego działu służby publicznej, przyjsię się musi do przeświadczenia, że i w tym zawodzie tyle jest luk i braków, iż foliały dałyby się spisać, nie wyczerpawszy jeszcze materiału. Czyż bowiem urzędnik polityczny na prowincji, przydzielony do starostwa w jakiej lichej mieścinie urzędującego, obarczony nadto liczną rodziną, której wychowanie licznych wymaga kosztów, czyż, pytam, ma on korzystniejsze stanowisko, aniżeli urzędnicy innych zawodów?

A mimo to dotychczas nikt w sprawie tej głosu nie podnosił. — Dlaczego? — Nie sądzę, iżby przyczyną tego była większa, niż w innych zawodach zaleźność, bo wszakże, dzięki ustaniu dawnego systemu absolutnej prawie władzy, jakiej przełożony w obec podwładnych swych, zwłaszcza na prowincji zażywał, dzięki wyrozumiałości władz wyższych, dających chętny posłuch i zaradczą pomoc w zażaleniach uzasadnionych, wolno każdemu z nas wytykać braki spostrzeżone i dążyć tem do koniecznych w administracji krajowej ulepszeń.

Przypisuję raczej milczenie to raz, owej osławionej zasadzie: „jakaś to będzie” i ociężałości naszej w szukaniu pomocy u samego siebie, która owszem każe nam wyczekiwać, aż ktoś inny pomocą swą nas wyręczy, a powtóre, i to może przeważnie, w tem, iż nie jeden, któryby może rad co napisał, przypuszcza potrzebę przedstawienia rzeczy w formie pewnego z góry obmyślanego systemu, któryby przedstawiał całość złego, jakie należałoby usunąć, ku takiemu zaś systematycznemu pisaniu nie znajduje w sobie może powołania, a w każdym razie nie znajduje czasu wolnego od czynności urzędowych i zajęć około domu i rodziny.

też doktorat z nauk prawnych i politycznych uzyskali, praktyka adwokacka wśród tego czasu rozpoczęta, nie może być wliczoną do czasu ustawą wymaganego, podczas gdy według §. 30. ord. adwok. praktykę od dnia wniesienia zawiadomienia o rozpoczęciu onej liczyć należy, zaś przeto także już od tego czasu musi być taką, iżby prawnie wliczoną być mogła; ponieważ dalej ces rozporządzenie z dn. 6. kwietnia 1859. Nr. 91 Dz. p. p. zawiera postanowienie wyjątkowe; a osądzenie, czy zachodzi wypadek wyjątkowy powyższemu rozporządzeniem urządzony, do tej tylko władzy należy, która rozstrzyga o dopuszczeniu kandydata do praktyki, a zatem co do praktyki adwokackiej do Wydziału Izby, a w dalszych instancjach do c. k. Sądów II. i III. Instancji, ztąd też ich orzeczenie tem mniej może być zastąpione dołączonym do podania dekretem c. k. Ministerstwa wyznani i oświaty z d. 17. stycznia 1881 r. l. 375, ile że się z niego wcale nie okazuje, iżby takowy w porozumieniu z Wysokiem c. k. Ministerstwem sprawiedliwości był wydany; ponieważ wreszcie nie zachodzi tu wcale wyrzeczone w owym wyjątkowym postanowieniu przypuszczenie, mianowicie brak kandydatów adwokackich z zupełną kwalifikacją, ztąd też wyjątkowe postanowienie ces. rozporządzenia z 6. kwietnia 1859. Nr. 91 Dz. p. p. już z tej przyczyny do kandydatów adwokackich w obrębie niższo austriackiej Izby adwokatów nie może być stosowaniem, a nadto także jeszcze i dla tego, ponieważ z tem wyjątkowym postanowieniem wyżej powołanego ces. rozporządzenia stanowe postanowienie późniejszej

ustawy mianowicie §. 30 ordyn. adwok. z d. 6. lipca 1868 r. w sprzeczności pozostaje. W tym też duchu już w wielu wypadkach rozstrzygnął Wysoki c. k. najwyższy Trybunał sprawiedliwości, mianowicie orzeczeniami z dnia 20. lipca 1880. l. 8555 i z dnia 10. listopada 1880 l. 12995.

C. k. wyższy Sąd krajowy w Wiedniu rezolucją z d. 1. marca 1881. l. 3417 odrzucił wniesione przeciw powyższej rezolucji zażalenie Artura G., opierając się w zupełności na powodach przez Wydział Izby przytoczonych.

Również i nadzwyczajne zażalenie wniesione przez Artura G. przeciw powyższemu orzeczeniu odrzucił c. k. najwyż. Trybunał Sprawiedliwości orzeczeniem z dnia 29. marca 1881. l. 3615 z powodów: że Artur G. ani złożenia trzeciego egzaminu rządowego, ani też uzyskania doktoratu praw nie udołował a wedle §. 30. ordyn. adwok. celem wpisania w poczet kandydatów adwokatury wykazać się należy z dopełnienia, t. j. z rzeczywistego wykonania warunków wymaganych do wstąpienia na praktykę sądową; że nawet ces rozporządzenie z dn. 6. kwietnia 1859 r. Nr. 91 Dz. p. p. w §. 1. wyraźnie stanowi, iż kandydatem z dwoma teoretycznymi egzaminami rządowymi do praktyki sądowej przyjętym, póki ciż także i trzeciego teoretycznego egzaminu rządowego nie złożyli albo doktoratu praw nie uzyskali, praktyka adwokacka w międzyczasie rozpoczęta nie może być wliczoną, podczas gdy podług §. 31. ordyn. adwok. praktykę od dnia zawiadomienia o wstąpieniu na takową liczyć należy, ta przeto już od tego

czasu musi być taką, iżby wedle ustawy mogła być policzoną; — że dalej wzmiankowane rozp. ces. zawiera postanowienie wyjątkowe, które jako takie ściśle musi być tłumaczonym, a zatem też do wypadków, w których nie udowodniono zajścia warunków wyjątku, nie może być zastosowaniem; ztąd też produkowane celem wpisania żalącego się w poczet kandydatów adwokatury rozporządzenie c. k. Ministerstwa wyznani i oświaty nie może być uważane za wystarczające, i przeto też w obec wyżej powiedzianego nie można dopatrzeć się w zaskarżonych równobrzmiących orzeczeniach pogwałcenia powołanych przepisów ustawy.

Równocześnie uchwalono wpisać do repertorium orzeczeń następujące zdanie prawne:

„Do wpisania w poczet kandydatów adwokatury nie można uważać wystarczającym potwierdzenie c. k. Ministerstwa wyznani i oświaty, że brakujący egzaminu rządowego z nauk politycznych, jest zastąpiony złożonym ściśle egzaminem z umiejętności politycznych.”

(Uchwała z dnia 29. marca 1881 r. do l. 3615 Senat IV.).

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

Nieważność z §. 344 l. 6. proc. kar. Warunki zadania pytania wypadkowego co do spółwiny (§. 320 proc. kar.)

Małżonków Jana i Katarzynę Putów oskarżono przed c. k. Sądem przysięgłych w Tarnowie o zbroję podpalenia, popełnioną przez

Jeżeli to ostatnie jest główną przyczyną milczenia, — a mniemam, iż pod tym względem się nie mylę, — to pozwoliłbym sobie zwrócić uwagę Szanownych kolegów, iż, tak sądząc, w błędzie pozostają. Wszakże wiemy wszyscy, iż istnieją w naszym zawodzie braki i luki, a do wiadomości tej dochodzimy z różnorodnych faktów, jakie wśród urzędowania naszego spostrzegamy. Aby tedy umożliwić naprawę lub usunięcie złego, nie potrzebujemy zbierać spostrzeżeń nasze w systematyczną całość, lecz wystarczy najzupełniej: gdy od czasu do czasu podawać będziemy do wiadomości ogółu poszczególne fakty jako ilustracje złego, które spostrzegamy na tle zawodu naszego, — a zwolna tło to wypełni się takim množstwem obrazów i sceneryj, iż będziemy mogli snadno pozostawić ręce wprawnej uporządkowania ich w jedną całość, stworzenie z nich ogólnego obrazu, a nawet i bez tego, ci, do kogo to należy, rozważając spokojnie nad czytaniem spstrzeżeniami poszczególnymi, utworzą sobie z łatwością obraz ogólny tego, co naglącej wymaga naprawy.

To też pisząc niniejszą korespondencję z starego grodu „Herburtów“, zamierzam nią zapoczątkować poruszanie kwestyj naszego zawodu dotyczących i wzywam Szanownych Kolegów, by raczyli w sposób powyższy w sprawach naszych więcej ruchu i życia objawiać, a jestem przekonany, że Szanowna Redakcja i nam otworzy chętnie łamy pisma swego dla dzielenia się w niem z Kolegami naszymi, naszymi spostrzeżeniami*).

*) Uwaga Redakcji: Godząc się najzupełniej na powyżej rozwinięte zdanie Szanownego korespondenta i otwierając tą korespondencją najchętniej dział „administracji

W tem przypuszczeniu pozwolę sobie na teraz podać tutaj obrazek z pewnego powiatu, charakteryzujący stanowisko jego Przełożonego w obec podwładnych mu urzędników, w obec ogólnej opinii powiatu, w obec wreszcie godności reprezentanta rządu i Monarchy, ze stanowiskiem jego połączoną.

Cenimy wielce sprężystość przełożonego urzędu, karność, w jakiej utrzymuje machinę biórową i jej czynniki. Jest to przymiot przełożonego, konieczny do utrzymania ładu na wewnątrz, a poszanowania i powagi na zewnątrz, do strzeżenia interesów i dobra powiatu pieczy jego powierzonego. Lecz sprężystość nie może i nie powinna nigdy objawiać się jako samowola i beztaktowność, jako

politycznej“ dla wszelkich kwestyj tej gałęzi służby publicznej dotyczących, zapraszamy do licznego zasilania go, a zarazem pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych Czytelników na konieczność czynniejszego udziału w ogóle w współpracownictwie. Dochodzą nas bowiem to z tej to z owej strony żądania, omawiania spraw i innych działów służby publicznej, ponad te, które dotąd w piśmie naszym omawialiśmy. Korzystamy tedy z nadarzonej sposobności, by na żądania te odpowiedzieć tutaj w ogólności, że najchętniej do nich się zastępujemy, byleby nam udzielano materiałów ku temu. Już w naszym „Słowie wstępne“ wyraziliśmy przekonanie, że pismo nasze, jeżeli ma dopiąć celu, musi być nie tylko dla urzędników, lecz i przez urzędników, przy ich udziale, redagowanem, i zapraszałyśmy w tym celu pp. Urzędników wszelkich zawodów do licznego zasilania pisma i poszczególnych działów jego. Prośbę tę musimy i tutaj ponowić i nadmienić, że pismo nasze, z natury swej czerpać musi z praktyki,

traktowanie czy to podwładnych urzędników czy też innych osób w sposób przypominający wschodnich baszów lub kałmucko-mongolskich satrapów, przypominający Chiny i ich mandarynów.

Zajrzyjmy do registratury tego urzędu, a znajdziemy tam ekshibity zaopatrzone osobistymi uwagami p. przełożonego w tej drodze do koncypienta wystosowanemi, a darzącymi go przydomkami takimi, jakimi niegdyś w szkołach elementarnych darzyli nauczyciele niezdarnych żaków, a jakich przyzwitość sama nie pozwala nam tutaj reprodukować. Ekshibit taki takiemi próbkami urzędowego stylu p. przełożonego zaopatrzony, przechodzi w zwyczajnym toku manipulacji biórowej

z faktów, z materiałów, do których wiadomości li tylko spółudziałem Tych dla których ono jest przeznaczone, dochodzić możemy. O takie materiały wiarygodne prosimy, a zużytkujemy je według sił naszych i pisma naszego. Tem odpowiadamy także specjalnie na domaganie się niektórych naszych Czytelników, byśmy omawiali także sprawy inżynjerów prywatnych; uczynilibyśmy to najchętniej, lecz prócz dat, ogłaszanych w dziennikach krajowych, których przecież reprodukować nie potrzebujemy, sami interesowani dotąd żadnych nam nie udzielali, a tem samem nie mieliśmy dotąd sposobności omawiania takowych.

Ponawiamy tedy usilną prośbę naszą do Czytelników naszych o liczne i ciągle zasilanie poszczególnych działów pisma, a przy takiej „wzajemnej pomocy“ będzie ono rzeczywistym organem wszystkich klas urzędniczych, jak to leży w jego programie, do którego urzeczywistnienia rzetelnie dążymy.

to, iż w porozumieniu się, 1. cudzy dom 2. dom Katarzyny Puty własny, na szkodę Towarzystwa asekuracyjnego podpalili i przez to ostatnie także inne domy na niebezpieczeństwo pożarn narazili.

Przy rozprawie głównej poczynił Jan Puta obszerne przyznania; Katarzyna Puta zaś oświadczyła się być niewinną a tak spółoskarżony Jan Puta jakoteż wszyscy przesłuchani świadkowie zgodnie zeznali, iż ona w podpaleniu udziału nie miała.

Po ukończeniu postępowania dowodowego uczynił oskarżyciel wnioszek, ażeby oprócz czterech, do obu oskarżonych odnoszących się pytań głównych zadano jeszcze dwa pytania wypadkowe w tym kierunku: „Czy Katarzyna Puta jest winna, iż męża swego pochwalaniem zachęcała do czynów w pytaniu I. i II. określonych.“

Obronca nie uważał za potrzebne oświadczyć się co do tego wniosku, a Trybunał przychylił się do niego z powodu, że obrońca przeciwko temu wnioskowi żadnych zarzutów nie uczynił.

Przysięgli uznali Jana Putę winnym zbrodni podpalenia, zaprzeczyli oba pytania główne odnoszące się do Katarzyny Puty, potwierdzili zaś drugie pytanie wypadkowe, skutkiem czego także oskarżoną Katarzynę Putę wyrokiem z dnia 5. czerwca 1880 l. 5627 uznano spółwinną zbrodni podpalenia własnego domu popełnionej przez jej męża.

Skutkiem wniesionej przez Katarzynę Putę przeciw temu wyrokowi zażalenia nieważności z §. 344 l. 6 post. kar. odbyła się

rozprawa przed Trybunałem kasacyjnym na dniu 20. listopada 1880 r.

W wywodzie zażaleń zażnaczył obrońca Dr. Edmund Kornfeld:

Teraźniejsza procedura karna w przeciwstawieniu do owej z r. 1850 uważa jako przyczynę nieważności nie tylko zaniechanie pytania nakazanego, lecz także dopuszczenie pytania nie nakazanego, o ile to przedstawia się jako obraza §. 320 post. kar. — W myśl tego paragrafu nie należało zadawać pytania wypadkowego, ponieważ nikt a nawet sam oskarżyciel publiczny nie twierdził, jakoby oskarżona męża swego do podpalenia zachęcała. — W braku takiego twierdzenia nie należało przychylić się do odnośnego wniosku oskarżyciela publicznego pomimo milczenia obrońcy, albowiem prawo zarządzania stron nie sięga w procesie karnym tak daleko, iżby takowe skutkiem wspólnej zgody mogły spowodować zadanie pytania prawnie niedozwolonego.

Jeneralny adwokat Dr. Simonowicz odpowiedział:

§. 320 post. karn. ustanawia tylko ściśle granicę obowiązku Trybunału, uprawniionym zaś Trybunał jest zawsze do zadania pytania wypadkowego. — Dopuszczenie tego pytania nie mogło nigdy być obrazą §. 320 post. kar. przeto też i nie przyczyną nieważności z §. 344 l. 6. W obec tego należy zażalenie nieważności odrzucić.

Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy dworu Dr. Scholza orzekł:

Odrzuca się zażalenie nieważności. Akt oskarżenia zmierzal do tego, że oboje małżonkowie zbrodni podpalenia w porozumieniu po-

pełnili; w tem już zawierało się ewentualne twierdzenie współwiny Katarzyny Puty w czynie jej męża, włącznie także zachęcania do tego czynu przez pochwałę lub namowę.

Chociaż po nad to niczego więcej nie twierdzono, to jednak już w tem samem w myśl §. 320 post. kar. miał Trybunał faktyczną podstawę do zadania pytania wypadkowego, nie można więc w tem, że Trybunał przychylił się do odnośnego wniosku oskarżyciela publicznego, upatrywać obrazy §. 320 post. karn.

(Orzec. Tryb. kasac. z dn. 20 listopada 1880. l. 9764. urzęd. nie ogłoszone).

Wypadki praktyczne.

W nagłych wypadkach nie potrzeba zawzywać stron do przesłuchania świadków ku wiecznej pamięci.

W skutek podania Włodzimierza M. o dopuszczenie dowodu ku wiecznej pamięci przez lekarzy, jako znawców, celem skonstatowania jego stanu zdrowia w sporze wytoczyć się mającym przeciwko c. k. uprz. galic. Towarzystwu kolei Karola Ludwika o odszkodowanie, przychylił się Sąd obwod. w Tarnowie uchwałą z dnia 2. października 1879 r. l. 12856 do tej prośby i wezwał Sąd pow. miej. del. we Lwowie o przesłuchanie lekarzy jako znawców. — Sąd obwodowy w Tarnowie przyjął uchwałą z d. 4. grudnia 1879. l. 16703 do wiadomości sądowej protokół z lekarzami jako znaw-

przez ręce wszystkich jej czynników i spoczywa ostatecznie ku wiecznej pamięci sprężystych i taktownych rządów p. przełożonego, jako pomnikowe jego dzieło, w archiwach urzędu — gdzie je znajdzie kiedyś jakaś komisja urzędowa, która niezawodnie pierwiej czy później zajmie się zbieraniem tych ciekawych okazów ku uwienczeniu nimi ich autora.

Zaglądnijmy dalej do bióra samegoż p. przełożonego, a spotkamy się tam niejednokrotnie z obrazem godnym uwagi. Oto strona, mniemająca się być dotkniętą jakim zarządzeniem urzędowym, zanoszą skargę do p. naczelnika powiatu, który przez woźnych przywołuje stante pede właściwego urzędnika, i traktując go w obecności strony jakby żaka przez nauczyciela na czarną kawę zawezwanego, zmusza tegoż do tłumaczenia się w obec niej choćby z najprawidłowszego zarządzenia. Skompromitowany w ten sposób urzędnik musi z pokorą i bez wszelkich remonstrancji poddać się wymownym i dobrowolnym słowom i gestom swego przełożonego, jeżeli nie zechce, by ślady ich pozostały — w tabeli kwalifikacyjnej. — A przecież zdawałoby się, że gdyby nawet istotnie zachodziła po stronie podwładnego wina — prosta przyzwoitość równie jak powaga władzy wymagałyby innego rodzaju wytknięcia mu takowej. A cóż dopiero o takim sądzić postępowaniu w takich, najlichnijszych wypadkach, gdy zażalenie strony niema należytej podstawy?

Lecz nie tylko urzędnikom daje się uczuwać sprężystość p. naczelnika; doznają jej i inni, którzy zetknęli się z nim czy to urzędowo czy też po za urzędem; zachodzi tylko ta różnica, że nie każdy poczuwa się do obowiązku znoszenia objawów tej sprężystości, — a ztąd nie rzadkie skargi u c. k. Sądów o „obrazy czci,“ ztąd zasądzenia p. prze-

łożonego powiatu w drodze karno-sądowej za takież obrazy na kilkudniowy areszt lub na grzywnę 50 złr., i innego rodzaju rozsądzania — o których, naturalnym tokiem rzeczy, dowiaduje się szersza publiczność ku zgorszeniu jednych, a naigrywaniu się drugich, a w każdym razie wcale nie ku przy mnożeniu powagi dotkniętemu temi zasadzeniami reprezentantowi rządu i poniekąd Monarchy.

Przypuszczam, a nawet przekonany jestem, że podany tutaj obraz przełożonego owego powiatu jest wyjątkowym. Tem bardziej tedy poczuwałem się do obowiązku skreślenia tego obrazu z natury zdjętego, ile że interes służby i należytego jej sprawowania, powaga władzy i interes powiatu szybkiego zaradzenia złemu wymagają. Jest bowiem niewątpliwem, że dobre i odpowiednie swemu stanowisku organa wykonawcze są pierwszą rekojmnią należytego wykonywania i zbawionego skutku ustaw i urzędów, że przeto i interes tak rządu jak też rządzonych wymaga zupełnej odpowiedzialności tych organów. Kwestja zatem tutaj poruszona nie może być uważana za kwestję li tylko osobistości się tyczącą, lecz raczej za kwestję, żywo obchodzącą interes i dobro tak służby jak i publiczności.

F. S.

SPRAWY POCZTOWE.

Korespondencje „Urzędnika.“

(Awans przy poczcie.)

W Czerwcu 1881 r.

Dwa lata upływają od czasu, gdy na interpelację szanownego posła do Rady państwa

Dra F. Weigla ówczesny pan minister handlu wyraził się w tejże Radzie, iż wie on dobrze o smutnem położeniu urzędników pocztowych i sześćioletnim zastoju ich awansu, iż ubolewa on nad tem, lecz że był zmuszonym z pobudek oszczędności zrównoważyć posady X i XI rangi, że jednak w uznaniu ich ciężkiego położenia, nadzwyczajnej ich pracy i odpowiedzialności, zarazem zarządził, by każda druga opróżniona posada X rangi, przy urzędach pocztowych obsadzana została.

Po dwuletniem wyczekiwaniu, pojawił się w Gazecie lwowskiej ogłoszony konkurs na dwie posady, ewentualnie więcej, oficyałów i nadzieje zawitała, niby zaranie na chmurnym błękitcie, w sercach zwątpiałych urzędników pocztowych.

Jeszcze przed obsadzeniem tych posad, szepotali sobie urzędnicy na ucho kogo też szan. dyrekcja zamianować raczy, gdyż teleskop ich własnych widoków w obec nieprzychylności własnego zarządu ku swoim podwładnym nie przedstawiał im się w zbyt różowych barwach; lecz utrzymywano, iż przecież sprawiedliwość dyrekcyi nie dopuści, by urzędnicy pocztowi przy awansie zupełnie zostali pominięti.

Inaczej się jednak stało. Dzienniki krajowe ogłosiły wprawdzie iż naczelny dyrektor poczt zamianował trzech asystentów oficyałów; asystenci ci jednak byli to urzędnicy nie poczt lecz telegrafu, dwóch zaledwie przed trzema miesiącami, jeden przed dwoma tygodniami do kombinowanych urzędów przeniesieni, — a całą zasługą tych panów przy urzędzie pocztowym, nie ubliżając ich zasługom przy telegrafie — było chyba to, iż — nie byli urzędnikami pocztowymi.

Że zarząd galicyjskich poczt dzierży w swem ręku losy setek urzędników i ich rodzin, o tem wiemy; lecz przypuszczaliśmy zawsze,

cami spisany a nadesłany przez pomieniony miej. del. Sąd powiatowy i o tem obie strony zawiadomił.

Wskutek rekursu przez Towarzystwo kolejowe wniesionego zniósł Sąd wyższy pomienioną uchwałę i z uwagi, że uchwała Sądu obwodowego, którą Towarzystwo kolejowe w Wiedniu o terminie do przesłuchania znawców na dzień 5. listopada 1879. wyznaczonym, miało być uwiadomionem, wzmiankowanemu Towarzystwu kolejowemu dopiero w dniu 5. listopada 1879. doręczoną została, przezco odjęto mu możność jawienia się na tym terminie przez swego zastępcę i korzystania przy słuchaniu znawców z prawa przysługującego mu w myśl §. 19. i 20. ustawy z 16. maja 1874. Nr. 69, tudzież możność stawiania im pytań szczegółowych, — polecił Sądowi obwodowemu, iżby ten wezwał miej. del. Sąd powiatowy we Lwowie o wyznaczenie nowego terminu, o wczesne zawezwanie na takowy tak stron jak i przesłuchanych znawców-lekarzy, o odczytanie na tymże jawiącym się stronom orzeczenia lekarskiego i w ogóle o dalsze urzędowanie z uwzględnieniem przepisu §. 20. powołanej ustawy.

Od tej uchwały wniósł Włodzimierz M. rekurs rewizyjny, a c. k. Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości uznał za stosowne przychylić się do tegoż i utrzymać w swej mocy uchwałę Sądu obwodowego w Tarnowie;

ponieważ w nagłych wypadkach, do których i niniejsza sprawa należy, wolno sądziemu, o podjęcie dowodu ku wiecznej pamięci wezwanemu, w myśl §. 22. alin. 3. ust. z d. 16. maja 1874. Nr. 69. Dz. p. p. przystąpić

do przeprowadzenia tego dowodu bez poprzedniego koniecznego uwiadomienia stron o terminie w tym celu wyznaczonym.

W obec tego okoliczność, że przeciwnik strony dowód prowadzącej, mianowicie zarząd kolei Karola-Ludwika przez Sąd rekwirowany o terminie do przesłuchania znawców wyznaczonym wcześniej nie został zawiadomionym, nie może mieć żadnego wpływu na prawną moc aktu podjęcia dowodu ku wiecznej pamięci, przeciw któremu zresztą żadna inna wątpliwość nie została zarzuconą i rzeczywiście żadna nie zachodzi.

(Orzec. Najw. Tryb. z dnia 9. listopada 1880. l. 12772).

Oświadczenie zawarte w dokumencie, iż dłużnicy pozostawiają wierzycielom wolność czynienia kroków zabezpieczających, nie wystarcza do uzyskania prenotacji.

Masa leżąca po Mojżeszu G. wniosła do Sądu powiatowego w Ch. prośbę o prenotację prawa zastawu dla obowiązku spadkobierców po Piotrze K. do zapłacenia kwoty 200 zł. w stanie biernym części realności, wedle wykazów hipotecznych 142, 528 i 506 gminy katastralnej Ch. do tych spadkobierców należących, która rezolucją Sądu powiatowego z d. 6. listopada 1879 r. l. 14073 dla braku tytułu prawnego §fem 36. ust. hip. wymaganego odrzuconą została.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zmienił tę uchwałę w ten sposób, że na podstawie aktu z daty Ch. 18. marca 1873. dozwolił prenotacji, a to z uwagi, że wedle

§. 32 lit. b. ust. hip. wyraźne oświadczenie dłużnika, iż on na wpis zezwala, tylko w takim razie jest koniecznem, jeżeli wpis ma być uskuteczniiony na podstawie dokumentu prywatnego, w danym wypadku strona sama wpisu nie żąda, tudzież z uwagi dalszej, że w przedłożonym dokumencie tak pretensja jak i tytuł prawny są poświadczone i ten dokument także wymogom §§. 26. i 27. ust. hip. odpowiada.

C. k. Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości z atwierdził uchwałę Sądu powiatowego Ch.,

ponieważ wedle §. 36. ust. hip. prenotacja dla uzyskania prawa zastawu tylko wtedy ma miejsce, jeżeli tak pretensja jak i tytuł prawny do prawa zastawu są dostatecznie poświadczone. Akt z daty 18. marca 1873, na którego zasadzie o prenotację prawa zastawu proszono, zawiera wprawdzie w ustępie końcowym oświadczenie dłużników, iż pozostawiają wierzycielom wolność czynienia kroków ubezpieczających, lecz oświadczenie to jest zbyt ogólnikowe i nie może być w tem znaczeniu tłumaczonem, że dłużnicy zezwalają wierzycielom na zastawnicze ubezpieczenie ich pretensji, przeto też z uwagi na §§. 447 i 449 u. cyw. nie może być uważanem za dostateczne wykazanie tytułu prawnego do uzyskania prawa zastawu.

(Orzec. c. k. najw. tryb. spraw. z dnia 19. października 1880 r. l. 8468).

że dierzy je dla tego, by opiekować się nimi, by czuwać nad ich prawami, by nie dopuszczać bezprawia, ich krzywdzącego.

Przepisy tak pocztowe, jako też i telegraficzne, stanowią: iż każdy urzędnik, który aspiruje do X rangi, ma się poddać egzaminowi do posady oficjała żadanemu; a znow pomimo, że ani potrzeba tego nie wymaga, ani przepisy tego nie żądają, dyrekcja poczt zastrzegła, iż żaden urzędnik pocztowy awansu nie dostąpi, który nie posiada egzaminu telegraficznego.

Z tych postanowień zdawałoby się konsekwentnie wynikać, iż urzędnik chcący dostąpić rangi oficjała przy kombinowanym urzędzie, obowiązany jest wykazać się z egzaminu na oficjała z dziedziny tak pocztowej jako też i telegraficznej; i zwyczajnie też tego od urzędnika pocztowego koniecznie wymagają, gdyż niedopełnienie tego warunku wyklucza go od awansu.

Jednakże jak pogodzić z temi postanowieniami awans ostatni, jak skoro ten dowiódł, że można zostać oficjałem, nie mając wymaganego egzaminu? — Żaden bowiem z trzech panów awansowanych nie posiada egzaminu na oficjała telegrafu, a pomimo tego braku zostali oni posunięci. — Natomiast zaś pominięto urzędników pocztowych, którzy kompetując o te posady posiadali jeden i drugi wymagany egzamin. Należałoby chyba ztąd wnioskować, że aby awansować przy poczcie, trzeba koniecznie — nie być urzędnikiem pocztowym, i że ci na których cięży ten zarzut, muszą się raz na zawsze pożegnać z widokami awansu.

Możeby c. k. dyrekcja, tak dbała o opinię publiczną, że na temat „szpagatu“ tak skoro sprostowanie swe nadesłała, że chciała i w tej mierze nas objaśnić, iżbyśmy ostatecznie, nie łudząc się nadal płonniemi nadziejami, mogli raz na zawsze powiedzieć sobie o awansie naszym, „precz z marzeniami!“

X. X.

Dzienniki krajowe ogłosiły, iż naczelny Dyrektor poczt zamianował asystentami pocztowymi praktykantów pocztowych: W. F. i E. A., dalej ekspedytorów pocztowych: W. L. we Lwowie i J. T. w Jarosławiu, na koniec sierżantów rachunkowych: A. W. i L. M.

Doniesienie to należy o tyle sprostować, że p. W. L. od grudnia 1878 r. a p. J. T. od stycznia 1879 r. są praktykantami, a nie expedytorami pocztowymi.

Sprostowanie to choćby dla tego jest potrzebnem, by uniknąć błędnego mniemania, jakoby expedytorzy pocztowi na równi byli traktowani z praktykantami. Mają oni wprawdzie zupełne do tego prawo, nie mogą jednak niestety powiedzieć o sobie, by to ich prawo w praktyce bywało wykonywanem.

N.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Komitet galic. inżynierów i przedsiębiorców budowy, ustanowiony przez zgromadzenie tychże we Lwowie w kwietniu r. b. z powodu budowy kolei transwersalnej, wygotował i wręczył w właściwym miejscu memoriał, wyjaśniający sposób budowy tej kolei interesem kraju wskazany. W tym celu żąda on: by budowa tej kolei oddaną została mniejszymi partjami (łosami) kilku przedsię-

biorcom w drodze publicznej licytacji, nie zaś jakiemu ogólnemu przedsiębiorstwu, — by przy budowie użyto sił i produktów krajowych, o ile środki kraju na to starczą, co się mianowicie znaczy o ustanowieniu inżynierów, przedsiębiorców, dostawców i rzemieślników, tudzież o środkach pomocniczych do budowy i o innych produktach; — niemniej by rządowi zastrzeżonym był wpływ decydujący w sprawach komercyjnych tej linii konkurencyjnej; — wreszcie, by, stosownie do życzenia całego kraju wyrażonego w uchwałach naszego Sejmu, iżby język polski jako urzędowy w administracji linii galicyjskich został zaprowadzonym, a centralne zarządy galicyjskich kolei w kraju miały swą siedzibę, — toż samo i co do tej nowej linii kolejowej zastrzeżono. — Wywód memoriału napisany jest z fachową znajomością przedmiotu i wywiera na czytelniku jak najlepsze wrażenie, budząc przekonanie o zupełnej słuszności żądań w nim wyrażonych.

Urzędnicy c. k. telegrafów wnieśli do Rady Państwa petycję, o zniżenie czasu służby z lat 40 na 30 i o odpowiednie urządzenie plac emerytalnych w wypadku wcześniejszej niezdolności do służby. Wywód petycji przedstawia w żywych barwach całą uciążliwość tej gałęzi służby, która w skutek niezwykłego, nadzwyczajnego wyężdżania sił fizycznych i umysłowych, według stwierdzonych dat statystycznych i poświadczeń najznakomitszych fisjologów, pociąga za sobą zwyczajnie przedwczesną niezdolność do służby, a tem samem w nadzwyczaj rzadkich wypadkach pozwala dosłużyć się całej placji emerytalnej do służby 40 letniej przywiązanej. Daty w wywodzie tym zebrane są nadzwyczaj ponęcające o smutnym losie urzędników telegraficznych i zasługują na staranne ich rozważenie i w następstwie tego na stosowne uwzględnienie powyższego ich żądania.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 7. c erwca 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerólnienia: Asystentami głów. kasy kraj. we Lwowie: Józef Robakowski adjunkt podat., Stanisław Trzcieniecki praktykant cłow. i Aleksander Mehlem kalkulant rach. — Dr. Emil Wilkowski wpisany w listę adw. z siedzibą w Kossowie (Wydział Izby adw. Stanisławów 12. maja 1881. l 54); — Koncept. praktyk. namiestnictwa: Władysław Ossoliński z Sanoka do Białej, Cyprjan Sozański ze Lwowa do Liska i Stanisław Markiewicz ze Lwowa do Sanoka. — Władysław Gackiewicz oficjał telegr. z Przemysła do Dukli z powierzeniem naczel. stacji: — Dr. Ambroży Janowski dyrekt. niemieck. gimnaz. państw. we Lwowie z powodu przeniesienia w stan stałego spoczynku Najwyższe zadowolenie. — Paweł Janusiński woźny s. pow. w Wadowicach z powodu przenies. w stan stałego spoczynku, srebrny krzyż zasługi. — Oficjałami poczt. asystenci poczt.: Emanuel Repczyński w Brodach, August Wegemann w Nowym Sączu i Ludwik Gaill w Złoczowie. — Emil Wnorowski oficjał poczt. w Złoczowie do Tarnopola. — Andrzej Lunda sekretarz poczt., starszym komisarzem poczt. we Lwowie. — Emil Gaberle okręg. komisarz poczt., sekretarzem poczt. we Lwowie. — Bronisław Andrzej Za-

rzecki asystent rachunk., oficjałem rach., a Władysław Neusser kalkulant rach., asystentem rachunk. przy galic. Dyrekcji lasów i dom. — Dr. Zygmunt Łenkiewicz katecheta w czwartym gimnaz. państw. we Lwowie, zwyczajnym profesorem moralnej teologii w uniwersyt. krakowskim. — Wincenty Poll komisarz pow. z Brzozowa do Kolbuszowy; Juliusz Zulauf prowizor. koncepista namiestn. przy starostwie w Brzozowie. — Poborcami podatkow. kontrolorzy: Aleksander Grudnicki, Teodor Mieszkowski, Michał Zalewski, Ludwik Sienkiewicz, Aleksander Lewicki i Władysław Baraniecki; kontrolorami podatk. adjunktami podatkowi: Karol Ruprecht, Józef Lachocki, Franciszek Praszałowicz, Kazimierz Struzik, Zygmunt Sokulski, Sabina Lewicki, Karol Gailhofer, Franciszek Lichon, Józef Brzeziński i Kazimierz Stankiewicz; adjunktami podatkowymi: Jan Ergetowski sierżant rachunk. i praktykanci podatk.: Władysław Kirschner, Józef Szymański, Felicjan Chrzęszczynski, Stanisław Konasiewicz, Józef Schumacher, Bolesław Michałowski, Władysław Matkowski, Michał Burka, Alojzy Wrzak, Władysław Wahn, Antoni Łazarak, Władysław Waltenberger, Michał Czyż, Teofil Jamiński, Kazimierz Kochanowicz, Józef Cendry, Konstanty Rojecki, Michał Klukiewicz, Stanisław Borysiekievicz, Dymitr Biłas, Wojciech Patryna, Antoni Konopka, Jędrzej Kopacz, Józef Kuzia i Bogusław Kucharski. — Dr. Julian Dunajewski minister skarbu godność tajnego radcy jako kawaler orderu żelaznej korony. — Tomasz Lubicz Pajaczkowski praktykant sąd. auskultantem sąd. — Jan Udrycki oficjał s. kraj. wyż. w Krakowie złoty krzyż zasługi; — Tomasz Prussek woźny powyższego sądu srebrny krzyż zasługi.

Opróżnione posady: Ekspedjenta poczt. w Hruszowie w starost. jaworowskiem; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 18. czerwca b. r. — Rewidenta rachunkowego, dwie ewentualnie trzy posady oficjałów w rachunk. i trzy posady asystentów w rachunk. przy kraj. Dyrekcji skarb.; podania do kraj. Dyrekcji skarb. we Lwowie do 24. czerwca b. r. — Adjunkta tabuli kraj. i miejsk. we Lwowie; podania do prezydjum s. kr. we Lwowie do 15. czerwca b. r. — Kontrolora przy główn. kasie kraj. we Lwowie; podania do kraj. Dyrekcji skarb. we Lwowie do 26. czerwca b. r. — Adjunkta urzędów pomocn. przy sądz. kraj. w Krakowie; podania do prezydjum s. kr. w Krakowie do 10. czerwca b. r. — Dwie posady adjunktów w sąd. przy sądzie pow. w Ropczycach, ewentualnie przy innych sąd. koleg. lub pow.; podania do prezydjum s. obw. w Tarnowie do 21. czerwca b. r. — Dwie posady adjunktów s. koleg. przy sądzie obw. w Rzeszowie; podania do prezydjum s. obw. w Rzeszowie do 21. czerwca b. r. — Kilka posad sekretarzy pow. tudzież kancelistów namiestnictwa; podania do prezydjum namiestnictwa do 10. lipca b. r. — Aplikanta przy kraj. archiwum aktów grodzkich i ziemsk. w Krakowie; podania do Wydziału kraj. we Lwowie do 20. czerwca b. r. —

Bezwłasnowolni: Jakób Wasyliszyn z Babiniec koło Krzywca marnotrawcą; kur. Kość Huśko (sąd pow. Mielnica 1. maja 1881. l. 2197). — Uchwałą s. obw. w Tarnowie z 17. marca 1881. l. 3152 Stanisław Wróbel

z Bagienicy marnotrawcą; kur. Wawrzyniec Bobowski (sąd pow. Dąbrowa 2. kwietnia 1881. l. 2727). — Uchwałą sąd. obw. w Tarnowie z 12. maja 1881. l. 5886 Józef Boryczko ze Swarzowa marnotrawcą; kur. Franciszek Golomo (sąd pow. Dąbrowa 24. maja 1881. l. 4366). — Uchwałą sądu obw. w Kołomyji z 10. marca 1881. l. 1846 Semen Genik z Berezowa wyżnego marnotrawcą; kur. Jurko Genik tamże (sąd pow. Peczeniżyn 6. kwietnia 1881. l. 2177). — Uchwałą s. obw. w Tarnowie z 12. maja 1871. l. 5913 Stanisław Kot z Oleśnicy marnotrawcą; kur. Marcin Skrzyniarz (s. pow. Dąbrowa 27. maja 1881. l. 4485). — Wojciech Koszel z Krasnego marnotrawcą; kur. Józef Szpyrka tamże (sąd pow. m. del. Rzeszów 22. maja 1881. l. 4305). — Uchwałą s. kraj. w Krakowie z 24. marca 1881. l. 6705 Franciszek Ciask z Mogilan marnotrawcą; kur. Wawrzyniec Kapel (s. pow. Skawina 8. kwietnia 1881. l. 1171). —

Upadłości: Uchwałą s. obw. w Samborze z 16. maja 1881. l. 6625 otworzono konkurs do majątku Schulima Fried kupca w Stryju K. K. Majeranowski sędzia pow. w Stryju; Z. M. Dr. Fruchtman adw. tamże. Zgłoszenia do 15. lipca, likw. 3. sierpnia b. r. — W m. konk. Chaima Hollschütza Z. M. Dr. Als adw., zastępcą tegoż Maurycy Weinberg (sąd obw. Rzeszów 28. kwietnia 1881. l. 2402). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 23. maja 1881. l. 6953 otworzono konk. do majątku Majera Perlmutter kupca w Zbarażu; K. K. Link sędzia pow. w Zbarażu; Z. M. Dr. Horowitz adw. w Tarnopolu, Zgłoszenia do 23. likw. 30. sierpnia b. r. — W m. konk. Józefa Mahla Z. M. Dr. Jan Dobrzański zastępcą tegoż Karol Michałko dyrek. roln. kred. zakł. dla Gal. i Bukow. (sąd kraj. Lwów 21. maja 1881. l. 22553); — w powyższej m. konk. K. K. Edmund Wesołowski radca sąd. kraj. w miejsce Karola Kamińskiego radcy s. wyż. a uchwałą tegoż sądu z 2. maja 1881 l. 19813 mianowanego (sąd kraj. Lwów 14. maja 1881. l. 19813). —

Im Verlage der **Manz'schen** k. k. Hof-Verlags- u. Univ.-Buchhandlung in **Wien** ist **soeben** erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Oesterreichische Steuergesetze.

Vollständige Sammlung

aller auf

direkte Steuern Bezug habenden Gesetze, Verordnungen und Judicate.

Herausgegeben von

Dr. Victor Röhl.

Rechtsconsulent - Stellvertreter der K. - Elis. - W. - Bahn.

Erstes Heft (Bogen 1—10). Grundsteuer — Gebäudesteuer.

Preis 80 Kr.

Diese Steuergesetz-Sammlung wird in 6 bis 7 Heften gleichen Umfanges in kurzen Zwischenräumen erscheinen. Ein ausführlicher Prospekt über die Eintheilung der Sammlung steht auf gef. Verlangen gratis und franco zu Diensten. Im Verhältniss zum Gebotenen ist der Preis bei guter Ausstattung sehr mässig. Das am 31. Mai d. J. vom hohen Herrenhause sanktionierte Gesetz wegen Feststellung der Grundsteuerhauptsumme erscheint im zweiten Heft.

1—?

Dr. Adama Majewskiego ZAKŁAD WODOLECZNICZY we Lwowie (w Kisielce).

4—6

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody jak i przyjemnych przechadzek.

Przyjmuje chorych na **mieszkanie z zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8 i popołudniu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza zakładu.

Alarmująca słabość

którą

liczne klasy ludności są dotknięte.

Słabość poczyna się małemi nieregularnościami żołądka; jednakże zaniedbana, ogarnia całe ciało, nerki, wątrobę, w ogóle cały system trawienia, sprawia nędzną egzystencję i tylko śmierć może od niej uwolnić. Słaby sam często jej nie rozumie, jednakże gdy sam siebie zapyta, będzie mógł wynioskować, gdzie i jakim jest jego cierpienie.

Pytanie: Czy mam jakie bólesci, ciężenie, trudności w oddychaniu po jedzeniu? Czy mam uczucie ciężkości w połączeniu z nudnościami? Czy oczy są żółtawe? Czy przy zbudzeniu się nie mam grubej flegmy na języku, podniebieniu i na zębach, wraz z nieprzyjemnym smakiem w ustach? Czy mam bólesci w boku lub krzyżach? Czy nie czuję nabrzmienia prawej strony, jak gdyby wątroba się powiększała? Czy, gdy zajmuję prostą pozycyę, nie uczuвам osłabienia lub zawrotu? Czy odchody nerek są mniej lub więcej zabarwione i nie wykazują osadu przy pozostawieniu ich w naczyniu? Czy po przyjęciu potraw trawienie nie jest z wzdęciem brzucha połączone? Czy sprawia wiatry lub odbijanie się? Czy nie zachodzi często bicie serca? Symptomy te różne nie zachodzą na raz, lecz poszczegółne z nich męczą cierpiącego przez pewien czas i są zwiastunami bardzo bolesnej słabości.

Gdyby na słabość dłuższy czas nie zważano, sprawia ona suchy kaszel, połączony z nudnościami. Po dłuższym czasie sprowadza ona suchosć skóry o brudnym brunatnym kolorze; ręce i nogi doznają zawsze zimnego potu. Przy dalszym stopniowym postępie słabości

wątroby i nerek, zjawiają się także cierpienia reumatyczne, a zwyczajna kuracja jest zupełnie daremną w obec tej męczącej choroby.

Jest to wielkiej wagi zająć się tą słabością prędko i ściśle, zaraz z początku jej powstania, czego można osiągnąć za pomocą medycyny, którą należy uważać za prawdziwy środek, by usunąć całą słabość, tak, że apetyt powraca, a organa trawienia przychodzą do właściwego stanu zdrowia. — Choroba ta zowie się „słabością wątroby“ a prawdziwym i najpewniejszym przeciw niej środkiem jest tak zwany „Shaker-Extrakt“, kompozycya roślinna, wyrabiana w Ameryce dla właściciela A. J. White w Nowym Jorku, Londynie i Frankfurcie n. M. Medycyna ta trafia w podstawę słabości i wypędza ją całkowicie z całego systemu.

Składy w Galicji:

we Lwowie: u Piotra Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i Zygmunta Ruckera, aptekarzy; — Betz: J. Gross; — Brody: E. Liszka; — Jarosław: A. Bohusz; — Kańczuga: R. Heger; — Kraków: Józ. Trauczyński; — Miłówka: M. Quirini; — Żydaczów M. Bardasz; — Żywiec: A. Blumenthal.

Właściciel A. J. White; składy eu gros w Wiedniu u [J. Harna, dypl. apt. II. Rafaelgasse 10 i G. & R. Fritz I. Brännerstrasse 5. w Budapeszcie u Józ. Török, apt. Königsgasse 12.

3—6

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczetowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Czerwca 1881. r.

Nr. 12.

Rok III.

Treść: Zaprosz. do odnowienia prenum. — Język polski w naszych urzędach (I.) — Administracja (Urzednicy rachunkowi. III.) — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy służb. stos. urz. gal. dróg żel. VI.) — Sprawy pocztowe (korespondencje „Urzednika.“ — Awans przy poczcie. — Do sz. koresp. „krakowianina.“) — W sprawie konfiskaty nr. 9. „Urzednika.“ — Wiadomości pocztowe (Wzajemna pomoc. — Kolej transwersalna. Pierwsze powsz. stow. urz. — Pocztove kasy oszczednosci. — Statystyka upadlosci.) — Wiadomości urzedowe (Mianowania, przeniesienia i odeszczegolnienia. — Bezwiasnowolni. — Upadlosci.) — Odcinek: Przegląd literacki. — Praktyka sądowa (Repertoar orz. najw. tryb. — Orzeczenia Trybunału kasac.) — Ogłoszenia prywatne.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty.

Z dzisiejszym numerem kończy się II. kwartał prenumeraty. Pozwalamy sobie tedy prosić Szanownych Czytelników, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty, o rychłe jej odnowienie.

Zarazem usilnie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z należnościami prenumeracyjnymi z czasu poprzedniego, o uprzejme nadesłanie takowych.

Wykazy należności rozesłaliśmy.

ADMINISTRACJA

„Urzednika“ w łącz. z „Prawnikiem“.

Język polski w naszych urzędach.

I.

Jak każda nowość z początku więcej zajmuje, tak też i język polski w skutek rozporządzenia ministerjalnego z dnia 5. czerwca 1869 r. w urzędach naszych zaprowadzony, był z początku przedmiotem pełnego zajęcia. Załatwiano ekshibity, odezwy, nakazy, asygnacje i t. d. wprowadzie łamanym językiem — ale zawsze językiem polskim; była to nowość podniecona świeżym naciskiem ustawy. — Lat dwanaście niebawem upływa od czasu tego — czas dość długi, aby w zupełności wykonać wolę narodu łaską monarszą uświęconą, ale też i za nadto krótki, iżby wśród niego o urzędzeniu tem można było zapomnieć; powiadam zapomnieć, gdyż nie przypuszczam, by kto chciał rozmyślnie działać przeciw duchowi i treści tego urzędzenia.

Przypatrzmyż się tedy dzisiaj, kiedy urządzenie w mowie będące tak świeżo jeszcze tkwi w naszej pamięci — jak też daleko postąpił język polski w naszych urzędach.

Oto u sądów i władz politycznych — gdzie i przedtem częściej języka polskiego używano —

dzisiaj jest język ten rzeczywiście zupełnie w używaniu, co z należnem uznaniem zaznaczamy; natomiast jednak ma się rzecz odwrotnie u władz skarbowych, loteryjnych i pocztowych.

Te dwie ostatnie władze pomijamy na razie, gdyż mówiliśmy o nich tutaj już kilkakrotnie i nie pominiemy sposobności pomówienia i później o nich. Na teraz chcemy rozpatrzyć się w przyczynach, które powodują używanie dotąd języka niemieckiego u władz skarbowych.

Już w roku ubiegłym, w jednym z numerów „Urzednika“*) podnieśliśmy i wykazaliśmy, w jaki sposób odbywa się urzędowanie u c. k. krajowej Dyrekcji Skarbu, tudzież ile spraw w języku niemieckim bywa załatwianych; zbadamy obecnie rzecz tę nieco głębiej.

Zdawało się po odpowiedzi komisarza rządowego w Sejmie krajowym, wywołanej interpelacją Szanownego posła Małeckiego, gdy reprezentantów kraju zapewniono: że język niemiecki u c. k. kraj. dyrekcji skarbu używanym bywa tylko tam, gdzie ustawa tego wyraźnie nakazuje, a jeśli używano go gdzie wbrew ustawie, to w przyszłości to miejsca mieć nie będzie, — zdawałoby się, powiadam, że w obec takiego oświadczenia władza skarbową wyda jakieś prezydjalne

zarządzenia, by w tych i owych sprawach, które dotychczas w języku niemieckim załatwiano, w przyszłości języka polskiego używano. Interpelacja ta była wniesioną w czerwcu roku ubiegłego, a jednak obecnie po upływie jednego roku — literalnie nic w tym względzie nie zdziałano w kierunku dodatnim, przeciwnie, wziął jeszcze górę kierunek ujemny.

Oto bezpośrednio prawie po rzeczonej interpelacji wydano nakaz prezydjalny, by wszystkie asygnacje wydawane do urzędów wykonawczych pisane były wyłącznie w języku niemieckim, a to, jak powiada ów nakaz, dla tego, by osiągnąć jednostajność w wydawaniu nakazów płatniczych.

Jakkolwiek rozporządzenie z roku 1869. wyraźnie nakazuje, że asygnacje, których cenzura odbywa się u władz centralnych, mają być wydawane w języku niemieckim, to jednak stąd jeszcze nie wynika aby i te asygnacje które bywają w krajowych urzędach cenzurowane — musiały być także w języku niemieckim wydawane; co do pierwszych bowiem przypuszcza się, że odnośna władza centralna, w języku niemieckim fungująca, nie umie języka polskiego, czego co do drugich niepodobna przypuścić, zkad tedy raczej przypuścićby należało, że nakazów co do nich chyba tylko dla tego wydano — by odnośna władza lub urząd nauczyli się języka niemieckiego.

*) Nr. 13. z dnia 10. lipca 1880 r. str. 104 Red.

Poczuwamy się do mimowolnej winy, iż poruszywszy w roku ubiegłym tę tak ważną sprawę co do języka niemieckiego, pominęliśmy ją milczeniem po odpowiedzi komisarza rządowego w Sejmie. Sądziliśmy jednak, że c. k. krajowa Dyrekcja skarku po takiej odpowiedzi dołoży wszelkich starań, by ów robak tak szkodliwy i demoralizujący naszą społeczność, wysuniętym został z pyłu biurokracyjnego, a słowo komisarza rządowego stało się ciałem. Lecz niestety zawiedliśmy się w oczekiwaniach naszych i dlatego poruszamy tutaj tę sprawę ponownie, wychodząc z przekonania, że broniąc praw i obowiązków stanu urzędniczego, bronić musimy także praw narodowych, praw kraju, których przestrzeganie leży w pierwszej linii w ręku władz rządowych i tychże wykonawczych organów, urzędników.

Przypatrując się bliżej, jakie sprawy załatwiane bywają w języku polskim, znajdziemy, że są niemi tylko sprawy dotyczące poboru podatków stałych — w której to gałęzi dochodu władza mając jedynie ze stronami, po największej części do stanu włościańskiego należącymi, do czynienia, musi języka tego używać.

Natomiast wyłącznie w języku niemieckim załatwiane bywają wszystkie sprawy, dotyczące: poboru cła, myta, podatku konsumcyjnego, tytoniu i soli; — zaś po największej części, — nakazy do władz podrzędnych.

Cóż tedy może być powodem tego anormalnego stosunku jedynie tylko u c. k. krajowej dyrekcji skarbu?

Oto winni są temu reprezentanci tej władzy w pierwszej linii, a następnie pracownicy sami.

Prawie wszystkie wyższe posady zajmują urzędnicy, — którzy w spadku po czasach niemieckiego urzędowania zostali tej władzy przekazani i pomimo że albo mało co, albo nawet zupełnie nie posiadają znajomości języka polskiego, fungują na swych posadach i — wybornie wykonują wolę ustawy! Podczas gdy przy wprowadzeniu języka krajowego u innych władz, tych, którzy nie umieli takowego, przydzielano do innych prowincyj, — u c. k. krajowej dyrekcji skarbowej nietylko że nie usuwano ich — ale owszem sprowadzano jeńsiuszów z zagranicy.

Mniejsza o to, że przechodząc się po korytarzach zabudowania dekanatu i czytając nazwiska referentów nad drzwiami poszczególnych biur, chyba na okaz znajdziemy tam nazwisko polskie; powtarzamy mniejsza o to, bo wiemy, ile to rodów dawnych niemieckich, ilu ich potomków, dostarczają krajowi i narodowości naszej wybitnych i gorliwych czynników, a ziemi naszej prawdziwych jej synów, a żywioł pierwotnie niemiecki, stał się w dalszych pokoleniach w skutek dziwnej siły atrakcyjnej, jaką wywiera nasza narodowość, naszym, narodowym. A nadto umiemy także cenić żywioły obce, jeżeli czynniki ich zajmując funkcje w kraju, będąc po-

stawionymi na straży i jako wykonawcy praw kraju, sumiennie spełniają swe zadania.

Niestety jednak tutaj tak się nie dzieje — a wykazemy to szczegółowo w następnym omówieniu.

Wi. R.

ADMINISTRACJA.

Urzędnicy rachunkowi.

III.

Omówiwszy stosunek wewnętrzny departamentu rachunkowego do władzy administracyjnej, wypada nam zastanowić się nad stanem urzędników rachunkowych, tudzież nad czynnościami, które departament ten ma do załatwienia.

Stan sił roboczych był w początkach zorganizowania departamentu rachunkowego o wiele liczniejszy, niż obecnie; i tak było systemizowanych prócz dyrektora w VI. randze, zastępcy w VII. i 10ciu radców w VIII. randze, — 29ciu rewidentów IX., tyluż oficjałów X. i asystentów XI. rangi, wreszcie 10ciu adjutowanych praktykantów.

Później jednak, bo w roku 1876. zniesiono posadę jednego radcy, zaś w roku 1879. pięciu rewidentów IX. rangi, a to, według motywów odnośnego reskryptu ministerjalnego, w celu *zaoszczędzenia znacznych wydatków* w tej gałęzi; a natomiast przyzwolono pięciu kalkulantów z płacą po 500 zlr.

Zważywszy tedy, że wskutek powyższej redukcji odpadł wydatek na jednego radcę i 5ciu rewidentów w kwocie 6.900 zlr., a z tego stracić należy płace przyzwolonych kalkulów 2.500 zlr., okazała się oszczędność w rocznej kwocie 4.400 zlr.

Jednakże stosunek przydzielonej pracy nie jest wcale odpowiedni siłom roboczym,

PRZEGLĄD LITERACKI.

Ustawa sądowa dla Galicji zachodniej (kodeks procedury cywilnej) przez M. Koczynskiego b. prof. Uniwers. Jagiellońskiego. Kraków 1881.

Mając obecnie przed sobą pracę tę kompletną możemy wypowiedzieć przekonanie, że Autor zasłużył się nią rzetelnie naszym prawnikom. Przyniósł on nam w niej nowy poprawny przekład i pierwszy kompletny podręcznik cywilnego prawa procesowego; określił, uszykował i należyście uwydatnił rozliczne nowele i judykaty, podając niejako nie przewodnią w labiryncie naszej procedury, zawilej i arcytudnej, szczególnie dla prawników początkujących. Całość dzieła, obejmująca 603 str. bitygo druku (*Manza Westgaliz. Ger. Ord.* obejmuje ich tylko 332) prócz 150 str. dodatku (ust. o upadłościach), jest jeszcze uzupełniona dodatkami, w których mieści się wszystko, co się do 1. Kwietnia 1881 r. w ju-

rysprudence, literaturze i ustawodawstwie nowego pojawiło w dziedzinie procesualnej. Jestto praca samodzielna, która lubo przeważnie ma na oku pożytek praktyki sądowej, nie jest pozbawiona wartości naukowej, jak tego dowodem liczne wywody i rozprawki, które, co do części I. wskazaliśmy już przy omówieniu jej w N. 1. pisma z r. b., a które znajdujemy i w II. części stosunkowo liczne, jak na str. 338. 340. 363. 368. 371. 383. 388. 412 432. 436. 438. 443. 478. 490. do 504 (ordynacja adwokacka), 504 — 518. 536 — 577. W ogólności odwołać się musimy tutaj do tego, co już po pojawieniu się części I. w n. 1. pisma z r. b. o wartości tej pracy wspomnieliśmy. Jakkolwiek odtąd rząd wniósł już do Rady Państwa nowy projekt procedury cywilnej i jakkolwiek gorąco pragniemy, by dotychczasowa nasza procedura cywilna już raz, po 100letnim istnieniu, stanowczo została pogrzebaną, to jednak nie możemy oprzeć się smutnemu przewidywaniu, że nie stanie się to tak prędko i że jeszcze długie lata będziemy musieli posługiwać się owym tworem zeszłego stulecia. W obec tego zdaje się, że dzieło p. M. Koczynskiego przeznaczonem jest przez długie jeszcze lata być podręcznikiem naszych pra-

wników, którym je też dla zalet jego omówionych sumiennie polecamy.

Plenarbeschlüsse und Entscheidungen des k. k. Cassationshofes, veröffentlicht im Auftrage des k. k. Obersten Gerichts als Cassationshofes, von der Redaction der allgemeinen österr. Gerichtszeitung. III. Band. Entscheidungen Nr. 201—300. Wien 1881. (Manz).

Wiadomo, że c. k. najwyższy trybunał jako kasacyjny wobec procedury karnej z dn. 23. maja 1873. r. spowodował urzędowe ogłaszanie owych ze swych uchwał plenarnych zapisanych do księgi orzeczeń karnych, które sięgają po za granice wewnętrznego toku urzędowego, równie jak owych ze swych orzeczeń, które mają znaczenie zasadnicze i że ogłaszanie takowych zarządził w powsz. aust. gazecie sądowej (allg. österr. Gerichtszeitung). Redakcja tego pisma, ogłosiwszy w niem owe orzeczenia, a pragnąc zadosyć uczynić potrzebie powszechnie odczuwanej, wydała je także w osobnym zbiorze, którego to wydawnictwa podjęła się znana wydawnicza firma Manz w Wiedniu.

zwłaszcza, że stan systemizowanych urzędników nigdy nie jest kompletny, z kąd znów okazuje się, że departament rachunkowy nie jest wcale lepiej, a może poniekąd i gorzej uposażony, jak urzędy podatkowe.

Departament cały podzielony jest na 9 oddziałów, którym przydzielone są odnośne fundusze. Nie wyliczamy funduszy tych; każdy z rzeczą poniekąd obznajomiony zna je, zna ogrom pracy, jakiej każdy z nich wymaga, a zna to wszystko najlepiej władza przełożona, której tedy uwagę chcąc zwrócić na wadliwość w urządzeniu tego departamentu, nie potrzebujemy wcale zajmować pismu całą szpalę dla szczegółowego tych funduszy i prac do nich przywiązanych wyliczenia. Konstatujemy tedy tylko, że do wykonania wszystkich czynności departamentu systemizowano tylko 82 urzędników.

Ponieważ czynności rachunkowe są tego rodzaju, że nie dopuszczają zwłoki i w pewnych perjoach muszą być załatwiane, przeto zupełnie jest naturalnem, że systemizowany stan urzędników okazał się niewystarczającym. By tedy pokryć brak, zarządcono zrazu przyjęcie pewnej liczby djurnistów do wypracowania zaległości, a gdy i to nie wystarczyło, powiększono ilość godzin urzędowych. Jest to istotnie środek najmniej kosztowny!

Jednakże ani pomnożona ilość godzin urzędowych, ani przyjęcie djurnistów nie zdołały zapobiedz mnożeniu się zaległości, co zresztą już z góry dało się przewidzieć, gdyby chciano należyte zastanowić się nad naturą tych środków i nad naturalnemi ich konsekwencjami.

Wszak wiadomo, że kto umysłowo pracuje, tylko przez pewną ilość godzin skuteczną pracę produkować będzie, że zaś jestto prawie niepodobieństwem, by kto skutecznie pracował w jednym ciągu przez pełnych 7 godzin, jak mianowicie od 8ej godziny rano do godziny 3ciej popołudniu; a zważyć nadto należy, że czynności rachunkowe z natury swej są dla umysłu nadzwyczaj trudzące. Naturalna z tąd konsekwencja, że rzadko

który znajdzie się mianowicie w tym zawodzie pracownik, któryby zdołał więcej jak 5-6 godzin ciągle pracować, w obec czego tedy pozostałe jedna — dwie godziny są dla pracy skutecznej po prostu stracone, a pracownik, obowiązany pomimo to przepisana ilość godzin odsiedzieć, zazwyczaj znużony i zmęczony, beczynnie takowe odsiaduje.

Równie nieodpowiednim jest ów drugi środek, t. j. dyurniści rachunkowi zwani kalkulantami. Trudno bowiem przypuścić, by pracownik bez poprzedniego należytego wykształcenia i jakichkolwiek choćby szczupłych wiadomości rachunkowych, a nadto za uskutecznione czynności rachunkowe osobiście nie odpowiedzialny, mógł zadosyć uczynić żądaniom i wymaganiom, stawianym do rutynowanego, ze służbą rachunkową obznajomionego urzędnika. To też wiadomo, że prace ważniejsze uskuteczniać muszą urzędnicy, kalkulantów zaś zatrudnia się przy laterowaniu, rubrykowaniu, odpisywaniu i t. d., że więc właściwe czynności bior rachunkowych załatwiać muszą zawsze urzędnicy, pomimo iż nibyto mają je załatwiać kalkulanci. Ztąd zaś znów nie trudno wytłumaczyć, że urzędnikom tym nawał pracy zwłaszcza w terminach rachunkowych, które muszą być ściśle dotrzymywane, daje się bardzo odczuwać nawet przy kompletnym stanie sił roboczych.

Cóż to dopiero musi się dziać wtenczas, gdy która z posad zawakuje! Wiadomo, że interkalacja takie trwają nieraz rok cały a nawet i więcej; przez cały ten czas ubytek tak cennej siły roboczej nie bywa niczem zastąpionym, a pozostali urzędnicy pracować muszą i za siebie i za ową ubłą siłę roboczą. Wiadomo n. p., że w roku 1876 i z początkiem 1877, opróżnione zostały dwie posady radców, które dopiero z początkiem roku 1879, a więc dopiero po upływie dwóch lat, zaś opróżnione wskutek tego dalsze niższe posady dopiero w pół roku później, zostały obsadzone. I obecnie jeszcze w styczniu opróżniona została przez śmierć posada rewidenta, dotychczas jednak konkursu wcale nie rozpisano, a braku tej siły roboczej nawet djurnistów nie zastąpiono.

Naturalną tedy jest konsekwencją, że oddział, gdzie brak taki daje się odczuwać, popada w zaległości, które z trudnością dadzą się kiedyś wyrobić.

Jednakże administracyjna władza nie uznaje, iżby powodem zaległości tych był brak siły roboczej, lecz składa je na karb niedostatecznej pracy i wydaje w tem zrozumieniu napomnienia i nagany odnośnym urzędnikom, grozi dyscyplinarkami i t. d.

W ostatnim czasie, pociągnięto przełożonego departamentu do odpowiedzialności za wznagające się zaległości i polecono mu, aby ściśle lustrował pojedyncze oddziały, i badał czy urzędnicy odsiadują godziny urzędowe od 8ej rano do 3ciej popołudniu. W skutek tego przełożony, urzędnik VI. rangi, jest zmuszonym, rewidować poszczególne bióra o godzinie 8ej, spisywać nieobecnych lub spóźniających się („czyli dawać im kreski,“ jak to sobie ze szkół elementarnych przypominamy) i zdawać co 15 dni sprawę z czynności tych do prezydium c. k. krajowej dyrekcji skarbu, które znowu ze swej strony udziela nagany na piśmie tym urzędnikom, którzy o kwadrans lub o pół godziny później do bióra przybyli.

Wątpić należy, by środek ten był odpowiednim i prowadził do celu. Nie da się wprowadzić zaprzeczyć, że nienależyte uczęszczanie do biór sprowadza zwłokę w pracach, jak również rozumie się samo przez się, że w każdym urzędzie musi być zachowanym pewny rygor na opieszalych. Jednakże nie każdy, kto spóźni się nieco do bióra, jest opieszalym, a zwyczajnie przyczyną spóźnienia się bywa jakiś wypadek nie dozwalający jawnie się na czas w biórze; takie zaś opóźnienia się urzędnik dbały o swe powinności wynagradza podwójnie pracą wyteżoną. Jak ubliżającą musi być tedy dla takich urzędników — a nie ulega wątpliwości że wypadki odmienne są nader rzadkimi wyjątkami — taka lustracja, taka otrzymanie przy niej „kreska,“ a wskutek tejże nagana na piśmie, — jak bolesnem musi być dla nich takie traktowanie ojców rodziny na wzór „żaków,“ i czyż można przypuścić, iż by tem

Zbiór ten cenny obejmuje dotąd trzy tomy, wydane w formie znanego zbioru ustaw Manza. — Tom I. mieści w sobie wzmiarkowane orzeczenia plenarne, zamieszczone w księdze orzeczeń karnych pod l. 25. 26. 27. 28. 31. 32. i 34., tudzież w porządku chronologicznym orzeczenia od Nr. 1. do 100., z których owe, które w skutek zażaleń nieważności w obronie ustawy wniesionych w senacie o jedynastu sędziach w myśl §. 292. pr. k. powzięto, jako „orzeczenia plenarne“ są oznaczone. — Tom II. obejmuje orzeczenia od Nr. 101. do 200., a wydany obecnie T. III. owe od Nr. 201. do 300. prowadząc je do końca r. 1880. — W tych ostatnich dwu tomach nie jest zachowanym porządek chronologiczny, ponieważ porządek ten w pierwszym ogłoszeniu w powsz. austr. gazecie sądowej nie mógł być zachowanym, a zmiana tutaj owego porządku byłaby spowodowała niestosowną zmianę w pierwotnem oznaczeniu liczbami; natomiast zaś mieszczą oba te tomy spisy chronologiczne, ułatwiające wyszukanie odnośnego orzeczenia w zbiorze. Wyszukanie to jest jeszcze więcej ułatwione przez domieszczenie do tomu III. spis alfabetyczny przedmiotów i rejestr urządzony według §§ów

kodeksu karnego i kodeksu procedury karnej, który to spis i rejestr obejmują wszystkie trzy dotąd wydane tomy.

Nie potrzebujemy nadmienić, jaki skarb wiedzy i judykatury mieści się w tym zbiorze, ani też, że wydawnictwo zbioru tego przysłuży się nim wielce potrzebom praktyki, która zeń czerpać może rozwiązanie niejednego zagadnienia wątpliwego. Zbiór ten jest zresztą zarazem bardzo pożądanym uzupełnieniem (wydanego jak wiadomo również nakładem Manza) komentarza *Herbsta* (*Handb. d. ö. a. Strafrechtes. Mit Rücksicht auf die Bedürfnisse des Studiums und der Anwendung bearbeitet v. Dr. Eduard Herbst. I. Band. Von den Verbrechen. 6. nach dem gegenwärtigen Stande der Gesetzgebung und der Rechtsprechung des Cassationshofes berichtigte Auflage. Wien 1878. — II. Band. Von den Vergehen und Uebertretungen 5. Aufl. Wien 1880. Manz*), którego zalety pod praktycznym jak też pod naukowym względem zanadto są znane, iżbyśmy potrzebowali bliżej o nim się rozwódzić.

J. Sz. Cz.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Repertorium orzeczeń

c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 106*).

Wyrokiem c. k. najwyższego Trybunału sprawiedliwości z dn. 26. marca 1879 uznano małżeństwo między panią A. a panem B. dnia 22. listopada 1858 r. zawarte ze względu na przysięgę uzupełniającą, pani A. tymże wyrokiem zastrzeżoną, a przez tę wedle uchwały c. k. Sądu obwodowego w Brüx z dnia 31. maja 1879 l. 5776, w dniu 30tym maja 1879 r. złożoną, jako z winy pozwanego rozdzielone (separowane).

Na tej podstawie zaskarżyła pani A. pana B. pozewem z dn. 15. listopada 1879 r. o zapłatę przyzwoitego utrzymania, przypadającego jej za czas od 18go marca 1877 do 21. czerwca 1879 r. a mianowicie na pożywienie, odzież

*) p. Urzędnika w poł. z *Prawnikiem* N. 11. z r. b. str. 83.

wszystkiem mogli być zachęceni do skutecznej pracy, do pełnienia jej z zamiłowaniem?

Wiemy nadto z doświadczenia, że praca wymuszona nie jest skuteczną i przymuszony do niej pracownik, jeżeli sam nie ma do niej wewnętrznej zachęty, zbywa ją tylko pozornie, choćby tylko wymaganem siedzeniem przy stoliku. To też i urzędnik rachunkowy, w ten sposób zmuszany do odsiadki godzin urzędowych, lustrwany przez przełożonych, zagrożony karami i t. d., traci zupełnie chęć do pracy i czyni tylko to, czego od niego koniecznie wymagają t. j. odsiaduje przepisaną ilość godzin urzędowych, zajmując się zazwyczaj czem innym aniżeli pracą urzędową.

Ze skutkiem tego mnożą się zaległości, całkiem jest naturalnem, jak równie naturalnem jest to, że władza przełożona, działając konsekwentnie z swemi zarządzeniami lustratorskimi, zaległości owe kładzie na karb „kreskowanych“ i w dalszej konsekwencji odmawia tymże, słusznie czy nie słusznie, wszelkich ulg w formie urlopów, zapomóg, zaliczek i t. p. uwzględnien.

A jednak zważywszy należało, że główną przyczyną tych zaległości jest złe zrozumienie oszczędności przez redukowaniem i nieobsadzanie pozad, a w skutek tego nadmierne obciążanie urzędników rachunkowych pracą, której wydołać, pomimo najlepszych chęci i przy wyteżeniu sił wszelkich, nie są w stanie, zwłaszcza, jeżeli się zważy na owe prace nadobowiązkowe które tak często przydzielone bywają departamentowi rachunkowemu; jak n. p. w ostatnich czasach prace około robót katastralnych, które w pewnym oznaczonym terminie musiały być wykończone. Naturalnie, że prace te, nie objęte programem czynności departamentu rachunkowego, musiały być załatwiane w godzinach urzędowych z zaniechaniem zwykłych prac obowiązkowych, które przeto w zaległości pozostać musiały.

Z. Su.

SPRAWY KOLEJOWE.

O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników galicyjskich dróg żelaznych.

VI.

Brak ściśle oznaczonej dotacji każdego biura urzędnikami, dowolne obsadzanie poszczególnych posad, anormalny stosunek płacy do czynności, oto czynniki, w skutek których urzędnik kolejowy lada miesiąc przenoszony z miejsca na miejsce, nie mając nigdy pewności pozostania czas dłuższy na jednej stacji, ciągle będąc w pogotowiu do marszu, zagospodarować się nie może i oto przyczyny jego materialnej ruiny.

Wszak dotowanie poszczególnych stacyj ściśle oznaczoną ilością urzędników nie jest rzeczą niemożliwą, ani nawet trudną; ponieważ zaś nigdzie niema systemu, to i tutaj zupełny brak takowego; i tak na jednej stacji za wielu jest urzędników, na drugiej dotkliwy brak sił roboczych, — jedni podolać nie mogą nadmiarowi pracy, drudzy muszą mimo chęci próżnować; — jeśli dyrekcja jest łaskawa na naczelnika, dotuje jego stację liczniejszym personelem, w razie ściągnięcia na się niełaski dyrekcji, uszczuplaną bywa coraz bardziej liczba urzędników, z czego wypływa ta krzywda, że jedni dość znośną pełnią służbę, inni pracują 36 godzin z 12-tugodzinną przerwą. Ministerstwo handlu zezwoliło wprawdzie, by w nadzwyczaj nagłych i ważnych wypadkach urzędnicy zniewoleni byli do pełnienia 36 go-

dzinnej służby, lecz zarządy kolejowe skorzystały z tego zezwolenia tak dalece, iż na bardzo wielu stacjach bez wszelkich ważnych lub nagłych powodów w sposób nader niesumienny niszczyły zdrowie urzędników, nakazując im pełnienie służby przez godzin 36, z jedyną przerwą każdej drugiej nocy. Gdy funkcjonariusze rządowi za pełnienie nocnej służby pobierają pewne wynagrodzenie, zarządy kolejowe dyktują swym urzędnikom nocną pełniącym służbę kary pieniężne; — gdy bowiem rząd wychodzi z założenia, że w razie wykonywania nocnej służby potrzeba się pokrzepić lepszym jadłem i napojem, zarządy kolejowe uważają, że ich urzędnicy pobierający częstokroć 20, 30 lub 40 złotych każdego miesiąca, mając przytem żonę i kilkoro dzieci, w skutek nadzwyczajnej obfitości materialnej przekraczalbą granice swych potrzeb, i w swej pieczy i troskliwości o dobro tychże uszczuplają ich wielkie dochody częstymi karami pieniężnymi.

Praca wreszcie i odpowiedzialność urzędnika kolejowego nie iest w związku i nie licuje z jego płacą. Bardzo często się zdarza, iż urzędnik z płacą mniejszą, w randze tedy młodszy, jest przełożonym urzędnika w wyższej będącego randze; wygląda to tak, jak gdyby koncepista pył przełożonym sekretarza lub radcy, albo porucznik przełożonym kapitana; — komiczny zaiste i jedynie przy naszych kolejach możliwy stosunek służbowy! Jeżeli starszy w randze urzędnik nie jest zdolnym do wypełnienia swych obowiązków i w skutek tego podwładnym jest urzędnika młodszego, jakimże prawem awansowano go, jakim

i inne potrzeby po 2 złr. dziennie, razem przeto o zapłatę kwoty 1654 złr. wraz z 6% odsetkami od dnia pozwu; następnie o zapłatę alimentacji przyznanej jej uchwałą z dn. 29. września 1879 l. 14251, poczynawszy od dnia 21. czerwca 1879 r. aż do ostatecznego rozstrzygnięcia tego sporu, a to na żywność, odzienie i inne potrzeby dziennie po 2 złr. w ratach miesięcznych z góry; wreszcie o zapłatę po 6 złr. miesięcznie na pomieszkanię od dnia opuszczenia mieszkania dotąd darmo używanego. Również żądała pani A. uznania prenotacji prawa zastawu dla kosztów utrzymania w najwyższej sumie 8000 zł. za usprawiedliwioną.

C. k. Sąd powiatowy w Saax przychylił się wyrokiem z dn. 26 sierpnia 1880 r. l. 10560 w zupełności do żądania pozwu w pierwszej części, żądanie zaś uznania prenotacji prawa zastawu dla maksymalnej kwoty 8000 złr. warunkowo odrzucił.

Na apelację obu stron uznał c. k. Sąd krajowy wyższy w Pradze wyrokiem z dn. 24. listopada 1880 l. 33110, do apelacji powódki się przychyliając, także i prenotację za usprawiedliwioną.

Skutkiem częściowo zwyczajnego, częściowo zaś nadzwyczajnego zażalenia rewizyjnego

przez pozwanego wniesionego c. k. najwyższy Trybunał sprawiedliwości wyrokiem z dn. 22. marca 1881. l. 1639 nieprzychylił się do nadzwyczajnego zażalenia rewizyjnego, zaś co do zwyczajnego zażalenia rewizyjnego potwierdził wyrok wyższego Sądu względem uznania prenotacji prawa zastawu za usprawiedliwioną.

Nie wdając się w rozbiór dalszych zarzutów pozwanego, nadmieniamy tylko, iż tenże przeciw domaganiu się powódki utrzymania zarzucił kompensatę z pretensją 2077 złr. 83 ct. wraz z 6%, odsetkami i kosztami w kwocie 10 złr. 81 ct., przyznając mu przeciwko powódce prawomocnym nakazem płatniczym c. k. Sądu obwodowego w Brüx z dnia 3go lutego 1876 r. która to pretensja wedle twierdzenia pozwanego dotąd w całości istnieje, podczas gdy powódka istnieniu takowej zaprzeczyła. W tym kierunku uzasadniły orzekające instancje niedopuszczalność kompensaty w następujący sposób:

Sąd obwodowy w Brüx przytacza w tej mierze co następuje: Pozwany zarzuca przeciwko domaganiu się swej małżonki kompensatę z kwotą 2077 złr. 83 ct. aw. wraz z 6% odsetkami i kosztami w kwocie 10 złr. 83 ct. aw. przyznając mu przeciwko powódce A. tu

tejszo sądowym prawomocnym nakazem zapłaty z dnia 3go lutego 1876 l. 1501 civ. i przedkłada w tym celu załączenie Nr. 7 ad Nr. Rot. II. Gdy jednak wedle §§. 1438 i 1439 u. c. tylko prawne, jednakie i płynne pretensje potrąceniu ulegają, a kompensata kwoty w oznaczonym terminie płatnej z kwotą której płatności termin nie jest oznaczony, miejsca mieć nie może i gdy nadto powódka zgodnie z treścią wyżej wzmiankowanego załączenia Nr. 7 ad Nr. Rot. II zaprzecza, jakoby jeszcze całkowita do potrącenia przedstawiona kwota się należała, przeto o kompensacie w niniejszym wypadku mowa być nie może; albowiem chociaż pretensja, przyznana pozwanemu powyższym nakazem płatniczym, należy się jeszcze pozwanemu w kwocie resztującej, dotąd jeszcze nie zapłaconej, to jednak nie zachodzi to także co do poszczególnych rat alimentacyjnych, które stopniowo zapadają; i chociaż dalej nawet zaległość alimentacyjna w kwocie 1654 złr. jest już zapadła, to jednak pretensja 2077 złr. 83 ct. zpn. mająca się skompensować, nie jest w tej samej wysokości zapadła, jak skoro wedle zapisu na produkowanym nakazie płatniczym sądownie uskuteczionych z dnia 16. czerwca 1879 l. 7523

tytułem podwyższa mu zarząd nadal płacę? Dlaczego młodszy gorzej dotowywany urzędnik większą ma mieć odpowiedzialność? A czy służba nie cierpi wskutek podobnego stosunku anormalnego? Czy zawsze urzędnik niższy rangą może wystąpić z należytą powagą w obec swych w randze starszych jemu podwładnych kolegów?

Nie tylko w służbie rządowej, przy wszystkich instytucjach prywatnych praca ściśle połączona jest z płacą; — kasjer podatkowy we Lwowie jest zawsze w VIII. randze, naczelnik bióra pocztowego w Stanisławowie w IX. randze etc. etc. i z czynnością ich ściśle połączoną jest ich płaca; — przy kolejach galicyjskich nie napotykamy ani śladu podobnego urządzenia; — dzisiaj jest naczelnikiem stacji urzędnik pobierający płacę 1.200 złr, jutro przychodzi na jego miejsce urzędnik z płacą 600 Złr, — dzisiaj jest przełożonym magazynu kontrolor, jutro obejmuje tę czynność oficyał, pojutrze aspirant.

Czy to tak trudno zorganizować służbę w ten sposób, by praca i odpowiedzialność, tytuł i charakter, połączone były z ściśle oznaczoną płacą?

Nie łatwiejszego; jednakowoż w takim razie obsadzanie poszczególnych posad odbywałoby się musiało w drodze konkursu, co znowu nie jest na rękę dygnitarzom kolejowym. Nie posądzamy ich o symonię, lecz w każdym razie system protekcyjny nie mógłby tak niesłychanie kwitnąć; musiano by w razie ogłoszenia konkursu, jeśli nie zawsze, to przynajmniej częściej niż obecnie, rzeczywiste owzględnić zasługi, niemożnaby co chwila przenosić

urzędnika aus Dienstesrücksichten z miejsca na miejsce wbrew jego woli; a z wrzekomych Dienstesrücksichten ustąpić musi bardzo często urzędnik starszy, bardziej zasłużony, młodszemu posiadającemu silniejszą protekcję. — Gdyby wreszcie urzędnik w drodze konkursu mógł się dostać tam, gdzie mu być korzystniej z powodu materialnych lub familijnych stosunków, nie byłoby również tyle nędzy między urzędnikami, a czas najwyższy, by zaniechano złośliwy, głęboko wkorzeniony system przenoszenia urzędnika, gdy jest gdzie zadowolonym, a lokowania go zawsze wbrew jego życzeniom; — jeśli chce być stacjonowanym w Rzeszowie i stara się oto, przenosi go dyrekcja umyślnie do Podwołoczysk, jeśli chce być w Czerniowcach, przeznacza go dyrekcja do Lwowa, a jeśli stara się zostać w Przemyśle, wtedy niezawodnie przeniesionym zostanie do Sambora.

Z podobnym szkodliwym systemem należałoby raz na zawsze wziąć rozbrat, — postępowanie podobne nie znamionuje życzliwości, lecz wręcz przeciwnie dąży do materialnej ruiny urzędnika i wzniecenia w nim niechęci i niezadowolnienia.

Stacje winne być dotowane urzędnikami wedle potrzeb, czynność ściśle połączoną z płacą, a poszczególne posady obsadzać należy w drodze konkursu.

Przechodząc z kolei do kwestji wymiaru kwaterowego i pomieszek urzędnikom in natura udzielanych, zaznaczamy z zadowoleniem, iż z wyjątkiem kolei Arc. Albrechta zarządy

naszych dróg żelaznych wymierzyły wysokość kwoty kwaterowej sprawiedliwie, natomiast jednak obecne dotowanie pomieszkaniem in natura gruntownej ulecz winno reformie.

Urzędnik kolejowy otrzymuje pomieszkowanie in natura, a w razie braku takowego, ściśle oznaczony dodatek kwaterowy, którego wysokość zawisła jest od jego rangi i miejsca pobytu. Naturalna tedy rzecz, iż jakkolwiek w dekrecie przyznanem jest jedynie pomieszkowanie in natura bez bliższego określenia jakości takowego, a w razie braku onegoż odpowiednie kwaterowe, to pomieszkowanie in natura ze względu na rozmaite dotacje kwaterowego randze urzędnika odpowiadać musi, czyli innymi słowy, — powinny być przepisy, oznaczające ściśle, jakie pomieszkowanie urzędnikowi tej lub owej rangi się należy. I rzeczywiście wydano dla niektórych z naszych dróg żelaznych podobne przepisy, lecz jedynie dla tego, by się ich nie trzymać. Zdarza się bardzo często, iż urzędnik niższej kategorii ma pomieszkowanie o 4 pokojach, starszy zaś jego kolega ma tylko 2 pokoje; czasami urzędnik mający stosunki w dyrekcji otrzymuje w razie zajmowania nie odpowiedniego pomieszkowania pewną część kwaterowego jako kompensatę, dziesięciu zaś innych w tém samym położeniu będących takowej nie otrzymują; częstokroć zdarza się, iż dyrekcja dzieli jedno pomieszkowanie między dwu lub trzech urzędników kawalerów i ściągą od wszystkich kwaterowe, tak iż za pomieszkowanie wartające 200 złr. pobiera dyrekcja złr. 600, albo też odciąga za jeden pokój złr. 200 lub złr. 300;

civ. i z dnia 5. września 1879 l. 14160 civ. panu B. na rachunek jego wierzytelności kilka pretensyj powódki na własność przyznano, a nie jest udowodnionem, ile wynosi reszta dotąd jeszcze się należąca.

Sąd wyższy uzasadnia nieuwzględnienie zarzutu kompensaty w następujący sposób: Przeciwno podniesionej przez pozwanego kompensacie zarzuciła powódka, że przyznana kwota nie należy się już w całości i wskazała na liczne egzekucje, przez pozwanego przeprowadzone. Powódka przeto nie tylko twierdziła, lecz także odwołaniem się na załącznik obrony, na którym egzekucyjne przyznania na własność są uwidocznione, udowodniła, iż już pewną część pretensji pozwanego 2077 złr. 83 ct. spłaciła; a skoro pozwany nie udowodnił, w jakiej wysokości nie została jeszcze jego pretensja zaspokojoną, przeto pretensja jego nie może być potrąconą.

Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości uzasadnił odrzucenie nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego co do tego zarzutu w ten sposób: Nie można nadto dopatrzeć się jakiegokolwiek ustawowej danej w tym dalszym zarzuconym kierunku, że nie uwzględniono zarzutu kompensaty z kwotą 2077 złr. 83 ct,

wraz z 6% odsatkami od 1go lutego 1876 i kosztami 10 złr. 8 ct. przyznaną pozwanemu nakazem z dn. 3go lutego 1876 l. 1501 w Nr. 7.; ponieważ obowiązek, polegający na przepisie §. 91 u. c. co do dawania przyzwoitego utrzymania jest czysto osobistym, wpływającym z małżeństwa między oboma małżonkami zawartego, którego to obowiązku małżonek w każdym razie, gdy na separację z winy jego orzeczono, przeto także i wtedy dopełnić musi, gdy ma wzajemną pretensję do swej małżonki; a więc nie jest to także dozwolonem, by tenże zarzutem kompensaty uchylał się od dopełnienia tego obowiązku na tak długo, aż pretensja jego kwotami tytułem alimentacji świadczyć się mającemi umorzona zostanie, ponieważ liczebnie oznaczona alimentacja obejmuje w sobie tylko surogat przyzwoitego utrzymania w naturze świadczyć się mającego, które w myśl §. 91 u. c. mąż nawet wtedy małżonce dawać musiałby, gdyby kompensata jego pretensji była dopuszczalną.

W skutek tego nieuwzględniono nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego wniesionego przez pozwanego.

Równocześnie uchwalono wpisać do repertorium orzeczeń następujące zdanie prawne:

Małżonek mający obowiązek dawania przyzwoitego utrzymania swej bez jej własnej winy rozłączonej żonie, nie jest uprawnionym do uchylania się od tego obowiązku przez dochodzenie pretensji wzajemnej.

(Posiedzenie z dn. 22. marca 881 l. 1639 Senat III.)

Orzeczenie c. k. Trybunału kasacyjnego.

Przytoczenie w procesie cywilnym nieprawdziwych okoliczności nie może być uważanem za podstęp i wprowadzenie w błąd po myśli §. 197 k. karn. — Nieważność z §. 281 l. 10 proc. karn.

W marcu 1874 r. zaciągnął Wojciech Cz. u kupca Uschera Sch. w B. pożyczkę w kwocie 40 zł. na 52% w obecności świadka Jana K. Na odnośnym wekslu podpisano Jana K. nie tylko jako świadka lecz także jako współakceptanta znakiem ręcznym.

Nieotrzymawszy zapłaty zapozwał wierzyciel Uscher Sch. przed c. k. Sądem pow. w D. obydwu dłużników solidarnych, twierdząc, iż kwotę pożyczkową tak Wojciechowi Cz. jakoteż Janowi K. zaliczył i że obaj do jej zapłaty zobowiązali się solidarnie.

mianowicie odbywa się podobna manipulacja bardzo często przy kolei Kar. Ludwika, — przy kolei Czerniowieckiej jest ona regułą bez wyjątku. — Postępowanie podobne nie wahamy się nazwać nieprawidłowem z bogaceniem się groszem biednego urzędnika.

Czy i w tym względzie tak trudno o wymiar sprawiedliwości? o rozporządzenie normujące pomieszkania wedle rangi urzędników, z dodatkiem, że w razie nieodpowiedniego pomieszkania otrzymuje urzędnik kompensatę w tej lub owej kwocie? —

Powtarzamy znów, iż nie o trudność tu chodzi sprawiedliwego załatwienia sprawy, lecz główną znowu rolę odgrywa dowolność bezgraniczna, nakazująca urzędnikowi poddać się wszelkim zachceniom dyrekcji. —

Z. A.

SPRAWY POCZTOWE.

Korespondencje „Urzędnika.“

(Awans przy poczcie.)

Brody w czerwcu 1881.

Dopominamy się od lat wydania pragmatyki służbowej, a w niej postanowienia, iż przy awansach caeteris paribus ma rozstrzygać starszeństwo. Zdawałoby się, że z tą zasadą zgodzą się — przynajmniej wszyscy urzędnicy podwładni. A jednak tak nie jest. W korespondencji, w Nr. 11. „Urzędnika“ z 10. b. m. umieszczonej, utyskuje bowiem pan X. X. na to, że przy ostatnim awansie nie on został oficjałem pocztowym, lecz trzech innych asystentów.

Czy pana X. X. preterowano? Bynajmniej. Zamianowano oficjałami trzech w randze najstarszych asystentów. Pan X. X. za-

pewnia nas, że ma wszystkie wymagane egzaminy; — wierzymy mu to na słowo; — ależ bo i nominatom nie brak tych egzaminów. Gdzież więc ta krzywdą, jemu wyrażona? Ci trzej byli dawniej przy telegrafie — odpowiada nam — i dopiero od niedawna są przy kombinowanych urządach pocztowo-telegraficznych. To prawda, że od niedawna, bo w ogóle kombinowanie urzędów odbywa się od niedawna. Ale czemuż ci trzej byli przy telegrafie? Wszakże asystentami, a skoro ich nolens volens wcielono do poczty, nie będzie przecież pan X. X. żądał, by czas służby, przez nich przy telegrafie spędzony został simpliciter wymazany!

Nieco więcej wyrozumiałości nie zaszkodzi panu X. X., jak niemniej jego koledze po piórze panu N., który znowu upatruje pokrzywdzenie ekspedytorów pocztowych w tem, że panowie W. L. i J. T. dla braku posad asystentów (a może i dla zbyt krótkiej służby) zamianowani zostali naprzód praktykantami, a dopiero następnie, po opróżnieniu się posad asystentów, asystentami. Czyż lepiej było tym panom czekać na posady asystentów jako ekspedytorowie? Snać byli oni odmiennego od szanownego korespondenta N. zdania, skoro sami się podali o praktykantury i — źle na tem nie wyszli, bo służba im się liczy do wysługi. ***

(Do szanow. korespondenta „Krakowianina“)

Kraków dnia 15. czerwca 1881. r.

Od niejakiego czasu pojawiają się artykuły w dziennikach, sarkające niezmiernie na uprzywilejowanie wojskowych aspirantów do służby rządowej, podnoszone przeważnie przez pp. dyetarjuszów. Nie dawno temu przyniósł nam „Krakowianin“ artykuł tego rodzaju, w którym korespondent rozpoczynając od filii w Krakowie przechodzi następnie wszelkie fazy Mallepoczt do Wadowic i Szczawnicy, ubolewa nad złą dolą expedytorów pocztowych, a kończy utartym tematem o podoficerach. Odpowiem nań po krótkce.

Że dyetarjusze, a względnie expedytorowie pocztowi nie zażywają najlepszej doli, o tem wątpić nie chcemy; ztąd jednak wcale nie wynika, iżby lata służby dyetarjusza na równi liczone być miały z latami wojskowego.

Argumentując dalej przeciw aspirantom wojskowym, odwołują się przeciwnicy głównie na tabelę kwalifikacyjną, zaświadczącą, iż aspirant jest „ein guter Schwimmer, Turner u. Fechter,“ twierdząc ztąd, zresztą zupełnie słusznie, że znajomość dokładna musztry wojskowej nie kwalifikuje jeszcze aspiranta wojskowego na posadę rządową. Zapominają atoli ci panowie przytoczyć także dalszy ciąg tejże kwalifikacji, tam zaś niezawodnie odkryć by mogli, iż aspirant, oprócz szkół, co najmniej na równi z każdym dyetarjuszem odbytych, obeznany jest dokładnie z manipulacją, z rachunkowością, że władza zazwyczaj kilkoma językami, a przynajmniej dwoma tak w piśmie jak i w mowie, — ze zatem pod względem uzdolnienia i wykształcenia stoją obaj niezaprzeczenie co najmniej na równi. — Czas zaś odbytej praktyki każdego aspiranta wojskowego, jeżeli nie kwalifikuje początkowo tegoż do objęcia posady z całą korzyścią dla urzędu, daje jednak przełożonemu sposobność do ocenienia jego zdolności i rutyny, i tem umożliwia temuż, albo kwalifikować go do promocji, albo też dać mu kwalifikację bez — promocji.

Dotychczas stawiali pp. dyetarjusze zupełnie słuszne żądanie, by ich na równi traktowano z aspirantami wojskowymi; szanow. korespondent zaś „Krakowianina“ posuwa się dalej, gdyż żąda wprost, by expedytorowie mieli prawo pierwszeństwa, zarzucając aspirantom w czambuł nieudolność, a nawet kwalifikuje jednego z oficjałów pocztowych, iż nie umie rachować.

Świadczy to niezawodnie o bardzo dobrych chęciach szanow. korespondenta, który jednak snać zapomnia, iż dobre chęci same nie zawsze wystarczają do ochronienia rzeczy patronowanej od — ośmieszenia.

Cóż bowiem powiedzą na to sami pp. interesenci, że n. p. przedstawiając stan oplakany expedytorów, szanow. korespondent maluje go w barwach, które im wprost uwla-

W drodze egzekucji zaocznego wyroku prowadzonej wyłączenie na realność Jana K. nabył takową wierzyciel Uscher Sch. niżej ceny szacunkowej.

Skutkiem doniesienia Jana K. wniosła c. k. Prokuratorja Państwa akt oskarżenia przeciw Uscherowi Sch. o zbrodnię oszustwa, który i Sąd krajowy wyższy zatwierdził.

Przy rozprawie głównej przed c. k. Sądem obwodowym w Przemyślu odbytej zeznali Wojciech Cz. i Jan K. pod przysięgą, iż ten ostatni był jedynie świadkiem przy zaciąganiu pożyczki, lecz takowej ani nie otrzymał zaliczonej, ani też do jej zapłaty wcale się nie zobowiązywał, — zaś co do okazanego im przy rozprawie wekslu podali zgodnie, iż Jan K. li tylko zezwolił na podpisanie siebie jako świadka a nie jako akceptanta. Przeciwnie zaś zgodnie zeznali pod przysięgą świadkowie przez Uschera Sch. powołani mianowicie Izrael H., Mojżesz R. i żona posądnego, że Uscher Sch. tak Wojciechowi Cz. jak i Janowi K. pożyczkę zaliczył i obydwom oświadczył, iż w razie niezapłacenia zaskarzy obu solidarnie. Świadek Jakób K. potwierdził, iż pomieniony weksel pisał.

Sąd orzekający uznał Uschera Sch. winnym zbrodni oszustwa popełnionej przez to, iż Jana K., który był li tego świadkiem za-

liczonej Wojciechowi Cz. pożyczki, lecz ani jej sam nie otrzymał sobie zaliczonej ani też do jej zapłaty się nie zobowiązywał, przed Sąd powiat. w D. pozwał, podając fałszywie, iż Janowi K. pożyczkę zaliczył i że tenże jako solidarny dłużnik do zapłaty się zobowiązał, — dalej przez to, że w podstępny i na wyrządzenie Janowi K. szkody obliczony sposób podaniem nieprawdziwych faktów Sąd cywilny w błąd wprowadził i Janowi K. rzeczywistą szkodę po nad 25 zł. wyrządził; — i skazał go za ten czyn na karę 4 miesięcznego więzienia, zaostrożonego jednorazowym postem w tygodniu, a nadto unieważnił tak wyrok zaoczny jak i wszelkie akty egzekucyjne.

Wskutek zażalenia nieważności wniesionego przeciw temu wyrokowi przez Uschera Sch., tudzież w skutek odwołania się Prokuratorji Państwa z powodu niskiego wymiaru kary, odbyła się w dniu 23. maja 1881 rozprawa przed Trybunałem kasacyjnym pod przewodnictwem radcy dworu Dra Scholza przy której jenerałą prokuratorję zastępował radca dworu Kramer i jako obrońca posądnego fungował adwokat nadw. i sąd. Dr. Herman Rosenberg w Wiedniu.

Na wstępie swych wywodów zaznaczył obrońca, że dalekim jest od tego, iżby chciał

bronić postępowania Uschera Sch. w ogólności; zamiarem jego jest li tylko przedstawić swe przekonanie, że w wypadku niniejszym zachodzi brak przedmiotowej istoty czynu rygorowi kodeksu karnego ulegającego.

Omówiwszy pokrótce formalne przyczyny nieważności i wskazawszy na to, że zestawiając materiał dowodowy i odwołowy nasuwają się ważne wątpliwości pod względem prawdziwości twierdzeń Wojciecha Cz. i Jana K., następnie zaznaczył, że Uscher Sch. z pomienionego wekslu nie robił żadnego użytku przed Sądem cywilnym, a czyn jego schodzi tylko na to, iż w procesie cywilnym podał nieprawdziwe okoliczności, tego zaś po myśli ustawy karnej nie można uważać za podstęp i wprowadzenie w błąd, że przeto nie masz tutaj wcale istoty czynu oszustwa, a zatem ustawę karną mylnie zastosowano.

Najwyższy Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy, Dra Hermana Rosenberga, zniósł z §. 281 l. 10 proc. kar. wyrok karny przeciwko Uscherowi Sch. wydany i uwolnił go zupełnie od oskarżenia o zbrodnię oszustwa.

(Orzeczenie Tryb. kasacyjnego z dn. 23. maja 1881 r. l. 1225. *dotąd urząd. nie ogłoszone*).

czają, mianowicie iż nimi pan poczmistrz, pani poczmistrzowa i ich dzieci — „pomiatają,” lub, że taki expedytor następnie, uciawszyszy ze skromnej swej pensyjki miesięcznie kilka guldenów wznoszącej, kwotę 200 guldenów kaucji, dostaje się do urzędu erarjalnego, tam zaś staje się „miotłą” dla wszystkich, począwszy od pana naczelnika, aż do woźnego!

Nie wchodząc w to, czy takie motywy zdolne są uzasadnić żądane dla expedytorów pierwszeństwo, przyznajemy tylko, że aspirant wojskowy tego wszystkiego o sobie powiedzieć nie może: nie przechodzi on wszystkich tych stopni władzy poczmistrzowskiej, równie jak nie awansuje nigdy na „miotłę” woźnego. On dosiuguje się swej rangi służbą honorową, czy to polową, czy też kancelaryjną, a otrzymawszy kwalifikację: „achtungsvolles Betragen gegen Vorgesetzte u. achtunggebiethendes gegen Untergebene” wykluczającą przypuszczenie o pomiataniu nim, zdobywa sobie po 12 letniej gorliwej służbie prawo do posady rządowej, do której według swej, w ostatnich latach służby wojskowej zazwyczaj zatrudnieniem w kancelarii wojskowej, nabytej praktyki manipulacyjnej i rachunkowej, odpowiednio jest przygotowanym i uzdolnionym.

Jeżeli wreszcie na dowód swego twierdzenia, zasłania się szanow. korespondent powagą artykułów „Oest.-ung Post” i twierdzi, iż właśnie z pośród expedytorów na posadach urzędniczych najdzielniejsze siły się wytwarzają — to temu nikt wcale przeczyć nie myśli, wątpimy jednak, by był to powód skutecznego poparcia owego stanowiska, jakie szanow. korespondent zająćby chciał w obec aspirantów wojskowych. — co do których znów również nikt nie zaprzeczy, że z pośród nich wytwarzają się najdzielniejsze siły urzędnicze.

Były aspirant wojskowy a dziś urzędnik pocztowy.

W sprawie konfiskaty nr. 9. „Urzędnika.”

z dnia 10. maja r. b., zarządzonej przez c. k. prokuratorję za artykuł: „Protekcja wobec moralności publicznej,” a przez sąd potwierdzonej, odbyła się w skutek wniesionego przez redaktora pisma, adwokata dr. Ignacego Czemeryńskiego sprzeciwienia się, dnia 11. b. m. rozprawa jawna w lwowskim sądzie krajowym. — Popierając swe sprzeciwienie się broniący artykułu inkryminowanego dr. Ignacy Czemeryński wykazał brak w nim ustawowych znamion zarzuconego występkę z §. 300 k. k. (podburzanie przeciw władzom rządowym) przedstawiając szczegółowo z treści artykułu, że to, co tamże o protekcji jest powiedzianem, jest tylko skonstruowaniem prawdy powszechnie uznanej, nie zaś nieprawdziwem podaniem lub przekręcaniem rzeczy, cechującym występki z §. 300 k. k.; niemniej, że artykuł nie jest wcale skierowany przeciw władzom rządowym, lecz przeciw osobistościom, które protekcji swej niewłaściwie użyczą.

Zarazem zaznaczył, że o tym samym przedmiocie i to w sposób o wiele dosadniejszy, traktuje dalszy artykuł w tym samym (9) numerze *Urzędnika* z dnia 10. maja pod

napisem: „Nominacje w sądownictwie” podany, równie jak dalszy artykuł zamieszczony w odcinku następnego (10) numeru z dnia 25. maja r. b. pod napisem: „Listy bez treści,” a pomimo tego prokuratorja nie znalazła w nich powodu do konfiskaty, — co wszystko Sąd, dopuszczając odczytania obu tych artykułów, skonstratował.

Po dalszych wywodach zastępcy prokuratorji p. Zuminkowskiego i redaktora adw. dr. Ig. Czemeryńskiego, trybunał przychylił się do żądania tego ostatniego i orzekł zniesienie konfiskaty nr. 9. *Urzędnika* z dnia 10. maja r. b. przychyliając się w motywach swych do wywodów obrony. — Treść wyroku i motywów później podamy.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wzajemna pomoc. Grono zajmujące się wprowadzeniem w życie tego Towarzystwa uchwaliło na ostatnim swem zebraniu *Wnu Karolowi Szurekowi* c. k. Sędzi powiatowemu w Miłowie, który pierwszy w artykule pod tym tytułem w N. 3. „*Urzędnika*” z r. b. ogłoszonym, podał myśl utworzenia takiego Towarzystwa, dla ogółu urzędników i wszelkich klas pokrewnych tak bardzo pożądanego, wyrazić publicznie szczerze swe uznanie i podziękowanie, które Mu też ni niejszem imieniem grona wyrażamy.

Zarazem uchwalono, po wydrukowaniu statutu rozesłać takowy pp. Naczelnikom wszystkich Władz krajowych, rządowych i autonomicznych, równie jak wszelkim w kraju istniejącym instytucjom i korporacjom, których członkom służyłoby w myśl statutu prawo przystąpienia do tego Towarzystwa, z zaproszeniem jednania mu członków, a zarazem przystąpić do zawiązania i ukonstytuowania się Towarzystwa, — ku czemu poruczono sprawozdawcy ostateczne tych aktów zredagowanie. Jak skoro to nastąpi — w czem z powodu nawału zajęć zawodowych sprawozdawcy nastąpiła mała zwłoka, — uchwała powyższa będzie wykonana, a grono zajmie się dalszymi krokami potrzebnymi do dopełnienia zadania, jakie sobie założyło.

Z upoważnienia grona ponawiamy zaproszenie z N. 10. pisma, *by mający chęć przystąpienia do Towarzystwa, zamiar swój, z wymienieniem działu, na który reflektują, objawić zechcieli za pomocą karty korespondencyjnej, czy to na ręce przewodniczącego grona, radcy skarbu p. Bałabana, czy też na ręce redakcji „Urzędnika.”*

Kolej transwersalna. Na podstawie doniesień prywatnych z Wiednia wzywa Towarzystwo politechniczne aspirantów na posady przy zamierzonej przez rząd budowie tej kolei, by jak najspieszniej wnieśli do c. k. ministerstwa handlu swe odnośne podania.

Pierwsze powsz. Stowarzyszenie Urzędników austr. weg. Monarchii. W miesiącu Maja podano do tego stowarz. 510 nowych wniosków asekuracyjnych na 543.390 zł. kapitału i 3.980 złr. rent, a zawarto 414 nowych umów na 422.940 zł. kapitału i 3.420 zł. renty. — Stan ogólny działu ubezpieczeń życiowych przedstawiał z dniem 31. maja r. b.

35.225 ważnych umów asekuracyjnych na sumę 33.824.433 zł. kapitału i 85.263 zł. rent, z których suma 744.512 zł. kapitału i 9.046 zł. rent była reasekurowaną. — W skutek wypadków śmierci zgasało w b. r. 186 umów asekuracyjnych, z których suma 150.050 zł. do wypłaty zapadła. Z asekuracji od początku działalności Stowarzyszenia do wypłaty zapadłych wypłacono w całości okragłą sumę 3 milionów zł. — Premje zapadłe w Maju wynosiły 82.214 zł.

Pocztowe kasy oszczędności. Ministerstwo handlu zajmuje się obecnie normami i organizacją mających się urządzić w Austrii pocztowych kas oszczędności. Narady komisji ministerjalnej postąpiły już znacznie, porozumiano się też w najważniejszych kwestjach zasadniczych. I tak uchwalono nie oddawać zarządu nad wkładkami ministertwu skarbu, jak to było pierwotnie w projekcie, lecz przekazać osobnemu biuru, która ma być w tym celu urządzona w ministerstwie handlu. Kwestja organizacji i złożenia tego biura, na które mają być przelane wszystkie odnoszące się do pocztowych kas oszczędności administracyjne i kontrolujące agendy, jest obecnie przedmiotem narad. Ustawa o pocztowych kasach oszczędności bliżej określi, w jaki sposób ma być złożone biuro administracyjne i postanowi, że biuro to wyda na drodze rozporządzenia wszystkie potrzebne przepisy o wysokości wkładek, terminie spłat kwot dłużnych, o stopie procentowej i t. d. Pragnęby należało, aby pocztowe kasy oszczędności stały się u nas tak popularne i błogie w swych skutkach jak już są w Anglii i we Włoszech.

Statystyka upadłości. Stowarzyszenie kredytorów, którego główna siedziba znajduje się w Wiedniu, ogłasza co roku wyciąg publikowanych przezeń w ciągu roku kalendarzowego upadłości. Obecnie ukazał się taki wykaz z r. 1880. Wedle niego było w roku ubiegłym 1259 upadłości, między temi 859 konkursów. Z miast galicyjskich *Kraków* wykazuje najwięcej upadłości bo aż 20 z 254.600 złr. pasywów, następnie idzie *Lwów*, 18 upadłości z 67.606 złr. pasywów, *Tarnów* w 10 upadłości z 60.000 złr. pasywów. W Czerniowcach było 16 upadłości z 57.491 złr. pasywów.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 20. c. erwca 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerpnięcia: Dr. Leon Berson adw. w Nowym Sączu, gener. substytutem zmarłego dra Adolfa Geislera adw. w Nowym Sączu, zastępcą dr. Henryk Schornstein w Nowym Sączu. (Wydział Izby adw. Tarnów 31. maja 1881 l. 59). — Antoni Popiel zarządca urzędu cłowego w Brodach w uznaniu znakomitej służby, tytuł i charakter starszego zarządcy cłowego. — Aureli Kövess starosta pow. z powodu przeniesienia na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radcy namiestnictwa. — Teofil Hanaśiewicz z sędzia pow. w Tyczynie radcą sądu kraj. przy sądzie obw. w Rzeszowie. — Roman Kowalski kancelista s. obw. w Tarnopolu adjunktem kancelaryjnym. — Dr. Elias Goldhammer wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Tarnowie. (Wydział Izby adw.

Tarnów 3. czerwca 1881 l. 93). — Aleksander Machowicz gór- i hutmistrz, rachmistrzem w etacie osobowym zarządów salin. w Galicji. — Jan Łobos i Emil Mach elewi górniczy, asystentami salin. galic. zarządów salinarnych. — Michał Mitschke oficyał wyższego sądu kraj. w Krakowie, ad-junktem dyrekcji urzędów pomocniczych przy tymże sądzie.

Bezwłasnowolni: Łukasz Ziniuk z Wierzbowca marnotrawcą; kur. Sydor Knysz tamże. (S. pow. Budzanów 25. kwietnia 1881 l. 1656). — Olena l. małż. Buła, 2. małż. Rudko z Wierzbowca marnotrawczynią; kur. Karol Buła tamże. (S. pow. Budzanów 27. kwietnia 1881 l. 1702). — Dmyter Gerus (syn Wasyla) z Madziarek marnotrawcą; kur. Dmytro Gerus (syn Semen). (S. pow. Sokal 2. maja 1881 l. 5143). — Uchwałą sądu kr. we Lwowie z 18. września 1880 l. 41.469 Michał Sobko z Mszany marnotrawcą; kur. Iwan Szyjan. (S. pow. Janów 24. września 1880 l. 4816). — Florjan Lunda we Lwowie umysłowo chorym; kur. Jędrzej Lunda. (S. kr. Lwów 28. maja 1881 l. 23.780). — Iwan Petryna ze Strzylcza marnotrawcą; kur. Fedko Petryna. (S. pow. Horodenka 12. maja 1881 l. 2807). — Leonarda z Przybylskich Roth z powodu choroby umysłowej kuratela nad nią zawieszona została; kur. Eerdynand Roth we Lwowie. (S. kraj. Lwów 4. czerwca 1881 l. 24.782 Nr. Gaz. Lwows. 134 z 14. czerwca 1881). — Uchwałą sądu obw. w Tarnopolu z 9. maja 1881 l. 5840 Fedko Kociurko z Mikuliniec marnotrawcą; kur. Ignacy Krzyszowski tamże. (Sąd pow. Mikulińce 4. czerwca 1881 l. 1792). — Iwan Łoza z Łysca marnotrawcą; kur. Fedory Rysniuk tamże. (S. pow. Bohorodczany 30. kwietnia 1881 l. 2511).

Upadłości: Uchwałą s. obw. w Złoczowie do l. 3967. (Nr. Gaz. Lwows. 131 z 10. czerwca 1881) otworzono konkurs do majątku Markusa Ostrowera kupca w Załoscach; K. K. Maciej Kaszewko sędzia pow. w Załoscach; Z. M. Mojżesz Mojskiewicz tamże. Zgłoszenia do 9. sierpnia; likw. 9. września b. r. — Uchwałą sądu obw. w Samborze z 7. czerwca 1881 l. 7638 otworzono konkurs do majątku Mojżesza Rosenblichta kupca w Stryju; K. K. Majeranowski; Z. M. Dr. Severyn Popiel adw. w Stryju. Zgłoszenia do 6., likw. 30. sierpnia b. r.

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory

do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy piciący go swych nie wydaje ostatecznie na próżno. Ażby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłądzić, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny“ znana także pod tytułem „Przyjaciel chorych“ którą sobie każdy chory z c.k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **K. K. Universitäts-Buchhandlung in Wien I., Stefansplatz No. 6** — bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu dana jest możliwość zastanowienia się i ocenienia który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco a zamawiający nie ma przytem innych kosztów, jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

3-4

Listy medyczne.

I. Przyszkiody w trawieniu.

Organa, które umożebniają ciało ludzkiemu przyjęcie przedmiotów potrzebnych do jego odnowienia, są naturalnie dla zdrowia nader ważne, a każdy nieporządek w funkcjonowaniu tych organów, wszelkie zmniejszenie, lub przeszkodzenie ich siły działania, wywołuje mniej lub więcej doniosłe choroby. Na złem trawieniu cierpią także odchodowe części ciała. Gdy nie nastąpi w właściwym miejscu leczenie, występują najróżnorodniejsze powawy chorób, jako to: brak krwi, bladaczka, ospałość członków, brak apetytu, odbijanie się, bole w żołądku, w kiszkiach, w ogóle w dolnej części ciała, zatkanie, rozwolnienie, wzdęcia, opadnięcie z ciała, cierpienia wątroby i żółci. W razie pozostawienia słabości dalszemu ich rozwijaniu się, następuje ogólne osłabienie i ostatecznie śmierć. — Statystyka uczy, że w skutek dzisiejszego sposobu życia $\frac{2}{3}$ ludzi cierpią na przyszkiody w trawieniu, nie wiedząc nawet o tem, i nader często z własnej winy, z niewiedomości, zaniedbania, z użycia niewłaściwych lub wcale nawet szkodliwych środków, ściągają na siebie ciężkie słabości, jak hypochondrję, melancholję, hysteryję, gościec i reumatyzm.

Przyszkiody w trawieniu bywają zwykle wywoływane niedostatecznem wydzielaniem się soku żołądkowego do trawienia potrzebnego. W tym tedy kierunku należy starać się o leczenie słabości, nie należy używać środków drastycznych i silnie odprowadzających, lecz li tylko leków, które z lekka podrażniają odnośne organa żołądka do większej czynności.

Jako jeden z najpewniejszych i najszybciej skutkujących środków leczniczych zalecić można jak najlepiej pigułki szwajcarskie, przez aptekarza Rysz. Brandt w Szafluzie sporządzone. Wielu lekarzy skonstatowało, że skutek ich jest bardzo przyjemny, podniecający i że nie zawierają one żadnych części składowych, któreby ciało były szkodliwe. Są one na składzie w Krakowie u apt. W. Redyka, we Lwowie u apt. J. Nahlika, tudzież prawie w każdej aptece w Galicji, — w puszkach blaszanych po 50 pigulek za 70 ct. i w małych pudełkach na próbę z 15 pigułkami za 25 ct. Przy nabyciu uważać należy, by każde pudełko było zaopatrzone czerwoną etykietą z krzyżem szwajcarskim i podpisem aptekarza R. Brandta.

! Dla gospodyń !

Gdyby „Kawa Franka“ mianowicie
prawdziwa,

wyrobiana przez

Henryka Franck Synów
w Linzu nad Dunajem

nie była **dobrą**, nie naraziłaby sobie tak wielką liczbę fabrykantów, i nie byłaby naśladowaną w etykietach, kolorze, druku i papierze, w podrabianiu nazwiska i marki ochronnej.

Raczej tedy, szanowne gospodynie najlaskawiej rozróżnić

prawdziwą kawę Franck

od fałszowanej, zważając przy kupnie ściśle na znamię **prawdziwej**, opatrzonej następującym podpisem:

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

Ci fabrykanci, którzy moje imię w całości lub połowicznie fałszują, mają jedyny zamiar was oszukać.

Proszę! uważajcie dokładnie na firmę i żądajcie tylko

prawdziwej kawy Franck

opatrzonej podpisem

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach hurtownych i częściowej sprzedaży.

1-10

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejskowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Lipca 1881. r.

Nr. 13.

Rok III.

Treść: Zaprosz. do odnowienia prenum. — Język polski w naszych urzędach (II.) — Sądownictwo (Oszczędność sądowa). — Administracja (Urządnicy rachunkowi, IV.) — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy służb stos. urz. gal. dróg żel. VII.) — Praktyka sądowa (Wypadek prakt. — Wyrok znoszący konfiskatę Nr. 9. „Urzednika“). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bezwłasnowolni. — Upadłości.) — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Listy bez treści.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty.

Z dzisiejszym numerem zaczął się III. kwartał prenumeraty. Pozwalamy sobie tedy prosić Szanownych Czytelników, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty, o rychłe jej odnowienie.

Zarazem usilnie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z należnościami prenumeracyjnymi z czasu poprzedniego, o uprzejme nadesłanie takowych.

Wykazy należności rozesłaliśmy.

ADMINISTRACJA

„Urzednika“ w łącz. z „Prawnikiem“.

Język polski w naszych urzędach.

II.

Aby uzasadnić zarzut, którym zakończyliśmy poprzedni artykuł, a, wytykając niewłaściwości nie pominąć także uznania, komu się takowe należy i o ile ono się należy, podzielimy bióra c. k. krajowej dykcji skarbu na cztery kategorie:

takie, w których sprawy im przydzielone w całości w polskim języku bywają załatwiane;

takie, które załatwiają swe sprawy przeważnie w języku polskim;

bióra, w których przeważa niemiecki język; wreszcie

bióra, załatwiające swe sprawy wyłącznie w języku niemieckim.

Do kategorii pierwszej należą:

trzy bióra dla podatków stałych, kierowane przez pp.: nadr. sk. Bujaka, r. rach. Czernego, r. Trzcinieckiego;

bióro rachunkowe dla należności bezpośrednich, pod kierunkiem p. r. r. Przybylskiego.

Do kategorii drugiej wchodzi:

trzy bióra dla należności bezpośrednich, kierowane przez pp.: r. dw. Kaszubńskiego, nadr. sk. Geistlennera, sekr. sk. Dr. Zubrzyckiego;

bióro salinarne kierowane przez p. nadr. Otta, w którym przydzielo-

nemu doń p. konc. Paulo, należy się zasługa, że od roku prócz spraw, które odchodzą do ministerstwa, prawie wszystkie inne w polskim języku w niem się załatwiają.

Kategorię trzecią stanowią:

bióro kasowe pod kierunkiem p. r. sk. Pfisterera,

bióro personalne w sprawach podatkowych i rachunkowych, zostające pod kierunkiem p. nadr. Moscha.

Do czwartej wreszcie kategorii zapisujemy:

bióro dla spraw dotyczących ceł, podatku konsumcyjnego, tytoniu, soli i myta, kierowane przez p. nadr. Sykę;

bióro, którego referent p. nadr. Wittek ma tylko aprobatę spraw w języku niemieckim załatwianych.

Cóż tedy jest powodem tak anormalnego stosunku, że podczas gdy z woli Monarchy językiem urzędowym u c. k. krajowej dykcji skarbu ma być język polski, znajdują się u niej bióra, w której albo wszystkie sprawy, albo też większa ich część, albo wreszcie choćby mniejsza ich część w języku niemieckim bywają załatwiane? Zrozumielibyśmy jeszcze, gdyby wypadało się uskarżać, że we wszystkich biórach część jakaś spraw załatwia się w niemieckim języku i szukalibyśmy przyczyny tego w jakości spraw, przeznaczonych może do ministerstwa, lub też w stronach samych, jeżeli te wnoszą może podania po niemiecku. Podział jednak biór lingwistyczny, we-

dług któregoby całkowite bióra urzędowe czy to wyłącznie, czy też więcej lub mniej, uprawiały język, który przecież stanowczo nie ma być, a więc i nie powinien być urzędowym, — tak staranne kultywowanie przez władzę krajową języka, którego wyrugowanie ze stanowiska z krzywdą narodowego języka tak długo zajmowanego, zaliczamy do głównych naszych zdobyczy na polu samorządu i swobody narodowej, — tak jawne a niczem nie zrażone sprzeciwianie się woli kraju, któremu urzędnik służy, woli Monarchy, w imieniu którego władzę wykonuje, — są to rzeczywiście zjawiska, w które trudno wierzyć, które tylko wśród stosunków anormalnych, niezdrowych, wrogich, wydarzyć się mogą.

Bo też rzeczywiście jak nazwać stosunki takie, wśród których kierownik bióra, w kraju urodzony, którego „językiem towarzyskim“ jest język polski, który władza nim biegle w piśmie i w mowie, — dla tego tylko referuje po większej części po niemiecku, by wyświadczyć grzeczność koledze, lub uprzejmość i usłużność starszemu przełożonemu? — lub też takie, gdzie wszystko załatwia się po niemiecku dla tego, ponieważ kierownik bióra, który przed 30. laty przybył do kraju, w całym tym szeregu lat nie znalazł — czasu, czy chęci, nauczania się języka kraju, który go żywi, języka ludności, której sprawy codziennie ma pod ręką, języka urzędowego,

który nim być powinien z woli Monarchy? — lub wreszcie takie, gdzie referent bióra, zmuszony porzucić Węgry, gdzie miał pełnić zadanie kulturalne, znalazł schronienie tutaj na posadzie należącej do pierwszych i zajmuje ją, fungując wyłącznie w języku niemieckim, gdyż po polsku nic nie umie, ani nawet nie rozumie, chyba, że, jak to mówią jakby „na kpiny“, wypisze certyfikat: „na dwaj fonty świec, który otrzymałem z Finansowego Ekonomata!!“

Przyznajemy, że w takich stosunkach taka władza nie może urzędować w języku polskim, ale zarazem zapytujemy, czy to już tak jest niezbędnem dla dobra kraju, by istniały takie stosunki? czy już żadną miarą nie można obejść się bez funkcjonariuszów, którzy w taki sposób wykonują wolę Monarchy, strzegą praw i swobód kraju?

Podajemy smutne te i tak anormalne stosunki rozważeniu naszych reprezentantów w Sejmie i Radzie państwa, iżby ocenili, jak komisarza rządowego w Sejmie „słowo stało się ciałem!“

Jeżeli zaś kto zażądał faktów na poparcie naszych twierdzeń, to niechaj mu służy akta całej registratury dyrekcyj i wszystkie dodatki do dzienników rozporządzeń, które wychodzą dla urzędów wykonawczych, a w których nakazy są wydane w języ-

ku niemieckim. Zadałszy sobie pracę, przegladając szczegółowo te dodatki i znaleźliśmy n. p. w dodatku z ostatniego roku 1880. na wydanych 35 nakazów i pouczeń drukowanych, li tylko cztery w języku polskim, a i z tych, trzy, są odezwaniami namiestnictwa! Całą zaś resztę nakazów i pouczeń w liczbie 31. — znaleźliśmy w języku niemieckim! I oto, jak wygląda język urzędowy polski u c. k. krajowej dyrekcyj skarbu!

Jest on zresztą tak dalece urzędowym(!), że nawet dekrety nominacyjne woźnych w ostatnim czasie mianowanych wydano tymże w języku niemieckim, a nominowani nie umiejąc po niemiecku udają się do urzędników z prośbą o wytłumaczenie im, co też tam ten dekret zawiera!

Jakich użyć środków zaradczych, władzom przełożonym i członkom ciał prawodawczych dobrze wiadomo.

Systemy najlepsze, zasady najdroższe i najpożyteczniejsze nie będą wykonane, jeżeli mają niechętnych, niewłaściwych wykonawców. To też w państwach konstytucyjnych zmiana systemu pociąga zawsze za sobą zmianę wykonawców onegoż, którzy wżyszy się w dawny system, wrogo, niechętnie, a przynajmniej obojętnie są usposobieni ku nowemu.

C. k. Krajowa Dyrekcyj skarbu byłaby dawno już władzą, fungującą

zgodnie z wolą Monarchy w języku narodowym, gdyby powyższa zasada konstytucyjna do jej dygnitarzy została była zastosowaną.

Wi. R.

SĄDOWNICTWO.

(Oszczędność sądowa.*)

Kraków d. 23. czerwca.

Sprawa założenia sądu kolegijskiego w Wadowicach, poruszona przez *Czas, Gaz. Nar. i Dzień Pol.*, tak mało dotychczas uległa dyskusji publicznej, że się nie wahać raz jeszcze ją podnieść, a to dlatego, że nie jest to sprawa li tylko miejscowego znaczenia lub pewnych dogodności sądowych, lecz doniosłości ogólnej, potrącającej o najżywotniejsze interesa moralne, ekonomiczne i polityczne kraju całego.

Ze świeżo odbytej wizytacji nowego gmachu sądowego w Wadowicach, mieli powrócić p. prezydent wyższego sądu krajowego łącznie z nadprokuratorem państwa, wcale niezadowoleni. Nie dziwiłbym się temu przez wzgląd na niedogodności tam wykryte, jak brak szpitala więziennego, szczupłość lokalu (izby radców są np. szczuplejsze od izb więziennych systemu cel odosobnionych) etc. Ale dziwić się godzi, że te niedogodności powstać mogły po tak długich debatach, korowodach i zwłokach, jakie towarzyszyły czynnościom przedwstępny. Gdyby się tu zdało na co porównanie ze sprawą analogiczną choćby tylko pod względem formalnym, tobym przy-

*) Powyższe dwie korespondencje powtarzamy tutaj za *Gaz. Nar.*

LISTY BEZ TREŚCI.

Lwów w Lipcu.

(Niesforne pióro i cztery: obym! — Protekcja wydana na pastwę list. bez treści. — Apostrofa do „i t. d.“ — Dżuma. — Baba która nie miała kłopotu a teraz ma protekcję. — Co robić z tym fantem? — Nowa rubryka. — „Do ut des“. — Ciekawy szczegół. — Dobromil. — Szpagat pocztowy. — Kolejnicy. — Sądowy i pewien „i t. d.“ — Wiadomości brukowe. — P. Kiksiewiczowa.)

Przeklętem niech będzie to niesforne pióro, które napisało poprzedni „list bez treści.“ Obym go był nigdy nie popełnił! Oby list ten nieszczęsny nigdy był nie wyrzucił z czarnych a bezdennych czeluści mego kałamarza! Obym był przynajmniej nie czynił wzmianki o Chinach, którą złośliwi ludzie gotowi teraz tłómaczyć na niekorzyść naszej krainy. Obym.. obym też zuowu nie napisał jakiejś niedorzeczności.

Czyż trzeba wyjaśniać dla czego wszystkie te „obym“? Wszakże wiadomo już łaskawym czytelnikom, że dzięki „moralności publicznej“, która uznała za stosowne wywlekać protekcję przed trybunał sądu krajowego, jestem kompletnie zbitym z tropu wszelkiego rozumowania. W obec tak niespodziewanego zbitcia nie pozostaje mi już nic innego, jak tylko zrzucić pychę z serca i sprzeniewierzając się wywodom moim w poprzednim

liście, że wstydem donieść szan. Czytelnikom, ku zgorzeniu „prawdziwej zdolności, rzetelnej zasługi i uczciwej pracy.“ a na pociechę wszystkich ubogich na duchu pretendentów do awansu, że niestety protekcja jest — i to jest nie lada jaka, ale urzędownie, wyrokiem sądowym znoszącym konfiskatę „Urzędaika“ skonstatowana, przez nikogo nie zaprzeczona, z objęć prokuratorji wydarta i na pastwę „listów bez treści“ wydana protekcja.

Cieszcie się ubodzy na duchu, albowiem waszą jest protekcja! Cieszcie się sfabrykowani geniusze, cieszcie się istoty giętkiego karku i lokajskiej duszy, cieszcie się wszyscy którzy macie.. jakże by to powiedzieć.. no którzy macie aangeborene albo angeheirathete Verdienste! Cieszcie się powiadam, gdyż posypią się na was tytuły, zaszczyty, awanse i różnorakie synekury i opływać będziecie we wszystko, co inni ludzie ciężką pracą daremnie usiłują zdobyć. Albowiem zaprawdę powiadam wam, a czemuż jest praca w obec protekcji? — ażeby nie jest ona jako cwa nędzna służebnica w obec możnej wszechwładnej hetery — ażebyliż tedy warto jest uczciwie pracować dla kawałka suchego chleba, skoro protekcja bez trudu zapewnia państwu? Zaiste nie warto.

Cieszcie się tedy ubodzy na duchu „i t. d.“ albowiem w spokoju spożywać możecie owoc cudzej pracy i z politowaniem możecie spoglądać na owych szaleńców, którzy pracą i uczciwością usiłują dotrzeć do

celu. Im „moralność publiczna“ zajechała do głowy — szaleni marzyciele! — oni nie dorosli do wysokości dzisiejszych zasad, oni nie potrafili dotrzymać kroku postępowi, niechże sobie wzdychają do tej nieprzystępnej cnotliwości i razem z nią niech giną, w miarę jak wy ubodzy „i t. d.“ smalcąc cholewki protekcji, sążnistymi krokami wznosić się będziecie do szczytu.

Gdy przed paru laty wybuchła w Rosji dżuma, mówili jedni, że zawleczoną tam została w jakimś szalu tureckim; drudzy utrzymywali, że wracające z wyprawy wojsko przyniosło ją ze sobą; inni znowu, że jakiś kozak był jej przyczyną; zjeżdżali się lekarze z całego świata, badali, śledzili, prawili to i owo, ale nikt nie mógł wskazać przyczynę tej strasznej choroby, a poznawano ją tylko po trupach. Owoż i protekcja jest także jakimś rodzajem dżumy, stokroć gorszej od tamtej, bo moralnej. Gdzie ona jest, z czego powstaje, któż zdoła odgadnąć. Tu jest i tam jest i wszędzie jest, a poznać ją można po skutkach. Dość że jest, dość że wyprocesowaliśmy sobie protekcję i mamy ją — lecz co dalej? Co począć teraz z tym fantem? A konieczne zrobić coś wypada, bo trudno na zawsze pozostać w niemilem położeniu baby, która nie miała kłopotu i.. wyprocesowała sobie protekcję.

Otóż aby coś zrobić, otwieram niniejszem nową rubrykę w „listach bez treści“ poświęconą wyłącznie „Protekcji“ i upraszam

pomnił, że gdy z decyzją założenia podobnego sądu w Kołomyi czekali tylko rok jeden, a sąd ten już funkcjonuje tam od kilku (5) lat, — w Wadowicach otworzą nowe podwoje dla Temidy dopiero od Nowego Roku, mimo że ta ostatnia sprawa jest naglejszą i mimo że, jeśli kto, to z pewnością ani JE. minister Ziemiałkowski wybrany z tamtąd, ani p. Baum, urodzony tamże, nie musieli zaniedbywać wszelkich zabiegów, celem przyspieszenia tej sprawy.

Jeśli więc w określeniu przeszkód nie mamy posłuchu pobudkom osobistym, to ociąganie się, zwłokę i jak niżej zobaczymy — wadliwe załatwienie sprawy, przypisać należy niedostatecznemu poparciu kraju całego i nieznajomości potrzeb, tudzież stosunków naszych (o złej woli nie mówimy) w decydujących sferach wiedeńskich. A że tam przedewszystkiem lubią mówić o ciężarach pieniężnych, ilekroć Galicja czegoś zażądała dla siebie, możnaby mniemać, że na sąd wadowicki musiał skarb państwa ponieść znaczne ofiary już teraz, a nie mniejsze ponieść w przyszłości i że wysokość onych wymagała długiego namysłu i sposobów wyszukania nowych źródeł dla pokrycia odnośnej rubryki budżetu. Tak jednak nie jest. Zamiast ofiar i strat ministerstwo sprawiedliwości już z pierwszą chwilą zaprowadzenia pomienionego sądu, zastępując system oszczędności, osiąga znaczne zyski, których dalsze i o wiele znaczniejsze pomnożenie już dziś może obliczyć ogólny skarb państwa.

To na pozór paradoksalne zdanie nie jest wysnute z przypuszczeń lub mniemań ilusorycznych, lecz pewnikiem opartym na cyfrach.

Nowy gmach sądowy wybudowała gmina wadowicka za 160.000 zł., w nadziei jednak osiągnięcia pewnych korzyści dla miasta z zainstalowania się tamże sądu, odstępuje go rządowi za 106.000 zł.

W nowym tym sądzie jedne posady są na nowo kreowane, do których też przywiązane pensje muszą być po raz pierwszy wstawione do budżetu państwowego; drugie zaś obsadzone będą personelem wziętym z Krakowa i innych miejsc, bez możliwości zamieszczenia w ten sposób opróżnionych nowym personelem, przynajmniej dotychczas nic nas do takiej nadziei nie uprawnia. Tak więc do Wadowic wezmą z Krakowa najpierw pięciu radców, z których każdego dodatek aktywalny w Krakowie wynosi 420 zł., a w Wadowicach wynosić będzie tylko 280 zł.; dalej jednego zastępcę prokuratora pobierającego w Krakowie pensji 1.920 zł., a brat mającego w Wadowicach 1.740 zł. Wszystkich adjunktów powinno być 14 w Krakowie, a 3 w Wadowicach, razem 17, tymczasem teraz będzie tylko 16; jedna tedy posada adjunkta znosi się, przywiązana więc do niej pensja w kwocie 1.400 zł., w całkowitości oszczędza się; nadto 1 adjunkt wzięty z Krakowa będzie w Wadowicach tańszym o 100 zł. Gdyby się trzymało dotychczas przyjętego stosunku honorowania auskultantów, stosunku 4 do 5, to na 10 mianować się mających auskultantów w Wadowicach powinno być 8 płatnych, faktycznie jednak będzie tylko 5 płatnych, a 5 bezpłatnych; wynikłej ztąd oszczędności nie zamieszczam w rachunku, bo wszystkie te 10 posad są na nowo kreowane, ale podnoszę ją na tem miejscu jako niedające się umotywić miejscowymi brakami lub korzyściami odstąpienie od zwyczaju, bądź co bądź widocznie opartego na potrzebach biurowych.

Natomiast przechodzę do rubryk dość poważnych. Dotychczas w Wadowicach istnieje tylko 1 adwokat, 1 notariusz. Od Nowego roku będzie tam prawdopodobnie 7 adwokatów i 2 notariuszy. O ile sędzić wypada z dotychczasowej praktyki — nie przeniesie się tam żaden z dawniejszych adwoka-

tów, a tem mniej notariuszy, lecz jak zwykle powstaną nowi z dotychczasowych dependentów lub obrońców karnych. Każdy z nich wyrobi i stworzy dla siebie nową klientelę i wywoła do tysiąca podań rocznie, co razem czyni do siedmiu tysięcy, a drugie tyle od pokątnych adwokatów i pisarzy. Jeśli tylko liczyć przeciętnie od 12 tysięcy podań tabularnych, pełnomocnych etc. należności stepłowych (po 72 ct.) to zysk czysty na stepłach wyniesie około 20.000 zł.

Świadkowie w procesach kryminalnych przywoływani dotychczas do Krakowa, z chwilą założenia sądu w Wadowicach, będą mieli krótszą drogę (a więc i szczuplej liczone koszty), zwłaszcza ci, którzy pochodzą z powiatów górskich. W tej mierze fundusz inkwizycyjny zyska oszczędności około 23.000 zł., jak to preliminuje sam odnośny departament sądu wyższego, nie doliczając przytem innych dochodów skarbowych, które nieodzownie powstać będą musiały z tegoż samego źródła, a których rubryka o wiele jeszcze może być poważniejszą, jak np. z podatku od nowych adwokatów i lekarzy, dochody od zaprowadzenia ksiąg tabularnych miasta Wadowic i podania tegoż miasta sądownictwu sądu kolegijskiego (utworzonych np. zostanie nowych ciał tabularnych 700; opłaty inne od podań i należności z przeniesienia tabuli); podatek od dochodu ze zwiększonego ruchu w kasie oszczędności (przy lokowaniu funduszy pupilarnych, podatek od nadwyżki zysku w procentach), dochody w skutek prawdopodobnie założycie się mającej tamże filii banku narodowego, podatek od nowych urzędników itd.

Kraków d. 1. lipca.

Z rachunku w poprzedniej mojej korespondencji zamieszczonego okazuje się, że stoimy w obec faktu, że jeśli gdzieindziej sądownictwo, uważane jako obrona społec-

łaskawych czytelników — abstrahując, ma się rozumieć, od wszystkich P. T. „i t. d.“ dotkniętych protekcją — o skrętne rejestrowanie wszelkich faktów świadczących o istnieniu moralnej dżumy i nadsyłanie tych rejestrów na ręce Redakcji ad referendum niżej podpisanemu słudze. Ja zaś z mej strony nie omieszkam jak najsumienniejsz korzystać z tego materiału, a obrabiając go we właściwy sposób i zaopatrując w stosowne ilustracje, mam niepłonną nadzieję, że za pomocą tego środka przyczynimy się bodaj w częste, jeżeli nie do zupełnego usunięcia, to przynajmniej do uśmierzania tej nieznosnej plagi.

Wiadomo powszechnie, że wszelkie plagi z jakiegokolwiek bądź dopuszczenia spadające na cierpiącą ludzkość niespadają nigdy w liczbie pojedynczej, lecz zawsze w towarzystwie innych plag pomniejszych. Niniejszy wypadek, nie mogąc niestety policzyc do chwalebnych z tej reguły wyjątków, gdyż dżuma protekcyjna spowodowała między innymi jedną plagę specjalnie redakcyjną, która nam strasznie daje się we znaki. Plaga ta polega mianowicie na tem, iż cała ta sprawa protekcyjna i towarzyszące jej niezwyczajne okoliczności, przysporzyły „Urzednikowi“ w ostatnich czasach, przeszło stu nowych prenumeratorów, którzy przy najbliższym kwartale nieomieszkają łaskawie postarać się oto, aby redakcja była zmuszoną zaciągnąć ich do listy „zalegających z prenumeratą.“ Ewentualność taka, przewidywana

na podstawie dotychczasowego doświadczenia, jest nam o tyle nie na rękę, ile że redakcja nie może kroku postąpić by się nie spotkać z praktycznym zastosowaniem nieznosnej zasady „do ut des.“ Administracja krzyczy: daj! — drukarnia, woła: daj! — korektor również: daj! a świetna prokuratorja, ta już nawet bez pytania zabiera wszystko jak swoje; w prawdzie w takim wypadku i redakcja czasem może powiedzieć: oddaj! — ale co tam z tego, kiedy koniec końców nikt nie chce wykazu zaległości prenumerycyjnych przyjąć za gotówkę. Jestto wprawdzie dość nie grzecznie ze strony tych „daj“ krzyczących stron, bo nie ulega przecie najmniejszej wątpliwości, że zaległe prenumeraty niezawodnie kiedyś wpłyną, jest to tylko kwestją czasu, jak w ogóle wszystko jest tylko kwestją czasu, ale cóż, kiedy dzięki owej szkaradnej zasadzie, nieufność tak weszła w modę, że jednego numeru niepodobna rozesłać szanownym abonentom, nie opłaciwszy wprzód wszystko gotówką. W takich więc okolicznościach nie pozostaje nic innego, jak tylko na conto naległych a spodziewanych kiedyś należności prenumerycyjnych, w r s z u s o w a ć z innych funduszy, które znowu mają ten fatalny przymiot iż się z czasem wyczerpują, a zachodzą nawet i takie wypadki, że kwestja wyczerpania funduszy gotowych, załatwiana bywa w stosunkowo krótszym czasie jak kwestja wpłynięcia funduszy zaległych.

Widzicie tedy szanowni Czytelnicy, jakimi to sposobami cierpiąca ludzkość, a z nią

i redakcja „Urzednika“ z jednej fatalności wpada w drugą, z których aby się wydobyć, nie małośmy sobie już głów nałamali.

Szanowny p. redaktor wprawdzie zawsze jeszcze nie traci nadziei że się to jakoś ułoży — ja natomiast, otwarcie wyznaję, zupełnie już zwątpilem, bo widzę jak na dłoni — z czem i szan. Czytelnicy niezawodnie się zgodzą — że aby wytrzymać mierne zaległości, potrzebaby koniecznie, aby „Urzednik“ w całej Galicji na każdą setkę urzędników wszelkich zawodów liczył 5, mówię pięciu abonentów, z ogólnej zaś tychże liczby aby połowa, wyraźnie połowa, regularnie uiszczala prenumeratę. Z tego atoli wypływa rzecz niesłychana, iż w takim razie mniej więcej kolosalna liczba 600 t. j. sześciuset abonentów nieśmiałyby zalegać z prenumeratą, reszta zaś mogłaby kwestję uiszczenia tej należności, przekazać czasowi do rozwiązania.

Spodziewam się, iż każdy się w tem ze mną zgodzi, że taki warunek byłby cokolwiek za uciążliwym na nasze stosunki, a w kraju liczącym zaledwie niespełna 30.000 urzędników wszelkich zawodów, byłby nie do wykonania. Ja się wprawdzie niechętnie myślę, w tym jednakże wypadku, z niecierpliwością oczekuję wiadomości, że optymistyczne zaopatrywanie pana redaktora zaczyna się sprawdzać, czem bym się, po raz wtóry, z przyjemnością pozwolił zbici z tropu wszelkiego rozumowania.

czeństwa, utrzymuje się kosztem naturalnych ofiar i ciężarów tegoż — tu przeciwnie w rezultacie podaje nawet zyski pieniężne i zyski dość znaczne!

W obojętym tego samo przez się nasuwa się pytanie:

1. Czy zysk tak wyciągnięty jest godziwy, a oszczędność rzeczywistą i racjonalną? A jeśli tak, to:

2. Czy w tych oszczędnościach nie należałoby szukać źródeł zniżenia podatków państwowych, a przede wszystkim obniżenia pewnych rubryk skali stemplowej?

A jeśli nie (względnie do 1. pytania), to:

3. Jaka jest przyczyna oszczędności i jakie pociąga za sobą skutki? Czy sąd wadowicki w formie zamierzonej organizacji odpowiada potrzebom ludności i kraju?

Usuając, na razie z niniejszego artykułu dwa pierwsze pytania, przechodzę wprost do trzeciego.

Przy obliczaniu sił personalnych, potrzebnych dla nowego sądu kolegijskiego w Wadowicach, brano — jak się zdaje — za podstawę normę sądu sandeckiego, gdzie etat ograniczony jest do sześciu radców; ależ pod względem rozległości i liczby spraw sąd wadowicki musi mieć więcej do czynienia nie tylko od sądu sandeckiego, ale i tarnowskiego, którego personal jest przecież liczniejszy od sandeckiego (8 radców itd.) i gdy w okręgu sądu obwodowego tarnowskiego (82 mil kw. przestrzeni i 416.254 mieszkańców) mieści się jedenaście sądów powiatowych, na obszarze takiegoż sądu wadowickiego, ma ich być dwanaście. Rozległość terytorjów i stosunkowa gęstość zaludnienia, a w skutek tego przeciążenie pojedynczych sądów nadmiarem spraw, przy niedostatecznym obsadzaniu urzędów sędziowskich odpowiednim personelem, wpływają nader ujemnie na wymiar sprawiedliwości;

ale pod tym względem nietylko ów zakątek, o którym mowa, ale i cała Galicja jest bardzo pokrzywdzona w stosunku nietylko do odpowiednio organizowanych sądów za granicą, ale i do reszty krajów Austrii. Odsyłając czytelnika do najświeższej w tym przedmiocie pracy (p. t. „W sprawie reformy sądownictwa“, zamieszczonej w zeszytach majowym i czerwcowym *Muzeum*, dwutygodnika polskiego w Krakowie), tu podnoszę tę okoliczność, że okręg sądu wadowickiego bodaj czy nie w najgorszych oknać się może warunkach, niż reszta Galicji.

Okręg ten obejmuje powiaty najdalej posunięte ku Szląskowi i granicy pruskiej, powiaty, których samo położenie geograficzne i wysoko rozwinięta kultura z jednej strony, a gęstość zaludnienia i różnorodność zajęć tegoż, wytwarzająca mnogość kontrastów społecznych z drugiej, sprowadzać muszą więcej spraw spornych, niż wewnętrzne powiaty kraju takiegoż samego obszaru i jednakowego zaludnienia. Przypomnijmy sobie powiaty jak Żywiec — fabryczny, Miłówka, Jordanów, Maków, Ślemień — rękodzielnicze, Kalwarja — odpustowy, Andrychów — przemysłowy, Oświęcim — graniczny i handlowy, albo nareszcie taką Białą, posiadającą więcej fabryk (180) niż kraj cały. W każdym z tych powiatów, gdyby był w Prusach, jużby musiał być oddzielny sąd kolegijski (albo jeden sąd na dwa powiaty), taki sam jak w Wadowicach projektuje się jeden na dwanaście powiatów, zaliczyć je bowiem można do kategorii takich, które w Prusach na 50.000 mieszkańców mają I. sąd kolegijski.

Autor powyżej wzmiankowanej pracy słuszną czyni uwagę, że przy zaprowadzeniu postępowania ustnego cały ciężar sporów cywilnych spadnie na sądy kolegijskie, tak że dotychczasowa ilość spraw spornych każdego z nich powiększy się w dwójnasób; ustano-

wienie więc sądu wadowickiego nie przyniesie ulgi ani obwodowi krakowskiemu, od którego Wadowice zostaną odłączone, ani wadowickiemu. Przeciążenie tego ostatniego sprawami będzie jednakiem, a zle tego następstwa pozostaną tak samo jak dawniej. Ta część ludności, która z nawyknięcia lub braku środków pieniężnych, pomyśleć nie zdoła o zmianie swych potrzeb, w milczeniu poddaje się wadliwemu wymiarowi sprawiedliwości. Ci co mogą — radzą inaczej. Oto kupcy i fabrykanci z Białej, Żywca i częściowo Miłówki domicylują weksle na Szlązku — w Bielsku lub Cieszyźnie, w przeświadczeniu, że jeśli który z nich dziś wniesie do tamtejszego sądu podanie, to już jutro otrzyma wyrok, a to w skutek lepszego obsadzenia sądów, wówczas gdy tu przejść musi przez długie czekanie, które z ust jego wyrwie niejednokrotnie skargę na *polnische Justiz*. Płatne w Bielsku lub Cieszyźnie weksle te oczywiście są niemieckie, a będąc w posiadaniu żydów, zaskarżane bywają w sądach szlązkich, gdzie rozprawa również jest niemiecką. Proszę więc wyobrazić sobie chłopca naszego z Andrychowa, gdy mu o taki weksel wytoczoną zostanie sprawa. Nie znając języka niemieckiego, zaniedbuje termin i przegrywa. Gdy go przypilnują, stanie w sądzie, ale — na niemieckim kazaniu, na którym najczęściej straci, chyba że się go nauczy rozumieć.

Narażoną jest przez to na szwank jeszcze bardziej sprawiedliwość, a z nią interesa narodowe. W następstwie takiego stanu rzeczy kultura niemiecka nie tylko się podnieca na Szlązku, utwierdza się w Białej i Żywcu, miejscowościach samej Galicji już zniemczonych, ale się szerzy coraz dalej wśród ludu naszego z Andrychowa, Kęt etc., t. j. tam gdzie dotychczas wstępu nie miała.

Nad tak groźnym stanem nie potrzebuje się dłużej rozwodzić — każdemu on

Najciekawszą jednakże ze wszystkiego jest ta okoliczność, że przy rozprawie odbytej d. 11. z. m. w sprawie konfiskaty protekcji z 9. numeru „Urzędnika“, podniesionym został przez sprzeciwiającą się konfiskacie redakcję, między innemi także i ten argument, że „list bez treści“ w 10 numerze umieszczony traktował o tym samym przedmiocie „i to w sposób o wiele dosadniejszy“, a pomimo tego prokuratorja nie znalazła w nim powodu do konfiskaty — ergo: i konfiskata numeru 9. była nieuzasadnioną. Nie będę się spierać o to, ażali twierdzenie, jakoby listy niniejsze traktowały cokolwiek „w sposób o wiele dosadniejszy“, jest lub nie jest kalumnją, rzucaną na najwinniejszego pod słońcem autora, najwinniejszych w „Urzędniku“ listów, gdyż w tej kwestji zapadła już decyzja sądu; — ponieważ atoli prokuratorja, konfiskując jakikolwiek artykuł, nigdy wiedzieć nie może, czy w następnym numerze pojawi się „List bez treści“, traktujący o tym samym przedmiocie „w sposób o wiele dosadniejszy“, a przeto nie posiada właściwego kryterjum do ocenienia, o ile konfiskata jest uzasadnioną, — wysnuwam więc z tego dla siebie naukę, z której nie omieszkam korzystać, ile razy zajdzie potrzeba dostarczenia argumentów dla wykazania, iż ewentualna konfiskata poprzedniego numeru była nieuzasadnioną.

Już to, nie chwaląc się „listy bez treści“ mają to do siebie, iż ich nikt nie czyta. Jest to przymiot nie oceniony, którego mi nie

jeden autor może pozazdrościć, gdyż temu właśnie przymiotowi mam do zawdzięczenia, iż rzeczy, któreby w innej rubryce niezawodnie uległy konfiskacie, tutaj z łatwością przechodzą censurę.

Idę o zakład, że n. p. między szanownymi kolegami wszelkich zawodów w Dobromilu, o którym właśnie mam zamiar mówić, nie znajdę ani jednego Czytelnika. Ale tem lepiej dla mnie, mogę bowiem mówić bez ogródek, nie obwijając słów w bawełnę.

Otóż szanowny korespondent z grodu „Herburtów“, którego mieszkańcom, jak to widać z korespondencji umieszczonej w 11. numerze „Urzędnika“, błogo spływa życie, pod sprężystymi wprowadzicie, lecz pełnymi taktu i wyrozumiałości, rządami tamtejszego naczelnika, skreślił nam w ponienionej korespondencji obrazek, zdjęty jak powiada z natury, a przedstawiający naczelnika któregoś — nie wiedzieć którego — powiatu, w tak przeobrażającym stanie, że nie jeden czytelnik dobromilski przestraszony w pierwszej chwili takim zjawiskiem, mimo woli zadał sobie w duchu pytanie — czy przypadkiem nie w jego powiecie takie rzeczy się dzieją. Dopiero po chwili, ochłonawszy z pierwszego wrażenia, pomyślał sobie — a bodajże co to widoczne kpiny, bo gdzież to podobnem do prawdy, by tego rodzaju naczelnik w jakimkolwiek powiecie mógł się utrzymać na swem stanowisku.

Zgadza się zupełnie z szanownym czytelnikiem, zwłaszcza, że szanowny korespondent zamieścił rezydencję owego naczelnika, a udaje tylko, iż wie o który powiat chodzi. Mam nawet szan. korespondenta bardzo w podejrzeniu, iż kreśli tego rodzaju fantazyjne obrazy i nadaje im pozór rzeczywistości tylko dla tego, aby ludzi straszyć, a sobie tem żywiej uprzytomnić błogi stan rzeczy w powiecie Dobromilskim. Tak to zawsze bywa: „Wann's dem Bären gut geht, da geht er auf's Eis tanzen“ — dla tego też życzyłbym Dobromilanom takiego naczelnika tylko na pół roku, niech by i oni poznali, co protekcja może.

W sferach pocztowych, nastąpiło w skutek kombinowania, czy też mieszanina urzędów, tak skombinowane zamieszanie, że już teraz trudno rozpoznać, co właściwie i głównie zajmuje umysły tameczne: protekcja? czy też ów historyczny „szpagat“, który wie eine Seeschlange wiję się bez końca po wszystkich dziennikach.

W szeregach kolejowych, bezwzględna protekcja zaczyna już nareszcie poruszać umysły i wywoływać pewne oznaki niezadowolnienia. Nie łatwe to zadanie wywieść kolejnika z kontenansu, bo twardy i nawykły już do najcięższych ciosów, jakie urzędnika w ogóle na tym padole protekcji dotknąć mogą, i potrzeba prawdziwie barbarzyńskich nadużyć, by mu życie uczynić niemiłym. Ale gdy raz przywiedziony do ostateczności, straci cierpliwość, o! wtedy niema z nim żartu,

widoczny, kończę więc postawieniem postulatów, aby — niezależnie od dążeń, mających przyspieszyć wprowadzenie języka polskiego w sądach szlaskich i wyrugowanie niemieckiego z Białej, Żywca etc. — sfery nasze wpływowo zwróciły baczniejszą uwagę na wadliwości naszego sądownictwa. Zanim nastąpi zmiana procedury i ogólna reorganizacja sądów, nagląca jest potrzeba lepszego i liczniejszego personelu obsadzenia sądów galicyjskich w ogóle, a wadowickiego (kolegijskiego) w szczególności, gdzie na razie przyjąłby należało normę minimalną sądu tarnowskiego, powiększoną o dwóch radców i odpowiedni zastęp niższego personelu.

ADMINISTRACJA.

Urzednicy rachunkowi.

IV.

Z dotychczasowego omówienia wypływa, że departament rachunkowy c. k. krajowej dyrekcji skarbu mija się najzupełniej z celem, gwoździem którego jest ustanowiony. Albowiem w skutek niedostatecznych sił roboczych i nadobowiązkowej pracy, kontrola według naturalnej konsekwencji nie jest i nie może być należycie wykonana; niedostateczna zaś i niepełna kontrola nie jest i nie może być skuteczną, a nawet jest o wiele gorszą aniżeli żadna kontrola, skąd tedy departament rachunkowy, taką prowadząc kontrolę, mija się ze swym zadaniem, a czynność jego jest raczej szkodliwą aniżeli pożyteczną.

Nadto z natury rzeczy niedostateczna i nie na czas wykonana cenzura złożonych

przez urząd wykonawczy rachunków, oddziaływa szkodliwie na zdających rachunki w podwójnym kierunku. Raz, że później wydane zarzuty rachunkowe nie będą tak dokładnie wyjaśnione i sprostowane, jakby się to było stało, gdyby wydane były w należytych czasach; — powtóre że w skutek niewyjaśnionych zarzutów obciążone są kaucje składających rachunki, gdyż te dopiero po ostatecznem załatwieniu rachunków mogą być wydane. Skutkiem tego kaucjonariusze muszą nieraz na odbiór swych kaucyj wyczekiwać lat kilka lub kilkanaście po ustąpieniu ze służby, a rzadko któremu uda się, że za życia wydobędzie należność swoją przetrzymywaną przez Skarb z największą dla interesowanych krzywdą, powodującą nieraz ich ruinę materialną.

To wszystko zestawiając, musimy w interesie urzędników rachunkowych, w interesie dobra ogółu urzędników podatkowych i w ogóle urzędników władz wykonawczych, a nawet w interesie samego Skarbu państwa, domagać się pomnożenia sił roboczych. W jakim zaś kierunku pomnożenie to nastąpić winno, wykazuje prosta konsekwencja. Należy znieść mnogą liczbę najzupełniej nieprzydatnych i za siły robocze liczonemi być nie mogących kalkulantów, a natomiast skreślać odpowiednią ilość posad urzędników. Zebrawszy wszystkie przez djurnistów pobierane wynagrodzenia, które miesięcznie wynoszą około 560 zlr., możnaby utworzyć przynajmniej 3 posady asystentów i po dwie posady oficjalów i rewidentów rachunkowych lub przynajmniej dziesięć posad asystentów; a wliczywszy nawet do ogólnego przez djurnistów pobieranego wynagrodzenia 6.000 zlr. i owe wyżej wzmiankowane posady tak zwanych stałych kalkulantów w liczbie 5 po 500 zlr. okazałoby się nietylko oszczędność około 2.000 zlr. rocznych, ale nadto urząd posiadałby rutynowane siły robocze, które byłyby

pożyteczne dla samego urzędu, a ulgą dla innych pracowników i następczyliby taki awans dla mnogiej ilości bezpłatnych praktykantów.

Zauważyć jednak należy, że to wszystko nie doprowadzi do celu zamierzonego, jeżeli c. k. dyrekcja skarbu jak dotąd, tak i nadal nie będzie na czas obsadzać opróżnionych posad. Takie kierowanie się oszczędnością, jeżeli w ogóle w którym, to pewnie w tym zawdzie wielką jest niesprawiedliwość, gdy się zważy, że liczy on w statusie swoim zaledwie kilkudziesięciu urzędników, dla których oszczędność taka musi być o wiele jeszcze dotkliwszą aniżeli tam, gdzie ich jest kilkaset.

Pozostaje nam jeszcze omówić wewnętrzne uorganizowanie departamentu rachunkowego i wskazać zachodzące w nim niewłaściwości, co dla szczupłości miejsca do przyszłego artykułu odkładamy.

Z. Su.

SPRAWY KOLEJOWE.

O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników galicyjskich dróg żelaznych.

VII.

Pragnienie zabezpieczenia egzystencji w razie starości lub niemocy czyniącej człowieka niezdolnym do zarabkowania jest rodzajowi ludzkiemu wrodzone i zachowuje nas od nędzy i rozpacz, któreby wrazie przeciwnym niezawodnie były losem naszym; ponieważ zaś urzędnik w skutek szczupłej wymierzonej płacy

wtedy zapamiętałość swoją gotów posunąć tak daleko, iżby się zdawać mogło, że ma zamiar — jak to powiadają — „grozić palcem w bucie“. Bardzo się obawiam, by na tej wyspie białych murzynów nie przyszło kiedyś do strasznej rewolucji.

Co zaś do urzędników sądowych, to nieda się zaprzeczyć, że ci mają również swego mola protekcyjnego, który ich gryzie. Zwłaszcza niektóre wiadomości urzędowe, zaczerpnięte z rubryki mianowań, dają im wiele do myślenia. W ostatnich zaś czasach, pewien „i t. d.“ osobliwszą zwrócił na siebie uwagę wszystkich bezpłatnych auskultantów, którzy już od lat kilka daremnie dosługują się zmiłowania bożego w postaci skromnego adjutanta, niereflektując wcale na przeszkakiwanie choćby tylko 137 kolegów.

Krótko mówiąc, jeżeli tak dalej pójdzie, to chyba nienastarczę „listów bez treści“, gdyż mam niestety powody spodziewać się, od łaskawych czytelników obfitego materiału do zapamiętania rubryki „protekcyjnej.“

Dla dopełnienia listu wypada mi jeszcze zanotować, że czerwiec minął nam jako tak, bez nadzwyczajnych wydarzeń, tylko aura cokolwiek nam nie sprzyjała, a długotrwała ślota i niezwykle, w tej porze, zimno doprowadzało nas niekiedy nawet do rozpacz. Wielu bowiem, bardzo porządnym, bezpłatnym, a o zdrowie swe dbałym ludzi, w niemającym było kłopotu, nie wiedząc co powierzyć opiece banku zastawniczego: pa-

letot zimowe, czy też letnią zarzutkę? Jakoś około 20go ustaliła się nareszcie pogoda, która też stanowczo wpłynęła na rozstrzygnięcie powyższych wątpliwości finansowych.

Obecnie idzie już znowu wszystko dawnym trybem, i nie potrzebujemy nadzwyczajnych używać wysiłku, by wmówić w siebie, że życie doczesne byłoby, w braku czegoś lepszego, dość przyjemnym zatrudnieniem, gdyby nie protekcja i te nieustanne, wieczne trudności ekonomiczne. Pocieszamy się wszakże nadzieją, że i to nareszcie ustanie z końcem świata, który na szczęście — jak to nam błyszczący na niebie kometa niechybnie zapowiada — już 15go listopada nastąpi

Obok zwykłych przyjemności lwowskich, mieliśmy w czerwcu kilka koncertów, kilka zgromadzeń publicznych bardzo ciekawych, cyrk Krembsera, pana Donato — a! prawda! — pana Donato magnetysera i medium jego nadobną pannę Lucillę.

Magnetyzm zwierzęcy — co to? błąd, czy prawda? Biblioteki całe spisano już na ten temat, i drugie tyle jeszcze spiszą uczeni, nawet Fredro w ślubach próbował rozwiązać to pytanie, a pomimo tego wszystkiego, magnetyzm pozostaje dotąd zagadką. Na przedstawienia p. Donato schodzili się uczeni, doktorowie medycyny, przyrodnicy, badali wszystkie objawy katalepsji i snu magnetycznego, jedni oświadczały się pro, dru-

dzy contra, inni odchodzili wzruszając ramionami, ale żaden nie powiedział nic tak stanowczego, by mu nie można było zaprzeczyć.

Tak więc tedy, koniec świata już bliski, a to ważne pytanie zawsze jeszcze pozostaje w zawieszeniu.

Ale pomiędzy innymi spektatorami, była też na jednym przedstawieniu i pani Kiksiewiczowa, która mi potem swoje spostrzeżenia opowiadała, w sposób następujący:

— Ale, ale, był pan na przedstawieniu magnetysera Donato?

— Niestety nie byłem jeszcze, ale właśnie miałem zamiar w tych dniach...

— A to wielka szkoda, bo już przed tygodniem odjechał.

— O to szkoda istotnie, niewiedziałem. A panna Lucilla także.

— Oczywiście, wszak to jego medium.

— A tak, medium. Słyszałem że ładne było medium.

— Tak sobie, niczego, pulchne.

— Hm hm.

— Ale wie pan, zrobiłam podczas przedstawienia jedno spostrzeżenie, które mnie zapoznało nieco z tajemnicą magnetyzmu.

— Doprawdy? A...w istocie... zdaje mi się, że uczuwałem pewne drgania magnetyczne.

— Ha ha ha! to zabawne! Pan to bierze za żart, a ja panu powiadam, że od-

niczego odkładać, żadnych kapitałów uskarbić sobie niemoże, naturalna tedy rzecz, iż instytucje zabezpieczające przyszłość jego i jego rodziny, żywotną stanowią dlań kwestję.

Na wzór pensyj przyznanych urzędnikom rządowym, zarządy kolejowe wprowadziły w życie fundusze pensyjne, lecz statut organizacyjny tych funduszy jest niepraktyczny, a zarząd ich niewłaściwy.

Wpłaty do funduszu emerytalnego jakkolwiek znaczne w porównaniu do taks urzędników rządowych, są jednakowoż ledwie wystarczającymi.

Chąc rozebrać kwestję funduszy pensyjnych szczegółowo, założylibyśmy sobie pracę obejmującą sporą księgę; kto wszakże badał tę sprawę i zastanawiał się nad nią serjo, przyjsć musiał do przekonania, iż wpłaty przez urzędników do funduszy pensyjnych czynione, są jedynie czasowo wystarczające, że fundusze pensyjne owych dróg żelaznych, których jedynym dochodem są wpłaty urzędników, prędzej lub później staną się niewypłacalnymi; — nie trzeba nam zapominać, że fundusze te są tak młode jak nasze drogi żelazne, że one dotychczas mało znaczące uskuteczniają wypłaty w porównaniu do kwot które im wpływają, że jednakowoż za jakich lat 10 lub 20 stosunek ten wręcz może być przeciwnym, że wpłaty nie będą znaczne, w najlepszym razie takie same jak obecne, wydatki zaś w skutek spen-

sjonowania znacznej ilości urzędników w tym samym prawie czasie bardzo wielkie, których pokrycie przy racjonalnej gospodarce nastąpić winno jedynie z odsetek nie zaś z kapitału stanowiącego fundusz emerytalny, że odsetki te niezawodnie nie wystarczą na pokrycie tych wydatków, że będzie potrzeba naruszyć kapitał, co pociągnie za sobą ruinę funduszu pensyjnego, lub nałożyć na członków nowy ciężar podwyższając obecne wpłaty, albo też zniżyć będzie potrzeba pensję emerytalną.

Kwestja to tedy bardzo żywotna, a jak z jednej strony winna sciągnąć na się baczność samych urzędników, tak z drugiej strony zarządy kolejowe dbać winny o pomyślnie jej rozwiązanie ze względów moralnych i w dobrze zrozumianym interesie własnym. Lekko-myślność młodzieży garnącej się do urzędów kolejowych, której katastrofa fatalna, spaść na nią w przyszłości mająca, nie otworzyła jeszcze oczu i stagnacja na polu przemysłu, pozwalają dotychczas zarządom kolejowym z łatwością rekrutować dobrych urzędników pod złymi warunkami; w razie zaś przesilenia ekonomicznego upadku kraju, w razie rozkwitu przemysłu, w razie groźnego przykładu, jakiego obecnie na ławach szkolnych będące pokolenie dożyje niezawodnie na urzędnikach niektórych dróg żelaznych, zarządy ciężkie ponosić będą musiały ofiary, by przynęcić kogo do przyjęcia służby, i pod naciskiem

konieczności przystąpić muszą do reform pożądaných. Wszak zarządy kolejowe, dla których dobra urzędnik ciężko pracuje i niszczy swe zdrowie, mają moralny obowiązek przyczynienia się do zabezpieczenia mu egzystencji w razie niemożności dalszego pracowania i ponoszenia ku temu celowi pewnych ofiar pieniężnych, a to tem bardziej, iż zarządy obciążają fundusz pensyjny w sposób niewłaściwy, samowolny, bądź to pensjonując urzędników mogących długie jeszcze lata w czynnej pozostać służbie, bądź też przyjmując, zwłaszcza przy związaniu, urzędników starszych ze znaczniejszymi płacami i z policzeniem lat służby przy innych kolejach przebytych; odparcie zaś podobnych, nieprawidłowo fundusze pensyjne obciążających pretensyj, jest komitetem funduszami tymi zawiadującym niemożliwym, gdyż komitet podobny złożony z urzędników kolejowych pozostaje pod naciskiem zarządu, a w skutek stosunków służbowych nie sprawiedliwym insynuacjom rzadko kiedy oprzeć się może.

Do gruntownej reformy statutu pensyjnego winien przystąpić przedewszystkiem zarząd kolei Lwowsko - Czerniowieckiej, by zatrzeć pamięć niezręcznego coup de etat, przedsięwziętego przed kilkoma laty, a mającego na celu pokrzywdzenie urzędników w ich prawach do płac emerytalnych, który to manewer dzięki jedynie łączności i solidarności urzędników, zwłaszcza na rumuń-

kryła prawie tajemnicę magnetysmu, i gotowałam ją nawet panu zwierzyć, pod warunkiem, że mię pan nie zdradzisz przed doktorem Błagą.

— Wszakże to zagorzały zwolennik magnetysmu.

— Właśnie dla tego. Mogłabym go zrazić mojem niedowiarstwem w tym przedmiocie, a potrzeba mi właśnie jego protekcji.

— Jakto i pani goni za protekcją? A...

— Widzi pan, chodzi tu o przekonanie mego męża, że potrzebuje koniecznie wyjechać do Krynicy.

— Na cóż tu protekcji? Każdy człowiek pozna odrazu, że pani dobr. Krynica gwałtownie jest potrzebną.

— Prawda? — Zmizerniałam w ostatnich czasach.

— O bardzo, bardzo... (n. str.) baba jak dragon. — Ale wracając do magnetysmu...

— Otóż widzi pan, byłam na ostatniem przedstawieniu, na którym właśnie Donato robił eksperyment katalepsji z p. Lucillą. Ona stała na środku sceny, Donato zbliżył się do niej, jedną jej rękę wyciągnął poziomo, drugą zaś zginając w łokciu, oparł dłonią o szyję, potem mignął palcami przed jej oczyma i w tej chwili powiedział panu, cała Lucilla zeszytniała, jak...

— Pewnie jak posąg Switezianki na halićkim placu?

— Tak prawie, tylko pozyturę miała cokolwiek naturalniejszą. To jednak nic jeszcze. Potem Donato zaprosił z publiczności kilku najsilniejszych mężczyzn i pozwolił im zgiąć jedną lub też odgiąć drugą rękę Lucilli. Nawiasem powiedziawszy, ani jedno ani drugie się nie powiodło i ręce pozostały aż do przebudzenia, sztywne jak u Switezianki. Ale nim jeszcze te mocowania nastąpiły, uważałam, że suknia Lucilli jakoś trochę niewygodnie się ułożyła — w tem, wyobraź pan sobie moje zdumienie, widzę najwyraźniej, że prawa noga sztywnej jak posąg Lucilli, wznosi się nieznacznie do góry i zaczyna fałdy sukni poprawiać.

— A to rzeczywiście ciekawe.

— A powiadam panu! nie wiem co się ze mną dzieło, ale zdawało mi się, że sama popadłam w jakiś sen magnetyczny. I gdyby nie Błaga, który siedział przy mnie, to kto wie, czybym była nie zwróciła uwagę całej publiczności na tę nogę poprawiającą podczas katalepsji draperję sukni. No proszę pana! i cóż pan na to, jak pan sobie to wytłumaczyć?

— Rzeczywiście, że trudno jest wytłumaczyć sobie to dziwne zjawisko. Jednakże na podstawie opowiedzianego mi właśnie spostrzeżenia pani dobrodziejki, wysnuwam trzy następujące wnioski:

— Ciekawam bardzo

— Po pierwsze, że panna Lucilla zagrożoną była w możliwie najgłębszym śnie magnetycznym, graniczącym już prawie z martwością.

— Ależ panie...

— Za pozwoleniem, łaskawa pani. Po wtóre, że kobieta we śnie magnetycznym potrafi wszystko. Potrafi być sztywną jak posąg, pokona najsilniejszego nawet mężczyznę, wytrzyma przekłucie ręki, potrafi nawet być dobrą żoną we śnie magnetycznym — ale najmniejszego nieporządku w toalecie, zwłaszcza gdy się czuje obserwowaną przez liczniejsze spektatorjum, nie, tego już nie zniesie nawet w katalepsji.

— Ależ mój panie! co też pan wygaduje?!

— Już kończę. Po trzecie nareszcie, że mając do dyspozycji medjum, że pozwolę sobie użyć wyrażu pani dobr., tak pulchne jak p. Lucilla, kto wie, czybym się sam nie podjął odegrać z powodzeniem roli magnetysera.

— A fi! jaki pan niegrzeczny.

Oho.

skiej eksponowanych linii się nie udał; dalej zarząd kolei I. węg. galicyjskiej, któremu podlegają obecnie kolej Arc. Albrechta, Dniestrzańska i Tarnowsko-Leluchowska. —

Za wzór w tym względzie może im posłużyć statut organizacyjny funduszu pensyjnego obowiązujący przy drodze żelaznej Karola Ludwika. Statut ten stanowi prawdziwą chlubę dla zarządu tej kolei i nie wahamy się, podnieść z szczególnem uznaniem zasługi gener. dyrektora i tegoż zastępcy pp. Sochora i Ostheima, położone około wypracowania i wprowadzenia go w życie. — Wszystkie postanowienia odznaczają się duchem humanitarnym; zniżono czas służby celem uzyskania całej pensji na lat 35; wymiar pensji jest bardzo sprawiedliwy, gdyż po latach 10 otrzymuje urzędnik 40% swej płacy, a za każdy dalszy rok służbowy 2 1/4%, żaden tedy rok nie jest w razie pensjonowania uroinionym; pamiętano również o wdowach i sierotach i wyznaczono im wcale pokązną dotację; lecz, co najważniejsza, niezapomniano o środkach celem pokrycia wydatków; gdyż w razie niedostateczności dochodów funduszu pensyjnego, wynikłe braki pokrywa majątek kolejowy w formie pożyczek bezprocentowych jedynie w miarę możliwości z funduszu pensyjnego zwrócić się mających. — Słowem, statut rzeczony jest wzorem; na jeden tylko punkt pozwolilibyśmy sobie zwrócić uwagę zarządu. I tak §. 6. lit. a. rzeczonego statutu orzeka „iż urzędnik zyskuje prawo emerytury, jeśli służy lat 10 bez przerwy przy kolei Kar. Ludwika, licząc od dnia wstąpienia do służby“; gdy zaś ci urzędnicy, którzy przed rokiem 1874. t. j. przed wejściem w życie niniejszego statutu do służby wstąpili, na podstawie §. 1 onegoż, od tego dobrodziejstwa są wykluczeni, i lata służby liczą im się nie od dnia wstąpienia do służby, lecz od dnia stabilizacji, zajądą niewątpliwie takie wypadki, iż n. p. aspirant służący od 1 stycznia 1870. r. i stabilizowany 1 stycznia 1873 r., zyskuje prawo emerytury dopiero z dniem 1 stycznia 1883. r., gdy tymczasem młodszy od niego, 1 stycznia 1872 r. przyjęty a w roku 1874. r. lub później stabilizowany urzędnik zyskuje prawo emerytury rychlej, bo już z dniem 1 stycznia 1882 r. mimo, iż króciej służy i mniej do funduszu pensyjnego wpłacił, co jest w każdym razie anomalią, którą zarząd usunąć winien.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Zarzut niewłaściwości Sądu należy zaw sze nawet w postępowaniu sumarycznem,

wnieść na pierwszym na skutek pozwu wyznaczonym terminie, później zaś wniesiony należy i wtenczas z urzędu odrzucić, gdy przeciwna strona wniesieniu go wyraźnie się nie sprzeciwiła.

W sprawie sumarycznej Felicji B. przeciwko Ksawerowi N. do rąk własnych tudzież do rąk kuratora z urzędu ustanowionego pozwanemu o zapłatę kwoty 258 zł. 75 ct. załatwił Sąd powiatowy miej. del. w Krakowie spis aktów w dniu 29. sierpnia 1879 r. sporządzony w ten sposób, iż skutkiem zarzutu niewłaściwości Sądu wniesionego przez kuratora pozwanego uznał się w tej sprawie niewłaściwym i odesłał powódkę do sądu rosyjskiego.

W skutek rekursu powódki zmienił c. k. Sąd krajowy wyższy decyzją z dn. 3. marca 1880 r. l. 3409 powyższą resolucję i odrzucił zarzut niewłaściwości sądu jako spóźniony, gdyż nie na pierwszym terminie wniesiony.

Kurator pozwanego zarzucił w swym rekursie rewizyjnym że przepis wnoszenia zarzutu niewłaściwości sądu na pierwszym terminie w postępowaniu sumarycznem nie obowiązuje, a dekrety nadw. z 7. listop. 1820 r. l. 1714 Zb. u. s. i z 25. stycznia 1822 r. l. 1832 Zb. u. s. li tylko w ustnem postępowaniu należy stosować, gdyż dekr. nadw. z 24. paźdz. 1845 r. l. 906 Zb. u. s. urządzający postępowanie sumaryczne jest późniejszy i nie może być objaśnianym lub uzupełnianym z wcześniejszych dekreto w nadw., a nadto §. 26. post. sum. przepisuje, że skoro się gdziekolwiek w ciągu procesu niewłaściwość sądu okaże, należy postępowanie zastanowić, chociażby nawet w danym razie strona przeciwna opóźnienia nie wytknęła.

C. k. Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości zatwierdził jednak orzeczenie Sądu wyższego a to z powodu, że okazuje się z pism spornych, iż kurator pozwanego zarzut niewłaściwości Sądu wniósł dopiero przy trzecim w tej sprawie wyznaczonym a względnie odroczonym terminie.

Jednakże dekr. nadw. z 25. stycznia 1822 r. l. 1832 Zb. u. s. a względnie z 7. listopada 1820 r. l. 1714 Zb. u. s. dla Galicji w tej mierze wydany stanowi wyraźnie, że ten zarzut należy wnieść w postępowaniu ustnem przy pierwszym na skutek pozwu wyznaczonym terminie, lub też należy w tym szczególnym celu uzyskać odroczenie, w przeciwnym bowiem razie zarzut ten pozwanego nie może być więcej uwzględnionym.

Z tego ostatniego ryguru jawnem jest, że zarzut ten, jak skoro, za późno został wniesionym, sąd z urzędu odrzucić winien, chociażby strona przeciwna tego opóźnienia wyraźnie nie wytknęła, które to tłumaczenie także brzmieniem pierwszej alin. §. 48 N. J. przekonywująco jest popartem.

W obec tego okazuje się uchwała Sądu kraj. wyższego pomimo zaniechanego ze strony powódki wytknięcia opóźnienia w nstawie zupełnie uzasadnioną. Postanowienia wyżej powołanych dekreto w nadw. mają stosują się bowiem także do postępowania sumarycznego, gdyż według §. 7 dekr. nadw. z 24. paźdz. 1845 r. l. 906 Zb. u. s. ogólne przepisy obowiązujące w postępowaniu sądowem obowiązują w zupełności również i w postępowaniu sumarycznem, o ile dla takowego nie istnieją szczególne postanowienia; — ustawa zaś o postępowaniu sumarycznem nie zawiera takiego szczegółowego, odmiennego postanowienia co do zarzutu niewłaściwości Sądu, a §. 26 post. sum. prawi tylko o rozprawie i orzecze-

niu co do tego zarzutu, a nie o czasie, w którym takowy winien być wniesionym.

Skutkiem zaniechania przez pozwanego tego zarzutu w prawie ustanowionym terminie preklusyjnym, uznano już przeto właściwość miejsc. del. Sądu powiat w Krakowie do rozpoznawania i rozstrzygnięcia tego sporu.

(Orzec. Najw. Tryb. Sprawiedl. z 13. października 1880 r. l. 10930.)

L. 8299.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie na dniu dzisiejszym pod przewodnictwem c. k. radcy Sawczyńskiego, w przytomności c. k. radcy Bogdanego i c. k. adj. Spławskiego jako sędziów i c. k. prak. sąd. Salamona jako protokolanta, na wniesione przez Dr. Ignacego Czernyńskiego, odpowiedzialnego redaktora czasopisma „Urządnik“, sprzeciwienie się de praes 22. maja 1881. l. 8299 przeciw t. s. orzeczeniu z d. 12. maja 1881. l. 7635 zatwierdzającemu konfiskatę Nr. 9. tego czasopisma, po przeprowadzeniu w skutek rozporządzenia z dnia 23. maja 1881. l. 8299 zarządzonej rozprawy głównej, na dniu 11. czerwca 1881 w przytomności c. k. zast. prokuratora państwa Zminkowskiego publicznego oskarżyciela, tudzież sprzeciwiającego się Dra Ignacego Czernyńskiego, na podstawie przez oskarżyciela postawionego wniosku, na odrzucenie sprzeciwienia się a zupełne zatwierdzenie orzeczenia z d. 12. maja 1881. l. 7635 i wniosku Dra Ignacego Czernyńskiego jako sprzeciwiającego się o uwzględnienie sprzeciwienia się i zniesienie tej uchwały, postanowił:

uwzględnić sprzeciwienie się Dra Ignacego Czernyńskiego i t. s. uchwałę z d. 12. maja 1881. l. 7635, którą orzeczono, że treść artykułu umieszczonego w numerze 9. czasopisma „Urządnik“ z dnia 10. maja 1881. pod napisem „Protekcja w o bec moralności publicznej“ w ustępach od słów: „U nas w Austrii“ do słów „reprezentacji państwa“, od słów „Taki wzrost“ do słów „osiągnąć nie mógł“ i od słów „I jakże pytam“ do słów „dla protegowanego“ zawiera znamiona występku z §. 300 u. k., że zatem usprawiedliwioną jest zarządzone przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma i że wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony, — w zupełności znieść, ponieważ artykuł ten nie zawiera w sobie znamion występku z §. 300 u. k., tudzież przynależało Drowi Ignacemu Czernyńskiemu odszkodowanie za zarządzoną konfiskatę 410 egzemplarzy tego czasopisma.

Powody:

Artykuł inkryminowany nie zawiera w sobie znamion do istoty występku z §. 300 u. k. wymaganych, nie ma bowiem w artykule tym powiedzianych takich okoliczności, które byłyby zdolne u czytającej publiczności wzbudzić wzdęgi lub nienawiść przeciw c. k. władzom w ogóle, a ministerstwu w szczególności. Artykuł ten skierowany jest przeciw pojedynczym delegatom, jako osobom prywatnym w ich stosunkach prywatnych, co jednak zupełnie nie stoi w związku z tem, by przez wystąpienie przeciw delegatowi jako osobie prywatnej wzbudzić można nienawiść przeciw c. k. władzom.

Również w artykule tym nie można dopatrzyć się zarzutu stronnictwa lub szerszenia

demoralizacji ministerstwu, gdyż w artykule inkryminowanym nie tylko żadnego ministerstwa w szczególności, lecz nawet w ogóle nie ma wymienionego, a wzmianka „że delegat taki zgina grzbiet przed panem ministrem prosząc go o względy dla protegowanego“ bynajmniej nie dowodzi jeszcze zarzutu stronnictwa i szerzenia demoralizacji c. k. władzom głównie ministerstwu, gdyż w artykule tym nie ma wzmianki o skutkach, jakie delegat takim postępowaniem względem ministra osiągnął.

Wobec tego jak również, iż w artykule inkryminowanym nie ma lżenia, Trybunał nabrał przekonania, iż artykuł inkryminowany Nr. 9. czasopisma „Urządnik“ z dnia 10. maja 1881. nie zawiera znamion występku z §. 300 u. k., zniósł przeto uchwałę zarządzającą konfiskatę numeru 9. tego czasopisma a zarazem przyznał Drowi Ignacemu Czernyńskiemu na podstawie rachunku przez tegoż do rozprawy przedłożonego odszkodowanie za zarządzoną konfiskatę 410*) egzemplarzy Nr. 9. w mowie będącego czasopisma.

O treści tego orzeczenia uwiadamia się Dr. Ignacego Czernyńskiego.

Lwów d. 11. czerwca 1881.

Sawczyński.

Salamon.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 5. lipca 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerólnienia: Dr. Otton Koppel wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Rzeszowie (Wydział Izby adw. Tarnów 15. marca 1881. l. 102). — Karol Lidl wiceprezydent sąd. kr. we Lwowie jako kaw. orderu żelaznej korony 3. klasy wyniesiony do stanu szlacheckiego. — Dr. Edward Podlewski radca dworu i prokurator skarbu we Lwowie, krzyż kawalerski orderu Leopolda. — Asystentami telegrafu elektrycznego: Mieczysław Mianowski, Oskar Welles i Ludwik Gaweł we Lwowie, Antoni Szyller, Walenty Lic i Feliks Zgoda w Krakowie, Józef Snopkiewicz w Rzeszowie i Oskar Rosich w Przemyślu. — Auskultantami sądowymi praktykantami sąd.: Michał Fornalski, Władysław Pogonowski, Stanisł. Nenysko, Serafin Chmurski, Wiktor Sawicki, Józef Jan Gach, Emil Schnitzl, Marjan Czasch, Izrael Deiches i Józef Brożek. — Adolf Wyrzykowski nacz. urzędu poczt. w Brodach na dworcu w tym samym charakterze do Podwoleń, zaś Julian Hankiewicz nacz. urzędu poczt. w Podwoleńskich, w tym samym charakterze do Brodów. — Dr. Stanisław Krzyżanowski wpisany na podstawie uchwały wydziału Izby adw. z 4. czerwca 1881. l. 257. w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie. — Wincenty Brzuza pocztm. z Grabowa do Rożniatowa. — Paweł Solecki ekspedjent poczt. w Kurowicach, pocztm. w Dżurynie. — Karol Huber ekspedjent poczt. w Boryniczu pocztmistrzem w Chyrowie na dworcu kolej. — Pocztmistrzami: Jan Pieniążkiewicz pens. oficjał poczt. w Sołotwinie, Tadeusz Włodek eksped. w Tłumaczu, Ludwina Wasiewicz wdowa po pocztm. w Baranowie. — Ekspedjentami pocztm. Antoni Skopiński w Padwie, Djonizy Papp radca dóbr w Woli michowej, Kordasiewicz eksp. w Morszynie, Antoni La-

chowicz eksp. w Iwoniu, Julian Ostafiński eksp. w Kurowicach, Feliks Łoziński eksp. w Baborach, Emil Augustyn w Boryniczach, Wilhelmina Bielewicz wdowa po ekspedjencie w Hruszowie, Wiktorja Towarnicka eksp. w Stratyni, Karolina Farniczek eksp. w Kutkorzu.

Opróżnione posady: Jedną ewentualnie więcej posad asystentów pocztowych; podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do 16. lipca b. r. — Oficjała przy sądzie kraj. w Krakowie; podania do prezydium s. kraj. wyższ. w Krakowie do 26. lipca b. r. — Ekspedytora poczt w Grębowie w starostwie tarnobrzelskim; podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do 27. lipca b. r. — Ośm posad asystentów poczt.; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 1. sierpnia b. r.

Bezwałnowoini: Uchwałą sądu obwod. w Złoczowie z 23. kwietnia 1881. l. 2574 Hryńko Zając ze Sokala marnotrawcą; kur. Andrucp Dołhan tamże (sąd pow. Busk 17. maja 1881. l. 3213). — Julianna Bielińska Grodz z Biliny marnotrawczynią; kur. Nikodem Łucki z Biliny (sąd pow. Łąka 10. kwietnia 1881. l. 1534). — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 2. czerwca 1881. l. 2983 Paweł Bieda z Lubeni marnotrawcą; kur. Jan Wilke tamże (sąd pow. Tyczyn 8. czerw. 1881. l. 2778). — Mikołaj Melenczuk z Jabłonowa marnotrawcą; kur. Fedko SzereMETA (sąd pow. w Kopeczynie 25. kwietnia 1881. l. 1572). — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 2. czerwca 1881. l. 2984 Józefi Dudek ze Siedlisk marnotrawcą; kur. Paweł Bieda tamże (sąd pow. Tyczyn 8. czerwca 1881. l. 3464). — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 23. kwietnia 1881. l. 1769/444 Oryszka 1. Pałyga 2. Chomiak marnotrawczynią; kur. Oleksa Ilczyn z Czanyża (sąd pow. Busk 17. maja 1881. l. 3212). — Uchwałą s. kraj. w Krakowie z 18. czerwca 1881. l. 14.821 Tomasz Nowak z Zakrzowca marnotrawcą; kur. Jakób Labiest tamże (sąd pow. Wieliczka 22. czerwca 1881. l. 3585). — Hryń Czapluk Mateńczuk z Czaborówki marnotrawcą; kur. Iwan Stryniak tamże (sąd pow. Husiatyn 9. czerwca 1881. l. 2319). — Sylwester Krajkowski marnotrawcą; kur. Aleksander Osostowicz (sąd obw. Stanisławów 1881. l. 6547).

Upadłości: Uchwałą s. obw. w Kołomyi z 11. czerwca 1881. l. 5410 otworzono konkurs do majątku Simona Nachmana ze Śniatyna; K. K. Władysław Madejski sędzia pow. w Śniatynie; Z. M. Paweł Ilnicki adw. tamże. Zgłoszenia do 60 dni (24. sierpnia), likw. 30. lipca b. r. — Uchwałą sądu obw. w Tarnopolu z 18. czerwca 1881. l. 8562 otworzono konkura do majątku Mojżesza Habera kupca w Husiatynie; K. K. Alojzy Braun sędzia pow. w Husiatynie; Z. M. Juda Schwarz tamże. Zgłoszenia do 15., likw. do 26. sierpnia b. r. — Uchwałą s. obw. w Przemyślu z 20. czerwca 1881. l. 6893 otworzono konkurs do majątku Rafaela Brandstetera kupca w Przemyślu; K. K. Leopold Hausner adiunkt sąd.; Z. M. Dr. Felsztyński adwokat. Zgłoszenia do 5., likw. do 30. sierpnia br. — W m. konk. Józefa i Pauliny Czernik; Z. M. Michał Pyszyński zastępcą Dr. Bronisław Błażejowski (sąd kraj. Lwów 4. czerwca 1881. l. 24.058). — Uchwałą s. obw. w Przemyślu z 15. czerwca 1881. l. 6229 zniesiono konk. do majątku ks. Cyprjana Szwedzickiego w Połdźiaczu, otwartą uchwałą tegoż sądu 28. sierpnia 1878. l. 11.720). — Uchwałą sądu

kraj. we Lwowie z 28. maja 1881. l. 24.126 otworzono konkurs do maj. Jachidy Zion; K. K. Wesołowski radca s. kraj.; Z. M. Dr. Jekes adwokat. Zgłoszenia do 30. czerwca, likw. do 4. sierpnia b. r. — Uchwałą s. obw. w Samborze z 21. czerwca 1881. l. 7824 otworzono konkurs do majątku Samuela Rosnera w Boryslawiu; K. K. Jan Czaczkowski radca s. kraj. w Samborze; Z. M. Dr. Wohllerner w Drohobyczu. Zgłoszenia do 20. sierpnia likw. do 1. września b. r. — W m. konk. Jachidy Zion; Z. M. Mendel Glanz zastępcą Dr. Landesberg adwokat (sąd kraj. Lwów 18. czerwca 1881. l. 26.594). — Uchwałą s. kraj. we Lwowie z 21. czerwca 1881. l. 27.699 otworzono konkurs do maj. Mojżesza Horowitza we Lwowie; K. K. Kostrakiewicz radca s. kraj.; Z. M. Dr. Weiss adwokat. Zgłoszenia do 21. sierpnia, likw. 20. września b. r. — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 25. czerwca 1881. l. 4931 otworzono konkurs do majątku Jakóba Bassechisa w Glinianach; K. K. Michał Doboszyński sędzia pow. w Glinianach; Z. M. Jan Bosakowski notariusz w Busku. Zgłoszenia do 10. sierpnia, likw. 6. września b. r.

Ein neues für jeden Steuerträger wichtiges Werk ist die **soeben** im Verlage der **Manz'schen** k. k. Hof-Verlags und Univ. Buchhandlung in **Wien** erschienene:

Vollständige Sammlung
aller auf directe Steuern Bezug habenden Gesetze, Verordnungen und Judicate,
herausgegeben von

Dr. VICTOR RÖLL.

Diese Steuergesetzsammlung wird 6-7 Hefte im Umfange von je 10 Druckbogen umfassen. Preis pro Heft 80 kr. Die drei ersten Hefte, die Grundsteuer -- Gebäudesteuer und einen Theil der Erwerbsteuer umfassend, sind ausgegeben und überall vorrätig. Näheres in Nr. 11. dieses Blattes Jahrgang 1881. Gef. Bestellungen nimmt die unterzeichnete und jede Buchhandlung der öst. ung. Monarchie entgegen.

Manz'sche k. k. Hof-Verlags u. Univ. Buchhandlung
Wien I. Kohlmarkt Nr. 7.

Kodeks Cywilnej Procedury Galic.

w przekładzie poprawnym, z przytoczeniem wszystkich zmian i dodatków (zob. Nr. 1. i 12. „Urządnika“) opracowany przez b. prof. U. J. M. Koczyńskiego, wyszedł z druku w całości (49 ark. druku). Cena księg. 4 zł. 80 ct. Zamawiający przekazem pocztowym to dzieło wprost u wydawcy korzysta z rabatu 10% i odbierze ten podręcznik franco za 4 zł. 32 ct. odwrotną pocztą.

*) Resztę nakładu rozesłano przed konfiskatą. Red.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopierzone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKIEM

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Lipca 1881. r.

Nr. 14.

Rok III.

Treść: Zaproszenie do odnowienia prenumeraty. — O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych, przez prof. Dr. Gust. Roszkowskiego. — Sądownictwo (Kilka słów o Tabuli krajowej). — Administracja (Urzędnicy rachunkowi. V.) — Sprawy kolejowe (O potrzebie reformy służb. stos. urz. gal. dróg żel. VIII.) — Sprawy pocztowe (Koresp. „Urzędnika.“ O polepszeniu bytu ekspedytorów poczt.). — Wiadomości potoczne (Jeszcze o języku polskim w naszych urzędach. — Galic. węgierska kolej. — Wykaz czynn. I. powoz. Stowarz. urzędników za I. półrocze 1881.). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bezwłasnowolni. — Upadłości.) — Korespondencje Redakcji. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Przegląd literacki. — Praktyka sądowa (Wypadki praktyczne).

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty.

Z poprzednim numerem rozpoczął się III. kwartał prenumeraty. Pozwalamy sobie ponownie prosić Szanownych Czytelników, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty, o rychłe jej odnowienie.

Zarazem usilnie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z należnościami prenumeracyjnymi z czasu poprzedniego, o uprzejme nadesłanie takowych.

• Wykazy należności rozesłaliśmy.

ADMINISTRACJA

„Urzędnika“ w łącz. z „Prawnikiem“.

O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych.

Dwie prelekcje wstępne do wykładów tej nauki
miane w d. 21. i 22. Października 1880 r.
w Uniwersytecie lwowskim
przez

Prof. Dra Gust. Roszkowskiego.

Różne są drogi wiodące ducha ludzkiego do poznania prawdy. Na podobieństwo podróżnego, który, już to bada otaczające go pojedyncze przedmioty, już to wznosiłszy się na pewien punkt wysoki, jednym rzutem oka stara się ogarnąć przebieżoną przestrzeń, duch człowieka raz usiłuje poznać pojedyncze części bytu, rozpatruje je oddzielnie, kiedy indziej zajmując stanowisko które ułatwia pogląd na pewną dziedzinę bytu, stara się ją ogarnąć w jej całości. Tu już zajmują go nie pojedyncze zjawiska świata, ale ich wielość, ich grupa, pewna sfera i dziedzina istnienia.

Tej to, że tak powiem, podwójnej manierze uczonego, tej różnicy zajmowanych przez niego naukowych stanowisk, zawdzięcza się w historii cywilizacji świata powstanie dwóch różnych zupełnie szeregów nauk — specjalnych i ogólnych umiejętności.

Nauki np. prawne i polityczne zajmują się badaniem zespolonego życia ludzkiego, branego ze stron najróżnorodniejszych, ze względu na jego

formy czyli ustrój polityczny i zasadę jego wewnętrznego uorganizowania, — czyli prawo. Stąd powstają pojedyncze nauki prawne i polityczne, w miarę tego, jak bada się stosunki jednostek w państwie, ze względu na ich społeczne, ekonomiczne i rodzinne warunki, albo naturę państwowego związku, ze względu na jego ustrój, na rząd, wymagania porządku publicznego, stosunki z obcymi państwami, stanowisko w niem kościoła i t. d. Ale niezależne od tych specjalnych nauk prawnych i politycznych powstają umiejętności ogólne, które się zajmują całością, ogółem życia prawnego i stosunków politycznych. Tu już nie bada się pojedynczych ich momentów, lecz całe to życie, wszystkie stosunki prawne, społeczne i polityczne, wzięte razem, w ogólnym ich ustroju. Ale ponieważ i ogólny ustrój zespolonego życia ludzkości można rozważać z różnych bardzo stanowisk, więc są też różne i te ogólne umiejętności prawne i polityczne. I tak, społeczne życie ludzkości, jego zarówno prawny jak polityczny ustrój badać można albo w jego istocie, ze względu na jego treść, cel i przeznaczenie, dociekać ostatecznych zasad, na których wspiera się wielki gmach prawnych i politycznych urządzeń świata — a wtedy powstaje filozofja prawa i państwa; albo ze względu na jego przeszłość, na koleje dziejowego rozwoju pojedynczych prawno-politycznych urządzeń — stąd historia prawa i państwa,

albo dalej, ze względu na jego przyszłość, bada się środki przekształcenia dzisiejszego ustroju życia społecznego w duchu zarówno dotychczasowego historycznego rozwoju, jak i ze względu na ideę społecznego życia wykrytą i wyjaśnioną przez jego filozofję — stąd polityka; albo wreszcie ze względu na teraźniejszość, na stan dzisiejszy, a wtedy bada się dzisiejszy jego ustrój, układ istniejący w współczesnej chwili — i stąd powstaje encyklopedja nauk prawnych i politycznych. Zadaniem więc encyklopedji jest dać wierny obraz dzisiejszego stanu umiejętności. Ona nie docieka do ostatecznych ich podstaw, nie zagłębia się w ich przeszłość, nie wnioskuje z przeszłości o przyszłość, nie wnosi planu reform i przekształceń, gdyż to należy (jak widzieliśmy) do filozofji, historii i polityki życia społecznego, lecz ma być wiernem odbiciem ustroju nauk prawnych i politycznych w danej (zazwyczaj współczesnej) epoce i z fotograficzną wiernością odzwierciedlić ich stan dzisiejszy. Encyklopedja zatem nauk prawnych i politycznych przedstawia nauki tak, jak one są, daje obraz ich całości i pojedynczych ich części, odzwierciedla ich treść i wzajemny ich związek. Na tem stanowisku encyklopedja jest zbiorem w system ułożonych pojęć o stosunkach prawnych i politycznych ludz-

kości w danej epoce. Charakter umiejętności zyskuje wszakże dopiero wtedy, gdy dając obraz dzisiejszego stanu nauk prawnych i politycznych, wskazuje zarazem zasadę przenikającą organiczny ich ustrój. Tak pojęta encyklopedia musi zarówno na podstawach filozofji jak i historii prawa, opierać się na ich zasadach i rezultatach. Filozofja prawa i państwa bada, równie jak encyklopedia, całą ich dziedzinę, cały ich obszar, ale sięga w głąb, przenika do ostatecznych ich podstaw; — encyklopedia zatrzymuje się, że tak powiem, na powierzchni budowy społecznej, lecz nie tylko daje obraz zewnętrznej jej formy, ale zarazem wskazuje zasadę, na której opiera się dzisiejszy ustrój życia społecznego ludzkości, będącą jak gdyby rdzeniem jego żywotności, podstawą, na której jak na tkance nerwowej rozściela się wielki organizm prawnych i politycznych urządzeń świata. W ten tylko sposób encyklopedia zdoła najwyższe swe osiągnąć zadanie, przedstawi nam fotografię współczesnego ustroju prawnopolitycznych stosunków i wyjaśni, skąd ustrój ten powstał, dla czego ma taką a nie inną formę, skąd płynie źródło żywotnych pierwiastków, który opływa cały jego organizm. — Zadanie to wszakże (i na to kładę nacisk) encyklopedia osiągnąć zdoła jedynie z pomocą filozofji i historii. Z jednej strony, filozofja nie tylko da jej możność ująć podstawę dzisiejszego ustroju prawnopolitycznych stosunków, czyli nauczyć ją, w jaki to dokonać sposób, lecz nadto odsłoni jej

drogę do takiego ujęcia zasady dzisiejszych urządzeń, gdyż filozofja zajmuje się badaniem zasad (philosophiren ist Prinzipien suchen — Dahne); — z drugiej strony historia rzuci encyklopedji grunt, na którym oprzeć należy dzisiejszy ustrój prawa i państwa*) bez którego nie miał by on podstawy i jak wyrwana karta księgi, nie miałby ani początku ani żadnej wskazówki dla przyszłości. Historia magnetycznym swym wzrokiem odsłania przeszłość, a z nią tylko w związku teraźniejszość pojętą być może.

Nazwa encyklopedji jest pochodzenia greckiego i składa się z trzech wyrazów: *ἐν κύκλῳ παιδεία* — choć w greckim języku inne niż dziś miała znaczenie. W Grecji mianowicie *ἐν κύκλῳ* (lub *ἐν κύκλιος*) *παιδεία* albo *ἐν κύκλῳ παιδεία* (disciplinae encyclopaediae) oznaczało zakres wykształcenia w naukach i sztukach, które wolny Grek posiadać był powinien**) aby mógł służyć swojej ojczyźnie. Słowem nazwa ta oznaczała prawie toż samo, co Platon nazywał *παιδεία*. Z czasem (mianowicie już w wiekach średnich, a więcej jeszcze w czasach nowszych) znaczenie tej nazwy się zmieniło,

*) Stąd Warnkönig mówi: die juristische Encyclopedie nichts anders sein sollte, als eine rationelle d. h. philosophisch historische u. systematische Darstellung der Rechtswissenschaft selbst, gleichviel, ob sie ein Miniaturbild oder ein ausgeführtes Gemälde der letzten zu geben bestimmt sei. — Schletter, Jahrbücher d. deutschen Rechtswiss. u. Gesetzgebung. Erlangen 1855. t. I. str. 2.

**) mianowicie: Gramatykę, Muzykę, Geometrię, Arytmetykę, Astronomję, Dialektykę i Retorykę, później t. z. siedm sztuk wolnych. Por. Quintilian. Institutio oratoria I. 10.

i dziś przez (naukę w kole) Encyklopedję rozumie się treściwy wykład dzisiejszego ustroju pewnego zakresu wiedzy. (C. d. n.)

SĄDOWNICTWO.

Kilka słów o Tabuli krajowej.

Historyczne znaczenie Tabuli krajowej galicyjskiej jest tak w obszernych kołach prawników, jak też interesowanym właścicielom nieruchomości majątków dostatecznie znanem. Zamierzając tedy tutaj omówić rzecz o Tabuli kraj., nie myślę wcale znawiać powyższego przedmiotu, odsyłając Czytelników do znanych w tym względzie prac,*) a omówię na teraz:

- po pierwsze: wewnętrzne urządzenie
 - a) starej tabuli
 - b) nowego urzędu hipotecznego w myśl ustawy z 25. lipca 1871. powstałego,
 - c) prowadzenie starych ksiąg,
 - d) sporządzanie nowych wykazów hipotecznych i prowadzenie takowych;
- po drugie: uposażenie Tabuli krajow. dotąd jako takiej i jako Urzędu hipotecznego dla obwodów lwowskiego i żółkiewskiego siłami pracującymi;
- po trzecie: umieszczenie tego urzędu.

Tabula krajowa galic: istniejąca od roku 1772. została na podstawie patentu z roku 1784 jako „instytucja“ w ten sposób urządzoną, że oddzielono od niej akta grodzkie i umieszczono takowe w osobnym gmachu pod stałym dozorem jednego urzędnika tabularnego z dodaną temuż pomocą, — zaś na urząd dla Tabuli przeznaczono jej dzisiejsze lokalności.

*) Porówn. np. Wywód o księgach publ. w „Powsz. prawie pryw. austr.“ Dra Ign. Czernyńskiego Wyd. 1. Tom I. str. 251 i dl.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Vollständiges Sach- und Nachschlage-Register zum Reichsgesetzblatte von dessen Beginn im J. 1849 bis zum Schlusse 1880. — Nach Materien geordnet von Franz Starr, k. k. Sectionsrath. 3 Auflage. Wien 1881. (Manz.)

Dziennik ustaw państwa składa się obecnie z 32 tomów, a pomimo, że do każdego tomu dodany jest dokładny spis alfabetyczny i chronologiczny, wiadomo, jak mozolnem jest wyszukiwanie w nim poszczególnych ustaw, jak przeszukiwać trzeba kilka roczników, by wynaleść potrzebny na razie przepis, a więcej jeszcze, by uzyskać pewność, że przepis obowiązujący dotąd jeszcze obowiązuje, i nie został zniesiony przepisem jakim z lat późniejszych.

Trudności te usunąć, jest zadaniem dzieła powyżej wymienionego. — Dzieli się ono na dwie części, z których pierwsza zawiera kompletny spis, urządzony według materyj, w porządku chronologicznym uporządkowanych, — w którym przy dawniejszych przepisach wskazano na późniejsze z nimi w związku będące

i odwrotnie, a przy poszczególnych materyjach obszerniejszych dodano osobne tabele przeglądowe; — druga zaś obejmuje spis alfabetyczny wszelkich w dz. u. p. zawartych ustaw i rozporządzeń, który obejmuje zwykły 10.000 wyrazów, a wskazuje, do której materyj i gdzie poszczególne przepisy wcielono.

Nie ulega wątpliwości, że spis taki znakomicie ułatwia robienie użytku z dz. u. p., a praca tego rodzaju jest rzeczywiście pożyteczną. Świadczy za tem i ta okoliczność, że okazała się potrzeba powyższego 3go onejże wydania, uzupełnionego po koniec r. 1880. — Posiadaczom tego zbioru ustaw, zalecamy tedy pracę powyższą, jako prawie niezbędny doń podręcznik.

J. Sz. Cz.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Ku wdrożeniu postępowania spadkowego można świadectwo śmierci także innym wiarygodnym dokumentem zastąpić.

Stanisław Ch. wniósł do Sądu obw. w Tarnowie prośbę o wdrożenie postępowania

spadkowego po swym bracie Emilu Ch., który zginął dnia 20. czerwca 1863 r. podczas powstania w Królestwie polskiem; do swej prośby dołączył potwierdzenie urzędnika stanu cywilnego w Berzowie, w Królestwie polskiem, że dwaj świadkowie w obec niego zeznali, iż Emil Ch. znajdował się między poległymi w bitwie pod Komorowem 20. czerwca 1863 r. zaszłej i że oni dokładnie widzieli i poznali jego zwłoki przed pogrzebaniem tychże wraz z innymi 69. poległymi na cmentarzu w Berzowie.

Sąd obwodowy w Tarnowie nie przychylił się jednak do wniesionej prośby, a Sąd wyższy kraj. potwierdził dotyczącą uchwałę, z uwagi, że przedłożony akt nie może zastąpić dokumentu, na którego podstawie według §. 180. lit. f. galic pr. c. i według pat. z 20. lutego 1784 r. Nr. 799. zb. u. s. zgon człowieka jako skonstatowany uważać można, że więc proszący nie przedłożył sądowi dowodu w myśl §. 24 i 277 u. c. lub w myśl pat. z dnia 17. lutego 1827 r. l. 2259, na któregooby podstawie uznano Emila Ch., za zmarłego.

C. k. Najwyższy Trybunał zniósł jednak obie niższości uchwały i polecił wdrożenie na podstawie tego aktu w myśl §. 20. ust.

Do założenia i prowadzenia Tabuli przeznaczono jednego Dyrektora, Vicedyrektora, 8 ingrosistów i pisarzy podług potrzeby.

Z powodu zawiązania się Towarzystwa kredytowego ziemskiego zmnożyły się czynności Tabuli krajowej, przeto też pomnożono siły przy tejże pracujące o 4 ingrosistów i ustanowiono 20 stałych pisarzy.

W roku 1855 podporządkowano Sądowi krajow. lwowską Tabulę miejską i z tego powodu pomnożono znowu liczbę urzędników tabularnych, o jednego przełożonego (dla Tabuli miejskiej) i 6 ingrosistów, tak, że Tabula krajowa liczyła 18 ingrosistów, z których 4 i 6 pisarzy przydzielono Tabuli miejskiej.

Personal Tabuli krajowej składał się więc do roku 1843. z jednego dyrektora, poddyrektora, 8 ingrosistów i z pisarzy, od roku 1843 do roku 1855 z 12 ingrosistów i pisarzy, a od roku 1855 dotąd z 14 (dawniej ingrosistów a obecnie) adjunktów, 2 kancelistów i na przemian z 16 do 9 stałych pisarzy.

Wyrazu, na przemian, dla tego tu używam, albowiem z tych Tabuli krajowej doliczonych się pomocniczych zawsze 5 do 6 osób po za obrębem Tabuli pełnią służbę, co dla Tabuli krajowej jest wielkim uszczerbkiem.

Od roku 1780 spisano w Tabuli krajowej 3405 ksiąg pod różnemi nazwami, obejmujących 13846 ciał tabularnych, a od roku 1875 2872 wykazów hipotecznych rozmaitej objętości, gdyż od 8 do 100 arkuszy zawierających.

Z ksiąg tych są najwięcej w ruchu księgi główne (libri dominiorum) w liczbie 539 — księgi dokumentów (instrumentorum) w liczbie 1534 — i 406 wykazów hipotecznych wraz z 3 tomami zbioru dokumentów.

W księgach dokumentów mieści się także znaczna liczba otwartych kart dla ciężarów i nadciężarów różnych praw rzeczowych, lecz ilość tychże, że względu na tak znaczną ilość ksiąg, nie da się oznaczyć.

Z powyższej liczby ciał tabularnych odpadło przez założenie nowych wykazów hipotecznych dla c. k. Sądów obwodowych w Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Tarnowie, Nowym Sączu, Tarnopolu, Stani-

sławowie i Złoczowie, dla c. k. Sądu krajow. w Krakowie i Lwowie razem 2872, a raczej 2466, gdyż 406 wykazów hipotecznych dla obwodów lwowskiego i żółkiewskiego pozostaje przy Tabuli krajowej jako Urządzie hipotecznym do dalszego ich prowadzenia.

Pozostaje więc jeszcze 10974 ciał tabularnych do przeniesienia do wykazów hipotecznych, czyli do zupełnego rozdzielenia Tabuli krajowej na Urzędy hipoteczne Sądów obwodowych, a przeto do jej zamknięcia.

Przedmiot zamknięcia Tabuli krajowej „w najkrótszym czasie“ był już niejednokrotnie omawiany, a w roku 1879 zrobiono sprawozdanie, że $\frac{2}{3}$ części Tabuli tej w przeciągu dwóch lat będą zamknięte, co najwyższe władze sądowe z uznaniem do wiadomości przyjęły.

Ze przedmiot ten za nadto lekceważąco był traktowanym, uzna każdy, gdy obliczy, że z 13.846 ciał tabularnych przypada na $\frac{1}{3}$ część 4615 $\frac{1}{3}$, że od roku 1875 dotąd zrobiono tylko 2872 wykazów hipotecznych, że przeto do uzupełnienia nawet tej jednej trzeciej części brakuje jeszcze 1742 wykazów hipotecznych.

Przy dalszem obliczeniu okaże się, ile czasu potrzeba, ażeby dalszą $\frac{1}{3}$ część Tabuli krajowej na nowe wykazy hipoteczne przerobić, a względnie, w jakim rzeczywistym przeciągu czasu $\frac{2}{3}$ części Tabuli krajowej mogą być zamknięte.

Dla znawcy jest niepodobniństwem dać tym płytkim poglądom wyraz uznania, a w obec tego pożądanem jest, obznajomić z właściwym stanem rzeczy tych Czytelników, którzy wydany na podstawie mylnych zapatrywań orzeczeniom o rychłym zgonie Tabuli krajowej dali wiarę, i przekonać ich, że wiedzę swą z mylnego czerpaliby źródła.

Ażeby ocenić postęp robót tabularnych zwyczajnych i nadzwyczajnych do rozpadnięcia się Tabuli krajowej prowadzących, należy zestawić takowy z siłami tejże Tabuli, i w tym celu Czytelnika obznajomić z podziałem czynności i przeznaczeniem do takowej pojedynczych osobistości.

Otóż z 14 adjunktów i 16 pisarzy przeznaczonych jest:

4 adjunktów wyłącznie do komemoracyj, 8, to jest 4 adjunktów i 4 pisarzy do efektuacyj,

6, t. j. 3 adjunktów i 3 pisarzy do robienia wykazów hipotecznych,

1 adjunkt do kolacjonowania wyciągów tabularnych.

1 adjunkt do przewodniczenia dziennikowi podawczemu, ekspedyturze i registraturze,

1 adjunkt pełni złązbę przy miejsko deleg. sędzie pow.,

1 kancelista prowadzi dziennik podawczy,

1 kancelista kolacjonuje wpisy i odpisy dokumentów,

1 dyetariusz prowadzi dziennika dział III. i ekspedycje,

4 dyetariusze wpisują dokumenta w księgi, czyli ingrosują.

2 dyetariuszów efektuują stale, inni zaś i przy efektuacjach robią także wyciągi tabularne, z których zawilsze wyrabiają adjunki.

Tabula krajowa ma także od czasu do czasu praktykujących kandydatów do egzaminów tabularnych; — lecz pomocy ich nie można doliczać Tabuli jako wydatną czynność, przeciwnie, pouczając ich, tracą drudzy czas i nie mogą swych czynności spieszenie załatwiać.

Dyrektor załatwia rewizję efektuacyj, rozdziela czynności i prowadzi korespondencję.

Vice-dyrektor ma rewizję wyciągów tabularnych, wyciągów i wykazów hipotecznych.

(C. d. n.)

Paweł Chauer.

ADMINISTRACJA.

Urzędnicy rachunkowi.

V.

Już w artykule I. zaznaczyliśmy, że organizacja departamentu rachunkowego polega na tak zwanej instrukcje

z 9. sierpnia 1854 r. l. 208 postępowania spadkowego.

Albowiem, chociaż według aktu spisanego w kancelarji urzędowej stanu cywilnego parafii Berzów w Polsce na dniu 1. (13) października 1873 r., akt zejścia Emila Ch., który poległ w bitwie 20. czerwca 1863 r., do metryki śmierci nie został specjalnie wciągnięty, lecz tam tylko stwierdzono, że w bitwie tej 69 osób poległo, to jednak urzędnik stanu cywilnego poświadczył, iż według tamtejszych ustaw świadectwo śmierci może być zastąpione aktem spisanym na podstawie orzeczenia świadków; albowiem dalej, akt ten stosownie do dekr. nadw. z 13. lutego 1809 r. l. 880 i z 8. lutego 1812 r. l. 971 należycie jest legalizowany, a zarazem od c. k. generalnego konsulatu potwierdzono, iż urzędnik stanu cywilnego Hieronim O. jest uprawnionym do wydawania wyciągów z rejestrów stanowych, a akt ten jest środkiem dowodowym i jako taki może zastąpić świadectwo śmierci Emila Ch., którego wymienieni w akcie dwaj świadkowie między 69 poległymi poznali.

(Orzec. Najwyż. Tryb. Sprawiedl. z 18. listopada 1880 r. l. 11.155.)

Własność oprawy (§. 1230 u. c.) może być małżonce nawet za życia męża przyznana, jeżeli się strony o to umówiły.

Na podstawie aktu notarialnego z dnia 22. kwietnia 1879 r. zobowiązał się Fabian B. w razie zawarcia małżeństwa z Szczęsną T. wypłacić na każde jej żądanie pod surowością egzekucji z §. 3. ust. not. kwotę 1200 zł. jako oprawę. Szczęsna T. wniosła na podstawie załączonego aktu notarialnego i metryki ślubu prośbę do Sądu kraj. w Krakowie o zabezpieczenie prawa za stawu dla kwoty 1200 zł. na realności Fabiana B., do której to prośby przychylił się Sąd kraj. uchwałą z dnia 31. grudnia 1879 r. l. 33.717.

Fabian B. wniósł od tej uchwały Sądu kraj. rekurs, oparty na tem, że w myśl § 1230 u. c. oprawa wymaga istnienia posagu i dopiero po wcześniejszym zgonie męża może być przez żonę żądana, Szczęsna T. jednak nie wniosła swemu mężowi żadnego posagu i nie zapadł jeszcze termin wypłaty oprawy, że również Szczęsna T. żadnym nie udowodniła dokumentem, iż od swego męża wypłaty dotyczącej kwoty bezskutecznie się domagała.

C. k. wyższy Sąd krajowy uchwałą z dnia 11. czerwca 1879 r. l. 7953, jak również

i c. k. Najwyższy Trybunał na wniesiony przez Fabiana B. nadzw. rekurs rewiz. potwierdził rozstrzygnięcie sędziego pierwszego.

Przepis bowiem §. 1230 u. c., według którego w czasie małżeństwa żonie nie należy się użytek z oprawy i li tylko, gdy przeżyje męża, zupełna onejże własność jej przysługuje, obowiązuje tylko wtedy, gdy strony co innego nie ustanowiły; w niniejszym zaś wypadku rekurent zapisując egzekucję prowadzącą oprawę, zobowiązał się wypłacić jej takową pod surowością egzekucji na każde żądanie; ponieważ dalej z tego samego powodu termin zapadłości tego zobowiązania nie jest weale nie oznaczonym, a pozasądowe bezwzględne upominanie się egzekucję prowadzącą tem mniej potrzebuje być udowodnionem, ile że rekursy same dowodzą, iż rekurent nie chce płacić; ponieważ wreszcie okoliczności przez rekurenta sprzecznie z osnową aktu notarialnego podane, jakoby za żoną żadnego nie wziął posagu i jakoby ta swem zachowaniem się zapisu tego stała się niegodną, lub takowy tylko wyłudziła, w drodze egzekucyjnej nie mogą być uwzględnione.

(Orz. Najw. Tryb. Spraw. z 9. list. 1880 r. l. 11.403.)

III., której §. 1. stanowi, że departamentem rachunkowym kieruje przełożony mianowany z grona urzędników rachunkowych. Przełożony ten był dotąd w VI. randze z tytułem Dyrektora rachunkowego i starszego radcy skarbowego, który to ostatni tytuł jednak w przyszłości już nie ma być udzielanym.

Z natury rzeczy wynika, że zakres władzy tego przełożonego winien być w sprawach rachunkowych nieograniczonym, a jedynie w sprawach personalnych ograniczony o tyle, iżby w tychże, tak jak się to dzieje u wszystkich innych władz, przełożona władza li tylko po zażądaniu lub na podstawie wniosków przełożonego stanowiła.

Jednakże stanowisko Dyrektora rachunkowego jest zupełnie odmiennem, gdyż przełożenstwo jego polega li tylko na tytule i płacy. Zakres jego władzy jest bowiem nawet w sprawach rachunkowych nader ograniczony, zakres zaś działania w sprawach personalnych podwładnych mu urzędników, został mu zupełnie odejętym.

I tak, przy mianowaniach lub przeniesieniach nie ma on żadnego głosu, urzędnika lub dyurnistę nie może on sam przenieść z jednego biura do drugiego, ani też urlopu udzielić.

Prócz jedynej lustracji czynności podwładnych urzędników, wszystkie inne sprawy personalne załatwia referent w sprawach administracyjnych. Proceder taki w żadnych innych departamentach rachunkowych nie jest praktykowanym; tem szkodliwszym jest on w departamencie o tak wielkim zakresie działania jak skarbowy, a odczuwają to najdotkliwiej urzędnicy rachunkowi tego departamentu. Jawnem jest bowiem, że urzędnik administracyjny, nie obznajomiony z czynnościami rachunkowymi, nie mający żadnej z tym zawodem pod względem czynności jego styczności, nie znający przeto zdolności urzędników i nie mogący tem samem należycie je ocenić, — sprawami rachunkowymi kierować i siły po pojedynczych biurach należycie obsadzać nie może.

Po nad to, brak powagi, brak głosu, brak wpływu, jaki się objawia dla przełożonego departamentu u przełożonej władzy

administracyjnej, pociąga za sobą, w naturalnej konsekwencji, upośledzenie całego departamentu, pod jego — nominalnym — kierunkiem zostającego, a tem samem także upośledzenie interesów samychże urzędników tego departamentu.

To też dzieją się przy obsadzeniach niektórych posad takie niewłaściwości, o jakich już w numerze 23cim tego pisma z roku ubiegłego była mowa; a mianowicie, że obsadzenia te zawisłe są zupełnie od widzimisie referenta administracyjnego, że nie odbywają się wedle porządku starszeństwa i wedle zasługi urzędników, tudzież, że urzędnikom rachunkowym zabierane bywają posady przez urzędników innego zawodu w skutek tak zwanych „einszubów“.

Utrata powagi przełożonego pociągnęła za sobą utratę powagi całego departamentu rachunkowego, a traktowanie urzędników jego przez władzę administracyjną, nie jest hy-najmniej takim, jakiego się urzędnikom tego zawodu należało.

Nie chcemy wchodzić w powody, które zniewoliły c. k. krajową dyрекcję skarbu do tego, że wyjednała u c. k. Ministerstwa skarbu odjęcie zupełne władzy przełożonemu dyrektorowi departamentu; w każdym razie jest to ubolewania godnem, że skutki tego zarządzenia odczuwają podwładni urzędnicy nie tylko w awansie, ale i w osobistem traktowaniu i w braku należytej powagi.

Przywrócenie przełożonemu departamentu należytej mu władzy, a tem samem i należytej powagi, jest tedy nieodzownem i koniecznością wskazanem. Na okoliczność tę pozwalamy sobie zwrócić szczególną uwagę sfer decydujących, zwłaszcza teraz, gdy w skutek śmierci dotychczasowego dyrektora, posada jego ma być obsadzoną. Rozchodzi się bowiem nie tylko o wybór odpowiedniej na to stanowisko osoby, ale i o przywrócenie departamentowi należytej mu powagi, a tem samem o przywrócenie mu możności należytego w całej pełni służenia celowi, dla którego jest ustanowionym.

Pozostałoby nam jeszcze omówić sprawy osobiste urzędników rachunkowych. Zdaje nam się jednak, że to, cośmy już w do-

tychczasowych artykułach omówili, w związku z omówieniem w Nr. 23 „Urzędnika“ z roku 1880 zawartem wystarcza, by dać należyty obraz tych stosunków, jakimi one są, a jakimi być powinny.

Nie chcąc je tedy powtarzać, polecamy niniejsze spostrzeżenia, podyktowane zadaniem naszego pisma, uwadze tych, od kogo zależy zarządzenie złemu; a czuliśmy się szczęśliwymi, gdybyśmy niemi i uwzględnieniem ich, gdzie należy, przyczynili się bodaj w części do tak naglącego poprawienia losu urzędników rachunkowych.

Z. Su.

Uwaga redakcji. W dotychczasowych artykułach omawiane były sprawy: urzędników podatkowych, głównej kasy krajowej, urzędników rachunkowych. Niebawem zamieścimy dalsze artykuły, omawiające sprawy: urzędników salinarnych.

SPRAWY KOLEJOWE.

O potrzebie reformy służbowych stosunków urzędników galicyjskich dróg żelaznych.

VIII.

Stosunek prawny urzędnika do zarządu normuje obecnie tak zwana „Dienstordnung“. Ta tedy Dienstordnung, składająca się z kilkunastu paragrafów, a czteru lub pięciu stronic druku, jest niejako kontraktem, którego kontrahentami mają być z jednej strony zarząd, z drugiej urzędnicy.

Lecz porządki służbowe naszych dróg żelaznych niepodobna nazwać kontraktami, daleko trafniej nazwać je należy prawem pańszczyznianem, czem też

Austr. węg. konsulatory na wschodzie są obowiązane wnioski stron nie tylko w włoskim, lecz także w niemieckim języku w protokoły spisywać.

Gustaw T. wniósł do c. k. konsultatu w Kairze przeciw tamtejszej gminie katolickiej pozew w niemieckim języku o dopełnienie kontraktu i odszkodowanie. Ponieważ pozwana strona w należytych czasie obrony nie wniosła, wyznaczono na żądanie powoda T. termin do spisu aktów. Przed tym jednak terminem wniosła pozwana gmina w dniu 25. czerwca 1880 r. l. 734 prośbę restytucyjną o nowy termin do obrony.

Na wyznaczonym do rozprawy terminie żądał powód, z Węgier rodem, aby rozprawę restytucyjną w niemieckim języku prowadzono, a mianowicie w uwzględnieniu przepisu §. 14 post. sąd. dla Gal. zach. — Powód zauważył przytem, iż jako Węgier ma wprawdzie prawo żądania, by jego wywody w języku węgierskim jako jego rodzimym były spisane. Ponieważ jednak żaden urzędnik sądowy przy tym konsulacie nie włada językiem węgierskim, a on sam rozumie język niemiecki, domaga się przeto, i to, jak mniema, zupełnie pod-

stawnie — spisania protokołów w języku niemieckim.

Zastępca zaś strony pozwanej żądał, iżby rozprawę prowadzono w zrozumiałym dla niego języku włoskim

Przedmiot ten sporny rozstrzygnął c. k. konsulat w Kairze dekretem z dnia 10. lipca 1880 r. l. 780 w ten sposób, że protokół rozpraw w sporze restytucyjnym ma być spisany w języku włoskim, ponieważ nie ma pisemnej ugody między stronami, aby ten proces w niemieckim prowadzono języku, ponieważ w kilku innych sporach, przeprowadzonych dawniej między Gustawem T. a katolicką gminą Koptów w Kairze, używały strony zawsze języka włoskiego (którym także Gustaw T. włada), i ponieważ wreszcie język włoski przy c. k. konsulacie w Kairze jako zwyczajny i więcej używany (la piu usitata) w wszystkich takich razach jest używanym, w których jedna z stron spornych w języku niemieckim nie jest biegłą.

Na rekurs Gustawa T. zmienił c. k. wyższy Sąd kraj. w Tryjeście uchwałę z dn. 5. sierpnia 1880 r. l. 2670 rezolucję sędziego pierwszego w tem, że c. k. konsulat w Kairze

wywody Gustawa T. w spornej sprawie w niemieckim ma spisać języku, stronie zaś przeciwnej wolno używać przy tem włoskiego języka a mianowicie:

z u w a g i, że w niniejszym sporze napisano skargę i kilka dawniejszych protokołów po niemiecku, i że personalowi c. k. konsultatu w Kairze w tegoż obecnym składzie dana jest możliwość przeprowadzenia sądowego postępowania w języku niemieckim;

dalej z u w a g i, że z tego powodu nie można odmówić Gustawowi T. prawa żądania, aby jego wywody w niemieckim języku do protokołu były zapisane, stronie zaś pozwanej przysłuży również prawo podać swe wywody w języku włoskim do protokołu.

Przeciw tej uchwale Sądu kraj. wyższego wystąpił zastępca strony pozwanej. Najwyższy jednak Trybunał zatwierdził ją z powodów przez Sąd kraj. wyższy przytoczonych, jakoteż z u w a g i, że według § 14 ces. pat. z dnia 19. grudnia 1796 r. l. 329 zb. u. s. strony sporne w swych wywodach takiego mają używać języka, jaki w kraju zwykłe w sądzie bywa używanym; wreszcie z uwagi, że c. k. konsulat w rezolucji z dnia 10. lipca 1880 r.,

są istotnie; — czytający bowiem owe porządki służbowe dowiaduje się jedynie o prawach zarządów, a obowiązkach urzędnika, — nigdzie zaś nie ma wzmianki o obowiązkach zarządu, a prawach urzędnika.

Nadzwyczaj ogólne postanowienia, najdalej posunięty machiawelizm, wyliczanie praw zarządu, zastrzeżenie dowolnej zmiany wszelkich postanowień, — oto treść owych porządków służbowych, zwłaszcza przy kolei Karola-Ludwika; Gehorsam, Geldstrafe, Suspendirung, Kündigung, Entlassung, oto jedyne słowa, które tam napotykamy; o prawach urzędnika, o płacy, awansie, postępowaniu dyscyplinarnym, — ani wzmianka. — Czyż podobna nazwać to kontraktem? Nie sąż to warunki kapitulacji, narzucone siłą i przemocą na barki bezbronnego? Niepodobna tu mówić o stronach kontraktujących, lecz jedynie o zwycięzcy i zwyciężonym, a dziwić się należy, iż c. k. ministerstwo handlu podobne porządki służbowe zezwoleniem swem usankcjonowało.

W poprzednich artykułach omawialiśmy niezbędne reformy w stosunku służbowym urzędników kolejowych. Reform tych domagać się, urzędnicy mają niezaprzeczone prawo; stosunek zaś służbowy na wyliczonych oparty reformach, określony być winien pragmatyką służbową z zastrzeżeniem niemożności dowolnej zmiany jej postanowień.

Taka pragmatyka zastąpić powinna dzisiejsze Dienstordnung; pod pragmatyką zaś służbową rozumiemy dokładne i jasne zestawienie nietylko obowiązków urzędnika i praw zarządu, lecz również praw urzę-

dnika, a obowiązków zarządu. Że pragmatyka służbowa musi być obszerniejszą i bardziej szczegółową, aniżeli dotychczasowe porządki służbowe, to rzecz jasna. Obejmować ona winna:

warunki przyjęcia do służby,
obowiązki, jakie urzędnik przez przyjęcie służby na się przyjmuje,
obowiązki i prawa zarządu,
prawa jakie urzędnikowi w ciągu służby przysługują,
warunki rozwiązania służby,
wysokość płacy,
prawo urzędnika do awansu,
postępowanie dyscyplinarne, wreszcie prawo emerytalne.

Jedynie podobna pragmatyka służbowa nazwaną być może rzeczywistym, rzetelnym kontraktem.

Bezstronnie zapatrując się na kwestje przez nas poruszone, każdy przyznać nam musi sprawiedliwość w wywodach i umiarkowanie w wymaganiach. Usunięcie obecnie istniejących Dienstordnungów i zastąpienie tychże pragmatyką służbową, wypracowaną w duchu sprawiedliwym, obejmującą wszelkie wyżej przytoczone punkty, — to kwestja najżywoźniejsza dla funkcjonarjuszów kolejowych; — od pomyślnego rozwiązania tejże zawisł ich byt materialny i moralny.

Oto szereg reform, których wprowadzenia w życie domagamy się od zarządów naszych dróg żelaznych. Przesady w żądaniach nikt nam zarzucić nie może; — pragniemy, by urzędnicy kolejowi uzyskali raz stanowisko

materialne, a bardziej jeszcze socjalne, do jakiego wykształceniem swem i ciężką a tak bardzo odpowiedzialną służbą są uprawnieni; pragniemy, by zostali ludźmi, są oni dotychczas istotnie białymi murzynami, helotami, gdyż jak rząd sam przyznaje, wyzuci z prawa.

Smutna to rzecz, gorzka ironia, iż w stuleciu, które tak chętnie chełpi się nazwą stulecia kolejowego, — urzędnicy kolejowi, których czynność nadaje piętno całemu wiekowi, są jedynie wyjętymi z pod opieki prawa!

Czy podobna, by w państwie konstytucyjnym nie można znaleźć sposobu zmuszenia zarządów kolejowych do spełnienia swej powinności, jeśli dobrowolnie uczynić tego nie chcą?

Są na to drogi, a nowszymi czasy podniesiono kwestję proponowanych przez nas reform w Radzie państwa

Nie jest zamiarem naszym siać niezgodę między zarządami kolejowymi a ich urzędnikami; lecz zarządy dotychczas wyzyskiwały zależność swych urzędników w sposób zanadto niewłaściwy, iżby ci ostatni mogli spodziewać się jeszcze dobrowolnego wymiaru sprawiedliwości.

To też póki czas, a sposobność do tego obecnie najlepsza, starać się winni urzędnicy w drodze legalnej o zniesienie gniotącego jarzma, o skruszenie niewolniczych kajdanów.

Z. A.

1. 780 wyraźnie powiedział, iż w rozprawach sądowych używa tak niemieckiego, jak i włoskiego języka.

(Orzeczn. Najwyż. Tryb. Spraw. z 3. list. 1880 r. l. 11.888.)

Wynagrodzenia za pośredniczenie w zawarciu małżeństwa nie można skargą dochodzić.

W sporze sumarycznym Antoniego W. powoda, przeciw Janowi L. pozwanemu o zapłatę 190 zł. tytułem honorarjum za pośredniczenie w zawarciu małżeństwa, c. k. wyższy Sąd kraj. w Wiedniu zmienił w skutek apelacji pozwanego wyrokiem z dn. 1. lipca 1880 r. l. 10332 wyrok c. k. Sądu pow. m. d. w Winer-Neustadt z dn. 14. maja 1880 r. l. 6312 wydany, mocą którego skazano pozwanego szkodliwie na zapłatę zaskarżonej kwoty, i oddalił powoda z zażądaniem a to z uwagi, że wynagrodzenie na wypadek przyjęcia do skutku małżeństwa umówionem zostało, że zatem rozchodzi się tu o umowę w myśl § 879.

ust. 1. u. c. nieważną, że zatem powodowi nie przysługuje prawo skargi.

Na wniesiony przez powoda rekurs rewizyjny Najwyższy Trybunał zatwierdził z tych samych powodów wyrok wyższego Sądu krajow.

(Orzeczn. Najwyż. Tryb. Spraw. z 23. list. 1880 r. l. 13.462.)

Do dekr. nadw. z 14. listopada 1785 r. Nr. 495. zb. u. s.

Uchwałą z dnia 7. października 1880 r. l. 56290 odmówił c. k. Sąd handlowy w Pradze prośbie Józefa K. — o wstrzymanie postępowania sądowego i wydania wyroku w sporze pisemnym czeskiego rolniczego banku kredytowego przeciw Józefowi K. o 34 243 zł. 65 ct a. w. w skutek wniesionej przez niego pod dniem 19. lipca 1880 r. l. 42253 skargi o przywrócenie do stanu pierwotnego z powodu wynalezionych nowych dowodów, — a to z powodu, że w myśl dekr. nadw. z 14. listopada 1785 r. Nr. 495 zb. u. s. skarga restytucyjna wcale nie wstrzymuje toku procesu.

Na rekurs Józefa K. zmienił wyższy Sąd kraj. w Pradze rezolucją z du. 2. listopada 1880 r. l. 31945, rekursowaną uchwałą i polecił Sądowi handlowemu, aby tenże na prośbę Józefa K. wyznaczył termin celem przesłuchania strony przeciwnej, i następnie rozstrzygnął prośbę jego o wstrzymanie wyroku, względnie postępowania sądowego, ponieważ w sprawach o odroczenie nie można z urzędu odmówić żądaniu jednej strony bez wysłuchania drugiej a prośba o wstrzymanie postępowania, względnie wyroku, aż do chwili prawomocności orzeczenia na skargę restytucyjną do l. 42253 zapaść mającego jest właśnie prośbą o odroczenie.

Na rekurs rewizyjny czeskiego banku kredytowego c. k. Najwyższy Trybunał zniósł orzeczenie wyższego sądu krajowego i utrzymał w mocy uchwałę Sądu handlowego w Pradze z powodu, że też się opiera na całkiem jasnym zarządzeniu dekr. nadw. z 14. listopada 1785 r. Nr. 495 zb. u. s.

(Orzeczn. Najwyż. Tryb. Spraw. z 14. grudnia 1880 r. l. 14345.)

SPRAWY POCZTOWE.

Korespondencje „Urzędnika.“

(Słowo o polepszeniu bytu ekspedytorów pocztowych.)

Z kraju, w lipcu.

Ekspedytor pocztowy, który we wszystkich gałęziach służby manipulacyjnej zastępuje c. k. urzędnika pocztowego, jest dotąd jakby z pod prawa wyjętym i podczas gdy wszyscy urzędnicy uzyskali polepszenie bytu materialnego, ekspedytorowie tak pod względem materialnym jak i moralnym, stoją na stanowisku, jakie im zakreślone zostało wówczas, gdy poczty w Austrii dopiero powstawały, znajdują się oni, że się tak wyrażę, w pierwiastkowym stanie, co do położenia materialnego i społecznego.

Istnieje wprawdzie prawo na korzyść ekspedytorów, że tenże po jednorocznej służbie praktykantem, a po trzyletniej służbie asystentem pocztowym może być zamianowany; prawo to jednak już przez ustawę z 19 kwietnia 1872 roku zostało niejako obalone, gdyż ustawa ta na asystentów pocztowych zaleca przed wszystkimi innymi kandydatami, wysłużonych podoficerów.

Gdy w skutek tego nadzwyczaj trudno, by ekspedytor mógł zostać urzędnikiem pocztowym, przeto należałoby inaczej los ekspedytorów pocztowych zabezpieczyć. Mam tu na myśli mianowanie ich expedientami i pocztmistrzami.

Wdzięczni jesteśmy Panu Dyrektorowi poczt, iż zajął się nami i przy obsadzaniu miejsc pocztmistrzów i expedientów, ekspedytorów więcej, niż to się dawniej działo, uwzględnia; wdzięczni również jesteśmy stowarzyszeniu pp. pocztmistrzów za niejednokrotne wstawianie się za nami w tym względzie. Pomimo tego jednak nie rzadkie są wypadki, iż pocztmistrzami lub expedientami zostają mianowani pensjonowani oficerowie, właściciele dóbr, lub tychże rządcy.

Jest to wielką krzywdą dla ekspedytorów. Pierwsi bowiem mając pensję, drudzy majątek, ostatni także pensję i inne dochody, mają z czego żyć i o przyszłość troszczyć się nie potrzebują. Ekspedytor zaś pracując dzień i noc przez lat kilkanaście, sterawszy często siły i zdrowie w służbie nocnej, nie ma po tak ciężkiej, żmudnej i długoletniej pracy innych środków, by zabezpieczyć swoją przyszłość i lata stare, jak li tylko pozyskanie posady expedienta lub pocztmistrza.

Wszakże już ludzkość sama nakazuje, by człowiek, który poświęciwszy się wyłącznie tej zawodowi, tylko na nim swe całe utrzymanie i przyszłość, swój byt pokłada, który lata młode i siły swe strawił w tej ciężkiej pracy, i wżył się w ten zawód pracą tyloletnią, — nie został zawiedzionym w swych nadziejach i widokach, które jedynie spowodowały go do tyloletniej pracy, by zatem przy obsadzaniu miejsc expedientów lub pocztmistrzów był przed innymi uwzględnianym.

Zanim tedy uzyskamy ustawę stanowiącą, że przy obsadzaniu posad expedientów i pocztmistrzów wdowy po takichże, tudzież ekspedytorowie, przed wszystkimi innymi kandydatami mają być uwzględniani, — w którym to względzie Szan. Stowarzyszenie pocztmistrzów inicjować zechce, — spodziewamy się po dotychczasowem przychylnem postępowaniu p. Dyrektora poczt, iż kierując się

względami słuszności zastąpi swem działaniem takąż ustawę i nie odmówi nam swej pod tym względem opieki.

Zarazem zwracamy uwagę: że wielu ekspedytorów znajduje się bez miejsca, że należałoby tedy nowych kandydatów do praktyki ekspedycyjnej nie dopuszczać, póki pewna ich liczba nie zostanie expedientami lub pocztmistrzami; a następnie tyle tylko nowych kandydatów na ekspedytorów przyjmować, ilu tychże ubywać będzie.

W ten jedyny sposób dałby się polepszyć smutny los ekspedytorów pocztowych.

Jeden z wielu.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Jeszcze o języku polskim w naszych urządach. Artykuły nasze pod tym napisem w num. 12. i 13. podane, powtórzyła *Gazeta Narodowa*. Wdzięczni jesteśmy za takie rozpowszechnianie tej rzeczy, tyle ważnej w naszych stosunkach. Dodać jednak winniśmy, że mimowolnie pominęliśmy przy wyliczeniu i klasyfikowaniu poszczególnych biur c. k. kraj. dyrekcji skarbu, biuro dla spraw straży skarbowej, pozostające pod kierunkiem p. r. sk. Duńczewskiego, co do którego jednak musieliśmy utworzyć osobną kategorię, gdyż nie zalicza się ono ani do 2. ani też do 3. kategorii, lecz stanowi niejako przejście z 3. do 2., w obec czego chcielibyśmy się spodziewać, że niepawem przejdzie ono zupełnie do kategorii 2. lub wcale do 1.

Przy tej sposobności zaznaczamy także, że do jednego z biur rachunkowych jest przydzielonym oficjał rach. p. Ad., który wezwany zarówno z innymi w r. 1869 do oświadczenia się co do języka polskiego, oświadczył: „że nie będzie się uczył po polsku, gdyż z tym językiem daleko nie zajdzie“, a pomimo tego pozostał po dziś dzień na swej posadzie, a nawet obecnie ma mieć widoki postąpienia na rewidenta rachunkowego.

Galicyjsko-węgierska kolej. Operacja finansowa sprzedaży priorytetów II emisji galicyjsko-węgierskiej kolei powiodła się zupełnie. Austriacki bank dla krajów i Anglo-bank przyjęły jeszcze przed 1 lipca sprzedane im priorytety i wypłaciły należącą za nie kwotę Galicyjsko-węgierska kolej wykupiła z tych dochodów kupon lipcowy swych akcji, a resztę przekazała do funduszu budowlanego. *Presse* zaprzecza przy tej sposobności doniesieniom o mającem niebawem nastąpić wzmocnieniu w drodze koopeji rady nadzorczej tej kolei.

Wykaz czynności I powszechn. Stowarzyszenia Urzędników za I półrocze 1881 r. W oddziale ubezpieczeń życiowych Stowarzyszenia urzędników zawarto w I półroczu r. b. 2070 nowych umów ubezpieczenia na zł. 2,094,000 kapitału, a zł. 13,840 pensyj, natomiast zgłosiło 240 umów na zł. 201,100 w skutek wypadków śmierci. Miedzy tymi są trzy takie wypadki samobójstwa, w których nastąpiła wypłata całkowitych kwot ubezpieczonych w sumie 7,200 zł., ponieważ odnośne ubezpieczenia przez zwyż 5 lat istniały. — Ogólny stan ubezpieczeń przedstawia obecnie 35,554 polic, na zł. 33,900 000 kapitału i zł. 86,340 pensyj. — Ilość premii które w ubiegłym półroczu do wpłacenia przypadały, wynosi zł. 579,453. — Dział pożyczek na kaucje przybiera co raz większe rozmiary. W bieżącym

roku udzielono już 127 pożyczek na kaucje w ogólnej sumie zł. 55,300, a od urzędzenia tego działu, 1,399 takich pożyczek w ogólnej sumie zł. 562,740, a to tak w celu złożenia nowych kaucyj, jak też na kaucje już złożone, które na imię stowarzyszenia urzędników przepisano. — Z odsetek funduszu ogólnego udzielono w ubiegłym półroczu 236 wsparć w ogólnej sumie 3,952 zł.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 20. lipca 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerólnienia: Praktykanci koncep. Józef Ziembka i Feliks Klityński z namiestn. do Starostwa pierwszy w Jasle, drugi w Turce. — Stanisław Mrowiec starszy zarządca górniczy i hutniczy w Swoszowicach tytuł i charakter radcy górniczego. — Władysław Madejski sędzia pow. w Śniatynie sekretarzem rady s. obw. w Samborze. — Ludwik Ambros de Rechtenberg radca wyż. s. kr. w Stanisławowie i Franciszek Tomek starszy radca budownictwa przy Namiestnictwie — obaj z powodu przejścia w stan spoczynku, order żelaznej korony III klasy. — Oficjali poczt. Adolf Wyrzykowski i Antoni Schindler zarządcami urzędów poczt., pierwszy w Podwoleńskich, drugi w Drohobyczu. — Władysław Marek praktykant koncep. z namiestnictwa do starostwa w Stanisławowie. — Dr. Leon Majewski sekretarz rady s. kr. w Krakowie tytuł i charakter radcy s. kr. — Feliks Ritter praktykant sąd. bezpłatnym auskultantem. — Aleksander Herasimowicz, kancel. s. pow. w Zamościu, adjunktem tabuli kraj. i miej. we Lwowie. — Franciszek Wiedeń oficjał telegrafu ze Stryja do Lwowa, — Franciszek Fabian adjunkt kancel. przy sądzie obw. w Rzeszowie, adjunktem biur pomocn. przy sądzie kraj. w Krakowie.

Opróżnione posady: Dwie posady starostów ewentualnie sekretarzy namiestnictwa; podania do Prezydium namiestnictwa do 15. sierpnia b. r. — Starszego zarządcy poczt. w Brodach i zarządcy poczt. w Jarosławiu podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 28. lipca b. r. — Sędziego pow. w Śniatynie; podania do Prezydium s. obw. w Kołomyjach do 8. sierpnia b. r. — Trzy posady oficjałów poczt.; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 10. sierpnia b. r. — Notariusza w Wiśniczu; podania do Izby notar. w Krakowie do 11. sierpnia b. r. (Izba notar. Kraków 12 lipca 1881 r. l. 310).

Bezwałasnowolni: Uchwałą s. kr. w Krakowie z 7. maja 1881. l. 6216 Józef Antoniczyk z Woli Batorskiej marnotrawcą; kur. Szczepan Treska z Błota (s. pow. Niepolomice 24. maja 1881. l. 5159). — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 21. maja 1881 l. 5772 Lewko Chmilar z Koniuszek marnotrawcą; kur. Mikołaj Chmilar tamże (s. pow. Brody 21. maja 1881. l. 4898). — Julia Maksymowicz ze starych Brodów marnotrawczynią; kur. Pantaleon Sahaluk (s. pow. Brody 20. czerwca 1881. l. 7473). — Uchwałą s. obw. w Samborze z 8. marca 1881. l. 2990, Kość Dydzyszyn z Brzeziny marnotrawcą; kur. András Stadyk tamże (s. pow. Mikolajów 8. kwietnia 1881. l. 1997). — Jan Dąbrowski z Laskowej marnotrawcą; kur. Józef Masiorski tamże (s. pow. Wadowice 30. czerwca 1881. l. 4618). — Uchw. s. obw.

w Samborze z 17. maja 1881. l. 6418 Fedio Iwasinta z Bronicy marnotrawcą; kur. Osef Terlecki tamże (s. pow. Drohobycz 30. maja 1881. l. 11816). — Uchwałą s. obw. w Nowym Sączu z 18. czerwca 1881. l. 2885 Marjanna Myśliwiec chorą umysłowo; kur. Józef Myśliwiec (s. pow. Cieżkowice 30. czerwca 1881. l. 1808). — Michał Hupało ze Starego Siala marnotrawcą; kur. Jan Hupało (s. pow. Bóbrka 4. marca 1881. l. 1765). — Uchwałą s. kr. w Krakowie z 2. kwietnia 1881. l. 7446 Mateusz Gawlik z Biesiadek marnotrawcą; kur. Jan Knras (s. pow. Brzesko 26. czerwca 1881. l. 1675). — Marek Dryzda z Czarnolicy chorym na umysł; kur. Michał Lenartowicz (s. pow. Horodenka 4. marca 1881. l. 1325). — Zygmunt Zbrożek umysłowo chorym; kur. Mieczysław Zbrożek z Wierzbiaża (s. kr. Lwów 18. czerwca 1881. l. 25253). — Uchwałą s. obw. w Samborze z 3. maja 1881. l. 5601 Tymko Kisil z Radelicza marnotrawcą; kur. Piotr Chomiak tamże (sąd pow. Medenice 18. maja 1881. l. 3557). — Uchwałą s. obw. Kołomyji z 19. maja 1881. l. 4703 Antoni Poszek z Diatkowice marnotrawcą; kur. Fedory Hrehoreczuk (s. pow. Kołomyja 30. maja 1881. l. 7569). — Uchwałą s. k. we Lwowie z 18. czerwca 1881. l. 26580 Marek Lachowski marnotrawcą; kur. Stefan Pobereżnik z Sielca (s. pow. Sokal 25. czerwca 1881. l. 7516). — Matwij Hamarnik z Radruża marnotrawcą; kur. Maksym Szkoiik tamże (s. pow. Niemirów 12. lipca 1881. l. 2559).

Upadłości: Uchwałą s. kr. we Lwowie z 25. czerwca 1881. l. 23371 otworzono konkurs do majątku Hersza Vogelfängera; K. K. Vrabetz radca s. kr.; Z. M. Dr. Sokal

adwokat. Zgłoszenia i likw. do 4. sierpnia b. r. — Uchwałą s. obw. w Tarnowie z 30. czerwca 1881. l. 8249 otworzono konkurs do majątku Abrahama i Cyrli Grünhut w Tarnowie; K. K. Leopold Zarzycki adnnkt s. w Tarnowie; Z. M. Dr. Brzeski adwokat tamże. Zgłoszenia do 10. września, likw. 10 października b. r. — Uchwałą s. kraj we Lwowie z 12. lipca 1881. l. 31272 otworzono konkurs do majątku Feiwa Polturaka; K. K. Teodorowicz radca s. kr.; Z. M. Dr. Rogalski adwokat. Zgłoszenia do 26 sierpnia, likw. 14. września b. r. — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 9. lipca 1881. l. 5067 otworzono konkurs do majątku Mojżesza Schöndorfa w Kozowy; K. K. Feliks Żurowski sędzia pow. w Korowy; Z. M. Dr. Tadeusz Biliński notariusz tamże. Zgłoszenia do 23. sierpnia, likw. 19. września b. r. — W m. konk. Mojżesza Horowitza we Lwowie; Z. M. Dr. Adolf Weiss, adw., zastępcą N. Adler. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 13. lipca 1881. l. 5178 otworzono konkurs do majątku Berla Richtera w Domarażu; K. K. Łucki sędzia pow. w Janowie; Z. M. Dr. Dziubiński adwokat. Zgłoszenia do 15. października b. r.

głość za II. kwartał r. b. Prenumerata od 1. lipca r. b. dotąd nie pokryta.

Wny L. Samol. Śniatyn. Otrzymań dnia 5. b. m. kwotą 75 ct. pokryliśmy zaległość za II. kwartał r. b. Prenumerata od 1. lipca r. b. dotąd nie pokryta. — Czas wyjścia dalszego ciągu 2. wydania „Prawa prywatn. Dr. I. Czern.“ będzie ogłoszony.

Szan. Autorowi artykułów: O reformie st. służb. kolejowych. Dziękując za tyle cenne prace dotychczasowe, polecamy pismo nasze dalszej Pańskiej pamięci.

Wszystkich **Szanown. Spółpracowników „Urzędnika“** i dawnych **Szan. Spółpracowników „Prawnika“** prosimy uprzejmie o liczne zasilanie rubryk pisma.

Szan. P. T. zgłaszającym się do projektowanego Towarzystwa p. t. **Wzajemna pomoc:** Statut po wydrukowaniu go będzie rozesłany; prace przygotowawcze ku zawiązaniu Towarzystwa będą niebawem pokończone; o postępie ich zdamy sprawę. Grono, zajmujące się tą rzeczą ma nadzieję, że we wrześniu będzie mogło przystąpić do zawiązania Towarzystwa.

Korespondencje Redakcji.

Wny L. Rożank. Sokal. Otrzymań dnia 14. b. m. kwotą 2 złr. pokrytą jest prenumerata po koniec czerwca roku przyszłego (1882), a nadto pozostała na trzeci kwartał 1882 r. kwota 10 ct.

Wny L. Huz. Złoczów. Otrzymań dnia 14. b. m. kwotą 75 ct. pokryliśmy zale-

Adjunkt urzędu podatkowego w Horodence

życzy sobie zamiany miejsca urzędowania. Koledzy nakłaniający się do zamiany zechcą się zgłosić pod adresem:

K. D. Horodenka post. rest.

Dom bankowy komisowy i handlowy zarejestrowana firma **Aleksandra Mieczysława Orłowskiego**

w całej Galicji

jedynie we Lwowie istniejący od 6 lat

i szczerzący się zaufaniem P. T. właścicieli ziemskich, domów handlowych, zakładów finansowych, fabrykantów itp. w kraju i za granicami — przeniósł się obecnie do kamienicy p. Uziębły RYNEK 36 II. piętro i poleca się nadal łaskawym względom szanownego P. T. obywatelstwa i PP. Interesantom.

Ze stowarzyszenia urzędników.

Udzielenie wsparć naukowych na rok szkolny 1881/82

Pierwsze powszechne Stowarzyszenie Urzędników udzieli ze swego funduszu naukowego również i w roku szkolnym 1881/82 dla ułatwienia uczęszczania częścią do **szkół wiedeńskiego Towarzystwa zarobkowego kobiet** (Frauenerwerbverein) częścią do **innych zakładów naukowych**, wdowom, sierotom, i dzieciom ubogich urzędników pewną ilość wsparć na naukę i środki naukowe.

Ci którzy chcą się o takowe ubiegać, zechcą zastosować się do następujących warunków:

1. Podania mają być wygotowane na osobnych formularzach drukowanych, których należy zażądać u Zarządu centralnego (w Wiedniu. IX. Kolingasse 17.) albo u Wydziałów miejscowych, i wniesione u najbliższych Wydziałów miejscowych, które, prosby te zaopiniowawszy, takowe najdalej dnia 18 sierpnia b. r. Wydziałowi centralnemu nadeszłą. Podania, któreby później doszły do Rady zawiadowczej, nie będą mogły w żadnym wypadku być uwzględnione.
2. Zasiłki na czesne i na środki naukowe udzielane bywają zawsze tylko na przeciąg jednego roku. Kwotę przypadającą na I. kurs wypłaca się z początkiem roku szkolnego, przypadającą zaś na kurs II. tylko wtedy, jeżeli uczęszczano rzeczywiście do zakładu (kursu) w podaniu wymienionego, i jeżeli świadectwo z I. kursu, niezwłocznie po wystawieniu onegoż Towarzystwu przedłożyć się mające, postęp dobry wykaże.
3. O utrzymanie osób, mających wolne umieszczenie w szkołach wiedeńskiego Towarzystwa zarobkowego kobiet, albo pobierających zasiłek na środki naukowe, winni ich krewni mieć staranie.
4. Te osoby, względnie uczniowie i uczennice, które już w r. 1880/81 wyżej przytoczone zasiłki pobierały, i o takowe również na r. 1881/82 ubiegać się zamierzają, mają również wnieść swe podania odnośne w sposób wyżej opisany.
5. Zwraca się wyraźnie uwagę na to, że uczennice ubiegające się o wolne miejsca w szkołach wiedeńskiego Towarzystwa zarobkowego kobiet, które w roku 1880/81 nie były jeszcze uczennicami tego zakładu, — muszą się przed rozpoczęciem roku szkolnego 1881/82 poddać egzaminowi wstępnemu.

Wiedeń d. 30. czerwca 1881.

Rada zawiadowcza.

Alarmująca słabość

którą

liczne klasy ludności są dotknięte.

Słabość poczyna się małemi nieregularnościami żołądka; jednakże zaniedbana, ogarnia całe ciało, nerki, wątrobę, w ogóle cały system trawienia, sprawia nędzną egzystencję i tylko śmierć może od niej uwolnić. Słaby sam często jej nie rozumie, jednakże gdy sam siebie zapyta, będzie mógł wynioskować, gdzie i jakim jest jego cierpienie.

Pytanie: Czy mam jakie bólesci, ciężenie, trudności w oddychaniu po jedzeniu? Czy mam uczucie ciężkości w połączeniu z nudnościami? Czy oczy są żółtawe? Czy przy zbudzeniu się nie mam grubej flegmy na języku, podniebieniu i na zębach, wraz z nieprzyjemnym smakiem w ustach? Czy mam bólesci w boku lub krzyżach? Czy nie czuję nabrzmienia prawej strony, jak gdyby wątroba się powiększała? Czy, gdy zajmuję prostą pozycję, nie uczuwaam osłabienia lub zawrotu? Czy odchody nerek są mniej lub więcej zabarwione i nie wykazują osadu przy pozostawieniu ich w naczyniu? Czy po przyjęciu potraw trawienie nie jest z wzdęciem brzucha połączone? Czy sprawia wiatry lub odbijanie się? Czy nie zachodzi często bicie serca? Symptomaty te różne nie zachodzą na raz, lecz poszczególne z nich męczą cierpiącego przez pewien czas i są zwiastunami bardzo bolesnej słabości.

Gdyby na słabość dłuższy czas nie zważano, sprawia ona suchy kaszel, połączony z nudnościami. Po dłuższym czasie sprowadza ona suchość skóry o brudnym brunatnym kolorze; ręce i nogi doznają zawsze zimnego potu. Przy dalszym stopniowym postępie słabości

wątroby i nerek, zjawiają się także cierpienia reumatyczne, a zwyczajna kuracja jest zupełnie daremną w obec tej męczącej choroby.

Jest to wielkiej wagi zająć się tą słabością prędko i ściśle, zaraz z początku jej powstania, czego można osiągnąć za pomocą medycyny, którą należy uważać za prawdziwy środek, by usunąć całą słabość, tak, że apetyt powraca, a organa trawienia przychodzą do właściwego stanu zdrowia. — Choroba ta zowie się „słabością wątroby“ a prawdziwym i najpewniejszym przeciw niej środkiem jest tak zwany „Shaker-Extrakt.“ kompozycja roślinna, wyrabiana w Ameryce dla właściciela A. J. White w Nowym Jorku, Londynie i Frankfurcie n. M. Medycyna ta trafia w podstawę słabości i wypędza ją całkowicie z całego systemu.

Składy w Galicji:

we Lwowie: u Piotra Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i Zygmunta Ruckera, aptekarzy; — Betz: J. Gross; — Brody: E. Liszka; — Jarosław: A. Bohusz; — Kańczuga: R. Heger; — Kraków: Józ. Trauczyński; — Miłówek: M. Quirini; — Żydaczów: M. Bardasz; — Żywiec: A. Blumenthal.

Właściciel A. J. White; składy en gros w Wiedniu u J. Harna, dypl. apt. II. Rafaelgasse 10 i G. & R. Fritz I. Brännerstrasse 5. w Budapeszcie u Józ. Török, apt. Königsgasse 12.

4—6

Kto w wątpliwości się znajduje

którego z zachwalanych po gazetach leków ma użyć, i czy ma go użyć, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — k. Universitäts-Buchhandlung in Wien I. Stefansplatz No. 6 — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“ znana także pod tytułem „Przyjaciel chorych“, w niej bowiem omówione są fachowo i gruntownie niezawodne przez lekarzy zalecane środki lecznicze, co daje choremu możność spokojnego zastanowienia się nad niemi i wybrania dla siebie najodpowiedniejszych. Powinien przeto każdy chory broszurki tej z powyższej księgarni przez prostą kartę korespondencyjną zażądać, a otrzyma ją bezpłatnie i franco i nie potrzebuje żadnych innych kosztów przy tem ponieść.

3—4

! Dla gospodyń !

Gdyby „Kawa Franka“ mianowicie prawdziwa,

wyrabiana przez

Henryka Franck Synów

w Lincu nad Dunajem

nie była **dobrą**, nie naraziłaby sobie tak wielką liczbę fabrykantów, i nie byłaby naśladowaną w etykietach, kolorze, druku i papierze, w podrabianiu nazwiska i marki ochronnej.

Raczie tedy, szanowne gospodynie najlaskawiej rozróżnić

prawdziwą kawę Franck

od fałszowanej, zważając przy kupnie ściśle na znamię **prawdziwej**, opatrzonej następującym podpisem:

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

Ci fabrykanci, którzy moje imię w całości lub połowicznie fałszują, mają jetylny zamiar was oszukać.

Proszę! uważajcie dokładnie na firmę i żądajcie tylko

prawdziwej kawy Franck

opatrzonej podpisem

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach hurtownych i częściowej sprzedaży.

2—10

Ein neues für jeden Steuerträger wichtiges Werk ist die soeben im Verlage der Manz'schen k. k. Hof-Verlags und Univ. Buchhandlung in Wien erschienene:

Vollständige Sammlung aller auf directe Steuern Bezug habenden Gesetze, Verordnungen und Judicate, herausgegeben von

Dr. VICTOR RÖLL.

Diese Steuergesetzsammlung wird 6—7 Hefte im Umfange von je 10 Druckbogen umfassen. Preis pro Heft 80 kr. Die drei ersten Hefte, die Grundsteuer — Gebäudesteuer und einen Theil der Erwerbsteuer umfassend, sind ausgegeben und überall vorrätig. Näheres in Nr. 11. dieses Blattes Jahrgang 1881. Gef. Bestellungen nimmt die unterzeichnete und jede Buchhandlung der öst. ung. Monarchie entgegen.

Manz'sche k. k. Hof-Verlags u. Univ. Buchhandlung

Wien I. Kohlmarkt Nr. 7.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK** iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Sierpnia 1881. r.

Nr. 15.

Rok III.

Treść: Od administracji. — O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych, przez prof. Dr. Gust. Roszkowskiego (C. d.). — Sądownictwo (Kilka słów o Tabuli krajowej. C. d. — Nowa francuska ustawa prasowa). — Sprawy dyetarjuszów. — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bezwłasnowolni. — Upadłości). — Od Redakcji. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Przegląd literacki. (Korespondencja „Urzednika“). — Praktyka sądowa.

OD ADMINISTRACJI:

Przypominamy prośbę o nadesłanie bieżących i zaległych należności prenumeracyjnych.

O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych.

Dwie prelekcje wstępne do wykładów tej nauki
miane w d. 21. i 22. Października 1880 r.
w Uniwersytecie lwowskim
przez
Prof. Dra Gust. Roszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Studjum encyklopedyczne za przedmiot mieć może pewną tylko naukę, lub wszystkie umiejętności, ogólny system wiedzy tworzące. Zbytecznem byłoby wyjaśniać bliżej trudności i ogrom takiego naukowego przedsięwzięcia, bezwarunkowo przewyższającego siły pojedynczego człowieka. Mimo to, w literaturze powszechnej niejedno pojawiło się już dzieło, ogarniające cały panteon wiedzy ludzkiej, między którymi, jeśli nie pod względem wartości, to przynajmniej pod względem cywilizacyjnego wpływu i rozgłosu, pierwsze miejsce zajmuje: *Encyclopédie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et d. métiers, Diderot'a i d. Alembert'a*. Kierunek encyklopedycznego badania, rzec można leży w dzisiejszym duchu czasu; stąd mnóstwo natworzono encyklopedyj, zarówno w prawie jak w naukach politycznych i społecznych, w naukach filozoficznych, teologicznych, a nawet rolniczych, matematycznych, filologicznych i lekarskich.

Samo encyklopedyczne przedstawienie pewnej nauki w różny bardzo sposób daje się dokonać, w skutek czego różne powstają rodzaje encyklopedyj. I tak: jeśli abstrakcyjnie, wychodząc z pewnych apriorycznych

założeń, wysnuwa się system czy pewnej grupy nauk czy wiedzy w ogóle, i nie troszcząc się o dzisiejszy jej stan, kreśli się jej ustrój jedynie w duchu własnych subiektywnych poglądów, w takim razie otrzymujemy encyklopedję filozoficzną. System wiedzy, który ona przedstawia nie rachuje się z dzisiejszym jej stanem, ale raczej jest wytworem subiektywnych zapatrywań autora, który umiejętność sam stwarza, a w encyklopedycznym swym rysie przedstawia naukę według własnych pomysłów, a nie według pozytywnego dzisiejszego jej ustroju.

Z zakresu ogólnej wiedzy ludzkiej, za taką encyklopedję uważać należy: *Bakona Organon scientiarum* (Lond. 1620), i *De dignitate et de augmentis scientiarum*, (Lond. 1623), — *Schellinga Vorlesungen über die Methode des akademischen Studiums*, — *Hegla philosophische Propädeutik*, oraz *Encyclopädie der philosophischen Wissenschaften*; — w zakresie zaś nauk specjalnych: *J. Glaser'a Encyclopädie d. Gesellschafts u. Staatswissenschaften*. Ten ostatni autor wyraźnie w cytowanym dziele mówi, iż: „allgemeine oder philosophische Encyclopädie der Gesellschafts-Wissenschaften hat es zur Aufgabe: Die Idee der Gesellschafts-Wissenschaften im Grundrisse zu verzeichnen und zur Bearbeitung derselben den systematischen Plan zu entwerfen“.

Encyklopedje takie są nieliczne i odróżnić od nich stanowczo potrzeba zwykłe encyklopedje, będące wyrazem dzisiejszego stanu czy to pewnej grupy nauk, czy całej wiedzy ludzkiej.

Encyklopedje prawa mogą mieć za przedmiot albo naukę o państwie i prawie, albo samo prawo obowiązujące. Te ostatnie zazwyczaj ograniczają się do pewnego tylko obowiązującego prawodawstwa.

Tak np. *Tafinger* już w tytule swego dzieła zapowiada encyklopedję prawa w Niemczech obowiązujących (*Encyclopädie u. Geschichte der Rechte in Deutschland. Tübingen 1800*), określa ją wreszcie bliżej jako: „*Summarische Darstellung des Inhalts und des wechselweisen Verhältnisses der einzelnen Rechtstheile, welche die in Deutschland geltenden Rechtsbestimmungen enthalten*“. Toż samo *Blume* w swej encyklopedji (*Bonn 1847. 58*) uwzględnia stan prawa obowiązującego, czyli dogmatyczną jego stronę.

Natomiast prawie wyłącznie naukowe stanowisko zajmuje w swej Encyklopedji: *Arndts* (*Juristische Encyclopädie u. Methodologie. München 1850*), *Friedländer* (*Juristische Enc. Heidelb. 1847*).

Najczęstsze są dzieła noszące pod tym względem charakter mieszany, tj. takie, które przedstawiają dzisiejszy stan nauki prawa i obowiązującego prawodawstwa. W ten sposób napisał swe dzieło *Warnkönig* (*Juristische Encyclopädie Erlangen 1853*), *Ferd. Walter* (*Juristische Encyclopädie, Bonn 1856*), *H. Ahrens* (*Juristische Encyclopädie Wien 1855—7*) i w. i.

Najczęściej spotyka się podział encyklopedji na zewnętrzną czyli formalną i wewnętrzną czyli materialną. Pierwsza ogranicza się na wyliczeniu pojedynczych nauk prawnych i polit. i opisaniu ich zakresu, czyli

wskazaniu ich granic, oraz wykazaniu wzajemnego ich stosunku; ostatnia wskazuje same już ich zasady, lub też nie przedstawia zasad i treści pojedynczych nauk kolejno, lecz rozbiera pojedyncze pytania (kwestje) ze stron wszelkich i ze względu na wszelkie stosunki społeczne, prawne i polityczne, jakich one dotyczą. Rzecz prosta, że encyklopedia materialna ma szerszy zakres od formalnej, a stąd jest od niej zawsze obszerniejszą. Lecz dwa te gatunki encyklopedji różnią się między sobą nie samym tylko zakresem, lecz celem i metodą. Encyklopedia formalna kreśli obraz stosunków prawnych i politycznych jak gdyby à vol d'oiseau, z zewnątrz, wskazuje jedynie formalny szematyzm życia społecznego, nie troszcząc się o to co wypełnia wskazane kadry i jaka jest treść, która ożywia formalny układ towarzyskich stosunków.

Każda z nich ma swoje zalety, ale ma także i wady. Formalna może być treściwszą, więc lepiej dozwala się zorientować w całym obszarze życia prawnego i politycznego, lecz ona właściwie tylko objaśnia stosunki społeczne, ale ich nie uczy. Zadanie to spełnia właściwie dopiero encyklopedia materialna, lecz w niej znów zawiera się związek pojedynczych umiejętności między sobą i z całością wiedzy ludzkiej. *Ersch* w swej *Literatur der Jurisprudenz und Politik* (Lipsk 1823) str. 6. i dl. wlicza szczegółowo encyklopedje for-

malne i materialne z zeszłego i bieżącego (i. połowy) stulecia; — z pomiędzy nich wyszczególnić należy w kierunku formalnym: *J. H. Pütter'a*, *Neuer Versuch einer juristischen Encyclopädie u. Methodologie* (Göttingen 1757 i 1767); *Nettelblad'ta* *Abh. v. d. ganzen Umfange d. natürl. u. d. in Deutsch. übl. pos. gemein. Rechtsgelahrtheit.* (Halle 1872); *Thibaud* *Jur. Encycl. u. Method.* (Altona 1797); *Tafingera* cytowane wyżej dzieła, wreszcie *Gustawa Hugo* *Lehrbuch d. jur. Encyclopädie* (Berlin 1792 7. wyd. 1817 r.) i *Arndts'a* cytowaną już pracę. Za przykład materialnych encyklopedji służyć mogą: *Nettelblad'ta* *Systema univ. jurispr.* (Halle 1762 do 1781). *Hufeland'a* *Inst. d. ges. pos. Rechts.* (Jena 1798). *Hummel'a* *Encycl. d. gesammten posit. Rechts.* (Giessen 1804 — 1813), tudzież cytowane już powyżej *Warnköniga*, *Waltera*, *Ahrensa* i innych.

Są wreszcie t. z. encyklopedje alfabetyczne czyli słowniki. Opracowują one monograficznie pojedyncze kwestje, lub też dają ich krótkie wyjaśnienia, niekiedy tylko do wytłumaczenia samej nazwy ograniczone, ułożone w porządku alfabetycznym głównych ich przedmiotów. Wykład taki ma swoje zalety, ale także i charakterystyczne swoje wady. Pierwsze polegają na tem, że w słowniku takim materje opracowane być mogą wyczerpująco, ale natomiast ten system wykładu nie daje żadnego

poglądu na całkowitą dziedzinę nauk prawnych i politycznych i na związek ich między sobą. Nazwa encyklopedji, do dzieł takich ściśle biorąc zastawać się nie da; one właściwie oddzielną stanowić powinny gałąź literatury i do kategorii encyklopedyj jedynie z tego względu liczone ponieważ być mogą, że traktują o całym obszarze prawnopolitycznych stosunków. Ale to nie jest istotna cecha encyklopedji, ona właściwie polega na przedstawieniu pozytywnego stanu nauki i prawa w danym historycznym okresie, oraz organicznego układu pojedynczych zawartych w nich części. Taką to słownikową encyklopedją była słynna encyklopedia *Diderota*.

Dotychczas zarówno w literaturze jak i w wykładach uniwersyteckich spotykamy oddzielnie traktowaną Encyklopedją prawa a oddzielnie Encyklopedją umiejętności politycznych. Ponieważ jednak prawo jako norma działania (prawo w znaczeniu obiektywnem) objawia się tylko w społeczeństwie, którego najpełniejszą formą jest państwo, tak iż ono jest właściwą dziedziną bytu i rozwoju prawa, przeto rozrywać ich wzajemnie nie można. Prawo przejawia się w państwie, a to ostatnie bez prawa istniećby nie mogło; ponieważ tedy one wzajemnie się uzupełniają i jedno przez drugie tłumaczy i wyjaśnia, przeto mojem zdaniem, najwłaściwiej jest połączyć z sobą encyklopedyczny wykład nauki prawa i nauki o państwie, gdyż przez to wykład zyska

PRZEGLĄD LITERACKI.

Zbiór najnowszych ustaw i rozporządzeń administracyjnych z lat 1876. 1877. i 1888. wraz z chronologicznym rejestrem przepisów administr., sądowych, adwokackich i notaryalnych, od najdawniejszych lat aż do roku 1879., z krótką treścią takowych. Zebrał i ułożył Mieczysław Aleksandrowicz. c. k. komisarz powiatowy. Część I. i II. Lwów. Nakładem E. Winiarza. 1880.

Korespondencja „Urzędnika.”

Zbaraż d. 10. lipca 1881.

W numerach 18. i 19. „Przeglądu sądowego i administracyjnego” z r. b. zamieszczono recenzję o ułożonym przezemnie dwutomowym podręczniku p. t. „Ziór ustaw i rozporządzeń administracyjnych z lat 1876, 1877 i 1878 i Rejestr chronologiczny przepisów administracyjnych, sądowych, adwokackich i notaryalnych”, która w przesadny sposób przedstawia drobne nieformalności, tudzież zawiera niesłuszne zarzuty i nieodpowiednie po-

równania i wyrażenia, jakie w tak poważnem być mającem czasopiśmie nie powinny były mieć miejsce.

Nie miałem zamiaru odpowiadać na takową, gdyż kto dokładnie odczyta uwagi zamieszczone przy dotyczących ustawach i przy końcu obu tomów mojego podręcznika, sam uzna, że w obec nich upadają prawie wszystkie zarzuty w tej recenzji przeciw mnie skierowane.

Otrzymałszy jednak od wielu kompetentnych osób fachowych listowne uznania za opracowanie tego podręcznika i zachęcenia, ażeby odpierł niesłuszne zarzuty i nie zraził się nimi w dalszej pracy — jestem zniewolony tym wezwaniom być powolnym i prosić Szanowną Redakcję w interesie prawdy i pracy o użyczenie mi w naszym organie urzędniczym miejsca dla krótkiej odpowiedzi na główne zarzuty mej pracy uczynione.

1. Wytknąłem sobie zadanie: uzupełnić znany zbiór ustaw adm. Kasparka i tym celem przedstawić austriackie przepisy administracyjne w porządku chronologicznym według pojedynczych przedmiotów, nie zaś w porządku systematycznym według gałęzi spraw administracyjnych.

W obec tego wydrukowanie jednej ustawy o zniesieniu prawa propinacji na końcu I. czę-

ści jest tylko drobną usterką co do formalności, która została na ostatniej stronie tej części sprostowaną.

W I. części obejmującej trzechletni czasokres nie mogłem nawet ułożyć przepisów administracyjnych w systematycznym porządku, bo w tym czasokresie nie wydano w niektórych gałęziach spraw administracyjnych takich nowych ustaw i rozporządzeń, które bywały w dziennikach państwowych i krajowych publikowane, a mianowicie: w sprawach wewnętrznego ustroju gmin, w sprawach lasowych, wodnych, kwaterunkowych.

Tytuł zaś drugiej części „Rejestr chronologiczny” wskazuje sam, że ograniczyłem się na chronologicznym zestawieniu przepisów.

Że zresztą Redakcja „Przeglądu” wbrew własnemu swojemu zapatrywaniu i postępowaniu uczyniła mi zarzut niesystematyczności, wskazuje ustęp z przedmowy wydanego przez nią w r. 1878 „Zbioru przepisów ogniowych i budowniczych” w którym powiada, że:

„choć droga pierwsza (systematycznego zestawienia przepisów) może więcej odpowiadała chęciom wydawców, mimo to druga (sukrowego zestawienia tychże) wydała im się odpowiedniejszą ze względu na przeznaczenie zbioru do praktycznego użytku władz rządowych i autonomicznych, który

na jasności, pełności i dokładności. Połączenie to jednak nie powinno być czysto formalne, mechaniczne, tj. nie można po skończeniu jednej encyklopedji, rozpocząć drugą, lecz raczej materje obu ułożyć należy w organiczną całość, i w duchu systematycznego wykładu związać oba przedmioty tak, aby współcześnie cała nauka o prawie postępowała wraz z nauką o państwie, jak to wreszcie z programu naszego wykładu, o którym za chwilę mówić będziemy, okaże się bliżej.

(C. d. n.)

SĄDOWNICTWO.

Kilka słów o Tabuli krajowej.

(Ciąg dalszy).

W roku 1880 weszło do Sądu krajow. ściśle tabularnych exhibitów 9370, w skutek których zapadłe uchwały do ksiąg wpisane zostały. Z tych exhibitów, tudzież ze sporządzonych w tym roku 478 wykazów hipotecznych i 4129 wyciągów tabularnych przypada: na jednego komemoranta 2342 exhibitów, na jednego efektuanta 1561 $\frac{1}{6}$ exhibitów, na jednego extrahenta 229 ekstraktów, na jednego ingrosanta 2342 exhibitów, a na jednego ze sporządzających wykazy hipoteczne 79 $\frac{1}{6}$ wykazów.

Przyjąwszy, że do 10974 ciał tabularnych i do 406 ciał hipotecznych, razem do 11380 ciał, w ciągu roku w przecięciu tylko po 2 pozycje przybywają, okazuje się ogólna liczba tych pozycji 22760.

Z tych przypada na jednego efektuanta w przecięciu dziennie po 7 $\frac{3}{4}$ pozycji.

Cyfra to dla tego rodzaju czynności rzeczywiste za duża!

Dla zastrzeżenia się od możliwego zarzutu, że z exhibitów przypada na 1 efektuanta 1561 $\frac{1}{6}$, a z pozycji zaś 7 $\frac{3}{4}$ dziennie, że liczba ta pozycji nie odpowiada liczbie exhibitów, że przyjęcie to jest dowolnem, — muszę objaśnić, że przecięcie 2 tylko pozycji w ciągu roku przybywających wyprowadzam z doświadczeń poczynionych przy wyrabianiu ekstraktów, przy wydzielaniu ciał tabularnych i przenoszeniu ciężarów tak ze stanu biernego dawnych do owego nowych ciał tabularnych, jakoteż przy sprzedaży dóbr ze stanu biernego tychże na resztującą cenę kupna.

Takie sprawy bywają wprawdzie jednym tylko exhibitem objęte, lecz z tego wytwarza się częstokroć do 600 pozycji; tak np. obejmowały: dobra Brody 600 pozycji stanu biernego; dobra Strusów 490 pozycji stanu biernego, krom pozycji nadciężarów w księdze dokumentów; ekstrakt sumy 30.000 dukatów na dobrach Kamionka Wołoska wynosił 33 arkuszy, a ów dóbr Uhnów, Karów i Wanki 136 arkuszy.

W obec tedy faktycznej ilości pozycji przecięcie jakie przyjąłem, przedstawia najskromniejszą cyfrę, nie mogę przeto o dowolność być posądzonym.

Doliczywszy zaś jeszcze do czynności komemorantów i efektuantów, którzy także i wyciągi tabularne i hipoteczne sporządzają, przeciętną liczbę 226 tych wyciągów (obejmujących od 4 do 300 arkuszy) okaże się niewątpliwem, jak dalece tabularzyści są pracą przeciętni.

Kto dobrze zbadał i porównał ustawę hipoteczną dawną a nową, nabrac musi przekonania, że między temi ustawami w teorji nie ma prawie różnicy, że nowa wyłoniła się z dawnej z małymi dodatkami, ujawniwszy tylko jej przepisy w formy zwięzłe; że jednak przy różnorodnych zapatrywaniach na jej dążności i przy często niewłaściwym jej zastosowywaniu, utyka się częstokroć o usterki, które w praktycznym jej wykonaniu przysparzają niejednych trudności. Stwierdzą

to doświadczeni rzecznicy, że nowe wykazy hipoteczne nie przedstawiają takiego zwierciadła, w któremby stan hipoteczny majątności z łatwością mógł być przejrzanym, zwłaszcza, że wykazy hipoteczne odchodzą do Sądów obwodowych, a dokumenty do dotyczących pozycji się odnoszące pozostają w Tabuli krajowej — a przecież one są tak często potrzebne przy przeglądaniu poszczególnych pozycji.*)

Lecz nie o krytykę ustaw tutaj się rozchodzi i dalekim jestem od zapuszczania się

*) Jako ilustrację podajemy znany nam fakt, że rzecznik strony posiadającej jeden majątek tabularny w obrębie s. obw. złoczowskiego, drugi w samborskim, potrzebując badać stan tabularny majątności samborskiej, a przekonawszy się w Tabuli lwowskiej o przeniesieniu wykazów hip. do odnosnych sądów, musiał udać się w tym celu do Sambora, gdzie jednak powziął przekonanie, iż tamtejszy wykaz stanowi kartę uboczną i zawiera li tylko odwołanie się do karty głównej w Złoczowie prowadzonej; że dalej, ndawszy się z Sambora do Złoczowa i zbadawszy tamtejszą księgę, przekonał się o potrzebie przeglądania jeszcze dokumentów do poszczególnych pozycji się odnoszących i w tym celu musiał znów udać się do Lwowa, gdzie dokumenty w Tabuli kraj. pozostają.

Oto korzyści z rozdzielenia Tabuli krajowej!

Czyżby te i tym podobne względy nie przemawiały za zmianą ustawy krajowej i przywróceniem jednej Tabuli kraj., jak tego do magala się pierwotna sejmowa komisja hipoteczna z r. 1869 (złożona z ówczesnych posłów: Ławrowskiego, Ces. Hallera, Dra Em. Pfeiffera i Dra Ign. Czernyńskiego) i zaczętem i później w Sejmie najpoważniejsi prawnicy przemawiali. — I rzeczywiście dowiadujemy się, że zwołana w tym roku przez Wydział krajowy ankieta hipoteczna, oświadczyła się stanowczo za przywróceniem jednolitej Tabuli krajowej.

Red.

wymaga tekstu nstaw nie zaś ich systematycznego opracowania z powodu, iż często chodzi o interpretację wyrazów w ich wzajemnym związku, co przy systematycznym opracowaniu byłoby niemożliwem“.

2. Cała wina za niewydrukowanie numerów dzienników państwowych i krajowych w I. części mojego podręcznika, spada na zarządcę drukarni, gdyż w moim manuskrypcie były wszystkie zacytowane, w drukarni zaś pominięto takowe w „Zbiorze ustaw“ w mniemaniu, iż wystarczy wydrukowanie ich w „Rejestrze.“ Poświadczenie nakładcy na końcu I. tomu umieszczone, jest wystarczającym dowodem, iż nie można mi w tym względzie żadnej winy imputować.

3. Ustawę o wykupnie mesznego z roku 1873. i przepisy z r. 1868. o wykonaniu ustawy księgosuszowej, zamieściłem w I. części z tego powodu, gdyż takowe nie były w podręczniku Kasparka wydrukowane, co jest w notkach na stronach 270 i 505 usprawiedliwione.

Na ostatniej zaś stronie I. tomu jest także moja uwaga, że Instrukcja (zamieszczona na str. 461 do 512) dla wykonania ustawy o księgosuszu została już po wydrukowaniu I. części nową ustawą z r. 1880. zniesioną.

4. Rozporządzenie o prowadzeniu metryk izraelickich z r. 1875 jest w I. tomie Ka-

sparka na str. 136 zamieszczone. Ponowne wydrukowanie tego rozporządzenia w moim podręczniku uzupełniającym zbiór Kasparka byłoby zbyt cennym i dla tego nie umieściłem takowego.

5. Przepisy o przewozie zwłok, o cmentarzach i trupiarniach zamieściłem po sprawach wyznaniowych, które są cyframi I. do VIII. oznaczone. Uczyniony mi zatem zarzut że zestawilem przepisy o cmentarzach i trupiarniach jakoby należące do „praw i obowiązków z tytułu wyznania“ wypływających jest niesłuszny, gdyż w 5tym ustępie na str. 66 i przedostatnim ustępie na str. 67 „Rejestru“ sam wskazałem, iż zakładanie i utrzymywanie cmentarzędów i trupiarni należy na zasadzie §. 3. lit. d. ustawy z 30. kwietnia 1870 r. Nr. 68 Dz. pr. p. do obowiązków gminy.

6. W Rejestrze jest krótka treść nie publikowanych rozporządzeń prawie wszędzie podaną — brakuje ona tylko przy ustawach ogłoszonych w dziennikach państwowych i krajowych, których osnowa jest lub powinna być znana.

Przy przepisach nie zawartych w dziennikach państwowych i krajowych są najczęściej zbiory Pillera cytowane, w których odnośne przepisy odszukać można, jeżeli zaś źródła

nie są wskazane, to niepublikowane rozporządzenia mogą być tylko w registraturach urzędowych odszukane.

7. W dziale „Rejestr najważniejszych przepisów sądowych“ etc., zamieściłem (jak to sam tytuł wskazuje) tylko takie przepisy sądowe etc., które są najpotrzebniejsze dla osób zajmujących się sprawami administracyjnymi.

8. Zarządca drukarni poprawiał sam odbite arkusze i nie posyłał mi takowych ze Lwowa do Zbaraża w celu powtórnego poprawiania. W skutek więc przeoczeń w drukarni wkradły się niektóre przekreślenia i przestawienia słów i cyfer co miało miejsce np. z statutem krajowym.

Również układał sam zarządca drukarni spis rzeczy do obu części, dla tego nie jest on zupełnie dokładny.

Z tego przedmiotowego przedstawienia zechcą się szanowni Czytelnicy przekonać, że zarzuty w powyższej recenzji przeciw mej pracy skierowane są niesłuszne i że wina za popełnienie kilku mniejszych nsteriek spada na zarządcę drukarni nie zaś na mnie, gdyż zamieszczając stale w Zbarażu nie mogłem kierować wydawnictwem we Lwowie. Te jednak usterki w drukarni popełnione są tak drobne, iż żadną miarą nie mogą służyć za podstawę do oce-

w takową, mając li tylko na celu, wykazać uciążliwy sposób wykonywania przez urzędników tabularnych czynności, z ustaw hipotecznych wynikających.

I tak łatwo dziś każdemu w księgi wgładającemu odczytać gotową pozycję i stosunkowo do swych pojęć, zrozumieć treść takowej; lecz nie tak to łatwo było streszczającemu takową bez poprzedniego mozolnego przejrzenia księgi a względnie ksiąg i dotyczących aktów ująć do jej ułożenia myśl jej przewodnią.

Ustawą hipoteczną przewidziano wprowadzenie ułatwienia, że tworząc pozycje należy posługiwać się słowami przez sędziego skreślonemi. Jednakże w rzeczywistości tak się nie dzieje, gdy raczej utworzenie takiej pozycji jest pozostawione wyłącznie biegłości i uzdolnieniu tabularzysty. Zwyczajnie bowiem komemorant robiąc wyciąg referatu i uwagę tabularną, sam streszcza myśl zapaść mającej uchwały, ułatwiając tem sędziemu ułożenie referatu, który potrzebuje tylko dopisać kreskę (votum) i zaznaczyć w referacie (inglomerata extractus referati — albo petiti — albo commemorationis).

Jawnem jest więc, że urzędnik tabularny, chcąc po przeglądnięciu księgi lub kilku ksiąg, skupione myśli przelać na papier, musi umysł swój dobrze wyteńczyć, jak również, że nie mniej żmudną dlań pracę przedstawia sprawdzanie uwag komemoranta i uchwały na podstawie tychże zapadłej i sformułowanie z nich odpowiedniej pozycji.

Łatwo także komuś nazwać tabularzystę prostym przepisującym Tabuli starej do nowych wykazów hipotecznych i nie przekonawszy się ani o jakości tej pracy, ani też o przeszkodach przyspieszenie takowej powstrzymujących, twierdzić, że taki scriba, ad hoc tylko uzdolniony, szybkością swą pięciopalcowej maszyny czynność tę rzekomo ściśle machinalną bezmyślnie jak z płatką wywinąć powinien.

Ta nieznajomość rzeczy i to lekceważenie rzeczywistości mozolnej pracy tabularzystów, powoduje nieustanne nalegania na spieszne

pokonanie czynności tabularnych, jakkolwiek te w rzeczywistości przy należytem pojmowaniu ich doniosłości z pomiędzy wszystkich innych czynności urzędowych jak najmniej szybko załatwiane być mogą i być powinny.

Z takiego też wręcz fałszywego zapamiętywania się na jakość pracy urzędników tabularnych, popartego także zdaniem niektórych wrzekomo rutynistów w sprawach tabularnych: iż sporządzanie wykazów hipotecznych jako pojedyncze przepisywanie starych ksiąg Tabuli, lotem pióra pójdzie, — poszło także, że gdy pracujący w Tabuli w skutek natężenia sił fizycznych i umysłowych i w skutek niezdrówego powietrza w lokalnościach, na zdrowiu zapadali (a bywało, że ich po kilku, raz nawet siedmiu, na raz z tych powodów zachorowało), powstało u przełożonych mniemanie, iż pracujący ci są albo nieudolnymi, albo też ociągają się od pracy przez zmyślanie chorób, i że skutkiem tego użyto przeciw nim środków zmuszających i karzących!

Z mej strony radziłbym tym, którzy chcą o czynnościach tabularzystów galicyjskich sąd wydawać, by obznajomili się ze zdaniem przez c. k. Archiwistę Dra Bedę z Dudik o Tabuli kraj. galic. wypowiedzianem, który do zbadania archiwów przez c. k. Rząd wysłany, w dziełku swoim pod tytułem „Archive in Königreiche Galizien und Lodomerien 1867“ na str. 8 i 125 skreślił tak obrót tabularny jakoteż zwięzłość i mozolność pracy tabularzystów; a jeżeliby i to było za mało, — by osobiście zrobili próbę, a zaniechali gołosłownych rozmowań.

(C. d. n.)

Paweł Chauer.

Nowa francuska ustawa prasowa.

Nieustanna rywalizacja istniejąca między Izłą a Senatem we Francji, ciągną wojna polityczna, którą te dwa ciała toczą ze sobą, sprawia, że działalność ich prawodawcza stoi,

jak wiadomo, na nieskończenie niskim poziomie. Rzecz można śmiało, że ze wszystkich parlamentów europejskich — nie wyłączając nawet i austriackiego — najmniej produktywnym na polu prawodawczym jest parlament francuski. Cała jego doroczna działalność redukuje się do uchwalenia budżetów, a z tyśiącą namiętnych dyskusyj, zabarwionych radykalizmem w Izbie a wstecznictwem w Senacie, wyłania się gdzie niegdzie jakaś ustawa, najczęściej tak pokiereszowana poprawkami to Izby to Senatu, że najczęściej ani w niej nie można dopatrzeć śladu pierwotnej myśli, ani też wewnętrznej prawodawczej logiki. Pospolicie nie jest to ustawa opracowana na tle jakiegś jednej politycznej lub społecznej teorii, ale kompromis dwóch przeciwnych kierunków, lub co jeszcze gorsza, produkt złożony z najrozmaitszych żywiołów, gotowany naprzód w tyglu Izby, potem w tyglu senackim, potem znowu w tyglu Izby i znowu w tyglu senackim, i tak dalej bez końca, aż wreszcie z tych wszystkich gotowań i przygotowań, produkt ten przybiera cechy tak niewinne, tak bezbarwne, że na niego gotowe są zgodzić się dla świętego spokoju wszystkie polityczne stronnictwa.

Podobnemu losowi uległa także ogłoszona obecnie nowa ustawa prasowa. Oddać jednak należy tę sprawiedliwość parlamentowi francuskiemu, że przeprowadzając ją przez rozmaite tygle, i macerując ją przez czas całej sesji bieżącej, umiał przeciw uratować do pewnego stopnia postępowy i liberalny jej charakter.

Wiadomo jak zrazu radykalnie wyglądała ona, gdy się pojawiła na stole Izby. Otwierała na oścież podwoje swobodzie słowa, co więcej, tolerowała nawet wszelką swawolę. Według pierwotnego jej projektu wolno było lżyć i uwłaczać wszystkim monarchom świata, nakłaniać ludność do mordowania ich, wzywać ją do buntów, do rewolucji, do obalania istniejącego porządku rzeczy, czy to politycznego czy też społecznego, słowem pisać wszystko co cierpliwy papier zniesie, a poddyktuje jadem zaprawione uczucie. Wiadomo

nienia mojego podręcznika. W końcu nie taję wcale, że nie roszczę sobie pretensji, aby ta moja pierwsza praca była już za doskonałą uważaną.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku i poważania, z jakimi pozostaje powolnym sługą

Aleksandrowicz

c. k. komisarz powiatowy.

Uwaga redakcji. Z naszej strony nadmieniamy, że główną wadę tej pracy, zresztą bardzo pożądaną i użyteczną, upatrujemy w braku rejestru alfabetycznego, któryby w braku układu systematycznego we dług materyj, ułatwiał wyszukanie przepisów do poszczególnych materyj się odnoszących. Jeżeli Szan. Autor zamierza, jak się dowiadujemy, wydać dalszą część swej pracy, obejmującą przepisy w latach 1879. 1880. i 1881. wydane, wówczas radzilibyśmy dodać do niej rejestr alfabetyczny obejmujący wszystkie części. Wtenczas praca ta będzie rzeczywiście bardzo cenną i nader pożądaną dla użytku praktycznego, zwłaszcza, że *Zbiór Kasparka* sięga tylko po rok 1875., a nie mamy w polskim języku innej pracy podobnej, do użytku praktycznego zastosowanej. Tak uzupełnioną radzilibyśmy pracę

tę widzieć jak najspieszniej, a powitamy ją z szczerą radością, jako bardzo cenny nabytek dla naszego piśmiennictwa i dla potrzeb praktyki administracyjnej.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Do §§. 287 i 292 gal. pr. c.

Ofiarowanie przysięgi na podstawie wiadomości li tylko ze słuchu powziętej nie jest dopuszczalne w postępowaniu spornem.

B. zobowiązał się panu A. pewną kwotę na ten wypadek zapłacić, jeżeli on otrzyma zapłatę wekslu przez C. wystawionego. Po jakim czasie dowiedział się A. od osób trzecich, że B. otrzymał już od C. walutę i skutkiem tego zapozwał A. pana B. o zapłatę obiecanej kwoty wskazując temuż nieodkazaną przysięgę główną na okoliczność otrzymania waluty wekslowej.

C. k. Sąd krajowy zawyrokował na przysięgę główną nieodkazaną p. B., przeciwnie zaś c. k. Sąd kraj. wyższy i najwyższy Tryb. sprawiedl. odmówił bezwarunkowo żądaniu pozwu, ostatni z tego powodu, ponieważ ofiarowanie przysięgi opartej li tylko na po-

słuchu stanowiłoby właściwie przysięgę wyjawienia nie odpo wiadającą niniejszym stosunkom prawnym i postanowieniom §. 293 gal. pr. cyw. i ponieważ też przysięga oparta na fakcie przez A. przytoczonym, okazałaby się po stronie pozwanego, li tylko jako przysięga oczyszczająca wedle §. 287 pr. c. niedozwolona.

(Orzeczenie Najw. Tryb. spraw. z d. 21. stycznia 1880 r. l. 14202).

Z prawa wekslowego. Do §. 36 post. sum. — Czy przysięga może być odkazana lub nie, musi być pozostawionem nie woli strony, lecz wyrokowi sądownemu.

Przeciwko nakazowi zapłaty, doręczonemu do rąk kuratora nieobecnych pozwanych, wniósł tenże zarzut nieprawdziwości podpisów na zaskarżonym wekslu, a gdy mu skutkiem tego na autentyczność podpisów przysięgę ofiarowano, odkazał ją powodowi.

Ponieważ powód równocześnie z ofiarowaniem tej przysięgi oświadczył, iż nie był obecnym przy położeniu podpisów przez pozwanych i iż skutkiem tego nie może wykonać przysięgę główną w rocie twierdzącej, c. k. Sąd kraj. w Krakowie uznał przysięgę główną za nieodkazaną, polecając jej złożenie kuratorowi.

jakie koleje ustawa ta przechodziła, jak poruszyła do głębi wszystkie europejskie gabinety, jak pobudziła je do akcji energicznej i jak wskutek tej akcji, to Izba to Senat okrawały po kolei tę ustawę, aż w końcu wyłoniła się rzecz, do pierwowzoru wcale niepodobna, ale na szczęście dość jeszcze liberalna i uwzględniająca wszystkie nowoczesne zdobycze na polu politycznym.

Pod względem przemysłowo technicznym ustawa ta odznacza się tem przedewszystkiem, że sprawy prasowe pod względem technicznym stawia na równi ze wszystkimi gałęziami przemysłu poligraficznego. A tym sposobem usuwa wszelkie prewentywne i fiskalne ograniczenia administracyjne, znosi wszelkie stemple, wszelkie podania o konsensa, wszelkie zawiadamianie władz o zamiarze wydawania dzienników, plakatów, ogłoszeń itd. Słowem wprowadza zasadę wolnego handlu i wolnego wykonywania rzemiosła w całym znaczeniu tego słowa, a władzy administracyjnej odbiera wszelkie prawo do mieszania się, czy to do kolportażu, czy też do zakładania drukarni i wprowadzenia ich w ruch, czy wreszcie do rozlepiania druków po murach domów i rogach ulic.

Najważniejszym jednak ustawy tej przymiotem jest to, że znosi kompletnie ową fikcję o „podniecaniu do wzgardy i nienawiści“, za którą to tak często konfiskowane są nasze pisma, a która jest kompletnym nonsensem w obec zasad nowoczesnego prawodawstwa karnego. Odtąd, według nowej ustawy francuskiej, dopiero fakta świadczyć będą, czy wypowiedzenie tego lub owego zdania jest „podaniem rządu w pogardę“, słowem, potrzeba, aby naprawdę rząd poczuł objawy „nienawiści i pogardy“, by mógł powołać do odpowiedzialności sądowej tych, którzy do nich inicjatywę podali. Samo zaś zdanie takie lub owakie o rządzie, wyrażenie takiej lub innej o nim opinii, skrytykowanie choćby najostrzejsze jego działalności, nie jest i nie może być uważane za zbrodnię. Wolno to każdemu obywatelowi, bo każdy płaci podatkami, i ma przeto naturalne prawo wypowiadać to, co myśli o usługach jakie mu w zamian rząd oddaje.

Wychodząc konsekwentnie z tej zasady, nowa ustawa francuska znosi wszelkie konfiskaty pism i druków przed rozstrzygnięciem władzy sądowej. Władza administracyjna nie będzie odtąd miała prawa „objektywnego“ aresztowania czasopism lub broszur na podstawie widzimisje prokuratorskiej. Rząd będzie musiał wprzód przeprowadzić proces, i jeżeli go wygra, dopiero wtedy na podstawie wyroku sądowego będzie mógł zarządzić konfiskatę. Natomiast przed wydaniem wyroku sądowego nikt nie może stawiać tamy rozpowszechnianiu inkryminowanego pisma.

O ile zaś pod tym względem liberalną jest ustawa francuska, o tyle znowu pod względem moralnym jest ona niepospolicie ostrą. A tę jej cechę każdy oczywiście także do jej przymiotów zaliczy. Potwarze, obelgi wszelkie, słowem, czyny prasowe, uwalczające godności jednostek, ubliżające ich honorowi i sławie, karze nieskończenie surowo, bez porównania surowiej, aniżeli np. nasza ustawa. Indywidua, będące żakami zawodu literackiego, żyjące skandalem i ciągnące zyski z oszczerstwa, tak liczne we Francji, a niestety rozmnażające się już i u nas, będą odrazu tą nową ustawą, wyteplone, podcięte u źródła swego bytu. Ze taka surowość tej ustawy podziała korzystnie na prasę, oczyści ją od plugawych jednostek, uszlachetni, podniesie jej wpływ i znaczenie, dowodzić tego zdaje się nie potrzebujemy.

To też szczerze jesteśmy radzi z wprowadzenia we Francji nowej ustawy prasowej. Francja ma ten przywilej, że jest chętnie naśladowaną przez inne mocarstwa, że jej operaty prawodawcze łatwo znajdują eksport. Można przeto żywić nadzieję, że i inne mocarstwa, a w tej liczbie i Austria, przekonawszy się o dodatnich przymiotach ustawy francuskiej, postarają się wprowadzić ją u siebie, i tym sposobem przyczynią się do tego, że prasa europejska, która od pewnego czasu

wkroczyła już na kompletne bezdroża, wróci znowu na drogę, na której niosąc prawdziwy pożytek społeczeństwu, podniesie swe stanowisko, oczyści i uszlachetni swe imię.

G. N.

Sprawy dyetarjuszów.

Pod napisem: „Zur Diurnistenfrage“ znajdujemy w n. 26. (z r. 1881.) tygodnika „Beamtenzeitung“, organu Igo powsz. stowarzyszenia urzędników a. w. monarchji, artykuł, który ze znajomością rzeczy przedstawia powstanie i teraźniejszy stan tej kwestji, a zasadniczo zgadza się z poglądami, jakie o ważności i nagłości tej sprawy tylekrotnie w piśmie naszym rozwijaliśmy, — z kąd też, równie jak dla ważności tej sprawy, artykuł ten poniżej powtarzamy.

Godząc się jednak na przedstawione w tymże artykule podstawy, przyczyny i objawy tej kwestji, również jak na konieczność najspieszniejszej reformy tych stosunków, ubolewamy, że autor rzeczzonego artykułu z przedstawienia swego nie wysnuł w całej pełni tych konsekwencji, jakie naszym zdaniem z nich wysnuć należało. Uznając bowiem socjalną konieczność stanowczego już raz usunięcia tych stosunków w ich teraźniejszej postaci i rozciągłości, domaga się artykuł ten w konkluzji swej, z pominięciem innych żądań zasadniczych, prostego podwyższenia kwoty dyurnów,

C. k. wyższy Sąd krajowy zniósł nakaz płatniczy bezwarunkowo w skutek oświadczenia kuratora, iż przysięgę główną powodowi odkazuje i w skutek przyznania powoda, że przysięgi głównej złożyć nie może, przez co wksel mocy dowodowej jest pozbawiony.

C. k. najwyższy Trybunał Sprawiedliwości zmienił jednak oba wyroki Sądów niższych orzekając na odkazaną przysięgę główną powoda; z u w a g i, że oświadczenie deferenta, iż on ofiarowanej przysięgi głównej w razie jej odkazania złożyłby nie mógł, samo przez się przysiędze głównej w ten sposób ofiarowanej, a która z natury swej jest odkazana, przymiotu nieodkazalności nadać nie może, ponieważ wedle ogólnej reguły §. 278 u. sąd. obowiązującej także wedle §. 36 w postępowaniu sumarycznym, osądzenie, czy jaka przysięga może być odkazana lub nie, nie od woli strony zależy, lecz li tylko uznaniu sądowemu pozostawionem być musi, przeto też sąd także w takim wypadku, nie będąc związany oświadczeniem deferenta, przy uwzględnieniu zachodzących okoliczności, zawsze albo na przysięgę główną wskazaną, albo też na przysięgę odkazaną orzec może.

Nie mniej też nie może mieć takie oświadczenie ten skutek, by można uważać przysięgę jako wcale nie ofiarowaną, ponieważ oświadcze-

nie takie nie zawiera w sobie zrzeczenia się dowodzenia, przeto nie zachodzi żadna podstawa, by deferenta już z góry pozbawić dowodu, lecz owszem nawet w tym wypadku, gdyby nieodkazalność uznano za nieodpowiedną, należy zawsze na przysięgę odkazaną orzec i deferentowi pozostawić wybór, czy chce złożyć przysięgę główną odkazaną, czyli też zrzec się jej dobrowolnie.

W obec wyżej przytoczonego musiano oba wyroki niższe zmienić i na odkazaną przysięgę główną powoda orzec, z u w a g i, że przysięga główna kuratorowi nieobecnych pozwanych na autentyczność podpisów tychże na zaskarżonym wekslu w myśl 2go ustępu §. 37 post. sum. ofiarowana a powodowi odkazana sama przez się jest odkazana, a powód także nie oświadczył wyraźnie, iż on ofiarowanej przysięgi głównej w razie jej odkazania wykonać nie może; dalej z u w a g i, że te same przyczyny, które powód dla uzasadnienia nieodkazalności podał, także i kurator dla uzasadnienia jej odkazalności przytoczył, wreszcie z u w a g i, że wśród tych okoliczności przemawia prawdopodobieństwo za przypuszczeniem, iż powód, chociaż także nie był obecny, miał większy interes w przekonaniu się o autentyczności podpisów, przeto też przedewszystkiem może wykonać przysięgę przez się ofiarowaną, aniżeli kurator, który z mocy swego obowiązku

i z mocy ustawy mógł zaprzeczyć autentyczności podpisów, chociażby nie miał na wet pozytywnego o tem przekonania.

(Orzeczenie najw. Tryb. spraw. z d. 1. kwietnia 1880. l. 2621).

Nie jest dopuszczalne zagrożenie grzywny na wypadek, gdyby powód na wyznaczonym terminie nie wykazał się ze złożenia kaucji aktorycznej, lub nie zaprzysiągł, iż takowej złożyć nie może.

W sporze pisemnym powoda A. przeciwko pozwanemu B. o zapłatę 2000 zł. aw. polecił c. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych we Lwowie na żądanie pozwanego uchwałą z 19. czerwca 1880. l. 25717 powodowi pod zagrożeniem grzywny w kwocie 25 zł., by tenże przy terminie równocześnie wyznaczonym wykazał się ze złożenia prawomocnie oznaczonej kaucji aktorycznej w kwocie 150 zł., lub też, by złożył przysięgę na ubóstwo, która to uchwała w skutek rekursu powoda orzeczeniem c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie z d. 14. września 1880. l. 21176 potwierdzoną została.

Od obu tych równobrzmiących niższych orzeczeń wniósł powód na dzwycząjny rekurs rewizyjny, do którego c. k. najwyższy Trybunał

jako rzeczy w tych stosunkach najniegłęjszej.

Naszem zdaniem konkluzja ta nie zgadza się z założeniem i byłoby to załatwieniem tej kwestji li tylko połowicznym, a o tyle niebezpiecznym, że takowe spowodowałyby prawdopodobnie odroczenie ostatecznego jej pod innym względem a tyle naglącego załatwienia *ad calendas graecas*.

Uznając w zupełności niedostateczność teraźniejszych dyurnów, domagamy się stosownego ich podwyższenia, jednakże nie jako płacy dziennej wyrobników, w każdej chwili usuwalnych, lecz jako płacy urzędników, należycie stabilizowanych. Zniesienie instytucji dyetarjuszów, a zastąpienie jej odpowiednią kategorią odpowiednio płatnych urzędników, — oto, naszym zdaniem, jedynie właściwe rozwiązanie tej sprawy, w interesie podniesienia bytu dyetarjuszów nie tylko materialnego lecz i moralnego.

Dla rozwiązania jej w tym duchu wolelibyśmy, w interesie członków tej instytucji, by ciż zadowolili się, na jakiś jeszcze czas, dotychczasowymi niedostatecznymi dyurnami, — chyba byśmy mieli przypuszczać, — czego jednak nie chcemy i nie możemy — że załatwienie tej sprawy stanowcze w dalekim jeszcze jest polu, — lub też, chyba by podwyższenie na razie dyurnów miało być z góry oznaczonem jako zaliczka na niebawem nastąpić mające stanowcze załatwienie sprawy w sposób powyższy.

Oto osnowa powołanego artykułu:

Patrząc okiem wiedzy na ową wielką tylokształtną kwestję socjalną która się przed oczyma naszymi rozwija, spostrzegamy jako jedną i to nie małą onejże część, ową, którą oznacza ów złowrogi wyraz „dyurnista“ („dyetarjusz“). Sam wyraz ten zdradza już w swem źródłosłowie całą nędzę, jaka mieści się w jego znaczeniu, przyczem okoliczność, iż jest on na pół łacińskim, nędzy tej niestety w niczem nie zmienia. „Dyetarjusz“ jest „najemnikiem dziennym“, który, zamiast łopatą lub siekierą, piórem pracuje, a który, gdy patrzy na swój żołd dzienny (po łacinie: *diurnum*), nie raz z westchnieniem radby pióro swe zamienić na łopatę lub siekierę. Większa bowiem część najemników dziennych, którzy cięższem narzędziem niż piórem pracują, o wiele lepszy żołd pobiera.

Tym sposobem sprawa dyetarjuszów w pierwszym rzędzie jest kwestją — żołdkową. Jest ona jednak także kwestją organizacji urzędowej, ze względu na to, że dyetarjusze przy załatwianiu zadań służby publicznej bardzo ważny czynnik przedstawiają.

Z kąd właściwie stan dyetarjuszów wziął swój początek, — i jak on się wyrobił — dobrze wiedzą znawcy dziejów naszego stanu urzędniczego. Dyetarjusze początkowo i przez czas dłuższy byli li tylko pracownikami pomocniczymi, których przyjęto na czas krótki iżby pomogli zwalczyć pewne czasowo silnie namnożone czynności urzędowe. Przypuszczając, że rozchodzi się tylko o przemijający natłok czynności, o szyb-

kie wypracowanie narosłych zaległości, lubo załatwienie zawikłanej czynności, wywołanej chwilowym jakim zewnętrznym powodem, musiano użyty ku temu powyższy środek uznać pewnie za zupełnie racjonalny i odpowiedni interesowi publicznemu. Czynność bowiem musiano koniecznie wykonać, a gdy ku temu nie uchodziło przecież pomnożyć liczbę urzędników stale ustanowionych, przeto postarano się o pomoc czasową i opłacono ją stosownie do użytku tego czasu, a więc według ilości dni roboczych, zapomocą dyurnum czyli płacy dziennej.

Urządzenie to, zupełnie stosowne jako prowizoryczne, wyrodziło się w nadużycie organizacyjne z chwilą, gdy nabrało cechy urzędnika stałego. Przypuszczamy, że stało się to w sposób przedtem nie zamierzony, a nawet nie przewidziany. Spodziewano się, iż natłok czynności się zmniejszy, a zamiast tego okazał się dalszy ich przyrost. W następstwie tego stało się niemożliwem oddalić zaraz owych urzędników pomocniczych tylko na krótki czas, tymczasowo, przyjętych. Z drugiej znowu strony niestety nie zrozumiano, że ilość pracy widocznie stale się pomnożyła, lub też nie miano należytej siły woli, by działać w sposób stosowny do tego objawu. Zamiast ustaleniu się większych potrzeb służbowych przeciwstawić ustalenie sił roboczych tylko tymczasowo przyjętych, dopuszczono do tego, że to co utworzono tylko na krótki czas, i co li tylko dla przejściowego stanu rzeczy było odpowiedniem, przeszło w stan

Sprawiedliwości na podstawie dekretu nadw. z 15. lutego 1833. Nr. 2593 Zb. u. sąd. się przychylił i oba niższe orzeczenia w ten sposób zmienił, iż nie uwzględnił żądania postawionego w tym względzie przez pozwanego na terminie z dnia 17 lutego 1880 r.

Albowiem §. 539 pr. c. na który się orzeczenie wyższego Sądu w swych motywach powołuje, nie zawiera żadnego postanowienia co do sposobu wyegzekwowania orzeczenia, dotyczącego kaucji aktorycznej. Wedle §. 575 gal. pr. c. może wprawdzie sędzia zastosować taki przepis, jaki odnosi się do podobnych wypadków, a galic. ustawa sądowa zawiera rzeczywiście pomiędzy przepisami dotyczącymi egzekucji orzeczeń, mianowicie w §. 410 postanowienie co do przymusu karami pieniężnymi lub innemi; jednakże to postanowienie odnosi się do tego wypadku, gdy ktoś winien jest skutecznie pewną robotę, która przez osobę trzecią nie może być ukończoną i gdzie to od woli powoda, gdyby ten nie żądał skutecznienia roboty, zależy, zaskarżyć wartość roboty i swoją szkodę. Lecz ten wypadek nie jest wcale identyczny z wypadkiem niniejszym, w którym chodzi w pierwszym rzędzie o sądowe złożenie pewnej kwoty pieniężnej, od czego mógłby się zobowiązać do tego uwolnić przez złożenie wzmiankowanej przysięgi,

skąd też mógłby mieć miejsce przymus właściwie tylko pod pierwszym względem, w sposób, jaki jest w ogóle dopuszczalny przy egzekucji celem ściągnięcia sumy pieniężnej, gdyby obowiązany nie złożył zastrzeżonej przysięgi w terminie oznaczonym; postanowienie §. 410 gal. pr. c. nie da się przeto w niniejszym wypadku zastosować.

Jasną jest rzeczą, że tu nie chodzi o analogię z zarządzeniami dyscyplinarnymi, przy których, jak w wypadku §. 232 gal. pr. c. i w wypadku §. 192 ces. patentu z 3. maja 1858. Nr. 81 Dz. pr. p. użycie kar pieniężnych i aresztu jest dopuszczalnem.

Rzeczonemu zagrożeniu kary pieniężnej zbywa przeto na zasadzie prawnej i dla tego musi ono być zniesionem.

(Orzeczenie Najw. Tryb. spraw. z 18. stycznia 1881. l. 359).

Przepisane w §. 1095 u. cyw. wpisanie prawa najmu do ksiąg publicznych nie ma na celu udzielenia prawa zastawu.

Równobrzmiąciami orzeczeniami Sądu powiatowego w B. i Sądu kraj. wyższego w Krakowie odmówiono prośbie c. k. Prokuratorji skarbu o dozwoleństwo zastawniczego opisanie

należącej do Feliksa P. realności pod l. 1. w C. celem zabezpieczenia prawa najmu mieszkania dla c. k. żandarmerji w tej realności na czas od 1. grudnia 1878 aż do tegoż dnia 1884 r.

Wniesiony przeciwko temu nadzwyczajny rekurs rewizyjny odrzucił i c. k. najwyższy Trybunał sprawiedliwości, ponieważ c. k. Prokuratorja skarbu nie udowodniła tytułu do prawa zastawu (§. 451 u. cyw. i §§. 36, 37 ust. hip.), a kontrakt najmu sam w sobie taki tytuł tem mniej zawierać może, skoro przewidziane w §. 1095 i 1121 ust. cyw. wpisanie prawa najmu do ksiąg publicznych li tylko ma na celu zmienić pierwotne osobiste prawo najmu na rzeczowe, nie zaś także udzielić mu prawa zastawu; a zresztą powołane powyżej §§y specjalne zawierają postanowienia, których nie można przez analogię rozszerzyć, tak że prośzone w niniejszym wypadku zastawnicze opisanie realności Feliksa P. nie wciągniętej jeszcze w żadną księgę gruntową, celem zabezpieczenia prawa najmu, nie ma żadnej prawnej podstawy.

(Orzeczenie Najw. Tryb. spraw. z d. 23. grudnia 1880. l. 13330).

stały, jakby zakamieniały. Tym sposobem dyetarjusze nie są wprawdzie stałymi urzędnikami, lecz natomiast stan dyetarjuszów stał się stałą instytucją, — zaprawdę bynajmniej nie gwoli dobra służby, nie gwoli dobra stanu, a już najmniej gwoli dobra samychże dyetarjuszów.

Przyzwyczajenie się do gospodarstwa dyurniczego miało jednak jeszcze dalsze i gorsze następstwa. Nasi organizatorowie bowiem skorzystali z tego urzędu i wynaleźli „pauszalja dyurnicze.“ Nie są to pauszalja udzielane dyetarjuszom, lecz przyznawane naczelnikom urzędów, którzy niemi opędzić mają całkowitą robotę pomocniczą odnośnego urzędu. System ten jest dla zarządu centralnego nadzwyczaj wygodnym, jednak bardzo przykrym dla naczelników urzędów, a bez wątpienia najprzykreszszym dla dyetarjuszów opłacanych z tychże pauszaljów. Nic łatwiejszego, jak, zniżyć pauszalja, ale też nie trudniejszego, jak, wystarczyć z pauszaljami zniżonemi; jest to nadzwyczaj trudnem dla naczelnika, który tak małą kwotą pozyskać i utrzymać ma potrzebną liczbę sił roboczych, a niemniej dla dyetarjusza, który ze swego po za granice możliwości zredukowanego dyurnum pokrywać maienne potrzeby w żywności, mieszkaniu i — łataniu podartych butów.

Czyż można na prawdę przypuszczać, by mężczyzna, który nadto, jako piórem zarobkujący, należy do tak zwanych „lepszych stanów“, w dzisiejszych czasach wystarczył z kwotą 78 ct, 85 ct. a choćby i 1 złr. dziennie, jeżeli tem pokryć ma wszelkie potrzeby życia? Jest to po prostu niemożliwem. A przecież na tej prostej niemożliwości polega w licznych urzędach austriackich, a szczególnie u sądów, organizacja, mająca na celu zwalczenie pracy służbowej! I cóż z tąd wynika, a nawet z koniecznością wynikać musi? Oto, gdy nie tylko towar stanowi o cenie, lecz nader często także cena o towarze, przeto znachodzimy także prace takiej jakości, które aż nadto są odpowiednie płacy dziennej o 78 ct. Nie zamierzamy wcale wchodzić w szczegóły w tym względzie; wszak urzędnicy doświadczeni wiedzą, co pod tem rozumiemy, inni zaś mogliby nas posądzić o przesadę lubo kreślenie rzeczy zbyt czarnymi kolorami. Wystarczy powiedzieć krótko: „nędza dyurnicza“ jest prawdziwą dla obu stron nędzą — tak dla samychże dyetarjuszów, jak też dla urzędów i dla służby.

(Dok. nast.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 5. sierpnia 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerpnięcia: Michał Kmietowicz i Henryk Brückner kandydaci telegrafu, elewami: pierwszy dla głównej stacji w Krakowie, drugi dla stacji w Husiatynie. — Władysław Tysszkowski oficjał telegrafu w Krakowie i Ludwik Braiter asystent telegrafu w Husiatynie, do Lwowa. — Aleksander Dawidowski komisarz poczt, w Tarnopolu, starszym zarządcą poczt, tamże. — Karol Szurek i Józef Janusz sędziowie pow. przeniesieni na własne prośby, pierwszy z Miłówki do Wadowic, drugi z Radłowa do Starego Sącza. — Antoni Szmátka sędzia pow. z Mielca do Miłówki. — Sędziami pow. następujący adjunkci s.: Aleksander Kosterkiewicz z Krakowa w Tyczynie, Robert Leszczyński z Nowego Sącza w Mielcu, Jan Turek z Krakowa w Radłowie. — Aleksander Zborowski starosta z Chrzanowa do Nowego Sącza. — Dr. Alfred Janowski konceptant kraj. Dyrekcji skarbu, konceptistą przy Prekuratorji skarbu we Lwowie. — Aleksander Semkowicz radca wyższego s. kr. we Lwowie z powodu przeniesienia na własną prośbę w stan stałego spoczynku. Najwyższe zadowolenie. — Antoni Szczepański radca s. kr. w Krakowie, radcą wyższego s. kraj. tamże. — Następujący adjunkci s. przeniesieni na własne prośby: Jan Bączalski z Limanowy do Wiśnicza, Stanisław Lubicz-Głębocki ze Slemienia do Żywca i Andrzej Niedzielski z Myślenic do Krzeszowic. — Adjunktami sąd askultanci: Herman Heller w Slemieniu, Stanisław Oraczewski w Myślenicach przeznaczony do służby do Krzeszowic i Władysław Garbaczewski w Limanowej. — Dr. Alfred Bieńczykowski adjunkt s. pow. na własną prośbę z Łąki do Drohobycza. — Mieczysław Morawski adjunkt przy zakładaniu ksiąg grunt. adjunktem w kołomyjskim sądzie obw. — Teodor Piwocki askultant adjunktem s. w Łące. — Dr. Izidor Pasławski radca wyższ. s. kr. prezydentem s. obw. w Stanisławowie. —

Opróżnione posady: Notarjusza w Komarnie; podania do Izby notarjal. do 22. sierpnia b. r. (Izba notar. Samborsko-Przemyska 25. czerwca 1881. l. 268). — Koncepty przy dyrekcji policji w Krakowie; podania do dyrekcji policji w Krakowie do 31. sierpnia b. r. — Adjunkta kancelaryjnego przy s. obw. w Rzeszowie; podania do Prezydium s. obw. w Rzeszowie do 8. sierpnia b. r. — Kancelisty przy s. obw. w Tarnowie; podania do Prezydium s. obw. w Tarnowie do 29. sierpnia b. r. — Kontrolora poczt; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 11. sierpnia b. r. — Sekretarza rady przy s. kraj. w Krakowie; podania do Prezydium s. kr. w Krakowie do 13. sierpnia b. r. — Radcy wyższego s. kr. we Lwowie; podania do Prezydium wyższego s. kr. do 31. sierpnia b. r. —

Bezwłasnowolni: Damazy Kunaszewski właściciel dóbr w Porekosach pow. Kałusz umysłowo chory, kur. Franciszek Rozwadowski właściciel dóbr w Dolpołowie pow. Wojniłów (S. obw. Sambor 12. lipca 1881 l. 7966). — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 2. czerwca 1881 l. 3099. Maciej Joniec z Grodziska górnego głupowatym, kur. Marcin

Joniec tamże (S. pow. Leżajsk 9. lipca 1881 l. 6277). — Uchwałą s. kraj. we Lwowie z 25. czerwca 1881 l. 27480. Jan Żółczyński młodszy ze Sokala marnotrawcą; kur. Józef Tyszkiewicz tamże (S. pow. Sokal 4. lipca 1881 l. 7902). — Dośka Petrusiewicz vel. Petrusiak z Dobrowlan obłąkaną; kur. Semen Mamalyga tamże (S. pow. Zaleszczyki 4. kwietnia 1881 l. 2099). — Ignacy Antoszczyszyn z Tanrowa marnotrawcą; kur. Błażej Piehur tamże (S. pow. Kozowa 4. lipca 1881 l. 4777). — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 16. lipca 1881 l. 5677. Joana z Muszyńskich Duceńska w Gologórach obłąkaną; kur. Dr. Wesołowski adwokat w Złoczowie (S. pow. m. d. Złoczów 16. lipca 1881 l. 7712). — Hnat i Maryśka Semeninki ze Szynrowa marnotrawcami; kur. Hryć Łysyk tamże (S. pow. Brody 25. czerwca 1881 l. 6212). — Uchwałą s. obw. w Przemyślu z 9. marca 1881 l. 1750. Zofia Pajda z Cieszacina wielkiego marnotrawczynią; kur. Józef Aleksander tamże (S. pow. Jarosław 22. maja 1881 l. 3106). — Jaśko i Fatyna małż. Honiecy z Czernicy marnotrawcami; kur. Iwan Łunikowski tamże (S. pow. Brody 15. czerwca 1881 l. 2933). — Jakób Styglan z Korolówki marnotrawcą; kur. Matwój Ciuch (S. pow. Tłumacz 26. maja 1881 l. 2034). — Marjanna Kluz z Parkosza głupkowatą; kur. Jan Głogowski tamże (S. pow. Pilzno 30. maja 1881 l. 1167). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 2. maja 1881 l. 6010. Danyło Porebenda z Szwałkowic marnotrawcą; kur. Andryj Prochów (S. pow. Czortków 21. maja 1881 l. 4505). — Wasyl Tracz z Czabarówki marnotrawcą; kur. Hryńko Styrenka (S. pow. Husiatyn 8. lipca 1881 l. 2770). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 16. lipca 1881 l. 31008. Gustaw Koch chorym na umyśle; kur. Klemens Topolnicki we Lwowie (S. pow. m. d. Lwów 24. lipca 1881 l. 25243). — Jan Sobol z Horyhlad marnotrawcą; kur. Józef Mogenschnabel z Koropca (S. pow. Tłumacz 4. kwietnia 1881 l. 1835). — Dmytro Serbyn ze Stryja marnotrawcą; kur. Jurko Dykun tamże (S. pow. Stryj 9. maja 1881 l. 5873).

Upadłości: W m. konk. Józefa Mahla Z. M. Dr. Schaff adwokat kraj., zastępcą Dr. Władysław Duleba (s. kraj. Lwów 16. lipca 1881. l. 31725). — Uchwałą s. kr. w Krakowie z 19. lipca 1881. l. 17931 otworzono konkurs do majątku Izaka Breita w Krakowie; K. K. Kokowski radca s. kr. w Krakowie, Z. M. Dr. Jan Hajdukiewicz adwokat, zastępcą Dr. Artur Leo adwokat tamże. Zgłoszenia do 13. października, likw. 13. listopada b. r. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 21. lipca 1881. l. 32672 otworzono konkurs do majątku Jakóba Liebermana w Rawie; K. K. Adolf Walter sędzia pow. w Rawie, Z. M. Paweł Górka notarjusz tamże. Zgłoszenia do 30. września, likw. 13. października b. r. — W m. konk. Juljusza Mikolascha; K. K. w miejsce Dr. Alfreda Bar. Kannego radcy s. kraj. Wiktor Ramski radca s. kr. we Lwowie (s. kraj. jako handl. Lwów 23. lipca 1881. l. 32276). — W m. konk. Oskara Lipnera; Z. M. Dr. Rasch adwokat, zastępcą Schaja Kohn (s. obw. Kołomyja 5. maja 1881. l. 4316).

Od Redakcji. W przyszłym numerze rozpoczniemy, między innymi, szereg artykułów o Urzędnikach salinarnych.

Alarmująca słabość

którą

liczne klasy ludności są dotknięte.

Słabość poczyna się małemi nieregularnościami żołądka; jednakże zaniedbana, ogarnia całe ciało, nerki, wątrobę, w ogóle cały system trawienia, sprawia nędzną egzystencję i tylko śmierć może od niej uwolnić. Słaby sam często jej nie rozumie, jednakże gdy sam siebie zapyta, będzie mógł wywnioskować, gdzie i jakim jest jego cierpienie.

Pytanie: Czy mam jakie bólesci, ciężenie, trudności w oddychaniu po jedzeniu? Czy mam uczucie ciężkości w połączeniu z nudnościami? Czy oczy są żółtawe? Czy przy zbudzeniu się nie mam grubej flegmy na języku, podniebieniu i na zębach, wraz z nieprzyjemnym smakiem w ustach? Czy mam bólesci w boku lub krzyżach? Czy nie czuję nabrzmienia prawej strony, jak gdyby wątroba się powiększała? Czy, gdy zajmuję prostą pozycję, nie uczuwałam osłabienia lub zawrotu? Czy odchody nerek są mniej lub więcej zabarwione i nie wykazują osadu przy pozostawieniu ich w naczyniu? Czy po przyjęciu potraw trawienie nie jest z wzdęciem brzucha połączone? Czy sprawia wia'y lub odbijanie się? Czy nie zachodzi często bicie serca? Symptomaty te różne nie zachodzą na raz, lecz poszczególne z nich męczą cierpiącego przez pewien czas i są zwiastunami bardzo bolesnej słabości.

Gdyby na słabość dłuższy czas nie zważano, sprawia ona suchy kaszel, połączony z nudnościami. Po dłuższym czasie sprowadza ona suchotę skóry o brudnym brązowym kolorze; ręce i nogi doznają zawsze zimnego potu. Przy dalszym stopniowym postępie słabości

wątroby i nerek, zjawiają się także cierpienia reumatyczne, a zwyczajna kuracja jest zupełnie daremną w obec tej męczącej choroby.

Jest to wielkiej wagi zająć się tą słabością prędko i ściśle, zaraz z początku jej powstania, czego można osiągnąć za pomocą medycyny, którą należy uważać za prawdziwy środek, by usunąć całą słabość, tak, że apetyt powraca, a organa trawienia przychodzą do właściwego stanu zdrowia. — Choroba ta zowie się „słabością wątroby“ a prawdziwym i najpewniejszym przeciw niej środkiem jest tak zwany „Shaker-Extrakt“, kompozycja roślinna, wyrabiana w Ameryce dla właściciela A. J. White w Nowym Jorku, Londynie i Frankfurcie n. M. Medycyna ta trafia w podstawę słabości i wypędza ją całkowicie z całego systemu.

Składy w Galicji:

we Lwowie: u Piotra Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i Zygmunta Ruckera, aptekarzy; — Betz: J. Gross; — Brody: E. Liszka; — Jarosław: A. Bohusz; — Kańczuga: R. Heger; — Kraków: Józ. Trauczyński; — Miłówka: M. Quirini; — Żydaczów M. Bardasz; — Żywiec: A. Blumenthal.

Właściciel A. J. White; składy eu gros w Wiedniu u J. Harna, dypl. apt. II. Rafaelgasse 10 i G. & R. Fritz I. Brännerstrasse 5. w Budapeszcie u Józ. Török, apt. Königsgasse 12.

5—6

GODŁO PRZYWILEJU.

Główne składniki:

Wyciąg z ziół szwajcarskich, skuteczniejszy od wód mineralnych i przystępniejszy w cenie od wszelkich wód zdrojowych.

Sporządzony według szczegółowych przepisów lekarskich.

Środek niezbędny w każdej rodzinie.

Przyjemny i łagodny wżywaniu, łatwo rozpuszczalny i nie sprawiaczy bólesci.

Zbawienny u osób dotkniętych osutkami, reumatyzmem, podagrą i wrzodami przez oczyszczenie krwi.

Cierpiącym na żołądek bez względu na wiek zostają wzmocnieni.

Zalecamy nadto przy niestrawności, cierpieniach hemoroidalnych, podbrzusza, poleca się jako środek najskuteczniejszy i najtańszy dla domowego użytku.



Stosownie do zgodnego orzeczenia licznych powag lekarskich, szwajcarskich, niemieckich i austriackich, tudzież medycznych czasopism, okazały się **Szwajcarskie pigułki** sporządzone przez aptekarza **Ryszarda Brandta** w Szwajcarii, przez swoje stosowne i pomyślnie składniki nieszkodliwymi przy wszystkich wymienionych chorobach jako to: wypróżniające zatkania, w wyprowadzeniu rozlanej żółci i ostrości, w oczyszczeniu krwi i wzmocnieniu trawienia w żołądku, są środkiem niezawodnie pewnym, niesprawiającym bólu, a nadto tanim i godnym polecenia każdemu. Polecamy nadto i prospektu u pp. aptekarzy mających takową na składzie, u których znajdują się liczne orzeczenia renomowanych lekarzy.

Należy wyraźnie żądać **pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta**, które sprzedaje się w puszkach blaszanych zawierających 50 pigułek za 70 ent., lub w mniejszych puszkach mieszczących 15 pigułek za 25 ent.

Każda puszka opatrzona etykietą czerwoną z krzyżem szwajcarskim, w którym znajdować się musi ten oto podpis:

Składy utrzymują: we Lwowie aptekarze J. Nahlik, Zygmunt Rucker i Jakób Beiser; w Żółtkwi Dadleca Następcy; w Żurawnie Tomaszewski aptekarz.

R. Brandt

1—?

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owe ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chorego, i najczęściej — źle! Kto takich ujemnych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy na próżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“, znaną także pod tytułem „**Przyjaciel chorych**“. W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chorego ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurę powyższą, **40 polskich wydań**, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przytem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

3—4

Dra Adama Majewskiego ZAKŁAD WODOLECZNICZY we Lwowie (w Kisiełce).

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody jak i przyjemnych przechadzek.

Przyjmuje chorych na **mieszkanie z zupełnym zaopatrzeniem** iakoteż tylko **dochochających** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8 i popołudniu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza zakładu.

5—8

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja

we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Sierpnia 1881. r.

Nr. 16

Rok III.

Treść: Od administracji. — O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych, przez prof. Dr. Gust. Roszkowskiego (C. d.). — Język polski w naszych urzędach. — Administracja (Urzędnicy salinarni I.) — Sprawy dyetariuszów. — Wiadomości potoczne (Przedłużenie gal. kol. transwersalnej. Konferencja monetarna. — Dla sług i robotników salinarnych). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bezwłasnowolni. — Upadłości.) — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Listy bez treści.

OD ADMINISTRACJI:

Przypominamy prośbę o nadesłanie bieżących i zaległych należności prenumeracyjnych.

O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych.

Dwie prelekcje wstępne do wykładów tej nauki
miane w d. 21. i 22. Października 1880 r.
w Uniwersytecie lwowskim

przez

Prof. Dra Gust. Roszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Z powyższego przeglądu historii i literatury Encyklopedji nauk prawnych i politycznych okazuje się jasno, że najgłębsi badacze życia społecznego poświęcali jej swe prace. Mimo to widzieliśmy również, że wiele bardzo wielkiej doniosłości jej zadań rozstrzygniętych nie zostało i że one oczekują rozwiązania w przyszłości.

Jakież jest ostatecznie cel encyklopedycznego kierunku badania prawa i państwa?

Celem tym jest ogarnąć wielką dziedzinę prawnego i politycznego ustroju świata w jego całości, ująć różnorodną wielość jego zjawisk i do zasadniczej ich jedności sprowadzić. Tylko pojmując wielość objawów w organicznej jedności ich zasady, dochodzi się do ich najgłębszego pojęcia, gdyż przez to dochodzi się do wykrycia w różnorodnych zjawiskach prawnego i państwowego życia kardynalnej jego podstawy i jej treść żywotną widzi się urzeczywistniającą się w pojedynczych tego życia zjawiskach. Tę możność ujęcia rzeczywistego życia społecznego w jednym skończonym okresie, zapewnia jedna tylko Encyklopedja, która pozwala

ocenić treść prawa i łączność pojedynczych jego urządzeń z sobą i z wielką społeczną organizacją świata, a wykazując rzeczywistą treść prawnego i państwowego ustroju, dozwala ocenić cywilisacyjne jego znaczenie, czyli, z jednej strony usługi, jakie prawo i państwo oddają człowiekowi dla umożliwienia mu realizacji najwyższych przeznaczeń człowieka, a, z drugiej, stosunku nauk mających prawo i państwo za przedmiot, do innych gałęzi wiedzy.

Encyklopedja prawa, jak gdyby w pewnem zamkniętem kole rozpatrująca cały obszar społecznych urządzeń, zakreśla granice prawnych i politycznych umiejętności, objawia dokładnie, czem one są, do czego dążą i w czem terażniejsza ich wartość spoczywa, a wytwarzając pojęcie organicznego układu prawnych i politycznych świata urządzeń, przyucza do łączenia się nie tylko w nauce lecz i w życiu, wskazuje, w jakim kierunku podsycać należy wzajemne się na się oddziaływanie, słowem utrzymuje węzeł łączności między teorią i praktyką prawa i pobudza do tego, ażeby wymagania rozumu, który spaja z sobą instytucje społecznego życia, realizować w codziennej jego praktyce, i aby to co jest wymaganiem badawczego ludzkiego ducha, stało się i życia potrzebą. Encyklopedja prawa odtwarza w myśli badacza organism społecznych urządzeń i nawzajem skłania do tego, żeby to, co rozum spaja i łączy, i w życiu połączonem było. Encyklopedja zatem prawa ze wszystkich prawnych nauk najlepiej przedstawia organism istniejących urządzeń i pozwalając się zorientować w całkowitym ich obszarze, u-

łatwia należytą klasyfikację prawnopolitycznych instytucji i nauk poświęconych ich badaniu, czyli, stwarza ich umiejętny system.

Takie jest znaczenie Encyklopedji prawa dla nauki i życia praktycznego. Niemniej wydatną posiada ona pedagogiczną ważność. Odślaniając pełny obraz prawnopolitycznych umiejętności dozwala prędko wytworzyć dokładne o nich pojęcie, i odbywać studjum z jasną przewodnią myślą o jego celu, obszarze i stadjach, przez które prowadzić go należy. Bez takiego encyklopedycznego o prawie pojęcia umysł badacza pozbawiony jasnej wskazówki postępuje chwiejnie i z trudnością, na podobieństwo podróżnika, który wśród ciemności stąpa niepewno i nie ma koniecznej swobody ruchu, gdyż drogi jego żadne nie rozjaśnia światło. Encyklopedja jest tą przewodnią pochodnią w umyśle badacza społecznego życia i dlatego od XVII. wieku Encyklopedję prawa i nauk politycznych uważa się za ważny czynnik w akademickiem nauczaniu prawa, i wykładaną zazwyczaj bywa na początku kursów prawnych dla zorientowania przyszłych jurystów w obszarze oczekującego ich studjum. Niekiedy wykładaną bywa na końcu kursów prawnych, a wtedy ma ona znaczenie rekapitulacji tego, co z pojedynczych katedr wyłożonem było.

Niewłaściwie jednak niekiedy mieszają Encyklopedję z Propedeutyką prawa. Encyklopedja wprowadza umysł badacza w dziedzinę, którą poznać pragnie, i dlatego na wstępie kursów bywa wykładaną, ale jej zadaniem jest, streścić cały obszar nauk prawnych i politycznych i zwiazać je w jedność przez wspólną ich zasadę,

gdy tymczasem zadaniem propedeutyki prawa jest, podać te wiadomości z nauk obcych, na których umiejętności prawne opierać się muszą. Wszystkie nauki w pewnej między sobą zostają łączności, tak że na rezultatach jednych opierają się badania innych. Propedeutika ma właśnie na celu podać te rezultaty obcych nauk, mianowicie filozofii, historii i t. d., bez których prawne i polityczne umiejętności rozwijać by się nie mogły. Ona już zatem te rezultaty podaje jako udowodnione, przedstawia je bezkrytycznie, pozostawiając właściwym naukom sprawdzenie ich na odpowiedniej drodze, Encyklopedia zaś wchodzi w sferę prawnych urzędzeń. Cel więc i zakres Encyklopedji a Propedeutyki prawa jest zupełnie inny. (C. d. n.)

Język polski w naszych urzędach.

Czytamy w „Gazecie Narodowej”, — która jak już wspomnieliśmy, powtórzyła artykuły nasze o powyższym przedmiocie w numerach 12. i 13. pisma naszego podane, — następujące dwa sprostowania i objaśnienia, które z obowiązku naszego tutaj podajemy a z naszej strony pojaśnić nieomieszkamy.

Oto treść dosłowna owych objaśnień.

1.

Z powodu uwag naszych o germanizacji, gnieżdżącej się dotychczas w niektórych biurach krajowej dyrekcji skarbu, otrzymaliśmy z kompetentnej strony cenne objaśnienia, któremi jak najchętniej uzupełniamy nasze rozumowania.

I tak mianowicie zapewniono nas, że ściśle przestrzegana jest zasada załatwiania spraw urzędowych w urzędach skarbowych w Galicji w polskim języku, i jedyny wyjątek stanowią w tym względzie sprawy akcyzowe, cłowe i bezpośrednich należności, których rachunkowość zkoncentrowana jest w Wiedniu. Z tego też powodu i asygnacje, odnoszące się do tych działów, muszą być wydawane w niemieckim języku.

Jeżeli zaś zdarza się czasem, że który z referentów fachowych opracowuje przydzieloną mu sprawę w języku niemieckim, to zwykle dzieje się to w takich razach, gdy przedmiot ma być przedłożony ministerstwu. Krajowa dyrekcja skarbu nie posiada bowiem w etacie swoich tłumaczy na język niemiecki, jak namiestnictwo; jeżeli przeto jaka sprawa opracowana zostałaby w języku polskim, a wypadłoby następnie przedłożyć ją ministerstwu, to chyba tylko referent sam musiałby elaborat swój tłumaczyć, albo przynajmniej bardzo obszernie streszczać go po niemiecku. Temu niedostatkowi można by zaradzić w dwojaki sposób: raz, w każdym departamencie fachowym ministerstwa finansów we Wiedniu powinni znajdować się Polacy, a powtórze wypadłoby wyznaczyć odpowiedni kredyt na kosztą przekładów urzędowych polskich referatów w krajowej dyrekcji skarbu na niemieckie, gdy tego zachodzi potrzeba.

Czy obecny minister skarbu zechce zwrócić uwagę na tę okoliczność — przyszłość okaże..

Loterja i fabryki tytoniu są rzeczywiście obsadzone prawie wyłącznie Niemcami —

przynajmniej najlepsze posady dzierżą w tej branży obcokrajowcy. I tak np. oprócz urzędu loteryjnego we Lwowie, o którym pisaliśmy, zwrócić można uwagę jeszcze na główną fabrykę tytoniu w Winnikach, którą dotychczas w zupełności opanowują Niemcy — a nawiasowo powiedziawszy, i sprzysiężeni z nimi liweranci żydowscy. Lecz krajowej dyrekcji skarbu nie można przypisywać winy tego stanu rzeczy, gdyż loterja i monopol tytoniowy mają zarząd zcentralizowany we Wiedniu w jeneralnych dyrekcjach specjalnych.

Przechodząc do personaljów poczuwamy się do obowiązku odwołać uwagi, odnoszące się do starszego radcy skarbowego, pana Syki. Nie jest on wprawdzie w Galicji urodzony i nie mówi całkiem płynnie po polsku, lecz ożenił się z Polką i nader pracowicie przywłaszczył sobie język polski o tyle, że referuje po polsku, a zresztą stanowi znakomitą siłę w skutek zdolności swoich i fachowej biegłości w przydzielonym mu dziale służby skarbowej. Co się zaś tyczy p. nadradcy Witteka, to rzeczywiście jest on tylko z awadą w biurze, bo nie rozumie nic po polsku, i nie odznacza się też żadnymi zaleceniami innemi jako urzędnik. Podobną uwagę z czystym sumieniem uczynić można i o sekretarzu dyrekcji skarbowej we Lwowie p. Rużiczce. Jest to bowiem stary biurokrata niemiecki, typowy „Precliczek”, który wysłużył już lata uprawniające go do emerytury, a przecież trzyma się biura jako archeologiczna pamiątka dawnych czasów. Solą naszą gospodarzy starszy radca górniczy p. Ott, dopiero przed laty importowany do Galicji z Hall, nierozumiejący ani słowa po polsku. Szefem powiatowej dyrekcji skarbu w Tarnopolu jest znów pan radca Scholz, który do dziś nie nauczył się po polsku, wychodząc w błogim spokoju końca *der polnischen Wirthschaft*. Radca Skaupy w Kołomyi i starszy komisarz skarbowy p. Schmidt w Stanisławowie, również należą do tej kategorii intruzów niemieckich, których misja cywilizatorskiej — na dobrą sprawę, wypa-

LISTY BEZ TREŚCI.

Lwów w Sierpniu.

(Jubileusz. — Pora ogórkowa. — Brak treści. — Nieco o Chinach. — Straszne rzeczy p. Lama. — Słomiani wdowcy w kłopotach. — List słomianego wdowca na „świeże powietrze“).

Dziś właśnie przypada kwartalny jubileusz wiekopomnego w dziejach „Urzędnika” zdarzenia, gdy prześladowana zewsząd protekcja, gościnne znalazła schronienie w przybytku władzy czuwającej nad bezpieczeństwem i moralnością publiczną, — dwa miesiące zaś mija od chwili, gdy dzięki „traktowaniu rzeczy w sposób o wiele dosadniejszy”, odzyskawszy swobodę, znowu wykonywać może demoralizujące swoje rzemiosło. Podwójny więc jubileusz dziś nam święcić wypada. Płonę nawet chęcią opiania tej dubeltowej uroczystości natchnionym rymem, i spodziewam się, iż będę tylko wiernym tłumaczem uczuć szanownych Czytelników, wyrażając żal mój głęboki z powodu, że w stanowczej chwili muza mię opuszcza.

Tak jest niestety — muza mię opuszcza, i to tak całkowicie, iż z porządku rzeczy

wypadłoby, abym się teraz szeroko i długo rozpiął o braku przedmiotu do pisania czegokolwiek w ogóle, w szczególności zaś, o bezdennej melancholji, jaką mię przejmuje leżąca przedemną biała ćwiartka papieru, którą mam zapełnić koniecznie listem bez treści. Zważywszy atoli, iż fatalne oddziaływanie pory ogórkowej na umysły ludzkie znanem jest powszechnie, nie spostrzegam gwałtownej potrzeby pisania obszerniejszego traktatu o tym usypiającym przedmiocie.

Za ustępy te skonfiskowała

dałoby już raz koniec położyć, jeżeli uznanie praw języka krajowego jako urzędowego w Galicji nie jest pr o w i z o r y c z n e m.

2.

Tajemnica wpływu dziennikarstwa na sprawy publiczne polega na tem, iż na tej arenie mogą ścierać się pod kontrolą ogółu różnorodne zdania, i szlifują nawzajem wiadomości o jednej i tej samej sprawie z rozmaitych punktów widzenia zbierane — tak, iż ostatecznie krytyka publiczna zniweczy wszelakie poglądy nieuzasadnione, oparte li tylko na osobistych uprzedzeniach piszących, i gdy odpadną strzępy sztucznych draperyj, pozostanie prawda sama, którą każdy uznać i ukorzyć się przed nią musi.

Do tych refleksyj dała nam powód sprawa upornego gnieźdzenia się niemieczyny w galicyjskich urzędach skarbowych, na którą zwróciliśmy niedawno uwagę. W skutek pierwotnych uwag naszych w tym przedmiocie, do których dały nam asumpt artykuły czasopisma *Urządnik* o germańsko-biurokratycznych pozostałościach w krajowej dyrekcji skarbu, otrzymaliśmy następnie od osobistości, której sąd o podobnych sprawach za kompetentny poczytywać musimy, niektóre szczegóły objaśniające. To tłumaczenie powodów utrzymywania się niemieczyny w krajowej dyrekcji skarbu, miało widoczną tendencję złagodzenia zarzutów, jakoby w tej dykasterji tendencyjnie germanizm był pielęgnowany. Dla zasady *audiat et altera pars* nie mogliśmy odmówić miejsca uwagom owym, zwłaszcza że, jak nadmieniliśmy, nie mieliśmy i do dziś nie mamy powodu wątpić o tem, iż były nam one udzielone z dobrą wiarą i w uczciwej tendencji obywatelskiej. Otrzymaliśmy jednak teraz pismo, którego autor znów z odmiennego stanowiska zapatruje się na sprawę utrzymywania Niemców i niemieckiego języka w galicyjskich urzędach skarbowych, więc dla zasady powyżej przytoczonej i jemu nie możemy odmówić miejsca, już choćby tylko dla tego, ażeby sprawa tak doniosłego dla kraju naszego znaczenia, jak

utrwalenie praw języka naszego jako urzędowego, jak najbardziej wszechstronnie i wyczerpująco wyjaśnioną została.

„Bardzo złe wrażenie — pisze autor wspomnianego listu, wywarły w mojem kółku wyjaśnienia, podane w sobotnim numerze *Gazety Narodowej* do pierwotnych uwag szan. redakcji o konserwowaniu niemieczyny w krajowej dyrekcji skarbu.

„W mniemanych wyjaśnieniach artykułu tego zdaje nam się slyszec głos przydybanego na gorącym uczynku złoczyńcy, który uciekając ścigany, krzyczy „łapajcie!“ „łapajcie!“ Zamiast odpowiedzi na zrobiony w *Urządniku* naczelnikom krajowej dyrekcji skarbowej ciężki zarzut: dla czego mimo przyrzeczenia komisarza rządowego, w przeszłorocznej sesji sejmowej zrobionego, że przepisy o języku polskim przez władze skarbowe na przyszłość ściśle przestrzegane będą — jakby na dowód, że nakaz cesarski, wola rządu i głos reprezentacji są dla nich niczem, i jakby umyślnie skompromitować chcieli swego przełożonego ministra Dunajewskiego, wydali zakaz używania języka polskiego przy wydawaniu poleceń do urzędów wykonawczych i głównej kasy krajowej, odnoszących się do przyjęcia lub wypłaty jakiegokolwiek należności, — zamiast dalej wytłumaczyć, dlaczego niektóre bióra załatwiają wszystkie sprawy wyłącznie w języku niemieckim, i — zamiast wreszcie na inne zarzuty odpowiedzieć — prawi autor artykułu tego coś tam o braku tłumaczy, o rachunkowych departamentach centralnych, oskarża fabryki tytoniowe i urząd loteryjny o germanizację, i rzuca się na tych kilku Niemców, z których żaden taką nieważnością do wszystkiego co polskie nie pała, jak ci panowie Galicjanie, którzy nietylko Niemcom, lecz i Polakom zakazują pisać po polsku. Dodać trzeba bowiem jeszcze i to, że wspomniony zakaz nastąpił, jak to w *Urządniku* wyraźnie wypowiedziano, dla jednoznaczności, to jest: ponieważ jeden tylko Niemiec i jeden Galicjanin a la Summer nie chcieli uznać cesarskiego rozporządzenia o ję-

zyku za obowiązujące, zaś kilkudziesięciu innych urzędników przy krajowej i przy powiatowych dyrekcjach, tak Niemców jak i Polaków, pisywało od lat 12 takie nakazy po polsku, — nakazano tym ostatnim zastosować się do dwóch pierwszych!

„Ponieważ dalej wspomniane polecenia bardzo znaczną część czynności władz skarbowych stanowią, inne zaś sprawy w znaczniejszej części dawniej już załatwiano po niemiecku, zostało w ten sposób rozporządzenie cesarskie o języku polskim przy władzach skarbowych do szczytu prawie uchylone.

„Prokuratorja skarbową n. p. używa, gdzie należy, wyłącznie języka polskiego; aby z nią korespondować w tym języku, nie trzeba dla umiającego po polsku żadnego tłumaczenia, tak samo, jak do znoszenia się z innemi władzami krajowemi, z którymi przecież nadradca skarbowy Syka, który według artykułu wspomnianego ma umieć po polsku (?) i inni podobni, wyłącznie po niemiecku korespondują i którzy nawet do urzędnika Polaka lub sługi nigdy po polsku nie przemówią.

Rachunki i rejestra, które sprawdzają centralne departamenty rachunkowe, mają być w myśl rozporządzenia o języku, składane w niemieckim języku, co się też dzieje, — lecz dowody czyli alegaty do rachunków tych załączane, mogą być i były jeszcze przed zaprowadzeniem języka polskiego jako urzędowego, polskie, bo przecież nikogo zmusić nie można, aby dla dogodności kontroli tłumaczył np. przy wymiarze należności bezpośrednich, kontrakty, testamenty, i t. p. na język niemiecki. Składane zaś w polskim języku rachunki i dzienniki, do których wspomniane wyżej polecenia, czyli nakazy płatnicze, jako dowody załączane bywają i które w polskim języku wydawać zakazano, sprawdzają krajowe departamenty rachunkowe, poczem, a mianowicie po upływie pewnego czasu rachunki te wraz z dowodami, jako makulatura na wagę sprzedawane bywają, a kupującemu makulaturę tę musi być prze-

c. k. Prokuratorja

P a ń s t w a

pierwszy nakład.

cież wcale obojętnem, czy takowa po polsku inb po niemiecku jest zapisana.

„Co się wreszcie tyczy samego ministerstwa skarbu, to jeszcze za wstawieniem się ś. p. Gołuchowskiego zniósł minister Pretis wydany poprzednio nakaz, aby załączane do korespondencji niemieckich z temże ministerstwem, polskie alegaty tłómaczono na język niemiecki, i polecił dołączać tylko krótki wyciąg z tych alegatów w niemieckim języku, co sam referent bez trudności uskutecznia. Aby jednak i to na przyszłość nie było po-
trzebne, miano wziąć na razie pięciu i po-
wołano w rzeczy samej kilku urzędników
tutejszych do ministerstwa, między tymi
i syna pana wice prezydenta, br. Jorkascha.

„Co się zaś tyczy urzędu loteryjnego i
fabryki tytoniowych w kraju, nie broniąc
wcale ich zupełnego germanisowania, wyjaśnić
trzeba, że zakłady te, o czem autor artykułu do-
brze wie, nie są objęte rozporządzeniem o języ-
ku polskim, że odnośnie do nich takie rozpo-
rządzenie dopiero wyjednaćby potrzeba. Gdyby
jednak wydane nowe takie rozporządzenie
miało być tak zmarowane jak odnoszące się
do krajowej dyrekcji skarbowej i podległych
też władz — byłaby szkoda zachodów w
tej mierze.

„Zachęcenie lub zastraszenie takim bez-
prawiem naczelników władz krajowych, pod-
władni urzędnicy poszli już dalej i pomijają
nawet obowiązujące jeszcze przed zaprowa-
dzeniem języka polskiego jako urzędowego,
t. j. za czasów Schmerlinga i Bacha, wydane
rozporządzenie, w myśl którego każda strona
miała otrzymać rezolucję na podanie w tym
samym języku. w jakim podanie napisane
było, i odpowiadają na podanie w polskim
języku wniesione po niemiecku.“

Używając miejsca przytoczonym tu uwa-
gom oświadczyć musimy, iż według naszego
przekonania byłoby najstosowniej, gdyby
prezydium krajowej dyrekcji skarbu raczyło
urzędowo objaśnić opinię publiczną o wła-
ściwych rozmiarach, jak również i o powo-
dach dotychczasowego używania języka nie-
mieckiego w podległych jej biurach. Tym

Szanowni Czytelnicy wiedzą już niezawo-
dnie, iż mam tu na myśli owe niestłuchane
kalumnje, rzucane przez pana Lema w „kro-
nikach lwowskich“ na słomianych wdowców,
grasujących — jak powiada — po mieście. Nie
dawniej jak parę tygodni temu, szanowny
autor „kronik lwowskich“ rozpisawszy się
w sposób sobie właściwy o słomianych
wdowcach, którzy uwolnieni chwilowo od
jarzma małżeńskiego, oddawać się mają, rze-
komo, uciechom nie licującym wcale z powagą
przykładnych małżonków, nie małe wzniecił
zaniepokojenie u czcigodnych połówek na-
szych przebywających na świeżem powietrzu.
Przy końcu powiada wprawdzie ten szan.
humorysta, niby dla złagodzenia złego, iż
wszystko to są tylko plotki brukowe. Ale
w tem właśnie przebija się cała jego złośli-
wość, gdyż mówiąc to wiedział on bardzo
dobrze, że żadna w świecie kobieta plotkom
nie uwierzy, i dlatego wszystko weźmie za
szczerą prawdę.

Bezpośredniem też następstwem tej nie-
stłuchanej kalumnji była niezmierna ilość
interpelacji, wyrzutów, narzekan, wybuchów
zazdrości i t. p. — na szczęście pisemnych
objawów obrażonej miłości małżeńskiej, które
jak z rogu obfitości posypały się ze „świe-

bowiem sposobem uzyskałoby się autentyczną
podstawę do sądów o tym przedmiocie —
nad którym, gdy już raz poruszony został, opinia publiczna, aż
do zupełnego wyjaśnienia, nie
może przejść do porządku dzien-
nego

Uwaga Redakcji. Uwagi nasze
do powyższych artykułów zastrzegamy
sobie do następnego numeru.

ADMINISTRACJA

Urzednicy salinarni.

I.

Urzednicy salinarni, jako urzednicy
zawodu technicznego, gorniczego i kaso-
wego tworzą u nas osobną kategorię urzę-
dników, pod naczelnem kierownictwem c. k.
krajowej Dyrekcji skarbu, a względnie prze-
łożonego starszego radcy skarbowego jako
referenta spraw salinarnych.

Zamierzając sprawę urzedników tego
zawodu dokładnie omówić, uczynimy to we-
dług podziału urzedników salinarnych na
t. z. technicznych i kasowych. Pierwsi są to właściwi urzednicy zarządu
salinarnego co do czynności technicznych i
gornicznych, od których tedy wymagane są
ukończone studia gornicze, drudzy są urzę-
dnikami kasowymi przy tak zwanych urzę-
dach sprzedaży soli.

Zaczynając od kategorii pierwszej,
zaznaczamy, że w Galicji są następujące
zarządy salinarne: w Wieliczce, Bochni, La-
cku, Drohobyczu, Stebniku, Bolechowie, Ka-
łuszu Dolinie, Delatynie, Łańczynie, Ko-
sowie i w Kaczyey na Bukowinie. Przy
każdym zarządzie, z wyjątkiem Wieliczki i
Bochni, są dwaj urzednicy techniczni t. j.
starszy zarządca w VIII. randze lub zarządca

w IX. randze i górmistrz albo hutmistrz w
X. randze; w Wieliczce zaś i Bochni są:
starszy radca górnicy ewentualnie radca
górnicy jako kierujący urzędnik, zarządca,
ewentualnie nadzarządca i kilku urzędników
X i XI. rangi.

Przed organizacją z roku 1873. stan
urzędników przy zarządach był o wiele li-
czniejszy; gdyż przy każdym zarządzie był
prócz wzmiankowanych dwu, jeszcze trzeci
w XI. randze, z tytułem oficjała salinar-
nego. W roku 1873., zwinęto tę posadę i
ograniczono każdy zarząd, z wyjątkiem Bo-
chni i Wieliczki, do minimum sił roboczych
tj. do dwu urzędników.

Wdając się szczegółowo w omówienie
zawodu urzędników salinarnych, ograniczymy
nasze omówienie do stosunku czysto-osobi-
stego każdego z urzędników tego zawodu;
stosunki służbowe i sił roboczych pominie-
my, uznając, że jest to jeden z tych szcze-
śliwych zawodów, który najmniej pracą jest
obarczony.

Wiadomo, że urzednicy salinarni prócz
płaty etatowej, pobierali i inne emolumenty,
tj. pomieszkanie wolne, sól, użytkowanie z
ogrodu i drzewo opałowe. W roku 1873.
ograniczono te pobory i ustanowiono, że
odtąd urzednicy salinarni mogą a względnie,
jak to później wykazemy, muszą używać
pomieszkań rządowych, jednak za opłatą po-
łowy swego dodatku aktywalnego, tudzież
że przysługuje im deputat soli w ilości od-
powiedniej potrzebie; inne zaś emolumenty
odpadły.

Zdawałoby się, iż jest też dość upowszech-
nionem mniemanie, że urzednicy salinarni
są w porównaniu z innymi kolegami tak
świetnie uposażeni, iż nie pozostaje im już
nic do życzenia i że owe odjęcie im niektó-
rych emolumentów, było li tylko wymaganiem
słuszności. Nam jednak wydaje się rzecz ta
zupełnie przeciwnie, a dla czego? — zaraz
wyjaśnimy.

Wiadomo, że prawie wszystkie zarządy
salinarne i urzędy sprzedaży soli, — a pod tym
względem tutaj i o tych ostatnich pomó-

żego powietrza“ na stroskane nasze głowy,
pozostawiając nam w dalszej perspektywie
niejedną „scenę małżeńską“ i zamącenie po-
żądane dla wszystkich spokoju domowego.

W obec tak ciężkiego a zarazem bez-
podstawnego oskarżenia, nie widzę nawet
potrzeby stawiania w obronie słomianych
wdowców, chociaż sam do nich należę —
dobra bowiem sprawa najskuteczniej broni
się sama. Dla tego też najlepiej uczynię gdy
zamiast wszelkich argumentów i dowodów,
które z łatwością mógłbym naprowadzić na
zabicie oskarżenia, przytoczę list jednego
z tutejszych słomianych wdowców, pisany
właśnie w odpowiedzi na interpelację jego
magnifiki. List ten, jako poufna wymiana
myśli, jako głos serca nieobliczony na efekt,
ani nie przygotowany na publikację, powie
nam najlepiej, o ile zarzuty czynione nam
przez szan. kronikarza zgodne są z prawdą.
List ten opiewa:

Najdroższa Marysiénko moja!

Przed chwilą posłałem Ci przekazem
pocztowym 50 guldenów. Zwracam przy tej
sposobności uwagę Twoją, kochana Mary-
siénko, że jest to już trzecia pięćdziesiątka,
którą w tym sezonie posyłam na „świeże
powietrze“. Nie uwierzysz moja droga, jak
tutaj teraz trudno o pięćdziesiątki. Nie poj-

muje doprawdy, gdzie one się mogą podzie-
wać — powiadam Ci, że formalnie w oczach
nikną. Tu jest — oho! i już jej nie ma.
Ulatniają się te pięćdziesiątki, jak gdyby nie
ze szmat były robione, ale z jakiejś ete-
rycznej, lotnej materji. Mówiono mi, iż są
już na wyczerpani, i że z tego powodu
bank narodowy ma zamiar przedsięwziąć
wkrótce nowe wydanie tej wcale pokazanej
ilustracji. przyczem, jak mnie zapewniano,
użyta będzie trwalsza jak dotąd materja.
Dałby to pan Bóg! — kochana Marysiénko.

Pomnij Najmilsza na te piękne, nie
tak dawne jeszcze czasy, gdyż zaledwie jeden
dziesiątek lat mija od tej pory, gdy nam
jeszcze obce były refleksje nad lotnością mo-
nety. Ja byłem wówczas młody — Ty byłaś
piękna jak bóstwo — ja wdychałem tak
czule — Tyś łaskawem okiem spoglądać na
mnie raczyła, podczas gdy nieokreślony jakiś
uśmieszek igrający na różowych ustach, do
reszty udaremniał me usiłowania, by utrzy-
mać pewną harmonję między tymi kilkoma
zmysłami, w które mnie dobry Bozia uposa-
żyć raczył. Byłem, krótko mówiąc, szalenie
w Tobie rozkochany — Tyś temu wierzyła,
i gdyby się kto był wtedy ośmielił wątpić
o mej miłości, byłby srodze przez Ciebie
wyśmianym. Rzecz naturalna, bo czyż to
tak trudne do wiary, że się kocha piękną

wimy. — ustanowione są bądź w małych miasteczkach i to w miejscach zazwyczaj najmniej $\frac{1}{8}$ mili odległych od właściwego miasteczka na odosobieniu od tegoż, bądź też po wsiach; a to nietylko ze względów technicznych, z powodu, że w tych właśnie miejscach kopalnię otworzyć musiano, ale i ze względów policyjnych, dla bezpieczeństwa publicznego. Otóż nikt nie zaprzeczy, że urzędnicy w małych miasteczkach, szczególnie zaś po wsiach, pod względem potrzeb codziennego życia o wiele więcej są upośledzeni, aniżeli urzędnicy w większych miastach; jakkolwiek bowiem surowe wiktuały i nabiał, pierwsi nabywają nieco taniej jak drudzy, to znów towary obrabione i inne potrzeby konsumcyjne za podwójną nieraz cenę nabywać są zmuszeni.

To też w dawniejszych czasach t. j. przed ustawą z 15. kwietnia 1873., rząd uwzględniając stosunki urzędników na partykularzach, a szczegółowo urzędników salinarnych, szedł ich przykrym stosunkom niejako w pomoc i umożliwił, że mogli prowadzić jakieś gospodarstwo, grunta, potrzebne budynki gospodarcze i t. d.

Dziś pod wpływem skutków ustawy powyższe emolumenty odpadły zupełnie, a urzędnika salinarnego postawiono na równi z innymi urzędnikami państwowymi co do klasy rangi. To zrównanie jednak nie wypadło bynajmniej na korzyść urzędników salinarnych.

Podczas gdy bowiem celem tej ustawy było, unormować stałe płace wszystkich urzędników państwowych, dzieląc ich na klasy i rangi i wyznaczając każdej randze pewną ustaloną płacę, a w dalszej konsekwencji, polepszyć byt materialny urzędników, to jednak urzędnicy salinarzy tego zamierzonego skutku ustawy prawie wcale nie doznają. Jak skoro z podwyższeniem płacy opłacać muszą to, co przedtem daremnie pobierali; a nadto są oni i pod innym jeszcze względem upośledzeni w skutek dowolnego ściśnienia znaczenia ustawy przez władzę administracyjną.

Wiadomo, że według wzmiankowanej ustawy (§. 12.) urzędnicy, którzy używają pomieszczeń rządowych a względnie pomieszczeń w naturze (Naturalwohnungen), odtąd mają opłacać od tych pomieszczeń tytułem czynszu połowę dodatku aktywalnego. Ustawa ta jednak bynajmniej nie zastrzega, iżby urzędnicy ci musieli używać tych pomieszczeń; zkad też domniemywać się należy, że jest do woli ich pozostawionem, albo używać mieszkań za opłatą, albo też ich wcale nie używać i opłaty nie uiszczać. U urzędników salinarnych rzecz ma się przeciwnie.

Wprawdzie i tu każdy z urzędników w moc tej ustawy ma mieszkanie za opłatą połowy dodatku aktywalnego; jednakże z pewnemi ograniczeniami, wynikającymi nie z litery lub ducha ustawy, lecz z poszczególnej rozporządzeń władzy administracyjnej.

Nie będziemy je tu wszystkie wyliczać i pominiemy owe, które mniejszej są wagi, jakkolwiek wszystkie ściśniają znaczenie i zamiar ustawy z roku 1873.; a omówimy tylko owe rozporządzenia, które są szczególnie doniosłości.

I tak w §. 14. instrukcji dla zarządów salinarnych (do l. 45.314. z roku 1857) czytamy, że

a) urzędnicy są obowiązani podczas godzin urzędowych znajdować się w biurach,

b) jeśli służba tego wymaga, nawet po godzinach urzędowych oddawać się służbie,

c) nikt nie śmie bez pozwolenia przełożonego wydalać się z miejsca siedziby zarządu (Amtsort);

d) nikt nie śmie bez zezwolenia kierującego przełożonego przez jedną noc być nieobecnym w miejscu siedziby zarządu, a względnie wydaląc się poza rayon salinarny.

Z ducha tego paragrafu instrukcji wynika tedy, że urzędnik salinarny, jest do saliny tak związany, że w rayonie tejże musi zawsze być obecnym, czy to w dzień czy w nocy. To zaś sprowadza za sobą tę kolizję, że podczas gdy ustawa pozostawia

urzędnikowi wolność używania mieszkania, tenże mimo to, jest zmuszonym do używania onegoż, jako zmuszony być ciągle obecnym w salinie. Cóż by bowiem się stało, gdyby który z urzędników, zwłaszcza niezonały lub korzystający z jakichkolwiek stosunków np. familijnych, oświadczył się, że niechce używać mieszkania urzędowego i nie będzie płacił w mowie będącej połowy dodatku, czy to, że ono mu za drogie, czy też, że ma gdzieindziej wolne mieszkanie? Niezawodnie władza odwołała by się w takim wypadku do w mowie będącego paragrafu instrukcji, i zmusiłaby go do używania wyznaczonego mieszkania, podając za powód, że musi być ciągle obecnym na salinie; a myniemy, że czyniąc tak, działała by zupełnie w ślad za postanowieniem §. 14 instrukcji, że inaczej działając, o niekonsekwencję musiałaby być poczytaną.

Nie myślimy też bynajmniej наста- wać na powyższe postanowienie instrukcji; co więcej, gotowimy przyznać, że jest ono potrzebnem w interesie tego rodzaju służby, wymagającym w nadarzyć się mogących, czy to w dzień czy też w nocy, wypadkach elementarnych lub innych, częstokroć nawet istnieniu saliny zagrażających, doraźnej interwencji organów, których pieczy ona jest powierzona.

Ubolewamy jednak nad tem, że nie znajdujemy w powyższem postanowieniu owej konsekwencji, jakiej racjonalne przeprowadzenie ustaw z roku 1873. wymagało; że postanowienie to strzegąc dobrze zrozumianego interesu służby, nie strzegło w taki sam sposób i w duchu ustawy z r. 1873. interesu tych, którzy pełnią tę służbę; że więc zarazem nie wypowiedziało, iż, gdy ustawa z r. 1873. według ducha swego zmierza nie ku pogorszeniu, lecz ku polepszeniu losu urzędników, i również według ducha swego pozostawia urzędnikowi wolność używania lub nieużywania mieszkania urzędowego, pozostawienie zaś takiej wolności urzędnikowi salinarnemu w interesie służby nie jest możliwem. — urzę-

Marysieńkę?... Tem też boleśniej musiało mię zdziwić, że już w kilka lat później, jednej „kronice lwowskiej“ z łatwością udało się zachwiać tę wiarę u mej Marysieńki. Ubliżyłbym świętemu uczuciu, jakie zawsze żywię dla Ciebie, gdybym się chciał usprawiedliwiać ze wszystkich podejrzeń i zarzutów, które mi czynisz z powodu tej kroniki nieszczęsnej — nie poczuwam się zresztą do żadnej winy. Pozwolę sobie jednak przypomnieć Ci, coś nieraz mawiała, że ze wszystkich ilustracji najlepiej przypadają Ci do gustu ilustracje banku narodowego, ponieważ można je zastosować do każdego tekstu. Niechże Ci, kochana Marysieńko, ta ilustracja dziś powie, jak bardzo tęsknię za Tobą. Zapewniam Cię zarazem, moja droga, iż jest to ostatni wyraz mej tęsknoty, i gdyby Ci przysłała ochota jeszcze raz ją w ten sposób wystawić na próbę, to musiałbym Cię poprosić, byś jak najrychlej osobiście się o niej przekonać raczyła, gdyż więcej ilustracji już nie posiadam.

Bądź tedy spokojną moja kochana i nie zatruwaj sobie świeżego powietrza plotkami stołecznymi, nie dziel się tu bowiem rzeczy, których widok powinienby spowodować koniec świata. Nietylko ja, ale i wszyscy moi towarzysze niedoli słomiano-wdowieńskiej, widzimy żywot przykłądny, jak przystało na poważnych mężów i ojców, którzy chętnie

się krztuszą pyłem lwowskim, byle swym Marysieńkom umożliwić odetchnięcie świeżem powietrzem. Jedyny może wyjątek, pod tym względem stanowi Kiksiewicz, który istotnie, zaraz po odjeździe żony, radykalnej uległ metainforfozie.

Nie uwierzyłabyś co się z niego stało. Ten milczący, cichy, potulny Kiksiewicz, dziś jak nie ten sam człowiek. Głowa w górę, mina gesta, swada — że mu dziesięciu gadułów z profesji nie sprostą, zawsze szczęśliwy, uśmiechnięty, wesoły, nawet szalony czasem, i gdybym nie wiedział że nigdy nie miał rozumu, tobym myślał że go teraz utracił. Nie będę Ci opisywać co wszystko wyprawiał, ale opowiem Ci najciekawszy ze wszystkiego koniec.

Onegdaj na św. Jacka, były jego imieniny, in gratiam których zaprosił nas kilku na śniadanie do handelku. Ledwie mu wyperswadowałem, iż się wreszcie zgodził na śniadanie w domu. Przychodzimy tedy — śniadanie przyzwoite, przekąska, dobre wino, cygara, gawęda i t. d. Kiksiewicz był wesół aż do szaleństwa jak by przeczuwał że już niedługo tej wolności będzie używał, dyktaryjki sypał jak z rękawa, i sporą ilość kieliszków wypróżnił, aż nareszcie, ululawszy się nieco, wpadł w usposobienie liryczne i zaczął wyspiewywać. Między innemi zanucił nam, wiesz ową arję ze „straszego dworu“: „do-

brze mówisz panie bracie przewyborny marny plan“ i właśnie gdy miał wyciągnąć: „vivat semper wolny stan“ — otwierają się drzwi, i z okrzykiem „Jacusiu jak się masz,“ wpada do pokoju jak — przepraszam, chciałem powiedzieć jak bomba — wpada tedy, nie kto inny tylko sama pani Kiksiewiczowa, we własnej swej osobie. No proszę siadać — myślę sobie — będzie to zaraz „wolny stan.“ Powiedział Ci Marysieńko, że grom z jasnego nieba, spadający w sam środek naszego stołu, nie mógł być silniejszego wyrzucić wrażenia na obecnych biesiadnikach, jak to nagłe pojawienie się p. Kiksiewiczowej właśnie podczas vivatu na wolny stan. Kiksiewicz w pozie teatralnej, z podniesionym do góry kieliszkiem, z głową otwartą do „wolnego stanu,“ w jednej chwili skamieniał, jakby skąpany w szprudlu karlsbadzkim, inni również porobili miny nie mądre, i zdaje mi się, że ja jeden tylko zdołałem się utrzymać na wysokości istoty stworzonej na obraz i podobieństwo boskie, gdyż p. Kiksiewiczowa do mnie zwróciła się z temi słowy: „Przypieśszyłam mój przyjazd o dni kilka, aby Jacusiowi sprawić niespodziankę na imieniny, i cieszę się bardzo, że objęcie obowiązków gospodyni domu rozpocząć mogę od powitania tak miłych i szanownych gości.“ Na tak zręczne spozorowanie tego nagłego zjawiska

dnik taki, w duchu powyższej ustawy, jest wolnym od opłaty czynszu za mieszkanie urzędowe, przezeń przymusowo używane.

Mniemamy, że przy najściślejszej prawniczej interpretacji ustawy z r. 1873. postanowienie takiej treści zupełnie byłoby usprawiedliwionem. Gdyby zaś jakakolwiek w tym względzie zachodzić mogła wątpliwość, należało spowodować wydanie w ustawodawczej drodze noweli do powyższej ustawy, postanowienie takie wypowiadającej.

Takiego tedy postanowienia, czy to w jednej, czy też w drugiej drodze, domagamy się w interesie sprawiedliwości i w duchu ustawy z r. 1873. i dla usunięcia niekonsekwencji z jej zastosowania wynikającej, a urzędników salinarnych krzywdzącej. (C. d. n.)

W. z Do.

Sprawy dyetarjuszów.

Podajemy dokończenie rozpoczętego w poprzednim numerze artykułu tygodnika *Beamtenzeitung* p. t. *Zur Diurnistenfrage*, odwołując się do uwag naszych tamże wypowiedzianych.

„Zaznaczyć także trzeba, że są także tacy dyetarjusze, którzy pomimo lichej, samej przez się wcale nie dostatecznej płacy, przecież przyzwyciężają się utrzymać, a i w służbowym względzie są dla urzędu zadowalającą pomocą, — chociaż niestety liczba ich w stosunku do innych zbyt jest mała. Rozróżnić tutaj należy dwie ich kategorie. Jedni są emerytami, którzy poświęcają się pracy dyetarjusza, pragnąc zasilić dochód jaki

mają z pensji emerytalnej i czując wewnętrzną potrzebę regularnego zajęcia, do którego przywykli. Są to po większej części siły robocze bardzo pewne i dobre, chociaż nie zawsze bardzo szybkie; w każdym jednak razie nie stosuje się do nich podane powyżej w dwu kierunkach znaczenie „nędzy dyurniczej,” gdyż nie powodzi im się zbyt źle, a urząd ma z nich korzyści. — Podobnie rzecz się ma z drugą kategorią dyetarjuszów, rekrutujących się z początkujących, którzy na tej drodze uprawiają się w karierę urzędniczą i pragną pozyskać tytuł do późniejszego stałego umieszczenia. Kategoria ta jest bardzo ważną dla urzędowej organizacji służby w ogóle, gdyż stanowi ona często utworzyć się mający zarodek generacji urzędniczej i jest pod tym względem o tyle jeszcze ważniejszą, że od czasu zniesienia instytucji praktykantów i aspirantów o taki zarodek się nie postarano. Są to po większej części bardzo młodzi ludzie, którzy jeszcze żadnych do życia nie mogą stawić pretensyj, po części od rodziców bywają zasilani, po części zaś z prywatnego nauczania mają jaki taki dochód uboczny, i którzy ostatecznie, chociażby i li tylko na dyurnum byli ograniczeni, w obec swej młodości i w obec pewnej nadziei na coraz więcej się zbliżające stałe umieszczenie, przebywają jakoś ten czas pełen niedostatku. Wiedzą bowiem że pierwszej czy później czeka ich posada w IX. klasie rangi.

Gdyby korpus dyetarjuszów li tylko z tych dwóch kategorii się składał nie

byłoby nędzy dyurniczej ani też kwestji dyurniczej w terażniejszym jej znaczeniu. Stanowią oni jednak, jak już nadmieniono, bardzo drobną tylko mniejszość; przeważająca zaś większość składa się z żywiołów, którym w innym jakim zawodzie czy to z własnej winy czy też bezwinnie nie powiodło się, a którzy chwytają za owe 78 ct. nędzy dyurniczej, jak tonący za deską, by jak długo się da, ponad wodą się utrzymać. Nieda się to jednak na długo. Jedni ratują się, korzystając z pierwszej sposobności do innego i lepszego zarobku; drudzy bez ratunku wpadają w ton, gdy siły ich opuszczają...

Tak tedy kwestja dyurnicza dwie ma części, z których jedna jest kwestją reorganizacji służbowej, druga kwestją ludzkości, a nawet socjalnej konieczności. Już raz przecież zastanówcie się na prawdę nad zniesieniem instytucji dyetarjuszów w terażniejszej jej postaci i objętości. Przedewszystkiem zaś nie dajcie z głodu umierać siłom urzędowym obecnie na płacy dziennej pozostającym! Podniesienie dyurnów do kwoty któraby przecież bodaj jako tako była zastosowaną do godności człowieczej i do cen żywności — o to prośba najnaglejsza i najbliższa jaką zanieść należy w interesie całej kategorii służby urzędniczej, jęczącej w więzach nędzy najsmutniejszej, dla której prawdziwie żadnej nie ma nadziei.“

wypadało coś odpowiedzieć, więc rzekłem: „W istocie, pani dobrodziejko, nie mogę sobie wyobrazić przyjemniejszej niespodzianki. Jacyś też, jak uważam, nie posiada się z radości, my zaś tylko zazdrościć możemy temu szczęśliwcowi, tak czule kochającej małżonki“ — Marysienko! skłamałem, jak Cię kocham skłamałem, i to tylko dla ratowania sytuacji — i t. d. — poczem, nie chcąc przeszkadzać „scenie małżeńskiej“ jaka się tam niezawodnie odegrała, pożegnawszy się poleciłszy Jacusia opiece pantoflowej.

Żałuję bardzo, że na pytanie Twoje o „tingel-tangl“ nie mogę Ci dać dokładnego wyjaśnienia, z tej prostej przyczyny, iż nigdy tam nie byłem i nie wiem co to jest takiego, wierz mi Marysienko, że nie wiem. Zdaje mi się jednak iż są to „łamane“ sztuki, albo też inny jaki środek cywilizacyjny „Derdidasów“ centralistycznych.

Już to muszę Ci się pod sekretem przyznać, moja Marysienko, że co raz bardziej się przekonuję o jak wielu rzeczach jeszcze nie mam pojęcia. Ot niedawno n. p. porozlepił ktoś na rogach ulic tutejszych plakaty z tym napisem: „Holden przybywa!“ — Przeczytawszy to, pomyślałem sobie: pewnie znowu „Derdidas“ posyłają nam jakiegoś cywilizatora, i nie zwracałem więcej uwagi na ten anons, zwłaszcza że już miałem wówczas głowę

zawieszoną tą nieszczęsną kroniką o słomianych wdowcach. Aż tu kiedyś, wracam z biura do domu, wtem czuję lekkie dotknięcie mego ramienia, jakimś twardym przedmiotem; odwracam się — była to parasolka, za pomocą której, nadobna jej właścicielka powstrzymała mnie w moim pochodzie. Z po za parasolki wyłoniła się też zaraz uroczą postać naszej emancypantki — wiesz co to zupała całą literaturę europejską i teraz cierpi na niestrawność umysłową — która w jednej chwili wysypała na mnie cały tuzin pytań i odpowiedzi: „A! jak się pan ma, co pan porabia, gdzie to się pan ukrywa, szkaradny odludek z pana, jak się ma Marynia, pozdrów ją pan odemnie i napisz jej pan niech czem prędzej powraca bo — Holden przybywa — a propos, dobrze żem sobie przypomniała, proszę pana, kto to jest ten Holden?“ Byłem w kłopotcie z odpowiedzią, bo myślę sobie może to, doprawdy jaka znakomitość o której powinienbym coś wiedzieć, a wstyd mi było przyznać się do tak znakomitej niewiedomości i zapłoniłem się w duchu. Nie tracę jednak fantazji, i licząc też trochę na próżność kobiecą — przepraszam Cię Marysienko, ale to jedyny rachunek, który nigdy niezawodzi — udaję wielkie zdziwienie i powiadam: „Jakto, Holdena pani nie zna?...“ Aha mam cię! — teraz na

nią przyszła kolej by się zarumienić. Ale i ona, na moje szczęście, nie zapomniała języka w gębie i: „Czy to może ten znakomity... no wiesz pan... jakiesz się nazywa...“ — Właśnie, Holden — „A! więc to on przybywa?“ — „Tak jest, on sam“ — „Ach to dobrze! jakiesz się cieszyć poznać tego człowieka!“ —

Niechże się tam cieszy swoim Holdenem, a Ty kochana Marysienko powracaj czem prędzej. Zrób to jeśli nie dla Holdena, który nawiasem powiedziałś już przybył, to dla mnie, który od 5 tygodni liczę godziny dzielące mnie od Ciebie. Mieszkanie już wypożyczono, malowidło odświeżone, piece poprzstawiane, podłoga jak lustro, i wszystko w pogotowiu na twoje przyjęcie. Nie będę Ci opisywać ile mnie to wszystko kosztowało, kłopotu, zmartwień, niewygody i t. d. tylko przybywaj. — A uważaj proszę Cię, aby się które z dzieci nie przeziębiło, bo to najczęściej tak bywa, że na wyjeździe dzieci się ziębią, wskutek czego pobyt na świeżem powietrzu się przewleka, i znowu — „ilustracje“ — Powracaj tedy corychlej, choćbyś mię miała narazić na niespodziankę à la Kikiewiczowa. Sciskam Cię serdecznie Twój —...

Oho.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Przedłużenie galicyjskiej kolei transversalnej. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że towarzystwo „Société belge“ stara się o koncesję na budowę linii żelaznej z stacji Wielki Wisternic, należącej do Morawsko-Szląskiej kolei centralnej, do Żywca. Projekt, o którym zażądało było pierwemu ministerstwo handlu opinii ze strony namiestnictwa w Bernie, został obecnie przekazany do zaopiniowania szląskiemu rządowi krajowemu. Słychać, że namiestnictwo morawskie nie zbyt pochylnie oświadczyło się o projekcie. Towarzystwo wzmiankowane spekuluje widocznie na to, że nowa linia i morawsko-szląska kolej centralna mogą być kiedyś połączone z galicyjską koleją transversalną, zapomina o tem jednak, że kolej centralna musi dolożyć wszelkich starań aby nie dopuścić do budowy nowej linii, gdyż w razie przyścia takowej do skutku narażona byłaby została sama na szkody.

Konferencja monetarna. Na posiedzeniu z dnia 8 lipca przyjęła konferencja monetarna następującą rezolucję: „Zważywszy, że konferencja wysłuchała na obu swych sesjach mów, oświadczeń i uwag delegatów (tu wymieniono nazwiska państw biorących udział w zebrań): zważywszy, że wielu delegatów złożyło oświadczenie imieniem swych rządów, że wszystkie te oświadczenia przyznały użyteczność wzajemnego porozumienia się co do rozmaitych środków z zastrzeżeniem jednak najzupełniejszej wolności działania różnych rządów; że można się spodziewać osiągnięcia porozumienia między reprezentowanymi w Paryżu państwami; że jednakże wydaje się chwilowo potrzebnem zawiesić prace delegatów; że charakter kwestji monetarnej wymaga tego, aby ją przekazać na drogę dyskusji dyplomatycznej — zważywszy to wszystko, odracza się konferencja monetarna do 1. kwietnia 1882 r.“

Dla sług i robotników salinarnych. Cesarz zezwolił, aby od 15. maja sługom i robotnikom galicyjskich zarządów salinarnych przy wymierzaniu prowisyj brano za podstawę, nie jak dotąd sześć, lecz siedm dziesiątych pobieranej zapłaty; asenterowanym wliczony będzie czas spędzony podczas urlopu wojskowego w służbie salinarnej. Minister skarbu rozporządził, że niżsi służy urzędów wyrobu i sprzedaży soli od 1. lipca pobierać mają zapłatę z góry.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 20. sierpnia 1881. r.)

Mianowania przeniesienia i odszczerpnięcia: Dr. Adam Bocheński radca wyższ. s. kr. w Krakowie, radca dworu w Najwyższym Trybunale. — Józef Olszewski sekretarz pow. z Kolbuszowy do Przemyśla. — Pyaktykanci koncepc. namiestnictwa: Leon Kruszyński z Tłumacza do Brzeska i Adam Gubatta z namiestnictwa do Żółkwi. — Dr. Leon Madejski adwokat przenosi się z d. 15. października b. r. do Lwowa. (Wydział Izby Adw. Lwów 23. lipca 1881 l. 5820). — Dr. Alfred baron Kanne radca s. kr. radca sekcijnym w ministerstwie sprawiedliwości. — Marjan Przetocki inżynier z namiestnictwa do Nadwórny. — Edmnd Kannkoffer

kancelista przy sądzie pow. w Gorlicach, na własną prośbę w tym samym charakterze jednak z przeznaczeniem do prowadzenia ksiąg gruntowych do s. pow. w Łańcucie. — Karol Skimina sierżant rachun. kancelistą przy s. p. w Gorlicach; Kazimierz Wachalo sierżant kancelistą przy s. p. w Ulanowie. — Dr. Henryk Bienenfeld adwokat kraj w Oświęcimie przenosi się z dn. 1. listopada b. r. do Wiednia; Dr. Gustaw Nowak adwokat w Oświęcimie generalnym substytutem tegoż (Wydział Izby Adw. Kraków 8 sierpnia 1881 l. 276) — Dr. Jakób Fruchtman wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Drohobyczu (Wydział Izby Adw. Sambor 13. sierpnia 1881 l. 113). —

Opróżnione posady: Expedienta poczt. przy nowo otworzyć się mającym urzędzie poczt. w Zarzeczu w starostwie Jarosławskim; podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do 6. września b. r. — Starszego kasjera przy głównej kasie kraj. we Lwowie; podania do Prezydium kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie do 28. sierpnia b. r. — Kancelisty przy Dyrekcji policji we Lwowie; podania do Prezydium Dyrekcji policji we Lwowie do 30. września b. r. —

Bezwłasnowolni: Mikołaj Abrahamyk z Jasienowa marnotrawcą; kur. Karol Lenartowicz (S. pow. Horodenka 30. czerwca 1881 l. 4254). — Piotr Iwasków z Wyszki marnotrawcą; kur. Semko Iwasków tamże (S. pow. Janów 18. lipca 1881 l. 4034). — Antoni Smolij z Huleza marnotrawcą; kur. Mikita Kaznoch (S. pow. Bełz 10. lipca 1881 l. 3484). — Uchwałą s. obw. w Nowym Sączu z 16. lipca 1881 l. 3590 Jurko Szczański z Powroźnika marnotrawcą; kur. Mojsij Snsidek tamże (S. pow. Krynica 6. sierpnia 1881 l. 3191) — Nykola Werbeniuk opiekunem nad małoletnim Michałem Petrykiem z Filipkowiec (S. pow. Mielnica 15. czerwca 1881 l. 2889) — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 9. lipca 1881 l. 30606 Tomasz Łamasz z Czystek marnotrawcą; kur. Wojciech Pitula (S. pow. Winniki 12. lipca 1881 l. 3716). — Iwan Dupiniec z Kalnego marnotrawcą; kur. Paweł Dupiniec (S. pow. Skole 19. lipca 1881 l. 4099). — Uchwałą s. kr. w Krakowie z 9. lipca 1881 l. 16466 Wojciech Stróżek z Morszwie marnotrawcą; kur. Maciej Gądek tamże (S. pow. Niepołomice 8. sierpnia 1881 l. 3263). — Józef Więcek z Zabrzeżu umysłowo chorym; kur. Dr. Leo adwokat (S. pow. m. del. Kraków 28. kwietnia 1881 l. 14265). — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 6. sierpnia 1881 l. 6256 Piotr Stadnik Młodszy z Rozwózan marnotrawcą; kur. Kirylo Bekierski tamże (S. pow. Gliniany 14. sierpnia 1881 l. 3856). — Uchwałą s. obw. w Samborze z 12. lipca 1881 l. 9023 Filip Feduszeko także Feduszcza z zwanym z Horożany wielkiej marnotrawcą; kur. Iwan Feduszeko także Feduszcza zwanym tamże. (S. pow. Komarno 23. lipca 1881 l. 5555). —

Upadłości: Uchwałą s. kr. we Lwowie z 10. sierpnia 1881 l. 35953 otworzono konkurs do majątku M. M Prochnika K. K. Zubrzycki radca s. kr.; Z. M. Dr. Berliner adwokat; zgłoszenie do 11. likw. 17. października b. r. — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 7. sierpnia 1881 l. 10950 otworzono konkurs do majątku Elki Bluthreich w Zaleszczykach; K. K. Michał Klnsik sędzia pow.

w Zaleszczykach; Z. M. Dr. Brodacki adwokat tamże; zgłoszenia do 10. października: likw. 3. listopada b. r. — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 30. lipca 1881 l. 6061 w m. konk. Estery i Schabsy Chuwenów K. K. Henryk Garwoliński adjunkt sąd. tamże. — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 6. sierpnia 1881 l. 6060 otworzono konkurs do majątku Jakóba Wolfa dw. im. Horowitza kupca w Bursztynie; K. K. Bazyli Niedzielski, sędzia pow. w Bursztynie; Z. M. Franciszek Burzyński notariusz tamże; zgłoszenie do 29. października; likw. 24. listopada b. r. — W m. konk. Barucha Marka Ostrowera Z. M. Daniel Halpern w Zaleszcach, zastępca tegoż Marcin Mojseowicz tamże (S. obw. Złoczów 6. sierpnia 1881 l. 6188). —

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fat. słowych, wprosz przez pocztę, bez opłaty tejże, opakowanie franco, za pobraniem: zlr. w. a.

Santos, wydatna, ilna	3-60
Kuba, zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca, ognista	4-95
Ceylon, silna, łagodna	5-—
Jawa złota, nader łagodna	5-20
Perłówka Ceylon, wysmienita	5-95
Plantage, arom, smak wysm.	6-20
Menado, najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca, znamienita, ognista	7-40

Bardzo ulubiona o wysmienitym smaku Stambulska mieszanina, Campinas i Mocca po 5 fat. cłw. razem 4-95

A. B. Ettlinger, Hamburg.

1-10

We wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji są do nabycia

USTAWY HIPOTECZNE

przetłómaczone i praktycznie objaśnione przez

Józefa Wawel-Louis.

Cena zlr. 2 — z przesłką pocztową pod opaską zlr. 2-10.

1-8

Poszukujemy zastępcstwa firmy skutecznie działającej dla artykułów: pierze do pościeli i szpecina.

Donker & Cie Rotterdam.

1-1

Sardynki koronne wysmienione zlr. aw. cie marynow. beczka po 1-75
Sardele, nowe beczk. 5 funt. 3-50
 w beczce 6-80
Holand. śledzie, nows. 1-75
Wegorz zamroż., gruba sztuka 3-80
Kawior, prima, nowy gruboziarn. beczk. 5 funt. zlr. 3-80 beczka 7-—
 rozsyłam akuracie i free za pobraniem.
 enniki kawy, herbaty, ryb, konserw i cygar, franco.
A. B. Ettlinger, Hamburg.

1 5

Alarmująca słabość

którą

liczne klasy ludności są dotknięte.

Słabość poczyna się małemi nieregularnościami żołądka; jednakże zaniedbana, ogarnia całe ciało, nerki, wątrobę, w ogóle cały system trawienia, sprawia nędzną egzystencję i tylko śmierć może od niej uwolnić. Słaby sam często jej nie rozumie, jednakże gdy sam siebie zapyta, będzie mógł wywnioskować, gdzie i jakim jest jego cierpienie.

Pytanie: Czy mam jakie bólesci, ciężenie, trudności w oddychaniu po jedzeniu? Czy mam uczucie ciężkości w połączeniu z nudnościami? Czy oczy są żółtawe? Czy przy zbudzeniu się nie mam grubej flegmy na języku, podniebieniu i na zębach, wraz z nieprzyjemnym smakiem w ustach? Czy mam bólesci w boku lub krzyżach? Czy nie czuję nabrzmienia prawej strony, jak gdyby wątroba się powiększała? Czy, gdy zajmuję prostą pozycję, nie uczuwam osłabienia lub zawrotu? Czy odchody nerek są mniej lub więcej zabarwione i nie wykazują osadu przy pozostawieniu ich w naczyniu? Czy po przyjęciu potraw trawienie nie jest z wzdęciem brzucha połączone? Czy sprawia wiatry lub odbijanie się? Czy nie zachodzi często bicie serca? Symptomaty te różne nie zachodzą na raz, lecz poszczególne z nich męczą cierpiącego przez pewien czas i są zwiastunami bardzo bolesnej słabości.

Gdyby na słabość dłuższy czas nie zważano, sprawia ona suchy kaszel, połączony z nudnościami. Po dłuższym czasie sprowadza ona suchosć skóry o brudnym brunatnym kolorze; ręce i nogi doznają zawsze zimnego potu. Przy dalszym stopniowym postępie słabości

wątroby i nerek, zjawiają się także cierpienia reumatyczne, a zwyczajna kuracja jest zupełnie daremną w obec tej męczącej choroby.

Jest to wielkiej wagi zająć się tą słabością prędko i ściśle, zaraz z początku jej powstania, czego można osiągnąć za pomocą medycyny, którą należy uważać za prawdziwy środek, by usunąć całą słabość, tak, że apetyt powraca, a organa trawienia przechodzą do właściwego stanu zdrowia. — Choroba ta zowie się „słabością wątroby“ a prawdziwym i najpewniejszym przeciw niej środkiem jest tak zwany „Shaker-Exirakt.“ kompozycja roślinna, wyrabiana w Ameryce dla właściciela A. J. White w Nowym Jorku, Londynie i Frankfurcie n. M. Medycyna ta trafia w podstawę słabości i wypędza ją całkowicie z całego systemu.

Składy w Galicji:

we Lwowie: u Piotra Mikolaseha, K. Krzyżanowskiego i Zygmunta Ruckera, aptekarzy; — Betz: J. Gross; — Brody: E. Liszka; — Jarosław: A. Bohusz; — Kańczuga: R. Heger; — Kraków: Józ. Trauczyński; — Miłówka: M. Quirini; — Żydaczów M. Bardasz; — Żywiec: A. Blumenthal.

Właściciel A. J. White; składy en gros w Wiedniu u J. Harna, dypl. apt. II. Rafaelgasse 10 i G. d. R. Fritz I. Brännerstrasse 5. w Budapeszcie u Józ. Török, apt. Königsgasse 12.

6—6

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory

do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniądze swych nie wydaje ostatecznie na próżno. Ażebym w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzieł nowych anonsów nie zbłądzić, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny“ znana także pod tytułem „Przyjacieli chorych“ którą sobie każdy chory z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien I., Stephansplatz No. 6 — bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i z znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu dana jest możność zastanowienia się i leczenia który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszy. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco a zamawiając nie ma przysłużyć innych kosztów, jak tylko 2 Kr. na kartę korespondencyjną.

— 1 —

Dra Adama Majewskiego ZAKŁAD WODOLECZNICZY we Lwowie (w Kisielce).

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody jak i przyjemnych przechadzek.

Przyjmuje chorych na mieszkanie z zupełnem zaopatrzeniem jakoteż tylko dochodzących dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8 i popołudniu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza zakładu.

6—8

! Dla gospodyń !

Gdyby „Kawa Franka“ mianowicie
prawdziwa,

wyrabiana przez

Henryka Franck Synów
w Lincu nad Dunajem

nie była **dobrą**, nie naraziłaby sobie tak wielką liczbę fabrykantów, i nie byłaby naśladowaną w etykietach, kolorze, druku i papierze, w podrabianiu nazwiska i marki ochronnej.

Raczie tedy, szanowne gospodynie najlaskawiej rozróżnić
prawdziwą kawę Franck

od fałszowanej, zważając przy kupnie ściśle na znamię
prawdziwej, opatrzonej następującym podpisem:

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

Ci fabrykanci, którzy moje imię w całości lub połowicznie fałszują, mają jedyny zamiar was oszukać.

Proszę! uważajcie dokładnie na firmę i żądajcie tylko

prawdziwej kawy Franck

opatrzonej podpisem

Heinrich Franck Söhne
Ludwigsburg

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach hurtownych i częściowej sprzedaży.

3—10

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Września 1881. r.

Nr. 17.

Rok III.

Treść: Od administracji. — O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych; przez prof. Dr. Gust. Roszkowskiego (C. d.). — Język polski w naszych urzędach. — Sądownictwo (Kilka słów o Tabuli kraj. — C. d.). — Administracja (Urzednicy salinarni I. C. d.). — Główna kasa krajowa) — Stowarzyszenia (Obrot kasowy lw. sp. zal. stow. urz. za I. półr. 1881. — Wykaz czynności I. pow. stow. urz. a. w. mon. za lipiec 1881.) — Wiadomości potoczne (Poczt. austr. — Ad usum c. k. dyr. poczt. — Poczt. kasy oszcz. — Statystyka kol. żelazn. — Monopol tytoniowy. — Podziękowanie.) — Wiadomości urzędowe (Mianow. przenies i odszczeg. — Opróżnione posady. — Bezwłasnowolni. — Upadłości.) — Ogłoszenia pryw. — Odcinek: Koresp. „Prawnika“ (Stemplowanie listów kupieckich). — Praktyka sąd. — (Wypadki praktyczne).

OD ADMINISTRACJI:

Przypominamy prośbę o nadesłanie bieżących i zaległych należności prenumeracyjnych.

O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych.

Dwie prelekcje wstępne do wykładów tej nauki
miane w d. 21. i 22. Października 1880 r.
w Uniwersytecie lwowskim

przez

Prof. Dra Gust. Roszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Co do metody wykładu Encyklopedji nauk prawnych i politycznych, wątpliwości ulegać nie może, że jeżeli każda umiejętność wtedy tylko prawidłowo się rozwija, gdy na empirycznie nagromadzonym materiale wynosi gmach rozumowania, czyli gdy unikając jednostronności analizy i syntezy stara się w duchu prawdziwej genezy połączyć jedną i drugą, czyli oprzeć na indukcji dedukcję, to tem bardziej Encyklopedja tej tylko wyłącznie drogi trzymać się musi. Droga ta wreszcie wskazana jest już w samym jej pojęciu. Mając być miernem odzwierciedleniem dzisiejszego ustroju prawno-politycznych stosunków i wyjaśnieniem go z organicznej jego zasady, musi: 1. nakreślić zakres pozytywnych stosunków prawnego i politycznego ustroju świata, co stanowi empiryczny (historyczny) jej element; 2. stosunki te przez rozumowania złączyć w skończoną na podobieństwo koła zamkniętą całość, wskazać związek pojedynczych ich pierwiastków i części, wreszcie ukazać zasadę, z której one wszystkie płyną i która je wszystkie nawzajem przenika — i to

jest jej element racjonalny (filozoficzny)*).

Winny sposób encyklopedyczne badanie postępować nie może, lub wejście na drogę nieprawidłowego układu. Encyklopedja, która zaniedbuje pierwiastek historyczny, zaciera właściwą swą cechę, buduje system bez realnej podstawy, bez podwaliny i rzeczywistego gruntu; uczony własną subiektywną myśl i wymaganie swego umysłu, stawia na stanowisku rzeczywistego świata porządku i zamiast stworzyć dogmatyczny obraz prawa i jego nauki, przerzuca się na pole czystej filozofji. Encyklopedja znów która ogranicza się wyłącznie na stronie historycznej nie uwzględnia filozoficznego elementu, może być dokładnym obrazem tego co jest w życiu towarzyskiem, jego formy, jego składu, ale przedewszystkiem nie jest nauką, a powtóre najpełniejszych umiejętności zadań Encyklopedji nie rozwiąże: nie zdoła określić związku istniejącego między pojedynczymi umiejętnościami prawnymi i politycznymi, ani ukazać, gdzie tkwi organiczna ich zasada. Każda rzecz może być zbadaną tylko na właściwy jej sposób: empiryczny materiał, który się składa na wytworzenie prawniczego i politycznego życia narodu w danej historycznej epoce, da się zgromadzić ręką historyka, ale niewidzialna prawidłowość, która go porusza, węzeł który spaja jego części, odsłoni swe tajemniki tylko przed głęboko przenikającym duchem filozofa.

Pod względem czysto formalnego

układu encyklopedji, potrzeba aby w niej reprezentowane były wszystkie nauki prawne i polityczne, ale tylko one; z drugiej strony aby one się znajdowały w harmonijnym układzie, tj. aby treść żadnej z nich ze szkodą innych za zbyt streszczoną lub rozszerzoną nie została. Pod tym względem dzieła nawet bardzo zasłużonych autorów ważne przedstawiają niedostatki. I tak, byli pisarze, którzy podobnie z filozofji jak z encyklopedji prawa wyłączały prawo publiczne, inni znów włączają do niej naukę dotyczącą nie stosunków prawnych lecz moralności, np. Mohl w swej Encyk. n. politycznych mieści rzecz o moralności państwowej (Staats-Sittenlehre). Niektórzy znów pewne gałęzie nauk prawnych za rozciągle w stosunku do innych traktują, np. Warnkönig w swej Encyklopedji rozbiera historję prawa w ogóle, a w szczególności za zbyt drobniawo rozbiera historję prawa u ludów orjentalnych; inni znów pewne nauki za zbyt treściwie przedstawiają, np. Ahrens (Jur. Encyklopädie) na wykład prawa prywatnego użył 184 stronnic, a na wykład prawa państwowego tylko stronnic 30. Prócz tego pożądaną jest rzeczą, aby również mniej więcej równomiernie pomieścić teoretyczną stronę nauki prawa, jak i pozytywny materiał prawodawstwa obowiązującego.

Harmonijny układ składowych części dzieła, jest nie tylko wymaganiem metodycznego wykładu, ale przyczynia się nadto do odsłonięcia w równej mierze wszystkich stron rozbieganego przedmiotu.

W końcu wielu bardzo autorów, albo zupełnie pomija metodologję, albo ją zby-

*) Por. Warnköniga artykuł w Jahr. Schlettera t. III. str. 194.

wanajtreściwszym zarysem. Warnkönig i R. Mohl zupełnie pomijają metodologję, Ahrens zaś z 708 kart swego dzieła, metodologji poświęca 4., Arndts z 70—6, Walter z 388—1, a Goldschmidt z 164—3. — Metodologja tymczasem jest nauką wielkiej bardzo wagi — i to nas prowadzi do powiecenia jej paru następujących uwag. (C. d. n.)

Język polski w naszych urzędach.

Zamieściwszy w numerze 15ym pisma naszego dwie korespondencje „Gazety Narodowej“, traktujące o języku polskim w krajowej Dyrekcji skarbu, wyrażamy przedewszystkiem wdzięczność naszą dla Szanownej Redakcji „G. N.“, że poruszona przez nas kwestja, użyczyła miejsca w swych łamach. Musimy jednak także, zgodnie z korespondencją „Gaz. Nar.“ pod l. 2. podaną zauważyć, że objaśnienia i sprostowania w korespondencji l. 1. zamieszczone wcale nie prostują i nie wyjaśniają tego, cośmy o tej kwestji w numerach 12. i 14. podali, a pod niejednym względem są w sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Mamy tu przedewszystkiem na oku wydany zakaz używania języka polskiego przy wydawaniu poleceń do urzędów wykonawczych i głównej kasy krajowej, odnoszących się do przyjęcia lub wypłaty jakiegokolwiek należitości. Mylnie bowiem twierdzi korespondencja pod l. 1. zamieszczona, że zakaz ten odnosi się li tylko do spraw,

których rachunkowość skoncentrowana jest w Wiedniu. Obejmuje on raczej bez wyjątku wszelkie polecenia i asygnacje wydawane do urzędów wykonawczych i do gł. kasy krajowej, — a mianowicie także i te, które wydawane są w sprawach cenzurowanych w kraju, jak n. p. zaliczki na płace, asygnacje dyurnów, przeniesienie emerytur, zwroty nadpłat itd. itd., i te bowiem z powyższego nakazu wydawane są w języku niemieckim. Tu tedy cenzura wiedeńska wcale nie może służyć za usprawiedliwienie wydawania ich w języku niemieckim, gdyż takiej cenzurze one nie ulegają, a raczej, jak słusznie powiada korespondent pod l. 2., służą one z czasem li tylko jako szkart sprzedawany na wagę, kupujący zaś pewnie nie stawia warunku, by były pisane w języku niemieckim, i pewnie nie płaci więcej za pismo niemieckie — boć trudno przypuścić, by elaboraty niemieckiem pismem zapisane więcej zaważyły na szali nabywcy.

Powodem tedy, że takie polecenia mają być także w języku niemieckim wydawane, nie są wcale względy administracji państwowej, lecz li tylko owa jednostajność czyli raczej jednolitość w urzędowaniu, o której pisaaliśmy, a którą tak trafnie scharakteryzowała podana pod l. 2. korespondencja „Gaz. Nar.“

Zaznaczyć dalej musimy, że czyniąc uwagi nasze o języku polskim w kraj. Dyrekcji sk., nie mieliśmy wcale zamiaru obrażenia kogokolwiek, lub dotknięcia li pewnych osobistości. Sine ira et studio, mieliśmy na oku li tylko sprawę, interesów kraju naszego i narodowości naszej tak żywo dotyczącą, i pragnęliśmy dostarczyć Reprezentantom na-

szym w Sejmie krajowym materiału do ocenienia: jak dalece krajowa Dyrekcja skarbu ziściła przyrzeczenie komisarza rządowego na przeszłorocznej sesji złożone, że przepisy o języku polskim na przyszłość przez władze skarbowe ściśle będą przestrzegane.

Materiał przez nas dostarczony jest niestety dość obfity, i mnoży się ciągle. Jeżeli zaś przy podawaniu onegoż mimo chęci dotykamy osobistości, to jesteśmy zmuszeni to uczynić w obec tego, że główną przyczyną, dla której przepisy o języku polskim przez władze skarbowe dotąd nie są przestrzegane, i u tych władz język polski dotąd nie jest urzędowym, — jest fakt: iż u c. k. kraj. Dyrekcji skarbu, równie jak u Dyrekcji powiatowych, jak poprzednio, tak i dzisiaj, urzędują funkcjonariusze, którzy słowo po polsku nie umieją, a nawet na wyższe posady bywają posuwani.

Jeżeli urzędnicy, pod innym względem z pracy i zdolności swej pożyteczni, lecz nie umiejący po polsku, (jak pp. nadradcy Syka, Wittek) pozostają dotąd w urzędowaniu z powodu, że niebawem wysłużą 40 lat służby — to ostatecznie jeszcze usprawiedliwilibyśmy to poniekąd tym względem, jakkolwiek zawsze względem na interes prywatny powinienby ustąpić względem na interes kraju, względem potrzeby ustalenia języka polskiego jako urzędowego. — Jeżeli dalej funkcjonują tacy urzędnicy, którzy od dłuższego czasu dokładają wszelkich starań, by wyuczyć się urzędować i pisać w polskim języku, i używają go również w mowie po-

Korespondencja „Prawnika.“

(Stemplowanie listów kupieckich).

Krechowice dnia 31. lipca 1881.

W ostatnim czasie wydał Trybunał administracyjny orzeczenie, mocą którego uznano, że list kupiecki, który wedle zwyczaju kupieckiego przy udzieleniu rachunku z tymże rachunkiem wysyłany bywa (Begleitbrief), ulega ostemplowaniu dla rachunków kupieckich przepisane, które to orzeczenie nie małe zrobiło wrażenie w świecie kupieckim.

Odnosnie do powyższego orzeczenia podobno nie od rzeczy będą następujące uwagi mogące się przyczynić do usunięcia tego nowego ciężaru.

Chcąc rozstrzygnąć kwestję, czyli wzmiankowany list ulega ostemplowaniu, koniecznem jest mieć na oku postanowienie §. 6. kod. cyw., wedle którego przy zastosowaniu ustawy

nie wolno nadać jej innego znaczenia ponad to jakie z wyrazów jej w związku między sobą wziętych i z jawnego zamiaru ustawodawcy wynika.

Wedle §. 19. ustawy z 8. marca 1876. l. 26. Dz. p. p. i §. 10. i u. z d. 29. lutego 1864. podlegają ostemplowaniu po l. a względnie 5 Cent. kupieckie konta, noty i wykazy; zaś wedle ustępu 2. §. 19. powołanej ustawy rozumieć należy pod wyrazem: rachunki, konta i t. d., te notatki, które od handlujących i przemysłowców na przedmioty (towary) w zakres ich handlu lub przemysłu wchodzące, a jemu pretensje uadające, handlującym lub przemysłowcom albo innym osobom udzielane bywają; a tak samo tłumaczy rozporz. minist. skarbn z 11. lutego 1863. l. 3449. treść poz. tar. 83. B. 2; z czego wynika, że tylko te rachunki ostemplowaniu podlegają, z których interes prawny dla wystawiciela ich powstaje.

Rachunek jest tedy zestawieniem sprzedanych towarów wedle ich nazwy i jakości z podaniem cen przy każdej pozycji, których złączenie (ogólna suma) stanowi pretensję u-

działającego rachunek do odbierającego takowy, a taki rachunek wedle znaczenia ustawy podlega ostemplowaniu z §. 19. ustawy z dn. 8. marca 1876. l. 26. Dz. p. p.

Inaczej jednak ma się rzecz z listem wedle zwyczaju kupieckiego łącznie z fakturą idącego.

List ten bowiem nie zawiera w sobie żadnych znamion ni też formy rachunku, z listu tego nie powstaje żaden interes prawny, a jest to raczej pojedyncze podziękowanie za dane zlecenie, uwiadomienie iż towar w dołączonym rachunku poszczególniony został wyeksportowany, z prośbą uznania (wpisania w kredyt) sumy dołączonego rachunku i z zaproszeniem do znowienia zleceń. Nie zawiera on zaś żadnego odrębnego ni to obrachunku ni też interesu prawnego, gdyż interes prawny nie leży w tym liście lecz w rachunku, zwłaszcza że wedle ustawy tylko z uznania rachunku nie zaś z listu powstaje pretensja. Wyrzeczenie tedy obowiązku stemplowania tych listów jest obrazą prawa.

Mniemam, że nie tylko słuszność przemawia za mojem zdaniem lecz oraz i ustawa, i

toicznej z podwładnymi i stronami (jak tu n. p. co do p. nadr. Otta z uznaniem zaznaczamy), to już wcale przeciwnie dalszemu ich pozostawianiu nie mieć nie możemy. Natomiast zaś nie możemy rozumieć, dlaczego urzędnicy, którzy już wysłużyli lat 40, a nie umieją wcale po polsku, i najmniejszej w tym względzie choćby dobrej woli nie objawiają (jak pp. sekr. Kowarzik, Rużiczka) pomimo tego dalej posady swe zajmują, a nawet otrzymują urlopy i zapomogi dla nabycia nowych sił ku utrzymaniu i szerzeniu w krajowej Dyrekcji skarbu dawnego systemu germanizacyjnego.

Lecz już wcale nie rozumiemy faktu, że w ostatnich dniach upłynionego miesiąca mianowano rewidentem rachunkowym w c. k. kraj. Dyrekcji skarbu p. Maurycego Adelmanna, o którym w numerze 14 „Urzędnika“ pisaliśmy, że w całym tego słowa znaczeniu nie umie ani słowo po polsku, że wezwany w r. 1869 do oświadczenia się co do języka polskiego oświadczył, „iż języka tego uczyć się nie będzie, bo z nim daleko nie zajdzie!“

Nie odmawiamy panu Ad. zdolności i ogólnych wymogów do awansu, lecz nie ma on pierwszego, najgłośniejszego wymogu — bo nie umie pisać w języku, który jest, a przynajmniej w moc obowiązującego przepisu być powinien, urzędowym. Wymienił on wprawdzie w podaniu swem kompetencyjnym, napisaniem po niemiecku, wyraźnie: „der polnischen Sprache in Wort und Schrift mächtig!“ Znajomości tej swojej jednak najlepiej tem dowiódł, że musiano odebrać nawet przysięgę odebrać w języku niemieckim, gdyż nie zdołał nawet należycie wymówić słów roty

przysięgi w języku polskim. A jest to od lat 12 wypadek jedyny — jako żywa odpowiedź na owe przyrzeczenie komisarza rządowego!

Wiadomo nam, że, gdy przed rokiem p. Ad. podawał się do departamentu rachunkowego w Wiedniu na posadę oficjała rachunkowego dla spraw katastralnych galicyjskich, otrzymał rezolucję odmowną, tem motywowaną, iż nie umie po polsku.

Więc w Wiedniu uznano go nieprzydatnym dla spraw galicyjskich dla braku znajomości języka polskiego, — tutaj, władza krajowa, pomimo tego nie tylko go zatrzymała, ale nawet awansowała, mianując go urzędnikiem w IX. randze, i urządzając dla niego osobny dział, w którym, jakby dla urządzania się z języka urzędowego, pracować ma w języku niemieckim.

Wiemy, że referent od spraw personalnych sprzeciwiał się tej nominacji, choćby tylko ze względu na głos publiczny, że jednak nominacja nastąpiła na wyraźne życzenie sfery decydującej, która zarazem „wrazie jakiej interpelacji w Sejmie, przyjmuje obronę tej nominacji na siebie.“

Ciekawiśmy tej zapowiedzianej obrony, i jak takowa przez zbierający się niebawem Sejm krajowy będzie przyjęta. — Jakkolwiek jednak będzie ta obrona, naszym zdaniem rozporządzenie o języku urzędowym pozostanie fikcyjnym, póki zachodzić będzie potrzeba podobnej obrony, póki funkcjonować będą takiego rodzaju żywiły germanizacyjne, póki krajowa władza przełożona nie przejmie się szczerą chęcią i należyłą energją w spełnieniu woli Monarchy.

My spełniamy nas z obowiązkiem, podając wiadomość o tych smutnych stosunkach i materiał do rozpatrzenia się w nich. Zużytkowanie tego materiału pozostawiamy z zupełną otuchą Tym, którzy z woli swych wybrańców do tego są powołani, a którzy niezawodnie spełnią swój w tym względzie obowiązek.

Z. Ch.

SĄDOWNICTWO.

Kilka słów o Tabuli krajowej.

(Ciąg dalszy).

Chcąc Czytelnika zapoznać z jakością mniemanego przepisywania starych ksiąg tabularnych do nowych wykazów hipotecznych i dać mu wyobrażenie o przeszkodach szybkiemu załatwianiu tej czynności w drodze wchodzących, a od zatrudnionego takową tabularzysty niezawisłych — należy przede wszystkim zwrócić uwagę na tę ważną okoliczność, że czynność tabularna ma swój właściwy do żmudnego ślęczenia posunięty pedantyzm, którego najbystrzejszym rzutem oka, a przeto poglądem najbieglejszego tabularzysty nie zastąpisz, — jeżeli ma się ująć uchybieniem, które, pozornie wrzekomo nieznaczące, niejednemu znaczną szkodę przynieść — a tabularzystę o ciężką odpowiedzialność przyprawić są zdolne.

I tak: Sporządzając wykaz hipoteczny dla pewnej majątności potrzeba najpierw przejść wszystkie pozycje stanu czynnego i biernego tej majątności i uwidocznione przy tych pozycjach różnorodne notatki i powołane w nich różne księgi; z tej mieszaniny ułożyć w myśli plan, które z tych pozycji mają być do wykazu hipotecznego całkowicie, które częściowo wpisane, a które znów całkowicie lub częściowo podług skazówki rubryki extabulacyjnej opuszczone. Plan ten potrzeba w księdze lub księgach naznaczyć

spodziewać się należy, że koła interesowane przychyliły się do mego zdania ku uwolnieniu i tak obciążonego stanu kupieckiego od tego nowego ciężaru.

Maurycy Weingarten.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Wzgląd słuszności. Jeżeli sąd handlowy określił termin do przysięgi na dni 11, apelacja mimo przepisu §. 583 p. s. w dn. 8. wnieść można.

W sporze sumarycznym Jana Pleusa przeciw Towarzystwu kolei czerniowieckiej o wynagrodzenie szkody, w skutek uszkodzenia cieleśnego w wypadku kolejowym poniesionej, orzekł sąd I. instancji warunkowo, dopuszczając przysięgę główną i określił termin do zgłoszenia się na dni 11 po doręczeniu wyroku lub w razie odwołania się na dni 14 po doręczeniu wyroku wyższej instancji.

Obie strony wniosły przeciw wyrokowi temu apelację, ale strona pozwana dopiero dnia czwartego po doręczeniu wyroku.

Od uchwały, którą sąd I. instancji przedłożył akty sądowi wyższemu, wniósł powód rekurs, powołując się na przepis §. 3. ustawy z dnia 5. marca 1869. l. 27. Dz. ust. pr., wedle którego w sprawach przeciw Towarzystwom kolejowym o wynagrodzenie z powodu uszkodzeń cieleśnych właściwym jest sąd handlowy i na przepis §. 583. p. s., według którego apelacja w sądach handlowych w przeciągu dni 3 powinna być wniesiona.

C. k. wyższy sąd we Lwowie orzeczeniem z dnia 17. grudnia 1880. l. 10 998. przychylił się do rekursu tego, i zwrócił pozwaną apelację po myśli §. 48. pat. sumar. z urzędu jako spóźnioną wedle §. 583. p. s.

Od tego orzeczenia wniosło pozwane Towarzystwo kolejowe rekurs rewizyjny, a Najwyższy Trybunał przychylił się do rekursu i zniósł uchwałę sądu wyższego, rozporządzając, ażeby tenże sąd orzekł także merytorycznie co do apelacji pozwanego Towarzystwa: „jakkolwiek bowiem słusznem jest, iż apelacja pozwanego Towarzystwa wedle §. 583. p. s. zamiast w trzecim dopiero w czwartym dniu po doręczeniu wyroku wniesiona

została, to przecież w niniejszym wypadku takowej jako zapóźno wniesionej uważać nie można, a to z przyczyny, że c. k. sąd obwodowy przez to, że w swoim wyroku termin do zgłoszenia się do przysięgi po upływie 11 dnia po doręczeniu wyroku ustanowił, a tem samym czas, po upływie którego wyrok prawomocność osiągnąć ma, jako 8-dniowy oznaczył, strony co do terminu, w którym apelacja wniesiona być miała, w błąd wprowadził, wobec czego nie można uważać, jakoby apelacja pozwanego Towarzystwa stosownie do przepisów o postępowaniu sumarycznym przed upływem 8. dnia po doręczeniu wyroku wniesiona, była spóźnioną“.

(Orzec. Najw. Tryb. sprawiedl. z d. 8. marca 1881. l. 2547).

Dr. A. D.

Interwencja przy akceptowaniu weksla.

Przeciw nakazowi zapłaty z dnia 17. Kwietnia 1880 l. 17328, którym akceptantowi weksla Karolowi F. polecono, aby sumę 600 zlr. zpn. w trzech dniach skarżącemu O. S. zapłacił — zarzucił kurator pozwanego Karo-

cyframi niebieskim ołówkiem przy każdej pozycji położonemi.

Przeszukać 10 do 15 a częstokroć do 20 ksiąg tylko najpierw dla tego, ażeby uszykować to, co do przeniesienia w nowy wykaz hipoteczny jest potrzebne — nie jestże to żmudną pracą?

Po tem uporządkowaniu przystępuje się dopiero do mniemanego przepisywania pozycji, rozdzielając je znowu na oddziały A. II. B. i C.

Otóż jakżeż to przepisuje się?

Jak to Czytelnikowi wiadomo, były księgi tabularne stare a priori aż do roku 1848 wyłącznie w języku łacińskim, od roku 1848 wyłącznie w języku niemieckim (z małymi wyjątkami i w języku polskim) a od roku 1869 w języku polskim, a tu i ówdzie i w ruskim prowadzone.

Wykazy hipoteczne sporządza się wyłącznie w języku polskim — a zatem tłumaczy się pozycje na język polski, wyrazami, treściami i duchowi tych pozycji właściwymi, wpisując to tłumaczenie w wykaz hipoteczny.

Wykaz taki, weźmy n. p. majątność Obelnica, zawierał ni mniej ni więcej, tylko — 83 arkuszy dużego formatu papieru — który w przeciągu czasu trzech miesięcy ciągłej pracy własną sporządziłem ręką — lecz z jakim wyteżeniem sił! Wykaz ten potem z drugim, do sprawdzenia tegoż z księgami w nim powołanymi, przeznaczonym urzędnikiem przez 14 dni tylko czytałem.

Jeżeli sporządzenie takiego wykazu hipotecznego można nazwać pojedynczym przepisywaniem, to da się tak samo powiedzieć o dziejopisarzu tłumaczu, że tenże, przekładając jakie dzieło z jednego języka na drugi, takowe tylko przepisał z wielką łatwością, tak jak n. p. mundant referaty w ekspedycie pewnego urzędu.

Uciążliwość tej pracy powiększają jeszcze częstokroć inne trudności; a mianowicie:

W pierwszych 153 księgach głównych Tabuli krajowej były dobra bez zachowania porządku wpisywane. Następnie założono księgi podług obszarów byłych 19 obwodów czyli cyrkulów.

Gdy zmiany w posiadaniu dóbr i obciążania takowych bardzo często zachodziły, a nawet rzecz można, epidemiczny charakter

przybrały, miały one ten skutek, że dziś dobra w Galicji najmniejszą liczbę pozycji 36, a stopniowo od tej aż do 600 pozycji wykazują; — n. p. dobra Brody 600 pozycji, Strusów 490 pozycji, Uhnów, Karów i Wanki 530 pozycji i t. d. Wyciągi tabularne dla tych dóbr zawierają po 136 do 230 arkuszy bitego pisma, równają się zatem edycji obszerniejszych dzieł. Podobnie mają i pojedyncze sumy swoje foljały, jak między innymi n. p. suma 30.000 dukatów na dobrach Kamionka w Kołomyjskim, której wyciąg tabularny tylko 33 arkuszy bitego pisma wynosił.

Łatwo więc pojąć, że przy takiej ilości różnych notat tabularnych, a przy stosunkowo małej ilości ksiąg głównych i dokumentów, podział tychże na obwody, spowodował na teraz liczne niedogodności, gdyż zdaje się, że i dla oszczędzenia kosztów sprawiania ksiąg, sporo grubych, przenoszono z księgi jednego obwodu, dalszy ciąg pozycji dóbr do księgi drugiego obwodu i tak dalej — gdzie tylko znaleziono czysty papier do zapisania. — To jest przyczyną, że sporządzający dziś wykazy hipoteczne dla pewnych dóbr w dawnym obwodzie Tarnopolskim położonych, styka się w ciągu swej roboty z drugim, który sporządza wykazy hipoteczne dla pewnych dóbr w dawnym obwodzie Przemyskim lub Brzeżańskim leżących i potrzebuje właśnie tej samej księgi lub dotyczących ksiąg; albo też, że sporządza znowu ktoś inny wyciąg tabularny dla pewnych w tych samych księgach wpisanych dóbr, lub dotyczących tychże pozycji; albo wreszcie że potrzeba wciągać pozycje pewnych bieżących spraw do tych samych właśnie pod ręką będących ksiąg.

Cóż wtedy zrobić, jak skoro przecież tej księgi lub ksiąg tych rozszarpać nie można? — a z drugiej strony idzie tu przecież o spieszne załatwienie sprawy tabularnej lub o spieszne sporządzenie wykazu hipotecznego.

W takim wypadku, który nader często się zdarza, nie masz sposobu zaradzenia; — sporządzający wykazy hipoteczne, musi czekać, aż dostanie księgę znowu do rąk, ażeby rozpoczętą czynność dalej prowadzić, a tymczasem co innego robić a przez to zatręć

w myśli ułożony plan poprzedniej czynności, by go znów odtworzyć gdy wreszcie księga zostanie mu zwróconą.

Czyż w obec tego można z żądanym pośpiechem sporządzać wykazy hipoteczne i w ogóle wykonywać z pośpiechem roboty tabularne w księgach? Zaiste, łatwiej jest uchwałę tabularną przez komemoranta uaszkicowaną zreferować w podany wyżej sposób — aniżeli wykonać ją w księdze na poczekaniu. (C. d. n.) *Paweł Chawer.*

ADMINISTRACJA.

Urzednicy salinarni.

I.

(Dokończenie)

Podobną kolizję między postanowieniem ustawy a rozporządzeniem władzy administracyjnej znajdujemy u urzędników przy urzędach sprzedaży soli a szczegółowo u samego zarządcy. W budynku bowiem dla zarządcy przeznaczonym mieści się kasa salinarna, a część tego zabudowania oddano mu do obowiązkowego używania, z tego tytułu, że kasjer musi być cały dzień dla bezpieczeństwa kasy w pobliżu tejże obecnym. Jest tedy zarządca zmuszonym, nolens volens, używać budynku i opłacać połowę dodatku aktywalnego tytułem czynszu za to przymusowe mieszkanie.

Takiego postanowienia nie może nawet rzekomy wzgląd na interes służby usprawiedliwić. Pominąwszy bowiem ogromną odpowiedzialność, jaką przez to na urzędnika kasowego nałożono, a która bynajmniej nie wypływa ściśle z jego obowiązku służbowego, wiadomo, że kasy publiczne istnieją nie tylko przy urzędach salinarnych, a przecież nigdzie nie istnieje postanowienie, by kasjer był zarazem, dzień i noc, stróżem kasy, gdy owzem ta funkcja wszędzie innym organom, mianowicie straży, lub innym organom bezpieczeństwa jest po-

la F... nieautentyczność podpisu akceptanta. Na tę okoliczność wskazał pozwany kuratorowi przysięgę główną, którą tenże pozwanemu odkazał. Przysięgę tę przyjął przystępujący dobrowolnie do sporu R. P., twierdząc że on przez O. S. posłany był do Karola F. celem odebrania weksla, i był obecny gdy Karol F. weksel akceptował.

Sąd krajowy jako handlowy 6. Listopada 1880 r. l. 45933 orzekł, że pozwany K. F. tylko wtedy winien powodowi O. S. sumę zaskarżoną zapłacić, jeżeli dobrowolnie przystępujący do sporu R. P. złoży deferowaną powodowi przysięgę główną bez dodatku wiedzy i przypomnienia na okoliczność, że pozwany K. F. zaskarżony weksel jako akceptant własnoręcznie nie podpisał, a to z motywów: Ponieważ kurator pozwanego autentyczność podpisu jego na zaskarżonym wekslu jako akceptanta zaprzeczył, okoliczność ta w tym sporze rozstrzygająca przysięgą główną udowodnioną być musi. Gdy jednak z jednej strony O. S. odkazanej przez kuratora przysięgi złożyć nie może, nie mając o fakcie samym wiadomości, a z drugiej strony R. P. jak

się to z oświadczenia jego okazuje, posłany przez O. S. do pozwanego K. F. celem akceptowania weksla i przyniosłszy go powodowi, tem samem za autentyczność tego weksla jest mu odpowiedzialnym (§. 1014 i 1017), a jako taki do przystąpienia do sporu jako zastępca powoda uprawniony, przeto obowiązek złożenia powyższej przysięgi głównej na niego się nakłada.

W skutek apelacji wniesionej przez kuratora pozwanego Sąd wyższy krajowy 21. grudnia 1880 r. do l. 32011 wyrok pierwszego Sędziego w ten sposób zmienił, że nakaz zapłaty znosi się, a to dla tego, że twierdzeniu przystępującego do sporu R. P. jakoby on przez powoda O. S. posłany był do Karola F. po weksel, i był obecnym przy akceptowaniu, kurator zaprzeczył, a powód tych okoliczności nieudowodnił; że przeto R. P. przedstawia się jako świadek, który do złożenia przysięgi spór rozstrzygającej dopuszczony być nie może, a gdy powód oświadczył, iż przysięgi na autentyczność podpisu na zaskarżonym wekslu złożyć nie jest w stanie, przeto nie ma dowodu, że pozwany zaskarżony weksel własnoręcznie akceptował, przeto nakaz zapłaty

z dnia 17. Kwietnia 1880. l. 17328 zniesiony być musi.

W skutek rewizji powoda zniósł Najw. Trybunał sprawiedliwości oba wyroki sądów niższych i orzekł, że nakaz zapłaty utrzymuje się w mocy, jeżeli powód złoży przysięgę, że uznaje weksel zaskarżony według swej najlepszej wiedzy za prawdziwy. **M o t y w a :** Na prawdziwość akceptu wskazał powód kuratorowi pozwanego przysięgę, którą tenże mu odkazał. Przysięga ta jest tu rozstrzygająca i należało na takową orzec, a względnie w obec tego, że oba wyroki sądów niższych odmiennie i różnie opiewają, należało je zmienić. Także i sędzia pierwszy uczynił zawisłym wynik sporu od przysięgi głównej mającej się złożyć przez osobę pośrednią na okoliczność, że pozwany weksel własnoręcznie jako akceptant podpisał; atoli ponieważ ta osoba pośrednia, która była rzekomo obecną przy wystawieniu akceptu przez pozwanego, nie stoi w żadnym prawnym stosunku do zaskarżonego weksla, i tem bardziej nie może być uważaną za świadka czynu — tenże zresztą jako świadek przez powoda wcale wprowadzonym nie był, a gdy

ruczoną i w taki sam sposób i tutaj znacznie mogłaby i powinna być wykonywana. To tedy postanowienie już wcale żadnej nie ma racji bytu i nie może usprawiedliwiać przymusu używania mieszkania urzędownego na zarządcę nałożonego.

Zauważamy jeszcze jedno rozporządzenie c. k. kraj. Dyrekcji skarbu, mianowicie owe z dnia 19. marca 1878. do l. 9604 z r. 1877., którem przypominano urzędnikom salinarnym, że w myśl ministerjalnego rozporządzenia z dnia 18. lutego 1877 do l. 22.732 nie wolno części mieszkalnych odnajmować, lub pozostawiać komukolwiek obcemu do używania.

Radziłyśmy rzeczywiście mieć autentyczne tłumaczenie tytułu i celu tego postanowienia. Szukając za tytułem musimy w pierwszym rzędzie oglądać się na postanowienia powszech. ustawy cywilnej o najmie, które jednak naszym zdaniem takiego postanowienia nie uzasadniają, gdyż najmujący ma prawo, używać lub użytkować rzecz najętą, lub też taką podnająć, jeżeli to może mieć miejsce bez szkody dla właściciela, lub też nie jest w kontrakcie wyraźnie wzbronionem (§. 1098 k. c.). Jakaż szkoda może wyniknąć dla wynajmującego skarbu z podnajęcia mieszkania urzędnikowi najętego? Nie widzimy żadnej wcale, która by specjalnie z podnajęcia wynikać mogła lub musiała. Miejsce zaś kontraktu zastępuje ustawa nadająca urzędnikowi mieszkanie, i dekret jego nominacji; ani jedna, ani też drugi nie zawierają takiego ograniczającego go postanowienia. Postanowienie tedy powyższe jest aktem jednostronnym, nie liczącym z postanowieniami powszech. ust. cyw., która przecież i zarządców dóbr publicznych obowiązuje (§. 290 k. cyw.), a niepotrzebnie kępującym urzędnika. Powiadamy niepotrzebnie; gdyż i celu takiego postanowienia odszukać nie możemy. Nie jest nim uniknięcie szkody, gdyż, jak to już wyżej wspomnieliśmy, szkody z podnajęcia żadnej nie widzimy dla skarbu. Celem tym mogłoby być chyba zupełne odosobnienie urzędnika salinarnego od wszelkiej z nieurzędnikami, lub z ich rodzinami styczności, chociaż dla tegoż rzekomego celu również celu dopatrzyć się nie możemy; — lub też —

utrudnienie urzędnikowi salinarnemu szukania jakichkolwiek ulg w ciężarze nałożonym nań z przymusu utrzymywania mieszkania, jakiego może w tej objętości wcale nie potrzebuje, lub ze względów ekonomicznych używać nie chce, — czego jednak, jako celu niemoralnego, a tem samem władzom imputować się niedającego, wcale nie przypuszczamy i przypuszczać nie możemy.

Nie widzimy tedy ani tytułu ani też celu powyższego postanowienia, które przeto tem więcej upaśćby powinno, ile że ogranicza urzędnika w używaniu mieszkania, które tenże niedobrowolnie, lecz przymusowo, niejednokrotnie z rzeczywistym uszczerbkiem materialnym, wbrew duchowi ustawy z roku 1873. zajmować widzi się spowodowanym.

Tyle o emolumentie mieszkania, urzędnikom salinarnym udzielonego, które z natury swej, jako emolument, tudzież z ducha ustawy powinno być dlań korzyścią, faktycznie jednak jest ciężarem, do którego ustawa z r. 1873. według ducha swego, wcale nie zmierzała.

Omówienie innych emolumentów, które poprzód urzędnikom salinarnym przyznawano, pomijamy na razie; kwestję tę poruszymy osobno w swym czasie przy danej ku temu sposobności; a przystąpimy w następnym artykule do omówienia stosunków służbowych i awansu.

W. z Do.

Główna kasa krajowa.

Czytamy w „Gazecie Narodowej“:

„Wspominaliśmy raz w gazecie, że dyrekcja finansowa we Lwowie od długiego czasu już nie obsadza wyższych miejsc urzędniczych przy głównej kasie krajowej we Lwowie, i w ogóle urzędnicy w Galicji przez długie nieobsadzanie opróżnionych miejsc w tym względzie bardzo są upośledzani. Dziwimy się postępowaniu władz galicyjskich, albowiem u nas w Czechach zupełnie inaczej się dzieje. Opróżnione posady bywają natychmiast po konkursie obsadzane, i tylko niekiedy przytrafi się, że kompetenci dłuższy czas czekają. Osobli-

wie muszę tu o chwalebne postępowaniu dyrektora skarbowego p. Cherteka wspomnieć. Nie tylko że z ogromną skrupulatnością i sprawiedliwością postępuje przy mianowaniu urzędników niższych kategorii, ale także nie dozwala długiego czasu referentowi do „namysłu.“ Miejsca opróżnione bywają za jego inicjatywą prawie natychmiast obsadzone. Jak mi wiadomo, główna kasa krajowa we Lwowie nie ma dyrektora już lat kilka, a ponieważ i kontrolor tamtejszy zmarł, więc obydwie posady czekają na obsadzenie, i muszą być tymczasowo przez kasjerów zastępywane. Otóż ten sam wypadek zdarzył się przy głównej kasie krajowej w Pradze. Dyrektor został przeniesiony do Wiednia, a kontrolor pensjonowanym. Ale nim obadwaj opuścili swe miejsca, już były te posady natychmiast obsadzone.

Już to będąc w stosunki urzędnicze przypadkowo wtajemniczonym, przyznać muszę, że życie urzędników finansowych jest w Czechach od czasu rządów teraźniejszego p. ministra skarbu o wiele swobodniejsze i lepsze, aniżeli w Galicji.

Rzeczywiście przyznać należy, że prawie w żadnej prowincji monarchji austriackiej zwiekanie z obsadzaniem posad nie jest tak na porządku dziennym, jak u nas w Galicji.

Kilka razy wspominaliśmy już o urzędnikach rozmaitych zawodów, podlegających władzy skarbowej, szczegółowo bowiem o urzędnikach skarbowych rachunkowych, podatkowych i kasowych, i wykazaliśmy podobno dostatecznie i cyfrowo, ile to rząd zaoszczędza w skutek długich i w nieskończoność przedłużanych przerw pomiędzy zawakowaniem posady a jej obsadzeniem.

Wspominaliśmy w szczególności*), że od lat kilku posady Dyrektora lwowskiej kasy głównej nieobsadzono, i że ostatecznie krajowa Dyrekcja skarbu uczyniła wniosek do Ministerstwa, by posadę tę, z którą łączy się VI ranga, zwinąć i natomiast utworzyć rangę VII, który to wniosek, jak mniemamy, należycie oceniliśmy.

Otóż z przyjemnością dzielimy się dziś z Czytelnikami naszymi wiadomością, że oba-

*) Ob. nr. 9. „Urzędnika w pol. z Prawnikiem“ z dnia 10. maja r. b.

by nawet w najlepszym razie ta osoba pośrednia miała być uważaną za świadka nie mógłby dowód z jej zeznania uzyskany być uzupełnionym, bo wspomniane okoliczności nie są powodowi wiadome, — przeto wyrok sądu pierwszego nie mógł się w żaden sposób utrzymać. Lecz także i wyrok sądu wyższego odmawiający żądaniu powoda całkowicie, nie jest usprawiedliwiony, jak skoro powód dopuszczalny dowód prawdziwości akceptu ofiarował, którego nie powinno się go było w żadnym razie pozbawiać.

(Orzeczenie najwyższego Trybun. sprawiedl. z dnia 24. Lutego 1881 l. 1951.)

U w a g a s p r a w o z d a w c y. Nader ciekawy ten wypadek z uwagi, że każda z trzech instancji zupełnie odmienne wydała wyrok. Najwięcej przemawia do przekonania wyrok drugiej instancji.

Dr. L. B.

Do ustawy konkursowej.

Wierzyciele, którzy do masy konkursowej swe pretensje zgłosili, lecz po zaprzeczeniu ich przy likwidacji, takowych w drodze

prawa nie poszukiwali, nie mogą brać udziału w ponownym wedle §. 143. ust. konkur. przedsiębrać się mającym wyborze organów zawiadowczych.

W upadłości Izraela Mojżesza M., właściciela dóbr w W. przeprowadzono, w skutek wniosku kilku wierzycieli uczynionego przy terminie likwidacyjnym, ponowny wybór zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli.

W tym ponownym wyborze wzięło udział także kilku wierzycieli, którzy do tej masy konkursowej różne pretensje zgłosili, których jednak należność zaprzeczona została. Wliczając głosy przez tych wierzycieli oddane, wybrano bezwzględnie większością głosów Leizora M. zarządcą masy, a tegoż zastępcą Józefa E.

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie nie zatwierdził jednak orzeczeniem z 25. października 1879 l. 8312 wyżej wzmiankowanych funkcyjnarjuszów w ich urzędzie, ponieważ po odbytych terminie likwidacyjnym ponowny wybór organów wierzycieli tylko wtedy może być za ważny uważany, gdy wybrane osoby wyszły z urny wyborczej bezwzględną większością głosów wszystkich pretensyj zgło-

szonych, które albo już za płynne uznano, albo o które osobny spór wytoczono, i z tego się przed komisarem konkursowym wykazano.

W niniejszym wypadku jednakże zostało skonstatowaniem, że wierzyciele Leisor M. i Dawid R., którzy w ponownym wyborze brali udział, nie wynieśli osobnego sporu o swe pretensje, których należności zaprzeczono.

C. k. Sąd krajowy wyższy we Lwowie rezolucją z dn. 27. kwietnia 1880 l. 5708 odrzucił rekurs, od owej uchwały przez Leisora M. i Józefa E. wniesiony. W rekursie tym głównie zaznaczono, że przypuszczenie Iszej instancji nie tylko nie ma żadnego poparcia w ustawie konkursowej, lecz owszem jest wręcz sprzeczne z brzmieniem i duchem §. 143 ust. konk., gdyż powołany §. 143 prawi o ponownym wyborze na ogólnym terminie likwidacyjnym, przy którym jednakże nie jest jeszcze możebne wytoczenie osobnego sporu, zwłaszcza że ponowny wybór bywa przedsiębiorany bezpośrednio po likwidacji, a siedziba komisara konkursowego, który ponowny wybór przeprowadza, bywa po największej części o kilka mil oddalona od Sądu konkursowego,

wy przez nas wypowiedziane nie ziściły się, a uwagi przez nas z tego powodu poczynione znalazły uznanie. Ministerstwo skarbu bowiem nie przychyliło się do tego wniosku kraj. Dyrekcji skarbu, lecz przeciwnie wyraźnie dało do poznania, że nie życzy sobie takiego rodzaju oszczędności, że one są niepotrzebne i bezpożyteczne, a interesowi służby szkodliwe. Równocześnie nakazało Ministerstwo, aby posadę Dyrektora natychmiast obsadzić, i to z terminem do konkursu na 14 dni, i bezzwłocznie potem do obsadzenia dalszych posad przystąpić. I oto konkurs już rozpisany.

Moglibyśmy w obec tego śmiało zapytać, kto jest przychylniejszym krajowi, czy krajowa władza skarbową, czy też ministerstwo w Wiedniu? a zarazem, czy naczelna krajowa władza skarbową pojęta już narzeczcie, iż słusznymi były i są skargi ze wsząd na jej system oszczędności podnoszone?

Niechaj jej za przykład na przyszłość służyć podane powyżej stosunki urzędników skarbowych w Czechach; wszakżeż ani tujejsi nie są gorszymi od czeskich, ani też odwrotnie; a niechaj powyższy reskrypt ministerstwa służyć jej za wskazówkę, że celem rządu racjonalnego nie jest oszczędzanie na lichych płacach urzędników, jak raczej na owych niepotrzebnych komisjach pp. nadradców i radców, którzy niemi bez wszelkiej dla kraju i państwa korzyści po kilka tysięcy rocznie zabierają z kasy rządowej, — a w dalszej konsekwencji — odbijają na sobie ową oszczędność dotąd na urzędnikach praktykowaną.

Mi. N.

STOWARZYSZENIA.

Obrót kasowy

zarejestrowanej lwowskiej spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników za I. półr. 1881.

Przychód. Udziały członków 29.62 złr. 82 ct., zaliczki spłacone 70.667 złr. 48 ct., oproc. wkładki 7465 złr. 68 ct., odsetki

od zaliczek 9163 złr. 30 ct., odsetki od ulokowanych kapitałów 259 złr. 8 ct. Fundusz rezerwowy: a) wpisowe 291 złr. 50 ct., b) odsetki od funduszu rezerwowego 532 złr. 95 ct., c) dodatki na fundusz gwarancyjny 287 złr. 31 ct., d) różne 9 złr. 80 ct. Depozyta 924 złr. 40 ct., pożyczki zaciągnięte — złr. — ct., opłaty stemplowe 7 złr. 48 ct., wyjęte kapitały 16.168 złr. — ct., koszt zarządu 143 złr. 50 ct., zwrot dywidendy 10 złr. 70 ct. Ogółem 135.553 złr. 99 ct. Do tego początkowy zapas 2923 złr. 59 ct. Ogółem 138.477 złr. 58 ct.

Rozchód. Udziały zwrócone 21.997 złr. 95 ct., zaliczki udzielone 70.526 złr. 24 ct., oproc. wkładki 2019 złr. 1 ct., dywidenda 13.019 złr. 38 ct.; odsetki od udziałów 139 złr. 40 ct., odsetki od oprocentowanych wkładów 400 złr. 8 ct., fundusz rezerwowy 2420 złr. 48 ct., depozyta 2549 złr. 26 ct., koszt zarządu 3307 złr. 82 ct., opłaty stemplowe — złr. — ct., spłacone pożyczki — złr. — ct., ulokowane kapitały 22.000 złr. — ct. Suma 138.379 złr. 62 ct. Zapas z końcem czerwca 1881. 97 złr. 96 ct. Saldo 138.477 złr. 58 ct.

Ogólna suma:

Przychodu. W r. 1881. 138.477 złr. 58 ct. (w I. półr.) r. 1880. 121.026 zł. 93 ct., przeto w roku 1881. więcej o 17.450 złr. 65 ct.

Rozchodu w r. 1881. 138.379 złr. 62 ct., (w I. półr.) w r. 1880. 119.446 zł. 70 ct., przeto w roku 1881. więcej o 18.932 złr. 92 ct.

Wykaz czynności

I. powszech. Stowarzyszenia urzędników austro-węgierskiej monarchji za miesiąc lipiec 1881. r.

W dziale ubezpieczeń życiowych było w miesiącu lipcu 455 nowych wniosków na ogólną sumę kapitału 435.000 złr. Zawarto w tymże miesiącu 366 nowych umów asekuracyjnych na 338.000 złr. kapitału a 2274 złr. rent; zaś od początku r. b. 2437 umów na 2,432.000 złr. kapitału a 15114 złr. rent. Ogólny stan działu ubezpieczeń życiowych wynosił dnia 31. lipca 35.753 umów ważnych na 34,078.360 złr. kapitału a

87.921 złr. rent, z czego 750.500 złr. kapitału i 9500 złr. rent było reasekurowanych. W skutek śmierci zgłosiło w tym roku 270 polic, a skutkiem tego przypadła do wypłaty ubezpieczona suma 223.900 złr. Od początku czynności Stowarzyszenia wypłacono tytułem sum ubezpieczonych zwyczaj 3 miliony złr. Tytułem premij przypadła w lipcu do ściągnięcia suma 141.277 złr.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Poczty austriackie. Niedawno temu ogłosił departament statystyczny ministerstwa handlu daty odnoszące się do r. 1879. Wedle tego ogłoszenia obejmuje obszar pocztowy reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów 300.225.9 kilometrów kwadr. z 21,942.000 mieszkańców. W r. 1879 funkcjonowało 11 dyrekcji pocztowych podległych ministerstwu handlu i 4015 urzędów. Bośnia i Hercegowina posiadały 48 austriacko-węgierskich wojskowych urzędników pocztowych i 3 ekspedytury polowe. W roku 1878 było 4000 urzędów pocztowych; w ciągu roku 1879. otwarto nowych 31, a zamknięto 16. Liczba pociągów kolejowych, przy których znajdowały się poczty wynosiła dziennie 983. Personel obejmował 7.331 osób przy erarjalnych urzędach pocztowych, 5926 zaś przy nieerarjalnych, razem przeto 13.257 urzędników. W r. 1879 wysłano 387,490.792 listów zwykłych (r. 1878 tylko 372,940.921); pakietów, listów pieniężnych, przesyłek wartościowych i zwrotnych 32,159.509 sztuk (r. 1878 tylko 29,324.551). Ogólny dochód z ruchu pocztowego wynosił r. 1879 16,141.470 zł. (+ 937.300 zł), rozchód 14,983.030 (+ 657.280 zł), pozostała przeto nadwyżka 1,158.400 zł. t. j. o 878.030 zł. więcej niż w r. 1878. Wedle statystyki międzynarodowej posiada Szwajcaria względnie do swego obszaru najwięcej urzędów pocztowych, bo przypada tam na 14.7 kwadr. kilometrów jeden urząd; następnie idzie Anglia, Holandia, Belgia, Niemcy (1 urząd na 63.5 kwadr. kilom.), królestwa i kraje reprezentowane w austr. Radzie państwa (1 urząd na 75.6 kwadr. kil.) Włochy (1

do którego kompetencji osobny spór należy. Przeciw temu sąd wyższy w motywach swych zaznaczył, że od terminu likwidacyjnego już dość czasu upłynęło, było przeto na każdy wypadek możebnem dla wierzyteli, których pretensje nie zostały uznane płynnemi, takowe zaskarżyć i z tego wykazać się przed komisarzem konkursowym.

Również i c. k. najw. Trybunał Sprawiedliwości potwierdził orzeczenia instancji niższych, odrzucając nadzwyczajny rekurs rewizyjny Leisora M. i Józefa E., ponieważ w równobrzmiących orzeczeniach Sądów niższych nie można się dopatrzeć ani oczywistej sprzeczności z ustawą i aktami, ani też zachodzącej nieważności.

(Orzeczn. najw. Tryb. Spraw. z 22. września 1880 l. 9789).

Doręczenie egzekutowi uchwały pozwalającej egzekucyjnej sprzedaży po przeprowadzeniu licytacji, nie uzasadnia konieczności nieważności aktu licytacyjnego.

W sprawie egzekucyjnej spadkobierców s. p. F. F. przeciwko D. M. o 100 złr. zpn. dozwolił c. k. Sąd powiat. miejs. del.

egzekucyjnej sprzedaży zajętych już i oszacowanych ruchomości dłużniczych, rozpisując dwa terminy licytacyjne na dzień 19ty i 28my sierpnia 1879, poczem publiczną sprzedaż tych ruchomości zaraz przy pierwszym terminie w całości uskutecznił, a odnosny akt licytacji uchwałą z dnia 25. sierpnia 1879 l. 12006 do wiadomości sądowej przyjęto.

Gdy jednakże uchwała pozwalająca licytację egzekutowi dopiero na dniu 25. sierpnia 1879, a więc już po przeprowadzeniu licytacji doręczoną została, wniósł tenże od powyższej uchwały l. 12006 zażalenie nieważności, opierając swe twierdzenie nieważności aktu licytacyjnego na tem, że opóźnione doręczenie pozabawiło go rzekomo możliwości skonstatowania tożsamości sprzedanych ruchomości.

C. k. Sąd krajowy wyższy we Lwowie przychylił się do tego rekursu i unieważnił akt licytacji, powołując się na przepis §. 504 nst. sąd., tudzież na okoliczność, że opóźnione doręczenie uniemożliwiło egzekutowi korzystać z przysługującego mu wedle §. 461 ust. sąd. prawa spłacenia długu przed terminem, a najpóźniej na terminie licytacyjnym.

W skutek rekursu egzekwenta zmienił jednak c. k. najwyższy Trybunał Sprawiedliwości orzeczenie Sądu wyższego, i zatwierdził uchwałę pierwszej instancji, a to z powodu, że samo opóźnione doręczenie egzekutowi uchwały egzekucyjnej, którą licytacji dozwolono, temuż żadnej szkody nie wyrządziło, zwłaszcza że mu i tak wedle §. 449 ust. sąd. nie wolno licytować, a nadto nie wniósł egzeknt zażalenia ani przeciw uchwałom egzekucyjnym, wydanym przed dozwoleciem licytacji, ani też przeciwko temu dozwoleńciu. — Samo podejrzenie zaszczej zamiany ruchomości przy przedsięwzięciu licytacji, która się zresztą stosownie do przepisów ustawy odbyła, nie może wzruszać jej ważności, zwłaszcza że egzekut od dnia 20. czerwca 1878, w którym to dniu ruchomości zajęte i oszacowane zostały, miał dość czasu, by mógł zapobiedz szkodliwym skutkom ewentualnej sprzedaży tychże.

(Orzeczenie najw. Trybunału Spraw. z 4. maja 1880 l. 4588).

na 92 6 kil.), Francja (1 na 93·2 kil.). Na jednego mieszkańca przypadało listów: w Anglii 36, w Szwajcarii 25, w Niemczech 18, w Holandji 17, w Belgii 15, we Francji 14, w Danji 13, w naszej monarchji 11·9 itd. Znacznie niższe cyfry przypadają na Włochy, Rossję, Hiszpanię itd,

Ad usum c. k. dyrekcji poczt. Gaz Nar. otrzymała z prowincji pismo następujące: „W całym dziś świecie cywilizowanemu, opłata pocztowa od listów i wszelkich przesyłek ustanowioną została równa, jednaka dla każdego, bez względu na jego stan, wyznaczenie lub miejscowość, którą zamieszkuje. Opłata ta według międzynarodowej pocztowej konwencji po dziś dzień obowiązującej, wynosi w państwie austriackim 5 centów od listu zwyczajnego a 2 centy od druków do 50 gramów i kart korespondencyjnych, i taką opłatą zadowalają się wszystkie urzędy pocztowe miast większych, gdy tymczasem my, na prowincji w małych miasteczkach lub wsiach, które mają urzędy pocztowe, zmuszeni jesteśmy dopłacać po jednym cencie od każdej sztuki takiego listu lub karty a dwa centy od wszelkich przesyłek wartościowych. Tym sposobem każde perjodyczne pismo dziennie nas dochodzące, kosztuje rocznie o 3 zł. 50 ct. więcej niż gdzieindziej, każdy anons, katalog, cennik, program lub jakakolwiek na próbę przesyłka, któremi nas *gratis* niby obdarza wysyłający, kosztuje nas cent jeden, co zaprawdę niezbyt zachęcająco usposabia do odbierania reklam i robenia obstarunków, skoro już z góry i mimowolnie narażeni jesteśmy na nieprzewidziany wydatek; a jest to wydatek dość poważny na skromną pensyjke czy dochody urzędnika lub rzemieślnika małomiejskiego, zwłaszcza gdy uwzględnimy tę okoliczność, że rozsełanie reklam stało się dziś powszechnym zwyczajem. Nadpłaty te, nie są bynajmniej luznym wypadkiem lub nadużyciem urzędów pocztowych; owszem praktykują się one wszędzie, wypływają z przepisów pocztowych, które do pobierania takowych upoważniają pocztmistrza. Otóż przepisy te naruszają w wysokim stopniu konwencję międzynarodowego związku pocztowego, a wobec zasady równości, wyrządzają materialną krzywdę tej właśnie części społeczeństwa, która ją najbardziej odczuwa.“

Pocztowe kasy oszczędności. Wiener Abendpost donosi, że w dniach ostatnich lipca odbywały się ministerstwie handlu obrady nad projektem ustawy o pocztowych kasach oszczędności. Na czterech posiedzeniach przedyskutowano cały projekt, który przesłano potem poszczególnym ministerstwom a te dały o nim swoje zdanie a względnie wystąpiły z propozycjami potrzebnych zmian. Następnie projekt przedłożony radzie ministerjalnej. Przy tej sposobności notujemy kilka dat o rozwoju i postępie w państwach europejskich pocztowych kas oszczędności. Pierwsza, bo już w r. 1861, zaprowadziła u siebie takie kasy Anglja, za nią w r. 1870 poszła Belgja, następnie w r. 1876 Włochy, w r. 1880 Holandja, a niedawno Francja zorganizowała u siebie na wielką skalę pocztowe kasy oszczędności. Na mocy ustawy z dnia 9. kwietnia 1881 r. utworzone tam zostały kasy pocztowe za gwarancją państwa i pod dozorem i kierownictwem ministra komunikacji. Najmniejsza wkładka wynosi 1 franka, najwyższa 2.000 fr. Stopę procentową oznaczono na 3%. Tak więc instytucja pocztowych kas oszczędności rozpostarła się szeroko w Europie, a po dotychczasowych doświadczeniach nie ma wątpliwości, że rozwinie się na kontynencie zarówno sil-

nie i zarówno błogie wyda owoce co w Anglii. W Niemczech odzywają się dość często głosy, że w państwie tem instytucja kas oszczędności w ogóle tak jest rozgałęzioną, że łatwo można się tam już obyć bez pocztowych kas. W krajach należących do rzeszy niemieckiej znajduje się ogółem 2.479 publicznych kas oszczędności, stowarzyszeń zaliczkowych i t. p. zakładów przyjmujących wkładki. Z tych jest tylko 388 codziennie otwartych, 1140 w dnie powszednie, a niektóre z nich tylko na kilka godzin, gdy tymczasem reszta, t. j. 953 urządzona jest w ten sposób, że nie odpowiada po większej części swemu zadaniu. Na tej samej jednak przestrzeni znajduje się 7 000 przeszło urzędów pocztowych, które jako kasy oszczędności mogłyby być zdaniem zwolenników pocztowych kas oszczędności przystępnymi nie tylko w dnie powszednie, lecz i świąteczne. Główny zarząd pocztowy myśli na serjo o zaprowadzeniu takich kas, a *Nordd. Allg. Ztg.* donosząc o tem, wyraża nadzieję, że niebawem uda się usunąć stojące temu na przeszkodzie trudności.

Statystyka kolei żelaznych. Departament statystyczny w ministerstwie handlu wydał niedawno temu nowy tom statystycznych wiadomości o kolejach żelaznych na rok 1878. Dzieło to obejmuje wszystkie szczegóły odnoszące się do stosunków kolei austriacko - węgierskich, podczas gdy daty ogólnego ruchu i obrotu finansów z r. 1878 zostały już poprzednio ogłoszone. Wedle tego źródła wynosiły wszystkie linje przeznaczone do publicznego obrotu kolei żelaznych z końcem r. 1878 ogółem 18.095 kilometrów. Linje zaś kolei przeznaczone na użytek prywatny (t. z. kolei przemysłowe) 673 kilometrów. Z cyfry tej przypada na Przedłtawję 526, na kraje zaliczawskie 167 kilometrów. Cyfra stałych i czasowych urzędników zatrudnionych przy kolejach austro - węgierskich wynosiła 15.183, sług zaś 37.760, ogółem przeto znalazło przy ruchu kolejowym zajęcie 52.943 osób. Prócz tego zatrudnionych było przeciętnie 72.595 robotników. Na jeden przeto kilometr przypadało 3 urzędników i sług, i 4 robotników. Płace, pensje i t. d. wynosiły pokaźną sumę 61.376.657 zł. Dzieło to daje dokładny pogląd na rozwój austriacko - węgierskich sieci żelaznych od r. 1837 do końca 1878 r. a kończy się statystyką wypadków na kolejach, tudzież statystyką śmiertelności i niezdolnych do dalszej służby osób zatrudnionych przy ruchu. Rocznik 1879 tej publikacji ma wyjść w krótkim stosunkowo czasie.

Monopol tytoniowy. Wszystkie dzienniki, nie wyłączając i opozycyjnych, podnoszą, że symptomatem pewnego polepszenia się stosunków ekonomicznych jest okoliczność, że rok 1880 po raz pierwszy od dłuższego czasu wykazał znaczną wyżkę w dochodach tytoniu, a wyżkę tę spowodował zwiększony odbyt tych gatunków, których konsumenci należą do stanu średniego i robotniczego. Z sprzedaży towarów wszelkich gatunków, złożonych w trafikach krajowych, wpłynęło roku 1880 ogółem 61·5 milionów zł., a przeto o 3 miliony zł. czyli o 5 prc. więcej niż r. 1879. Od r. 1870 podniosły się przychody z konsumcji cygar i cygaret o 37·7 prc., tytoniu o 34·4, z konsumcji tabaki o 2·6 prc. Z owej wyżki 3 milionów, jaką osiągnięto roku zeszłego, przypada na Czechy 1·3, na Niższą Austrię 0·7, na Morawę i Galicję po 0·2, na Wyższą Austrię, Śląsk, Styryję i Tyrol po 0·1 miliona zł.

Podziękowanie. „Na fundusz pensyjny dla wdów i sierót po zmarłych członkach Stowarzyszenia wzaj. pom. dyetariuszów i urzędników gal. i W. ks. Krak. złożyła delegacja stowarzyszenia w Rohatynie kwotę 46 zł. 48 ct. jako czysty zysk uzyskany z przedstawienia teatralnego, które W. Pani Romanowicz, dyrektorka sceny przejezdnej w Rohatynie na ten cel ofiarowała.

Zarząd Stowarzyszenia składa niniejszem Szanownej ofiarodawczyni i pośredniczącej delegacji swe winne podziękowanie.“

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 5. września 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerdolenia: Auskultantami w Galicji wschodn. Pressen, koncypient prokuratorji skarbu we Lwowie i Eustachy Terlecki, praktykant sąd. — Dr. Kazimierz Bliński wpisany w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie. (Wydział Izby adw. Lwów 20. sierpnia 1881 l. 432). — Wiktor Dżerewicz, praktykant concept. namiestnictwa, z Mielca de Łańceta. — Antoni Mösser, radca budownictwa, starszym radcą budownictwa w namiestn. galic. — Karol Sotti, starszy inżynier, i Maciej Cholewa Moraczewski, naczelnik miejsk. dyrekcji budown. w Galicji. — Zdzisław Katynski, Franciszek Dura i Władysław Chudziński, praktykanci sąd. auskultantami, Engelbert Czermin, Manrycy Adlman i Jan Nawrocki, oficjali rachun., rewidentami przy departamencie rach. kraj. dyr. skarb. — Jan Wieczorek i Jan Dobrowolski, praktykanci poczt. asystentami, pierwszy w Szczakowej a drugi we Lwowie. — Przeniesieni asystenci poczt. Onufry Hołowiński z Tarnopola do Krakowa, Antoni Maroni ze Szczakowej do Przemyśla. — Franciszek Strzechowski, radca wyższ. sąd. kraj. w Krakowie z powodu przeniesienia na własną prośbę w stan stałego spoczynku, najwyższe zadowolenie. — Franciszek Zaleski, sędzia pow. w Brodach, tytuł i charakter radcy sąd. kraj. — Stanisław Samolewicz, radca sąd. kraj. w Złoczowie, na własną prośbę do sądu kraj. we Lwowie. — Radcami sądu kr. Jan Malarkiewicz, zastępca prokuratora państw. w Przemyśle do Stanisławowa, Juliusz Piątkowski, sędzia pow. w Bełzie do Tarnopola, Longin Rożankowski, sęd. pow. w Sokal, sekretarz dykt. i Oswald Mochnacki, sekretarz rady lwowskiego sąd. kraj. we Lwowie.

Opróżnione posady: Ekspedienta poczt. w Zabierzowie w starostwie Krakowskim; podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do 21go września b. r. — Radcy przy sądzie krajow. wyższ. w Krakowie; podanie do Prezydum sąd. kraj. wyższ. w Krakowie do 12. września b. r. — Jedna ewentualnie więcej posad dyetariuszów tabul.; podanie do Prezydum sąd. kraj. we Lwowie do 6. października b. r. — Kilka posad nadinspektorów podatkowych, ewentualnie inspektorów i koncepcistów w okręgu administr. Lwowskim: podanie do Prezydum kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie do 23. września b. r. — Dwie posady adjunktów przy sądzie kraj. w Krakowie i jednej posady adjunkta przy sądzie pow. w Bochni, ewentualnie przy innym sądzie koleg. lub pow.; podania do Prezydum sąd. kraj. w Krakowie do 15. września b. r. — Adjunkta sąd. przy sądzie obw. w Nowym Sączu lub przy innym są-

dzie koleg.; podania do Prezydium sądu obw. w Nowym Sączu do 15. września b. r. — Kontrolora poczt. w Krakowie; podanie do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 20. września b. r.

Bezwłasnowolni: Uchwałą s. obwodow. w Samborze z 30. czerwca 1881 l. 8294 Jan Szerbaum z Machlińca marnotrawcą; kur. Marjan Konstantynowicz (s. pow. Żurawno 10go sierpnia 1881 l. 3719). — Piotr Wierczyński z Wierzbowa marnotrawcą; kur. Fedko Muzyczko tamże (s. pow. Brzeżany 25. lipca 1880 l. 3950). — Uchwałą s. obw. w Samborze z 26. lipca 1881 l. 9649 Prokop Wasylów z Włodziszcz, chorym na umysł; kur. Lesio Muszennyk tamże (s. pow. Żurawno 7. sierpnia 1881 l. 4217). — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 4. grudnia 1880 l. 10427 Anna Kurpij z Kontów marnotrawczynią; kur. Andrzej Spodaryk tamże (s. pow. Olesko 22. grudnia 1880 l. 6017). — Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 26. marca 1881 l. 1050 Wasyl Zastawny z Juśkowic marnotrawcą; kur. Hawryło Bidiuk tamże (s. pow. Olesko 28go kwietnia 1881 l. 1814). — Uchwałą s. obw. w Tarnowie z 3. marca 1881 l. 1984 Józef Frączek z Kobierzyna uwolniony z pod kurateli (s. pow. m. del. Tarnów 21. marca 1881 l. 3631). — Uchwałą s. obw. w Przemyśle z 13. lipca 1881 l. 7498 Fedko Sadło z Wierzbny marnotrawcą; kur. Jan Wolankiewicz tamże (s. pow. Jarosław 5. sierpnia 1881 l. 8108). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 1. sierpnia 1881 l. 10498 Władysław Ossowski

z Wiśniowczyka marnotrawcą; kur. Paweł Durdelo tamże (s. pow. Wiśniowczyk 6. sierpnia 1881 l. 2768). — Uchwałą s. obwod. w Tarnopolu z 21. czerwca 1881 l. 8318 Demko Farion i Fedko Farion z Bieniawy marnotrawcami; kur. Hnat Farion tamże (s. pow. Wiśniowczyk 20. czerwca 1881 l. 2308). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 21. czerwca 1881 l. 8399 Fedko Kubicki z Bieniawy marnotrawcą; kur. Jan Szabel tamże (s. powiat. Wiśniowczyk 30. czerwca 1881 l. 2309). — Uchwałą s. obw. w Przemyśle z 13. kwietnia 1881 l. 3916 Jan Czur z Nyniowic marnotrawcą; kur. Paweł Kondrat z Chorzowa (s. pow. Jarosław 10. czerwca 1881 l. 4652). — Pańko Dziobak z Opolska marnotrawcą; kur. Kazjan Kolida tamże (s. pow. Sokal 25. lipca 1881 l. 8770). — Mikołaj Zubik ze Starych Bohorodczan marnotrawcą; kur. Dmytro Luban tamże (s. pow. Bohorodczany 26. czerwca 1881 l. 4570). — Iwan Kieryk z Budyńna marnotrawcą; kur. Roman Leszczuk (s. pow. Bełz 14. lipca 1881 l. 3605). — Filip Bryl z Piwowszczyzny marnotrawcą; kur. Iwan Bryl (s. pow. Bełz 16. lipca 1881 l. 3637). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 1. 37198 Antoni Seniów z Wulki mazowieckiej marnotrawcą; kur. Dymitr Seniów (s. pow. Uhnów 29. sierpnia 1881 l. 4420). — Wojciech Bełch z Zawadki marnotrawcą; kur. Jędrzej Dędor tamże (s. pow. Frysztak 24. sierpnia 1881 l. 3257).

Upadłości: Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 13. sierpnia 1881 l. 6197 otworzono

konkurs do majątku Leisora Schwadrona w Gologórach; K. R. Towarnicki adjunkt sąd.; Z. M. Dr. Billet adwokat. Zgłoszenia do 28. października; likwid. 25. listopada b. r. — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 10. sierpnia 1881 l. 11194 otworzono konkurs do majątku Józefa Szmaraka w Tarnopolu; K. K. Kopacz radca s. kr.; Z. M. Dr. Sternklar. Zgłoszenia do 15. września; likw. 7. października b. r. — W m. konk. Szulima Fried. Z. M. Eugeniusz Glanz, kupiec we Lwowie, zastępcą Józef Horowitz, kupiec w Stryju (s. obw. Sam. 26. lipca 1881 l. 7755). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 15. sierpnia 1881 l. 11419 otworzono konkurs do majątku Dawida Pohoryllesa w Husiatynie; K. K. Braun, sędzia pow. w Husiatynie; Z. M. Filip Pomeranz, lekarz tamże. — Zgłoszenia do 22. września, likw. 20. października b. r. — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 17. sierpnia 1881 l. 11526 otworzono konkurs do majątku Markusa Herzoga, kupca w Tarnopolu; K. K. Lasek, r. s. kr.; Z. M. Dr. Horowitz adwokat. Zgłoszenia do 7.; likw. 28. października b. r. — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 17. sierpnia 1881 l. 11510 otworzono konkurs do majątku Naftalego Frommera, kupca w Tarnopolu. K. K. Zarzycki, radca s. kr.; Z. M. Dr. Glogier, adwokat. Zgłoszenia do 26. października; likw. 11. listopada b. r.

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fnt. ciowych, wprosz. przez pocztę, bez opłaty tejsze, opakowanie franco, za pobraniem: zhr. w. a.

Santos , wydatna, silna	3-60
Kuba , zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca , ognista	4-95
Ceylon , silna, łagodna	5-—
Jawa złota , nader ładna	5-20
Perłówka Ceylon , wymienita	5-95
Plantage , arom., smak wysm.	6-20
Menado najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca , znamienita, ognista	7-40

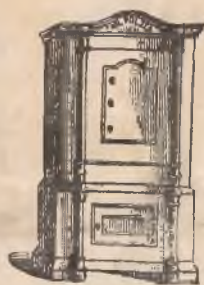
Bardzo ulubiona o wymienionym smaku **Stambuliska mieszana, Campinas i Mocca** po 5 fnt. ciw. razem **4-95**

A. B. Ettlinger, Hamburg.

2-10

Kto w wątpliwości się znajduje

którego z zachwalanych po gazetach leków ma użyć, i czy ma go użyć, temu radzimy sprawdzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien I. Stefansplatz No. 6** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny” znaną także pod tytułem „Przyjaciel chorych”, w niej bowiem omówione są fachowo i gruntownie niezawodne przez lekarzy zalecane środki lecznicze, co daje choremu możliwość spokojnego zastanowienia się nad niemi i wybrania dla siebie najodpowiedniejszych. Powinien przeto każdy chory broszurki tej z powyższej księgarni przez prostą kartę korespondencyjną zażądać, a otrzyma ją bezpłatnie i franco i nie potrzebuje żadnych innych kosztów przy tem ponosić. 4-4



Kasy

ogniotrwałe i zabezpieczone od rozbicia

w najlepszej jakości po najtańszych cenach

C. POLZER & Cmp.
we Wiedniu

dostawcy dla c. k. urzędów podatkowych, pocztow. i telegr.

Fabryka: V. Luftgasse Nr. 3. Wien

Skład główny: WIEN I. Wipplingerstr. 15.
PESZT Giselaplatz Nr. 3.

Skład komisyjny we wszystkich głównych miastach.
6000. kasę wykończono 8. czerwca 1881 r. — co więcej przemawia anizeli słowa. (1-1)

Sardynki koronne wymieni- zhr. aw.
cie marynow. beczka po **1-75**

Sardele, nowe beczk. 5 fnt. **3-50**

w beczce **6-80**

Holend. śledzie, nows. **1-75**

Wegorz zamroż., gruba sztuka **3-80**

Kawior, prima, nowy gruboziarn.

beczk. 5 fnt. zhr. **3-80** beczka **7-—**

rozsyłam akuratnie i franco za pobraniem.

enniki kawy, herbaty, ryb, konserw i cygar, franco.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

2 5

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u **Carl**

Russ Nachflgr. (Ant. J. Czerny)

Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm.

Rukera, w Przemyśle u apt. p.

Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowoleniem uwiadomiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymania zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerzy Maługa

ces. ros. radca stanu.

1-12

Dra Adama Majewskiego ZAKŁAD WODOLECZNICZY

we Lwowie (w Kisielce)

7-8

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody jak i przyjemnych przechadzek.

Przyjmuje chorych na **mieszkanie z zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8 i popołudniu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza zakładu.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejsceowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopiewetowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Września 1881. r.

Nr. 18

Rok III.

Treść: Zaproszenie do odnow. prenum. — O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych; przez prof. Dr. Gust. Roszkowskiego (C. d.). — Nieomylni. — Język polski w naszych urzędach (Korespondencja „Urzednika“ I. II.). — Sądownictwo (Kilka słów o Tabuli kraj. C. d.). — Administracja (Urzednicy rachunkowi). — Sprawy kolejowe (O sposobie działania celem uzyskania pragmat. służb.). — Wiadomości urzędowe (Mianowania przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bezwłasnowolni. — Upadłości). — Korespondencja Redakcji. — Odcinek: Przegląd literacki (Prawo polskie w 14. wieku, — Romuald Hnbe; — Svod zákonuv Slovanskyh, — Dr. Irecek). — Praktyka sądowa — (Wypadki praktyczne). — Ogłoszenia prywatne.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty.

Z dzisiejszym numerem kończy się III. kwartał prenumeraty. Pozwalamy sobie ponownie prosić Szanownych Czytelników, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty, o rychłe jej odnowienie.

Zarazem usilnie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z należnościami prenumeracyjnymi z czasu poprzedniego, o uprzejme nadesłanie takowych.

Wykazy należności rozesłaliśmy.

ADMINISTRACJA

„Urzednika“ w łącz. z „Prawnikiem“.

O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych.

Dwie prelekcje wstępne do wykładów tej nauki
miane w d. 21. i 22. Października 1880 r.
w Uniwersytecie lwowskim
przez
Prof. Dra Gust. Roszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Metodą nazywamy w ogóle sposób czyli drogę naukowego badania. Metodologia zatem jest nauką o umiejętnych metodach, ona więc wskazuje zasady, według których badanie winno być prowadzone. — Tak zupełnie jak między dwoma punktami przeprowadzić można nieskończoną liczbę linii, tak samo są różne bardzo drogi wiodące umysł badacza do ujęcia poszukiwanej przezeń prawdy. Ale tak jak między dwoma punktami jedna jest tylko najkrótsza linja prosta, tak samo jedna jest tylko najodpowiedniejsza metoda badania. Która nią jest? czyli, jaka jest droga naukowego studjum, która najpewniej prowadzi do osiągnięcia zamierzonego naukowego rezultatu, to właśnie orzeka metodologia. Ona tedy stosownie do natury studjum, w duchu jego istoty wskazuje z różnych metod najodpowiedniejszą, ona plan i układ badania nakreśla. — Pod tym jednak względem zadanie metodologii jest niezmiernie

nie obszerne: ona bowiem wszelkie studjum ogarnia, zarówno nauczanie jak uczenie się, i stąd powstają nazwy dwóch głównych jej gałęzi: dydaktyka i hodegetyka.

Celem metodologii jest przede wszystkim ułatwić naukowe poszukiwanie, i dlatego wskazuje ona najodpowiedniejszą drogę jego prowadzenia, nakreśla taką jego organizację, przy której najłatwiej cel naukowego poszukiwania osiągnąć się daje. — Bez metodologii umysł badacza postępuje bez jasno określonego kierunku poszukiwania i dokładnie ustalonego planu. Zmuszony jest iść jakby po omacku, nieraz zbyteczną odbywać drogę i nieraz z ciężkim mozołem zdobywać to, co w inny sposób daleko łatwiej osiągnąć się daje. — Ale prócz tego metodologia ma i wyższe cele. Ona nietylko zadanie ułatwia, ale nadto wskazuje prawidłową drogę jego osiągnięcia, czyli orzeka, jaką wybrać należy metodę z pomiędzy innych, aby nietylko najłatwiej ale i najpewniej dojść do zamierzonego celu. — Do niej zatem należy wskazać jedyny środek najgrunтовniejszego ujęcia poszukiwanej prawdy.

Z dwóch gałęzi metodologii, hodegetyka ważniejszą jest od dydaktyki. Raz dla tego, że umysł uczonego, który naukę sam już posiadał, ma tak liczne sposoby jej udzielania innym, że gdy erudycja łączy się w jego wykładzie z pedagogicznym talentem nauczania, mimo różnic w udzielaniu

rezultatów pracy naukowej, zawsze cel będzie osiągnięty i tajemnice nauki tą czy inną drogą zostaną odkryte. Zresztą dydaktyka odnosi się do uczonych, których umysł należycie oświecony i bez wskazówek metodologicznych sam w nich niezawodnie odnajdzie należyty kierunek wykładu.

Hodegetyka zaś w ręku studjującego, uczącego się, jest tem, czem bussola w ręku żeglarza. Ona oświeca go, gdzie spoczywa cel jego naukowej wędrówki i jak mu należy żeglować po falach oceanu wiedzy, aby się dostać do świątyni mądrości. Kształcenie się bez metodycznego przewodnika naraża nie tylko na niepotrzebne trudy, ale co więcej, nieraz staje się przyczyną skrzywienia studjum, wprowadzenia go na złą drogę, wiodącą do wprost przeciwnego od zamierzonego celu, lub zniechęcenia do nauki i odstąpienia od naukowego powołania. — Nieraz się zdarza, że mimo świętego zapału do pracy i pełnego namaszczenia kapłaństwa nauki, badanie pozbawione należytego kierownika, którego dostarcza metodologia, nuży umysł badacza próżnym błędzeniem po naukowych manowcach, nie rzadko na złą wchodzi drogę lub ogromem przeszkód odstrasza mniej odważnych od zwalczania trudności, od których żadna nie wolną jest nauka.

Niezawodnie, tak jak najlepsze estetyczne prawidła nie stworzą artysty z człowieka, w którego duszy nie tli prawdziwe poczucie artyzmu, zmysł

NIEOMYLNÍ.

piękna i poświęcenie dla sztuki, tak metodologia najgruntowniejsza i najkonsekwentniejsza wskazująca prawdziwa naukowego badania, nie uczyni uczonym człowieka, w którego duszy nie ma zapалу, miłości i poświęcenia dla nauki. Kto się porywa do prac umiętnych dla chleba lub zysków i dostojeństw, ten nigdy tajemnic prawdziwej nauki nie zdoła osiąść i nigdy oblicza bogini mądrości nie ujrzy. Może się wyrobić na biegłego, że tak powiem, rzemieślnika nauki, ale artystą w wiedzy nie będzie nigdy. — Jednak tak jak logika nie uczy myśleć, lecz określa zasady prawidłowego myślenia, tak samo metodologia nie ma innego przed sobą zadania, jak wskazać prawidła, według których naukowe badanie prowadzone być winno. — Jasną jednakże jest rzeczą, że metodologia właściwe swe zadanie skutecznie może tylko przy pomocy dokładnej znajomości całkowitego obszaru wiedzy, dla którego ma nakreślić zasady badania. Tylko znając cel i obwód badania, wiedząc treść którą go wypełnia, można obmyśleć drogę i sposób naukowej po nim pielgrzymki. Stąd metodologia zostaje w najściślejszej łączności z encyklopedją i dla tego najślusniej zarówno w dziełach jak i w wykładach uniwersyteckich z nią jest połączona, i uważa się z jednej strony za jej dopełnienie, z drugiej za jej praktyczne do celów naukowych zastosowanie.

(Dok. n.)

Nadzór nad urzędnikiem i kontrola czynności jego, są to niezaprzeczenie ważne i konieczne czynniki w ruchu maszyny administracyjnej, bez których czynność jej ustałaby musiała. — Stosownie więc do tej konieczności widzimy w ustroju organizacyjnym urzędów naszych, że urzędnik każdy bywa nadzorowany i kontrolowany przez swego przełożonego, ten zaś przez wyższą władzę przełożoną, a kontrola ta sięga, a przynajmniej sięgaćby powinna, najwyższych szczebli hierarchji urzędniczej.

Wiadomo, że władza urzędnika jest rozmaita, wyższy urzędnik większą władzę posiada, niższego urzędnika władza zaś jest na mniejszy zakres ograniczoną.

Według loicznego więc biegu rzeczy należałoby przyjąć za zasadę, że urzędnik na wyższym stanowisku stojący ostrzejszej kontroli podlegaćby powinien; gdyż właśnie urzędnik większy zakres władzy obejmujący, jeżeli nadużywa tej władzy, może tem większą krzywdę wyrządzić społeczeństwu, im większą władzę posiada.

W praktycznem życiu tymczasem widzimy stosunek zupełnie odwrotny; widzimy bowiem, że im urzędnik niższy, tem ostrzejszej i ściślejszej kontroli podlega, a ostrość i ścisłość tej kontroli maleje z każdym szczeblem w górę, tak, że na najwyższych szczeblach hierarchji urzędniczej w kraju wszelka kontrola ustaje zupełnie, a urzędnik, osiągnąwszy ten najwyższy szcze-

bel, przestaje prawie być odpowiedzialnym komukolwiek, staje się niejako nieomylnym, wszystko, co zarządzi, dobrem być musi, a biada urzędnikowi podwładnemu, któryby się ośmielił powątpiewać o tej nieomylności.

Stan taki organizacji urzędów naszych jest niewłaściwy i niesprawiedliwy, powoduje bowiem, że nadużycia władzy i bezprawia mogą się dziać bezkarnie, a dopuszczający się takowych, stojąc ponad prawem, nie będzie za takowe pociągany do odpowiedzialności.

Powie ktoś może, że urzędnik, nim osiągnie ten najwyższy stopień, długoletnią swą nienaganną służbą publiczną dowiódł, iż zasługuje na zaufanie, zaufania więc tego odmówić mu nie można, i nie można go stawiać pod kontrolę, jak urzędnika na niższym stopniu stojącego.

Ze zdaniem tem zgodzić się trudno, człowiek bowiem jest stworzeniem ułomnem, czy to on stoi na najniższym szczeblu swej hierarchji społecznej, czy też wydzwignął się na najwyższe miejsce takowej, zawsze i wszędzie podlega on wpływom czy to z wewnętrznego swego usposobienia, czy też z otoczenia pochodzącym, i nigdy o nim powiedzieć nie można, że jest nieomylnym.

Zresztą zdarzyć się bardzo łatwo może, że człowiek, który będąc pod ścisłą kontrolą, przez długie lata okazał się nieskazitelny, pozostawiony bez kontroli, nadużyje swej władzy, może właśnie dlatego, że nie czuje się być odpowiedzialnym.

Do zwyczajnej ułomności ludzkiej dodać należy jeszcze ułomności przeszłego wieku, który zazwyczaj z naj-

PRZEGLĄD LITERACKI.

Prawo polskie w 14ym wieku. Ustawstwo Kazimierza Wielkiego. Opracował Romuald Hube. Warszawa 1881. (Biblioteka umiętności prawnych Rok VII. Serja III. zes. 58—62).

Po ukazaniu się pomnikowej pracy nieodżałowanej pamięci A. Z. Helcla, „Starodawne prawa polskiego pomniki“ T. I. 1856. (dotąd staraniem naszej Akademji umiętności w Krakowie do pięciu tomów doprowadzone), poświęconej zbadaniu i uszykowaniu pomników prawodawstwa Kazimierza Wielkiego, — zdawać się mogło, że przedmiot ten, już poprzednio przez J. W. Bandtkiego (Jus polonicum 1831) pracowicie przedstawiony, po takim do źródeł po ówczas jeszcze nieznanym sięgającym, głęboko pomyślanem a krytycznie wykonanem opracowaniu, jest już wyczerpany, albo też przynajmniej bardzo szczerpnie do dalszych badań pole pozostawia. Praca, której tytuł powyżej podaliśmy, poucza o czem innym. Stwierdza ona, że ustawodawstwo Kazimierza W., stanowiące punkt wyj-

ścia i podstawę całego późniejszego naszego ustawodawstwa rodzinnego, dotąd jeszcze skrzętnemu badaczowi rozległe pozostawia pole, zwłaszcza jeżeli weźmie się je w związku z ówczesną praktyką sądową, czyli „z prawem, które regulowało ruchy narodu w życiu jego domowem i społecznem, a ujawniało się w orzeczeniach wieców i roków sądowych.“

Tą też drogą poszedł Hube, badając ów ogrom aktów po Kazimierzu pozostałych, i nie wiele późniejsze księgi sądowe małopolskie i wielkopolskie, a rezultat swych badań złożył w dziele powyżej podanem, wystawiając w niem na tych podstawach historycznych nowy pogląd na sformowanie statutów Kazimierza, i dołączając nowe ich wydanie.

Praca ta jego składa się z czterech części: ze wstępu skreślającego w ogólnych zarysach działalność rządową Kazimierza W., z wywodu powstania i przekształcenia jego statutów, z systematycznego onych zestawienia i objaśnienia, wreszcie z wydania uporządkowanych wedle swego poglądu samych statutów.

Nie możemy przy tej krótkiej wzmiance wdawać się w krytyczny rozbiór tej pracy, w porównywanie jej i jej wyników z wynikami

badan tych, którzy poprzednio ten przedmiot obrabiali, a mianowicie badań złożonych w pomnikach Helcla. Za znaczący tylko skromność niezwykłą, z jaką Hube, przekouawszy się mianowicie z pomnikowego dzieła Helcla i z późniejszych swych badań o mylności niektórych zdań i poglądów w swoich poprzednich pracach wyrzeczoną, od nich obecnie odstępuje i z wszelkiem nznaniem mylności ich zaznacza. Jest to skromność cechująca prawdziwego kapłana nauki, a dająca już sama przez się rękojmię sumiennosci i ścisłości badań z takim zaparciem siebie przedsięwziętych. — Zaznaczamy także, że Hube, zbijając pogląd Helcla o istnieniu trzech statutów, to jest dwóch małopolskich i jednego powszechnego, stanowczo dowodzi, iż po Kazimierzu pozostały tylko dwa statuta, jeden wiślicki, drugi wielkopolski.

Ostatecznie jednak pole badań tego przedmiotu dotąd nie zamknięte, a praca jego, jak to sam wypowiada, toruje tylko drogę do dalszych, więcej w szczegóły sięgających poszukiwań.

Miłośnikom prawoznawstwa rodzinnego, — oby ich było więcej! — polecamy gorąco tę pod każdym względem znakomitą pracę, pomni na

wyższym szczeblem hierarchji urzędniczej idzie w parze. — Doświadczenie nas uczy, że starzec dziecinnieje, a słabości i ułomności jego, mężką siłą przytłumiane, z wiekiem potęgują się, i stają się klęską dla jego otoczenia.

Starzec zaś taki, posiadający władzę bez odpowiedzialności, nie krępowany żadną kontrolą, może się stać klęską nie tylko dla najbliższego otoczenia swego, ale dla instytucji, którą kieruje, nawet dla kraju całego.

Dlatego więc podobne zaufanie nieograniczone może być udzielane tylko tam, gdzie chodzi o interes prywatny, gdzie pojedynczy ludzie dobrowolnie poruczają swe sprawy osobie własnego wyboru, nigdy zaś nie może być ono zastosowane do najwyższych urzędów publicznych w kraju, do których przywiązana jest obszerna władza, a nadużycie takowej rodzi klęskę dla kraju całego.

Jak zgubnym jest ten brak kontroli u góry, to nieograniczone zaufanie, złożone w ręce najwyższych dygnitarzy w urzędach naszych, bez żadnej kontroli i odpowiedzialności, — widzimy często w stosunkach urzędników podwładnych do przełożonych swoich.

Podwładny urzędnik jest w obec przełożonego swego wyjęty z pod prawa; przełożony może, jeżeli chce, urzędnika podwładnego krzywdzić na każdym kroku bez żadnej odpowiedzialności, dręczyć go bezkarnie.

Jakżeż często urzędnicy bywają krzywdzeni za pomocą protekcji przez przełożonego niezasłużonym ale szczęśliwym udzielanej. — Starsi zasługą i rangą muszą ustępować miejsca

młodszemu, który jest, naprzykład, kuzynem lub powinowatym jakiego dygnitarza, lub też w inny sposób zdołał sobie pozyskać jego poparcie. — Starsi zasługą i rangą, mimo swych zdolności i nieskazitelności, bywają źle kwalifikowani, a protegowany młodszemu wyprzedza ich z powodu swej świetnej a niezasłużonej kwalifikacji. — A czyż to wszystko nie jest połączone z krzywdą dotyczących urzędników — a czyż krzywda ta nie jest wynikiem nadużycia władzy?

A to nadużycie władzy ostatecznie jest skutkiem braku kontroli i odpowiedzialności, jest wynikiem nieograniczonego zaufania, złożonego w ręce najwyższego przełożonego. — Walka przeciwko takiej krzywdzie jest daremną, najwyższy przełożony bowiem jest tu nieomylnym, a „sic volo sic jubeo“ jest jego ostatecznym argumentem.

Stokroć większą krzywdę jednakże doznaje często ów urzędnik, dla którego przełożony jest z jakichkolwiek bądź powodów nieprzychylnym. — Nieprzychylność ta powstaje najczęściej ze stosunków życia prywatnego, wyradza się następnie w nienawiść, i przenosi się w swych skutkach do urzędu.

Urzędnik dotknięty nienawiścią przełożonego swego bywa najczęściej bez winy dręczony w urzędzie swoim na każdym kroku.

Zniesiono wprawdzie średniowieczne tortury ciała, ale stokroć okropniejsze tortury moralne istnieją jeszcze w naszym wieku, a zdybać je możemy w urzędach naszych.

Urzędnik skazany na takie tortury moralne bywa dręczony na wszelkie

możliwe sposoby. Przeciążają go pracą, by mu wytykać zawsze, że pracy urzędowej podołać nie może; chociażby dostarczał pracy jak najlepszej, spotyka się zawsze z niesprawiedliwą naganą; odpoczynku nie znajdzie nigdy, bo przełożony nie zwolni go od pracy ani na dzień jeden; gdy zostaje złożony chorobą, zarzuca mu lenistwo i niedbałość; na każdym kroku doznaje obrazy poczucia swej godności i tysiące owych drobnych przykrości, których nawet ten, kto je doznał, wyliczyć nie jest w stanie, a które, jak owe drobne ukłucia muszki jadowitej swoją ilością stają się zabójczymi. — Słowem doznaje postępowania z sobą godnego skazańca za ciężkie zbrodnie, a nie człowieka nieposzlakowanego, urzędnika w państwie ucywilisowanym.

Średniowieczne tortury ciała powodowały śmierć fizyczną; te zaś nowoczesne tortury moralne są stokroć okropniejsze w swych skutkach, powodują bowiem śmierć moralną, uratę rozumu, prowadzą dotkniętego do szaleństwa często.

Jakże często widzimy urzędników doprowadzonych w ten sposób do utraty zmysłów, a czasem do smutnej ostateczności samobójstwa.

Czasami nawet w dziennikach pojawia się krótka wiadomość tej treści: „N. N. urzędnik odebrał sobie życie, powiadają, że prześladowania przełożonego były powodem tego rozpaczliwego kroku.“ Lecz sprawa kończy się na krótkim dziennikarskim skonstatowaniu faktu, nikt nie pyta, czy to prawda, nikt nie dochodzi sprawy, bo wszakże to tylko człowiek — tylko urzędnik zginął.

wielką prawdę: „że przeszłość każdego ludu „w ścisłym zostaje stosunku z teraźniejszością, „mistrzynią jest i mądrą obecności przewo- „dniczką“ (W. A. Maciejowski *Historja prawodawstw słowiańskich*, wyd. 2. T. I. Warszawa 1856, str. III).

J. Sz. Cz.

Svod zákonuv Slovanských. Zporádal Dr. Hermenegild Irecek v Praze 1880. Nakladem F. Tempského.

„Słowianie, czując coraz więcej potrzebę zbliżenia się do siebie, pilnie wyszukują i w jedno gromadzą, cokolwiek ich ścisłym łączy węzłem, jako to: język, prawa, piśmiennictwo, obyczaje, i rozmyślają nad tem, jakby wyroznieć starodawne prawodawstwo swoje.“ Prawdę tę, wypowiedzianą przed laty przez W. A. Maciejowskiego, (*Historja prawodawstw słowiańskich*, wyd. II. 6 tomów, t. I. str. 1. i 2.), a ujawnioną tak świetnie w pomnikowym dziele jego, przypomina nam praca czeskiego badacza powyżej z tytułu podana. Wstąpiwszy pierwszy między Czechami — o ile nam wiadomo — na to pole, dawniej już przez naszych: W. A. Maciejowskiego, Hubego Józefa i Romualda, Kucharskiego Andrzeja, z chlubą i pożytkiem uprawione,

zgrupował on w tej pracy swojej 34 pomników praw różnych narodów słowiańskich z czasów najdawniejszych. Znajdujemy tam prócz Czech reprezentowaną: Ruś, Litwę i Polskę (między innemi: Prawda Rуска, statut Litewski i statuta Wiślickie i Wartskie) Serbję, Bułgarję i Czarnogórę, Słowenję, Dalmację i Kroację. Pomniki te podane są w pełnym tekście, a poprzedza je wszystkie krótkie wyjaśnienie okoliczności, wśród których powstały i z kąd autor czerpał tekst u onychże.

Z żywym zajęciem powita każdy miłośnik prawoznawstwa pobratymczego, i zwolennik spółdziałania bratnich narodów na polu im spólnem, tę pracę czeskiego uczonego. A jeżeli Autor w przedmowie swej zaznaczył, że do pracy tej spowodowało go, na wzór naszych badaczy, pragnienie wykazania, co w ustawach słowiańskich jest własnego, a co cudzego, wglądnięcia, o ile pojęcia prawne u narodów słowiańskich są jednostajne, a o ile są różniące się między sobą, zbadania, jak dalece prawne zasady słowiańskie zgadzają się z prawnymi zasadami innych narodów sąsiednich, — to zbiór jego następcza rzeczywiście cenny ku temu materiał, który ułatwia badaczowi krytycznemu poszukiwanie za nim w samychże źródłach

dla czynienia podobnych studjów historyczno-porównawczych, jakie n. p. my mamy złożone w nadmienionej powyżej pracy W. A. Maciejowskiego. Nie wątpimy, że i u Czechów znajdzie się niebawem taki badacz, który zażytkuje materiał w powyższym zbiorze złożony, ku czemu znaczne znajdzie ułatwienie, gdy p. Irecek ziści także swą zapowiedź wydania słownika wyrazów prawnych, używanych w pomnikach prawodawstw słowiańskich.

J. Sz. Cz.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Uzupełnienie pozwu wniesić można dopóty, dopóki obrona nie została wniesioną.

C. k. Sąd obwodowy przyjął wniesione sub praes. 17. listopada 1880 l. 16917 uzupełnienie pozwu firmy A. w sprawie przeciwko B. o zapłatę odszkodowania w kwocie 975 marek, uchwałą z dn. 19. listopada 1880 l. 16917 do wiadomości, doreczając takowe pozwanemu z uwagi, by tenże wnosząc swą obronę na pozew de praes. 8. lipca 1880 l. 10254 zarazem i na to uzupełnienie odpowiedział.

Gdyby zamęczono bydle na śmierć, pojawiłyby się wnet sążniste artykuły w dziennikach, setki członków różnorodnych stowarzyszeń ochrony zwierząt poruszyłyby wszelkie dykasterje, by znaleźć zadośćuczynienie pogwałconemu prawu; — ale tu? wszakże tu tylko o człowieka chodzi — a do tego jeszcze o urzędnika tylko!

Jakżeż, pytam, ma się podwładny urzędnik bronić przeciw takiej krzywdzie, przeciw takiej torturze moralnej? Skarga jego bowiem przeciw przełożonemu pozostaje bez skutku, gdyż ten jest nieomylnym. — A chociażby się okazało i udowodnionem zostało, że przełożony nadużył swej władzy i dopuścił się niesprawiedliwości, to niesprawiedliwość ta uświęconą zostanie, dla podtrzymania powagi władzy przełożonego; a skarżący będzie narażony na ten dotkliwsze udręczenie.

Położenie jego staje się bez wyjścia, a tylko usunięciem się z zakresu władzy przełożonego może się on uwolnić od tej nędzy moralnej.

Smutne te stosunki w organizmie urzędów naszych zawdzięczamy brakowi kontroli i odpowiedzialności na najwyższych szczeblach hierarchji urzędniczej, co czyni podwładnego urzędnika z pod prawa wyjętym niewolnikiem, i umożliwia bezkarne nadużycie władzy przełożonego.

Stosunki te powodują ogólne niezadowolenie pomiędzy podwładnymi urzędnikami, i wywołały pomiędzy nimi owe przygnębiające uczucie braku opieki prawa, tak dalece, że jeżeli ktokolwiek ufa, że mu sprawiedliwość wymierzona

zostanie, to pewnie nie jest nim urzędnik w swoich stosunkach służbowych. Że zaś takie beznadziejne położenie urzędników nie wywiera korzystnego wpływu na ogólne usposobienie społeczeństwa, nad tem rozwodzić się nie potrzeba.

Język polski w naszych urzędach.

Korespondencje „Urzędnika.“

I.

Stanisławów dnia 16. września 1881.

W numerze 16tym czasopisma „Urzędnik“ zamieściła Szanowna Redakcja dwa sprostowania i objaśnienia z „Gazety narodowej“, obiecując z swojej strony odpowiednie wyjaśnienia, które też w numerze 17tym rzeczywiście się poczęły.

Rzeczywiście więcej przywiązujemy wagi do systemu, niżeli do pojedynczych osobistości, bowiem system odpowiednio przeprowadzony owe osobistości albo by sobie zniewolił i nagiął, albo usunięcie niechętnych spowodował. Wychodząc jednak z zasady „suum cuique“ nadmienić musimy, że pierwsze z owych objaśnień („Gaz. nar.“) zaliczając w końcu wym ustępie swoim także starszego komisarza skarbowego w Stanisławowie p. Schmidta, recte Schmidla, do kategorii kulturtregerkich polonofobów, na mylnej informacji polegało.

P. Schmidt nie jest wprawdzie Polakiem, władza jednak wcale dobrze po polsku, i to nie tylko w mowie, ale i w piśmie, w rodzinnem życiu używa niemal wyłącznie języka polskiego, tymże językiem nie waha się posługiwać w stosunkach urzędowych, a mieliśmy sposobność widzieć wiele referatów jego, wcale poprawną polszczyzną pisanych,

i z całą świadomością rzeczy zaznaczyć możemy, że zły woli przynajmniej przypisywać mu nie można.

Od tej szczegółowej wzmianki, przechodząc do uwag ogólnych, trudno nie zauważyć, że uprawnionemu używaniu języka polskiego jako języka urzędowego w całej rozciągłości, a w dalszym rzędzie używaniu odpowiedniego stylu polskiego, obok pojedynczych, — dzięki Bogu, nielicznych już, jakkolwiek mniej więcej wpływowych — osobistości, stoi na przeszkodzie bardziej może jeszcze naganne lenistwo umysłowe wielu urzędników krajowców.

Tych podzielić można słusznie na dwie grupy.

Do pierwszej należą starzy rutyniści, których zastęp z biegiem czasu coraz się zmniejsza, a którzy w zawodzie swoim do pewnych formulek biurokratycznych w języku niemieckim włożeni, nawet nie przypuszczają, iżby jaką sprawę z równym skutkiem, z pominięciem tych, według ich mniemania, esencjonalnych formuł, a temci mniej w języku polskim załatwić można, skoro podobne rzeczy, według ich wiedzy i pamięci, zawsze w języku niemieckim się załatwiały, i nienaruszalna dla nich formuła na język polski, bez utworzenia dziwoląga, niekiedy przełożyć się nie da.

Są to bojownicy dawnego autoramentu, a najwięcej ich liczy administracja skarbową, najmniej zaś sądownictwo, zapewne dlatego, że w sądach cywilnych do roku 1850 pannała łacina, okres zaś panowania języka niemieckiego był stosunkowo krótkim.

Kto zna zastęp naszych urzędników, nie pomówi nas o przesadę, i przyzna, że bardzo wielu z nich, ludzi zresztą zacnych, posługuje się częstokroć językiem niemieckim bez potrzeby, jedynie dlatego, że w nim pewne terminy urzędowe wyrażać nawykli.

Drugą grupę stanowią właściwi leniwcy umysłowi, urzędnicy młodzi, których consuetudo altera natura, jak u starszych, nawet częściowo nie usprawiedliwia, a którzy nie referują jak pierwsi w języku nie-

W skutek rekursu p. B. z mienił c. k. Sąd krajowy wyższy orzeczeniem z 6. grudnia 1880 l. 36211 rekurowaną uchwałę w ten sposób, iż powyższe uzupełnienie pozwu firmy A. jako niedopuszczalne zwrócił.

Albowiem w obec postanowień §§. 2. i 3. pr. c. i w obec tego, iż dla uzupełnienia jako części integralnej pozwu winien cały, pełny termin do odpowiedzi, jak na sam pozew być wyznaczonym, nie można pozwanego zmuszać, by tenże oprócz swej w dniu 20. listopada 1880 do l. 17084 na pozew wniesionej obrony także i uzupełnienie takowej na uzupełnienie pozwu doręzone mu dopiero w dniu 24. listopada 1880 wnosił, a może być powodowi tylko zastrzeżonem, korzystanie w razie potrzeby z postanowienia §. 48 pow. pr. c. (§. 40 gal. pr. c.)

C. k. najwyższy Trybunał Sprawiedliwości zaś przychylił się do rewizyjnego rekursu firmy A., utrzymując uchwałę Sądu I. w prawnej mocy, z tem poleceniem, by c. k. Sąd obwodowy do odpowiedzi na uzupełnienie pozwu stosowny termin wyznaczył; a to z uwagi: że wniesienie uzupełnienia pozwu jest dozwolonem, póki jeszcze obrony nie wniesiono; że dalej w wypadku niniejszym uzupełnienie pozwu pod dniem 17. listopada 1880 r.

wniesiono, a w dniu 19. listopada 1880 załatwiono, a więc w czasie, w którym obrona de praes. 20. listopada 1880 l. 17084 nie była jeszcze wniesioną, wreszcie z uwagi, że załatwienie wzmiankowanego uzupełnienia pozwu, wedle stanu procesu. Jaki w czasie wniesienia i załatwienia tego uzupełnienia pozwu istniał, musiało nastąpić bez względu na stan rzeczy, jaki dopiero później nastąpił.

(Orzeczn. naj. Tryb. Spraw. z 25. stycznia 1881 l. 627)

Jeżeli spadkodawca ustanowił użytkownika majątku spadkowego, należy takowe wyrażnie zastrzeżać w dekreście przyznania spadku.

Margareta Z. zmarła z pozostawieniem testamentu, ustanawiając w nim Agnieszkę S. jedyną spadkobierczynią, pozostałego zaś męża Sebastjana Z. użytkownią realności spadkowej.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie wydał pod dniem 15. maja 1880 l. 11323 dekret dziedzictwa, przyznając majątek po Margarecie Z. pozostałej Agnieszce S.

Od tego wniósł Sebastjan Z. rekurs z przyczyny, że wydano dekret dziedzictwa bez zastrzeżenia mu w takowym użytkowania.

C. k. Sąd krajowy wyższy nie przychylił

się do tego rekursu orzeczeniem z 26. sierpnia 1880 l. 10996, ponieważ dekret dziedzictwa przepisem §. 174 ces. pat. z 9. sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. p. p. jest uzasadniony.

W skutek nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego Sebastjana Z. przychylił się do tegoż c. k. najwyższy Trybunał Sprawiedliwości, i na podstawie przepisu §. 174 ust. 3 nstawy z dnia 9. sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. p. p. polecił rzeczony dekret dziedzictwa o tyle uzupełnić, że w myśl 2. ustępu testamentu z dnia 9. czerwca 1879 pozostałemu mężowi użytkowanie realności spadkowej ma być zastrzeżonem. Albowiem wpisanie zastrzeżenia użytkowania dla pozostałego męża opiera się na powołanym przepisie, należało je przeto na żądanie Sebastjana Z. dodatkowo w dekreście przyznania spadku umieścić.

(Orzeczenie najwyż. Tryb. Spraw. z dnia 28. grudnia 1880 l. 13925).

Przyrzeczenie ojca, uczynione narzeczonemu, dania córce swej posagu, jest tylko wtenczas zaskarżalnem i prawnie obowiązującym, gdy na nie zeznano akt notarialny.

Zygmunt i Anna R. zapozwali skargą de praes. 3. marca 1880 l. 1222 Filipa S., te-

mieckim, ale w referatach swoich język polski tak ukoszlawiają, że n. p. bracia nasi z poza kordonu w elaboratach takich, chyba jakiś nowy idiom galilejski widzieć tylko mogą.

Wykoszlawianie takie pochodzi ztąd, że zaprawiając się na szablonach, czyli tak powszechnie w świecie urzędniczym zwanych schimlach, w skrupulatności swojej i chęci dorównania pierwowzorom, wzory te tłómaczą żywcem, bez względu na składnię i ducha języka polskiego.

Zbyteczną powinnaby być uwaga, że zarzut ten nie odnosi się do ogółu urzędników młodszych, między którymi mamy wielu, czystości języka ojczystego nawet drobniostkowo przestrzegających; że ale dosyć jest także wygodniuch, którzy w powyższy sposób bezmyślnie krzywdę językowi ojczystemu wyrządzają, zwłaszcza, że z postępowaniem własnej rutyny urzędowej, zaczerpnięte z bióra zwroty i składnie, językowi polskiemu obce, drogą przyzwyczajenia w zetknięciach towarzyskich kolportują, i zostawiając następcom swoim w podobnych referatach pod względem językowym licie wzory, język ten w szerszych kręgach także zakażają, — temu zaprzeczyć trudno, i liczne mamy na to dowody.

Ośadzajmy przedewszystkiem siebie surowo, i baczmy na to, byśmy sami większą, bo trwalszą, nie wyrządzali krzywdę językowi narodowemu, niżeli owi marodery poronionego systemu germanizacji, których usunięcia słusznie się domagamy.

Niemniej naganną rolę odgrywa pod względem uobywatelenia języka krajowego w naszych urzędach, dziwny rodzaj grzeczności, dla której bardzo wielu z naszych urzędników nałamuje język swój raczej do żargonu żydowskiego, zamiast by zagadującego ich w tymże żargonie, odpowiedzą w polskim języku do użycia tego języka zniewalać i do używania go przyzwyczajają, co tem łatwiejby było, ile że 99% żydów naszych językiem polskim przynajmniej tak dobrze, a częstokroć nierównie lepiej włada, niżeli używaną przez nich łamaną niemiecczyzną.

Że zaś porzucenie tej, za daleko posuniętej i niestosownie aplikowanej kurtoazji ani

interesom służbowym nie zaszkodzi, ani tujejszo-krajowej ludności izraelickiej uciążliwem nie będzie, możemy na podstawie własnego doświadczenia zaręczyć.

II.

Lwów, 13. września 1881.

Szanowna Redakcyo!

Z wielkiem zdziwieniem czytałem w numerze 17ym z dnia 10. września 1881 dziennika „Urządnik“ korespondencją pod napisem „Język polski“, w której nieznamy korespondent wykazuje sekretarza Kowarzika (to jest moje osobę), iż tenże wcale nie umie po polsku.

Szanowny korespondent skreślił wyżej pomienioną korespondencją co do mojej osoby prawdopodobnie na podstawie mylnej informacji, albowiem nie przypuszczam, żeby to uczynił umyślnie.

Rodem Słowianin, mając Polkę za żonę, służąc przeszło lat 40 w Galicyi, i wysoko ceniąc polską literaturę, zwłaszcza Kraszewskiego, nauczyłem się poprawnie języka polskiego, którego używam tak w kółku familijnem, jako też i poza domem, i w biórze referuję w tym języku, o czem szanowna Redakcyja przez zasięgnięcie dokładniejszej informacji łatwo przekonać się może.

Upraszam zatem, aby szanowna Redakcyja zechciała w najbliższym numerze dziennika „Urządnik“ umieścić to sprostowanie.

Jan Kowarzik.

c. k. sekretarz skarbowy.

Uwaga Redakcji. Oznajmiwszy z góry, że występujemy nie przeciw osobistościom, lecz przeciw systemowi, a poszczególnych osobistości li tylko o tyle dotykamy, o ile one są czynnikami systemu wrogiego naszym prawom narodowym i niezgodnego z wolą Rządu i Monarchii, — chętnie umieszczamy powyższe oświadczenie.

Zarazem jednak zapewniamy p. K., że informacje nasze czerpiemy ze źródeł najzupełniej wiarygodnych.

Jeżeli tedy p. K. żąda, byśmy skonstatawali, iż On „poprawnie mówi i pisze po

polsku“, to niechaj raczy odpowiedzieć nam na niniejsze zapytanie nasze: co mamy przyjąć za podstawę do ocenienia tego twierdzenia jego? Czy próbę stylu, jaką nam dał w powyższej korespondencji, czy też — owe urzędowe referaty, jakie z pod jego pióra wychodzą? Jeżeli pierwszą, przyznamy, że piszący ją pisze — choćby nie zupełnie poprawnie — po polsku; jeżeli zaś drugie, — to musimy niestety stanowczo pozostać przy twierdzeniu zaczepionej przezeń naszej korespondencji.

SĄDOWNICTWO.

Kilka słów o Tabuli krajowej.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli w stosunkach powyżej skreślonych od roku 1875 dotąd zrobiono 2792 wykazów hipotecznych, gdyż 80 zalega nie zrobionych dla braku sił i czasu (z cyfry tej przypada na jeden rok 47 $\frac{1}{6}$ %, na jednego z 6 pracujących 79 $\frac{1}{6}$ %), to wynik ten należy tylko zawdzięczać Dyrekcji Tabuli, — która korzystając z pomocy praktykujących w Tabuli kandydatów do egzaminów tabularnych się zgłaszających, w efektuowaniu i robieniu wyciągów tabularnych, mogła sześciu z personalu tabularnego użyć wyłącznie do robót przy wykazach hipotecznych. — Gdy jednak tych kandydatów ubyło, a własny personal Tabuli się umniejszył, — ustał i dowcip do eksploatacji sił ludzkich, a ciężar pracy sporządzania wykazów hipotecznych został tabularzystom bezwzględnie narzucony.

Twierdzenie to popierają następujące okoliczności:

Tabula krajowa została uposażoną na wstępie wykazanym personelem wyłącznie tylko do pokonywania tej czynności, jaka od czasu jej istnienia była dla niej przeznaczoną, a i ten personal był, jak to powszechnie jest znanem, zawsze niedostatecznie obliczonym.

ścia powoda a ojca powódki, o wydanie im obiecaną tytułem posagu krowy wartości 70 do 80 złr., lub zapłacenie zamiast tejże kwoty 70 złr.

Sąd I. instancji orzekł wyrokiem z dnia 11. lipca 1880 l. 3351, że pozwany Filip S. winien jest oddać powodowi Zygmunutowi R. krowę wartości 70 do 80 złr., jeżeli tenże złoży przysięgę uzupełniającą tej treści, iż mu Filip S. tytułem posagu swej córki Anny krowę wartości 70 do 80 złr. przyobiecał; natomiast odmówiono ewentualnemu żądaniu powoda Zygmunta R. zapłacenia 70 złr., również jak w całości żądaniu powódki Anny R.

Przedewszystkiem musiała Anna R. być oddaloną ze swem żądaniem, ponieważ posag bywa wedle §. 1218 u. c. oddawany i przyrzekany mężowi celem ulżenia ciężarów z małżeńską wspólnością połączonych, przeto tylko ten, nie zaś i żona jest uprawnioną domagać się onego. Co zaś dotyczy żądania Zygmunta R., to pozwany zaprzeczył, by powodowi tytułem posagu swej córki Anny krowę wartości 70—80 złr. był przyobiecał, w obec czego musiał być dopuszczony na tę okoliczność ofiarowany przez powoda dowód ze świadków. Gdy zaś wiarygodny świadek Ignacy G. przedmiot dowodu w całości potwierdził, a więc dowód

niezupełny ustanowiony został, orzeczono na ofiarowaną przysięgę uzupełniającą. Natomiast żądanie alternatywne zapłacenia kwoty 70 złr., które zresztą tylko celem zarządzenia postępowania sumarycznego postawiono, jako w ustawie nie uzasadnione, nie mogło być nzwzględnione. Zapadłość pretensji nie ulega w myśl §. 1225 u. c. żadnej wątpliwości, ponieważ posag, skoro się o inny termin nie umówiono, zaraz po zawarciu małżeństwa może być żądany.

W skutek apelacji pozwanego pozostał c. k. Sąd krajowy wyższy wyrokiem z 5. października 1880 l. 13586 wyrok Sądu I. co do orzeczenia oddalającego powoda Zygmunta R. z tegoż ewentualnem żądaniem, i powódkę Annę R. z całkowitem jej żądaniem, niezmiennym, zresztą zaś ten wyrok zmienił orzekając: „Oddala się powoda Zygmunta R. z tegoż żądaniem wydania mu krowy wartości 70 do 80 złr., obiecaną tytułem posagu.“

Z powodów: Wedle §. 1. a. ustawy z 25. lipca 1871 Nr. 76 Dz. p. p. zawisła ważność umów małżeńskich od sporządzenia aktu notarialnego.

Skoro zaś umowa o ustanowienie posagu wedle §. 1217 u. c. do umów małżeńskich na-

leży, a w myśl §. 1218 u. c. zupełnie jest obojętnem, czy mężowi posag małżonka, czy też zamiast niej kto trzeci obiecuje, należało żądanie pozwu o wydanie krowy tytułem posagu obiecaną dla braku aktu notarialnego bezwarunkowo odrzucić, a tem samem wyrok pierwszy w tym ustępie zmienić.

Najwyższy c. k. Trybunał Sprawiedliwości nie przychylił się do zażalenia rewizyjnego, wniesionego przez powoda Zygmunta R. od wyroku Sądu wyższego, i zatwierdził tenże wyrok, ponieważ żądanie, która wedle twierdzenia Zygmunta R. między nim a Filipem S. co do dania posagu córce tego ostatniego miała być zawartą, przedstawia się jako umowa małżeńska, do której ważności ustawa z dnia 25. lipca 1871 Nr. 76 Dz. p. p. sporządzenia aktu notarialnego wymaga, w obec czego nie przysługuje Zygmunutowi R. prawo wynoszenia skargi z tego rodzaju kontraktu li tylko ustnie zawartego.

(Orzeczn. najwyż. Trybun. z 26. stycznia 1881 l. 234).

Wówczas nikt nie zamarzył nawet, ani o nowej ustawie hipotecznej, ani też o ustawie krajowej z dnia 20 marca 1874 r. w skutku której Tabula krajowa ma rozpaść się na Urzędy hipoteczne przy sądach obwodowych, ani wreszcie o zniesieniu prawa propinacji.

Czynności te są dla Tabuli krajowej nadzwyczajnym przyrostem a chociaż osobistości w sprawie Tabuli rozstrzygające twierdzą, że przez zakładanie nowych ksiąg dla Urzędów hipotecznych, przy Tabuli czynności ubywa — to śmiem twierdzenie to wcale bezpodstawnem nazwać i przeciwnie, aby dać każdemu możność, wydania o tem sądu, wykazać, że Tabuli krajowej przybyło czynności.

Tabula ma bowiem — prowadzić księgi stare, sporządzać nowe, i prowadzić te nowe. — Prowadzić stare tak długo, aż zostaną zamknięte, a dla nowych już sądom obwodowym wysłanych, posłać odpisy pozycji, w nie zamkniętych jeszcze księgach starych uskutecznianych. W prawdzie ubywa ciał tabularnych co do ich liczby, lecz ubytku czynności wcale nie widzieliśmy; gdyż ten ubytek podwaja czynność, a nadto wchodzi w zwyczaj, że obywatele żydzi zakupują dobra i wydzielają z takowych mniejsze ciała hipoteczne (pod nazwami Senderówka, Dawidówka, Teitelbaumówka, Rosenbergówka, Rosenblutówka i t. d.). Takie zaś wydzielanie i utworzenie nowego ciała hipotecznego powoduje możną pracę dla tabularzysty — gdyż na te częstokroć drobne posiadłości, trzeba przenosić pozycje długów — często gęsto na kilkadziesiąt liczone.

Taka sama czynność jest także przy wyłączeniu prawa propinacji i otwarciu dla tegoż, do jakiejś parceli tylko z 1070, częstokroć nawet z kilku set sążni kwadr. się składającej, przywiązanego prawa, nowego ciała tabularnego.

Przyzna także każdy rzeczy świadomy — że w Galicji na 13846 ciał tabularnych nie masz prawie takiego ciała, któremu nie przysługiwałoby prawo propinacji, że przeto przez rozprawy dla zniesienia tegoż prawa i wyprowadzenia czystego dochodu z takowego — przybywa Tabuli rocznie co najmniej 2000 orzeczeń komisji krajowej do uwidocznienia w dotyczących księgach, a do wydania tych orzeczeń wydaje Tabula rocznie około 2000 zapisków dla c. k. Namiestnictwa jako komisji krajowej w sprawach propinacyjnych — w celu wykazania intabulowanego właściciela majątności, któremu wynagrodzenie za prawo propinacji ma być przyznane.

Podobnież wydaje się kilka set takich zapisków rocznie, dla komisji do zakładania ksiąg gruntowych przeznaczonych.

Porównując muiemany ubytek ciał tabularnych, a przeto i czynności, z rzeczywistym przyrostem ciał hipotecznych, okaże się następujący wynik.

Dla uwidocznienia 13846 ciał tabularnych spisano 539 ksiąg głównych dla całego kraju.

Przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych utworzono dla części obwodu żółkiewskiego i lwowskiego dotąd 406 wykazów hipotecznych — podczas gdy te dwa obwody miały razem 690 ciał tabularnych.

Jeżeli więc wszystkie ciała tabularne tych dwu obwodów przeniesione zostaną do wykazów hipotecznych, a każdy wykaz ze względu na jego urządzenie i dalsze prowadzenie w przecięciu 30 arkuszy zajmować będzie, — zaś w jedną księgę nie więcej jak

po 300 arkuszy wykazów hipotecznych zapisanych, a tyleż do zapisania czystych, oprawionych będzie, — to terazniejsi tabularzyści stworzą dla tych tylko dwóch obwodów 69 ksiąg, a zatem stosunkowo więcej od terazniejszego stanu całej Tabuli krajowej — gdyż z liczby 539 dotychczasowych ksiąg przypada na te dwa obwody tylko 56 ksiąg. Z tego wnosić należy, że ciał hipotecznych coraz więcej przybywa aniżeli ubywać powinno, że dzisiejsi tabularzyści przez przerabianie starych ksiąg na nowe wykazy hipoteczne, nierównie trudniejsze bo mozolniejsze i żmudniejsze mają do rozwiązania zadanie — aniżeli je mieli ci, co Tabulę dotychczasową zakładali.

Zbytecznem jest, twierdzenie to innymi popierać dowodami; wystarczy wglądnięć w księgi, a dowód jasny, że wówczas wpisywano właścicieli dóbr na podstawie albo wykazów katastralnych albo też okazanych przez interesowanych dokumentów, a z długów bardzo mało pozycji uwidoczniano, dla tego, że dobra prawie nie były pożyczkami pieniężnymi obciążone, chyba tylko fundacjami i schedami, a tak, jak pierwsze były liczne — tak drugich wcale nie było wiele.

Zupełnie inną postać przybrała Tabula krajowa w ciągu jednego wieku. — Foliały jej dają smutny pogląd na gospodarstwo i na dobrobyt w kraju.

Lecz nie myślę tu krytykować to, co dla mnie jest właściwie obojętnem — trzymam się wyłącznie przedmiotu — przedstawiając sprawę w świetle jakie ją rozjaśnia. — Są atoli niestety ludzie, którzy usiłują jasność tą zaciemnić, siły pracujących aż do ubezwładnienia tychże, w brew poczuciu ludzkości, wyzyskać, — a uznanie za to? — jakie? oto — zamknięcie na klucz do roboty w zgnieł powietrzu — jako zachęcenie do swobodnej i wydajnej pracy. — A podczas gdy przy uregulowaniu rang i płac tabularzystów w innych, mianowicie w czeskich i niemieckich prowincjach przy wcale różniacem się zajęciu tabularzystów, przyznano tymże IX. rangę i płacę jej odpowiednią — u nas nie uznano za stosowne, uwzględnić ciężką ich pracę, poprawić ich byt i stanowisko! *Paweł Chauet.* (Dok. n.)

ADMINISTRACJA.

Urzednicy rachunkowi.

Omawiając sprawy dotyczące urzędników rachunkowych wykazaliśmy, jak powolny jest awans w tym zawodzie, a mianowicie, że wskutek tak zwanych „Einschubów“ nietylko, że posady niedostają się urzędnikom rachunkowym, ale nawet, i na posadach owych pozostający zamiast posuwać się w stanie osobowym swej rangi i klasy — cofają się wstecz.

Dziś znów mamy fakt tego rodzaju do zanotowania.

W ostatnich mianowaniach czytaliśmy, że adjunt podatkowy K. F. mianowany został asystentem rachunkowym.

Nominacja ta wywołała zdziwienie w kołach urzędników rachunkowych; raz, że byli zdolniejsi nie tylko praktykanci rachunkowi,

lecz i adjunkci podatkowi, którzy poprzednio już byli asystentami rachunkowymi a obecnie kompetowali powtórnie o tę posadę, podczas gdy p. K. F. nie ma wyobrażenia o rachunkowości w właściwym tego słowa znaczeniu, i mieć nie może, gdy nie ma praktyki w tym zawodzie; — powtóre, że mianowano p. K. F. w brew przepisom.

Wiadomo iż istnieje przepis obowiązujący wszystkich urzędników, że jeżeli urzędnik w skutek śledztwa dyscyplinarnego wynikłego z przestępstwa służbowego, uległ karze nie może on być ani awansowanym ani też stabilizowanym na posadzie dotąd prowizorycznie zajmowanej, póki kara ta nie jest wymazaną, i że dopiero po upływie lat trzech, jeżeli zachowanie się jego w tym czasie jest należyte, może domagać się zmazania kary.

W niniejszem wypadku nie zachowano tego przepisu.

Pan K. F. miał w roku 1879, dwa śledztwa dyscyplinarne, w skutek których w obec szczególnych łask i protekcji, uległ karze przeniesienia na koszt własny do Lwowa. Mimo to w maju roku 1881, a zatem już w 2. roku po owej karze dyscyplinarnej, stabilizowano p. K. F. na posadzie adjunkta a w wrześniu 1881 r. mianowano go, nawet z pominięciem zdolniejszych kompetentów, asystentem rachunkowym, pozostawiając mu tylko rangę, którą poprzednio zajmował.

I cóż mogło c. k. krajową Dyрекcję skarbu spowodować do tej nominacji, tyle krzywdzącej asystensów rachunkowych, a nadto obrażającej ustawę?

Nie zaciekam się w te tajniki — konstatujemy tylko fakt, jako jawny wynik dewizy: sic volo sic jubeo. — jako ilustrujący ową odpowiedzialność naszych „Nicomylnych.“

Zdż. T.

SPRAWY KOLEJOWE.

O sposobie działania celem uzyskania pragmatyki służbowej.

I.

W artykułach poprzednich, traktujących o potrzebie reformy stosunków służbowych urzędników galicyjskich dróg żelaznych, wykazaliśmy bezstronnie smutną dolę rzeczonych funkcjonariuszów, ich zdanie na łaskę i niełaskę zarządów, ich wykluczenie z pod opieki prawa; wykazaliśmy dalej, iż reforma tych stosunków, szkodliwych również i krajowi, jest rzeczą naglącą, i w jakim duchu winna być przeprowadzoną. Zastanowić się nam obecnie wypada, w jaki sposób, jaką drogą urzędnicy kolejowi dążyć winni, by uprawnionym ich wymaganiom stało się zadosyć, by uzyskali należytą podstawę bytu, sprawiedliwą pragmatykę służbową.

W szeregach naszych funkcjonariuszów kolejowych panują w tym względzie rozmaite, bardzo nawet sprzeczne

zdania; trudno, by w tak doniosłej kwestji panowała jedność zdania bez poprzedniego porozumienia się, bez wymiany myśli; gdy dzienniki krajowe bardzo zachowywały się rezerwowo, i łamy swe nie otwierały skargom i utyskiwaniom upośledzonych urzędników kolejowych, nie mieli ci ostatni sposobności wzajemnego porozumienia się; — od czasu zaś istnienia „Urzędnika,” pisma specjalnie obronie stanu urzędniczego poświęconego, stosunki te zmieniły się w zupełności, a wymiana myśli i ścieranie się zdań i zapatrywań jest nie tylko możliwem, lecz nawet bardzo pożądanem.

Jakkolwiek nie możemy mówić o stronniectwach jasno ugrupowanych, to ze względu na stanowisko, jakie zajmują w obec kwestji reformy stosunków służbowych podzielić się dadzą urzędnicy kolejowi na kilka odcieni. — I tak pewna najdrobniejsza część zadowolona jest w zupełności z dzisiejszego położenia; do rzędu tych adherentów obecnego systemu należą ci, którzy jedynie temu systemowi zawdzięczają swe wyższe lub intratne stanowiska, intruzy, ludzie bez zasad moralnych, którzy nie pracą i zdolnościami, lecz jedynie za pomocą środków niegodnych wzbili się ponad swych kolegów, dalej nieliczny poczet urzędników starej daty, wysłuchani kaprale, którzy są szczęśliwi, iż dopięli jakie takie stanowisko, iż liczą się do rzędu urzędników.

Kategorje drugą stanowią obojętni; tu zaliczamy tych, którym przypadkowo bez ich usilnych starań dobrze się wiedzie; — widzą oni wprawdzie, iż zmiana na lepsze bardzo jest pożądana, nie są takowej wcale przeciwni, i owszem byłiby z niej zadowoleni, jednakowoż myślą sobie, jakoś to i bez nas przyjdzie do tego.

Odcień trzeci, to do tej pory najliczniej reprezentowany. Jest nim przeważna ilość urzędników upośledzonych i krzywdzonych przez system obecny, którzy czują całe swe upokorzenie, dotkliwi na krzywdy własne i obce, umiający należycie ocenić bezprawia wyrządzane ogółowi urzędników. Wzdychają oni do reform potrzebnych, lecz zgnębieni i zrozpaczeni wyczekują polepszenia losu bez przyłożenia ręki; żyją jedynie nadzieją, iż system obecny albo sam się przeżyje i runie, albo też pomoc przybędzie z innej strony; lamentują, lecz w ciągłej żyjąc obawie, patrząc codziennie na bezprawia zarządów bezkarnie wykonywane, wołają: „ach reformy, reformy,” lecz dodają: nie my możemy się starać o takową, gdyż ściągniemy na siebie tem bardziej

niechęć zarządów, które nas jeszcze gorzej prześladować będą.

Czwarta zaś kategorja, to ludzie czynu i gorących pragnień, równie głęboko jak poprzedni przeświadczeni o gwałtownej potrzebie reformy, którzy rwą się do czynu i pracy, niezłamani na duchu i sile — lecz niezgodni są w środkach, brak im programu ustalonego.

Pierwszych pomijamy milczeniem; drugim przypominamy, iż podobne dolce far niente jest grzechem przeciw obowiązkom koleżeństwa, iż wreszcie łatwo sami cierpieć mogą pod brzemieniem, gnioćcem dotychczas jedynie kolegów, a przezorność sama nakazuje, by przyłożyli ręce do dzieła, mającego na celu wymiar sprawiedliwości; — trzeciej kategorji pragnęlibyśmy dodać odwagi, otuchy, i zachęcić do współdziałania — jakkolwiek bowiem zadanie jest trudne, nie jest ono jednakowoż niemożliwe, a podjęte z rozważą i umiarkowaniem nikogo narazić nie może; — z urzędnikami czwartej kategorji pragnęlibyśmy ułożyć najodpowiedniejszy program działania, i z wdzięcznością przyjmujemy wszelkie wskazówki i uwagi nad programem, który my rozwinie. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 20. września 1881. r.)

Mianowania, przeniesienia, i odszczerzienia: Adolf Matejko adjunkt budownictwa z Kołomyi do Krakowa. — Józef Gabryel, Gustaw Grömer i Marjan Ploczonka praktykańci sąd askultantami. — Jan Rzymkowski kancelista przy Ministerstwie sprawiedliwości, ofiejałem przy sądzie kraj. wyższ. w Krakowie. — Ofiejałami rachunkowymi przy kraj. dyrekcji skarbu. asystenci rachun: Bazyl Jaworski, Paweł Bielecki, Aleksander Pochmarski, Gustaw Giebbard, Konstanty Janowski i Rudolf Koch; zaś asystentami rachun. przy tejże dyrekcji, adjunkt podatkowy Karol Fangor i praktykańci rachun: Eugeniusz Philip, Leopold Todschilder, Antoni Stankiewicz, Adolf Nyireg i Grzegorz Goydan. — Kancelistami sądów kolonial: Władysław Bernacki w Tarnopolu i Wilhelm Rafałowski w Złoczowie. — Przeniesieni kanceliści sądów pow: Karol Salarik w Birczy i Unufry Filipeczak w Komarnie na ich własne prośby pierwszy do Żurawna, drugi do Gwoźdźca. — Kancelistami sądów pow: Józef Batorowicz w Zamościu, Teofil Adam Seffer w Lubaczowie, Piotr Winogrodzki w Jarosławiu, Jan Machowicz w Szezeren, Antoni Sienkierzyk w Zbarażu, Cyryl Ochnicz w Birczy, Roman Tomaszek w Nowem siole, Apolinary Koczarski w Komarnie, Józef Rutkowski w Tarnopolu, Józef Kaczkowski w Szezeren, Paweł Moszyński w Zbarażu, Stanisław Kolasiński w Cieszanowie, Jan Kot w Niżankowicach, Jan Versack w Bursztynie, Julian Kurowski w Kopeczyńcach, Feliks Antoni Śliwiński w Grzymalowie i Walenty Völpel w Starej soli. — Karol Wojciechowski prakty-

kant budownictwa z Rzeszowa do Stanisławowa. — Czesław Kobuzowski proktykant koncept. z namiestnictwa do Bóbrki, Antoni Ochrymowicz kancelistą przy sądzie obw. w Tarnopolu. — Dr. Jan Proppper wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Krakowie (Wydział Izby adw. Kraków 24. sierpnia 1881 l. 308). Kazimierz hr. Borkowski konceptista namiestn. podkomorzym. — Franciszek Swoboda asystent głównego urzędu cłowego w Krakowie złoty krzyż zasługi.

Opróżnione posady: Zastępcy prokuratora pań. w Przemyśle; podania do Nadprokuratorji pań. we Lwowie do 30. Września br.

Bezwłasnowolni: Iwan Borowiec z Stradacza marnotrawcą; kur. Stefan Biszko (Spow. Janów 17. sierpnia 1881 l. 4836). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 13. sierpnia 1881. l. 30790 Gustaw Pokorny chorym na umyśle; kur. Emeryk Lonchar major (S. p. Janów 24. sierpnia 1881 l. 4971). — Berta Górniak współwłaścicielka dóbr Nidek i realności w Białej, umysłowo chora; kur. Jerzy Górniak (S. kr. Kraków 23. kwietnia 1881 l. 7335). — Michał Karp. z Łoziny, marnotrawcą; kur. Jan Karp (S. p. Janów 26. sierpnia 1881. l. 4970). — Dyonizy Skórski marnotrawcą. kur. Piotr Skórski (S. p. Zborów 7. maja 1881 l. 2009). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 16. lipca 1881 l. 31183 Artur Kobylański umysłowo chorym, kur. Ludwik Kobylański emer. radca namiestn. we Lwowie (Lwów S. p. m. d. 24. lipca 1881 l. 35554). — Wasyl Semenyn z Jezierzanki marnotrawcą; kur. Józef Fredyna tamże (S. p. Zborów 9. sierpnia 1881 l. 4895). — Antoni Mociąg z Lassek marnotrawcą; kur. Adam Rznucido tamże (S. p. Nisko 30. sierpnia 1881 l. 7647). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 27. grndnia 1880 l. 18397 Jan Stróż z Podlesia marnotrawcą; kur. Antoni Zagrodny (S. p. Grzymalów 10. stycznia 1881 l. 38). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 20. grudnia 1880 l. 18194 Wojtko Konik z Pajówki marnotrawcą; kur. Michał Muzyka z Zielony (S. p. Grzymalów 18. stycznia 1881 l. 160). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 9. maja 1881 l. 6177, Antoni Mach z Poznanki hetmańskiej marnotrawcą; kur. Matwój Załuski tamże (S. po. Grzymalów 18. czerwca 1881 l. 2605).

Upadłości: Uchwałą s. obw. w Stanisławowie z 6. sierpnia 1881 l. 2302 otworzono konkurs do majątku braci Gustentag; K. K. Zacharjasiewicz radca s. kr.; Z. M. Dr. Joachim Rosenberg adwokat. Zgłoszenia do 6.; likw. 27. października b. r. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 2. września 1881 l. 39554 otworzono konkurs do majątku E. Leona Pilpla kramarza; K. K. Zubrzycki radca s. k.; Z. M. Dr. Bodek adwokat. Zgłoszenia do 15. listopada; likw. 15. grudnia b. r. — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 22. sierpnia 1881 l. 117719 otworzono konkurs do majątku Hersza Düftlera w Czortkowie; K. K. Szankowski sędzia p. w Czortkowie; Z. M. Dr. Czackowski adwokat. Zgłoszenia do 25. października; likw. 15. listopada br. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 8. września 1881 l. 40357 otworzono konkurs do majątku Józefa Komera we Lwowie; K. K. Baranowski sędzia; Z. M. dr. Krzyżanowski adwokat. Zgłoszenia do 21. listopada; likw. 21. grudnia br. — W m. konk. Rafaela Brandstättera Z. M. Dr. Rosenbach adwokat w miejsc. dra Felsztynskiego adwokata, zastępcą Izak Gelb. (Przemyśl 24. sierpnia 1881 l. 9015. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 10. września 1881 l. 39964 otwo-

rzono konkurs do majątku Jetti Trachtner we Lwowie; K. K. Oswald Mochnacki radca s. kr. Z. M. Dr. Kratter, Zgłoszenia do 10. likw. 29 listopada b.r. — Uchwałę s. kr. we Lwowie z 6. września 1881. l. 40069 otworzono konkurs do majątku Gersona Nass: K. K. Wesołowski radca s. kr.; Z. M. Dr. Gotlieb; Zgłoszenia do 31. października; likw. 5. grudnia br. — Wm. konk. Markusa Hercoga w Tarnopolu Z. M. Dr. Horowitz adwokat; zastępcą Dr. Sternklar adwokat. (Tarnopol 5. września 1881 l. 12249).

Korespondencja Redakcji.

Sz. Autorowi koresp. p. t. „Geniusz organis.“ Pierwsza część korespondencji już w innym artykule była omówiona; nie widzimy potrzeby wznawiania sprawy ukończonej. Druga część odnosi się do faktu, który według naszych informacji, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zajdzie. Jak skoro Ministerstwo poleciło obsadzić posadę dyrektora kasy gł. w VI randze, nie można przypuszczać, by Dyrektorowi depart. rachunkowego miano odjąć taką rangę. W ogóle władza kraj. skarb. ma już w reskrypcie Minist. co do obsadzenia posad kasy gł. dostateczną wskazówkę, by zaniechać dalszych podobnych oszczędności. — Z tych powodów na teraz nie robimy użytku z Pańskiej korespondencji.

Z dniem 1. Października 1881.

„GAZETA KRAKOWSKA“

wychodzić będzie 3 razy na tydzień.

Prenumerata wynosi

	W Krakowie:	Na prowincji:
całorocznie	10 złr.	12 złr.
półrocznie	5 „ 50 ct.	6 „ 50 ct.
kwartalnie	3 „ —	3 „ 50 „
miesięcznie	1 „ —	1 „ 25 „
Pojedynczy Numer	8 ct., z przesłanką 10 ct.	

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Gazety krakowskiej“ w Krakowie.

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u Carl Russ Nachflgr. (Ant. J. Czerny) Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm. Rukera, w Przemyśle u apt. p. Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowoleniem uwiadomiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymania zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerzy Maługa

ces. ros. radca stanu. 2—12

Listy medyczne.

II. Zatkanie.

Zatkanie, polegające na tem, że nieużyteczne materje, które ciało wydzielić powinno, w niem się zatrzymują, pochodzi głównie z pewnej ociężałości i osłabienia organów dolnych, które poruszanie ich powolnemi czynią i muszkułom o rąglawym nie pozwalają rozwinąć tyle sprężystości ile potrzeba, by przez ściąganie się ich wypróżnienie uskutecznić.

Gdy strawić się mający pokarm zanadto długo w kiszkiach pozostaje, powstają wzdęcia, a nieprzyjemne ciśnienie, uczucie naprężenia ośladnia ciałem, szczególnie u osób otylszych (często ciężarnych i po położu). Skarżymy się na ból głowy, w piersiach, grzbiecie, żołądku i kiszkiach, na zawrót, na nacisk krwi, hemoroidy, hypochondrje, histerje, słabość członków, brak apetytu, i uważamy za samoistne słabości, podczas gdy one są tylko pochodniami i zatkaniami wywołane. Najlepszym tego dowodem jest, że gdy nastąpi wypróżnienie, wszystkie te boleści znikają. U wielu ludzi przekształciło się zatkanie czasowe i przejściowe przez użycie środków zbyt silnie działających, organom dolnym szkodliwych i takowe osłabienia, w stałe cierpienie; ciągle, nawet codziennie trzeba używać środków, a wypróżnienie daje się li tylko drastycznem i silnem działaniem wywołać.

Mało kto jednak wie, jaką szkodę przez takie nadużycie wyrządza ciału, mianowicie dolnym organom i jakie stąd skutki powstają. Nie jednemu ciężkiemu cierpieniu zapobiegłoby, gdyby zastosowano środki trafne, cierpienie samo leczące.

By takie słabości skutecznie szybko usunąć a funkcje kiszki podnieść i wzmocnić, należy zawsze takich tylko leków używać, które na błony żołądka i kiszki podniecająco i lekko drażniąco działają i przez swe lekkie odprowadzające działanie, wypróżnienie powodują. Prawda, że mało jest środków, które mają te zalety i których użycie rzeczywiście leczy. Pigułki szwajcarskie w nowszym czasie przez aptekarza Rysz. Brandt w Szafluzie sporządzane, możemy każdemu tak cierpiącemu jako realny, zupełnie nieszkodliwy, lekko działający środek leczniczy, każdemu przystępny, do użytku domowego najlepiej zalecić.

Wypróbowany ten środek leczniczy już i u nas wszedł w użycie, a znajduje się na składzie: we Lwowie u apt. p. J. Nahlika, w Krakowie u apt. p. W. Redyka, w Samborze u apt. p. Alexiewicza i prawie w każdej aptece w Galicji. — Prawdziwe szwajcarskie pigułki apt. R. Brandta sprzedają się tylko w puszkach blaszanych, mieszczących 50 pigułek za 70 ct. i 15 pigułek za 25 ct, w każdej dobrej aptece całej austr. monarchji; a nważać należy, by każde pudełko miało czerwoną etykietę z krzyżem szwajcarskim i z podobizną podpisu apt. Brandta.

Sardynki koronne wymieni- zlr. aw.
cie marynow. beczka po 1-75

Sardele, nowe beczk. 5 funt. 3-50
w beczce 6-80

Holand. śledzie, nows. 1-75
Węgorz zamroż., gruba sztuka 3-80

Kawior, prima, nowy gruboziarn. beczk. 5 funt. zlr. 3-80 beczka 7-—

rozsyłam akuracie i free za pobraniem.
t enniki kawy, herbaty, ryb, konserw i cygar, franco.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

3 5

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: pouczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 zlr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka** kk. Priv. Inhaberin **Wien, Hredn, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**

(1—12)

We wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji

są do nabycia

USTAWY HIPOTECZNE

przetłómaczone i praktycznie objaśnione

przez

Józefa Wawel-Louis.

Cena zlr. 2 — z przesłanką pocztową pod opaską zlr. 2'10.

2—3

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonosów zaufać? To lub owe ogłoszenie imponuje swymi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich ułomionych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy spróbować sobie z c. k. Uniwersyteckiej Kuchni w Wiedniu — **k. k. Universitäts - Kuchnhandlung, Wien I., Stefansplatz 6** — broszurkę „Wyciąg bezplatny“, znaną także pod tytułem „**Przyjacieli chorych**“. W broszurce tej omówione są wyczerpująco i z znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurę powyższą, **40 polskich wydanie**, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przytem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 4—1

Wielkie, słodkie, węgierskie WINOGRONA

wysyłam w 5 kil. koszach poczt. do każdego miejsca pocztowego Austrii, za pobraniem po 1 zł. 60 ct.; za nadesłaniem gotówki po zł. 1'45 — **JABŁKA** franco 5 kło zł. 1'50. — **ŚLIWKI** zł. 1'40.

Ręczę za dobry towar.

Anton Tohr & Co. Obst-Export Gesellschaft in **Werschetz, Süd-Ungarn.**

1-1

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 funt. cłowych, wprost przez pocztę, bez opłaty tejsze, opakowanie franco, za pobraniem: zlr. w. a.

Santos , wydatna, ilna	3-60
Kuba , zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca , ognista	4-95
Ceylon , silna, łagodna	5-—
Jawa złota , nader łagodna	5-20
Perłówka Ceylon , wymienita	5-95
Plantage , arom., smak wysm.	6-20
Menado najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca , znamienita, ognista	7-40

Bardzo ulubiona o wymienionym smaku

Stambulska mieszanina, Campinas i Mocca po 5 funt. cłw. razem 4-95

A. B. Ettlinger, Hamburg.

3—10

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Października 1881. r.

Nr. 19.

Rok III.

Treść: Zaproszenie do odnow. prenum. — O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych; przez prof. Dr. Gust. Roszkowskiego (Dokończ.). — Język polski w naszych urzędach (Wniosek sejmowy. — Korespondencja „Urzednika“. — Od Redakcji). — Sądownictwo (Kilka słów o Tabuli kraj. [Dokończ.]). — Administracja (Szkontrowanie urzędów podatkowych). — Wykaz czynności sądów pow. w obr. wyższ. sądu kraj. w Krakowie w r. 1880. — Sprawy kolejowe (O sposobie działania celem uzyskania prag. służb. II.). — Sprawy pocztowe (List otwarty do W. Prezesa Stowarz. pocztm.). — Wiadomości potoczne (Wzajemna pomoc. — Towarz. prawnicze w Kosowie. — O sieci telegraficznej. — Ciekawy proces.) — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bez własnowolni. — Upadłości.) — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Ustawy przeciw lichwie a zakłady kredytowe. — Praktyka sądowa (Wypadki praktyczne). — Praktyka administracyjna (Wyp. prakt.). — Dodatek: Statut Towarz. pod firmą „Wzajemna pomoc.“

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty.

Z dzisiejszym numerem rozpoczął się IV. kwartał prenumeraty. Pozwalamy sobie prosić Szanownych Czytelników, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty, o rychłe jej odnowienie.

Zarazem usilnie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z należnościami prenumeracyjnymi z czasu poprzedniego, o uprzejme nadesłanie takowych.

Wykazy należności rozesłaliśmy.

ADMINISTRACJA
„Urzednika“ w łącz. z „Prawnikiem“.

O znaczeniu Encyklopedji i Metodologii nauk prawnych.

Dwie prelekcje wstępne do wykładów tej nauki
miane w d. 21. i 22. Października 1880 r.
w Uniwersytecie lwowskim
przez
Prof. Dra Gust. Roszkowskiego.

(Dokończenie).

O Metodologii prawa w XVI. w., oraz w pierwszej połowie XVIII. stulecia bardzo wiele pisano, w nowszych czasach stosunkowo znacznie mniej. Najgłówniejsze dzieła są Scheidler'a ¹⁾, Kirchner'a ²⁾ Ortolffa ³⁾, G. C. Burchara ⁴⁾ i. i. U nas, Dr. A. Malicki wydał w r. 1879 w Krakowie „Metodologję.“

Na zakończenie kilka słów o systemie naszej nauki. Ze względu na dwie główne materje, o których ona traktuje, rozdzielamy ją na 2 części, z których pierwszą poświęcimy Encyklopedji, drugą Metodologii.

*) 1) Grundlinien d. Hodegetik 2. wyd. Jena 1839. Zur Methodik d. akademischen Studiums. Jena 1840. Parämsen für Studirende. I. Abth. Deutsches Fürstentum als parän. Rep. für das Studium d. pos. Jurispr. u. Beitrag zur Reform derselben im Geiste deutscher Volksthümlichkeit. Jena 1842. II. Abth. Parän. Prop. für d. Stud. d. Rechtsphilosoph. Jena 1842. — 2) Akadem. Propädeutik. Lpz. 1842. Hodegetik 1852. — 3) Methodologie. Braunschweig 1863. — 4) d. Wissenschaft u. Kunst d. Rechtsfindung oder d. jur. Hermeneutik. Kiel 1869.

Przed przystąpieniem do pierwszej, t. j. Encyklopedji, pomieścić należy ogólne uwagi o jej pojęciu, historii i systemie. Sama zaś Encyklopedja powinna przedstawić system współczesnej nauki i obowiązującego prawa. Ale jedno i drugie ma swoją przeszłość, i z nią tylko w związku zrozumiane być może. — Stąd Encyklopedja chcąc jasno określić dzisiejszy stan nauki i prawa, uwzględnić musi jego historję.

Ale historja jest zbiorem faktów, które same za siebie nie wiele mówią. Potrzeba ją rozświetlić pochodnią filozoficznej wiedzy, bez której historja będzie podobną do muzeum pełnego zabytków z przeszłości nagromadzonych bez ładu, nie uporządkowanych ręką uczonego według historycznych i estetycznych wskazówek. — Ztąd filozofia jest 3cim ostatnim pierwiastkiem, który musi wchodzić w skład każdej prawidłowej Encyklopedji. Tak jak historja dostarcza jej podstawę do zrozumienia dzisiejszego układu prawa, tak filozofja daje jej normę do oceny historji prawa i stanu współczesnych jego urządzeń. — Życie ludzkości jest nieprzerwanem pasmem wypadków, które na podobieństwo ogniw wielkiego łańcucha, łączą się z sobą tak, że bez szwanku ich znaczenia i treści rozerwać ich niepodobna. — Bez historji stan dzisiejszych urządzeń zdawałby się nie mieć podstawy i niejasnym byłby ich ustrój, bez filozofji

nie mielibyśmy danych do oceny wartości dzisiejszych i przeszłych instytucyj.

Taki jest system Encyklopedji. — Co do Metodologii, to i ona wykład nauki o wyborze środków nauczania prawa i przyswojenia sobie jego treści, poprzedzić musi historję dotąd używanych metod. Cały więc system naszej nauki da się przedstawić według następującego szematu:

Część I.

Encyklopedja prawa i nauk politycznych.

Księga 1. O pojęciu, historii i systemie encykl. nauk praw. i polit.

Księga 2. Filozofja prawa i państwa.

Księga 3. Historja prawa i państwa.

Księga 4. System, A. nauk prawnych, B. nauk politycznych.

Część II.

Metodologja n. praw. i polit.

Księga 1. Historja metod badania prawa i państwa.

Księga 2. Zasady, według których badanie prawa i państwa prowadzić należy.

Odczyty, które niniejszem otwieram, mają wprowadzić Panów w obszerny zakres nauk prawnych i politycznych, mających być w przyszłości przedmiotem umiejętnej pracy i tłem

praktycznej działalności Panów. Droga przed nami daleka, zadania na niej do spełnienia nie łatwe. Ale nie wątpię, że wytrwała wspólna nasza praca trudności zwycięży i doprowadzi do pożądanego celu tego studjum, u kresu którego oczekuje Panów prawdziwie hojna za usilność nagroda — znajomość tajemnic prawnego i politycznego ustroju świata.

Gustaw Roszkowski.

Język polski w naszych urzędach.

(Wniosek sejmowy).

Poruszona przez nas sprawa „Języka polskiego w naszych urzędach” weszła już na porządek dzienny Sejmu krajowego.

Na XII. posiedzeniu sejmowym z dnia 5. października 1881 r. stało między innemi na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku posła Jana hr. Stadnickiego, następującej treści:

„Wzywa się rząd, aby jak najspieszniej usunął język niemiecki z wewnętrznej służby niektórych władz w Galicji, a mianowicie z krajowej Dyrekcji skarbu, z Zarządu dóbr rządowych w Bolechowie a obecnie we Lwowie, i z Nadprokuratorji państwa w Krakowie i nakazał tym władzom używać języka polskiego nadal w całej pełni tak w służbie zewnętrznej jako i wewnętrznej.”

Wnioskodawca p. Jan hr. Stadnicki w treściwym przemówieniu przedstawił, że wniosek ten nie żąda żadnej innowacji, tylko ścisłego zastosowania Najwyższego postanowienia z d. 4. czerwca 1869 r. i reskryptu ministerstwa z d. 4. czerwca 1869 r. Wykonaniu tych postanowień stoi dotychczas na przeszkodzie tylko niechęć pewnych osobistości. Mowca prosił o odesłanie wnio-

sku do komisji administracyjnej, co uchwalono.

O dalszym przebiegu tej sprawy w Sejmie nieomieszkamy powiadomić naszych Czytelników.

Korespondencja „Urzędnika.”

Szanowna Redakcyo!

Na zapytanie w numerze 18tym z dnia 25. września 1881. dziennika „Urzędnik” oświadczam, że za podstawę ocenienia mojej znajomości języka polskiego można przyjąć tak wydrukowaną próbę mego stylu w tym numerze, jakoteż urzędowe referaty, które z pod mego pióra wychodzą, i pozostaje przy wyrażonem twierdzeniu, że korespondencja twierdząca, iż wcale nie umiem po polsku, skreśloną została na podstawie mylnej informacji.

Oraz oświadczam stanowczo, że w dalszą polemikę wdawać się nie będę, gdyż mi tylko chodziło o sprostowanie nieprawdziwego twierdzenia publicznie ogłoszonego. Upraszam, aby szanowna Redakcyo zechciała umieścić niniejsze oświadczenie w dzienniku „Urzędnik” i kreśle się z szacunkiem

Jan Kowarzik.

Lwów dnia 5. października 1881.

Od Redakcji. Stosując się do powyższego życzenia, zamieszczamy tę korespondencję; a pozostawiając Szan. korespondentowi Jego przekonanie, nasze najchętniej zmienimy, jak skoro przysłie Jego referaty, nabędą stylu Jego korespondencyj.

SĄDOWNICTWO.

Kilka słów o Tabuli krajowej.

(Dokończenie)

Gdy już inaczej być nie może, i tabularzyści narzuconą im pracę pokonywać muszą, czyż nie należałoby pomnożyć siły pracujące przynajmniej w ten sposób, ażeby komisje do

sporządzania operatów przygotowawczych, w czasie od robót po wsiach wolnym, do sporządzania wykazów hipotecznych były używane?

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości postanawia, że roboty przygotowawcze w celu założenia nowych ksiąg gruntowych mają być bez przeszkadzania robotom rolniczym przedsiębiorane.

Tego od robót rolniczych (uprawy, zasiewów i zbiorów) wolnego czasu w ciągu roku, a właściwie na wiosnę, w lecie i w jesieni, zbiera się razem do 4 miesięcy, bo gdy śnieg padnie w jesieni, sprawdzanie parcel gruntowych na miejscu jest już niemożliwe.

Pozostaje więc w ciągu roku 8 miesięcy do dyspozycji, który to czas mogą panowie komisarze ad hoc zużyć na sporządzanie wykazów hipotecznych. Tak działo się przy robotach reambulacyjnych; co tam zrobiono w porach roku do reambulowania odpowiednich, to przenoszono w ciągu miesięcy zimowych do dotyczących operatów w Archiwum map katastralnych.

Sporządzanie wykazów hipotecznych szłoby wówczas rażniej, wydatniej a i „kompetentniej”; bo wszakżeż ustawa z 20. marca 1874. r. czynność tę tylko egzaminowanym sędziom przekazała.

Byłoby to bardzo do życzenia; gdyż do robót tych użyci młodzi sędziowie poznaliby wówczas różnicę, jaka zachodzi między spisaniem protokołu dochodzenia stanu majątkowego, składającego się z pewnej ilości parcel gruntowych, na co zwykle jeden lub dwa arkusze druku wystarczają, a ciężarem pracy na tabularzystów zwalonym, którzy z tego protokołu jedno albo dwuarkuszowego spisują w pocie czoła monstrualne wykazy hipoteczne, parci mimo to ustawicznem naganianiem do pośpiechu, jak gdyby ta czynność żadnego nie wymagała natężenia umysłowego. Wówczas zaś ci panowie sędziowie przekonawszy się praktycznie o pracy tego rodzaju, umieliby takową później także ocenić, dziś bowiem nie masz tu ocenienia fachowego.

Śmiało rzec mogę, że go nie ma! Gdyby bowiem było, to nie byłoby się wyrobiło zdanie, że Tabuli krajowej ubywa czynności, i że ta jest w rozkładzie.

Ustawy przeciw lichwie a zakłady kredytowe.

Częstokroć spotykamy się ze zdaniem, że ustawy o środkach zaradczych przeciwko nierzetelnemu postępowaniu w czynnościach kredytowych nie mogą być stosowane do zakładów kredytowych, ponieważ działanie tychże opiera się na statutach przez władze polityczne zatwierdzonych. Zdanie to nie jest w ustawie uzasadnione.

Ani ustawa z dnia 19. lipca 1877 l. 66 Dz. pr. p., ani późniejsza z dnia 28. maja 1882 l. 47. Dz. pr. p. nie czynią żadnego wyjątku, obowiązują one każdego tj. tak osoby fizyczne jak prawnicze, a gdyby prawodawca chciał był zakłady kredytowe, których statuta przez władze polityczne są zatwierdzone, wyłączyć z pod rygoru tych ustaw, byłby to wyraźnie w ustawach wypowiedział, jak to np. uczynił względem czynności handlowych.

Nadto przywileje zakładów kredytowych, jakie tymże na podstawie statutów, względnie art. V. rozporz. minist. z dnia 28. października 1865 nr. 110 Dz. pr. p. przysługiwały, przez późniejsze ustawy, a w szczególności przez ustawy z d. 19. lipca 1877 r. l. 66 Dz. pr. p. i z d. 28. maja 1881 r. l. 47 Dz. pr. p. derogowane zostały, tem bardziej, że art. VII. powołanego rozp. minist. przewidując ewentualność późniejszych ustaw co do stosunków między zakładami kredytowymi a dłużnikami zastrzegł, że owe przywileje mogą zgasać w skutek tych ustaw późniejszych.

Dr. L. B.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Do §§. 40., 41. lit. b. i 47. ustawy hipotecznej.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie dozwolił na skutek odezwy Sądu krajowego w Krakowie

uchwałą swą z dnia 16. stycznia 1879 l. 324, na podstawie nieprawomocnego nakazu płatniczego z dnia 13. grudnia 1878 l. 33447, prenotacji sumy wekslowej 900 złr. zpn. w stanie biernym realności w Tarnowie położonej, do Marji L. należącej, na rzecz Tomasza M.

W dniu 18. marca 1880 wniosła Marja L. prośbę do c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie o wykreślenie powyższej prenotacji, poczem wedle §. 45. ustawy hipot. dzień sądowy wyznaczono i na nim strony przesłuchano.

Następnie dozwolił Sąd obwodowy w Tarnowie uchwałą z dnia 8. maja 1880 l. 5739 wykreślenia owej prenotacji, podczas gdy Sąd krajowy wyższy w skutek rekursu Tomasza M. uchwałą Sądu I. orzeczeniem swem z 25. sierpnia 1880 l. 12796 zmienił, nie dozwalaając proszonego przez Marję L. wykreślenia prenotacji.

Albowiem chociaż nakaz zapłaty, na podstawie którego prenotacji dozwolono, prawomocnym wyrokiem zniesiony został, to jednak Tomasz M. wykazał, iż on o tę samą pretensję nowy pozew w dniu 19ym lutego

Wziąwszy ołówek do rąk, można z łatwością obliczyć, że gdy w 6 latach sporządzono 2892 wykazów hipotecznych, do zrobienia pozostających 10.954 wykazów hipotecznych, potrzeba jeszcze dwudziestu i czterech lat, a ze względu na ostatnie edykty dalszych 2 lat, a zatem razem dwudziestu i sześciu lat, zanim Tabula krajowa zamknięta zostanie! — Sporządzanie zaś wykazów hipotecznych przez komisje, jak to powyżej proponuję, zamknęłoby Tabulę już w 11 latach.

Również da się dalej z łatwością obliczyć, że ubytek czynności tabularnej w obec świeżego przybytku takowej, a mianowicie: a) wydawania zapisków dla komisji przy zakładaniu ksiąg gruntowych pracujących; b) dla komisji krajowej propinacyjnej; c) uwiadczenia w księgach orzeczeń zniesienia i wynagrodzenia prawa propinacji dotyczących; d) prowadzenia ksiąg siedmiu Towarzystw kolejowych, i e) rejestrów handlowych — redukuje się w przecięciu na jednego tabularzystę dziennie, stratą czasu: przez wpisanie $1\frac{25}{365}$ części pozycji w księgach, przez spisanie półtora arkusza wyciągu tabularnego i trzech arkuszy wykazu hipotecznego, — a zatem okazuje się stosunek $\frac{5}{6} : 1$.

Zaiste! jeżeli nie o powiększeniu, to o zmniejszeniu sił pracujących przy Tabuli — marzyć nawet nie można, a to tem mniej, ile że obecnie jej siły już wyczerpane, podpadają widocznie i nie dadzą się, jak dotąd, sforsować tak zabijającą pracą.

Czyż potrzeba na to dosadniejszego dowodu, jak, że w ostatnich 9ciu latach zmarło 20 tabularzystów w czynnej służbie zostających!

Przyczyną tego zapadania na zdrowiu — jest raz, nękanie sił tak umysłowych jak i fizycznych, a powtóre przyczynia się do tego złego stanu zdrowotnego także — lokalność Tabuli krajowej.

Lokalności te, od przeszło stu lat zastawione i założone szafami ksiąg w skórze oprawnych, mają powietrze piwniczne, zimne, cuchnące zbutwiałością skóry i setek cetnarowych fascykułów aktów, w górnych kondygnacjach odwiecznym pyłem okrytych, który za poruszeniem fascykułów w niższych kondygnacjach leżących wzuosi się w bałwany, a spożyty, gnieździ się w płucach tabularzy-

stów. — Podłoga i posadzka wydeptane i pospate, uginają się pod chodzącym tak, że zachodzi obawa wykręcenia nogi — a w rozwartych szczelinach swych mieszczą znaczną ilość kurzu, który z nich nawet wynieść się nie da, a przy ciągłym chodzeniu licznie do Tabuli przybywających obcych osób burzony nogami, służy zapewne nie za zdrowy pokarm siedzącym w nim tabularzystom! — Piecie ogrzewalne liche, dymiące i czadzące. — W lecie, ile na dworze stopni ciepła, tyle w lokalnościach Tabuli krajowej zimna, podsyconego nadto przez wadliwą posadzkę i podłogę, powietrzem znajdujących się pod temi lokalnościami katakomb, od wieków wilgocią, także ścianom poziomym się udzielającą, przesiąkłych.

Wszedłszy ze skwarne go upału słońca do tych lokalności, ulega się nieuniknionemu przeziębieniu.

Czyż mało na to twierdzenie dowodów w ofiarach ostatnich 9ciu lat i w tak częstych zapadaniach na zdrowiu pracujących w tych lokalnościach?

Lecz komuż zależy na tem, ażeby choć ze względów publiczno-sanitarnych, jeżeli już nie humanitarnych, złemu zapobiedz, albo złe usunąć?

Wszakże tam przychodzą Doktorowie praw, a zatem ludzie, którym wysoka cywilizacja 19go stulecia poczucia godności człowieczeństwa, odmawiać przecież nie powinna, — jeżeli innym tam stale przebywającym śmiertelnikom nic innego, jak tylko cierpieć i milczeć wolno!

Uległem także chorobie w skutek przeziębienia w lokalnościach Tabuli krajowej, — a stan mej choroby pogorszył się jedynie tylko z tego powodu, że dotknięty mandatem wyzywającym mnie do pełnienia służby — byłem mu powolnym i w pół drogi rekonwalescencji usiadłem do mego stolika; — ale na jak długo? — czas to okaże!

Ciąg dalszy nastąpi, gdyż to jest tylko wstępem do właściwego omawiania sprawy Tabuli krajowej i jej organów.

Pisałem we Lwowie w maju 1881 r.

Paweł Chauer.

Uwaga Redakcji. Głos powyższy — to śpiew łabędzi biednego tabularzysty! Niestety, niebawem po spisaniu uwag

powyższych uległ on — jak to przeczuwał — niszczącej chorobie, której wzmianką je zakończył. Czyż trzeba lepszego dowodu na poparcie żalów i skarg, jakie tu wygłosił? Na śmiertelnym swym łożu, już w ostatniej chwili gasnącego życia, powierzył on te — głęboką prawdą nacechowane, na smutnych doświadczeniach oparte uwagi — przyjacielowi, celem wręczenia ich nam do użytkowania w interesie kolegów swoich. — Zamieściliśmy je najchętniej w całej rozciągłości, zachowując z umysłu z małemi zmianami styl Autora, — a wyrażamy gorące życzenie, by one znalazły odpowiednie w właściwym miejscu uwzględnienie.

S. p. Autor zapowiedział ciąg dalszy tych uwag swoich — śmierć nie dozwoliła mu dopełnić zamiaru. Niezawodnie zechcą wyręczyć go Szanowni Koledzy jego, których interesowi w pierwszym rzędzie uwagi jego służyć miały, a którym stosunki, jakich omówienie zaczęli ich kolega miał na oku, z własnego doświadczenia najlepiej są wiadome. Prosimy o ten ciąg dalszy, a zamieścimy go z wszelką gotowością.

ADMINISTRACJA.

Skontrowanie urzędów podatkowych.

Państwo, poruczywszy zasoby pieniężne do obrotu, ustanowionym w tym celu kasom państwowym, ustanowiło, jak się to dzieje w każdym gospodarstwie społecznym, kontrolę nad niemi (tak zwaną czasową kontrolę), któraby od czasu do czasu zbadała, czy manipulacja kasowa odbywa się w należytych porządku co do gotówki i papierów wartościowych, czy przepisy kasowe i odnośne instrukcje bywają należycie wykonywane, wreszcie, czy nie zaszły jakie malwersacje. Ta czasowa kontrola nazywa się *skontrem kasy*, którego przedsięwzięcie w moc instrukcji należy do obowiązków wszystkich władz asygnujących, przy *urzędach zaś podatkowych*, — a o tych tutaj mówić zamierzamy, — do administracyjnej władzy skarbowej tj. krajowej a względnie powiatowej Dyrekcji skarbu i do inspektorów podatkowych, przydzielonych do odnośnego Starostwa.

1880 w zwykłej drodze procesu wyniósł. Zważywszy więc, że Marja L. wniosła swą prośbę o wykreślenie prenotacji już po wyniesieniu tej skargi, nie twierdząc, by przedmiot procesu wekslowego był innym, aniżeli przedmiot skargi obecnej, tudzież z dalszej uwagi, że pretensje wekslowe mogą być zaskarżane także w zwyczajnej drodze prawa, a przeto Tomasz M. udowodnił, że właśnie spór, na którego podstawie prenotacja może być usprawiedliwiona, jest w toku, tedy prośba o wykreślenie musi być odrzuconą.

W skutek rewizyjnego rekursu Marji L. zmienił c. k. najw. Tryb. Sprawiedliwości orzeczenie Sądu kraj. wyższego, utrzymując uchwałę Sądu Igo w prawnej mocy;

ponieważ prośba Marji L. o wykreślenie, gdy w skutek niej w myśl przepisu §. 45. u. hip. do protokołu z dnia 23. kwietnia 1880 przesłuchany Tomasz M. prawdziwość jej treści uznał, z uwagi na przepisy §§. 40, 41 lit. b. i 47 wyżej wymienionej ustawy jest prawnie uzasadnioną, a podstawności przychyłnej uchwały Sądu Igo nie znosi okoliczność, iż po-

wodowie po zniesieniu części nakazu płatniczego, odnoszącej się do współpozwananej Marji L., w drodze cywilnej wniosli skargę przeciw Marji L. o zapłatę sumy pożyczkowej 900 zlr., ponieważ ta skarga, jako polegająca na zupełnie innym tytule prawnym, nie ma nic wspólnego ze sporem wekslowym przedtem przeprowadzonym, i nie zmierza także do przywrócenia uchylonego nakazu zapłaty.

(Orzec. najw. Tryb. Spraw. z 28. grudnia 1880 l. 14211).

Wygórowanych odsetek nie należy z ustawy z 19. lipca 1877. Nr. 66. Dz. pr. p. z urzędu zniżyć.

Orzeczeniem z dnia 29. grudnia 1879. l. 19917 zniżył c. k. Sąd kraj. wyższy w Krakowie w sprawie egzekucyjnej Josla R. przeciwko Błażejowi B. o 176 zlr., odsetki, które na $1\frac{1}{2}$ ct. tygodniowo od jednego zlr. umówiono, na $6\frac{1}{2}$ rocznie.

C. k. najw. Tryb. Spraw. uznał jednak za stosowne znieść ten ustęp orzeczenia Są-

du wyższego jako nieważny; ponieważ Sąd kraj. wyższy nie miał żadnej prawnej przyczyny do zniżania odsetek, gdyż rekurent Błażej B. w swym rekursie apelacyjnym wcale się w tym kierunku nie żali, a nawet sędzia pierwszy nie w tym względzie nie orzekł. Wydane z urzędu zarządzenie Sądu kraj. wyż. co do zniżenia odsetek uchylbia przeto ogólnej zasadzie §. 1. u. sąd., że w sprawach spornych nie należy postępować z urzędu, i okazuje się jako oczywiście nieważne, a przeto też w myśl §. 346. u. sąd. zniesionem być musi.

(Orzec. najw. Tryb. Spraw. z 23. listopada 1880 l. 13593).

Przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna należy hipotekowane pretensje umieścić w tabeli płatniczej wedle pierwszeństwa tabularnego, bez względu na powód ich powstania.

Po śmierci plebana G. wykryła polityczna władza niedobór w majątku kościelnym w U. w kwocie 500 zlr., a ponieważ duchowny

Instrukcja wymaga, aby Dyrekcje powiatowe skarbowe, przynajmniej raz lub dwa razy do roku szkontowały urzędy podatkowe, delegując ku temu ze swego ramienia urzędnika administracyjnego. Postanowienie to uważamy za nieodpowiednie celowi szkontowania. Wszakżeż chcąc pracę jaką ocenić, a nadto pouczać i wgłębiać się w drobnostki, potrzeba samemu mieć odpowiednią praktykę i rutynę, by nie dać się wreszcie podchwycić od podwładnych urzędników. Urzędnik administracyjny jest zazwyczaj prawnikiem, który może być w swym zawodzie najzdolniejszym i najodpowiedniejszym urzędnikiem, lecz, z rzadkimi wyjątkami, nie posiada wiadomości fachowych, zawodowi kasowemu właściwych, których czy to w praktyce, czy też choćby tylko w teorii na- być, nawet nie miał sposobności, a tem samem nie może ze stałym przekonaniem, ze znajomością rzeczy, przedsiębrać ścisłego szkontowania kasy, wobec tak skomplikowanych i zawiłych przepisów jakich, wymaga *metoda kameralistyczna*, przyjęta w naszych urzędach.

Ponadto władza skarbową wysyłając komisarzy do szkontowania, poleca im zwyczajnie przeprowadzenie tej czynności w 3 do 4 dniach, a to dla oszczędzenia wydatków na dyety. Przy takim zaś ograniczeniu czasu tej czynności niepodobieństwem jest dla szkontującego zbadać szczegółowo i wyczerpująco odnośne czynności ksiązkowe, manipulacyjne itd., a w ostatecznym rezultacie stawianiem terminów tak krótkich zaoszczędza się wprawdzie na oko dyety; w rzeczywistości jednak są i one, gdy czynność w takim czasie dokonana nie mogła być dokładną a zatem chybiła celu, po prostu wyrzucone, nie mówiąc już o tem, że stracono przytem czas, który użyty tutaj bezowocnie, bo na prostą wizytę urzędu, mógł być przy innem urzędowem zajęciu skutecznie być użytym.

W interesie zatem służby, tudzież dobra państwa i skarbu, w interesie celu, dla jakiego szkontowanie kas jest zaprowadzonym, pragnąć należy, by niewłaściwości tutaj wykuięte jak najrychlej usunięto.

W. D.

pozostawił własny majątek tabularny, uzyskano dla kościoła w U. tabularne prawo zastawu dla odszkodowania w kwocie 500 złr.

Zanim jednak przedsięwzięto urzędowe wpisanie do ksiąg tabularnych, uzyskało kilku wierzycieli spadkobierców księdza G. dla swych pretensyj wpisanie prawa zastawu z klauzulą §. 822. u. cyw., a gdy tę hipotekę w drodze egzekucyjnej sprzedano, i cena przy licytacji uzyskana miała być rozdzieloną, zażądała Prokuratorja skarbu imieniem kościoła w U., aby odszkodowanie w kwocie 500 złr. przed wszystkimi innymi pretensjami hipotecznymi wierzycieli spadkobierców księdza G. z ceny licytacyjnej zaspokojone zostało.

Niższe instancje nie uwzględniły żądania Prokuratorji skarbu, a również i najw. Tryb. Spraw. nie przychylił się do tego żądania;

z uwagi, że hipotekowane pretensje należy umieścić w tabeli płatniczej, porządek zaspokojenia wierzycieli ustanawiającej, bez względu na powód ich powstania, wedle pierwszeństwa tabularnego, z kąd też pretensji póź-

niej wpisanej nie może być pierwszeństwo przed pretensją wcześniejszą przy rozdzieleniu ceny licytacyjnej przyznanem.

Ze względu jednak na to, że przy terminie likwidacyjnym prawo pierwszeństwa między pretensjami wierzycieli spadkobierców a pretensją kościoła w U. było spornem, że przeto w tym wypadku wedle wskazówek dekr. nadw. z 23. października 1794 strony do drogi prawa celem wytoczenia sporu o pierwszeństwo odesłać i na pokrycie pretensji roszcżącej sobie prawo pierwszeństwa z ceny licytacyjnej zatrzymać odpowiedni fundusz należy, zastrzegł najwyższy Trybunał kościółowi w U. drogę prawa, i w tym celu wyznaczył odpowiedni termin do wytoczenia skargi o pierwszeństwo pod rygorem, że po bezskutecznym upływie tego terminu kwota dla wierzycieli spadkobierców przeznaczona tymże wydaną zostanie.

(Orzec. najwyż. Tryb. Sprawiedl. z dnia 21. stycznia 1880 l. 715).

Wykaz czynności

c. k. sądów powiatowych w obrębie c. k. wyższego sądu kraj. w Krakowie
w roku 1880.

Załatwiono:	w sprawach cywilnych:					w spraw. karnych:	
	Exhib.	sporów	ugód	pertrak. spadk. addyk.	podat. tabul.	Exhib.	przekroczo.
<i>w c. k. miej. del. sądach:</i>							
w Krakowie	46042	801	1193	287	1143	19038	11482
w Nowym Sączu	13648	138	91	196	515	7000	3407
w Rzeszowie	14895	270	107	87	180	4679	2891
w Tarnowie	21106	307	94	244	417	9329	4838
<i>w c. k. sądach powiatowych:</i>							
w Andrychowie	7930	85	30	145	227	2575	1074
„ Biały	11816	388	56	248	917	6116	2212
„ Bochni	11696	53	54	302	802	6460	2177
„ Brzesku	10912	60	175	241	851	5598	2315
„ Brzostku	5080	57	89	103	18	3302	809
„ Chrzanowie	15946	152	108	184	1006	7158	2902
„ Ciężkowicach	4028	38	29	72	106	1912	657
„ Dąbrowej	10144	148	72	258	137	4031	1562
„ Debicy	5402	84	77	109	223	2851	897
„ Dobrezycach	6965	130	35	112	3	2493	854
„ Frysztaku	4390	36	34	77	18	2035	1049
„ Głogowie	4634	68	28	117	66	2248	866
„ Gorlicach	17564	354	101	380	667	9634	3611
„ Grybowie	6230	73	16	146	64	2080	731
„ Jasle	9354	194	189	271	896	5126	1710
„ Jordanowie	4788	80	8	128	—	3324	1220
„ Kalwarji	7029	64	39	347	474	4953	1636
„ Kętach	7693	50	46	175	373	4507	1785
„ Kolbuszowej	7608	116	67	276	92	3880	1495
„ Krynicy	5248	112	34	136	32	3333	1248
„ Krościenku	3218	39	27	87	26	3274	1608
„ Krzeszowicach	8592	49	52	89	882	3860	1449
„ Leżajsku	12660	104	63	216	39	6318	2302
„ Limanowy	11763	185	96	372	321	6809	3717
„ Liskach	3727	60	18	174	102	2230	826
„ Łańcucie	11077	65	73	165	127	4414	2120
„ Makowie	4798	41	28	97	—	2002	886
„ Mielcu	9860	114	22	177	163	4459	1670
„ Miłowce	6813	103	44	136	10	3072	1956
„ Myślenicach	4557	65	61	269	176	3637	1218
„ Niepołomicach	5853	69	76	98	339	2953	1190
„ Nisku	11425	102	104	171	536	4154	1597
„ Nowym Targu	10533	306	128	357	61	6720	2213
„ Oświęcimie	8241	92	48	172	359	4142	1574
„ Pilźnie	5344	45	61	126	91	4772	1272
„ Podgórzu	7188	122	39	127	278	4816	1263
„ Przeworsku	9551	118	18	256	163	3461	1684
„ Radomyślu	8442	114	16	186	33	3922	1676
„ Rozwadowie	7002	101	37	134	73	2927	1121

Praktyka administracyjna.

Do kwestji, azali skutkiem wniesienia rekursu bezpośrednio u wyższej instancji prawo wniesienia rekursu utraconem być może.

Starostwo M. orzekło rezolucją z dn. 15. listopada 1880 r. l. 6132, że tak wdowa Antonina, jakoteż córka Karolina porucznika S. należą do gminy U., pozostawiając wolność wniesienia rekursu od tej rezolucji do Namiestnictwa za pośrednictwem Starostwa w dniach 14 z tem, że w przeciwnym razie orzeczenie stanie się prawomocnem.

Orzeczenie to doreczono w dniu 27. listopada 1880 r.; w dniu 11. grudnia 1880 r. wniesiono od tegoż rekurs bezpośrednio do Namiestnictwa.

Namiestnictwo odrzuciło ten rekurs restryktem z 6. marca 1881 r. l. 8543, ponieważ wedle wyraźnego przepisu §. 92. rozporządzenia ministerjalnego z 17. marca 1855

z c. k. sądach powiat.	Exhib.	sporów	ugód	pertrak. spadk. addyk.	podaj. tabul.	Exhib.	przekroc.
w Radłowie	6040	117	42	187	54	4300	1466
" Ropczycach	10478	125	201	193	125	6697	2624
" Skawinie	3888	59	28	105	196	2220	757
" Starym Sączu	6919	67	63	126	120	6196	2652
" Ślemieniu	5173	135	2	140	35	2258	901
" Sokołowie	6625	98	33	111	92	3325	1334
" Strzyżowie	5995	49	17	129	255	3288	1045
" Tarnobrzegu	10107	68	81	167	99	4728	1839
" Tyczynie	8647	84	61	326	297	3257	1595
" Tychowie	4755	70	46	74	1	2533	1168
" Ulanowie	5639	47	52	120	53	1826	898
" Wieliczce	7206	127	79	129	275	2352	839
" Wiśniczu	7345	75	59	107	50	3278	1432
" Wojniczu	7887	159	58	114	131	5559	1639
" Żywiec	9048	166	27	352	250	3722	2302
" Wadowicach	10247	89	295	255	554	4732	1672

A. N.

SPRAWY KOLEJOWE.

O sposobie działania celem uzyskania pragmatyki służbowej.

II.

Należałoby przede wszystkim zawiązać ogólne stowarzyszenie urzędników galic. dróg żelaznych z siedzibą we Lwowie, mające na celu w ogóle popieranie interesów stanu urzędniczego, w szczególności zaś uzyskanie pragmatyki służbowej.

Ponieważ jedynie legalną drogę postępowania zalecamy, zawiązanie podobnego stowarzyszenia nie może trafić na wielkie przeszkody i trudności; trochę dobrej chęci, a stowarzyszenie takie, jesteśmy mocno o tem przekonani, zawiąże się bez wszelkiego dla jego członków niebezpieczeństwa. Nie to nie szkodzi, jeśli składać się ono będzie z początku choćby z dziesięciu tylko członków,

z czasem liczba ich wzmoże się niezawodnie znacznie, byle zrobiono początek, i gdy na czele staną ludzie umiarkowani i obdarzeni stałością woli a prawiocia charakteru.

Wprawdzie istnieje podobne stowarzyszenie urzędników kolei w Wiedniu, lecz interesa urzędników pozagalicyjskich dróg żelaznych są im po części obce, po części stosunki ich odmienne, a zarzucić musimy wreszcie rzeczemu stowarzyszeniu wiedeńskiemu, iż mimo swego długoletniego istnienia, nie upomniało się jeszcze nigdy o krzywdy urzędników kolejowych, co jako korporacja licząca znaczną ilość członków niezawodnie bez wszelkiego narażenia się uczynić mogło.

Zawiązanie proponowanego stowarzyszenia zalecamy tem usilniej, iż wszelkie wspólne wystąpienie, wszelka akcja zbiorowa zyskuje na znaczeniu i powadze, i nie naraża pojedynczych członków na szyskany. Wzbudziłoby ono wreszcie i pielegnowało ducha łączności i koleżeństwa, który jest obecnie

bardzo wątłym, i skojarzyło rozproszone i rozłączone dotychczas siły urzędnicze; — słowem staćby się mogło z czasem powagą, z którąby zarządy kolejowe na serjo się liczyły.

Wydział stanowić winni ludzie czynni i ruchliwi, nie wychowani w szkole bezwzględne absolutyzmu zarządów i o stanowiskach w hierarchji urzędniczej nie koniecznie wybitnych, gdyż popierając cele stowarzyszenia łatwo weszliby w kolizję z władzą przełożoną, co by na tok spraw stowarzyszenia jedynie niekorzystnie oddziaływać mogło.

Trudno nam określić dokładnie i szczegółowo plan postępowania stowarzyszenia, skoro istnieje dotychczas jedynie idealnie w naszej wyobraźni, tem bardziej, iż akcja wszelka zastosowana być musi do okoliczności zmieniających się często bardzo rychło; zaznaczamy atoli, iż stowarzyszenie postępować winno do celu drogą legalną, i do pewnego punktu niejako pokojową.

SPRAWY POCZTOWE.

List otwarty

Do Wgo Prezesa Stowarzyszenia Pocztmistrzów!

Probużna w sierpniu 1881 r.

Sprawozdanie nadesłane pocztmistrzom etc. z okazji odbytego we Lwowie w dniu 25. czerwca 1881 walnego zgromadzenia nastrocza niektóre uwagi, które następnie streszczam:

W projekcie p. Leidolta, prezesa centralnego wydziału Stow. do przyszłej organizacji poczt powiedziano: „Aby organizację poczt prowincjonalnych podług rzeczywistej pracy i praw słusności do skutku przyprowadzić, potrzebnem jest wszelkie roboty każdego urzędu pocztowego między sobą po-

r. Dz. p. p. nr. 52. rekursy od orzeczeń powiatowej Władzy politycznej u teje powiatowej Władzy politycznej wnosić należy, co też gminie U. w rekurowanej rezolucji nadmieniono

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przychyliło się do ministerjalnego rekursu gminy U. od powyższego orzeczenia Namiestnictwa, a znosząc toż rekurowane orzeczenie Namiestnictwa, poleciło temuż merytoryczne załatwienie odwołania się gminy U. na d. 11. grudnia 1880 r. bezpośrednio u c. k. Namiestnictwa od wyżej przytoczonego orzeczenia Starostwa powiatowego M. wniesionego; ponieważ to odwołanie się wniesiono jeszcze w 14-dniowym terminie, ustanowionym w §. 92. rozporz. minist. z 17. marca 1855 r. Dz. pr. p. nr. 52., nie zachodzi zaś szczególna przyczyna prawna, która by usprawiedliwiała utratę prawa rekurowania w skutek nie wniesienia rekursu u Starostwa powiatowego.

(Orzeczenie c. k. Ministerstwa spraw wewn. z d. 18. czerwca 1881 r. l. 7525).

Szkoda polowa, czy też naruszenie posiadania?

Szaje I. pozwał Mikołaja L. o naruszenie posiadania, popełnione przez to, iż pozwany swemi furami, naladowanemi materiałem budulcowym, bez zezwolenia powoda przez tegoż role zasiane i łaki świeżo skoszone przejeżdżał.

C. k. Sąd powiatowy w T. przychylił się orzeczeniem z dnia 1. października 1880 r. l. 6211 do żądania pozwu, zaś c. k. Sąd kraj. wyższy w L. orzeczeniem swem z dn. 21. grudnia 1880 r. l. 30.034 zniósł orzeczenie Sądu I. dla niewłaściwości sądu, odwołując się do §. 2 ces. rozp. z 27. paźdz. 1849 r. Dz. p. p. nr. 13. i odesłał powoda do Władzy właściwej; ponieważ pozwany wedle treści protokołu wizji lokalnej li tylko raz jeden przez parcele orne, powoda własne, przejechał, nie zamierzając tegoż ostatniego naruszać w posiadaniu jego lub też przyswoić sobie jakiekolwiek prawo do tych cudzych gruntów, przeto też dochodzenie i ukaranie tego przestępstwa należy po myśli §. 38, a względnie

§. 3 lit. a) ustawy krajowej o ochronie własności pól ornych z dn. 17. lipca 1876 r. (Dz. nst. kraj. gal. nr. 28) przed Zwierzchnością gminną.

W skutek rewizyjnego rekursu powoda zniósł jednak c. k. najwyższy Tryb. sprawiedliwości orzeczenie Sądu wyższego, polecając mu zarazem, by z pominięciem podniesionej niewłaściwości rekursu apelacyjny merytorycznie załatwił; a to z uwagi, że powód użala się li tylko na naruszenie swego posiadania, przytoczona zaś ustawa krajowa o ochronie własności pól z dn. 17. lipca 1876 r. zagraża karą tylko na uszkodzenie przedmiotów w niej oznaczonych, przeto w wypadku niniejszym nie ma zastosowania, gdyż nie można się dopatrzyć w użyciu cudzej rzeczy dla własnej korzyści uszkodzenia tej cudzej rzeczy.

(Orzeczenie c. k. najwyż. Tryb. Spraw. z 20. kwietnia 1881 r. l. 4076).

„równać i sprowadzić do pewnego mianowni-
ka czyli jednostki. — Otóż czynności ka-
żdego urzędu pocztowego dają się następnie
określić: I. Odebranie i oddanie przesyłek
pocztowych, na które recepty wystawić lub
odebrać należy. II. Przyjmowanie i wypłata
przekazów i zaliczek. III. Sprzedaż marków
i z tem połączone kartowanie omarkowa-
nych listów. IV. Przyjęcie i oddawanie ko-
respondencji rządowych. V. Główna ekspe-
dycja nadanych, odejść mających i nade-
szłych przesyłek. VI. Przekartowywanie.“

W toku narad zgodzono się na walnem
zgromadzeniu, aby ostatecznie system jedno-
stek przyjąć za zasadę, i podług niej przy-
jęto następny zmieniony sposób do obliczenia
czynności każdego urzędu pocztowego: „1. Je-
dną Jednostkę liczy przyjęcie listu rekomen-
dowanego; — 2. Dwie Jednostki liczy przy-
jęcie jednego listu pieniężnego lub paczki; —
3. Trzy Jednostki wypłata lub przyjęcie je-
dnego przekazu lub zaliczki; — 4. Jedną Je-
dnostkę liczy sprzedaż marków za 1 złr.
w. a.; — 5. Pięć Jednostek liczą te urzędy
dziennicze, w których siedzibie c. k. Sąd się
znajduje; — 6. Dziesięć Jednostek liczą te
urzędy pocztowe, gdzie w siedzibie urzędu
pocztowego c. k. Starostwo lub komenda
wojskowa się znajduje; — 7. Pięć Jednostek
liczy się za każdą ekspedycję poczty tak
nadeszłej jak i odeszłej; — 8. Dwie Jednostki
liczy się za takie ekspedycje, które tylko
poczcie listową ekspedują, i więcej jak 6
ekspedycyj dziennicze mają; — 9. Trzy Jedno-
stki za jedną ekspedycję posłańca wsiowego
(Landbriefträger); — 10. Jedną Jednostkę li-
czy każdy przekartowany list pieniężny lub
pakiet; — 11. Ekspedycje nocne, t. j. od 8
wieczór do 6 rano liczą podwójnie.“

Ad 1. Dlaczego nie mają się zaliczać
także listy rekomendowane nadchodzące, które
więcej dają zatrudnienia, jak przyjmowanie
onych?

Ad 2. Dlaczego nie mają się liczyć listy
pieniężne i paczki nadchodzące, wszak te ró-
wnież taką samą nastroczą robotę i ogłę-
dność, jak przyjmowanie onych, a częstokroć
nawet więcej?

Ad 5. To postanowienie nie wydaje mi
się być uzasadnionem, wszak przyjmowanie
zwykłych korespondencji sądowych nie na-
stręcza więcej roboty, jak nadawanie każdych
innych listów — zaś rekomendowane już są
zaliczone jako dwie jednostki. Zresztą każdy
urząd pocztowy, odbierając sądowe kawałki
do doreczenia urzędowi lub stronom za rece-
pisem lub bez niego, ma przy doreczaniu i
odsyłaniu dowodów doreczenia o wiele większe
zajęcie, niż poczta przyjmująca owe kawałki,
czego wszakże projekt wcale nie uwzględnia,
przeciwnie zaś urzędowi, gdzie są siedziby
c. k. Sądów zanadto faworyzuje.

Co do ustępu „Jako ekspedycję I klasy
z placą roczną 250 złr. należy przyjąć te
urzędy pocztowe, które do 8000 jednostek
rocznie wykażą,“ czyni się uwagę, że styli-
zacja byłaby dosyć jasną, gdyż według niej
rozumiećby należało, że ilość od najmniej-
szej poczawszy do 8000 jednostek włącznie
— stanowić ma o płacy 250 złr. rocznie;
dalej jest powiedzianem: „Ekspedycję II kla-
sy z placą roczną 350 złr. mają stanowić
te urzędy, które 14.000 jednostek rocznie
wykażą.“ Tu już nie ma jasnego określe-
nia — bo I klasa mówi, kto do 8000 jedno-
stek wykaże, z czego wynika wątpliwość, do
jakiej klasy te urzędy mają być zaliczone,

które więcej jak 8000, a mniej jak 14.000
jednostek wykażą. — Jeżeli więc (jakby się
zdawało) te urzędy zaliczyć się mają do II
klasy, to należy dla ścisłości zrobić popraw-
kę, że kto nad 8000 jednostek aż do 14.000
wykaże, ma być zaliczony do II klasy z placą
350 złr. — Podobnie należałoby nie jasną
stylizację przy Ekspedycjach III klasy spro-
stować.

Wracając do tych miejscowości, gdzie
c. k. Sądy fungują, a gdzie urzędy pocztowe
dziennie zaliczać sobie mają pięć jednostek,
tam zaś, gdzie są siedziby c. k. Starostw,
dziennie po dziesięć jednostek, to zaznaczyć
wypada, że podobne względy niczem uspra-
wiedliwić się nie dają. Bo jakaż tu może
być wykazana różnica pracy lub czasu mię-
dzy potwierdzeniem odbioru, dajmy na to, 15
kawałków ze Starostwa a 4 kawałków na-
danych ze strony jakiego innego urzędu? —
oczywiście że żadna. — Weźmy dla przy-
kładu Probużnę, mającą posterunek c. k.
Żandarmerji, stację rządowych stadników,
straż finansową, większy urząd gminny, re-
wizora bydła, miejscowe urzędy parafialne,
wreszcie urzędy gminne i urzędy parafialne
w całym rajonie pocztowym, które każdo-
dziennie podobnie nadają i odbierają kore-
spondencje urzędowe. Dlaczegoż takie nada-
nia są w projekcie zupełnie pominięte, a na-
dania Starostw i Sądów do tego stopnia
przecenione, iż rocznie 1825 i 3650 jedno-
stek razem 5475 jednostek stanowiłyby miały
— podczas gdy znajdzie się nie mała liczba
takich urzędów pocztowych, które u siebie
wszystkich agend do tej cyfry nie doprowa-
dzą, a i na odwrót znajdzie się znakomita
ilość takich urzędów pocztowych, które wy-
kazać będą wstanie tyle jednostek, ile ich
wykażą urzędy pocztowe z siedzibą Sądów i
Starostw; i dlatego to jedynie miałyby te
urzędy co do płacy od tamtych być upośle-
dzonymi, że im odpadnie kilka tysięcy jedno-
stek z siedzibą Starostw i Sądów tamtym
gratyską doliczyć się mających? To przecież
każdy nieparteczny słusznie osądzić potrafi i
przyzna, że na tej podstawie obliczenie je-
dnostek, mających stanowić placę, nie tylko
byłoby niesłuszne, ale bardzo rażącą prece-
dencją.

Co do punktu merytorycznego, to je-
steśmy za tem, iżby między prawdziwie więk-
szymi a mniejszymi urzędami pocztowymi
zrobiono różnicę co do płacy i nazwy „c. k.
Urząd pocztowy“ lub „Ekspedycja pocztowa“.
Lecz projekt wzmiankowany w Sprawozdaniu
poruszony z zasady bardzo słusznie i chwa-
lebnie powzięty, uważać musimy tylko za
materiał surowy, który wymaga jeszcze bar-
dzo ogłędnego i w każdym kierunku ściśle
obmyślanego opracowania i określenia, bo
gdyby na taki projekt en bloc się zgodzono,
jak go nam sprawozdanie przedstawia (o co
zresztą nie ma zbyt wielkiej obawy), to upo-
sążonoby większe, a względnie takie urzędy,
gdzie jest siedziba Starostw i Sądów, prócz
rittgeldów i pomocą przez dodanie im Eks-
pedytorów, z którymi — rzecz jasna — i pra-
ca pocztmistrza się zmniejsza, zupełnie za-
dawalniając; gdy tymczasem wszystkie mniej-
sze urzędy pocztowe nie zyskałyby wcale że-
danego polepszenia bytu, mimo tej samej czę-
stokroć pracy i odpowiedzialności, jakie cię-
żą na wrzekomo większych urzędach poczt-
owych, pomnażających sztuką swoje agendy
jednostkami regalowanymi z tytułu błahego,
siedzib c. k. Starostw i Sądów — jak gdyby

innym urzędowi i organom rządowym nie
potrzeba było tak samo jak tamtym podpi-
sywać Journalów pocztowych na mniej lub
więcej kawałków — jednego i tego samego
zajęcia i czasu wymagających?

Powyższe uwagi należałoby przed wnie-
sieniem projektu do planu organizacyjnego
c. k. urzędów pocztowych ściślejszemu poddać kry-
tyce, a według wyniku tejże, dokładnie i
jasno opracowany wniosek przedłożyć Jego
Ekscelencji panu ministrowi handlu.

Jakkolwiek w końcu osobiście udziału
wziąć nie mogłem w walnem zgromadzeniu
Stowarzyszenia naszego w dniu 25. czerwca
1881 we Lwowie odbytem, a to dla braku
zdrowia, niedozwalającego mi przedsiębrać
dalszą podróż, by móżdż dolożyć cegielkę do
budowy przyszłego, z takim trudem i po-
święceniem przez pana Prezesa podjętego
dzieła organizacji i polepszenia bytu nasze-
go, — to jednak śledząc z dala za każdą czyn-
nością w tym kierunku dokonaną, mniemam,
iż wypowiadam uczucia ogółu kolegów, jeżeli
za jego poświęcenie się i wytrwałość w pro-
wadzeniu dzieła tak wielkiej dla ogółu stanu
naszego doniosłości, wyrażę Mu niniejszem
nasze szczere uznanie i koleżeńskie podzię-
kowanie.

Eugeniusz Eckhardt,
c. k. pocztmistrz.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

„Wzajemna pomoc.“ W dodatku do
dzisiejszego numeru dołączamy dla Czytel-
ników naszych Statut tego w piśmie na-
szem tylokrotnie omawianego Towarzystwa,
jak takowy wyszedł z narad koła tą spra-
wą się zajmującego. Prawdopodobnie już
w następnym numerze będziemy mogli do-
nieść o fakcie zawiązania się Towarzystwa
na podstawie tego statutu i ukonstytuowania
się onegoż, i rozesłać zaproszenia do przystą-
pienia doń.

Dla szybszego wprowadzenia Towa-
rzystwa w życie, uzyskało koło tem się
zajmujące w lwowskim stowarzyszeniu za-
liczkowem urzędników pod swą osobistą
gwarancją kredyt tymczasowy, za pomocą
którego zalicza pierwsze koszty założenia.

**Towarzystwo prawnicze w Koso-
wie.** Dnia 8. października 1881. z uderze-
niem pół do 4tej godziny po południu odbędzie
się w sali kasynowej w Kosowie zwyczajne
walne zebranie Towarzystwa prawniczego, na
które Wydział Szanownych Członków zaprasza.

Na porządku dziennym: 1. Odczytanie
protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2. Wnio-
ski pojedynczych członków i wypadki prak-
tyczne.

Z Wydziału Towarzystwa prawniczego.
Kosów d. 2. października 1881.

Kopalnia w Wieliczce. Tamtejszy
c. k. Zarząd salinarny zawiadamia nas, że
kopalnia będzie dnia 16. października 1881.
ręsiście oświetloną. Zjazd o godzinie 2. po-
łudniu. Wstęp od osoby 2 złr., zaś z wja-
zdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 30 ct.
Zjazd i wyjazd machiną jest ograniczony.

O sieci telegraficznej na całej ziemi ogłosiło berneńskie biuro międzynarodowe nadesłane mu daty, które sięgają do końca roku 1879. Przy tem należy zauważyć, że z Luksemburgu, Portugalji, Czarnogóry i Serbji żadne nie nadeszły daty, z Stanów Zjednoczonych zaś tylko nadesłała wykaz szczegółowy kompania *Western Union Telegraph*. Długość sieci telegraficznej na całej ziemi wynosiła z końcem r. 1879 z wykluczeniem krajów wymienionych: 615.632 kilometrów linii, 1,739.953 kilometrów drutu. Największe linje przypadają na *Western Union Company* 137.803 kilom., Rosję 88.587 kilom., Niemcy 66.755 kilom., Francję 64.275 kilom., W. Brytanję 41.311 kilom., Indje angielskie 33.040 kilom., Austrię 34.626 kilom., Węgry 14.502 kilom., Włochy 25.533 kilom. Następnie idą Hiszpania, Szwecja i Norwegja, Egipt, Szwajcarja i t. d. Liczby depesz podane są jedynie z Europy. W roku 1879 przesłano w ogóle 90,739.831 depesz, przecięciowo przeto przypadła jedna depesza na trzech mieszkańców Europy.

Z pomienionych depesz przypada największa ilość na następujące państwa. Na W. Brytanję 26,377.469 ogólnej cyfry; Niemcy 15,223.489 o. c.; Francję 15,057.648 o. c.; Austrię 4,936.950 o. c.; Węgry 2,474.477 o. c.; Rosję 5,834.672 o. c.; Włochy 5,072.740 o. c.; Belgję 3,241.792 o. c. Za niemi idą Holandja, Szwajcarja, Hiszpania, Turcja i inne. Najbardziej godne uwagi jest porównanie stosunku liczby depesz do cyfry ludności. Otóż w tej mierze pierwsze zajmuje miejsce Szwajcarja, gdyż na 1000 mieszkańców przypada w Szwajcarji 911 depesz, w Anglii 769, Holandji 687, Belgji 592, Danji 499, Francji 408, Niemczech 357. Austrii 225, Węgrzech 157, Austro-Węgrzech 196, Włoszech 190; gdy natomiast w Rosji przypada na 1000 ludności tylko 68 depesz. Widzimy przeto, że z wyjątkiem Anglii małe właśnie lecz gęsto zaludnione państwa stoją w pierwszym rzędzie. Anglja, Holandja, Szwajcarja i Niemcy wykazały w r. 1879 przyrost depesz, natomiast w Austrii, Rumunji, Portugalji i Szwecji był ubytek. W Belgji przypada jedna stacja telegraficzna na 41 kwadr. kilometrów, w Württembergji jedna 51, w Niemczech na 58, w Anglii na 59, w Austrii na 116, w Austrii-Węgrzech na 119 kwadr. kilometrów; natomiast w Hiszpanii jedna na 1258, w Norwegji na 1303, w Rosji zaś jedna na 8792 kilometrów kwadr. Największą podziemną sieć telegraficzną posiadała w r. 1879 Niemcy, bo 3636 kilometrów linii i 24964 kilometrów drutu. Po Niemczech idą Brytanja i Francja. Długość podmorskich linii wynosiła 8772 kilometrów z 15.188 kilometrami drutu. Neumann-Spallart określa w ten sposób statystykę telegraficzną całej kuli za lata 1877 i 1878: 715.600 kilometrów linii, 1,730.800 kilometrów drutu, 44.250 stacyj telegraficznych i 110,200.000 depesz.

Ciekawy proces spadkowy toczyć się będzie wkrótce w Moskwie. Rozchodzi się o spuściznę po zmarłym bogaczu, kupcu moskiewskim Firsakowie, który pozostawił jedynaczkę córkę i 20 milionów rubli. Zmarły uczynił córkę swoją jedyną spadkobierczynią tego olbrzymiego majątku, tymczasem bracia jego a stryjowie spadkobiercy, nieradzi temu obrotowi rzeczy, wytoczyli proces. Znany adwokat petersburski, p. Włodzimierz Spasowicz będzie w tym procesie stawał jako obrońca praw jednego z dwóch braci; drugiego bronić będzie książę Urusów.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Zurz. G.lw. po d. 5. października 1881 r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerzienia: Bronisław Kawski i Dr. Dyonizy Pogorzelski, adjunkci sądu pow. w Białej adjunktami trybunału przy sądzie obw. w Rzeszowie. — Dr. Henryk Goldmann, Władysław Teleśnicki, Andrzej Kozik i Józef Baron auskultanci, adjunktami s. p., pierwszy w Białej, drugi w Łaucucie; a dwaj ostatni w Ropczycach. — Władysław Krucjusz Nowakowski, oficiel przy sądzie kr. wyż. w Krakowie adjunktem kancelaryjnym przy sądzie obw. w Rzeszowie. — Walenty Cycon, praktykant s. auskultantem s. — August Wronowski, kasjer główn. kasy kraj. we Lwowie dyrektorem tejże kasy. — Jan Starak, główny poborca podatku kontrolorem główn. kasy kraj. we Lwowie. — Na własne prośby przeniesieni sędziowie: Walerjan Bajewski z Nowogosiola do Zbaraża, Tomasz Kolasiński z Rudek do Śniatyna. — Sędziami pow. adjunkci sąd.: Wiktor Władysław Frank z Jarosławia w Belzie, Alfred Dołęga Kowalewski ze Zbaraża w Nowemsiolu, Dyonizy Harasymowicz z Żółkwi w Rudkach. Dominik Ostrów Drdacki ze Lwowa w Sokalu i Piotr Julian Naganowski ze Lwowa w Łopatynie. — Przeniesieni: Piotr Kolpy, oficiel poczt. z Podwoleczysk do Krakowa, asystenci poczt.: Ferdynand Kurzweil z Kołomyi do Złoczowa, Emiljan Matkowski z Tarnopola do Kołomyi, i praktykant poczt. Wiktor Wiczorek ze Lwowa do Przemyśla. — Ksawera Majewska, ekspedytorka poczt. pocztmistrzynią w Podhajcach koło Lwowa; Ignacy Herforth, administrator urzędu poczt. w Kałuszu pocztmistrem tamże; ekspedytor poczt. Leopold Protting pocztmistrem w Grebowie i ekspedytor poczt. Aleksander Łysiak ekspedytorem poczt. w Kozowej.

Opróżnione posady: Oficjała przy sądzie kraj. wyższ. w Krakowie, podania do Prezydium s. kr. wyż. w Krakowie do 6. listopada b. r. — Kancelisty przy sądzie obw. w Tarnopolu lub przy innym sądzie kolejal. lub pow.; ewentualnie posada kancelisty dla prowadzenia ks. grunt. przy sądzie kolejal. lub pow. w Galicji wschodniej; podania do Prezydium s. obw. w Tarnopolu do 6. listopada b. r. — Dwie posady oficjałów kancelaryjnych i trzy posady kancelistów; podania do kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie do 31. października b. r. — Poborcy cłowego w Kozaczówce, ewentualnie przy innym urzędzie; podania do pow. Dyrekcji skarbu w Kołomyi do 28. października b. r.

Bezwłasnowolni: Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 25. sierpnia 1881 l. 5091 Leon Smulski z Sokolowa marnotrawcą; kur. Michał Dec tamże. (S. p. Sokółów 31. sierpnia 1881 l. 4973). — Jędrzej Gorący w Kleparowie chorym na umyśle; kur. Florjan Kędziński. (S. p. m. d. S. II. Lwów 31. sierpnia 1881 l. 11273). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 21. czerwca 1881. l. 8612 Jaków Puznak z Rosochacza marnotrawcą; kur. Iwan Biłyk tamże. (S. p. Czortków 29. czerwca 1881 l. 5950). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 21. czerwca 1881 l. 8613 Leon Lewczuk z Jagielnicy marnotrawcą; kur. Feliks Teśluk tamże. (S. p. Czortków 29. czerwca 1881 l. 5949). — Józef Sykta z Tarnowa kur. dla marno-

trawcy Mateusza Hermana z Tarnowa w miejsce Szczepana Mogilańskiego. (S. p. m. d. Tarnów 27. czerwca 1881 l. 9281). — Józef Kowalski z Sambora chorym na umyśle; kur. Gustaw Borysiewicz tamże. (S. obw. Sambor 13. września 1881 l. 11912). — Fedko Cuch z Kościaszyna marnotrawcą; kur. Wasyl Harach. (S. p. Belz 18. maja 1881 l. 2548). — Ignacy Ast, pens. poborca podat. umyślowo chorym; kur. Ferdynand Rotter, kontrolor w Krakowie. (S. p. m. d. Kraków 17. września 1881 l. 33920).

Upadłości: W m. kon. Józefa Szmaraaka. Z. M. Szymon Beigl, zastępcą Herman Kurzer. (S. obw. Tarnopol 2. września 1881 l. 11800). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 5. września 1881 l. 39668 otworzono konkurs do majątku Hillela Frenkla; K. K. Mochnacki, radca s. kr.; Z. M. Dr. Landesberger, adwokat. Zgłoszenie do 31. października; likw. 14. listopada b. r. — W m. kon. Arona Imbera, kupca w Zbarażu K. K. Kowalski, adjunkt s. pow. w Zbarażu w miejsce Linka, sędziego pow. tamże. (S. obw. Tarnopol 5. września 1881 l. 12167). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 20. września 1881 l. 42113 otworzono konkurs do majątku Meilecha Menkesa; K. K. Miklaszewski, radca s. kr.; Z. M. Dr. Skowroński, adwokat. Zgłoszenia do 21. listopada; likw. 13. grudnia b. r. W m. kon. M. Prochnika. Z. M. Dr. Berliner, adwokat, zastępcą Jan Strzelecki. (S. kr. Lwów 10. września 1881 l. 39451). — Uchwałą s. kr. w Krakowie z 17. września 1881 l. 19437 otworzono konkurs do majątku Eliasa Joachimsmana w Wieliczce; K. K. Edward Kraup, sędzia pow. w Wieliczce; Z. M. Dr. Leon, adwokat w Krakowie z substytucją Dra Chajesa, adwokata w Podgórzu. Zgłoszenia do 1. grudnia; likw. 6. grudnia b. r. — Uchwałą s. obw. w Tarnowie z 15. września 1881 l. 9132 otworzono konkurs do majątku Berla Schiffa w Tarnowie; K. K. Antoni Gabryszewski, adjunkt s. w Tarnowie; Z. M. Dr. Elias Goldhammer, adwokat. Zgłoszenia do 15. grudnia 1881; likw. 16. stycznia 1882. — Zniesiono kuratelę nad Konstantym Dąbrowskim uchwałą s. z 28. lutego 1868 l. 668 ustanowioną. (S. pow. Rohatyn 20. września 1881 l. 7349). — Uchwałą s. obw. w Kołomyi z 11. sierpnia 1881 l. 7802 otworzono konkurs do majątku Leiby Kalmnsa; K. K. Gaspari, sędzia pow. w Horodence; Z. M. Icek Schor w Horodence. Zgłoszenia do 30. października r. b. — Uchwałą s. kr. w Krakowie z 29. września 1881 l. 23761 otworzono konkurs do majątku H. Herza, kupca w Krakowie; K. K. Szybałski, adjunkt s. kr.; Z. M. Dr. Faustyn Jakubowski, adwokat z substytucją Dra Artura Leo, adwokata tamże. Zgłoszenia do 15. grudnia 1881; likw. 15. stycznia 1882. — Uchwałą s. obw. w Tarnowie z 29. września 1881 l. 12351 otworzono konkurs do majątku E. Verständiga, kupca w Tarnowie; K. K. Dr. Warchałowski, adjunkt sąd. w Tarnowie; Z. M. Dr. Gałeczki, adwokat. Zgłoszenia do 20. grudnia 1881; likw. 3. stycznia 1882.

Od Redakcji.

Do dzisiejszego numeru dołączamy w Dodatku: Statut Towarzystwa pod tyt.: „Wzajemna pomoc.”

Przeciw rozdęciu,
kwasom żołądkowym,
hemoroidom,
zatłokaniu,
cierpieniom wątroby
i żółciowym,
zanieczyszczeniu krwi,
uderzeniom krwi
do głowy i do piersi.

Według szczegółowego
przepisu lekarskiego
sporządzone.

Główne składniki:
Ekstrakty
ze szwajcarskich ziół
lekarskich.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 cent., lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 cent. dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigułek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu, z monogramem: **R. Brandt**.

Dostać można we **LWOWIE** w aptecce J. Nahlika; w **KRAKOWIE** w aptecce „pod Barankiem” W. Redyka; w **CZERNIOWCACH** w aptecce J. Golichowskiego; w **SAMBORZE** w aptecce Alexiewiczza.



Skuteczniejsze i tańsze
niż wszystkie
gorzkie wody.

Lekko rozwalniające.
Stosownie dla cierpiących
w każdym wieku.

Bezwzględnie
nieszkodliwe.

Prospekta, w których
między innymi pomiesz-
czone są liczne fachowe
orzeczenia o skuteczności
tych pigułek, otrzymać
można darmo w wymienio-
nych poniżej aptekach.

Nie ma bolu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów.
Jest to jedyny środek do utrzymania
pięknych, białych i zdrowych zębów do
najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u **Carl**
Russ Nachflgr. (Ant. J. Czerny)
Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm.
Rukera, w Przemyśle u apt. p.
Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za
pańską cesarską wodę do zębów, z za-
dowoleniem uwiadomiam Pana, że pańska
woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie
najznakomiciej służyła ku wydzieleniu
kamienia i utrzymania zębów.

Z szczerem poważaniem

Jerzy Maługa

ces. ros. radca stanu. 3—12

Nowość! Niezawodny,
zaraz skutkujący środek
ochronny przeciw **Nowość!**

strasznym, umysł i ciało niszczącym tajnym
osłabieniom, wykluczający wszelkie środki nie-
naturalne! Nieocenione to dzieło jest do na-
bycia za **30 ct.** w markach listowych, bez-
pośrednio u

G. SCHMIDTSDORFF

apt I kl. 1—?

Berlin, Kastanien Allee Nr. 1.

We wszystkich księgarniach
we Lwowie i na prowincji

są do nabycia

USTAWY HIPOTECZNE

przetłómaczone i praktycznie objaśnione

przez

Józefa Wawel-Louis.

Cena zlr. 2 — z przesłką pocztową
pod opaską zlr. 2'10.

3—3

Właśnie wyszedł tom IV. Biblioteki prawni-
czej Himmelblaua:

Powszechna austr.

USTAWA WEKSŁOWA

z dołączeniem odmian tekstu w niemieck. i
węgiersk. U. W. zachodzących wraz z usta-
wą o postępowaniu w sprawach wekslowych,
uzupełniona dodaniem wszystkich ustaw i
rozporządzeń późniejszych, tudzież orzeczeń są-
dów najwyższ. (obejm. włącznie z oryg. niem.
12 arkuszy). Cena 80 ct.

Do nabycia w księgarniach krajowych, a
nadsyłający należytość za przekazem wprost
do wydawcy J. M. Himmelblaua w Krakowie,
otrzyma dziełko franko.

1—3

Zupełny ratunek od opilstwa

Zadanie, jakie sobie założyłem, ostatecznie
usunąć różnostronne, przechwalano, li tylko
na złudzenie obliczone środki ratunku od
opilstwa, jest o tyle osiągniętem, że wyna-
lazłem środek leczniczy, przez najwyższe
znakomitości medyczne uznany, zupełnie nie-
wątpliwy, radykalny, a nieszkodliwy, który
wystarcza do usunięcia tego strasznego na-
łogu i zdolnym jest zupełnie odwrócić smutek
na jaki nieraz rodziny z jego powodu są
narażone. — Na zapytania odpowiadam za-
raz franco i bezpłatnie.

G. Schmidtsdorff

apt. I. kl.

Berlin, Kastanienallee Nr. 1.

1—5

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fnt. cłowych, wprost przez
pocztę, bez opłaty tejsze, opakowanie franco, za
pobranieniem: zlr. w. a.

Santos , wydatna, silna	3-60
Kuba , zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca , ognista	4-95
Ceylon , silna, łagodna	5-—
Jawa złota , nader ładodna	5-20
Perłówka Ceylon , wysmienita	5-95
Plantage , arom., smak wysm.	6-20
Menado najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca , znamienita, ognista	7-40

Bardzo ulubiona o wysmienitym smaku
**Stambulska mieszanina, Cam-
pinas i Mocca** po 5 fnt. cłw. razem **4-95**

A. B. Ettlinger, Hamburg.

4—10

Sardynki koronne wysmien- zlr. aw.
cie marynow. beczka po **1-75**

Sardele, nowe beczk. 5 fnt. **3-50**

w beczce **6-80**

Holand. śledzie, nowe **1-75**

Węgorz zamroż., gruba sztuka **3-80**

Kawior, prima, nowy gruboziarn.

beczk. 5 fnt. zlr. **3-80** beczka **7-—**

rozsyłam akuratanie i franco za pobraniem.

enniki kawy, herbaty, ryb, kon-
serw i cygar, franco.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

4—5

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo
książka receptowa; zawierająca: po-
uczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bez-
silnych win naturalnych, wyrabiania win bez
gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.)
z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na
tani trunki domowe i na delikatne wina bu-
telkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobre-
go moszczu owocowego, octu winnego, wó-
dek, rumu, likiorów, soków owocowych,
drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów
medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000
artykułów handlowych, które zwyż 100%
zysku przynoszą. Cena 3 zlr. — Zamówienia
za gotówką lub za pobraniem pocztą wysy-
łać należy do: **Maria Hrdlička** k. Priv.
Inhaberin **Wien, Wieden, Haupt-
strasse Nr. 36 I. Stock.**

(1—12)

Z dniem 1. Października 1881.

„GAZETA KRAKOWSKA“

wychodzi 3 razy na tydzień.

Prenumerata wynosi

	W Krakowie:	Na prowincji:
całorocznie	10 zlr.	12 zlr.
półrocznie	5 „ 50 ct.	6 „ 50 ct.
kwartalnie	3 „ —	3 „ 50 „
miesięcznie	1 „ —	1 „ 25 „

Pojedynczy Numer 8 ct., z przesłką 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administra-
cja „Gazety krakowskiej” w Krakowie.

Z drukarni J. Dobrzańskiego K. Gromana.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. Ignacy Czernyński.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie „ 75 „
Reklamacje nieopieczytowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu
z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Października 1881. r.

Nr. 20

Rok III.

Treść: Zaproszenie do odnow. prenum. — Język polski w naszych urzędach. — Sądownictwo (Niezawisłość sędziego). — Administracja (Brak a potrzeba podręczników). — Sprawy kolejowe (O sposobie działania celem uzyskania prag. służb. III.). — Przegląd literacki. — Bibliografia. — Wzajemna pomoc. — Wiadomości potoczne (I. powsz. Stowarz. urzęd. austro-węg. Mon. — Wzrost Stanów Zjednoczonych). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bez własnowoln. — Upadłości). — Od Redakcji. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Praktyka sądowa (Orzeczenia Trybunału kasacyjnego. — Wypadki praktyczne). — Praktyka administracyjna (Orzeczenia Trybunału administracyjnego).

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty.

Z poprzednim numerem rozpoczął się IV. kwartał prenumeraty. Pozwalamy sobie prosić Szanownych Czytelników, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty, o rychłe jej odnowienie.

Zarazem usilnie prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd zalegają z należnościami prenumeracyjnymi z czasu poprzedniego, o uprzejme nadesłanie takowych.

Wykazy należności rozesłaliśmy.

ADMINISTRACJA

„Urzednika“ w połącz. z „Prawnikiem“.

Język polski w naszych urzędach.

Dodatkowo do wniosku p. hr. Stadnickiego, który podaliśmy w poprzednim numerze, uczynił poseł Dr. Pięta, Rektor uniwersytetu lwowsk., do Sejmu wniosek, wzywający Rząd do wydania stanowczych przepisów, zaprowadzających urzędowy język polski w prokuraturji państwa, oraz w urzędach pocztowych i telegraficznych tak w wewnętrznej służbie i manipulacji, jakoteż w korespondencji władz między sobą. — Na XXI. posiedzeniu Sejmu z d. 17. b. m. p. Pięta uzasadniał ten swój wniosek. Przedstawił on:

Sprawa ta ma stronę faktyczną i prawną. Ze stanowiska prawnego zachodzi pytanie, czy wszystkie władze mają obowiązek używania w urzędowaniu języka polskiego, faktycznie zaś wiadomo, że go niektóre władze nie używają. Wniosek posła hr. Stadnickiego odnosi się do strony faktycznej, zaś wniosek mowcy do strony prawnej. Mniemanie, że wszystkie władze winne używać języka polskiego, jest ze stanowiska prawnego błędne. Rozporządzenie ministerjalne o języku polskim wydane dnia 5. czerwca 1869 r. dopuszcza pod tym względem wyjątki, bo w niem nie ma mowy o języku w służbie wewnętrznej, władze więc trzymają się pod tym względem dawniejszych przepisów, a

nadto §. 4 rozporządzenia ustanawia wyjątki od § 1 dla kas w ogóle, oraz dla poczt i telegrafów. Mowca ze względu na konieczność kontroli centralnej nie powstaje na wyjątek zrobiony dla kas, ale nie zgadza się na wyjątki dla prokuraturji państwa, poczt i telegrafów. Wniosek mowcy dąży do zniesienia tych nieusprawiedliwionych wyjątków. Obecnie jest potemu chwila tak odpowiednia, że może nie prędko znalazłaby się pomyślniejsza. Język urzędowy, jak już w dawniejszych rozprawach Sejmu podniesiono, jest całością nierozdzielną i niepodobna czynić różnicy w języku służby wewnętrznej i zewnętrznej. Język polski, jako urzędowy, dopiero wtedy stanie się prawdziwą naszą zdobyczą, jeżeli wżyje się w urzędy, jeżeli stanie się wszechstronnie urzędowym we władzach rządowych. Dwoistość języka urzędowego jest jedynym powodem, że mamy dotąd urzędników, którzy może umieją kilka wyrazów po polsku, ale języka polskiego nie posiadają. Utrzymanie obecnego stanu jest jedynie wynikiem względów osobistych, które jednak przez lat 12 powinny były ustać i rzeczywiście w znacznej części ustały. Mowca prosi o odesłanie wniosku do komisji administracyjnej, do której odesłano analogiczny wniosek hr. Stadnickiego, z poleceniem połączenia sprawozdań o obu wnioskach.

Odesłanie do komisji administracyjnej z żądaniem poleceniem uchwalono.

SĄDOWNICTWO.

Niezawisłość sędziego.

Jedną z najważniejszych rekojmii prawidłowego wymiaru sprawiedliwości jest bez zaprzeczenia niezawisłość sędziego.

Uznały to już wszystkie narody cywilizowanego świata; znały to wszystkie postępowe prawodawstwa, poręczając niezawisłość sędziego ustawami zasadniczymi.

Również i Austria, jako państwo oparte na podstawach prawa, poszło za duchem czasu, i tu za wolą narodów uświęconą wolą Monarchy, przyjęło w zasadzie niezawisłość sędziego, i ubezpieczono ją ustawą zasadniczą.

Obok tej zasady jednakże zatrzymano dawny ustrój biurokratyczny sądownictwa, a mianowicie zatrzymano różne stopnie sędziów i pozostawiono tajemne kwalifikacje w sądach

W obec tych pozostałości biurokratyzmu niezawisłość sędziego istnieć nie może i pozostać musi frazesem tylko tak długo, dopokąd one istnieją.

Skutkiem tego sędzia, mając posuwać się z stopnia na stopień, zależnym jest od przełożonego swego, który o nim wydaje sąd tajemny, wyrok ostateczny bez apelacji, bez odpowiedzialności.

W jego ręku spoczywa los sędziego, on decyduje o posunięciu się sędziego na wyższy stopień, on wolny od wszel-

kiej odpowiedzialności, wydając opinię tajemną, która nie dochodzi nigdy do wiadomości sądownego, orzeka ostatecznie, czyli dotyczący sędziego ma się posunąć na stopień wyższy, czy też pozostać na dawnym stanowisku choćby po koniec życia.

Pierwszym więc krokiem do urzędu istnienia tej ustawami zasadniczymi poręczonej niezawisłości sędziego powinno być zniesienie stopni i tajnych kwalifikacyj w sądownictwie.

Dla wypełnienia zaś luki, jakaby powstała przez zniesienie stopni sędziów, w polepszeniu ich bytu z biegiem czasu, należałoby postanowić, że każdy sędzia pełniący swój urząd bez nagany, po upływie pewnej ilości lat otrzymuje coraz wyższą płacę, bez jakichkolwiek zabiegów z swej strony, — a otrzymanie posady sędziego w pewnej danej miejscowości, lub sędziego wyższego, zawisłem się czyni od starszeństwa współubiegających się i od nienagannego urzędowania.

Mylnem jest często objawiane zdanie, jakoby przy takim ustroju sądownictwa nie można utrzymać karności służbowej i ścisłego wypełniania obowiązków zawodu; nad tem bowiem czuwać powinna władza dyscyplinarna, złożona w ręce osobnego senatu, a gdy nagana tej władzy powstrzymywałaby podwyższenie płacy sędziego, strzegłby on się niezawodnie nagany, chociażby tylko z pobudek czysto materialnych.

Ustrój taki sądownictwa usunąłby nadto, możliwe ubiegania się sędziów o względy i łaski przełożonego, które uchybiają zawodowi sędziego i umożliwiłyby dopiero niezawisłość jego.

ADMINISTRACJA.

Brak a potrzeba podręczników zawierających specjalne przepisy administracyjne w polskim języku.

W literaturze niemieckiej mnożą się ciągle wydawnictwa podręczników obejmujących specjalne przepisy administracyjne, które bywają bardzo chętnie rozkupywane. Ztąd też tak bardzo tam jest ułatwionem układanie całkowitych zbiorów, obejmujących wszystkie działy administracji. Zważmy tylko na takie specjalne podręczniki, jak: Obentrauta o przepisach sanitarnych, Dra Lechnera o zaraźliwych chorobach zwierzęcych (księgosuszu), Haemerlego o przepisach administracyjnych dla gmin, Peyrera o przepisach wodnych, Hoenla i Dra Rölla o przepisach podatkowych, Schoffera o handlu obnośnym, i tytuł innych wydanych przez Manza specjalnych ustaw z objaśnieniami rozporządzeniami i normaljami, — a znajdziemy, że n. p. nie tak bardzo trudnym do ułożenia był znany zbiór ustaw administracyjnych Mayerhoffer'a, zwłaszcza, gdy można było użyć doń także znanego zbioru oryginalnych orzeczeń Trybunału administracyjnego, wydawanego przez Dra Budwińskiego.

Natomiast w polskim języku zaledwie kilka specjalnych podręczników administracyjnych naliczyć możemy, a i te nie obejmują wszystkich odnosnych reskryptów ministerjalnych i

okólników namiestniczych, i nie są objaśnione orzeczeniami Trybunału administracyjnego.

Mianowicie nie mamy żadnych podręczników o najważniejszych przepisach: pocztowych, kolejowych, wodnych, polowych, rekrutacyjnych, kwaterunkowych, przemysłowych, propinacyjnych, o zaraźliwych chorobach zwierzęcych a mianowicie księgosuszu, — i o wielu innych ustawach.

Zbiór zaś przepisów szkolnych, wydany w r. 1879 przez Winiarza, nie jest wyczerpującym, bo zawiera tylko kilka rozporządzeń Rady szkolnej krajowej, podczas gdy od r. 1867 wyszła ich znaczna liczba. — Podobnie ułożone przez Strzeleckiego w r. 1880 przepisy lasowe nie zawierają bardzo ważnych rozporządzeń ministerjalnych z r. 1871 i 1872, w celu wyjaśnienia ustawy lasowej wydanych; — a przepisy ogniowe i budownicze w r. 1878 wydane, nie są należycie i wyczerpująco zebrane.

Brak nam także tłumaczenia wszelkich orzeczeń Trybunału administracyjnego, boć podawanie ich luźne w pismach fachowych zbioru całkowitego zastąpić nie zdoła, — podczas gdy znajomość tych orzeczeń jest konieczną, gdyż dostarcza bardzo cennych wskazówek przy wykonywaniu ustaw administracyjnych, niemi interpretowanych.

Wreszcie nie zebrano dotąd rozporządzeń i normaljów, wydawanych przez Wydział krajowy począwszy od r. 1867.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Orzeczenie Trybunału kasacyjnego.

Postanowienie §. 201 lit. c. ust. kar. stosuje się także do tego, kto rzecz przez innego znalezioną zataja, lub sobie przywłaszcza.

Przeciwko Annie M. wniesiono akt oskarżenia o zbrodnię oszustwa z §§. 197, 200 i 201 lit. c. kod. kar. dlatego, ponieważ też pierścień djamentowy, przez swą córkę Marję w miesiącu październiku 1879 r. znaleziony, przez Adolfa J. zgubiony, wartości 200 marek, wiedząc, iż ten pierścień znaleziony został, w miesiącu lutym 1880 r. sprzedała i cenę otrzymaną dla siebie zatrzymała, a więc znalezioną rzecz wartości nad 25 złr. z nymysłu zatrzymała i sobie przywłaszczyła.

Wyrokiem c. k. Sądu obwodowego w Leitmeritz z dnia 13. stycznia 1881 l. 6909 została Anna M. od oskarżenia uwolniona, poczem c. k. Prokuratorja Państwa przeciw wyrokowi temu zażalenie nieważności, oparte na §. 281 l. 9. lit. a. proc. karn. wniosła, skutkiem czego c. k. najwyższy Trybunał kasa-

cyjny przy jawnej rozprawie na dniu 14. maja 1881 r. pod przewodnictwem rady dworu von Pazelt odbytej, w myśl wywodów jeneralnego adwokata Dra Sachera oskarżoną uznał winną powyższej zbrodni, i zasądził ją na odpowiednią karę więzienia.

Powody:

Zażalenie nieważności c. k. Prokuratorji Państwa oparte na §. 281 l. 9 a. proc. karn. jest nzasadnione. Albowiem Trybunał I. instancji skonstatował, iż Anna M. od swej córki usłyszała, że ta ostatnia pierścień znalazła, że pierścień ten wart był nad 25 złr. a. w., że Anna M. pierścień od swej córki celem sprzedania go odebrała, że go sprzedała i cenę uzyskaną dla siebie ażyła. Mimo to uwolnił Trybunał Annę M., podając jako powód uwolnienia, że oddanie celem sprzedaży wyklucza znamię zatajenia i przywłaszczenia, i że czyn Annę M. należy uważać za danie pomocy w myśl §. 6. nst. karn., które jako w ustawie karnej nie zagrożone wyraźną karą, należy uważać za bezkarne. Oba przytoczone wyżej powody polegają jednak na błędnem tłumaczeniu §§. 197 i 201 lit. c. ust. karnej. Najprzód bowiem nie można pod przywłaszczeniem rzeczy rozumieć samo użycie

rzeczy in natura, lecz obchodzenie się z nią jak z rzeczą własną, co da się poznać z różnych form zewnętrznych, a niewątpliwie ze sprzedaży, albowiem w takowej zawarte jest przeniesienie własności, a więc przelanie ogółu praw właściciela. Istniało więc znamię „przywłaszczenia“ wspomnianego pierścienia, a przywłaszczenie to było — z powodu świadomości, iż rzecz ta jest znalezioną — przeciwne ustawie. Działanie jednak Anny M. nie podpada pod postanowienia §. 6. ust. karn., wedle których takowe w połączeniu z art. IV. ustawy obwieszczaającej kod. karn. mogło być uważane za bezkarne; ponieważ znamię „znalezione“, w §. 201 lit. c. ust. kar. rzeczom przydane, jest przedmiot owem, a postanowienie tego ustępu lit. c. „kto“ jest ogólnem, tak że takowe może być stosowane nie tylko do bezpośredniego znalazcy, lecz także do owych osób, do rąk których następnie rzecz „znaleziona“ przejdzie. Pominąwszy i to w praktyce i w judykaturze tylekrotnie uznane tłumaczenie §. 201 lit. c. ustawy karnej, zachodzi tu zbrodnia z §§. 197, 200 i 201 lit. c. nst. karn., ponieważ ustawa w §. 197 czynność w celu wyrządzenia szkody podjętą uznaje za zupełną zbrodnię oszustwa, bez względu na skutek, t. j. wyrządzenie szkody, osiągnięcie niepra-

Należałoby tedy pomyśleć o tem, by i u nas były podręczniki z specjalnymi przepisami administracyjnymi, a mogłoby to bez wielkich trudności być dokonaniem.

Raz bowiem opracowanie takich podręczników przez rutynowanych w specjalnych sprawach urzędników nie jest wcale zbyt uciążliwym.

Powtórę kosztu nakładu, a ztąd i ceny ich, nie mogą być znaczne, zkad też i odbył byby niezawodnie znaczny, bo każdy chętnie nabędzie taki podręcznik za mierną cenę; skutkiem tego zaś wydawnictwo takie mogłoby także przynieść znaczne korzyści nakładcom, którzyby tedy chętnie powinni podjąć się takich wydawnictw.

Mając zaś raz takie specjalne podręczniki, możnaby łatwo ułożyć całkowity dokładny zbiór przepisów administracyjnych w polskim języku, co znów pod nie jednym względem przyniosłoby krajowi znaczne korzyści. — Przyczyniłoby się to bowiem bardzo znacznie do rozpowszechnienia znajomości przepisów, co znów ułatwia tak należyte wykonywanie takowych, jak też należyte bronienie się w razie nieodpowiedniego ich w danym wypadku zastosowania. — Ponadto, byłby to jeden z bardzo skutecznych środków, zapewnienia językowi polskiemu w urzędach naszych panowania, które mu się należy; boć wiadomo, że urzędnicy nasi, zmuszeni dotąd do posługiwania się, w braku polskich, niemieckimi podręcznikami i zbiorami, w urzędowaniu w języku polskim częstokroć na znaczne natrafiają przeszkody.

Jednakże pomyślny rezultat takich prac, tak dla literatury jak i dla praktyki, wtenczas tylko może być osiągniętym, gdy zdolni i rutynowani w specjalnych sprawach urzędnicy rządowi i autonomiczni, tudzież kolejowi i inspektorowie szkół, przeświadczeni o ważności tego zadania, poświęcą wolny swój czas na dokładne, i pod względem tak stylu jak też całej treści, prawdziwie wzorowe opracowanie takich podręczników.

Praca ich została by sownie wynagrodzoną, już choćby wewnętrznym zadowoleniem, iż przyczynili się do zapełnienia dotkliwej w literaturze i praktyce administracji luki, — a nadto mogliby być pewni i materialnych korzyści. Nakładcy bowiem i księgarze, widząc ruch na polu literatury prawodawczej, będą zapewne skłonniejsi niż dotąd do wydawnictw praktycznych podręczników, zastępując niemi dotychczasowe przeważnie popowieściowe wydawnictwa, które, absorbując drogi czas czytelników, nie przynoszą im żadnego pożytku realnego.

T. W.

Od Redakcji. Myśl powyżej rzuconą uważamy za bardzo trafną i na czasie, a jej urzeczywistnienie bardzo pożądanem. Radzilibyśmy jednak, dla skutecznego jej przeprowadzenia, działać nie rozstrzelonemi lecz zbiorowemi siłami. Rozchodzi się tu bowiem o prace dostarczyć się mające w poszczególnych działach przez tych, którzy dział odnośny jako specjalność swoją traktować zamierzają. Ztąd zaś stałby się mogło, że pewien dział stałby się przypadkiem przedmiotem opracowania przez kilku o sobie wzajemnie nie wiedzących, inny zaś nie

znalazłby wcale chętnego dlań pracownika. Temu by zapobieżono, urządzając centrum redakcyjne, do którego by poszczególni pracownicy przedmioty swych prac zgłaszali, któreby pracom tym nadało kierunek jednolity i urządziło zbiorowe wydawnictwo, którego poszczególne podręczniki, razem wzięte, przedstawiałyby kompletną całość przepisów administracyjnych, i tym sposobem nawet zbytecznym uczyniły wszelki inny zbiór onychże, a w każdym razie takowy bardzo ułatwiły.

Zbiorowa siła jest potęgą sięgającą tam, gdzie jednostka tylko z trudnością sięgnąć zdoła; działalność jej doświadczana tyle kroć na innem polu, i na tem tutaj będzie zbawczą i rzetelnie produkcyjną. Rzucamy tę myśl, a może znajdą się chętni jej wykonawcy; — jesteśmy zaś przekonani, że w taki sposób urządzone wydawnictwo byłoby i dla autorów i dla wydawców i dla sprawy samej ze wszelkich miar korzystnem. Dalszemu rozpatrzeniu a ewentualnie i urzeczywistnieniu tej myśli ofiarujemy chętnie łamy pisma naszego i, gdyby sobie tego życzone, naszą interwencję

SPRAWY KOLEJOWE.

O sposobie działania celem uzyskania pragmatyki służbowej.

III.

By nie zniechęcić życzliwe może nam zarządy, zredagowaćby należało memoriał, wykazujący gruntownie i z całą znajomością rzeczy smutną dolę funkcjonariuszów kolejowych, wykazać gwałtowną potrzebę reformy na podstawie sprawiedliwie sformułowanej pragmatyki służbowej i przedłożyć takowy

wnego zysku i t. d., przeto, jeżeli wprawdzie zbrodnię popełniono, nie osiągnąwszy jednak skutku (t. j. zbrodni nie wykonano), a drugi złoczyńca łączy się z pierwszym, aby razem z nim, lub też samoistnie owy cel osiągnąć, ten ostatni nie staje się bynajmniej bezkarnym, lecz właśnie on sam zbrodnię popełnia, przyczyniając się albo do tem pewniejszego spełnienia takowej (§. 5.), albo też popełniając przez to nową, samoistną, równą zbrodnię. Musiano więc w obec zachodzącej oczywiście nieważności z §. 281 l. 9 lit. a. proc. kar. po myśli §. 288 l. 3. proc. karn. na podstawie stwierdzonych przez Trybunał Iszej instancji okoliczności, wstawić w miejsce unieważnionego ustępu Igo wyroku, orzeczenie winy odpowiednie ustawie.

(Orzec. c. k. Trybunału kasacyjnego z dnia 14. maja 1881 r. l. 2074).

Wypadki praktyczne.

Żądanie złożenia kaucji aktorycznej na skargi o rozdział od stołu i łoża nie jest dopuszczalne.

C. k. Sąd kraj. wyższy zniósł uchwałę

Sądu kraj., którą Alojzemu K. w sporze jego przeciwko swej małżonce Teresie o rozdział od stołu i łoża na żądanie tej ostatniej złożenie kaucji aktorycznej w kwocie 40 złr. a. w. polecono, i oddalił Teresę K. z jej żądaniem polecenia powodowi złożenia kaucji aktorycznej;

ponieważ wedle §. 1. dekr. nadw. z 23. września 1819 Nr. 1595 Zb. u. s. w postępowaniu o rozdział od stołu i łoża stosować należy ogólne zasady postępowania sądowego w sprawach spornych, jednakże tak, jak tego wymaga treść i cel badania, mającego się z urzędu przedsiębrać; z tego wypływa, że w postępowaniu tem nie mogą być stosowane postanowienia ust. sąd. o kaucji aktorycznej, gdy to postępowanie należy z urzędu, pomimo wniosków stron wdroyć i przeprowadzić, a zarzut spór wstrzymujący postępowania tego nie znosi i znosić takowego nie może.

C. k. najw. Trybunał Sprawiedliwości odrzucił rekurs rewizyjny Teresy K., odsyłając ją do słusznego uzasadnienia motywów orzeczenia II. instancji.

(Orzec. najw. Tryb. Spraw. z 4. lutego 1881 l. 953).

W skardze o oddanie realności, nie będącej przedmiotem ksiąg gruntowych, musi

taż być zarówno jak rzecz ruchoma dokładnie opisana.

W sporze ustnie przeprowadzonym Katarzyny B. przeciwko Wojciechowi K. o oddanie gospodarstwa gruntowego, wydał Sąd pow. w L. jak i Sąd kraj. wyższy w Krakowie równobrzniące wyroki.

W skutek nadzwyczajnej rewizji powódki jednak zniósł c. k. najw. Trybunał Sprawiedliwości te oby dwa wyroki, zarządzając wyznaczenie dnia sądowego do uzupełnienia rozprawy i wydanie nowego wyroku.

Albowiem powódka żąda od pozwanego oddania realności, składającej się z budynków i gruntów, która nie stanowi przedmiotu ksiąg gruntowych, a przeto zarówno jak rzecz ruchoma dokładnie ze wszystkimi swemi częściami składowymi musi być opisana (§. 370. u. c.). W tym względzie zaś jest pozew niedokładnie ułożony, albowiem nie są w nim przytoczone grunta, należące do tej realności, wedle ich położenia, granic i objętości, tudzież wedle nazw zwykłych, lecz tylko w ogólności powiedziano, że do niej pola orne należą, nie poszczególniając takowych, co stanowi istotny brak, który musi być usunięty. W obec tego musiały przy zachodzącej nieważności na podstawie §. 346. g. u. sąd. i dek. nadw. z dnia

poszczególnym Radom nadzorczym. Być może, iż jedna lub druga Rada nadz. przyszedłszy w ten sposób do przeświadczenia o opłakanem położeniu swych urzędników, uprawnionym i sprawiedliwym wymaganiom tychże choć w części zadosyćby uczyniła, a to tembardziej, iż wymagania te nie powiększyłyby bynajmniej wydatków łożonych na płacę personalu.

Gdyby zaś podobny memorjał nie odniósł pożądanego owocu, w takim razie przedłożonym on być winien Ministerstwu handlu, Sejmowi i Radzie państwa do szczegółowego rozbioru i załatwienia, a byle żądania były umiarkowane i sprawiedliwe, odniosą niezawodnie pożądanego skutek. Zapominać nam nie należy, iż nicią przewodnią polityki rządów naszych dróg żel. jest ile możności omijanie wszelkiej kolizji z władzą przełożoną czyli ministerstwem handlu, tem bardziej zaś z łatwo zrozumiałych motywów niechętnie widzą wytaczanie spraw swych niejako domowych w obec forum publiczności, Sejmu lub Rady państwa. Gdyby się tedy na coś podobnego serjo zanosilo, zarządy chętnie ustępstwem zażegnałyby burzę. Pamiętać wreszcie należy i o tem, że ministerstwo handlu samo przyszło już do niemiłego przekonania, iż nie umiało zawarować sobie należytego wpływu na sprawy personalne urzędników kolejowych, iż zastępca rzeczoności ministerstwa wyrzekł w obec trybunału administracyjnego pełne znaczenia zdanie, że urzędnicy kolejowi są wyjęci z pod opieki prawa i zachodzi potrzeba zawarowania w drodze ustawodawczej praw urzędników kolejowych i należy-

tego wpływu ministerstwu na sprawy personalne urzędników.

Jeżeli zaś ministerstwo handlu nie wniosło dotychczas projektu podobnej ustawy w Radzie państwa, wina tego polega w wielkiej części na funkcjonarjuszach kolejowych, którzy nie zaczęli ministerstwa handlu niczem, by ich w swą wzięto obronę. Przypominamy wreszcie, iż podczas ubiegłej sesji Rady państwa na 155tem posiedzeniu tejże, w dniu 18go maja 1881 poseł pan Kronawetter scharakteryzował dobitnie stosunki urzędników kolejowych i spowodował tem przyjęcie rezolucji, wzywającej Rząd do przedłożenia Radzie państwa projektu do ustawy, dotyczącej pragmatyki służbowej dla urzędników kolejowych, któraby normowała warunki przyjęcia, awansu, płacy, emerytury, i przepisy dyscyplinarne przy prywatnych drogach żel., z zagwarantowaniem państwu należytego na te sprawy wpływu.*)

PRZEGLĄD LITERACKI.

Gutächliche Aeusserrung des öst. Staates über den von der Compilationscommission im Entwurfe vorgelegten Codex Theresianus civilis. Mitgetheilt von Dr. M. Friedrich von Maasburg. Hofsecretär in der Cabinetskanzlei Sr. k. u. k. Apost. Majestät. (Separatabdruck aus der allg. österr. Gerichts-Zeitung). Wien 1881. (Manz).

Wiadomo, że teraźniejszy austriacki kodeks cywilny jest wynikiem kilkudziesięciole-

tnich prac kodyfikacyjnych i usiłowań w tym względzie przez różne komisje nadworne w tym celu wysadzone podjętych. Jedną z tych prac był wykończony w r. 1766 w projekcie codex Theresianus civilis, który według intencji Ces. Marji Teresy obowiązywać miał we wszystkich prowincjach, tudzież w krajach korony węgierskiej. Dotąd jednak nie było dokładnie wyjaśnionem, co spowodowało, że projekt ten nie otrzymał sankcji, i ustąpić musiał miejsca późniejszym ponowionym pracom kodyfikacyjnym. Nawet tak cenna i jedyna w swoim rodzaju praca, jaką nam dają prof. Pfaff i Hoffman w swym niezrównanym komentarzu do kod. cyw. (T. I. zes. 1. i T. II zes. 1. 1877 r. T. II. zes. 2. 1880, tudzież dodatki do tych zeszytów pod tyt.: Excursus, — pojawienia się dalszych części cały świat prawniczy z niecierpliwością wyczekuje —), podając szczegółowo dzieje kodeksu cyw. (str. 1 do 58 T. I. i str. 1 do 86 „Excursus“ doń), o cofnięciu tego projektu li tylko krótko (str. 13 14. T. I.) wspomina, nie wyjaśniając szczegółowo powodów onegoż. — Znajdujemy je, i to autentyczne, w monografii, której tytuł powyżej podaliśmy. Autor otrzymawszy przystęp do aktów dawnej Rady stanu, złożonych w ces. archiwum gabinetowem, podaje szczegółowo krytykę rzeczoności projektu przez wysadzoną ku temu komisję rady stanu, która wypadła dlań nader ujemnie, a poparta skutecznie przez kancelerza ks. Kaunitza, spowodowała odmowę sankcji projektowi i polecenie (1771) ponownego onegoż przerobienia.

Praca ta pod każdym względem zasługuje, by się z nią zaznajomić; stanowi ona ważny bardzo przyczynek do dziejów powstania kodeksu cyw., wyjaśnia dążność ówczesną przeciw prawu rzymskiemu, a poucza także, jak wtenczas już poszczególne kraje domagały się uwzględnienia swych właściwości i swych praw partykularnych, i jak przeciw tym dążeniom występowano.

J. Sz. Cz.

Strafgesetz über Gefällsübertretungen vom 11 Juli 1835 sammt Amtsunterricht und den Vorschriften über

15. lutego 1833 Nr. 2593 Zb. u. s. obydwaj wyroki niższe jako nieważne być zniesione, i uzupełnienie rozprawy zarządzone.

(Orzec. najw. Tryb. Spraw. z 2. grudnia 1880 l. 11156).

Tłumaczenie §. 4. rozp. minist. z dnia 18. lipca 1859 Nr. 130 Dz. pr. p.

Wierzyciel ma prawo domagać się na podstawie jeszcze nieprawomocnego wyroku zabezpieczenia na dochodach dóbr, stanowiących już hipotekę swej wierzytelności.

Na prośbę Tytusa T. dozwolił c. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu w tegoż sporze pisemnie przeprowadzonym przeciwko Magdalenie M. o zapłacenie 14,000 złr., uchwałę z dnia 10. stycznia 1880 l. 7826 celem zabezpieczenia przyznanej mu wyrokiem pod ten czas w apelacji wiszącym z dnia 1. sierpnia 1879 l. 4250, pretensji w kwocie 14,000 złr. zpn., prowizorycznej sekwestracji dochodów dóbr, stanowiących już hipotekę dla tej pretensji, i zarządzając tabularne jej nwidocznienie wezwał następnie pozwaną dłużniczkę do oświadczenia się co do osoby proponowanego sekwestra.

Orzeczeniem Sądu wyższego z dnia 1go lipca 1880 l. 5817 zmieniono uchwałę Sądu

Igo i odrzucono żądanie sekwestracji przez Tytusa T. wniesione;

ponieważ proszący w swem podaniu sam przytacza, że pozwana wniosła apelację od wyroku Sądu obwodowego, a przeto wyrok ten nie jest prawomocny i wykonalny. Przy tym stanie rzeczy należy ocenić pytanie, czy prowizoryczna sekwestracja może być dozwoloną, wedle rozporz. minist. sprawiedl. z 18. lipca 1859 Nr. 130 Dz. pr. p.; wedle §. 4. tego rozporządzenia zaś mogłaby sekwestracja dochodów dóbr, na których pretensja powoda jest ubezpieczoną, tylko w tym razie być dozwoloną, gdyby powód wykazał, że hipoteka ta na pokrycie jego pretensji nie wystarcza. Z samego jednak podania widać, że te dobra wartości 100,000 złr. reprezentują, i że pretensją powoda tylko wierzytelność banku w kwocie 15,000 złr. poprzedza, powód więc jest dostatecznie ubezpieczony.

C. k. najw. Tryb. Sprawiedl. zmienił jednak orzeczenie Sądu wyższego, a potwierdził uchwałę Sądu obwodowego.

Albowiem powodowi, któremu wyrokiem Sądu obwodowego żadaną kwotę 14,000 złr. zpn. przyznano, przysłuży niewątpliwie prawo po myśli postanowień § 339, u. s. i

§§. 12. i 4. rozp. minist. z 18. lipca 1859 Nr. 130. Dz. pr. p. w ciągu apelacji, przez pozwaną od powyższego wyroku wniesionej, żądać dla zabezpieczenia pretensji, przyznanej mu przez sędziego Igo, także sekwestracji dochodów z dóbr, stanowiących już hipotekę dla tej pretensji. Ustępu końcowego §. 4. powołanego rozporz. minist. w obec postanowienia §. 6. onegoż nie można w ten sposób tłumaczyć, iżby wierzyciel miał obowiązek celem wykonania tego prawa poprzednio wykazać, że hipoteka na zaspokojenie nie wystarcza; ponieważ wedle § 457. u. cyw. prawo zastawu i tak do pożytków z hipoteki od niej jeszcze nie oddzielonych się odnosi, zkad też wierzycielowi hipotecznemu zabezpieczenie się na nieoddzielonych pożytkach swej hipoteki w drodze sekwestracji musi być dozwolone.

(Orzec. najw. Tryb. Spraw. z 26. października 1880 l. 12197).

Przed rozstrzygnięciem podniesionego zarzutu niewłaściwości sądu dopuścić można przesłuchania strony przeciwnej.

W sporze Natana Sch. przeciwko Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń o 2500 złr. uznał się c. k. Sąd krajowy w Krakowie

die Anwendung dieses Gesetzes, erläutert und durch Aufnahme sämtlicher einschlägiger Nachtragsbestimmungen ergänzt von Dr. Justin Błonski. Wien 1881 (Manz-Taschenausg. der öst. Gesetze XV. Bd.).

Znany zbiór ustaw Manz uzupełnia się powyższą publikacją w sposób bardzo pożądany. Dotąd ustawa karna z r. 1835 na przekroczenia dochodowe nieznaną była na pulkach księgarskich, chyba w dawnych wydaniach rządowych. Również szczególnem jest to zjawiskiem, że kodeks ten. pomimo zalet kodyfikacyjnych jakimi się odznacza, pomimo że zawiera postanowienia bardzo ważne dla życia społecznego, gdyż traktuje o przedmiotach codziennego jego obrotu, stanowi znaczne kary tak pieniężne (do 10.000 złr. po nad wartość przedmiotu przestępstwa), jak też aresztu (do 4 lat), jest podstawą znacznej bardzo ilości zasadniczych (rocznie przeciętnie według dat statystycznych 6 — 7000), — dotąd tak mało u prawników budził zajęcie, iż nie był jeszcze wcale przedmiotem badań naukowych, ni też nawet zwykłej kompilacji. A przecież, pomijając nawet część jego materialną, tak znacznie pod względem nie jednych materij (np. co do należytości stempłowych) zmienioną, a w obec postępu czasu i zasad nauki tylostronnej zmiany wymagającą, już sam rodzaj postępowania karnego polegający na potępionych już powszechnie dawnych zasadach, powinienby wywołać żywsze zajęcie się sfer naukowych i prawodawczych ku ostatecznemu wprowadzeniu i trzaj zasady jawności i ustności, będącej podstawą wszelkich nowożytnych ustaw proceduralnych.

Pomimo tego wszystkiego i powyższa praca nie sięga po za ramy podręcznika, obejmującego tekst ustawy, krótko komentowany i późniejszymi rozporządzeniami uzupełniony. Znajdujemy to jednak zupełnie usprawiedliwionem. Już natura zbiorn, którego część integralną praca ta stanowi, wymagała ścisłego oglądania się na potrzeby praktyki, a w szczególności licznych urzędników, którym wykonanie tej ustawy jest poruczone. Nadto zaś stoi szerszemu naukowemu traktowaniu i to na przeszkodzie, że dotąd brak zupełny wstępnych badań naukowych tego przed-

miotu, któreby służyć mogły za podstawę do głębszych studiów.

Z tego ściśle praktycznego stanowiska pracę tę oceniając musimy uznać ją celowi swemu zupełnie odpowiednią. Zawiera ona bowiem prócz tekstu ustawy, powołanie się na postanowienia jej paralelne i podanie odnoszących późniejszych postanowień, niemniej tekst pouczenia urzędowego do zastosowania tej ustawy i dalsze dla zastosowania onejże wydane przepisy, tudzież ważniejsze formularze; a wyszukiwanie postanowień i przepisów odnoszących, które po części w pełnym tekście, po części zaś w streszczeniu są podane, jest ułatwione dołączeniem osobnego rejestru alfabetycznego i chronologicznego, prócz rejestru do samegoż kodeksu. Obok tego wskazano w odpowiednich miejscach ogólne zasady, na których nastawa ta polega, i zaznaczono różnice między jej zasadami i postanowieniami a owemi powszechnego kodeksu karnego.

W obec tego uznać należy rzetelną załugę tak Autora — znanego czytelnikom naszym z omówionej już przez nas w tem piśmie pracy jego (*Die Finanzgesetzkunde d. öst. Kaiserst. T. I i II. Wien 1880. Manz*), którą niniejszem jako dotąd prawie jedyną w swoim rodzaju przypominamy, zwłaszcza że terazniejsza praca jest poniekąd uzupełnieniem poprzedniej, — jak też Wydawcy, iż pojawieniem się pracy powyższej podali praktykom podręcznik bardzo pożądany i uzupełnili nim cenny zbiór ustaw tegoż wydawcy.

Przy tem wszystkiem bardzoby pragnąć należało, by i polskie piśmiennictwo prawnicze wykazać się mogło z podobnych podręczników; — i autorowie i wydawcy bardzoby się nimi krajowi przysłużyli. To, co powyżej piszemy o podręcznikach administracyjnych, w równej mierze i tutaj się odnosi.

J. Sz. Cz.

E pur si muove! Ein Beitrag zur Lösung der Judenfrage. Lemberg 1881.

Pod tym tytułem wydał tymi dniami znany nasz publicysta p. Mieczysław Lubomir Tręter broszurkę jako dalszy ciąg swych poprzednich publikacyj p. t. „*Studien über die Juden-*

frage“ (1. 2. 3. Heft. Lemberg 1880), a zarazem jako odpowiedź na wydaną niedawno w Lipsku broszurę Dra C. L. Becka p. t. „*Eine Rechtsfertigung der Juden und wahre Lösung der Judenfrage*“, omawiającą jego publikacje powyższe. — Tak w poprzednich jak w terazniejszej swej publikacji, p. Tręter, przedstawiając kwestję żydowską jako kwestję ściśle ekonomiczną i związaną z terazniejszym ustrojem ekonomicznym i z obecną formą kredytu, projektuje jako prawdziwe środki ku jej rozwiązaniu:

oddanie w ręce rządu konstytucyjnego „gospodarstwa kapitałowego“ t. j. ocenienia wartości pieniędzy, tudzież wysokości stopy procentowej. równoległe z „upaństwowieniem kolei żelaznych“ i przeprowadzeniem „konwersji długów państwowych i zhipotekowanych prywatnych“ za pomocą silnie zorganizowanego i bogato wyposażonego „banku państwowego,“ — zaprowadzenie „katastru pieniężnego“ i racjonalnego „progresywnego podatku dochodowego“ od kapitałów, —

jako jedyny sposób wybawienia od przewagi ekonomicznej żydów; kładąc jako warunek przeprowadzenia tych reform z pomyślnym skutkiem:

by państwu był przyznany i nadany „monopol brania procentów w dotychczasowej formie,

nie wzbraniając przez to nikomu kredytu dobrowolnego. t. j. rozporządzalności swymi pieniędzmi: który to kredyt polegałby wtedy tylko na wzajemnej „dobrej wierze.“ t. j. wróciłby do swego pierwiastku, zgodnie z istotą kredytu, jaka w tym wyrazie jest zawartą.

Projektowana w ten sposób reforma ekonomiczna zasługuje rzeczywiście na wszechstronne ścisłe zbadanie, i życzyliby należało, by publicystyka nasza była się rozważenia myśli tu podanych, a kto wie, czy rzeczywiście nie podałaby one wątku ku rozwiązaniu tej tyle pięknej kwestji.

Autor przedłożył tę publikację swoją Sejmowi krajowemu z prośbą o polecenie bliższego zbadania projektowanej przezeń reformy. Życzyliby należało, by nie spoczęła ona w ar-

w skutek zarzutu niewłaściwości Sądu, przez pozwane Towarzystwo w należytych czasie wniesionego, bez przesłuchania powoda, niewłaściwym do rozstrzygnięcia tego sporu, i odrzucił pozew jako przed niewłaściwy sąd wniesiony.

W skutek rekursu Natana Sch. zniósł c. k. Sąd krajowy wyższy reknowaną uchwałę i polecił Sądowi kraj. przesłuchać powoda co do zarzuconej niewłaściwości Sądu.

Również i c. k. najwyż. Trybunał Sprawiedliwości nie przychylił się do rekursu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wniesionego przeciw orzeczeniu Sądu wyższego, a to z następujących powodów:

§. 33. ust. sąd., jako też dekret nadw. z 25. stycznia 1822 l. 1832 Zb. ust. sąd. ustęp 3. pozwalają wprowadzić w wypadku, gdy zarzucona niewłaściwość jest oczywistą, natychmiastowego orzeczenia niewłaściwości Sądu. — Gdy jednak ze strony powoda mogą być podniesione zarzuty przeciwko stosowaniu §. 66. statutów, który dla sporów Towarzystwa z ubezpieczonymi ustanowienie sądu polubownego normuje, który to zarzut powód w swym rekursie apelacyjnym rzeczywiście podniósł, tedy zarządził Sąd krajowy wyższy całkiem słusznie poprzednie przesłuchanie po-

woda co do tego zarzutu, z kąd też i rekurs nie mógł być w tym kierunku uwzględniony. (Orzeczn. c. k. najwyż. Tryb. Spraw. z 25. stycznia 1881 l. 665).

PRAKTYKA ADMINISTRACYJNA.

Orzeczenia

c. k. Trybunału administracyjnego.

Należytość za odpis zażalenia wniesionego przed Trybunał administracyjny.

C. k. Trybunał administracyjny orzekł w skutek zażalenia dra Józefa Trągi jako pełnomocnika „F. Bambergera Synów“ w Pradze na orzeczenie c. k. Ministerstwa Skarbu z 16. września 1880 r. l. 24.394 dotyczące należytości za odpis zażalenia przed Tryb. admin. wniesionego, po przeprowadzonej rozprawie i po wysłuchaniu żalącego się, tudzież c. k. minister. wice-sekretarza von Trochaner:

„Odrzuca się zażalenie jako w ustawie nie uzasadnione. — Nie nakłada się obowiązku wynagrodzenia kosztów postępowania.“

Powody:

W niniejszym wypadku rozchodzi się o zbadanie prawnego uzasadnienia roszczenia administracji skarbowej, że odpis, mający być wedle §. 20 ustawy z 22. paźdz. 1875 r. Dz. pr. p. z r. 1876 nr. 36, załączony do zażalenia przed Tryb. admin. wniesić się mającego, podlega tej samej opłacie stempłowej, co i samo zażalenie.

Dr. Trąga uważa to twierdzenie za sprzeczne z ustawą, ponieważ takowe zasadza się na postanowieniu pozycji taryfy 43 n. ustawy z 13 grudnia 1862 r., postanowienie to jednak ma na myśli duplikat, t. j. dalszy egzemplarz podania, a ten wyraz nie jest identyczny z „odpisem“, dla odpisów zaś jest ustanowiona należytość w poz. tar. 2. uwaga 1.

Trybunał administracyjny nie mógł jednak uznać tej pretensji administracji skarbowej za sprzeczną z ustawami. — Chodzi tu bowiem li tylko o to, czy „odpis“ w §. 20. ustawy z dnia 22. października 1875 wzmiankowany. w myśl ustawy o należytościach skarbowych należy uważać za podanie. Wedle §. 22. lit. a. nst. o należytościach skarbowych z 9. lutego 1850 odnosi się zasada, że obowiązek opłaty stempli zależnym jest od oryginalnego podpisu wystawcy, tylko do dokumentów

chiwum Sejmowem, a stała się rzeczywiście przedmiotem bliższego badania. W każdym razie zalecamy Czytelnikom naszym poznanie się z tą publikacją, jako traktującą o rzeczy nasze społeczeństwo z tak bliska obchodzącej.

J. Sz. Cz.

Bibliografia.

Biblioteka umiej. prawnych. ¹⁾ (Warszawa Serja III.) zawiera:

Dunin Karol. Dawne mazowieckie prawo (zesz. 53 — 57 za r. 1880).

Hube Romuald. Prawo polskie w XIV. wieku. Ustawodawstwo Kazimierza W. (zesz. 58 — 62 za r. 1880) ²⁾

Okolski Antoni, prof. Dr. Wykład prawa administracyjnego, oraz prawa admin. obowiązującego w Królest. Polskiem. T. II. str. 1 — 320 (zesz. 63 — 67 1881 r.).

Jeziorański Feliks, b. sędzia S. apelac. Król. Polsk. — Ustawy hipoteczne i przepisy o zatwierdzaniu aktów notarialnych, obowiązujące w Król. Polsk. Część I. Prawo o przywilejach i hipotekach z r. 1825 (zesz. 68 — 72).

F. Flamm, adwokat przysięgły. Rzecz o wekslach i czekach, ze skrowidzem encyklopedycznym międzynarodowym. Część I. o wekslach i czekach. Zesz. 1 — 6 (sięgają po art. 116. powsz. niem. ust. wekslowej). Warszawa 1881 r. ³⁾.

¹⁾ Zwracamy uwagę naszych Czytelników na to cenne wydawnictwo, dotąd niestety u nas tak mało rozpowszechnione, które obejmuje prace pierwszorzędnych prawników polskich, świadczące o ruchu literackim prawniczym, u nas nieznanym.

²⁾ P. Omówienie w Nr. 18. „Urzęd.” w poł. „Prawn.” z r. b.

³⁾ P. Ocenienie w Nr. 10. „Urzęd.” w poł. z „Prawn.” z r. b. co do wydanych wówczas pierwszych 3ch zeszytów tej pracy, do którego także pod względem dalszych zeszytów się odwołujemy; dodając tylko, że dzieło to zostało rozszerzone wprowadzeniem jursprudencei Królestwa i francuskiej, i że część I. zakończy się z oczekiwanym zeszytem siódmym.

prawnych, świadectw i urzędowych wypisów. Obowiązek zaś do opłaty stempli podania nie zależy bynajmniej od oryginalnego podpisu, lecz zachodzi on także bez tego wymogu przez sam fakt wniesienia onegoż.

Wszystkie przeto pisma, które co do swej treści przedstawiają się jako podania, i które jako takie wniesione zostają, ulegają wedle ustawy o należytościach opłat dla podań ustanowionej, a nawet ze strony władz, jak to na przykład wedle §. 115 ces. pat. z 1go lipca 1853 Dz. pr. p. Nr. 53 u władz sądowych ma miejsce, bywają duplikaty i odpisy napisów podania na równi z temiż samemi przy wniesieniu uważane i traktowane (datą wniesienia zaopatrzane).

Wychodząc z tego stanowiska, znane są ustawie o należytościach skarbowych, jak to z §§. 1 D i 22 lit. e. ustawy z 9. lutego 1850, następnie z §. 5 wiersz 1 rozporządzenia miast, skarbu z dnia 28. marca 1854 Dz. pr. p. Nr. 70 wydanego w skutek najwyższego postanowienia z 6. marca 1854 wypływa, oprócz podań oryginalnych jeszcze tylko duplikaty i odpisy napisów tychże, dla których to dwu ostatnich pism wymiar opłaty stemplowej w tar. poz. 43 n. ustawy z dnia 13. grudnia 1862 i w poz. 89 ustawy z 9. lutego 1850 jest unor-

Himmelblau J. M. Biblioteka prawnicza. T. IV. Powsz. austr. ustawa wekslowa z dołączeniem odmian tekstu niemieckiej i węgierskiej u. w. Kraków 1881. ⁴⁾.

Heller Jan Dr. Prispeuky k nauce o narovnaní vedle práva rakouskeho na zaklade práva obecneho. V Praze 1880. ⁵⁾

Serel Cenek. Z oboru jazykospytu. Dil. I. II. V Praze 1881 (Otto) ⁶⁾.

Jireček Hermenegild Dr. Svod zakonů slovanských V Praze 1880 (Temp-sky) ⁷⁾.

Wzajemna pomoc.

Komitet zawiązujący to Towarzystwo otrzymał od p. Karola Szurka, który w korespondencji w Nr. 3. tego pisma zamieszczonej, pierwszy podał myśl założenia takiej instytucji, pismo poniżej zamieszczone, które z upoważnienia Szanownego Autora do wiadomości Czytelników naszych podajemy.

Do Szanownego Komitetu zawiązującego Towarzystwo „Wzajemna pomoc” we Lwowie.

Rozesłany przy numerze 19. „Urzednika” statut zawiązującego się towarzystwa „Wzajemna pomoc” zaspokoili nareszcie długo oczekiwane nadzieje.

⁴⁾ Publikację tę omówimy.

⁵⁾ Cenna dla prawników rozprawa o ugodzie (§. 1380 i dl. k. c.).

⁶⁾ Praca młowca, ułożona na większe rozmiary, a znakomicie pouczająca o powinowactwie języków.

⁷⁾ P. Ocenienie w Nr. 18. „Urzedn.” w poł. z „Prawn.” z r. b.

mowany. Przepis więc §. 20. ust. z 22. października w związku z następnym §. 22. tejsze ustawy można tylko tak tłumaczyć: że zażalenie instruuwane wedle §. 18. alinea 2. wniesć należy w tylu egzemplarzach, iżby pozwanej władzy i współpozwanym stronom po jednym egzemplarzu udzielić można. Jest przeto w §. 20. ustawy z 22. października 1875 odpis zażalenia przeciwstawiony odpisom załączeń onegoż, jako pismo różniące się od tych ostatnich.

Dla odpisów załączeń ustanowioną jest należytość w uwadze 1. do poz. tar. 2., podczas gdy dla odpisu zażalenia, pominawszy przytoczoną już poz. tar. 43. n., także §. 40. ustawy z 9. lutego 1850 jest decydującym, wedle którego każdy egzemplarz pisma, względnie podania, ulega tej samej należytości, co podanie samo, a nie można pojęcia duplikatu tak ścieśniać, jak to zażalenie czyni, zwłaszcza że, jak powiedziano, opłata stempla nie jest zawisłą od oryg. podpisu podania.

Temu pojmowaniu wyrażenia „odpis” w §. 20. ustawy z 22. października 1875 jako „duplum” lub „egzemplarz”, odpowiada także §. 23. tejsze ustawy, wedle którego pozwana władza ma wniesć odpowiedź swoją podwójnie, a „duplum” Tryb. administ. udzielić

Dzięki zasługom Szanownego Komitetu, myśl zbawienna, w szczęśliwej chwili poczęta, na chybił trafił w świat rzucona, znalazła urzeczywistnienie w stosunkowo nie długim czasie.

Jako inicjator tej myśli uważam się niejako za upoważnionego do wyrażenia Szanownemu Komitetowi w ogóle i pojedynczym Jego P. T. członkom w szczególności — szczerą podziękę w imieniu stanu urzędniczego za szlachetne poświęcenie się dla dobra ogółu, za pracę i trudy w tym celu poniesione.

W toku rozpraw nad przygotowującym się statutem, Szan. Komitet zachowując szczególne i niezasłużone dla mnie względy, raczył mnie zawiadomiam o motywach do szczególnych swoich postanowień, za co również do wdzięczności jestem Mu obowiązany.

Z dotyczącej korespondencji przekonałem się, że forma, pod jaką wyobrażałem sobie przyszłe stowarzyszenie, jest niewykonalna.

Wierny słowom wypowiedzianym w końcowym ustępie artykułu Nr. 7. „Urzednika”, zgadzam się w zupełności z uchwalonym przez Szanowny Komitet statutem, i poddaję się mu tem chętniej, ile że różnica zachodzi tylko co do formy w wykonaniu, myśl przewodnia zaś: aby przyszłe stowarzyszenie polegało na własnej wzajemnej — pomocy koleżeńskiej, znajduje dobitny wyraz w postanowieniach statutu; — a szczególne postanowienia artykułu 12., że nikt nie może być członkiem li tylko działu pożyczkowego, oraz dalsze postanowienie, mocą którego działu posmiertny i posagowy wzajemnie się

ma załącemu się. W oboc równego traktowania, które nstawa z 22. października 1875 wszędzie (§§. 25, 28, 34, 35 itd.) tak względem załączającego się, jak i względem pozwanej władzy administ. poleca, nie możnaby wynaleść dostatecznego wyjaśnienia, dla czegoby załazy się przy udzielaniu pism w postępowaniu administracyjnem miał być inaczej traktowanym, a niżeli pozwana władza.

W końcu należy zwrócić także uwagę na ustawowe traktowanie należytości „odpisów” pisemnych skarg w postępowaniu upomniczem. Wedle §. 19. ustawy z 27. kwietnia 1873 Dz. pr. p. Nr. 67. powinien powód w postępowaniu upomniczem skoro swe żądanie w pisemnej skardze wniesie, zarazem „odpis” tejsze wniesić, który ma być w sądzie przechowywany. Mimo to postanawia §. 15. ustawy z 24. maja 1873 Dz. pr. p. Nr. 97. wyraźnie że rzeczony odpis podlega równemu stemplowi jak skarga.

Trybunał administ. nie mógł się przeto przychylić do zażalenia.

(Orzec. c k. Tryb. administ. z dn. 26. kwietnia 1881 r. l. 737).

uzupełniają i wspierają, odejmuje stowarzyszeniu w zupełności cechę instytucji czysto finansowej, li tylko dla zysku założonej.

Z radością witam więc statut, dający nam związek swojski, uwalniający nas od szukania wątpliwej pomocy po za granicami kraju — a nie chcąc być między ostatnimi, zgłaszam niniejszem przystąpienie moje do Towarzystwa „Wzajemna pomoc” na zasadzie rzeczowego statutu, a to do wszystkich działów, a mianowicie:

do działu pożyczkowego, na teraz z jednym udziałem,

do działu pośmiertnego, i

do działu posagowego z poważną liczbą 4 córek,

upraszając o zarejestrowanie tego przystąpienia.

Przypadającą należytość z dotyczącymi dokumentami po ukonstytuowaniu się towarzystwa bezzwłocznie do rąk Dyrekcji przeszlę.

Życząc „Szczęść Boże” pomyślnemu rozwojowi Towarzystwa, niecierpliwie oczekuję jego ukonstytuowania — a zarazem pozwalam sobie niniejszem gorąco zawezwać Szanownych Kolegów wszelkich zawodów, do jak najspiesniejszego i najliczniejszego przystępywania do Towarzystwa na podstawie ogłoszonych w Nr. 19. „Urzędnika” statutow.

Z wyrazem zupełnego zaufania i prawdziwego poważania, Szanownego Komitetu życzliwy sługa

Szurek.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Pierwsze powsz. Stowarzyszenie urzędników austro-węgierskiej Monarchii. Oddział ubezpieczeń życiowych otrzymał w miesiącu wrześniu b. r. 395 nowych wniosków na 361.985 złr. kapitału i 2410 złr. rent, i zawarł 301 umów na 266 685 złr. kapitału, i — łącznie z wnioskami w poprzednim miesiącu nie załatwionymi — 3200 złr. rent. — Umów z upłynionych dziewięciu miesięcy tego roku było 3053 na 3.008.360 złr. kapitału i 21.293 złr. rent; stan ogólny z dniem 30. września wynosił 36.202 umów asekuracyjnych na 34.497.000 złr. kapitału i 93.408 złr. rent. — W skutek śmierci zgasało w ciągu tego roku 328 umów asekuracyjnych, z których suma 264.000 złr. do zapłaty przypadła. — Od początku działalności Stowarzyszenia wypłacono z zapłaconych ubezpieczeń 3 miliony złr. — Z premij za września przypadła suma ogólna 68.762 złr. — W dziale ogólnym użyło Stowarzyszenie przed rozpoczęciem b. r. szkolnego z funduszu oświaty sumy 2000 złr. na

udzielanie miejsc wolnych i datków na środki naukowe, sierotom i dzieciom biednych urzędników wszystkich części monarchii.

Wzrost Stanów Zjednoczonych.

W roku 1790 ludność Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki wynosiła zaledwie 4 miliony, w 1830 doszła do 13 milionów, w 1870 liczyła już 38 milionów, a w 1880 doszła do 51 milionów, to jest więcej niż w któremkolwiek z wielkich mocarstw europejskich. Postęp liczby ludności najwyraźniej objawia się od kilkunastu ostatnich lat i przypuszczając wzrost w tej samej proporcji, śmiało przypuścić można, że w ciągu stu lat Stany Zjednoczone dojdą do 150 milionów mieszkańców, to jest tyle, ile dziś posiadają razem wzięte Francja (37), Anglja (65), Niemcy (45). Stany Zjednoczone posiadają już sieć kolei żelaznych bardziej rozwiniętą, niż którekolwiek państwo cywilizowanego świata, a nawet ściśle na długość w kilometrach tyle, ile wszystkie państwa europejskie razem wzięte. W przeciągu mniej niż pół wieku Stany Zjednoczone zbudowały 79.208 mil amerykańskich, co kosztowało 21 miliardów franków. W tym samym czasie wszystkie razem państwa europejskie zbudowały 80.500 mil amer., więc zaledwie o 1.392 mil więcej. Stany zjednoczone posiadają 8.829 binr telegraficznych i 94.714 mil drutowej telegraficznej sieci, to jest więcej niż którekolwiek państwo europejskie. W roku 1850 było w Stanach zjednoczonych 2526 dzienników, w roku 1870 było ich już 5871, a w roku 1880 przeszło 10.000, odbijanych razem w 23 milionach egzemplarzy. Na szkoły publiczne skarb Rzeczypospolitej wydaje 420 mil fr., z których 200 mil. przypada na pensje nauczycieli. Nakoniec plody i wyroby obce wprowadzane do Stanów Zjednoczonych na spójcie lub fabrykację miejscową wykazywały w r. 1850 tylko 847 milionów fr., a cyfra ta podniosła się w r. 1879 do 2.320 milionów, wywóz zaś wyrobów amerykańskich za granicę, który w roku 1850 wynosił zaledwie 712 milionów, doszedł w r. 1879 do 3.800 milionów franków.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Zurz. G. lw. po d. 20. października 1881 r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerbowienia: Jan Rękievicz conceptowy praktykant, conceptistą w dyrekcji policji w Krakowie. — Maciej Markowicz i Władysław Tyszkowski praktykanci cłowi, asystentami cłow. — Wiktor Lewicki respicjent straży skarbu, poborcą cłowym. — Ferdynand Gadowski zarządca magaz. cłow., starszym kontrolorem; Gustaw Kaden starszy ofiejał cłow., zarządcą magazynu cłow.; Henryk Sienkiewicz kierownik urzędu cłow. w Oświęcimie, starszym ofiejałem cłow. przy główn. urzędzie cłow. w Krakowie; Leon Srokowski kontrolor cłow. w Brodach, zarządcą cłow. przy główn. urzędzie cłow. w Oświęcimie. — Leon Kryłowski ofiejał cłowy, kontrolorem przy główn. urzędzie cłow. w Podwoleńskich. — Walenty Osika ofiejał poczt., kontrolorem przy urzędzie poczt. na krakowskim dworcu. — Dr. Józef Fiternik wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Samborze (Wydział Izby adw. Sambor 8. października 1881. l. 129). — Dr. Marek Markstein adwokat przeniósł się z 1. października b. r. z Tarnopola do Czort-

kowa (Wydział Izby adw. Tarnopol 7. października 1881. l. 88). — Leopold Popiel praktykant concept. z Namiestnictwa do Tłumacza.

Opróżnione posady: Notariusza w Tłustem dla okręgu tarnopolskiego s. obw., lub też innej opróżnić się mogącej Izby notar. lwowskiej; podania do Izby notar. lwowskiej do ostatniego października b. r. — Sędziego pow. w Żydaczowie a w razie przeniesienia przy innym sądzie pow. Galicji wschodn.; podania do Prezydium s. obw. w Samborze do 25. października b. r. — Adjunktów sądow. 1) przy sądzie kraj. we Lwowie i sądach pow. w Cieszanowie i Żółkwi, 2) przy sądzie pow. w Jarosławiu, 3) przy sądach pow. w Skolem i Żydaczowie i 4) przy sądzie pow. w Zbarażu; podania z term. do 25. października b. r. ad 1) do Prezydium sądu kraj. we Lwowie, ad 2) do Prezydium s. obw. w Przemyśle, ad 3) do Prez. s. obw. w Samborze, a ad 4) do Prez. s. obw. w Tarnopolu. — Asystenta rachun. i praktykanta rachun. przy galic. Dyrekcji lasów i domen państw. we Lwowie; podania do Prezydium Dyrekcji lasów i domen we Lwowie do 1. listopada b. r. — Kontrolora przy główn. urzędzie cłow. w Brodach; podania do pow. Dyrekcji skarbu w Brodach do 20. października b. r. — Nadzynaiera i kilka posad inżynierów ewentualnie adjunktów budownictwa; podania do prezydium Namiestnictwa do końca października b. r.

Bezwłasnowolni: Uchwał s. kr. we Lwowie z 20. sierpnia 1881 l. 36297 Mikołaj Hunk z Czarnuszowic marnotrawcą; kur. Danyło Bała. (S. pow. Winniki 9. września 1881 l. 4618). — Jan Kraj z Modlnierzec marnotrawcą; kur. Jacenty Sikora. (S. pow. m. d. Kraków 28. sierpnia 1881 l. 31652). — Uchwał s. kr. w Krakowie z 14. marca 1881 l. 10948 Wincenty Bielowak marnotrawcą; kur. Piotr Dobrzański. (S. pow. Bieżsko 30go czerwca 1881 l. 3861). — Uchwał s. obw. w Tarnopolu z 30. maja 1881 l. 4471 Krystyna Hencel chorą na umyśle; kur. Walentyn Lander z Polowiec. (S. pow. Czortków 11go sierpnia 1881 l. 6644). — Uchwał s. obw. w Samborze z 6. września 1881 l. 11728 Nestorko Podolski z Truskawca marnotrawcą; kur. Antoni Bilas tamże. (S. pow. Drohobycz 16. września 1881 l. 22203). — Ilko Hołowaty z Antosówki marnotrawcą; kur. Oleksa Łapuniak. (S. pow. Tłumacz 11. sierpnia 1881 l. 4452). — Uchwał s. kr. we Lwowie z 8go października 1881 l. 43744 zniesiono kuratelę nad Franciszkiem Jachimowskim, przedłożona uchwałą tegoż sądu z 23. września 1870 l. 54046). — Konstanty Dunichowski z Ulówki marnotrawcą; kur. Mikołaj Kozak tamże. (S. pow. Sokal 15. lipca 1881 l. 8316).

Upadłości: W m. konk. Leona Pilpla. Z. M. Dr. Bodek adwokat, zastępcą Dawid Lubinger, członkami wydziału Henryk Bauer, M. Józef Menkes i Leib Saul Springer, zastępcą Rubin Kroch. (S. kr. Lwów 24. września 1881 l. 41982). — W m. konk. Hillera Fränkla. Z. M. Henryk Bauer w miejsce Dra Landesbergera, zastępcą Adolf Grossman.

Od Redakcji.

Do dzisiejszego numeru dołączamy: Prospekt księgarni M. Perles'a w Wiedniu na dzieła:

Dr. Leo Geller: Oesterreichische Verwaltungsgesetze — Oest. Gebühren- und Steuergesetze — Oest. Justizgesetze. (2. Aufl. Grosse Ausgabe).



Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych szwajcarskich, niemieckich i austriackich lekarzy praktykujących, tudzież według wielu fachowych czasopism lekarskich zyskały sobie uznanie szwajcarskie pigułki aptekarza Ryszarda Brandta, robione z szwajcarskich ziół leczniczych, szczególnym ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić bez boleści wolny stolec, czy usunąć żółć i flegmę, krew oczyścić, czy też aby ożywić i wzmocnić cały przyrząd trawienia — i dlatego jako prawdziwy, pewny, bez bóleści działający i tani środek leczniczy zasłużyły sobie na ogólne zalecenie.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszan. pudełkach większych po 50 szt. za 70 ct., lub na próbę po 15 szt. za 25 ct. dostać można.

Każde pudełko prawdziwych pigulek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu z monogramem R. Brandta.

Prospekta, w których między innymi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigulek otrzymać można gratis w wymienionych poniżej aptekach.

Dostać można we LWOWIE w aptecce J. Nahlika; w KRAKOWIE w aptecce „pod Barankiem“ W. Redyka; w CZERNIOWCA CE w aptecce J. Golichowskiego; w SAMBORZE w aptecce Aleksiewicza.

1—?

In der Manz'schen k. k. Hof-Verlags-Buchhandlung in Wien ist soeben erscheinen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Das Strafgesetz über Gefällsübertretungen vom 11. Juli 1835

samt Amsunterricht und den Vorschriften über die Anwendung dieses Gesetzes erläutert und durch Aufnahme sämtlicher einschlägiger Nachtragsbestimmungen ergänzt von Dr. Justin Błoński.

Umfang 38 Bogen kl. 8°, geheftet fl. 2. — In Leinwandband fl. 2:50 kr. 1—2

Gegen Postanweisung von fl. 2:10 beziehungsweise fl. 2:60 kr. franko per Post.

seit zirka 35 Jahren ist dieses Gesetz nicht ein einziges Mal einer compilatorischen Bearbeitung unterzogen worden und doch ist dasselbe von vitalster Bedeutung für die ganze Bevölkerung. Tausende von Personen werden jährlich nach diesem Gesetze abgeurtheilt, daher entspricht eine eingehende Arbeit, wie sie nun bis auf die neueste Zeit ergänzt vorliegt, einem allgemeinen Bedürfnisse.

Właśnie wyszedł tom IV. Biblioteki prawniczej Himmelblaua:

Powszechna austr.

USTAWA WEKSLOWA

z dołączeniem odmian tekstu w niemieck. i węgiersk. U. W. zachodzących wraz z ustawą o po tępowaniu w sprawach wekslowych, uzupełniona dodaniem wszystkich ustaw i rozporządzeń późniejszych, tudzież orzeczeń sądu najwyższ. (objem. włącznie z oryg. niem. 12 arkuszy). Cena 80 ct.

Do nabycia w księgarniach krajowych, a nadsełający należy do przekażem wprost do wydawcy J. M. Himmelblaua w Krakowie, otrzyma dziełko franko.

2-3

Sardynki koronne wysmieni- zlr. aw.
cie marynow. beczka po 1-75

Sardele, nowe beczk. 5 funt. 3-50
w beczce 6-80

Holend. śledzie, nows. 1-75
Węgorz zamroż., gruba sztuka 3-80

Kawior, prima, nowy gruboziarn. beczk. 5 funt. zlr. 3-80 beczka 7-—

rozsyłam akuratanie i free za pobraniem.
enniki kawy, herbaty, ryb, konserw i cygar, franco.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

5 5

Nieza wodny,

Nowość! zaraz skutkujący środek **Nowość!**
ochronny przeciw

straszny, umysł i ciało niszczącym tajemnym osłabieniom, wykluczający wszelkie środki nie-naturalne! Nieocenione to dzieło jest do nabycia za 30 ct. w markach listowych, bezpośrednio u

G. SCHMIDTSDORFF

apt I kl. 2—?

Berlin, Kastanien Allee Nr. 1.

„Przyjaciel chorych.”

W wydanem pod tym tytułem przez Richte- rtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajduje nie tylko chory pewne wskazywki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6” — bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

1—6

Zupełny ratunek od opilstwa

Zadanie, jakie sobie założyłem, ostatecznie usunąć różnostronne, przechwalane, li tylko na złudzenie obliczone środki ratunku od opilstwa, jest o tyle osiągniętem, że wynalazłem środek leczniczy, przez najwyższe znakomitości medyczne uznany, zupełnie niewatpliwy, radykalny, a nieszkodliwy, który wystarcza do usunięcia tego strasznego nałogu i zdolnym jest zupełnie odwrócić smutek na jaki nieraz rodzinę z jego powodu są narażone. — Na zapytania odpowiadam zaraz franco i bezpłatnie.

G. Schmidtsdorff

apt. I. kl.

Berlin, Kastanienallee Nr. 1.

2—5

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u **Carl Russ Nachflgr.** (Ant. J. Czerny) Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm. Rukera, w Przemyślu u apt. p. Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowolaniem uwiadamiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymania zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerzy Maluga

ces. ros. radca stanu. 4—12

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 funt. cłowych, wprost przez pocztę, bez opłaty tejsze, opakowanie franco, za pobraniem: zlr. w. a.

Santos, wydatna, ilna 3-60
Kuba, zielona, silna 4-10
Perłówka Mocca, ognista 4-95
Ceylon, silna, łagodna 5-—
Jawa złota, nader ładodna 5-20
Perłówka Ceylon, wysmienita 5-95
Plantage, arom., smak wysm. 6-20
Menado najlepsza, łagodnie silna 6-80
Arab. Mocca, znamienita, ognista 7-40

Bardzo ulubiona o wymienionym smaku **Stambulska mieszanina, Campinas i Mocca** po 5 funt. cłw. razem 4-95

A. B. Ettlinger, Hamburg.

5—10

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: pouczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunk domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszcza owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 zlr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka** k. Priv. Inhaberin **Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**

(2—12)

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — et.
półrocznie . . . 1 „ 10 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK** iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Listopada 1881. r.

Nr. 21.

Rok III.

Treść: Od Administracji. — Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych. — Pensje wdów po urzędnikach państwowych. — Administracja (Urzędnicy salinarni II. — Podręczniki administracyjne. — Od Redakcji). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bez własnowolni. — Upadłości.) — Ogłoszenia prywatne.
Odcinek: Nasza stylistyka urzędowa. — Praktyka sądowa (Stosunki prawne urzędników.).

OD ADMINISTRACJI:

Prosimy Szanownych P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie należności prenumeracyjnych, zalegającym szczegółowo wykazanych.

Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych.

Poruszamy znów tę już tylokrotnie omawianą sprawę, sądząc, że poruszenie jej jest na czasie w obec zbierającej się właśnie znów Rady państwa. Przypominamy, co przedstawiliśmy w numerach 4. i 5. pisma naszego z r. b., że komisja Rady państwa dla tej sprawy jeszcze 26. października 1879 roku wybrana, zebrała się była po długiej przerwie, dnia 31. stycznia r. b. i ustanowiła pos. bar. Scharschmieda sprawozdawcą do wypracowania projektu do ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem z urzędnikami jako części pragmatyki służbowej. Wyraziliśmy wówczas także nadzieję, że usłyszymy niebawem o ponownem zebraniu się tej komisji dla obrad nad poręczonym temuż sprawozdawcy referatem.

Odtąd przez cały czas obrad Rady państwa nie słyszeliśmy nic więcej o tej komisji i o referacie jej sprawozdawcy. Nie słyszeliśmy również nic o jakichkolwiek pracach przygotowywanych lub wcale o jakim projekcie ustawodawczym Rządu, pomimo owego oświadczenia reprezentanta rządu w komisji, że po ukończeniu czynności konskrypcyjnych, pod koniec lutego zapowiedzianych, rząd na prawdy wznowi prace ku wygotowaniu projektu pragmatyki służbowej, i ku przedłożeniu go Radzie państwa jeszcze przed zamknięciem ówczesnej jej kadencji, — o którego to oświadczenia

ziszczeniu się już wówczas, a jak się okazuje słusznie, powątpiewaliśmy.

Słowem, — cicho o całej kwestji, jak gdyby jej nigdy nie było, jak gdyby stosunki służbowe urzędników rządowych od dawna ku zupełnemu ich zadowoleniu były urządzone, jak gdyby raczej obawiać się należało pogorszenia ich przez pobudzenie tej kwestji, przez najłżejsze poruszenie pyłu, który osiadł na odnośnych aktach referentów rządowego i komisyjnego.

Aż oto niespodzianie odzywa się budzik wśród snu błęgiego, lekki wprowadzie, ale dosyć donośny, by przerwać sen, by przypomnieć nagłą potrzebę zajęcia się tą sprawą; a tem donioślejszy, że wcale niespodziewany, że pochodzi z miejsca z którego móż usłyszeć go prawdopodobnie nawet nie przypuszczano...

Kto czytywał sprawozdania dziennikarskie o obradach Sejmów krajowych Monarchji, dopiero co pozamykanych, a mianowicie o odpowiedziach Sejmów na znany kwestjonarz rządowy w sprawie reformy administracji politycznej, tego uwadze nie mogła ująć odpowiedź projektowana przez autonomiczną większość odnośnej komisji Sejmu styryjskiego, przez tenże sejm przyjęta, a w szczególności jeden z powodów tamże za odmowną odpowiedzią przywieziony, — który porusza — zapomnianą kwestję pragmatyki służbowej.

Oto czytamy tamże w ustępie traktującym o policji miejscowej:

„Przekazać sprawy policji miejscowej do poruczonego zakresu działania gmin, względnie do zakresu władz poli-

tycznych, jakoteż przenieść kierownictwo spraw w reprezentacji powiatowej lub w wydziale powiatowym na starostę powiatowego, znaczy wzmocnić jednostronnie wpływ rządu i ograniczyć zarząd autonomiczny, przyczem nie usunięto by istniejącego dualizmu w zarządzie, a również nie osiągnięto by znacznego umniejszenia kosztów zarządu. Takimi przeto zmianami nie osiągnięto by celu przez rząd zakreślonego; natomiast zaś urósłoby z tąd nie jeden powód do niezadowolenia i do zawikłań nowego rodzaju, póki nawet nie masz pragmatyki służbowej, która by urzędników służby politycznej chroniła przed dowolnymi prześladowaniami (vor willkührlichen Massregelungen).“

Pomijając tutaj kwestję reformy administracji, do której na innem miejscu powrócimy — naszym zdaniem to odezwanie się Sejmu styryjskiego jest dla kwestji, o której tutaj mówimy, nader cennem i wielce doniosłym.

Raz bowiem Izba prawodawcza jednego z większych krajów koronnych wyraźnie tem uznaje, i wypowiada, że przy teraźniejszym stanie stosunków prawnych urzędników w Austrii urzędnik nie jest chronionym przed dowolnymi prześladowaniami. Jak skoro zaś istnienie takiego stanu rzeczy jest uznaniem i publicznie skonstatowaniem przez jeden z organów prawodawczych Monarchji, toć najspiesniejsze usunięcie takiego stanu bezprawnego, jest niezbędnym wymogiem w państwie na prawie urzędzonym.

Powtórę do powodów, którymi dotąd przemawiano za koniecznością spiesznego wydania pragmatyki służbowej, a jakimi były powody sprawiedliwości, słuszności, względ na lukę w prawie publicznem, na wewnętrzny stosunek służbowy i t. p., przybywa dla rządu jeden powód więcej, wypowiedziany przez organ prawodawczy jednego z krajów koronnych, uznany do tego kompetentnym przez rząd sam, gdy ten zasiągał opinii jego nad kwestjonarzem — mianowicie: że brak pragmatyki służbowej jest jedną z przeszkód w przeprowadzeniu reformy administracji politycznej. Z tego wynikałoby, że te same powody, dla których rząd uznał potrzebę i nagłość tej reformy, powinnyby u rządu przemawiać także za potrzebą i nagłością wydania pragmatyki służbowej; przyczem obojętną byłaby okoliczność, iż Sejm ów upominał się li tylko o pragmatykę dla urzędników politycznych, — gdyż o innych nie było tu sposobności wspomnienia, a pragmatyka taka, urządzając stosunki prawne urzędników, nie mogłaby z natury swej uwzględniać li tylko jedną ich klasę, jak skoro stosunki te dotąd u wszystkich są równe, a zatem to co jest bezprawiem u jednych, nie może być prawem dla drugich.

Lecz i z innego jeszcze stanowiska uważamy powyższy głos sejmowy za objaw nader ważny i wielce donośny w stosunku do kwestji pragmatyki służbowej.

W skuteczną reformę administracji

u nas w kraju li tylko natenczas wierzymy, gdy takowa wyjdzie od sejmu mocą ustaw krajowych, a za wykonanie tych ustaw rząd krajowy Sejmowi będzie odpowiedzialnym. Ta odpowiedzialność organów wykonawczych wymaga jednak także ścisłego określenia ich stanowiska prawnego, ich praw i obowiązków — czyli pragmatyki służbowej, której przeto wydanie jest nieodłączną częścią reformy administracji. I w ten sposób tłómacząc ów głos styryjskiego Sejmu krajowego, nie wątpimy, że byłby on także głosem naszego Sejmu, gdyby odpowiedź jego na kwestjonarz rządowy była w całej pełni i wyraźnie wypowiedziała to, co się mieścić ma w znanym jej brzmieniu ogólnikowem.

Bądź co bądź, głos ów Sejmu styryjskiego zwraca dobitnie uwagę rządu na wadliwość prawnych stosunków urzędniczych, na konieczność uporządkowania onychże, choćby jako warunku reformy administracji — w jakiegokolwiek formie reforma tejże miałaby być pomyślana. I oto wątek, z którego wysnuć nam wolno nadzieję, że ewentualne przedłożenia rządowe w kwestji reformy administracji będą albo poprzedzone przedłożeniem pragmatyki służbowej, — albo też, obejmą zarazem zasady takiej pragmatyki, — albo wreszcie że, — jeżeli rzeczywiście przyjdzie, mianowicie u nas, do oddania tej reformy Sejmowi krajowemu, pragmatyka służbowa stanie się jej nieodłączną częścią.

To też są tacy, którzy dotychczasowe ociąganie się rządu z zała-

twieniem kwestji pragmatyki służbowej tłumaczyć chcą wiszącą kwestją reformy administracji. Chciemy przypuszczać — że tak rzecz się ma rzeczywiście, i -- czekajmy.

J. Sz. Cz.

Pensje wdów

po urzędnikach państwowych.

Ustawa z dnia 15. kwietnia 1873 r. urządzając, względnie podwyższając płace urzędników państwowych, położyła tę rzetelną zasługę, że stanowisko urzędnika uczyniła odpowiedniejszym wymogom czasu i życia społecznego i owemu wybitnemu stopniowi inteligencji, jaka cechuje jego stan, jaka jest warunkiem godnego spełnienia przezeń zadań jego powołania, ale oraz wynikiem długoletnich prac i ofiar, ku jej osiągnięciułożonych. Zaznaczając to z uznaniem, z tem przykrzejszem uczuciem żalu zaznaczyć należy rażącą niestosunkowość, jaka zachodzi między płacą urzędnika a pensją wdowy po nim pozostałej, i wyrazić zdziwienie, że służbodawca uznając potrzebę polepszenia bytu swego urzędnika odpowiednio jego stanowisku, pomimo to dotąd nie uznał za potrzebne, zapewnić pozostałej jego rodzinie takie zaopatrzenie, jakieby odpowiadało stanowisku zmarłej głowy rodziny, które z tą i rodzinie jego w społeczeństwie się należy.

Nasza stylistyka urzędowa.

S. dnia 30. Października 1881.

Stylistyki uczą nas w szkołach średnich. Każdy z nas wyrabia ją sobie na wzorach klasycznych naszych pisarzy, których nam dzięki Bogu nie brak i każdemu na rodzinnych wzorach wykształconemu człowiekowi wystarczy ona we wszelkich życia stosunkach, — tylko nie wystarczy urzędnikowi w stosunkach jego służbowych.

Skończyłeś Czytelniku studja akademickie, porobiłeś wszystkie egzaminy zawodowe summa cum laude, próbowałeś nawet sił swoich na polu literackim, a debiut Twój powszechne pozyskał uznanie i mogłeś bez zbytniego zarozumienia o sobie mniemać, że posługując się piórem do wyrażenia swej myśli władasz niem nie źle, — ale mniemać to mogłeś tylko tak długo, dopóki własna skłonność a najczęściej potrzeba szukania chleba powszedniego, nie zasadziła Cię do tego lub owego stolika w naszych urzędach państwowych.

Wstąpiwszy raz w koło tej maszyny, już w kilka dni rozwieje się owo mniemanie o sobie, a choćbyś był nawet autorem „Le savoir-vivre“, to niemowłębem jesteś w znajomości form i stylistyki urzędowej.

Pod względem formy, nie trudno nam pojąć, że tak samo, jak każde stowarzyszenie społeczne dla wzajemnego znoszenia się pisemnego pewne formy sobie wytwarza, także i biurokracja — w znaczeniu korporacji urzędniczej wzięta — dla mnogich swoich korespondencyj własne formy utworzyła, i znajdujemy to zupełnie naturalnem, że dla korespondencyj władz niższych z władzami przełożonymi i odwrotnie, tudzież urzędów równorzędnych między sobą używane są formy tę różniące także zewnętrznie uwydatniające, byleby te formy nie odbiegały zanadto od ogólnych w pisemnem znoszeniu się ludzi wykształconych, przyjętych prawideł, lub bezrozumnymi dodatkami nie grzeszyły.

Takim, — co do formy — dodatkiem bez wszelkiego znaczenia, a jednak z skrupulatnością mandarynów państwa niebieskiego powszechnie (z wyjątkiem administracji woj skowej) przestrzegany, — jest n. p. napis „Odezwa“ na czele korespondencyj, mię-

dzy władzami równorzędnymi. Wygląda to tak, jak gdyby ktoś, pisząc do przyjaciela lub znajomego swego, po intytulacji „Kochany przyjacielu“ lub „Szanowny panie“, umieszczał napis „List“ i dopiero do przedmiotu przystępował.

Wszak napis „Odezwa“ nie zgola nie objaśnia, a czyni to dopiero treść listu czyli owej odezwy, dlaczegoż więc istnieje ten zabytek chinszczyzny?

A co do właściwej stylistyki, to jest, zwrotów pisarskich i konstrukcji zdań, to tyle zachowujemy średniowiecznych madrygałów, że aż ckliwie się robi, czytając sprawozdania władz 1szej instancji do przełożonych władz krajowych.

Słowa „wysokie rozporządzenie wysokiej tej lub owej władzy — najuniżeniej, w pokorze, raczy łaskawie,“ i t. p. przeplatują tak gęsto owe sprawozdania, że z pomiędzy nawału tych uniżoności, trudno się nieraz doczytać treści sprawozdania.

Że tak jest, nikt nie zaprzeczy, a nawet dziwić się temu nie bardzo można, skoro niektóre władze, in puncto frazesów submisji, są nader drażliwe.

Oto znaną nam jest n. p. pewna władza krajowa, która pewnemu podwładnemu urzę-

Wiadomo, że w moc obowiązujących po dziś dzień norm przeszłego jeszcze stulecia sięgających, pensje wdów po urzędnikach poczynając od radców dworu i niżej wymierzane bywają wnet według stopnia przez zmarłego zajmowanego, wnet według płacy jaką tenże pobierał; że mianowicie pobiera wdowa po urzędniku pierwszej kategorii, w miarę jego rangi pensję o: 630 złr., 525 złr., 500 złr., 420 złr., 400 złr., 367 złr. 50 ct. i 350 złr., — zaś wdowa po urzędniku drugiej kategorii, pensję wynoszącą $\frac{1}{3}$ część płacy przezeń ostatnio pobieranej, nigdy jednak więcej aniżeli 350 złr. a. w. — Według tego pobiera tedy wdowa po urzędniku V. rangi o płacy 6000 złr., jedynie 630 złr. czyli prawie $\frac{1}{10}$ część, — VI. rangi o 3600 złr., jedynie 523 złr. czyli $\frac{1}{7}$ cz., — VII. r. o 2400 złr., jedynie 420 złr., czyli $\frac{1}{6}$ cz., — VIII. r. o 1800 złr., jedynie 367 złr. 50 ct., czyli $\frac{1}{5}$ cz.; dalej wdowa po urz. VIII. r. o płacy 1800 złr., której nie służy prawo do pensji według rangi, równie jak wdowa po urz. IX. r. o płacy 1300 złr., jedynie 350 złr., czyli $\frac{1}{6}$ względnie $\frac{1}{4}$ część, każda inna zaś wdowa li tylko $\frac{1}{3}$ część płacy męża.

Uprzypomnijmy sobie przytem, że płaca tak wymierzona jest w bardzo częstych wypadkach po śmierci urzędnika jedynym źródłem utrzymania całej, częstokroć licznej rodziny, która wzięła się była w stosunki i stanowisko społeczne jakie nieboszczyk zajmował, a znajdziemy to zupełnie naturalnem, jeżeli, zwłaszcza w dzisiejszych stosunkach społecznych i w obec panują-

cej drożyzny i trudności zarobkowania, wdowy po urzędnikach i ich rodziny popadają w niedostatek i nędzę, i dostarczają tak znaczny kontyngent dla proletariatu i dla wszelkich jego konsekwencji.

Zaiste, czas najwyższy, by pomyśleć o zmianie tych stosunków na lepsze.

Z tem żywszą tedy radością i z tem szczersem zadowoleniem i uznaniem witamy inicjatywę, jaką w tym względzie powzięła Dyrekcja lwowskiego stowarzynia urzędników i lwowskiego miejscowego wydziału I. powsz. stowarzyszenia urzędników austr. węg. monarchji.

Dowiadujemy się bowiem, że Dyrekcja rzeczona przedstawiła panu Ministrowi skarbu tymi dniami propozycję zmierzającą ku uzyskaniu podwyższenia pensyj wdów po urzędnikach państwowych.

Wychodząc z zapatrywania, że w pierwszym rzędzie na skarbie państwa, jako na słuźbodawcy, ciąży obowiązek odpowiedniego terażniejszemu stosunkom polepszenia pensyj wdowich, zwłaszcza iż urzędnicy płacąc taksy słuźbowe w znacznej części przyczyniają się do zasilenia funduszu pensyjnego, że jednak w obec terażniejszych finansów państwowych rychłego urzeczywistnienia tego zadania wyłącznym kosztem skarbu państwa trudno się spodziewać, przeto w obec nagłości tej kwestji w celu przyspieszenia jej rozwiązania odnieść się należy do doświadczonej już zasady „wzajemnej pomocy“, — projekt domaga się:

1) przedewszystkiem porzucenia przestarzałych norm pensyjnych i urządzenie pensyj wdowich według klasy rangi urzędnika w ten sposób, iżby ze skarbu państwa pobierała wdowa po urzędniku rangi: V., 700 złr., VI., 600 złr., VII. 500 złr., VIII. 450 złr., IX. 400 złr., X. 350 złr., XI. 300 złr.; które to podwyższenie, właściwie zaokrąglenie pensyj dotychczasowych nie obciążałoby zbyt skarbu państwa, zwłaszcza że i terażniejsze taksy słuźbowe przez urzędników opłacane znacznie są wyższe wobec zaszłego ustawą z r. 1873 podwyższenia ich płac, podczas gdy już takim stosunkowo nieznacznym wydatkiem rząd przyczyniłby się do polepszenia ciężkiej doli tysięcy wdów i sierót; po nadto jednak

2) utworzenia funduszu na dalsze odpowiednie podwyższenie pensyj wdowich, a to „wzajemną pomocą“ t. j. rocznymi datkami wszystkich urzędników w czynnej słuźbie, w kwiescencji, lub na emeryturze zostających, tak, iżby pensje wdowie tak ze skarbu państwa jak też z funduszu „wzajemnej pomocy“ zasilane, wynosiły razem: po urzędniku V. r. 900 złr., VI. r. 800 złr., VII. r. 700 złr., VIII. r. 600 złr., IX. r. 500 złr., X. r. 400 złr., a XI. r. 350 złr., a więc, za dopłatą z funduszu „wzajemnej pomocy“ rocznych kwot: w V. VI. i VII. r. po 200 złr., w VIII. r. po 150 złr., w IX. po 100 złr., w X. i XI. randze po 50 złr.

Do obliczenia rocznej wkładki każdego urzędnika do takiego funduszu „wzajemnej pomocy“, bierze projekt za podstawę ilość urzędników w Galicji, pła-

dowi udzieliła istnie moskiewski wygovor za to, że w sprawozdaniu swoim powołał się na „szanowne polecenie“ tejże władzy, a nie użył wyrazu „wysokie polecenie“, który, w obec winnego uszanowania dla przełożonej władzy jedynie być ma odpowiednim!

Na odwrót także pozostawia stylistyka, w zarządzeniach władz przełożonych do urzędów podwładnych używana, wiele do życzenia, a w tym ujemnym kierunku zdaje się celować c. k. krajowa dyrekcja skarbu.

Niektórym referentom tej władzy krajowej zdaje się iście, że wykonanie jakiegokolwiek zarządzenia bez dosadnych groźb, a priori, nie da się zapewnić, to też grożą, niedłubiebatem, a drobne i mimowolne niedokładności, które w przeciążonych pracą urzędach wykonawczych, mimo najusilniejszej troskliwości, niekiedy zdarzyć się mogą, gromią tak dosadnymi wyrazami, iż przypominają one mogą chyba tylko wojskowe „Dienst-Befehle“ z przedmarcowych czasów.

Nie pomną ci panowie, że szczerze miotanie groźb, — choćby pod firmą przełożonej władzy, i gburowate wytykanie nieznanych i łatwych do poprawienia omyłek, powagi tejże władzy bynajmniej nie zwiększa,

ale natomiast każdego urzędnika, który pocucie godności ludzkiej w sobie nie zatracił i coraz większym wymaganiom słuźbowym częstokroć z nadmiernem poświęceniem zadosyć uczynić usiłuje, tylko oburzać i zniechęcać musi.

Skargi w tym kierunku między urzędnikami na prowincji są powszechne, chociaż sprawiedliwość rozróżnić każe, że najmniej słyhać je między urzędnikami politycznymi, a najwięcej między urzędnikami skarbowymi.

Ci ostatni wymieniali nam nawet po nazwisku referentów w gburowatej pisowni szczególnie zamiłowanych, których nazwisk atoli na razie nie ogłaszamy, poprzestając na razie na wyrażeniu życzenia, aby P. T. kierownicy naszych władz krajowych, a względnie aprobanci takich, gromy — zaiste nie Jowiszowe — zawierających referatów, na poszanowanie pocucia własnej godności, którego przecież także urzędnik pierwszej instancji pozbywać się nie powinien, więcej baczości zwracać zechcieli.

S.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Stosunki prawne urzędników.

Gdy c. k. emeryt jako powód występuje, pobieranie emerytury rządowej uwalnia od złożenia kaucji aktorycznej.

Emerytowany c. k. kapitan skarżył Xa o zapłatę 4000 złr., skutkiem czego pozwany domagał się polecenia powodowi, złożenia kaucji aktorycznej w kwocie 70 złr.

I. instancja odmówiła żądaniu; sąd wyższy zaś przychylił się do onego, ponieważ powód nie wykazał, że prócz emerytury rocznych 600 złr. jeszcze inny jaki majątek posiada, zaś samo pobieranie takiej rocznej renty, ze względu na znaną drożyznę nie może go wcale przedstawiać jako posiadającego dostateczne fundusze.

Najwyższy Trybunał sprawiedl. odrzucił jednak żądanie; zważywszy, że powoda w myśl §. 539 pr. c. (406 powsz. pr. c.) uważać należy jako dostateczne fundusze posiadającego, jak skoro, pominąwszy ewentualne

ce i emerytury przez nich pobierane, ilość terazniejszą wdów w Galicji pensje pobierających, przyrostek tychże w latach 1877. do 1880.— i wyprowadzając z dat tych obliczenie przeciętne, przychodzi do konkluzji, że dla pokrycia rocznego wymogu i utworzenia stałego funduszu którego odsetkami z czasem wymogi byłyby pokryte, powinienby każdy urzędnik zostający w czynnej służbie, w kwiescencji lub w emeryturze, z wyjątkiem pensjonistów i kwiescentów stanu wolnego lub wdowców, przyczyniać się do tego funduszu kwotą roczną w wysokości $2\frac{1}{4}\%$ od swego poboru rocznego, która to kwota byłaby mu przy poborze w kasie strącaną.

Przedstawiając obliczenie to li tylko jak przykładowe i przypuszczając, że biorąc za podstawę stan urzędników i wdów i ich pobory w całej monarchji, kwota powyższego datku okaże się prawdopodobnie jeszcze niższą, podaje Dyrekcja projekt ten z prośbą, o spowodowanie ścisłego i wszechstronnego zbadania onegoż, a w razie uznania go odpowiednim, o wniesienie stosownego przedłożenia do Rady Państwa i o dalsze zarządzenia.

Projekt ten udzielono i innym Wydziałom miejscowym stowarzyszenia urzędników Monarchji do zaopiniowania a ewentualnie do poparcia go podobnymi petycjami.

Nie wchodząc w rozbiór cyfer projektu, jawne jest, że zasada, na której on polega, mianowicie zasada spółudziału i rządu i urzędników samych w podwyższeniu pensyj wdowich, jest w obec terazniejszych stosunków jedy-

ną, by doprowadzić do najrychlejszego rozwiązania tej piekającej, a każdego urzędnika żonatego pewnie gorąco obchodzącej kwestji, zapewnienia swoim lepszemu, potrzebom i stosunkom odpowiedniejszego zaopatrzenia. Czyni on zbytecznym uciekanie się do towarzystw assekuracyjnych o warunkach o wiele uciążliwszych, a pomimo to zapewnia wdowom stosunkowo znacznie wyższy pobór od dotychczasowego, przy wcale nieznacznej pociąganiu urzędnika do własnej ofiarności.

Dla tego jeszcze raz z radością witamy ten projekt i wyrażając Szanownym Inicjatorom szczere uznanie i wdzięczność, jaka się Im od stanu urzędniczego zdaniem naszym za poruszenie tej ważnej sprawy należy, — polecamy myśl tę ścisłemu rozważeniu interesownych

J. Sz. Cz.

ADMINISTRACJA.

Urzednicy salinarni.

II.

Omówiwszy w poprzednim artykule*) po bieźnie niektóre ważniejsze kwestje dotyczące zewnętrznych stosunków urzędników salinarnych, rozpoznamy obecnie stosunek wewnętrzny, a względnie stosunek urzędów salinarnych do przełożonej władzy, tudzież do awansu.

I tutaj musimy urzędników salinarnych znów na dwie kategorie podzielić, a miano-

*) Patrz nr. 16. i 17. „Urzedn.“ i „Prawnika“ z roku bież.

wicie na urzędników technicznych, co do zarządu salinarnego i urzędników kasowych, co do urzędów sprzedaży soli,

Wiadomem, że dawniejsze urzędy, które przeznaczone były do warzenia i zarazem do sprzedaży soli, ze względu na odpowiedniejszą i skuteczniejszą kontrolę zwinęto na mocy najwyższego postanowienia z dnia 17. sierpnia 1853 r., a natomiast od 1. lipca 1856 r. wprowadzono dla wyrobu soli zarządy salinarnie, a dla sprzedaży tejeż urzędy sprzedaży soli, z których pierwsze podlegają bezpośrednio c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, drugie zaś powiatowym Dyrekcjom skarbu, w których okręgu się znajdują.

Wypada również nadmienić, że dawniejsza dyrekcja górnicza i salinarna w Wieliczce i zarząd górniczny i salinarny w Bochni zniesione zostały na mocy najwyższego postanowienia z dnia 2. lipca 1867 r., a natomiast urządzono tamże zarządy salinarnie i urzędy sprzedaży soli, z których pierwsze, tak jak przy innych salinach wschodniej części Galicji, wprost c. k. krajowej Dyrekcji skarbu podlegają.

Codo zarządów salinarnych i ich stanu osobowego, to nadmieniliśmy już w artykule I., że na każdej salinie, jest jeden zarządca albo starszy zarządca jako przełożony i jeden górmistrz albo hutmistrz jako drugi urzędnik dla kontroli i do właściwych jemu poruczonych czynności technicznych.

Według statusu jeden jest tylko starszy radca skarbowy w gremjum urzędników c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, jako referent spraw salinarnych, w VI. randze, jeden starszy radca górniczny w VII. randze, jako kierownik saliny wielickiej, jeden radca górniczny w VIII. randze w Bochni, 7 starszych zarządców w VIII. randze, 7 zarządców w IX. randze, 14 górmistrzów lub hutmistrzów, 4 asystentów i 6 praktykantów lub elewów. Nadto jest jeden starszy inżynier VIII. rangi i jeden inżynier IX. rangi w Wieliczce, jeden skarbnik w Bochni w IX. randze i zawiadowca materiałów i kasy w Wieliczce w X. randze.

posiadanie jakiego majątku ruchomego lub nieruchomego, ma taki stały dochód, z którego pozwany otrzymać może zaspokojenie kosztów sądowych jakieby mu miały być przyznane; to zaś tutaj rzeczywiście zachodzi, gdyż rekurujący pobiera emeryturę 600 złr., której część według ustawy może być egzekwowaną, co do tej zaś nie twierdzono ni też udowodniono, by była uszczuploną wskutek innych egzekucji; a gdy przyjdzie do ściągnięcia kosztów sporu, względ na utrzymanie powoda i na stosunki drożyzny wcale nie wpłynie na pociągnięcie pod egzekucją części emerytury jej ulegającej.

(Orzec. najw. tryb. spr. z dnia 1. czerwca 1875 r. l. 5795).

Warunek dopuszczalności egzekucji na alimenty, małżonce c. k. urzędnika przez tegoż zapewnione.

Emerytowany c. k. urzędnik obowiązał się kontraktem, wypłacać alimenty w ratach miesięcznych po 14 złr. swej małżonce, której wierzyciel domagał się w drodze egzekucji zajęcia i oszacowania tychże alimentów.

W I. inst. odmówiono żądaniu, powołując się na przepis dekretu (nadw. z dn. 25go listopada 1870 r. Nr. 782 Zb. pr. s. Sąd

wyższy zaś dozwolił egzekucji li tylko na ten wypadek, że alimenty nie mają dłużnicze być płacone z emerytury jej męża.

Najw. Tryb. spr. dozwolił egzekucji bezwarunkowo; ponieważ alimenty w mo- wie będące nie są ani sądowo wymierzone, ani też na emeryturę męża przekazaue, lecz należą się żonie z umowy, a zatem według ustawy nie są wolne od egzekucji i ulegają jej bez względu na fundusz, z którego są pobierane; ponieważ przeto uwolnienie z pod egzekucji przyznane w dekr. ndw. z d. 25. listopada 1870 r. alimentom, żonie urzędnika sądowo wymierzonym i na płacę jej męża przekazanym, w niniejszym wypadku nie zachodzi — a kwestja prawna, coby się stało, gdyby wypłata egzekwowanych alimentów dłużniczką żądana była z połowy emerytury jej męża wolnej od egzekucji, nie teraz ma być rozstrzygnięta, lecz wtenczas dopiero gdy zajdzie ten wypadek.

(Orzec. najw. tryb. spr. z d. 9. marca 1875 r. l. 2171).

Niedopuszczalną jest egzekucja na dyurny dyetariuszów u władz publicznych, gdy stosunek służbowy nie jest stałym.

Sąd I. inst. przyznał wierzycielowi w dro-

dze egzekucji na własność dyurnum dłużnika, które tenże przy magistracie miejskim w rocznej kwocie 1000 złr. pobierał, a względnie część onegoż przewyższającą sumę 600 złr. wolną od egzekucji, i wezwał kasę miejską, by wypłatę każdorazową tej nadwyżki wierzycielowi uiszczala.

Magistrat doniósł jednak sądowi, że nie może polecić swej buchalterji wykonanie tej egzekucji, ponieważ stosunek służbowy, w którym dłużnik do magistratu jako dyetariusz zostaje, nie jest w myśl ustawy z dn. 29go kwietnia 1873 r. stałym, przeto postanowienia tej ustawy do dyurnum jego rocznych 1000złr. nie mogą być zastosowane, gdyż ten stosunek służbowy może każdej chwili być rozwiązany, a miasto nie byłoby w razie rozwiązania onegoż żadnym terminem wypowiedzenia związane.

Rekursowi wierzyciela od uchwały sądowniej zawiadamiającej o tem doniesieniu magistratu, Sąd wyższy odmówił, ponieważ według zapodań służbowy oceniać należy, czy stosunek służbowy w myśl §. 2. ustawy z d. 20. kwietnia 1873 r. jest stałym, zaś według treści powyższych zapodań, stosunek służbowy dłużnika nie jest stałym, a rekurujący domagał się egzekucji właśnie według §. 2. a nie według §. 3. pow. ustawy.

Oto cały stan osobowy na 12 salin w Galicji i na Bukowinie. Badając, w ilu latach służby urzędnik salinarny awansować może na wyższą posadę, skoro wyższych posad jest tak mało, dochodzimy do bardzo smutnych rezultatów. Itak np. hutmistrz lub górmistrz, który jest pierwszym do awansu na zarządcę, ma wówczas z reguły około 20 lat służby, jest więc w wieku mniej więcej 42 lat; nim z zarządcy zostanie starszym zarządcą, jest już zazwyczaj w wieku podeszłym, bliskim emerytury; możność zaś osiągnięcia wyższej posady, tj. jedynej w VII. i VI. randze, znika w mglistej pomroce, gdyż do tej tylko ślepy los, lub przeważny wpływ prowadzi.

W istocie smutne jest położenie tych urzędników, którzy prócz sławy z dawniejszych zyskanej czasów, kiedy to inny był sposób wyrobu i sprzedaży soli, nie mają nawet takich widoków awansu jak urzędnicy innego zawodu nie wymagającego ani studjów wyższych, ani też wiadomości fachowych. Czyż bowiem przy urzędach podatkowych, gdzie ukończona 4. klasa gymnazjalna wystarcza do awansu, nie wcześniej awansuje urzędnik?

Dziwna rzecz, że systemizowany stan urzędników zarządów salinarnych jest tak szczupły, pomimo że prace techniczne wymagają, choćby tylko dla dokładniejszego opracowania bądź pomiaru bądź jakiegokolwiek czynności w zakresie techniki wchodzącej, co najmniej trzech fachowych urzędników.

Zarówno jak co do innych urzędów podwładnych tak i tutaj wyszła z krajowej Dyrekcji skarbu, (a względnie od ówczesnego referenta spraw salinarnych starszego radcy skarbowego Balasitsa) propozycja wykazania z a o s z c z e d z e ń przez zmniejszenie stanu trzech urzędników systemizowanych poprzednio dla każdego urzędu salinarnego, tj. zarządcy, adjunkta i oficjała, na stan obecny, o którym powyżej wspomnieliśmy.

Ztąd poszło, że podczas gdy w salinaeh alpejskich pierwsza posada urzędników technicznych salinarnych zaczyna się od IX. rangi, w Galicji zaczyna się ona od XI. rangi.

Stworzono bowiem posady, zresztą nigdzie nie istniejące, czterech asystentów salinarnych i dokonano tego, że urzędników, którzy studjami stoją na równi z urzędnikami przy władzach administracyjnych, postawiono co do rangi na równi z urzędnikami podatkowymi i manipulacyjnymi, tudzież, że nadto jeszcze uszczuplono praktykantów, którzy właściwie istnieć nie powinni, w ten sposób, że z systemizowanych posad elewów w górniczych z adjutem o 500 i 600 złr., adjuta o 600 złr. rozdzielono na 2 części i obdzielono niemi stworzone nowe posady praktykantów.

Wprawdzie słusznem jest, by jak najmniej bezpłatnych funkcjonariuszy przy dotyczących władzach istniało, który to wydatek, nawiasem powiedziawszy, rzeczywiście li tylko w zawodzie salinarnym zachodzi; żadną jednak miarą nie jest rzeczą słuszną, by władza widząc przykre skutki spowodowanego przez się zredukowania sił roboczych, pomnażała je krzywdą innych, którym słusnie należałaby się systemizowana płaca 600 złr., a nie 300 złr.

To też niemamy, iż jest to li tylko domaganiem się słuszności, by nietylko przywrócono napowrót systemizowaną wysokość owych adjutów, lecz, gdy siły dla których one przeznaczone, nie mogą podołać pracy, — by liczbę adjutowanych elewów, albo nawet wyższych posad, pomnożono, nie krępując się owym Depretisowskim systemem oszczędzania choćby nagłodych chleba elewach.

Działając zupełnie w duchu ustawy możnaby podwyższyć np. ilość urzędników salinarnych X. rangi, znosząc XI. rangę, a skarbk któryby na razie nieco ucierpiał wydatkiem na nowo kreowane posady, zyskałby niebawem tak materialnie jak i moralnie, gdyż dbając o byt materialny jednostki i podnosząc ją do poziomu możliwej egzystencji, przysporzyłby sobie urzędnika, któryby nie troszcząc się o chleb powszedni, mógł z większą swobodą dla urzędu pracować, a obok tego także oddawać się dalszym naukom w zakresie wiedzy technicznej wchodzącą, która

niestety dotąd tak mało w kraju naszym wydaje owoców.

Wydany tym sposobem ze skarbu państwa stosunkowo skromny grosz byłby jak najlepiej ulokowanym i przynosiłby w skutkach swych o wiele większy dla kraju, dla społeczeństwa i dla państwa pożytek, niż go przynoszą owe sumy, złożone na płace niejednego dygnitarza.

Nie wymagając tedy na razie zrównania urzędników salin tutejszo-krajowych z urzędnikami salin alpejskich, chociażbyśmy tego słusnie domagać się mogli, domagamy się w pierwszej linii: by władze odnośnie bacząc na los smutny urzędników salinarnych na najniższych posadach zostających, zniesły posady praktykantów, a zaprowadziły natomiast odpowiednią ilość elewów płatnych, by dalej zniesły posady asystentów XI. rangi, a kreowały posady górmistrzów lub hutmistrzów X. rangi, i w ten sposób przywróciły status tychże urzędników taki, jaki poprzednio był systemizowany.

By żądanie to bliżej uzasadnić rozpatrzmy się szczegółowo w pracach obu terażniejszych urzędników salinarnych tj. zarządcy i górmistrza, co nam wykaże niesłuszność zaślego zniesienia trzeciej posady.

W. z Do.

Podręczniki administracyjne.

W numerze 20. z 25. b. m., podniosła. Szanowna Redakcja bardzo szczęśliwą myśl utworzenia centrum redakcyjnego dla wydawnictwa podręczników administracyjnych i ofiarowała dla urzeczywistnienia tejże łamy swojego pisma, a nawet swoją interwencję w tym celu.

Korzystając z tej uprzejmości mam zaszczyt przesłać Szanownej Redakcji do roz-

Najw. Tryb. spr. odrzucił zażalenie rewizyjne, odwołując się do uzasadnienia sądu wyższego.

(Orz. najw. tryb. spr. z d. 14. grudnia 1876 r. l. 14456.

Niedopuszczalną jest egzekucyjna sekwestracja dochodu z praktyki lekarskiej.

Sąd I. inst. dozwolił na prośbę wierzyciela A. egzekucyjnej sekwestracji dochodów, jakie dłużnik Dr. B. z wykonywania swej praktyki lekarskiej, mianowicie z ordynacji w swem mieszkaniu pobiera.

Sąd wyższy odmówił żądaniu, ponieważ rodzaj egzekucji z §. 422 pr. c. (320 powsz. pr. c.) przypuszcza istniejące już prawo na pożytkach, a sekwestracja jest tylko wykonaniem prawa zastawu, proszącemu zaś nie przysłużyć prawo zastawu na dochodach w podaniu oznaczonych, i nie domaga się on udzielenia sobie onegoż; ponieważ zaś dalej, egzekucja na przyszły pożytek z praktyki lekarskiej według §. 3. ustawy z d. 29. kwietnia 1873 już przez się nie jest dopuszczalną.

W rekursie rewizyjnym A. przedstawiał, że w pozwoleniu egzekucyjnej sekwestracji

zawartem już jest udzielenie prawa zastawu, że nie rozchodzi się o pobory służbowe, i że należało dozwolnić sekwestracji przynajmniej co do honorarjów już zapadłych.

Najw. Tryb. spraw. potwierdził jednak rozstrzygnięcie s. wyższego; zważywszy, że honorarjum, jakie lekarz wykonując umiejętność leczniczą sobie zarobi, z natury rzeczy nie może być uważane za pożytek lub dochód w myśl §. 422 pr. c.; że zaś co do już zarobionych honorarjów, o których rekurs rewizyjny wspomina, nie sekwestracja, lecz w najlepszym razie fantowanie lub zapowiedzenie mogłoby być dopuszczonem, w takim jednak wypadku takie już zapadłe pretensje dokładnie, z wymienieniem osób które do ich uiszczenia są obowiązane, powinnyby być oznaczone.

(Orzec. najw. tryb. spr. z d. 9. lutego 1876 r. l. 1276).

Dopuszczalną jest egzekucja na pobory służbowe celem ściągnięcia kar stemplowych.

Celem ściągnięcia kar stemplowych, nałożonych przez urząd podatkowy na dyetariusza izby handl. i przemysł, domagała się pro-

kuratorja skarb. egzekucyjnego przyznania i wydania dyurnum, onemuż przypadającego

Żądaniu temu odmówił sąd I. inst., ponieważ dłużnik według podania prokuratorji sk. nie pobiera kwoty wyższej nad rocznych 600 złr., na którą dopiero według §. 2. ustawy z d. 29. kwietnia 1873 r. egzekucja mogłaby być prowadzoną.

Najw. tryb. spraw. potwierdził jednak decyzję sądu wyższego przychylną żądaniu; zważywszy, że takowa polega na prawomocnych nakazach płatniczych urzędu podatkowego, których przedmiotem są daniny publiczne, że przeto ustawa z d. 29. kwietnia 1873 r. według §. 7. nr. 2. lit. a. onegoż tutaj nie ma zastosowania, a przeto według §§. 412 i 413 pr. c. (§§. 312, 313 powsz. pr. c.) i dekr. ndw. z dn. 7. września 1835 r. Nr. 80 Zb. pr. s. egzekucję żadaną dozwolnić należało.

(Orzec. najw. tryb. spr. z dn. 4. lipca 1876 r. l. 7760).

patrzenia względnie zrealizowania moje następujące propozycje:

Dla osiągnięcia zamierzonego celu wypadałoby zamieszczać w czasopiśmie „Urząd. i Prawn.“: „Spis rozpoczętych, zakończonych, zostających pod prasą, wydanych i poszukiwanych podręczników administracyjnych“ naturalnie o ile takowe będą zgłoszone.

W spisie tym należałoby zamieszczać tytuły odnośnych prac bez wymienienia nazwiska autora (wyjawszy jeźeliby sam sobie tego życzył), boć sama powaga autorska nie dozwala, ażeby produkt literacki był niejako na przetarg publiczny wystawiony. Zresztą niejeden podręcznik nie znalazłby nakładcy, a wtenczas byłoby to dla autora niemiłym i zniechęcałoby innych do pracy w tym kierunku. Wreszcie w razie wymienienia nazwiska autora mogliby się znaleźć nieprzyjaźni i zawistni, którzyby usiłowali przed wydaniem sparaliżować pracę autora i szkodzić nakładcy.

O nazwisku i zamieszkanu autora mogliby się nakładcy i księgarze łatwo w Redakcji dowiedzieć. Nazwiska zaś nakładców i tytuły poszukiwanych przez nich podręczników wypadałoby w spisie dokładnie wymienić, aby ułatwić porozumienie między autorami i nakładcami. Dalej wypadałoby uprosić Redakcję dzienników krajowych, aby ogłaszały od czasu do czasu takie spisy w rubryce „Wiadomości literackie“.

Jednakże nie dość na tem. Takie ogłaszanie spisów będzie bowiem wprowadzić ułatwieniem, nie przyczyni się jednak wiele do rozbudzenia ruchu literackiego, jeżeli Władze krajowe nie poprą takich wydawnictw i jeżeli Redakcje dzienników krajowych nie zachęcą nakładców do wydawania podręczników administracyjnych, a szerszej publiczności do popierania nakładców; a niemieccy autorowie, jak Haemmerle i Geller, tudzież nakładcy, jak Manz i Perles, zniweczą po części nasze usiłowania w tym kierunku.

Gdyby np. Haemmerle wydał zapowiedziany w Nr. 10. „Urzednika i Prawnika“ z r. b. podręcznik administracyjny w języku polskim, to tenże dla braku innego zostanie rozkupionym, a świadczyłoby to co najmniej o braku chęci u naszych prawników do poważnej pracy, oraz o bezpodstawnem ociąganiu się lub o nierzetliwości naszych nakładców.

Zauważyć także należy, że niemieckie całkowite zbiory nie zawierają znacznej ilości odrębnych ustaw tutejszo-krajowych i w naszej praktyce administracyjnej są prawie nieprzydatne, a dla wygórowanych cen (Mayrhofer 24 złr.) wielu osobom są nieprzystępne. Polskie podręczniki mogłyby tedy zbawienne dla kraju przynieść korzyści, bo nienależyte wykonywanie u-

staw przez naczelników gminnych i ich funkcjonarjuszów pochodzi także po części z braku, wzorowych podręczników, któreby ułatwiały im przyswojenie sobie znajomości przepisów administracyjnych. T.

Od Redakcji.

Nagląca potrzeba wydawnictwa podręczników administracyjnych w języku polskim nie ulega, naszym zdaniem, żadnej wątpliwości w obec motywów, tak powyżej, jak też w nr. 20. przywiedzionych, a nawet już choćby w obec tego, że trudno nam wyobrazić sobie samorząd równie jak należyte urzędowanie w języku narodowym, póki organa władz krajowych przy wykonywaniu swych funkcji urzędowych posilkować się mają podręcznikami ustaw w języku niemieckim ułożonymi; niemniej, że już sama дума narodowa nie powinna być przecież dopuścić, iżby mógł nam być uczynionym zarzut, że chcemy samorządu, chcemy rządu i władz narodowych, a nie chcemy, czy może wcale nie możemy zdobyć się na pracę, któreby organom naszych władz podawały w swojskim języku owe rozliczne normy jakie im wskazują sposób i zasady ich urzędowania, ustawy i przepisy których wykonywanie jest ich powołaniem, a stronom interesowanym dały możność poznajomienia się z temiż ustawami w swojskim języku.

Wiemy bardzo dobrze, że prace tego rodzaju są nader żmudne, a tem żmudniejsze u nas, ile że takowe, jeżeli rzeczywiście spełnić mają swoje zadanie, podawać muszą pełny, wzorowo i starannie przełożony tekst odnośnych ustaw, przepisów i zasadniczych orzeczeń, a więc obok starannej, prawdziwie mrówczej kompilacji, wymagają samoistnej pracy wzorowego przekładu. Ale wiemy również, że nie brak nam takich pracowników, i że jeżeli dotychczasowe, luźne prace tego rodzaju nie są dostateczne, przypisać to należy głównie tej okoliczności, iż były to prace dorywcze, sporadyczne, przy których oglądać się należało na chwilową naglącą ich potrzebę, a niemniej to na obawę braku odbytu, to znowu na konkurencję i na owe różnorodne względy, jakie przy działaniu sił jednostek zdolne są ubezwładnić, unieść działanie.

I oto, dla czego już w numerze poprzednim przemawialiśmy za zbiorowym wydawnictwem, za działaniem jednolitem, zcentralizowanym. To jednak, co proponuje powyższa korespondencja, nie jest tem do czego w przypisku na-

szym zmierzaliśmy. Korespondencji powyższej rozchodzi się li tylko o rodzaj bióra wywiadowczego, któreby pośredniczyło między autorami i nakładcami; my zaś mówiąc o centrum redakcyjnym mieliśmy na oku przede wszystkim przygotowanie materiału zdolnego do nakładu, ku temu połączenie sił tych, którzyby zamierzali dostarczyć takiego materiału, tem samem zapobieżenie, by jeden i ten sam materiał nie znalazł się bez potrzeby przez kilku opracowanym, którzyby, nie wiedząc o sobie, z sobą wzajemnie a niepotrzebnie konkurowali. Przy tak zorganizowanej pracy niewątpiliśmy, że znajdzie się niezawodnie nakładca dla materiału tak przygotowanego, gdyż będzie on miał pewność, iż materiał przygotowany rokuje odbiór odpowiedni, tudzież iż wydając rzecz, nie naraża się na wypadek, iżby ta sama rzecz przez kogo innego opracowana, niespodzianie, równocześnie lub niebawem pojawiła się u innego nakładcy, któryby z nim o odbytu konkurował. Zważyć bowiem należy, że konkurencja taka może być nieszkodliwą w prawniczej literaturze niemieckiej mogącej mieć odbytu w całej monarchji, lecz wprost zabójczą musi być u nas, gdzie odbytu, zwłaszcza co do prac do prawa pozytywnego się odnoszących, z natury rzeczy prawie wyłącznie na nasz kraj, a w nim na pewne specjalne grono odbiorców jest ograniczony.

Wobec tego proponujemy następujący sposób działania, w którym, ze względu na doniosłość tej sprawy dla kraju całego a specjalnie dla Tych, których organem jest pismo nasze, najchętniej czynny udział weźmiemy.

Przedmiotem wydawnictwa mają być podręczniki do wszelkich ustaw i przepisów z dziedziny administracji, przede wszystkim politycznej, a w dalszym ciągu i skarbowej. Każdy z takich podręczników tworzyć ma dla siebie odrębną całość. Nie będą to komentarze, lecz raczej kompilacje, obejmujące w polskim starannym przekładzie tekst całkowity odnośnych ustaw i wszelkich przepisów dodatkowych objaśniających lub wykonawczych, wydawanych przez władze centralne lub krajowe, rządowe i autonomiczne, niemniej odnośnych zasadniczych orzeczeń władz centralnych, mianowicie Trybunału administracyjnego.

Wydawnictwo całe może być rozłożone na lat kilka i z postępem czasu być uzupełnianem; nie powinno jednak być rozpoczęte pierwaj, póki nie będzie zgłoszonych tyle prac, żeby te obejmowały przynajmniej większą część ma-

terij w skład wydawnictwa wejść mających. Poszczególne podręczniki wychodziłyby jako poszczególne części całego wydawnictwa i tworzyłyby z czasem razem zebrane całość podręcznej biblioteki administracyjnej, zastępując wszelkie zbiory tego rodzaju.

Autorowie, którzy albo już mają w sposób powyższy opracowane poszczególne materje, albo też zamierzają, lub byliby skłonni wygotować poszczególne prace tego rodzaju, zechcą prace swe zgłosić w naszej redakcji, z wymienieniem, czy takowe są już wykończone, lub kiedy, mniej więcej, będą niemi.

Spis takich zgłoszeń ogłaszałibyśmy w naszym piśmie, w miarę żądania bez wymienienia nazwiska autora lub za wymienieniem onegoż; ogłoszenie takie nie byłoby jeszcze przyjęciem pracy w skład wydawnictwa, gdyż o tem zadecyduje komitet redakcyjny po nadesłaniu pracy. Uprosilibyśmy także redakcje innych pism krajowych o powtarzanie takich spisów.

Komitet redakcyjny miałby zadanie utrzymać jednolitość wydawnictwa, a autorowie nadsyłając swe prace zezwalają z góry na ewentualne zmiany, jakieby ze względu na i całość powodzenie wydawnictwa komitet uznał za potrzebne. Przyjęcie pracy przez komitet, ogłosilibyśmy z podaniem nazwiska autora.

Ku złożeniu takiego komitetu redakcyjnego poczynilibyśmy kroki potrzebne.

Oto program działania. Ponieważ jednak nie wystarczy układać programy, lecz działać należy ku zrealizowaniu programu, jeżeli ten ma być praktycznym, przeto poczyniliśmy także kroki ku pozyskaniu nakładcy dla wydawnictwa o takim programie. Otóż możemy dziś już oznajmić interesowanym, iż renomowana krajowa firma nakładnicza pp. Gubrynowicza i Schmidta dała nam stanowcze zapewnienie, że, jeżeli wydawnictwo w sposób powyżej określony będzie zorganizowaniem i zapewnieniem, podejmuje się z całą gotowością nakładu onegoż, pod warunkami najprzystępniejszymi.

Gdy w ten sposób główna trudność usunięta, przeto zdaje nam się, iż możemy przystąpić w Imię Boże do urzeczywistnienia wydawnictwa i zaprosić P. T. Autorów, którzyby zechcieli dostarczyć wydawnictwu poszczególnych podręczników administracyjnych na warunkach powyższych, by raczyli zgłosić u nas takowe.

W miarę nadejścia zgłoszeń, przystąpimy do dalszego działania.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Zurz. G. lw. po d. 5. listopada 1881 r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerzania: Karol Przytocki, Leopold Preyer i Aleksy Niedźwiecki kontrolorzy podatk., poborcami podatkowymi. — Dr Józef Pajak wpisany w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie (Wydział Izby adw. Lwów 22. października 1. 566). — Edward Hora praktykant przy s. obw. w Rzeszowie, askultantem w okręgu s. kr. wyż w Krakowie. — Aleksander Lorenz zarządcą poczty w Brodach, starszym zarządcą poczt. — Antoni Kasprzycki kontrolor gł. kasy poczt., zarządcą urzędu poczt. w Jarosławiu. — Oficjalami pocztowymi asystenci poczt.: Jan Gadziński w Brodach, Antoni Przeszastzewski w Drohobycz, Władysław Kiernig w Złoczowie, Stanisław Smoluchowski w Jarosławiu, Adolf Jastrzębski w Drohobycz, Ludwik Kleczkowski we Lwowie i Karol Jaroszyński w Stanisławowie. — Asystentami poczt. praktykanci poczt.: Kazimierz Łaski we Lwowie, Teodor Ganszer w Szczakowie, i Franciszek Waligórski w Złoczowie. — Ludwik Geill oficyał poczt. ze Złoczowa do Brodów. — Franciszek Olański, Józef Dürstenfeld i Ferdynand Morawa asystenci poczt., pierwszy ze Złoczowa do Brodów, drugi z Brodów do Sambora, trzeci z Florisdorfu do Krakowa. — Dr. Władysław Wilkosz wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Krakowie (Wydział Izby adw. Kraków 5go października 1881. l. 353)

Opróżnione posady: Expedienta pocztow. przy urzędzie poczt. w Niezviskach w starostwie Horodenskim; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 20. listopada b. r. — Posada prowadzącego księgi grunt. przy sądzie pow. w Jasle; podania do Prezydium sądu obwodowego w Tarnowie do 14. listopada b. r. — Kontrolora przy gł. kasie poczt. we Lwowie; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 30go listopada b. r.

Bezwłasnowolni: Uchwałą s. obw. w Złoczowie z 20 sierpnia 1881 l. 6609 Józef Zapotoczny z Taurowa marnotrawcą; kur. Paweł Chom tamże (S. pow. Korowa 1. września 1881 l. 6315). — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 6. października 1881 l. 5827 Jan Jurzyniec z Grodziska marnotrawcą; kur. Tomasz Szpila tamże (S. pow. Leżajsk 13. października 1881 l. 9101). — Piotr Małnieszow z Jabłonowa marnotrawcą; kur. Paweł Woźny (S. pow. Kopeńczyce 30. maja 1881 l. 1470). — Uchwałą s. obw. w Nowym Sączu z 1. października 1881 l. 4938 Michał Hubicki z Krynicy marnotrawcą; kur. Franciszek Pietruszewski (S. pow. Krynica 12. października 1881 l. 4098). — Iwan Krakowiecki z Żółtaniec marnotrawcą; kur. Danił Krawiec zwany Jawning tamże (S. p. Kulików 18. października 1881 l. 6121). — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 25. sierpnia 1881 l. 3609 Tomasz Kruczek z Boguchwały marnotrawcą; kur. Jakób Mazur tamże (S. p. m. del. Rzeszów 10. września 1881 l. 9508). — Uchwałą s. obw. w Samborze z 30. września 1. 13830 Mendel Wegner i Samuel Wegner z Drohobycza głupkowatymi; kur. Mojżesz Waldinger tamże (S. p. Drohobycz 10. lutego 1881 l. 2507). — Uchwałą s. kr. w Krakowie z 17go września 1881 l. 20433 Józef Karwał z Iwkowy chorym na umyśle; kur. Jan Wojkowski (S. powiat. Brzesko 16. października 1881 l. 7396). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 27go

sierpnia 1881 l. 38055 Michał Buzdygan z Ganczar marnotrawcą; kur. Antoni Barowicz (S. p. Winniki 20. czerwca 1881 l. 4722). — Uchwałą s. obw. w Samborze z 11 października 1881 l. 3069 Józef Bijak z Chłop marnotrawcą; kur. Jędrzej Muzyka tamże (S. p. Komarno 22go października 1881 l. 7608).

Upadłości: W m. konk. H. Herza kupca w Krakowie Z. M. Dr. Faustyn Jakubowski adwokat, zastępcą tegoż Dr. Teofil Szotewicz koncypiant adw. (S. kr. Kraków 18. października 1881 l. 24950). — W m. konk. Gersona Nassa. Z. M. Dr. Henryk Gottlieb, zastępcą Dr. Szymon Flaschner (S. kr. Lwów 15 października 1881 l. 45395). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 18. października 1881 l. 46390 otworzono konkurs do majątku J. Mojżesza Rappa we Lwowie; K. K. Nikisch radca s. kr., Z. M. Dr. Schrenzel adwokat. Zgłoszenia do 14. likw. 19. grudnia b. r. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 23. października 1881 l. 46670 otworzono konkurs do majątku Władysława Drbrzyńskiego; K. K. Kostrakiewicz radca s. kr., Z. M. Dr. Rares adwokat. Zgłoszenia do 31. grudnia 1881 likw. 14. stycznia 1882. — Uchwałą s. obw. w Samborze z 21. października 1881 l. 13729 otworzono konkurs do majątku małż. Hersza i Henie Lea Kreppel w Drohobycz; K. K. Dr. Edward Bauch radca s. kr. w Drohobycz; Z. M. Dr. Fruchtmann adwokat. Zgłoszenia do 20. grudnia 1881, likw. 10. stycznia 1882. — W m. konk. Jana Górskiego K. K. Dr. Łopuszański radca s. kr. w miejsce b. adjunkta Zminkowskiego (S. kr. Lwów 8. października 1881 l. 37631). — W m. konk. F. Wakarecego K. K. Mochnacki radca s. kr. w miejsce b. adjunkta Zminkowskiego (S. kr. Lwów 8. października 1881 l. 37632). — Uchwałą s. obw. w Przemyśle z 23. października 1881 l. 1713 otworzono konkurs do majątku Scheindli Horowitz w Sanoku; K. K. Towarnicki radca s. kr. i sędzia pow. w Sanoku; Z. M. Dr. Gawel adwokat. Zgłoszenia do 22. grudnia b. r. — Uchwałą s. obw. w Przemyśle z 23. października 1881 l. 11711 otworzono konkurs do majątku Teodora Danesza w Przemyśle; K. K. Dr. Żebracki adjunkt sąd., Z. M. Dr. Czajkowski adw. Zgłoszenia do 22. grudnia 1881, likw. 20go stycznia 1882. — W m. konk. E. Verständiga w Tarnowie Z. M. Dr. Gałeczki adwokat w Tarnowie; zastępcą Dr. Goldhamer adwokat tamże (S. obw. Tarnów 13. października 1881 l. 12912). — W m. konk. Eisiga Axelrada K. K. Dr. Łopuszański radca s. kr. w miejsce b. adjunkta Zminkowskiego (S. kr. Lwów 8go października 1881 l. 37630). — Uchwałą s. kr. w Krakowie z 26. października 1881 l. 25966 otworzono konkurs do majątku Moritza Ehrenzweiga w Białej; K. K. Pawłowicz sędzia pow. w Białej; Z. M. Dr. Łazarski adwokat. Zgłoszenia 19. grudnia 1881, likw. 11go stycznia 1882. — W m. konk. Leona Pilpla K. K. Teodorowicz radca s. kr. w miejsce sędziego Baranowskiego (S. kr. Lwów 22. października 1881 l. 45826). — W m. konk. Józefa Kromera K. K. Bernaczek radca s. kr. (S. kr. Lwów 22. października 1881 l. 45826). — Uchwałą s. obw. w Przemyśle z 31. października 1881 l. 12022 otworzono konkurs do majątku Róży Halpern w Jarosławiu; K. K. Starosolski r. s. kr. w Jarosławiu; Z. M. Dr. Ruczka adwokat tamże. Zgłoszenia do 15. grudnia b. r.

Listy medyczne.

III. Hemoroidy.

Hemoroidy, ludowo zwane złotą żyłą, są bardzo różnorodną grupą zjawisk, szczególnie, gdy się zważy na cierpienia, na które skarżą się pacjenci. Cierpienie wszystkich przyczyną jest nagromadzenie krwi w kiszce odchodowej i w siedzeniu, gdzie tworzą się większe lub mniejsze, krwią napełnione węzły. To też cierpią na tem przedewszystkiem części siedzenia, okolica łona, część dolna, żołądek. Szczególnie dotknięte tem bywają takie osoby, które mają mało ruchu, a wiele siedzą, lub przez inne natężenia powodują silniejszy napływ krwi do części dolnych.

Pacjent ma uczucie trwogi, zatkania, prężenie żołądka i dolnych części, brak apetytu, wzdęcie, ciężkość i t. d. Równocześnie cierpienia wychodząc z siedziby złego i rozciągające się także na krzyż i pacierz, udzielają się także karkowi i tylnej części głowy. Bardzo wiele ludzi cierpi na hemoroidy nie wiedząc o tem i zwykle nżywa przeciw powyższym objawom słabości środków, które nie zdołają pomódz; skutkują one zwykle silnie odprowadzając, czem organa dolne tylko więcej jeszcze się osłabiają i niszczą. Są jednak niektóre leki, które się przy cierpieniu tem szczególnie skutecznymi okazały, a które na organa dolne działają, i takowe do większej czynności lekko pobudzają.

Jako w znakomity sposób i zawsze z najlepszym skutkiem działającą sprowadzono pigułki szwajcarskie aptekarza Rysz. Brandt w Szafluzie, które w całej Austrii są już rozpowszechnione, jako środek leczniczy realny, nieszkodliwy i każdemu przystępny.

Znajduje się na składzie: we Lwowie u apt. p. J. Nahlika, w Krakowie u apt. p. W. Redyka, w Samborze u apt. p. Aleksiewicza, i prawie w każdej dobrej aptece. Środek ten pewny i bez bólu skutkujący, pigułki szwajcarskie apt. Rysz. Brandt, sprzedają się tylko w puszkach blaszanych, mieszczących 10 pigułek za 70 ct. i w małych pudełkach na próbę 15 pig. za 25 ct. Uważać należy zawsze, by pudełka były opatrzone czerwoną etykietą z krzyżem szwajcarskim i z podobizną podpisu aptekarza Brandta.

Melbourne 1881. — I. nagroda. Srebrny medal.

Przyrządy grające

4-200 kawałków; z ekspresją lub bez niej; mandolina, bęben, dzwonki, kastanjety, głosy niebieskie, gra harfy i t. d.

Tabakierki grające

2-16 kawałków: nesesery, schowy na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, przyrządy do pisania, skrzynki na rękawiczki, ciężarki na listy, wazy do kwiatów, etui do cygar, tabakierki, stoliki do roboty, flaszki, szklanki do piwa, portemonnaies, stolki i t. d. wszystko z muzyką. Zawsze najnowsze i najcelniejsze poleca

J. H. Heller, Bern (Schweiz)

1-4

Tylko za bezpośredni odbieraniem poręcza się prawdziwość; ilustrowane cenniki franko.

100 najpiękniejszych przyrządów grających 20 000 franków rozdzielam między nabywców przyrządów grających od listopada do 30. kwietnia jako premję.

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdoba każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych artykułów domowych i kuchennych. Ilustrowane cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy
C. & Th. Saruba

1-10 Wien V. Griesgasse. 26.

Tego jeszcze nie było.

Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emitacją srebra, który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stałą białosć jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daję; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 " widełców z jednego kawałka.
- 6 " łyżek stołowych.
- 6 " podstawek.
- 12 " łyżeczek do kawy.
- 6 " kubków na jaj.
- 6 " łyżeczek do jaj.
- 6 " półmisek.
- 2 " 1 chochla 1 chochelka
- 2 " wielkich lichtarzy.
- 1 " do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 " sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem 7 złr. 80 ct. — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należytości, lub za pobraniem jej przez pocztę, półki zapas starczy.

A. L. Guttman.
Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik.
Wien I. Fleischmarkt 6.

1-12

Żywe wyrazy wdzięczności

wywołuje powszechnie broszurka pod tytułem „Przyjaciół chorych“, bowiem pismko to przekonywa, że i dla ciężko i bez nadziei nawet chorych jest najczęściej rada i pomoc, jeśli tylko użyte zostaną odpowiednie środki. Dowodzą na to zawarte są tak w umieszczonych w powyższej broszurce, jakoteż w nadchodzących ciągle nowych świadectwach i pismach dziękczynnych, a także w podawanych przez fachowe pisma sprawozdaniach lekarskich. Pożyteczne to dziełko wyszło obecnie nakładem Richtera księgarni w Lipsku w 50 wydaniu i powinien je sobie każdy chory z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — „Karl Gorischek. K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6“ — sprowadzić tem bardziej, ile że na żądanie otrzyma je bezpłatnie i franco. 1-3

Adwokat krajowy

Dr. Henryk Buzawa Schoen

otworzył

kancelarię adwokacką w Krakowie przy ul. szewskiej N. 1. (róg rynku)

(1-4)

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo książka receptowa; zawierająca: poczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiiw medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 złr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: Maria Hrdlicka k. k. Priv. Inhaberin Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.

(3-12)

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fut. cłowych, wprost przez pocztę, bez opłaty tejsze, opakowanie franco, za pobraniem:

Santos, wydatna, ilna	3-60
Kuba, zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca, ognista	4-95
Ceylon, silna, łagodna	5-—
Jawa złota, nader ładna	5-20
Perłówka Ceylon, wysmienita	5-95
Plantage, arom, smak wyśm.	6-20
Menado najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca, znamienita, ognista	7-40

Bardzo ulubiona o wysmienitym smaku

Stambulska mieszanina, Cam-pinas i Mocca po 5 fut. cłw. razem 4-95

A. B. Ettlinger, Hamburg.

6-10

Nowość! Niezawodny, zaraz skutkujący środek Nowość! ochronny przeciw

straszny, umysł i ciało niszczącym tajnym osłabieniom, wykluczający wszelkie środki nie-naturalne! Nieocenione to dzieło jest do nabycia za 30 ct. w markach listowych, bezpośrednio u

G. SCHMIDTSDORFF

apt I kl.

3-?

Berlin, Kastanien Allee Nr. 1.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejsceowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopierzetowano wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Listopada 1881. r.

Nr. 22

Rok III.

Treść: Od Administracji. — Wszemna pomoc. — Praca urzędnika obowiązkowa a nadobowiązkowa (I.) — Administracja (Urzędnicy salinarni. III.) — Sprawy kolejowe (O sposobie działania celem uzyskania pragmatyki służbowej. IV.) — Przegląd literacki. — Praktyka sądowa (Orzeczenia Trybunału kasacyjnego) — Wiadomości potoczne (Sprawa o ojciebójstwo. — Dziennikarstwo rosyjskie. — Podręczniki administracyjne.) — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Opróżnione posady. — Bezwłasnowolni. — Upadłości.) — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Listy bez treści.

OD ADMINISTRACJI:

Prosimy Szanownych P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie należności prenumeracyjnych, zalegającym szczegółowo wykazanych.

Wzajemna pomoc.

Dnia 20. b. m. odbyło się ukonstytuowanie Towarzystwa, o godz. 4. popołudniu w lokalnościach stowarzyszenia zaliczkowego urzędników, w obecności c. k. notariusza p. *Juliana Szemelowskiego*. Zebranie zajął p. *Bałaban* radca skarb. i prezes dyrekcji stow. urzęd. jako gospodarz lokalu, który przedstawwszy treściwie znaną naszym Czytelnikom genezę Towarzystwa i główne zasady statutu, tudzież zaznaczywszy zasługę p. *Szurka* w inicjowaniu tej sprawy, wezwał zgromadzonych do wyboru przewodniczącego; a powołany przez akklamację do przewodniczenia, otworzył dyskusję nad statutem. Zauważyć tutaj należy, że poprzednio jeszcze Koło zajmujące się tą sprawą uchwaliło, w razie opozycji przeciw „nieograniczonej poręce” na podstawie której statut ułożony, zgodzić się i wnieść na zgromadzeniu konstytuującym na zmianę tej poręki na „ograniczoną” do trzechkrotnej kwoty udziału; a to z powodów, że po rozesłaniu statutów dały się słyszeć głosy za taką zmianą, wyrażające obawę, iżby nieograniczoność poręki nie odstręczała od przystępywania do Towarzystwa, podczas gdy dla powodzenia tego Towarzystwa, jako czysto humanitarnego, które tylko w rzadkich przypadkach (art. 75. ust. 2 stat.) i to nader skromnie, będzie potrzebowało i mogło korzystać z kredytu, kwestja ograniczoności lub nieograniczoności poręki, zdaniem Koła zupełnie jest obojętną.

To też gdy na zgromadzeniu p. Dr. *Stebelski* wyraził życzenie zmiany art. 22. ust. 2. statutu i przyjęcia poręki ograniczonej, zabrał z upoważnienia i imieniem Koła głos Dr. *I. Czernyński*, i zgadzając się z powodów powyżej streszczonych na powyższe żądanie, wniósł na zmianę artykułu 22. ust. 2 statutu w ten sposób, iż członkowie odpowiadają solidarnie do wysokości trzechkrotnej kwoty udziałów subskrybowanych, tudzież na odpowiednią temu zmianę także dalszych artykułów: 19go (co do firmy), 19go (co do odpowiedzialności członków ustępujących, stanowiąc ją w myśl art. 78 ustawy z d. 9. kwietnia 1873 r. na jeden rok po ustąpieniu) i art. 86 stat. — Ponadto domagał się p. *Kraczyło* zmiany art. 66. i 67. w ten sposób, by wyraźnie wypowiedziano, iż wkładki posagowe w razie śmierci córki lub nie wyjścia jej za mąż, czy to przypadają na rzecz Towarzystwa, czy też mają być wkładajacemu zwrócone; które to żądanie odparł Dr. *Czernyński* wskazaniem na postanowienie art. 15. do 18. statutu i wykazaniem, że już według tychże postanowień wkładka taka przepada na rzecz Towarzystwa. — Żądał także Dr. *Belickowski* opuszczenia zgo zdania art. 22. i. d. stat. tak, iżby wkładka pośmiertna w całości li tylko na rzecz funduszu pośmiertnego była uiszczoną; co odparł p. *Rojek* wskazaniem na zasadę wzajemnej pomocy, na której Towarzystwo, jako całość, mimo swych odrębnych funduszy poszczególnych polegać ma i na konieczną potrzebę zasilania wszelkimi możliwymi sposobami funduszu posagowego, — w czym

poparł go Dr. *Czernyński* wykazując na danych statystycznych, znanych Czytelnikom naszym ze sprawozdania z obrad Koła w n. 8 „Urzednika” zamieszczonego, podstawę zasad odnosnych postanowień statutu. — Żądał wreszcie p. radca sąd. *Zubrzycki*, zmiany art. 59 stat. pod względem dokładniejszego oznaczenia, kto ma przedłożyć „należyte pokwitowanie” i komu wsparcie pośmiertne ma być wypłacone, dla uniknienia ewentualnych sporów, tudzież dowolności Dyrekcji, — co jednak odparł Dr. *Czernyński* wskazaniem na niemożność wyliczenia wszelkich możliwych wypadków, tudzież na postanowienie art. 60 stat. kładące tamę wszelkiej dowolności. — Zgromadzenie uchwaliło też na wniosek Dra *Czernyńskiego* przejście do porządku dziennego nad wszystkimi powyższymi poprawkami i przyjęło powyższy jego, a względnie Koła, wniosek, odnoszący się do zmiany poręki, — poczem Zgromadzenie cały statut ze zmianą jedynie poręki, przyjęło, a zgromadzeni statut w obec notariusza podpisali.

Przy dokonanych następnie w obec notariusza wyborach do Rady nadzorczej, — do której uchwalono na razie na wniosek Dra *Czernyńskiego* wybrać tylko 10 członków, dla umożliwienia wzmocnienia później Rady dalszymi dla rozwoju Towarzystwa pożądanymi członkami, — zostali w myśl art. 36 ust. 1go i przedostatniego statutu, wybrani pp.: *Józef Bałaban*, radca skarbowy; dr. *Bronisław Błażejewski*, koncypient adwokacki; dr. *Ignacy Czernyński*, adwokat krajowy i redaktor „Urzednika”; *Adolf Herbert*, koncypista skarb.;

Edmund Mochnecki, radca Wydziału krajowego; Jan Papée, radca rachunkowy; dr. Piotr Stebelski, auskultant sądowy; Karol Szurek, sędzia powiatowy w Wadowicach; Teodor Zubrzycki, radca sądu krajowego; Jan Zółkiewski, wicedyrektor tabuli krajowej. Rada ukonstytuowała się zaraz, wybierając p. Bałabana prezesem, p. Mochneckiego jego zastępcą, dr. Błazejewskiego sekretarzem, a jego zastępcą p. Herberta; poczem wybrała dyrektorami pp.: Ramskiego, radcę sądowego; Czernego, radcę rachunkowego i Maksymowicza, oficjała głównej kasy; zastępcami zaś dyrektorów wybrano pp.: Zenona Rójka, urzędnika pocztowego i Wład. Kolbuszewskiego, conceptowego praktykanta dyrekcji skarbowej; — który to wybór Zgromadzenie w myśl art. 20. ust. 1. i 2. stat. zatwierdziło, przyjmując zarazem w myśl ustępu przedostatniego tegoż art. wniosek Rady na wybór dwóch zastępców dyrektorów, ze względu na mnogie czynności z wprowadzeniem Towarzystwa w życie połączone.

Mamy tedy już to tyle pożyteczne Towarzystwo, któremu też od siebie zasyłamy serdeczne: Szczęść Boże! Jak skoro firma jego zostanie zarejestrowaną, Rada nadzorcza wspólnie z Dyrekcją przystąpi bezzwłocznie do dalszych kroków, a życzyliby należało, iżby te doprowadziły do rozpoczęcia jeszcze w bieżącym roku czynności Towarzystwa. Będzie to zależeć od rychłego przystępywania doń członków, do czego niniejszem wszystkich, którym Towarzystwo to służyć ma, we własnym ich interesie zapraszamy.

Praca urzędnika

obowiązkowa a nadobowiązkowa.

I.

Do cech każdego należycie urządzonego gospodarstwa zaliczamy zwyczajnie także ustanowienie pewnych godzin, wśród których praca ma być wykonaną; a wykonywanie jej w tych godzinach zaliczamy do obowiązków tych, którzy są czynnikami tego gospodarstwa, którzy wypełniają w nim funkcje im w celach onegoż poruczone.

Widzimy to wszędzie, czy to przedmiot gospodarstwa wymaga pracy fizycznej, czy też umysłowej.

Zupełnie tedy jest naturalnem i prawidłowem, że i w gospodarstwie państwowem czynniki onegoż, urzędy, mają jak wiadomo, ustanowione pewne godziny i pory dnia, w których funkcjonariusze w nich ustanowieni prace sobie poruczone produkować mają.

Niezamierzamy też wcale zastanawiać się tutaj nad tem, jaka ilość godzin, jaka pora dnia winna być przeznaczoną do pracy, bez ujmę jej skuteczności i produktywności, jakkolwiek byłyby może nie jedne pod tym względem uwagi na miejscu, wskazujące, jak to natężająca praca umysłowa w krótszym czasie wyczerpuje siły fizyczne i umysłowe, niż praca innego rodzaju, jak to usposobienie osobiste pracującego maiej lub więcej korzystnie wpływa na chęć do pracy i na jej skuteczność, nie mniej, jak silnym w tym względzie czynnikiem są także stosunki ekonomiczne i finansowe pracującego, jego położenie materialne, jego widoki na przyszłość — wszystko jako czynniki, które powinny-

by być uwzględnione przy rozwiązaniu kwestji powyższej.

Zaznaczamy tylko, że w gospodarstwie państwowem oznaczenie ilości godzin urzędowych pozostawione jest dotyczącym władzom administracyjnym, które przytem uwzględniają jakoś wymaganej pracy, równie jak wygodę publiczności i inne na czas wykonywania czynności urzędowych wpływające powody.

To też widzimy, że według powyższych czynników inne godziny urzędowe mają sobie wyznaczone urzędy administracyjne conceptowe, inne zaś urzędy manipulacyjne, rachunkowe, podakowe.

Zaznaczamy dalej, że zwyczajnie wymaga się od urzędnika 6 do 8 godzin pracy, a mianowicie zwyczajnie 4 godziny przed południem, a 2 do 4 godzin popołudniu, i przypuszczamy z góry, że taki podział i wymiar godzin urzędowych ustanawiając, sprawiedliwie uwzględniono wszelkie na takie ustanowienie wpływające czynniki, i że takowy nie powoduje ani nadmiernego natężenia sił pracujących, ani też niedostatecznej pracy, a z tąd straty dla urzędu.

Uważając zaś i uznając pracę w ustanowionych godzinach urzędowych pełnić się mającą za obowiązkową dla każdego urzędnika wchodzącego w skład urzędu, w którym ustanowienie takie istnieje, zastanowić się chcemy nad kwestją, czy po nad taką pracę obowiązkową, urzędnik jest obowiązany do większej jeszcze i do pracowania po nad godziny urzędowe i czy władza takiej pracy od urzędnika swego wymagać ma prawo.

Punktem wyjścia do rozwiązania tej kwestji jest niezawodnie, biorąc rzecz ze stanowiska prawniczego, kontrakt służ-

LISTY BEZ TREŚCI.

Lwów w Listopadzie.

(Usprawiedliwienie. — Temperatura. — Niesłychany splendor. — Kolega którego świerzbi język urzędowy. — „Samorząd“, p. W. W. i metoda leczenia naturalnego. — Rozmaite metody. — „Bezobuwie“ i Sanatoria ekonomiczne. — Sara Bernhardt. — Język urzędowy).

Spóźniłem się nieco. — Łaskawi czytelnicy zechcą mi łaskawie wybaczyć to spóźnienie, zważywszy, iż niesłychany sukces ostatniego listu, pisanego jeszcze przy letnim skwarze, spadł na mnie tak niespodzianie i wprowadził mnie w tak ogromne zdumienie, iż zapomnienie języka w gębie, albo raczej pióra w kałamarzu, wydaje mi się w obec tego zupełnie usprawiedliwionem. Dopiero nagły spadek rtęci o kilka stopni niżej zera przyprowadził mnie do upamiętania,

z którego korzystając czem prędzej, radbym szanownym Czytelnikom wyperswadować różnicę, jaka zachodzi między letnim skwarem, a śnieżną zamięcią. Zastanawiając się bliżej nad tym przedmiotem, spostrzegam, iż właściwie nie ma tu żadnej różnicy, a jeżeli jest jaka, to chyba ta tylko, że w lecie niepotrzeba kupować drzewa opałowego, ponieważ i tak jest dość ciepło, w czasie zaś śnieżnych zamięci nie można go kupić, z powodu bajecznej tegoż ceny, która już teraz wynosi 18 złr. za sąg. Jest to brak różnicy tak bolesny, iż nie dziwiłbym się wcale, gdyby spowodował zawiązanie towarzystwa spożywczego urzędników, któreby zaspakało nasze potrzeby gospodarskie w sposób mniej bajeczny.

Z tem wszystkiem, zniżenie temperatury choćby największe wcale nie zmniejsza splendoru, który w sierpniu spadł na mnie tak niespodzianie. Wyznaję otwarcie, iż w najśmielszych moich marzeniach nieposunąłem się nigdy aż tak daleko, bym miał

przypuszczać, iż bazgraniny moje znajdą kiedyś łaskawych czytelników nawet w łonie świetnej prokuratury państwa. Pisałem sobie listy spokojnie w tem przekonaniu, iż prócz autora nikt na mnie nie zwróci uwagi, aż tu nagle... własnym oczom nie chciałem uwierzyć, ale ostatecznie, mając oczywiste dowody, musiałem. Stało się, o czem niemażyłem — świetna prokuratorja czyta moje pióropłody, i to czyta nie bez pewnego apodobania, jak świadczy list ostatni, który tak jej przypadł do gustu, iż niezadawalając się jednym egzemplarzem, z niesłychaną skwapliwością wyczerpała cały tegoż nakład, zniewalając tem samem redakcją do przedsięwzięcia drugiej poprawnej edycji, która istotnie, o tyle lepiej wypadła od pierwszej, iż łaskawy czytelnik znalazł w niej dość wolnego miejsca do fantazji, na temat: „wolności druku“, „doskonałości ustawy prasowej“, „piękności obiektywki“ i t. p. bajek z tysiąca i jednej nocy. Ale koniec końców, spotkał mnie zaszczyt, który, mam niepłonną nadzie-

bowy, jaki odnośna władza zawiera z urzędnikiem, przyjmując go do służby rządowej. Kontrakt ten z natury rzeczy na tem polega, że z jednej strony rząd obowiązuje się w obec urzędnika do wynagrodzenia jego pracy i do przestrzegania praw dlań zestosunku służbowego wynikających; po drugiej zaś stronie urzędnik przyjmuje obowiązek świadczenia swej pracy, i to takiej jaka jest połączona z obojętem przezeń stanowiskiem służbowym, a która odpowiednio temu stanowisku i rodzajowi służby, już z góry, czy to ustawą, czy też osobnymi normami, instrukcjami i regulaminami jest a przynajmniej powinna być określona.

Z tego wychodząc założenia nie trudno rozwiązać kwestję powyższą, gdyż założenie to dokładnie pozwala zrozumieć, co jest pracą obowiązkową, co nadobowiązkową. Nie decyduje tutaj wcale ustanowiona ilość godzin urzędowych, lecz raczej objętość i przedmiot pracy.

Obowiązawszy się kontraktem służbowym do świadczenia takiej pracy, jaka z obojętem stanowiskiem według natury i zakresu onego jest połączoną, urzędnik jest obowiązany, pracować także w godzinach pozaurzędowych, jeżeli przy normalnym stanie sił roboczych dla odnośnego urzędu ustanowionych, wskutek wyjątkowego, czasowego, nadzwyczajnego napływu czynności lub chwilowej nagłości tychże, czynności, ze stanowiskiem swem z natury i zakresu onegoż połączonych, pracą w godzinach urzędowych łożoną pokonać nie jest w stanie. Wymaga tego jego obowiązek służbowy, sumienne i staranne wykonanie czynności służbowych, dobro służby, której z całą gorliwością oddać się winien; a taka

praca jakkolwiek niezwykła, wyjątkowa i nadporządkowa, nie jest przez to nadobowiązkową.

Natomiast zaś urzędnik z kontraktu służbowego nie jest obowiązany do pracy nadporządkowej, po za godzinami urzędowymi, jeżeli przy normalnym stanie sił roboczych, czynności bieżące stale tak się wzmagają, że pomimo rzetelnej i gorliwej pracy wszystkich sił roboczych w oznaczonych godzinach urzędowych, urzędnik czynnościom tym dla ich stale zwiększonej mnogości poddać nie jest w stanie, lub gdy z powodu niekompletnego stanu sił roboczych, dłuższem nieobsadzaniem miejsc opróżnionych wywołanego, pomimo rzetelnej i gorliwej pracy sił pozostałych, do załatwiania czynności bieżących godziny urzędowe nie wystarczają; gdy tedy zachodzi potrzeba, albo stałego pomnożenia, albo też normalnego uzupełnienia sił roboczych.

Praca wśród takich okoliczności w godzinach pozaurzędowych łożona, byłaby nie tylko niezwykła, wyjątkowa, nadporządkowa, lecz i rzeczywiście nadobowiązkową.

Jedną i drugą kategorię tych prac szczegółowo omówimy. W. D.

ADMINISTRACJA.

Urzednicy salinarni.

III.

Mówiąc o czynnościach, jakie zarządcy salinarne w poręczonym sobie zakresie działania załatwiać mają, z góry tutaj dla uniknienia zarzutu, iż tę lub ową sprawę pomieliśmy, zaznaczamy, że

podamy tylko ogólnie niektóre ważniejsze; inaczej bowiem musielibyśmy chyba powtórzyć tutaj treść instrukcji, która je wszystkie szczegółowo wymienia.

Czynności zarządów solinarnych są administracyjne i techniczne. Są one bardziej na mocy zwyczaju aniżeli samej instrukcji, między funkcjonariuszów w ten sposób podzielone, że administracyjne zazwyczaj sam przełożony zarządu t.j. zarządca, techniczne zaś drugi urzędnik, t.j. górmistrz lub hutmistrz załatwia.

Do działu administracyjnego należy głównie korespondencja bądź z odnośnymi władzami, bądź też z fabrykami, tudzież kierownictwo fabryką a zarazem nadzorowanie poszczególnych prac i czynności; do działu zaś technicznego wypracowywanie kosztorysów, planów, przedsięwzięcie reparacji i budowli, a co najważniejsze, kierownictwo czynnościami w warzelni soli.

Lecz ponad te wszystkie czynności, które tutaj do technicznych zaliczamy gdyż wymagają one faktycznie studjów technicznych, prowadzą obaj urzędnicy rachunki; a to zarządca zazwyczaj rachunki kasowe co do przyzwolonych kredytów, co do dotacyj pieniężnych, w którym to celu prowadzić musi dzienniki i rozmaitego rodzaju poddzienniki kasowe; hutmistrz zaś lub górmistrz rachunki co do materiałów, t.j. drzewa opałowego, budulcowego, przyrządów do warzenia soli, żelaza, gwoździ itd. itd.

Podczas gdy pierwszy t.j. zarządca nie jest w tym kierunku niczem innem jak urzędnikiem kasowym, to hutmistrz lub górmistrz jest jakby zwykłym kramarzem, który od czasu do czasu wydaje w drobnych ilościach materiały zapisując je w swoich zapiskach, celem złożenia rachunku z takowych. Będąc zaś w skutek tych czynności obaj odpowiedzialni za sprawowanie takowych, mianowicie za pieniądze i materiały i obowiązani do zdawania z nich rocznie rachunków, muszą oni składać kaucje do wysokości swych płac, któremi to kaucjami obaj solidarnie za ewentualne braki w rachunkach swych odpowiadają.

Wglądnawszy choćby pobieżnie tylko we wszystkie te dopiero co wymienione

ję, napelni mię dumą zupełnie usprawiedliwioną.

Swoją wszakże drogą, zapowiadam memu koledze z pierwszego piętra, którego tak świerzbi „język urzędowy“, iż wkrótce będę miał zaszczyt złożyć mu wizytę w towarzystwie kilku argumentów, które spodziewam się, przekonają go, iż bardzo cenne i gruntowne, ale całkiem zbyteczne elabraty językowe powinienby już raz zakończyć. Nie mniej też swoją drogą, noszę się z myślą wniesienia petycji do wys. Sejmu, by zaniechał zastanawiania się nad tą kwestją tak ze strony praktycznej jako też i prawnej, ponieważ wszelkie te, bardzo z resztą chwalebne usiłowania, prowadzą ostatecznie tylko do całkiem zbytecznej konfiskaty moich „listów bez treści“, narażającej z jednej strony redakcję na niepotrzebne koszta, z drugiej zaś strony nie przysparzającej krajowi żadnych, bardzo potrzebnych korzyści.

A! dobrze żem sobie przypomniał. Czy nie zna kto przypadkiem wydawcy, któryby

miał zamiar dorobić się majątku na wydawnictwie dzieł moich, ozdobionych portretem autora? Myślałby kto może, iż byłoby to przedsiębiorstwem mniej intratnem? — a ja państwu powiadam i mam na to dowody, że nietylko św. prokuratorja zaszczyca mnie swoją uwagą, ale nawet pismo z bardzo obszernym programem, które tu zaczęło wychodzić pod tytułem „Samorząd“, ozdobiło zaraz pierwszy swój numer humoreską p. t. „Metoda leczenia naturalnego“, do której autorstwa niechaj mi niniejszem wolno będzie przyznać się ze wstydem. Gdy bowiem ta humoreska dostała się — przed rokiem — po raz pierwszy do rąk czytającej publiczności, obawiałem się bardzo by niezaszkodziła mojej sławie autorskiej. Ale dziś skoro „Samorząd“ zaszczycił ją umieszczeniem w swych łamach, zmuszony jestem uwierzyć iż „Metoda leczenia naturalnego“ nie zupełnie pozbawioną jest wartości, jeśli nie literackiej, to przynajmniej higienicznej, zwłaszcza iż w przeciwnym razie, autor tak zaszczytnie znany

jak pan W. W., nie byłby się pospolitował umieszczaniem pod nią swego monogramu, mającego zresztą niejaki podobieństwo do nożyczek, za pomocą których wycięta została z Nru 4go zeszłorocznego „Urzednika“, który ją umieścił bezimiennie.

W dowód wdzięczności za zaszczyt, jaki mi pan W. W. wyświadczyć raczył, przyjmując na siebie ciężar autorstwa mojej humoreski, ofiaruję mu całą „Metodę naturalnego leczenia“ w prezencie, a z wszelkich praw, jakieby mu tytułem autorstwa jej kiedykolwiek przypaść mogły, pozwalam mu korzystać po wieczne czasy t.j. tak długo, aż póki „Samorząd“, szczycący się jego cennem współpracownictwem, niewymyśli jakiej metody leczenia naturalnego rozlicznych dolegliwości naszej autonomji. Metoda bowiem nżyta ku temu na ostatniej sesji sejmowej doprowadziła, jak się pokazało, zaledwie do uznania dla rządu, które to uznanie może być zresztą bardzo dobrą metodą, ale nie do leczenia chorób autonomicznych.

czynności przyznać należy, że są one same przez się nader uciążliwe, wymagające skrupulatności i co najbardziej czasu.

Lecz gdyby ostatecznie te tylko czynności urzędnicy ci mieli do załatwienia! Są jednak inne jeszcze uboczne a przecież nader ważne, na które ani przełożona władza, ani odnośna instrukcja nie reflektuje; a mianowicie prace w kopalniach tj. prace podziemne i budowle, które od czasu do czasu, w miarę potrzeb fabrycznych, uskuteczniane być muszą. A przecież te, niby uboczne, czynności pochłaniają nie raz całodzienny czas urzędnika, odrywając go od owych, niby głównych, jego czynności.

Mając bowiem niejednokrotnie z trudnościami elementarnymi do walczenia, musi urzędnik jeden, zazwyczaj górmistrz, nieraz cały dzień przepędzić pod ziemią; a któż go zastąpi w magazynach i składach materiałów, skoro zarządca ma swoje czynności pilne i niezbędne do załatwiania? Musi on je pomimo tego sam załatwiać, a przepędziwszy 12 godzin w kopalni wśród trudów, których ani pióro, ani słowo nie opisze, znękany pracą, zamiast odpocząć, zabiera klucze, by wydać z magazynu potrzebne na dzień następny materiały, a nadto w nocy lustrować musi prace w warzelni, stróżów nocnych nadzorować, porządku nocnego dopilnować itd. I oto, dla czego instrukcja, jak to już nadmieniliśmy, kładąc odpowiedzialność na obu urzędników, zabrania im wydalenia się z poza obrębu solidarnego.

Czyż w obec tego, chcąc być ściśłym i sumiennym, można wszystkim powyższym czynnościom, obowiązkowo na urzędnika salinarnego nałożonym, podołać tak jak tego instrukcja i władza przełożona wymagają? — Czyż w obecnego słusznem było owe postanowienie, które zniósło trzecią posadę przy zarządach salinarnych? — Czy ono było zgodne ze względami na interes, wymagania i dobro służby, że względami na interes i dobro urzędników?

Zdaje się nam, że na wszystkie te zapytania odpowiedź musi wypaść przecząca, i że nic słusniejszego, jak domaganie się przywrócenia pierwotnej trzeciej posady urzędnika salinarnego, a nadto wynagrodzenia owych prawie nadludzkich prac podwyższeniem obecnych posad o jedną rangę wyżej, które to wyma-

gania już poprzednio, jako konieczne przedstawiliśmy.

Przypuszczamy oszczędność w innych gałęziach, w zawodach, w których może rozgałęziony biurokracizm zanadto sam przez się spowodował namnożenia się prac. W zawodzie jednak urzędników salinarnych, w których rękę spoczywa największa gałąź dochodu z monopolu soli, w zawodzie, w którym ze względów technicznych i górniczych nie można i nie powinno się zaoszczędzać w wydatkach, powinien Rząd jak najmniej, a według naszego zdania wcale nie, powołać się niczem nie uzasadnioną, a rozwojowi fabryki i naukom górniczym w tej gałęzi szkodliwą oszczędnością.

Powtarzamy cośmy tylokrotnie wspominali: niechaj Rząd raczej oszczędza na płacach różnych honorarjorów o szumnych tytułach, przynoszących społeczeństwu nader wątpliwej pożyteczności; niechaj zaoszczędza na kosztach owych licznych a wcale niepotrzebnych komisji i lustracji, a niechaj natomiast hojną ręką wyda grosz tam gdzie zachodzi możliwość wydobyć go stokrotnie, gdzie grosz ten wydany widoczną przysporzy korzyść społeczeństwu i krajowi i tak nie bardzo szczerzącemu się rozwojem nauk górniczych, a tak bardzo odczuwającemu fiskalizm pod tytułem oszczędności. (C. d. n.) W. z Do.

SPRAWY KOLEJOWE.

O sposobie działania celem uzyskania pragmatyki służbowej.

IV.

Gdy tedy sprawa raz poruszona została pomyślnie w Radzie państwa, nie należy jej zasypiać, a jeśli w drodze ugodowej nie możnaby uzyskać pożądaných ustępstw, urzędnicy kolejowi a względnie projektowane stowarzyszenie ogólne urzędników kolejowych, z całą

energją dążyć winno do definitywnego załatwienia; dosyć znalazłoby się życzliwych delegatów, którzy czynem i słowem ujęliby się za pokrzywdzonymi urzędnikami i niedopuszcziliby, aby rezolucja przyjęta na wyż wspomnianem posiedzeniu Rady państwa ugrzęzła w komisji niezałatwiona.

Okoliczności tem bardziej są obecnie sprzyjające, iż budowa kolei transwersalnej jest niejako zapewnioną, a nie ulega wątpliwości, że również linia Jarosław-Sokal a może i Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal i Tarnopol-Husiatyn przyjdą do skutku. Z otwarciem tedy ruchu na rzeczonych linjach, wzmoże się znacznie potrzeba rutynowanych urzędników kolejowych; gdy zaś nowe linie celem zyskania tychże czynić będą zabiegi i starania, dotyczącasowe drogi żelazne nie uposażone nadmiernie urzędnikami, chcąc takowych zatrzymać w swej służbie, będą czynić ustępstwa; — z czego urzędnicy korzystają winni rozumnie jak dotychczas bywało. Jedynym zyskiem, który się da wtedy osiągnąć, nie powinno być podwyższenie płacy o 200 — 300 złr., lecz zapewnienie bytu — zapewnienie egzystencji, a warunkiem pozostania w służbie jednego zarządu lub przejścia pod zarząd inny, winno być zaprowadzenie pragmatyki służbowej, zapewniającej urzędnikowi prócz innych korzyści, również i korzyść awansu.

Zaprzeczyć się więc nie da, iż okoliczności terazniejsze są wszelkiej akcji bardzo sprzyjające. Wziąć się tedy należy z całą otuchą do dzieła, które w takim razie niezawodnie się uda, a wziąć się do tego potrzeba czem rychlej, tem lepiej; czas drogi a wstrzymać się nie da w swym biegu; nie wiele go mamy do stracenia, a każdy dzień beczynnie upłyniony przedłuża dalej naszą niedolę; zwycięstwo nie

W ogóle zdaje mi się, że jeżeli nie wszystko to z pewnością bardzo wiele zależy od metody, a w niektórych nawet razach dobra metoda więcej warta jak rzecz sama, dla której została użyta. I tak, jeżeli damy nato, nie ulega wątpliwości, iż najlepszą metodą do wychowania sobie pokolenia potulnego na każde skinięcie sfer mających tradycją uświęcony przywilej używania „złotej wolności“, jest metoda używana w interesach, to wcale jeszcze z tego nie wynika, aby najlepszą metodą do naprawienia skutków złego gospodarstwa, było założenie banku krajowego. Długoletnie bowiem doświadczenie poucza nas, że banki zachowują się dość obojętnie w obec ogólnego „bezobuwia“ — według terminologii p. Michała Popiela — panującego w kraju już od tak dawna, iż gdyby wpływ bankowy istotnie był korzystnym, powinniśmy już mieć teraz po kilka par butów całych. Niestety tak nie jest. Rzecz przy tem godna uwagi, że właśnie w czasie największego rozkwitu

rozlicznych banków i towarzystw zaliczkowych, w których pokładano tyle błogich nadziei, po których spodziewano się przede wszystkim radykalnego wyćpienia lichwy, iż właśnie, powiadam, w czasie najpiękniejszego rozkwitu tych sanatorjów ekonomicznych, legislatywa przedlitawska uznała za konieczne wydać ustawę przeciw lichwie — wielkie świadectwo ubóstwa moralnego i materialnego dla całego ogółu ludności.. Wnioskować by z tąd wypadało, że pomimo banków lichwa buja sobie jak bujała dawniej, a stosunki nasze ekonomiczne zmieniły się tylko o tyle, że podczas gdy dawniej przeciętny obywatel kraju miał tylko żyda na karku, dziś oprócz „Hausjuda“, do którego ostatecznie zawsze wraca, cięży na nim w dodatku jeszcze kilka banków i towarzystw zaliczkowych.

Przyczynę tak fatalnego obrotu rzeczy szukać należy — jak niektórzy utrzymują — przede wszystkim w kilku błędnych, ogólnie przyjętych mniemaniach, według

których n. p. ciągle platoniczne narzekania na żydów doprowadzić nas mają kiedyś do pozytywnych rezultatów; według których porządny człowiek spełnia należyćie swój cel życiowy, gdy narobi ile możności jak najwięcej długów, nieprzewidując wcale ewentualności, iż takowe kiedyś spłacić wypadnie; według których nareszcie żaden rachunek bez pomyłek obejść się nie może, a życie nad stan jest nieuniknioną koniecznością. Tych kilka kardynalnych błędów spotykamy zawsze i wszędzie. Spotykamy je w gospodarstwie miast, powiatów, gmin i w gospodarstwie każdego niemal pojedynczego obywatela kraju.

Jeżeli tedy zakłady kredytowe mają być istotną pomocą dla nas, jeśli nam mają oddać posługi jakich się po nich spodziewamy, to powinniśmy rozpocząć przede wszystkim od wykorzenienia owych radykalnych błędów, co by się najskuteczniej dało przeprowadzić, przez rozpowszechnienie pewnych wiadomości, znanych reszcie

jest udziałem łęklwych i słabego ducha, — a wzmocnić nas winno przekonanie, iż rzecz nasza jest sprawiedliwa.

Lwów we wrześniu 1881.

Z. A.

O d redakcji. Myśli w tym szeregu artykułów rzucone, uważamy za tak praktyczne, że nie znajdujemy prawie nic, co byśmy po nadto nadmienić mieli. Necz najzabawniejsze i najracjonalniejsze myśli nie odniesą pożytku, gdy brak czynu, któryby je urzeczywistnił. Czyn taki wyjść powinien od tych, którzy w urzeczywistnieniu myśli zbawczych są interesowani. Tych tedy wzywamy do czynu; niechaj raźnie przystąpią do działania, które samo przez się nie natrafi na trudności, a li tylko silnej woli i skupienia sił wymaga.

Więc przedewszystkiem: przystąpić do zawiązania projektowanego stowarzyszenia, jako organu przeznaczonego do dalszych działań. Lecz z działaniem tem spieszyć się należy, by nie minęła bezowocnie chwila korzystna.

Z naszej strony najchętniej ofiarujemy współdziałanie, o ileby takowe do urzeczywistnienia celu pożądanem uważano.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Oesterreichische Steuergesetze. Vollständige Sammlung aller auf directen Steuern Bezug habenden Gesetze, Verordnungen und Judicate. Herausgegeben von Dr. Victor Röhl, Rechts-Consulenten-Stellvertreter der Kaiserin-Elisabeth-Bahn. Wien 1881. (Manz.)

Dzielo to, o którego pierwszym zeszycie podaliśmy Czytelnikom naszym w Nr. 11 (str. 82) obszerniejszą wiadomość, wyszło już w całości w 8. zeszytach, stanowiących gruby

tom o 79 arkuszach (1260 str. 8^o) bitego druku, w łącznej cenie 6 zł. 40 ct. w. a. — Mając obecnie całość tej pracy przed sobą, możemy tylko powtórzyć sąd nasz, jaki wydaliśmy o pierwszym jej zeszycie. Całość ta przedstawia nam systematyczny zbiór wszelkich na polu podatków bezpośrednich w Austrii wydanych ustaw i rozporządzeń, tudzież odnośną judykaturę trybunału administracyjnego i najw. trybunału sprawiedliwości, — zbiór, jakiego dotąd austr. literatura prawniczo-administracyjna nie miała, a którego brak dotkliwie uczuć się dawał każdemu, kto wchodził w styczność z tą dziedziną ustawodawstwa, czy to jako do płacenia podatków obowiązany, czy też jako jego doradca prawny, czy wreszcie jako wykonawczy organ rządowy lub autonomiczny. Zaznaczyć przytem należy, że zbiór ten uwzględnia starannie poszczególne kraje koronne i różnice jakie co do nich w tej dziedzinie ustawodawstwa i egzekutywy zachodzą; a znajdujemy tam w szczególności także odnośne postanowienia Galicji się dotyczące, o ile one wyróżniają się od postanowień ogólnych, tak jak to znaleźliśmy już w zeszycie I szym.

Nie będziemy szczegółowo wyliczać treści poszczególnych części tej pracy; zaznaczamy tylko, że podany przy omówieniu zeszytu I-go system całej pracy znajdujemy w niej starannie zachowanym i pod względem wszelkich szczegółów przeprowadzonym; tudzież że w dodatkach przy końcu zamieszczonych znajdujemy przeważnie nowe w ciągu druku dzieła ogłoszone postanowienia i judykaty; wreszcie że dla dogodnego wyszukania poszczególnych materij, postanowień i judykatów służą domieszczone spisy nader starannie opracowane, z których jeden obejmuje wszelkie w dziele podane lub powołane ustawy, rozporządzenia i judykaty w porządku chronologicznym od roku 1848. poczynając, — drugi zaś jest wyczerpującym alfabetycznym spisem materij.

Możemy tedy tylko powtórzyć już w n. 11. wypowiedziane zdanie, że pracą tą tak autor jak wydawca dobrze się zasłużyli wszystkim, którzy w jakimkolwiek względzie z podatkami bezpośrednimi mają do czynienia i zalecić ją naszym Czytelnikom, zwłaszcza, że w obec wartości i znacznej objętości pracy a staranności edycji, cena dzieła wcale nie jest wygórowaną.

J. Sz. Cz.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

1) Jeżeli z powodu postanowionego przez Trybunał w czasie głównej rozprawy przesłuchania świadków wniesionem zostanie zażalenie, żalący się, który sprzeciwiał się przesłuchaniu świadków jedynie dlatego, że uważał okoliczności przez świadków stwierdzone za mające za nierozstrzygające, nie może zażalenia nieważności oprzeć na niezachowaniu terminu trzydniowego. przepisane go do zawiadomienia oskarżonego o powołaniu świadków.

2) Okoliczność, że pytaniem głównem objęty został fakt, będący warunkiem wyższego wymiaru kary, nie stanowi naruszenia przepisu § 322 pr. k.

Podczas przeprowadzonej powtórnie przed Trybunałem przysięgłych w Przemyślu rozprawie głównej przeciw I. S. i dwóm towarzyszom o zbrodni rabunku, żądał prokurator rządowy powołania nowych świadków, którzyby mieli zeznać, że krewni oskarżonych podczas pierwszej przeciw tymże w t. j. samej sprawie przeprowadzonej rozprawy głównej, sędziów przysięgłych przekupić usiłowali. Obrońca oskarżonych sprzeciwił się temu wnioskowi z powodu, że oskarżeni wówczas byli uwięzieni, że zatem w owych usiłowaniach przekupienia uczestniczyć nie mogli i za winę trzecich osób odpowiadać nie mogą, że więc okoliczność przez świadków stwierdzona jest obojętną.

Trybunał orzeczeniem wpadkowem przychylił się do wniosku Prokuratorji.

Po skończeniu postępowania dowodowego postawił Trybunał sędziom przysięgłym trzy pytania, z których pierwsze względem oskarżonego I. S. brzmiało: Czy oskarżony I. S. winien jest, że d. 18 listopada 1878 w nocy dzierżawcę propinacji E. S. na publicznej drodze napadł i w zamiarze przywłaszczenia sobie jego gotówki na ziemię obalił, przez zatkanie ust i duszenie gwałt mu zadał, a następnie z kieszeni jego surduta kwotę około 6000 zlr. bądź sam zabrał, bądź trzeciej osobie z nim w porozumieniu będącej zabranie takowej ułatwił? Obrońca oskarżonych wniosł, aby okoliczności faktyczne, odnoszące się do rabunku z pytania głównego wykluczone i samoistnem pytaniem dodatkowem objęte były, gdyż takowe nie należą do istoty czynu, lecz dotyczą okoliczności obciążającej, powo-

Europy pod nazwiskiem „nanki gospodarstwa“, które dotąd nie zdołały się zaaklimatyzować w naszym kraju, mimo że na innem polu znakomite notujemy postępy, jak np. monumentalny gmach sejmowy, aczkolwiek jeszcze bez akustyki, jednak oświetlony już światłem prawie elektrycznem. Bez tych wiadomości zawsze nam pożądaną będzie opieka ustawy przeciw lichwie, bez nich nigdy się nie uwolnimy od grozy egzekucji, skazani będziemy na wiecznego „Hansjuda“, na wieczne „bezobuwie“ i nawet internaty nie nam nie pomagają.

W obec tego wszystkiego zdaje mi się, że p. Sara Bernhardt, bardzo źle musiała być poinformowana, jeżeli się spodziewała, dobre u nas zrobić interesa. Chyba że liczyła na naszą ofiarną dla sztuki — w takim razie może ją rachuba nie zawiodła, gdyż ze wszystkich władz duszy najbardziej rozwiniętą jest u nas ambicja, która w najkrytyczniejszych chwilach zawsze je-

szcze potrafi wynaleść jakieś zapomniane źródło kredytu, z którego w ostatecznym razie będzie można skorzystać byle zaspokoić naszą próżność i próżność poczwórnej artystki. Sprawiedliwość wszakże każe mi przyznać, że ofiary nasze złożone tym razem na ołtarzu sztuki będą o tyle bezinteresowniejsze, ile że nasza polska francuszczyzna, za pomocą której można, w najlepszym razie, wypowiedzieć od biedy zrozumiałe kilka niezręcznych komplementów w salonie, okazuje się zupełnie niewystarczającą do zrozumienia języka pani Sary. Siedzieliśmy tedy jak na tureckiem kazaniu, udajemy zachwyt niewypowiedziany, ale koniec końców oddajemy należny hołd sztuce i.. reklamie francuskiej, a co najważniejsza, przysporzyliśmy pani Sarze kilka tysięcy guldenów, które się jej bardzo przydać mogą na zimę, zwłaszcza iż ceny drzewa djabelnie idą w górę.

Jeżeli w tym liście nie poruszam drażliwej sprawy językowej, która w ostatnich

czasach znowu się tłukła po tutejszych dziennikach jak Marek po piekle, to nie tyle z obawy by nie zwrócić na siebie znowu szczególnej uwagi św. prokuratorji, ile raczej w nadziei, iż wielce szanowny pan dyrektor poczt, użyje znanej swej energii i w tym kierunku, by już nareszcie raz zapobiedz tym ciągłym wykraczaniom przeciw rozporządzeniu o języku urzędowym.

Sądzę iż domagając się takiej interwencji, czynimy to po myśli i w interesie ogółu urzędników, którzy jako tacy nie przestali być obywatelami kraju.

Czasby też już był najwyższy, by to poczucie obywatelstwa znalazło przystęp do wszystkich urzędników bez wyjątku, a wtedy i sprawa językowa nie pojawiałaby się tak często na porządku dziennym.

Oho.

dującej wyższy wymiar kary w § 192 u. k. przewidziany, a właśnie okoliczności tego rodzaju powinny w myśl §. 332 ust. o. p. k. zawsze stanowić przedmiot samoistnego pytania dodatkowego.

Trybunał nie przychylił się do tego wniosku, a gdy sędziowie przysięgli wszystkie trzy pytania główne jednogłośnie potwierdzili, uznano oskarżonych wyrokiem z dnia 19 lipca 1830 l. 5868 winnymi zbrodni rabunku względnie uczestnictwa w takowem.

W zażaleniu nieważności, wniesionem przeciw temu wyrokowi, powołali się pod sąd między innymi na powód nieważności z § 344 l. 5, gdyż Trybunał postanowił mimo sprzeciwienia się obrońcy przesłuchać świadków powołanych przez prokuratora dopiero w czasie rozprawy głównej i to na okoliczność obojętną, naruszył z jednej strony przepis § 222 ust. o post. w spr. karn., gdyż nie udzielił w określonym tamże terminie trzydniowym spisu nowo powołanych świadków oskarżonemu, w obec czego tychże bez zezwolenia oskarżonych nie powinien był przesłuchać; powtóre na powód nieważności z § 344 l. 6 ust. o post. w spr. k. gdyż Trybunał nie przychylając się do wniosku obrońcy żądającego, aby okoliczności odnoszące się do rabunku, samoistnem pytaniem dodatkowem objęte zostały, naruszył przepisy §§ 318 i 322 ust. o post. w spr. karn.

Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności. W motywach orzeczenia zauważył Trybunał kasacyjny, że ocenienie doniosłości środków dowodowych należy wyłącznie do Trybunału, że Trybunał w myśl § 276 ust. o post. w spr. karn. nie będąc związany wnioskami stron z własnej inicjatywy dostarczenie nowych środków dowodowych zarządzić może, zatem w uchwale Trybunału zarządzającej przesłuchanie świadków przez prokuratora w czasie rozprawy powołanych, nie można dopatrzyć się powodu nieważności, zwłaszcza gdy obrońca sprzeciwił się przesłuchaniu tych świadków nie z formalnego powodu, że oskarżonych nie zawiadomiono o powołaniu tych świadków w terminie trzydniowym, lecz jedynie ze względu na obojętność okoliczności przez świadków stwierdzić się mającej.

Również uznał Trybunał kasacyjny powód nieważności z § 344 l. 6 ust. o post. w spr. karn. za nieistniejący, gdyż z jednej strony ocenienie, czy i jakie okoliczności jednym pytaniem objęte być mają, należy w myśl § 323 tej ustawy wyłącznie do Trybunału, z drugiej strony przepis § 322 tej ustawy wedle twierdzenia obrony naruszony wcale nie przepisuje, że okoliczności obciążające względnie łagodzące, powodujące zmianę wymiaru kary, osobnem pytaniem objęte być mają, lecz jedynie normuje warunki, pod którymi tego rodzaju okoliczności w ogóle przedmiot pytania stanowią winny.

(Orz. z d. 15. grudnia 1880 r. l. 10548.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Sprawa o ojcostwo przeciw 33 letniemu Aleksandrowi Milewiczowi sądona była w tych dniach przez ławę przysięgłych w Łucku. Z toku śledztwa i rozprawy, do której powoływano przeszło 180 świadków, okazało się, że sędziwy Feliks Milewicz, właściciel ziemski, już dnia 15. maja 1878. omal nie padł ofiarą skrytobójstwa, wyspano bowiem

trucizny do mleka, którego używał z porady lekarzy. Feliks Milewicz został zamordowany dnia 15. sierpnia 1880. w mieście Krzemieńcu, a w pierwszej zaraz chwili wszelkie poszlaki zwróciły się przeciwko synowi jego. Sędziowie przysięgli po przeprowadzeniu dowodu winy podsądnego, wydali werdykt potępiający, na którego podstawie sąd skazał Aleksandra Milewicza na 15-letnie ciężkie roboty w kopalniach, a po ukończeniu kary na wieczne osiedlenie się w Syberji. Oskarżony w milczeniu wysłuchiwał zarówno werdyktu przysięgłych, jakoteż wyroku sądowego; na bladej i jakby obumarłej twarzy jego nie było widać najmniejszego wzruszenia. Na świadków procesu i ludność całą sprawa ta wywarła nadzwyczaj przykre wrażenie, ponieważ obwiniony o tak okropną zbrodnię młody człowiek, przez cały czas procesu zachowywał się zuchwale i cynicznie, i ponieważ w toku rozprawy wyszło na jaw, że niektórzy świadkowie odwodowi byli przekupieni.

Dziennikarstwo rossyjskie Dziennik „Ruś“ Aksakowa umieszcza bardzo ciekawy artykuł Dymitra Gurina o początkach dziennikarstwa w Rosyi, które tam były zupełnie odmienne niż w innych krajach. Na zachodzie wszędzie rządy używały prasy, ażeby wpływać na opinię. W Rosji przeciwnie pierwszy dziennik, który powstał, przeznaczony był do użytku osobistego cara Aleksego Michałowicza i osób, które go bezpośrednio otaczały. Pismo to stanowiło rodzaj tajemnicy stanu. Wychodziło ono od r. 1621 do 1701 pod tytułem „Wiadomości bieżące“ i w archiwach ministerstwa spraw zagranicznych znajduje się jego zbiór kompletny. Zapewniały je wiadomości polityczne z państw zagranicznych a redakcją powierzona była urzędnikom „Przypadu ambasadorów“ czyli ówczesnego ministerstwa spraw zagranicznych. Przez 80 lat ta gazeta dworska była nieznana publiczności, dopiero Piotr Wielki ukazem z dnia 17. grudnia 1702 r. przemienił ją w publiczny organ urzędowy pod nazwą „Nowej Gazety“, która zaczęła wychodzić 2. stycznia 1703 r. i obejmowała wiadomości o wypadkach wojskowych i innych z kraju i zagranicą. Z pierwszego numeru czytelnicy dowiedzieli się o liczbie armat nowooddanych w Moskwie, o powiększeniu liczby szkół, o ukończeniu kursu dyalektyki przez 45 uczniów filozofii, o tem, że w szkole matematycznej kształci się 300 młodych ludzi, że w Moskwie w ciągu miesiąca urodziło się 386 dzieci, że „chytrych“ jezuitów uniesiono w Chinach, że pułkownik kozaków Samons zdobył Niemirów i t. d. W pół roku później drukowała już ta gazeta wiadomości z „nowej fortecy Petersburga“. Artykuły gazet zagranicznych były tłumaczone *in extenso* bez zmian i komentarzy. Car sam je wybierał a w drukarni synodu w Moskwie znajduje się korekta pierwszego numeru robiona własnoręcznie przez Piotra Wielkiego. Drukowano 1000 egzemplarzy. Dwa jej komplety znajdują się w bibliotece cesarskiej w Petersburgu. W r. 1727 gazeta urzędowa została przeniesioną z Moskwy do Petersburga i oddana pod zarząd Akademii nauk. Pierwszy numer wyszedł w d. 2. stycznia 1728 r. w formie ćwiartkowej. Wychodziła dwa razy na tydzień i połowę ceny prenumeracyjnej należało płacić z góry. Moskwa przez 30 lat następnych nie miała dziennika i dopiero ukazem z dnia 5. marca 1756 r. udzieloną została koncesja na „Moskowskija Wiedomosti“, które ukazały się po raz pierwszy d. 26. kwietnia 1756 roku

i wychodzą do dzisiaj, liczą już zatem 125 lat istnienia. Format ich w początku był także ćwiartkowy, wychodziły dwa razy na tydzień i kosztowały cztery ruble rocznie.

Podręczniki administracyjne. Do zapowiedzianego w numerze poprzednim wydawnictwa podręczników zgłoszono:

wypracowane już dwa podręczniki obejmujące: 1) ustawy propinacyjne, 2) ustawy kwaternkowe, uzupełnione rozporządzeniami aż do r. 1881. włącznie:

w opracowaniu będący: 3) ustawy o zaradliwych chorobach zwierzęcych, szerególnie o księgosuszu, uzupełnione rozporządzeniami do r. 1881. włącznie.

O czem wiadomość podając, zapraszamy Szan. Autorów do dalszych zgłoszeń.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Zurz. G. lw. po d. 20. listopada 1881 r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczerzienia: Szczepan Dubiel, Jakób Dziewoński, Maurycy Ertel i Salamon Jurowicz praktykanści sąd. askultantami. — Franciszek Gawlik kancelistą przy sądzie ob. w Tarnowie. — Wojciech Fangor kancelista s. ob. w Stanisławowie prowadzącym księgi grunt. przy tymże sądzie obw. — Wiktor Windakiewicz kontrolor główn. stacji telegraf. w Krakowie starszym kontrolorem tej stacji. — Wiktor Riedl pocztmistrz w Ustrzykach złoty krzyż zasługi. — Franciszek Mitraszewski kancelista s. obw. w Stanisławowie, kancelistą dyrekcji policji we Lwowie — Ambroży Janowski zastępca prokuratora państw. na własną prośbę ze Stanisławowa do Przemyśla. — Franciszek Ksawery Splawiński adjunkt s. kr. we Lwowie, zastępca prokuratora państw. w Stanisławowie. Edward z Oleksowa Gniewosz radca m. n. w ministerstwie wyznań i oświecenia w uznaniu znakomitej służby, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Opróżnione posady: Expedienta pocztow. w Turce pod Kołomyją; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 3. grudnia br. — Kancelisty przy sądzie pow. w Rozwadowie; podania do Prezydium s. ob. w Rzeszowie do 8. grudnia br. — Radcy sądu kr. przy sądzie obw. w Samborze, ewentualnie przy innym sądzie obw. wschodniej Galicji lub przy sądzie kraj. we Lwowie; podania do prezydium sądu obw. w Samborze do 6. grudnia br.

Bezwłasnowolni: Justyna 1 małż. Kuczma 2. m. Jaroszeńska z Mogielnicy marnotrawczynią; kur. Fedko Łużecki tamże. (S. p. Budzanów 20. sierpnia 1881 l. 2395) — Jan Winnik z Mogielnicy marnotrawcą; kur. Daniel Mazur tamże (S. p. Budzanów 7. października 1881 l. 4008.) — Władysława z Wojnarowiczów Łukawska umysłowo chorą; kur. Dr. Schoen adwokat w Krakowie (S. p. m. d. Kraków 30. października 1881 l. 38968). — Jakim Bojko z Tartakowa marnotrawcą; kur. Teodor Bojko (S. p. Sokal 2. września 1881 l. 10211). — Michał Zyglowicz z Ujazdu marnotrawcą; (S. p. 19. października 1881. 1799.) — Ilko Żehaluk z Lisek marnotrawcą; kur. Iwan Melnyczuk (S. p. m. d. Kołomyja 17. października 1881 l. 17231). — Joanna Floch umysłowo chorą; kur. Franciszek Herman Viebieg (S. kr. Lwów 29. października 1881 l. 47922). — Daniel Śnieżek z Łaskowiec

marnotrawcą; kur. Jan Śnieżek, tamże (S. p. Budzanów 5. października 1881 l. 3993). — Seń Hrycaj z Dorożowa marnotrawcą; kur. Asafat Chomin tamże (S. p. Łąka 28. października 1881 l. 4793.)

Upadłości: Uchwałą s. kr. jako handl. w Krakowie z 2. listopada 1881 l. 26518 otworzono konkurs do majątku Pinkasa Hercoga kupca na Kazimierzu w Krakowie; k. k. Korytowski radca s. k. w Krakowie; Z. M. Dr. Artur Leo adw. tamże Zgłoszenia do 12. stycznia; likw. 15. lutego 1882. — W m. rozb. Hersza Düftlera w Z. M. Dr. Czackowski, zastępcą Dr. Markstein (S. ob. Tarnopol 31. października 1881 l. 14763) — Uchwałą s. kr. jako handel w Krakowie otworzono konkurs do majątku J. S. Neumarka w Krakowie; k. k. Kokowski radca s. kr.; Z. M. Dr. Kaufman adwokat, zastępcą Dr. Propper adwokat tamże Zgłoszenia do 12. stycznia; likw. 15go lutego 1882. — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 31. października 1881 l. 48399 otworzono konkurs do majątku Rebeki Pilpel; K. K. Teodorowicz radca s. kr., Z. M. Dr. Pajak adwo-

kat. Zgłoszenia do 31. grudnia 1881. likw. 17. stycznia 1882. — Uchwałą s. obw. w Tarnowie z 5. listopada 1881 l. 14047 otworzono konkurs do majątku Jakuba Fenichla w Tarnowie; K. K. Antoni Gabryszewski adjunkt s. obw. w Tarnowie; Z. M. Dr. Brzeski adwokat. Zgłoszenia do 5.; likw. 20. lutego 1882. W m. konk. Ożjasza Waldmana; K. K. Ramski radca s. kr. w miejsce Komarnickiego adjunkta sąd. (S. kr. Lwów 8. października 1881 l. 37629). — Uchwałą s. kr. jako handel w Krakowie z 10. listopada 1881 l. 27178 otworzono konkurs do majątku firmy „Kopsię Lustig“; K. K. Dr. Szybalski adjunkt sąd.; Z. M. Dr. Starzewski adwokat z substytucją Dr. Schoena adwokata Zgłoszenia do 11. stycznia likw. 7. lutego 1882. — Uchwałą s. obw. w Nowym Sączu z 3. listopada 1881 l. 5985 otworzono konkurs do majątku Kalmana Perlsteina w Nowym Sączu; K. K. Ludwik Misky adjuunkt sąd. w Nowym Sączu. Z. M. Dr. Schornstein adwokat tamże. Zgłoszenia do 7. likw. 29. grudnia br. — W m. rozb. Salomona Vogelbauma Z. M. Aleksander Atlas, za

stępcą Dr. Frühling adwokat. (S. ob. Tarnopol 31. października 1881 l. 14995). — Uchwałą s. ob. w Przemyślu z 14. listopada 1881 l. 12553). otworzono konkurs do majątku Marksa Ginsberga, kupca w Przemyślu; K. K. Leopold Hauser adjunkt sąd. w Przemyślu; Z. M. Łuspiński notariusz tamże, Zgłoszenia do 31. grudnia 1881. likw. 25. stycznia 1882. — Uchwałą s. kr. we Lwowie 7. listopada 1881 l. 49410 otworzono konkurs do majątku Salomona Goldfarba we Lwowie; K. K. Bernaczek radca s. kr. Z. M. Dr. Smolka adwokat. Zgłoszenia do 15. stycznia; likw. 2. lutego 1882.

Adwokat krajowy Dr. Henryk Buzawa Schoen

otworzył

kancelarię adwokacką w Krakowie przy ul. szewskiej N. 1. (róg rynku)

(2-4)

In der Manz'schen k. k. Hof-Verlags-Buchhandlung in Wien ist soeben erscheinen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Das Strafgesetz über Gefällsübertretungen vom 11. Juli 1835

samt Amtsunterricht und den Vorschriften über die Anwendung dieses Gesetzes erläutert und durch Aufnahme sämtlicher einschlägiger Nachtragsbestimmungen ergänzt von Dr. Justin Błoński.

Umfang 38 Bogen kl. 8°, geheftet fl. 2. — In Leinwandband fl. 2-50 kr.

2-2

Gegen Postanweisung von fl. 2.10 beziehungsweise fl. 2.60 kr. franko per Post. seit zirka 35 Jahren ist dieses Gesetz nicht ein einziges Mal einer compilorischen Bearbeitung unterzogen worden und doch ist dasselbe von vitalster Bedeutung für die ganze Bevölkerung. Tausende von Personen werden jährlich nach diesem Gesetze abgeurtheilt, daher entspricht eine eingehende Arbeit, wie sie nun bis auf die neueste Zeit ergänzt vorliegt, einem allgemeinen Bedürfnisse.

„Przyjaciel chorych.”

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewnewskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6” — bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

2-6

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fnt. ciowych, wprost przez pocztę, bez opłaty tejsze, opakowanie franco, za pobraniem:

Santos, wydatna, ilna	3-60
Kuba, zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca, ognista	4-95
Ceylon, silna, łagowna	5-—
Jawa złota, nader ładna	5-20
Perłówka Ceylon, wysmienita	5-95
Plantage, arom, smak wysm.	6-20
Menado najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca, znamienita, ognista	7-40

Bardzo ulubiona o wymienionym smaku Stambulska mieszanina, Campinas i Mocca po 5 fnt. ciw. razem 4-95

A. B. Ettlinger, Hamburg.

7-10

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: pouczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 ztr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka** k. k. Priv. Inhaberin **Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**

(4-12)

Zupełny ratunek od opilstwa

Zadanie, jakie sobie założyłem, ostatecznie usunąć różnostronne, przechwalane, li tylko na złudzenie obliczone środki ratunku od opilstwa, jest o tyle osiągniętem, że wynalazłem środek leczniczy, przez najwyższe znakomitości medyczne uznany, zupełnie niewątpliwy, radykalny, a nieszkodliwy, który wystarcza do usunięcia tego straszego nałogu i zdolnym jest zupełnie odwrócić smutek na jaki nieraz rodziny z jego powodu są narażone. — Na zapytania odpowiadam zaraz franco i bezpłatnie.

G. Schmidtsdorff

apt. I. kl.

Berlin, Kastanienallee Nr. 1.

3-5

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u Carl Russ Nachflgr. (Ant. J. Czerny) Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm. Rukera, w Przemyślu u apt. p. Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowolaniem uwiadomiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymywania zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerry Matuga

ces. ros. radca stanu.

5-12

Im unterzeichneten Verlage ist nun vollständig erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Vollständige Sammlung aller auf direkte Steuern Bezug habenden Gesetze, Verordnungen und Judikate.

Herausgegeben von Dr. Viktor Röhl.
Umfang 1260 Seiten 8°. Preis geheftet fl. 6.40.
Gut gebunden fl. 7.

Es ist allgemein bekannt, mit welchen Schwierigkeiten bisher die Information über den Wortlaut der zahllosen, auf das direkte Steuerwesen Bezug habenden Vorschriften (kais. Patente, Verordnungen und Entschliessungen, Reichs- und Landesgesetze, Hofkanzleidekrete, Finanzministerialerlasse u. u.) verbunden war. Bei der notorischen Unzulänglichkeit der privaten Compilationen von Steuervorschriften war man zumeist auf eine Durchsicht der — Hunderte von Bänden umfassenden — offiziellen Gesetz-Sammlungen, Gesetz- und Verordnungsblätter angewiesen, in Folge dessen es dem Einzelnen ganz unmöglich war, den Wortlaut einer Steuer-Verordnung kennen zu lernen. Unter solchen Verhältnissen hat sich Dr. Röhl, aus früheren literarischen Arbeiten vorthellhaft bekannt, durch Herausgabe dieses Werkes ein nicht hoch genug anzuschlagendes Verdienst erworben, und es ist geradezu staunenswerth, mit welcher Vollständigkeit und Gründlichkeit im Röhl'schen Werke das Material zusammengestellt ist; nicht genug an dem, dass Röhl alle irgendwo publizirten Gesetze und Verordnungen (unter Angabe der Quellen) ihrem vollen Wortlaute nach aufgenommen hat, er hat auch eine lange Reihe höchst wichtiger, bisher nirgends publizirter Verordnungen, mitgetheilt und sei es gestattet, hier nur auf die vom Finanzministerium 1878 an die Aemter hinausgegebene Zusammenstellung der Steuerexekutions-Vorschriften, sowie auf mehrere höchst wichtige Erlasse des Finanzministeriums mit Bezugnahme auf die Grundsteuer-Reklamationen, hinzuweisen. Das Werk enthält auch sämtliche auf Steuersachen Bezug habende Entscheidungen des Obersten Gerichtshofes und des Verwaltungsgerichtshofes unter wörtlicher Anführung der Motive. Die Eintheilung des Werkes ist eine ebenso praktische als übersichtliche. Der erste Theil enthält in 4 Abschnitten alle auf Grund-Gebäude, Erwerb- und Einkommensteuer bezüglichen Vorschriften. Der zweite Theil behandelt in 6 Abschnitten die Zuschläge zu den direkten Steuern (Staats-, Gemeinde-, Schul-, Kirchen-, Bezirks-, Handelskammer-, Landes- und Grundentlastungszuschläge), Einhebung, Verrechnung und Abfuhr der Steuern und Zuschläge durch Steuerämter und Gemeinden, die Steuer-Zufristung und Verzugszinsen, die Steuer Exekution, Steuerherabsetzung, Nachlass und Verjährung, den Wirkungskreis verschiedener Behörden in Steuersachen, nebst allen Dienstinstruktionen, endlich die Rechtsmittel der Parteien gegen behördliche Verfügungen in Steuer-Angelegenheiten. Ein der Haupteintheilung des Werkes entsprechend angepasster Anhang enthält die während der Drucklegung publizirten Erkenntnisse und Verordnungen. Eine genaue Inhaltsübersicht, ein Register der in der Sammlung aufgenommenen und zitierten Gesetze, Verordnungen, Judikate (über 3000 an der Zahl) sowie ein mit grosser Gründlichkeit gearbeitetes alphabetisches Sachregister vervollständigen die Brauchbarkeit der Sammlung, deren Preis mit Rücksicht auf das gewaltige Material und einen Umfang von 79 Druckbogen gr. 8° als ausserst mässig bezeichnet werden kann. Wer öfter in die Lage kommt, sich mit Steuerfragen zu befassen, kann die Anschaffung wohl nicht verabsäumen.

Verlag der Manz'schen k. k. Hof-Verlags- und Univ. Buchhandlung in Wien.

Sardynki koronne wyśmien- zlr. aw.
cie marynow. beczka po **1-75**
Sardele, nowe beczk. 5 funt. **3-50**
w beczce **6-80**
Holend. śledzie, nows. **1-75**
Węgorz zamroż., gruba sztuka **3-80**
Kawior, prima, nowy grnboziarn.
beczk. 5 funt. zlr. **3-80** beczka **7-—**
rozsyłam akuracie i franco za pobraniem.
cenniki kawy, herbaty, ryb, konserw i cygar, franco.
A. B. Ettlinger, Hamburg.

Przeciw rozdęciu,
kwasom żołądkowym,
hemoroidom,
zatłokaniu,
cierpieniom wątroby
i żółciowym,
zanieczyszczeniu krwi,
uderzeniom krwi
do głowy i do piersi.

Według szczegółowego
przepisu lekarskiego
sporządzone.
Główne składniki:
Ekstrakty
ze szwajcarskich ziół
lekarskich.

Należy żądać wyraźnie: **pigulek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 cent, lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 cent. dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigulek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu, z monogramem: **R. Brandt**.
Dostać można we **LWOWIE** w aptecce J. Nahlika; w **KRAKOWIE** w aptecce „pod Bankiem“ W. Redyka; w **CZERNIOWCACH** w aptecce J. Golichowskiego; w **SAMBORZE** w aptecce Alexiewicza.



Skuteczniejsze i tańsze
niż wszystkie
gorzkie wody.

Lekko rozwalniające.
Stosownie dla cierpiących
w każdym wieku.

**Bezwzględnie
nieszkodliwe.**

Prospekta, w których
między innymi pomiesz-
czone są liczne fachowe
orzeczenia o skuteczności
tych pigulek, otrzymać
można darmo w wymienio-
nych poniżej aptekach.

Melbourne 1881. — I. nagroda. Srebrny medal.

Przyrządy grające

4-200 kawałków; z ekspresją lub bez niej; mandolina, bęben, dzwonki, kastanjety, głosy niebieskie, gra harfy i t. d.

Tabakierki grające

2-16 kawałków: nesesery, schowy na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, przyrządy do pisania, skrzynki na rękawiczki, ciężarki na listy, wazy do kwiatów, etui do cygar, tabakierki, stoliki do roboty, flaszki, szklanki do piwa, portemonnaies, stołki i t. d. wszystko z muzyką. Zawsze najnowsze i najcenniejsze poleca

J. H. Heller, Bern (Schweiz)

2-4

Tylko za bezpośredni odbieraniem poręcza się prawdziwość; ilustrowane cenniki franko.

100 najcenniejszych przyrządów wartości 20 000 franków rozdzielam między nabywców przyrządów grających od listopada do 30. kwietnia jako premję.

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdobne kaźdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych artykułów domowych i kuchennych. Ilustrowane cenniki gratis.

**F. Haberer & Co. Następcy
C. & Th. Saruba
Wien V. Griesgasse. 26.**

2-10

Tego jeszcze nie było. Wszystko za zlr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emulacją srebra, który dotąd 40 zlr. kosztował i za którego stałą białosć jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daję; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 „ widelców z jednego kawałka.
- 6 „ łyżek stołowych.
- 6 „ podstawek.
- 12 „ łyżeczek do kawy.
- 6 „ kubków na jaja.
- 6 „ łyżeczek do jaj.
- 6 „ półmisków.
- 2 „ 1 chochla 1 chochelka
- 2 „ wielkich lichtarzy.
- 1 „ do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 „ sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem **7 zlr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należności, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttman.
Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik.
Wien I. Fleischmarkt 6.

2-12

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 10 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Grudnia 1881. r.

Nr. 23

Rok III.

Treść: Wzajemna pomoc. — Praca urzędnika obowiązkowa a nadobowiązkowa (II). — Administracja (Urzednicy salinarni. IV. — Od Redakcji). — Sprawy kolejowe (O potrzebie łączności i pracy wspólnej). — Przegląd literacki. — Do naszych Czytelników i Spółpracowników. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Sara.

„WZAJEMNA POMOC”

Towarzystwo zarejestrowane o poręce ograniczonej.

Z uchwały c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 3. grudnia 1881 r. do liczby 54.223 wpisano do rejestru Towarzystw zarobkowych i gospodarczych Towarzystwo pod firmą: „Wzajemna pomoc” „Towarzystwo zarejestrowane o poręce ograniczonej”, zawiązane na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 r. Nr. 70 Dz. pr. p. i statutu z dnia 20. listopada r. b., którego główne zasady są następujące:

Członkiem Towarzystwa może być każdy własnowolny, kto, czy to na urzędzie jakim, czy też po za urzędem, pracą umysłową na swe i swej rodziny utrzymanie zarabia; niemniej też wdowa i małoletnie córki po członku pozostałe, wreszcie wdowy i córki po takich, którym byłoby służyło prawo przystąpienia do Towarzystwa.

Towarzystwo ma zadanie:

1) udzielać wsparć bezzwrotnych dla rodziny członka w razie jego śmierci, na pokrycie kosztów jego słabości i pogrzebu i na pierwsze zaopatrzenie pozostałej rodziny; a to, w wysokości 100 złr. po upływie jednego roku należności do tego działu Towarzystwa, 200 złr. po upływie dwóch lat należności, a po upływie trzech lat należności i wyżej, 300 złr. (dział wsparć pośmiertnych);

2) udzielać członkom wsparć bezzwrotnych na koszt wyposażenia córek, a to, po trzech latach należności do tego działu, w kwocie 300 złr., a z każdym dalszym rokiem należności w kwocie o dalsze 100 złr. wyższej aż do kwoty 1500 złr. z upływem 15 lat należności, — jednakże li tylko w miarę wystarczania każdorocznego funduszu tego działu (dział wsparć posagowych);

3) udzielać członkom wsparć zwrotnych, jako pożyczek oprocentowanych, w wypadkach słabości członka lub jego rodziny w jego pieczy zostającej, a to, bez poręczenia do wysokości udziału członka, wyższych zaś za ubezpieczeniem przez porękę lub zastaw (dział wsparć pożyczkowych);

4) przyjmować wkładki oszczędności członków dla dania im sposobności do zaoszczędzenia kapitału oprocentowanego; a to na książeczki lub marki wkładkowe na pewne imię wystawione.

Każdy członek przystępuje do działu pożyczkowego, a nadto, według wyboru swego do jednego lub do obu z dalszych dwu działów (pośmiertnego, posagowego); nikt zaś nie może być członkiem li tylko działu pożyczkowego.

Członkowie płacą:

a) wstępne, w jednorazowej kwocie bezwrotnej 1 lub 2 złr., w miarę, czy przystępują do jednego tylko z działów (pośmiertnego lub posagowego), czy też do obu;

b) kwotę bezzwrotną jednorazową 50 ct. na koszt administracji;

c) udział, przynajmniej jeden w kwocie 10 złr., w ratach wpłacalny;

d) wkładkę bezzwrotną do funduszu pośmiertnego w rocznej kwocie 6 złr., w ratach przynajmniej miesięcznych po 50 ct.;

e) wkładkę bezzwrotną do funduszu wyposażenia w rocznej kwocie przynajmniej 12 złr., w ratach przynajmniej miesięcznych po 1 złr., — za każdą córkę, z którą do tego działu przystępują.

Za dopełnienie wszelkich przez Towarzystwo w obec osób trzecich, jak też w obec członków, a przez członków w obec Towarzystwa przyjętych zobowiązań, odpowiadają członkowie solidarnie do wysokości trzykrotnej kwoty udziałów przez się subskrybowanych.

O pożyteczności takiego Towarzystwa, co więcej, o niezbędnej onegoż potrzebie dla klas społeczeństwa umysłowo pracujących, przeświadczonym będzie każdy, kto zważy, jak są donośnymi i ile trosk wywołują owe trzy z najważniejszych chwil życia rodzinnego: — słabości w rodzinie, — śmierci głowy rodziny, — wydania córki.

Ku zaradzeniu potrzebom z tąd powstającym uciekano się częstokroć do rozlicznych instytucyj, mianowicie do instytucyj asekuracyjnych. Doświadczanie uczy jednak, jak nie każdemu przystępnymi są takie instytucje w obec wysokich stosunkowo wkładek, a miernych w stosunku do nich korzyści, w obec naturalnego interesu takich instytucyj na zysk obliczonych, jak więc nieodpowiednią dla przeważnej części interesowanych jest pomoc z takich instytucyj oczekiwana.

Ztąd powstała myśl, zaradzenia tym potrzebom za pomocą owej potęgi, która już tyle skuteczną się okazała na polu społecznym, owej dźwigni tylekroć doświadczonej tam, gdzie środki jednostki nie wystarczają, — potęgi „wzajemnej, własnej pomocy, — i pod tem tedy hasłem powstało to, ściśle humanitarne, Towarzystwo.

Jednakże potęgą siły zbiorowej leży w zespoleniu sił jednostek; środkami działania tej siły zbiorowej są środki jednostek, dostarczane przez nie dla celu wspólnego; siła zbiorowa będzie tedy tem większą, jej działalność tem skuteczniejszą, czem liczniejszych jednostek siły i dostarczone przez nie środki ona przedstawia.

Warunkiem więc niezbędnym siły i powodzenia tego Towarzystwa, skutecznego dopięcia zadań humanitarnych, jakie ono sobie założyło, jest udział w niem jak najliczniejszy wszystkich, których celom służyć jest przeznaczonem.

Z tego wychodząc zapatrywania statut Towarzystwa wymaga do rozpoczęcia jego działalności w poszczególnych działach, przystąpienia przynajmniej pięciuset członków do odnośnego działu; a chociaż i ta liczba zbyt jeszcze będzie małą dla zapewnienia Towarzystwu skutecznej działalności, to jednak da ona przynajmniej Towarzystwu podstawę do uwydatnienia swej żywotności, do dalszego pomyślnego w szerszych kołach działania.

Przeświadczeni, że Czytelnicy nasi podzielają nasze zapatrywania o konieczności i wielkiej użyteczności tego Towarzystwa dla tych, którym ono pomoc nieść jest przeznaczonem, a więc w pierwszym rzędzie dla Tych, których organem jest pismo nasze, niemniej o naglącej potrzebie rychłego w jak najszerze koła niesienia tej pomocy — pozwalamy sobie zaprosić Szanownych Czytelników naszych do rychłego a licznego przystępywania do tego Towarzystwa i do jednania mu w swych kołach jak najszerzego grona zwolenników i udział w niem biorących.

Zwracając przytem uwagę na szczegółowe postanowienia statutu dołączonego do numeru 19. naszego pisma i na zmiany onegoż w numerze 22. podane, nadmieniamy, że wszelkich potrzebnych wyjaśnień udziela i zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa przyjmuje którykolwiek z członków Dyrekcji w numerze 22. tego pisma wymienionych, — jak również i my nasze w tym względzie pośrednictwo najchętniej ofiarujemy.

Redakcja

„Urzędnika i Prawnika.“

Praca urzędnika

obowiązkowa a nadobowiązkowa.

II.

Znaczenie różnicy między obowiązkową a nadobowiązkową pracą urzędnika, jakie podaliśmy w poprzednim artykule nie licuje z zasadami, z jakich wychodzą władze przełożone, gdy wymagają pracy urzędnika. Tu już nie owe prawnicze „do ut des“ umowy dwu-

stronnej, nie treść wzajemnie przyjętych zobowiązań, jest miarą pracy wymaganej, a łożonej; tu wynaleziono inną ku temu podstawę, tu przyjęto ową słynną zasadę „swobodnego ocenienia“, która, o ile jest szczytną w swem pierwotnym znaczeniu teoretycznym, styka się w praktyce, gdziekolwiekby ją stosowano, bardzo blisko z „dowolnością“, od której tylko jeden krok do zupełnie swobodnej — „samowoli.“

Wiadomo, że urzędnik wstępując do służby, składa przysięgę służbową, którą za każdym posunięciem się na

wyższą posadę ponawia, a która mieści w sobie między innemi klauzulę, iż przysięgający pracować będzie jak tego „dobro służby“ wymaga.

Klauzula ta, nie mieszcząca w sobie żadnego kryterjum do ocenienia, ile i jakiej pracy „dobro służby“ wymaga, oddaje tem samem ocenienie to swobodnemu uznaniu władzy przełożonej, a względnie urzędnikowi przełożonemu, a, co znaczy takie swobodne uznanie, wiemy z praktyki. Wystarczy tutaj, wymagać pracy, w imię „dobra służby“, dla oznaczenia, że praca wymagana

Sara.

Gdyby kto myślał, sądząc z tytułu niniejszej elukubracji, iż mam zamiar pisać o Sarze, która zdenerwowawszy kompletnie antypodów, z równie zbrodniczym zamiarem objeżdża właśnie Europę; która w swym pochodzie tryumfalnym i nam też raczyła nieodmówić zaszczytnej sposobności do złożenia należnego jej hołdu; gdyby kto myślał, powiadam, iż o Sarze Bernhard mam zamiar pisać — ten wcale nie byłby w błędzie, owszem, odgadłby od razu, przyznając, może trochę szalone zapędy niniejszego odcinka.

Pani Sara Bernhard nie pozostaje wprawdzie, ile mi wiadomo, w żadnych stosunkach z urzędnikami jakichkolwiek zawodów, ani też nie wywiera przeważnego wpływu na losy spraw traktowanych w niniejszem piśmie; pani Sara Bernhard jest nawet, wbrew spostrzeżonej przez kogoś dość przyzwoitej okągłości kształtów, dość nieprzyzwoicie szczupłą; mimo to je-

dnak zdaje mi się, iż przy należytem rozważkowaniu powinnyby wystarczyć na kilka szpalt fejetonu. Skoro zaś cały świat pisze, mówi i w rozmaity inny sposób zajmuje się pomienioną Sarą, to nie widzę najmniejszego powodu, dla któregoby w obec tej, bądź co bądź godnej uwagi nerwowej naturalistki, jeden tylko „Urzędnik“ miał stanowić milczący wyjątek, i samo chcąc pozbawiać się tak dobrej sposobności do zapełnienia odcinka przedmiotem, nienastęrczącym świetnej prokuratorji wdziecznego pola do uprawy niektórych paragrafów kodeksu karnego.

Korzystając tedy z tej sposobności, czynię to w tem przekonaniu, iż mnie nikt nie posądzi jakoby miał uszczuplić uznaną przez świat wielkość nadsekwankiej artystki; jakoby świętokradzkim piórem chciał zniszczyć ten wieniec sławy, oplatający złotowłose jej skronie, na który składały się najpiękniejsze kwiaty, kwitnące po tej i po tamtej stronie Atlantyku, w ogrodach wszechwładnej reklamy — jak utrzymują złośliwe języki.

Uchowaj Boże — tak złośliwych chęci nie kryję w mym kałamarzu. Byłoby to

przedsięwzięcie nieco za śmiałe; wystąpić przeciw reklamie, znaczyłoby za pośrednictwem odcinka „Urzędnika“ wyzwać do walki świat cały; porwać się z motyką na słońce.

Jeżeli w ogóle mam jakie chęci, to chyba tylko chęć skonstatowania, że reklama — ów kwiat nowoczesnej cywilizacji, o silnej, odurzającej woni, wykwitły na dziewiczej glebie ojczyzny Barnuma — zawładnęła już całym niemal światem i rządzi nim w sposób wcale niekonstytucyjny.

Jak wszystkie rządy despotyczne, tak też i rządy reklamy zasadzają się głównie na przytłumieniu głosu zdrowego rozsądku. Cała sztuka rządzenia polega na tem, by publiczność zakrzyczeć, zahukać, zatumać, a potem już nie trudno nakłonić ją do wiary we wszystko, co reklama do wierzzenia podaje...

Pocziwi ludziska dają się powodować jak dzieci, i zdradzają przytem zasób cierpliwości prawdziwie podziwienia godnej — nieludzkiej. A chociaż po chwilowym odurzeniu uda im się czasem odzyskać przytomność umysłu, chociaż poznają post festum jak ich wzięto na kawał — wcale

jest obowiązkową, a tem samem do zmuszenia urzędnika podwładnego, do podjęcia tej pracy w moc złożonego przez się uroczystego przyrzeczenia, chociażby wiedział, że rozkaz jest niesłusznym, że praca odeń żądana w moc umowy służbowej nie jest obowiązkową. W obec takiego odwołania się na „dobro służby“ nie może on wcale wdawać się w ocenienie, ażali praca odeń wymagana, jest konieczną dla dobra służby, nie odważy się on wystąpić przeciw rozkazowi przełożonego. Ocenienie potrzeby pracy, zdaniem jest na przełożonego, który za czynności podwładnych odpowiada, a czy ocenienie to jest słuszne lub nie, tego podwładnemu dochodzić nie wolno, rozkaz przełożonego jest dlań wyrocznią, a przełożony sam, w moc zasad biurokratyzmu górującego w naszych urzędach — nieomylnym.

Tym sposobem zasada „dobra służby“, zasada sama przez się najzupełniej słuszna i licująca z obowiązkami urzędnika, — gdy wyrwana została z naturalnego związku swego z umową służbową, gdy usunięto i zupełnie pominięto granice prawne tą umową zakreślane, — stała się, jak każda zasada choćby najlepsza jednak prawnego swego znaczenia pozbawiona — źródłem zatracenia różnicy między pracą nadobowiązkową a obowiązkową urzędnika, źródłem ocenienia jej według samowoli naszych nieomylnych.

Trzeba zaś uobecnić sobie istniejący u nas system biurokratyczny, uprzytomnić sobie stosunek pomiędzy członkami hierarchji urzędowej, aby zrozumieć całą doniosłość jednostronnego wypaczenia powyższej zasady i wytłuma-

czyć sobie, w jaki sposób dojść mogło do takiego jej wypaczenia.

Przypuśćmy, że w urzędzie pewnym systemizowano przy pewnym z góry już zakreślonym planie prac, 4 siły robocze, prócz owej przełożonego. Że dla każdego z tych pracowników z osobna praca według miary najwyższej jest wymierzona — za to ręczy nam dzisiejszy system oszczędności. Przypuśćmy dalej że jeden z owych czterech czy to z powodu długotrwałej słabości czy z innych powodów staje się na czas dłuższy niezdolnym do pracy. Zdałoby się zupełnie naturalnem, że wówczas w obec tego, iż pozostali trzej mają już swoją sobie ściśle wymierzoną pracę, przełożony wyjedna u przełożonej władzy, lub gdy to w jego własnym zakresie leży, sam zarządzi uzupełnienie braku owej siły odpadłej. — Wiemy jednak, że tak się nie dzieje. Ale dla czego?

Oto władza przełożona wydając rozkazy swe od zielonego stolika, rozkazuje w imię „dobra służby“ wykonanie tego lub owego, nie wglądając wcale w to, ażali siły robocze wystarczą na wykonanie tej pracy. Przełożony zaś urzędu otrzymawszy taki rozkaz nie uważa zazwyczaj za stosowne przedstawić przełożonej władzy że praca nałożona w obec stanu sił roboczych nie da się bez nadzwyczajnego natężenia wykonać, gdyż obawia się popaść w niełaskę u władzy przełożonej, która zarzucałaby mu czy to brak zdolności do kierowania urzędem, czy też może wcale brak poczucia dla „dobra służby“ i t. p.

Nie dość na tem. Bywa — i to nie rzadko — i ten wypadek, że przeło-

żony, żądny sławy i kariery, pragnie swej przełożonej władzy okazać, iż stosunkowo małemi siłami zdoła pokonać poruczoną urzędowi swemu pracę, pomimo, że ta wymagałaby pomnożenia sił, — i odwołując się na „dobro służby“ a posiłkując się nieraz nawet przyśługującymi mu środkami: wytaczania śledztw dyscyplinarnych, suspensyj i t. p., wymoże na urzędnikach swych nadludzką prawie pracę i zjedna sobie kosztem tej nadludzkiej pracy swych podwładnych, opinię energicznego i zdolnego kierownika, a z tą — gratyfikacje, awansy, tytuły i ordery.

W ten sposób prace urzędników z natury swej i po myśli kontraktu służbowego nadobowiązkowe, stają się w imię „dobra służby“ — obowiązkowemi.

A stają się one niemi nietylko co do czasu i sposobu ich wykonania, lecz i co do skutków swych dla pracujących. Ci bowiem nie tylko że wykonać je muszą w godzinach urzędowych i poza-urzędowych, z wyczerpaniem wszelkich sił i choćby z narażeniem zdrowia i narażeniem się na rychłą niezdolność do pracy, lecz nadto nie mogą sobie rościć żadnych praw do jakiegokolwiek za nie wynagrodzenia, czyto pieniężnego, czy w awansie, lub innym sposobem powszechnie w raziełożonych prac nadporządkowych przyjętym. Co najwięcej pan naczelnik, pozyskawszy dla siebie uznanie władzy przełożonej za energiczne kierownictwo, pochwali się niem w obec swych podwładnych, przyznając im łaskawie: że dobrze spełnili swój obowiązek.

Nie ma tedy w praktyce różnicy między pracą obowiązkową a nadobo-

im to nieprzeszkadza, by przy najbliższej sposobności doznać tego samego eksperymentu w poprawnej edycji.

To trudno — taki już jest porządek rzeczy na świecie — mundus vult decipi, ergo decipiatur.

Krótko mówiąc, reklama stała się dziś potęgą, z którą się liczyć potrzeba; środkiem prawie wyłącznie rozstrzygającym na polu walki o byt; kto go zręczniejszy używać potrafi, ten może być pewnym zwycięstwem.

P. Sara Bernhardt doprowadziła w używaniu tego środka do bezprzykładnej zręczności, do artyzmu którym zdumiewa świat cały.

Jest ona zresztą prócz tego, jak reklama głosi, po kilkakroć artystką. Jest przede wszystkim kobieta, a więc artystką z rodu; następnie, malarką, rzeźbiarką, literatką, no i wreszcie artystką dramatyczną, czego nam dała dowody dwoma występami na tutejszej scenie.

Dawno już niebyliśmy świadkami tak przykładnej jednomyślności krytyków tutejszych, jak właśnie przy sposobności oceniania artystycznych zdolności Sary Bernhardt.

Stanowisko krytyki było o tyle trudniejszym, ile że ubóstwiana diva przybyła do nas już z ustaloną sławą genialnej artystki, przybyła poprzedzona całymi stosami najrozmaitszych krytyk, recenzji i artykułów dziennikarskich, tak iż pod tym względem nie wiele nowego pozostawało do powiedzenia, a cała rzecz ograniczała się na skonstatowaniu, że słynna Sara Bernhardt, zaszczyliła naszą scenę dwoma występami, i na wyjaśnieniu publiczności, co właściwie zjednało tej artystce tak rozgłosną sławę.

Pominąwszy niektóre drobniejsze szczegóły, zgodzono się ostatecznie na trzy najwybitniejsze znamiona jej geniusza i skonstatowano jednomyślnie, po pierwsze: iż p. Sara Bernhardt gra przede wszystkim nerwami; powtóre, że jest najznakomitszą przedstawicielką „naturalizmu w sztuce“; i po trzecie nareszcie, a to ma być największą jej zasługą, iż gra zawsze tylko samą siebie.

Co do pierwszego możnaby zauważyć, że jeżeli gra nerwami może w istocie zjednać tak rozległą sławę, to niedaleko szukając, znajomy nasz pan Kiksiewicz nie może się nachwalić nerwów swojej magni-

fiki. Powiada on, że na wieść o wyczerpaniu wszystkich biletów na występy Sary Bernhardt czełogodna jego połowa w przeciągu piętnastu minut zemdląla cztery razy — i to każdy raz inaczej. Powiadam państwu — tak opowiada p. Kiksiewicz — koncertowo gra nerwami moja Marysienka, a Sara Bernhardt przewyższa ją pod tym względem tylko o tyle, iż patrząc na jej grę, trzeba by mieć — że się tak wyrażę — chyba końskie nerwy, by się utrzymać na stanowisku widza, używającego artystycznej przyjemności widowiska scenicznego, i by ze spektatora mimo woli nie zmienić się w aktora.

Znane są zresztą, oprócz pani Kiksiewiczowej i pani Sary Bernhardt, inne jeszcze środki, niemniej silnie działające na nerwy, i nie mogę się dość nadziwić, że nikomu dotąd nie przyszło na myśl, używanie ich zaliczyć do osobliwych przyjemności życia doczesnego.

Zdaje się, iż nie możnaby dziś większego popełnić anachronizmu, jak cytując strofę Balińskiego:

Nagroda piewcy — to cisza owa
Święta, uroczą, z której odgadnie,

wiązkową urzędnika, jest tylko jedna praca — obowiązkowa.

Nie będziemy dalszych z tą prowadzić konkluzji, — zgodzi się jednak podobno z nami każdy, bezstronnie na rzecz patrzący, że taki stan nie jest normalnym, — że „dobro służby“ może być bardzo wzniosłym motywem do pobudzenia do prac nadobowiązkowych, lecz nie może tychże przemienić na obowiązkowe, że czas już by owe swobodne ocenienie nie wyrażało się w swobodną dowolność, a ustąpiło miejsca stosunkom prawnym należycie urządzone, czyli: że czas najwyższy, byśmy otrzymali już raz — pragmatykę służbową!

W. D.

ADMINISTRACJA.

Urzednicy salinarni.

IV.

Pozostaje nam jeszcze do pomówienia o urzędach sprzedaży soli, by rozpoznać ich stosunki wewnętrzne i stosunek ich do przełożonej władzy.

Z góry musimy tu zaznaczyć, że czynimy to w szczupłych ramach, gdyż urzednicy przy urzędach sprzedaży soli, są naszym zdaniem może jedyni z tych szczególnych, którzy najmniej mają powodu do narzekania na ciężar zawodu swego tak co do pracy jak i co do stosunku do przełożonej władzy. Gdybyśmy tedy mówić chcieli li tylko o krzywdach urzedników, nie moglibyśmy ich tutaj wiele wyliczyć. Omawiając jednak kwestje poszczególnych zawodów urzedniczych ze stanowiska czy-

sto administracyjnego, nie wytkneliśmy sobie bynajmniej zadania, omawiać li tylko te sprawy, które ukrzywdzenie lub naruszenie stosunku prawnego między Rządem a urzednikiem wykazują i jako takie niekorzystnie na urzednika oddziałują, — jakkolwiek ze względu na zadanie pisma naszego i w obec smutnych stosunków urzedniczych takimi sprawami niestety przeważnie zajmować się musimy. — lecz rozchodzi nam się o szczegółowy rozbiór tak czynności wewnętrznych jak też stosunków zewnętrznych pojedynczych zawodów, i o zaznaczenie tak złych, jak też dobrych stron, jakie w nich upatrujemy. Tą drogą tedy i tutaj idziemy. Ze zresztą urzednicy urzędów sprzedaży soli są może najmniej pracą obciążeni, zaświadcza i ta okoliczność, iż dotychczas każdy z nich, chociaż wysłużył lat 40, nie jak w innym zawodzie spieszy pójść na emeryturę, lecz służy póki mu zdrowie i siły dopisują.

Co do ich stanu osobowego, to przy każdym urzędzie jest jeden przełożony zarządca w IX. randze i kontrolor w X. randze; wyjątek stanowią tylko urzędy sprzedaży soli w Bochni i w Wieliczce, gdzie jest zarządca w VIII. randze, kontrolor w IX. i odpowiednia ilość oficyantów X i asystentów XI. rangi.

Przy niektórych tylko urzędach wschodniej części Galicji znajdujemy pomocnika w charakterze albo asystenta, albo djektarjusza. — a są to funkcjonariusze dodani dla załatwiania czynności kasowych dotyczących spraw domenowych i lasowych.

Wiadomo bowiem, że w roku 1873 wyjęto sprawy domenowe i lasowe z pod kierownictwa c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej, i utworzono Dyrekcyę domen i lasów (obecnie we Lwowie) — wyłączenie zawiadującą tą gałęzią gospodarstwa; a ponieważ Dyrekcyja ta jest władzą asygnującą i powinna mieć swe urzędy wykonawcze — poruczono czynności kasowe w tej gałęzi zawodu niektórym urzędom sprzedaży soli, które jako kasy prowentowe mają je załatwiać.

Naturalną konsekwencją tego nowego

podziału było, że urzędy sp. soli nie mając dotąd nic ze sprawami domenowymi i kasowymi do czynienia nie znając bo niepotrzebując znać nawet ogólnych zarysów kasowości tej gałęzi gospodarstwa państwowego, nie mogliby byli sprostać nałożonym sobie obowiązkom, gdyby dla pouczenia ich i dla pomocy chwilowej nie przydzielono im rutynowanych w tym zawodzie funkcjonariuszów.

I to jest powodem, dla którego dodano niektórym urzędom takiego trzeciego funkcjonariusza, bądź urzednika bądź djektarjusza, będącego emerytowanym urzednikiem kasowym.

Awans urzedników tego zawodu wcale nie szczególny. — Urzednicy bowiem X. rangi zazwyczaj w tych samych rangach przenoszą się do urzędów sprzedaży soli i tu postępują na zarządców IX rangi; a gdy na tak nieliczny stan osobowy jest tylko dwu zarządców VIII. rangi, a nadto prócz zarządców IX. rangi, także około 70 poborców i kontrolorów IX. rangi, z których również rekrutują się kompetenci o owe dwie posady, przeto nie dziwnego, że i tu rzadko któremu z urzedników urzędów sprzedaży soli choćby ślepym trafem zdarzy się, postąpić na starszego zarządcę VIII rangi. Ze względu jednak, że awans jest tutaj na równi położony z awansem urzedników podatkowych, a praca nierównie mniejsza, nie możemy ostatecznie w tym nieszczęśliwym awansie upatrywać szczególnego upośledzenia tych urzedników.

Czynności jakie urzędy te załatwiać mają, są nader szczupłe. bo czysto kasowe, w miniaturze podobne do czynności urzędów podatkowych, a dotyczą one sprzedaży soli. a ponieważ, i to w rzadkich wypadkach, także innych funduszów. — Czynności te są w ten sposób rozdzielone, że zarządca trudni się poborem pieniędzy i wydaje asygnaty na sól jest zarazem przełożonym urzędem. — kontrolor zaś prowadzi dzienniki i wydaje sól z magazynów. — Prócz tego, gdzie jest trzeci funkcjonariusz, ten trudni się czynnościami dotyczącymi spraw domenowych i lasowych,

Że w duszach wielki zamiar się knowa, Co kiedyś świata zagrzmie wszechwładnie! Cisza, co mówi, że ziarno wschodzi, I myśl-kwiat wkrótce owoc-czyn zrodzi!...

Dziś o sztuce rozstrzyga „naturalizm“, a wielkość artysty, mierzy się stopniem znerwowania publiczności. Najwyższą zaś nagrodę ten kiedyś otrzyma, kto grę swoją wzniesie aż do takiej doskonałości, iż po przedstawieniu cała publiczność śmiertelnie się rozchoruje.

Kto wie czy proklamowany w najnowszych czasach „naturalizm w sztuce“, nie doprowadzi nas kiedyś do takiej doskonałości.

Chociaż, ściśle rzecz biorąc, naturalizm w sztuce, a szczegółowo w sztuce dramatycznej, jako dążność do przedstawienia charakterów ludzkich i ich działania, ile możliwości, zgodnie z prawdą życiową, z jaką się w codziennej rzeczywistości spotykamy — nie jest niczem nowym. Dążność ta owszem znana jest już od dość dawna, bo od czasów, kiedy starożytnych Rzymian zaprzestano grywać we frakach, z pudrowaną peruką na głowie i z trójkątnym kapeluszem pod pachą —

a będzie temu już, jeżeli się nie mylę, sto lat z dobrym układem.

Dla rzeczywistości jest ideałem zawsze jakieś pojęcie abstrakcyjne, istniejące tylko w naszej wyobraźni — dla sztuki zaś dramatycznej, ideałem jest rzeczywistość — prawda życiowa — do tego zawsze dążyć powinna, pomimo przeświadczenia, iż go nigdy w zupełności osiągnąć nie zdoła.

O nowości przeto nie ma tu mowy. „Wszystko to już było“, jak powiada rabin Ben-Akiba i najwyklesza nawet niedzielną publiczność mimowiednie według zasad tego naturalizmu ocenia grę aktorów.

Tego rodzaju „naturalizm w sztuce“ ma rację bytu i powodzenia, i widzieliśmy już nie jednego artystę, grającego w razie potrzeby nie tylko samego siebie, któremu by Sara Bernhardt szczerze pozazdrościć mogła najrealniejszej prawdy w odegraniu ról nie raz bardzo trudnych.

Najnowszy atoli „naturalizm w sztuce“, który w ostatnich czasach za pomocą reklamy tyle wrzawy narobił w całym świecie, zdaje się w innym zmierzać kierunku. Naturalizm ten wziął sobie za zadanie wyszukiwać z życia ludzkiego sceny jak

najbardziej szarpiające nerwami, sceny wstrętne, ohydne i przedstawiać je ad oculos publiczności z całą, nagą, wstrętną, patologiczną nieraz, prawdą, jak gdyby całe życie ludzkie w rzeczywistości tylko z takich scen się składało, lub jak gdyby tak gwałtowna zachodziła potrzeba przekształcenia teatru na prosektorjum patologiczne.

Nie ma co obwijać w bawełnę: żywot ludzki nie obfituje wprawdzie w rozkosze; droga życia naszego nie wysłana kwieciami; człowiek pcha swoją taczkę jak po grudzie, a przez cały długi tydzień roboczy napatrzy, nadotyka, nadoznaje się dość biedy i nędzy wszelakiej... Ale wśród tej szarej atmosfery życia codziennego, miewa on czasem i jaśniejsze chwile — miewa on swoje niedziele, w których ociera pot z czoła, otrząsa z siebie znój sześciodniowy i oddycha wolniej; w których przebrawszy świąteczne odzienie, idzie do teatru. w tej błogiej nadziei, iż na chwilę zapomni o całej nędzy żywota ludzkiego, odpocznie i pokrzepi ducha na dalszych sześć dni ciężkich... Aż tu nagle zjawia się na deskach „naturalizm w sztuce“ — i całą biedę, wszelką nędzę całego tygo-

za które też odpowiada spółnie zarządca z kontrolorem.

Stosunek urzędów sp. soli do przełożonej władzy jest taki, że one nie podlegają wprost krajowej Dyrekcji skarbu, lecz bezpośrednio powiatowemu Dyrekcjom, które też mają obowiązek skontrolowania kas, a stosunek ten podwładności jest ten sam jak ów urzędów podatkowych.

Kończąc, na tem szereg artykułów o sprawach urzędników salinarnych dodajemy jeszcze, że doszedł nas prywatnie zarzut, iż traktując tę sprawę, pominieliśmy nie jedną ważną kwestję jej dotyczącą. Jeżeli tak jest, uczyniliśmy to mimowolnie i chętnie przy danaj nam sposobności lukę wypełnimy. Dla tego też odnosimy się niżej do szanowych urzędników tego zawodu, by we własnym interesie raczyli podać nam bliższe skazówki i materjały, które najchętniej zużytkujemy. Bądź co bądź mamy nadzieję, że tak, jak w innych urzędach któreśmy tutaj omawiali, już w bieżącym roku doczekaliśmy się zmian pomyślnych, tak i w tym — da Bóg — będziemy mogli niebawem zanotować nie jeden zwrot ku lepszemu, i w tej nadziei zaszliśmy naszym górnikom starodawne górnicze: „*szczęść Boże*“ ku lepszemu przyszłości!

W. z Do.

Sprostowanie myłki drukarskiej.
W Nrze 21 „Urzędnika“ str. 164. (o urzędnikach salinarnych), w 9 wierszu z dołu zamiast: „jeden radca górniczy w VIII. randze“, ma być: „jeden radca górniczy w VII. randze“, a w 11 wierszu z dołu zamiast: „jeden starszy radca górniczy w VII. randze“, ma być: „jeden starszy radca górniczy w VI. randze“.

Od Redakcji.

Z Nrem 1. „Urzędnika“ i „Prawnika“ z r. 1882. rozpoczniemy szereg artykułów, dających pogląd na czynności c. k. krajowej Dyrekcji skarbu w r. 1881, w stosunku i

w porównaniu do innych lat. Niemniej „ogólne zestawienie czynności, jakie poszczególnie bióra administracyjne i rachunkowe c. k. kraj. Dyrekcji skarbu mają załatwiać, wraz z imiennem wyliczeniem referentów i koncypientów,“ mające na celu ułatwienie w poinformowaniu się o poszczególnych sprawach i tychże referentach

Również podawać będziemy od czasu do czasu wszelkie zmiany personalne u władz skarbowych.

SPRAWY KOLEJOWE.

O potrzebie łączności i pracy wspólnej.

Wszyscy niemal urzędnicy naszych dróg żelaznych przyklaskują naszym wywodom w „Urzędniku“ tylokrotnie podawanym, wiedząc, że talent, praca, długoletnie zasługi nie popłacają przy kolejach, że stosunki jedynie, protekcja, nepotyzm, decydują tutaj czy to przy awansie, czy przy obsadzeniu posad, bo wyzyskiwanie sił i pracy ludzkiej, wszczerpienie serwilizmu, oto jedyny system! Zarządy zatraciły wszelkie poczucie sprawiedliwości, albo takowa wymierzona bywa li tylko pozor- nie.

Bo czyż to nie jest pozornym jedynie wymiarem sprawiedliwości, jeżeli zarząd jednej z naszych dróg żelaznych, urzędnika młodzieńczego, protegowanego,

zdegradował za cięższe przewinienie służbowe o klas kilka na aspiranta, — by po paru miesiącach przywrócić mu jego dawną rangę. Czy w ten sposób stało się zadosyć sprawiedliwości? czy ów zarząd zapomniał, ilu podwładnych urzędników za przestępstwa daleko mniejszej wagi lub z niechęci omijał i omija kilkakrotnie przy awansie, ilu innych zdegradowanych urzędników czekać muszą latami, by stopniowo napowrót odzyskać pierwotną rangę tracąc w ten sposób lat dziesiątki? Jeśli zarząd powodował się wspaniałomyślnością, poczuciem miłosierdzia, to tem bardziej godziło się zastosować tę maksymę i do innych dłużej cierpiących pod kłębą kary lub niechęci zarządu!

Czemże zasłużył sobie ten jeden na tak szczególne uwzględnienie? Czy osobiwszem wykonaniem obowiązków służbowych, czyli też poprzednio lub ostatnimi czasy jakie nadzwyczajne położył zasługi? Niestety, wcale nie — przemawiała za nim jedynie i to jedynie protekcja, a wymiar sprawiedliwości dokonany na jego osobie, nazwać nie można inaczej jeno pozorem, jeno dalszem uświęceniem praw protekcji.

Nie jedyny to przypadek, przykładów podobnych wyliczyć można bardzo a bardzo wiele!

Tylko szczupła garstka urzędników czerpiąca zyski może być z podobnego stanu rzeczy zadowolona, a potrzeba reformy stosunków służbowych staje się coraz bardziej naglącą.

Lecz właśnie ta nagląca potrzeba zmiany stosunków służbowych pouczyć winna funkcjonariuszów kolejowych, że

dnia, każe mu przeżuwać powtórnie w ciągu kilku godzin...

Nadzieja zawiedziona — niedziela popusta — a człowiek niezadowolony, niechętnie powraca do deptaka codziennego.

Takich chwil jaśniejszych, takich niedziel w życiu ludzkim, dostarcza sztuka; a jeżeli i tę zaprawimy żółcią fałszywego naturalizmu, toż nic dziwnego, gdy człowiek powie sobie nareszcie: „nędzne to życie nie warte fatygi życia“, i... pójdzie w nihilisty. —

Powiadają, że p. Sara Bernhardt z niezrównaną naturalnością odgrywa wybuchy płaczu, śmiechu, zazdrości i rozmaite inne affekta wywołane chwilowem podrażnieniem nerwów; kulminacyjnym zaś punktem naturalizmu jej w sztuce, mają być sceny konania, które odgrywa z tak prze-razającą prawdą, iż formalnie wzbudza u widzów obawę, czy przypadkiem nie umiera na prawdę.

Podziwienią godną ma być przytem jej wytrwałość, która pomimo dość wątłej organizacji cielesnej, pozwala jej nawet 7 razy na tydzień umierać bez szwanku, tak iż bez przesady możnaby powiedzieć, że Sara Bernhardt „żyje z umierania“.

Może to i prawda; trudno spierać się o to z krytyką fachową. Choćby wszystkich lekarzy, którzy co dzień widują konających, powołał na świadectwo, że śmierć inaczej wygląda w rzeczywistości jak ją Sara Bernhardt przedstawia, cóż by to mogło? — krytyka by niewierzyła, a gra artystki nie przestałaby rozstrajać nerwów Europy. —

Nieźycę wszakże p. Sarze Bernh., by „naturalizm w sztuce“ doprowadzono kiedyś do ostatecznych konsekwencji — sława jej dzisiejsza mogłaby przez to bardzo ucierpieć. Gdyby jej bowiem wypadło kiedyś — uchowaj Boże! — naprawdę umierać w roli, przypuśćmy „damy z kameljami“ — pokazałoby się wtedy, jak mało było podobieństwa do prawdy w jej scenach konania, a natomiast, jak bardzo one ze szkodą prawdziwego naturalizmu obliczone były na efekt, na szarpanie nerwów publiczności, na pozyskanie oklasku, sławy i wszystkiego co za tem idzie.

Żałuję niewymownie, iż nie mogę mieć nadziei zaliczenia p. Sary Bernhardt do rzędu czytelniczek „Urzędnika“; jestem bowiem pewny, że pomimo jej talentu i sławy, pomimo studjów jej w szpitalach i „na-

turalizmu w sztuce“, jako kobieta rozumna uwierzyłaby mi na słowo, iż zupełnie inaczej umiera się, mając tę niezawodną pewność, że za chwilę, gdy kurtyna spadnie, człowiek wstanie zdrów jak ryba i pójdzie na herbatę do hotelu; a zupełnie znowu inaczej, gdy wypadnie naprawdę uwolnić się na zawsze od wszelkich kłopotów życia doczesnego, i przenieść się w świat inny, nieznany, w którym niewiedzieć co nas jeszcze czeka.

Jest w tem pewna różnica, o której wiedzą wszyscy, która znana jest również artystce jak i publiczności.

Nie wypływa wszakże z tego, jakoby Sara Bernhardt źle miała odgrywać sceny konania — owszem gra je dobrze, a nawet tak dobrze, iż gra jej wcaleby nie straciła na wartości, gdyby reklama nie starała się w nas wmówić, że tak ludzie umierają w rzeczywistości — gdyż przez to właśnie ściąga na siebie zarzut „błagi“, czyli t. z. „naturalizmu w sztuce“.

Najosobiwszem jednakże znamieniem geniuszu Sary Bernhardt, jest ta okoliczność, iż zawsze gra „samą siebie“.

Istotnie, zaraz po drugim jej występie, daną nam była sposobność do stwierdzenia

narzekaniem jedynie, nie wiele skorzystają — chcąc dopiąć czego, trzeba pracować, trzeba upomnieć się o swe prawa, wykazać krzywdy doznane, — volenti non fit iniuria! Chcąc uzyskać zmianę na lepsze, chcąc wymiaru sprawiedliwości, niezbędnie potrzeba więcej solidarności, łączności między urzędnikami, świadomości i jednolitości środków prowadzących do celu; niechaj wszyscy przesiąkną przeświadczeniem, iż krzywda wyrządzona jednemu staje się krzywdą wszystkich, iż jedynie wtedy żaden obawiać się nie potrzebuje niesprawiedliwości, jeśli wszyscy przed takową są zabezpieczeni.

Nie jesteśmy zwolennikami środków gwałtownych, burzliwych, lecz pragnęlibyśmy widzieć w kołach funkcyjarszów kolejowych wszechstronne zajęcie się interesem własnym, pragnęlibyśmy widzieć pracę wytrwałą systematyczną, świadomą celu, a tym celem — pragmatyka służbowa.

Sprawę tę należałoby poruszyć przed forum Sejmu i Rady państwa, korzystać roztropnie z okoliczności zapewnionej budowy kolei transversalnej i projektowanej Jarosławsko-Sokalskiej, gdyż w razie otwarcia tych linii popyt za rutynowanymi urzędnikami a tem samem szanse uzyskania pragmatyki służbowej bardzo się wzmogą. — Nie należy zasypiać tej sprawy, sposobność podobna nie rychło znowu nadejdzie, a rzecz taka wiele wymaga czasu; pamiętajmy, by nie zaskoczyła nas nieprzygotowanych.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Oesterreichische Gesetze. Mit Erläuterungen aus der Rechtsprechung. Von Dr. Leo Geller. Wien 1882. (M. Perles)
a) *Erste Abtheilung. Oesterreichische Justizgesetze. Mit Erläuterungen aus der oberstgerichtlichen Rechtsprechung. Zweite vollständig neu bearbeitete und wesentlich erweiterte Auflage. Grosse Ausgabe. Erste Lieferung.* b) *Zweite Abtheilung. Oesterreichische Verwaltungsgesetze mit Erläuterungen aus der Rechtsprechung. Bogen 1—8.* c) *Dritte Abtheilung. Oesterreichische Gebühren- und Steuergesetze, mit Erläuterungen aus der Rechtsprechung. Bogen 1—6.*

Jeżeli już w Nr. 11. pisma naszego powitaliśmy z należnem uznaniem pierwsze wydanie pierwszej części tego zbioru (*Oesterreichische Justizgesetze*) to obecnie z uczuciem podziwu powitać musimy powyższe wydawnictwa, których prospekt naszym Czytelnikom przy Nr. 20 z d. 25. października rozesłałiśmy.

Bo też rzeczywiście mając powyższe pierwsze zeszyty przed oczyma dziwić się należy ogromowi tej mroźniejszej pracy, tej pilności i staranności, jaką nam zbioru te przedstawiają. To już nie opracowanie li tylko jednego — sądowego — odłamu ustawodawstwa, jak owa pierwsza praca — chociaż już i ta sama przez się podziw wzbudza, obejmując wszystkie owe liczne gałęzie tego odłamu, z których każda z osobna podaje dostateczny materiał do pracy wybitnej i użytecznej; — to już praca obejmująca cały obszar ustawodawstwa i wszelkich jego odłamów i gałęzi, w państwie o tylu różnorodnych odrębnościach i właściwościach.

Co do pierwszego działu (a) to do tego, cośmy już w Nr. 11. o pierwszym jego wydaniu powiedzieli, dodać tylko możemy, że jest on pod każdym względem uzupełnieniem i udoskonaleniem pierwszego wydania. Edycja jego (w wielk. 8o) prawdziwie wytworna i jakkolwiek podobna jedyna w literaturze prawniczej, przynosi zaszczyt nakładey i drukarzowi,

czytelnikowi zaś przedstawia rzeczywiście miły oku widok dla wyrazistości i doboru druku, które pozwalają swobodne rozpatrywanie się w tym unikacie prawniczym.

Wydany teraz zeszyt 1. obejmuje ustawy konstytucyjne i zasadnicze, tudzież tekst powszechnego kodeksu cywilnego do §. 236. i odnosnych przepisów, wraz z judykaturą najw. Trybunału i odpowiedniami uwagami i uzupełnieniami.

Działy drugi i trzeci ukazują się w małym formacie, w równie jak dział 1. wytwornej edycji o druku wyrazistym, którym działy te korzystnie się wyróżniają od I, wydania działu 1go.

Zeszyt 1. działu II. (b) obejmuje ustawy dotyczące się urzędzeniu monarchji anstr. węg. mianowicie konstytucji państwowej (A. Sankcja pragmatyczna B. Tytuł Panującego, C. sprawy wspólne) i Reprezentacji państwa i początek statutów krajowych wszystkich krajów koronnych.

Zeszyt 1. działu III. rozpoczynając w układzie systematycznym ustawy o należytościach, podaje tekst ces. pat. z d. 9. lutego 1850 r. z odnosnemi rozporządzeniami i judykaturą trybunału administr. i najw. tryb. spr.

Trudno z tych pierwszych zeszytów sądzić o układzie całości; pozostawiamy to do ukazania się dalszych, a ograniczamy się na teraz na tej krótkiej zmianie o tych pracach; to jednak powiedzieć możemy, że gdy takowe rzeczywiście będą wykończone według ogłoszonego programu, będą to prace prawdziwie pomnikowe tak dla autora, jak i dla wydawcy, — zaś dla czytelnika, który je zużytkuje mogą zbędnymi uczynić wszelkie dotąd istniejące zbiory wszelkich prawie gałęzi ustawodawstwa.

I. Sz. Cz.

Adwokat krajowy
Dr. Henryk Buzawa Schoen
otworzył
kancelarię adwokacką w Krakowie [przy ul. szewskiej N. 1. (róg rynku)] (3—4)

tej okoliczności. Podczas gdy po pierwszym występie, w „Damie z kameljami“, cała prasa rozbrzmiała w bezmiernych pochwałach; po drugim występie, w roli Adrienny Leconyreur, poczęto, ku największemu zgorzeleniu entuzjastów, żałować, iż Sara Bernhardt nie pozwoliła nam podziwić siebie w roli „Frou-Frou“. —

Publiczność zaraz się domyślała, że Sara Bernh. gra „samą siebie“, i dla tego geniusz jej nie znalazł w roli Adrienny dość pola do popisu. A odważniejsi poczęli nawet twierdzić, iż Sara Bernh. potrafi odegrać niektóre temperamenta, odpowiadające jej osobistemu usposobieniu, i to tylko temperamenta nerwowe, kapryśne, zmienne, innych zaś temperamentów, a tem mniej charakterów, przedstawić nie zdoła — bo gra tylko samą siebie. —

„Sara Bernhardt gra samą siebie“ — i oto ubóstwiana diva, z piedestału genialnej artystki, schodzi do rzędu najzwyczajniejszych ludzi. Boć według tej miary, każdy człowiek jest artystą w swoim rodzaju. Przenieście go tylko na scenę wraz z dekoracją, stosunkami, z towarzystwem, które go w rzeczywistości otacza, a nikt in-

ny lepiej ani naturalniej nie odegra jego roli. —

„Sara Bernhardt gra samą siebie“ — i oto zamiast wybranej muz kapłanki, spostrzegamy kobietę pragnącą zainteresować sobą świat cały, żądną hołdów, sławy i mamony, jednym słowem, kobietę próżną.

Wszakże i nasza płeć piękna, pragnie bez ustanku grać komedią, choćby tylko w salonie. Sara Bernh. urządziła sobie swój salon na scenie, i gra samą siebie a jest o tyle praktyczniejszą, ile że potrafi komedię wyzyskać należycie, podczas gdy nasze piękne panie, swemi komedjami, w najlepszym razie, debankują mężów.

„Sara Bernhardt gra samą siebie“ — i oto pokazuje się, że rozgłosna jej sława polega na zręcznem użyciu reklamy, tego środka rozstrzygającego dziś na polu walki o byt. W tem właśnie sztuka, w tem jej wielkość cała, iż wszystko zdoła nagiąć do posłuszeństwa rozkazom reklamy...

Znani w Paryżu malarze, rzeźbiarze i literaci, muszą jej dostarczyć dzieł swoich, dla większego rozgłosu; modystki dostarczają świetnych tualet. a jubiler brylantów, dla olśnienia publiki; prasa całego

świata czyni też swą powinność; a nade wszystko łatwowierna, nerwowych emocyj spragniona publiczność, która to dzieło reklamy wieńczy ostatecznie i okrywa chwałą. —

Czemżeż jest tedy ów „naturalizm w sztuce?“ — czemuż było n. p. „ciepłe zimno“, albo „naturalne sztuczne kwiaty?“ niczem, bańką mydlaną, hasłem reklamy, jakie setkami spotykamy codziennie w inseratach. Jak: „Nie do uwierzenia a przecie prawda“ — „Za pół darmo“ — „Wszystko za guldena“ — „Konkurencja przez rzetelność“ — tak też i „Naturalizm w sztuce“, — poczem dopiero następuje właściwe ogłoszenie, n. p. „Emil Zola“ słynny powieściopisarz, który szuka prawdy na śmietniku życia — albo: „Wereszczagin“ niewidziany dotąd malarz — albo: „Sara Bernhardt“ najznakomitsza pod słońcem artystka dramatyczna, która gra nieźle „damę z kameljami“, i „Frou-Frou“, i „Sphinx“, i.. no, i? — no i najlepiej gra „Sare Bernhardt“. —

Oho.

Do naszych Czytelników i Spółpracowników!

Z wielu stron otrzymujemy wezwania, byśmy rozszerzyli pismo nasze na tygodniowe. Uznajemy to rzeczywiście pożądanem i bylibyśmy gotowi zastosować się do wezwania; — potrzebujemy jednak do tego aprobaty naszych Czytelników i Spółpracowników, jako jedynie kompetentnych do stanowienia w tym względzie; — gdyż przemiana taka musiałaby pociągnąć za sobą tak podwojenie pracy i udziału w spółpracownictwie, jakoteż podwojenia ceny prenumeracyjnej.

Nadmieniając tedy, że rozszerzając pismo na tygodniowe, rozszerzylibyśmy je tak pod względem materijalnym dotąd w niem traktowanych, jak też wprowadzeniem nowych, mianowicie także stałego feljetonu i działu powieściowego, — prosimy niniejszem Szanown. Czytelników i Spółpracowników, o szczerze oświadczenie na szczerze zapytanie: czy mamy rozszerzyć pismo na tygodniowe? czy możemy być pewni życzliwego w tem poparcia?

Jeżeli do czasu wydania następnego numeru (z dn 25 b. m.) nadejdą oświadczenia zmieniające stanowczo przychylne, przystąpimy do wprowadzenia tej zmiany; w razie przeciwnym pozostaniemy przy dotychczasowym trybie wydawnictwa i dołożymy tylko starań, wprowadzenia w nim ulepszeń według sił naszych.

Redakcja

W niepewności

zapytuje niejednego chorego siebie, któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze, zaufać. Ten lub ów anonis zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściej — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu (Karl Gorischek, K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6), wydaną przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurkę pod tytułem „Przyjaciel chorych“. W broszurce tej omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najcenniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła pomieniona księgarnia uniwersytecka na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przytem innych kosztów, jak tylko 2 kr. w. a. na kartę korespondencyjną. 1—4

Zupełny ratunek od opilstwa

Zadanie, jakie sobie założyłem, ostatecznie usunąć różnostronne, przechwalane, li tylko na złudzenie obliczone środki ratunku od opilstwa, jest o tyle osiągniętem, że wynalazłem środek leczniczy, przez najwyższe znakomitości medyczne uznany, zupełnie niewątpliwy, radykalny, a nieszkodliwy, który wystarcza do usunięcia tego strasznego nalożu i zdolnym jest zupełnie odwrócić smutek na jaki nieraz rodziny z jego powodu są narażone. — Na zapytania odpowiadam zaraz franco i bezpłatnie.

G. Schmidtson

4—5 apt. I. kl.
Berlin, Kastanienallee Nr. 1.

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u Carl Russ Nachflgr. (Ant. J. Czerny)
Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm. Rukera, w Przemyślu u apt. p. Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Pauu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowolaniem uwiadomiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymania zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerzy Matuga

ces. ros. radca stanu. 6—12

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fnt. cłowych, wprost przez pocztę, bez opłaty tejszej, opakowanie franco, za pobraniem: zhr. w. a.

Santos , wydatna, ilna	3-60
Kuba , zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca , ognista	4-95
Ceylon , silna, łagodna	5-—
Jawa złota , nader ładna	5-20
Perłówka Ceylon , wymienita	5-95
Plantage , arom, smak wysm.	6-20
Menado najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca , znamienita, ognista	7-40

Bardzo ulubiona o wymienionym smaku

Stambulska mieszanina, Cam-pinas i Mocca po 5 fnt. cłw. razem **4-95**

A. B. Ettlinger, Hamburg.

3—10

Heller'a przyrządy grające

bywają rokrocznie o tym czasie ogłaszane, poczem wnet na tysiącach bożych drzewek jaśnieją, zaćmiewając rzeczy najdroższe. Bo cóż przyjemniejszego i piękniejszego ofiarować może mąż żonie, narzeczonemu narzeczonej, przyjaciel przyjacielowi? Uprzymiarniają one chwile szczęśliwie przebyte, śmieją się i żartują swojemi melodjami wesołemi, podnoszą serce i umysł poważnemi, odpędzają smutek i zadumę, są najlepszymi towarzyszami, samotnika najwierniejszymi przyjaciółmi, cierpiącemu, choremu, do domu związanemu pociechą, — słowem przyrząd Heller'a nie powinien brakować w żadnym salonie, u żadnego słabego, w ogóle w żadnym domu należycie urządzonego.

Dla panów restauratorów, cukierników i prowadzących interesy wszelkiego rodzaju nie masz pojedynczego a pewniejszego środka przyciągającego stale gości i odbiorców nad taki przyrząd. Z wielu stron zapewniają, że dochód takich przedsięwzięć wprost się podwoi, zkąd też pp. restauranci i przedsiębiorcy nie posiadający jeszcze takiego przyrządu, powinni by czym prędzej użyć tej pewnej siły przyciągającej. Zwłaszcza że na żądanie zezwala się na ulgi w spłatach. Duchownym, którzy ze względu na swój stan, lub na odległość nie mogą uczęszczać na koncerty i t. p., taki przyrząd sprawia najtrwalszą przyjemność. Wybór poszczególnych melodji jest dobrze obmyślany; najnowsze, równie jak najulubieńsze dawne opery, operetki, tańce i śpiewy są w przyrządach Heller'a odpowiednio połączone. Jest on dostawcą wielu dworów i wysokich rodów, na wystawach uwieńczony nagrodami, a świeżo w Melbourne był on jedynym, który specjalnie dla siebie otrzymał pierwszą nagrodę — dyplom wraz z srebrnym medalem. Urządzone na tę zimę rozdawanie premij stoma przyrządami wartości 20.000 franków, będzie niezawodnie szczególnie dobrze przyjętem, gdyż w ten sposób każdy nabywca choćby małej tabakierki grającej, posiadać może wielki przyrząd. Na każde 25 franków przypada jeden los premijowy. Obfite ilustrowane cenniki wraz z planem nadsyła się na żądanie franco.

Nawet o małe przyrządy najlepiej odnieść się wprost do fabryki, gdyż często bywają przyrządy zachwalane jako Hellerowskie, które nie są nimi. Wszelkie prawdziwe przyrządy opatrzone są jego nazwiskiem. — Firma ta nigdzie nie ma składów.

1—2

In der **Manz'schen** k. k. Hof-Verlags- und Universitäts-Buchhandlung in **Wien** ist soeben erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Das allgemeine Grundbuchsgesetz

vom 25. Juli 1871,

samt der Instruktion zum Vollzuge dieses Gesetzes und den übrigen das Grundbuch betreffenden Gesetzen.

Erläutert und mit Formularien versehen

von **Dr. Julius Schimkowsky**,
weil. Landes-Advokat in Matzen.

Zweite, vollständig umgearbeitete Auflage

besorgt von **Dr. Karl Frühwald**.

8° XII. u. 292 Seiten. Preis: 2 fl. 40 kr., — gebunden in Leinwandband 3 fl.

Gegen Postanweisung von 2 fl. 50 kr., beziehungsweise 3 fl. 10 kr. franco nach auswärts.

In dieser vollständig umgearbeiteten vermehrten Auflage ist das reichhaltige Entscheidungs-Material und die gesammte einschlägige Literatur in ihrem Gesamtumfange berücksichtigt worden.



Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych szwajcarskich, niemieckich i austriackich lekarzy praktykujących, tudzież według wielu fachowych czasopism lekarskich zyskały sobie uznanie szwajcarskie pigułki aptekarza Ryszarda Brandta, robione z szwajcarskich ziół leczniczych, szczęśliwie ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić bez boleści wolny stolec, czy usunąć żółć i flegmę, krew oczyścić, czy też aby ożywić i wzmocnić cały przyrząd trawienia — i dlatego jako prawdziwy, pewny, bez boleści działający i tani środek leczniczy zasłużył sobie na ogólne zalecenia.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszan. pudełkach większych po 50 szt. za 70 ct., lub na próbę po 15 szt. za 25 ct. dostać można.

Każde pudełko prawdziwych pigulek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu z monogramem R. Brandta.

Prospecta, w których między innymi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigulek otrzymać można **gratis** w wymienionych poniżej aptekach.

Dostać można we **LWOWIE** w aptecce J. Nahlika; w **KRAKOWIE** w aptecce „pod Barankiem” W. Redyka; w **CZERNIOWCACH** w aptecce J. Golichowskiego; w **SAMBORZE** w aptecce Aleksiewiczza.

Tego jeszcze nie było. Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emitacją srebra, który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stała białość jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daję; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 „ widelców z jednego kawałka.
- 6 „ łyżek stołowych.
- 6 „ podstawek.
- 12 „ łyżeczek do kawy.
- 6 „ kubków na jaja.
- 6 „ łyżeczek do jaj.
- 6 „ półmisek.
- 2 „ 1 chochla 1 chochelka
- 2 „ wielkich lichtarzy.
- 1 „ do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 „ sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem **7 złr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należności, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy.

A. L. Guttmann.

Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik.
Wien I. Fleischmarkt 6.

3-12

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdobne każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych artykułów domowych i kuchennych. Ilustrowane cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy

C. & Th. Saruba

3-10 **Wien V. Griesgasse. 26.**

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: pouczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i żyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 złr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka** k. Priv. Inhaberin **Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**

Sardynki koronne wysniewi- złr. aw.
cie marynow. beczka po **1-75**
Sardele, nowe beczk. 5 funt. **3-50**
w beczce **6-80**
Holand. śledzie, nows. **1-75**
Węgorz zamroż., gruba sztuka **3-80**
Kawior, prima, nowy gruboziarn.
beczk. 5 funt. złr. **3-80** beczka **7-—**
rozsyłam akuracie i frco za pobraniem.
enniki kawy, herbaty, ryb, konserw i cygar, franco.
A. B. Ettlinger, Hamburg.

Zniżone ceny.

Rozsyłka morskich ryb i delikatesów
pocztą, bez opłaty, za pobraniem.

Świeże wyprawione ryby morskie.

Szell, Dorsz, Kablio 1 paczka o 5 kil. a. w. **1.75**
Szoll, zw. morskie języki 3 paczki 43 ct. taniej.
Sztokfisz susz. nowy pr. towar 5 kl. . . a. w. **2.30**
Ostrygi świeże, paczka o 60-70 szt. . . » **2.50**

Wędzone ryby morskie.

1 paczk. 4 240 szt. . . **1.45**
2 „ „ „ „ . . . **2.30**
3 „ „ „ „ . . . **4.30**
6 „ „ „ „ . . . **5.50-6.—**

przy obfitym połówie jeszcze znacznie taniej.

Tłuste bikiłingi 3 paczki o 43 ct. taniej
fundry 3 paczki o 43 ct. taniej
Śledzie łososiove 1 paczk. o 5 kl. 2. —

Solone ryby morskie.

Nowe holend. śledzie prawdz., beczka o 25 sz. **1.75**
„ **śledzie tłuste, wielkie** „ 30 „ **1.60**
„ „ **średnie** „ 55 „ **1.60**
„ „ **małe** „ 75 „ **1.45**
„ „ **delik.** „ ca. 200 „ **1.25**

Marynowane ryby.

Węgorz gelée 5 kil. 4 zł. . . 2 1/2 kil. **2.40**
„ **marynow.** 5 kil. **3.70** . . 2 1/2 „ **2.25**
„ **rolada** 5 „ **4.30**

Nowe śledzie piecz. szell 5 kil. . . **2.30**
Dorsz i jez. mor. maryn. 5 „ **1.70**

Nowe hol. śledzie praw. z korz. i cebul. 5 kil. **2.20**
„ **tłuste** „ 5 „ **1.70**
Island. rolada z ryb, bez ości . . . 5 „ **2.—**
Delik. śledzie tk. wielkie mar. . . . 5 „ **2.85**
„ „ w sos. muszt. 5 „ **2.85**

Ross. sardynki koronne, wielkie 80 szt. **1.60**
mał. 120 szt. 5 „ **1.60**
3 beczki o 12 ct., 6 becz. o 15 ct. taniej.

Szkotyny bez skóry, głowy i ogona, ca. 80 szt. **2.55**
Christiana-Anchovis, prawdz. nowe 1/4 albo 1/2 Dunker **1.75**
Minogi prawdz. 5 kil. 4.75 . . . 2 1/2 kil. **3.—**

Kawior i delikatesy.

Kawior uralski 4 kil. 8.50, 2 kil. 4.60, 1 kil. **3.—**
7 puszek a 1/2 kil. **8.—**
Kawior z Łaby 4 kil. 6, 2 kil. 3.80, 1 kil. **2.30**
Sardynki franc. najlep. 7/2 i 6/4 puszk. 6 złr. **4.—**
1/2 i 1/4 puszk. **4.—**
Raki 8 puszk. 3.10. — **Łosoś** 8 puszk. . . **3.70**
Ananasy i Brzoskwinie 6 puszk. . . . **3.40**

Pierwszy i najdawniejszy handel rozsełkowy dla Austro-Węgier.

NB. Mój poprzednik rozsełkał w jednym roku zwyż 112.000 pakietów pocztowych.

Ed. Mayer, A. L. Mohr następcy.

Altona pod Hamburgiem.

In der **Manz'schen** k. k. Hof-Verlags-Buchhandlung in **Wien** ist soeben erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen:

Die Strafprozessordnung von 23. Mai 1873

für die

im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder der österr. ungarischen Monarchie und

deren Einföhrungsgesetz.

Mit Commentar

von

Julius MITTERBACHER, k. k. Oberlandesgerichtsath in Graz.

gr. 8° XXXVI. und 788 Seiten geheftet fl. 6 — in Leinwandband fl. 7.

Dieser Commentar welcher hauptsächlich bestimmt ist, ein **Hilfsbuch für den Praktiker** zu sein, der das neue Strafprozessrecht anzuwenden berufen ist, hat es sich zur Hauptaufgabe gemacht, die in der Praxis über den Sinn und die Bedeutung einzelner Vorschriften zu Tage getretenen Zweifel und Bedenken, sowie die in Ausführung derselben sich ergebenden Schwierigkeiten hervorzuheben, das Für und Wider der geltend gemachten differirenden Meinungen anzuföhren und selbe an der Hand der Grundsätze des dem Gesetze in dem Ganzen, sowie in dem Einzelnen zu Grunde liegenden Systems zu lösen.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejsceowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK** iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Grudniu 1881. r.

Nr. 24.

Rok III.

Treść: Zaproszenie do prenumeraty na r. 1882. — Brak zaufania, czy protekcja? — Praktyka sądowa (Wypadki prakt. — Orzec. Tryb. kasac.) — Administracja (Jeszcze o departamencie rachunkowym kraj. Dyr. skarb.) — Sprawy kolejowe (Położenie urzędników kolejowych. — Korespondencja. — Od Redakcji). — Sprawy pocztowe (Z Rady państwa). — Przegląd literacki. — Bibliografia. — Do naszych Czytelników. — Wiadomości potoczne (Wzajemna pomoc. — Metoda naturalnego leczenia. — Zmniejszenie liczby gubernij król. Polskiego). — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady). — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Listy bez treści.

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY NA ROK 1882. URZĘDNIK w połączeniu z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom urzędników wszelkich zawodów

wychodzić będzie w r. 1882. jak dotąd we Lwowie dnia 10. i 25. każdego miesiąca
pod redakcją *dr. Ignacego Czemeryńskiego*, adwokata krajowego, obejmując:

Artykuły wstępne, odnoszące się do kwestyj, dotyczących *ogółu* urzędników; — artykuły i korespondencje odnoszące się do spraw *poszczególnych* zawodów urzędniczych pod rubrykami: administracja, sądownictwo, koleje żelazne, poczty i telegrafy, dyetarjusze; — ruch stowarzyszeń urzędniczych; — ruch ustawodawczy; — wypadki i orzeczenia odnoszące się do praktyki sądowej i administracyjnej i do stosunków prawnych urzędników; — wiadomości literackie; — wiadomości potoczne; — wiadomości urzędowe; — wreszcie, *odcinek*, na przemian: naukowy, humorystyczny, lub powieściowy.

Jako organ towarzystwa pod firmą: „*Wzajemna pomoc*“ nowo zawiązanego dla klas umysłowo pracujących, — podawać będzie to pismo, pod rubryką «stowarzyszeń» wszelkie wiadomości, tyjące się ruchu tego Towarzystwa i spraw Członków jego.

Cena prenumeracyjna wynosi jak dotąd: **rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct. ćwierćrocznie 75 ct.**

Zapraszamy do licznej prenumeraty pod adresem:

Redakcja
„**Urzednika**“ i „**Prawnika**“
we Lwowie, ul. teatralna l. 9.

Brak zaufania — czy protekcja?

Każda władza administracyjna ma wyznaczony sobie zakres działania, tak co do zarządu funduszami, które budżet przeznaczają dla odnośnego ministerstwa, a toż rozdziela na podwładne sobie organa, jak też co do spraw ściśle personalnych.

Tego zakresu działania winna dotycząca władza ściśle przestrzegać, i w jego ramach wykonywać swe czynności; a za ściśle przestrzeganie tych ram jest przełożony tej władzy, którą to dotyczy, wobec władzy wyższej oświadczyć odpowiedzialnym.

Ten ściśle oznaczony zakres działania poszczególnych władz administracyjnych obejmuje ich prawa i obowiązki, a z tych mianowicie pierwsze przyznane jej są w tym celu — by korzystając z nich i używając ich odpowiednio, miała w re-

ku sposobność i podstawę do osiągnięcia celów materialnych lub moralnych, do dopełnienia obowiązków, jej poruczonych. — Do tych praw należy przede wszystkim prawo, dobierania sobie funkcjonariuszy, którzy pod jej kierunkiem załatwiać mają poszczególne czynności jej poruczone; — prawo zupełnie naturalne, w obec tego, że jest ona odpowiedzialną za należyte dopełnienie poruczonych sobie czynności przez podwładne sobie urzędy i ich funkcjonariuszy, a zatem też sama sobie dobierać powinna tych, których ku temu uważa za najodpowiedniejszych; niemniej że najlepiej znać musi i ocenić potrafi zdolności tych, którzy pod jej kierunkiem pracują.

Wiemy jednak, że prawa tego według istniejących urzędów nie używają w całej pełni władze administracyjne krajowe; że prawo ich mianowania podwładnych funkcjonariuszy li tylko do pewnych niższych kategorii tychże jest ograniczonem, podczas gdy mianowanie wyższych należy — czy to wprost, czy

też, w wypadkach w których nominacja od korony wychodzi, pośrednio — do władz centralnych, a władzy krajowej li tylko przedstawienie wniosku na nominację przysłuży.

Nie zamierzamy tutaj rozbierać, jak sprzecznem jest takie urządzenie z ową odpowiedzialnością władzy krajowej, względnie jej przełożonego, za należyte sprawowanie czynności swego zakresu; ani też, jak dalece ono odbiega od owych dążeń ku samorządnemu urzędowaniu władz krajowych, których zrealizowania kraj — tak cierpliwie — wygląda; — a zaznaczamy tylko fakt znany, że, dotąd przynajmniej, zwyczajnie w praktyce sprzeczności powyższe o tyle bywały łagodzone, iż nominacje wychodzące od władzy centralnej polegały na przedstawieniach władzy krajowej i uwzględniały takowe, a tem samem bywały, raz, objawem zaufania pierwszej do drugiej a w szczególności do jej przełożonego, powtóre, praktyczną podstawą owej odpowiedzialności władzy krajowej za czynności jej poruczone.

Z tą dotychczasową praktyką nie licuje jednak fakt, jaki się w dziedzinie administracji skarbowej dopiero co wydarzył przy obsadzeniu posad nadinspektorów podatkowych.

Wiadomo, że nominacja na te posady (VIII rangi) należy do ministerstwa; wiadomo również, gdyż nie było to wcale tajemnicą w kołach urzędników skarbowych a w szczególności owych zawodu podatków stałych, że na opróżnione miejsca nadinspektorów w liczbie 5, odeszła z c. k. krajowej Dyrekcji skarbu propozycja do ministerstwa skarbu, jak niemniej, które osobistości, jako, według uznania władzy krajowej i jej przełożonego, najzdolniejsze i najodpowiedniejsze na te posady były przedstawione.

Wiadomo dalej, że długo, — a nawet bardzo długo — wyczekiwano decyzji ministerstwa, decyzji, która zwykle w innych takich wypadkach w 8—14 dniach zapadała.

Wiadomo wreszcie, że decyzja ta właśnie nadeszła, — ze jednak, wbrew dotychczasowej praktyce, nie jest ona wcale potwierdzeniem propozycji władzy krajowej, — że nie zamianowano tych, których też była przedstawiła, a przynajmniej nie zamianowano wszystkich przedstawionych; ze owszem dwu z kompetentów, których c. k. krajowa Dyrekcja skarbu uznała za niegodnych, czy też nieodpowiednich, do pełnienia funkcji nadinspektora, względnie do awansu, — ministerstwo zamianowało, — z pominięciem tych, których krajowa

Dyrekcja skarbu za zdolniejszych, czy też godniejszych, uznała i na też posady przedstawiła.

Fakt ten sprawił wielkie wrażenie tak w kołach rządzących tej władzy administracyjnej krajowej, jak też w kołach urzędniczych w ogóle. I słusznie; jest on bowiem tak jawnem zerwaniem z praktyką dotychczasową, iż mimowolnie pobudza do szukania za prawdopodobnem swem źródłem.

To też jedni upatrują w tem znak reakcji, wrogiej krajowi, która nie tylko nie myśli o urzeczewistnieniu dążeń samorządnych kraju, o wyrzeczeniu się przez władzę centralną prerogatyw jej dotąd służących, lecz raczej rozszerza je, scieśniając i tak już szczupłe, dotychczas przynajmniej de facto uwzględniane uprawnienia władzy krajowej i utrudnia też pełnienie swych funkcji, narzucając jej funkcjonariuszy, których ona nieodpowiednimi uznaje i ujmując jej takich, w których rzeczywistą dla siebie pomoc upatruje.

Inni znów widzą w tem znak protekcji, która wszechwładzą swą zdołała przekonać sfery decydujące, że nie ci, których władza krajowa przedstawiła, lecz raczej ci, których ona pominęła, są najodpowiedniejszymi do skutecznego pomożenia też w dopełnieniu zadań jej przekazanych, do ulżenia jej ciężaru odpowiedzialności.

Są wreszcie tacy, którym nominacja ta wydaje się być li tylko nowym objawem braku zaufania władzy centralnej do władzy krajowej, a wzglę-

dnie do jej przełożonego, podobnie jak ów znany akt władzy centralnej, którym też wbrew wnioskowi władzy krajowej nie dopuściła do zredukowania posady dyrektora kasy głównej i do innych redukcji przez nią zamierzonych. Mniemają oni, że objaw ten wprawdzie w tym wypadku dotknął bolesnie a może nawet krzywdząco tych, których przy nominacji pominięto; sądzą jednak, że władza centralna, która w zarządzeniach swych dotychczasowych, odnoszących się do spraw personalnych, (jak n. p. aktem powyżej wspomnianym) dała dowody sprawiedliwego i słusznego uwzględniania żądań, praw i potrzeb urzędniczych i krajowych, nie bez ważnych wyższych przyczyn odstąpiła od dotychczasowej przy nominacjach praktyki, że jeżeli dla owej *raison d'etat* rzeczywiście wyrządzono komu krzywdę, też będzie mu przy nadarzonej sposobności powetowaną, — że zaś tymczasem ów „Wink von Oben“ podziała skutecznie na kogo należy i — spowoduje go do kroków, któreby władzy krajowej przywróciły zaufanie władzy centralnej....

Któż z owych mniemanych trzech źródeł faktu podanego jest najprawdopodobniejszym?

Reakcji wcale nie przypuszczamy, w obec znanych przekonań pana ministra; — protekcji przypuszczać nie możemy, w obec znanego nam już w tym przedmiocie zdania c. k. prokuratorji państwa; — „Wink von Oben“ przypuszczalibyśmy ostatecznie, w obec

LISTY BEZ TREŚCI.

Lwów w grudniu.

(Dzień osobliwy. — Rocznicą. — Sprawy „Urzednika“. — Kwestjonarjusz i jego skutki. — Kwestja rozwodowa. — Urzędnicy autonomiczni. — Nieszczęścia i długi. — Ankieta. — Dosiego roku!)

Nie jakobym pragnął pochwiliwić się nadzwyczajnym darem przewidywania, ale z innych, poniekąd nawet słuszych powodów, pozwalam sobie zwrócić uwagę szanowanych Czytelników na ten traf szczególny, iż właśnie w dni kilka po doręczeniu im listu niniejszego, będziemy mieli 1 szty stycznia.

Czynię to, jak powiadam, nie bez słusznego poniekąd powodu. Dzień pierwszy stycznia ma bowiem tę osobliwość, iż od niepamiętanych czasów powtarza się co roku, i to z taką konsekwencją i regularnością, że jeżeli nie zajdzie tymczasem coś bardzo nadzwyczajnego, n. p. jaki koniec świata, albo gwałtowny napływ zaległości prenumeracyjnych do administracji „Urzednika“, lub coś podobnego, to możnaby z wszelką niemal pewnością przewidzieć, iż za dni kilka dzień ten osobliwy nieomieszką powtórzyć się, w erze Chrystusowej, po raz 1882gi.

Ponieważ tedy za dni kilka szan. Czytelnicy będą mogli oglądać w pismach ilustrowanych ryciny, przedstawiające starca zgrzybiałego z długą siwą brodą, umykającego gdzieś w dal bezbrzeżną, podczas gdy na jego miejsce wśród potoku światła, pojawia się młodzian pyzaty, uśmiechnięty, trzymający oburącz niezmierny róg obfitości, z którego sypie na nas, ma się rozumieć, wszystko to, czego nam przez 1881 lat nigdy nie brakło; ponieważ dalej, za dni kilka znajdziemy we wszystkich pismach codziennych artykuły wstępne, pełne rozmyślań pesymistycznych nad przeszłością i różowych nadziei na przyszłość; ponieważ nareszcie, i natchnieni styliści skorzystają z osobliwości dnia tego, by nam ofiarować swe mniej lub więcej udułce ćwiczenia stylistyczne, rozpoczynające się mniej więcej szumno-dumnie od słów: „Północ — cisza pełna grozy uroczystej zalega wszechświaty — ostatnie, ciężkie uderzenie zegara, przeciągłym jękiem rozległo się w przestworze — i oto znowu jedna bryła czasu stoczyła się w bezdenną otchłań wieczności... i t. d.“; ponieważ tedy wszystko to, jak Amen w pacierzu, niemiennie nas za dni kilka, przeto zdaje mi się, iż przez dobrowolne udzielenie sobie dyspensy od spisywania moich własnych, dość zresztą nieciekawych, myśli noworocznych, nabywam niejako prawa do wdzięczności łaskawych

Czytelników, za tak przykłądną wstrzemięźliwość. —

Natomiast wszakże nie mogę się powstrzymać od wyłączenia dalszych osobliwości dnia 1go stycznia, które tenże mianowicie w roku 1882 nabywa.

Najbardziej uwagi godną jest między innemi ta okoliczność, iż właśnie z dniem tym rozpoczyna „Urzednik“ czwarty rok swego żywota — żywota pełnego z jednej strony prześladowań, rozlicznych kłopotów i zaległości prenumeracyjnych, z drugiej jednak strony, osłodzonego pocuciem uczciwie spełnionego obowiązku, które mu pozwala, z otuchą spoglądać w przyszłość, i w przekonaniu, że Ci, dla których powstał, zapewnią mu w publicystyce stanowisko godne ich rzecznika, postępywać dalej na wytkniętym torze.

Nikogo to pewnie nie zdziwi, gdy powiem, że szanowna Redakcja nosiła się nawet z zamiarem upamiętnienia tej rocznicy, przez rozszerzenie „Urzednika“, z długo-perjodycznego pisma dwutygodniowego, na tygodnik. Nie mogąc atoli przyjąć na siebie obowiązku uiszczenia, w takim razie podwoić się mającej, prenumeraty za cały nakład tygodnika, postanowiła zwrócić się w tej mierze z zapytaniem do łaskawych abonentów, i w tym celu użyła formy będącego właśnie w modzie, „kwestjonarza“, którego szan. Czytelnicy niezawodnie — na przedsta-

faktu, że bywa on praktykowanym w podobnych sytuacjach; nie chcemy go jednak przypuszczać, mniemając że, gdy jest powód do niezadowolenia i do braku zaufania, władzy centralnej przysługują inne wprost skutkujące środki do przywrócenia zadowolenia i zaufania, a p. minister już nawet w najbliższym swym otoczeniu złożył dowody, iż środków takich użyć potrafi.

Wolimy tedy przyszłości — może nie zbyt dalekiej — pozostawić rozwiązanie tej zagadki.

S. T.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Suma przez dłużnika na wypadek swej śmierci dla spadkobierców lub innych uprawnionych ubezpieczona, nie może być przedmiotem egzekucji ku zaspokojeniu jego wierzycieli.

Na podstawie skryptu dłużnego z 2. lipca 1878 r. w formie aktu notarialnego sporządzonego, zażądał Michał Z. w sporze przeciw masie spadkowej zmarłego Jana D. F. o 1256 20-frankówek w złocie, przymusowego przyznania na własność tych sum, które wspomnianemu zmarłemu a względnie tegoż spadkobiercom w zastępstwie onegoż, od Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Janus“ w Wiedniu, od włoskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie „Assicurazioni generali“ i od Towarzystwa ubezpieczeń na życie „The Gresham“ należeć się mają.

C. k. Sąd krajowy w Tryjeście dozwolił prośzonej egzekucji i zawiadomił o tem rzeczono Towarzystwa z tym dodatkiem, że wypłata ubezpieczonych sum do rąk proszącego nastąpić

ma. Na rekurs apelacyjny w którym na orzeczenie Najw. Tryb. sądowego z 21. lipca 1875 l. 7905 się powołano, zmienił c. k. Sąd wyższy orzeczeniem z d. 10. grudnia 1880. l. 4104 uchwałę pierwszego sądu, odmawiając prośbie Michała Z., z uwagi, że tylko te przedmioty nie są prawem z pod egzekucji wyłączone, które się w posiadaniu egzekuta znajdują (§. 311 p. pr. c. — §. 411 gal. pr. c.) zaś prowadzący egzekucję nie wykazał, że w mowie będącej na wypadek śmierci zabezpieczone sumy podczas śmierci Jana D. F. w tegoż posiadaniu się znajdowały, a tem samym i część integralną tegoż spadku stanowiły (§. 97 ces. pat. z 9. sierpnia 1854. Dz. p. p. N. 208).

W rekursie rewizyjnym od tej uchwały wniesionym, zaznaczono, że §. 531 kod. cyw. za rekurentem przemawia, ponieważ do praw i obowiązków Jana D. F. także i prawo wydobycia zabezpieczonych sum należy, gdyby jednak zapatrywanie sądu wyższego miało się utrzymać, to kwoty asekuracyjne byłyby od każdej egzekucji wolne i nie mogłyby służyć na pokrycie długów spadku. Wedle §. 533 k. c. są takowe częścią składową spadku; zaś §. 97 powołanego patentu ces. nie ma tu zastosowania, pominąwszy bowiem, że do spraw spornych przepisy postępowania w sprawach niespornych nie mogą być stosowane, to §. ten li tylko sposób sporządzenia inwentarza omawia, co postanowień kodeksu cywilnego w niczem nie zmienia.

Jednakże c. k. najwyższy Trybunał nie uwzględnił wywodów rekursu i zatwierdził uchwałę II. instancji a to:

z w a z y w s z y, że prośba o przyznanie na własność przeciw masie spadkowej Jana D. F. jest wystosowana, — z w a z y w s z y dalej, że przepis §. 311. pow. ust. sąd. egzekucję tylko na te przedmioty dozwala, które dłużnikowi przynależą i przez wierzyciela dokładnie są oznaczone i wymienione, — z w a z y w s z y, że gdy rozchodzi się tutaj o kwoty, które rzekomo trzecie osoby są winne i które przeto nie w posiadaniu dłużnika się znajdują,

wierzyciel nie może być uwolnionym od obowiązku wykazania, iż pretensje do różnych zakładów asekuracyjnych stanowią część składową masy spadkowej zmarłego Jana D. F. i przeto jako pierwotnie już własność dłużnika mogą być uważane, — z w a z y w s z y wreszcie, że w prośbie wierzycielność egzekwować się mająca bynajmniej nie jest oznaczoną.

(Orzeczenie najwyższego Trybunału sąd. z 28. maja 1881 l. 3218).

M. G.

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

Sankcji karnej § 45 w połączeniu z § 8 lit. b) ustawy z d. 29 lutego 1880 nr. 35 dz. u. p. podlega i ten, kto w drodze na targ przytrzymany bez paszportu dla pędzonego bydła, powrócił do domu, nie dosięgnąwszy miejsca targu.

Jakób Ch. oskarżony o przestępstwo, w §§ 8 lit. b) i 45 ustawy z 29. lutego 1880 nr. 35 dz. u. p. określone, został wyrokiem Sądu krajowego w T. z 5 listopada 1880 l. 9850 uwolnionym z powodu, że oskarżony pędził wprawdzie bydło bez paszportu na targ, lecz przytrzymany przez żandarmów, wrócił, nie będąc wcale na targu, w obec czego przestępstwo w powołanych wyżej §§ określone, poczytanem mu być nie może.

Wskutek zażalenia nieważności przez Prokuratorją rządową wniesionego, uchylił Trybunał kasacyjny wspomniany wyrok z następujących powodów: według §. 8 lit. b) ustawy z 29 lutego 1880 nr. 35 dz. u. p. stosuje się przymus paszportowy do bydła, będącego w obrocie handlowym wewnątrz kraju, w szczególności do bydła rogatego, pędzonego na targ lub na miejsce publicznej sprzedaży. Słowa zaś: „pędzone bywa“, „użyte w powołanym § wskazuja właśnie na to, że przepisy o przymusie paszportowym obowiązują nie dopiero z chwilą przypędzenia bydła na targ lub na miejsce publicznej sprzedaży, ale także w czasie pędzenia bydła na jedno z tych miejsc. Że takie tłumaczenie § 8 lit. b) jest

tniej stronicy poprzedniego numeru — z należyłą rozważą i namysłem nie omieszkali — przeoczyć.

Jak widzimy, szan. Redakcja podjęła się tu zadania niemiędnego, jak „reforma administracyjna“; a w swej niezagłębionej lojalności, postanowiła nawet pójść za przykładem wysokiego rządu, i do rozwiązania tej kwestji użyć środka, niemiędnego pewnie wiodącego do celu, jak „kwestjonarz“ rozesyłany niedawno sejmom. Jeżeli tedy szan. Redakcja doznała w swem przedsięwzięciu pomyślności niemiędniej jak jej wzór wysoki, to już chyba tylko dla dopełnienia analogii, — gdyż, co Panowie powiecie na to, że w nadesłanych nielicznych odpowiedziach, znaleziono nawet dość liczne „uznanie dla rządu...“ t. j. dla Redakcji, chciałem powiedzieć.

Odpowiedzi na kwestjonarz nadeszły, jak już powiedziałem wprawdzie nieliczne, bardzo nieliczne, nawet tak nieliczne, iż liczba szanownych abonentów, którzy raczyli odpowiedzieć, nie pozostaje w żadnym stosunku do szanownej liczby zalegających z prenumeratą, i w zupełności usprawiedliwia powyżej uczyniony domysł o „przeoczeniu kwestjonarza“. Ale zato życzenia wyrażone w tych odpowiedziach były, co prawda, tak wyczerpujące i wyczerpujące, iż szanownej Redakcji, która się bardzo nad nimi zadumała,

niepozostało nic innego, jak tylko przekazać je niżej podpisanemu do zreferowania.

Otóż referuję:

Przedewszystkiem tedy, poczuwam się do nader miłego mi obowiązku wyrażenia w imieniu Redakcji, najszczerzej podziękuję wszystkim tym szanownym Panom, którzy jakkolwiek odpowiedź nadesłać raczyli. Odpowiedzi te bowiem acz nieliczne, są w każdym razie pociesającym objawem zainteresowania się losem jednego organu, którym ogół urzędników w naszym kraju rozporządzać może. Co taki organ, przy należytem poparcu, zdziałać, do jakiej potęgi wznieść się może, gdy poczuje za sobą zastęp tysięcy ludzi, zbrojnych w inteligencję, złączonych wspólnością interesów... o tem tu pisać w obec Czytelników „Urzędnika“, niewypada autorowi Listów bez tręści — i obawiam się nawet czy nieprzekroczę granic mej skromności, gdy skonstatuję, iż każde, choćby najmniejsze, zainteresowanie się sprawą ogół obchodzącą, tem bardziej zasługuje na uznanie, ile że apatia, bezmyślna jakaś obojętność na wszystkie, najbardziej nawet żywotne sprawy, należy, niestety, do zwykłych u nas cnót obywatelskich.

Miejmy nadzieję, iż bierna ta cnotliwość, ustąpi, z nowym rokiem, miejsca, cnotliwej czynności. —

Co zaś do życzeń, wyrażonych w pomie-

nionych odpowiedziach, to przedstawiają one „Quod-libet“ wcale zajmujące. I tak: jedni, bardzo wprawdzie nieliczni, stanowiący jednak większość, godzą się na rozszerzenie pisma i podwyższenie prenumeraty; a drudzy nieżyczą sobie podwyższenia prenumeraty, ale też rezygnują na rozszerzenie pisma; inni wyrażają skromne życzenie, rozszerzenia pisma, ale bez podwyższenia prenumeraty — ci pozostali w znacznej mniejszości; a byli nawet i tacy, którzy upatrywali zbawienie Urzędnika w rozwodzie jego z panią Temidą. Z uznaniem wszakże zanotować muszę, iż nikt z szanownych Czytelników nie uczuł potrzeby, podwyższenia prenumeraty, bez rozszerzenia „Urzędnika“ — i dobrze się stało, gdyż takie życzenie mogłoby Redakcję zbić z tropu wszelkiego rozumowania.

Łaskawi Czytelnicy zechcą mi łaskawie przyznać, iż zaspokojenie życzeń tak różnorodnych, i tak wszechstronnych, natrafia, przy najlepszych chęciach Redakcji, na trudności tak piramidalne, iż pod tym względem nie już więcej nie pozostaje do życzenia.

Zważywszy tedy, iż rozszerzenie pisma, bez równoczesnego podwyższenia prenumeraty jest absolutnie niemożliwym, ponieważ obecne dochody Urzędnika, wraz z zaległościami, wystarczają zaledwie do opędzenia kosztów druku, papieru, i administracji; zważywszy,

sluszne, za tem przemawia tez wydane do powołanej wyżej ustawy rozporządzenie wykonawcze z 12 kwietnia 1880 l. 36 dz. u. p. i przepisany wzór paszportów dla bydła, z których wynika, że zmiany w czasie przepędu bydła zawsze, zanim było dalej popędzonym zostanie, w paszporcie uwidocznić należy, co byłoby niemożliwym, gdyby przepisy o przymusie paszportowym nie miały zastosowania już w czasie przepędu bydła. W obec tego zapatrywanie Sądu orzekającego okazuje się mylnem, a przeto wyrok uwalniający uchylony być musi.

(Orzec. z d. 4. marca 1881 r. l. 14098).

ADMINISTRACJA.

Jeszcze o departamencie rachunkowym krajowej Dyrekcji skarbowej.

„Urzędnik“ umieścił niedawno kilka bardzo cennych artykułów o urzędnikach i o stanowisku dyrektora departamentu rachunkowego tutejszej krajowej Dyrekcji skarbu. Przedstawione w artykułach tych niewłaściwe stosunki nie tylko nie zmieniły się dotąd na lepsze, lecz przeciwnie pogorszyły się od czasu opróżnienia posady dyrektora. Od 20. czerwca b. r. nie ma ten departament rachunkowy stałego kierownika, a pomimo że Ministerstwo skarbu nie przyjęło wniosku pana barona Jorkascha na zdegradowanie dyrektora z VI. do VII. klasy rangi i poleciło rozpisać niezwłocznie konkurs na odnośną posadę, i pomimo że w międzyczasie nowy systemizowany stan osobowy dla wszystkich skarbowych departamentów rach. przez Najjaśniejszego Pana potwierdzony i w dzienniku rozporządzeń ministerjalnych ogłoszony został, i że Dyrektor rach. i nadel w VI. klasie rangi pozostaje, nie poczuwał

się p. Wiceprezydent jeszcze do obowiązku wykonania nakazu ministerstwa.

Kto zna surowość pana Wiceprezydenta w przestrzeganiu ścisłego dotrzymywania wszelkich, urzędnikom podwładnym do załatwienia spraw urzędowych wyznaczonych terminów, tego musi niezawodnie dziwić nieposzanowanie woli pana Ministra i narażanie się na zarzut opieszałości w rozpisanie konkursu i w przedłożeniu propozycji na obsadzenie posady już od pół roku wakującej. Nie podlega wątpliwości, że p. baron Jorkasch ma swoje powody do tak rażącego postępowania, gdyż jeżeli kto, to on nie figuruje tylko jako szef władzy, lecz zna w najdrobniejszych szczegółach cały organizm służby skarbowej i posiada zupełne przeświadczenie o ważności posady dyrektora rachunkowego. Pan Wiceprezydent wie, jakie niewłaściwości przez delegata najwyższej Izby obrachunkowej z powodu odbytej w r. 1880. lustracji w służbie departamentu rach. na podstawie pobieżnie zrobionych spostrzeżeń wytknięte zostały, powinienby ale oprócz tego wiedzieć, co jest właściwym powodem tego nieprawidłowego stanu, któremu uchylem na razie kilku mniej ważnych usterków jeszcze gruntownie nie zaradzono.

Nie w tem należy szukać zarodu złego, że istniały i może istnieją jeszcze pewne zboczenia od formalności przepisanych do wykonywania służby wewnętrznej; — złe zapuściło korzenie już bardzo głęboko i to tak, że w miarę jak ubywają starsi rutynowani urzędnicy, powiększa się brak sił roboczych do wyższych zadań kontroli rachunkowej uzdolnionych, gdyż w ostatnich latach nie postarano się o wychowanie takich urzędników, którzyby mogli bez ujmy dla służby zastąpić powstałe ubytki. A co jest tego przyczyną? Nie pozielamy w tym względzie obawionego zdania, że władza administracyjna, uczyniwszy niefortunny wybór naczelników, obecne niopomyślne stosunki spowodowała. Wszakże władza ta nie mogła przewi-

zieć, że dozna przykrego zawodu; wszakże wiadomo, że władza ta dążyła w swoim czasie do naprawienia popełnionego błędu i że, skoro odnośny wniosek nie uzyskał wyższej aprobaty, zmuszoną była odjęciem dyrektorowi rach. najważniejszych praw i przelaniem tychże na referenta administracyjnego zaradzić wedle możliwości dalszym gorszym następstwem szkodliwej działalności kierownictwa.

W obec okoliczności, że w ubiegłych 9 latach nie stały na czele skarbowego departamentu rach. osoby odznaczające się prawdziwym talentem i szczerą pracą, imponujące niższym urzędnikom wyższemu wykształceniem i fachową wiedzą, posiadające ogładę i takt w postępowaniu z podwładnymi, a — co również jest niezbędnem — mające powagę, zaufanie, znaczenie i wpływ u władzy przełożonej, staje się nominacja naczelnika departamentu rach. tem bardziej nagłą potrzebą, ile że od pół roku trwa prowizoryczne kierownictwo.

Że prowizorjum to do polepszenia stosunków służby zakresu kontroli dotyczącej wcale się nie przyczyniło i istotnie w warunkach obecnych przyczynić się nie mogło, o tem jest dostatecznie przekonany każdy, kto przedmiotowo na stan rzeczy się zapatruje i jest w stanie położenie trafnie ocenić; — nie mamy również powodu do przypuszczenia, iżby władza administracyjna w tym względzie ludzi się mogła.

Dlaczegoż więc przedłuża pan Wiceprezydent nadmiernie tak konieczną nominację? Czy w gronie urzędników nie ma osób odpowiednich? lub czy wstrzymuje obsadzenie dla uzyskania zaoszczędzeń w wydatkach państwowych? — Na pierwsze pytanie możemy śmiało przecząco odpowiedzieć, bo nie tylko, że tak powiemy, w domu, t. j. w samej krajowej Dyrekcji skarbu, lecz i w szerszych kołach znane są znakomite siły, któremi skarbowy departament rach. już w samym początku swego istnienia wyposażono. Co do drugiej kwestji zauważamy, że p. baron Jorkasch,

iż liczba nadesłanych odpowiedzi zbyt jest szczupłą, by mogła dać rękojmię, że podwyższenie prenumeraty niepociągnie za sobą ubytku abonentów, któryby mógł zachwiać równowagę finansową, i tem samem narazić byt Urzędnika; zważywszy, iż z tych samych powodów nie ma, w razie rozszerzenia pisma, a więc podwojenia pracy redakcyjnej, widoków na pomnożenie liczby współpracowników, których, równie jak redaktora, jedynym wynagrodzeniem, nawiasem powiedziałwszy, może być teraz tylko wewnętrzne zadowolenie spełnionego, w obec wspólnej sprawy, obowiązku; zważywszy i tę okoliczność, iż lepszemu jest dwutygodnik mający czytelników, jak tygodnik bez nich; i zważywszy nareszcie wszystkie te „zważywszy“... — a rozwód? ach! prawda, rozwód...

Moi Panowie! Rzućcie wzrokiem w koło siebie — gdziekolwiek spojrzecie, uderzyć Was musi kolosalny postęp we wszelkich gałęziach wiedzy ludzkiej. —

Oto weźmy n. p. elektryczność: siedzę przy biurku i piszę List bez treści — w tem mój przyjaciel w Nowym Yorku kicha mi nad uchem — zakląwszy, wołam tu przez telefon „na zdrowie!“ i wnet tą samą drogą otrzymuję odpowiedź, „dziękuję“.

Ktoś inny siedzi w swym pałacu przy herbacie — w tem dają mu znać że pałac w płomieniach — pożar? bagatela — z naj-

większym spokojem i pewnością siebie, jaką daje świadomość władzy nad niesfornym żywiołem, naciska guzik elektryczny, łączy pałac ze strażnicą pożarną, i oto za chwilę — ginie w płomieniach.

Nie mniejszy też postęp spostrzedz można w sztuce budownictwa: w Bostonie, kolosalnych rozmiarów hotel posuwają, dla zregulowania ulicy, o 13 metrów wstecz, bez awizowania mieszkańców, i kosztem 30.000 dolarów. We Wiedniu, kamienica, która od dawna stała spokojnie na swem miejscu, nagle rozpada się w gruzy, także bez awizowania mieszkańców, i kosztem życia kilku-nastu ludzi.

W obec tego, chyba już i nie wspomnę o monumentalnym pawilonie we Lwowie, o tym powodzie sensacyjnego procesu, w którym oskarżyciel został skazany na uwięzienie oskarżonego.

A cóż dopiero mówić o postępie w ustroju społecznym, dzięki któremu większa część ludzkości, w ewangelicznym ubóstwie wyczekuje swoich dóbr niebieskich; co mówić o postępie w dziedzinie Uchatiusa i Kruppa; co o tysiącnych innych postępach, na których samo tylko wyliczenie nie mógłbym się odważyć bez nadużycia cierpliwości waszej, moi Panowie.

Jeżeli tedy, moi Panowie, w obec tak olbrzymich zdobyczy ducha ludzkiego godzi

się jeszcze powiedzieć o jakiegokolwiek kwestji, iż nasuwa człowiekowi niepospolite trudności w rozwiązaniu, to z wszelką słusnością można to powiedzieć o „kwestji rozwodowej“. Jest to niezawodnie najtrudniejsza do rozwiązania kwestja, jaka kiedykolwiek zaprzątała umysły ludzkie, na tym padole małżeństw niedobrych.

Każdy wniosek, moi panowie, wszelkie pytania, jakie się pojawiają na porządku dziennym świata — tego największego parlamentu, obradującego pod gołem niebem — wywołane bywają zawsze „potrzebą“. I jakkolwiek niezawsze należy do prawicy przjętej „bezwzględna ufałość“, chętnie jednak przyzuję, iż bywają wypadki, zachodzą czasem komplikacje stosunków matrymonialnych, w których człowiek party potrzebą, bierze pod rozwagę „kwestję rozwodu“. Z drugiej jednak strony, nieda się zaprzeczyć, iż jest to środek zbyt radykalny, by użycie jego choćby w ostatecznej potrzebie mogło pozostać bez szkodliwych skutków, których doniosłość tem bardziej się wzmacnia, gdy trafia małżeństwa, którym nieba nie odmówiły konsolacji.

Czy sądzicie więc moi panowie, że w naszym wypadku zachodzi tak gwałtowna potrzeba, iż bez względu na skutki należy użyć środka, nad którego zbawiennością jeszcze nie zapadła uchwała parlamentu? Ja, moi

jakkolwiek na polu robienia interkalacji przewyższa niezaprzeczenie wszystkich ministrów i szefów innych władz krajowych, w niniejszym wypadku nie ma na celu ratowania finansów przez zastosowanie złe pojętego systemu oszczędności.

Przyczyną, że dotychczas zastępca dyrektora jest tymczasowym naczelnikiem i zastępcą tegoż zastępcy jako superrewidenta najstarszy w randze radca rachunkowy, jest nowy przez pana Wiceprezydenta obmyślany i — jak się dowiadujemy — Ministerstwu do zatwierdzenia już przedłożony plan, według którego miałby departament rach. na razie, t. j. tak długo, dopokąd się panu Wiceprezydentowi podobać będzie, obejść się bez rzeczywistego dyrektora, teraźniejszy zastępca urzędowałby qua talis dalej i zamiast dyrektora miałby być mianowany drugi nadradca rachunkowy.

Co może Ministerstwo orzec o takim wniosku? Zdaje nam się, że propozycja ta, pominiawszy, iż nie licuje z przepisem, w myśl którego nominacja na posadę nie-systemizowaną (a druga posada nadradcy rach. nie istnieje) nie może nastąpić, — nie kwalifikuje się do przyjęcia, gdyby nie wiedzieć jakimi wywodami upozorowaną była, a to z powodów następujących.

Kierownikiem tutejszego skarbowego departamentu rachunkowego ma być stosownie do postanowienia Najjaśniejszego Pana z dn. 20. września 1881 r. i obwieszczenia ministerstwa skarbu z 6. paźdz. 1881 r. l. 29136 dyrektor, a zastępcą tegoż nadradca rachunkowy. Jeżeli zatem jedna z tych posad wakuje, należy w myśl przepisów rozpiąć konkurs, aby nie tylko dać sposobność do ubiegania się o posadę, lecz ułatwić także władzy dokonanie wyboru najodpowiedniejszego. Każdy odmienny proceder należy nazwać niewłaściwym i uszczuplającym prawo urzędników tak własnych, jak i przy innych władzach w służbie zostających, którzy mogliby stanąć w rzędzie

kompetentów. Osobiste względy, które pana Wicerrezydenta nakłonić mogły do uczynienia powyższego wniosku, nie mogą i nie powinny pod żadnym warunkiem być uwzględnione; — jedyną dyrektywą czynności musi być dobro służby, które wymaga wiania w organizm tutejszego skarbowego departamentu rach. stałej przewodniej siły.

Tak trwanie prowizorium, jak niemniej wzmiankowany projekt pana Wiceprezydenta nie dadzą się niczem usprawiedliwić i uzasadnić, bo według zasad zdrowej logiki jest tylko jedno z dwojga możebnem: albo obaj urzędnicy zastępujący teraz Dyrektora i nadradcę rach. wykonują należycie poruczone im obowiązki, albo nie. W pierwszym wypadku należą się im słusznie odpowiednie stałe posady a przewlekane nominacji na takowe byłoby nie tylko krzywdą dla substytutów, lecz musiałoby ich przypisać o stratę powagi urzędowej u podwładnych, którym mimowolnie nasunęłoby się powątpiewanie o zdolnościach swoich naczelników nie cieszących się pełnem zaufaniem władzy przełożonej; — w drugim wypadku zaś, t. j. jeżeli jeden z nich lub obaj nie dorośli zadaniu, staje się częściciowa a względnie zupełna zmiana osób w kierownictwie tém pilniejszą, ile że odraczanie takiej zmiany wywarłoby na interes służby wpływ nader szkodliwy.

Dlatego też nie możemy wątpić, że pan Minister skarbu stojąc na stanowisku zasad i nie powodując się ubocznymi względami, swego pierwotnego nakazu rozpisania konkursu na posadę skarbowego Dyrektora rachunkowego nie zmieni i przy obsadzeniu tylko prawdziwą, sumienną pełnieniem służb obowiązków zaskarbiając zasługę uwzględni.

...a..

SPRAWY KOLEJCOWE.

Położenie urzędników kolejowych.

„Gazeta sądowa warszawska“ (czasopismo prawne wychodzące w Warszawie od lat dziewięciu), podając od czasu do czasu „Przegląd artykułów prawnospołecznych w prasie perjodycznej“, streszcza i omawia między innymi w n. 50. z dn. 28. listopada (10. grudnia) r. b. artykuły naszego pisma traktujące o języku urzędowym i o urzędnikach kolejowych, domieszczając swoje, bardzo cenne o tych kwestjach uwagi. Omówiwszy obszernie rozporządzenie z d. 5. czerwca 1869 r. którym język polski jako urzędowy władz publicznych w Galicji zaprowadzony został, wykazawszy jego braki, tudzież powody dla których u nas w praktyce poszczególnych dykasteryj język urzędowy polski ciągle jeszcze jest przedmiotem kwestji, — przechodzi „Gaz. s. w.“ do kwestji urzędów kolejowych i ich funkcjonarjuszów, — i w tym przedmiocie pisze, co, ze względu na doniosłość rzeczy dosłownie, podajemy:

„Położenie jednakże języka i urzędników krajowych w magistraturach rządowych, pomimo dotychczasowej przewagi naczelników Niemców lub Ziemczyków, można uważać za pomyślnie w porównaniu z tem, co się dzieje w urzędach kolejowych. Zdawałoby się, że w obec wspomnianego prawa z r. 1869, naturalnem byłoby żądanie, żeby zarządy kolejowe dróg w obrębie Galicji używały tego języka, który bądź co bądź jest urzę-

panowie, wyznać muszę otwarcie, iż wcale nie znajduję takiej potrzeby. Czy w dotychczasowem pożyciu Urzędnika z czcigodną Temidą, zauważył kto choćby najmniejszą niezgodę, sprzeczkę, nieporozumienie, o które przecież nie trudno? Czy spostrzegł kto może dążność p. Temidy do przewagi nad Urzędnikiem?, lub mniej odpowiednie zachowanie tegoż, w obec czcigodnej swej połowy? Nie — nikt tego nie spostrzegł. Owszem zdaje mi się, że całe pożycie tej czcigodnej pary, może nam być tylko wzorem zgody, wyrozumiałości i wzajemnej pomocy. Jest to, krótko mówiąc, para jakby stworzona dla siebie, a rozwód jej mógłby spowodować ten fatalny skutek, iż wspólne ich fundusze, okazałyby się po rozdziale niewystarczającymi do utrzymania każdego z osobna, a młoda ich latorośl, piękne rokująca nadzieje „Wzajemna pomoc“, na samym wstępie do życia pozbawioną by została opieki rodzicielskiej.

Jestem przekonany, moi panowie, iż takich skutków nikt sobie nie życzy.

Z tego więc powodu, tudzież z powodów poprzednio wyliczonych, jakoteż z powodu wielu innych jeszcze powodów, ponawiam mój przerwany wniosek: „naj buda jak buwało“.

Jest to, na razie przynajmniej, jedyny możliwy sposób załatwienia „kwestjonarza“, zwłaszcza, że i przy obecnym stanie dadzą

się w piśmie naszym poczynić niektóre ulepszenia, a do tego potrzeba, albo raczej, nie potrzeba tylko jednej rzeczy, mianowicie: „zaległości prenumeracyjnych“.

Nie mógłbym z należytem spokojem przystąpić do spożywania kufi, gdybym się z szan. Czytelnikami nie podzielił jeszcze jedną wieścią, która mię dochodzi ze sfer autonomicznych.

Dowiaduję się właśnie, iż niezwykle jakieś zjawiska, wywołane przez nader energiczne wymachiwanie „instrumentem autonomicznym“, spowodowały w ostatnich czasach niemałe zaniepokojenie w gronie urzędników Wydziału. Najbardziej zaś niepokojącym ma być zjawisko pewnej uchwały sejmowej, która dosłownie opiewa: „Urzędnik lub sługa krajowy, przeciw któremu dozwolona została egzekucja za długi, może być usunięty z służby, jeżeli nie wykaże, że długi jego spowodowane zostały nieszczęściem lub innemi od woli jego niezawisłemi okolicznościami“.

Otóż na uspokojenie naszych autonomicznych towarzyszy cechu urzędniczego, mogę otwarcie powiedzieć, iż wcale nie podzielam ich obaw, rzekomo wypływać mających z powyższej uchwały. Jasną jest bowiem rzeczą, iż przynależność do statusu urzędni-

ków autonomicznych jest już samo przez się — w obec tej uchwały — takim „nieszczęściem“ i taką „okolicznością niezawisłą od ich woli“, iż najporządniejszego człowieka popchnąć może nie tylko do zrobienia, ale nawet do.. spłacenia długu wdzięczności za taką iście auto-patyczną opiekę nad urzędnikami, w skutek czego nie trudno im będzie, w danym razie, dostarczyć dowodu uchwałą wymaganego.

Co zaś do innych „straszydła“, krążących nad głowami urzędników autonomicznych, to możnaby je przepłoszyć za pomocą „anti-straszydła“ zwanego „ankietą“.

Nie ma tedy potrzeby zatruwać sobie spokoju świątecznego; po świątach jednakże należy niezwłocznie zwołać „ankietę“ i przedłożyć jej do rozpatrzenia „kwestjonarz“, którego ułożenie zastrzegam sobie do następnego listu.

Tak więc tedy ze spokojnem sumieniem przystępuję do wieczerzy pańskiej, a łamiąc, w duchu, opłatek z łaskawymi Czytelnikami, przesyłam im serdeczne życzenia: świąt wesółych i wszelkich pomyślności, w nadchodzącym nowym roku.

Oho.

dowym w dykasteryach krajowych i żeby krajowcy od posad na kolejach usuwani nie byli. Wiadomo jednak, że zarządy tych dróg, wbrew nawet własnemu interesowi, rezydują w Wiedniu, że wniosek jednego posła w Radzie państwa o przeniesienie tych zarządów do Lwowa upadł, z powodu braku poparcia nie już większości Rady, ale samej delegacji galicyjskiej (!), że służba kolejowa urzęduje po niemiecku, a co do personelu jej. następujące cyfry, podane w Nrze 830 *Kłosów* Warszawskich, o upośledzeniu techników krajowych wymownie świadczą. Na dr. żel. Lwowsko-Czerniowieckiej z 70 urzędników, Polaków jest 10, na kolei Albrechta (Stryjskiej) 2 wyraźnie *dwóch* z 20 (!), na kolei Łupkowskiej 6 z 54, na Dniestrańskiej 42 z 90. Wykwalifikowani inżynierowie krajowi, którzy skończyli politechnikę lwowską uważają się za szczęśliwych, gdy im się dostanie posada dyurnisty (dyetaryusza) za 95 centów dziennie. Nawet na niższych posadach, na które chyba już się nie opłaca sprowadzać ludzi z zagranicy, krajowcy są w mniejszości. Tak na kolei Leluchowskiej z 9 dozorców drogowych, Polaków jest 4, a z 5 maszynistów *jeden*.

W tych zarządach kolejowych, gdzie posada na tysiąc reńskich stanowi *nec plus ultra* marzeń zasłużonego urzędnika krajowca, pp. naczelnicy, z tytułu swojej wrodzonej wyższości teutońskiej, określają stosunek podwładnych wyrazami: *Gehorsam*, *Geldstrafe*, *Suspendirung*, *Kündigung*, *Entlassung*, któremi jest zapisane *Dienstordnung*, zastępujące miejsce kontraktu kierowników przedsiębiorstwa z ich pomocnikami (UrządNIK N.14 s. 109) O prawach urzędników, o płacy, awansie, postępowaniu dyscyplinarnem, nie ma tam mowy. Nazwisko białych murzynów, wyrzeczone sposobem skargi, nie określa dokładnie losu ludzi, którzy najlepsze lata życia poświęcili pracy, wymagającej specjalnego wykształcenia i których lada widzi mi się p. *Verwaltungs-ratha*, osadza na bruku z rodziną. Czy przy względnym stopniu świadomości, nie jest cięższą niedola wolnego człowieka, pozbawionego rękojmi, niż niewolnika, którego przynajmniej zdrowie polega na dotykającym interesie pana?

Smutny los galicyjskich urzędników kolejowych, na którego poprawienie coś bardzo mało się zanosi, jak świadczy kolej Podkarpacka, tak mocno wyprotęgowana przez delegację tego kraju, a na której cały transport niemiecki jest odpowiedzialny na nadzieję pokładane na niej przez techników krajowych, tłumaczy to zniechęcenie do zawodu technicznego, które się objawia ubytkiem młodzieży w szkołach technicznych i realnych Galicji. Tak w akademii technicznej lwowskiej liczba słuchaczy z 340 (w r. 1873) spadła w r. 1878 do 227, a w r. 1880 do 216; w gimnazjach i szkołach realnych galicyjskich było uczniów r. 1875: 3643, r. 1876: 3042, r. 1877: 2851, r. 1878: 2713.

Z powyższych danych dwutygodnika lwowskiego o położeniu urzędników podwładnych na kolejach galicyjskich, bardzo wiele stosuje się do urzędników naszych w Królestwie, jakkolwiek położenie ich na tutejszych kolejach o tyle jest znośniejsze, że większy stosunkowo udział kapitalistów krajowych, w ich eksploatacji zwolnił przynajmniej niektóre z nich od dobrodziejstwa germańskich *Verwalterów*. Przed laty 10, gdy kolej

Warszawsko-Wiedeńska dostała się w ręce tych mężów z wielkiej ojczyzny, *Geldstrafe* i *Entlassung* nie schodziły z porządku dziennego..

System protekcji i wyzyskiwania pracy podwładnych ostro gromi p. Jeleński w różnych artykułach, między innemi p. t. „Pracownicy biór prywatnych”, w N. 258 *Warszawskiego Kuryera Porannego*. Autorowi zachciewa się takich np. rzeczy, żeby ów pracownik miał prawo żądać promocyi, podwyższenia płacy i t. p. Ależ panie J. toć to formalna koalicja pracy przeciw kapitałowi! Niebezpieczne teorie, socyalizm biórowy!“

Korespondencja.

Czy dyrekcje kolejowe użytkują z prawa przyznanego im §-em 53. reg. ruchu, prawidłowo i zgodnie z dobrem swych urzędników?

Obfitość i różnorodność taryf kolejowych jest znana; nietylko poszczególne towary klasyfikują się rozmaicie, lecz nawet jeden i ten sam towar różnej podlega taryfie, gdyż nie tylko gatunek, ale i ilość nadanego towaru, niemniej odległość transportu, wpływa na jego taryfowanie. Istnieją nadto taryfy lokalne, taryfy związkowe dla Węgier, Czech, Niemiec, Szwajcarii, Rosji ect. ect.

Nie wchodząc w rozbiór kwestji, czy podobny kaleidoskop taryfowy, jest potrzebnym lub nie, konstatujemy jedynie fakt, iż taryfy kolejowe nie pozostawiają co do rozmaitości nie do życzenia, iż w tym względzie są arcydziełem.

Gdy zaś funkcjonariusze kolejowi, będąc ludźmi, są ułomni i mylić się mogą, możliwość ta i co do zastosowania tej lub owej taryfy nie jest wykluczoną, zwłaszcza w obec wspomnianej różnorodności taryf, niemniej wskutek nawału pracy. Wiadomo bowiem, iż urzędnik egzekutywny restauracji mieć nie może. Czy do kasy towarowej wpłynie 50, czy 100, czy 200 listów frachtowych lub więcej nawet, wszystkie nietylko muszą być w zupełności opracowane, lecz strony w naznaczonym czasie zawiadomić trzeba o przybyciu towaru.

Rzecz naturalna, iż wskutek podobnego nawału pracy, jak niemniej z powodu wadliwości systemu kasowego przy naszych drogach żelaznych, którego szczegółowy rozbiór zastrzegamy sobie na później, urzędnik w użyciu taryfy pomylić się może, bądź to na korzyść strony, bądź też na korzyść towarzystwa kolejowego.

Możliwość podobna przewidziana przez prawodawcę, znajduje prawne swe rozwiązanie w §. 53 regulaminu ruchu dla austr. dróg żelaznych, gdyż rzeczony paragraf postanawia wyraźnie, iż pomyłki zaszłe w obliczeniu należitości, nie mogą służyć na korzyść lub niekorzyść stron, t. j. publiczności używającej kolei z jednej, a zarządu kolejowego z drugiej strony.

Jak tedy publiczności nie wątpliwie przysługują prawo żądania zwrotu niesłusznie zapłaconej nadwyżki, tak również nikt nie zaprzeczy, iż i drgni kontrahent t. j. zarząd kolejowy żądać może dopłaty, jeśli wskutek pomyłki mniejszą ściągnął kwotę za przewóz towaru, aniżeli mu się prawnie należy.

Zarządy też kolejowe korzystają i muszą korzystać z tego prawa, czego im nikt za złe wziąć nie może, lecz sposób w jaki dyrekcje kolejowe prawo to wykonują, ani jest prawidłowym, ani dowodzi owej ojcowskiej pieczołowitości dla dobra urzędnika, którą zarządy naszych dróg żelaznych tak chętnie się zwykły.

Postępowanie bowiem zarządów kolejowych jest następujące: Bióro kontrolujące wykazuje po upływie kilku miesięcy mylne obliczenia, poczem nawiązkę wypłacają dotyczące kasy stronom, a do zapłacenia niedoboru wzywają owe strony, który takowy uiścić mają. Wezwania zaś owe są bardzo często bezowocne, kłienki kolejowi rzadko płacą dobrowolnie podobny niedobór, a w takim razie pozostaje jedynie droga prawna.

Zdawać by się miało, iż kroki sądowe w sprawach takich czynić winny zarządy kolejowe; jednakowoż tak nie jest, — ścigają one całkiem pojedynczo niedobory z płacy urzędnika, który się pomylił, pozostawiając jemu samemu sposób ściągnięcia niedoboru od strony.

Postępowanie podobne jest niewłaściwe, czasami nawet barbarzyńskie, a nie widzimy w niem należytego zużycowania praw drogom żelaznym w §. 53. regulaminu ruchu wyraźnie zastrzeżonych. — Urzędnicy o płacy 500—600 zlr. rocznie, pokrywać muszą podobne niedobory w znacznej częstokroć wysokości, która dochodzi sumy 100 zlr. rocznie, często i więcej.

Wprawdzie przysługują rzeczonym urzędnikom prawo regresu, skoro zaś rzadko który z nich jest biegłym w prawie, skoro kwoty te składają się częstokroć z wielu a małych pozycji, po największej części dotknięci urzędnicy nie szukają drogi prawnej, zwłaszcza, iż c. k. sądy spory podobne rozmaicie rozstrzygają, co więcej, iż zdarzały się wypadki, że jeden i ten sam c. k. sąd w sprawach takich odmiennie wyrokował.

Zdaje nam się, iż daleko byłoby racjonalniej i sprawiedliwiej, by dyrekcje kolejowe w razie bezowocnego wezwania strony do złożenia niedoboru, same stronom wytaczały spory, ze względu, że prawo to z §. 53. reg. ruchu im, nie zaś ich urzędnikom przysługuje, by w ogóle wszelkie możliwe celem ściągnięcia należytości czyniły kroki, a dopiero w razie niemożliwości ściągnięcia regresowały się na swych funkcjonariuszach.

Wszak dyrekcje mają swych doradców prawnych lub swe bióra prawnicze, których obowiązkiem by być miało załatwianie spraw podobnych, z tego już względu, iż urzędnik egzekutywny obarczony pracą, ani ustrzedz się może podobnych błędów, ani ma czasu stawać na terminy sądowe, a nie będąc obznajomiony z prawem i postępowaniem sądowem częstokroć w słusznej sprawie ulega.

Wystąpienie w podobnych sprawach samych zarządów kolejowych, miałoby dalej tą dobrą stroną, iż przekonałoby osoby nieskore do zapłacenia niedoboru i spekulujące na beładności i nie znajomości prawa u urzędnika egzekutywnego, że od zobowiązań tych uchylać się nie mogą bezkarnie, a wkrótce, sądzimy, poskutkowałyby pojedyncze wezwania.

Wyroki w sprawach tych zapadły, winnyby zdaniem naszym zarządy rejestrować, a gdyby się okazała potrzeba, konferencja dyrektorów kolejowych, starać by się miała w drodze legalnej o jasną interpretację wyżej wspomnianego §. 53. reg. ruchu, skoroby poszczególne c. k. sądy i nadal rozmaicie go tłumaczyły.

Sądźmy, iż sprawa ta dosyć jest ważną, by zainteresować mogła dyrekcje kolejowe i konferencję ich dyrektorów. — Chodzi tu o dobro urzędnika, a zarządy kolejowe broniąc swych praw, popierałyby oraz swych podwładnych.

Zbadanie i sumienne załatwienie tej sprawy polecamy w imię sprawiedliwości zarządom naszych dróg żelaznych.

Lwów w grudniu 1881.

Z. A.

Od Redakcji.

Z numerem 1. z r. 1882. rozpoczniemy szereg ważnych artykułów o systemie kasowym kolejowym.

Również podamy w najbliższych numerach zajmujący artykuł p. t.: — Uszkodzenia osób na kolejach austriackich, przez dr. Ant. J. Dziegielewicza.

SPRAWY POCZTOWE.

(Z Rady państwa).

Dla urzędników pocztowych mamy na gwiazdkę do zanotowania pomyślną wiadomość, która oby wnet się spełniła.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Rady państwa z dnia 10. b. m. na którym był obecny także minister handlu baron Pino, obradowano nad tytułem: „Poczty i telegrafy“. Po wywodach referenta Czedika, hr. R. Clam-Martinić wniósł wezwanie do rządu, aby wziął pod rozwagę, czyby nie należało ze względu na przeciążenie urzędników ograniczyć służbę pocztową i telegraficzną w niedziele i dni świąteczne. Przeciw temu wnioskowi przemawiali wszyscy członkowie lewicy, poczem hr. Clam-Martinić zmodyfikował swój wniosek w ten sposób, że ograniczył go tylko do urzędów pocztowych.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek o zaprowadzenie odpowiednich ulg w służbie pocztowej.

Referent Czedik zażądał następnie kredytu do wysokości 120.000 zł. na podwyższenie pensyj i na remuneracje dla urzędników pocztowych niższej kategorii, poczem p. minister handlu oświadczył, że projekt ustawy o podwyższeniu płac tych urzędników zostanie bezzwłocznie przedłożonym.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Oesterreicher Juristen-Kalender. — *Taschenbuch für Advokaten, Notar, Justiz- und Verwaltungsbeamte. Redigiert und herausgegeben vom Dr. Gustav*

Kohn, Hof- und Ger. Adv. in Wien. Dreizehnter Jahrgang pro 1882. Wien (M. Perles.)

Jak poprzednie tak i teraźniejszy 13. rocznik tego wydawnictwa zaleca się i treścią i formą zewnętrzną.

Po części kalendarzowej, przegrodzonej kartkami notatkowymi, podane są skale stemplowe, i ciągnięcia papierów loteryjnych; dalej główne różnice węgierskiej ust. konkursowej z dn. 27. marca 1881. od powszechnej austr. z 25. grudnia 1868 r.; ustawy i rozporządzenia wydane w II półroczu 1880 i I. półr. 1881. a odnoszące się do sądownictwa i gospodarstwa społecznego, między innemi: ust. z 15. czerwca 1880 o taksie wojsk. — rozp. wykonawsze min. sk. z 1. grudnia 1880 do ustawy z 25. marca 1880 r. o uwolnieniu nowych budowli, przebudowań i dobudowań od podatku, — ustawy z 27. grudnia 1880 r. o zmianach w ustawach o pod. zarobk. i dochod. odnośnie do towarzystw zarobkowych i gospodarczych i kas zaliczkowych — i o ulgach co do stempli i należności, służących takim towarzystwom; — ust. z 15. kwietnia 1881. o stemplu od kart, — nst. z 28. maja 1881. przeciw lichwie, — nst. z 11. czerwca 1881. o ulgach przy konwersji pożyczek hip., i odnośnie rozp. wykonawsze min. sprwdl. i sk. z 22. czerwca 1881. — tudzież najczęściej w praktyce stosowne ustawy prywatno prawne z lat 1874 do 1880. — Znajdujemy tam dalej przegląd władz administracyjnych, skarbowych i sądowych w Cislitawji, niemniej w Bosnii i Hercegowinie, szematyzm wszystkich sądów austro-węgierskich, tudzież adwokatów, notariuszów i prowadzących księgi gruntowe, — adresy wiedeńskich adwokatów, notariuszów i tłumaczy, — w końcu dziennik na każdy dzień roku.

Praktyczne ułożenie i ozdobna forma przedstawiają całość jako bardzo dogodną książeczkę notatkową.

I. Sz. Cz.

Bibliografia.

Manz'a księgarnia nadw. i uniwers. w Wiedniu rozesała właśnie spis obejmujący 1500 książek z rozmaitych gałęzi wiedzy, w języku niemieckim, francuskim i angielskim, o znacznie niższych cenach, w celu dania sposobności do użycia tych książek, między którymi wielka ilość celuje także wytworną oprawą, na podarunki świąteczne. Zwracamy uwagę na ten spis, który księgarnia na żądanie bezpłatnie nadsyła, a który miłośnikom książek podaje sposobność do uzupełnienia swego księgozbioru niejedną cenną pracą.

Nakładem tejże księgarni wyszły także właśnie:

Dr. Jul. Schimkowsky. Das allgem. Grundbuchsgesetz v. 25. Juli 1871. II. Aufl. von *Dr. Karl Frühwald*;

Julius Mitterbacher. Die Strafprozessordnung v. 23. Mai 1873.

Blizszą wiadomość o tych dwu dziełach damy niebawem.

Notujemy także z innych wydawnictw:

Dr. Leo Geller: Oesterr. Justizgesetze (Grosse Ausgabe) II. Lief. (M. Perles);

Tegoż: Oest. Gebühren- und Steuergeresetze. Bog. 7—28 (tamże);

F. Flamm: Rzecz o wekslach i czekach (dok. cz. I.) zesz. VIII. (Warszawa);

Dr. Henryk Kowalski: O podbiegnięciach krwi. Ze stanowiska sądowo-lekarskiego (Tarnów).

O wydawnictwach tych również niebawem bliższą damy wiadomość.

Do naszych Czytelników!

Nie otrzymawszy dostatecznej liczby odpowiedzi zachęcających do rozszerzenia pisma na tygodniowe, pozostajemy na teraz przy dotychczasowym trybie wydawnictwa, zalecając takowe życzliwości Wszystkich, których sprawom pismo to jest poświęcone, i odwołując się do zaproszenia na czele numeru zamieszczonego.

A dziękując za dotychczasowe poparcie i prosząc o nie i nadal, zasyłamy Szanownym Czytelnikom naszym, starodawnym zwyczajem, przy nadchodzącej gwiazdce i zmianie roku, serdeczne życzenia: Dosiego roku!

Redakcja.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wzajemna pomoc. Na wielostronne zapytania oznajmiamy, że zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa przysyłać należy do Dyrekcji, na ręce jej przewodniczącego p. Wiktora Ramskiego, radcy c. k. sądu krajowego we Lwowie, lub któregokolwiek z członków Dyrekcji. Wkłady statutowe mogą do zgłoszenia być dołączone.

Metoda naturalnego leczenia. Humoreska ta, umieszczona w nr. 4. „Urzędniaka“ z r. 1880., pojawiła się także w nr. 1. i 2. „Samorządu“ z r. b., co Autora spowodowało do wzmianki o tem w „Listach bez treści“ z nr. 22. pisma naszego z r. b. Obecnie Redakcja „Samorządu“ wyjaśniła nam, że została w błąd wprowadzona przez bezimiennego korespondenta p. W. W. z Warszawy, który po ogłoszeniu prospektu na „Samorząd“ nadesłał redakcji rękopis mieszczący tę powiastkę; niemniej, że dopiero po wydrukowaniu pierwszej jej części zwrócono uwagę Redaktora „Samorządu“, iż była ona już zeszłego roku umieszczoną w warszawskim „Wędrowcu“; że wreszcie o tem, iż „Urzednik“ podał był ją pierwszy już w nr. 4. z r. z., Redakcja „Samorządu“ żadnej nie miała wiadomości. — Ciekawa rzecz w jaki sposób rzecz ta dostała się do „Wędrowca“ warszawskiego i do p. W. W. w Warszawie.

Zmniejszenie liczby gubernij Królestwa Polskiego. Gazety rosyjskie donoszą, że liczba 10-n gubernij, zaprowadzona postanowieniem najwyższem d. 31. grudnia (12. stycznia) r. 1866/7, ma być znowu zreduko-

wana do dawniejszych 5-u, podług innej zaś wersji do 6-u...

Projekt podziału na sześć gubernij wnosi przeniesienie rządu gubernialnego z Kalisza do Łodzi, a z Lublina do Chołma. Motywa są... Łódź jest najludniejszą po Warszawie osadą w kraju *Nadwiślańskim*, głównem ogniskiem przemysłu. Chołm jest stolicą dyceyji greckorosyjskiej czyli prawosławnej.

Zastanawia tylko, że myśl ta teraz dopiero przychodzi. Była wszakże dla niej właściwa chwila w r. 1866, gdy reforma administracji królestwa stała na porządku dziennym. Motywa jakie tu przywodzą, z pewnością wówczas już się nastroczały. Podniesienie projektowanej jak wyżej erekcji Łodzi i Chełmu musiało być poruszane, skoro przy ustanowieniu dyrekcyj naukowych w r. 1864 te właśnie dwa miasta wybrano. Jeżeli zaś z nich nie skorzystano przy zaprowadzeniu nowego podziału administracyjnego, musiały być widać powody ważniejsze... Wprawdzie na uzasadnienie projektu redukcji liczby gubernij, przywieśby można, zamierzone przeprowadzenie różnych oszczędności w zarządzie państwa. Lecz przypuszczając nawet, że ta redukcja opłaciłaby kosztą przeprowadzenia zmiany administracyjnej i niedogodności wynikłe z rozszerzonego odębu jurysdykcji, stąd pomnożenia spraw i mniejszej sprężystości zarządu; pozwala się wątpić o zysku dla skarbu państwa z przeniesienia centru administracyjnego z miast któ-

re dawno są jego siedliskiem do miasteczka takiego, jak Chołm, albo do osady fabrycznej choć ludnej, jak Łódź. Przyczem nie należy zapominać, że wprowadzony w r. 1876. podział sądowy zastosowany został do podziału administracyjnego r. 1866.

Jeżeli redukcja liczby gubernij istotnie została zamierzona, to powody jej mogą być chyba skarbowo-administracyjne...

Gaz. sąd. war.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urz. G. lw. po d. 20. grudnia 1881 r.)

Opróżnione posady: Notariusza w Bolechowie; podania do Izby notar. Samborsko-przemyskiej do 26. grudnia b. r. Izba not. Samborsko-przemyska Przemysł 14. października 1881 l. 411). — Komisarza skarb. ewentualnie koncepcy skarb., podania do Prezydum kraj. Dyrekcyi skarb. we Lwowie do 20. grudnia b. r. — Posady expedientów poczt. w Kolach w Starostwie Brzeskim i w Słobodzie rungurskiej w starost. Kołomyjskiem. Podania do Dyrekcyi poczt. we Lwowie do 26. grudnia b. r. — Adjunkta przy Dyrekcyi zakładu karn. w Wiśniczu. Podania do Nadprokuratorji Państwa w Krakowie do 31. grudnia br. — Oficjalu rachunkowego, ewentualnie asystenta rachunk. tudzież praktykanta rachunk. przy wyższym

s. kr. we Lwowie; podania do Prezydum wyższ. s. kr. we Lwowie do 3. stycznia 1882. — Kancelisty przy s. obw. w Rzeszowie; podania do Prezydum s. obw. w Rzeszowie, w czterech tygodniach od 12. grudnia 1881. — Praktykanta cłowego przy gal. urzędach cłowych; podania do kraj. Dyrekcyi skarbu we Lwowie do 1. stycznia 1882. — Kancelistów do prowadzenia ks. grunt. przy s. pow. w Dębicy i Mielcu; podania do Prezydum s. obw. w Tarnowie do 12. stycznia 1882. — Nadzynieiera leśnictwa przy gal. Dyrekcyi lasów i dom. we Lwowie; podania do Prezydum Dyrekcyi las. i dom. we Lwowie do ostatniego stycznia 1882. — Adjunkta kancel. przy s. obw. w Nowym Sączu; podania do Prezydum s. obw. w Nowym Sączu do 26. grudnia br. — Adjunkta tabuli kraj. i miejsk.; podania do Prezydum s. kr. we Lwowie do 15. stycznia 1882. — Kancelisty przy s. pow. w Białej; podania do Prezydum s. kr. w Krakowie do 24. stycznia 1882.

Adwokat krajowy
Dr. Henryk Buzawa Schoen

otworzył

kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ul. szewskiej N. 1. (róg rynku)

(4—4)

Heller'a przyrządy grające

bywają rokrocznie o tym czasie ogłaszane, poczem wnet na tysiącach bożych drzewek jaśnieją, zaśmiewając rzeczy najdroższe. Bo cóż przyjemniejszego i piękniejszego ofiarować może mąż żonie, narzeczonej, przyjaciel przyjacielowi? Uprzymiarniają one chwile szczęśliwie przebyte, śmieją się i żartują swojemi melodjami wesołemi, podnoszą serce i umysł poważniemi, odpędzają smutek i zadumę, są najlepszymi towarzyszami, samotnika najwierniejszymi przyjaciółmi, cierpiącemu, choremu, do domu związanemu pociechą, — słowem przyrząd Heller'a nie powinien brakować w żadnym salonie, u żadnego słabego, w ogóle w żadnym domie należycie urządzonego.

Dla panów restauratorów, cukierników i prowadzących interesa wszelkiego rodzaju nie masz pojedynczego a pewniejszego środka przyciągającego stale gości i odbiorców nad taki przyrząd. Z wielu stron zapewniają, że dochód takich przedsięwzięć wprost się podwoił, zkad też pp. restauranci i przedsiębiorcy nie posiadający jeszcze takiego przyrządu, powinni by czym prędzej użyć tej pewnej siły przyciągającej, zwłaszcza że na żądanie zezwala się na ulgi w spłatach. Du chownym, którzy ze względu na swój stan, lub na odległość nie mogą częściej na koncerty i t. p., taki przyrząd sprawia najtrwalszą przyjemność. Wybór poszczególnych melodji jest dobrze obmyślanym; najnowsze, równie jak najulubieńsze dawne opery, operetki, tańce i spiewy są w przyrządach Heller'a odpowiednio połączone. Jest on dostawcą wielu dworów i wysokich rodów, na wystawach uwieńczony nagrodami, a świeżo w Melbourne był on jedynym, który specjalnie dla siebie otrzymał pierwszą nagrodę — dyplom wraz z srebrnym medalem. Urządzone na tę zimę rozdawanie premij stoma przyrządami wartości 20.000 franków, będzie niezawodnie szczególnie dobrze przyjętem, gdyż w ten sposób każdy nabywca choćby małej tabakierki grającej, posiąć może wielki przyrząd. Na każde 25 franków przypada jeden los premijowy. Obfite ilustrowane cenniki wraz z planem nadsyła się na żądanie franco.

Nawet o małe przyrządy najlepiej odnieść się wprost do fabryki, gdyż często bywają przyrządy zachwalane jako Hellerowskie, które nie są nimi. Wszelkie prawdziwe przyrządy opatrzone są jego nazwiskiem. — Firma ta nigdzie nie ma składow.

2—2

GWIAZDKA CIESZYŃSKA,

pismo ludowe,

wychodzi już 34 lat, w Cieszynie na Szląsku aust., tygodniowo (co sobota) arkusz z dodatkami; zawiera artykuły i wiadomości polityczne, powieści historyczno-narodowe i obyczajowe, rozprawy pouczające z historii, przyrodoznawstwa i gospodarstwa, rozmaitości, doniesienia piśmiennicze, rozprawki humorystyczne, nowiny miejscowe, ceny targowe i t. d.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową całorocznie: 4 zł. 60, półrocznie: 2 złr. 30 ct., kwartalnie: 1 złr. 15 ct.

Pismo to mając za cel szerzenie oświaty między ludem, broni oraz i jedynie narodowości polskiej na kresach zachodnich, i redakcja w tych zapasach uprasza o wspieranie prenumeratą.

P. Stalmach, redaktor.

1—5

Od wydawnictwa

"GAZETY KRAKOWSKIEJ"

Wobec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcyi „Gazety Krakowskiej“, mamy zaszczyt zawiadomić, że „Gazeta Krakowska“ pod tą samą redakcyą i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że wskutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty niższe następująco:

W Krakowie:	rocznie	w. a. złr.	10.—
	kwartalnie	„	2.50
	miesięcznie	„	1.—
Z przesyłką	rocznie	„	12.—
	kwartalnie	„	3.—
	miesięcznie	„	1.20

Prenumeratę przyjmuje administracya „Gazety Krakowskiej“ w Krakowie.

Należność najdogodniej jest przesłać za przekazem pocztowym.

Dzielko pod tytułem:

„Podręcznik do ustawy i instrukcyi hipot. z licznymi wzorami wpisów, podań, załatwień tabularnych, jak niemniej spis orzeczeń najw. trybunału“

oddalem do druku

i wyjdzie z początkiem miesiąca stycznia 1882 r.

Cena jednego egzemplarza loco Kraków 85 ct., z przesyłką franco 95 ct. w. a.

Dotychczasowe zamówienia skuteczniają się za pobraniem pocztowem.

Dalsze zamówienia przyjmuje wydawca

ALOJZY NIEMEC

Adjunkt urzęd. hipot. przy c. k. sądzie kraj. w Krakowie.